

MARCIN  
HINCZA

PLĘSY ANIOŁÓW  
JEZUSOWI NARODZONEMU,  
NAŚWIĘTSZEGO KRZYŻA TAŃCE

BIBLIOTEKA  
PISARZY

## Staropolskich

zespół redakcyjny

Adam Karpiński

Krzysztof Mrowcewicz

Mieczysław Mejor

Tomasz Chachulski

51

Zespół edytorski „Biblioteki Pisarzy Staropolskich”

Instytutu Badań Literackich PAN – Adam Karpiński, Krzysztof Mrowcewicz,

Ariadna Masłowska-Nowak, Ewa Jolanta Głębička, Radosław Grześkowiak,

Roman Krzywy, Mieczysław Mejor, Tomasz Chachulski – został uhonorowany

nagrodą edytorską Polskiego PEN CLUBU im. Juliusza Żuławskiego

w roku 2017

Instytut Badań Literackich PAN  
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”

BIBLIOTEKA  
PISARZY

Staropolskich



MARCIN  
HIŃCZA

PLĘSY ANIOŁÓW  
JEZUSOWI NARODZONEMU,  
NAŚWIĘTSZEGO KRZYŻA TAŃCE

WYDAŁA  
ALICJA BIELAK

**IBL** INSTYTUT BADAŃ  
LITERACKICH PAN  
WYDAWNICTWO  
WARSZAWA 2019

**Recenzent tomu**

prof. Krzysztof Mrowcewicz, IBL PAN

**Konsultacja językowa**

dr hab. Monika Kresa, Uniwersytet Warszawski

**Redakcja**

Wydawnictwo IBL

**Korekta**

Elwira Wyszynska

**Projekt okładki**

Magdalena Błażków

**Łamanie**

Helena Dziurnikowska  
Wydawnictwo IBL PAN

Na okładce widnieje karta tablicy miedziorytowej zamieszczonej między stronami 654-655 (Płes X), rytownik: Egidius van Schoor, [w:] Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, egzemplarz z Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. SD XVII.2.431

Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2014-2018 jako projekt badawczy w ramach programu pod nazwą „Diamentowy Grant” Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Alicja Bielak, 2019

© Copyright by Instytut Badań Literackich PAN, 2019

**Druk i oprawa**

PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki

**ISBN 978-83-66076-88-4**

## WPROWADZENIE DO LEKTURY



### Koleje życia i twórczości Marcina Hińcza

O ile do tej pory Marcin Hińcza nie przykuwał specjalnie uwagi literaturoznawców, o tyle był z pewnością rozpoznawalnym autorem jeszcze dla dziewiętnastowiecznych odbiorców, o czym może świadczyć decyzja Ignacego Chodźki, by uczynić go jednym z bohaterów powieści *Wyklęty*, części cyklu *Podania litewskie*, poświęconego losom szlachty litewskiej w wieku XVII. Być może ze względu na obecność jego licznych – wznawianych do XIX w. – zbiorów ascetycznych i kazań pogrzebowych stojących na półkach szlacheckich biblioteczek, skojarzył się Chodźce z płomiennie przemawiającym, fanatycznym kaznodzieją:

[...] wolałbym z zawziętym Szwedem mieć do czynienia aniżeli z księdzem Hińczą, profesorem syntaksymy: – *Disce! Disce!* Walił jak po desce. Może on jeszcze i żyje, bo przed naszą wyprawą żył i czerstwo się trzymał. Mądra to palka! Bywało, kto mowę najlepszą napisze? Ksiądz Hińcza. Kto palnie kazanie na jakie uroczyste święto? Ksiądz Hińcza. Kto sztukę ułoży na św. Ignacy? Ksiądz Hińcza. Raz przyjechał do nas niespodzianie ksiądz prowincjał [tj. Hińcza], na jego cześć uwolniono nas od lekcji i wielki w klasztorze wyprawiono festyn.<sup>1</sup>

Marcin Hińcza przyszedł na świat pod koniec XVI w., 28 października 1592 r., w diecezji chełmińskiej, w pruskiej rodzinie szlacheckiej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> I. Chodźko, *Wyklęty*, Mikołów 1923, s. 13.

<sup>2</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski... powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, t. 4, Lipsk 1839, s. 357-358. W niektórych źródłach mowa także o ruskim

Od 1655 r. określa się go w jezuickich katalogach trzyletnich (*catalogi triennales*), rejestrujących personalia osobowe jezuitów co trzy lata, zarówno jako *Pruthenus*, jak i *Polonus* (pojawia się też adnotacja *Polonus Minor*)<sup>3</sup>.

Z księgi immatrykulacyjnej uniwersytetu w Ingolstadicie wynika, że młody Hińcza wpisał się tam na semestr zimowy w dniu 2 listopada 1612 r. wraz z Janem oraz Mikołajem Rafałem Kostkami ze Sztemberku i ich liczną kompanią, co być może tłumaczy przyszłe więzi Hińczy z rodziną Kostków (obok ich nazwisk znajduje się adnotacja *nobiles Poloni*)<sup>4</sup>. Był to najbardziej katolicki ośrodek uniwersytecki na ziemiach niemieckich, umożliwiający studentom wyjeżdżającym na Zachód dobre przygotowanie z zakresu retoryki, filozofii i znajomości łaciny umożliwiające podjęcie późniejszych studiów, a także będący zwyczajnie przystankiem polskich podróżnych w drodze do Rzymu.

Podobnie jak najbardziej prominentni polscy jezuiti, tacy jak Jakub Wujek, Piotr Skarga czy Kacper Sawicki, Hińcza wstąpił do zakonu jezuitów w Wiecznym Mieście. Doszło do tego 28 lipca 1613 r.<sup>5</sup> W księdze nowicjuszy jego przyjęcie odnotował osobiście Pietro Antonio Spinelli, zaświadczać o prawdziwości słów Hińczy, który jak każdy wstępujący do nowicjatu (dwuletniego przygotowania do życia zakonnego) musiał wpisać się do księgi, wymieniając przy okazji dobytek, z jakim przekraczał mury klasztoru. Hińcza miał na sobie kapełusz z szarego filcu i płaszcz, w bagażu zaś dwie koszule, jakieś okrycie wierzchnie i parę butów<sup>6</sup>. Obowiązkowa lista tego typu szczegółów dokumentuje przemyślany projekt archiwizacyjny Towarzystwa Jezusowego, które gromadziło o swoich członkach informacje (część z nich była tajna i wymieniali je między sobą tylko prefekci, prowincjałowie

---

rodowodzie Hińczy, co zapewne wynikało z pomylenia ziemi chełmińskiej z chełmską (*Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 13/16, opracował S. Gáll [i in.], Warszawa 1907, s. 257). Podstawowy biogram Hińczy, zob.: L. Grzebień, „Hińcza Marcin”, [hasło w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod redakcją H.E. Wyczawskiego, Warszawa 1982, s. 50-51; tenże, „Marcin Hińcza”, [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, opracował L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 215.

<sup>3</sup> Hińcza przyznawał się do narodowości polskiej, co poświadcza zarówno zapis w księdze immatrykulacyjnej Uniwersytetu w Ingolstadicie, jak i w księdze lokatorów domu nowicjuszy przy kościele św. Andrzeja na rzymskim Kwirynale.

<sup>4</sup> P. Czaplewski, *Polacy na studiach w Ingolsztacie*, Poznań 1914, s. 43.

<sup>5</sup> Rkps Archivum Romanum Societatis Iesu (dalej: ARSI), sygn. Rom. 169: *Registrum Novitiorum 1556-1668*, k. 28r; sygn. Rom 112: *Catalogus novitiorum [ad S. Andream] 1565-1657*, k. 173r: „Martino Hińcza, Polacco d'anni 18, entrò à 28 luglio”.

<sup>6</sup> Rkps ARSI, sygn. Rom. 172: *Ingressus novitiorum 1594-1630*, k. 164r. Zob. „Aneks”, nr 1.

i general zakonu w tzw. trzyletnim katalogu drugim – *catalogus triennialis secundus*), by umożliwić rejestrację rozwoju (lub upadku) duchowego, intelektualnego, a nawet fizycznego zakonników<sup>7</sup>.

W Rzymie młodzietki jezuita słuchał wykładów z filozofii (do połowy 1616 r.), obejmujących logikę, filozofię przyrody (zwanej fizyką), metafizykę, etykę i matematykę, a podstawą były przede wszystkim dzieła Arystotelesa i jego komentatorów<sup>8</sup>. Na ten czas przypadł także w życiu Hińczy trwający zazwyczaj ok. dwóch lat okres nowicjatu, wiążący się z poddaniem się sześciu próbom ściśle określonym w *Konstytucjach* zakonu<sup>9</sup>.

Po rozpoczęciu życia zakonnego wrócił po roku do ojczyzny i kontynuował studia na fakultecie filozoficznym w Kaliszu (1616-1617). Gdy zakończył się okres nowicjatu, uzyskał stopień scholastyka aprobowanego i został dopuszczony do złożenia pierwszych ślubów zakonnych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa<sup>10</sup>. Hińcza wyjechał następnie na studia filozoficzne do Poznania<sup>11</sup>, najprężniejszego ośrodka studiów teologii pozytywno-kontrowersyjnej w Rzeczypospolitej, w którym wydano (jedyne w Polsce) podręcznik tej dyscypliny<sup>12</sup>. Z katalogu trzyletniego z roku 1619, w którym Hińcza widnieje jako *scholasticus approbatus*, wynika, że przez rok nauczał matematyki<sup>13</sup>. Kolejny katalog podaje, że miał także trzyletnie

<sup>7</sup> Zob. „Katalogi prowincji”, [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, op. cit., s. 272.

<sup>8</sup> W tych latach teologię moralną, w której później specjalizował się Hińcza, wykładali: Nicolaus Baldell (1610-1615), Valentinus Mangioni (1613-1617) i Antonius Mangili (1615-1620). Zob. R.G. Villoslada, *Storia del Collegio Romano dal suo inizio (1551) alla soppressione della Compagnia di Gesù (1773)*, Roma 1954, s. 325-326.

<sup>9</sup> Zob. *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisaniami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy Uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, redakcja B. Steczek, J. Kołacz, Kraków–Warszawa 2006, s. 49-52, 62; J. de Guibert, *The Jesuits. Their Spiritual Doctrine and Practice. A Historical Study*, translated by W.J. Young, St. Louis 1986, s. 82-83 (Joseph de Guibert, *La spiritualité de la Compagnie de Jésus. Esquisse historique*, édité par Edm[ond] L[amalle], Roma 1953).

<sup>10</sup> Zob. J. Kołacz, „Scholastyk”, [hasło w:] *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006, s. 248.

<sup>11</sup> Widnieje już w spisie mieszkających w kolegium poznańskim: *Catalogus Primus Provinciae Poloniae* z 1619 r. Zazwyczaj jezuitcy klerycy po studiach filozoficznych (a przed rozpoczęciem teologicznych) odbywali kilkuletnią praktykę (tzw. magisterkę) w różnych instytucjach zakonu. Zob. J. Kołacz, „Magisterka”, [hasło w:] *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, op. cit., s. 164.

<sup>12</sup> k. Coster, *Controversiarum aliquot praecipuarum fidei Christianae succinctae et accuratae explicationes in Collegio Poznaniensi*, Colonia: [Officina Birckmannica], 1585. Zob. „Teologia”, [hasło w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, op. cit., s. 690.

<sup>13</sup> Rkps ARSL, sygn. Pol. 8: *Catalogus Primus Provinciae Poloniae anni 1619*, k. 17r. Co istotne, w rubryce określającej narodowość widnieje jako *Pruthenus*.

doświadczenie w nauczaniu gramatyki<sup>14</sup>. Doceniono więc jego zdolności intelektualne, dopuszczając Hińczę do zadań dydaktycznych. W obydwu spisach stan jego zdrowia określa się jako przeciętny (*virium mediocrium*).

Kiedy w 1624 r. wybuchła w mieście kolejna zaraza<sup>15</sup>, Hińcza wyjechał do Łucka, gdzie pełnił przez rok funkcję prefekta szkół i bursy muzycznej dla ubogich (przeznaczonej dla uczniów nieposiadających środków do życia i kształcenia)<sup>16</sup>, a także wykładał teologię moralną. Musiał w takim razie cieszyć się poważaniem zarówno ze względu na swoje wykształcenie, jak również osłuchanie i rozeznanie w muzyce – prefektem bursy mianowano bowiem zazwyczaj tych, którzy „rozumie li się na muzyce i nie byli tylko *pro forma* prefektami”<sup>17</sup>.

Bursy muzyczne należały do najtrudniejszych pod względem nadzoru ośrodków w jezuickiej strukturze szkolnictwa. Bursarze czę- sto oddawali się pijaństwu, kradli i urządzali potańcówki w swoich izbach<sup>18</sup>. Hińcza zachował w pamięci wspomnienia z łuckiej bursy i 10 lat później już jako prowincjał ganil te wybryki w memoriale napisanym po kongregacji prowincji polskiej w roku 1633. Podkreślił potrzebę „rozbrojenia” młodzieży bursowej<sup>19</sup>, a więc zakaz przycho- dzenia z bronią do szkoły i ograniczenie używania jej podczas przed- stawień. Jeśli chodzi o samo zarządzanie bursą, zaproponował zmianę w regulaminie przyjmowania do szkół. Zauważywszy bowiem brak ciągłości nauczania, spowodowany tym, że wychowankowie rzadko przekazywali swoje umiejętności kolejnym rocznikom, zarządził jako warunek rozpoczęcia nauki w jezuickiej szkole muzycznej kształce- nie następných uczniów przez co najmniej trzy lata po skończeniu

<sup>14</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 8: *Catalogus Primus Provinciae Poloniae Anni 1622*, k. 19r.

<sup>15</sup> W pierwszej połowie XVII w. zaraza powracała do Poznania z niezwykle wysoką częstot- łością, poświadczona jest w latach: 1609-1611, 1624, 1625, 1629, 1630, 1637 i 1653. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4: *Dzieje 153 kolegiów i domów jezuitów*, cz. 1, Kraków 1905, s. 127.

<sup>16</sup> Zob. L. Grzebień, J. Kochanowicz, *Słownik jezuitów muzyków i prefektów burs muzycznych*, Kraków 2002, s. 77.

<sup>17</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław 1951, s. 113. Nie była to jednak umiejętność niezbędna do zarządzania bursą, ponieważ dużą rolę odgrywały też zdolności organizacyjne.

<sup>18</sup> Zob. J. Kochanowicz, *Jezuickie bursy muzyczne w Polsce i na Litwie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 2002, s. 129-152.

<sup>19</sup> O tym, jak powszechny był to problem, świadczy oddzielny zapis w *Ratio studiorum* o za- kazy przyznoszenia broni do szkół; zob. *Ratio atque institutio studiorum SJ, czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i opracowanie K. Bartnicka, T. Bieńkowski, Warszawa 2001, s. 106.



szkoły<sup>20</sup>. Dodał także obowiązek zapewnienia muzycznej oprawy podczas nabożeństw, w szkolnym teatrze oraz w razie potrzeby śpiewu w innych kościołach<sup>21</sup>.

Poza doglądaniem młodzieży bursowej do jego obowiązków jako profesora teologii moralnej należało objaśnianie sakramentów, dekalogu, natury ludzkiej i obowiązków człowieka oraz wykształcenie doświadczonych proboszczów i szafarzy sakramentów. Zapewne koniecznością prowadzenia tychże zajęć motywować można przygotowanie przez Hińczę w kilka lat później istnego podręcznika przeżywania sakramentu mszy pt. *Zabawy z Jezusem przez mszą* (dodatek do zbioru medytacyjnego *Król bolesny...*), w którym opisał porządek mszy, podkreślając przede wszystkim chrystologiczny wymiar eucharystii.

Okres między latami 1627 a 1630 Hińcza spędził jako rektor kolegium jezuickiego w Gdańsku na przywracaniu zabudowań szkoły do dawnego stanu, grube mury umieszczonego poza miastem budynku nie uchroniły go bowiem przed najazdem wojsk Gustawa Adolfa w 1626 r. 27 maja 1629 r. złożył uroczystą profesję czterech ślubów przed prowincjałem Henrykiem Pichertem w kolegiackim kościele Błogosławionej Dziewicy w Starych Szkotach<sup>22</sup>. Do przyjęcia czwartego ślubu dopuszczano jedynie zakonników wyróżniających się pod względem duchowym i intelektualnym, którzy spędzili w Towarzystwie przynajmniej 10 lat<sup>23</sup>.

Potem Marcin Hińcza piął się w hierarchii zakonu: w 1633 r. stanął na czele prowincji polskiej, przejmując to stanowisko po Kasprze Družbickim, przy boku którego przez 3 lata pracował jako socjusz (sekretarz prowincjała). Wyboru prowincjała, jak również miejscowych przełożonych i rektorów w kolegiach oraz uniwersytetach dokonywał general zakon<sup>24</sup>, a Hińcza dwukrotnie dostąpił tego wyróżnienia: najpierw z nadania Muzia Vitelleschiego (general w latach 1615-1645)

<sup>20</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce, w skróceniu, 5 tomów w jednym, z dwoma mapami*, Kraków 1908, s. 92, 153-154.

<sup>21</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 72: *Fundationes Provinciae Poloniae II. Memoriale factum post Congregationem Provincialem Anni 1633 Jaroslaviae a R.P. Martino Hincza Provinciali*, k. 467r-478r. Zob. Kochanowicz, *Jezuickie bursy muzyczne...*, op. cit., s. 63; A. Ryczkowska, *Status muzyków kościelnych Rzeczypospolitej w XVII wieku*, „Musica Ecclesiastica” 9(2014), s. 21-47.

<sup>22</sup> Rkps ARSI, sygn. Germ. 8: *Vota assistentiae Germaniae, Professi 1629-1633*, k. 32r, 33r (zob. „Aneks”, nr 2 i 3).

<sup>23</sup> *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego...*, op. cit., s. 51 (przyp. 14), 686.

<sup>24</sup> Tamże, s. 257.

w roku 1633, a następnie – Giovanniego Paula Olivy (generał w latach 1664-1681) w roku 1667.

Mimo awansu (a okres jego prowincjatu nie należał bynajmniej do najspokojniejszych, o czym niżej) Hińcza w latach 30. oddał się pisarstwu, wydając aż trzy kilkusetstronicowe zbiory medytacyjne o tematyce ascetycznej, krążącej wokół wydarzeń narodzin i śmierci Jezusa. Były to kolejno: *Król bolesny Chrystus Jezus. Przydana jest i Zabawa przy msze tegoż autora* (Lublin: Paweł Konrad, 1631)<sup>25</sup>, *Dziecię Pan Jezus, to jest Rozmyślania o dzieciństwie Pana Jezusowym* (Kraków: Franciszek Cezary, 1636) oraz *Płęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce* (Kraków: Franciszek Cezary, 1636 [w rzeczywistości 1638])<sup>26</sup>.

Podczas panowania Zygmunta III jezuita na mocy licznych nadań uzyskali pokaźne majątki. Król dbał o ich interesy i często innym odbierał ziemie, by przekazać je zakonowi na cele edukacyjne. Po jego śmierci w 1632 r. władze świeckie i kościelne coraz częściej i bardziej zdecydowanie dążyły do egzekwowania od jezuitów zajętych dóbr oraz do pozbycia się zakonu z terenów swoich własnych wpływów<sup>27</sup>. Z powodu nieustannych sporów o majątki jezuita powtórzyli na kongregacji prowincjonalnej w Jarosławiu (1633 r.) opinię sformułowaną już poprzednio (zjazd w Kaliszu w 1625 r.), że liczba sojuszników Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej maleje. Jednej z przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywali w złym wizerunku kolegów. Hińcza w rozporządzeniu z 1633 r., rozesłanym do rektorów i konsultorów domów (tj. doradców prowincjała informujących o stanie poszczególnych domów zakonnych), wskazał zaniedbania wymagające natychmiastowej poprawy. Podkreślił konieczność utemperowania samowoli studentów-eksternistów, która wzmagala się do tego stopnia, że ściągała nienawiść dworu i społeczeństwa na cały zakon, a także same szkoły wystawiała na niebezpieczeństwo<sup>28</sup>. Wskazał także na niedostatek nauki teologii w polskich kolegiach, tak potrzebnej do zwalczania

<sup>25</sup> Dzieło doczekało się w XVII w. jeszcze dwóch wydań w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka w Krakowie (w latach 1635 oraz 1645).

<sup>26</sup> Na temat faktycznej daty wydania zob. „Komentarz edytorski”. Druga wersja dzieła różni się jedynie pierwszą składką oraz tytułem obecnym na złożonej typograficznie karcie tytułowej *Płęsy Jezusa z Aniołami, naświętszego Krzyża tańce* (ukazała się w tym samym roku i u tegoż nakładcy).

<sup>27</sup> Jeszcze za życia Zygmunta III biskupi dwukrotnie wystąpili przeciwko jezuitom w latach 1628 i 1643. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 2: *Praca nad spotęgowaniem ducha wiary i pobożności 1608-1648*, s. 525.

<sup>28</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 72, op. cit., k. 467r. Zob. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, t. 2, op. cit., s. 524.

heretyków i rozwiązywania kwestii moralnych. Pogorszenia stanu edukacji upatrywał w trybie życia nauczycieli w zakonie, którzy marnowali czas, zamiast przeznaczyć go na samokształcenie. Nie przyniosło to większych skutków, skoro wizytator Fabrizio Banfi powtórzył ten sam zarzut w memoriale powizytacyjnym w roku 1645<sup>29</sup>.

Po zakończeniu kadencji Hińcza powrócił do sprawowania funkcji rektora, tym razem w Krakowie, w czasie niezwykle napiętych i burzliwych stosunków jezuitów z Akademią Krakowską, która podważała decyzje królewskie (najpierw Zygmunta III Wazy, potem Władysława IV) zezwalające zakonowi na działalność w mieście<sup>30</sup>. Na życzenie Władysława IV w dniach 6 i 7 marca 1633 r. zwołano komisję sejmową. Ówczesny rektor szkół jezuickich, Szymon Rudnicki, wraz z Hińczą bronili Towarzystwa przed zarzutami akademików w obecności wyznaczonych przez króla posłów. Posłowie przyznali rację Akademii i nakazali zamknięcie szkół jezuickich. Rudnicki po wysłuchaniu wyroku miał obrazić posłów, którzy nie czekając – jak ujął to rozjuszony – „aż ostygną zwłoki Zygmunta III”<sup>31</sup>, już zmienili jego postanowienia. Władysław IV postanowił naradzić się w tej sprawie z papieżem Urbanem VIII, który potwierdził prerogatywy Akademii Krakowskiej, ale nie mógł cofnąć przywilejów nadanych zakonowi<sup>32</sup>.

Hińcza zwołał w tym czasie pośpiesznie radę prowincjalną, na której odczytano list od generała zakonu, zalecający podporządkowanie się decyzjom króla i Rzeczypospolitej. Następnie posłał Władysławowi IV list, w którym zawiadomił, że jezuita są gotowi zamknąć szkoły, jeśli taka jest wola władcy. Król stwierdził jedynie, że nie wypowiada się na temat szkół prywatnych, co do publicznych z kolei postanowił zdać się na wolę papieża. Śledzący sprawę studenci krakowscy, usłyszawszy o nieoficjalnej decyzji zamknięcia szkół, zaczęli atakować kolegium i domy jezuitów, wykorzystując konflikt między królem a Towarzystwem jako

---

<sup>29</sup> Zob. S. Natoński, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna od XVI do XVIII wieku. Nauka i piśmiennictwo*, Kraków 2003, s. 40 („Klasyki Jezuickiej Historiografii”, t. 2).

<sup>30</sup> Szczegółowy zapis sporu w: rkps ARSI, sygn. Pol. 70: *Causa cum Universitate Cracoviensi, 1623-1655*; H. Barycz, „Pojawienie się zakonu jezuickiego i jego pierwsze starania o Kraków”, [w:] tenże, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 328-337; S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, t. 2, op. cit., s. 329.

<sup>31</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, t. 2, op. cit., s. 331.

<sup>32</sup> Zob. tamże, s. 327-346. Przebieg dysputy między akademikami krakowskimi a jezuitami Jan Wielewicz, jezuita, pisarz i tłumacz (*Dziennik*, op. cit., s. 230-246), przytoczył za innym jezuitą Nicolausem Orlandinem, autorem pierwszego tomu *Historia Societatis Iesu* (Roma 1615) poświęconego życiu Ignacego Loyoli.

możliwość wyrażenia własnej niechęci wobec zakonu. Zniszczono jego godło umieszczone na fasadzie budynku, powybijano okna i obito kijami uczniów kolegium. Kiedy kardynał zarządził wszczęcie śledztwa, akademicy mieli wytoczyć proces jezuitom przed Trybunałem Koronnym o zniesławienie i pobicie. Ostatecznie, po odbyciu legacji (1633 r.) do Stolicy Apostolskiej przez magnata Jerzego Ossolińskiego, Urban VIII nakazał jezuitom zamknąć szkoły i nie zabierać w tej sprawie głosu<sup>33</sup>. Ossoliński nie dopilnował, aby oświadczenie papieża trafiło do zakonników od razu po obradach (w styczniu 1634 r.), dlatego Hińcza o decyzji dowiedział się dopiero z ponagląjącego listu Władysława IV z dnia 26 maja 1634 r. Napomniany także przez generała zakonu, natychmiast po otrzymaniu listu wypełnił wolę króla i zamknął szkołę w Krakowie<sup>34</sup>.

Dwa lata później, gdy został mianowany rektorem krakowskiego kolegium (1636-1639), Hińcza otrzymał pozwolenie na nauczanie, ale jedynie teologii dla własnych kleryków (tj. jezuitów, którzy odbyli nowicjat, lecz nie otrzymali jeszcze święceń kapłańskich). Wśród jego podopiecznych znalazł się wtedy m.in. młody adept zakonu, Mikołaj Mieszkowski, autor zbiorów emblematycznych inspirowanych dziełami Hermana Hugona i Étienne'a Luzvica, w których także da się zauważyć wpływy dzieł Hińczy<sup>35</sup>. W marcu 1636 r. podczas wizytacji w krakowskim ośrodku jezuickim nuncjusza papieskiego, Maria Filonardiego, Hińcza poprosił o pobłogosławienie 120 nowicjuszy pozostających pod jego opieką<sup>36</sup>. Kolejny dzień spędzony w kolegium papieski wysłannik przepędził zapewne na rozmawach na temat wytycznych zawartych

<sup>33</sup> Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, t. 2, op. cit., s. 335-340.

<sup>34</sup> Korespondencja Hińczy z królem zachowała się [w:] M. Radyński, *Annalium Almae Academiae Cracovensis centuria IV*, rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 226: IV, k. 1128r.

<sup>35</sup> Zob. M. Mieszkowski, *Emblematy*, opracował R. Grześkowiak, J. Niedźwiedz, Warszawa 2010, s. 16-50 oraz 53: komentarze wskazujące na podobieństwa do dzieł Hińczy („Humanizm: idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej. Polonika”, t. 6). Należy wspomnieć jeszcze Stanisława Skibickiego, autora pism ascetycznych, który znał Hińcę osobiście i wyraźnie inspirował się jego twórczością.

<sup>36</sup> Rkps Archivio Segreto Vaticano. Archivio della Nunziatura, sygn. Pol. 47, k. 267v (list z 7 marca 1636 r.):

[...] Listesso feci alla festa di San Casimiro e sopr'il corpo di San Jacinto a' Padri Domenicani et al novitatio de' Padri Giesuiti il cui Padre Provinciale, ch'è qui, ha desiderato ch'io benedichi, come ho fatto, i suoi novitii in numero di 120, passando un giorno con loro.

To samo uczyniłem podczas obchodów dnia św. Kazimierza i nad ciałem św. Hiacynta u ojców dominikanów i w nowicjacie ojców jezuitów, których ojciec prowincjal [tj. Hińcza], obecny tutaj, życzył sobie, aby pobłogosławił jego nowicjuszy w liczbie 120, co też uczyniłem, spędzając wraz z nimi [przy okazji] jeden dzień.

(przekład A. Bielak)

w instrukcji Kongregacji *Propaganda Fide* z 12 lutego 1635 r. Przybywający do Rzeczypospolitej nuncjusz miał z nimi zapoznać króla<sup>37</sup>.

W międzyczasie Hińcza wygłosił dwie mowy pogrzebowe: na pogrzebie Anny ze Sztemberku Ostrogskiej<sup>38</sup> w Jarosławiu oraz Anny Ligęzy w krakowskim kościele św.św. Piotra i Pawła<sup>39</sup>, a także przełożył panegiryk na cześć Ignacego Loyoli wygłoszony przez włoskiego kardynała Ludwika Ludowicjusza (Lodovico Ludovisi; 1595-1632)<sup>40</sup>.

Po zamieszeniu, do jakiego doszło w Krakowie, wyjechał do Wilna, gdzie w 1639 r. został prepozytem domu profesów (tj. przełożonym domu zakonników po czterech ślubach) przy kościele św. Kazimierza<sup>41</sup> i doradcą Fabrizia Banfiego, wizytatora prowincji litewskiej w latach 1642-1643, mającego zbadać żądania polskich jezuitów, domagających się podziału prowincji litewskiej na dwie części (jezuici litewscy byli przeciwni temu pomysłowi). Z listów wymienianych z Muziem Vitteleschim, generałem jezuitów w latach 1615-1645, wynika, że w roku 1642 znalazł się także w Witebsku (dokładnie niespełna 5 lat wcześniej sprowadzono jezuitów)<sup>42</sup>.

Ten czas Hińcza mógł również wykorzystać na pracę własną, domy profesów stanowiły bowiem placówki duszpasterskie i naukowe (bez wymogu pracy pedagogicznej w szkołach). Profesi poza standardowymi działaniami szerzącymi pobożność katolicką (np. poprzez udzielanie rekolekcji) w wolnych chwilach oddawali się pisaniu i tłumaczeniu książek. Hińcza najwidoczniej spożytkował czas wolny

Cyt. za: *Marius Filonardi (1635-1643)*, vol. 1: (12 II 1635 – 29 X 1636) *in quo publicantur etiam documenta*, edidit T. Chynczewska-Hennel, Cracovia 2003, s. 111 („Acta Nuntiaturae Polonae / Academia Scientiarum et Litterarum Polona”, t. 24/1).

<sup>37</sup> T. Chynczewska-Hennel, *Mario Filonardi – nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Rzeczypospolitej w latach 1636-1643. Rys biograficzny*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 43(1999), s. 153.

<sup>38</sup> M. Hińcza, *Złota korona abo Kazanie na pogrzebie J[asnie] O[święconej] Księżny Anny z Sztemberku Ostrogskiej*, Kraków: Franciszek Cezary, 1636.

<sup>39</sup> M. Hińcza, *Klejnot Koronny abo Kazanie na pogrzebie J[asnie] Wielmożnej Paniej, Jej Mości Paniej Anny z Jakubowic Ligęznej*, Kraków: Franciszek Cezary, 1638.

<sup>40</sup> L. Ludovisi, *Świątobliwą pochwałą, którą w katedralnym bonońskim kościele Ludwik Ludowizy, kardynał, odprawował*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1632. Był to przekład mowy opublikowanej rok wcześniej: *Sacer panegyricus* („Święty panegiryk”) Ludovica Ludovisia, Antverpia: Balthasarus Moretus, 1631.

<sup>41</sup> Zob. S. Rostowski, *Lituanicarum Societatis Iesu historiarum provincialium libri decem*, Vilnius 1768, s. 439.

<sup>42</sup> Zob. ARSI, Germ. 111: *Epistolae soli ad p[atrem] generalem 1617-1677. Provincia Poloniae, 29 XI 1642*, k. 330r. Zob. też S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 4, cz. 3: *Kolegia i domy założone w drugiej dobie rządów Zygmunta III i za rządów Władysława IV. 1608-1648*, Kraków 1905, s. 1410-1411.

właśnie na pracę pisarską, skoro w 1641 r. spod krakowskiej prasy wyszedł kolejny zbiór jego medytacji: *Chwała z krzyża* (z dedykacji wynika, że w marcu tego roku przebywał w Krakowie<sup>43</sup>). Dwa lata później w Wilnie wydał pokaźne dzieło: *Głos Pański*<sup>44</sup>, zawierające komentarze do fragmentów Ewangelii, których czytanie przypada na niedziele okresu adwentowego.

Wkrótce pisarz powrócił do obowiązków rektorskich, które pełnił kolejno w Toruniu (1643-1646) i Krakowie (1650-1653). W pierwszym ośrodku na Hińczę czekały problemy równie trudne, jak te, z którymi zetknął się uprzednio pod Wawelem. Wpłatał się bowiem w spór z biskupem Kasprem Działyńskim zakończony rzuconą na zakonnika klątwą<sup>45</sup>. Konflikt, nierzadki w okresie panowania Władysława IV, wynikał z tego, że biskup postanowił rozporządzić majątkiem jezuitów, przekazując go ojcom reformatom, mimo nadania Zygmunta III dla członków Towarzystwa (1600 r.). Hińcza sprzeciwił się zajęciu przez reformatów kaplicy oraz konfesjonalu w toruńskim kościele św. Jana. Rozdrażnieni franciszkanie przekazali protest rektora biskupowi i w ten sposób Hińcza po raz kolejny znalazł się w centrum prawnych batalii o ugruntowanie pozycji jezuitów w Polsce oraz ich niezależność wobec świeckiej hierarchii kościelnej.

Jezuita bezskutecznie powoływał się na przekazanie przez króla kościoła św. Jana pod opiekę zakonowi oraz na przywilej *exemptionis*, nadany przez papieża Grzegorza XIII, 'wyjmujący' jezuitów spod jurysdykcji zewnętrznych wobec zakonu hierarchów kościelnych. Rektor zgłosił więc problem bezpośrednio kurii rzymskiej oraz zażądał od sejmu potwierdzenia przywileju królewskiego z 1600 r. Sprawa zrobiła się głośna jeszcze przed zapadnięciem oficjalnej decyzji, dlatego Działyński wytoczył Hińczy proces o publiczne szkalowanie. To wszystko zbiegło się w czasie z kilkoma innymi pozwami księży z okolicznych miejscowości, oskarżających jezuitów o czerpanie korzyści z bezprawnie zagarniętych majątków. Dodatkowo nauczyciel

<sup>43</sup> *Chwała z krzyża, której i sobie, i nam nabył Jezus ukrzyżowany*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1641, s. [1 nrb.]: „Jaśnie Wielmożnej... Paniej Katharzynie Księżnicz z Ostroga Zamoyskiej, hrabinej na Tarnowie i Jarosławiu, kanclerzynej w[ielkiej] koronnej..., w Krakowie... 19 marca.”

<sup>44</sup> M. Hińcza, *Głos Pański z Ewangelij adwentowych z naukami i stosowaniem do Nasświętszego Sakramentu*, Wilno: Drukarnia Bazylianów, 1643.

<sup>45</sup> Hińcza zdał obszerny raport z przebiegu konfliktu: rkps ARSI, sygn. Pol. 74: *Collegium Torunense*, 71, *Copia litterarum p[atris] Martini Hincza ad capitaneum Pucensem de causa cum episcopo*, k. 279r-282v.

syntaksy (tj. trzeciej klasy, w której przerabiano gramatykę i uczo-  
no się łaciny)<sup>46</sup> kolegium toruńskiego, Wojciech Nigran, zadał jako  
pracę domową wychowankom kolegium przetłumaczenie na łacinę  
listu, w którym nadawca oburza się na bezczeszczenie dóbr jezuit-  
kich w Toruniu. Pominięcie nazwisk bohaterów korespondencji ni-  
czego nie zataiło, ponieważ aluzje były tak oczywiste, że biskup po  
raz kolejny poczuł się pomawiany publicznie, a w konsekwencji po-  
stanowił rzucić na Nigranusa kłutwę. Pomimo wstawiennictwa króla  
Władysława IV i przyznania racji jezuitom przez Rzym, Działyński  
nie chciał dać za wygraną i postanowił ekskomunikować Hińczę oraz  
zagroził mu, że obije kijami każdego, kto ośmieli się dostarczyć mu  
jakiegokolwiek rozporządzenia od papieża<sup>47</sup>.

1 lutego 1645 r. instygator (oskarżyciel publiczny działający  
w imieniu prawa) kurii biskupiej, ksiądz Marcin Bielicki, oskarżył Hiń-  
czę i całe kolegium toruńskie o przywłaszczenie sobie fundacji otrzy-  
manej od zmarłego ponad 30 lat wcześniej biskupa Jana Kuczborskiego  
z przeznaczeniem na bursę i zażądał od biskupa dekretu nakazującego  
zwrot sumy fundacyjnej (10 000 złotych polskich) wraz z procenta-  
mi, a także wynagrodzenia ze strony jezuitów za pobieranie przez nich  
ofiar przez 40 lat<sup>48</sup>. W międzyczasie Hińcza zawiadomił o wszystkim  
nuncjusza papieskiego, co zupełnie wyprowadziło z równowagi bisku-  
pa. Musiał być to męczący proces, skoro jezuita rozpoczął swój list  
z 28 sierpnia 1645 r., skierowany do zajmującego się rozwiązywaniem  
sporów polskiej i litewskiej prowincji Grzegorza Cislaka, w następu-  
jący sposób: „Biskup w gniewie zmusił mnie do przedsięwzięcia dłu-  
giej podróży, to jest do wybrania się do różnych kolegiów dla zdobycia  
informacji na temat pieniędzy Kuczborskiego”<sup>49</sup>. Dokument zawierał  
informacje o nadaniu biskupowi władzy nad bursą w Toruniu<sup>50</sup>. We  
wrześniu tego samego roku w jednym z listów Hińcza pisał z żalem:  
„wciąż po kolegiach zbieram informacją o tej nieszczęsnej summie,  
a do domu też dla wstydu i hańby nie ma-ż po co, gdyż mię *per affi-  
xionem ad valvas episcopus denunciavit excommunicatum* [przez przybicie

<sup>46</sup> Zob. „Syntaksa”, [hasło w]: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, op. cit., s. 656.

<sup>47</sup> Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 4, cz. 2: *Kolegia i domy założone w pierwszej  
dobie rządów Zygmunta III 1588-1608*, Kraków 1904, s. 712-724.

<sup>48</sup> Tamże, s. 712.

<sup>49</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 74: *Collegium Torunense*, 76, *Epistola P. Martini Hincza ad P. Gre-  
gorium Cislak SJ, mittit instrumenta nr 73, 74, 77*, k. 290r. Zob. „Aneks”, nr 6.

<sup>50</sup> Tamże, k. 290r-v.

informacji do drzwi biskup ogłosił ekskomunikowanym]”<sup>51</sup>. W 1646 r. biskup na łożu śmierci cofnął ostatecznie klątwy i oskarżenia, tłumacząc się wezwanemu Hińczy, że do wszystkich działań skłonili go podżegacze niechętni jezuitom<sup>52</sup>.

Natomiast drugi okres sprawowania przez Hińczę funkcji rektora w Krakowie (1650-1653) przebiegał już dużo spokojniej: oto zniknęło zarzewie konfliktów, ponieważ jezuita utracili wpływy w wyniku wspomnianego zatargu z Akademią Krakowską.

Katalog trzyletni z 1660 r. odnotowuje, że jezuita przebywał „na misji dworskiej” przez pięć lat (od 1655 r.)<sup>53</sup>. Misję tę pełnił wraz z obranym świeżo w 1655 r. na biskupa kujawskiego księciem Kazimierzem Florianem Czartoryskim, który zasłynął swego czasu kuriozalnym pomysłem, ażeby króla wybierać na drodze losowania. Niestety archiwa milczą na temat charakteru tejże misji oraz w ogólności losów Hińczy w tymże okresie. Wiadomo, że Czartoryski darzył jezuitów sympatią, zwiąawszy się z nimi od lat szkolnych, kiedy to pobierał nauki w kolegiach Towarzystwa<sup>54</sup>. W chwili najazdu Szwedów (1655) biskup – prawdopodobnie już razem z Hińczą – zbiegł za dworem królewskim na Śląsk, do Nysy. Jak zaświadcza rękopiśmienna kronika, w nyskim kolegium jezuitów schroniło się w latach 1654, 1655 i 1657 wielu polskich jezuitów, niestety z nazwisk zostali wymienieni tylko ci, którzy zmarli na miejscu wskutek zarazy<sup>55</sup>. Czartoryski wrócił do Rzeczypospolitej na początku 1656 r., by w kwietniu 1657 schronić się przed wojskami Jerzego II Rakoczego na Śląsku, a następnie powrócić do kraju po podpisaniu pokoju w Oliwie w roku 1660<sup>56</sup>. W 1656 r. Hińcza skreślił jeszcze relację z wizyty w diecezji kijowskiej, którą polscy jezuita traktowali jako pole misyjnej aktywności<sup>57</sup>.

<sup>51</sup> Tamże, k. 297r.

<sup>52</sup> Cały proces omawia szczegółowo Stanisław Załęski (*Jezuici w Polsce...*, t. 4, cz. 2, op. cit., s. 705-724), nie znając jednak najwidoczniej wspomnianego listu Hińczy, którego transkrypcję i tłumaczenie zamieszczam w „Aneksie”, nr 6).

<sup>53</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 14: *Catalogus triennalis*, k. 86r: „in missione aulica 5 annos”.

<sup>54</sup> *Annuae litterae Societatis Jesu Anni 1650 ad Patres, et Fratres eiusdem Societatis* (Dilinga: Ignatius Mayer, 1658, s. 200), tj. wybór najciekawszych listów jezuitów z r. 1651, wspomina jego mowę pochwalną wygłoszoną na cześć zakonu.

<sup>55</sup> Rkps Zemský archiv v Opavě, sygn. Rj Nisa 118: *Jezuité Nisa (1622-1754)*, k. [27-30].

<sup>56</sup> K. Piwarski, *Czartoryski Kazimierz Florian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4 (Kraków 1938), s. 281-282.

<sup>57</sup> Zob. H.D. Wojtyńska, *Nieznana relacja o rzymskokatolickiej diecezji kijowskiej z roku 1659*, „Roczniki Teologiczne Lublin 1992” 4(1996), s. 275-282.



W tymże roku 1660 nazwisko Hińczy ponownie widnieje w spisie trzyletnim (obok wzmianki o nim pozostawiono puste miejsce) jako przebywający w kolegium w Rawie Mazowieckiej<sup>58</sup>. Wiadomo, że wówczas, sprawując kolejny raz funkcję rektora, próbował również podźwignąć z ruiny, w jakiej pozostawiły je najazdy tatarskie i kozackie, kolegium w Ostrogu<sup>59</sup>. Szybko wybuchła jednak kolejna wojna, tym razem moskiewsko-kozacka, a jezuici, zmuszeni do opuszczenia tych terenów, rozjechali się (większość zbiegła do Jarosławia i Dubna)<sup>60</sup>.

Hińcza schronił się w Jarosławiu, gdzie otrzymał posadę rektora w kolegium św. Jana, którą dzierżył aż przez 6 lat (1661-1667)<sup>61</sup>. Ostatni okres życia spędził we względnie spokojnym, ponieważ w owym czasie ustały nękające dotąd te tereny najazdy tatarskie. Jeszcze przed przyjazdem Hińczy w kolegium jarosławskim nastąpiła stabilizacja. Wiadomo zresztą, że odwiedził Jarosław już wcześniej, gdy w 1636 r. umarła księżna Anna ze Sztemberku Ostrogska (fundatorka kolegium), a Hińcza 7 stycznia wygłosił na jej pogrzebie kazanie<sup>62</sup>. Prawdopodobnie w owym też czasie pracował nad dziełem poświęconym współodczuwaniu męki Chrystusowej przez Maryję, o czym świadczyć może przedmowa, którą zakończył wskazaniem miejsca i czasu jej powstania: „W Jarosławiu, 13. dnia października 1663”<sup>63</sup>.

Jego działalność zwierzchnią w różnych placówkach jezuickich można podsumować jako roztropną i dążącą do załagodzenia konfliktów. Niezwykle burzliwy spór z biskupem toruńskim starał się Hińcza rozwiązać polubownie, zawsze zapytując najpierw o ocenę i polecenia swoich rzymskich przełożonych. Podobnie dążył do wyciszenia sporu

<sup>58</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 15: *Catalogus Triennalis 1669*, k. 86r.

<sup>59</sup> Kozacy pod przywództwem pułkownika Haraszki w latach 1648-1649 najeżdżali Ostrog i ostatecznie spalili miasto wraz z kolegium jezuickim; zginęło wtedy ponad 1000 osób. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 4, cz. 3, s. 1265.

<sup>60</sup> Tamże, s. 1262-1270.

<sup>61</sup> Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 4, cz. 1, s. 157nn.

<sup>62</sup> Por. wyżej, przyp. 39. Zachował się także list z prośbą o odprawienie trzech mszy w intencji Anny Ostrogskiej w całym zakonie jezuitów: rkps ARSI, sygn. Pol. 77: *Epistola P[atris] Martini Hincza SJ ad P[atrem] Generalem, Cracoviae 20 VIII 1633. Perit 3 sacra in tota Societate pro fundatrice viva Collegii Ostrogiensi*, k. 199r.

<sup>63</sup> M. Hińcza, *Matka bolesna Maryja, to jest Thumaczenie męki Pana Chrystusowej*, Kraków: Franciszek Cezary, 1665, k. A<sub>2</sub>v. Tom pierwszy tego dzieła ukazał się w Krakowie w tym samym roku, drugi zaś nigdy nie został ogłoszony drukiem. Zapewnienia o jego istnieniu podają Józef Brown (*Biblioteka pisarzy w asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego*, przełożył W. Kiejnowski, Poznań 1862, s. 197) i Kasper Niesiecki (*Herbarz polski...*, op. cit., s. 337-338).

z Akademią Krakowską, godząc się nawet na niekorzystne dla zakonu warunki, byleby doprowadzić do koncyliacyjnego rozstrzygnięcia sprawy. Jako przykład jego zachowawczej natury może posłużyć scenka z 1640 r., gdy nieodrodna córka Stanisława „diabła” Stadnickiego, „nie-spokojna, chora na kołtun dama”<sup>64</sup>, Felicja Stadnicka, osobiście stawiała się w domu św. Barbary w Krakowie, aby ofiarować jezuitom okazałą sumę pieniędzy. Problem w tym, że majątek, którym rozporządzała, należał prawdopodobnie do jej męża, awanturnika Piotra Cieciszowskiego, a to jego chwilę wcześniej okradła, porzuciła i wyprosiła u papieża rozwód (zresztą przy wsparciu jezuitów). Hińcza, przeczuwając zapewne możliwe konsekwencje przyjęcia takiego daru, nie wyszedł nawet na jej powitanie<sup>65</sup>.

Z listów słanych do generała zakonu da się czasem wyczuć ton żalu i pewnego rodzaju zmęczenia obowiązkami. Gdy Hińcza opisywał problematyczną sytuację majątkową kolegium toruńskiego, list swój zakończył stwierdzeniem, że „łatwiej i bezpieczniej [listy – A.B.] dochodzą przez Alpy niż przez Polskę”<sup>66</sup>, a to właśnie przekroczenie Alp pielgrzymujący wówczas do Rzymu Polacy kojarzyli ze szczególnym wysiłkiem. Uważał, że – biorąc pod uwagę ciężar organizacji prowincji jezuickiej w Polsce – nie doceniano starań polskich jezuitów w Stolicy Apostolskiej: „Tak nam płacą za nasze prace; i w Rzymie widzę na nie nie dbają, *nec reputant nostros sudores inter haereticos* [‘nie zważają także na nasze znoje z heretykami’]”<sup>67</sup>. Z kolei zwierzchnicy Hińczy oceniali jego pracę bardzo dobrze. Polski kronikarz Towarzystwa (a zarazem pisarz i teolog) Jan Drewny w krótkiej notce biograficznej wśród zalet Hińczy, takich jak: roztropność, gorliwość, dobroczynność i cnotliwość, jako pierwszą wymienił właśnie „talent do zarządzania”<sup>68</sup>. Autor historii Akademii Wileńskiej zaświadczył z kolei, że „wielką pożył sławę nie tylko w zakonie,

<sup>64</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 768 (przypis).

<sup>65</sup> Zob. tamże; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. 5: 1630–1639, z maszynopisu J. Poplatka opracował L. Grzebień, Kraków 1999, op. cit., s. 483. O burzliwym życiu Stadnickiej zob. W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1904, s. 467–479.

<sup>66</sup> Rkpś ARSI, sygn. Pol. 74, op. cit., k. 290v: „*Facilius per Alpes et securius veniunt, quam per Poloniam*”.

<sup>67</sup> Rkpś ARSI, sygn. Pol. 74, op. cit., k. 297r. Zob. „Aneks”, nr 7.

<sup>68</sup> J. Drewny, *Fasti Societatis Iesu. Res et personas memorabiles eiusdem Societatis*, t. 1, Praga 1740, s. 225–226 („Index”): „P[ater] Martinus Hincza, Prutenus: vir insigni gubernandi peritiam”.

ale i w społeczeństwie polskim jako roztropny, gorliwy i mąż pełen miłości”<sup>69</sup>.

W korespondencji Hińczy wymienianej z generałami zakonu da się także wyczytać jego dbałość o rozwój polskiej prowincji jezuickiej, a także o to, jak odbierani byli jej przedstawiciele za granicą. To on wystawił pozytywną ocenę Michałowi Boymowi, zalecając go jako nadającego się na misję do Chin<sup>70</sup>. Z kolei w liście do Muzia Vitelleschiego z 1632 r. opisał cudowny obraz z wizerunkiem Stanisława Kostki znajdujący się w jednym z domów na przedmieściach Lublina<sup>71</sup>.

Hińcza jako pisarz figuruje w wielu współczesnych mu kompendiach twórczości jezuickiej, głównie ze względu na pisma przetłumaczone na łacinę (choć zdarzają się wzmianki o dziełach w języku polskim)<sup>72</sup>. Zaliczano go zazwyczaj do autorów ascetycznych oraz mistycznych. I tak na przykład sławny w XVII w. kazuista hiszpański, Antonio de Escobar (1589-1669), wymienił go jako ważnego twórcę na polu „teologii mistycznej, czyli medytacyjnej” (*theologia mystica, seu meditationis*), obok m.in. Marcina Laterny, Ludovica Pontana i Ignacego Loyoli, oraz „teologii parenetycznej, czyli [opisującej] życie Chrystusa, błogosławionej Dziewicy, świętych i szlachetnych ludzi” (*theologia exemplaris, seu vita Christi, b[eatae] Virginis, sanctorum et clarorum hominum*<sup>73</sup>).

*Król bolesny*, zbiór 38 medytacji o tematyce pasyjnej napisanych prozą, był najczęściej wznawianym i najbardziej rozpoznawalnym dziełem naszego jezuitę. Książka doczekała się bowiem w XVII w. aż trzech wydań i tłumaczenia w ciągu zaledwie kilkunastu lat (między 1631

<sup>69</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579-1831)*, t. 3, Kraków 1899-1900, s. 195.

<sup>70</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 79: *Epistolae III ad Indiam petentes, 1627-1724*, k. 19r. Zob. „Aneks”, nr 5.

<sup>71</sup> Rkps ARSI, sygn. FG. 682.4/E: *Miscellanea 7. De sanctis et martyribus*, k. 50r-v. Zob. „Aneks”, nr 4. Pod tąż sygnaturą (f. 1r-v) przechowywana jest oddzielna teczka poświadczeń świętości jezuitę Stanisława Kostki, wśród których zachował się list Zygmunta III Wazy do papieża z prośbą o uświęcenie Polaka.

<sup>72</sup> Pedro de Ribadeneira (Pedro Ortiz de Cisneros) (*Bibliotheca scriptorum Societatis Iesu* [‘Biblioteka Pisarzy Towarzystwa Jezusowego’], Antverpia: Johannes Meursius, 1643, s. 327, 509, 876) wymienia np. *Plęsy Aniołów* pod tytułem: *Iesu Christi sacrosanctae crucis choreae, angelorum plausus; Chwałę z krzyża* jako: *Gloria crucis, quam sibi et nobis acquisivit Iesu Christus; Głos Pański* jako: *Vox Domini ex Evangeliiis Adventis*.

<sup>73</sup> A. de Escobar y Mendoza, *In Evangelia sanctorum commentarii panegyricis moralibus illustrati*, t. 6: *Lignum vitale, angeli, martyres, confessores*, Lugdunum: Petrus Prost, Philippus Borde, Laurentius Arnaud, 1648, s. 437-438; podobnie: P. de Alegambe, *Bibliotheca scriptorum Societatis Iesu*, Antverpia: Ioannes Meurius, 1643, k. Vv3r-v.

a 1645 r.). W 1636 r. kolekcję przełożył na łacinę Wojciech Kortyski, przy czym tłumaczenie ukazało się dwukrotnie w Krakowie<sup>74</sup>.

Kolejne dwa zbiory to pisma popularno-ascetyczne, skoncentrowane na paralelnym i paradoksalnym zderzeniu wczesnych lat życia Jezusa z momentem Jego śmierci na krzyżu. *Plęsy Aniołów* składają się z 14 medytacji, podczas których czytelnik konfrontowany jest z makabryczną wizją katowania Dzieciątka Jezus przez Aniołów podczas tańca z narzędziami męki. Adventowy zbiór *Dziecię Pan Jezus* także wpisuje się w nurt dewocji skupionej wokół postaci Dzieciątka, tajemnicy wcielenia oraz święta Bożego Narodzenia. W 67 rozmyślaniach Hińcza tłumaczy, jak przyjmować Jezusa do serca za pomocą rozbudowanej metafory wznoszenia chatki symbolizującej duszę człowieka podczas przygotowań na przyjęcie Jezusa. Hieronymus Wierix (1553-1619) przygotował podobny zbiór zdobionych emblematami medytacji: *Iesu Christi, Dei Domini Salvatoris nostri infantia* (Antverpia: Hieronimus Wierix, post 1585), w którym skupił się na wspólnym budowaniu domu przez Dzieciątka, Aniołów i Józefa<sup>75</sup>.

Zachowały się poświadczenia znajomości dzieł Hińczy przez współczesnych. Wiadomo np., że karmelitanki poprzedzały „czynienie dyscypliny” odczytaniem na głos fragmentu *Króla bolesnego*, cysterki zaś zalecały osobistą lekturę prac jezuit<sup>76</sup>. W wielu bibliotekach polskich i zagranicznych znajdują się egzemplarze dzieł jezuita, a w szczególności *Króla bolesnego* i jego łacińskiego przekładu<sup>77</sup>. O popularności i użyteczności zbioru świadczą także zachowane odręczne kopie dzieła: przetrwały dwa manuskrypty będące odpisami tomu, przechowywane obecnie w Lublinie i Wilnie<sup>78</sup>. Dzieła jezuita wróciły jeszcze do obiegu wydawniczego w XIX w.: *Dziecię Pan Jezus*; *Król bolesny* oraz wyjątko-

<sup>74</sup> M. Hincza, *Rex dolorum Iesus Christus... adiecta est Pia cum Iesu, dum regitur, divina commemoratio*, przełożył Wojciech Kortyski, Cracovia: Andrea Petricovius, 1635 (edycja nienotowana przez Estreichera); Cracovia: Franciscus Caesarius, 1636.

<sup>75</sup> W.S. Melion, „St. Joseph as Artisan and Votary in Jesuit Devotion of the Late Sixteenth Century”, w: tenże, *The Meditative Art. Studies in Northern Devotional Print 1550-1625*, Philadelphia 2009, s. 192-201.

<sup>76</sup> J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVII-XVIII wieku*, Katowice 2015, s. 110, 148, 187 („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, t. 3383).

<sup>77</sup> Por. wyżej, przyp. 29.

<sup>78</sup> Biblioteka Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, sygn. 339 (tytuł: *Król bolesny*); Vilniaus universiteto biblioteka, dawna sygn. 1827 (tytuł: *Księga o męce Pańskiej*). Informację podają za: L. Grzebień, „Hińcza Marcin”, [hasło w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, op. cit., s. 51.

wo oddzielnie *Zabawa z Jezusem przez mszã*. Wydawca, Jan Łukowski, tłumaczył reedycję pism Hińczy ich popularnością w XVII w. i wskazywał na ich „prostotę, jasność i przejrzystość”<sup>79</sup>.

Marcin Hińcza zmarł nagle w wieku 76 lat jako prowincjał polski 23 lutego 1668 r. podczas wizytacji kolegium poznańskiego<sup>80</sup>. Był więc przedstawicielem trzeciego pokolenia jezuitów działających w Rzeczypospolitej. Aktywność organizacyjną na rzecz zakonu łączył z pracą pisarską, promującą pobożność medytacyjną. Jego życiorys wypełniają liczne podróże, wizytacje, działalność misyjna, procesy sądowe o posiadłości zakonu toczone ze świeckimi władzami kościelnymi, wojny i zarazy, przed którymi stale uciekał. Działalność tego konkretnego zakonnika i ważnej osobistości w hierarchii Towarzystwa na obszarze Rzeczypospolitej można rozpatrywać jako nieustanne zabiegi, których celem było rozwiązywanie najważniejszych problemów, z jakimi konfrontowało się Towarzystwo Jezusowe w siedemnastowiecznej Polsce, a więc zwalczanie ruchów innowierczych oraz niechętnych wpływom jezuitów opcji politycznych; wzmacnianie pozycji Towarzystwa jako instytucji wychowawczej, kształcącej rzeszę szlacheckiej młodzieży; rywalizacja z duchowieństwem świeckim; wreszcie odbudowywanie ośrodków jezuickich zniszczonych podczas wojen. Mimo zaangażowania w bieżące sprawy Hińcza ani przez moment nie zaniedbywał krzewienia wiary za pomocą dzieł dewocyjnych, które do XIX w. służyły rozwijaniu pobożności indywidualnej.

<sup>79</sup> J. Łukowski, [wstęp do:] M. Hińcza, *Król bolesny Jezus Chrystus*, Poznań 1882, s. 3:

Wezwany przez nakładcę szanownego, abym mu przygotował do druku jakie dziełko z dawnej literatury pobożnej polskiej, sięgnąłem do niezawodnego źródła dzieł pięknych ks. Marcina Hinczy. Jego *Król bolesny Jezus Chrystus* doczekał się w XVII wieku czterech wydań, co najlepiej świadczy o rzetelnej treści i pożyteczności książki, nadto książkę tę przelożono na język łaciński, aby innym narodom stała się dostępną. Prostota, jasność, przejrzystość zalecają to dziełko i mamy ufność, że dzisiejsze pokolenie odczuje jego piękność, a czytając, duszę swą ubogaci.

Podobnie dobrą ocenę polszczyzny *Króla bolesnego* odnotował Adam Jocher (*Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. 3, Wilno 1842, s. 30): „czystością mowy wszędzie się autor zaleca”.

<sup>80</sup> Rkps ARSI, sygn. Pol. 68: *Necrologi I: 1612-1700. Vitae defunctorum in Collegio Posnaniensi*, k. 517r:

*Hincza Martinus, 1668: „R[everendus] P[ater] Martinus Hincza provincialis anno Domini 1668, dum visitat collegium, morte (mente - rkps) minime sperata die 28 Februarii obiit.*

Wielebny ojciec Marcin Hińcza, prowincjał, zmarł niespodziewanie dnia 28 lutego roku Pańskiego 1668 podczas wizytacji kolegium.

(przekład T. Płóciennik; tłumacz dziękuje za koniekturę prof. Mikołajowi Szymańskiemu)

### Marcin Hińcza a sztuki wizualne

Pisarz był niezwykle zainteresowany wizualnością, zarówno w sensie teologicznym (problem widzenia jest jednym z nadrzędnych w jego twórczości), jak i praktycznym. Przez „problematykę widzenia”, poruszaną przez Hińczę rozumiem zarówno tropy retoryczne, takie jak *enargeia*, ekfrazy, metafory, a więc klasyczne figury myśli (które nadają żywość i obrazowość opisom literackim), jak i filozoficzno-teologicznie pojmowany metakomentarz na temat możliwości i ograniczeń ludzkiej percepcji. Jezuita posługiwał się bowiem zarówno wspomnianymi tropami, jak i kierował uwagę czytelników na aspekt widzenia poprzez zwroty: „patrz”, „spójrz” itp. oraz komentował ograniczenia epistemiczne ludzkiego wzroku.

W swej prywatnej korespondencji Hińcza zdradzał dbałość o ikonosferę kolegów jezuickich, w których był przełożonym. Brał także udział w procesach badających świętość obrazów. Opisał niezwykle dokładnie m.in. płaczący wizerunek Stanisława Kostki, który widział w jednej z wiosek pod Lublinem, i podkreślał budujący moralnie charakter tego typu obiektów. We wspomnianym liście do generała zakonu Muzia Vitelleschiego z 1632 r. opisał cudowne wydarzenia, do których doszło 31 lipca tego roku w jednym z chłopskich domostw w związku z tymże obrazem<sup>81</sup>.

Kolejny dowód na zainteresowanie Hińczy sztukami wizualnymi znajduje się w zbiorze medytacji adwentowych *Głos Pański*:

Daj, Boże, aby <w> starożytnej wierze katolickiej było zjednoczone [miasto Gdańsk – A.B.], do której i tych naszych czasów ma wewnętrzne i powierzchowne znaków jasnych pobudki i starych kościołów katolickich obrazów, ołtarzów, fundacyjnej widome powaby. Ma jeden klejnot kosztowny w kościele farskim, to jest obraz Sądu Pańskiego, który roku 1367 Jakub i Hubert, bracia malarze, wymalowali. Na tym obrazie jest Michał święty trzymający tarczę, w której wyraziło się z grobu ludzi powstanie: jednych w piekielny ogień wpadanie, drugich ku niebu drogę odprawujące, a zaś od tej tarczy na jabłku, który Bóg Ociec trzyma w niebie, refleksem też się wszystko wyraziło. Piękny zaiste kunszt tego obrazu, że tarcza Michała świętego pokazuje i wyraża jak we zwierciadle, co się na ziemi dzieje, i zaś do świata, w ręce Boga Ojca będącego, te-ż dzieła odbiciem puszcza.<sup>82</sup>

<sup>81</sup> Por. wyżej, przyp. 75. 40 dni po epizodzie w podlubelskiej chacie do podobnego zdarzenia doszło w krakowskim kolegium jezuickim, które także posiadało obraz z wizerunkiem Kostki (być może chodziło o ten sam obraz). Zob. rkps ARSI, sygn. FG 682.4/E, op. cit., k. [1r-22v]. Zob. „Aneks” 4.

<sup>82</sup> M. Hińcza, *Głos Pański...*, op. cit., k. \*2r-v.

Obraz Sądu Ostatecznego, który mieli namalować wedle Marcina Hińczy niejacy Jakub i Hubert w 1367 r., to w rzeczywistości znajdujący się ówczesnie w kościele Mariackim w Gdańsku tryptyk Hansa Memlinga, przypisywany dawniej Janowi i Hubertowi van Eyckom. Jan Białostocki podkreślił, że zwrócenie przez Hińczę uwagi na zjawisko refleksów na obrazie Memlinga to świadectwo niezwykle wnikliwego (i odosobnionego w tym czasie na polskim gruncie) stosunku do dzieła sztuki<sup>83</sup>. Wedle kaznodziei bowiem zbroja archanioła Michała odbija to, co dzieje się na ziemi, do trzymanego przez Boga w niebie jabłka wyobrażającego świat (na obrazie Memlinga złota kula-świat znajduje się jednak pod stopami tronującego Jezusa). Wtrącenie „jak we zwierciadle” odsyła do Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian (2Kor 3,18), gdzie mowa o niemożności wyraźnego dojrzenia Boga podczas ziemskiego życia.

Kaznodzieja zamyślił się nie tylko nad teologicznymi konotacjami figury lustra, lecz także docenił techniczną jakość wykonania obrazu, co może stanowić echo dyskusji jezuitów świadomych konieczności dbania również o pragmatyczne aspekty wizualnych doznań – podkreślali, że ryciny w ich książkach oraz obrazy na ścianach kolegiów muszą być w przemyślany sposób projektowane i kunsztownie wykonywane<sup>84</sup>. Jednym z celów malarstwa stała się perswazja, co sugerował również Hińcza, pisząc, że tryptyk Memlinga miał „pobudzić” protestantów do konwersji, oraz wyrażając nadzieję, że „zaczne portowe miasto Gdańsk, nieustępujące żadnemu miastu w porządku, w dostatkach opływające, w polityce chwalebne”<sup>85</sup> przychyli się ku wierze katolickiej, tym bardziej że sprzyjać temu może katolicka sztuka.

Kolejnym przykładem przywiązywania przez Hińczę uwagi do sztuki wizualnej było zainteresowanie emblematyką, w której musiał orientować się znakomicie, o czym świadczą zarówno ilustracje w książkach jego autorstwa (zaczepnięte m.in. ze zbiorów czołowych teologów i pisarzy: Jerónima Nadala, Benedicta van Haeftena, Ludovica van

<sup>83</sup> Zob. *Historia doktryn artystycznych*, t. 3: *Teoretycy, historiografowie i artyści o sztuce 1600-1700*, wybór i opracowanie J. Białostocki, redakcja naukowa i uzupełnienia M. Poprzęcka, A. Ziemia, Warszawa 1994, s. 459 („Historia doktryn artystycznych. Wybór tekstów”, t. 3).

<sup>84</sup> Diego Jimenez, sekretarz Jerónima Nadala, w przedmowie do *Adnotationes et meditationes* jego autorstwa (zob. zaraz niżej), wspomniął o jego pasji do poszukiwania odpowiednich artystów i konsultowania z nimi projektów rycin: zwracano uwagę na jakością, elegancję, a nawet na to, by liczba ilustracji nie zużyła czytelnika; zob. D. Freedberg, *Potęga wizerunków: studia z historii i teorii oddziaływania*, przeł. É. Klekot, Kraków 2005, s. 185 („Cultura – Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego”).

<sup>85</sup> M. Hińcza, *Głos Pański...*, op. cit., k. \*2r.

Leuven), jak i podobieństwo motywów popularnych w tym gatunku, a wykorzystanych w samym tekście medytacji. Twórczość Hińczy należy więc rozpatrywać w kontekście medytacyjno-emblematicznego nurtu jezuickich teologów, by wspomnieć najważniejszych: Jerónima Nadala (*Adnotationes et meditationes in Evangelia*, Antverpia: Martinus Nutius, 1595), Antonia Sucqueta (*Via vitae aeternae iconibus illustrata*, Antverpia: Henricus Aertssius, 1625) oraz Jana Davida (*Vēridicus Christianus*, Antverpia: Ioannes Moretus, 1601, oraz *Duodecim specula Deum aliquando videre desideranti concinnata*, Antverpia: 1610)<sup>86</sup>. Wszystkie wymienione zbiory łączy to, że rycina stanowiła w nich punkt wyjścia dla medytacji, oraz fakt, że autorzy zadbali o specjalnie dla nich zaprojektowane cykle, wykonane przez rytowników współpracujących z oficyną Plantina-Moretusa (Boëtiusa Bolswertha, Martena de Vosa, Jana i Hieronymusa Wierixów), tj. najznamienitszym pod względem graficznego wyposażenia ksiązek ośrodka drukarskiego w ówczesnej Europie<sup>87</sup>.

Na polskim gruncie jedną z najlepiej wpisujących się w przywołany nurt publikacją są *Płęsy Aniołów* zawierające sztychowaną kartę tytułową oraz przynajmniej 14 medalionowych ikonów emblematicznych<sup>88</sup>, wyróżniających się na tle ówczesnej polskiej ilustracji książkowej wysokim poziomem wykonania miedziorytów, przygotowanych przez niderlandzkiego rytownika Egidiusa van Schoora (Gillis Verschoren; 1596 – po 1617)<sup>89</sup>. Był to mniej znany artysta ze szkoły Theodore'a Gallego, syna

<sup>86</sup> Zob. A. Bielak, „Symbolica vitae Christi meditatio” Tomasza Tretera jako siedemnastowieczna realizacja emblematicznych medytacji: źródła graficzne i zamysł zbioru, „Terminus” 20(2018), z. 4(49), s. 411-462; też, O roli wzroku i obrazu w twórczości medytacyjnej Marcina Hińczy, „Meluzyna” 6(2017), 1, s. 59-74.

<sup>87</sup> Zob. B. Górka, *Krzysztof Plantin i Oficyna Plantiniana*, Wrocław 1989, s. 223-226 „Książki o książce”; K.L. Bowen, D. Imhof, *Reputation and wage. The Case of Engravers who Worked for the Plantin-Moretus Press*, „Simiolus. Netherlands Quarterly for the History of Art” 30(2003), 3/4, s. 161-195.

<sup>88</sup> Hińcza tytułuje tylko kolejne rozdziały (*Pleş I, Pleş II* itd.) i pod każdym ikonie rozpisuje krótką ekfrazę obrazu. Kolekcja rycin Schoora użyta w *Pleşach Aniołów* posiadała przynajmniej 15 miedziorytów. Piętnastą rycinę, dołączonej do *Pleşów Aniołów* w egzemplarzu przechowywanym w Bibliotece Narodowej (sygn. XVII.2.431), zidentyfikował Janusz Pelc (il. 2). Odbitka posłużyła pierwotnie jako rycina towarzysząca pierwszemu rozdziałowi *Chwały z krzyża*, na co wskazuje przebijający, wdrukowany tytuł. Hińcza umieścił obok niej wyjątkowy dla tego zbioru opis: „wykład obrazu”. Biorąc pod uwagę klasyczne kryteria gatunkowe (oparte na zbiorze Andrei Alciata), nie jest to w ścisłym sensie trójdzielna konstrukcja emblematiczna, jednakże w nowszych opracowaniach nie wyklucza się tego typu kompozycji z kręgu emblematyki.

<sup>89</sup> Sygnatury Egidiusa van Schoora zidentyfikowała Anna Treiderowa (*Ze studiów nad ilustracją wydawnictw krakowskich w wieku XVII (z drukarni: Piotrkowczyków, Cezarych, Szedłów*



Philip'e Gallego, szwagier Balthasara Moretusa, a jego warsztat otrzymywał od drukarza najwięcej zleceń<sup>90</sup>. Wśród wzorów graficznych wykorzystywanych przez tęże szkołę, do której zalicza się m.in. Cornelisa Thielmansa i Augusta Suareza, należy wymienić dzieła znamienitych artystów takich jak: Peter Paul Rubens, Antoon van Dyck, Joos de Momper, Otto van Veen i inni malarze flamandzcy<sup>91</sup>. Najczęściej reproduktowane ryciny, które wyszły spod rylca Schoora, to cykl 48 emblematów do sławetnego dzieła *Amoris divini et humani antipathia* (Antverpia: Michael Snyders, 11626), owoc współpracy z Michael'em Snijdersem<sup>92</sup>.

Przejrzenie ilustrowanych druków wydanych w oficynie Plantina-Moretusa oraz katalogów dzieł niderlandzkich rytowników<sup>93</sup> pozwala na postawienie hipotezy, że cykl powstał na zamówienie Hińczy, nie był zaś skopiowany z gotowego dzieła (przynajmniej szytychowana karta tytułowa, na której znajduje się sygnatura van Schoora, musiała powstać na jego zamówienie). Frontysepis *Płesów* stanowi kompilację motywów graficznych pochodzących ze szytychowanych kart tytułowych dwóch tomów wydanych przez Christopha Plantina oraz ryciny Boëtiusa Bolswerta<sup>94</sup>. Wszystkie emblematy opracowane przez Schoora są adaptacjami grafik, z którymi rytownik mógł się zetknąć w pracowni swego mistrza. Jednocześnie większość rozpoznanych wzorców to graficzne kopie kompozycji obrazów Rubensa.

---

*i Kupiszów*), „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 5(1959), s. 37-38); zob. także J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 196-204.

<sup>90</sup> K.L. Bowen, D. Imhof, *Reputation and wage...*, op. cit., s. 172.

<sup>91</sup> Zob. E.M.H. de Seyn, *Dessinateurs graveurs et peintres des anciens Pays-Bas. Écoles flamande et hollandaise*, Turnhout 1950, s. 91; C. Kramm, *De Levens en werken der hollandsche en vlaamsche Kunstschilders, beeldhouwers, graveurs en bouweesters, Gebroeders diederichs*, t. 1: P-S, Amsterdam 1861, s. 532; F.W. Hollstein [i in.], *Dutch and Flemish Etchings, Engravings and Woodcuts: ca. 1450-1700*, t. 26, Amsterdam-Hertzberger 1982, s. 47-49. Hollstein nie notuje jednak *Płesów Aniołów* jako książki ilustrowanej przez Schoora.

<sup>92</sup> A. Saunders, *The Seventeenth-century French Emblem. A Study in Diversity*, Genève 2000, s. 188 („Travaux du Grand siècle”, t. 18).

<sup>93</sup> Szczególnie istotny ze względu na bogate zbiory jezuitów i ilustrowanych starodruków okazał się oddział starych druków w Maurits Sabbelibibliotheek w Leuven. Najważniejsze katalogi: M. Mauquoy-Hendrickx, *Les Estampes des Wierix. Conservées au cabinet des estampes de la Bibliothèque Royale Albert Ier*, Bruxelles 1982; A. Treiderowa, E. Fejklowa, *Dzieła Rubensa w grafice niderlandzkiej XVII wieku ze zbiorów graficznych Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*, Kraków 1976 („Katalog Muzeum Sztuki w Łodzi”, t. 62).

<sup>94</sup> Zob. C. Baronius, *Generale Kerckelycke historie van de gheboorte onses H. Iesu Christi*, Antwerpen: Ian Cnobbaert, 1623, rytownik: L. Vorsterman; ikon emblematu Virtus Inconscusa [w:] Otto van Veen, *Quinti Horatii Flacci Emblemata. Imaginibus in aes incisus, notisq[ue] illustrata*, Antverpiae: Philippus Lisaert, 1612; luźna rycina: Bolswert Schelte Adamsz, [Boże narodzenie], Antwerpen ok. 1630-1645.

Czas działalności szkoły Gallego i jego współpracy z Plantinianą to także szczególnie ważny okres w rozwoju ilustracji książkowej. Drukarnią zarządzał wówczas wnuk Plantina, Baltazar I Moretus, uznawany za prekursora Baroku w sztuce ilustracji. Do tego momentu rytownik był zazwyczaj odpowiedzialny zarówno za projekt klocka drzeworytniczego lub płyty miedziorytniczej, jak i jego przygotowanie. Świeżo upieczony zarządca drukarni, Baltazar Moretus, szybko zdołał jednak zaangażować w ten proces Rubensa, swego przyjaciela z młodości. Malarz rozpoczął stałą współpracę z oficyną w 1612 r., dostarczając projektów i szkiców kompozycji, których odwzorowania w postaci płyt miedziorytniczych opracowywali wyspecjalizowani w tej technice rytownicy.

Należy tu zadać pytanie, w jaki sposób ryciny van Schoora znalazły się w oficynie Cezarego. Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie obecności odbitek miedziorytów w krakowskiej drukarni wskazuje na pośrednictwo Hińczy. Podobnie jak w przypadku malarstwa, gdzie najczęściej wzorca graficznego dla obrazu dostarczał sam zamawiający<sup>95</sup>, tak i w tym wypadku zdaje się to najlepiej umotywowaną hipotezę. Jezuita utrzymywał kontakty z Belgami nie tylko dzięki pełnionej przez siebie funkcji polskiego prowincjała jezuitów, wiadomo bowiem o jego współpracy z bollandystami, którzy w Antwerpii utworzyli ośrodek badań hagiograficznych, a jednym z polskich korespondentów jezuita Jeana Bolland, inicjatora ośrodka naukowego zajmującego się wydaniem żywotów świętych, był właśnie Hińcza. Bolland z kolei ściśle współpracował z Plantinianą, więc przy okazji naukowej współpracy autor *Płesów Aniołów* mógł mu wytłumaczyć zamysł swego dzieła i poprosić o przesłanie zestawu konkretnych rycin. Wiadomo o analogicznych działaniach, w które angażował się Bolland. I tak na przykład Mikołaj Łęczycki opisywał hagiografowi swoje dzieła, a Maciej Kazimierz Sarbiewski przesyłał mu jakieś bliżej niezidentyfikowane ilustracje<sup>96</sup>.

### Od medytacji obrazu do modlitwy afektywnej

Ryciny wykorzystywane w tego typu piśmiennictwie nie pełniły wyłącznie funkcji dekoracyjnej. Jak wskazują teoretyczne rozważania

<sup>95</sup> Z. Michalczyk, *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska a malarstwo w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem późnego baroku*, Warszawa 2016, s. 140.

<sup>96</sup> H. Fros, „Donec plura submittat Polonia”. *Z historii kwerend bollandiańskich w Rzeczypospolitej XVII w.*, „Studia Źródłoznawcze” 29(1985), s. 137.

autorów medytacji uzupełnianych o komponent obrazowy, rycina stanowiła ilustrację projektowanych poruszeń mentalnych, które autorzy chcieli wywołać u odbiorcy. Tak jak lektura mogła zastąpić proces medytacji, tak ilustracje, jakie zamieszczano w zbiorach medytacyjnych, stanowiły odpowiednik obrazu mentalnego, który miał powstawać w umyśle odbiorcy. Hińcza performatyzuje w swoich pismach doświadczenie modlitwy myślniej, którą czytelnik może odbyć dzięki lekturze samego tekstu i obserwacji załączonych rycin.

Jezuita starał się jak najdokładniej zaprogramować lekturę dla swego czytelnika, o czym świadczy instrukcja otwierająca *Płęsy Aniołów* („Do Czytelnika” [2]):

Długość żeby cię w czytaniu nie odrażała i żebyś łatwiej mógł zrozumieć, jako się rzeczy i nauki duchowne powiązały, przydałem ci liczbę, którać pokaże, jako się pytanie z odpowiedzią wiąże w każdym płęsie. Na przykład, gdy opisuję radość Dzieciątka przy skokach anielskich z jednym naczyniem, pytam się: Co by skok z naczyniem znaczył? Więc, że się kładą rozłożone na liczbę, na przykład 1, 2, 3, 4, *etc.*, *etc.* pytania, kładą się też potym na wszystkie liczby odpowiedzi porządkiem 1, 2, 3, 4 *etc.*, *etc.* i liczbie 1, przy której masz znak rączki prawej, odpowiedź się daje po pytaniach wszystkich liczbą i znakiem takowymże 1 z rączką lewą, liczbie 2 – odpowiedź się kładzie przy liczbie 2 *etc.*, *etc.*

W przywołanym passusie poruszone zostały główne aspekty lektury komentowane od czasów Średniowiecza w ramach teoretycznych omówień *ars legendi*, a więc: długość lektury, miejsce, w którym ma się odbywać, a także jej porządek<sup>97</sup>. Instrukcja znalazła również swoje odzwierciedlenie w typograficznym wymiarze druku, ponieważ przy każdym otwierającym kolejne medytacje pytaniu oznaczonym liczbą „1” zecer odpowiednio pozostawił znak „rączki lewej”. Podobnie każde pytanie otrzymało odpowiedź w paralelnym podrozdziale oznaczonym tym samym numerem, ale ze znakiem rączki (*maniculus*) po prawej stronie. *Maniculus* służył od czasów książki rękopiśmiennej wskazywaniu odpowiedniej interpretacji tekstu, którą czytelnicy umieszczali na marginesach. Hińcza jednak nie adresował swoich pism do wykształconych humanistycznie odbiorców, dlatego klasyczne wytyczne lekturowe zastąpił

<sup>97</sup> Zob. W. Pawlak, *Jezuicka „ars legendi” – Francesco Sacchini, „De ratione libros cum profectu legendi” (1613)*, [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 5: *Między księgami*, redakcja M. Barłowska, M. Walińska, Katowice 2012, s. 197-219 („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, t. 2382).

prosty mechanizm pytań i odpowiedzi. Podział poszczególnych rozdziałów na paralelne punkty służył temu, aby nieprzywykły do medytacji czytelnik mógł odnieść z lektury jak największy pożytek. Jak ostrzegł we wstępie do jednego z dzieł: „[...] chociaż rozmyślać nie umiesz, czytać jednak uważnie i do siebie, i stanu swego stosować, jakoś bliski albo daleki od nauki, czytając, poznać możesz”<sup>98</sup>.

Projektowanie lektury czytelnika polegało na dostarczaniu mu problemów do namysłu, aby w kolejnym kroku je skomentować oraz zaprzeczyć skojarzeniom i pomysłom oddającego się lekturze. Każdorazowo punkt wyjścia dla wątpliwości i rozmyślań stanowiła rycina, której lekturę projektowano jako interaktywną ekfrazę: czytelnik ma utożsamiać się z wypowiedziami rozpisanymi w pierwszej osobie liczby pojedynczej, ponieważ Hińcza – jak podkreślił to w przedmowie – jedynie przedstawia czytelnikowi jego własne przeżycia wewnętrzne („Do Czytelnika” [1]): „[...] z daleka bacząc twoje, które masz z śliczną Dzieciną pieśczoży, zawiodłem się opisać namilszego Dziecięcia chyże do krzyża skoki [...] i twoje, które masz przy tym weselu myśli”. Autor ograniczył więc swą rolę do stenotypisty rozmyślania (które przeżywać ma widz-czytelnik), komentującego czytelnikowi jego własne myśli, toczące się sprowokowanym i wyznaczonym przez tekst oraz ryciny torem. Ikony emblematyczne w tym sensie miałyby projektować powstające w umyśle medytującego wizje wywoływane przez fantazję, a interpretowane przez intelekt, zgodnie z arystotelejską koncepcją psyche, tj. ‘duszy’, uznawaną przez jezuitów.

Hińcza odtwarza w medytacjach doświadczenie wewnętrznego dialogu oraz powstawania obrazów w umyśle. Oglądane emblematy mają zastąpić obrazy mentalne (*visiones*) wytwarzane podczas medytacji (zgodnie z regułą *compositio loci* – ‘ustalenie miejsca’<sup>99</sup>), które medytujący powinien odpowiednio zinterpretować. Nie bez przyczyny to obrazy miały stanowić punkt wyjścia dla medytacji, bo wedle teoretyków starożytnych właśnie plastycznie opisane wizje były bardziej perswazyjne od wywodów ich pozbawionych. Skuteczność wyobraźni w afektywnym poruszeniu odbiorcy i – co się z tym wiąże – w kształtowaniu jego moralności dostrzegł Kwintyliian (VI, 2,10-29), podkreślając, że „człowiek, który we właściwy sposób rozpoznał [te wizje (*visiones*)], będzie miał

<sup>98</sup> M. Hińcza, *Dziecię Pan Jezus...*, op. cit., s. 7.

<sup>99</sup> I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, w: *Pisma wybrane. Komentarze*, opracował M. Bednarz przy współpracy A. Bobera, R. Skórki, Kraków 1968, s. 112.

większą władzę nad emocjami”<sup>100</sup>. Najlepszym sposobem wywołania emocji jest wzbudzenie doznań w słuchaczu, które za Grekami nazwał *fantasias* i przełożył na łacinę jako *visiones*, „dzięki którym wyobrażenia rzeczy nieobecnych stają się w naszej wyobraźni tak żywe, że możemy je niemalże ujrzyć i uważać za zaistniałe” (VI 2,29)<sup>101</sup>.

Ikony emblematyczne skrywają za każdym razem pewną tajemnicę, której medytujący nie jest w stanie samodzielnie pojąć, co Hińcza sam przyznaje, określając ją mianem „niedojrzanej”, a więc niemożliwej do przejrzania: „O, niedojrzanaż to tajemnica! Tak zmalował wielki monarcha [...]” (*Plęś II* [59]). Z kolei etap rozpoznania własnej niewiedzy oraz uznania scen biblijnych za odsyłające do czegoś innego poza sensem fabularnym wskazał niemiecki teoretyk obrazu, jezuita Claude-François Ménestrier, zapytując:

*Car si je vois un tableau de Moïse exposé sur les eaux, de Job couché sur un fumier, d'une Vierge qui tient l'Enfant Jesus [...], comment puis-je connoître que c'est une énigme, n'y aiant rien d'énigmatique?*<sup>102</sup>

Czy jeśli widzę obraz Mojżesza w koszu na rzece lub Hioba siedzącego na kupie gnoju, lub Dziewicę trzymającą Dzieciątko Jezus [...], jak mogę rozpoznać, że to zagadka (*énigme*), skoro nie ma tam nic zagadkowego?

(przekład A. Biłak)

Ménestrier twierdził, że koniecznym etapem medytacji wizerunków jest uznanie tego, że obraz może oznaczać coś innego niż to, co dosłownie przedstawia.

Rozpoznanie sceny narodzin Jezusa właśnie jako tajemnicy w dalszym kroku doprowadza czytelnika (tj. „Duszę”) do zapytania o znaczenie oglądanej na emblematy sceny. Tę samą strukturę mają wspomniane już przez nas wyżej medytacje Jerónima Nadala, który przeplata pytania medytującego z odpowiedziami udzielanymi przez

<sup>100</sup> Cyt. za: Śnieżawski, *Terminologia retoryczna w „Institutio oratoria” Kwintyliana*, Kraków 2014, s. 156. Na temat aspektów psychologicznych, jakie odnajdujemy w *Kształceniu mówcy (Institutio oratoria)* Marka Fabiusza Kwintyliana, zob. G. Melzani, *L'attenzione di Quintiliano per la psicologia*, [w:] P.V. Cova, R. Grazich, G.E. Manzoni, G. Melzani, *Aspetti della 'paideia' di Quintiliano*, Milano 1990, s. 173-230 (szczególnie s. 221-230; „Particolari intuizioni psicologiche nell'Institutio oratoria”). Retor był wyczulony na działanie ludzkiej psychiki, a w swoim dziele często zwraca uwagę na to, jakie emocje mówca wzbudzi u sędziów, u słuchaczy i uczniów.

<sup>101</sup> Cyt. za: S. Śnieżawski, *Terminologia retoryczna...*, op. cit., s. 159.

<sup>102</sup> C.-F. Ménestrier, *La philosophie des images énigmatiques, ou il est Traité des énigmes, hiéroglyphiques, oracles* (‘Filozofia zagadkowych obrazów, albo Traktat o zagadkach, hieroglyphach i przepowiedniach’), Lyon: Hilaire Baritel, 1694, s. 160.

Jezusa<sup>103</sup>. U Hińczy medytujący analizuje każdy symbol, starając się ominąć temat Pałki (narzucający się powidok w scenach potencjalnego umartwiania Dzieciątka Jezus), przypisuje narzędziom męki inne niż oczywiste znaczenia. Jezuita rozpisuje ewentualne skojarzenia, jakie mogły wywołać u jego czytelników ukazane na emblematycznych ikonach przedmioty i czynności. Odnajdowanie pomyslowych paralel między *arma Christi* a elementami codzienności przybiera formę odpowiedzi na kwestionariusz pytań z zakresu retorycznej inwencji: *quis?* ('kto'), *quid?* ('co'), *ubi?* ('gdzie'), *quibus auxiliis?* ('za pomocą czego'), *cur?* ('dlaczego'), *quomodo?* ('w jaki sposób'), *quando?* ('kiedy')<sup>104</sup>.

Warto prześledzić to swoiste ćwiczenie z inwencji na konkretnym przykładzie. W *Płesie III* Dusza zastanawia się, co może oznaczać ukazany na emblematycznym ikonie taniec Aniołów trzymających łańcuchy. Kolejne pomysły i hipotezy to:

- 1) postronki mogą być odpowiednikiem powijaków, żeby Dzieciątko mogło prawidłowo rosnąć;
- 2) łańcuch to ozdobny naszyjnik dla Jezusa;
- 3) sznury mogą posłużyć upolowaniu zwierzyny, z którą Aniołowie pomylili Jezusa;
- 4) być może Aniołowie chcą związać woła i osła, by nie biegały po stajence, lecz ogrzały Jezusa;
- 5) sznur może posłużyć za miarkę do wymierzenia miejsca na pałac dla nowo narodzonego;
- 6) sznury i łańcuchy to dla ludzkiej natury dyscyplina, za której pomocą Jezus przyciągałby do siebie ludzi;
- 7) Aniołowie tańczą tradycyjny polski taniec (goniony), zamiast zwyczajowego rek wizytu (chust) używając postronków;
- 8) akcesoria Aniołów zwiastują być może rytuał „ciągnionego”, rozpoczynającego Wielki Post, kiedy to niezamężne jeszcze niewiasty jako karę za pozostawanie w panińskim stanie musiały ciągnąć przez całą wieś

<sup>103</sup> Współcześni wydawcy fragmentów *Adnotationes et meditationes* Nadala odtworzyli na podstawie sygnałów obecnych w tekście medytacji instancje poszczególnych wypowiedzi i, nazwawszy je („Jesus”, „Soul”), wpisali je w tekst rozmyślenia w nawiasach kwadratowych; zob. J. Nadal, *Annotations and Meditations on the Gospels*, t. 1: *The Infancy Narratives*; t. 2: *The Passion Narratives*; t. 3: *The Resurrection Narratives*, translated and edited by F.A. Homann, with an introductory study by W.S. Melion, Philadelphia 2005-2014.

<sup>104</sup> Ten aspekt dzieła omówiłam w artykule „*Teach Me, Reveal the Secret to My Heart*”: *the Role of a Spiritual Guide in the Meditative Works of Marcin Hińcza* [w:] *Quid est secretum? Visual Representation of Secrets in Early Modern Europe, 1500–1700* (Intersections, t. 65/2), red. R. DeKoninck, A. Guiderdoni, W. Melion (w druku).

pniak dębowy (wedle tej interpretacji Aniołowie pomylili Dzieciątka z pniem).

Oglądane innym razem wydarzenia (tańce na Gólgocie) ze względu na swoje makabryczne konotacje okazują się niepojmowalne dla ludzkiego rozumu, co doprowadza medytującego do kapitulacji i sprzeciwu (*Plęś VI* [12]): „Po co z biczami tu skaciecie? Ustąpcie z oczu Dziecińeczki!” Jezuita performatyzował afekty, które winien odczuwać odbiorca, czytając rozpisane dla niego medytacje (tamże): „szczerze wzbudzam się gniewem na was, Aniołowie”. Hińcza uznawał ten zabieg za element duszpasterskiego *permovere* (‘poruszenie’), o którego potrzebie daje znać w innym piśmie: „kaznodzieje [...] wzbudzają różne afekty w ludziach”<sup>105</sup>.

Dusza, bojąc się o Jezusa, zaczyna wręcz pouczać Aniołów i Maryję, przez co wykazuje się nieufnością i pychą wobec Bożego planu (*Plęś X* [3]): „Doigracie się, wierzcie mi – obróci się wam to wesele w lament!”; (*Plęś VI* [11]) „Wyście do straży tego Dzieciątka są naznaczeni od Ojca [...], a wy sami macie biczować [...]?”<sup>106</sup>. Po wywołaniu zdziwienia i oburzenia Hińcza przystępuje do procesu *reformatio* (‘nawrócenie’)<sup>107</sup> Duszy: czas nauczyć ją odpowiednio patrzeć i rozumieć znaczenia poszczególnych figur. Po wytworzeniu wspólnoty poglądów jezuita zbija czytelnika z tropu i neguje wszelkie wcześniejsze przypuszczenia. W kilkakrotnie dłuższym paralelnym punkcie o tym samym numerze (z dłonią umieszczoną tym razem po prawej stronie rzymskiej cyfry) podał odpowiedź na wcześniejsze pytania i wątpliwości. W lustrzanym punkcie oznaczonym za pomocą tej samej rzymskiej cyfry podmiot zmienia się: są nim przewodnik duchowny i sami Aniołowie (pełniący rolę transcendentnego autorytetu), którzy oskarżają Duszę o ignorancję, wykazując jej błędy w rozumowaniu (*Plęś VI* [17], *V* [22], *XI* [6]):

<sup>105</sup> M. Hińcza, *Chwała z krzyża...*, op. cit., s. 808.

<sup>106</sup> Idea posłuszeństwa była jedną z najważniejszych i najbardziej pielęgnowanych przez Towarzystwo Jezusowe. W Polsce zainicjowano bractwa posłuszeństwa i niewolnictwa Maryi. Franciszek Stanisław Foenicjusz wydał w Lublinie, u Pawła Konrada, w 1632 r. *Mariae mancipium* (‘Niewolnika Maryi’), w tymże roku Jan Chomętowski (SJ) przełożył dzieło na język polski: *Pętko b[łogosławionej] Panny Maryjej albo Sposób oddawania się jej za niewolnika* (Lublin 1632). Zob. K. Górski, *Od religijności do mistyki*, t. 1: 966–1795, Lublin 1962, s. 170–172, 216–219 (‘Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego’, t. 28).

<sup>107</sup> Jezuci posługiwali się określeniem *reformatio* na oznaczenie zmiany serca dokonanej w osobach poprzez *Ćwiczenia duchowe*. Więcej na temat tego terminu w rozumieniu jezuitów zob. W.S. Melion, *Artifice, Memory, and “Reformatio” in Hieronymus Natalis’s “Adnotationes et meditationes in Evangelia”*, ‘Renaissance and Reformation / Renaissance et Réforme. New Series / Nouvelle Série’, 22(1998), z. 3, s. 5–34.

Jako dalekie myśli są Boskie od myśli ludzkich! Tak i to twoje, człowiecze, o tym biczu i o tej różdze rozumienie. Rzeczy to wprawdzie przykre z siebie, ale są barzo mile oczom Dzieciny.

Ale dokądeś zaszedł, głupi człowiecze, myślą swoją? Daleko zgoła od myśli Jezusowej.

Aza ty nie wiesz, jaki tryb krzyża [...].

Po początkowej krytyce zdolności poznawczych człowieka, który nie rozumie planu Bożego i jego logiki, przewodnicy duchowi zalecają medytującemu lepiej wpatrywać się w oglądaną scenę i podkreślają symboliczny wymiar przedmiotów, które nie oznaczają tego, co na pierwszy rzut oka, jak się wydaje, mogłyby oznaczać. Aniołowie, powołując się na Pierwszy List św. Pawła do Koryntian (3,18-25), gdzie to, co uchodzi za mądrość na ziemi, okazuje się głupotą w niebie i na odwrót, tłumaczą, że ludzka rozumność jest bezużyteczna, co performatyzuje w *Płesach Aniołów* już sama logika wywodu<sup>108</sup>.

Przyczyną owej złej interpretacji okazuje się narząd wzroku: „Nie masz mieć oczu cielesnych, ale masz mieć oczy duszne, które by wiarą patrzyły żywą na Jezusa”<sup>109</sup>. Ten rodzaj przejścia od „wzroku cielesnego” do „duchowego” dobrze obrazuje scena ze znanego Hińczy zbioru *Regia via crucis* (‘Królewska droga krzyża’) Benedicta van Haeftena, z którego zapożyczył kompozycje ikonów emblematycznych do swojej *Chwały z krzyża*. W rozdziale „Crux oculos mentemque aperit” (‘Krzyż otwiera oczy i umysł’)<sup>110</sup> idąc z Jezusem przez pole, bohaterka zbioru emblematycznego, Staurofila (gr. ‘Kochająca krzyż’), spostrzegłwszy pracujących rolników, „nieco zapatrzyła się”<sup>111</sup>. Z kolei Chrystus, zauważywszy ciekawość Staurofili, pochwalil kobietę, że nie na darmo „wpadło jej

<sup>108</sup> Wiąże się to z tradycją solilokwiów, gdzie np. *Soliloquia* [‘Rozmowy z samym sobą’] św. Augustyna przyjęły formę wewnętrznego dialogu Duszy z Rozumem. Rozmowa modlącego się z bohaterami rozmyślenia stanowiła jedną z części składowych medytacji jezuickiej, pełniąc funkcję podsumowania modlitwy. Np. pierwszy dzień *Ćwiczeń duchowych* Ignacego Loyoli kończy (s. 114): „Rozmowa. Wyobrażając sobie Chrystusa, naszego Pana, obecnego i rozpiętego na krzyżu, rozmawiać z nim, [pytając Go], jak to On, będąc stwórcą doszedł, że stał się człowiekiem”. Loyola zakładał stopniowość rangi rozmówców, proponując podczas jednego rozmyślenia zwrócenie się kolejno do: Maryi, Chrystusa oraz Boga. U Hińczy także dostrzegamy stopniowość: początkowo Dusza rozmawia tylko z „Przewodnikiem duchowym”, następnie z Aniołami (*Płes VII*) i Jezusem (*Płes IX*).

<sup>109</sup> M. Hińcza, *Głos Pański...*, op. cit., s. 52.

<sup>110</sup> B. van Haeften, *Regia via crucis*, Antverpia: Balthasarus Moretus, 1635, s. 313-319.

<sup>111</sup> B. van Haeften, *Królewska droga krzyża*, przełożył W. Sierakowski, Kraków 1800, s. 417 (tu i dalej).



to w oczy” i wykorzystał obraz pluga do porównania z krzyżem, „od tego zewnętrznego widoku słodko prowadząc ją do wewnętrznego”. Czytelnik musi więc rozpoznać ikony emblematyczne jako skrywające inne znaczenie niż to, które intuicyjnie zdawałoby się wskazywać.

Hińcza zapewnia czytelnikowi „poprawną” ekfrazę w punkcie paralelnym do tego, w którym postawiono pytania zgodne z retoryczną inwencją (*quis? quid?...*). Zderzając pytania i odpowiedzi zawarte w odpowiadających sobie punktach w przywołanym *Plęsie III*, otrzymujemy następujące zestawienie wątpliwości wyrażanych przez Duszę oraz odpowiedzi uzasadniające cel użycia postronków w kontekście ciała Dzieciątka Jezusa. Sens tego dialogu można streścić w sposób następujący:

	PYTANIA DUSZY ☞	ODPOWIEDZI PRZEWODNIKÓW DUCHOWYCH ☞
I	Postronki to odpowiednik powijaków?	Postronki niepotrzebne są Jezusowi, by prawidłowo się rozwijać, ale by wskazał człowiekowi, jak ten powinien się poddawać swym przewodnikom – tak jak Jezus wydaje się na postronki, „aby też dusze wzorem jego, choć czasem przykro, przyjmowały ojca duchownego prostowanie”. ( <i>Plęś III</i> [19])
II	Czy łańcuch to naszyjnik Jezusa?	Łańcuch to, owszem, ozdoba dla Jezusa, jednakże ze względu na to, że oznacza poddaństwo, nie zaś ozdobność.
III	Aniołowie polują na Jezusa, bo pomylili go ze zwierzyzną?	Aniołowie polują na Jezusa nie dlatego, że pomylili go ze zwierzyzną, ale dlatego, że doskonali często wystawiani są przez Boga na większe cierpienie, by dowieść swej niewinności.
IV	Aniołowie chcą przywiązać woła i osła, by ogrzał Dzieciątko?	Nie zwierzęta będą przywiązywane do Jezusa w stajence, ale Dusza, która od niego nieustannie ucieka.
V	Sznur ma być miarką pomocną podczas budowy pałacu dla Jezusa?	Wszystkie postęпки Jezusa zostały już „rozmierzone”, a więc poznane przez Jezusa („dalej się niczego nie domyślał” ( <i>Plęś III</i> [25])). Człowiek nie może niczego sam „mierzyć” (a więc oceniać), ale musi przyjmować zalecenia od przewodnika duchowego.
VI	Sznury posłużą Jezusowi, by „dyscyplinować” człowieka?	Jezus posłuży się „sznurem miłości” ( <i>Plęś III</i> [26]), nie będzie więc umęczał człowieka, ale go do siebie przyciągał miłością.
VII	Aniołowie tańczą gonionego ze sznurami lub chcą odtworzyć zwyczaj ciągniętego?	Poprzez wcielenie Jezus wydał się na przyszłe cierpienie podczas drogi na Golgotę w dniu ukrzyżowania: „I w stajni będąc, oddał się Jezus na ciągnięcie” ( <i>Plęś III</i> [27]).

Po rozpisaniu wyrażonych w paralelnych punktach pytań i odpowiedzi da się zauważyć strukturę wnioskowania logicznego, a ściślej – entymematu. Tradycja renesansowego paradoksu w odniesieniu do Dzieciątka znalazła obszerne opracowanie w dziele jezuitckiego teologa, Jacoba Masena, *Ars nova argutiarum* ('Nowa sztuka dowcipów'; 1649), który opisał logiczną strukturę epigramatów poświęconych narodzinom Jezusa w rozdziale „De Christo nato” ('O narodzeniu Chrystusa')<sup>112</sup>. Choć Hińcza rozpiisał swoje rozmyślenia prozą, logika pozostaje ta sama. Entymematyczna struktura logiczna polega na pominięciu jednej przesłanki (z dwóch, które stanowią człony klasycznego wnioskowania logicznego) i przejściu od razu od poprzednika (*protasis*) do następnika (*epitasis*) stanowiącego wniosek, nie zaś drugą przesłankę. Materia utworu dzieli się więc na przedłożenie sprawy (*propositio*) i przejście od razu do konkluzji (*conclusio*). Masen podaje następujący przykład:

*Propositio I: Christus insons luit pro sontibus.*

*Propositio II et quasi illatio est: Ergo sontibus iam nihil est timendum.*

*Przedłożenie I:* Niewinny Chrystus poniósł karę za winowajców.

*Przedłożenie II będące rodzajem wniosku:* Zatem winowajcy już niczego nie muszą się bać.

(przekład J. Nowaszczuk)

Przemilczaną przesłanką jest oczywista zależność: winowajca powinien ponieść karę. Przewodnicy duchowi negują pomysły Duszy, czynią to jednak, opierając się na ideach pojawiających się w pytaniach, które w sylogistycznym dowodzeniu stanowiłyby w obydwu przypadkach „przedłożenie drugie i jakby wniosek” (*Propositio II et quasi illatio*). Pierwsze przedłożenie stanowi bowiem opis sytuacji ukazanej na rycinie: Aniołowie przynoszą w darze Dzieciątku postronki i łańcuchy. Dusza i przewodnicy duchowi dochodzą do różnych konkluzji, bo wyciągają różne wnioski z widocznej na obrazie sceny. Hińcza projektuje więc maszynę zacinającego się wnioskowania logicznego, podczas którego dochodzi do korygowania wniosków, jakie wynikły podczas „zgadywania” znaczeń emblematycznego ikonu. Posługując się terminologią Masena, można rozpiisać punkt trzeci *Płesu III* następująco:

<sup>112</sup> Omówienie teorii Masena przytaczam za: J. Nowaszczuk, „*Epigrammata longiora sine vitio*”. *Exemplifikacje Jakuba Masena w cyklu „Narodzenie Chrystusa”*, „Roczniki Humanistyczne” 63(2015), s. 123-147.

*Protasis*: Aniołowie przynoszą niewinnemu Dzieciątku łańcuchy.

*Epitasis*: Łańcuch może służyć Dzieciątku za ozdobę.

Była to pierwsza ekfrazja obrazu dokonana przez Duszę. Przemilczana druga przesłanka mówi o tym, że Dusza skojarzyła łańcuch z łańcuszkiem noszonym na szyi. To wnioskowanie wydaje się jednak błędne samemu pomysłodawcy, skoro zaraz następuje zaprzeczenie (*Plęs III* [6]):

Ale żelazo nie ozdobi, ciężar to tylko. Strzeż, Boże, włożyć takie jarzmo na szyjkę Dziecineczki! Wnet byś obaczył przetarcie do żywego.

W pierwszej części ekfrastycznej medytacji jezuita wyzyskał więc mechanikę poznawczych władz umysłu, kluczową rolę odgrywa zadziwienie. Zarazem mnożył potencjalne konceptystyczne sylogizmy, w ramach których jedna z przesłanek (pomysły Duszy) zawsze jest błędna. Następnie w paralelnym punkcie trzecim Aniołowie dokonują korekty entymematu, poprawiając przemilczaną przesłankę, którą Dusza wyraziła we wniosku: łańcuch jest źródłem potencjalnej krzywdy, i chwalił częściowo słuszne skojarzenia Duszy (*Plęs VIII* [86]): „Dobrze się i to namieniło w pytaniu o tej koronie cierniowej”, „Właśnie potrafił”. Aniołowie zgadzają się, że łańcuch może być ozdobą Jezusa, lecz nie ze względu na takie jego estetyczne przeznaczenie (jako łańcuszka), ale dlatego, że jest symbolem całkowitego posłuszeństwa Dzieciątka wobec Bożego planu (*Plęs III* [21]): „Jezusa największa w niebie dla męki Jego ozdoba”. Przewodnicy, podążając za skojarzeniem Duszy, podpowiadają więc poprzez zmianę przemilczanej przesłanki, jak czytelnik powinien rozumieć funkcję łańcucha. W wersji Duszy łańcuch/łańcuszek zdobi, *ale* rani; w wersji Aniołów: łańcuch zdobi, *bo* rani (wyraża gotowość Jezusa na śmierć).

Wszystkie wspomniane zabiegi miały oddziaływać na emocje czytelnika-widza (*lector et inspector*, jak nazywano odbiorców tego typu pism<sup>113</sup>), gdyż jak mówił autor: „kaznodzieje są jak muzycy, wzbudzają różne afekty w ludziach”<sup>114</sup>. O sukcesie reformy katolickiej decydowała zatem właśnie umiejętność stymulowania i kontrolowania emocji za pomocą ćwiczeń duchowych, krasomówstwa oraz doświadczenie

<sup>113</sup> Zob. J. David, *Duodecim specula Deum aliquando videre desideranti concinnata*, Antverpia: Ioannes Moretus, 1610, k. \*3v.

<sup>114</sup> M. Hińcza, *Chwała z krzyża...*, op. cit., s. 808.

w dziedzinie sztuk wizualnych i teatralnych, których echa widoczne są w naszym dziele.

Z tego względu twórczość Marcina Hińczy stanowi przykład nurtu medytacji emblematycznych kręgu jezuickiego, gdzie medium przekazu (ryciny i tekst) stanowiły elementy integralne zarówno z teologicznymi przesłankami stojącymi za tego typu literaturą, jak i z perswazyjnym celem (obraz i słowo poza funkcją informującą miały silnie poruszyć odbiorcę). Hińcza prowadził swego czytelnika-widza, pieczęlowicie planując trajektorię jego wzroku (zewnątrznego i wewnętrznego, zgodnie z podziałem św. Pawła z 2Kor 4,16) i chcąc wzbudzić u niego określone emocje, a następnie zachęcić go do poprawy moralnej. Ćwiczenia duchowe, zgodnie z etymologią, stanowiły więc trening moralności, którą można ukształtować na drodze medytacji obrazów.

### Taniec w tradycji chrześcijańskiej

Przewodni temat *Plęśów Aniołów* jawi się początkowo jako ewenement na tle epoki restrykcyjnie zakazującej tego typu aktywności w kościołach i przestrzegającej przed nią nawet w świeckich okolicznościach. Sprzeciw wobec tańca był konsekwencją kojarzenia go z kultami pogańskimi, magią oraz zwycięstwem w człowieku pierwiastka cielesnego nad duchowym. Taniec interpretowano też jako naigrzanie się z męki Chrystusa na krzyżu ze względu na charakterystyczny gest machania rękoma<sup>115</sup>. Podejście to można podsumować przestrogą Jana Chryzostoma, przypominającego historię Jana Chrzciela i Salome: „gdzie taniec, tam diabeł” (*Ἐνθα γὰρ ὄρχησις, ἐκεῖ διάβολος* [*Éntha gár órchesis, ekei diabolos*] – *Ubi enim saltatio, ibi diabolus*)<sup>116</sup>.

Niechęć chrześcijańskich moralistów do tańca rosła stopniowo. W Starym Testamencie taniec pojawia się bowiem kilkakrotnie jako czynność wartościowana pozytywnie<sup>117</sup>. Poza kontekstem biblijnym wczesne dzieje Kościoła wiążą się z adaptacją rytuałów kultur

<sup>115</sup> Zob. M. Zagórowska-Acerboni, *Taniec w Polsce XIV i XV wieku*, [w:] *Seminaria staropolskie. Literatura w kontekstach kulturowych*, redakcja R. Krzywy, Warszawa 1997, s. 194-195. W pracy znajduje się także bogata bibliografia dotycząca problematyki tańca w dawnej kulturze.

<sup>116</sup> Ioannes Chrysostomus, *In Matthaeum homilia XLVIII al. XLIX* 3 [PG 58,491 – greka oraz 490 – łacina].

<sup>117</sup> W Starym Testamencie kobiety tańczą, ciesząc się ze zwycięstwa (Wj 15,20; Sdz 11,34; 1Sm 18,6; 21,12; 29,5); Dawid tańczy przed arką przymierza (2Sm 6,5); taniec wyrażał radość (Ps 30(29),12) i był formą adoracji Boga (Ps 149,3; 150,4); tańczono podczas uroczystości weselnych (Pnp 7,1). W Nowym Testamencie taniec pojawia się w przypowieści Jezusa, który poucza wiernych o planie Bożym, przekazywanym przez Jego posłańców na ziemi (Mt 11,17).

pogańskich (w tym tańca) do obrzędów religijnych<sup>118</sup>. Już w VI w. na synodzie w Toledo zabroniono oddawania czci świętym patronom poprzez tańce. Zakazy okazywały się nieskuteczne, skoro w 826 r. rzymski synod skarcił chrześcijan tańczących w kościołach. Jeszcze w XV stuleciu tańce niepokoiły władze kościelne, o czym świadczą postanowienia soboru bazylejskiego (1435 r.), który ponowił zakaz tańczenia w świątyniach. Podobne przestrogi wygłaszali polscy duchowni. Ich upomnienia okazywały się jednak nieskuteczne, a tańczącego i pijącego w karczmie księdza widywano w Średniowieczu dość często. Z kolei obserwacje z okresu karnawału, z wesel, chrzcin czy innych uroczystości stawały się źródłem egzemplów dla księży pouczających wiernych z ambony<sup>119</sup>.

Zakazy hierarchów kościelnych nie były bezpodstawne, zachowały się bowiem poświadczenia o praktykowaniu tańców w kościołach lub „pląg” oszalałych tancerzy. Przykładowo w Niderlandach rozwijała się w latach 70. XIV w. tzw. sekta tancerzy, której członkowie biegali nago po mieście, oddając się ekstatycznym tańcom i wykrzykując imiona szatańskie. Podobne zjawisko odnotowano na początku następnego stulecia w Strasburgu, gdzie tancerze wznosili okrzyki z prośbami o uzdrowienie do św. Wita (stąd też zwrot „taniec św. Wita”). W Limoges we Francji w XIV w. wierni tańczyli w kościołach na cześć św. Marcjalisa, prosząc świętego o opiekę i obiecując, że jego interwencja zostanie uczczona kontynuowaniem tańca. Francuski kompozytor Thoitnot Arbeau w swej rozprawie o tańcu *Orchésographie* (‘Nauka o tańcu’, 1539) mówił wręcz o rozpowszechnionym w jego czasach zwyczaju, polegającym na tańczeniu w kościele podczas recytowania hymnów. Jeszcze za życia Hińczy musiało stanowić to problem, skoro w dziele *Des ballets anciens et modernes selon les règles du théâtre* (‘O tańcach starożytnych i współczesnych podług reguł teatralnych’, 1682), pierwszym zarysie historii tańca, jezuita Claude-François Ménéstrier zaświadczył, że w wielu katedrach we Francji, Hiszpanii i Portugalii nawet duchowni oddają się uroczystym tańcom, szczególnie w okresie Wielkanocy<sup>120</sup>.

Mimo tego kulturowego i obyczajowego zaplecza Hińcza postanowił obrąć za przewodni motyw swojego zbioru medytacji tańce na

<sup>118</sup> Zob. R. Lange, *O istocie tańca i jego przejawach w kulturze. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa 1988, s. 83.

<sup>119</sup> Zob. J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 1997, s. 44-50.

<sup>120</sup> Zob. C.-F. Ménéstrier, *Des ballets anciens et modernes selon les règles du théâtre* (‘O tańcach starożytnych i współczesnych podług reguł teatralnych’), Paris: René Guignard, 1682, k. E<sub>2</sub>v-E<sub>3</sub>v.

Golgotcie, którego znaczenie obszernie wytłumaczył w przedmowie. Słowo „plesać” oznaczało poza ‘tańczeniem’ zarówno ‘klaskanie’, ‘skakanie’, jak i ‘triumfowanie’. Jezuita szczególnie uwypuklił radosne skoki Aniołów, zajmujących się małym Jezusem. Taneczna symbolika dzieła mogła zaskakiwać siedemnastowiecznych czytelników, dlatego w dedykacji autor motywował jej zastosowanie zaślubinami swoich mecenasów: podskarbiego wielkiego koronnego Jana z Żurowa Daniłowicza z Zofią Tęczynską. „Płesy anielskie” stanowiły więc aluzję do weselnych tańców. Jezuita, rozpisując pochwałę herbu Sas, w którego polu znajdował się złoty półksiężyc i dwie gwiazdy, przywołał topikę astralną i rozróżnił ziemski księżyc od niebiańskiego, podobnie czyniąc ze słońcem. Tak jak niebiańskie Słońce i Księżyc igrają na firmamencie, tak szlachcice odbywają swój taniec weselny (*Płesy*, [Przemowa [6]]):

Miłuje Księżyc Słońce, gdyż od niego jasną ma w sobie ozdobę,  
więc i dlatego że na którą się stronę Słońce obróci, na tę też Księżyc idzie,  
wszystkich skrytości Słońca wiadomy. Zda się, jakby ustawicznie Słońcu  
dank dawał Księżyc za udzieloną sobie jasność, wdzięczen będąc wziętego  
dobrodziejstwa [...].

Marsilio Ficino w *Liber de Sole* (*Księga o Słońcu*) przyrównał małżonków do Słońca i Księżycy<sup>121</sup>. Taniec weselny nowożeńców oraz gości, tj. okalających ich kołem planet i gwiazd podobnie przedstawił Filip Bajewski w emblematycznym epitalamium *Choreae bini Solis et Lunae aulae et ecclesiae* (*Tańce podwójnych Słońc i Księżyców, dworskie i kościelne*). Bajewski opisał taniec na weselu Janusza Radziwiłła i Marii, córki hospodara Mołdawii Bazylego Lupu, tworząc podobną konstrukcję paralelną (jak sugeruje już sam tytuł epitalamium) między niebiańskim a ziemskim porządkiem kosmicznym, który tworzą szlachckie rodziny:

A potym taniec czynicie dokoła,  
tancznemu kołu wasz pierścień wydała,  
a kiedy koło w tańcu wybiegacie,  
zaś półmiesiącem domowym stawacie.  
[...]

<sup>121</sup> Zob. P. Stępień, „Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zarządzane” – harmonia wszechświata a mikrokosmos folwarku. O „Żeniach” Szymona Szymonowicza i ich związkach z myślą neoplatonicką, [w:] *Inspiracje platońskie literatury staropolskiej*, redakcja A. Nowicka-Jeżowa, P. Stępień, Warszawa 2010, s. 181-182.

Swymże stawacie półmiesiącem zasię,  
 mile tańczujcie, klejnoty domowe [tj. herby],  
 [...]  
 A wy, cni goście, gdy się obracacie,  
 w tańcu planety inne wyrażacie.<sup>122</sup>

W tradycji epitalamijnej często wyzyskiwano metaforykę luminalną w kontekście klejnotów (herbów) przyszłych małżonków, którzy powinni obdarowywać siebie wzajemnie światłem. Motyw użyczenia światła przez ciała niebieskie podczas tańca godowego występował w różnych wariantach. U Szymona Szymonowica w *Sielance VI* (w. 51-57) Tityrus, udając się do kochanki, prosi gwiazdę o użyczenie mu swej jasności w tańcu:

[...] Wieczorna gwiazdo,  
 [...] cnej Wenery świeco naśliczniejsza!  
 [...]  
 Bądź łaskawa, a teraz, gdy do milej mojej  
 Idę na taniec, dożycz mi światłości swojej  
 Miasto księżycy, który dopiero za wieczorem  
 Nowo wstał [...]!<sup>123</sup>

Hińcza za pomocą topiki kosmicznej powiązał wesele swych mecenasów z teologicznym wymiarem zaślubin Jezusa z Naturą Ludzką i poprzez odniesienia do Pieśni nad pieśniami klamrowo ujął narodziny i śmierć Jezusa, który jako Oblubieniec ludzkiej duszy udaje się z radością (dosłownie w podskokach) na mękę. Obraz tańczącego Jezusa i Aniołów nie był wynikiem inwencji jezuita – zadomowił się w tradycji chrześcijańskiej za sprawą Ojców Kościoła, którzy dyskutowali nad miejscem plessów w starożytnych obrzędach i Biblii. Taniec w starożytnych kulturach pełnił ważką rolę w ceremoniach religijnych, o czym pamiętał pierwszy historyk zjawiska, wspomniany już Ménestrier, który w 1682 r., dowodząc perfekcyjności tańca, wskazał na jego uniwersalizm:

*De tous les spectacles de divertissement que les Grecs ont inventez, ou perfectionnez, il n'en est guere de plus universel que les ballets.*

<sup>122</sup> K. Bajewski, *Choreae bini Solis et Lunae aulae et ecclesiae* ('Tańce podwójnych Słońc i Księżyców, dworskie i kościelne'), [Kijów: s.n., 1645], k. K<sub>2</sub>r, L<sub>1</sub>r.

<sup>123</sup> S. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, opracował J. Pelc, Wrocław 1964, s. 42-43 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 182).

Spośród wszystkich widowisk rozrywkowych wynalezionych (lub udoskonalonych) przez Greków nie ma nic doskonalszego nad taniec.<sup>124</sup>

(przekład tu i niżej A. Bielak)

Jak zauważa dalej, każda kultura i naród pielęgnuje ten rodzaj aktywności, tańce uświetniają bowiem wszelkie rodzaje ceremonii, świąt (żydowskich, chrześcijańskich i pogańskich) oraz przedstawień tak wzniosłych, jak i niskich, komediowych<sup>125</sup>. Sama msza święta skomponowana jest z psalmów, hymnów i pieśni, które mogą być wyrecytowane, wyśpiewane i „wytąnczone ku Bożej chwale” (*dansoit les louanges de Dieu*)<sup>126</sup>. Może to dziwić współczesnego odbiorcę, a z pewnością gorszyło przez wieki część hierarchów, jednakże taniec stanowił niegdyś stały element chrześcijańskich ceremonii i służył wyrażeniu chwały Boga oraz medium poprzez, które wierny mógł się z Nim zjednoczyć – naśladując kolisty ruch planet, człowiek jako mikrokosmos mógł za pomocą porużeń własnego ciała oddać prawa rządzące makrokosmosem.

W średniowiecznych tekstach liturgicznych poza notacjami śpiewu mającego naśladować adorację Boga przez Aniołów wiecznie czczących stwórcę słowami *Sanctus! Sanctus! Sanctus!* równie często pojawiał się termin *tripudium* na określenie tańca. Właśnie ten, wywodzący się ze starożytnego Rzymu, w którym stanowił rodzaj elitarnego tańca militarnego, a jego strukturę rytmiczną stanowiły trzy takty, choreografia więc opierała się na trójkroku. Następnie *tripudium* przeszło do liturgii w wiekach średnich. Ten rodzaj tańca zakładał poruszanie się po kole i stawianie najpierw trzech kroków naprzód, a następnie jednego kroku wstecz. Krok w tył miał symbolizować ludzkie poniżenie, gdyż każde postąpienie naprzód winno się wiązać z cofnięciem wyrażającym pokorę. Poruszanie się po kole odwzorowywało z kolei drogę, jako pokonuje słońce w czasie roku i ten cykl solarny odpowiadał drodze życia Chrystusa od narodzin, poprzez śmierć, po zmartwychwstanie. Termin *tripudium* w liturgicznych tekstach średniowiecznych oznaczał też ‘oddawanie czci’ i ‘wyrażanie radości’<sup>127</sup>. Jako *tripudium* opisywano także dziękczynny taniec Dawida, a nawet działania Matki Boskiej przy Narodzeniu:

<sup>124</sup> C.-F. Ménestrier, *Des ballets anciens et modernes...*, op. cit., k. E<sub>1</sub>r.

<sup>125</sup> Tamże, k. E<sub>1</sub>r-v.

<sup>126</sup> Tamże, k. E<sub>1</sub>v.

<sup>127</sup> G.M. Dreves, *Hymni inediti. Liturgische Hymnen des Mittelalters*, Leipzig 1903, s. 202. Słowo oznaczające wykonywanie owego trzykrokowego tańca występuje m.in. w hymnie *De sancto Mercurio*, w którym Samniti nawoływani są do radowania się i podziękii za dobrodziejstwa właśnie poprzez taniec (tamże, s. 69):



*Aurora fulgens radiat,  
per quam sol terris oritur,  
Virgo laeta tripudiat,  
dum Christus ex hac nascitur.*<sup>128</sup>

Jutrzenka błyska promienna,  
która słońce nad ziemię sprowadza.  
Dziewica tańczy radosna,  
gdy Chrystus się z niej rodzi.

(tłumaczenie T. Płóciennik)

W hymnach pojawiały się także wieczne oraz radosne tańce (*tripudium*) Aniołów:

*Angelorum gaudia  
potitura magnifica,  
cum quibus nunc per omnia  
tripudiet per saecula.*<sup>129</sup>

Anielskich radości  
dostąpi wspaniałych,  
z którymi odtąd przez wszystkie  
niech tańczy wieki.

Według Guillaume'a Duranda (1230-1296), biskupa Mende naśladowanie Aniołów powinno się również odbywać poprzez odprawianie rzeczywistych pługów w obrębie kościoła, dlatego zrównał anielskie *tripudium* z tradycyjnym tańcem *pelota*, odprawianym przez długi łańcuch mężczyzn po mozaice labiryntowej w katedrze w takt sekwencji wielkanocnej *Victimi Paschalis laudes* ('Pochwały ofiary paschalnej')<sup>130</sup>. Taniec labiryntowy został zapożyczony z tradycji pogańskiej pielęgnowanej w Grecji, gdzie dla upamiętnienia zwycięstwa Dedala nad Minotaurem Ateńczycy odprawiali co roku taniec imitujący ruch zagubionego w labiryncie potwora<sup>131</sup>. Z czasem Minotaur utożsamiony został z Szatanem, Tezeusz z kolei z Chrystusem. Kościelne tańce labiryntowe odprawia-

*Gaude, laude, tripudia  
pro tanto beneficio.*

Ciesz się, wychwalaj, tańcz  
w związku z tak wielkim dobrodziejstwem.

(przekład tu i niżej T. Płóciennik)

Św. Agata, radując się, także miała czynić to, wykonując trzykrokowy taniec (tamże):

*Quas seminavit lacrimas,  
nunc metit ovans Agatha,  
quia in regni solio  
laetatur cum tripudio.*

Łzy, które zasiała,  
teraz Agata zbiera, triumfując,  
ponieważ na tronie królestwa  
raduje się tańcem.

Z tańcem tym wiązano również obchody dnia św. Bartłomieja (tamże, s. 94):

*Apostoli sollemnia  
Bartholomaei inclita  
recurrunt, ergo agmina  
tripudiant fidelia.*

Apostoła uroczystości,  
Bartłomieja, sławne  
nadhodzą, więc zastępy  
tańczą wiernie.

<sup>128</sup> Tamże, s. 94: *In visitatione B[eatae] M[ariae] V[irginis]* ('Na nawiedzenie N[ajświętszej] M[arii] P[anny]').

<sup>129</sup> Tamże, s. 37: *In exsequiis mortuorum* ('Na egzekwie zmarłych').

<sup>130</sup> A. Mistririgo, *La musica sacra nella liturgia. Profilo teologico, biblico, storico, liturgico e pastorale*, Casale Monferrato 2002, s. 67. Potem następowała uczta i obdarowywanie się prezentami.

<sup>131</sup> Na temat labiryntowego tańca w Knossos pisał Homer (*Iliada*, XVIII 590-606 [585-599]).

ne wzdłuż kolistych mozaik na posadzkach świątyń sięgają początkami VIII w., a najslawniejszym zachowanym reliktem po tej tradycji jest zdobienie w kształcie labiryntu na posadzce w katedrze w Chartres z początku XIII w.<sup>132</sup> Z kolei na zakończenie święta głupców młodzi chłopcy czterokrotnie odtanczali *tripudium*, a podczas mszy w rycie mozarabskim (wykształconym na Półwyspie Iberyjskim w czasie dominacji kultury arabskiej na tych terenach) po dziś dzień wykonywane są energiczne tańce w rytm tamburynu, które mają oddawać niebiańską szczęśliwość Aniołów. Również w Rzeczypospolitej w polonezie – którego, co istotne, mogli tańczyć duchowni<sup>133</sup> – słynącym z powagi, dostojności gestów, uprzejmości wyrażanej wzajemnym kłanianiem się, znaną figurą taneczną obok zawracania koła był właśnie ruch<sup>134</sup>.

Etymologia słowa *kolęda* w językach zachodnioeuropejskich wskazuje na powinowactwo tańca i zwyczajów związanych z obchodem Bożego Narodzenia. Angielskie słowo *carol* ('kolęda') wywodziło się prawdopodobnie z francuskiego *ronde*, a więc od terminu oznaczającego 'taniec odbywany przy pieśni, którym witano przyjsię wiosny'. W angielszczyźnie między XIII a XVI w. odnosiło się przede wszystkim do śpiewu połączonego z tańcem i niekoniecznie wiązało się z obrzędami o charakterze religijnym<sup>135</sup>. *Carols* tańczono po kole, trzymając się za ręce i często wyklaskiwano rytm. Tak samo tańczono francuskie *branle*, które opisywał Thoitnot Arbeau w *Orchésographie*<sup>136</sup>. Włoska *caròla*, również zapożyczona z francuszczyzny (*carole*), oznaczała 'taniec w kole' lub 'taniec, któremu towarzyszył śpiew'<sup>137</sup>. W kulturze niemieckiej z kolei istniała tradycja tańca wokół betlejemskiej kołyski, co miało na celu lepsze zrozumienie kręgu życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa<sup>138</sup>. Właśnie w niemieckich dramatach związanych z epizodem narodzin i objawienia najsilniej widoczne jest nadsładowanie antycznych, kosmicznych kręgów tanecznych. Jeśli chodzi

<sup>132</sup> E.L. Backman, *Religious Dances in the Christian Church and in Popular Medicine*, translated by E. Classen, London 1952, s. 328-330.

<sup>133</sup> Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1830, s. 309.

<sup>134</sup> M. Chechelska-Dziepak, *Symbolika poloneza jako tańca sarmackiego*, [w:] *Sarmackie theatrum II. Idee i rzeczywistość*, redakcja R. Ociecek, Katowice 2001, s. 166 („Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Historia Literatury Polskiej”).

<sup>135</sup> C.A. Miles, *Christmas in Ritual and Tradition, Christian and Pagan*, London 1912, s. 48.

<sup>136</sup> T. Arbeau, op. cit., s. 68-71.

<sup>137</sup> Zob. *Treccani. Vocabolario on-line*, <http://www.treccani.it>, s.v.: „Caròla” [dostęp: 23.06.2017].

<sup>138</sup> A. Tille, *Die Geschichte der deutschen Weihnacht*, Leipsic 1893, s. 22.

o naszą rodzimą tradycję, należy wskazać kolędę o incipicie „Przyskoczę ja do tej szopy z cicha” Jana Żabczyca, gdzie celebracja narodzin odbywa się właśnie poprzez taniec (*Symfonia trzynasta szósta*, w. 11-15):

I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać,  
by nie chciało na tym zimnie płakać;  
więc iść,  
pośpieszyć,  
przed nim czolem nisko bić.<sup>139</sup>

Również Jakub Wujek w *Postylli* dopuszczał „dobry” taniec, narzekając przy okazji na swobodę obyczajów w Rzeczypospolitej, która holdowała jego złej odmianie, „tańców mieszanych”, kiedy to tańczą wspólnie mężczyźni i kobiety. Z kolei jednopłciowe, „niemieszane” tańce są, wedle jezuit, dozwolone:

Takowe tańce przygany nie mają, albowiem nie dla rozkoszy ani dla jakiego wsteczeństwa, ale ku chwale Bożej bywały sprawowane. A też tam osobno mężczyzna a osobno niewiasty tańcowały.

Z kolei z tańca mieszanego –

[...] nic dobrego, jeno wszelakie grzechy, a wszelakie złości pochodzą. Bo te tańce naprzód diabeł wymyślił i onego cielca na puszczy, gdy się Mojżesz Panu Bogu modlił.<sup>140</sup>

Polscy kaznodzieje, wypowiadając się pozytywnie o płaśnaniu, przywoływali słowa św. Jana Chryzostoma: „Nie po to Bóg dał nam nogi, [...] byśmy brzydko ich używali, [...] ale abyśmy z aniołami tańczyli”<sup>141</sup>.

### Znaczenie tańca anielskiego

Motyw Dzieciątka tańczącego wraz z Aniołami wokół krzyża, na którym ma zostać umęczone, nie był mimo wszystko

<sup>139</sup> J. Żabczyc, *Symfonie anielskie*, wydał A. Karpiński, Warszawa 1998, s. 62 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 12).

<sup>140</sup> J. Wujek, *Wykład „Pisma świętego”. Postilla catholica*, cz. 1, Komorów 1997, s. 239-240.

<sup>141</sup> Ioannes Chryzostomus, *In Matthaeum homilia XLVIII al. XLIX 3* [PG 58,491 – greka oraz 490 – łacina]: Οὐδὲ γὰρ εἰς τοῦτο ἔδωκεν ἡμῖν πόδα ὁ θεός, [...] ἵνα ἀσχημονώμεν, [...] ἀλλ’ ἵνα σὺν ἀγγέλοις χορεύωμεν [Udē gár eis toúto édoken hemín póda ho theós, [...] hina aschemonómen, [...] all’ hina sýn angélois choreúomen] – Neque enim ideo pedes nobis dedit Deus, [...] ut iis turpiter utamur; [...] sed ut cum angelis choreas agamus.

najpopularniejszym toposem, dlatego warto prześledzić możliwe źródła zamysłu Hińczy, ponieważ mogła na niego oddziaływać nie tylko tradycja kołędowa, pisma Ojców Kościoła, ale również szczególna atencja, jaką jezuita darzyli taniec, uznawany przez nich za rodzaj *paj-dei*. Hińcza być może celowo obrał temat tańca właśnie ze względu na nieugruntowanie jego pozytywnego wymiaru w głównej kościelnej narracji, by wywołać opisany w uprzednim podrozdziale efekt zadziwienia czytelnika, który pouczany był z ambony częściej o grzesznym niżeli świętym charakterze tańca. Jezuita zdawali sobie sprawę z potrzeby zapanowania nad ciałem i waloryzowali tańce pozytywnie o tyle, że stanowiły one sposób na zaprowadzenie harmonii ruchów i gestów, dlatego w programie zajęć w kolegiach przewidziano również czas dla tego rodzaju aktywności fizycznej. Choć pierwsi jezuita wraz z Loyolą przeciwni byli tańcom, pozakontynentalne misje przekonały ich o użyteczności muzyki i tańców w nauczaniu katechizmu, który dzięki koordynacji muzyki, gestów i słów mógł być lepiej zapamiętywany<sup>142</sup>. Uczniowie kolegiów prezentowali układy choreograficznie podczas wystąpień teatralnych i operowych. Intermedia muzyczno-sceniczne, w których główny akcent padał na muzyków i tancerzy, choć wystawiane już w wieku XVI, upowszechniły się w 2. połowie XVII w. (przede wszystkim jako wstawki choreograficzne typu *saltus*, a więc skoki i tańce)<sup>143</sup>.

Procesjom organizowanym przez jezuitów w Polsce towarzyszyły często pochody młodzieńców przebranych za Aniołów (czasem tańczących), co prawdopodobnie było działaniem duszpasterskim przeszczepionym z Hiszpanii, Portugalii (gdzie rozwijał się ryt mozarabski) i pozakontynentalnych misji. Jezuita, uznawszy taniec za dobry sposób angażowania autochtonów, organizowali im życie społeczne, zakładając kapele muzyczne i uzupełniając procesje o element taneczny. W 1563 r. w indyjskim mieście Cochin widziano np. przebranych za Aniołów płaśających podczas procesji wielkanocnej chłopców<sup>144</sup>,

<sup>142</sup> T. Jeż, *Kultura muzyczna jezuitów na Śląsku i ziemi kłodzkiej (1581-1776)*, Warszawa 2013, s. 231 („*Studia et Dissertationes Instituti Musicologiae Universitatis Varsoviensis. Seria B*”).

<sup>143</sup> A. Reglińska-Jemioł, *Formy taneczne w polskim teatrze jezuickim XVIII wieku*, Poznań 2012, s. 182-224; też, *Mysł teoretyczna o sztuce tańca w piśmiennictwie jezuickim XVII i XVIII wieku*, [w:] *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, pod redakcją M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler, M. Kuran, przy współpracy D. Szymczaka, Łódź 2013, s. 297-307 („*Analecta Literackie i Językowe*”, t. 3).

<sup>144</sup> Zob. O'Malley, *Pierwsi jezuita*, przełożył P. Samerek i inni, Kraków 2007, s. 21 (*The First Jesuits*, Cambridge-London 1993).

a z poświęceń rękopiśmiennych wiadomo, że podobne widowiska organizowano także w Polsce<sup>145</sup>.

Hińcza nie wyjawiał wprost swych inspiracji dla wizji płaszących z Jezusem na Golgocie niebiańskich posłańców, więc wskazanie konkretnego tekstu lub wydarzenia nie jest możliwe. Warto z pewnością wspomnieć mowę Jana Chryzostoma, które w łacińskim przekładzie (*In venerandam Crucem*) wydał niemiecki jezuita Jacob Gretser w 1616 r. Tekst rozpoczyna opis wesołych skoków (*chorus Angelorum tripudiet*) Aniołów ustawionych wokół krzyża:

*Hodie crucis festum agitur:  
chorus Angelorum tripudiet.  
Crucis spectaculum prodiit:  
mortalium populi adorent.  
Divina potentia crucis exaltatur.*<sup>146</sup>

Dziś obchodzi się święto krzyża:  
chór aniołów niech tańczy.  
Nadchodzi widowisko krzyża:  
rzesze śmiertelników niech oddają cześć.  
Boska moc krzyża doznaje wywyższenia.

(przekład T. Płóciennik)

W spisach piśmiennictwa jezuitów (sporządzanych po łacinie) *Płęsy Aniołów* Hińczy tłumaczone było także przy użyciu terminu *tripudium*<sup>147</sup>.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że panegiryczny wstęp do *Płesów*, napisany na cześć świeżo zaślubionych małżonków Jana i Zofii Daniłowiczów, wypełniony jest metaforyką astralną, nie odnoszącą się jedynie do herbu Sas. Kluczowe dla zrozumienia zamysłu jezuita okazują się trzy łacińskie motta wieńczące część wstępną, umieszczone przed pierwszą medytacją, a są to kolejno:

*Ecce iste venit saliens in montibus transiliens coles.*  
[*Cantica canticorum* 2,8]

Oto ten idzie, skacząc po górach, przeskakując pagórki.

[*Pieśni nad pieśniami* 2,8; przekład J. Wujek]

<sup>145</sup> Zob. J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuitckiego teatru szkolnego w Polsce*, wstępem opatrzył J. Lewański, Wrocław 1957, s. 200.

<sup>146</sup> I. Chrysostomus, *In venerandam crucem*, [w:] Iacobus Gretserus, *Opera omnia de sancta cruce* ('Dzieła wszystkie o świętym krzyżu'), Ingolstadtum: Elisabetha Angermaria, 1616, col. 1382. Na analogię *Płesów Aniołów* i tego passusu z *In venerandam crucem* Jana Chryzostoma zwróciła uwagę Anna Kapuścińska („*Theatrum meditationis*”. *Ignacjanizm i jezuityzm w duchowej i literackiej kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej – źródła, inspiracje, idee*, [w:] *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego w XVII wieku*, redakcja A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2016, s. 204 („Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka Wartości”, t. 7).

<sup>147</sup> A. de Bancker, *Bibliothèque des écrivains de la Compagnie de Jésus ou notices bibliographiques*, t. 3, Liège 1856. s. 357: „*Tripudia angelorum Iesu nato, sanctissimae crucis saltus*”.

*Quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem Veritas dedit.*

[s. Gregorius Magnus, *Homiliae in Evangelia* 29,10 [PL 76,1219A-B]<sup>148</sup>

Niektóre skoki dla nas objawiona przez ciało Prawda Przedwieczna uczyniła.

[św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie* 29,10;

przekład M. Hińcza, [Przemowa [3]] – z naddatkiem *przedwieczna*]

*Verbum Divinum choreas in orbem ducit.*

[Philo Alexandrinus, *Quod Deus sit immutabilis* [Gen 6,4-12] 36,176]<sup>149</sup>

Słowo Boże wiedzie na świat chóralne tańce.

[Filon Aleksandryjski, *O niezmienności Boga* [Rdz 6,4-12] 36,176]

Ustanowione zostały tym samym trzy wątki tematyczne: oblubieńcza miłość Jezusa do człowieka i zaślubiny z Naturą Ludzką (Pieśń nad pieśniami); plan zbawienia, w którym Chrystus tańczy na ziemi (co stanowi odniesienie do męki krzyżowej), by odkupić człowieka (Grzegorz Wielki); kosmiczny taniec Chrystusa-Logosu po okręgu ziemi (Filon). W „Przemowie” Hińcza wyjaśnił zamysł wspomnianych cytatów. Werset z Pieśni nad pieśniami odniósł zarówno do wesela Daniłowiczów, jak i godów Chrystusowych (Pnp 2,10), jakimi były zaślubiny z Naturą Ludzką, która w tradycji nazywana była „oblubienicą Boga, Trójcy świętej i Jezusa”<sup>150</sup>.

Dwa kolejne odniesienia w *Płesach Aniołów*: ([Przemowa [3]]) do homilii Grzegorza I Wielkiego (ok. 540-604 n.e., papież: 590-604) oraz ([Przemowa [4]]) łacińskiego przekładu pisma Filona Aleksandryjskiego (ok. 25 p.n.e. – ok. 50 n.e.) pojawiają się w brzmieniu obecnym również w *Brewiarzu rzymskim* (czytania przeznaczone na czwartą niedzielę adwentu)<sup>151</sup>, zalecane przez *Tridentinum* do lektury przez wszystkich

<sup>148</sup> Całe zdanie brzmi:

*Ecce, ut nos post se currere faceret, quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem veritas dedit, quia „exsulavit ut gigas ad currendam viam suam” [Ps 18(17), 6], ut nos ei diceremus ex corde: „Trahe nos post te, curremus in odorem unguentorum tuorum” [Cant. 1,3].*

Zob. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, przełożył W. Szoldrski, opatrzył wstępem J.S. Bojarski, opracował M. Maliński, Warszawa 1970, s. 95.

<sup>149</sup> Całe zdanie brzmi: Χορεύει γὰρ ἐν κύκλῳ λόγος ὁ θεῖος, ὃν οἱ πολλοὶ τῶν ἀνθρώπων ἐνομάζουσι τύχην [Choreúei gár en kýklo lógos ho theíos, hón hoi pollói tón anthrópon onomázousi týchen]. Por. Filon Aleksandryjski, *O niezmienności Boga*, [w:] tenże, *Pisma*, przełożył i opracował S. Kalinkowski, t. 2, Kraków 1994, s. 49: „Boski Logos krąży po okręgu”.

<sup>150</sup> Zob. P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach: Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Żołtaz Jezusów*, Warszawa 2003, s. 241-243.

<sup>151</sup> Zob. *Breviarium Romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restitutum*, Venetia: Typographia Balleoniana, 1799, s. 380-381.

duchownych. Wątek planu zbawienia ukazany został poprzez cytaty z *Homilii 29* Grzegorza. Teolog przyrównał w niej wędrowkę Chrystusa do skoczego tańca. Grzegorz Wielki był propagatorem pism Pseudo-Dionizego Areopagity (V/VI w. n.e.), który zaświadczył o tańcu celebransa podczas mszy w rycie antiocheńskim: kapłan zataczał krąg od ołtarza i z powrotem, a za nim kroczył chór śpiewających zakonników. Taniec ten symbolizował zstąpienie Jezusa z nieba na ziemię, następnie wcielenie Logosu i jego ziemskie posłannictwo, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie (powrót do ołtarza symbolizował powrót do domu Ojca). Zwieńczeniem tańców w koncepcji Pseudo-Dionizego Areopagity była kontemplacja tajemnic Bożych, z czego najwyższe oświecenie stanowiło ujrzenie twarzy Boga<sup>152</sup>.

Hińcza przywołuje dłuższy ustęp z pisma Grzegorza Wielkiego (*Homiliae in Evangelia 29,10* [*PL 76,1219A-B*]), w swoim przekładzie ujednolicając terminy 'biec' (*currere*) i 'podskoki' (*saltus*) do jednego słowa – *skok*:

*Veniendo quippe ad redemptionem nostram, quosdam, ut ita dicam, saltus dedit. Vultis, fratres, ipsos eius saltus agnoscere? De coelo venit in uterum, de utero venit in praesepe, de praesepe venit in crucem, de cruce venit in sepulchrum, de sepulchro rediit in coelum. Ecce, ut nos post se currere faceret, quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem Veritas dedit: „quia exultavit ut Gigas at currendam viam” [Ps 18(17),6], ut nos ei diceremus ex corde: „Trabe nos post Te, curremus in odorem unguentorum Tuorum” [Cant. 1,3].*<sup>153</sup>

„Przychodząc na odkupienie nasze, niestałe skoki wyprawił [*saltus dedit*]. Chcecie, bracia, niektóre jego skoki [*saltus*] poznać?” O, jako nierówne! Jak różne od skoków wiecznych, które na łonie Ojca wyprawował! „Z nieba przyszedł do żywota, z żywota do żłobu, z żłobu do krzyża, z krzyża do grobu” i, jakoby cyrkuł taneczny kończąc, „z grobu wrócił się do nieba”. „Oto żeby nas za sobą do skoków przychęciła [*currere daceret*], niektóre skoki [*saltus*] dla nas objawiona przez ciało Prawda Przedwieczna uczyniła. Abowiem wyskoczył «jako olbrzym na bieganie» [Ps 19(18),6], abyśmy i my z serca radosnego zachęceni do skoków [*currendam viam*] zawołali na niego: Ty, który przodujesz, Oblubieńcze,

<sup>152</sup> J. Miller, *Measures of Wisdom. The Cosmic Dance in Classical and Christian Antiquity*, Toronto–Buffalo–London 1986, s. 495–521 („Visio, studies in the relations of art and literature”, 1).

<sup>153</sup> Łaciński tekst podany za *Płesami Aniołów*, a skonsultowany z: Gregorius Magnus, *Omnia quae extant opera*, Antverpia: Ioannes Scelsius, 1572 (różnica polega na braku sformułowania *suam viam* w przekładzie Hińczy).

w skoku, «pociągni nas za sobą, pobieźemy na wonność olejków Twoich» [Pnp 1,3]. ([Przemowa [3]])<sup>154</sup>

Komentarza wymaga wyrażenie o gwiazdach jako „cyrkule tanecznym”, który Chrystus rozpoczyna w momencie wcielenia, aby kolejne skoki odbyć tak, jak programował to także Pseudo-Dionizy Areopagita, a mianowicie od narodzin, przez ukrzyżowanie, śmierć krzyżową, zmartwychwstanie, aż po wniebowstąpienie. Hińcza posłużył się słowem „cyrkul”, wywodzącym się od łacińskiego *circulus* (‘okrąg / koło / pierścień’) na oznaczenie ‘tańca w kole’.

Zarówno bieg, jak i taniec w koło koresponduje z opisami kosmicznego tańca Słońca, planet i gwiazd po okręgu niebieskim od czasów grecko-rzymskich. Claude-François Méneestrier dostrzegł etymologię słów, które określają meliczne intermedia tragedii i komedii – „chóry”<sup>155</sup>, których źródłosłów zaczerpnięty został z greckiego rzeczownika *χορεία* [*choreía*], a więc dosłownie ‘tańca’. Antyczne znaczenie słowa *χορεία* nie ograniczało się do ziemskiego wymiaru rzeczywistości, ale brzemienne było także w sensy istotne dla kosmologii. Rzeczownik *χορός* (‘ruch / taniec / chór’) określał bowiem harmonię kosmicznych ruchów na firmamencie niebieskim i odwzorowujący go porządek społeczny, podobnie jak chór w greckiej tragedii miał za zadanie przypominać głównemu bohaterowi o normach wspólnoty, które ten przekroczył. Taniec dla Platona był wręcz wyznacznikiem przynależności do wspólnoty: osoba pozbawiona kultury (*ἀπαιδευτος ἀχόρευτος* [*apai-deutos achóreutos*])<sup>156</sup> to dosłownie ‘osoba niewykształcona lub niewyedukowana ze względu na nieumiejętność tańca w korowodzie, chórze’<sup>157</sup>:

<sup>154</sup> Hińcza pomija w swoim przekładzie pierwszoosobowy wtręt: *ut ita dicam*. Naddatki od jezuitów zostały oznaczone brakiem cudzysłowu.

<sup>155</sup> C.-F. Méneestrier, *Des ballets anciens et modernes...*, op. cit., k. E<sub>2</sub>r.

<sup>156</sup> Por. Platon (*Leges* – ‘Prawa’ 654a):

[...] nam natomiast ci sami bogowie, o których powiedzieliśmy, że zostali nam dani jako współtańczący z nami, dali też połączony z przyjemnością zmysł postrzegania rytmu i harmonii; za jego pomocą poruszają nas i prowadzą nasze chóry, splatając nas wzajemnie pieśniami i tańcami – i nazwali to „chórami” [*χορούς* – *chorís*] od zgodnej z naturą rzeczy nazwy „radość” [*χαράς* – *charís*].

(przekład D. Zygmunto-wicz)

Jak jednak wyjaśnia tłumaczka: „[...] etymologia słowa *choros* (‘chór’) od *chara* (‘radość’) jest wątpliwa; zob. Platon, *Prawa*, przekład z języka greckiego, wstęp i komentarz D. Zygmunto-wicz, Kęty 2017, s. 118, przyp. 140 (zob. też przyp. 141) („Biblioteka Europejska”).

<sup>157</sup> J. Miller, *Measures of Wisdom* ..., op. cit., s. 14.



– Czy zatem niewychowany [*apaideutos*] to będzie dla nas ten, kto nie uczestniczy w tańcach chórowych [*achóreutos*], a za wychowanego należy uznać tego, kto dostatecznie się w chórze natańczył?

– A tak!

– A taniec chórowy jest przecież jako całość i tańcem, i śpiewem.

– Bezwzględnie tak.<sup>158</sup>

Muzyka towarzyszyła Grekom na każdym stopniu socjalizacji: od prywatnego sympozjonu po uczestnictwo w religijnych procesjach państwowych i w zbiorowym oglądaniu przedstawień teatralnych. Grek czasów Platona był także przekonany o tym, że gwiazdy to jego *συγχορευταί* [*synchoreutai*] – ‘współtancerze’<sup>159</sup>. Kosmiczny taniec ma swoje źródło w greckiej mitologii, wedle której kosmos zamieszkiwały żywe istoty (ziemia, inne planety oraz gwiazdy), biegające po okręgach, a ich ruch Platon (Τίμαιος [*Timaio*], *Timaieus* 40C) opisał właśnie jako taniec:

[...] tańce tych bogów i wzajemne ich spotkania, [...] ich tory koliste tworzą pętle wewnętrzne, [...] one się posuwają, a podczas zetknięć, bogowie się spotykają i wychodzą jedni drugim naprzeciw.<sup>160</sup>

(przekład W. Witwicki)

Ruch sfer uznawano za Pitagorasem za źródło kosmicznej, niesłyszalnej dla człowieka, muzyki sfer, która akompaniowała tańcom na firmamentach<sup>161</sup>. Grecy w wielkim poszanowaniu harmonii kosmicznej, jej wiecznej stałości i doskonałości, powtarzali podczas ceremonii ruchy planet i gwiazd. Misteria eleuzyjskie, kosmologia Platona, grecka poezja i drammat współdzieliły wizję tańca jako sposobu na wyrażenie i wizualizację kosmicznej harmonii i żywotnej, wciąż odradzającej się natury.

Wymienione wątki neoplatonickiej kosmologii wykorzystują wczesnochrześcijańscy pisarze tacy jak Synesjos z Kyreny (ok. 373-414 n.e.), Grzegorz z Nazjanzu (ok. 329 – 389 lub 390 n.e.) czy przywołany już

<sup>158</sup> Platon, *Leges* 654a-b (przekład D. Zygmontowicz; s. 119).

<sup>159</sup> Tamże, 665a: „I bogowie [...] z litości nad nami dali nam jako współtańczących i chór prowadzących Apollona i Muzy”; o tańcu w kontekście społecznym (654a-b): „Czy zatem niewychowany to będzie dla nas ten, kto nie uczestniczy w tańcach chórowych, a za wychowanego należy uznać tego, kto dostatecznie się w chórze natańczył?” (przekład D. Zygmontowicz; s. 139 oraz 119).

<sup>160</sup> Platon, *Timaio*, [w:] tenże, *Dialogi*, przełożył i opracował W. Witwicki, t. 2, Kęty 2005, s. 690 („Biblioteka Europejska”).

<sup>161</sup> Taniec gwiazd pojawia się m.in. u Eurypidesa, *Elektra*, w. 467: „i gwiazd powietrzny korowód” (ἄστρον τ’ αἰθήριοι χοροί [*ástron t’ aithéroi choroi*]; przekład J. Łanowski).

Grzegorz Wielki, adaptując je do opisu działalności Boga-Logosu jako wszechogarniającej wszystko w świecie Mądrości. Należy dodać, że w ich pismach występują także echa dawnych kultów solarnych, w których porównywano Boga do Heliosa na ognistym wozie, a niemożność Jego dojrzenia przyrównywano do sytuacji oślepienia przez jasność promieni słonecznych.

Umiejscowienie *Plęśów Aniołów* w tradycji tańca kosmicznego planet umożliwiając jeszcze dwa fragmenty. Po pierwsze, Hińcza stwierdził ([Przemowa [3]]), że Jezus „skacze po [...] okrągu ziemi”, powołując się na Księgę Przysłów (8,31), gdzie mowa o Mądrości, która towarzyszyła Bogu od początku świata. Biblijny passus służył wczesnochrześcijańskiemu pisarzom za punkt wyjścia do opisu tańca Mądrości z Logosem. Pseudo-Dionizy Areopagita w *Hierarchii niebiańskiej* (Περὶ τῆς οὐρανόθεν ἱεραρχίας [*Peri tēs uranū hierarchias*], *De coelesti hierarchia* 7,4) złączył go z platońskim motywem niebiańskiego tańca w kręgu wokół Dobra i Piękna<sup>162</sup>. W apokryfie *Dzieje świętego Tomasza Apostoła* z III w. n.e. (w którym widoczne są wpływy gnostyczne) Mądrość pożeniona z Chrystusem podziwia taniec swych siedmiu przyjaciółek, siedmiu córek i dwunastu służących. Liczby nawiązują do porządku kosmicznego: Słońce i siedem planet oraz dwanaście konstelacji wyrażają harmonię uniwersum odbudowaną wraz z ukrzyżowaniem Chrystusa<sup>163</sup>.

Po drugie, jezuita, cytując Księgę Barucha, wiąże biblijny ustęp już wprost z tańcem gwiazd, które odpowiadają Aniołom, przywołując Filona Aleksandryjskiego:

„Słowo Boskie – mówi – w koło tańczy” [...]. Jakoby chciał wyrazić *Philo*, że Słowo przedwieczne nakazało Słońcu, Księżycowi, gwiazdom i innym planetom niebieskim, aby Mu, gdzie się obróci, świeciły [...] zaraz powolne na głos Pański „rzekły: «Jesteśmy», gotoweśmy, i świeciły Mu z uciechą” [Ba 3,35]. A jakoż? W okrąg biegając. Jako Słowo w okrąg tańcowało, tak też i Słońce, Księżyc, gwiazdy kołem biegały ([Przemowa [4]]).

Anioły spełniają swój obowiązek posługi Jezusowi, płasząc wokół Niego w kole i odbijając Jego jasność. Taniec niebiańskich duchów został zarazem dany człowiekowi jako wzór do naśladowania. Grzegorz z Nazjanzu w tzw. *Mowie teologicznej drugiej* (Λόγος θεολογικός δεύτερος

<sup>162</sup> Zob. Pseudo-Dionizy Areopagita, *Hierarchia niebiańska*, [w:] tenże, *Pisma teologiczne*, przełożyła M. Dzielska, wstęp T. Stępień, Kraków 2005, 7,4, s. 76-77.

<sup>163</sup> Zob. *Dzieje świętego Tomasza apostoła*, przełożyła, wstęp i przypisy L. Rzymowska, Wrocław 2002, 6-7, s. 45-46 („Księgi osobliwe”, t. 2).

[*Lógos theologikós leúteros*], *Oratio theologica secunda*; [PG 36,521D-C]) podpowiada, że aby rozważać niecielesne, ponadniebiańskie natury, należy czynić to poprzez byty najbliższe im w doskonałości: *ogień*, czyli gwiazdy, lub *ducha*, a więc Aniołów, w nawiązaniu do Ps 103(102),4: „Czynisz z Aniołów twoich wichry”<sup>164</sup>, a ze sług twoich ogień pałacy”<sup>165</sup>. Grzegorz opisał również wieczny taniec Aniołów:

[...] aniołowie i archaniołowie, trony, państwa, władze, panowania, jasności, postępy w górę, duchowe siły albo myśli, czyste natury i święte [...] prowadzące wieczne płąsy (*perpetuos choros*), wokół tej Pierwszej Przyczyny.<sup>166</sup>

(przekład zbiorowy pod redakcją S. Kazikowskiego)

Słońce (równoznaczne z Bogiem), które porządkuje kosmos i nadaje mu ład (poprzez utrzymywanie rocznego cyklu), pełni funkcję „koryfeusza chóralnego tańca” (*ὠσπερ χοροῦ τίνος κορυφαίος* [*hóšper chorú tinos koryfaíos*])<sup>167</sup>. Teolog nie opisał dokładnie układu kosmicznego, nie był zainteresowany samymi gwiazdami i planetami, ponieważ kosmiczny taniec służył mu do opisania niebiańskiego królestwa. Prowadziły do niego okręgi gwiazd, które wieńczył najjaśniejszy chór Aniołów, przyćmiewający blaskiem pozostałe światła tańczące na firmamencie<sup>168</sup>. Według Grzegorza z Nazjanzu kosmos należy kontemplować w celu rozważania wspaniałości Boga. Obserwacja zaczyna się na ziemi od dostrzeżenia harmonii w świecie rzeczy widzialnych, a następnie polega na deszyfracji reguł makrokosmosu jako systemu opartego na tej samej zasadzie harmonii, co świat natury. W następnym kroku należy zrozumieć, że nawet jeśli zgodnie z neoplatońskim rozumieniem Słońce jest najwspanialszą i najdoskonalszą z widzialnych rzeczy i oświetla oczy, tak jak Bóg oświetla umysł, to nadal Bóg ma je we władzy, o czym nie wiedzą poganie, czcząc Heliosa<sup>169</sup>. Orygenes w komentarzu do Księgi

<sup>164</sup> Hebrajskie *roo‘-akh* to ‘zyciodajna siła / tchnienie’ raczej niż ‘wicher’.

<sup>165</sup> Grzegorz z Nazjanzu wytłumaczył, że Anioła nazywa się mianem „ducha” ze względu na jego naturę inteligibilną, „ogniem” zaś ze względu na oczyszczającą. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 28 (teologiczna II)*, *Poznanie Boga*, [w:] tenże, *Mowy wybrane*, opracowanie zbiorowe pod redakcją S. Kazikowskiego, Warszawa 1967, s. 310.

<sup>166</sup> Zob. tamże, *PG*, t. 36, 28,31, 521D-C, s. 71-72.

<sup>167</sup> Tamże, 30, s. 308. *PG*, t. 36, 28,29, 520D, s. 67-68.

<sup>168</sup> J. Miller, *Measures of Wisdom...*, op. cit., s. 355.

<sup>169</sup> Od pogańskich wierzeń odżegnuje się także Hińcza, powołując się na traktat Filona Aleksandryjskiego, który wypominał ludziom, że za zasadę rządzącą światem uznają Fortunę (*Płasy Aniołów*, Prz 3): „Nie od wszystkich jednak bywa poznany [tj. Logos], abowiem że na koło płąsze i tańcuje, niektórzy, zwłaszcza proszą, mówią, że Fortuna po świecie płąsze, Fortuna tańcuje”.

Rodzaju w ruchach księżycy i słońca dostrzegł misterium Chrystusa i Kościoła, które niczym słońce i księżyc na sklepieniu nieba, tak dla ludzi takimi światłami są Chrystus i Kościół – oświetlają bowiem dusze ludzi<sup>170</sup>.

To właśnie dzięki tańcom Aniołów człowiek może chwalić Boga, gdyż odbijają one Jego światło w sposób możliwy do przyswojenia przez człowieka o ograniczonych zdolnościach percepcyjnych. Podobnie Roberto Bellarmino w kierowanym do świeckich dziele *De ascensione mentis in Deum per scalas rerum creatorum* ('O wstępowaniu umysłu do Boga po stopniach rzeczy stworzonych', 1612), wskazującym stopnie drogi prowadzącej do poznania Boga, jako ósmy (z dwunastu), zaraz po ciałach niebieskich (Słońcu, Księżycu i gwiazdach), wymienił „przypatrywanie się własnej duszy”<sup>171</sup>. Następnie zalecił obserwację tańca gwiazd-Aniołów jako przejście na kolejny poziom poznania – od rzeczy widomych, materialnych, ku tym „niewidomym”, duchowym, spośród których dusza zajmuje najniższe miejsce w hierarchii. Między duszą ludzką a Bogiem Aniołowie odgrywają więc rolę pośredników, którzy wprowadzają duszę w świat nadprzyrodzony. By opisać obroty gwiazd, Bellarmino również posłużył się metaforą kołowego tańca:

I tak jako w muzyce gwiazdy nieba utwierdzenia na kształt chorału, że tak rzekę, śpiewają, a planety zaś jakoby cieńszymi głosem wdzięcznie okurują, a zgoła gwiazdy te wszystkie w porządku swym, pięknym krągami swym biegając, bez utrudzenia swego jakoby tańce swe na kształt jedrynych a uczciwych panienek ustawicznie odprawują.

(przekład K. Sawicki)

Przedstawienie i eksplikację „skoków” Jezusa łączy Hińcza z nakazem naśladowania, które jest najlepszym sposobem zbliżenia się do Niego. Jak głosi drugie motto do *Płesów Aniołów* zaczerpnięte z pism Grzegorza Wielkiego („dla nas objawiona przez ciało Prawda”), Chrystus zstąpił na ziemię, aby wystawić się na widok ludzki, by stać się koryfeuszem tańca. Na konieczność *imitatio Christi* zwraca jezuita uwagę na końcu każdego Płesu, a całe dzieło zamyka wskazaniem środka,

<sup>170</sup> Orygenes, *Homilia o Księdze Rodzaju*, w: tegoż, *Homilie o Księgach Rodzaju, Wyjścia i Kapłańskiej*, I, 2, przełożył i opracował S. Kalinkowski, wstęp E. Stanuła, Warszawa 1984, s. 27.

<sup>171</sup> R. Bellarmino, *Piętnaście stopni, po których człowiek, zulaszcza chrześcijański, upatrując Pana Boga w stworzeniu rozmaitym, przychodzi do wielkiej znajomości Jego*, przełożone z łacińskiego na polskie przez ks[iędza] Kaspra Sawickiego, Kraków: Franciszek Cezary, 1616, s. 112.

dzięki któremu główny cel (zbawienie duszy) może zostać osiągnięty (*Plęś XIV* [9]):

Tak trzeba plęsy na świecie, Duszo, odprawować. [...] Snadno po krzyżu jak na wozie – piechotą idzie, kto krzyża tu nie czuje abo kto czując, nie miłuje.

Wzywający do wspólnego tańca Jezus pojawia się w tzw. *Hymnie Chrystusa tańczącego* z gnostyckiego dodatku z IV w. n.e. do apokryficznego żywota św. Jana. Hymn otwierają słowa Jezusa, który podczas ostatniej wieczerzy nakazuje uczniom chwycić się za ręce i stworzyć krąg. Następnie Jezus intonuje pieśń i wzywa człowieka do wspólnych „plęsań”:

Odpowiadając na mój taniec, zobacz siebie we mnie,  
[...]  
Ty, który tańczysz, zrozum, co czynię,  
Bo twoją jest cała ludzka męka, którą ja mam wycierpieć.  
[...]  
Ja zatańczyłem, ty zaś wszystko rozumiesz,  
A zrozumiawszy, zawołaj: „Chwała Tobie, Ojcze, Amen”<sup>172</sup>

Tanec stanowi w pieśni medium pośredniczące między Jezusem a człowiekiem oraz środek prowadzący do poznania tajemnic zbawienia. Brak uczestnictwa w tańcu skazuje człowieka na niewiedzę: „Ten, co nie tańczy, / Wydarzeń nie pojmuje”<sup>173</sup>.

W apokryficznej ewangelii Bartłomieja znajduje się opis podobnego tańca, tyle że zorganizowanego przez Maryję, która – podobnie jak jej Syn – zleciła uczniom stworzenie kręgu i wykrzykiwała modlitwę w nierozpoznawalnym języku. Apostołowie mieli mocą swego tańca spowodować, że w środku kręgu objawił się sam Jezus<sup>174</sup>. W antycznych obrzędach taniec w kole oznaczał rytuał wtajemniczający i oddający cześć osobie znajdującej się w centrum okręgu. Wierzono, że umożliwia to pozyskanie magicznej siły od osoby okrążanej<sup>175</sup>.

<sup>172</sup> *Dzieje Jana*, przełożył R. Zarzeczny, [w:] *Apostołowie, cz. 1: Andrzej, Jan, Paweł, Piotr, Tomasz*, redakcja M. Starowieyski, współpraca Krzysztof Bardski i inni, Kraków 2007, 29(96), s. 308 („Apokryfy Nowego Testamentu”, t. 2).

<sup>173</sup> Tamże.

<sup>174</sup> H. Nibley, *The Early Christian Prayer Circle*, „Mormonism and Early Christianity” (1987), s. 49.

<sup>175</sup> M. Zagórowska-Acerboni, *Taniec w Polsce XIV i XV wieku*, op. cit., s. 166-167. Zob. E. Zwolski, *Choreia. Muza i bóstwo w religii greckiej*, Warszawa 1978.

Do wychwalania Boga przez taniec zachęcał także Klemens Aleksandryjski w *Słowiu zachęty dla Greków* (Προτρεπτικὸς πρὸς Ἑλληνας [*Protrep-tikós prós Hellenas*]; *Cohortatio ad gentes/ad Graecos* 12 [PG 8,241]), ponieważ – jak przekonywał – powinno się tańczyć w okręgu z Aniołami, dookoła Boga, podczas gdy Logos będzie akompaniował poprzez śpiew<sup>176</sup>. Jeśli wierny chciał uczestniczyć w misterium mszy chrześcijańskiej, powinien tańczyć w kręgu wokół ołtarza, na którym odprawia się sakrament eucharystii. Taniec anielski w pismach Pseudo-Dionizego Areopagity i Klemensa Aleksandryjskiego stanowił więc synonim mszy świętej: tak jak Aniołowie wychwalają Boga w niebiosach, tak gdy wierni naśladują ich działanie, Bóg staje się obecny podczas eucharystycznej celebracji. Powtórzenie niebiańskiej mszy zakłada nie tylko śpiew na wzór Aniołów, ale i harmonijny taniec w okręgu oddający działalność dziewięciu anielskich kręgów wirujących wokół Boga. Utworzenie kręgu zapewniało więc ukazanie się Chrystusa. Dlatego też w *Płesach Aniołów* chór Aniołów towarzyszył Jego zstąpieniu na świat i powrocie do nieba. Zbiór ilustrowanych medytacji *Via vitae aeternae* ('Droga wiecznego życia') Antoine'a Sucqueta kończy podobna wizja. Gdy czytelnik medytacji wyćwiczy już wzrok i podczas modlitwy myślniej będzie w stanie spostrzec Jezusa „dobrym okiem”<sup>177</sup>, dojrzy wyraźnie wizję adoracji Maryi i Jezusa przez kręgi Aniołów. Proponowane w *Płesach* medytacje w zakamuflowany sposób odpowiadają więc obserwowaniu harmonii kosmicznej i ruchu gwiazd, które dzięki radosnym tańcom Aniołów człowiek może pojąć i przylączyć się do owego chóru, który poznaje i wychwala Boga.

Hińcza podkreślał jednocześnie, że człowiek nie jest w stanie dotrzymać Stwórcy kroku, gdyż ten „chyżo skacze”, dlatego „nie możemy Cię dojrzeć w tańcu” ([Przemowa [3]]). Powinniśmy jednak nieustannie szukać niebiańskiego Oblubieńca, mimo że wciąż gubimy Jego ślad,

<sup>176</sup> Zob. K. Aleksandryjski, *Zachęta do Greków*, przeł. J. Salowianiuk [w:] *Apologie. M. Feliks, „Oktawiusz”, „Do Diogneta”*; Klemens Aleksandryjski, *„Zachęta Greków”*, przekład M. Szarmach, A. Świderkówna, ks. Jan Solowianu, wstępy i opracowanie M. Szarmach, J. Solowianiuk, redakcja E. Stanuła, Warszawa 1988, s. 199 („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy”, t. 44): „Chór tworzą sprawiedliwi, pieśnią jest hymn ku czci Króla wszechświata. Dziewczęta śpiewają, aniołowie wychwalają, prorocy przepowiadają, rozbrzmiewa dźwięk muzyki [...] Jeśli chcesz, stań się również uczestnikiem misterium. Będziesz bowiem wraz z aniołami czcił chórallym tańcem niestworzonego, niezniszczalnego, jedynego i prawdziwego Boga, współśpiewając ze Słowem Bożym”.

<sup>177</sup> A. Sucquet, *Le chemin de la vie éternelle* ('Droga życia wiecznego'), translacé par P. Morin, Anvers: Henry Aertssens, 1623, s. 908 (*Via vitae aeternae iconibus illustrata*, Antverpia: Henricus Aertssius, 1625). We francuskim tłumaczeniu dzieła Sucqueta aspekt wzrokowy jest jeszcze mocniej akcentowany niż w łacińskim oryginale.

biegnąc za Nim. Jan Szkot Eriugena (ok. 810-877) wręcz wywodził słowo „Bóg” (gr. θεός [*theós*]) z greckiego θεῶν [*théō*], czyli ‘biec’. Bóg miałby być więc ‘tym, który biegnie’, co oznacza, że pośpiesznie okrąża całą ziemię, docierając do wszelkiego stworzenia (Περὶ φύσεων μερισμοῦ [*Peri fyseon merismú*], *id est De divisione naturae libri quinque* – ‘O podziale natury ksiąg pięć’ 1,12 [*PL 122,452C*]):

*Ipsae enim in omnia currit, et nullo modo stat, sed omnia currendo implet, sicut scriptum est: Velociter currit sermo eius.*

Istotnie On sam biegnie we wszystkich rzeczach i żadną miarą nie stoi, lecz biegnąc, napelnia wszystko, zgodnie z tym, co zostało napisane: «Mknij chyżo Jego słowo» [Ps 146[147],15].<sup>178</sup>

(przekład A. Kijewska)

Słowo może oznaczać w tym kontekście dobrą nowinę, którą Chrystus głosił w ewangeliach. Tak też swój komentarz do Nowego Testamentu rozpoczyna jezuita Cornelis a Lapide, jeden z najbardziej szanowanych egzegetów biblijnych ze względu na wykorzystane przezeń humanistyczne metody filologiczne do analizy porównawczej Starego i Nowego Testamentu. Lapide nazwał Chrystusa koryfeuszem (*quasi in comoedia hac Evangelica choragus [...] est Christus* – ‘niczym w komedii ewangelicznej koryfeuszem [...] jest Chrystus’; przekład A. Bielak<sup>179</sup>), który nadaje znaczenie wszystkim ewangeliom i jest głównym aktorem Pisma św. Zgodnie z etymologią wizję chóralnego tańca przeniósł on na poziom kosmiczny, przyrównując Dobrą Nowinę do Słońca, które dzięki blaskowi opromienia apostołów wirujących wokół jakby w chóralnym tańcu:

*Evangelium enim est quasi eorum basis et centrum. Sicut enim Sol in medio Lunae, Mercurii, Veneris, Martis, Saturni et Iovis fulgidus resplendet hique planetae a Sole lumen suum mutuuntur ac circa eum oberrantes quasi chorum et – ut ita dicam – choream agunt, sic Evangelium quasi Sol inter apostolorum scripta coruscat eisque suam lucem et fulgorem impertit.*<sup>180</sup>

Ewangelia jest bowiem jakby ich podstawą i centralnym punktem. Tak jak Słońce świeci i promienieje pośród Księżyca, Merkurego, Wenus,

<sup>178</sup> Jan Szkot Eriugena, *Periphyseon. Księga I*, przełożyła, wstępem i komentarzami opatrzyła A. Kijewska, Kęty 2009, s. 95 („Ad Fontes”, t. 12).

<sup>179</sup> C. a Lapide, *Commentarii in quattuor Evangelia* (‘Komentarz do czterech Ewangelii’), t. 1: *Complectens expositionem literalem et moralem* (‘Obejmujący wyjaśnienie literalne i moralne’), Lugdunum: Gabrielus Boissat et socii, 1638, s. 2.

<sup>180</sup> Tamże, s. 3.

Marsa, Saturna i Jowisza, a te planety zapożyczają od Słońca swój blask i krążąc wokół niego, wiodą chór i – że się tak wyrażę – korowód taneczny [*choream agunt*], tak Ewangelia lśni niczym Słońce wśród pism apostołów i udziela im własnego blasku i świetności.

(przekład A. Bielak)

Jezus jest koryfeuszem tańca kosmicznego (planet i gwiazd) oraz tańca kościelnego w myśl dwóch hierarchii: niebiańskiej i kościelnej, stworzonej przez Pseudo-Dionizego Areopagitę. Człowiek winien uczestniczyć w tańcu ziemskim, by odwzorowywać harmonię tańca kosmicznego i zaprowadzić hierarchię w swojej duszy (mikrokosmosie).

Przywołane źródła dowodzą istnienia wielowiekowej tradycji tańca Jezusa i Aniołów. Otwierające dzieło Hińczy motta każą rozpatrywać „płęsy anielskie” jako powtórzenie kosmicznego tańca planet na firmamencie, z kolei portretowanie Dzieciątka Jezus jako „przodownika” w tańcu odnosi się do zakorzenionej w tradycji wizji Jezusa jako koryfeusza, który promieniuje swoim blaskiem na tancerzy-wiernych. Zapraszanie do wspólnych „płesów” przez Hińczę to zapraszanie do adoracji Jezusa na wzór Aniołów oraz naśladowanie ich w doskonałości. Poprawa moralna ukazana została jako proces zestrzajania się z harmonią uosabianą przez Jezusa jako muzyka i tancerza.

\*\*\*

Chciałabym najserdeczniej podziękować prof. dr. hab. Pawłowi Stępniewi za nieustające rozbudzanie fascynacji kulturą dawną oraz wieloletnią życzliwość i wsparcie. Podziękowania za budujące uwagi niech przyjmą również recenzenci rozprawy doktorskiej, której niniejsza edycja jest pokłosiem: prof. dr. hab. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee oraz dr. hab. Krzysztof Mrowcewicz.

Dr. hab. Izabeli Winiarskiej-Górskiej służy wyrazy wdzięczności za pomoc w uchwytywaniu odcieni języka staropolskiego i radosne o nich rozmowy.

Za starodruczne podpowiedzi i fascynujące konwersacje dziękuję Martynie Osuch, Izabeli Wienczek oraz dr. hab. Rafałowi Wójcikowi.

Dziękuję również serdecznie dr. hab. Annie Skolimowskiej oraz Tomaszowi Płóciennikowi za pomoc w transkrypcji i tłumaczeniach z języka łacińskiego.



Wdzięczna jestem za możliwość konsultacji terminologii z zakresu historii rytownictwa prof. dr hab. Grażynie Jurkowlaniec.

Podziękowania składam również prof. dr. hab. Tomaszowi Chachulskiemu za przesympatyczną współpracę podczas redakcji niniejszego tomu.

Za wsparcie, godziny spędzone wspólnie w archiwach, bibliotekach, podczas wyjazdów oraz pomoc wszelakiego rodzaju dziękuję przyjaciółom: Monice Biel, Sylwii Borowskiej-Kazimiruk, Wojciechowi Kordyzonowi, Karolowi Muszyńskiemu, Tadeuszowi Rubikowi oraz Piotrowi Sadzikowi.



PLEBSY ANYOŁOW  
IĘZUSOWI NARODZONEMU  
NA SWIETSZEGO KRZYŻA  
TANCE  
W X. MARCINA HINCZE  
PROWINCJALA POLSKIEGO  
SOCIETATIS IESV.  
Zdozwoleniem Starzycz  
W KRAKOWIE,  
AN. CEZAREGO. Roku 1672

*Fr. Petrus Stanislaus Zerlowski (angus) demonstratus in  
tenens professi plene sedimonalium Dussens Cond. flary  
contra Traicunq die 1672*

PLEŚY ANIOŁÓW  
JEZUSOWI NARODZONEMU,  
NAŚWIĘTSZEGO KRZYŻA TAŃCE





[PRZEMOWA]

Jaśnie Wielmożnemu memu Mościwemu Panu,  
 Jego Mości Panu,  
 P[anu] Janowi z Żurowa Daniłowiczowi,  
 podskarbiemu wielkiemu koronnemu,  
 przemysłkiemu, samborskiemu, drohobyczkiemu,  
 kolskiemu, korszuńskiemu, ratyńskiemu *etc., etc.* staroście,  
 Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu

Jaśnie Wielmożnej Mościwej Paniej,  
 Jej Mości Paniej,  
 P[aniej] Zofijej z Tęczyna Daniłowiczowej,  
 podskarbinej wielkiej koronnej,  
 przemysłkiej, samborskiej, drohobyczkiej,  
 kolskiej, korszuńskiej, ratyńskiej *etc., etc.* starościnej,  
 mojej Mościwej Paniej i Dobrodziejce

[1] Wybrał się nieskończonego majestatu Bóg z nieba na nizinę ziemską szukać sobie oblubienice, Jaśnie Wielmożni M[ości] P[aństwo], i nalazł Naturę Ludzką, z którą ślub wiecznie nierozwiązany w jednym bogatym w cnoty kościółku, Panny przeczystej żywocie, wziął i z niego po dziewięci miesięcy w białej szacie ciała naszego, ozdobniejszy nad wszystkie syny ludzkie, wyszedszy, światu się pokazał, tym wdzięczniejszy oczom, im dłużej, w pałacach swoich przemieszkując, tesknicie czynił oczekiwającym i nadzieją się tylko pewną cieszącym: *Veniet et non tardabit* – „Przyjdzie i nic nie opóźni”. Toż dopiero niebiescy dworzanie, trzymając długo w skrytości tajemnicę i onę tylko tym, którym należało, oznajmując, z wdzięczną muzyką ogłaszać i na

wesele zapraszać ludzi poczęli. Puszczają i niebo ku ziemi ogień i światła niezwykajne, wzywając królów na toż wesele i oraz swoje radości oświadczając. Były i skoki, i pęsy ucieszne na weselu, przedtym na świecie niewidziane. Abowiem Oblubieniec sam je dla siebie chował i od wieków one umiejąc, a po tym wczasie Anioły, dworzany swoje, w nie wprawując, naprzód wesoło w żywocie Matki, a potym w stajni, toż dopiero i po różnych miejscach świata, ale najskoczniej przed łożnicą krzyżową i najkształtniej one wyprawil. Wesoly – widzę – ten Oblubieniec, rad i na inszych weselach bywał.

*Ioan[nis]* 2

[2] *Vocatus est autem Iesus et discipuli Eius ad nuptias* – „Zaproszony Jezus z uczniami na wesele nie wymówił się”, więc i drugiego razu,

*Mat[thaei]* 25

od pięci panien z pochodniami na wesele wprowadzony, w zawartym pałacu co wiedzieć, jak długo w noc zażywał krotofile. To się wie, że sługom swym inszego czasu kazał na się pilnować z gorącymi pochodniami: luboby się o wtórej, lubo o trzeciej straży z wesela wracał, żeby na jasnościach nie schodziło, gdyby w samej drodze abo przed pałacem weselnym skoki chciał wyprawować, abowiem nie ma nic Nadeń żaden światowy oblubieniec, któremu często przy weselu ciasne bywają sale przestronne do skoków. Podwórze często pięknego koła tańcem musi być okrążone na znak radości serce rozprzestrzeniającej, które by rado wszystkie podwórza strony, choć czasem nierówne, weselem napełniło.

*Cant[ici canticorum]* 2

[3] Tak skaczącego Oblubieńca widząc raz, Dusza zawołała: *Ecce iste venit saliens in montibus, transiliens colles!* – „Oto Oblubieniec przychodzi, skacząc po górach i przeskakując pagórki!”. Chociaż nierówno, chociaż po górach i pagórkach, wesoło skakał Oblubieniec. Święty Grzegorz, wyrażając te skoki nie na równym miejscu Oblubieńca, mówi:

*Homil[ia]* 29

*Veniendo quippe ad redemptionem nostram, quosdam, ut ita dicam, saltus dedit. Vultis, fratres, ipsos eius saltus agnoscere? De coelo venit in uterum, de utero venit in praesepe, de praesepe venit in crucem, de cruce venit in sepulchrum, de sepulchro rediit in coelum. Ecce, ut nos post se currere faceret, quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem Veritas dedit, „quia exultavit ut gigas at currendam viam” [Ps 18(17),6], ut nos ei diceremus ex corde: „Trabe nos post Te, curremus in odorem unguentorum Tuorum” [Pnp 1,3],*

to jest:

Przychodząc na odkupienie nasze niektóre skoki wyprawil. Chciecie, bracia, niektóre Jego skoki poznać? O, jako nierówne! Jak różne od

skoków wiecznych, które na łonie Ojca wyprawował! Z nieba przyszedł do żywota, z żywota do żłobu, z żłobu do krzyża, z krzyża do grobu i jakoby cyrkuł taneczny kończąc, z grobu wrócił się do nieba. Oto, żeby nas za sobą do skoków przychęciła, niektóre skoki dla nas objawiona przez ciało Prawda Przedwieczna uczyniła, „abowiem wyskoczył jako olbrzym na bieganie”, abyśmy i my z serca radosnego zachęceni do skoków zawołali na Niego: Ty, który przodkujesz, Oblubieńcze, w skoku, „pociągni nas za sobą, pobieźmy na wonność olejków Twoich”, lubo nie możemy Cię dojrzeć w tańcu chyżo skaczącego, przynajmniej za wonnością wdzięczną Twoją pobieźmy.

Aleć już nie koniec tych skoków Oblubieńca: i teraz Jezus skacze, a nie dosyć mając na jednym mieście, jednym pałacu, zamku, państwie, królestwie, *ludit in orbe terrarum* – „skacze po całym, jak szeroki jest, okrągu ziemi”, jednych wesela nabawiając, drugich z weselem mijając. Nie od wszystkich jednak bywa poznany, abowiem że na koło płaśze i tańczy, niektórzy, zwłaszcza prości, mówią, że Fortuna po świetle płaśze, Fortuna tańczy. I tak na Fortunę składają, gdy jaka familija wesele odprawuje, na też Fortunę składają, gdy familiją inszą wesele minie.

*Provi[erbio-  
rum]* 8

[4] Inaczej i mądrze mądry *Philo* uznał, nie Fortunie, ale Słowu przedwiecznemu, Oblubieńcowi natury naszej, odmiany te przypisując:

*Verbum Divinum – inquit – choreas in orbem ducit, quod vulgus hominum Fortunam vocat et omnes gentes circumlustrando nunc his, nunc illis imperia vel tribuit, vel adimit.*

*Libr[o] „Quod  
Deus sit  
immu[abilis]”*

Słowo Boskie – mówi – w koło tańczy, co pospolity lud Fortuną zowie i wszystkie narody przeglądając, to tym, to owym państwo abo daje, abo odejmuje.

Jakoby chciał wyrazić *Philo*, że Słowo przedwieczne nakazało Słońcu, Księżycowi, gwiazdom i innym planetom niebieskim, aby Mu, gdzie się obróci, świeciły. *Et dixerunt: «Adsumus» et luxerunt Ei cum iucunditate*, zaraz powolne na głos Pański „rzekły: «Jesteśmy», gotoweśmy, i świeciły Mu z uciechą”. A jakoż? W okrąg biegając. Jako Słowo w okrąg tańcowało, tak też i Słońce, Księżyc, gwiazdy kołem biegały.

*Baruc[b]* 3

[5] Ucieszny by zaiste był widok patrzeć na księżyc, a on, piastując gwiazdy na sobie, wkoło swój taniec własny tańczy, czasem w tym tańcu postawając zwyczajnym dawno sposobem widzianym od proroka: *Sol et Luna steterunt in habitaculo suo, in luce sagittarum Tuarum ibunt*

– „Słońce i Księżyc stały w pałacu swoim, pójdą w światłości strzał Twoich”. Raz Księżyc stanął, drugi raz chyżo jak świetna strzała skoczył. Czy Strzelcowi niebieskiemu cel w biegu z tych gwiazd wystawując dla większej uciechy Słowa tańczącego? Czy w pół wieku dopiero swojej światłości będąc, dwiema świetnymi gwiazdami wprzód idącymi cyrkulu swego chcąc dokończyć, żeby tym widniej Słowu było? Czy ze dwu tych gwiazd w tańcu okrągłym mając przysługę, aby swym oświeceniem na Słowie tańczącym mógł wysłużyć jaką pomyslną pociechę? Czy do jakiego starożytnego pałacu, w którym podobne swojej widzi światłości, przyświecając Słowu, aby tam uciesznym tańcem nakierowało i klejnot jeden, lubo ostry, świetny jednak i starożytny, między ostrymi naczyniami swymi ucieszenie wniosło?

[6] Życzliwy Księżyc niebieski ziemskiemu księżycowi jako swój swemu, lubo w jasnościach świetniejszemu i na miłość na świecie bardziej robiącemu. Kto spojrzy na Księżyc niebieski, widzi, że ten napiętniej świeci między gwiazdami. Wszystkie jakoby Księżycowi czynią asystencyją i zda się, że u wszystkich planet niebieskich Księżyc w miłości. Miłuje Księżyc Słońce, gdyż od niego jasną ma w sobie ozdobę, więc i dlatego że na którą się stronę Słońce obróci, na tę też Księżyc idzie, wszystkich skrytości Słońca wiadomy. Zda się, jakby ustawicznie Słońcu dank dawał Księżyc za udzieloną sobie jasność, wdzięczen będąc wziętego dobrodziejstwa, lubo też na nie zarabia, nigdy oka z Słońca nie spuszczać. Gdzie Słońce wyciąga i kiedy, umie się Księżyc w pełni splendoru swego pokazać, gdzie też potrzeba skrócić powagi, i to potrafi: jakbyś układność wszelką wyraził i unizenie, gdy spojrzysz na półksiężycza ozdobę, właśnie jakby Księżyc ukłony czynił Słońcu, zataiwszy zupełne światło swoje. Skąd dobrze poetowie, ukłonów ucząc ludzi światowych, *lunare poplitem*, to jest „na kształt miesiąca ukłony”, czynić każą. To tak zarabia Księżyc niebieski na miłość króla planet.

[7] W tym celuje ziemski księżyc nad niebieski, że ziemski świeci też jasno światłem swoim, lubo od słońca Korony ma inszą swoją jasność, na którą dobrze zarabiać umie. Więc i niebieski nie przyczynia się do światła znaków niebieskich: bez niego Lew świeci, bez niego Strzelec. Na ziemi bez księżycza i pracy jego trudno by strzała mogła na wojnie mieć swoją siłę, oprócz tego, że już w pełni splendorów będąc, nie opuszcza często wyrządzać słońcu swoich ukłonów, często przed ziemskim słońcem obaczysz ziemski księżyc. Księżyc w miłości u gwiazd dla tej, którą widzimy, asystencyjej, lubo od niego daleko gwiazdy stoją i im która z nich bardziej się zbliża do księżycza w pełni będącego, tym też mniej gwiazda świeci. Łaskawszy księżyc ziemski i miłszy, że same



gwiazdy piastuje, jakoby jedno był z gwiazdami, chociaż jest w pełni. Jakby z księżycza gwiazdy pochodziły, z księżycem się spowinowaciły, tak wszystkie gwiazdy stanu szlacheckiego księżyc miłuje, a gwiazdy księżyc. Zgoła ziemski księżyc i u przyjaciela w miłości, a nie dziw, nie ciężko bowiem jemu się unżyć.

[8] Dziwny raz na niebie widział Jan ś[więty] widok: Panienkę ubraną w złotą słoneczną szatę, a księżyc nisko przy nogach Panny. Żebrał podobno pokornie u Panny czystej jakiej pociechy? Czy rozeznawał kroki Panienki, jakie jej panięńskie wychowanie, jakie ćwiczenie pobożne? Tak jest i dlatego tak się poniżył. Potrafił i to księżyc na ziemi: zoczywszy świetne w paniencie ziemskiej wychowanie, za sługę się jej wiecznego oddał.

[9] Uczą astronomowie, że *luna praeest infantiae et argento* – „księżyc piastuje dziatki i srebro”, pokazując, że i płodny, i dostatni. Oby wszystko łono księżycza gwiazdami się zasypało, aby piastował księżyc wiele dziełek, które by potym świetne senatorskie stolki nieba polskiego zasiadały porządkiem przodków zacnych, dostatnich i bogobojnych, którzy już niebieskie miejsca pozasiadali! Piastuje księżyc niewinność i srebro. Dobrze by niewinnemu Oblubieńcowi Jezusowi z jak najkosztowniejszym klejnotem do tego domu i familijej nakierować, w której księżyc strzeże niewinności i srebra. Jakby do swego własnego domu niewinny i dostatni Jezus trafił, który przez wiele wieków przestrzega niewinności. Żyje nie tylko bez wszelkiej makuły, ale i owszem – w wielkiej świetności. Żyje od lat wielu w godności senatorskiej, szafuje wiernie skarbem koronnym, bezpiecznie by bowiem ten klejnot w Koronie nastarszy w tym domu złożył, u którego bezpiecznie chowa klejnoty i skarby swoje Korona.

[10] Jakoż nie inaczej uczynił natury naszej Oblubieniec: minąwszy insze dość znaczne domy, wniósł do prześwietnej i starożytnej familijej Jaśnie Wielmożnych Daniłowiczów prześwietny i starożytny klejnot Jaśnie Wielmożnych Tęczyńskich, nieraz we krwi nieprzyjacielskiej zatopiony, aby już po ostatnim, świętej pamięci Tęczyńskim, trawił, w pokoju zachowany aż do skończenia świata tę krew, której się napił dostatkiem. Dość już nań, że przez tak wiele wieków świecił zawsze na przednich stolkach w senacie, iż podobno nie tak ich wiele zostaje, aby szczególnie mógł policzyć sobie przeszłego wieku odwagi i zdrowe w senacie rady.

[11] Wniósł do prześwietnego domu cnotą – dostatkami wziętą z rąk Jaśnie Wielmożnej panny ciotki z Tęczyna Izabele, wielkiej w tej ojczyźnie, i cnotą, i roztropnością, animuszem pańskim, postępkami

pańskimi mężów raczej onych z Tęczyna zacnych poważność niżeli panieńską białą pleć wyrażającej, heroiny – mądrze wypiąstowaną niewinność, wychowanie świątobliwe, obyczaj pańskie, dowcip, roztropność stan panieński przechodzącą, pobożność jak zakonną, układność, pokorę i powolność z dostatkami i dał ją w rękę w niewinności się kochającemu, wychowaniem zacnemu, pańską powagą świetnemu, dowcipem i roztropnością bystremu, pobożnością, układnością, wziętością, dostatkami opływającemu, która fortuna bez obojga wesela być nie może.

[12] Wesolą fortunę opisuje Swetonijusz Klaudyjusz, pana rzymskiego, iż gdy pierwszego dnia z znakami urzędu swego (które były wiązanki z toporami) na miasto wyszedł, orzeł usiadł mu na prawym ramieniu. Piastował orla wesolą Klaudyjusz z tej fortuny, że przed nim niesiono wiązanki z toporami. Ale weselszy ten, który i topór Jaśnie Wielmożnych Tęczyńskich, i orla Jaśnie Oświeconych Radziwiłłów w ręce sam oraz piastuje. Pisze Aleksander, że królowie lidyjscy miasto berla używali topora, a drudzy snadź samemu Jowiszowi on w rękę dawali. Coś poważnego topór, ale przecię według miary stanu zacnego swego coś świetnego, wyglązonego, znać, że nigdy w familiję nie próżnował, był w używaniu, zawsze się na nieprzyjacielu polerował, był zawsze w pańskim cnót ćwiczeniu a – słowem rzekę – nigdy rdza nań nie padła. Coś srogiego jako nań przynależy, żaden się sięgnąć do niego nie może, tylko któremu go Bóg w ręce daje, a daje układnemu.

*Libro 1,  
cap[itulo] 28*

[13] Coś królewskiego na ostatek – topór. Świecić mu przynależało w ręce królewskiej, otoli oddany z rządzenia Boskiego z ręki królewskiej do piastowania w rękę wielkiego podskarbiego przyjemny sercu i oczom ciężar. Herodotus zasię dziwną o toporze pisze powieść, że z nieba w sarmackiej ziemi spuszczone był raz złoty topór. Monarcha Sarmatów, mając trzech synów, posłał ich, aby który z nich wziął ten topór. Przyjdzie starszy syn, chce podnieść, aliści z niego ogień wypadnie, zaczyn się sparzywszy, topór puścił; toż i młodszemu się zstało. Ostatni przyszedł, alic złoto ugasło. Bezpiecznie tedy wziął topór, a z tym i topora, i państwa panem został. Tak Bóg i w samej braci brak czyni, dając z nieba podarunki.

*Libro 4*

[14] Jaśnie Wielmożny Miłościwy Panie podskarbi, W[iel]m[ożne]mu memu Mościwemu Panu z nieba ten klejnot spuszczone. Bóg ten klejnot dla domu W[iel]m[ożnego] mego M[ości] P[ana] dochował, do domu świetnego Jaśnie Wielmożną Mościwą Pannę Zofiją z Tęczyna Tęczyńską wniósł, aby żalobą ciemną serca tak długo zasłonię od wzajemnych świetności uweselonę zostawały. Za co ja, Bogu memu

niski poklon oddawszy, Waszmościom moim M[ościwym] P[aństwu] wszelkiego błogosławieństwa Pańskiego życzę i majestatu Jego prosić chcę, żebyście pociechy swoje piastowali jako gwiazdeczki ozdobne.

[15] Sprawi to pociecha nasza, maluczki w ciele Jezus, który lubo z krzyżami ode mnie jest do W[ielce] M[ościwych] moich M[ości] P[aństwa] podtenczas posłany, nie umniejszy nic wesela, raczej go przyda, gdyż wniószy prześwietny topór między instrumentami swej męki do domu, Księżycem i gwiazdami prześwietnego wyrazi, jako oba domy dla wiary, dla krzyża Jego księżyce pogańskie w tej pogańskiej krwi topiły. Wyrazi obraz obojej strony jakiegokolwiek serca utrapienia, któremu koniec czyni przy tym weselu, chcąc wynieść z domów, co by utrapić serce mogło. Wyrazi obraz obojga serc W[asz]m[ości] ciów moich M[ości] P[aństwa], które i w jak największej uciesze nie będą nigdy mogły zapomnieć swojego Dobrodzieja, zwłaszcza z krzyżami płaszącego, od któregoście wszystkie pobrali dobrodziejstwa i nie ustaną w najmilszym piastowaniu i sobie podawaniu tak ślicznej nieba i ziemi pociechy. Wyrazi krzyżem, że wnosi obfite błogosławieństwo i przeżegnanie W[asz]m[ości] ciom moim M[ości] P[aństwu] tak do doczesnych rzeczy, jako też i wiecznych służące, abyście długo w wielkiej łasce i miłości Boga swojego, w dobrym zdrowiu, w pomyślnych pociechach, w szerokich państwach uciesznie żyli i na cześć Jezusa maluczkiego świetne pociechy sobie, domom przezacnym swoim, ojczyźnie milej wypiastowali.

[16] Tego, gdy ze wszystkim zakonem *Societatis* i moją gromadką, uprzejmymi sługami W[asz]m[ości] ciów moich M[ości] P[aństwa], jako statecznym i szczerym patronom, dobrodziejom i miłośnikom uprzejmym sercem życzę, wszystkim zakon, siebie i z moimi do miłościwej łaski W[asz]m[ości] ciów moich M[ości] P[aństwa] uniżenie oddaję.

W Krakowie, w kolegium Świętego Piotra i Pawła,  
6. dnia lutego, Roku Pańskiego 1638

W[asz]m[ości] ciów moich M[ości] ciowych P[aństwa] i Dobrodziejów  
uniżony bogomodlca i sługa  
Marcin Hińcza,  
rektor kolegium ś[więtego] Piotra *Societatis Iesu*

## DO CZYTELNIKA

[1] Rozumiem, Czytelniku, że to wiesz dobrze, iż jednorodzony Syn Ojca przedwiecznego, uczyniwszy skok z łona Jego aż do przeczystego żywota naświętszej Panny, w tymże żywocie zaraz jako począł żyć ludzkim sposobem a potym zaraz przy narodzeniu w ubogiej stajni, miał przed oczyma wszystkie prace, męki, wylania krwi, które Go na świecie czekały, i do każdej z osobna męki radosnym sercem wyskakiwał, obłapiając we wszystkim wolą Ojca namilszego i na wszelkie się cierpienia Onemu wesoło ofiarując, wszystkie boleści naznaczone w słodkości serca w dzieciństwie swoim przyjmując. Wiesz to, mówię, dobrze, gdyż Dzieciątko Jezusa mile piastując, sercem ustajesz, dziwując się Jego ku duszy twojej laskawości, że nie czekając męskiego wieku, dla jej zbawienia cierpieć w dzieciństwie poczyna, zawstydzając się, żeś ty, nie dziecię w leciech, mało albo nic ochotny do cierpienia, chociaż dla swego zbawienia. Na co ja, patrząc, mizerny człowiek, i z daleka bacząc twoje, które masz z śliczną Dzieciną pieszczoty, zawiodłem się opisać namilszego Dziecięcia chyże do krzyża skoki i Aniołów z naczyniami męki pęsy, i twoje też, które masz przy tym weselu, myśli i do cierpienia odwagi, abym i siebie, i drugich mógł pobudzić do podobnych w krzyżu wesołości i do gruntownej cierpliwości.

[2] Opisałem tedy tą pierwszą częstką dzieciństwo Jezusowe popołu z męką, idąc porządnie w męce Jego. Jako szczęśliwie? Ty, przeczytawszy, rozsądzisz, chciałem jednak i drugim, i sobie pożytecznie. Długość żeby cię w czytaniu nie odrażała i żebyś łacniej mógł zrozumieć, jako się rzeczy i nauki duchowne powiązały, przydałem ci liczbę, którać pokáže, jako się pytanie z odpowiedzią wiąże w każdym *Plęsie*. Na przykład, gdy opisuję radość Dzieciątka przy skokach anielskich z jednym naczyniem, pytam się: co by skok z naczyniem znaczył? Więc,

że się kładą rozłożone na liczbę, na przykład 1, 2, 3, 4 *etc.*, *etc.* pytania, kładą się też potym na wszystkie liczby odpowiedzi porządkiem 1, 2, 3, 4 *etc.*, *etc.* i liczbie 1, przy której masz znak rączki prawej, odpowiedź się daje po pytaniach wszystkich liczbą i znakiem takowymże 1 z rączką lewą, liczbie 2 – odpowiedź się kładzie przy liczbie 2 *etc.*, *etc.*

[3] Lubobyś też oraz całego płesu nie przeczytał, miej dosyć na której częścce, liczbą którąkolwiek naznaczonej. A nawet lubobyś nie chował w czytaniu porządku, otworzywszy, napadniesz na to, co każdego ucieszy, co do Boga pociągnie, co do poprawy i do najwyższej doskonałości poprowadzi, tylko żeby chciał naukę skutkiem wypełniać. Czasu nie opisuję do czytania, wszelki czas dobry, gdzie idzie o dobro duszy. Nie trzeba też z tą książką czekać Postu smutnego Wielkiego abo wesołego Bożego Narodzenia. Zawsze ucieszyć może białorumińska Dziecina Jezus, który też nigdy, na świecie żyjąc, nie był bez męki, nie był <b>e<z> wesołości. I owszem, im mękę większą miał przed oczyma, tym się rumianość większa na bielszą nad śnieg twarz Jego wydawała, jakoby od skoków zafarbowana. Nie rozumiej też, żebyś te pęsy samym zakonnym oczom pokazał – wszyscy się z nich ucieszyć mogą, tak duchowni, jako i świeccy. Wszak też dla wszystkich skakał do krzyża Jezus, lubo nie wszyscy skok krzyżowy pojąć usiłują. Skoro przeczytasz, lubo mało, lubo wiele z Jezusa pęśców, nakłoń głowy swej do Boga swego, oddaj się na wolę Jego, oddaj Mu pokłon i za mnie, i za siebie, i chciej też płasć na kształt Jezusa po krzyżach. Co mnie stanie za nagrodę, gdy cię po krzyżach obaczę na świecie płaszącego, abowiem pewnie ujrzę cię w niebie, skoki z Jezusem wyprawującego. Daj to namilszy Jezu.

[1] *Ecce iste venit, saliens in montibus, transiliens colles!*

*Cant[ici canticorum] 2*

[2] *Quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem Veritas dedit.*

*S[ancti] Grego[rri] Hom[ilia] 29*

[3] *Verbum divinum choreas in orbem ducit.*

*Philo[nis] lib[ro] „Quod Deus sit immutabilis”*







## PLĘS I. POSILEK Z KRZYŻA

[1] *Trzyma Dziecinę Matka na łonie, ostrożnie Onę piastując i mile. Z daleka stojąc, okrążyli Aniołowie wszyscy uzbrojeni męki orężem. Muzyka w niebie przygraua, a Anioł jeden, trzymając kielich pełen napoju, skok wyprawuje, na którego oczki Dziecię obraca, rękę do kielicha wyciągając od piersi macierzyńskich odwrócone.*

### I

[2] [DUSZA:] Ledwo się Dziecię na świat zrodziło, ledwie oczyma świat obaczyło, aliści zaraz Anioł z napojem przed Dziecięciem ples wyprawuje. Zda się na pozór rzecz nieroztropna, Aniele Boży, takiej maluczkiej Dziecinie tak wielki kielich pokazywać. Chyba podobno prognostykujesz, jaki to będzie z tego Dziecięcia człowiek, który niezmierny i dobrze napelniony wypijać będzie do krople kielich. Aleć to u ludzi niewielką sławę czyni Dziecinie.

### II

[3] Czyliś smaczniejszy nad mleko Panny pokarm przyniósł ślicznej Dziecinie? Aleć rozumiem, że tu, na ziemi, z Panieńskim mlekiem żadne posiłki nie mogą być porównane. Ducha Świętego sprawą pokarm w Pannie urobiony przechodzi wszystkie ludzkie wymyślne napoje i pokarmy. Do tego kielich zawsze zwykł w sobie zawierać coś gorzkiego, a namilszemu temu Panięciu kto by nie życzył wszytkiej słodczy, żeby wždy na tym pierwszym na świat wstępie nie odraziło się gorzkością? Więc, co za krzeczy dopiero Dziecię nad rubin świetne do piersi bielszych nad liliją Panieńskich usteczka przyłożyło, dopiero Panna kilką kropelek w małym ciałeczku Boga karmić poczęła, alić zaraz przerywasz Matce tę usługę, przerywasz małej Dziecinie tę potrzebę? Cóż pocnie Matka, gdy to Dzieciątko, raz skusiwszy z twego kielicha i obaczywszy, że Mu nad mleko barziej smakuje, co pocnie, mówię, kiedy takiego dostać nie będzie mogła pokarmu?

### III

[4] U ciebie zawsze pokarmu szukać, Aniele Boży, gdy Dziecię potrzebuje, nie jest do wczasu i Matce, i Dziecinie? A też poniekąd niebardo lutościwe serce zda się być wasze, Duchowie Pańscy, nie zaraz wierę potrzebie wygodzicie. Wszak tego dobrze doznała ona, co z Abrahimowym synem już, już od głodu umierającym umierała, służebnica, ba, i to Dziecię, w męskim wieku będące na pustyni, wprzód się nacierpi

*Gen[esis]* 21

*Matt[haei]* 4

ciężkiego głodu, wprzód się nakarmi przeklętego ducha wzgardą, niż wy do usługi przybędziecie. Pokarm też Matki do czego służyć będzie? Jedyne Dziecię z nieba zesłane samo zażywać ma tego pokarmu ziemskiego – syna żadnego do piersi Panny nie przypuszczą, a gdy pogardzi tym pokarmem Syn namilszy, daremna będzie Duchu Świętego robota.

#### IV

[5] Pono by też to, Aniele Boży, zbyt dobrze było, byś był wprzód Matce dał skosztować, co to za smak tego napoju, aby uznała, czy by się zgodził dla Dziecięcia? Ale tak zaraz nieś napój ku Dziecinie z wdzięczną muzyką nie może to być pochwalono. Pewnieś mógł wiedzieć, że na te dźwięki miało się Dziecię oderwać zaraz od piersi macierzyńskich i choćbyś najgorzniejszy napój przyniósł, przy tej muzyce miało rączkami klaskać, one do niego wyciągając i onego się z radością napierając, gdyż taka bywa natura dzieci, że co obaczą, tego się zaraz napierają, a dostawszy, zaraz, choć co szkodliwego, niosą do gęby. Wszak, Duchu Pański, dobrze to umiesz i zawždy na to patrzysz, pilnując z woli Boskiej małych dziątek, że się do rzeczy szkodliwych dzieci garną, którymi by nieraz się zarażali, gdybyś Ty nie przeszkodził. Tu zaś, że z takim skaczesz napojem, wzbudzając wielką chęć w Dziecinie do niego, znak, że Dzieciny nie otrujesz.

#### V

[6] Abo podobno, Aniele Boży, mieszkańców ziemskich trybem, którzy przy krzcinach zażywają słodkich, korzennych napojów, przynosisz z nieba prześwietnej Matce posiłek? Aleć to było narodzenie bez słabości, bez boleści. Nie potrzebuje Panna posiłku, zrodziwszy na świat w ciele człowieczym zakrytego Bożego Syna. Przeniknie słoneczny promień szklane naczynie, czy tym na mocy słabiej? Bynamniej, silniejsza Panna, zrodziwszy Boga.

#### VI

[7] A na ostatek, Aniele Pański, znaszże naturę tej Dzieciny? Jeżeli gorzki albo zaś mocny trunek, czy go skosztuje? Czy w tym dziecinnym wieku nie siła będzie tego napoju? Bo strzeż, Boże, by nazbyt było: to niepochybna śmierć Dzieciny albo przynamniej tak Dziecię zmorzy, że Go przywiedzie do śmiertelnego potu i konać musi, który od Ciebie miał mieć posiłek Syn ukochany.

#### I

[8] [ANIOŁOWIE:] O, jakie myśli, o, jakie mowy ziemskich mieszkańców o tym tak zacnym kielichu, o tym zacnym napoju! Niewielka miara w tym to kielichu na Dziecię i w tym maluczkiem ciele – nic by to Jemu i takich tysięcy wypić kielichów i gdyby Boska wola przystąpiła,

a nie chował się Syn ukochany na dalsze czasy, w które nie przy dwu ludziach, ale wszystkiego świata oczach pić będzie kielich w męskim wieku, pokazałby to, że Mu niestraszne, choć jak największe, kielichy, jakoż i teraz w tym dzieciństwie bierze się do kielicha, aby pokazał, jaką ma żądzą jeszcze w dzieciństwie do niego. Czym uczy ludzi, żeby z dzieciństwa miłowali zaraz umartwienie, i choć czasem od tych, co rządzą ich duszami, nie mogą mieć wiele dozwolenia, chęć jednak tak gorąca jak do największego cierpienia, wielką zasługą jest u Boga i przysposabia duszę, że jej im dalej w lata nie będą straszne żadne uciski. Dlatego z młodu ciężarom się przyuczają.

W dzieciństwie  
Jezus kielich  
miłuje

Z młodu  
umartwienie  
miłować

[9] Prawda, że tę Dziecinę niezmierny kielich czeka, który do krople wypije. Cień to jest, co my Dziecinie pokazujemy, żadne stworzenie, nie mówię wypić, ale też unieść tamtego, który ma wypić Jezus, nie może. Niezmierny to tam kielich będzie, ale to w oczach, Duszo, twoich zda się rzecz wielka, która tylko kropelce się przyuczyła, i tę, z jaką ciężkością przyjmujesz. Ckni się na sercu, gdy w oczach stanie, a gdy do serca wpadnie, rozumiesz, że już zgoła serce zaleje i jeżeli możesz, tedy i całej krople nie przyjmujesz. Dzielić się musi i drobić, co sercu jest przykrego, a ono nie tak by potrzeba, raczej by kielich cały do krople wyssać, choć w nim co czujesz najgorzszego. Kropla radości duszę w niebiesiech uweseli, która tylko kropłą się smutku kontentuje. Potokami się oblewać będą, którzy do krople jak nacięższe wypijają utrapienia. I wierę słusznie tak Bóg sporządził, aby kto mało cierpi, mało też rozkoszował. Największa sława w niebie: cierpieć jak nawięcej dla Jezusa na ziemi.

Przykra  
ludziom kropla  
umartwienia

## II

[10] Nad Panny przeczystej mleko nic nie wymyślisz, Duszo, słodszego. Ducha ś[więtego] sprawą począł się Boży Syn w ślicznej Paniencie, miał też od Niego pokarmu opatrzenie, a któż porówna ziemskie napoje z tym pokarmem, przyznać to musi, że mleko Panny ś[więtej] wszystkie słodczy przechodzi, ale też przyznać koniecznie potrzeba, że to pokarm do czasu służyć ma krótkiego Dziecinie, kielicha napój po wszystkie czasy żywota napawać będzie Jezusa. A takie to Dziecię zaraz przy piersiach, że by radniejsze było, gdyby się pokarm Panieński w gorzkość obrócił, żeby ta żądza, począwszy się, do męki odwłoki żadnej nie miała i żeby się w każdym momencie wykonywała przez ukuszenie, miasto słodczy, czego gorzkiego, co wszystko dla większego upodobania Ojcu. I krople nie chce Jezus uciechy, gdy może, krople odstąpiwszy, przez ucierpienie uciechę sprawić Ojcu. Nie przysadzaj się, Duszo, do krople uciech, choć niebieskich, tu, na ziemi, gdy poznasz

W dzieciństwie  
Jezus pragnie  
gorzkości

wolą Ojca niebieskiego, że jest radniejszy, iż ty ponosisz umartwienie. Zgoła w momencie każdym bardziej się garnąc do cierpienia niżli do ucietsznego smaku.

### III

[11] Nie wadzi i to mieszkańcom ziemskim, gdy w utrapieniu nie zaraz przybędziemy z pociechą. Tak się doświadcza cnota, która naten- czas się nabarziej wydaje, gdy temu, co jest w prasie utrapienia, dojmie się do żywego, a on nic sercem nie upada, ale ochotny do Boga woła, że jeszcze na coś cięższego gotowy i już nie szuka wyzwolenia z męki, ale wygląda okazyjej do większej cierpliwości, a gdy postrzeże, że ta nie przyjdzie pożądana, w wielkiej zostaje teskności. Takie są miłujących dusz na świecie Boga pociechy.

Cnota się  
w cierpliwości  
wydaje

Tesknąć  
bez męki –  
doskonałego  
znak

### IV

[12] Kosztować zasię i samej Matce wprzód nie dopuści jedyne Dziecię tego kielicha, od Niego się ma poczynać to umartwienie. On ma kosztować tego napoju, toż potym Matka i drudzy Jego przyjaciele, aby zachęcił zaraz w dzieciństwie, że się nie mają na co wzdrygać, będąc już w lecich podrosłymi, gdyż On więcej przy piersiach kosztował gorzkości, niżli przez cały żywot wszyscy, co ich jest, święci ukusić mogli, choćby też jak naciężej ucierpieli i by był on wprzód kielicha nie kosztował, za nic by były wszystkie utrapienia świętych. A nawet Matka, co tak okrutnie potym bolała, stąd, że Syn wprzód pił u Boga, sobie zasłużyła.

Święci zasłużyli  
sobie męką Jezu-  
sa uprzedzającą

[13] Wstydz się stąd, Duszo, że cię Dziecina w męce przechodzi. Ty, chociaż duża, przecięś ustawnie przy piersiach. A jako często zapominaś, gdyć się co trafi cierpieć, mocą cierpienia Jezusowego to ponosić. Co się nie łączy w Chrystusa mękę, o żadną nie przywodzi u Boga zasługę.

Mocą cierpienia  
Jezusowego  
ważne cierpienia  
czlowieka

[14] I bez muzyki Dziecię namilsze wyciągnie rado ręce do napoju śmiertelnego. Daleko różne to Dziecię ukochane od ludzkich dzieci, które gdyby widziały, że im co zdrowiu przeciwnego pokazują, nigdy by tego nie pragnęły, nigdy by rączek do tego nie wyciągały, a mniej do gęby przykładały. Ale toto Dziecię Jezus z bystrym rozumem wie, co za kielich, wie, co za smak i jaki skutek tego napoju. Wie, że w nim do śmierci przywodząca trucizna, a przecię klaskać od radości rączkami nie przestaje, one do kielicha wyciągając. Nawet, że w stajni płacze, czyni to, że Mu kielicha rychło nie dają.

Jezus płacze  
w stajni, że Mu  
nie dają kielicha

[15] A ty zaś, Duszo, jak gdzie postrzeżesz, że trzeba cierpieć, abo uciekasz, abo jakoby nie rozumiesz i tak, rozumem żyjąc, na kształt dzieciny głupiej rozumu nie zażywasz, obierając sobie, co ciału lubo abo

zepsowanej naturze, nie to, co do nieba służyć może i do naśladowania Jezusa. Truciznę bierze, kto tu smakami ziemskimi żyje, zwłaszcza uciekając od cierpienia z woli Boga zesłanego.

## V

[16] Dosyć korzenny napój Panience widzieć we żłobie oblanego łzami Syna, widzieć na mierzwie leżącego, którego przedtym lono Ojcowskie piastowało, trzymać Go na swym łonie, dosyć stąd Pannie na tym początku posiłku. Posili się potym silniej w męskim wieku, gdy On na krzyżu, a Ona pod nim omdlewać będzie, co z sobą w małym, dziecinnym wieku uciechą opływali. Wzięła ta Panna w stajni posiłek do zbawienia od Dziecięcia, wzięli i ludzie, bo to na mierzwie leżenie poczyna nasze odkupienie.

Jezus leżący  
w stajni posił-  
kiem duszy

[17] Któż, Duszo Jezusowa, mógł co wycierpieć bez posiłku? Kto zniósł przykrości, bóle, krzyże, gorzkie jęczyczne od ludzi trunki, zimna, posty, niespania, twarde leżenia, ubóstwu w szpitalach usługowania, bicz, ostrości bez posiłku? Kto wszystko, co jest w dostatkach świata miłego, mógł tak pod nogi włożyć, żeby naguchne Dziecię Jezus najwięcej miało, a On żeby był dla niego ze wszystkiego obnażony, bez posiłku? Posiła wszystkie miłe kochanki miła Dziecina swoje, gdy oni, sercem uznawszy Dziecię tak ubożuchne i tak cierpiące we żłobie, nic się nie trwożą, choćby co na nie przyszło najcięższego. Słabiej barzo w duchu, który przed sercem nie stawia sobie we żłobie tak ubożego leżącego Maryjej Panny Syna. Pokrzepia barzo w subtelnym ciałku cierpiący Jezus i kto Go miłe naguchnego sercem rozbiera, dziwnie w trudnościach nie ustawa.

## VI

[18] Natura tego Dziecięcia zbyt duża, niemiękko się zrodziwszy, dość dobrze pokazuje, jaki to będzie wczasownik. Jako zaś napój, choć tęgi, zniesie, poznać łatwiuchno możesz, gdy sobie stawisz teraz przed oczy, stojąc przy twardym żłobie, jako w Ogrójcu do samej krople kielich wypije tak potężny, że się ze wszystkiego ciała ze krwią zmieszany pot wyleje, a On, konając od napoju, raczej gotowszy na śmierć okrutną będzie, niżeliby nie miał wolej Ojcowskiej dosyć uczynić. Taż i we żłobie leżącego jest ochota. Nie bój się, wypije On, choć i natęższe, gorzkości, i owszem, gotów pić i konać po napoju, gotów na krwawe poty, milsza Mu wylać krew z wodą z ciała, aniżeli mieć jak najwonnniejsze Maryjej Panny przygotowane kąpiele. Bielej, bo krople wymyją krwawe, bielej opłoczą ze krwią zmieszane poty aniżeli wanny nawczesniejsze. O, jako gładki, kto sobie krwawą z ciała swojego wytoczoną wannę czyni! O, jako piękny, kto się na świecie dla Jezusa często poci!

Jezus w stajni  
gotów pić  
kielich

Gładki, kto  
się w krwawej  
wannie myje

Kielicha  
zalecenie

[19] Kielich porywa, cna Duszo. Jezus maleńki, chcąc zaraz w tym dzieciństwie dla woli Ojca cierpieć wszystkie męki, czy cię nie wbudzi do kielicha? Kielich jest napój słodczy pełen, kielich jest mocą wszystkich ciągnących do ojczyzny posilający. Kielich Jezusów wszystkie światowe gasi pragnienia, pić tedy z niego, Duszo, potrzeba, chcesz nie ustać idąca do ojczyzny.

[20] [DUSZA:] O, kochanku namilszy, Jezu! O, Dziecino wszystkiego nieba i świata uciecho! Niechże ja z Tobą i za Cię kielich jak nasmaczniej na świecie piję! Słodczy pełen będzie, gdy go z naświętszej ręki Twej wezmę. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Pijmy, Duszo, jako najprzykrzej tu, bo w niebie potoki nas czekają, a miara ziemskich cierpienia miarą jest uciech i zbawienia niebieskiego.







## PŁES II. OŚWIECENIE Z KRZYŻA

[1] *Dwaj Aniołowie przeciwko sobie pęsy dość skoczne wyprawują, jeden z nich trzymając pochodnię gorącą, drugi latarnią z światłem. Dziecię P[an] Jezus leży na sianku we żłobie. Matka z Dzieciną nie spuści oka. Muzyka w niebie przygrywa. Dziecina ze żłobu się pokazuje.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Nie wiem, na co tu z światłem skaczenie, Duchowie Pańscy. Nie wiem, na co tę stajnię oświecacie. Jużście swoją powinność uczynili, prostych pasterzów światłością nieba okrążywszy, a tu z tak podłym światłem przybliżacie się do Dzieciny. Ma Dziecię insze niezmiernie światłości swoje, przed które gdy się pokażą, pochodnie wasze bynajmniej światła nie wydadzą. Świecić przestają gwiazdy niebieskie, gdy Słońce świeci, a cóż pochodnia by też nabarziej świeciła. Daleko więcej świecić przestaną, gdy się niebieskie światło pokaże, już nie to, które oświeca materyjalnie, ale które oświeca duchownie.

[3] Dość tu, w tej stajni, światłości. Jest w rękach tej Dzieciny słońce i miesiąc, są świetne gwiazdy. Jest w rękach „Jego ogniste prawo”, świetniejsze niżeli ono, które na górze Mojżesz widział w rękach Boga. Co większa, samo to Dziecię światłem jest całego miasta Jeruzalem własnym. Tak bowiem mówił prorok: „Przyszło światło twoje, Jeruzalem”, a nie miałoby oświecić stajni? Ale to mniejsza, że by Dziecina światłem była jednego miasta – światłem jest wszystkiego świata według Jana świętego: „Przyszło światło na świat”.

*Deut[eronomii]*  
33

*Isa[iae]* 60

*Ioan[is]* <3>

[4] Cóż wżdy czynicie, Duchowie Pańscy, gdy w stajni z światłem płaszecie? Czy oświecacie ciemne dość kąty ubogiej stajni, aby Dzieciątka leżało sobie w jasności? Czy-li ta ludziom służy posługa, które Dziecina w wielkiej ciemności zastała, aby to światło obaczywszy, garnąć się mogli do Dziecięcia? Miła bo bywa podróżnemu, gdy w nocy światło się pokaże, a barziej milej, gdy światło duszę oświeci Boskie.

### II

[5] Czy to odchodzić potrzeba Dziecinie, a jeszcze w nocy? I żeby widno było, chcą ci Duchowie poświecić, boć wierę ludzie mają w swych nocnych drogach takie wygody?

### III

[6] Czy tu jest, w stajni, jakie wesele i ci Duchowie z lanami przyszlizli świecami, aby oblubienicę z Oblubieńcem prowadzili? Wszak bez

*Matt[baei]* 25

światła i ludzie świata tego wesela nie odprowadzają. Ba, i niebieskie bez tych światłości wesela nie uchodzą. Żle się powodzi takim, którzy bez światła czekają Oblubieńca.

#### IV

[7] Czy-li ci nieba obywatele przyjęli ziemskich mieszkańców płęsy, którzy więc na swych weselach tańczą świeczkowego, szukając przyjaznych sobie, choć w oczach stoją?

#### V

[8] Czy-li wystraszyć jaką dziczyzną chcą z tej stajni, zwłaszcza lwa straszno ryczącego, żeby dwu bydła nie pożarł? Skąd by Dziecinie zbywało na ogrzaniu, gdyż nastraszenie na lwa oręż pochodnia zapalona?

#### VI

[9] Czy nie zbiegl jakiego Duchów towarzysza z nieba górnego, którego w stajni szukają? Boć to tu miejsce nad niebo sobie ulubili mieszkańcy nieba, a gdyby wszyscy w nim sobie zasmakowali, niebieskie by się ogolociły pałace.

#### VII

*Soph[oniae]* 1

[10] Jest pono w stajni co takiego, co się nie podobało tej Dziecinie, bo choć tu naświętszy ludzie, Maryja z Józefem, przecię, że On miał według proroka i w samo Jeruzalem z pochodnią wglądać. Boję się, by światła Duchów nie pokazały jakiej, choć małej, urazy.

#### VIII

*Luc[ae]* 12

[11] Czy-li to już zapalać będą ziemię, boć tu Dziecina z ogniem miała przyść, aby za Jego bytnością ogniem się ziemia rozżarzyła?

#### IX

[12] Czy że świat gardził swoim monarchą, dlatego że się nie odział pańską jasnością? Gdyż, choćby w sobie był nazacniejszy, człowiek, często to bywa, że dla ubóstwa od wszystkich jest wzgardzony i zda się, że świat raczej na szatę niżli na cnotę i zacność urodzaju oczy obraca, a to Dzieciątko cóż ma za jasność uwinięte pieluszkami? To by tak lepiej, Duchowie Pańscy, Dzieciątka nie oświecać. Ujdzie tak lepiej w ciemnościach i czcić Go będą za pana, chociaż w pieluszki odzianego, więc też niewiele przyda ozdoby pochodnia zapalona, chociaż wy podobno przydać żądacie jasności tej Dziecinie.

#### X

[13] Podobno niebu zjechał jednorodzony Syn Ojca i udawszy się na wygnanie, aby od pogoni nie był uznany, odział się szmatą własną wygnańców? Otóż dworzanie Jego szukają z pochodniami, a barzo – widzę – pilno, żeby im dalej nie uszedł abo też niżeliby takową postać

wziął na się, która by zgoła Pana im odmieniła. Pobudzają ich do tak pilnego szukania głosu Kościoła wszytkiego: „Szukajcie Pana, gdy się znaleźć może, wzywajcie Go, gdy blisko jest” *Isa[iae] 55*

### XI

[14] Abo też pono, Duchowie Pańscy, czując, że Herod barzo się trwoży i myśli o zgubie Dzieciny, uchodzić chcecie w nocy z Dzieciną i dlategoście z światłem przybyli do usługi?

### XII

[15] Chyba że by to pochodnie były strasznych żołnierzów, którzy niekiedy za miastem będą szukać Dzieciny na zabicie już w męskim wieku, modlitwy swoje oddającej wiecznemu Ojcu? Które ujrzawszy we żłobie namilsze Dziecię, nie tylko się nie kryje, ale się samo ze żłobu pokazuje na pojmanie? Bojąc się tedy Panienska śliczna, by namilszego Syna i w tym dzieciństwie nie porwano, nie spuszcza z Niego oka. *Joan[nis] 18*

### XIII

[16] Czy to w Bethleem jaki z przedniejszych obywatelów zaprasza do swego pałacu Dziecinę? Otoż to Aniołowie przeprowadzić myślą ze stajni do pokojów swojego króla.

### XIV

[17] Czy co ktoś zbroił w mieście Bethleem, dla czego sami Aniołowie szukają zbiega?

### XV

[18] Czy coś zginęło kosztownego, że samych Duchów niebieskich potrzeba, aby szukali?

### XVI

[19] Pono Królowie niedaleko z swymi darami, dla czego Aniołowie poświęcić chcą przyjeżdżającym, aby do stajni trafili abo też żeby ich, z światłem wyszedzsy przeciwko nim, przyjęli.

### XVII

[20] Czy-li Paniencie świętej przyświecają, aby Dziecinie maluczkiej usłużyć mogła z wczesnością? Boć w ciemnej nocy trudno więc napaść na to, czego potrzeba, i jedno miasto drugiego człowiek weźmie, gdy światła mieć nie może.

### XVIII

[21] Czy to bydłętom Dzieciątka oświecają, aby widziały, gdyby im przyszło Dziecię ogrzewać? Boć te nie trafią nigdy, jeśli pomocy z zmysłów nie mają, w ciemnej nocy zaś dopuścić wyniść ze stajni tym bydłętom, gdyby na Dziecię napaść nie mogły, nie byłoby z wczasem tej Dzieciny.

## XIX

[22] Słyszeli pono ci Aniołowie, gdy się pasterze na drogę ku Dzieciątku namawiali, mówiąc: „Obaczmy to Słowo”. Otóż, aby to Słowo, przyszedłszy, obaczyli, gotowi czekają Aniołowie z światłością.

## XX

[23] Boją się pono, by się czym Dziecię nie przstraszyło w ciemnej nocy i dla tego to w pośrodku stajni z świecami stoją zapalonymi? Taka bo bywa u zacnych ludzi ziemskich ostrożność.

## XXI

[24] Czy że to nie ma-ż na wszystkim świecie piękniejszej Dziecineczki, niebo się samo na widok Jej wysypało, któremu też trzeba jako i ziemskim ludziom widoku? Ba, i tym ludziom, którzy są przy Dziecinie, miła jest patrzeć zawsze na śliczność Dziecineczki, do czego światła potrzeba.

## XXII

[25] Czy to stróżowie naznaczeni od Ojca niebieskiego maleńkiej Dziecineczce radości wielkie pokazują, że się im taka do straży dostała Dziecineczka i chcąc oświadczyć pilność swoją, z światłami skaczą przed Dzieciną?

[26] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Jak to w ciemnościach ziemskich mieszkając, Duszo, na coś napadasz o płęsie tych Aniołów z pochodniami, rozumem rozbierając, ale się przecię tym rozbieraniem to na tę, to na owę stronę chwiejesz. Powiem ja prawdę na twoje wątpliwości i tuć przełożę, co te Aniołów z pochodniami znaczą płęsy.

I 

[27] Prawda, że Aniołowie jasnością niebieską oświecili nad trzodą czujących pasterzów, ale to wszystko działa się mocą jasności, która się z krzyża wydać miała, bez której nie miały siły do oświecenia mieszkańców ziemskich światła niebieskie, które to, w niebie przez wiele wieków zatajone, dopiero nieba przedarły, gdy się z Dzieciątka w pieluszkach ubożuchnego, twardo na sianku leżącego, zimno i niedostatek ponoszącego, krzyżowe światło wydawać poczęło. Dla czego śmieją blisko tańcować z pochodniami przy Dziecinie, znak pokazując wesela, iż mocą onych laterni i pochodni, które służyły Żydom, aby dla krzyża pojąć mogli Jezusa i których Jezus naonczas nie pogasił? Mieli zaś z nieba przynosić światło do straży sobie powierzonym, aby Jezusa żyjąc na ziemi znaleźć mogli.

[28] Ma ta Dziecina niezmierne insze światłości swoje. Ba, zgoła jest sama światłością wszystkiego świata. Prawda. Ale też prawda, że nasświetniejszy Jezus dla krzyża. Przedtym niż przyszło Dzieciątko miłe na

*Luc[ae] 2*

Oświecenie niebieskie potężne z krzyża

Jezus nasświetniejszy dla krzyża

tę nizinę, chociaż na łonie Ojca światło z światłości od wieków odpoczywało według Bóstwa i dość jasności na ludzie z pałaców górnych posyłało, aby w ciemnościach będący ludzie, uznawszy Boga, prawą Jemu cześć wyrządzali. Przecię to światło nie taką miało siłę, aby gromady mogło pociągać ludzi do Boga: coś tego o male było, co Bogu godną cześć wyrządzali, i to zawziąwszy światła z krzyża. „Drudzy zaś, choć Boga poznawali, nie jako Boga czcili”, a co większa, co Dawid mówi, widząc o male ludzi przy Bogu: „Wszyscy zblądzieli, nie ma-ż, kto by dobrze czynił, nie ma-ż aż do jednego”. Niewiele zgoła ludzi ubiegało się do Boga, choć był istotną, świetną jasnością i choć i słońce, i gwiazdy z miesiącem w rękach potężnych Jego były, niewiele jednak w ludziach sprawiły, aż gdy na krzyżu ozdobił gwoźdźmi ręce swoje, tak się został świetnym, że świetniejszego wymyślić, Duszo, nie możesz.

[Ad] Rom[anos] 1

Psal[mo] 13

[29] I stądci prorok z wielkiego podziwienia o Nim powiedział: „Świetność Jego jako światło będzie, rogi (to jest gwoździe) w rękach Jego”, które to światło, gdy puścił na świat, moc wszystkie mając w nim zakrytą (według tegoż proroka: „tam skryta jest moc Jego”, którą to siłą i Śmierci, i Czartu przeszkadzającym nieprzyjacielom dusznym, aby nie przystąpili do Boga, odpór dał i zgoła ich poraził), tak wiele sprawiło w ludziach, że na sam widok Jego rozwiązały się więzy, w których byli poganie, a góry i pagórki świata, to jest ludzie możni, nachylać się do pokłonu Jego musiały. Co jasnie widzisz, przy samym Jego narodzeniu świeciły wprawdzie przed przyściem Jego świetno gwiazdy, które jednak do Boga Królów nie zwabiły, aż gdy ubogi leżąc i już od Ojca krzyż przyjmując, gwiazdę na niebie świetną pokazał, ubiegali się Królowie do pokłonu w ciemnościach pogańskich zrodzeni.

Haba[cuc] 3

[30] Ale to mniejsze Trzech Królów pociągnięcie w małym ciałeczku, gdy Dziecię było nad samo słońce ozdobniejsze, które pociągać mogło i więcej ludzi swą ozdobą, lecz to największa, że On na krzyżu będąc zawieszony i już nie mając jakoby żadnej ozdoby, tak wielką jasność puścił, że dla niej słońce i miesiąc gasnąć na niebie musiały. Ona, ślepego Longina oświeciwszy, wzrok jemu przywróciła, w grobach zagrzawszy ludzkie martwe ciała, żywot im dała, a daleko mieszkający Dyjonizy, też jasność obaczywszy, miał wstęp do poznania Boga i ukrzyżowanego Jezusa.

Jasność krzyżowa czegodokazała

[31] Dla tego potym apostołowie, wojując na świecie dusze i one do Boga pociągając z wielkich ciemności, nie zażywali inszej jasności tylko Chrystusa ukrzyżowanego, którym wszystkie świat oświecili i do uznania prawdy przywiedli. Czym się daje znać, że Jezus, na krzyżu będąc, świetniejszym był w oczach świata i więcej dusz do siebie zwabił, aniżeli

1. Ad Cor[inthios] 1

Więcej dusz  
Jezus zwabił  
z krzyża niż  
z łona Ojca

na łonie Ojca odpoczywając. A choć się zdał ludziom i oczom ich tak ze wszelkiej ozdoby na krzyżu złupiony, że też nie zdał się mieć ludzkiej postaci, przecię w rzeczy samej był ozdobny i wszystkie jasnością świetności przechodził. A za tego dusze nie doznawają, które gorąco Jezusa ukrzyżowanego miłują, które by zaiste nie miłowały, gdyby piękności w ukrzyżowanym nie widziały. Tym miłszy duszom Jezus, im dla dusz podlejszy Jezus. A gdzież podlejszy jako na krzyżu?

[32] [DUSZA:] Piękności moja, Jezu, nad wszystko Cię przekłada dusza moja i imię bardziej wzgardził sobą, tymes bardziej powiązał mnie miłością – świetniejszyś sercu mojemu nad wszystkie jasności najaśniejsze.

*Psal[mo]* 92

Jezus jasny  
we żłobie

[33] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tym także trybem, Duszo, jasną się staniesz w oczach Boga twego, gdy się największą obleciesz wzgardy odzieżą: tak podłym być, jest Bogu świecić. Więc nie wychodząc z stajni, takiej się przypatrz jasności. Zstąpiwszy Pan na świat, mówi prorok „odział się jasnością”, Kościół także: „Oto Pan przyjdzie i będzie oświecenie wielkie”. Skądże ta jasność? Z krzyża, z Jego ubóstwa, z ubogiej odzieży, z ubożego na sianku leżenia, a dla Boga nie świecą-c tu kosztowne płotki, nie jaśnieją złotem utkane koldry. Skądże ta jasność? Świeci nad wszystko, co wymyślić możesz, ubóstwo Dziecineczki – nieoszacowaneż to pieluszczyki. Uznało to bystre oko świętego, który mówił: „Kosztowniejsze pieluszki Zbawiciela nad wszelki szarlat, bogatsze, świetniejsze ubóstwo Jezusa nad wszystkie bogactwa i jasności świata”, co baczysz, Duszo, dobrze. Pytam cię bowiem: kto zwabił ludzi, aby wzgardzili wszystkim światem i ubóstwa się chwycili? A za nie ubóstwo małego Jezusa, które świetnością swoją tak serca ich przeraziło, że za nic wszystkie jasności świata u nich stanęły i jak nie robią ludzie na świecie dla dostatków, tak oni, aby ubóstwa nabyli Jezusowego, wszystkie siły wydawali?

[34] Co dzień, maluchna miła Dziecino, wyrządzasz sobie z duszami krotofile, gdy im ubogą szmatkę pokazawszy, tak ich na sercu ku niej zapalasz, że żyć i <m> teskno, póki się oną nie przyrodzieją i choćby stały przed ich oczyma wszystkie dostatki, wszystkie wygody, uciechy świata, jednego wzroku na to nie dają, oczy i serca z ubóstwa nie spuszczać. Co sprawują Twoje promienie z szmatek ubogich Twoich na serca ich wypuszczone. Któż by ich zliczył, co są od Ciebie pociągnięni? Któż by policzył, których miłości samych rodziców nie zatrzymały, których lamenty matek i ojców nie poruszyły podobne desperującym, pobudzające ich, aby w ubóstwie nie żyli? Mocniejsze Twoje, Dziecino, sznury na serca ich zarzucone.

Wielka liczba  
ubóstwem  
pociągnięnych

Ubóstwem Jezus  
ciągnie dusze

*Bernar[di]*  
*Serm[o]* 4:  
„In vigil[ia]  
nat[alis]  
D[omi]ni”

[35] I nas pociągnął, jedyna Duszo, maleńki Jezus, jedyny twój kochanek. Nie były trwale dość grube więzy od świata na cię zarzucone, porwało się to jak słabe nici, gdy przyszło twoje oświecenie. A któż wypowie, jakie tam w sercu po tej światłości bywały miłe smaki? Twojej to ręki potężnej sprawa, którą niziuchno we żłobie całuję, wprzód nóżkom świętym oddawszy pokłon i niskie pocałowanie.

## II

[36] Przyjdzieć odchodzić prawda Dziecinie. Ba, zgoła każą uciekać do Egiptu maleńkiemu Jezusowi, a jeszcze w nocy, gdyż bezpieczniejszy Jezus będzie między pogany, którzy nie znają prawego Boga, aniżli między takimi, którzy się wrzkomo Jego wybornym ludem nazywają. Więc barzo zwykła Bogu więcej w tych ludziach dokazywać, którzy w ciemnościach żyją, aniżeli w takich, którzy niezmiernie światła mają znajomości Boskich, a nie według nich żywot prowadzą. Znajomość rzeczy Boskich, która się skutkiem nie wykonywa, nic nie pomaga człowiekowi do zbawienia ani pociechy czyni Panu Bogu, którego oko sprawom się rado człowieka każdego przypatruje i one tylko w niebie nadgradza. Tego nas uczy samo doświadczenie, choćby żadnego Pisma nie było Ducha Świętego, że trudniej często nawieść do cnoty człowieka w Piśmie uczonego aniżli tego, który w nauce nie ma biegłości.

Jezus między pogany bezpieczniejszy niż między wybranymi

Znajomość Boga bez skutku niepożyteczna

Trudniej nawrócić uczonego niż prostaka

[37] Jakoż i Jezus zażywał tej trudności, chodząc z światłem ewangeliej między Żydami, z których uczeńszy i patrzyć zdrowym okiem nie chcieli na wielkie Jego odwagi, które codziennie czynił, chcąc ich od błędu odwieść, a prawdy z nieba nauczyć przyniesionej. Egipt zaś, pewnie dla mieszkania tej Dzieciny najjaśniejszej, wielką gromadę miał ś[więtych] pustelników, którzy jakoby pszczołki, słodczy wiele cnót doskonałych nabierawszy, wszytkiej jej Kościołowi świętemu dochowali (o jakim roju świętych w żydowstwie nie czytamy).

Egipt więcej miał świętych niż żydostwo

## III

[38] Dziwne wesele odprawuje się w ubogiej stajni. Natura Ludzka do takiej przyszła godności, że onę sobie za oblubienicę Słowo przedwieczne obrało i takie tu jest ścisłe złączenie, że póki Bóg Bogiem będzie, nigdy się z lichą Naturą Ludzką nie rozłączy. Aże niekiedy po tym weselu będą też przenosiny, gdy od Ogrójca do miasta Oblubieńca poprowadzą z pochodniami, a potem na krzyż jak do łożnice ulubionej zaprowadzą, te dwie naturze w jednej osobie, aby Natura Ludzka, cierpiąc i względem Boskiej osoby z Bogiem nas wszytkich jednając, i sama do chwały się dostała i nas do wesela niebieskiego prowadziła.

Wesele w stajni

Łożnica krzyż

## IV

[39] Takci coś płużą podobnego ci Aniołowie: świeczkowy to płuż zaiste, w którym Żydowie rozszykowani z gęstemi pochodniami szukać niekiedy będą Syna Bożego w oczach ich prawie stojącego i Nań napadzą, bić będą srodze nie tylko w plecy, ale też w twarz naświetszą, aby też i On sam z światłem z górnego nieba przyniesionym szukał kochanych sobie, po ziemskiej płużąc krainie, a już nie w grzbiety ani też w twarży, ale w skryte dość serca kołacząc ludzi, do płużów onych pobudził ludzi niebu służących.

Jezus z światłem  
dusz szuka, bijąc  
do serca

## V

[40] Jest lew w tej stajni, który się teraz w cichego obrócił baranka. Nie trzeba się bać, że by bydłatka straszyl, a mniej, by pożarł. Nie pastwi się On nad pokornymi, chyba żeby kto Nań następował i chciał z Nim sobie postępować w wyniosłości – ryknie jako lew, choć jest barankiem. Wszak i natenczas lwem się pokaże, gdy Go Żydowie pojmać będą chcieli, i jednym słowem obali wszystkie bezpieczną zgrają, aby wiedziała, że ze lwem sprawa, który jednym słowem zwyciężał wszystkich, choć najcięższego na sobie postać miał baranka.

Jezus lew  
i baranek

## VI

[41] Zbiegl z nieba jeden nieba mieszkaniec, zbiegl z łona Ojcowskiego, Syn Ojca ukochany, zawsze w naturze najjaśniejszy. Szukają tedy Duchowie Pana swojego i gdyby im wolno było, wszyscy by niebo opuścili, aby przy boku Pana swego ustawicznie pilnowali, boć przyjdzie ten czas, gdy Pan ich w takiej potrzebie będzie, że też od samego Piotra będzie miał obronę, a Aniołowie w orszakach swoich uszykowani, choćby Go wszyscy bronić chcieli, nie będą śmieli, że woli Ojca nie będzie. I sam Syn Boży, choćby uprosić mógł od Ojca więcej niż dwańście orszaków Aniołów, nie będzie prosił, żeby się wola Ojca wykonała, aby nauczył, że często dusze i samym nieprośzeniem wielki smak czynią Ojcu wiecznemu.

Matt[baei] 26

Jezus w pojmaniu  
nie prosi  
obrony

## VII

[42] Jest w stajni, co się nie podoba malej Dziecinie, i barzo wprawdzie, co widzi na samym sobie. A cóż dla Boga należć się może zmazanego w tym Dzieciątku? Co za uraza by namniejsza? Jest, jest i barzo wielka: odział się szmatką ciała naszego namilszy Jezus i zaraz przyjął wszystkie wszystkiego świata nieprawości, by za nie płacił Ojcu. Co się pokaże w ciemnej nocy, jaki to dla naszych grzechów wierutny zbrodzień, którego miasto tak Bogu ulubione i w nocy imać każe. A barziej z krzyża jaśniej się da znać, co za brzydkości przyjął na się, dla których

Jezus dla grzechów  
naszych  
zbrodzień



ludzką prawie do szczytu postać straci, a to dlatego, aby świetniejsze dusze były tym Jego zeszcpeceniem.

### VIII

[43] Będzie zapalał Syn Boży ziemię, zstąpiwszy z ogniem z nieba. Dość ognia teraz z zimnych członeczków wypada, którym się dzikie grzeje pogaństwo. Dość ognia mają prosić pasterze, którzy witając Dziecineczkę, ledwo się z duszą w swym ciele ostać mogą, pociechą nieba napełnieni. Zapali potym wielkie gromady słowem ognistym, roztopi nad lód zimne grzesznice kazaniem prawie żarzystym, ale nad wszystkie Jego płomienie te będą potężniejsze i skuteczniejsze, które wypuści przy pojmaniu, przy biczowaniu, ukrzyżowaniu – od tych się wszytek świat nie wybiega. Wprawdzie w ucieczce apostołowie ogniem tym gorający poczeli byli stydnąć, że strach potężnie gasił płomienie, aleć do końca nie był skuteczny strach, chociaż wielki. Szli, choć z daleka, za Panem swoim, a mianowicie kochany uczeń, który się przedtym był rozpalil, na gorających piersiach Pana swojego odpoczywając.

Jezus zapala

Apostołowie  
zimni w ucieczce

[44] Pomaga barzo w ciężkiej chwili być kiedy ogniem miłości Boga zapalonym, bo nie może być, aby iskierka nie miała zostać w skrytości serca, choćby też jako najcięższe chciały zatopić serce wody tak pokus, jako i utrapienia. Oświeci iskra w tym utrapieniu strapioną duszę, że też w momencie jednym wszystko, jakby nie było, zniknie. Dlatego dobrze ognia miłości Boskiej nabywać, póki najazdy na duszę nie przypadną.

Boska miłość  
pomaga  
w pokusach

### IX

[45] Jaśniejsze to są Pańskie pieluszki nad wszystkie ziemskie jak najkosztowniejsze odzieże, ale te w oczach niektórych ludzi podle się zdadzą. Nie znają ceny ich światowi ludzie, trzeba dlatego tym oświecenia. Znali tę cenę Trzej Królowie, którzy do stajni wszedzy w szatach kosztownych, w lichych pieluszkach Pana swojego tak witali, że też na ziemię twarzą padając, siebie i szaty z mierzwą równali, a widząc wielką jasność w tym Dzieciątku, przystąpić aż za dozwoleciem nie chcieli. Samym to wolno było niebieskim Duchom o bok się Pański ocierać, i to z bojaźnią, gdyż i w pieluszkach mógł ich od siebie jako najdalej odpędzić, by był nieświadom ich cnoty. Wszak moc uznają Pana tego, choćci na pozór nieświeznego, choćci przy sobie wojska niemającego, uznają, mówię, przy pojmaniu żołnierze, gdy wstecz od boku Pana upadną ciężkim razem, jako jest świetny Jezus. Nie znali nigdy takiej zacności, choć w Jeruzalem dziwnie się jasnym pokazawał, aby uznali ludzie, że nad krzyżowe światła nie ma-ż nic przeciw nieprzyjaciółom straszniejszego. Chcieć cierpieć i na cierpienie się podawać, i choćbys

Pieluszki Jezusa  
zacne

Jezus świetny po  
pojmaniu

Nie kryć się  
przed cierpie-  
niem jest gromić  
nieprzyjaciela

*Ioan[nis]* 18 się skryć mógł albo ochronić siebie: „Jam jest” słowem bądź chęcią wy-  
dawać siebie, jest gromić wszystkie najazdy.

## X

[46] Zjechał z niebieskiej krainy Syn Ojca ukochany, ale nie bez woli Ojca, i choć się spuścił na to wygnanie ziemie i zstał się podobnym wygnańcom, przecię nie bez nabycia jakiej zacności. Odmiana ta i same bystre oczy Aniołów zwabi do niskiego pokłonu, aby się nauczyli w różnej postaci wyrządzać Panu chwałę, którzy od swego w niebie początku inakszego Boga nie znali, oprócz takiego, na którego żadną figurą nieozdobionego zawsze patrzyli. Boć to niewielka drzeć i upadać przed tym, który jest straszny i ozdobny w majestacie, ale to wielka upadać przed tym, który się odział podłą postacią, i drzeć przed takim, który od zimna drzy w lichym żłobie, ogrzania potrzebując. I to niewielka bać się takiego, który do zguby wszelkiej stworzonej rzeczy ma wolne ręce, ale to wielka bać się takiego, który choć opak ręce ma związane, w jednym momencie znieść może wszystko, co się stworzeniem nazwać może.

[47] Zgoła by była nawiętsza w Panu odmiana, oka nie spuszczać z Niego Aniołowie i im On różniejszej będzie od boskiej i ludzkiej postaci, tym Mu się będą pilniej Duchowie przypatrować, aby się dziwnej nauczyli tajemnice, jako Bóg w postaci nieozdobny wiele jest świetnym. Tak wiedz, cna Duszo, żeś w najpodlejszej postaci świetniejsza niebu. Nic tak twej duszy nie ozdobi, jako gdy onę jak napodlejszą szmatą przykryjesz. Wzgarda samego siebie jak najgłębsza do wielkiej duszę wynosi chwały.

## XI

[48] Herod nie trafi do zguby jedyne Maryjej Syna – zasłoni mu to Dziecię oczy rozumu, że ani z Królmi puści się w drogę, ani żadnego szpiega nie pośle swojego, aby się Temu, którego oni szukali Królowie, przypatrzył i poznał miejsce, gdzie by Go potym szukać na zgubę. Jednak Duchowie nie byli leniwszy nad tych, którzy Trzem Królom świecili. Czekali i ci, i inszych wiele Pana z pochodniami, aby Go w ciemnej nocy do Egiptu prowadzili i pewnie samym skutkiem to uczynili. Zaćmiono oczy Herodowi, że nie mógł naleźć Jezusa we żłobie leżącego, ale tym nie zaćmiono, którzy Go w polu pojмали z Ogrójca idącego.

[49] Nie widać było żadnego z nieba Anioła, który by Pana uwiódlł w ciemnej nocy albo też w inszą stronę zaprowadził, aby na Niego straż nie napadła. Byłci jeden wprawdzie w Ogrójcu, ale coć zbroił. Miasto Jezusa uwiedzenia posilał na śmierć krzyżową, jakoby jeszcze serca dodając do cierpienia, który miał uwieść od cierpienia. Wiedział bowiem, że droga do Egiptu, którą niekiedy Jezus maleńki odprawował

Jezus  
wygnańcem,  
aby też w tej  
postaci czcili Go  
Aniołowie

Podły w postaci,  
światy niebu

Herod  
nie posyła  
z Królmi swego

Jeden tylko  
Anioł w Ogrój-  
cu, wiele w stajni

w ciemnej nocy, nie była porównana z drogą do miasta Jeruzalem – z większą ta przyszła korzyścią Jezusowi. Bo choć w Egipcie związany pieluszkami kruszył bałwany, tu jednak, obciążony łańcuchami wszytkiego świata, więźnie pokrępowane grzechami od więzów uwolniwszy, pod nogi swoje podbijał, gotowy będąc inszemi światły one do miasta górnego Jeruzalem zaprowadzić, by tylko sami odbieżeć wodza nie chcieli. A któżby nierad, w ciemnościach świata mieszkając, Duszo, gdy tak dość jasno przyświecają, ciągnął do nieba? Zwłaszcza gdy więzy z dusze spadają dla więzów więźnia Jezusa. Nie ma nikt z ludzi żadnej wymówki, jeżeli w drodze ku niebu zbłądzi albo też drogi nie odprawi, gdyż mu dość świetno świecą światłem krzyżowym i wszytkie jego trudności uprzatają.

Światła dość mają ludzie do nieba

## XII

[50] Nie bój się, Panno, Twojej pociesze nic się nie stanie, póki jest w małym wieku, bo jakby serce Twoje strzymało, gdyby dopiero na świat z przeczystych Twoich wnętrzości wyszedzsy, w tak subtelnym ciałku miał być żelazem pokrępowany. Dać to czasowi inszemu i wiekom dalszym, aby ci, co Go pojmać będą chcieli z pochodniami, i w tym ulżyli sercu Twemu, że Go już w męskim wieku zastaną, w którym przedwieczna wola Ojca wiekuistego pojmać dopuściła namilszego i Jego, i Twego Syna, a do tego też i stąd ulżenie, że Go od Twoich oczu porywać będą, gdy się Go przez lat trzydzieści i trzy napatrzyły, choćci się sprzykrzyć nigdy nie mogło wiecznie tak ślicznej twarzy przypatrować. Więc ze żłobie Dziecię wygląda, dając jakoby znać o sobie – pokazuje tym, że czasu pojmania, choćby mógł z oczu ująć nieprzyjaciół, nic nie ustąpi, ale się im sam jaśnie ogłosi. Potępia nasze krycie się od cierpienia namilsze Dziecię, gdy tak ochotnie jeszcze w dzieciństwie samo się ukazuje do cierpienia, oświadczać się przed Aniołami we żłobie Ojcu, że i w tym małym ciele gotowe było na ciężkie więzy.

W żłobie Jezus ochotny na cierpienie

[51] O, jak my często słabości nasze przekładamy Panu Bogu! Jako się często słabością zakładamy! Jakby to nie mógł, choć słaby, człowiek z wewnętrznej ochoty co cierpieć dla Chrystusa, nie czyniąc gwałtu słabości, a gdyby i ta jaki gwałt miała, niewielka szkoda, jeżeli się tak zda Panu Bogu albo też tym, którzy na miejscu Jego rządzą duszami. Wszak też i nieba żaden bez gwałtu nie nabędzie.

Słabością się człowiek zakłada w cierpieniu

## XIII

[52] Żaden się taki w mieście nie znalazł Bethleem, aby zaprosił Dziecineczki do wcześniejszego pokoju. Nie barzo dbali tamteczni obywatele o tego gościa, inszym ochotnie pałaców pozwalali, bo ten tryb

Świat nie dba o lichych

Jezus się naraża na niepokój

świata z dawna: nie dbać o lichych, a zaś dostatnim i z swego z wielką radością ustępować. Nic tedy po tej usłudze mieszkańców nieba, daremno by tam mieli prowadzić Dziecię, kędy Go nie zaproszono, a też się Jezus nigdzie nie wprasza do pokojów. Insza, gdy Mu się pokażą niepokoje, tam się sam prawie natrąci i ogłosi się, aby narychlej nabyć mógł niepokojów. Jako gdy Go wprowadzać miano do Jeruzalem na krzyża niepokoje, sam się naraził, sam się ok<rt>utnym podawał na związanie i jakoby miał świętą zazdrość, nie chciał, aby był który z uczniów uczestnikiem niepokoju, mówiąc oprawcom: „Niech ci odejdą”.

*Ioan[nis]* 18

W utrapieniu  
rychlej zwabić  
Jezusa

[53] Obacz stąd, Duszo, że rychlej zwabisz swego Jezusa do siebie, gdy będziesz w utrapieniu, aniżli mając uciechy, przybieży prędko do niespokojnej, choćby był nieproszony. A ty zaś radniej przyjmuj Jezusa ubożuchnego, w pieluszki uwinionego abo też mocno skrępowanego postronkami, aniżli gdyby bogaty przyszedł lubo z ziemskimi dostatkami, lubo też z niebieskimi pociechami.

#### XIV

Lotrowską szatę  
wziął na się Jezus

[54] Dość zbroił Jezus, że się lotrowską szmatą przyodził i że tu przyszedł z lotry przestawać, skąd Go potrzeba szukać na zabicie i trzeba, żeby nieledającą śmiercią zszedł z świata, ale jak najokrutniejszą, gdyż wszystkich lotrów grzechy dźwiga, aby po wszystkim świecie się ogłosiło, jako Bóg karze lotrostwa i tym karaniem wszyscy się zbrodnię kajać mogli.

Jezusa dobroć,  
gdy osobę  
grzesznego  
bierze

[55] [DUSZA:] O, niezbrodzona mego Jezusa dobroci! Coć się wždy dzieje, że i na honor swój nie pomniąc, i na tę sławę, żeś nigdy nie był grzesznikiem, zawsze będąc bez makuly, teraz, jakbyś smakował sobie w grzesznej postaci, osobę grzesznych na się przyjmujesz? Jakby nie dosyć było na tym mieć Boskie doskonałości, ażbyś też na się przyjął i ludzkie ułomności?

Hańbą swą Jezus  
hańbę człowieka  
znosi

[56] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Miłość to wszystko broi w sercu Jezusa ku Duszom naszym, że prawie zapomniawszy czci swojej, wszytek się na to udał, aby grzechami dusze ludzkie zszpecione i obciążone swą hańbą świetne i uwolnione uczynił. Gdyż hańby pozbyć nigdy nie mogły, aż przez najcięższą hańbę Jezusa, i tym się jasno oświecić miały, że się Przedwieczna Światłość okryła hańby ciemnością.

Hańbą człowiek  
nabędzie  
jasności

[57] Wiesz ty najlepiej, co-ś Bogu zrobił, człowiecze. Wiesz, co-ś się za hańbą przykrył, straciwszy świetnego Boga z dusze jasność. Hańbą przywrócisz wszystkie stracone jasności, potępiając przed Bogiem siebie i pragnąc tego, aby cię wszystkie świata hańby okryły, bo cię nie zelżą, ale zacieńszym tak w oczach nieba, jako i ziemie, pokażą.

## XV

[58] Jakobyć zgiął, gdy się tak zmniejszył jednorodzony Syn Boga w ciele małym. O, wierę, on majestat, którym jest nieogarnionym i którym niebo i ziemię wszystkę napelnia w ścisłym żłobie, zda się być pokurczony. Ale tej tajemnicy pojąć nie będą mogli Duchowie nieba dostatecznie, choćby nie wiedzieć jak by rozumu światłem szukali.

Majestat  
Boga w żłobie  
pokurczony

[59] O, niedojrzań to tajemnica! Tak zmałał wielki monarcha, aby w nic obrócony człowiek przez grzech wrócił się znowu do takiego stanu, który by Go widzialnym oczom Boskim najbystrzejszym stawiał. Tać małość Dziecineczki wszystkim grzesznikom miarę dała, że co byli nic, teraz zostali się rzeczą wchodzącą w oczy Bogu samemu.

Mały dlaczego  
Jezus

[60] Byście też byli, Duchowie Pańscy, zawczasu przyszli, gdy wam jakoby monarcha zgiął, przy Ogrójcu pojmany i skępowany od tłumy ludzi, aleście zgola z przodku posługi zaniedbali, bacząc, że przez to Jego zginienie zostało się nasze należenie. Wpaść w więzy Boskie i zginąć światu jest siebie należać, człowiecze, zgubionego. Zgińmy tak, Duszo, abyśmy się należać mogli szczęśliwie!

Zginąć światu  
co

## XVI

[61] Ani też Trzej Królowie mogliby byli trafić bez oświecenia krzyżowego. Nie tak dbał Jezus o ich dary i nie tak dla nich gwiazdździe rozkazał, aby ich prowadziła, jako dlatego, że z krzyża Jego światło wynikające miało ich dusze oświecić, co stało Jezusowi za podarunki. Szczęśliwsza była ta Dziecina, która ze żłobu od bydła do odpoczynku użyczonego, z ciemnego stajni kącika Trzech Królów światłem do siebie pociągnęła, aniżli w mieście stołecznym, gdzie chociaż wiele monarchów było, nie przyszedł żaden do światłości. Wysłalić wprawdzie po Niego z pochodniami, ale nie żeby światło miłowali, ale żeby przy świetle oślnęli, gdy w niewinności grzechu szukali. Wielkie skaranie wasze, jerozolimscy monarchowie, że mając światło w pośrzedku siebie, w ciemnościach się kochacie. Niewinno światło, bo to oświeca, winna zła wola wasza, która wam rozum zacimnia, że prawdy pojąć nie chcecie.

Światło  
krzyża Królów  
oświeciło

[62] Trwóźmy się, Duszo, którzy się o bok Panu ocieramy, że o Nim mało co mamy znajomości. Więcej częstokroć umie prościna, rzadko o Bogu słuchając, więcej ma Boskiej znajomości niżeli tacy, co nawet drugich o Bogu uczą. Wszystko zawisło, jak się kto Bogu i wola, i rozumem ofiaruje. Swojemu Pan Bóg jak swemu się użycza, ale zaś cudzych z darami mija.

Jerozolimy skaranie, że światła  
nie miłowała

Więcej umie  
prostak często  
o Bogu niżli ten,  
co uczy o Bogu

## XVII

[63] Matka namilsza trafi bez światła usłużyć Dziecineczce. Niewielki sprzącik świętej Królowej – pieluszki tylko, nic się jej tedy nie

zawieruszy. A też abo na łonie Matki ma Dziecię odpoczynek, abo we żłobie, skąd trudno czemu zginąć do posługi służącemu. Insza więc będzie, gdy namilszego okryją Syna gromadne kupy przy pojmaniu. Tam by poświęcić trzeba Matce miłej, aby płwociny z naświetszej twarzy otrzeć mogła, ale tam Matce przystąpić nie dopuszczą.

Zakonnik nie  
ma pieśzczot  
szukać

[64] Łatwiał usługę z rodziców mają, w domu mieszkając, dziatki, ale gdy idą w zakonne więzy, aby dźwigali krzyż za Jezusem, tam trudno bywa pomocy dodać pociesze. Lecz i ta pomoc jest niepotrzebna ani dbać o nią mają rodzicy, a mniej pociechy, gdyż na to Jezus od Matki oddzielony, aby i oni w ostrości żywota zakonnego od pieśzczot uciekali i w samym Bogu, którego wzięli za rodzice, wszystkie nadzieje pokładali. Niegodzien Boga, który już w służbie będąc Jego, miłość obraca większą do rodziców niżli do Boga.

### XVIII

Ludzie  
przez grzech  
rozum tracą

[65] Jakby też przykuł wołu i osła przy tym żłobie, i krokiem nie odstępują, ogrzewając Dziecineczkę, a choćby poszły od żłobu, trafią zarazem do Niego bez oświecenia. Inszemu bydłu trzeba przyświecać raczej, które straciwszy rozum przez grzech, dość mając dziwnych jasności, Chrystusa nie szukają. Gęste im oczy z nieba promienie przerażają, a przecię grzechów ciemności miłują.

[66] O, jaka liczba, choć katolików, którzy jak bydło żyją! Nic u nich w więzach Jezus, choć im stąd daje oświecenie, że dla nich i dla ich węzłów grzechowych gorzej niż z bydłem, powolniej sobie żołnierze poczynają.

### XIX

Słowo do  
przeczytania  
nietrudne  
i trudne

[67] Dość mieli pasterze światła niebieskiego. Te pochodnie, które trzymają teraz Duchowie niebiescy, do przeczytania Słowa wiecznego nie posłużą. A małoż było takich pochodni przy pojmanym Chrystusie? A przecię o żadnym nie czytamy, żeby to Słowo przeczytał, żeby to Słowo poznał. Nietrudne Słowo do przeczytania, choć w ciemnej nocy temu, który chce Słowo czytać dla uczenia, ale zaś trudne i w pośród dnia białego, zwłaszcza takiemu, który chce Słowo z ziemi wygładzić.

[68] Skąd baczysz, Duszo, że w błędach ludzie będący, wiele umiając, do znajomości prawdziwej wiary nie przychodzą, iż jako trzeba o Słowie trzymać, nie chcą, ale abo się swego mocno uporu trzymają, abo więc od prawdziwej nauki jako od światłości uciekają i gdy im o wiecznym Słowie powiadają, oni to wszystko za bajki mają. Jednakże i tych oświeca Jezus, gdy co z uporu spuszcza, i w tym też krzyża świecącego zalecenie nazacniejsze, że takich światłem pociąga, którzy

Heretycy czemu  
w błędach  
trwają

tego światła nienawidzili. Więc zaś jako pasterze przez światło krzyża Słowo czytali we żłobie, tak każdy wierny, który to uznał Słowo albo że wchodzi w Jego głęboką tajemnicę, światłu to krzyżowemu przypisać powinien, bo by nikt Słowa nie przeczytał, by z krzyża promień nie wypadł. Tym światłem wszyscy doktorowie oświeceni wiele o Słowie napisali.

Krzyża światłością słowo czytamy

Doktorowie święci z krzyża nauczeni

[69] [DUSZA:] Oby też świetny promień wypadł na oczy serca mego, żebym to Słowo na krzyżu napisane tak, jako Bóg chce, przeczytał – zrównałbym wszystkim w piśmie uczonym. Ba, nawet wszystkich przeszedłbym nauką, gdybym z doktorem krzyża nic nie umiał tylko „Chrystusa i to ukrzyżowanego”.

1 Ad Cor[inthios] 2

## XX

[70] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Wprawdzie i światło nie zawadzi w tej stajni, zwłaszcza w nocy, boć też tu straszna Śmierć ma przystęp do Dziecięcia z natury ludzkiej śmiertelnego, i choćci nie może z bliska przystąpić, może się jednak z daleka pokazywać, a w tym Dzieciątku miły sen przerwać.

[71] Ba, i w tych lecjach szkoda tej Larwie dowierzać, bo gdyby się Ojca wiecznego nie strachała, Dziecię by przez Heroda zagryzła i zda się, że tu, w tej stajni, barzo się ku zniesieniu zachęciła, gdyż tak okrutna w Ogrójcu przeciwko Panu była i nie tylko Go trwożliwie straszyla, ale też rzeczą samą taką gromadę psów raczej wściekłych aniżeli ludzi ku Ogrójcowi przyprowadziła i czego sama dokazać nigdy nie mogła, tego przez oprawcę dokazała. Ale też przez to śmiałość u wielu straciła, gdyż za ten eksces, że się na Boga targnąć śmiała, za nic jej trwoga u słabych została, gdyż wiele panien i dzieciątek (nie licząc mężów) śmierci się zgola nie boją, ale one mile dla Chrystusa podejmują, który szukany na śmierć z pochodniami sprawił to, że im zachodzą z nieba z pochodniami, aby z ziemskiego więzienia zaszli do niebieskiego wesela.

Dla światła krzyża śmierć niestraszna

[72] [DUSZA:] Oświeć też i mnie, poświeć też i mnie, dobry Jezu, wyprawującemu się z ziemie do Ciebie. Ustanie trwoga, gdy mię niebieska oświeci pochodnia i marna, z kości spojona, nieużyta, niezbyta, nieuchroniona nic nie zastraszy, gdy rozjaśnią Twoje pociechy. Przybądź, Pociecho moja, w tę godzinę, przybądź z niebieską kompaniją, wnudziemy do górnego Jeruzalem, już więzy ciała w padole płaczu porzuciwszy, wszakżeś Ty na to robił, gdy Cię przy świecach postronkami związanego do stołecznego miasta wprowadzono. Będą natenczas insze okrzyki za te, które Twe święte uszy przerażały, gdy się z wiązania Twego złoczyńcy radowali, wchodząc do miasta.

## XXI

[73] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie ma-ż piękniejszej na świecie Dziecineczki (ani też będzie), jaki jest Jezus. Nie ma z Nim zgoła nic czynić piękność, byś też najpiękniejszego stawil Anioła, i dlatego też niebo, jak skoro wyszedł z wnętrzości macierzyńskich, w kupie się wielkiej wysypało, aby tak piękne Dziecię ujrzeć mogło. Jakoż ujrzano śliczność nad ślicznościami i z Niego oka nie spuściło. Widzieli wszyscy Duchowie nieba bielszą twarzyczkę nad kość słoniową, rumianą farbą jagody przyodziane, a to oboje w takiej piękności się wydawało, że wszystkie przeszło jak najsztuczniejsze malowanie. Wargi Dzieciątka w mierze takowej, że ani wielkie, ani małe z śliczną twarzyczką zachowały proporcją, rumieńsze nad jagody, jakby rubinem powleczone. Oczki wspaniałe, prawie Panięciu służące, dla lez obfitych wilgotne. Wesolość jednak na wszystkiej twarzy się wydawała, wabiąc każdego serce do siebie, a jasność ziemi nieprzyzwoita wszystkę dokoła okrążyła, aby niebiescy i ziemscy obywatele tym łatwiej mogli widzieć Dziecineczkę. Własna to postać narodzonego Dziecięcia, który miał na świat przysć z weselem.

[74] Ale zaś insza postać Jezusa w ciemnej nocy, w której Go ściślo skrępowano – okryły śliczną twarz Jezusową naprzód bladeści dla trwogi śmierci, potem potoki potu krwawego, odziały zatym modre siności, wargi się świętą krwią pokryły i co przedtym ozdoby był Jezus nad syny ludzkie, to teraz zeszepony nad wszystkie lotry najwierutniejsze. Aza nie tak, Duszo, samci to pierwszy apostoł Piotr oznajmuje? Znał przedtym dobrze Jezusa, a znał nie tylko człowieka, ale i Boga, a teraz bezpiecznie po trzykroć mówi jeszcze z przysięgą: „Nie znam człowieka”. Tuć by to światła potrzeba niebieskiego jak nawięcej, aby twarz Jezusową objaśniło, boć wierę muszą wielkie ciemności zasłaniać związanego, gdyż ten apostoł, który w Jezusie bóstwo obaczył bystrym okiem, już teraz widzieć nie może Jezusa, ile człowieka. Tak się przedziuchno w oczach Piotrowych Jezus przemienił: Tego, którego przed małą chwilą z dobytym mieczem bronil, już zgoła nie zna. Tak bywa, Duszo: znamy się radzi do Jezusa, gdy się nam z sobą pieścić dopuści, ale nie znamy, gdy się z więzami przed oczy stawi.

[75] Trzeba, żeby tu jasność krzyżowa oświeciła, że radniej Jezus widzi w człowieku, gdy się z nim bawi łańcuchem skrępowanym niżli pieluszkami uwinionym. Tu bowiem, przy uciesze – wewnętrzne smaki, tam przy smutku, w bólach – duszne pociechy: te do odwagi na cierpienie pobudzają, owe zaś bardziej do pieaszcot prowadzą. I lubo to w tych przy małej Dziecinie zabawach bywają cnoty dość gruntowne, gdy się kto na

Niebo się  
wysypało wi-  
dzieć piękność  
Dziecięcia

Jaka piękność  
Dziecięcia

Poszepony  
w pojmaniu  
Jezus

Mat[thaei] 26

Piotrowi światła  
potrzeba  
do poznania  
Jezusa

Często ludzie  
nie znają  
w mękach Jezusa

Pożyteczniejsza  
zabawa z zwią-  
zanym Jezusem  
łańcuchami  
niż pieluszkami



wzór Jezusa w pieluszki uwinionego ubóstwa zamiluje albo też inszych cnot od Dziecinny pokazanych, przecię w postronkach z uwięzionego Boga do cnot naśladowania surowsze ma przykłady, których gdy człowiek naśladowuje, stosuje żywot do ostrzejszego żywota Jezusowego, który jako był milszy Panu nad dziecinny, tak milsze dusze, które w ostrości radniej żyją niżeli w pieszczotach, choć duchownych. Abo też i sam Jezus nie wiedział, co było milszego Ojcu? Wiedział i dlatego się na krzyże podał, skąd też imienia i wywyższenia wielkiego dostał, czego Mu Paweł nie przyczytuje, choć Jego cnoty znał barzo dobrze, które w pieluszkach pokazywał.

Milszy Jezus Ojcu w łańcuchach niż w pieluszkach

[76] Więc taką sztukę Bóg ma na świecie, że w największych boleściach często więc takie słodczy ludziom daje, że też największych ludzi w pokoju nie znali, i owszem, mniejsze miewali. I w suchym chlebiec poda słodczy ręka Jezusa.

W boleściach największa duszy od Boga słodczy

## XXII

[77] Zlecono wszystkim Duchom niebieskim do straży Dziecineczkę i pokazują nadzwyczaj pilność swoją przy tym żłobie, czyniąc Dziecinie świętą dość asystencyją, czyniąc tryjumfy po powietrzu i drugich wabiąc do przywitania Dziecięcia. Nie dziw, że pilni, weseli sami z natury, radzi się bawią przy weselu, ale gdy padnie zła chwila na Jezusa i okryją Go sobą okrutni kaci, nie będzie widzieć tych strażników. Straż odprawować przy dobrym bycie, a zwinąć w ciężkiej potrzebie, nagany wielkiej rzecz godna. Szkoda by ufać takiemu słudze, który w przygodzie odbiega, i owszem, nie mieć takiego za sługę, bo się zbyt barzo oszuka ten pan, który go swoim sługą nazywa. Lecz Aniołowie nie są tacy – wydać kazano Dziecię jedyne na ciężkie więzy, bronić pociechy Ociec przedwieczny nie kazał, dlatego oni jakoby Pana odbieżeli.

Aniołowie przy weselu strzegą Jezusa

Aniołów przy pojmaniu nie obaczysz

Zły sługa odbiegający w przygodzie

[78] [DUSZA:] Któż mi da, Jezu, bronić czci Twojej? Kto mi dopuści w jako najcięższym razie stanąć przy Tobie? Gotowem zawsze, w każdą minutę, by też najgorsza napadła chwila, stawić się do Twej usługi, tylko pokornie proszę, dobroci Twojej puść światło jasne na serce moje, światło krzyżowe, które każdego ziemskiego obywatela oświecać zwykło, abym i ja, i jednym krokiem nie odstępując od boku Twego, czynił we wszystkim upodobanie Twoje, a to niech będzie u Ciebie o mnie zalecenie, żem w każdy moment wiernie służył Tobie.



### PLĘŚ III. PROSTOTA Z KRZYŻA

[1] *Leży Dzieciątko Jezus na Panny łonie, która Go w pieluszki powija. Anioł zaś płaszę z postronkiem grubym. Dziecię Pan Jezus główeczkę za płaszczym obraca, ręce już mając uwinione. Muzyka barzo skoczno przygrywa jakoby gonionego. Drugi zaś Anioł z ciężkim łańcuchem przeciw pierwszemu skoki czyni.*

[2] [DUSZA:] Coś prawie niezwyčajnego, coś ludziom niesłychanego ci dwaj Duchowie niebiescy czynią! Jakaś to foremna krotofila! By wždy towalnie w rękach trzymali, rzekłbym, że to plęś zwyczajny dawno ziemskim mieszkańcom, którzy dość długim pasmem to pod towalnię podchodzą, to wkoło płaszą. Nie ma-ż tam zdrowia ciała niebezpieczeństwa, chybaby chustki za sidła duszy służyły, które więc niejednego usidlają człowieka. Dotrzyma ścisłej subtelna jedwabnica niżeli drotak dość dobrze narobiony, a nie dziw, bo ten krępuje tylko ręce, a tamta miękka w so<b>ie krępuje serce, kiedy na miękkie napadnie, i tak je wichle, że tylko od mądrej ręki Boga może być odwichłane. Podejdzcie często takie towalnie, głowę schyliwszy, i nie uwięźnie, ale gdy serce skłoni do jakiej ozdoby, jużż zostanie więźniem, zachwycony sidłem miłości, mizerny człowiek.

Jedwabnica jak ścisło wiąże

[3] Lecz tu nie takie plęsy tych Aniołów – ostry postronek i brzmiały straszno łańcuch coś nam trefnego pokazują, coś nam o wielkim niebezpieczeństwie ciała opowiadają maleńkiego Maryjej kochanka.

#### ☞ I

[4] Pono powojnik do powijania przyniesiono, podobno w niebie urobiono do tej potrzeby kosztowną cięgiaturę, aby Dzieciątka ciałeczko mogło rość prosto, żeby Dziecinne członeczki były wszystkie w proporcycyjej, przystoi bowiem, aby nad wszystkie syny Syn najśliczniejszy w żadnym członeczku nie mógł być naganiony. Aleć postronek nie naprostuje, raczej pokrzywi ręce i co te, z natury swojej w przedniej części człowieka być powinny, to je postronek opak związane za grzbiet obróci.

[5] Więc i ten łańcuch pokazuje, że ci Duchowie nic do powicia nie pomogą Maryjej. Ja bym skrył Dziecię, przeczysta Panno, przed taką, choć Duchów niebieskich, usługą! Nie wiele się tu z nich obierziesz – nie mają zgola co czynić te postronki porównane z bieluchnemi Twojemi pieluszkami, umiesz i temi tak wiązać Dziecię, że się bynamniej nie nakrzywi.

## II

[6] Chybaby łańcuch służył Dziecięciu na szyjkę do ozdoby? Boć ja to widzę, że Dziecineczka coś w tym łańcuchu widzi pięknego, bo gdzie się Anioł skokiem obróci, Dzieciątko szyję podaje, znak dając, że pragnie z niego ozdoby. Ale żelazo nie ozdobi, ciężar to tylko. Strzeż, Boże, włożyć takie jarzmo na szyjkę Dziecineczki! Wnet byś obaczył przetarcie do żywego.

## III

[7] Widzą podobno i upatrzyli jakąś zwierzynkę, i dlatego parą zachodzą, dlatego zaskakują, aby postronek z łańcuchem na szyję zarzucili, tak bowiem w pewnym kraju łowią dzikiego zwierza. Ale w Dziecinie nie widzieć nic dzikiego. Miluchne Dziecię mile na Matkę oczki obraca, mile usteczek nad rubin rumieniuchnych do miluchnego Matki nadstawia pocałowania, a gdyby można przed powiciem, rączki by swoje do twarzy Panny nad światło słoneczne ozdobniejszej przyłożyło, więc i pod brodę, do szyje bielszej nad kość słoniową garnęłoby się miłym głaskaniem i – co nie może mową wyrazić – dlatego że się zastało, chcąc, niemowlątkiem, to usteczkami i wdzięcznym śmiechem miłość wyraża ku ślicznej Matce.

## IV

[8] Bydlęta pono chcą wiązać ci Duchowie, żeby wół z osłem niewczasu swym bieganiem po stajni nie czynili Dziecineczce abo też żeby jak najlepiej ogrzewali parą swoją członeczki zziębłe Jego? Aleć bydlęta znają za Pana tę Dziecinę. Skromniuchno kłęczą przy żłobie i z dusze parą ogrzewają (a właśnie sobie za szczęście mając, że Twórcę swego ogrzać im wolno), i krokiem jednym nie odstępują od żłobu. Bez więzów żadnych każde stworzenie umie służyć Bogu, tylko to na te więzów potrzeba stworzenia, które swobodnym rozumem swoim mogą wykraczać przeciwko Twórcy swemu, jaki jest swobodny człowiek. Żadne stworzenie, by nie wiem jako nieme było, od Twórcę swego nie uciecze – człowiek na każdy moment zbiegł się staje Boga swego.

## V

[9] Czy-li podobno chcą ci Duchowie rozmierzać miejsce na pałac nowo narodzonemu królowi? Boć wierę nie służy stajnia tak potężnemu monarsze na mieszkanie? Ale to Panię nie dopuści sobie pałacu budować, chce być uboższe nad praszęta, co własne gniazdka mają. Wszak i w Bethlehem dość było pięknie wybudowanych pałaców, a przecię nimi pogardziwszy, do stajni skłonił się Jezus pożyczanej. Nieogarniony ten Pan w tym jest cudowny, że wzgardził wszytką wczesnością świata

Nie dziki Jezus

Stworzenie  
nie odstępuje  
od Boga,  
oprócz człowieka

Gardzi pałacami  
Jezus

i będąc tak niezmiernym w małym ciałeczku, jak najmniejszego zamiłował się kącika.

## VI

[10] Czy-li podobno na ludzie sznury, łańcuchy przyniesiono, aby ich Dziecię pociągać mogło do siebie, leżąc w stajni? Boć w tym i samo bydło zwycięża ludzie, którzy zstawszy się przez grzech bydłoty, nie chcą się garnąć do takiego lekarza, który wiekuistym będąc Bogiem, zstał się człowiekiem, aby bydłęcą postać z natury ludzkiej zdarszy, przywrócił do czci ludzkiej człowieka, a bydłeta nierozumne i ratunku takiego niepotrzebujące kupią się do Twórcze swego i Jemu pokłon Boski oddają.

Nad bydłeta  
gorszy człowiek

[11] Lecz takich sznurów nie potrzebuje namilsze Dziecię, słabe to na twarde krzycze ludzkiej natury. Trzeba tu sznurów potężniejszych, które w tej stajni zaczyna robić Jezus, a onych dogotuje na twarzym krzyża instrumencie, gdzie je szarłatną farbą krwi swojej świętej przyfarbuje, złotą miłością przeplecione, nad które sznury nie mogło niebo wymyślić nic mocniejszego na ludzie. Miłością snadno naturę ludzką zwabić, i od samego Boga – fukami, groźbą rzadko co sprawić dobrego może, chyba do czasu krótkiego, a w krótkim czasie cnotę miłować, a zasię wrócić się w krótkim do złości nie barzo człowiekowi pożyteczna.

Sznury na ludzie  
gdzie robione

Miłością rychlej  
niż fukiem wabi  
się człowiek

[12] Oto i w stajni ciągnie miłością Dziecię kochane. Nie przyszedł z gromy natury ludzkiej wojować, ale milczeniem. Nie przyszedł z ogniem wszystkich burzącym grzesznych ludzi, ale z Ojcowską prawie łaskawością, przyjmującą jak najcięższych grzeszników do siebie. Kogóż by podłość Dziecięcia nie pociągnęła, którą tu widzisz, w stajni ubogiej? Obaczysz prędko, jako z dalekich krain pociągnie Króle do poklonu i nie odrzuci z podlejszych ludzi pasterzów, nad trzodą w nocy czujących, bo na to przyszedł, aby ubogich z bogatymi oraz powiązał, który o jeden raz i panem wiecznym, i arcyńedznym stawił się ludziom w małym ciałeczku. A jako w tym nie ma-ż rozróżnienia, tak i w ciągnienu ludzi braku nie czyni, bo w oczach Jego tak miły żebrak jako bogaty.

Bóg jednak  
pana i ubogiego  
ciągnie

## VII

[13] Czy te to sznury i łańcuchy do gonionego jakiegoś służą? Bo ta muzyka ten ples wygrawa, ale Dziecięcia gonić nie trzeba, dostoi placu zawsze każdemu, zwłaszcza gdy przydzie do cierpienia. Chybaby woła Ojca uciekać do Egiptu rozkazała abo też chcieli ludzie na królestwo porywać Dziecię w męskim wieku – tam nie dostoi, ale w Ogrójcu nie ustąpi namniejszym krokiem i gdy uczniowie pójda w goniony, on się na stryczki, na ciężkie poda łańcuchy.

Kiedy ucieka  
Jezus, kiedy nie

Jezusowi zagrają  
ciągnionego

[14] Nazowę raczej ten płeś „ciągnionym”, iż ci Aniołowie ciągnionego przygrawają, w którym niekiedy wesoło barzo poprowadzą pręd-ko Żydzi jeńca, założywszy Mu stryczki na szyję i łańcuchy, i jak najprościej do miasta powiodą, albo raczej pociągną, i jak robaka powloką, co wiedząc, Jezus, Dziecinka miła, w stajni zawczasu szyjkę pod sznur drotowy podaje.

[15] [PRZEWODNIK DUCHOWY] Takci jest, Duszo Jezusowa: będzie niekiedy ten czas, gdy Jezusowi zagrają ciągnionego, powloką nieba i ziemie pociechę i Ten, co siedzi nad gwiazdami i niebieskimi obrotami, do takiej hańby przyjdzie, że będzie ladajakich ludzi nogami udeptany. Ten, którego mile Matka powija, ścisło zbyt będzie skrępowany postronkami i miłosne Matki całowania zdradliwe usta ucznia poszpecą. Tego, którego wolno Matka powija w dziecinnej Jego prostocie, krępować będą nic zgoła nieprzeczącego, ale w prostocie wielkiej ręce i szyje podawającego.

[16] [DUSZA:] Lecz wierę insza, namilsze Dziecię, dopuszczać Matce, by Cię w pieluszki uwijała, insza, gdy święte usta z miłością czynią całowanie, aniż łańcuchy dzwigać na szyjej albo też cierpieć zdradliwe usta Judasza. Dlatego, namilsza Matki uciecho, namilszy Jezu, nie bądź tak skory do postronków, nie bądź tak skory do łańcuchów, zażyj w dziecinnym wieku i póki czasy służą uciech dziecinnych, nie zaraz przyjmij ciężaru tak ciężkiego – zwłaszcza tak subtelniuchna szyjka miałaby być od Ciebie w ochronie. Zawiesić by to drogie perelki na bielszą nad śnieg szyjkę. Włożyć by na te, co nieba utworzyły, rączki miłuchne manelki rubinami nasadzone i miasto pieluch, choć wczesnych, ale ubogich, dać by jako najwięcej miękkich jedwabnic, aby nic zgoła Dziecinki nie dolegało. Za powojniczek miałaby służyć kosztownie utkana cięgatura albo też ten sam dać uhaftowany i koldereczkę kwieciami osutą złotym, przedzieloną gęstym dyjamentem ofiarować, aby to Dziecię zażyło swoich własnych dostatków i na się oczy wszytkiego świata obróciło. Pomoże barzo do ślicznej twarzy i ta przydana ozdoba – piękności pięknością nie poszpeci.

[17] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie trwa nic Dziecię o te ozdoby, odwraca oczy od wszelkich pieszczot, bo Mu naprostsza droga ku pozyskaniu ludzi – twarde łańcuchy, które On sobie w maluczkiem wieku smakuje, a nie dziw, bo i na łonie Ojca odpoczywając i w wiecznej uciesze będąc, jak tylko w woli Ojca widział sobie te postronki pokazane, zarazem do nich wesoły płeś uczynił i nie tym umysłem, aby poszedszy, onym się wymknął, ale żeby w nich uwięzł aż do śmierci. Takieć i teraz serce jest Jezusa do postronków, do łańcuchów,

Sposób ozdobi-  
nia Dziecięcia  
Jezusa

Jezus nie dba  
o złote łańcuchy

Do postronków  
od wieków Jezus  
płeś czynił

gdy mieszka w stajni ubogiej z Matką, żeby to jak najrychlej, jak naprościej wpaść do więzów.

[18] A ty, jak prosto idziesz do więzów Boskich, Duszo? Podobno rada, żeby się wymknąć od cierpienia, a ono w tym jest niebieskiej duszy prostota: umyślnie zmierzać w każdej sprawie, gdzieby mogła napasać na umartwienie.

Dusza ma  
zawsze zmierzać  
na umartwienie

## I

[19] Nie ma-ż nad stryczki Jezusowe sposobniejszej cięgatury, aby prościuchno dusza mogła rość ku niebu. Opakci wszystko postronek czyni, ale przecię dusze nie nakrzywi. Głowę z łańcuchem na dół nachyla, ale zaś oczy duszne do samego tronu Boskiego podnasza. Opak krępuje ręce, ale uczynki duszy czyni prosto do Boga wstępujące. To baczy dusza, gdy w duchu mistrza swojego nauki słucha, który choć często opak swejwoli czyni, przecię słuchając go, dusza i krokiem od nieba nie uchybi, inaczej w drodze Boskiej zmyli. Mógłci był Jezus przez tych pieluszek prosto urość, mógł bez postronków zbawienia nabyć ludzkiego, a przecię poddał siebie samego na wszystkie Matki swojej powijania. I tu, we żłobie, ochotną wolą, a potem rzeczą samą poddał się rad na wszystkie okrutnych katów więzy, aby też dusze wzorem Jego, choć czasem przykro, przyjmowały ojca duchownego prostowanie.

Postronek duszy  
nie krzywi

Mistrz duchow-  
ny często opak  
ręce wiąże duszy

[20] Nie skryjesz, Panno, nigdzie Dzieciny przed więzami – w samym pałacu żywota Twego się stawiwszy, zaraz się garnął namilszy Jezus do postronków w pierwszym momencie, nie żeby potem ciężej Mu nie było w męskim wieku do nich się przyzwyczajając, ale żeby nauczył dusze wiernych swoich, że gdy się z młodu która kierować w duchu nie dopuści, trudności bywa dosyć w prostowaniu. A nawet inakszego ducha duchowny ociec by miał prowadzić duszę ku niebu swą nauką, która niekiedy inakszym duchem była prowadzona, trudne więc bywa przyzwyczajanie. Bywał tu często wiele trudności w kierowaniu. Z młodu nauce pewnej kto się przyłoży, i na starość onej nie porzuci.

W żywocie  
Panny garnął  
się Jezus do  
postronków

W dzieciństwie  
dopuszczać się  
kierować

Odmiana du-  
chownych wo-  
dzów trudność  
duszy czyni

## II

[21] Służy też łańcuch do ozdoby, choćci przycięższym, bywa więc taka nauka od ojca dana, że się coś zda nieznośnego Duszy, a przecię do tej potrzeba poddawać wolą swoje. Nie ma-ż świetniejszych dusz w niebie nad te, które w przykrym niebieskim rozkazaniu na kształt Jezusa wole swoje duchownym swoim poddawały, gdyż i Jezusa największa w niebie dla męki Jego ozdoba.

Przykrą naukę  
wypełnić trzeba

[22] [DUSZA:] A któżby mi dał, śliczna Dziecino Jezu, takie wytrzymać mile ciężary, które by mię przed Tobą ozdobiły? Niech, kto chce, językiem szczypie, okazują wzięwszy niesłuszną z prostowania,

Na języki  
nie dbać,  
gdy prostują

ja słuchać dla miłości Twojej będę, a nigdy od nauki tak zbawiennej nie odstąpię.

### III

[23] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Choćci w Dziecinie nie widzieć nic dzikiego, ale tylko znaki wszelakiej łaskawości i dobroci, przecię Duchowie pokazują, że choć świętego, choć dobruchnego pokrepują. Chciwe jest wszystko niebo na takiego, który w dobroci wszelkiej wiek swój prowadzi – zarzuca często na niego sieci, aby najwięcej cierpiał dla Boga. Niewinność jak na najcięższe razy narażają – tak droga każe Boska: niewinnej duszy często czynić na przekorę. O, jako rzadka taka zwierzynka, co by od takiej siatki nie skoczyła! Niewinność rzadko chce być tykana umartwieniem, a przecię ta jest największa ozdoba duszy: niewinne cierpieć umartwienie. I to najzacniejsze duszy jest ku Bogu prostowanie: niewinności jej doświadczać.

Chciwe niebo  
na dobrego

Niewinnej duszy  
często czynią na  
przekorę

Rzadki niewinny  
chce być trapiiony

### IV

[24] Prędko zaiste dusza odskoczy od umartwienia. Trzebaż onę ściślo wiązać, aby stateczna była, gdyż trudne w niestatku prostowanie, ba, i co sprawić gruntownego przy niestatku niepodobna. Jak już postrzeżesz, Duszo, żeć wódz twój dobrze drogę do nieba pokazuje, bądźże stateczna przy Nim i niech cię nic od Niego nie odstrasza.

Stateczność  
w duchow-  
nych rzeczach  
potrzebna

### V

[25] Rozmierzać duszy, ba, i zamierzać, że tego trzeba abo nie trzeba umartwienia w drodze Bożej, nie należy to do niej. Trzeba w tym słuchać wodza swego, inaczej co niemiara błędów będzie. Jakby w spokojnym i barzo wczesnym pokoju dusza odpoczywała, która się spuści na wołą wodza swego, wszak i Pan Jezus wszystkie swe kroki od Ojca niebieskiego miał rozmierzone, dalej się niczego nie domyślał.

Miara w umar-  
twieniu ma  
być z wodza  
duchownego

### VI

[26] Miłości sznurem wodzowi trzeba pociągać duszy. Jak się zakocha Boską miłością tej dusze wódz, którą prowadzi, a dusza wżajem w miłości przyjmie wszystko od wodza swego, wielki będzie w duchownym biegu postępек. Inaczej trafią częstokroć fuki na łajania: często jedno od drugiego weźmie urazę, a w niepokoju takim odechce się i samego pacierza, nie tylko żeby miała dusza w drodze Bożej postępować. Możeć to ociec do nieba prowadzący, chociaż co przykrego, duszy powiedzieć, ale potrzeba upatrować czasu sposobność, bo w pomieszaniu napomnieć o co, choćby tam złoto było, w żelazo się obróci. Chyba że by tak była dusza ćwiczona i tak gruntowna, na którą by nie trzeba aspektów upatrować, ale i w pomieszaniu wolno

Sznurem miłości  
pociągać trzeba  
duszę

W pomieszaniu  
nie upominać



upomnieć, i że by ona z tego pożytek brała to by już była rzecz doskonalsza i wódz nie ma respektować.

Doskonałym  
nie ufać, sobie  
trzeba

## VII

[27] I w stajni będąc, oddał się Jezus na ciągnięcie, widział też uczniów uciekanie. Stąd sobie, Duszo, ufać nie masz, widząc, że Dziecina placu dostawa, a w męskich leciech ludzie od cierpienia uciekają, abyś i ty, w duchu postępując, bała się odstąpić od Jezusa, od którego często doskonali ludzie uciekają, a dopiero poczynający gardła przy Nim pokładają, patrząc na namilsze we żłobie Dziecię, które i w małym wieku gotowe było na śmierć okrutną, nie tylko na postronki i łańcuchy, i co w dzieciństwie raz Ojcu oddało, tego i w męskim wieku nie odebrało. I owszem, jako najmniejsze Dziecię w każdym momencie wołą Ojca niebieskiego czyniło, abyś i ty, im dalsza w lata i w postępki woli Bożej, tym o sobie mniej rozumiała, tym prostowania w duchu bardziej żądała. Dzieciną w tym być jest wiekiem żyć statecznym, do onych wiecznych lat służącym.

[28] [DUSZA:] Prostuj, namilsza Dziecino Jezu, wszystkie ścieżki moje! Prostuj tak na świecie życie moje, jakoby i wódz mój wołą Twoją mnie opowiadał, i ja abym onę sobie na każdy moment smakowała i w każdej okazji teje woli Twojej świętej słuchała. Daj mi, abym w tym był dzieciną podobną Tobie, na którą nigdy nie respektował namilszy Ociec, ale jednak zawsze, w każdym momencie, przekładał wołą swoją, aż do samego zgonu żywota, którąś Ty zawsze przyjął dla samego Ojca Twego upodobania, posłuszną będąc Ojcu Dzieciną. Daj mi z łaski swej i duchem Twoim, i statecznością przyjmować mile choćby najprzykrzej wołą Twoją opowiedzianą, boć to największa prostota krzyża.



## PŁES IV. OBRONA Z KRZYŻA

[1] *Anioł płes czyni z zbrojnym zarękawiem. Dziecię już wolne od powicia trzyma  
Panienka, które trzymając rączki założone z uśmiechem wdzięcznym, na Aniola swej  
subtelniuchnej twarzy nadstawia.  
Muzyka jakiś żołnierski płes wygrawa.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Mienicie słowo podobno, Aniołowie, dopiero świetni nad pasterzami gonitwy odprawując: wiecznyście pokój wyśpiewywali i ogłaszali ziemi, aliści teraz wojną grozicie? Teraz dopiero zstąpił z pałaców górnych Pan zastępów, nie straszny, ale miluchny, a wy Go strasznym czynić chcecie, przynosząc zbrojną rękawicę? Niesłuszna wierę łączyć potyczkę z przymierzem. Coś nie do stroju wojennego Dziecięcinę nagą tak obciążać ciężkim zarękawiem. Oto i samo rączek założenie z wdzięcznym uśmiechem pokazuje Dziecineczki, że tego oręża nie wdzieje, że się u ludzi na śmiech nie poda.

### II

[3] Czy to są łupy, które odebrał prędko, ledwo się na świat pokazał, maleńki Jezus z nieprzyjaciela? Boć On zaprawdę jest w tym dzieciństwie wojennikiem, który i berła, i regimenty z wszytką potęgą królów odebrać miał z kwapliwością. Tak Go wzywali do tej potrzeby prorocy: „Przyspiesz, łupy odbierz, w prędkości płądruj!”. Otoż to pono po tej potrzebie te łupy Anioł pokazuje albo też wierę tryjumfy odprawuje przed Dzieciną, wysławiając Go, że tak potężnie zwyciężył.

*Isa[iae] 8*

### III

[4] Czy-li coś słyhać w mieście stołecznym Jeruzalem o popisie? Boć się król Herod, słyse, turbuje, mając posłuchy o jakimś królu nowo narodzonym, przeciw któremu wojska szykować zamysła. Otóż też niebiescy mocarze straż odprawują przy boku króla swego, żeby znieacka nie napadł nieprzyjaciel albo też zaraz przy boku Pańskim gotowe trzymają zarękawie, jeśliby przyszło do potrzeby, żeby miał Jezus prędką przynamniej swojej prawicy zasłonę?

### IV

[5] Czy-li chce kogo Anioł uderzyć tą zbrojną rękawicą? Boć to niebieskim Duchom nie nowina taką przestrogą ludzi upominać, a bywa często, że świętym ludziom nie przepuszczają, aleć tu, w stajni, nie znajdzie takowego, co by zarobił na pogębek.

[6] Czemuż wždy Anioł płasze wesoło z tym zarękawiem? Czemu namilsze Dziecię swej rumieniuchnej twarzy nadstawia? Zasłaniaj, Panno, tę ozdobę, boć to już nie patrzeć na nią pragną Aniołowie, ale się mają do uderzenia, i będzież śmiało które stworzenie, aby pomyśleć mogło nie tylko o uderzeniu, ale o dotknięciu się namniej twarzy tak świętej? Wieręc to miłe Dzieciątko nie ku zaleceniu tobie, żeś tak wzgardził samego siebie. Wiesz, co tu o pogębki ludzie czynią, a niesłychana, aby Dziecinę małą miał kto uderzyć w twarz subtelniuchną, a mniej slychana, i owszem, do pomyślenia komu przyść może, aby Bóg od stworzenia miał być policzkowany?

Bezpieczniejszy  
Aniołowie  
na ziemi  
niż w niebie

[7] Podaj się tylko z raz jeden, namilsze Dziecię, na lekkie uważenie, na jaką hańbę, obaczysz, co Cię za laty potykać będzie! Zejdzieli się to aby raz jednemu, poważy się ich co niemiara, aby też sławy tej nabyli, że ręką własną pogębkowali na ziemi Boga będącego. Dlatego, Jezu, wierę by tego zaniechać uśmiechania, raczej surową twarz pokaż Aniołowi, aby nią insze stworzenia ustraszone drżały przed Tobą.

*Psalm[mo]* 8

[8] Nie umieć tego orszak zupełny Aniołów w niebie, nie dostaje mu takiego bezpieczeństwa. Drżą wszyscy, którzy się Twemu majestadowi w niebiesiach przypatrują, a tu, na ziemi, jakoby tego zapomnieli, po towarzysku sobie z monarchą postępują, i owszem, widząc, że mniej „zmniejszony Bóg” w ciele ludzkim „nad Anioły”, bezpiecznie barzo sobie przy Dziecinie poczynają. Strzeż, Boże, Duchu niebieski, takie skoki czynić w niebiesiach! Strzeż, Boże, namniej postąpić z naznaczonego sobie miejsca, a mniej do twarzy Boga! Byliby wszyscy w przepaści – wszak wiedzą wszyscy, co niezliczoną liczbę potkało Aniołów, którzy tylko pomyśleli, aby podobni byli Najwyższemu: alic w głębiźnie piekła się zanurzyli, co obok Boga siedzieć chcieli. Tu zaś, na ziemi, wszystko się godzi Aniołom: nie tylko obok być Jezusowi, ale też z straszną rękawicą Onemuż zmierzać do twarzyczki. A co dziwniejsza, że twarży Jezus nie zasłania, jako więc w pewnym płęsie podlejszego stanu ludzie, czyniąc swym panom krotofile, zwykli przy twarzy dłoni nadstawiać, aby twarz była wolna od pogębku. Znać, że to nie igrzysko. Pono to samą rzeczą policzek weźmie namilsze Dziecię i teraz święty Anioł wizerunk czyni przyszłej Jezusa hańby?

Twarz Jezusa  
uderzeniem  
rumiana

[9] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak jest, Duszo, ten Syn namilszy Maryjej Panny, przyjdzie godzina, gdy będzie mocno w twarz uderzony zbrojnym orężem. Ta twarz rumieńsza nad rubiny zarumieni się wszytka i okryje się krwią własną Dziecineczki. Nie tak wydaje szarlat czerwoną farbę, jak się bieluchna twarz Jezusowa zafarbuje, co

przy tym płesie uważa dobrze Jezus, nawet nadstawia z ochotą twarzy świętej i w tym dzieciństwie.

[10] Skąd tobie, Duszo, obrona, bo w samej rzeczy mianoć policzki wiecznie wycinać za to, żeś wielą grzechów pogębkowała nieprzystępnego Boga, ale cię Jezus obronił? On cię i w stajni, oddając się Ojcu dla ciebie na hańbę, i potem, przyjmując pogębek od złoczyńce, zastąpił. Ach, cóż nasza będzie za ochota do cierpienia z Dzieciąteczka ochotą porównana? Często więc u nas, mizerynych, w uściech, często i w sercu bywa: „Nie miał mi tego czynić”, „Miał mieć na moję względ słabość”, „Wie, że ja niedoskonały człowiek”, a przynajmniej: „Miał mieć względ na ludzi”? A Dziecię Jezus ukochane bez wszelkich cierpi respektów i choć słabiuchne w ciałku swoim, na naszą ofiaruje się obroną.

Jezus ludzi zastępuje

Słabością ludzi w cierpieniu się bronią

### I ☞

[11] Nie trzeba tedy o Duchu niebieskim rozumieć, że słowa nie dotrzymywa i że ten pokój, który z drugimi ogłosił, przerywa – stoi przy słowie Anioł. Jest pokój ogłoszony, bo go Dziecina czyni we żłobie położona, nadstawiając za nas twarzy, aby prawica Ojca wyciągnięta na Niej sprawiedliwości wygodziła, po której uczynieniu pokój wieczny będzie ludzkiemu narodowi, by tylko chciał być dobrej woli, a nie targał się na Boga. Pokój, cna Duszo, masz z Bogiem i przymierze przez Jezusa uczynione – umiejże go zachować. Miłaż to nie mieć zagniewanego Boga, co poznasz z twego sumnienia: jeśli spokojne, pokój masz z Bogiem i przymierze, jeśli zaś dla pewnego grzechu niespokojne, nie masz z tym Panem przymierza.

Przez przyjęty pogębek pokój ludziom

Skąd poznać pokój z Bogiem

[12] Nagość Dzieciny tegoż pokoju jest znakiem, gdyż się pokazał na świat Pan zastępów nieuzbrojony, aby człowiek żaden nie wątpił o tym, że to Dzieciątko nie przyszło na świat ludzi odstraszać, ale ich jako najbarziej powabiać. Przystąpi śmieie syn marnotrawny ze wszystkiego obnażony, spojrzawszy na wiecznego Boga Syna, że też On w cudzej jakoby krainie, która się przez grzech od Pana swego oderwała, do równieże z ludźmi, co się tknie ciała, nędze przyszedł. Przystąpi śmieie ten, co zawinił, do Dzieciątka, widząc, że nie ma nie tylko bronni, ale też i samej odzieży.

Nagość Jezusa znakiem pokoju

Nagość Jezusa śmiałym czyni grzesznika

[13] [DUSZA:] Więć i to samo rączek założenie aza nie znakiem pokoju? [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak jest, Duszo, bić nie chce Jezus nikogo, ręce zakłada, w tej będąc stajni, choć wszystkie świat widzi przeciwko sobie i Ojcu uzbrojony, co niepojęta człowiekowi widzieć w ten moment niepoliczony ludzkie urazy i w tenże moment widzieć niezliczone Boże łaskowości. Spojrzał raz na to Paweł ś[więty] i głośno wołał: „Pokazała się łaskawość”, aby się potępiła niezbożność.

Wielka łaskawość Boga, że bijących nie bije

Ad Tit[um] 3

[14] [DUSZA:] Stań tak, miluchny Jezu, przed sercem moim, gdyby się miało do niezbożności, aza ta zniknąć musi, a wszystkie przeszłe nieprawości przejrzy łaskawym okiem. Wszakżeś dlatego rączki w tym żłobie założył, abyś pokazał Ojcu swemu i ludziom, że karać nie chcesz, ale ustępując honoru swego, wszystkich ochraniać i bronić, od której obrony i mnie też nie odrzucisz.

## <II>

[15] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie zbroją, Duszo, ani też jaką ostrością bronić się trzeba, ale jak najwięszą łaskawością. Niech przydzie, nie wiedzieć jaka, ludzka niezbożność przeciw tobie, za nic jej siła będzie poczytana, gdy łaskawości obrona zostanie przy tobie. Wszystko zwojujesz, gdy się w łaskawość obleczesz. Kto mówiącemu odmówi, kto bijącemu odbije, obrony u Boga mieć nie będzie, bo ten tryb wszytkiej obrony dusze wojującej tu, na ziemi: za wszelką srogość oddawać wszelką łaskawość, którą też samę wiekuistym żoldem Bóg płaci i która dusza w okazyjach gniewu bardziej zakłada ręce – ta będzie miała przy śmierci więtszą od Boga obronę, a w niebie zacniejszą koronę.

Laskawość  
wszystko  
zwycięża

Nie bronić się  
jest mieć obronę

[16] Dzieciątko wolne od powicia pokazuje nam tu służącą, dziwną tajemnicę: wolność od więzów pieluch daje znać, że Jezus wolne ma ręce na karanie i choćby mógł i powity karać ludzie, nie karze, bo się już na to na świat udał, aby karanie znosił. Tak dusza, choćby mogła oddać wykraczającemu przeciw sobie, mając <na> to siły i potęgi, mając do tego ręce niezwiązane, a przecię woli znosić wszystko dla Jezusa – zacniejszą będzie w oczach Boskich i to ją przed Nim obroni, że się nie broni.

Którzy odbici  
od Jezusa  
i czym?

[17] Z młodości zaraz, w dzieciństwie samym, odbiera Jezus łupy, po których Anioł tryjumfuje. Aza nie widzisz, jak wiele Jezus ludzi obronił? Jak wiele Jezus dusz odbił, które związane do lochu piekła gorącego prowadzono? Patrz na wszystkie świat, jak wiele było, jest, będzie ludzi służących Jezusowi, którzy albo od grzechu wyzwoleni, albo od niego zachowani: wszytkich tych ręka Jezusowa obroniła, wszytkich tych nagość, ubóstwo, nędza Jezusa z ręki potężnej nieprzyjaciela wyrwała i krzyż, orężę świata najpodlejsze, najsłabsze, wszytkie mocarze wojuje najpotężniejsze, czego dość często ludzie doświadczają, odpędzając krzyżem wszytkie pokusy, wszelkie najazdy przeklętych duchów.

[18] Znaj i ty, Duszo, obrońcę swego, znaj i ty, nieraz zgubiona, swego Zbawiciela, który tak często w grzechu będącą od niego wyswobodził i tym leżeniem ubożuchnym w stajni cudzej od pociech świata zgoła odsadził. Oby wszyscy ludzie, co ich jest na świecie, lepiej się tej Dziecinie przypatrowali, mniej by w nich smaku do świata było, nie złupiłby tak wiele ozdób nieprzyjaciel, którymi Boska ozdabia ręka duszę.

[19] [DUSZA:] Tobie samemu, jedyna duszy mojej pociecho, serce-m Ci zostawił, Tobie samemu wszystkie, które mam z dobroci Twojej, skarby w nim zakryte zachował, Ciebie samego do nich puszczać, abyś do woli odbierał, coś sam darował. A wczas abo raczej rychło wnidź do niego, wybieraj, coć się podoba z niego, póki przyskępszym woła nie przystąpi, a sobie czego nie zostawi na swoją większą nędzę, boć zgola duszy dla Ciebie wyniszczenie bogaci duszę, a zaś do nędze się przywodzi i w onę się wprawuje, która sobie co zostawi, a mając co własnego, nieprzyjacielowi się nie obroni.

Skarby serca  
dawać Jezusowi

### III

[20] Na wszystko króla pomieszanie w Jeruzalem, na Jego wszystkie wojska uzbrojone nie trzeba ręki uzbrajać rękawicą Jezusowi – goła obroni ręka Jezusa, ba, i używać całej Dziecięciu nie potrzeba – palcem pogubić jak najludniejsze wojska może. Jak tylko palca na Heroda Jezus zażyje, wniwecz i z miastem pójdzie, a jeszcze nie potrzeba tej Dziecinie silić się z palcem, dość, że tylko z niego spuści tę małą odrobinę, która jest świata wszystkiego, na trzech palcach zawieszono, tedy ani miasta, ani Jego wszystkich ludzi obaczyć będzie mogło oko, by najbystrzejsze. Czym oznajmuje duszy, aby się nigdy nie trwożyła, gdy na ni<ę> walne przyjdą najazdy – maluchna pomoc obronić może od wszystkich, nadesłana od Jezusa. Której częstokroć ludzie w razach ciężkich, w pokusach nieznośnych doznawają, małą więc myślą, małą pociechą z nieba zesłaną gdy przychodzą do wielkiego serca uciszenia. A to wszystko stąd pochodzi, że Dziecię Jezus, przez cały żywot cierpiąc despekty, palca b<y> jednego nie zażył do swej obrony, aby ze wszech stron duszom wybranym obronę nagotował.

Palec Jezusa  
gromić może

Pomoc mała  
Jezusowa  
a obronić  
może

[21] I palcem jednym barzo urazisz, Duszo, drugiego. Nie trzeba często wiele zażywać słów urażliwych, jedno urazi i serce przyjmie dostatecznie, a nawet jedno mgnienie oka abo też choćbyś słóweczka nie mówił, namniejsze poruszenie przeniknie aż do żywego, co nie do duszy obrony, a jedno słówko niewyrzeczone dla milczącego w hańbie Jezusa na strasznym Boskim Sądzie zastąpić będzie mogło człowieka. Wiele ten sobie spraw odtrąci przy strasznym trybunale, który w ciężkości jakiej i słowa nie wyrzeczy, i znaku nie pokaże. Wiele dość zgubi zasługi, który choć małym słówkiem, służącym do zasługi, wzgardzi.

Mała rzecz  
uraza ludzi

Słowo jedno  
wiele zasługuje,  
wiele traci

### IV

[22] Często więc ludzi upominają Duchowie niebiescy przestroga przysurowszą, chociaż za małe rzeczy. Wszak ona wdowa święta przykładem jest, która pogębek od stróża swego wzięła, nieradzi bowiem widzą, zwłaszcza w kochankach Bożych, by i namniejszej makuły,

Ś[więta]  
Franciszka Rzy-  
mianka, patrz  
w jej żywocie

Aniołowie  
w poruczonych  
sobie i malej  
rzeczy strzegą

usilne o to staranie czyniąc, by jako naspokojniej przez śmierć do nieba się przenieśli i jak najwyżej w nim zasiedli ci, których im Bóg do straży oddał i którzy żyją pod ich obroną. Radzi ci święci Duchowie, żeby tym duszom sobie poruczonym na żadnej ich posłudze nie schodziło i żeby od nich mieli wszelką do duszy służącą przestrożę. Tej Dziecię Jezus nie potrzebuje, nie potrzebuje poprawy ani żadnego upominania i bez obrony Anioła nie przystąpi nic takiego do Niego, co by najmniejszą zmałą miało narazić ozdoby ślicznej Jego.

[23] Ale ty, Duszo, jak często potrzebujesz? Tak często, jak gęsto duszę grzechami mażesz, co zgoła niezliczona, a razu jednak nie wzięłaś za to od stróża swego policzka, choćci ustawnie daje upominania i przestrogi, abyś się w namiętnościach zwyciężywszy, by też i z ciężkością przez to dobrowolne umartwienie obronę sobie do śmierci potrzebną gotowała, gdyż niewczas biedzić się z sobą, kiedy w ostatnim punkcie odpowiadać Bogu na wszystko każą. Kto mądry, sprawy uprzęta, niż się przed sędziem stawia. Zgoła obrona pochodzi z krzyża i żyjącemu, i umierającemu człowiekowi, dla czego, Duszo, pókić pozwala Bóg żywota, zdobądź się na tę obronę, abyś natenczas, gdy wsiadać każą do potrzeby, nie zdobywała broni, bez której wygrać niepodobna.







**PLEŚ V.**  
**WSZYTOKIE CZCI Z KRZYŻA**

[1] *Anioł z odzieżą białą płasze. Dziecina Jezus wszytkiego siebie, stojąc, obloczy.  
Matka się święta dziwuje.  
Muzyka równo jak pierwszej przygrawa.*

☞ **I**

[2] [DUSZA:] Prawie we wczesnym czasie robioną pewnie w pałacach niebieskich przynieśliście Panu wszytkiego nieba i ziemi odzieżą, Duchowie niebiescy, poruszeni pewnie żalem, że Dziecię Jezus, odziewszy niebo jaśniejącymi gwiazdami, pokrywszy ziemię i wszelkiemu stworzeniu dawszy odzieżą, samo bez odzieży, nagie, we żłobie się położyło. Nie było takiego w Bethleem, który by Pana wszego stworzenia, choć na krótki czas, pokrył odzieżą. Acz by też pono przeczysta Matka nie dopuściła żadnemu ziemie mieszkańcowi, aby miał Dziecię wprzód odziewać nizeli Ona, choćby się bowiem zgoła wyniszczyć, odziać Go mogła przynamniej pieluszkami. Insza niebieskim Duchom dać w tym przodek, którzy że z nieba co przynieśli do odzieży, musi być tak wymyślnego, że też i Matka takiej roboty potrafić by nie umiała, alec to trzymam i o Aniołach, żeby nie byli tak śmieli, aby odzieżę, choć niebieską, przekładać mieli nad pieluszki, którymi Panna Dzieciątko uwinęła.

**II**

[3] Więc też i Matka oprócz pieluszek własnymi swemi rękoma robioną koszuleczkę dać może Dziecineczce, i owszem, onę ma gotową tak subtelniuchną, żeby subtelne ciałko Dzieciny ciężaru nic nie czuło, a będąc nad wszytkie skarby kosztowniejsze i ozdobniejsze, nad wszytkie kunszty malowane, tym lepiej oczy ludzkie pięknnością przerażało, im subtelniejszy miałoby wół na sobie, a do tego też wierę nie służy odzieżą grubsza ciałeczku z Panny zrodzonemu. Ducha Świętego pracę przybytek urobiony nie ma się żadną ostrością pocierać, ochrony wielkiej około Niego zażyć przeczystej Matce zawsze potrzeba, jakoż na oko pokazuje, że czuła w swojej powinności, bacząc, że Aniołowie coś grubego przynieśli do odzienia (ba, i nie według wzrostu – szeroką jakąś i długą podać koszulę usiłują), z wielkim afektem pięknie uszytą i miękusieńką ofiarować chce koszulkę według wzrostu Dziecineczki. To tylko dziwna, że ta Dziecina wszytka się garnie do tej anielskiej odzieży.

## III

[4] Wierę by z oczu ująć Dziecineczki, Duchowie niebiescy, by zaś u Syna w pogardę nie szła Matki wygoda – by to powolne Matki Dzieciątko nie wymyślało potym sobie odzienia, skąd by nie barzo było Matce do smaku, gdyby nabywać przyszło kosztu na kupowanie inszej odzieży, a Ona, wiecie, jak ubożuchna. Koszt też daremny byłby i praca Matki, którą podjęła, robiąc koszulkę Dziecineczce. Wielce też będzie Matka zniewolona, gdy Syn namilszy zażyje pracy rąk jej własnej. Miła bowiem bywa matkom, gdy synaczkowie szacują barzo szatki robione od rodziców, jakoż to zwykła rzecz w dziecinach rodzice miłujących widzieć ten afekt, iż wołają chodzić w tym odzieniu, które od rodziców mają, luboby było podle nizeli choć w kosztownym, lecz od cudzych nabytym.

## IV

[5] I Ty, namilsza Matki pociecho, wszystkiego nieba i całej ziemi taka jedyna perełko, kwiateczku wonny, nigdy, jako świat stoi, na ziemi niesłychany, miłości moja, nie smućże Matki. Obróćże śliczną twarzyczkę Twoją do twarzy Matki, daj miłe rodzicielce pocałowanie, wejrzyj z uśmiechem oczkami Twemi i założywszy rączki na świętą Matki szyję, daj znać – jako więc zwykły niemowlątko wyrażać swoje chuci: abo na wszystkim ciele radość pokazywać, abo też rączki wyciągając, abo też rzeczy się przypatrując z poruszeniem warg swoich, główeczki i nawet wszystkiego ciała – że nie chcesz gardzić od Matki urobioną odzieżą. Więsza to będzie cześć Twoja, że się w ubogiej stajni położywszy, nic nie pragnąłeś do odzieży oprócz chusteczek macierzyńskich.

## V

[6] Więc gdyby z nieba odziać Cię miała odzieża, weszłoby Twoje ubóstwo w opinią, że też nie było doskonałe, gdyż z nieba, z którego musi nic nie zstępować niekosztownego, Aniołowie odzienie ofiarowali, do któregoś, Dziecię, chętniwie ręce wyciągało, odwracając się od tej, którą namilsza Matka podawać chciała koszulkę.

[7] Więc i Ty, Matko namilsza, po tej Dziecinie, którąś na świat porodziła, wszystkiego świata ochłodo, skarbnico Boskiej istoty, dopiero teraz odzieżą pokazać chcesz Dziecineczce, gdy drugą z nieba przyniesiono, baczając, żeś Ty samemi takiego Pana przyodziła pieluszkami? Wskok było prace przyłożyć, aby zrodzone Dziecię, będąc zarazem rozumne, już nie w pieluszkach, ale w koszulce sobie leżało. I podobno też Dziecię rzewno płakało dla tej przyczyny, że w takiej nędzy leżeć Mu przyszło i w niedostatku we złobie, którym to płaczem Duchowie

niebiescy pobudzeni, chcąc je utulić, wesoło grali na powietrzu, a bacząc, że i muzyka nie pomogła, zarazem tę odzież pokazali Dzieci-neczce, którą gdy obaczyło, wszystkie radości na twarzy pokazało.

## VI

[8] Czy to godowną szatę przynieśli Duchowie niebiescy, wiedząc, że w stajni takie się Boga z Naturą Ludzką odprawuje wesele, aby się wielki monarcha nie odraził Ludzkiej Natury nagością i żeby sobie tak ubożuchnej nie zbrzydził?

## VII

[9] Czy się tu, w stajni, stawić mają dwadzieścia i czterech mężów, aby niewinnemu Barankowi uczynili asystencyją? Boć wierzę niewielka cześć tej Dzieciny około siebie mieć bydłeta, insza to w niebie, gdzie wielooczne bydłeta przy Baranku widok prześwieatny czynią, między którymi nie zajrzeć przecię osła. Otoż to Aniołowie z odzieżą białą te męża uprzedzają?

## VIII

[10] Podobno to Dziecię ukazać światu Duchowie usiłują, że jest monarchą, gdyż szata biała takiego znaczy u świata? Abowiem świata zwyczajna tak pisać ludzie, jakimi ich szata pokazuje, a pieluszeczki barziej do nieczci niżeli do honorów sposobnego pokazują nowo narodzonego króla. Wszak się dało znać i w samych uczniach tego Dziecięcia, które miał w męskim wieku, gdyż chociaż dziwne przed ich oczyma czynił dzieła, przecię ich oczu nie przeraziły tak, jako gdy się na górze Tabor w bieli pokazał, tam bowiem, na tak świetnego patrząc, oraz na ziemię upadli, czego przedtym nigdy Panu nie wyrządzili. Więc i w pałacach górnych to Dzieciątko w postaci sędziwego męża nie w in-szej szacie na majestacie ognistym zasiadło, tylko w białej jako śnieg, przed którym stało tysiąc tysięcy i dziesięćkroć sto tysięcy, czyniąc takimemu monarsze asystencyją. I nie chcąc nic opuścić z tej usługi i na ziemi (zwłaszcza dobrze wiedząc, że Trzej się przybliżali Monarchowie z podarunkiem złota, przez który królem Dzieciątko znaczyć chcieli), tę białą szatę w skok przynoszą, aby Królowie to Dzieciątko w królewskiej szacie zastali i potym Onemu królewską cześć wyrządzili.

*Mat[thaei] 17*

## IX

[11] Czy-li nie raczej nowemu kapłanowi albę przynoszą, aby wczasu miał odzienie do ofiary? Boć też i Trzej Królowie do teje ofiary z kadzidlęm jadą i jako oni znakiem kadzidla Jezusa być kapłanem wyrazić chcą, tak Aniołowie białym odzieniem kapłańskim Dziecię kapłanem wyrażają.

## X

[12] Czy to nie straszna śmierci odzieża Dzieciątka przyniesiona, aby przy tych tak nieba, jako i ziemie ukłonach pamiętał na to, że Go śmierć czeka i jako równe Mu było na świat z ludźmi rodzenie, tak i zeście równe będzie? Ba, nawet rzec się musi: nad wszystkie śmierci ludzkie okrutniejsze zeście będzie małej tej Dziecineczki i choć bez żadnej zmazy swojej i bez panięstwa Matki urazy na świat przyszedł, przecię tak zabít będzie, jako nie zabít nigdy łotr nad łotrami największy. Też śmierć znaczyć chcą Trzej Królowie, z mirrą się śpiesząc do Dziecięcia, która jest znakiem śmierci. Tu ja już nie wiem, czy-lić wieszować, przeczysta Matko, czy-li się z serca uzalić nad Tobą. Poniekąd szczęście wielkie Twoje, żeć Syna namilszego królem, kapłanem znaczą, ale zaś zdasz się być nieszczęśliwa, żeć przy tak wielkiej radości do smutku prawie śmiertelnego tak Trzej Królowie, jako i Aniołowie są przyczyną, znaki śmierci kładąc przed oczy Dziecineczce.

[13] Odprawić było jak najprędzej, co by do płaczu pobudzić mogło Dziecię, a to pokazać oczom dziecinnym, co by ucieszyć mile mogło albo też w płaczu zaraz utulić. Położyć by tu berła królewskie, złote z dyjamentami korony, drogie klejnoty, świetne kanaki, niechby ku słońcu wystawione i poruszone światłem jakby po izbie prędko skaczącym oczy Dzieciny do siebie powabiała. Postawić by to koralową czareczkę, uryjańskimi perłami napelnioną, żeby Dziecina rączkami swemi w nich przebierała albo też sama, namilsza Matko, nabrawszy w rękę perel, one w czareczkę z rąk wypuszczała, albo też Dziecię na stole posadziwszy, po nim perelki rozsiewała, żeby te swoim obrotem do uciechy Dzieciątka pobudziły i do chwytania onych zachęciły. Postawić by to świetne złoto, które Królowie przynieśli, niechby Dziecina, przegarnywając, uciechę miała.

[14] Nieść by Dziecię do jakiego pałacu zacnego; nieść do pokojów złotymi szpalerami obitych; nieść by na dwory królewskie, gdzie by tak wiele dworzan Dziecina obaczyła, a zaraz z młodu do takowej się czci zachęciła (z młodu tak zacne Panię do zacnych spraw prowadzić potrzeba, grubieć bowiem zwykły urodzone zacnie panięta przygrubszym wychowaniem; nieść by to Dziecię do sklepów skarbowych i tam Mu to świetne szaty pokazywać, to wojenne rynsztunki przed oczy przekładać – poznałoby się, do czego skłonne Dziecię, i poszłaby śmiertelna odzież w zapomnienie. Kazać by Duchom niebieskim grać wesoło, aby melankolija ustępowała, gdyż też i tej Dziecineczce czasu zażywać trzeba wesołego. Nieść by do stajni królewskiej, aby Dziecina przypatrzyła się jezdnyim koniom, wszak też i w niebie widziany będzie

jeżdżący na prędkim koniu. Nie barzo służy do stanu panięcego przy osłe bywać i chęć zawzięta w młodości do osła może animusz pański tak powiązać, że też i w męskim wieku nie będzie miłsza jazda jako na osłe, wszak wjazd do Jeruzalem tego Dziecięcia jasnym świadectwem, że trudno dawnej chęci pozbyć. Zgoła to Dziecię mieć by w dzieciństwie do tego, co by Onemu do czci służyć mogło i czym by sobie zjednać mogło sławę tu, na ziemi, a nie tak prędko śmierci Mu znaki przekładać, by zaś wszystkiego, w czym cześć jest świata, nie porzuciło, nie doznawszy jeszcze czci wielkich świata.

*Mat[thaei] <2>1*

[15] Nietrudno bowiem to porzucić, czego ceny kto nie zna, a dziecineczki zmysłami tylko się uwodzą, rozsądku w rzeczach nie używają, czym też pospolicie w sprawach swych błędzą. Często młódz tego się chwyci, o czym rozumie, że mu cześć czyni, a tymże samym do wielkiej nieczci się przywodzi. Często więc bywa, że z skwapliwością za tym pędzi, z czego się spodziewa wyniosłości, a przez to tak się poniża, że w kondycji swojej się nie ostając, prawie się z samą ziemią równa i czym się chciał młody świetnym światu pokazać, tym się tak ciemnym u niego stawil, że też u wszystkich ludzi wszelkiej czci pozbył, a który grono czci nabywał, ledwo od wstydu i w oczy ludziom spojrzzał, dla czego i Dziecinie Jezusowi nie pozwalać, by mieć się do tego, co by miało czci o nieczść Go przywiodło.

M<lo>dość często się na czci myli

[16] Na Tobie, roztropna Matko, wszystko zawisło: mieć Dziecineczkę do tego, co by i Jemu, i Tobie cześć czyniło. Miła słuchać pracującej około Dziecięcia Matce, że Mu dała przystojne wychowanie, i Tobie barzo należy na tym, aby Cię żaden w tej sławie nie zwyciężył, zwłaszcza że takiego zrządził Bóg Syna, nad którego przystojniejszego świat mieć nie ma. Wszyscy na Niego w samym dzieciństwie oczy obróć i patrzeć będą, do czego się mieć będzie, a strzeż Boże, by w czym nagana nie była, to by już nie Dziecięciu, ale Tobie, Matko, przypisano. Przestrzegać tedy, Matko, trzeba, abyś Jezusa do najwyższych czci prostowała, bo cześć Jego – cześć Twoja, Jego nieczść – Twoja nieczść.

## XI

[17] Czy-li ta suknia biała, od Aniołów przyniesiona Jezusowi, znaczy w tej stajni znamienitego świata doktora, aby też Mędrzy, którzy się przybliżają, wiedzieli o tym, że i w dziecinnym wieku Jezus dosyć uczyni, by jak najmędrszemu doktorowi, i choć w dzieciństwie język powiązał ciała swojego, inszym językiem mógł się pokazać przed Mędrcami?

[18] Mądrości wiecznej do mowy języka ciała nie potrzeba i lubo to niemowlę w dziecinnym wieku niemówiącym się pokazuje abo też w męskim wieku, gdzie by pokazać mądrość, milczeniem zbywa

Mądrość wieczna i nie mówiąc mądra

wszytkiego, przecie mądrością wieczną być nie przestawa. Ci tedy Aniołowie podobno dla czci Dziecineczki szatę mądrości przynoszą, gdyż i z tego cześć bywa wielka na świecie: być mądrym i być mądrości szatą ozdobionym.

## XII

[19] Czy-li to szata męskiego wieku, w której niekiedy w pośrodku miasta Jeruzalem stanie Przedwieczna Mądrość między tak wielą mędrców, ale nie stanie jako mądra, ale jako barzo głupia, stanie wyszydzona, wyśmiana od Heroda, od dworzan jego? Którą to szatę Dziecina obaczywszy, rączki miluchno do niej wyciąga, wszystka się prawie na obleczenie podaje.

[20] Takci najlepiej, Mądrości Wieczna, przyszedzsy na świat, głupim być światu? Któryś, Mądrości Wieczna, Jezu, świat prawie w głupstwie zanurzony miał przywieść do mądrości, sam się podajesz za głupiego? Nie tak by trzeba zająć na ludzie, u których nieczcią nic nie sprawisz – głupstwo abo też mądrość zatajona u świeckich ludzi nic nie sprawi, chyba to samo, że Cię tak pisać będą, jakim Cię być obaczą. Głupim piszą, kogo głupiego widzą, czczą za mądrego, kogo mądrego znają, nieczeszć głupiego wszędzie potyka.

[21] Nie garnąc by się tedy do tej odzieży, namilsze Dziecię, poczekać trochę, po małej chwili przyjadą Mędrzy w świetnych szatach, oświecą stajnię klejnotami i pewnie wszystko i siebie samych do nóg porzucą Twoich – weźmiesz, co się spodoba oczom Twoim. Wziąć będziesz mogło, Dziecię namilsze, utkaną złotem szatę, wolność to będzie wziąć alsband drogiemi dyamentami nasadzony, co oddasz Matce do schowania, aby pewnego czasu, gdy wjeżdżać będziesz do Jeruzalem, wszystkich się oczy obywatelów jerozolimskich przeraziły: wynidzie większa przeciwko Tobie gromada – wszyscy za króla, za najmędrszego mieć Cię będą, wszyscy do siebie, do swych pałaców zapraszać będą. Zejdą się i te szaty do tegoż miasta, aby się Herod z nich dorozumiał, żeś Ty prawdziwym królem, i choćbyś nic nie mówił, sama ta świetność klejnotów o mądrości by go Twojej upewniła, a co za tym idzie, większą by u wszystkich cześć czyniła. Wszak też tym zgola nic nie wykroczysz, że będąc królem i mądrym, według swej kondycyjej kosztowną szatą się ozdobisz.

## I

[22] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ale dokądeś zaszedł, głupi człowiecze, myślą swoją? Daleko zgola od myśli Jezusowej, która nie w takim poszanowaniu ma świetne szaty, w jakim je ludzie zwykli miewać, nie widzi bowiem nic w nich takiego oko Jezusa, co by je do



siebie pociągnęło – w czym inszym, czego świat nie zna, Jego powaby. I tak też ma być, aby mądrości Boskiej świecka mądrość ustępowała i tam nie doszła, gdzie mądrość Boska dochodzi, a nawet tam zgłupiała, gdzie się najmędrszą być rozumie. Przeciwnym zasię obyczajem tam się największa mądrość wydała Boska, gdzie się największe światowym głupstwo pokazuje. A tak też właśnie przynależy, aby świat poznał, że ma nad sobą mędrszego, którego nie tylko ogarnąć, ale ani też pojąć dostatecznie mądrości niepodobna, i toć jest, że Dziecię Jezus, wyszedszy na świat z Panny wnętrzości, nie chciał mieć żadnej panom służącej odzieży, ale naguchnym stanął w gospodzie własnej bydłętom nic zgoła niemówiący, aby pokazał, że bez wszystkiego, czym świat czci szuka, miał być od świata uczczony i tym, co sobie ludzie światowi za głupstwo mają, mądrość największą miał pokazać.

Mądrość Jezusa  
w czym

Głupstwem  
światowym  
mądry Jezus

[23] Puszczą stworzeniu wszystkie ozdoby namilsze Dziecię, zdobi niebiosa gwiazdami, okrywa ziemię i bydłeta farbami rozmaitymi, daje odzienie każdej rzeczy, samo naguchne zostaje. Mogłać Panienka święta wczas opatrzeć wszystko, co by Dziecinie służyć mogło do wczesności. Nie była tak uboga, żeby przed porodem nie mogła wszystkich sporządzić białych odzieży. Nie poszła także w zapomnienie ta opatrność, ale że wiedziała, że się namilszy Syn Ojca przedwiecznego, stawiwszy w ludzkim ciele w Jej żywocie, jako największej nędzy na świecie zamilował, nie dbała o nic, tylko to miała zawsze przed oczyma, aby Dziecinie w tym wygodziła, co On na świecie najbarziej miał miłować, to jest: największą nędzę i ze wszystkiego ogołocenie.

Matka Jezusowi  
czym wygodza

[24] Nikt by przezacnej Matki nie uprzedził do ozdobienia Dziecineczki ani Duchowie niebiescy śmieliby choć z najkosztowniejszą odzieżą przystąpić do Dzieciny, bo jako w inszych sprawach, tak i w tym ozdobienu dającą przodek przeświecnej Matce, która z wrodzonej chęci ku Synowi rada by Go jak najozdobniejszego piastowała, rada by jak na najpiękniejszego patrzyła. Nikt by, mówię, Panny nie uprzedził, by była w sercu Dziecinki nie przeczytała, w czym wszystkę swoją cześć zasadził, w czym ozdobę, że w samej nieczci, w hańbie, w wyniszczeniu. I choć ta Panna przy płaszących Aniołach pokazać chce piękną koszuleczkę Dziecineczce, nie czyni tego, aby miała odwozić Dziecię od tej odzieży (którą Duchowie Dziecineczce pokazują), ale żeby pokazała, iż nie z nędzy garnie się Dziecię do odzieży od Aniołów przyniesionej, ale mogąc mieć jak najwcześniejszą od swej Matki, do tej się garnie, która Go może nędźniejszym światu wystawić, a zatym o największą cześć u świata przyprowadzić, czym uczy swoich naśladowców, że im się największej nędzy na świecie dla Niego zamilują, im się w największą

Matka Aniołom  
wprzód nie da

Jezus w czym  
cześć zasadził

Ludzie  
nawzgardzeńszy –  
naświecniejszy

wzgardę dla miłości Jego obleką, tym świetniejszymi i tu, i w niebie będą.

## II

Ostrość subtelności potrzebna

[25] Miękkie odzienie nie da ozdoby ciała Dzieciny. Przybytek Ducha Świętego subtelniuchną szatą nie będzie miał ochrony, ostrości raczej potrzeba. Im subtelniejsze ciało Dzieciny, tym się pokrywać ma grubiej, tym Mu ostrzejsze odzienie służy, wszak też i kwiat różany w kołącym cierniu dochowywa swej piękności, i lilija kołącym głógiem okrażona swojej białości dotrzymuje. A lubo Jezus nie podległ skazie i zawsze białorumianny trwać może w niewinności, przecię na sobie nam pokazał subtelniuchny, aby człowiek delikackiej kompleksyjy garnął się raczej do ostrości niż do miękkości: tam bowiem bezpieczniejszy, gdzie jak najlepszy nieprzyjacielowi wstręt uczyni, który się nigdy na ostrość nie narazi, chyba żeby w ostrości człowiek żyjący, lubo miłuje ostrość, nie miłował niewinności.

Na ostrość czart nie natrze

## III

[26] Nie schodźcie z oczu, Duchowie niebiescy, ślicznej Dzieciny z tą odzieżą, nie pójdzie Matki wygoda przez to w pogardę, że wy odzieżą inszą przynosicie. Niech się do wolej Dziecię napatrzy szaty z skarbnice Boga przyniesionej: świetna to barzo, wabiąca oczy Dzieciny i serce do siebie, cześć bowiem z niej największa będzie Dziecinie. A co większa, dla czego Dziecię do tej odzieży garnie się ze wszystką mocą, że choć kosztowna w sobie, tania jest u Ojca niebieskiego, spuści onę prędko z nieba, nie trzeba bowiem wiele prosić, aby człowieka hańba i nieczęść potykała tu, na świecie, przyjdzie to samo do człowieka i to nabarziej ozdobi duszę, co umyślnie Bóg na ozdobę duszy przepuści.

Bóg prędko hańbę na świecie daje

## IV

[27] Matka przeświećta nie będzie miała za złe, że Syn namilszy poniecha pracy Jej rąk własnych, wie bowiem, że biała odzież, którą sam Ociec urobił Dziecineczce, przewyższa szatę Jej i robotą, i pięknnością. Dlatego, jedyny Synu wiecznego Ojca, ukochana pociecho przemłodej sędziwości, wesele oczom Ojca na łonie Jego odpoczywając czyniący w widzeniu nigdy – jakoś jest Synem – nieprzerwanym, trwaj aż na wieki, z którego płomienie nieogarnionej miłości wynikają, a to, do którego żadne stworzenie nie może przyść, pocałowanie daj namilszemu Ojcu, obierając sobie raczej sukienkę od Niego posłaną aniżeli od Matki urobioną. Pocałuj niebieską suknię, czym barzo Ojca zniewolisz, ba, i prześliczną Matkę, gdy większą chęć ku Ojcowskiej szacie obaczy aniżeli ku swojej. Wszak i w tym matki świata tego radości pokazują, gdy się ich dzieci do ojców garną abo też ojców raczej dary wolą aniżeli

Ojca niebieskiego szatę przyjmuje Jezus chętniej niż Matki

onych samych. Przodkować w tym afekcie dziecinnym matki nie chcą, ale w tym przodek ojcom dają.

## V

[28] Nie pójdzie, Dziecię, ubóstwo Twoje w takie mniemanie, aby miało być niedoskonałe, że z nieba szatę przynieśli Aniołowie, gdyż ta, lubo niebieska, do większej Ciebie wzdargy przywiedzie niżeli Matki pieluszki. A wszak w pieluszkach takie Cię panów pasterzów ukłony potykały, a w szacie białej żaden Ci się zgoła nie uklonił, ale wszyscy, jako nawymyślniej mogli, z Ciebie się, Jezu, naśmiewali, czymś na większą cześć zarobił, gdyż miasto kilku ludzi wszytek Ci się za to świat pokłonił, czego w pieluszkach nie uczynił. I choćby była Panna jako najprędzej i jak najświetniej Dziecię przybrała, nie tym by ludzi zwabiła do ukłonu, nie tym by Dziecię płaczące utuliła, gdyż to Mu płaczu większego przyczyniło, co by Mu większej natenczas czci było przyczyną względem świetności szaty, której nigdy Dziecię nie pragnęło, ale owszem – od niej uciekało w nieczciach, w wyniszczeniach wszytkę cześć swoję pokładając, z nieczci ukłonu wszytkiego świata szukając.

Dla nieczci  
Jezusowi świat  
cześć oddał

## VI

[29] Wesele wielkie i gody nigdy niewidziane odprawują się w stajni: Natura Boska z Ludzką dziwnym się związkciem powiązała. Zesłał Bóg Ociec nieledającą, ale niebieską muzykę, zesłał Aniołów, którzy śpiewaniem wdzięcznym opowiadają, że się wesele w wielkim pokoju odprawi, żadnej nie będzie na nim niesnaski. Goście przybędą nieledajacy, ale Królowie z upominkami. Odzienie też przysłano zaiste ślubne, znak nienaruszonej niewinności w Ludzkiej Naturze, której Oblubieńcowi, Synowi Bożemu, dochowała, w której się też w Jeruzalem, niż pójdzie do łożnicy krzyżowej, pokaże. Czym się monarcha do większej miłości przeciw Naturze Ludzkiej pobudza, że taką będąc, do ciężkich przyjdzie hańb u ludzi, ale zaś wiedząc, że wszytkie za te hańby czci nastąpią i w wieku tym dziecinnym hańb się nie boi, ale się do nich garnie ze wszytkimi siłami i jeżeli płacze na łonie Matki przy tym weselu, nie płacze, aby muzyka niebieska niedobrze grała, ani też płacze, aby Mu jaką przykreść Matka czyniła, albo żeby się szatą trwożyć miał, ale iż widzi, że Aniołowie, Onego tą szatą napomknąwszy, szaty Mu zaraz nie dadzą, lecz to pragnienie aż do czasu ostatniego przewłoką i nie w stajni, ale na pałacu królewskim tę szatę ofiarują. Przystoi bowiem, aby tak świetne odzienie nie w stajni, ale w pałacach świetnych Syna Bożego w ciele okrywało.

W stajni wesele

Szatą białą  
zdobić się Jezus  
ma w pałacu

[30] Na jawie, w pośrodku wszytkiego ludu chce Jezus być zhańbiony. Więtsza to bowiem z tego przysługa przy drugich być zelżonym,

Na jawie hańba  
nazacniejsza

abyś ty, wiarna Duszo, na podobieństwo Jezusa tam się na hańby wydała, gdzie ich jest większa gromada. Tak być zatłumionym na świecie i despektami zawalonym jest w niebie wysoko głowę podnieść a zasięć jako nablížej tego monarchy, który w głębokich wodach utrapienia porażony tu, na świecie, nad wszystkie w niebie jest wyniesiony. Wysoka barzo głowa Jezusa w pałacach niebieskich, która tak nisko była na tym padole płaczu pochylona.

## VII

[31] W stajni nie będzie czterdzieści mężów, którzy by z krzesel swych powstawszy, cześć niską wyrządzili Dziecineczce i Jemu asystencyją uczynili. Schować tę świetność aż do nieba, gdzie składać będą sędziwi starcy korony swoje, aby to Dziecię (które tu, w stajni, nie pokazuje nic królewskiego i u Heroda w męskim wieku w szyderstwo pójdzie swym królestwem) królem być nad królami uznali dla tej przyczyny, że będąc panem i barzo mądrym, nie zawiniwszy nic nikomu, wysmiane naprzód w białej szacie od ludu nierozumnego, jako niewinny baranek poległo okrutną śmiercią, krew świętą z ciała wytoczywszy. Skąd Dziecię mile, bacząc niebieską asystencyją, która Go kiedyś miała okrążyć i czcić w niebiesiech, garnie się w latach młodych do odzieży, dla której w niebie miało przyść do niewymownych honorów, a wiedząc, że oprócz starców szędziwych miał mieć oczastych pokojowych, aby ci namniejszego Jego skinienia pilnowali, nie odpędza od siebie osła w tej stajni, aby pokazał, jako się dostał między takie, którzy w rozum zgoła są obrani, nie wiedząc zgoła i nie chcąc wiedzieć o Boskiej woli, których jednak swym przyściem na świat miał w mądre ludzie obrócić, aby na Boską wolą pilne oko obracali i jako On dla nich został się bydłatkim niemym, poddając siebie na wszystkie wolą Matki, a przednim obyczajem – na wszystkie wolą Ojca wiecznego, tak oni przykładem Jego woli Boskiej we wszystkim pilnowali.

[32] Tęć cześć największą sobie poczytał Jezus, przyszedszy na świat: czekać jak nieme bydłatko i woli Matki w stajni, i potem, zrószy, a zawsze Ojca wiekuistego. Tać cześć największa była u Jezusa: mieć niecześć u Heroda w białej szacie i za głupiego być mianym i poczytanym. Jak wiele dźwigał w tej białej szacie ciężkich despektów Jezus? Ale też za to wieczna Go w niebie cześć czekała i co Go gmin ludzi z mędrkami miasta Jeruzalem nieczcią nakarmił, to górny pałac niebieski inakszych mędrców na cześć Jezusa opatrzył.

[33] Padajcie wszystkie królestwa świata przed Dzieciną, zrzucajcie z waszych głów korony – godne to Dziecię wszelakiej czci i honoru! Padaj, jak możesz, Duszo, naniżej przed Dzieciną, a sama na wzór Jego

Do nieba się  
Jezus ze czią  
chowa

Z osłów mądre  
ludzie Jezus  
uczynił

Jak bydłatko  
Jezus czyni wolą  
Ojca i Matki

Niecześć szaty  
czią Jezusowi

nie trwóż się nieczcią – luboby ciebie od gminu pospolitego, lubo od zacnych i mądrych ludzi potykać miała, honory za to niebieskie cię czekają.

[34] [DUSZA:] A któż by mi dał, najmilsze Dziecię, być za głupiego poczytanym? Któż by mi dał w pośrodku ludu jak największego być wyszydzonym? Któżby mi to dał, żeby cokolwiek jest najmędrszych ludzi na świecie, śmiech sobie ze mnie uczynili? Niech będę wszystkim świata krotofilą. Takie u świata pomiotanie wesołą barzo w niebie czyni krotofilę.

Pragnienie  
nieczci

### VIII

[35] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tenci jest zamysł, a nie inszy, Duchów niebieskich z szatą białą płaszących, aby to Dziecię wszystkiemu światu ogłosili, że jest monarchą, a dziwnym barzo, który w pokrytym sianem żłobie nie mając złotej pościeli, w szmateczkach białych pieluch czekając od Trzech Królów czci i poważenia za nieczci białej szaty, którą Mu Herod podarował, miał mieć u wszystkich królów cześć królewską. Na toć się w białej szacie na górze Tabor pokazał, rozmawiając z Mojżeszem i Eliaszem o zbytnich nieczciach męki swojej, aby uczniowie Jego, przerażeni świetnością Jego królewską, Jemu cześć wyrządzali, bacząc, że z nieczci i dyshonorów taka przerazić ludzi wszystkich oczy miała świetność, że wszyscy na twarzy swoje mieli padać przed Nim, cześć Mu królewską wyrządzając, którym oni wprzód przykład dali.

Jezus monarcha  
świata

[36] Szata też biała okryła męża szędziwego w niebie, któremu tyśiąc tysięcy cześć wyrządzają, ale ta szata w nieczciach, w despektach wybielona jako na blechu przy krwawych potokach tu, na ziemi, tej świeżej farby dostała i z ziemi wzięła wszystkę ozdobę, aby zaś w takiej gromadzie monarchę ziemie i nieba przyodziła.

Szata biała Je-  
zusowa we krwi  
wybielona

[37] Zgoła żeć słowem, Duszo, powiem: wszystka królewska godność Jezusa, wszystkie czci Jego poszły z despektów, z białej Herodowej szaty wyniknęły, bo za despekty, które w tej szacie ponosił i za języki, którymi Go niezmierna liczba szczypała, w niebie Go gromada ludzi świętych ogarnawszy, bez przestanku wychwała i chwalić wiecznie będzie, znać za Pana, za króla nie ustanie. My też w niebiesiach królować będziemy, jedyna Duszo, my też pochwały w niebie mieć będziemy, jeżeli się w nieczciach wybiemy. Przy bystrych nieczci wodach kto tu zasiędzie, w odzieży białej za swym monarchą chodzić będzie. Nad króle ci świetniejszy w pałacach niebieskich, którzy się zelżywości szatą tu, na ziemi, odziewali.

Cześć w niebie  
Jezusowa  
z nieczci

Dusza się w nie-  
czci wybieli

[38] [DUSZA:] Ale jak od tej szaty stroni moja dusza, Dziecię kochane, Jezu nad wszystkie świata tego pieszczoty najkochańszy? Nie

Różno dusza  
od Jezusa nie-  
część miluje

ma-ż w niej takiej, jaka jest w Tobie, do wszelkich nieczci radości, czy-  
-li się garnie całym afektem do zelżywości, jako Ty, moja pociecho,  
co ledwo z ciała subtelniuchnego duszyczką palającą do wszelkich  
nieczci nie wyskoczysz? Kiedy ja patrzę na duszę moją, widzę, że jako  
skoro despekt się mały pokaże, ona od strachu abo od gniewu blednie-  
je, a Twoje jak purpurą przyodziane jagody rumieniuchne radość ser-  
deczną wydają, którą masz do wszelkich nieczci i zelżenia. Oczki Twe,  
pojrzeniem swoim niebiosą wszystkie cieszące, w tej nieczci szacie trzy-  
masz wlepione, jakby w niej była taka piękność, która by godna była  
takiego zapatrzenia, a ja jak zoczę choć odrobinę despektu, na stronę  
oczy odwracam abo też patrzę, jakoby pomsty zoczyć pogodę. Wszyst-  
kim afektem rączki wyciągasz, aby zelżenie pochwyć, aby dyshonor  
poląpić abo – że lepiej rzekę – aby zniewagę obłąpić, a ja małuczka  
nieczęść tak odpycham, że raczej do uderzenia aniż do obłapienia ręce  
gotuję. Wyskoki czynisz, Dziecię namilsze, wszystkim ciałem, aby się  
wyrwać z łona macierzyńskiego do szaty hańby, a ja się wszytek chronię  
od krople hańby i prędko od niej uciekam.

[39] Obdarz tą łaską, kochane Dziecię, duszę moją lichą, aby się  
nieczci zamilowała. Daruj taką ochotę – chwyci się prędko zelżywości,  
skoczy do wszelkiej hańby i nad nią nie będą miały oczy piękności,  
w której by się wszystkie zanurzyły, nawet i dusza całowita tam utonie,  
gdzie się zelżywość pokaże jako największa: do tego duszy przyść jest  
królewskiej godności nabyć.

Złoto ludzie  
pod nogi Jezusa  
wysypali

[40] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Do złota służy szata od  
Heroda Jezusowi darowana. Wieleż się złota wysypało przed nogami  
tego Dzieciątka od tych dusz, które wzgardziwszy wszystkimi dostat-  
kami, nieczci się szatą przyodzawszy, za króla, za pana sobie Dziecinę  
Jezusa obrali, lubo Go w stajni w pieluszkach widzieli, lubo w tej bia-  
łej szacie Herodowej. Królem jest Jezus wszystkim Duszom, choć lichy  
dość przybrany.

[41] [DUSZA:] Obym i ja miał Cię za króla, królu mój, Jezu! O,  
złoto, pokój – tego nie pragnę, to przed Twe nogi dawnom porzucił,  
ale gdy mi się w szacie pokażesz Herodowej, nie znam Cię częstokroć  
za króla, brzydząc się nieczcią. Daj się zakochać w tej szacie takim afek-  
tem, jakim onę serce moje miłowało.

## IX

[42] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Jadą z kadzidłem Trzej  
Królowie do najwyższego kapłana. Alby potrzeba, aby ofiara być mog-  
ła, ale to nie czas ofiary, jedyne Dziecię: nie masz lat od Ojca swego na-  
znaczonych do ofiary. Szkoda przed czasem być kapłanem, chyba żeby

Jezus –  
kapłan święty  
w białej szacie

tę albę z kadzidłem dać Matce do schowania, aby nie wtenczas szukać ofiary aparatów, gdy będzie trzeba ofiarować. Dochowa Ona w cale wszystko, co Panu nieba i ziemię podarują Monarchowie, a zwłaszcza w schowaniu szaty będzie pilniejsza, z której się wielkiej ozdoby spodziewa – Syna swego wielkich honorów. Nie tak był świetny najwyższy kapłan w Starym Zakonie, świątnicy Pańskiej szatą przyodziany, jako Dziecina w męskim wieku świetna będzie, gdy ją ta szata biała przyodzieje: tamta pokryta kamieniami, ta hańbami, z których najwiętsza jasność wypadła i na się oczy Ojca wiekuistego zwabiała. Dla tej też alby wszyscy duchowni, wszyscy zakonni po wszystkim świecie cześć mają i wielkie poszanowanie. Przedtym, choć Go światowego odziewały złote szaty, okrywały klejnoty, nie u wszystkich miał poszanowanie, a mniej Go sobie wazono, gdy Go siermięga pokrywała, a teraz w Boskiej siermiędze takiej czci dostał, że się o boki wielkich monarchów ocierać może i ci za największe sobie szczęście mają, gdy zakonnicy, duchowni przed niemi we czci przodkują.

Duchowni dla szaty Jezusowej we czci

[43] Wszystkie czci takie z krzyżowej szaty na cię spłynęły, człowiecze Bogu oddany. Jak droga ta cześć twoja! Kto zliczy nieczci jerozolimskie, którymi te czci twoje Jezus kupował? Umiej się we czci tej zachować, alba ta niech ma u ciebie ochronę, stan twój niech ma pochwałę, bo nie czcząc siebie, złymi postępkami się bawiąc, wielką pogardę czynisz albie tej Jezusowej, który, aby cześć miała u świata, nieczcią się wielką, zelżywością, hańbami przyodziewał.

Drogo kupiona cześć duchownych Stan u duchownych ma być w ochronie

[44] [DUSZA:] Zgoła, że słowem rzekę, zakonniku, duchowny, strzeż nade wszystko czci twej sukienki, której gdy z oka nie spuścisz, nic nieprzystojnego sukni nie uczynisz, gdyż lepiej się było w tę suknię nie odziewać, niż ją plugastwem mazać. Lepiej było szaty nie zaznać, niżeli w on dzień, którego wszystko wiadomo będzie, w nieczci u Boga, u całego świata zostać, gdzie każdy pozna, jakie ta suknia złości pokrywała, dla której wszystkie i od najwyższych monarchów czci miała. Należpsza rada: alby szanować i stanu swego przestrzegać.

## X

[45] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dajmy to, że szata biała, jako i mirra, znaczy Jezusa śmiertelnego. To by już Matka miała Dziecinę bawić czym innym, aby snadź Dziecię jakiej nieczci nie odniosło? Nie trzeba Matce szukać Dziecinie inakszej krotofile, niech tylko albę położy, koszulę i odzież śmiertelności, obaczy każdy, jakie wesele napełni duszę Dzieciny, wszak to i teraz widzimy, jaką ma radość przy tych płaszących Aniołach. Umrzeć – Dziecinie radość jest wielka, bo umrzeć takim sposobem rzecz nad wszystkie uczciwości naucziwsza.

Znak śmiertelności cieszy Jezusa

Cześć Jezusowa  
– umrzeć

Żadnemu umrzeć tak dla dusz jako Jezusowi nie pozwolono, dlatego też żaden na taką cześć u Ojca nie zarobił niebieskiego, jaką najmiłszy Jezus sobie zasłużył, gdyż wszystkie czci swoje w śmierci dla woli Ojca dla zbawienia dusz założył.

Człowiek barzo  
zdrowie szacuje

[46] A my tak drogo zdrowie swe szacujemy, mizerny człowiecze, a my się często tego owego barzo chronimy, co by narazić zdrowia mogło, choć i w Jezusa posłudze. Jak się szanujesz w namniejszej pracy, żebyś lat sobie nie ukrócił? Jakobyś sto lat przeżyć zamysłał, jakby bez ciebie zakon abo świat zginąć miał, gdy takie sobie czynić dopuszczasz przekwinty. Raz na potrawy jako narzekasz. Którychś nie miał na świecie, wygod tych szukasz w domu Jezusa ubogiego. Wadzić powietrze na tym, na owym miejscu – by jeno raczej miłość ku sobie zbytńia nie wadziła! Robisz co dla pozyskania dusz? Każesz do ludzi – o, jako siebie szanujesz, jak więc oziębłe, jak z żadnym duchem gorącym coś tylko sobie powiadasz, a serca namniej ludzkiego nie tykasz. Uszy miłuchno łechcesz, a dusz w namniejszym grzechu nie poprawujesz, co bywa z zdrowia szacowania, które choć liższe nad Jezusa, nazbyt je drogo szacujesz.

W czym zakon-  
ny szanuje siebie  
niegorący

[47] [DUSZA:] Duszę moję, zdrowie moje kładę dla Ciebie, miłuchna serca moja Dziecino – tak umrzeć jest wiecznie nie umierać. Kto by mi to dał położyć duszę w szukaniu chwały Twojej, w robieniu czego dla miłości Twojej, w szukaniu i nawracaniu dusz do Ciebie?

## XI

Akademija  
nowa na ziemi  
fundowana  
od Jezusa

[48] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dziwnej mądrości znakiem ta szata, z którą plęś czynią Aniołowie. Nową akademiją Jezus założył na ziemi. Milczy, a barzo głębokich nauk uczy, które tak wielcy, jako i mali ludzie pojąć mogą. Począł nauczać we żłobie, słuchali łaciny Królowie, pasterze i z stajni mądrymi odeszli. Nauczał i u Heroda i za uczoną naukę sukni dostał, lubo jej Herod nie pojął, ale zbrzydźwszy się nauczycielem, wzgardziwszy Nim, do Piłata Go w sukni odesłał, czym Jezus najwiętszej czci dostał, której by był, mówiąc, nie miał. Jak często tej czci zbywamy, człowiecze, jak często jej nie nabywamy, nie tylko tym sposobem, że wiele mówiąc, opinią sobie traciemy, ale też i stąd, że często przez milczenie na wielką cześć u Boga mogąć zarobić sobie, przez to, że nas za głupie dla milczenia ludzie by mieli, my okazyją traciemy i wielkiej czci u Boga pozbywamy. Milczmyż, człowiecze, gdy mówić nie potrzeba. Milczący we czci bywa u ludzi i u Boga, który zaś gada, nieczci nabywa.

Jezus naucza  
po łacinie

Wiele traciemy,  
mówiąc



## XII

[49] Jużem tak często namienił, że to jest szata męskiego wieku, w którą Pan Jezus od Heroda przyodziany za to, że się w rozmowę nie wdał z Herodem, za to, że Herodowi nie uczynił krotofile, że się przed nim z cudowną sprawą nie pokazał. Stał nad wszystkie ludzkie najśliczniejszy młodzieniec w białej odzieży. Pokryła twarz potłuczoną, wybiwszy się z siności, farba rumiana. Śmiechy, szyderstwa powstały od gminu pospolitego: Mądrość Przedwieczna głupstwem została.

Dla milczenia  
Jezus szaty białej  
dostał

[50] Ach, nędzna Duszo, jakoś ty często dla samej tej przyczyny, żeby cię nie miano za głupią, pozbyła czci, w których się nabarziej kochał Jezus. Jakie więc często nasze bywało głupstwo, chcesz się pokazać, gdy się zataić było potrzeba. Jak często to bywało: „Umiem, wiem”, choć było trzeba, aby i w rzeczy samej ta umiejętność w duszy nie powstała.

Często człowiek  
traci cześć  
mową

[51] [DUSZA:] Głupim być dla ciebie, Mądrości Wieczna, mądrość jest najzacniejsza: tak głupim być jest wszystkich czci na świecie nabyć. Głupiemu takiemu nieba nie zawrą, krotofilnika takiego Boskiego zawsze tam puszcza, gdzie tylko ci się w Mądrości Wiecznej zanurzają, ci się z Mądrością cieszą, z których tu życia świat się naśmiewał, których za głupie poczytał i gdzie wszystka cześć tych potyka, których tu niecześć dla czci Jezusa potykała.

Krotofilnikom  
Boskim niebo  
otwarze

[52] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Żyjmy tu, Duszo, w Jezusa naszego nieczci, miłujmy Jego hańby, odziewajmy się zelżywościami, abyśmy z Nim wiecznie uczczeni byli.



## PLĘS VI. POPRAWA Z KRZYŻA

[1] *Anioł jeden z biczem tańczy, a drugi z różgą. Dziecina Jezus na łonie Matki  
grzbieta nadstawia.  
Muzyka w niebie przygrywa.*

### I

[2] [DUSZA:] Jakieś to skoki, Duchowie niebiescy, niezwykajne górnej ojczyźnie z takimi naczyniami – bicz, różga w niebiesiach co mają czynić, gdy-ż tam poprawy nie potrzeba? Jak się tam która dusza dostanie, tak będzie trwała na wieki bez żadnego polepszenia, nic też na wieki nie wykroczy, zaczym na karanie nie zarobi. Plęsy też czynią z palmami, z lilijami, ale zaiste nie z różgami. I choć we wszystkie dostatki ojczyzna górna opatrzona, przecię tam bicza i różgi nie dostanie, nie rodzi bowiem ziemia niebieska, co do wesela nie służy. Ba, i niewielki kształt tak świetnym obywatelom z różgą i z biczem czynić sobie krotofile. Dworzanom ziemskim nie służy takie oręż, a cóż niebieskim? Chłopięta dworscy, i to swym panom niewygodni, zawsze przy sobie dźwigają tę swoją mękę i hamulec swej swewoli. Szlachetny animusz młodzieniaszka nie ścierpiałby przy sobie takiego wstydliwego oręża, a cóż panięta tak zacne, jakimi wy jesteście, Aniołowie, mają się z biczem i różgą piastować? Cóż mi za berła i co mi za regimenty?

W niebie  
nie ma-ż  
polepszenia

Niebo różg nie  
rodzi

Chłopiętom  
swowolnym bicz  
służy

### II

[3] Wprawdzie król jeden o sobie mówi, że miał niezmierną z różgi uciechę: „Różga Twoja”, mówi, „sama mię ucieszyła”, ale ta różga od Boga była dana i nie niebieskiemu, ale ziemskiemu obywatelowi, i musiała być inaksza, nie taka, którą Wy piastujecie, boć to coś wierę nieuciesznego: nie ma ta różga z biczem nic przyjemnego.

*Psal[mo] 22*

### III

[4] Kiedy by była różga rozmarynowa abo więc cyprysowa, złotym łańcuchem przedzielona a pierścieniami kosztownymi osadzona, to by wesele oczom czyniła i znakiem była wesela. Aleć to różga barzo rżęsta, na samo karanie urobiona. Bicz też z ostremi końcami, z którym ostrożnie płaść trzeba, by twarzy czyjej nie zranił. Widzę, że barzo tego narobiony: srodze by zranił, by napadł, choć jak najgrubszą, twarz człowieka, cóż gdyby się mu dostało zasiąć twarzy subtelnej Dziecineczki.

[5] Nie barzoście się wierę popisali, Aniołowie, przy tak chwalebny Jezusa narodzeniu. Przynieść to było z krainy waszej tak uciesznej

Godzien Jezus,  
zeby Mu wonne  
stawiono ziola  
w stajni

gałązek nałamanych wonnego ziola, nigdy na świecie niewidzianego, i farby milej oczom, rozumem niepojętej, nasadzić było na każdy listek drogich kamieni – to byście byli mieli się z czym przed Dzieciną popiosać. Ona dość ciemna stajnia dziwnie by się była oświeciła, a postawiwszy ten krzaczek miły przed panięciami oczyma w jakim stateczku górnej roboty, nie teskniloby Dziecię na sienie widokiem takim zabawione, aleście wierzę żadnej ozdoby nie przynieśli.

#### IV

Godzien Jezus  
regimentu

[6] Przynieść to było berło królewskie ze złota urobione jako właściwą rzecz do piastowania królowi narodzonemu abo więc świetny regiment, znak hetmański, aby ten hetman prawdziwy za takiego był od ludzi poczytany. Ale bicz temu Dziecięciu pokazywać? Coś od królewskiej i hetmańskiej dalekiego poważności.

#### V

Nie niewolnik  
w pieluszkach  
Jezus

[7] Czyście zoczyli, Duchowie niebiescy, w tej stajni jakiego niewolnika, na którego pospolicie bicza i różgi używają? Aleć zaś głosy wasze coś inszego przekładają, gdy tę Dziecinę zbawicielem świata ogłosiliście pasterzom, zaczym to idzie, że nie niewolnik, kto drugich z niewoli wyśwabadza. I lubo Dziecię w pieluszkach w stajni leży onymi powiązane, nie tym się zostało niewolnikiem, jest bowiem matką Panna święta, która przedziuchno wyzwolić może z dziecinnych więzów Syna milego, by tylko namniej postrzegła, że się Dziecinie w nich przykrzy.

#### VI

Zach[ariae] 1

[8] Pono to prędko Duchowie niebiescy objeżdżać wszystkie ziemie usiłują na bystrych i prędkich koniach, aby nie było kącika świata, gdzie by Dzieciny nie ogłosili, i dlatego też dla prędszej jazdy zażyć potrzeba takich naczy<ń>, które do biegu pobudzają. Wszak nie nowina Aniołom konno objeżdżać świata okrąg, jako ich widział w dobrej gromadzie Zacharyjasz, którzy tym swoim świata nawiedzeniem to sprawili, że wszytek był w pokoju, lubo kupą ich przestraszony, lubo do tego pokoju łagodnie nawiedziony.

Pokój przy  
narodzeniu  
Jezusa, zeby  
Słowo wszyscy  
słyszeli

[9] Więc obawiam się, by się to już z drogi nie wrócili ci Duchowie, boć też i na powietrzu wesoło pokój opowiadają i w samej rzeczy pokój jest po wszystkim świecie od tych pewnie Aniołów uczyniony, aby w tym świata uciszeniu doszło do uszu wszystkich ludzi ich śpiewanie, które przy narodzeniu uczynili na powietrzu wyniesieni. Abo też, że Wieczne Słowo milczeć zaczęło, w milczeniu wielkim stanął wszytek świat, z milczenia Słowa wzięwszy podziwienie. Abo więc, że wszystko, co się około Dzieciątka najdowało, to jest: pieluszki, żłób, siano, głosem do ludzi kazalo, żeby ta mowa po wszystkim świecie słyszana była, takie

Zamilkł świat,  
że Słowo milczy

Żłób, siano,  
że do ludu  
kazalo, świat  
milczy

na nim uczyn<i>li Aniołowie uciszenie. I żeby żaden z ludzi pokoju tego nie przerywał, takie piastują w rękach naczynia od czynienia niepokoju odwodzące, gdyż też i sama Dziecineczka ma w pokoju odpoczywać i żaden nie ma Mu wdzięcznego snu przerywać. Co, jeżeli tak jest, Duchowie niebiescy, wielce wam trzeba dziękować.

Milczy świat,  
aby spalo  
Dzie[cię]

## VII

[10] Czy ci Duchowie straż odprawować chcą w tej stajni, żeby się bydła nie nacisnęło do niej? Dość bowiem na dwu bydłach. Abo też, żeby nagnali jako najwięcej bydła do stajni, aby Dzieciątko, jedno po drugim, ogrzewały? Boć wierę i tym dwiema ciężko może być ustawnie klęczeć nad Dzieciątkiem, więc też i świeższa para ogrzać Dziecinę lepiej może. Nie rozumiem też, aby tych dwojga bydła potrzeba było biczem i różgą straszyć, żeby pilności w ogrzewaniu przykładali, boć one same bynamniej gąb nie odwracają, ale z pilnością Dziecinę ogrzewają. Wypędzać też z stajni nie ma-ż co: nikt tu przykrości nie czyni Dziecineczce, dla czego by miał zarobić na karanie.

## VIII

[11] Czy to nie przyszli ci Duchowie na danie cięgi komukolwiek w tej to stajni? Ale tu Panna i z Józefem na cięgę nie zarobili, ba, zgoła z cięgi wyrosli. Dziecię też zgoła na cięgę nie zarobiło, niewinność-ci to sama i szkoda by Dzieciątka straszyć, Duchowie niebiescy, takim naczyniem. Nie darmo – widzę – Dziecię płacze w tej stajni, boi się snadź bicza i różgi. Tylko to dziwna, że przecię samo nadstawia ledwie co utwierdzonego grzbiecika, podawając się Aniołom na karanie.

[12] A gdzież wždy ona Boska obietnica: „Nie przystąpi do ciebie zle i bicz nie przybliży się do przybytku twego”, gdy-ż tu zaraz po narodzeniu przybytek Syna Bożego, ciało Jezusa maleńkiego, chcą znieważać? Panie, uchowaj was, Aniołowie, tknąć się, by namniej, ciała Dzieciny! Wyście do straży tego Dzieciątka są naznaczeni od Ojca przedwiecznego, a wy sami macie biczować, którzy byście bronić mieli, żeby nic do Dzieciny nie przystąpiło? Kryj, Panno śliczna, Twoję pociechę, nie daj na bicze jedynaczka, a lubo się Dziecię samo nadstawia, zasłaniaj grzbiecik sama sobą, przystoi bowiem, abyś Ty, Panno, namilsze Dziecię zastąpiła! Względem Dzieciny tak ślicznej raczej niech się w Tobie najdzie co do poprawy, aniżeliby poprawiać miano co w Dziecineczce. Niech i anielska ręka nie postawa na Jezusie – by nasubtelniej przyłożył bicza albo różgi, zrani z Panienki wzięty przybytek subtelniuchny. A zwłaszcza gdy żadnej rzeczy nie zawinił i w żadnej rzeczy siebie nie skaził, na co Go karać? Na co Go poprawować? Nie ma-ż nic w Tobie, jedyne serce moje, nie ma-ż, pociecho jedyna duszy mojej, co by-ć

Aniołowie bro-  
nić mają Jezusa,  
nie bić

Zasłaniać Jezusa  
raczej, nie bić

zarzucić mogło i samo oko Ojca wiecznego. Dlatego szczerze wzbu-  
dzam się gniewem na was, Aniołowie. Po co z biczami tu skaczecie?  
Ustąpcie z oczu Dziecineczki!

### IX

[13] Chyba żeby ten biczyk służyć mógł temu Panięciu do uciechy,  
aby nim sobie Panię igrało, albo też w męskim wieku byłby potrzebny  
do wjazdu jerozolimskiego? To by go oddać kryjomo Matce, aby go  
potym Dziecięciu wcześniej dawała albo też aż do męskich lat dochowa-  
ła, ale nic zgoła nie zmierzać nim do Dzieciny.

### X

Rodzicom  
wolno karać  
dzieci

[14] Ba, i Dziecinę karać, właśnie to Matce przynależy. Syn własny  
Maryjej Panny, Jezus, pod to się prawo poddał, które też wszystkie matki  
mają nad swemi dziećmi, że im strofować i karać dzieci wolno. Otóż,  
Duchowie Pańscy, oddać by Matce te naczynia, aby – będzili trzeba –  
prawa zażyła macierzyńskiego. Nie sprzeciwi się nigdy namilsze Dziecię  
ani upornie stanie, ani uciecze od woli Matki, gdyby Go karać chciała.  
Wszak to wyraźnie pokazuje jako posłuszne, gdy teraz zaraz grzbietu  
nadstawia dziecinnego.

2 Mach[a-  
baeorum] 3

[15] Wy zaś, Duchowie, żadnego prawa nie macie na to Dziecię.  
Tylko wam strzec wszędzie Dzieciny rozkazano, prawo do bicia odjęto,  
i owszem, rozkazano, abyście pilnowali, żeby namniejsza boleść przystę-  
pu do Dzieciny nigdy nie miała. Próżno wy tedy biczem grozicie i różgą  
Dziecineczce – wie Ta, co za moc macie, i dlatego się biczów nie boi.  
Inszym strasznicie byli takimi biczami i wolno wam było o krzywdę  
Boską biczować wielkiego wojennika. Tu ani podnieść ręki nie wolno  
na Dziecinę.

### XI

[16] Chyba że byście na się przynieśli te oręż, iż to Dzieciątko, na-  
lazszy kiedyś w was, sługach swoich Aniołach, nieprawość, widząc, żeby  
przed Jego oczyma jeden drugiego biczował, miało stąd uciechę, jako  
więc dzieci miewają, gdy matki, chcąc je utulić albo ucieszyć, drugich  
przy oczach ich wrzкомо biją. A małoście po prawdzie nie zasłużyli na  
karanie, Duchowie niebiescy, gdyż wiedząc o przyszciu Matki do Be-  
thleem i bliskim Dzieciny zrodzeniu, aniście gospody zapisali, aniście  
przedtym choć małego kącika nie zamówili, aniście sami zastąpili,  
aby był trafił wieczny monarcha na pewny odpoczynek z ulubioną Mat-  
ką swoją. Więc co wam za trudność, patrząc na Dziecię tak ubożuch-  
no leżące, patrząc na nagłość Jego, albo przynieść choć z dalekiej krainy  
w krótkim czasie kosztownej pościółeczki, albo też onę w tymże czasie  
wygotować? Czyniliście to potym, przybywaliście przy wstydlwym

Aniołowie  
na przyszcie  
Pańskie nic nie  
nagotowali

męczeństwie sługom Jezusa z odziejami, a teraz waszej posługi niw-  
czym nie widzieć. Jeszcze z biczami skaczecie, jakoby nie dosyć było na  
taką nędzy gromadę. Więcej jej jeszcze przyczynić chcecie i bić takiego  
zamyślacie, którego nędza i niedostatek zabija? I sam skok z tą muzy-  
ką mógłby niebarzo wdzięczny być Dziecinie. Ona nędzę cierpi, a wy  
jak na żart sobie płaszecie, a wy i na powietrzu gonitwy sobie czynicie,  
jakoby z Jej nędzy czyniąc krotofile. I tymci pono Dziecię się uraziło,  
bo rzewno barzo płakało, które wy miasto utulenia bardziej do płaczu  
pobudzacie, z biczem i różgą przed Nim tańczując.

I 

[17] [ANIOŁOWIE:] Jako dalekie myśli są Boskie od myśli ludz-  
kich! Tak i to twoje, człowiecze, o tym biczu i o tej różdze rozumienie.  
Rzeczy to wprawdzie przykre z siebie, ale są barzo miłe oczom Dzie-  
ciny. Widzisz, jako to Dziecię twarzą wesołą raz na nas oczy miluchne  
obraca, wabiąc nas, abyśmy do Niego jak najbliżej przystąpili, aby nie  
tylko tym naczyniom się przypatrzyło, ale też aby ich doświadczyło,  
jaką też boleść czynią. Patrz jeno, jako na Matkę miłą pogląda z uśmie-  
chem, pokazując gotowość swoją na karanie, czym nam znać daje, że  
w tych naczyniach widzi coś ucieśznego.

[18] Prawda coś wyrzekł przedtym, że w niebie żadnej poprawy nie  
ma-ż. Lepsza być dusza nie może: taka zasiędzie na miejscu sobie na-  
znaczonym, jaka tu z ziemi przyjdzie, cnoty tam żadnej nie przyłoży;  
jeżeli cnota na niskim stopniu, tego już w niebie nie poprawi. Tu miej-  
sce ludzie mają do <po>prawy, tam będzie miejsce do chwały, która mia-  
rę weźmie z poprawy. Żadna też dusza na karanie nie zarobi, bo nigdy  
cnoty, której na świecie nabyła, nie utraci ani narazi.

Taka dusza  
w niebie, jaką  
się na ziemi  
przygotuje

[19] Jednak trzebać to wiedzieć, że lubo w niebie z palmami i lilija-  
mi plęsy ucieśzne odprawują, przecię ta wieczna krotofila poszła z bi-  
czów, które na świecie ponosili, odbierając je z ręki szczodrobliwego  
Boga, który ich łaską tą obdarzał z nieba, żeby i na ziemi co dla imienia  
Jego cierpieli. Dwojakię bowiem bicze, dwojakię różgi są na człowie-  
ka. Jedne, które na ziemi rosną – uciski te doczesne, trapiące ludzi bez  
wszelkiej nieba zapłaty. Drugie, które na niebie urosły i z woli a daru  
Boskiego na ludzi zstępują, aby trapiąc one, wieczne im w niebie ko-  
rony gotowały, gdyby ludzie dla miłości Boga w miłości bicze ponosili  
i wszystkie utrapienia w niewinności podjęte miluchno przyjmowali, bo  
bez takiego podjęcia nie byłaby w rękach ani palma, ani lilija, ani by  
było wieczne wesele, gdyby nie było doczesne utrapienie. Skąd łącno  
poznać, żeć barzo przystoi obywatelom niebieskim z takimi naczy-  
niami, choćby ten strój na ziemi podlejszym dworskim służył – opak

Lilije, palmy nie-  
bieskie z biczów  
wyrosły

Dwojakię bicze  
na człowieka

Dworscy  
niebiescy różni  
od ziemskich

bowiem niebiescy dworscy i różnie od świata strojów zażywają. Kto tu podlejszy w świata ubierze, ten w świetn<i>ej</i>szej zasiędzie w niebie szacie i względem świata, który daleki od wszelkich jegoż honorów, ten się ocierać będzie o bok Boga. Napodlejszy tu – tam, w niebie, przedniejsze miejsca osiadają.

[20] [ANIOŁOWIE:] Więć też i z biczem dobrze takiemu, który do nieba się gotuje, boć ta natura nasza zepsowana, by i w naświetszym człowieku, kiedy przy sobie bicza nie czuje, prędko się wrócić do złości grzechu może. Trzeba, żeby się każdy bicza obawiał, nie chcieli z łaski Pana swojego wypaść, ba, i naświetszy ma co poprawiać w swojej duszy, póki tu żyje, na tym świecie. Każdy zgoła potrzebuje umartwienia, które hamulcem są swejwoli. Dla czego, wiedz to, Duszo, że lubo my, Duchowie niebiescy, zacnymi jesteśmy, przecię i nam przystoi z tymi biczami, którzy na posługę ludzi naznaczeni, to ludziom mamy podawać, co im do poprawy służyć może, a bicze z różgą – naczyniem do poprawy wybornym. A że tu, w stajni, zaraz z biczami pęsy czynimy, znać tym dajemy, że na tej zewsząd dobrej Dziecinie poprawa wszelkich dusz ma się poczynać, jakoć to niżej wiadomo będzie.

I naświetszy  
bicza potrzebuje

I Aniołom  
z biczmi  
przystoi

## II

Różga Dawida  
cieszyła

*Psal[mo] 22*

*Psal[mo] 37*

[21] I Dawid król, wielki monarcha, poważał sobie różgę i bicze nad wszelkie berła i korony, i nic go barziej na świecie nie cieszyło, jako gdy od Boga bicz mu przysłano, dlatego wesoło mówi: „Różga Twoja i łaska Twoja same mię ucieszyły”. Jakby rzekł: „Byłem w frasunku – jako-ś mię biczem obdarzył, zaraześ duszę moję uweselił”. A na drugim miejscu: „Ja na bicze gotowy jestem”, pokazując wszelką ochotę do różgi od Boga i do bicza od Boga zesłanych, jakoby zawsze gotowy na karanie i bicz piastował hamulec złej natury, w każdą godzinę, żeby się nie psowała, żeby się poprawowała.

## <III>

Bicz barziej  
cieszył Jezusa  
niż rozmaryny

Ciało Jezusa  
dlaczego  
poorane

[22] Nie chciał też dać wprzód potomek Dawidów Dawidowi, żeby Go w maluczkim wieku zaraz nie miały cieszyć bicze i różgi. Barziej te sobie poważał, w stajni leżąc, niż wszystkie najwonnejsze rozmaryny, choćby też były najkosztowniejszymi kamieniami osadzone. Barziej namilsze Dziecię zwabi różga rzęsista, urobiona do sieczenia, niż różga złotem pokryta, rozmarynowa, do uciechy oka ozdobiona. Barziej to śliczne Dziecię obróci oczy na bicz z ostremi gwiazdkami potężnie urobiony niż na zielone gałązki jaśniejące się od kamieni. Tę bowiem ujrzał z nieba najświetszą uciechę: wszelkie ostre naczynia, którymi miał poorać ciało swoje, aby za taką pracą i boleścią wyrosły dusze do guma niebieskiego naznaczone, a drugie zasię, które swą złością zgubie



podpadać miały, nie miały żadnej przyczyny do narzekania na Jezusa, dla których też On podjął ostrości. Więc wiedząc o takich duszach, ze swego czasu miały się bardziej kochać w ostrości niż w uciechach, chciał im dać siebie na przykład i tak dla pierwszych, jako i dla tych spuścił się z nieba z radością.

[23] [DUSZA:] O, jak my prędko odskakujemy od ostrości! Jako my radniej do zieloności się kwapiemy! Jako my radniej na ucieszne rzeczy patrzymy, niż które kłopot albo frasunek, albo boleści przynieść mogą. Bóg w małym dziecinnym ciele dla nas kwapi się do boleści. My dla nas, dla zbawienia naszego, dla większej chwały dusze naszej, dla większej chwały Bożej, dla uciechy Jego od boleści uciekamy. A jeżeli co trochę cierpiemy, tedy sobie folgujemy, nieprzykro na się następujemy, gwałtu sobie nie czynimy, skąd też w nas mało albo nic poprawy widzimy, a ta być doskonała nie może, jeżeli z krzyża nie będzie. I twardy marmur nic się nie świeci, jeżeli się ostrym żelazem nie porównawszy, twardym kamieniem nie wygładzi, długoż go trzeba wycierać, kto go tak świetnym sobie życzy, żeby się mógł w nim przegładzać.

Człowiek ucieka od ostrości

Marmur ostrością się gładzi

#### IV

[24] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie jest czas myśleć Dziecięciu o regimentach, które, choć w stajni, zaraz odbiera nieprzyjacielskie prędko łupy. Przecię radniejsze, gdy Mu przed oczy bicze i różgi stawiają, aby pokazał, że pierwszy na sobie począł poprawę, przyjmując bicze od Ojca niebieskiego, niżeli drugich przywodził do poprawy, gdyż to napirwsza w biegu duchowym: naprzód siebie, toż potem drugich poprawować. Pierwej na sobie doznać potrzeba karności, toż potem drugich w karność wprawować. Nic nie pomoże do twej poprawy, że przez cię, który jest poprawiony, jeżeli ty sam w sobie poprawy nie uczynisz. Od siebie poczni, toż potem drugich podejm się poprawować. A któż na wojnie dobrze regimentuje, jeżeli pierwej pod regimentem nie będzie? Kto w kim swąwołą ukróci, jeżeli onę sam w sobie lubi? Dobrym wprzód być potrzeba, toż potem o inszych dobroci mieć staranie.

Wprzód Jezus na siebie przyjął poprawę

Pierwej sobie, toż potem drugich poprawować

[25] [DUSZA:] Lecz Ty, najlepszy, najdoskonalszy Jezu, wszytekeś dobry, cóżci wždy po poprawie? Poprawuj raczej zaraz w dzieciństwie nas zepsowanych, nie czekaj dalszego wieku, bardziej się bowiem popsujemy. Weź w ręce namilsze Twoje bicze i różgi od Aniołów, a bij, jak możesz, nas złośliwych. Wszak na Twym grzbiecie nie najdziesz, co by się własną złością Twoją nazwać mogło, ale na naszych grzbietach pełno wszelakich nieprawości, których nikt okrom Ciebie nie poprawi. Nie nadstawiajże grzbiecika subtelnego, boć wierę lepiej, aby Cię

Na grzbiecie ludzkim pełno złości

wszyscy ludzie grzbietami zastąpili, niż żeby najmniej grzbiet Twój nawiętszy miał być zraniony. Aleć Ty, Jezu, i tę poprawę na sobie chcesz poczynić, bo na Twym grzbiecie świętym wszystkie złości złożyli, które inaczej poprawione być nie mogą, aż się na grzbiecie bicz pokaże subtelnuchnym. Spadną ze grzbietów naszych złości ciężary, gdy poprawione będą na grzbiecie Jezusowym.

## V

Jezus niewolnik

[26] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nawiętszy Jezu – świata niewolnik, który za ciężkie pierwszego rodzica przestępstwo i za tak wielu, co ich było i będzie, i jest ludzi w niewolę wziętych abo raczej w niewolę się grzechów zaprzędających, wziął na się postać niewolnika, aby tak w ziemi niewolej swą ciężką pracą, ba, i własną krwią wyzwolić mógł niewolników i na swym grzbiecie bicz i różgi mile ponosząc, mógł serca wzruszyć czarta pojmańców do zamilowania się wolności, której aby był światu nabył, aby był ludzi z niewoli zbawił, chciał jak niewolnik być karany.

Jezus, co czynił,  
aby z niewoli  
wybawił

[27] Tak było trzeba, Duszo Jezusa, napędzać ludzi do wolności, do Boskiej łaski, do Pana dziedzicznego, do ojczyzny w niewolej się kochające. Musiał jedynak Ojca wiecznego, przyjąwszy człowieczeństwo, przyjmować bicz i różgi. Musiały ręce święte Jego dźwigać ciężary łańcuszne, aby niewolnik ziemski wolny od żelaz wolnymi rękoma zarabiał sobie i mógł zarabiać na wieczną wolność. Musiał być Jezu różgami i biczmi usieczony, aby niewolnik wždy kiedy sobie wytchnął od bicia czartowskiego.

[28] [DUSZA:] Namilsze Panię tak ciała subtelnuchnego, jakoż Cię nie mam miłować? Jakoż przy Tobie, przy boku Twoim nie mam ustawnie pilnować, gdyś Ty tak mnie, nędznego więźnia, umiłował, żeś się umyślnie dla mnie w więzy zaprzedał? Abyć jaka stąd własna korzyść przypadła, nie żał by było takiej odwagi, ale gdy wszytek przy tychże więźniach zostaje pożytek, a samo przy Tobie utrapienie, same boleści, samo to sobie obierając, aby przez skazę ciała Twojego dusze się ludzkie naprawowały, żalować muszę serdecznie, miłować muszę całowicie.

[29] Miłuję, Dziecię kochane, wiecznie Ciebie, dziękuję za ochotę do karania, do biczów, uniżenie, a z ziemią się równając, proszę, nie opuszczajże, aby już dusza moja więcej się psować miała, ale aby na naprawę przez Ciebie uczynioną ustawnie pamiętając, w każdym momencie poprawiać siebie usiłowała. Witam, niewolnik, mojego Zbawiciela, a wykupiony kosztowną płacą, nie chcę się więcej grzechowi zaprzędawać, raczej już wiecznym chcę być Twym niewolnikiem.

[30] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Mija przy Bogu, Duszo, niewola. Nie jęczy, który się Bogu poślubi. Chodzi w wolności Jezusa związkiem powiązany, a lubo sobie wołą i rozum pokrępował, nic tym wolności nie utracił, gdyż ma swobodę, żeby to czynił, co się z rozumem zgadza, a tego zaś nie czynił, co bije przeciw rozumowi. Wolny natenczas człowiek, gdy wszystko czyni według rozumu. Niewolnikiem jest, gdy odstąpiwszy rozumu, czyni to, co czynić każe nierozum. Boskie więzy zawsze się do rozumu wiążą, a za tym idzie, że wolnym człowieka czynią.

Który prawdziwie wolny

## VI

[31] Służnieć by było po wszystkim świecie Aniołom biegać, aby jako Dziecię się na świat zrodziło, do wszystkich doszła ta nowina, wdy by zwróceniu to mogli lepiej niż przedtym mówić: „Obeszliśmy ziemię, a oto wszystka mieszkańcami napelniona i w pokoju odpoczywa”, to jest: nie tylko żadnej wojny na świecie nie ma-ż, ale też takie między ludźmi ucieszenie, że jako skoro ludzie o narodzeniu Jezusa usłyszeli, zarazem wszystkie zabiegi swoje, starania, pieczołowania około ziemskich rzeczy porzucili. Zaraz wszystkie rozterki, niewstydy, zbytki, zdrady, zabójstwa ustały. Wszyscy się ludzie od zdumienia, takiej się dobroci i laskawości Boskiej przypatrując, zapamiętywali, wszyscy Boga wysławiali. Do przywitania Jezusa nowo narodzonego wybierać się chcieli, Jemu się za całych sług oddać zamyślali. [ANIOŁOWIE:] Zgołaliśmy po wszystkim świecie milczenie uczynili, gdyśmy ziemię obeszli, aby żadne słowo ziemskie nie było słyszane, gdy niebieskie i wieczne Słowo ludziom zbawienie opowiadało.

Zach[ariae] 1

Ludzki pokój przy narodzeniu Jezusa jaki ma być

[32] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ale anielska robota, choćby natenczas wszytek ziemie okrąg obchodzili, niewielką by korzyść odniosła. Podobniej było po takich na powietrzu anielskich głosach, aby byli bliżsi obywatele, dawszy ziemskim zabawom pokój, biegli na przywitanie nowo narodzonego Jezusa, lecz i ci się nie pokazali. Miasto jerozolimskie, tak wiele głosów słuchając, ani się pokazało. Bliskie Jezusa Bethleem usłyszeć mogło anielskie pienie, Słowa wiecznego pod murem leżącego i pieluch Jego głośne wołanie, a przecię słuchać nie chcąc, uwolnić się od ziemskich rzeczy nie chciało, do Jezusa nie przyszło.

Aniołów głosy na powietrzu nie z korzyścią

[33] Bliskość Jezusa do zbawienia nie pomoże, jeżeli człowiek, blisko Jezusa będąc, daleki sercem stanie od Jezusa. Choćbyś i w jednym żłobie z Jezusem odpoczywał, nie ty meś święty, jeśliś Mu niwczym niepodobny. Ba, nawet w sercu choćbyś Jezusa piastował, nie możesz być bezpieczny, jeżeliś sercem całym Jezusowi nieoddany.

Bliskość Jezusa nie pomaga

[34] Ci tedy Aniołowie niewiele by byli na wszystkim świecie sprawili, gdyż i bliższych do Dzieciny przywieść nie mogli swoim śpiewaniem. Raczej to tedy pokazują, że więcej w ludziach sprawić by mogli biczami niż głosami. Rychlej by się ludzie porwali do Dzieciny od karania niż od śpiewania. Większa by była w duszach poprawa, gdyby sieczenie uczyli, niż kiedy by melodyjnej wdzięcznej głosu słyszeli. Sprawi bowiem częściej wiele w ludziach różga dobrze przyłożona niż wdzięczna mowa. I owszem, niewiele takich, których by Jezus zwabiał do siebie miłością, raczej bojaźnią i strachem. Boć zaiste mało by ludzi pobożność miłowało, gdyby się śmierci i piekła nie obawali. Ba, nawet i biczów doczesnych utrapienie uskramia ludzi i napędza ich do Boga, a co nie mogły obfite sprawić dobrodziejstwa od Boga dane, żeby człowieka nie tylko od obrazy Boskiej odwozily, ale też i do wdzięczności i wszelkiego poszanowania przywozily. Co nie sprawiło na wszystkim szczęśliwe powodzenie, to sprawi często wszystkiego odjęcie, ze wszystkiego ogołocenie, że ten, który zdrowy, bogaty, szczęśliwy przy dobrej chwili nie dbał o Boga, ten, ukarany i obnażony ze wszystkiego, garnie się prędko do Boga. Baczając, że wszystko odbiec człowieka może, a Bóg z człowiekiem sam zostanie i że Ten, który, raz dawszy, oraz odebrał wszystko, więcej ma i zachowuje, czym by miał człowieka udarować, byle Go człowiek nie chciał odstępować, byle Go nade wszystko chciał miłować. I w tym znak wielkiej miłości Twojej przeciwko ludziom, Dziecię kochane, że ich tak chcesz poprawować.

[35] Ziemscy panowie niewdzięcznika, sługę zbrodnia, ba, często choć małego przestępnika ze wszystkiego ogołacają, od siebie odpędzają, do łaski nigdy nie przypuszczają. A Ty, Pan z panów nazacniejszy, takowe wynajdujesz sposoby, abyś do siebie łotra przygarnął i lubo bijesz abo też ogołaczasz ze wszystkiego, zda się, że na żart czynisz, gdyż i karaniem usiłujesz, abyś człowieka nagnał do siebie, a zaś ogołoceniem, żebyś go lepiej ubogacił. Zgoła ten umysł Twój we wszystkim, abyś człowieka poprawił.

[36] Lecz ty, człowiecze, jako wdzięczny tej miłości? Jako się gniewasz, gdy cię Bóg niesmakowitym czym obsyła? Jeżeli miła poprawa siebie samego, niech ci też będą miłe karania. Dojmić wprawdzie Bóg do żywego, ale żeby poprawił, co się w tobie popsowało. Nigdy nie karze Bóg na ziemi swoich wybranych, żeby ich nie chciał poprawować. Dlatego, jeśli miłujesz poprawę, miłuj też od Boga karanie.

## VII

[37] Trzebać by nagnać ludzi do stajni ze wszystkiego świata, aby nie został i jeden, który by się w stajni nie stawiał, bo by obaczyć mogli ludzie, jako ich bydło nierozumne barzo przechodzi w usługę Bogu.

Karanie napędza  
do Boga

Inaczej Bóg  
karze, inaczej  
ziemscy panowie

Nagnać ludzi  
do stajni, aby  
się z bydła  
zawstydzili

[38] Nie ma nic bydlę, tylko parę od Boga sobie nażyczoną, alic tą parą Boga ogrzewa. Słuchaj, w dostatkach świata żyjący człowiecze: czyć tylko pary użyczono? A gdzie podziewasz dostatki, gdzie takie majątności, kto się wždy temi ogrzewa? Wszystko to trawia niepotrzebni, aby jedno nie złośliwi, którzy za twoję szcudrobliwosć parę bezecną wypuszczają z ust swoich i najadszy się chleba twojego, o tobie się namówią niecnotliwie, lubo w oczy parą cię karmią ceremonij i słów życzliwych. A wierę nie tak by przynależało, gdyż ty ich parą i słowem samym nie karmisz.

Parą karmią ludzie ceremonij dobrodziejów

[39] Dziecię zaś Jezus, co ma od ciebie? Czy ogrzewasz Go naguchnego? Czy sługi Jego? Czy tylko nie dosyć na cię, że z parą pacierz wypuścisz, i to z jakim myśli do pacierza przyłożeniem? Czy nie częściej w uściech u ciebie: „Boże, cię obdarz” albo też: „Wieręć mi co złego tych a tych dało, co żebrząc, nie dadzą się w pokoju najeść”? Czy nie bywają łajania?

Co ma Jezus od ludzi? Parą ludzie odbywają Jezusa

[40] O, serca chrześcijańskie! Jak was zawstydzą serca poganów, u których w daleko większej cenie ubodzy, a lubo oni nie widzą w nich Chrystusa, przecię im swego udzielają, i barzo hojnie. A my, u których każdy ubogi – Ch<r>yustus, tak mało dbamy o Chrystusa? Więcej potrawi, więcej podrapie na dworze twoim jeden, któryć bynamniej niezyczliwy, który się z ciebie często naśmieje, któryć tak często nalaje. Więcej, mówię, podrapie za krótki czas niż Jezus przez długie lata, więcej potrawi na godzinę niż Jezus przez wiele godzin, przez wiele niedziel. A przecię ten, w ubożego postaci chodząc i odziewając się grubą koszulą od ciebie darowaną, nie może cię i jednej minuty zapomnieć przed Twórcą swoim. Częściej cię błogosławi niż ona koszula godna, więcej za ciebie mówiąc pacierzy, niż ona w sobie koszula zawiera grubych nici, i co by za nią ledwo co dano na świecie, onci bezpiecznie u Boga za nią niebo targuje. Kąsek ten chleba, którym Jezusa w ubogim posilisz, robić od dnia do nocy na wieczny bankiet.

Ubodzy u chrześcijan gorszy niż u pogan

Ubogich nagroda

[41] Dla czego dobrze obierać, człowiecze, kogo masz dostatków parą ogrzewać, kogo odziewać, kogo nasycać, żebyś i w tym od gęby sobie dla Jezusa odjęciu małego kąska poprawił sobie miejsca w niebiesiech, które tym wyższe kupisz, im tu, na świecie, lepiej wygodzisz Jezusowi. Ujma tu z dostatków dla Jezusa więcej dostatków w niebie przydaje, bo kto maluczki dostatni opatruje Jezusowych, Jezusa w niebie bogaci, który pewnie nigdy się nie da zwyciężyć w uczynności.

[42] Więc też i z tego bydlę mogliby wszyscy mieć zawstydzenie, gdyby od Duchów niebieskich nagnani byli do stajni. Widzieliby bowiem, jako bydlęta zimne członeczki Jezusowe swą parą ogrzewają,

Zawstydza ludzie bydlę

jak się układnie do Niego nachylają, z jaką radością na niemej twarzy wyrażoną to raz nóżeczki, to rączki, to piersi Jego, to naśliczniejszą twarzyczkę ocieplają i jakoby sobie Dziecineczkę podzieliły: jedno od głowy do połowice, drugie – do drugiej od nóżeczek Dziecię ogrzewa. A lubo mają pastwę przy sobie, ani bynamniej na nie oka nie obracają, dosyć mając na tym, że się napasą usługą swoją.

Niedbalstwo  
ludzi przy  
Komunijej

[43] A my zaiste gorszy nad bydło, grubszy nad bydło, którzy gdy Boga przyjmujemy w Naświętszym Sakramencie, żadnym Go zgoła nabożeństwem nie ogrzewamy, mało albo nic pary w modlitwie wypuszczamy, przedsięwzięcia oziębłe ku poprawie czynimy, ran Jego świętych albo też w małym ciałeczku członeczków Jego nie całujemy, nie z taką się uciechą, miłością, jak z Bogiem trzeba, z Nim bawimy. Prędko się po Komunijej do zabaw ziemskich – a dałby Pan Bóg, żeby nie do grzechowych – wracamy. A nawet i dnia tegoż, którego Boga przymujemy, a często i w tę godzinę, i w tę kwaterę, jeszcze osoby chleba i wina wonności z siebie własne wydając, Boga ranimy, Jezusa zabijamy.

Pasterzów sąd  
o proste ludzje

Pasterzów sąd  
o msze

[44] O Boże, co za sąd będzie z ludźmi prostymi, których jak bydło trzeba napędzać do Ciebie, którzy jak bydło i gorzej niż bydło do Ciebie przystępują, z Tobą się bawią po przyjęciu? Co za sąd będzie pasterzów, którzy dusz sobie powierzonych nie nauczyli, jako Jezusa ogrzewać miały w tym pokryciu będącego? Ale więzszy sąd będzie samychże, że sami ogrzewać Boga nie umieli pokrytego, a lubo umieli, że nie chcieli, że lubo na każdy dzień do Niego przystępowali, lubo codzienne msze mieli, przecię Go namniej nie ogrzali. Zimny w sercach ich Jezus zostawał, u których się najbarziej ogrzać miał.

Sąd  
duchownych

[45] Ale największy sąd będzie takich, którzy odzież będąc duchownymi, sercem i obyczajmi nic zgoła od złych świeckich nie byli różnymi, którzy gdzie się tylko obrócili, mieli przykładem swoim duszę poprawiać, a oni – jako żaden świecki – zepsowali. Którzy słowami o Bogu, o wieczności zapalać mieli słuchające, ci do utracenia Boga, cnoty, do pozbycia ucieśnej wieczności, do nabycia wiecznej męki pobudką byli. I którzy zdobić, ogrzewać mieli z dochodów swoich ubogie, ci, zapomniawszy stanu swojego, Boga swego, odziewali spółgrzeszącą niewolnicę.

[46] [DUSZA:] Obroń nas, Jezu kochany, takiej ślepoty, żebyśmy mieli raczej hołdować grzechowi niż Tobie, kochanemu Jezusowi! Wszytek od tego czasu chcę trwać przy Tobie, wszystkim, co tylko u mnie się najdzie, ogrzewać Cię będę, a teraz proszę, namilsze Dziecię, o przebaczenie złości mojej. Podaję na się bicz i różgę, karz mię i niechci

będzie ze mnie ta uciecha, że od karania Twego i ręki Twojej wyniknie ze mnie poprawa. Od tego czasu, Dziecię kochane, milej się z Tobą bawić będę, gdy Cię w odzieży białej osób chleba w dobrym sumnieniu przyjmę, co Ty sam daruj.

### VIII

[47] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie przyszląć na to Duchowie z nieba, by dali cięgę, ale zaprawdę przyszlę, by cięgę opowiadali nie Pannie ani też Józefowi, ale Dziecinie dopiero narodzonej. Onęć to cięgę, która Dziecinę czekała w męskim wieku, na którą Piłat miał skazać Syna Bożego w ciele człowieczym, żadnym postępkim na cięgę niezarabiającego. Co znając, Dziecineczka z ochotą wielką grzbiecika subtelnuchnego nadstawia, wołając sercem do Ojca przedwiecznego: „Ja na biczę gotowy jestem”. A lubo Boska jest obietnica, że nie miało się złę przybliżyć z biczem do przybytku, tym się daje znać tylko, że w niewinności, w której z żywota przeświecnetego Matki wyszedł, żył na świecie namilszy Jezus i nie zasłużył nigdy na karanie.

Aniolowie cięgę opowiadają

[48] [DUSZA:] Toć, Dziecię święte, nie ma się żadne złę przybliżyć do Ciebie? Toćci Duchowie barzo bezpieczni, że tak pobliżu, o bok się prawie ocierając, z biczem i różgą plęsy czynią? Aleć ci zgola nic niewinni, jedyna moja ochłodo. Miłościć by to Twojej dawać przyganę, że Twoje serce tak zasłoniła, iż co miał zbrodzień być biczowany, to Ty, człowiek Jezus, arcyniewinny sam grzbietem swoim zbrodnia zastawiasz i na swym świętym ciele za ciała grzesznych ludzi okrutne cięgi chcesz ponosić. Za taką tedy sprawą miłościć nie skryje Panna nigdzie Synaczka, nie zastąpi swego milego jedynaczka, choćby też nie wiedzieć jako usiłowała, bo by przeczyła woli od wieków postanowionej Ojca wiecznego i Syn kochany musiałby Jej tak nie miłować napotym, jeżeliby Mu przeszkodą była do tego, czego się z dawna zamilował, a to jest: być miasto ludzi ubiczowanym.

Jezus niewinny

Miłość winna, że Jezus biczowany

### IX

[49] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Zszedłby się biczyk Jezusowi to do Egiptu jadącemu, to do Jeruzalem wjeżdżającemu, to w kościele złych ludzi bijącemu, ale On dla swej potrzeby zażywać nie chce bicza żadnego ani też myśli o karaniu i o poprawie drugiego, sam tylko o sobie teraz myśli, jakby najprędzej grzbiecia nadstawić, jakby naturę ludzką w sobie naprawić przez biczów i różg na grzbiecie przyjmowanie i że się dla Ojca przedwiecznego zstał jak bydłatko. Chce, żeby na Nim zażyto naprzód bicza i różgi, aby potym błędlive dusze prosto i z pędem ciągnęły do górnego Jeruzalem, na ciele Jego ukarane.

[50] Matce zaś nic po tym biczu i różdze. A mogłaby ta nawet pomyśleć o podniesieniu ręki na Dziecię? Choćci i do tego Syn się namilszy poniżył, że był gotowy na wszelkie Matki ukaranie, aleć prześwietna Matka nigdy by się tego nie ważyła, by swe kochanie karać miała. Pokazało się to na onym razie, gdy we dwunastu lat zostało Dziecię w Jeruzalem, że lubo bez wiedzy Matki w kościele zostało, lubo się o nie Matka nie kłopotala, przecię nalazszy kochanka swego, namniej Onego nie gromiła, namniej się na Dzieciątko nie zamierzyła. Pytała tylko: „Synu, coś nam tak uczynił?” – przyczyny tylko zostania się dowiadywała, ale o żadnym karaniu nie myśliła.

*Lucae 2*

[51] Tak w ciałku małym, tak w subtelniuchnym gotowe Dziecię do karania? Z takim uśmiechem grzbiecika swego nadstawia? Tak, le-dwo na świat się pokazawszy, cierpienia chucią nas naprawiać zamyśla? A ty co, Duszo? Patrz tylko na się, jako się popsowała, jako nie zajrzysz okiem, gdzie byś choć małą dobroć na sobie widzieć mogła. Wszytka zgniołością opływasz i znać to musisz, „Nie ma-ż zdrowia na duszy mo-jej” wołając, a przecię nic nie myślisz o poprawie, i owszem, stronisz od poprawy: krzyżać się nie chce, cierpiećci się nie chce, bez czego jednak nie będziesz poprawiona. Masz złe nałogi, któreć do szczętu duszę popsowały. Jeśli miłujesz poprawę, trzebać się mocno ująć krzyża i – lubo ciężko – nałogi swe wykorzeniać, a od tego począć, któryć najbarziej duszę psuje, w który grzech najczęściej wpadasz, ten trzeba krzyżem z siebie wyganiać, a cnotę jemu przeciwną w duszę wprowadzać. Inaczej dusza zdrowa nie będzie, jeśli najwiętszego złego nie pozbędzie. Daremne będą wszystkie dobroci twoje, pacierze twoje, jałmużny twoje, jeżeli na duszy zdrowia nie będzie.

Dusza  
popsowana

*Psal[mo] 37*

Czym się ma  
poprawiać

[52] Poprawa twoja wszytka z krzyża w gwałcie sobie uczynieniu, namiętnościom swoim się w sprzeciwianiu. Więc i powierzchne umartwienia do poprawy duszy służą. Wnętrzne cierpienie jako lekarstwo, które pijemy albo bierzemy, zewnętrzne ciężki jako powierzchnych plastrów przykładania albo powierzchne smarowania.

[53] Spójrzyże na się! Jako ty często czynisz umartwienie? Jako się często biczujesz? Jako często boki ostrym żelazem okrażasz? Jak często sobie z potraw ujmujesz? Jak często twardo odpoczywasz? Podobno: „Rzadko”? Podobno: „Nigdy”? Podobno: „Trochę”? Podobno: „Żeby nie spytano”? Żeby nie było wstyd nigdy nie martwić siebie, który-ś dla swej poprawy duszy opuścił wczasy i udał się na umartwienie? A przecię byś chciał, aby cię żadna pokusa nie trapiła? Aby się ciało nie sprzeciwiało? Abyś w pokoju i uciszeniu żył na świecie? Nie spodziewaj się, jeśli ci, którzy przez wiele lat ciało trudzili swoje przez srogię bicia,

Rzadko się czło-  
wiek umartwia



niespania, niejedzenia, przez ostre bodźce i dziwne wymysły katowni swoich, czuli pokusy, cóż ty nie masz czuć, który nic zgoła nie czynisz umartwienia. Oni ledwo się w skórze przy kościach dla ciężkiego bicia ostać mogli, aby pokoju nabyli, a ty, w pieszczotach ciało chowając, pokoju się spodziewasz? I chcesz, żebyś się szczęśliwie wszystko powodziło, żebyś duchowieństwo i życie twoje smakowało, a ty nie chcesz tego, co szczęścia i smaku jest przyczyną? Jezus niewinny do pociech niebieskich nie zaszedł, aż bicz i różgi na grzbiecie swoim ponosił. Jezus niewinny, chcąc cię poprawić, okrutne przyjął cięgi. A ty do pociech wdychasz, który od biczów uciekasz. Ty chcesz poprawić, a ręki do poprawy nie przyłożysz.

Pokusy i umartwieni czują

Jako czują pieszczotliwi

[54] Znowuć powtórzę: poprawa z krzyża, poprawa z krzyża, człowiecze! Chceszli zdrowym być, dobrym być, świętym być, lekarstwa z krzyża zażywaj, inaczej zdrowia nie poprawisz. Takieć lekarstwo Jezus dał, takąc sam receptę opisał – przez inszą zdrowy nie będziesz, gdyż On tym zdrowie twoje naprawił, a nie inszym, a jeżeli natenczas, gdy Jezus cierpiał, cierpienie Jego zdrowie wszystkiemu światu przyniosło, przyniesie i tobie szczególnie i toć przywróci, coć męką nabył, co-ś ty przez grzech utracił, gdy z męką Jego pomieszasz mękę twoję, łącząc z zasługą Jego namniejsze swoje umartwienie.

Zdrowie duszy z krzyża

[55] [DUSZA:] O, dobry Jezu, daj mi z łaski swej, abym tym duszę moję poprawiał, czymeś Ty onę naprawił. Skażona barzo, Boże mój, i igły końcem tknąć nie mogę, gdzie bym nie widział choroby. Dlatego za łaską Twoją chcę onę skutecznie poprawować, abyś tę dobrą zastał, gdy będziesz przez śmierć na nią wołał, aby się na sąd stawiła i pokazała, co w sobie poprawiła, i jak się, żyjąc na świecie, zlepszyła, gdyż ani zła do nieba wnidzie, ani mało co mając dobroci – jeżeli nieba nie chybi – wysoko w niebie nie siedzie.

## XI

[56] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie zasłużyli nic Aniołowie na karanie, że Dziecineczce nic zgoła nie opatrzyli do wczasu, ale owszem – na łaskę u Dzieciny zarobili, że się nic zgoła nie domyślili, aby Dziecięciu cokolwiek mieli opatrować, karząc się pierwszym karaniem inszych, którzy gdy z chwały chcieli ujmować Bogu, poszli na wieczne przepaści. Otóż, że dobrze baczyli, iż Dziecię Jezus wszystkę swą chwałę w nędzy i w utrapieniu zasadził, nie tylko by Mu z tej chwały ujmować mieli, ale też i Onego stąd wychwalali, śpiewając chwałę, i swoim skokiem pokazowali, jako radośni stąd byli, i żeby takiej zwłoki nie było w tej chwale, którą Dziecina w cierpieniu zasadzała, samiż do cięgi bicz i różgi przynoszą, co barzo wdzięczno Dziecineczce.

Chwała Jezusa z biczów

[57] A nam czy wdzięczna, gdy nam kto daje do większych żalów okazują? Czyśmy radośni, gdy w ciężkim będąc utrapieniu, jeszcze nam więcej przydają utrapienia? Czy dziękujemy, że nam biczów przyczyniają? Czy nie mówimy: „Móglci zaiste czasu inszego nastąpić”, „Mógl na czas inszy zachować, nie wszystko oraz”, „Ledwo od żalu człowiek nie umiera, ledwo się mu coś nie dzieje, ledwo się mu głowa nie psuje, a więcej żalu przydawać i frasunków”? Jak często na nas z daleka krążyć trzeba, gdy nas biczkiem Bóg obsyła, aby tak z prędką nie było ciężkie serca bolenie?

[58] Więc i w tych duszach jakich dyskrecyj potrzeba, które się krzyża chwyciły. I tu nie oraz umartwiać potrzeba. Rządki jest taki, który by tesknął, że nie ma jakiej boleści. Rządki jest taki, który by szukał takiego, co by mu dawał do cierpienia okazują. I strzeż, Boże, urągać się z tego, który co cierpi – prędko byś zoczył niecierpliwości.

[59] Rządki takowy, który by z biczów i utrapienia smak miał największy na świecie. Stąd też na świecie rządki święty, stąd i w zakonach niegęsty doskonały, a przecię ten z stanu swojego powinien ciągnąć do poprawy, której bynamniej nie dostąpi, jeżeli się na krzyże nie odważy.

[60] Poprawa z krzyża, Duszo Chrystusowa, najdoskonalsza. Nie wysmienitaś, jeżeli z krzyża nie masz ozdoby. Dlatego krzyżem głądzić się trzeba, chceszli blizniuchno zasieść Onego, który od krzyża nad wszystkie ludzkie został się gładkim – Jezus, któremu cześć na wieki.

Biczów przyczynienie ludziom niesmaczne

Rządki teskni, że nie cierpi

Niewiele świętych na świecie

Gładzić się trzeba krzyżem





## PLĘS VII. POTĘGA Z KRZYŻA

[1] *Anioł, słup postawiwszy, około niego płasze. Dziecię Pan Jezus do niego wyskakuje, rączki, jakby się dając na związanie, zakładając.  
Muzyka w niebie przygrywa.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Zawsze coś niezwyčajnego, jakieś cudowne widoki pokazujecie, Duchowie nieba, w tej stajni. Coś zawsze od ostrości, od twardości przed oczy milej Dzieciny stawiacie. Słup ten kamienny na coście wnieśli do stajni? Lubo to Dziecię nie mówi, jednak nie słupem się zstało. Nadstawcie tylko anielskiego ucha, wnet usłyszycie, co za rozmowę ma z przedwiecznym Ojcem! Jak nieprzestannie, oraz we żłobie i na Jego łonie odpoczywając, mądrości nieskończonej głosu wydaje ciesząc Ojca. A lubo ta mowa nam, ludziom, niewiadoma i nie jest godny człowiek, aby się mu zwierżono tej rozmowy, przecię po samej zwierżchnej postaci Dziecineczki pokazuje się, że Dziecię nie jest słupem. Patrz tylko jako na wdzięczne słowa przeczystej Matki wesołe oczki obraca! Jaka radość na twarzy Jego się wydaje! Jako usteczka do namilszego pocałowania Matki podaje! Jako też usteczka jakoby do mówienia i odpowiadania Matce kształtuje! Jako na wszystkim ciele wielka się Jego uciecha wydaje! Rączki te założone coś rozumnego wydają i to tak miłe pasterzów do siebie przypuszczenie znać jasno daje, że to Dzieciątko rozumne.

Dziecię nie słupem

Postać Dziecineczki wesoła

### II

[3] Więc wy też sami, Duchowie nieba, gonitwy czyniąc na powietrzu, ogłosiliście to Dzieciątko, że jest Przedwiecznym Słowem. A jakożby to Słowo miało być nierozumne? Jakoby wasze słowa prawdziwe były, że to Dzieciątko jest Słowem, gdybyście ono tym słupem wyrażali, na którym nigdy się słowa nie dobadasz?

### III

[4] Do tego przy plęśach waszych w oświeconym jaśnie powietrzu głośnieście wykrzykali, że miał być pokój na ziemi, a jakożby to miał się zstać pokój, gdyby Dziecina jak słup stanęła? Niewiele by po wszystkim świecie pokoju było, jeżeliby rozum tej to Dzieciny do słupa był przyrównany albo też gdyby Dziecina na jednym miejscu jak słup stanęła. By to tak miłe Dzieciątko tak wielą grzechów, jako świat stoi, obrażone, słupem się miało zstać ludzkiemu narodowi, a któżby się śmiał

*Ad Tit[um]* 2

do Niego zbliżyć, aby Go mógł przejednać, aby z Nim pokój zawarł? Nieużyty, kto jest jak kamień – trudno ma-ż z niego wyżyć łaskawość. A to Dzieciątko jest samą łaskawością. Woła dość głośno i często Paweł ś[więty]: „Objawiła się na świecie sama łaskawość, pokazała się szczerą Dziecinę Boga ludzkość”.

Miękki Jezus  
i powolny

[5] Do tego samo ciało to Dziecinę nie ma do słupa żadnego porównania. Miękkuchny przez się Jezus, wszelką powolność na wszystkich członkach wydaje, dopuszczając się wiązać namilszej Matce według Jej upodobania. Jak często to Dzieciątko powojniczką Matka wiązała? Jak często główkę prostowała? Jak często nóżki i noska pociągała? Jak często rączki w mierze swej uwijała? A przecię nigdy żadnego oporu po Dziecinie nie widziała – jak z woskiem prawie, nie jak z kamieniem, z Dzieciną sobie Matka postępowała. Samo też Dziecię na łonie Matkizymane nie pokazuje, aby było słupem. Wzdyc tak wesoło do tego słupa wyskakuje i na tę, i na owę stronę się nakłaniając. Wzdyc rączek samo od niego założenie pokazuje, że Jezus niekamienny. Wzdyc raz na matkę, drugi raz na słup twarzyczki obrócenie znać jasno daje, że nie z kamienia. Same też wasze skoki przed tej Dziecinę oczyma, przy twardym słupie nie pokazują, byście Dziecinę słupem znać mieli, bo byście pewnie bezpiecznymi tak przed oczyma Jego być nie śmieli. Cóż wzdyc tym słupem wyrażacie?

#### IV

Kolumna –  
radości i żalości  
znak

[6] Czy nie zadrżały kolumny nieba za jakimśi podobno tegoż nieba trzęsieniem, czy z radości, czy z żalości, że Syn wiecznego Ojca zstąpił na ziemskie niskości? Słusznie by wierę trząść się miały od żalości, że ta Dziecina, co w niebie w takich pałacach świetno mieszkała, tak ubożuchno na świecie do stajni się przytuliła, i którego na łonie Ojca niebiescy obywatele za Pana znali, tego na łonie Matki nie widać, żeby kto za Pana z ludzi uznawał, oprócz tych kilku prostych pasterzów i mądrych Królów! Radości zaś podobno znaki są te trzęsienia, wiedząc bowiem nieba, że Syn przedwieczny na to na ziemię zstąpił, aby ruiny nieba naprawił i z ziemie nabywszy gromadnych dusz, onemi puste miejsca niebieskie osadził, znając, mówię, nieba kolumny, jako to miały być świetne dusze, od radości jakoby wyskakiwały. Skąd, bacząc taką wesołość kolumn, Aniołowie Dziecięciu one przynoszą, pokazując, co za radości w niebie z nadziei tak wielu dusz zagarnienia.

#### V

Kolos kolumna

[7] Czy nie kolos to, który Duchowie nieba wystawiają Temu wojennikowi, że tak daleko zaszedł, iż z wysokiego nieba i łona Ojcowskiego stanął na kraju albo raczej na ukrainie ziemi, położywszy się

na mierzwie, a jeszcze skrywszy bóstwa świętności? Otóż podobno ci Aniołowie, stawiając ten słup radośni, pragną wyrysować na nim: *Ignoto Deo* – „Niewiadomemu Bogu”, to jest: do takiej zaszedł wieczny monarcha podłości, że Go nie znają za Pana, że się na sienie położył, który na łonie Ojca odpoczywał, i tak daleko zaszła miłość Jego na świecie, że prawie na napodlejszym miejscu samę siebie położyła.

Niecznany Bóg  
w stajni

## VI

[8] Czy widząc nieba Duchowie, jak się w ubogiej stajni Dzieciątko położyło i że Bóg narodzony nie miał pałacu królewskiego, chcą prędko pałac budować? Dlaczego do budynku kolumny już przynieśli? Abo przynajmniej, widząc tej stajni obaliny, aby Dzieciny nie przytłukły, chcą tą kolumną podierać?

## VII

[9] Czy że to przedtym spiczaste słupy słońcu poganie wystawiali, wiedząc ci Aniołowie, że tu, w tej stajni, pokazało się Słońce sprawiedliwości jaśniejsze daleko nad tysiąc słońców i tak Temu ten słup ochotnie wystawują?

Słup słońcu  
wystawiono

## VIII

[10] Czy że to baczą Aniołowie, że ta Dziecina ma prędko uciekać do Egiptu, zwyczajnym sobie trybem chcą Dziecineczce posłużyć, aby tak we dnie, jako i w nocy przez kolumnę do Egiptu onę prowadzili, jako więc przedtym z tegoż Egiptu izraelski lud wyprowadzali?

## IX

[11] Czy ci Duchowie, bacząc takową gospodę, że najpośledniejsza nad wszystkie, a wiedząc, że górne pałace Jezus opuścił, nad wszystkie pałace naświetniejsze, wabią Dziecinę, aby się znowu wróciła od właściwego sobie mieszkania?

[12] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Jest w kościele Panny ś[więtej] nazwanym *Ara Coeli* ołtarz ozdobny ze czterema kolumnami z takim napisem: „*A cubiculo augustorum*” – „Pokojowi cesarzów”. Czy dlatego ołtarz nazwany, że Panna święta do niego pokojowych swoich, miłych sług swoich wiernych, przypuszcza? Czy daje znać napis, że tamte filary zebrane są z pokojów cesarzów i na ołtarz obrócone? Tym tedy kształtem podobno ci Duchowie, wzięwszy z niebieskich i Boskich pokojów kolumnę, wabią Dziecinę jakoby mówiąc: [ANIOŁOWIE] „Cóż w tej tak oszarpanej leżysz bydlęcej jamie, przedwieczny Panie? Czemuś zapomniał wielmożności? Zapomniał, w jakichś się pokojach wychował? Patrz na ten filar, jako ozdobny – jest to z pokojów Twoich, wieczny monarcho, wierę nie czyn nam wstydu, Twym pokojowym, którzy przy Tobie stać też musimy w tak ciężkiej nędzy leżącym, a co

Ołtarz *in Ara  
Coeli*

Namowa  
Aniołów, aby  
się Jezus wrócił  
do nieba

nam nażałośniejsza, że sobie nic nie rozkażesz, a nawet i słówka jednego od Ciebie słyszeć nie mogę, a <b>yś w czym kazał posłużyć.

[13] Wróć się <d>o nieba od niewdzięczników, jedyny Synu Ojca wiecznego! Coć potym z takim niewczasem tak się poterać po kątach bydła niemego? Jeżeli na Cię tak jest okrutny naród ludzki, że Cię w członeczkach małych i miluchnych ratować niczym nie chce, jeśli Cię teraz żaden z obywatelów do swej gospody przyjąć nie chce, gdy tak wdzięczniuchno na wszystkich twarzyczkę Twoją obracasz, gdy rączki Twoje pełne dobroci i łaskowości na obłapianie wszystkich wyciągasz, cóż będzie potym w więtszym wieku, gdzie przyjdzie czasem i słowy gromić, i biczem grozić, ba, i uderzyć? Jaki tam będziesz mógł mieć ratunek? Przyjdzie zaiste często pod niebem Tobie odpoczywać, przyjdzie do cudzych domów się wpraszać i chleba cudzego się domadlać – co będzie z więtszą Twoją zelżywością, że Cię, cały dzień pracującego, żaden do siebie nie zaprosi. Zgoła niewdzięczność czeka Ciebie, namilsze Dziecię, od niewdzięcznego narodu. Dlatego wróć się, kochane Dziecię, z nami do nieba. Co najzacniejszy pałac już jest dla Ciebie nagotowany, w którym zażyjesz, wiesz, jakich wczasów, jakich wesela. Jedną kolumnę znieśliśmy na dół, abyś obaczył, że z właściwego Twego pokoju.”

Nieludzkość  
ludzi przeciw  
Jezusowi

## X

[14] [DUSZA:] Czy nie jedna to z kolumn, które są na pustyni, na których i pasujących się utarczki, i wojennych ludzi towarzyszków odważnych, pobitych sprawy i od nieprzyjaciół poodbierane rysztyunki, zebrane łupy są jaśnie wyrysowane? Którą też ci Duchowie święci wnieśli do stajni, aby odważne sprawy, stoczone główne w dzieciństwie bitwy, poodbierane kosztowne łupy poczęli zaraz rysować, aby na ziemskiej pustyni dzieł tak znacznych pamiątka zostawała? Nie trzeba bowiem namniejszej sprawki tego Dzieciątka lekce poważać, ale namniejsze Jego poruszenie i na kamieniu trzeba wyrażać, żeby mieszkaniec ziemski miał zawsze przed oczyma, jak wiele Jezus dla niego podejmował żyjący na ziemi pustyni, i to się wszystko wyrzyte na kamieniu potomnym czasom dochowało, co Jezus, żyjąc na świecie, porobił dla człowieka. Z czasem bo ginie pamiątka dzieł wyśmienitych, jeśli nie będą pismami wyrażone, które tym bardziej nie podlegają skazitelności, im się na trwalszej rzeczy wyrażają, a kamień nie jest w trwałości upośledzony od natury.

*Olaus Mag[us]*

Namniejsza  
sprawka  
Jezusa godna  
wyrysowania

## XI

[15] Czy to znak kładą ci Aniołowie Dzieciątka narodzenia w tej stajni, tę kolumnę, aby na wieczną pamiątkę wystawiona opowiadała



miejsce podlego przy narodzeniu przytulenia? Tak w Gandawie kolumnę wystawiono z osobą Piątego Karola, że się w tamtym mieście urodził, gdzie też i kołyskę jego chowają. Znakiem tym szczęśliwość miasta opowiadają obywatele, że się w ich mieście taki monarcha urodził. A cóż może być szczęśliwszego nad miejsce stajni, w którym Maryja Panna w członkach ludzkich powiła jednorodzonego Syna wiekuistego Ojca? Słuszniejby Jemu jako najwyższe kolumny wystawować, aby to miejsce znali wszytkiego świata ludzie i najszcześliwszym nazywali.

Kolumna Karola V i kołyska

## XII

[16] Czy coś stałego ci Aniołowie pokazują tą kolumną? Że jako ta wszytkie wichry, dżdże, tłuczenia z nienaruszeniem przyjmuje, tak to Dzieciątko w małym ciałeczku nie da się ruszyć zimnu żadnemu, niedostatkowi, a będąc dany od Ojca niebieskiego jako kolumna żelazna, wytrzyma wszytkich królów najazdy, zniesie statecznie wszytkie tłuczenia, wszytkie sieczenia tak dalece, że raczej wszytkie siły ustaną następujących na Jezusa, aniżeli by Jezus nie miał wytrzymać wszelkich, by jak najcięższych, stosów, które Go w męskim wieku czekają. Nic bowiem tej ślicznej Matki pociechy nie czeka uciesznego, nie czeka nic milego. Wszystko, co ciężkich bólów jest przyczyną, znosicie do tej stajni, Duchowie Pańscy, a nic nie zajrzeć pociesznego.

Jezus trwał jako kolumna

## I

[17] [ANIOŁOWIE:] Aleć to ziemskie oszukanie i oko grubym humorem nabiegłe taki rozsądek czynić każe o tych tak zacnych naczyniach, które my Dziecineczce przynosimy. Zdrowym Ta okiem wszytkie uważa i widząc w nich pełno uciechy, jako je skoro zoczy, ledwo nie tylko z łona, ale i z skóry nie wyskoczy, aby się mogła chwycić naczynia i z nich zażywać tej uciechy, którą, w panieńskim żyjąc pałacu, pragnieniem wielkim sobie smakowała. Obyś ujrziała, namilsza Duszo, jakie na tej Jezusa duszyczce są rozplywania, jakie radości niezbrodzone morza, gdy tylko sobie stawi które swej męki naczynie. I my zaiste pojąć takiej radości nie możemy, tylko to możemy, że na czas męki naczynia przedem stawiamy i Jemu okazują do uciechy dawamy. I tak z tym słupem w stajni płaszemy, taką, około Niego krążąc, krotofilę czynimy, jakowej pragnie Dziecina.

[18] Musiemy jednak przyznać, że lubo Dziecię, teraz w tej stajni niemowlę, ma ustawiczną z Ojcem rozmowę i nie jest słupem względem rozmowy, względem wyskoków, które do słupa czyni, przecię jest słupem niemym względem cierpienia, które w tej stajni ponosi. Gdy bowiem nad wszytkie dziatki najrozkoszniejsza Dziecina, odziewająca wszystko, co się stworzeniem nazwać może, naguchno leży; gdy rączki

Jezus nie słupem

Jezus słupem

Wymysł Jezusa  
w umartwieniu

mile założone do piersi swoich obraca, jakoby się od wiatru zasłaniając, jakoby tam, gdzie tak cieniuchna ręka zastać może, ciałeczko zziębłe ogrzewając; gdy kolaneczka wzgórcę wynosi, jakoby się z tak naklonionymi do kupy zbierając i ciepło w sobie zatrzymając; gdy to na ten, to na ów boczek się obraca, szukając po ostrym sienie ogrzania; gdy lubo okryty pieluszkami twarzyczkę wiatrem osieczoną od tegoż wiatru odwraca, a nic nie mówi i Matki, mogąc, nie prosi o ratunek, ale się zstała w tym jakoby słupem, a to dlatego, że by i w małym ciele znosiła przykrości – i lubo się Jezus rozmaitym poruszeniem to na tę, to na owę stronę obraca, lubo kolanka podnosi, rączki przenosi, nie czyni tego, aby miał szukać ogrzewania, ale aby to, co się ogrzało jakąkolwiek zasłoną, oziębził, nie pozwalając sobie żadnej wygody. A sianko, które się było od leżenia ociepiło, umyślnie tym nóżek pomykaniem ochładza, aby nie puszczał żadnej okazji ani żadnego czasu, którego by nie miał potęgi w krzyżu, w cierpieniu pokazywać.

[19] [DUSZA:] Wierząc wymyślasz, moja pociecho, w tym wieku słabym. Dopieroś się na świat, Jezu, pokazał, aliści zaraz chwytasz cierpienia okazyje. Pono nadgradzasz tym siebie samego ochłodzeniem on czas tak długi, któregoś zażył w cieple przez dziewięć miesięcy, w żywocie Matki, miłością Boską wszytek rozpalony, przebywając? Jeśli tak, to było przynamniej trochę poczekać, ażbyś się był na świecie obaczył, ażbyś był poznał świat, co też miał i chciał czynić około Ciebie, jakąć chciał czynić wygodę?

Uprzedza  
świat Jezusa  
odrzuconiem

[20] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Lecz dobrześ poznał jego niewdzięczność, jako Cię do swego własnego przychodzącego miał odrzucić, a poznałeś to jeszcze w żywocie. Dlaczegoż, nie czekając jego odrzucenia, obrałeś sobie w stajni gospodę, jakoby światu mówiąc: „Nie uznawasz mię, świecie, za pana, nie przyjmujesz swego stwórcy, niegodnym czynisz i biednej, lichej gospody. Otóż ja tobie to pokażę, że nie dbam o twoje miłości, nie dbam o twoje wygody, odrzucam twoje wczasy, brzydzę się twemi pieśczętami i pierwej, niżbyś ty mnie miał odpychać, ja cię odrzucam od siebie. Niewczasy wszystkie zaraz w dzieciństwie przyjmuję na się, dobrowolnego się chwytając wyniszczenia”?

[21] Wielka potęga małej Dzieciny: samej, niż przyjdą, od drugiego przyjmować umartwienia. A kto z nas takiej nabył potęgi, aby zoczywszy, co go ma potkać od drugiego, sam się wprzód tego chwytając z prędkością, sam się do tego ubiegał z skwapliwością? Tak czyni Jezus, tak czyni duszy naszej pociecha, którą Dziecinę chcąc świat obierać ze własnego, Ona się prędzej ogołociła ze wszystkiego.

Człowiek ucieka  
od tego, co go  
ma potkać

[22] Sława u świata w tym największa: nie dopuszczać nikomu właszcizny odejmować, sława u Boga: nie tylko się swego nie domagać, ale też swoje z chęci swej własnej odrzucać, o własne nie dbać. Tak czynił Jezus: odrzucał, nie tylko wszystkie wygody, ale też onych przyjąć nie chciał, i owszem, w tym ciele małym na wszystko się cierpienie wydawał, cierpienia szukał, cierpienia z chęcią podejmował. A Matka, też wszystko w swym sercu uważając, wszystkiego Dziecineczce dopuszczała.

Sława różna Boska od świeckiej

[23] [DUSZA:] O Pani święta, o Matko miłosierna, jako się serce Twoje nie spadało, bacząc Twojego Syna potęgę w cierpliwości? Pożyczyć było jakiej zasłonki, aby na miłą Dziecinę wiatr nie wiał przykry. Okrywać było jak najlepiej zziębłe członeczki, choćbyś też sama z bydłatkami miała ogrzewać parą Dziecinę, jeżeliś pokrycia mieć nie mogła, mniejsza by to praca była. Abo też było pożyczyć w takim miesście fajerki, którą więc zwykli pościel zagrzewać, abyś tak Dziecię z rąk Twoich miłych w ciepłą pościelkę położyła, a nie dopuszczać Mu takich wierę wymysłów. Zażyć by teraz, Matko przeświecna, swej mocy macierzyńskiej, póki maluczki Syn namilszy, nie dopuszczać Mu i tego się na oziębienie wydawania, bo przyjdzie ten czas, gdy już w kwitnącym wieku złupiony ze wszystkiego, obnażony ze wszystkiego, do słupa mocno przywiązany, sam tak potężny stanie, że już nie wiatrem ani zimnem, ale ostrymi biczmi sieczony, tak stanie mężny, że się związany przy kolumnie nic nie ruszy, ale z przedziwną statecznością wszystkie sieczenia wytrzyma, a luboby tam przy biczowaniu mogło się widzieć obracanie, tedy to znakiem większej potęgi będzie, bo nie dlatego Jezus niewinny ma się obracać, by sobie ulżył boleści, ale żeby już odbite ciało, lubo też i to jako nacięższe mogą być bóle cierpiało, dało świeższemu ciału czas do cierpienia, z którym się Jezus biczującym chętnie nadstawiał.

Wygoda Dziecięciu

Mężny Jezus przy kolumnie

[24] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] A my się w bólu zasłaniaamy, a my od nowej boleści uciekamy, a my się w bólach kurczemy, a my się w bólach wierciemy, choć ledwo jedno słówko nas uderzy, a tknie tylko lekuchno, o, jaki odpór czyniemy! Mocną potęgę Jezus wszystkim zostawił, na sieczenia się nadstawiając, aby każdy, gdy go co uszczypliwego albo bolesnego potyka, nie tylko to z chęcią znosił, ale się też i na co cięższego nadstawiał. Może to znosić wsparty potęgą znoszenia Jezusowego. Wielka potęga w tym jest dusze, tak być od drugiego do końca potłumioną, a tak być niezwyciężoną, żeby pragnęła więcej i barziej być potłumiona.

<Nadstaw>ia się w biciu Jezus

Cierpiący ma się na co cięższego nadstawiać

[25] A kto jest taki, który by się już w to męstwo ubrał, lubo wiele lat progi zakonne pociera, lubo wiele lat zawarty za murami szuka z swym Bogiem zjednoczenia? Doświadczyć próbą najlepiej, jeśliś co

Doświadczenie  
siebie samego  
przez języki

nabył z tej potęgi. Puść się choć trochę wprzód na języki, patrzcie na duszę, jak jej też miłe będą te biczyki, czy się nic dusza mieszać nie będzie. Czy weselszą stąd bardziej będzie, niżby nie wiedzieć jakie pochwały swoje słyszała? I tak jej słodkie będą nagany, jako więc bywa słodycz najwdzięczniejsza?

[26] Co żeby było, nie schodzi na Jezusie, dodał potęgę do wytrzymania wszystkiego z miłością, potęgą swoją, oraz i miłość, i krew obfitą lejąc przy twardym słupie za człowieka. Ażeby w takiej boleści i słówko przerzekł, nie usłyszysz: stanął jak niemy słup namilszy Jezus przy słupie i nie otworzył ust swoich. I dziw, że słup kamienny, bacząc takowe okrucieństwo, nie zastępował Jezusa abo też, rozstąpiwszy, nie skrył i nie okrążył swojego stwórcy. Przynamniej kamień miał Go wyświadczać niewinnym, gdy On sam milczał o sobie, a żadnego też nie słyszeć było człowieka, który by dał świadectwo Jezusowi, że był bez winy katowany. Byłoby to było pewnie: zmiękczyłby się był twardy kamień ogniem miłości, krwią zagrzaną i wydalby był głosy świadectwa, by był sam Jezus nie tłumil głosów kamieniowi. Jeżeli bowiem kiedyś tedy, natenczas miał kamień wołać: „Niewinny Jezus”, gdy wszyscy ludzie i słówka za Nim nie mówili, i niewinności Jego nie przekładali, wszak też przy śmierci nie jeden kamień, ale całe góry kamieniste rozpadały się i jakoby gębę otwierały do mówienia, do huków, które czyniły wydawania. Ale to było po tym, gdy Jezus umarł, gdy już nie było, kto by im gębę zatulał, aby o Jego niewinności nic nie mówili, ale gdy żyw był, nie śmiały te kamienie dawać świadectwa i głosy smutne w sobie dusiły, bojąc się Jezusa cierpiącego, który i cierpiąc, i wymawiania z cierpienia nie chcąc żadnego świadectwa, potężnie bicze wytrzymał.

[27] Jakoż my rzeczem, żeśmy Jezusa naśladowali, którzy, gdy przydzie jakie cierpienie, jakiegokolwiek zawstydzenie, radzibyśmy się skryli pod ziemię, radzibyśmy by nam wszytek świat dał wyświadczenie, żeśmy niewinni, żeśmy na takie słowa, na taką zelżywość, na takie bicie nie zarobili. Takeśmy słabi, chociaż tak siła potęgi nam Jezus nagotował, którego mocą u słupa wszystkim podaną, mogliśmy wszystko ponosić i na obelgi stawić się słupem, i na zelzenia zstać się kamieniem, i na bicia stać się nieczułym. Niedługo tego, co koniec prędko mieć może, a wszystkie ziemskie utrapienia, obelżenia w momencie giną, dla czego w tych być potężnym nietrudna, zwłaszcza patrzącemu na cierpiącego Jezusa i na rozkoszy wiekuiste.

## II

[28] [ANIOŁOWIE:] To zaś, co, Duszo, przypominasz, że byśmy to Dziecię na powietrzu Słowem opowiadali, prawda jest. Słowo jest

Niemy Jezus  
przy słupie

Słup by był skrył  
Jezusa, by Jezus  
nie zakazał

Słup niewinnym  
miał ogłaszać  
Jezusa

Skąły się po  
śmierci padały,  
bo Jezus umarł

Człowiek  
kryje się przed  
cierpieniem

Jezus przedwieczne, które jednak, jako na ziemię zstąpiło, tak zamilkło, że im większa na Jezusa nędza przypadła, tym ścisłejsze Jezus chował milczenie. Wnijdź tylko do pałacu Piłatowego, a nadstaw ucha, jako się Piłat zdobywa na taką radę, żeby Jezusa wyzwolić od cierpienia, jako tak często na stronę bierze Jezusa, szukając sposobów do wybawienia. Cóż Jezus na to? Abo milczy, albo tak mówi, że daje znać, iż o łaskę nie dba Piłatową, nie dba o wybawienie, i owszem, dbając o niewybawienie, tak u Heroda, jako i u niego, milczy.

Słowo milczało w naciętych razach

### III

[29] Żeśmy zaś pokój opowiadali na powietrzu, własnąmy prawdę ogłaszali o Dziecięciu. Wylał namilszy Jezus po wszystkim świecie niezbrodzone morza łaskowości, chcąc z każdą duszą przez dziwne swoje śródki przyść do pokoju, by tylko sama przymierzem się nie hydziła. To acz znać było zaraz we złobie, znać zawsze będzie w każdej napotym nauce, ale najbardziej jasno się pokaże przy słupie.

Pokój uczynił Jezus na świecie

[30] Stanie tam jedyny Syn Ojca i Matki, stanie młodzieniaszek nad wszystkie ludzkie najśliczniejszy, stanie, oczy ku niebu podniósłszy i zarumieniwszy się na wszystkiej twarzy, gotowość swoją na ciężkie bicia Ojcu oświadczy. Tam potym krając będą przybytek Paniński ostrymi biczami, otwarte rany wypuszczać będą zagrzaną krew ogniem miłości. Nie tak wypada woda z kanałów, gdy już do brzegów ich przychodzi, od drugiej wody następującej popędzona, jako wypadnie z ran wszystkich krew obfita, tak od młodości, jak od krwi drugiej potracona. Długo bo w ciele zatrzymana będzie się być zdała, przez lat trzydzieści i trzy, którą miłośnik dusz naszych, Jezus, wielkim pragnieniem i w samym dziecinnym wieku wylać pragnął.

Opisanie biczowania Jezusowego  
Krew Jezusowa jako poplynie

[31] Tam się dopiero hojno wyleje łaskowość, gdy się właściwą krwią okryje, i jak wosk prawie dla nas rozplynie: że Jezus z swej miłości płacą kosztowną krwi swojej zapłaci człowieka długi: że Jezus, milcząc usta, zawoła gęstymi ranami wszystkim grzesznikom odpuszczenia; że Jezus zgola nie kamieniem ludziom, nie słupem ludziom, ale sobie, bo gdy Go będą tak siec okrutnie, właśnie jakby był słupem, stanie na razy; że Jezus ten skarb i tę monetę krwi swojej, którą odłożył i odważył na dłużników człowieka uspokojenie, hojno wysypuje i tego, czego nie wydarł, chętnie przypłaci. Co my też znając i tę kolumnę Mu do stajni przynosimy, i około niej skoczno płaszemy, bacząc, jakie są Jego radości w dziecinnym wieku do tego słupa, że przy nim kiedyś cięgi okrutnej dostanie.

U słupa Jezus pokaże jako miluje ludzi

[32] [DUSZA:] Przeciw naturze zgola to dziecinnej, pociecho moja, brać się do ławki wystawionej do sieczenia. W podobnym razie dzieci

Dzieci od  
miejsca karania  
uciekają, Jezus  
nie ucieka

ludzkie, zoczywszy miejsce karania, płaczą nieutulone i jeśli mogą albo od niego uciekają, albo też do nóg ojcowskich i macierzyńskich przypadają, prosząc rzewliwie odpuszczenia. A poda-li się im pogoda, bystro z ojca i matki oczu uciekają. A Ty, namilsza Dziecino, obłapiasz Matkę, żeby Cię do tej kolumny puściła, żebyś przypatrzył, co to za sposób karania będzie. Rwiesz się do tego słupa z łona przeczystej Matki, ręce zakładasz, jakoby na wiązanie podawając. Takowa, Jezu, w małym wieku gotowość Twoja? My, nędzni, o, jak prędko od kłopotu uciekamy, jak się wyplakać często z krzyżów, z biczów chcemy i cośmy tak wiele wieków na uczeniu się cierpienia strawili, to my nic zgoła cierpieć nie umiemy, a lubo taką potęgę mamy z cierpienia Jezusowego, zaraz w cierpieniu słabiejemy.

Człowiek się  
z krzyżów  
wyplakuje

#### IV

[33] [ANIOŁOWIE:] Radości to znak ten słup do stajni od nas wniesiony, bo baczym, że przez potężne wytrwanie tej Dzieciny w biczowaniu wiele się kolumn wypoleruje do górnego nieba mieszkania i tak się dusze ludzkie umocnią, że bez niebezpieczeństwa jakiego zepsowania cało na górę tak wysoką, jako jest niebo, będą wniesione. A luboby się złą jaką chwilą nakaziły, tedy krew Jezusowa jest tak potężna, że wszystko zrówna, wszystko, choć rozdwojone, spoi, aby w całości wniesionemi pałace puste zdobić się mogły.

Dusze krwią  
Jezusową  
wypolerowane

[34] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak jest zaiste, Duchowie Pańscy: siła dusz takich, które z tą niewinnością, którą z żywota matki wzięły, zajdą do nieba. A chociaż na się ciężkie cierpiały najazdy, miłe i łagodne namowy, wielkie pokusy, przecię potęgą wsparte Jezusową nienaruszone zostały. A tak też dobrze, aby ona śliczna twarz Jezusowa, przy słupie pokryta rumianością, nie darmo w czerwoności przed wielkim orszakiem ludzi stanęła, wstydu tym swoim zawstydzeniem duszom nabywając, dla którego one wołały gardła kłaść, niż niewinności postradać. Siła zaś takich ludzi, którzy się grzechem poszarpali, którzy tak wielą brzydkich nieprawości dusze swe pokazili i nie do górnych pałaców nieba, ale do lochów piekła sposobnymi się zstali, a przecię i tym Jezus doda ratunku krwią hojnie przy słupie wylaną, którą gdy dusze swoje pokropią, zarazem stałe, piękne się staną i wszystkich nieprawości pozbywszy, świetne będą.

Wiele dusz nie-  
winnosć zanoszą  
do nieba

Pokazane dusze  
krew Jezusa  
naprawia

[35] Co tu pomogą tak wielu duszom słowa: „Nie mogłem się zwyciężyć”, „Nie mogłem dochować niewinności”, „Nie mogłem się pokusie odbić”, „Natura moja była bystra, okazują i kompanija do złego pobudzająca, prowadząca”, „Namowa potężna była”, „Nędza barzo przyciskała”, „Matka źle wychowała”, „Nałogi zgoła w zwyczaj naturę

obróciły”? Co, mówię, pomogą takie wymówki? Nic. Izali słabsza krew Jezusowa, żeby nie mogła dodać potęgi? Dodała drugim, zatrzymała ich w niewinności, oderwała od nieprawości, obrzydziła wszystkie lubości, umocniła w cnocie, dodała siły, naprawiła urazy, przyozdobiła świetnościami, a w tobie miała siłę i moc swoją utracić? Nie pójdą takie wymówki, potęgą takimi obrony.

Wymówki  
żadnej nie mają  
ci, co grzeszą

[36] I ty, grzeszniku, co duszy nie uwalniasz, i ty, co żyjesz bez grzechu, że duszy lepiej nie naprawiasz, masz od Jezusa pomocy. Tobie szkoda, jeśli nie zajdziesz do nieba albo jeżeli tu nabytą nie oświecisz jasnością nieba. Dla obudwu jest od Jezusa przy słupie twardym dana potęga.

[37] [DUSZA:] O Jezu dobry, daj mi to poznać serdecznie, że z Twojej potęgi mocnym być mogę, tak w duszy naprawie, jak w ozdobie. Ja chcę naprawiać i zdobić, Ty pomagaj. Jednak mi jedna rzecz przychodzi, Duchowie Pańscy. Lubo to za tak okrutnym tego Dziecięcia cierpieniem przy tym słupie miały się górne pałace ozdobić, lubo ruiny nieba naprawić, przecię ja widzę sposób inшы do ozdobienia nieba, do naprawienia nieba, bez tego Dzieciątka cierpienia. Puszczam to, że to Dzieciątko, że tak ubogo się w stajni położyło, mogło zasłużyć i zasłużyło, aby się wszystkie niebiosa duszami napelniły, żeby był nacisk w górnym mieszkaniu, ale to tylko wam poradzę: weźcie na krótki czas Dziecię od Matki, zanieścież Ono do nieba, połóżcież Ono na tym miejscu, gdzie są ruiny, a przyrzekam wam, że bardziej świecić to Dziecię będzie niż jak nawiększa liczba dusz ludzkich. Stanie za wszystkie Dziecię ozdoby, jako na ziemi żyjąc, wszystkich przechodzi ludzi żywoty, wszystkie zwycięża, choć w tym dzieciństwie, ludzkie świątobliwości, zebrane choć do kupy. Abo też wzięwszy tę Dziecineczkę, zanieścież Onę na łono Ojca wiecznego, tam obaczycie, co to za Dziecię, jako kochane Ojcu, jako nad wszystko, co jest na świecie i w niebie, namilsze, jako się Ociec z Synem bawić będzie bez teskności, z którym, przed wieki nie potrzebując ludzi ani Aniołów, niemającym ciała pokrycia na sobie bawił się z wielką uciechą. Matka, że na czas nie sprzeciwi się i wam Dziecięcia powierzy, mam za to, by tylko Dziecię uszło przy słupie ciężi.

Jezus nad wszystkie święte dusze jaśniejszy

[38] A wszak dozwolisz, Pani i Matko nie tylko nas, robaków, ale i samego Boga, że się z Dzieciątkiem pokażą Aniołowie? A wszak powierysz takim piastunom Twojej pociechy, że z Nią do tronu Boskiego prędko pójdą? Lepi<ej>-ć by wierę tak ślicznego jedynaczka zasłać do nieba, póki się ciało Jego ranami nie pokryje. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleć Dziecina i Matce, i Aniołom da odpór w tych zamyślach. Wstyd bowiem Dzieciny by było bez tej ozdoby, którą się przy

Rany Jezusa  
niebo zdobią

słupie pokryje, stawić się przed Ojcowskimi oczyma i wie, że rysowanie ciała Jego przy słupie większej ruinom doda ozdoby, więcej zagarnie do nieba ludzi.

[39] Oby też nasze dusze pojęły, jako to lepiej będzie w niebiesiech, gdy która dusza piękniejszych na się ozdób nakładzie, żyjąc na ziemi, choćby się przyszło zdobić krwawą odwangą. Byśmy pojęli, że im się tu więcej dla pozyskania dusze, tak swojej, jako i cudzej, na cierpienia wydajemy, tym jaśniej w niebie zaświecimy, pewnie byśmy się inaczej Bogu naszemu przysługowali, pewnie byśmy nie upuszczali żadnego czasu, którego byśmy dla dusze naszej albo też cudzej cierpieć nie mieli, a zwłaszcza my, którzy za własną rzecz mamy starać się usilnie o nasze i o ludzkie zbawienie.

[40] [DUSZA:] Szczęśliwy, któremu rzeką przy śmierci: „Robił usilnie, szukał dusz ludzkich usilnie, modlił się usilnie, cierpiał usilnie, pokorzył się usilnie” *etc., etc.*, bo też będzie brał zapłatę obficie, ozdobią go obficie. Daj tu, Dziecino moja, pociecho moja, czytać na każdej sprawce usilnie. Daj tu pracować usilnie, choćbyś nie miał płacić w niebie obficie. Dosyć mi będzie na tym, że mi Ty rzeczesz przy dokonaniu: „Robił usilnie.” Na tym mi słówku dosyć będzie, tym się świadectwem kontentuję i to mi dosyć zapłaty będzie: twoja pochwała. Od tego tedy czasu, namilszy i usilnie robiący w dziecinnym wieku dla dusze mojej kochanku, chcę dla miłości Twojej i dusz ludzkich robić usilnie i żadna od tego czasu praca miła mi nie będzie, której nie zrobię usilnie. Dodaj Ty siły.

## V

[41] [ANIOŁOWIE:] Co zaś rozumiesz o kolosie, który by Dziecineczce Jezusowi był od nas postawiony, że tak daleko zaszedł i barzo nisko stanął, zniżywszy się aż do mierzwy, mogłoby to stać rozumienie: boć tak zaiste daleko zaszedł w swym uniżeniu, iż w swym dzieciństwie nie mógł zejść niżej. Służyć by Mu mógł napis: „Niewiadomemu Bogu”, gdyż Go poddani Jegoż właścivi nie poznali, gdyż Go stworzenie Jego za stwórcyca nie uznało. Ale coś inszego ten kolos znaczy.

[42] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Gdy więc waleczny pan głęboko w ziemię cudzą, wojując, zachodził i prawie od granic do granic przechodził, stawić zwykł był słup z napisem: *Non plus ultra* – „Nie dalej”. Na tym kolosie, na tym słupie, podobno Aniołowie w tej stajni narysują: „Nie dalej”? Nie mogą tak rysować. Jeszcze niewielką względem samego siebie potęgę pokazał na świecie, że zaszedł aż do stajni, trzeba Mu dalej postąpić i trzeba na tym słupie wyrysować: *Plus ultra* – „Postąpi Jezus dalej”. Teraz to wielka, że to Dzieciątko leży we żłobie

Pochwała miła  
przy śmierci  
od Jezusa

Niewiadomy  
Bóg Jezus

Kolos co znaczy

Jezusowi napis  
służy *Plus ultra*



abo na Matki łonie odpoczywa, które od wieków łono Ojcowskie piastowało, ale przyjdzie ten czas, kiedy to Dziecię stanie u słupa, nie dla uciechy, ale dla cięgi. Teraz to Dziecię uwijają miękkie pieluszki – dojdzie to Dziecię dalej, bo je opasywać będą ostre bicz i gibkie różgi. Teraz to Dziecię w oczach wszystkiego świata nad śnieg jest bielsze i nie ma Jego ciałeczko żadnej nakazy, lubo od wiatru cierpi niewczas, dojdzie, lecz dalej, bo to Dzieciątko obnażone w męskim wieku siec tak okrutnie będą, że wszystkę białość ciała swojego pokryje krwi szarlatem i posieczone ciało biczami od wiatru ostrego bólu więszego nabędzie. Teraz to Dziecię, lubo na rękach Matki odpoczywa, przecię nas wszystkich mocą swą dźwiga, w dziecinnej swojej sile się zatrzymywając, dojdzie lecz dalej i będzie dźwiagał potężniej, gdy usieczony od głowy aż do stopy, ledwo na swoich nogach zemdlony stojąc, wszytek świat na swoim grzbiecie podźwignie. A nie tu koniec potęgi będzie, zajdzie ten dalej wojownik, mając to zawsze przed oczyma, aby dla ludzi zaszedł *plus ultra* – „jeszcze dalej”.

[43] A człowiek, ledwo co postąpiwszy, ledwo co cnoty nabywszy, woła dosyć głośno na się: *Non plus ultra!* – „Nie dalej!” Ledwo się w czym zwycięży, mówi: „Nie dalej”. Lecz Jezus dalej i nie ma końca w postępowaniu do wyniszczenia dla człowieka, który niewielką korzyść ma od człowieka, który niewdzięczność miał mieć od człowieka, i owszem, im więcej się wylewał dla człowieka, tym bardziej miał być znieważony od człowieka.

Niewdzięczny człowiek  
Jezusowi

[44] [DUSZA:] Nie dalej przeto, namilsze Dziecię, nie dalej dla człowieka: dosyć ma niewdzięczny człowiek na Twoim żłobie, nie pomyślaj już o słupie. Nie dalej, pociecho moja, nie dalej! Dosyć ma złośliwy człowiek na pieluszkach, nie pomyślaj już o biczach. Nie dalej, jedyny mój kochanku: wierę się mostem położę, drogęć zagrodzę samym sobą, dalej Cię zgoła nie puszcę. Dosyć ma zdrajca Twój, żeś się wyniszczył ze wszystkiego. Nie pomyślaj już, aby się kaci ważyli dobywać skarbu krwi Twojej, prawie Cię łupiąc z ciała Twego. Nie dalej, jedyny taki na świecie – dosyć ma wierutny zbrodzień, że Ty, monarcha wiekuisty, dozwalasz blisko przystępu do siebie pasterzom, Królom, bydłtom. Nie pomyślaj już, żeby się który okrutny tyran miał z biczem do Ciebie przybliżać. Nie dalej, serce moje, Duszo moja, nad serce, nad duszę namilszy Jezu, nie dalej – dosyć ma zbieg, człowiek, żeś Ty, któryś jedynym Słowem wszystko utworzył i na trzech palcach wszystko poważyl, takeś osłabiał w ludzkim ciełe, że potrzebujesz Panieńskiego piastowania, okolo siebie starania. Nie dopuszczajże, żeby Cię kaci brzydkimi swemi rękoma szamotali i okrucieństwem swoim moc prawie

wszytkę ze krwią odjęli przy twardym słupie. Aleć twa miłość ustać nie może, dalej ta zawsze dla dusze mojej postępuje, chcąc do samego kraju zajść wyniszczenia.

[45] Miłuję, Jezu, tę miłość Twoją, a chcąc się podobać Tobie, chcąc być podobnym Tobie, nie będę więcej odstępował od wyniszczenia siebie i com był przedtym tak słabym, że przyszedłszy do przedniego kraju pokory, cierpliwości, utrapienia, żem dalej nie mógł postąpić, nie tylko żebym mógł do ostatniego kraju cierpienia przebyć, ale teraz, miłością Twoją umocniony, dalej chcę zawsze postępować i tak długo, aż na mię przy śmierci zawołasz.

[46] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie dalej, Duszo, w kłopotach, nie dalej w uciskach, w wyniszczeniach, już tu ustaniesz, ale cię czeka większa zapłata, niżeli była robota. Już dalej nie pracować, ale rozkoszować będziesz, ustaną wszystkie uciski, nastąpią wieczne uciechy. Teraz wstąpisz wysoko, któraś się zniżala nisko, i tą potęgą, któraś się z krzyża umocniła, odstraszywszy wszystkie najazdy nieprzyjaciela, pójdziesz i zajdziesz do wiecznego pokoja.

## VI

[47] [ANIOŁOWIE:] Świat wprawdzie wszytek zepsowany jest, bliski upadku za ciężkie zbrodnie i nie ma-ż żadnego kąta, w którym by mogła być Jezusowi bezpieczna przy tym przyściu gospoda. Wszystkie się zgola dusze nakłoniły, niepożytecznymi stały. Naprawiać przyszedł jedyny Jezus wszytkiego świata zepsowania i lubo zaraz w tym to dzieciństwie poczyna dusze naprawować, lubo też w męskim wieku, chodząc po świecie z wielkim niewczasem około tych dusz, bawić się będzie naprawy i tak potężnie w drogach pobieży, że Mu też przyjdzie do z mordowania, by tylko na tę godzinę przyszedł do studni, o której dusza zepsowana przyjdzie do tejsze na wody wyciągnięcie; przecię nie koniec tej naprawy, przyjdzie bo ten czas, którego Jezus, stanąwszy przy tym słupie, poprawiać ciężej będzie ciężkie wszytkiego świata zepsowanie.

[48] Tak Piłat rzecze w tym razie: „Poprawione wypuszczę”. Coć za naprawa złego sędziego? Popsuje wszytek Ducha Ś[więtego] przybytek, poorze ciało, które nakazy żadnej nie miało przez wszystkie lata, i ta ozdoba najzacniejszego na ziemi Boskiego pałacu wszytka precz pójdzie – nie będzie gdzie tknąć, gdzieby nie była zeszepona.

[49] [DUSZA:] Coś to inszego przy strasznym słupie naprawować się będzie? Świat pewnie wszytek? Który być naprawiony żadnym sposobem nie może, aż się przy słupie wszytka ozdoba ciała Jezusowego popsuje, ostrymi biczmi posieczona. Stać świat mocno nie może, aż się

Kiedy  
„Nie dalej” rzeką  
człowiekowi

Świat zepsowany

Ioan[*nis*] 4

Lucas 23

Słabość Jezusa  
potęgą świata

potęgą Jezusową wesprze, której natenczas światu słabemu nażyczy, gdy potężny, stojąc u słupa i wszystkie wytrzymywając katowania, dostatecznie osłabieje.

[50] [ANIOŁOWIE:] Tęć my naprawę tym słupem wyrażamy. Nie trzeba stajni naprawować, bezpieczniejszy Jezus między bydlęty niż między ludźmi. I ta stajnia, choć dobrze nieopatrzona, choć wiatrów pełna, miłsza jest Jezusowi niż jakie królów jerozolimskich pałace. Tam do uciechy i do wszelkiej wesołości, tamte zaś do wszelkiego smutku służyć będą. I dlatego to Dziecię, gdy Go żołnierstwo szukać będzie, aby Je do pałaców prowadziło, w takim w Ogrójcu smutku będzie, który się śmierci porówna. Niewdzięczne bowiem znał być progi królewskie pełne wszelakich grzechów, które Jezusowi smutek czyniły. Boć mniejsze u Niego będą zniewagi, mniejsze okrutne biczowania, te raczej zwabią Jezusa, że się i w Ogrójcu sam objawi, że się i zwleczony do biczowania na pałacu Piłatowym nic nie sprzeciwi, bo w tym największe zna uciechy, co Mu bólu przyczyną będzie.

W stajni milej  
być Jezusowi  
niż w pałacach

[51] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Podobno i ty takaś jest, Duszo, do której Jezus nie chce, którą się Jezus brzydzi? Woli podobno między bydlęty mieć mieszkanie niżli u ciebie? Aż nie słusnie? Pytam cię bowiem, co wždy w mieszkaniu twoim na swoim miejscu i w swojej mierze. Rozum i wola czy się zgola nie obaliły? Zmysły podobno są pokojami, a rozum z wolą – kloakami. Pełno podobno w tym twym mieszkaniu dworności, pełno obludy, niewstydu, szpetności, zdrad, plugastw. I ma tam Jezus mieć mieszkanie, gdzie tak niebezpieczne i tak plugawe pomieszkanie? Znośniejsze bicze Jezusowe niż te, które się w twojej najdują duszy sprawy. Na tamte z miłością, uciechą, weselem idzie, do tych żaden Go człowiek nie zwabi, chyba który się w dobre odmieni, do czego Jezus doda potęgi, gdy w biczowaniu i swą słabością nadgradzać będzie złe duszy sprawy, tylko niech Mu się dusza nie opiera, niech Mu ta dusza będzie powolna.

Woli Jezus  
między bydlęty  
niż w sercu  
ludzkim

## VII

[52] Słońce jest Jezus sprawiedliwości i godzien nie wiedzieć jakich kolosów, gdyż nie tylko ciemności wszystkie rozpędza, ale też i światłości barziej oświeca i w światłościach może najdować, co by nie barzo świeciło, i w dobrych duszach najdzie nieprawość, zachodzą bowiem Jego promienie do samej duszy i onę przenikają. Nic się, by najskrytszego, przed takim światłem nie zatai. Słońce jest Jezus w tej stajni, a barzo nowe i barzo dziwne, do którego to gwiazdy ciemności przyprowadzają ludzi królewskich, w ciemnościach pogańskich

Jezus słońce  
sprawiedliwości

Promienie z ran  
Jezusowych  
wychodzące

żyjących. Ale też i słońcem będzie na Piłatowej sali, gdzie Mu ten kolos wystawią i gdzie przez gęste rany na wszytek naród ludzki puści promienie krwawe, skoro się obłok ciała popuka od srogich biczowania. Tam się przez rosę krwawą albo raczej przez deszcz krwi wielki i obfity promienie przebijając, powloką farbą krwawą, aby zachodząc potym do dusz ludzkich, rumiano onę oświecały i światłem je szarłatnym pokrywały, aby tym prędzej uznawały cenę swoją, im się te krwawe promienie bliżej przed rozum dusz stawiają, mękę przy słupie i biczowanie obficie krwawe wyrażając.

Zawstydzi Jezus  
człowieka,  
jeśli zbawienia  
nie dostanie

[53] Co, Duszo, rzeczesz Bogu twojemu? Czym się wymówisz dobru twojemu? Co ty odpowiesz namilszemu Jezusowi, gdy cię zopyta, dlaczegoś zbawienia nie dostała? Dlaczegoś lepiej na świecie nie żyła? Rzec mu, żeś światła nie miała? To niepodobna. Staną przed tobą wszystkie otwarte rany, które zadano przy słupie Jezusowi. Ujrzyysz, jak gęste wypadną z nich promienie, które cię zawsze oświecały, żebyś była poznała, jako cię sobie Jezus szacował. A tyś, mizerna Duszo, nie dbając nic na oświecenie, znając swej natury cenę, znając Jezusa zapłatę, za nicieś siebie przedawała, za niceś sobie krew Jezusową ważyła, niceś o odrzuceniu grzechów nie dbała, nie tylko żebyś o jakiej świętobliwości myślić miała. Nie będzie winien nikomu Jezus, jeśli zbawienia nie nabędzie. Nie będzie winien Jezus nikomu, jeśli, tu żyjąc, na ziemi, świętym nie umrze. Nie schodzi na Nim, i owszem, nazbyt się wydał dla człowieka, dawszy i siebie, i wszystko, co miał w sobie, a za to od wielu ludzi nic nie weźmie, gdyż wiele ludzi wiecznie poginie, a zaś od drugich coś trochę Mu się dostanie, gdy ledwo od lochu piekielnego wybawieni, na niskim miejscu nieba zasięda, którzy wysoko zasięść mieli. Potężne światło oświecało ich Jezusowe, którym nabywać mogli wysokiej doskonałości, a oni mało się nią ozdobili.

Nie schodzi  
na Jezusa

[54] [DUSZA:] Uderz, pokryty wszytek krwią nadroźszą, namilszy Jezu, w duszę moję krwawym promieniem. Okryj mię tą wdzięczną rumianością, będę daleko lepiej duszy szanował, będę Cię zawsze przed oczy wewnętrzne stawiał, będę na srodze ubiczowanego zawsze patrzył, nie zejdziesz z oka mojego, z serca mojego, miłym szarlatem pokryty, żebyś ja, zbrzydziwszy sobie nieprawości, nabył cnoty, ćwiczył się w świętobliwości i karząc też ciało moje, być Tobie mógł, kochany Jezu, w męce choć trochę podobny. Wszak też nie nowa i słabym pannom orać do kości ciała swoje, a przy tym wiele dla czci i chwały Twojej pracować. Wsparty bo Twoją potęgą, oświecony Twoją jasnością, wszystko znieść może. Jezu, daj i mnie tę potęgę, daj taką siłę, żebyś i ciało swoje katował, i mężnie w cnotach postępował.

### VIII

[55] [ANIOŁOWIE:] Nie trzeba świecić tej Dziecinie, gdy pójdzie do Egiptu, i nie potrzeba dniowych i nocnych słupów, gdyż tamte, które Izraelczyki prowadziły na pustyni, z strony Żydów łaskawe cienie czyniły, a w nocy miłe jasności wypuszczały. Z strony zaś Egipcyan potężne strzelby wypuszczały, kamieniami i kulami ich gromiły. Lecz Jezus wszystkie choć swoje wyleje na ludzkie dobroczynności i nauczając po ziemi żydowskiej, wypuści zdrowej zbawiennej nauki światłości, przecię od ludzi dozna takich niewdzięczności, że za dobroczynność porwą się na Niego do kamieni i u słupa kamiennego rany zadadzą ciału Jego, aby dusze pod Jego cieniem silniej mogły iść do Ziemi Obiecanej, a w ziemskich ciemnościach na świetle im nie schodziło.

*Magal[ianus],  
„In cant[ica]”  
Moys[is]”  
li[brum] 2,  
sec[utio] 3,  
n[umerus] 8*

Łaskawszy  
Bóg w ciele  
ku ludziom  
niż bez ciała  
ku Egipcjanom

[56] Wszystkie miluchny w dzieciństwie Jezus, wszystkie miluchny u słupa Jezus – nie widzisz, aby srogości z Jezusa wypadały. Wdzięczność, łaskawość na łonie Matki odpoczywającego się wydaje, krew zaś przy słupie z ciała się leje, a z piekła na kształt rubinów najkosztowniejszych na ziemię pada, godna wszelkiego poszanowania, godna, żeby nie tylko w złoto oprawna była, ale aby się w serce wprawiała. Twarz Jego odziana rumianością, a oczy w niebo podniesione, nie pomsty, ale łaskawości, ale szczodroblewości żebrzą od Ojca. Nic zgola nie obaczysz przy biczowaniu, co by namniejszy gniew wyrażało.

[57] [DUSZA:] Jak Ty potężnie, Jezu mój miły, wszystkie boleści wytrzymałeś, żebyś mię tylko do Ziemi Obiecanej zaprowadził, a ja, mizerny, abym sam zaszedł, nic nie chcę cierpieć. Jakoby to byli niewdzięczni Żydzi, kiedy by byli na one słupy do kamieni się porywali, co ich i w drodze bronili, i prosto do kresu prowadzili.

[58] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Barziej ty, niewdzięczny człowiecze, który na swego Zbawiciela, gdy Go obrażasz, do biczów się porywasz, ba, i biczujesz już zranionego, a On tak dobry, że znowu ciebie wabi do siebie i głupstwu twemu wyrozumiewa. Wielka potęga Twoja, że takie wytrwasz od złośliwego człowieka najazdy, Jezu namilszy. Stosujże, Duszo, co są za twoje despekty od inszych tobie wyrządzone, a przecię jakoś słaba w ich wytrzymaniu, a ono siebie stosować trzeba do Jezusa, abyś zająć mogła w Ziemię tych, którzy tu, na świecie, cierpieć musieli.

[59] [DUSZA:] Odtąd, Jezu mój, inaczej będzie. Stanę jako słup na wszystkie ludzkie najazdy i na despekty. Pokażę każdemu miłość z pomocą Twoją.

## IX

Nie zwabi nic  
Jezusa z ziemi  
do nieba

[60] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Choćbyście samo do stajni niebo znieśli, Duchowie, i w tak zbyt ścisłym kącie wszystkie pokoje przed oczy Dziecineczki postawili, które się tylko w niebie znajdują, Dziecina z ziemi nie pójdzie, woli tu, w stajni, leżeć ubogo niż w szczerolotych nieba pokojach, woli tu, między bydłętami, niż między wami, w niebie, Aniołami. A to nie dlatego, aby miał stracić animusz Pański, bo i w tej stajni Panem się zna być i za Pana jeszcze od Królów jest uznany, ale że przedtym, niż zstąpił na świat, równo był z Ojcem, równym był w Państwie, równym we wszelkiej wielmożności Ojcu swemu. Teraz na świecie żyjąc, w ciele ludzkim chce się poniżyć, chce Mu się jak najpokorniej przysługować, mając za rzecz namilszą być Jego jak najpodlejszym pokojowym. A chcąc być u Ojca w karności, lubo chciał zawsze namniejsze czynić Ojcowskie pomyslenie i żadną sprawą woli Jego nie przestępować, tak uciesznie do tego słupa wyskakuje, wiedząc, że przy nim ciągi od Ojca dostanie, której On z miłością pragnie, chcąc być właściwym Jego pokojowym, który się nie miał i łajaniem, i biciem srogim od woli Jego odrażać.

Karania pragnie  
od Ojca Jezus

Jezus Ojca  
niebieskiego  
pokojowy

[61] Zaiste Jezus „wiecznego Ojca pokojowy” – *A cubiculo aeterni Patris*. Któż bowiem wszystkie wie lepiej pomyslenia wiecznego Ojca, aza nie Jezus? Kto umie lepiej Ojcu wygodzić, aza nie Jezus? Kto umie lepiej Ojcu wiecznemu wyrozumieć, aza nie Jezus? Kto się tak skłoni i tak poniży w wszelkiej usłudze, aza nie Jezus? Kto coż toż zniesie, żyjąc na świecie ze wszelkich poniżenia despektów, bicia, jeszcze od podlejszych na tymże dworze Ojca będących, jako namilszy Jezus? Wie Jezus, że ten namilszy Ojca jest pokojowy, który najwięcej, najciężej tu cierpi, i dlatego też tak się do słupa garnie w dziecinnym wieku, pokazując swoją ochęć do cierpienia i oświadczając swoją potęgę do wytrzymania.

Jakich panowie  
pokojowych  
szukają

[62] Brak zwykli czynić ziemscy panowie, kogo przypuścić do pokoju, komu ufale zwierzyć się siebie. Ten w tym przodkuje, który czyniąc pańskie, i dobrze, pomyslenie, umie we wszystkim panu wyrozumieć, umie wytrzymać i nie odmienia twarzy, cery ani wewnętrznego afektu, choć też co cierpi ciężkiego. Takić to będzie pokojowy, co teraz na łonie Matki odpoczywa – namilszy Jezus. Stanie przy słupie obnażony, odarty z sukienek, w których Go Matka na służbę Ojca wyprawiła, odarty z barwy Ojcowskiej, ozdoby najsliczniejszej ciała, którą Go Ociec nad wszystkie ludzkie świetniej przyodział, a odarty i – lepiej rzekę – bodźcami poszarpany. Czy odmieni się twarz Jego przeciwko Ojcu? Bynamniej. Patrzyć jak w tęczę będzie kochany Jezus w twarz Ojca

W biciu Jezus  
twarzy nie mieni

swego z wdzięcznym dusze swojej uśmiechem, wołając mile na Ojca: „Miłuję, zabij, od Ciebie nie odstanę, w pokoju Twoim służyć będę”.

[63] Gdzież w nas jest, Duszo, taka potęga, gdy nas co ciśnie? Czy się twarz nasza nie mieni? Czy serce woła w utrapieniu: „Nie odstępuję, Jezu, miłuję, trwam statecznie! Gotowym na śmierć. Bij, jako chcesz, oka nie spuszczę z Ciebie, przy boku Twoim będę! Nigdy cię, Jezu, nie odstąpię, żebym był Twoim pokojowym!”? Łacno policzyć po wszystkim świecie takowych pokojowych, którzy by się od Boga nie odwracali, przeciwko Niemu nie szemrali, na Niego nie narzekali, przed drugimi się nie uskarżali, frasunków swoich nie przekładali. Mało jest takich, którzy by mile na Ojca poglądali, którzy by się po biciu i w biciu uśmiechali, którzy by się utrapienia bólów napierali, o nie gorąco Boga prosili, w nich największą uciechę mieli, Boga za nie milej miłowali. Którzy tacy są, szczęśliwi są, zwierza się im dziwnie Bóg siebie. [DUSZA:] Kto by mi dał, Boże, być takim Twoim pokojowym? [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ścisłej, kto chce być Boskim pokojowym, niechaj miłuje Boga, a tym bardziej, im go Bóg bardziej okłada kłopotami.

Trudno o człowieka, który by rad, gdy go biją

## X

[64] Słuszniec by wierę rysować sprawy tego Dzieciątka na kamieniu, aby żadna z nich nie była opuszczona, boć i Jan ś[więty] o nich powiedział, że gdyby się na kartach spisować miały, w wszytek by się świat księgi sprawami Jego popisane nie wmieściły, czym znać daje, że wiele nie popisano, co Jezus, na ziemi żyjąc, dla ludzi czynił. Słusznie by zaraz w stajni poczynać to rysowanie, gdzie tak potężnie wszystkie monarchy wojował, wszystkie im prędko bogactwa i dostatki odbierał, wszytek prawie świat pod swoją władzę podbijał, bo tym ubóstwem, w które się ubrał na tej ziemi pustyni, wiele monarchów zwojowani całe swe państwa opuszczać mieli miasto purpury szmatą się podłgą pokrywać mieli i którzy od dzieciństwa w rozkoszach byli wychowani, ci się do wszelkiej ostrości w męskim wieku, do wszelkiej nędzy z ochotą garnąć mieli. Nie ma-ż takiego stanu na świecie, z którego by wielu ludzi ubóstwem swoim nie miał przyciągnąć do siebie naśladowania i wszystkich bogactw od siebie odrzucenia. [ANIOŁOWIE:] Lecz co inszego słupem znaczymy, inszą potęgę Jezusa wyrażamy, insze wyrysowanie rozumiemy. Przyjdzie ten czas, którego nie na kamieniu, ale na własnym ciełe Dzieciny będą rysować miłość Jej, odwagę Jej, łupy Jej, gdy Jezus od ciężkich biczów odrze się z skóry. Gdy tak okrutnie wyrażać będą, co naród ludzki pobroił, dla którego Syn Boży musiał tak srogie bicze podejmować i aby dusze wyrwał z niewoli nieprzyjaciela, musiał się krwawo potykać. Każda dusza, która spojrzy na Jezusa ubiczowanego,

Ioan[nis] 21

W stajni jako pany wojował

Rysowany przy słupie Jezus

zaraz obaczy, że dla niej Jezus porzysowany, i owszem, że ona sama Jezusa porzezała, jaśnie obaczy. Rzezą więc ludzie imiona swoje na jakąś pamiątkę, że na tym miejscu byli, gdzie imię swoje zostawili – każdy wyrzezał na Jezusie ubiczowanym imię swoje, sprawy swoje, co tylko żyje na świecie. Czytać na ciele Jezusa możesz: „Był tu nieczysty”, „Był tu gniewliwy”, „Był tu nieszczerzy”, „Był tu łakomy”, „Był zdradzający Boga” *etc., etc.*

[65] [DUSZA:] Najbarziej czytam ja swoje porzysowanie, Jezu mój drogi. O, tom Ci wiele pobroił! [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Więc wszystkie łupy na porzezanym sobie przy tym słupie Jezus powiesił i wyrysował, które z dusz zdobył tych, co się do Jezusa nawróciły. Tu wszelki czysty, co przedtym był nieczysty, niewstyd wyraził. Tu wszelki cichy, co przedtym był gniewliwy, gniew swój powiesił. Tu zgoła wszyscy, którzy grzeszyli, a teraz strzegą się grzechu, grzechy swe powyrażali, aby dali znać, że przez Jezusa są zwojowane i że póty kres grzechom czynią, więcej już grzeszyć nie chcą. [DUSZA:] I ja więcej nie chcę obrażać Ciebie, Jezu mój drogi! Miłość, powolność i wszelkie poszanowanie chcę odtąd czynić i na swym ciele, mizerny robak, narysuję, że Cię z całego serca miłuję, wsparty potęgą Twoją, którą przy słupie pokazał.

## XI

[66] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Godna by miejsce tak święte murem kosztownym obtoczyć, na którym, wyszedszy z pałacu Panieńskiego, odpoczynek miał Jezus, aby wszyscy pokłon oddawali Bogu, gdzie tenże Bóg w ciele widomy stanął ludzkimi nogoma. Godzien i złóbek, aby Go wiecznie chowano, osuty kosztownymi perłami i kamieniami, nad wszystkie kołyski cesarzów najzacniejszy. Godna, żeby to miejsce znak wieczny miało przez kolumnę, że się na nim Jezus urodził. Aleć ta nie dla tej pamiątki kolumna. We Francyjej po zburzeniu i zrównaniu z ziemią miejsca tego, z którego się zabicie przydało Henryka króla, na tym miejscu kolumna była wystawiona, którą też potym zniesiono a fontanę tam postawiono. Kolumny takiej nie chciał Jezus w tej stajni dla pamiątki, ale źródło tam wytrysnęło, wyrażające źródło żywota Jezusa. Ale kolumnę chciał mieć w ochronie i w wiecznym poszanowaniu, przy której Go zabijać miano, przy której źródło krwi swojej obfite miał wypuszczać i na wszystkie despekty przy niej wydany miał i katowania, i zelżenia mężnie wytrzymać.

## XII

[67] Mężny będzie Jezus, stały będzie Jezus przy twardym słupie, zniesie wszystkie stopy następujących. Nie wytrzymają często kamienne

Każdy się wyrzezał na Jezusie

Na słupie co powieszono

Kolumna we Francyjej



słupy wiatrów, niepogód, najazdów – wytrzyma Jezus, choć tak okrutne będą najazdy, choć srogie będą cięgi. Wytrwa potężnie, wytrzyma mężnie.

[68] Tobieć to, Duszo, ten statek dla pomocy. Tuć to, przy słupie, namilszy Jezus, potężny Jezus da-ć potęgę. Tuć to ciebie na wszystkie stosy uzbroi, abys poznała, że nie swą mocą zniesiesz przykrości, ale mocą Jego, który dla ciebie będzie ubiczowany. Wytrzymasz nędzę tak w odzieniu, jako w jedzeniu i będziesz pragnął, człowiecze, jako najbliższych potraw i odzienia i kiedy przyjdą, tak je serdecznie obłapisz i tak je przyjmiesz, żebyś ich nie dał nie wiedzieć za jakie drogie odzienia, za nie wiedzieć jakie smaki. A, jeślić tamte kto odbiera, że się frasujesz? Jezusa to potęga, Jemu przypisuj, żeś tak potężny. Dojmąc do żywego językami, uwłokąc znacznie sławy, tak żebyś wolał, aby cię rany nie wiedzieć jakie potkały. Jeśli miłujesz takie języki, a nierad widzisz pochwały, Jezusa to potęga, Jemu przypisuj, żeś tak jest mężny w wytrzymaniu. Przyjdzie nieszczęście, że z ciebie, pana, będzie gołota, przyjdzie choroba, że cię ani do ziemi, ani do nieba dla ciężkich bólów, a ty na Boga wołasz: „Jeszcze więcej, Panie!” – mocą to czynisz Jezusa, Jemu przypisuj, żeś tak łakomy na bóle.

Skąd potężny  
człowiek  
w cierpieniu

[69] [DUSZA:] Tyś nam potęgi, Jezu, przyczyną: z Ciebie, dla Ciebie, dla Twej potęgi, takie w nas męstwo! I tak żeś, Jezu, zapomniał siebie, słabiejac dla mnie w biczach okrutnych, abym ja nędzny mężny był Tobie, abym ja słaby mocny był Tobie i sobie na swój pożytek? [JEZUS:] Tak, Duszo, wytrzymać możesz wszystko, co boli, byś się tylko słabością moją wspierała, byś bólów moich nie zapominała. [DUSZA:] W Tobie potęga, w Tobie moc, Jezu mój drogi! Słaby jest, kto nie jest z krzyża potężny.



## PLĘŚ VIII. OZDOBA Z KRZYŻA

[1] *Podaje Dzieciątku Matka z róży białej i czerwonej wieniec. Anioł zaś z cierniową koroną tańce czyni. Dziecię Pan Jezus głowy nachyla do wieńca cierniowego. Muzyka w niebie.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Zawsze jak na przekorę Matce czynicie, Duchowie niebiescy. Ona z miłości macierzyńskiej chciałaby zdobić wdzięcznego Syna wieńcem różanym, przystoi bowiem, aby też Matka do tej wdzięczności, którą ma Dziecię z swej natury, i tę różaną wdzięczność przydała. Przyjemne będzie bardziej Dziecię w oczach Matki, której uciechy wierę by jej nie przeszkadzać. Wy zaś, Duchowie, zbyt ostry wieniec przynosicie.

[3] Miękką główeczko, własna dla miękkiego kwiecica, nakłoń się do Matki milej, a odwróć się od tej ostrości – wieręc nie służy Twej subtelności. A samci ciężar ciernia tego nie tylko schylić, ale obalić do ziemi Ciebie może, namilsza Dziecineczko. A luboby się na subtelniuchnej główce ciernie ostało, pewnie że główka włosami nieodziana zrani się ostrzem albo też spadnie na oczy, to te wypłyną w momencie, co gdy się stanie, cóż za pociecha Matce będzie? Izali nie przypisze wszytek świat niedbałego, niepilnego, nieostrożnego, niedozornego Matce wychowania, gdy Ty w dzieciństwie jaką urazę głowy odniesiesz? Lepiej się wierę skłonić do Matki, która swym wieńcem nic nie obrazi głowy, ale miękkość wonną na miękką głowę położy.

[4] Abo też sama, Matko święta, luboby Dziecię od tego wieńca cierniowego się obracało, obróć do siebie głowę Dzieciny, przytul do siebie, a tymczasem podaj Aniołowi wieniec różany, żeby cierniowy porzuciwszy, on Mu, jako się oczki odsłonią, pokazał. Aboć Dzieciątko da się nakłonić, żeby różany wieniec przyjęło, rozumiejąc, że ten niebieskiej roboty, które – widzę – na cierniowy barzo się porywa, wiedząc, że co tam z tamtej krainy przynoszą, musi być coś osobliwego, coś świątobliwością pachnącego. A zaś gdyby się Dziecię różanym wieńcem przyzdobiło, który z niziny ziemskiej wychodzi, mógłby zaś podać o sobie do podejrzenia okazyją, że też za czasem będzie przestawał z takimi, którzy się tak namawiają: „Koronujemy się różami, zdóbmy się wieńcami”, co by nic zgoła świątobliwością nie pachnęło.

Odwodzenie Jezusa od korony cierniowej

*Sap[ientiae]* 2

Ostrożnie  
z każdym

[5] Abo, żeby tym nie iść oszukaniem, niech ci Duchowie niebieskiej róży wieniec przyniosą, boć lubo w Matki tak świętej rękach róże były, luboby je anielskie ręce piastowały, przecię natury nie odmienia, gdyż z ziemię się wydały, a to, co z ziemię i ziemią pachnie, trudno się na nie ubezpieczać, aby miało pobudzić do świętobliwości i też bezpieczną wonność wydawać. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ostrożnież barzo trzeba na ziemi tego się tykać, co ziemią pachnie, choćby z rąk takich wychodziło, które coś mają, na ziemi żyjąc, niebieskiego. I w wonnym kwiatku, i w miękkim płatku zapachy czasem będą światowe szpilki kolące, choćby je anielska ręka podawała albo nie wiedzieć jakie intencyje dobre ubezpieczały i wymyślne nabożeństwa uprzedały. Z lekka ta róża w tarń się obróci i serce zrani, a tak głęboko w nim się utopi, że trudno – by i najbieglejszemu serdecznej choroby mistrzowi – wywabić, na wierzch trudno wyciągnąć, co się raz dobrze w sercu zawarło, ale nie bez bólu serca, które z początku różą przyjmuje, a potem tarny kolące czuje, to jest okrutne swego sumnienia utrapienie. Nie tak jest przykry tarń wbity w nogę, choć w drodze idącemu, jako te bodźce, które sumnienie kolą. Więc też i wonne podarunki, chociaż namilszej albo namilszego w Chrystusie, niewonno często trąca, lubo z początku cieszą uciésznie, wychodzi często duszy zaraza z takich wonności. A co nawiększa, że lubo ręka brata miłego, lubo też siostry milej takie wonności podaje, bywa częstokroć i w tych zaraza. A jeszcze arcywieszsze podziwienie, że więc rodzicom nie trzeba ufać i ci, że ziemscy, zarazić mogą.

[6] Nie ma-ż żadnego na świecie człowieka, z którym by ostrożności wszelkiej nie potrzeba. I we wszelkim czasie ostrożnie sobie potrzeba zawsze postępować, choćbyś naświętszą sprawę, człowiecze, odprawował. A cóż może być świętszego nad tę sprawę, gdy kwiatek wieczny Jezusa nazarańskiego osobami chleba pokrytego się rozdaje? A przecię i tam ostrożnie trzeba. Wonny do dusze wchodzi Jezus, ale niewonny czasem ten, co podaje albo przyjmuje, gdyż niewonno podaje, niewonno przyjmuje. Palce i usta swądu ciężkiego często przyczyną, a tak co miał wnieść do dusze twojej wonności pełen kwiatek, kochany Jezus, to wchodzi wprawdzie sam wonny, ale do swądu, ale od ciebie pokluty.

[7] Kwiecie też ziemskie niech się pokryją nie wiedzieć jaką przyjemną farbą, niedługo ich ozdoby: dziś świeże, a jutro zwiędłe, dziś głowę rano ozdobnie zdobią, a w wieczór zaraz z ozdoby tracą, do skazy ciągną, a drugie rano – zgoła wędnieją. Co wiedząc, Jezus nie chce się zdobić skazitelnością, woli tym, co Mu ozdoby wiecznej przyczyną, jaką miał być wieniec cierniowy tu, na świecie.

Ozdoba świata  
wędnieje

## II

[8] A luboby Duchowie nieba niebieskiej róży wieniec przynieśli i tym by się Jezus nie zdoził, nie czas bo takiej wesołości. W niewoli Jezus żyje na świecie, niewolnik Jezus w ludzkim ciele, a ma Jego głowę zdobić kwiecie? Dostał się na świat, na padół płaczu i po onym górnym wiecznym weselu napadł na smutek, a ma różaną zdobić koroną głowę? Dlatego nie dziw, że się do ostrej garnie korony, właśnie bowiem służy zdobić się Temu taką ozdobą, jaka krainie jakiej przynależy, a ciernie właśnie służy światu, gdyż wszystko, czego się tylko tknąć możesz na świecie, światowe ciernie jest: ciernie grzech jest, ciernie karanie jest, ciernie fałszywy brat jest, ciernie zły sąsiad jest. Grzechem się przyozdobił Jezus, gdy na się grzech przyjął Jezus. Czeka ciernie Jezusa, srogie karanie, apostołskie czeka wydanie, czeka od Jezusa uczniów miłych odbicie. O biała lilija, Jezu! O miękuchny i delikacki kwiateczku, niewiernych i zdradliwych pełno będzie około Ciebie, z Tobą – upatrujże, jako ostrożnie będziesz miał chodzić między cierniem. Pełen świat ciernia: na ziemi jest, na powietrzu jest, w ciele jest. Już nie z Twe-go ciała, Jezu, wyrastające, ale na ciele Twoim przyjęte.

Niewolnik Jezus

Świat ciernie  
Bernard[us],  
„Serm[o] 48  
in Cant[ica  
canticorum]”

*Ibidem*

[9] Przedziwna Jezusa ostrożności: nosić ciernie na ciele, nosić grzech świata na ciele, a przecię nie mieć grzechu w ciele, niewinnym być na ciele dla swej niewinności, dla swej wrodzonej świętobliwości i winnym być na ciele dla cudzej złości, dla przyjętej na się ludzkiej nieprawości. I z tejci to pono żarliwej żądy garnie się Dziecię do tej korony, aby pokazał misterstwo swoje, jako nią miał zganiać i wypychać z ciała swego grzechy ludzkie, nie tykając nic swojej niewinności, która we wszystkich ostrzach trwała nienaruszona.

Jezus niewinny  
i winny

## III

[10] Czy się wypełnia pienie Kościoła ś[więtego], który przed przyjęciem na świat tego Dziecięcia wesoło śpiewa: „Oto przyjdzie Pan, koronę królestwa mając na głowie swojej”. Słyszac bowiem Duchowie niebiescy tę melodyją, a bacząc, że Dziecina nowo narodzona nie miała widzialnej korony, i chcąc sprawdzić słowo Kościoła, tę Mu cierniową przynoszą. Własna bo taka korona królestw doczesnych, własna wszelkich państw, bogactw, dostatków, które wszystkie, choć rzeczą samą odrzucił Jezus i nie chciał się nimi obkładać Jezus, przecię jednak garnął się do ich jasnego znaku, aby wszyscy monarchowie, bogacze świata, przypatrując się temu królowi, poznawać mogli, jako są miłe ich królestwa, jako ozdobne państwa, jako przyjemne dostatki, które nic zgoła różne nie są od ciernia. Któż bowiem z panów, kto z królów, kto z bogaczów nie czuje bodźców w głowie, gdy o królestwach, państwach, bogactwach zawiaduje?

Korona królew-  
ska z ciernia

Królestwa, do-  
statki – ciernie

[11] Garnie się i dlatego do tej cierniowej korony, aby pokazał, że lubo w ubogiej stajni leżał, przecię był królem wszytkiego świata i mógł się zdobić równymi z królmi świetnościami, by był nie obral dobrowolnie podłości i ubóstwa. Bogactwa wszytkie cierniem są barzo kołącym, które Dziecina odrzuciła, że się jednak garnie do ciernia z taką chęcią, nie tym się pokazuje, by miał dbać o nie, ale żeby pokazał na sobie wszytkim bogaczom, co mają z nich za pociechę, co za ozdobę.

#### IV

Ciernie tlumi nasienie  
Jezus nasienie

[12] [DUSZA:] Tłumieli to chcą Dziecię Jezusa ci Duchowie, aby nie urósł? [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak się nasieniu dzieje, gdy w ciernie wpadnie. Nie wynidzie wzgórze i nie da żadnej pociechy oraczowi, nie uczyni polu jego żadnej ozdoby, bo je w sobie ciernie zadusi. To zaś namilsze Dziecię nasieniem jest przewybornym, które wprzód na dobrej roli Panieńskiego żywota posiał Ociec niebieski i dobrze się zawzięło, ale zaś jako się na świat pokazało pełne ostrego ciernia, bać się potrzeba, by się nie zadusiło, zwłaszcza gdy ci Duchowie niebiescy ciernia przydadzą.

[13] Aleć by wierę wielka się krzywda wszytkiemu światu stała, prześwietni Aniołowie, by to nasienie zginęło. Dopieroż by świat zginąć od głodu musiał, gdyby to ziarno zginąć miało. Na to bowiem na świat jest zrzuczone, żeby od głodu ludzie zmorzeni z jego żyzności się odżywili i którzy długo głodem zmorzeni ozdobę wszytkę z siebie stracili, ci odżywieni przez to ziarno postaci ozdobniejszej nabyć by mogli.

#### V

Kwiatek Jezus ogrodzenia potrzebuje

[14] [DUSZA:] Okrążyć pono chcą jakieś kwiecie ci Duchowie, żeby od wszytkich najadzów bezpieczne było i żeby jaki zwierz dziki onego nie pożerał? Która posługa wierę najpotrzebniejsza kwiateczkowi Jezusowi najzacniejszemu, najpiękniejszemu nad wszytkie kwiecia. Jakby Go ten płot cierniowy okrążył, nie trzeba by się obawiać żadnego niebezpieczeństwa, nie ważyłby się żaden dziki zwierz przystąpić. Godzien zaiste rumiany kwiatek, godzien zaiste społem bieluchny kwiatek wszelkiej obrony, a zwłaszcza w takiej swej subtelności, kiedy dopiero z ziemie błogosławionej Maryjej Panny się pokazał, która nigdy ciernia, nigdy ostu wydawać nie miała, ale z niej wyborny kwiatek, nigdy na ziemi niewidany, miał wyniknąć. Godzien, aby swą piękność i ozdobę w takiej ochronie zatrzymał, boć wierę pieluszki nie ochronią.

#### VI

[15] Czy to podobno wizerunk jasny człowieka pokazują ci Duchowie, gdy z cierniem niemającym żadnego kwiecia tańczują, chcąc dać znać, że przed grzechem człowiek był kwieciem, a zaś po grzechu

cierniem jest szczerym. Aże Dziecina była prawdziwym człowiekiem, lubo bez grzechu swego, dla czego była kwieciem, ale zaś, że się grzechami ludzkimi obciążyla, pokazują, że była cierniem.

Człowiek  
dla grzechów  
– ciernie

### VII

[16] Nie dosyć pono na pieniach Duchów niebieskich, trzeba żeby też i ptaszęta, gniazda w tym cierniu sobie poczyniwszy, Panięciu temu śpiewały, uciezna bowiem też bywa małym dzieciętom słuchać ptaszego pienia albo też i ptaszęta w ręku piastować. Co jeśli tak jest, jakożby dobra rzecz była, zwabić by tu potrzeba jako najwdzięczniejszych ptaków, którzy by i rozmaitością piórek, kolorów dziecinne oczy cieszyły i głosem swoim uweselały Dziecineczkę, aby Dziecię poznało, że też świat nie jest bez uciech, nie tylko w niebie z skrzydlastych pienia wesołość czynią, ale też i na ziemi ptaszątka, choć w małym ciełe, i które ziemską żyją potrawą, subtelne głosy wydając, mile człowieka cieszyć mogą. Więc pono razem ciż Duchowie wszystkiemu światu chcą opowiedzieć, jako szczęśliwsze są ptaszęta nad Jezusa, które w tym cierniu gniazdka swoje mieć mogą własne, a ta Dziecina nie tylko zaraz w dziecinnym wieku, ale też i w męskim nie miała mieć miejsca, gdzieby głowę swoją skłoniła?

Dla ptasząt  
korona

### VIII

[17] Znak pono róży przynoszą ci Duchowie, bo gdzie jest ciernie, tam też i kwiecie bywa między cierniem, a zwłaszcza cierniem różanym? Ostrość tego piękną się purpurą przeplatywa i piękny widok wydaje. Otóż też i w tej stajni chcą ci Duchowie taką uciechę postawić, żeby prześwietna Matka miała przy ręce, skąd by rwać mogła, róże czerwone, lubo do wieńca, lubo też do równianki, Dziecięciu.

Korona –  
znak róży

### IX

[18] Podobno Dziecię Aniołów zawołało, aby Je cierniem okrążyli, bo że samo zgoła bezbronne i wszystkim do Niego łączny w stajni przystęp, żeby uważnie i z uczciwością każdy przystąpił, z ciernia okręgu potrzebuje? Wszak też i Mojżesz, zastawszy Boga w krzaku cierniowym, musiał przyść do takiego siebie ponizenia, musiał takowej zażyć ceremonij i uczciwości, że mu też i trzewiki zrzucić z nóg potrzeba było, aby tak boso do Boga przystępując, miał się na wszelkiej ostrożności i tak w mówieniu, jako i w inszym postępku z Bogiem kołącym cierniem był napomniony do wszelkiej uczciwości.

Ciernie  
dla obrony

Exod[us] 3

### X

[19] Czy to naczynie ci Aniołowie przynieśli do zawleczenia tego, co się już pooralo? Jest bowiem osielek i wół w tej stajni gotowy na robotę. Trzebać też myśleć o tym Panięciu, czym by się żywić miało. Trzeba Maryjej Pannie i Józefowi żywności.

Zawłóczyć  
cierniem

## XI

Ciernie – walik

[20] Lecz to podobno pod głowę walik temu Panięciu, niewiele bowiem siana i słomy w stajni, a jest też, kto by obojga potrzebował. Jest Matka z Oblubieńcem, którzy też potrzebują, żeby na czym głowy swe skłonić mogli. Są i bydłeta, które też pastwy potrzebują i zjedzą coś toż z tego głodu, a podobno i spod Panięcia pastwę wywloczą, skąd główka święta niewczesnie leżeć musi, i jak to nierozumne bydło czasem potężnie wytargiwa, co głowie podłożono, czasem też bardzo bezpiecznie około głowy to rogiem, to gębą się obraca. Ten ostry wieniec chcą Aniołowie podłożyć, aby bydłeta około główki nic nie tykały, nie chcą li ostrzem zakłute przyplacać bezpieczeństwa i żeby bólu poczuciem nauczyły się dyskrecyjnej. Pewnie bowiem gęby odwrócą od główki Dziecineczki, raz się i drugi zakłuwszy.

## XII

Ciernie  
dla herbu

[21] Baczą podobno ci Aniołowie, że bliski czas jest, którego Panię herb znamienity weźmie od Ojca przy obrzezaniu, który że trzeba hełmem obtoczyć, ten teraz przynoszą zawczasu ci Duchowie, aby tak zacny klejnot, jako się tylko odda Dziecinie, w wielkiej był chowany ochronie?

## XIII

Wieniec  
od oblubienicy  
– ciernie*Cant[ici  
canticorum]* 3*Theodo[retus]*

[22] Czy nie wieniec to od oblubienicy posłany temu Panięciu nadobnemu i zaraz tak wczas ubiegają się oblubienice z podarunkami? A Dziecię Jezus, chcąc się poślubić z tą oblubienicą i wieniec przyjąć, w wielkiej radości rączki do niego wyciąga, aby ten miły fawor wziął i dochował oblubienicy. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak wywoływają wszystkich córek syjońskich do przypatrzenia się temu Panięciu w koronie: „Wychodźcie prędko, córki syjońskie, i obaczcie Oblubienicę w koronie, którą Mu dała oblubienica w dzień poślubienia Jego”. A jako wyklada *Theodoretus*: „W dzień wesela serca Jego”, gdzie pokazują jako wesele wielkie w sercu Dzieciny, że Mu ten wieniec przysłano.

*Mar[ci]* 10

[23] I nie dziw, że nie chce wieńca od Matki, gdyż oblubienicę ma już za matkę i bardziej onę miłuje niż Matkę, odstępując zgoła od Matki, a garnąc się do daru oblubienicy, aby i w Nim sprawdzić się mogło: „Opuści człowiek ojca i matkę i przyłączy się do oblubienicy”. Dlatego też Duch Ś[więty] nie mówi: „Ukoronowała go oblubienica”, ale „Ukoronowała matka”, że za matkę i nad matką ma sobie człowiek oblubienicę. A lubo ta oblubienica nie barzo na pozór wyśmienitą daje koronę, nie barzo na pozór przyjemny wieniec, przecię jako więc bywa i szpilka miła od ziemskich oblubienic, miły ten choć kolący od oblubienicy Jezusowi podarunek.



[24] Więc, że się z Matki rąk wydziera, jakoby się garnąc do rąk anielskich, czyni to, aby też co podobnego odesłał oblubienicy, a nie mając nic, tylko siebie, napodobniejszego cierniowej koronie, podaje siebie oblubienicy wszytek okryty cierniem, gdyż wzięwszy na się ciało na podobieństwo grzechu, który jest cierniem, jakoby cierniową daje koronę oblubienicy według Izajasza: „W on dzień będzie Pan koroną chwały”, jakoby chciał rzec prorok: „W on dzień ucieszny, wesoly, w który Oblubienica obeśle Panię koroną, wieńcem, obeśle też i Oblubieniec świetnym wieńcem Oblubieniec – sobą samym”.

Jezus napodobniejszy koronie

*Isaiae 28*

[25] Barzo znać Jezus zakochał się w oblubienicy, że taką z nią zamianę czyni, choćby i z szczyrych dyjamentów wieniec posłała (czego się wierę mogła domyślić i według tego Panięcia godności miała kosztownym wieńcem obesać), przecię nie może mieć porównania z samym Jezusem – nad wszystkie drogie kamienie kosztowny Jezus. A nuż kiedy cierniowy wieniec posyła, jako daleka różność od wieńca, który jej Jezus daruje. Tamten nie służy tylko do hańby, do zawstydzenia, do wyszydzenia, za szyderskiego króla rozumienia. A Jezus wieńcem jest wszelkiej czci, wszelkich honorów, wszelkich godności. W tamtej niech siądzie Jezus, niech wynidzie na ganek Jezus, obaczysz jakie okrzyki zaraz niebiosa przebijają będą, jakie przed Nim na pośmiech pokłękania czynić będą. A zaś Jezusem kto głowę swoją ozdobi, wszystkich do takiej głowy pobudzi uczciwości. Tamta, jako się dotknie głowy, wszystką tak zrani, że też i cała twarz Jezusowa krwią się obfitą poleje, a tak nieznośny zada ból głowie Jezusowej, że też większego pojąć i Anioł bólu nie może. A Jezus głowie jest ozdobą, wszelką uciechą, wszelką ochłodą. Jak Jezus namniej tknie głowy duszę, wszystkie z niej zaraz bóle wypędzi.

Jezus wieńcem  
zaczniejszym  
niż wieniec  
oblubienicy

[26] [DUSZA:] Zaiste, Panię najśliczniejsze, nie jesteś Ty przy sobie, że się wydzierasz do tego wieńca. Masz być i jesteś ozdobny nad wszystkie syny ludzkie – jak weźmiesz tę koronę, pokłuwszy głowę, pokłuwszy czoło, pokłuwszy skronie, tak się oszpecisz, że Cię i za człowieka nie poznają, gdyż i postaci człowieka na Tobie nie obaczą, tak bowiem umie natura ciernia ludzie w jakąś bydlęcą postać albo raczej gadziny i robaka obracać podobieństwo. Wszak tego doznasz, gdy Cię na ganku Piłat postawi w tej koronie, w której rozumiesz, że będziesz śliczny, jako Cię i za człowieka nie poznają, tak że będzie musiał sędzia wołać na ludzi i w nie skutecznie wmawiać, żeś Ty prawdziwy człowiek, a przecię u nich, choć kapłanów, choć w Piśmie nauczonych, nic nie sprawi, bo jednym głosem zawołają, abys jak robak był wywyższony, któryś snadź nie miał być od robaka niwczym różny. Do takiej hańby ten Cię niekiedy wieniec przywiedzie.

Jezus odchodzi  
od siebie, że się  
garnie do wieńca

[27] Dlatego, moje jedyne kochanie, nie tykać by się tego ostrego wieńca, któryć do takich hańb i takich bólów przyczyną. A podobność też zada cokolwiek w tym wieńcu Oblubienica i serce Twoje tak ścisło zwiąże, taki w nim afekt wzbudzi do siebie, że Ty, zapomniawszy się od miłości, utracisz wszystko: i cześć, i zdrowie, wprzód wywiędnąwszy, wprzód utraciwszy wszystkę ozdobę, a zgoła od tego wieńca i po głowie, i po twarzy, jakby strupami pokryty, zgoła zniszczesz i miasto ozdoby, któryjes się z wieńca spodziewał, przyjdzie szkaradość, od której oczy odwracać będzie potrzeba.

[28] Dlatego nie wiem, Duchowie niebiescy, skąd wy się z tego wieńca ozdoby spodziewacie, której ani my teraz baczymy, ani się jej spodziewamy, i owszem, wszystkiego przeciwnego. Spalić by raczej ten krzak ościsty – niech go i szczątku nie zostaje, żeby o nim zgoła i myślić nie mogła śliczna Dziecina, której inakże ozdoby przynależą.

### I

[29] [ANIOŁOWIE:] Aleć, jakoś zwykł, z jakimiś zawsze złym podejrzaniem myślisz i mówisz o tych, które my Dziecineczce pokazujemy, świetnych naczyniach. Pozorem zwierchnym się uwodzisz, który świetności nie wydaje i dlatego mniemasz, że do ozdoby nie służą, które świetności nie wydają, a ono pełno w rzeczy samej w nich jasności. Korona ta tak wielkiej jest świetności, że wszystkie zebrane w kupę wszystkiego świata nie tak jaśnieją. Trąciłby wszystkie nogą ozdobny Jezus, gdyby je pod Jego nogi położono, bo by się zgoła, niemi przybrawszy, zwłókl z ozdoby, którą ma bez korony, nie tylko, żeby Mu która jakiej ozdoby przydać miała. Aże w cierniowej wszystkie wymyślne baczy ozdoby, do niej się garnie i my też onę z weselem podajemy.

[30] Prawda, że Matka rada by Dziecię widziała jak naozdobniejsze, dla czego Mu też różany wieniec podaje, chcąc Go nim przyozdobić. Ale gdy baczy wielkie wesele w Synaczkę swoim przy przyniesieniu wieńca ostrego, wiedząc, że Dziecię jest tak rozumne, że tego wieńca uznawa wszystkie własności i widzi to w nim, czego najmędrszy człowiek pojąć nie może, nie chce Mu przeczyć ani przeszkadzać tej uciechy, i owszem, nie śmie już więcej wieńca podawać różanego, ale się zgadzać z wolą chce Syna i mieć cierniowy za ozdobniejszy nad wszystkie śliczne korony, tak rozumiejąc, że w nim najprzyjemniejsze będzie wszystkiemu światu Dziecię. Nie ma-ż nad wieniec ostry cierniowy nic tak pięknego, co by ozdobić mogło Jezusa. Włóż ty na główkę tego Dziecięcia wieniec z kosztownych pereł albo kamieni urobiony, niech się w nim bądź ostre, bądź też płaskie, wysokiej ceny rozświecą dyjamenty, niech rumienieją rubiny, niech go wyrobi z jako

największym misterstwem sztuczna ręka. A przydaj jeszcze, że te kamienie wynidą z skarbów znacznych monarchów, od wielu wieków od znacznych przodków zachowane. Ażeby główki robota złota nie cisnęła, obwiedź około łubka miękkie kitajki, żeby nic zgoła nie dolegało Panięcia ani też namniej urazić mogło główeczki. Przecię to Dziecię nie będzie chciało dźwigać świetności, woli, by najostrzejszą, dźwigać koronę z cierniowych gałęzi uplecioną.

Nad dyjamentowy wieniec ozdobniejszy cierniowy

[31] Nie tak bowiem kołą, choć ostre, tarny jako, by najgładsze i naświetniejsze, dyjamenty. Rysują serce te ozdoby, choćby się tylko tknął jednym palcem tych świetności abo choć na krótki czas włożył na głowę. A nawet, że się dasz zwabić ich pokazaniem tylko do tego, że serce do nich nachylisz, przejdą przez palec, przejdą przez głowę, przejdą przez oczy takie ostrości, które pruć będą aż do samego serca i tam jakie w nim karby i rzeźby uczynią, jakie popiszą oferty, jakie zostawią obietnice, co wyrysują za życzliwość, jakie w nim wznicią zapaly, to nie tylko serce powiedzieć może, ale też i następujące po tamtej rzeźbie tesknice, ale tak częste wzajemnych kartek, faworów posyłania, ale tak częste pozdrawiania, a daj, Boże, by i nie ze wstydem znacznych domów. Wszystkich klejnotów mniejsza więc bywa odwaga, choć się niemi niepamiętnie zdołała familija, gdy te klejnoty serce pokrają od kochających podane. Za nic i sława, i rodziciele, za nic i która następuje wieczna sromota, gdy się rozświecą takie na sercu świetności, od ulubionych posłane.

Drogie kamienie bardziej kołą niż ciernie

Co robią podarunki drogich kamieni

[32] Woli dlatego cierniową Jezus koronę, która choć głowę rani, przecię nic serca nie karbuje. Włożyć chciej temu Dzieciątku i z wonnej róży uwity wieniec, niech się rumianość z kwiatu wybija białego; obłóż łubeczek samymi kwiatków listkami, powiąż już nie kręconym, ale drapanym jedwabiem, niech zgoła głowy nic nie dolega Jezusowej, niech się wszelaka miękkość znajduje. Garnąc się będzie Dziecina do ostrości, widzi bowiem, że wonne róże często zawodzą siła dusz ludzkich i swym zapachem do zguby wiecznej ich pociągają. Bialość złączona z rumianością wie, jakich afektów jest przyczyną, i im ma w sobie wieniec różany więcej miękkości, tym bardziej serce miękceje, że nim naślabsze świata stworzenie kierować może po woli. Więc baczy Jezus, że barzo gęsto bywają w duszach początki z kwiatków, z wonnych gałązek, z zielonych różdek, z wieńców świeżo uwitych ścisłej przyjaźni.

Wieniec co czynią w ludziach

[33] Igrzyskiem często targują ludzie zielone, targują wieniec i ta gałązka, którą podają mili sobie, nie ma tak wiele listków ani pąkowania, jako ma wiele pobudek i sposobów do ułowienia. A choć już uschnie zawarty w skrzynce kwiatek, do łubka przywiązany, przecię tak częstym

do niego nagładaniem, coraz to świeższą przebija serce wonnością. Czasem się ledwo jeden przy drugim listek ostać może i jak go ruszysz, wieniec pokruszysz tak dalece, że i w tym afekt wydać się musi, gdy go takowy w chustkę uwija, aby się listki nie rozprosały. A przecię serce jeden przytula do drugiego, wiąże niciami, a zaraz też różnymi afektami. Wiąże i chustką, a zaraz i duszą, i przy takiej suchości żywsza się i świeższa dusza staje, a często z martwym liściem jakoby z żywym człowiekiem rozmawia, a co za tym idzie, głupia, Jezusa odstępuje i kwiatem nigdy niewiedniejącym pogardza. Nie dziwna tedy, że Jezus wienca z kwicia nie lubi, ale do ciernia się wydziera.

[34] A lubo mały i jeszcze główka Jego ledwo się miękkim pokryła włosom, przecię i teraz wielką chęć do cierpienia pokazuje, gdyżby to teraz najbarziej główkę zraniło, nie mając żadnej z włosów obrony ani zasłony, tam bowiem nawiętszy stopień widzi do cierpienia, gdzie najmniej albo nic nie widzi przeszkody do cierpienia. I lubo Jezus mógł być w dzieciństwie i w męskim wieku zażywać bądź z nieba róży, bądź też i ziemskiej bez żadnej światła przymówki i nieba, żeby miał być przyłączony do koronującej się różami kompanij. Umiał bowiem zażyć i kwicia ziemskiego bez wszelkiej Ojca urazy, nic Mu też niebieskie nie mogły szkodzić pociechy, przecię i od tych ustawnie stronił, chcąc żeby nie było przeciw cierpieniu obrony, chcąc by cierpienie dojęło do żywego, gdyby był zgoła od wszystkich, tak ziemskich, jako niebieskich, pociech opuszczony. I nie dlatego różanej nie chce ozdoby, tak od Anioła, jeżeliby onę podawał, jako też od Matki podającej, żeby się miał bać jakiego w podarunku podejrzenia albo też duszy swej nakażenia, ale dlatego że ciernie wszelkiego utrapienia umiłował, zażyć chce wszelkiej ostrożności, aby Mu żadna pociecha z cierpienia nie ujmowała.

[35] Tak też ty pewnie poczynasz sobie, zdobiąc swą duszę, człowiecze? Kiedy co boli i serce trapi, nie szukasz pewnie pociechy, nie szukasz pewnie jakiej przeciw cierpieniu obrony? Radeś, gdyś długo w takim rosole, że ani ziemskie, ani niebieskie nie kana na cię krople wesela? Radeś, że żadnej myśli i oświecenia nie masz Boskiego, któreć by wszystkie słodziły utrapienia albo też wybawiły z utrapienia, i owszem, do takiego stopnia w cierpieniu przyszedł, że wszystkie od twej dusze odrzucasz uciechy, któreć by z męki ujmować miały? Jeżeliś taki, zdobisz zapewne z krzyża ozdobą duszę. Ale jeżeli szukasz obrony, szukasz zasłony, aby nic serca nie dolegało, i owszem, szukasz wszelkiej w cierpieniu uciechy – nie masz na duszy krzyża ozdoby, nie masz na duszy trwałej świetności. Wszytko krom krzyża zaraz wędnieje – jako kwiat uschły tak wszystkie światowe uciechy.

## II

[36] Nie jest świat miejscem dusze uciechy, raczej niewolą i ciemnym barzo tarasem, w którym ani się duszy dozwolą uspokoić, bo gdzie się tylko chce nakłonić, tam najdzie ciernie, tam się zakole, tam siebie zrani.

Świat niewolą  
i tarasem

[37] Tylko tę sztukę sobie właściwą umiał Jezus, że będąc także w tej niewoli ciała ludzkiego, obłożywszy się cierniem grzechowym, żadnej na duszy nie znalazł urazy, lubo na ciele, chcąc spędzić grzechy, nie było miejsca, gdzie by nie był srodze pokłuty. Niewolą ten świat, w niewoliś, Duszo. A któż w niewoli w pieczętach żyje? Kto bankietuje? Kto sobie jak chce przebiera w miłych uciechach? Czy wolno chodzić niewolnikowi, gdzie się podoba? Czy wolno zdobić siebie odzieniem jak naświetniejszym? Czy wolno złotem abo perłami ozdabiać głowę, obkładać szyję? Czy wolno trafić około włosów wytworne wymysły? Czy w niej dopuszczają, aby i z kwiatu wieniec powstał na głowie? Czy w niej dozwolą, aby się wdawał w jaką rozmowę z spół swoją niewolnicą? Czy tam, w tarasie, ujrzyś ze złota manele, ze złota łańcuchy? Słyszysz tam wdzięczne muzyki, uciесzne pienia?

[38] Czy-li nie raczej ujrzyś pobladych więźniów od głodu, ujrzyś w plugastwie mierzwy leżących, ujrzyś jako od smrodu wszyscy narbrzmieli, ujrzyś jako im ręce nabiegły, jako się ciało od żelaz aż do kości poprzecierało, jako i ręce, i nogi nagniły. Jakie lamenty i narzekania, jakie jęczenia usłyszysz! Jednych obaczysz na poły nagich, drugich siermięgą pokrytych. Jednych obaczysz do włoska ogolonych, drugich w połowę i na głowie, i na brodzie. We dnie i w nocy robić ciężko przynaglają, a ledwo co do posiłku dają. Życ się odechce, nie tylko aby się chciało jakiej uciechy. Śmierć, gdy przypadnie, to niewolników namilsze potka wesele. Tak żyją w ciężkiej niewoli, Duszo, niewolnicy, tak umierają bez wszelkiej uciechy, ozdoby niewolnicy. Wszytka ozdoba, jeżeli jest, na samej duszy się znajduje, z tą z tej niewoli przed Boga się stawiają. Tej jeśli samej nie ma-ż, z jednej doczesnej niewoli lżejszej idą na wieczną, daleko cięższą.

Niewolnicy  
w jakim ucisku

[39] Ty w tej niewoli świata zdob się świe<t>nego krzyża świetnością, gdyż sama ta tylko czyni ozdobę duszy, samą tą Jezus siebie ozdobił, samą tą świetny do Ojca poszedł i Ten, który żył przez cały żywot w utrapieniu, w barwę tę niebieską się przybierał, abyś ty, Duszo, się upewniła, że w in-szej barwie żadnego w niebie nie poznają. W taką się barwę ci przybierali, którzy od wszelkich pieczęt światowych uciekasz, na wszytkę nędzę siebie zupełnie monarsze swemu oddawali, wiedząc, że wolność ta nawiętsza: żyć dla Chrystusa, we wszelkiej pogardzie, a zaś niewola jeśli może być wymyślona: żyć w wszelkich wczasach na świecie.

W niewoli  
świata ozdoba  
z krzyża

Kto wolny,  
kto nie?

[40] Wolnyś jest każdy, któryś się podał w Boską niewolą. Jęczysz w niewoli, który zażywasz świeckiej swobody, i nic nie różny od gołoty, który się świata świetnością zdobi, a zaś nie zrówna żaden, choć jasnie oświecony, temu, który dla Boga swego przyodził siebie siermięgą, zrzuciwszy z siebie, co świat za świetne być rozumie. Taką niewolą Dziecię Pan Jezus sobie obrał, gdy się na mierzwie położył, gdy nagi stanął gospodą w cudzej stajni. Taką ozdobą chciał zdobić siebie, która swym ostrzem miała zadawać okrutne bóle ciału, choć niewinnemu, na wzór którego wdaj się w takową niewolą, szukaj takowej, Duszo, ozdoby. Aleć jak wiele w inszej niewoli baczmy ludzi? Jak wiele nieozdobnych widzimy takich, którzy się złotem i świetną szatą, którzy się klejnotami ozdobili? Każdy, który tu żyjesz, na tej niewoli świata, a siebie jaką złą żądzą drugiemu na jego wołą albo też ciału własnemu podajesz, lubo się sobie zdasz być swobodny, wiedz, żeś jest niewolnikiem, gdyż na to mocy nie mając, namilszą swobodną duszę zaprzedasz, która samego tylko Boga ma mieć za pana i Jemu samemu powinna czynić wszystko kwoli. Od tego, gdy się uda do jakiego stworzenia, zostaje niewolnicą, a taką, że też i w jeden moment nie ma pokoju, od sumnienia złego kata udręczona.

Niewolnicy  
świata

Skryte  
podarunki

[41] Każdy, który się zdobiesz świetną odzieżą ze złym umysłem, jakby powabić cudzym klejnotem i cudzą świetną szatą, od cudzego złym afektem darowanymi rzeczami, a często tak tajemnie, żeby przyjaciel, z którymś w ślubie, nie wiedział – tak cię to wszystko szpeci przed Bogiem, ba, i przed ludźmi, że bielszy w oczach, świetniejszy w oczach ów, co w barłogu na ulicy wszytek krostawy jęczy albo też w ciężkim więzieniu, niżeliś ty ze wszystkimi świetnościami. Bóg na tego miluchno oczy obraca, a od ciebie je odwraca. Ludzie się nad tym zmiłują, a za tobą jako bezecnym plują, gdyż nie tak strupy ciała nakażą, jako kanki, perły psują duszę. Nie tak żelazne kajdany i ciężkie z żelaz łańcuchy ciało na szyjce, rękach, goleniach przecierają, jako te złote manele, bindy perłowe, łańcuszki złote, noszenia świetne, pierścienie kosztowne od miłujących złym afektem darowane serce do szczętu wniwecz obracają.

Podarunki złym  
afektem dane  
co czynią

[42] [DUSZA:] I tak to ludzie, Jezu, szaleni, że będąc w takiej u świata niewoli, jeszcze na duszę cięższą niewolą zaciągają? Takes to mało pomógł duszom, namilszy niewolniku, Jezu, wdawszy się na ciężką do nas niewolą, że taka liczba ludzi bieży do dusze niewoli! Niceś niewinien, namilszy niewolniku, dosycieś łożył i nazbyt łożył dla człowieka, który że tu, w grzechowej niewoli, żyje, a potem w wieczną wpada niewolą, nie Twoja wina. Sam na się niechaj napotym człowiek lamentuje, jeżeli do wolności niebieskiej nie zajdzie.

### III

[43] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Jako się skoro w stajni położył Jezus, zarazem wszystkich, co ich jest królestw na świecie, panem został, których właściwa z ciernia korona, głowę okrutnie trapiąca i koląca. Lecz przecię nie dlatego się do tej korony garnie Dziecię, aby miało stać o królestwa, ale żeby pokazało, z jaką odwagą, z jakim wylaniem krwi miały królestwa królom przychodzić i choć pełne bólów, bodźców, miały do siebie serca monarchów potężnie wabić. A dlatego nie bez tajemnice pierwej to Dziecię przy słupie poranione do utracenia sił przyjdzie, niżeli Mu korona na głowę włożona będzie, która tak wszystkie głowę podziurawi, że co tarń, to jakby nowe naczynie do nowego źródła krwi przenaświętszej dobywania, aby się tą krwią głowa pokrywszy, pokazała królom, panom wizerunek ich państw i królestw, że w nich nie ma-ż nic, tylko ustawiczne utrapienie, tylko ustawiczne kłopoty głowę każące i odpoczynku niedające. Lubo królowie, panowie, rozumiejąc nierozumnie, że im korony są ozdobą, są uciechą, są pokojem, onych z utrapieniem i siły, i zdrowia nabywają, a często ich odwagi, koszty w perzynę się obracają i co im przystało być wielkimi z urodzenia aż do śmierci, to często w ciemnicach, w więzieniu żywota dokonywają. A drudzy zaś, wyniesieni bądź to za wolą Boską, bądź też za dopuszczeniem i fortuną i na królestwo posadzeni, tyrańsko sobie postępują, znaczne familije dla rozmaitych podejrzania znoszą, aby tym bezpieczniejszy byli w panowaniu, im mniej w królestwie takich, którzy by im odpór dać mogli.

Jezus królem świata

Królestwa co są?

Państwo często tyrani

[44] Zaledwo został królem krzak cierniowy, alic zarazem jak najwyższe drzewa, cedry libańskie, pod cień swój woła, a jeżeli by nie chcieli, ogniem im grozi: „Niech – prawi – jeżeli nie chcecie, wypadnie ogień i pożrze was”? Zaraz dla Boga niepodobnego od nich wyciąga posłuszeństwa? Każe pod swój cień kupić się wszystkim? A cóż wyższego nad cedr libański? A cóż mniejszego nad krzak cierniowy? Coć mi w tym krzaku za gałęzie? Co mi od cienia za obrona? A przecię wszystkim do siebie drzewom kupić się każe, chcąc ich pokrywać od upalenia, inaczej grozi spalaniem. Tak wiele królów na państwie wysadzonych, bojąc się, żeby pod inszych monarchów cienie nikt nie podpadał, bojąc się, by świetności inszych nie oświecały, aby pod swoje cienie, do siebie, drugich nie wabiły – drudzy, żeby się pod ich zasłonę nie kupili, zaciemniają wielkich familij jasności.

*Iud[icum]*<sup>9</sup>

[45] Szczęśliwe państwo korony takiej, w której obrany monarcha panem tak nad panami panuje, że zobopólnie jeden drugiego cienia wyciąga, i tak pan i monarcha pod cieniem familij królestwa bezpiecznie

Państwa szczęśliwe dla miłości zopopólnej z panem

odpoczywa, jakoby miał być nieśmiertelnym, gdyż każdy z panów tego królestwa tak jest życzliwy królowi, że by rad, aby król nigdy nie umierał i będąc sobie wolny, tak zdrowie króla miłuje, iż lubo nie powinien, za króla swego dostojność i zdrowie, i dostatki łożyć, aby potomnym czasem wiadomo było, że król od niego miał zasłonę.

Jezusa jakie panowanie?

[46] Inaczej zasię Jezus miał panować. Nie jako tyran bojaźliwy, żeby królestwa nie stracił, nie jako ten, który by od swych poddanych miał potrzebować pomocy, ale jako król, który miał do uczestnictwa swego królestwa przypuszczać i z dobrej woli do siebie przychodzących, sobie się poddających, za króla obierających, miał królami czynić, nie grożąc tak dalece ogniem strasznym wiecznie pożerającym, ale zagrzewając serca i dusze ogniem miłosnym i do wszelkiego je poddaństwa miłością pociągając i społeczność im w królestwie swoim obiecując, korony im ozdobne, niebieskie przekładając, którymi, aby się czasów swoich ozdobili, sprawił to, ostrą koroną cierniową głowę swą ozdobiwszy. A że cierniową miało się Dziecię zdobić koroną Duchowie niebiescy onę przynoszą, wiedząc, jako ta zdobić miała wyśmienicie i zaraz bronić od uroków ozdobnego Maryjej Panny Syna. Tak bowiem piszą, że ciernie odgania uroki, z natury mając tę moc w sobie.

Ciernie uroki odpędza

[47] Bierz tę koronę, Maryja Panno, bierz tę koronę, śliczna Dziewico, śliczności Dziecineczki. Będiesz bezpieczna, że z swej piękności nigdy nic zgoła nie straci Dziecię, choć takie oczy Jemu się przypatrować będą, które humorów złych jadem napelnione nieraz spojrzeniem jednym wiele ozdobnych ludzi zarażały. I owszem, gdyż na to przyszedł i wyszedł z Twoich wnętrzości, aby pięknnością swoją jako nawięcej takich pociągał i dusze łowił takowym jadem zarażone. Dobra, że zaraz, Panno, będziesz trzymała to ciernie przy Dzieciątku, wszak też i w stajni, choćci Królowie nie będą bez tych wilgotności z pogaństwa wyniesionych. A nuż w statecznym wieku jak wiele grzesznicy i grzeszników będzie się ocierało o Jezusa, prawie grubymi humorami napelnionych, z których wyciągnie Jezus wszystkie zle wilgotności i sam bolejąc od nich, uwolni chorych grzeszników od bolesti.

[48] Patrzymy ustawnie, Duszo, na ozdobnego Jezusa, nie spuścmy nigdy oka z tej piękności, aza pozbędziem złych, zaraźliwych duszy wilgotności. Nie bój się, Duszo, byś Go uroczyć miała! Będzie miał na to z ciernia koronę, która choć swego czasu tarnami swemi pokole głowę i krwią jako rosą onę pokryje, i kropla nocna jedna za drugą ze włosów Jego spadać będzie, tak że się taka odmiana na twarzy Jego pokaże, że co był przedtym nad wszystkie ludzkie najpiękniejszy,

Jezus lekarzem urok czyniących

Uroczyć nikt nie może Jezusa dla korony z ciernia



natenczas będzie się zdał tak poszpecony, jakoby był trądem obsypany, aleć przecię i przy koronie ozdobny będzie, boć tamte krople wypadające z pokłutej głowy jak rubinami głowę, włosy, twarz pokryją i do ozdobnej białości rumianość piękną przydadzą, której się przypatrując, choć pełna jak najgrubszych humorów, dusza, wszystkich pozbędzie i tą koroną a twarzą kroplami ozdobioną ozdoby niewymownie pięknej nabędzie.

#### IV

[49] Wiem, że to ziarno w żywot Panieński wrzucone, póki się tam zatajało, lilijami obtoczone było, ciernia tam ani obaczył. Ciernie bowiem nigdy w Maryjej Pannie nie powstało i dlategoć też żywy wydała Panna z żywota swego owoc światu w błogosławieństwie, gdyż Onę wszytek świat błogosławi, że Go takowym ziarnem opatrzyła, którego nigdy przejeść nie mogą, by było nie wiedzieć jako wiele tysięcy światów, tak żyzny wyszedł z żywota Panny Jezus. Ale że zaraz, jako się na świat pokazał, napadł na ciernie (czego też znakiem i ta korona), roście mniemanie, by zaraz od ciernia nie był zatłumiony. Gdyby bowiem to się zostało, ostatni by był świata upadek i pewna jego zguba, dopieroć by ludzie, co jako tako przed tego ziarna na świat zrzuceniem, choć w rzadkiej liczbie, ozdobni byli, wszyscy by się brzydką postacią pokryli, skąd by też wszyscy przeciwko cierniu podnieśli w niebo rzewliwe narzekania, że im takiego ciernie przyczyną zeszczenia.

Jezus ziarnem

[50] Jagody jednej z ciernia nie urwiesz do jakiegokolwiek ochłody, a cóż masz żyzno zbierać nadziane ziarnem kłosy? Jakiej się ma człowiek z ciernia spodziewać żywności? Pewniejszy tego, kto w ciernie sieje, że od ciężkiego głodu zwiędnieje, niż żeby z niego dostał posiłku, a mniej, żeby z żywności nabył ozdoby. Aleć to ciernia taka moc bywa, które się ziarna ziemskiego tyka, lecz ziarno nieba wszystkę moc ciernia gubi. Im barziej ciernie drapie niebieskie ziarno, tym samo ciernie w mocy słabiej, a ziarno w swojej silniejszej mocy, i im go barziej ciernie podrobi, tym też pożytek większy przynosi, tym wzroście ziarno w gęstsze kłosy, a zatym pójdzie ludu większego odżywienie, zatym i większa ozdoba, gdy się zmorzeni głodem ziarnem odżywią.

Ciernie ziarna nieba nie gubi

[51] Toć ziarno kiedyś pokaże Piłat na ganku ludziom do śmierci zagłodzonym. To ziarno cierniem przedtym pokłute, cierniem i trzcina potłuczone na ganku w cierniu Piłat wystawi, wołając głodnych, aby biegli po żywność. Oto, człowiecze, masz odżywienie twoje, masz ziarno barzo wyborne, choć w cierniu – żyzne, ozdoby ludziom dodające – darmoć się daje, bez pracy przyjdzie. Już tu pszenica wybornych wybornie zmelta, tylko przydź, dodadź bez miary, nie trzeba czasu

Piłat pokaże na ganku ziarno

pewnego na branie: i rano przed wsściem słońca, i w samo słońca upalenie, i w samej nocy wolny jest przystęp do tego ziarna.

Korona ciernio-  
wa wabi ludzic

[52] Takci jest, głodny człowiecze, ziarna Jezusa nie mogła z ciernia korona zatlumić, i owszem, im Go boleśniej tłoczyła, tym Go żyźniejszym czyniła, tym do Jezusa gromady większe wabiła, tym więcej ludzi, od głodu właśnie strupiałych, odżywiła i choć samego bez postaci ludzkiej uczyniła w oczach niektórych, tym Go samego ozdobniejszym uczyniwszy, ozdobę i okrasę postaci ludzkiej uczyniła.

[53] Żyjmyż tym ziarnem, Duszo moja, żyjmy poklutym Jezusem, żyjmy, ponosząc umartwienie, bo będziem ozdobieni. Wiatrem delicyj i pieaszcot kto żyje, ani ozdoby, ani okrasy i trochę mieć będzie duszy. Tlummy ustawnie i ciało, i jego namiętności, duszy szkodliwe skłonności, wyrościm w kłosa gumna wiecznego, nabędziem ozdoby właśnie do nieba służącej, cnotami ozdobieni.

Posiła Jezus  
głodnych

[54] Pójdźcie do tego ziarna, wszyscy wyschli, bledzi, którzy się skrami, wilgotnościami, ziemią karmicie. Nie jesteście to pokarm wasz, z niego posiłku nie weźmiecie, i owszem, zdrowie, okrasę utracicie. Skosztujcie tylko ziarna wiecznego, Boga nasycającego, w uściech i sercu milego, a obaczycie, jako się posilicie, jakiej ozdoby nabędzicie.

[55] Który się człowiek karmi Bogiem, nie zazna nigdy głodu żadnego. Parą się pasie, kto z ziemskich rzeczy szuka posiłku. Zwiędniej raczej, niżeliby miał nabyć ozdoby. [DUSZA:] Nie chcę ja nigdy ziarna inszego, nie chcę posiłku nigdy miłszego, tylko jedynego Ciebie w każdym momencie – Boga. Otwórz Ty tylko hojną Twą rękę, ja jak ptaszyna otwarzam usta serca mojego, żebym się Tobą – ziarnem wybornym nakarmił. Spuśćże mi hojno to ziarno czyste, spuść proszę hojno siebie samego, a zwłaszcza w białym okręgu Przenaświętszego Sakramentu, gdzie luboś ziarno tarniem poklute, luboś biczami i palcatami pomłócone, luboś krzyżowym drzewem i gwóźdzmi ostremi do szcztu starte, przecię mnie smakowite, przecię mnie i duszę moję posilające. Tym ziarnem, kiedy nie żyję, zgoła ustaję i duszy mojej ozdoba bez tego ziarna tak prędko ginie, że też ta podobniejsza bywa trupowi niż żywej i rozumnej naturze, a skoro do tego ziarna ucześnie, i z trupa żywą się zstaje, i w krótkim czasie wraca się do ozdoby.

Ziarno – Jezus  
w Naświēt[szym]  
Sakramencie

## V

[56] Wydała z siebie Maryja Panna kwiat nigdy światu niewidziany – jako z ogroda, którego nigdy nie poszpecił zwierz grzechowy, przystępu nigdy skazitelnosci kwiatu nie było. Lecz gdy już na świat wyszedł, potrzeba ten kwiat cierniem okrążyć, aby swej milej nie tracił okrasy, barzo bowiem kwieciu niebezpieczno bez zagrody. Przyjdą

Jezus –  
kwiat bez skazy

Jezus – kwiat  
w cierniowym  
ogrodzeniu

wszystkiego świata bydlęta, aliści kwiatek utraci swoją ozdobę, ba, i tak prędko zginie, ledwie się z ziemi pokazał. Zgoła za takim płotem kwiat bywa najbezpieczniejszy, który jest najostrzejszy. A lubo Jezus, jako się tylko urodził, zaraz się położył między bydlęta, te jednak tykać nie śmiały Jego ozdoby, raczej broniły ogrzewaniem, żeby Go zimno nie zwarzyło. Ale gdy się ozdoba Jego w Jerozolimie rozgłosiła, zawisły tyran znieść Go wszelaką mocą usiłował. Musiała Matka przenieść tak śliczny kwiatek do Egiptu. Dostanie się potym między dziczyznę w dorosłym wieku. O, Panie, jak Go ta zeszpecić będzie chciała! Jak Go znieść będzie usiłowała!

[57] Pokaże Go raz obtoczonego cierniem i purpurą okrytego Piłat, jakoby w jakiej obronie, aby się żaden nie ważył nań następować. Aliści zaraz głośno: „*Tolle! – Znieś Go! Wynieś Go!*”. Abo tak śliczny, dziacy niedzwiedzie, ten kwiatek pokazany, że się nie mogąc dobrze Jemu przypatrzeć na ganku niskim wystawionemu, chcecie, aby był wyżej wyniesiony, żeby się każdy lepiej mógł Jemu przypatrować, żeby każdego ten kwiat i swą ślicznością, i swą wonnością mógł pociągać? Abo też pono widząc, że na głowie ten kwiat do ziemi się nachylał, aby się wyniosł do góry, wołacie, lwi okrutni, żeby Go jako do pała, do krzyża przywiązano: „*Crucifige Eum! – Przywiąż Go! Przybij Go do krzyża!*”?

Jezus – kwiat na ganku

[58] Wyniosą ten kwiat różany, ale nie dla was wszystkich, którzy wynosić każecie i którzy się purpurą Jego krwi świętej farbować śmiecie. Umocnią ten kwiat i do pała krzyża przybiją, aby się rozwił i rozszerzył od gorącego ciepła, ku Duszom naszym zapalony. Pięknyć i teraz na tym ganku, ozdobnać barzo głowa Jego, lubo się chyli do ziemi, a jeszcze by był ozdobniejszy, by z Niego szarłat królewski zjęli. Świeższa bowiem Jego purpura, odpód z własnej krwi urobiona, i szczerze króla Jezusa wyraża. Tamten zaś tylko zmyślenie, tylko na pośmiech a lubo na śmiech szarłat Go zdobi. Nie tym go Jezus nie miłuje, że z niego poszedł w szyderstwo, bo go dlatego rad by przytulił do siebie, ale tym, że on raz światem i pompą jego pogardziwszy i wszystkie jego czci porzuciwszy, radby, aby najdalej ta cześć, chociaż zmyślona, była.

Jezus – kwiat do pała krzyża przywiązany

[59] Co wszystko na nasz pożytek, aby oddany Bogu, luboby żartem już nie przymierzał szaty światowej: godności jego, czci wszystkich jego, i myślą nawet ma od światowych czci uciekać. Piękniejszy Jezus w cierniowej koronie na ganku stanął, niż kiedy by był ozdobił złotą koroną głowę. Piękniejszy Jezus bez szarlatu – samo оголоcenie Jego i sam nagi Jezus ozdobniejszym jest nad wszystkie świata ozdoby. Stąd sługa każdy Jezusów w tym ma znać największą swoją ozdobę, gdy go okryje najędzniejsze odzienie, gdy go ozdobi ze wszystkiego оголоcenie.

Jako nie lubi szarlatu Jezus na ganku

Oddany Bogu i myślą ma uciekać od świata

## VI

Stajnia rajem,  
w której kwiat  
się pokazał  
i owoc

[60] Cierniowa korona wieręc by nie miała co czynić w tej stajni. Jest to tu stajnia zacniejsza nad raj, w której żadne się ciernie nie rodzi. W raju aż nazbyt było tego, bo się wszytkiemu światu jego dostało, poklulo wszytkich w pierwszym rodzicu, ale tu, w stajni, nie tylko kwiatki się pokazały, ale też takie owoce, których nie zakazują pożywać, ale owszem – wabią do pożywania każdego człowieka, wszyscy bowiem przystęp mają do Jezusa. Musiało jednak ciernie mieć miejsce w tej stajni, aby dano znać, że jako z raju pierwszy nasz rodzic, cierniem grzechowym raniony, między bydłety do stajnie jest wpędzony, tak teraz Jezus z stajnie bydłecę miał przeprowadzić człowieka, zebrawszy z świata okręgu cierniowy wieniec grzechu i na swej głowie go wyniósszy, miał do niebieskich przeprowadzić człowieka rozkoszy, rany sam wszytkie na głowie znosząc.

Jezus  
okrąg grzechowy  
wynosi  
na głowie

[61] Czym zstał się tak ozdoby, że też powabił tak wiele takich, którzy ze złota korony porzucali, a cierniową na głowę brali, idąc ku niebu w rozmaitym utrapieniu i umartwieniu. Wynióśł namilszy Jezus wszytkie twe nieprawości, wynióśł od bydłat grzesznego ciebie – z jakim ciężarem, dość jasno widzisz. A wrócisz się znowu do bydłat? Zadasz znowu tę pracę Jezusowi, aby cię z grzechu miał wynosić? Raczej się odrzecz bydłecę kompanijej, a za Nim ciągni do raju, zdobyjąc się w wieniec cierniowy, znosząc cierpliwie wszytkie przykrości, zadając sobie umartwienia, a zwłaszcza głowie, aby swejwoli nie czyniła, ale wołą swą na wołą Boską nakłaniała i nigdy w myśli o Bogu nie ustawała. Ozdobna dusza w takiej koronie, która podobna Jezusowi i trafi za Nim aż do raju, taką ozdobą umartwienia ozdobiona.

## VII

[62] Godzien by Jezus, aby się wszytko ptastwo zleciało, aby Go wszytkie pieniem cieszyło w tej stajni, wyznawając Twórcę swego, choć ciałem pokrytego. Godna rzecz, aby Duchowie niebiescy zwabili wszytkich z najwdzięczniejszymi głosami ptaków, którzy by Dziecię w stajni cieszyli. Aleć podobno w tej by koronie gniazdek sobie takowi ptacy nie czynili i w niej by nie przemieszkiwali, chybaby owi, o których mówi psalmista: „Tam wróble gniazda swoje mieć będą”, których szkodników strzec się zwykli gospodarze i – jako mogą – ich od gumien, szpiklerzów, pól kłosem gęstym pokrytych odpędzać i odstraszać. Abo też to okrągłe ciernie mogłoby służyć do gniazda bocianowi, którego pastwa – gadzina? Co by niewielkiej ozdoby było przyczyną Dziecineczce.

[63] Lecz i to służy do ozdoby Jezusa: takich szkodników i taką gadziną się karmiących ptaków tulić do siebie, wabić do siebie. Mówi sam

Cierniowa korona dla ptastwa

*Psalm* [103]

Jezus grzeszników tuli do siebie

o sobie: „«Nie przyszedłem wabić ludzi sprawiedliwych, ale grzesznych», nie żeby grzesznymi, drapieżnymi i brzydkimi dla takiej pastwy zostawały, ale żeby się w ptaki wdzięcznych głosów i odzienia pięknego i łaskawych obracali. Przyszedłem wabić do pokuty, która z dziczyny obraca ludzi w ludzkie, ba, i anielskie obyczaje”.

*Ma<t>t[baei] 2*

[64] Piękna rzecz widzieć na jakim krzaku mnóstwo ptasząt świetnych farbami rozmaitemi i rozmaicie i ucieszenie śpiewają<y>ch. Ale piękniejsza widzieć gromadę niepoliczoną ludzkich dusz, które zoczywszy na ganku na głowie Jezusowej z ciernia koronę, krzak tak kolący, zamilowawszy się w Jezusie ukoronowanym, z szpetnych się w pięknych obróciwszy i w rozmaitość farby cnót świętych się przybrawszy, na tymże krzaku osiedli i tam śpiewają głosem przyjemnym Bogu, Aniołom, opowiadając wczesność mieszkania swego na tymże cierniu i aż do śmierci z niego odlatywać nie chcąc, ustawnie powtarzają: „W gniazdeczku moim umrę”.

Dusze na cierniowej koronie osiadły

*Iob 29*

[65] Ma pewne czasy swoje ptaszyna, do których tylko śpiewa. Ten, co na cierniu osiadł Jezusa, do samej śmierci śpiewać nie przestanie, by też co najcięższego nań przypadło, wesoly będzie. Ptaszyny gniaz<d>ka jednego niedługo zażywają, od niego często odlatują. Ten, co się ciernia zakochał Jezusowego i w jeden moment nie chciałby od niego odlatywać. Miłszy mu taki pokój nad inne wszystkie pokoje, miły mu zawsze, gdy w każdy moment ma co cierpieć, aniż kiedy by nie miał cierpienia. I owszem, taki, gdy mu się czasem folga uczyni w cierpieniu, że mu się trafi z ciernia jakoby odlecieć, tak długo tego ciernia, tego cierpienia szuka, aż je wynajdzie.

Ptak z gniazda wylatywa, dusza nigdy od umartwienia

[66] [DUSZA:] Pokoju miły, wdzięczne mieszkanie, Jezusa mego korono, przyjmijże mię też do siebie, daj mi też w sobie odpoczynek. Niech w tym gniazdeczku tak długo mieszkam, niech nigdy od niego nie odlatywam, aż przydzie śmierci godzina. Aza z takiego mieszkania prosto się dusza dostanie moja do rąk uciesznych Boga wiecznego, jako też dusza Jezusowa z takiegoż gniazodka cierniowego prosto do tych rąk wyleciała. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Patrz tylko, na co, na ganku stojąc, głowy nachyla w cierniową koronę ozdobioną – pewnie dlatego że Mu w niej miły odpoczynek i znakiem tym głowy nachylenia pokazuje, że by rad jako najprędzej na niej odpoczął, jakoż i w samym odpoczynku na twardym krzyżu głowę przytuła do tejsze korony. Co rzeczesz, na taką miłość patrząc Jezusa, człowiecze? Czy nie zakochasz się w tejsze koronie?

Dusza pragnie w cierniu być do śmierci

[67] [DUSZA:] Wszystkie, mój Jezu, tam mieszkanie, wszystkie tam będą moje uciechy. Będę tam śpiewał i w dzieciństwie, i w męskim

wieku, Ty dodaj łaski Twojej. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dobrze się tulić tu do korony cierniowej, szukać we wszystkim umartwienia i ostrych się zamilować bodźców. Barzo będzie ucieszna tobie przy śmierci, człowiecze, gdyż jak więc zwykli ręce wyciągać ludzie, kiedy co miłego rozdają, i czego oni pragną, a tym goręcej onej dostać chcą, kiedy jest zacna i gdy jest drugi, który też na nią czuwa. Tak Bóg, wiedząc, jako jest zacna dusza pokłuta umartwieniem i wiedząc, że też ma nieprzyjaciela, który by rad zarwał duszę człowieka, lubo tak umartwioną, z weselem wielkim, wyciąga ręce na przyjęcie takiego człowieka dusze, który, gdy się przy śmierci do ręki Boskiej zaleca i w onej samę się dostaje, Boga tak wielce cieszy, że Jego minąwszy nieprzyjaciela, poccił Go duszą, której On samej żebrze.

[68] Piękna ozdoba pana jakiego pałacu, gdy widzisz na nim rozmaitych farb ptaszęta. O, jako piękny, jako ozdobny Jezus w koronie, na której widzisz, jako tak wiele ptasząt usiadło rozmaitych. Widzisz tam ptaszki z szaremi piórkami dusz tych, które z pojrzania na koronę Jezusową do pokuty się udały, śpiewając Dziecineczcze miłą piosneczkę: *Peccavi* – „Zgrzeszyłem”. Widzisz bieluchnym pierzem odziane, na których Dziecię wlepilo oczy, którzy zamilowawszy się czystości dusznej od dzieciństwa, od macierzyńskich wnętrzności, do śmierci onej zaniesli, niczym jej nigdy nie mażą. Ci, bacząc bóle od ciernia Jezusa dla utraconej niewinności od człowieka, kając się, śpiewają Dziecineczcze i Onej smutek wybijają dla tamtego utracenia tą melodyją: *Ego autem in innocentiam meam ingressus sum* – „Inszy niewinność stracili, a ja z łaski Twojej od dzieciństwa mojego w niewinności”. Możeszli tak zaśpiewać? Szczęśliwys. Widzisz zaś odziane piórem czerwonym, którzy spojrzawszy na tę koronę i bacząc, że głowę farba czerwona krwie Jezusowej przyodziała, krew też po swoim ciele wylewają, śpiewając: *Fui flagellatus tota die* – „Cały dzień sieczony-m Panie”, co jest ucieszna Dziecinie. Widzisz też insze żółtymi pióry, którzy spojrzawszy na tę koronę Jezusa, a miłość Jego gorącą ku Duszom uznawszy, śpiewają milucej Dziecinie: *Diligam Te* – „Miłować Cię będę”, do serca Jej przypadającą piosnkę. Widzisz zaś insze pokryte farbą brunatną, którzy koronie się przypatrując i tak nisko ponizonego króla bacząc, śpiewają pokornemu w żłobie Dziecięciu: *Ego vermis et non homo* – „Jam robak”, smakowitą Dziecinie piosnkę.

[69] [DUSZA:] Kto by dał, Jezu, mnie być policzonym między tak śpiewającymi ptaszęty, żebym usiadłszy na tej koronie, cieszyć mógł wiecznie Ciebie, nic się do głosów innych nie udając, któremi się, Dziecię moje, barzo brzydzisz. [PRZEWODNIK DUCHOWY:]

Bóg na umartwioną duszę rozciąga ręce

Ludzie rozmaici w koronie Jezusowej usiedli

*Psal[mo]* 25

*Psal[mo]* 72

*Psal[mo]* 17

*Psal[mo]* 21

Śpiewajmy, Duszo, o pokorze, o pokucie, o miłości, o cierpieniu – zwabimy oczy na się Jezusa, zwabimy uszy i serce Jego.

VII<I>

[70] Jest tu, w tej stajni, kwiatek różany, ale bez ciernia, bo żadnej nie ma makuly grzechu białorumiący Jezus. Zaczynam nie zda się potrzebna, aby to ciernie Duchowie niebiescy przynosili, bo bez niego wiadomy Jezus, że jest różany, że jest rumiany i biały. A też to ciernie na jedno oka rzucenie nie ma nic róży, dla czego – póki takowe – będzie niewielka Matce obrada, żeby się miała z niego czym obrać, co by do wieńca albo do równianki służyło.

Jezus kwiatek różany

[71] A też rozumiem, póki jest w ręce anielskiej suche – niepożyteczne ciernie zostanie, żadnego pożytku ani pomocy do ozdoby nie przyniesie. Ale gdy nim ozdobią kiedyś na ganku głowę Jezusa, tak się zupełną różą ozdobi, jakiej na świecie żaden nie widział. Bo głowa wszytka, krwie purpurą pokryta, wyda różaną farbę z siebie i tam dopiero ciernie bogate w różą będzie, tam dopiero każdy do wieńca i do równianki głowy Jezusa zażyje barzo ozdobnej miasto szarłatnej róży, której ozdoby ciernie też będzie przyczyną.

[72] Piękna róża – głowa Jezusa krwią pokryta, piękna i wonna róża – twarz z głową Jezusową krwią pociekła. Taką różą najlepiej zdobić serce, człowiecze, taką różą najlepiej zdobić głowę, człowiecze. Ustąpią wszystkie ozdoby świata w swej piękności, gdy się ta piękność twarzy Jezusa, głowy Jezusa pokaże. Tę głowę z twarzą ktokolwiek z ludzi będzie miał zawsze na pamięci, do żadnej nigdy nie obróci się światowej piękności. Patrz w każdym momencie na twarz skrwawioną Jezusa, człowiecze! Żadnej się nigdy stworzonej twarzy nie zamilujesz. Woła tamta na cię wszędzie i wszędzie się stawia przed wszystkimi twarzami, człowiecze, jakoby mówiła: *Ecce homo* – „Oto ja, człowiecze, na mnie patrz, we mnie się kochaj, na mnie się zapatrzej, we mnie sobie zawsze smakuj!”

Głowa Jezusa różą

Twarz z koroną cierniową Jezusową mieć przed oczyma

[73] [DUSZA:] Kto by mi dał nigdzie nie stąpić, żebym tam nie miał widzieć kochanej głowy w cierniu Jezusa, kochanej twarzy, odzianej krwawym potokiem, mego Jezusa? Żebym i w każdym drzewku, i w każdym ziółku, i w każdym kwiatku słyszał głos tej głowy świętej: „Oto ja, człowiecze, oto ja tu jestem, człowiecze”, żeby i we dnie, i w ciemnej nocy, i w osobności, i przy gromadzie wołała na mię głowa Jezusa, że i dla mnie, i ode mnie jest pokłuta. Nie mieć takowym sposobem od niej pokoju jest mieć bez uprzykrzenia zawsze przy oczach namilszego przyjaciela od serca, kochanego Oblubieńca. A gdyby jeszcze ta głowa święta i w samym spaniu z człowiekiem rozmawiała,

onego przez sen bawiła, przy głowie się jego położyła, żeby się i we śnie ustawicznie zraniony Jezus przed duszę stawiał jego, to by dopiero była uciecha, bo by już człowiek tym świętym i spokojnym niepokojem cały dzień i całą noc strawił na milej serca i duszy uciecze i już by zawsze różany kwiatek zdobił człowieka głowę. Zdób mię, namilszy kwiateczku, ciesz mię, kochany białorumiany serca i duszy mojej przyjacielu. Wiesz Ty, że wszystkich odrzuciwszy, Ciebie mię zamilował. Wiesz, że Cię samego sobie obrał i żyjąc na świecie, nie chcę nic innego, tylko Ciebie. Wszystkie ozdoby za nic, krom Ciebie, Tyś bowiem u mnie najozdobniejszy.

[74] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Każdy człowiecze, żyjący między tak wielą twarzy na świecie, miej tę twarz świętą ustawnie przed oczyma, a zwłaszcza ty, któryś od wszystkich twarzy skrył się światowych między zakonne mury, zakonniku. Z tą świętą twarzą miej ustawiczną uciechę, stanicę bowiem ten przyjaciel, i tu żyjącemu, i umierającemu, za wszystkie przyjaciele. [DUSZA:] Obralo Cię, namilszy kochanku, serce moje, obrała Cię dusza moja, nie odbiegajże nigdy mnie nędznego, i żyjącego, i umierającego.

## IX

[75] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Takim też miał być w ciele Syn Boży, żeby się ze wszystkiego obnażywszy, we złobie położył, aby każdy z osobna człowiek miał wolny do Niego przystęp. W onym sobie samego Bóg objawieniu, gdy miał do ludu izraelskiego posłać Mojżesza albo też tenże lud wyprowadzać z niewoli, nie dał do siebie wszystkim przystępu, i owszem, zakazał, aby się żaden do góry nie przybliżał, z Mojżeszem tylko w osobności rozmawiając, a przedtym straszno gromami i piorunami lud przestraszając. Więc i z Mojżeszem samym z jaką powagą naprzód rozmawiał, jak się mu straszno pokazywał, gdy mu i same trzewiki zdjąć z nóg kazał, w cierniu się gorającym objawiwszy, jakoby zawsze w obronie stawał się ludziom starego wieku i nie w pospolitości, ale wybornej osobności. Aleć tu, jako tenże Bóg z nieba zstąpił i człowiekiem się pokazał, zaraz <b>ez</b> wszystkich ceremonij, bez respektów wszelkich, rozmaici się ludzie garną do Niego, a co ma być w wielkim podziwieniu, że nie tylko dobrym pozwala przystępu do siebie, ale że złych najbardziej jakoby rad widzi, onych do siebie wabi, im jak największą łaskawość pokazuje, dla nich się naprzedniejszym sposobem w tak bezbronnej i nagiej postaci położywszy, z czym się sam potym jaśnie oświadcza: „Nie przyszedłem wabić sprawiedliwych, ale grzesznych”.

[76] Nie chce tedy Jezus tej korony, aby się tak nią okrążył, żeby do Niego przystęp był trudny, ale aby rychlej do siebie zwabił tak dobrego,

Do Jezusa wolny  
przystęp

Exod[us] 19

Mar[ci] 2

Koroną wabi



jako i złego człowieka, lecz najbarziej – przewrotnego. Bo gdyby Go ta korona ozdobiła, gdyby mu głowę okrążyła, pojmując ludzie, że to dla ich dusz i za ich grzechy, nie byłiby tak na Jezusa okrutni, tak swojej duszy zapamiętali, aby do Jezusa się nie garnęli, żeby wszystkiego, co grzechem pachnie, zzuwać nie mieli taką miłością zachęceni.

Jezus do siebie

[77] A do tego wszyscy grzeszący radzi widzą podobnego sobie, radzi widzą podobne w drugim grzesznym swoim ozdobom ozdoby, radzi z tym rozmawiają, co o grzechach rozmawia. Otóż, że z ciernia korona gdyby Dziecinę ozdobiła, która jest znakiem grzechu, podobnym Dziecię Jezusa grzesznikom znacząc, byłaby Jezusowi, jakoż i będzie, tą ozdobą, że jako sama w okrąg idzie, tak w okrąg mieli Jezusa grzeszni obstępować, bądź każącego, bądź też u stołu siedzącego i o odpuszczeniu grzechów rozmawiającego, jakoby herszta i kapitana, i króla wszystkich grzeszników, gdyż Jezus wszystkiego świata grzechy przyjął na swoją głowę, onymi głowę okrążył, czym też najcelniejszym, najwyborniejszym grzesznikiem został. Dlategoż pono ona, co miała imię tak głośne i znamienite grzesznicy, widząc, że Jezus był w tym celniejszy imieniu, gdyż ona swoją się tylko koroną z ciernia grzechowego zdobiła, ale On wszystkiego świata grzechów koroną, dank Mu w tym daje i wszystkie swoją koronę grzechów do nóg porzuca, uznawając, że ma w tym więtszą niż ona ozdobę.

Grzeszący radzi z podobnymi przestają

Jezus najcelniejszym kapitanem grzeszników

Magdalena daje dank Jezusowi

[78] O, niepojęty Boski wymyśle, jako-ś wynalazł takowy sposób zwabienia grzesznych do siebie! Nie dosycieś miał, żeś w takiej Boga stawil na ziemię łaskawości, którą by wszystkich ludzi mógł powabiać, aleś wynalazł ten sposób niepojęty, że się grzesznikiem stawszy, bez grzechu Bóg powabił i przyciągnął do swego grzesznych towarzystwa, którzy jak tylko z Nim przestawać poczęli, jak tylko z Nim w towarzystwo weszli, zarazem się Mu poniekąd zstali podobnymi, zaraz się z grzesznych stali niewinnymi i mając tytuł grzeszników na sobie dla przeszłych zbrodni, nosząc grzechu znak – z ciernia koronę, świętymi, dobrymi zostali. Co wszystko Boski Jezusa wymysł sprawił. Wszystko ozdoba korony cierniowej Jezusa w ludziach sprawiła i podobieństwem grzesznicy grzeszników wiele zwabiła.

Dziwny Boga wymysł na grzeszniki

[79] [DUSZA:] I jam też z liczby zbrodniów wierutnych, naświętszy Jezu, grzeszniku. Znam Cię, żeś włożył na swą naświętszą głowę grzechów światowych koronę. Widzę też tam w niej niemało moich gałęzi, któreć najbarziej głowę cisną. Widzę w niej kolących tarnów barzo wiele, któreć okrutnie dojmują, a mogą tak rzec, że okrutniej nad insze, boś Ty, mnie wielą dobrodziejstw udarowawszy, siebie mnie wybrał, za swego przyjął do siebie, ale ja, zewsząd niebaczny, odstąpiłem Ciebie.

Zwab mię, namilszy grzeszniku do siebie, zwab mię tym Twoim ubogim na sienie leżeniem, zwab mię i ciernia pokłóciem – tamto uciska subtelne ciało Twoje, a to zaś kole naświetszą głowę, abym ja grzeszny nie miał wymówki, że mię Jezus i w małym wieku, i w męskich leciech nie zwabił do swego podobieństwa, boć zaiste inaczej było: dostatek i aż nazbyt wabienia było.

[80] Moja to będzie wina, jeżeli się moja nie dostanie do nieba dusza. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie zeszło na tym, co by, lubo to w stajni leżąc, ubogi łzami cię wabił, lubo z onego ganku, jakoby z jakiej kazalnicy kroplami z głowy krwi świętej spadającymi, ba, zgoła samej teje krwi źródłami, wołał do siebie. Sobie przypiszesz, jeżeli z Bogiem żyć nie będziesz, jeżeli do nieba nie zajdziesz – na przewodnika narzekać niepodobna. W towarzystwie kto z Nim drogę odprawuje, pewnie nie zbłądzi, pewnie się zlepszy. Kto się od Jego odrywa kompaniję, pewnie zabieży na przepaści.

[81] Moja rada (gdyż dobroć taka Jezusa, że cię, człowiecze, od siebie nie odrzuca, i owszem, ciebie do najściślejszego zaprasza towarzystwa): trzymać się Jego. Nie trzeba się bać, żeby przestrzegał w drodze powagi, który i w stajni, i na ganku ze wszystkiego jest obnażony, a lubo cierniowym wieńcem ozdobiony i pożyczaną purpurą odziany, nie tym Mu więcej przybędzie powagi, ale tym więcej łaskowości, że Mu bezpiecznie zarzucić możesz, że to są cudze ozdoby, a wiedząc, żeś też ty przydał do tej korony ozdoby i ta purpura od ciebie jest utkana, tym ci bardziej może dostawać bezpieczeństwa, abyś się puścił w drogę niebieską z tak pospolitowanym towarzyszem.

[82] [DUSZA:] Weź mię, mój Jezu, w kompaniją, prowadź mię, jak wiesz, najlepszą drogą ku niebu! Ja krokiem nie chcę od Ciebie odstępować!

## X

[83] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Trzeba żywności Maryjej Pannie, trzeba i małej Dziecineczce, ale żywności takiej, którą się zwykli oboje karmić, panieństwem oboje świetni. Panieńska obiema właściwa pasza, ba, zgoła insza nie tak im smakowita. Białorumiński Jezus karmi się rad lilijami, które za cierniem bezpieczniejsze, i gdzie On sieje albo nasadza lilije, tam zaraz stawia ościste ciernie, lubo do warunku piękności liliję, lubo dla panieństwa wizerunku. Mówi *Methodius*, że ciernie drzewo jest panieńskie, drzewo wydawające z siebie czystość, a przez to drzewo rozumie naukę Ewangeliję, przez którą światu dana jest ozdoba panieństwa i jasność czystości. Dobrze zaiste, bo lubo też nauka zda się być ostra, przecię przyjemne białości kwiecie wydaje. Ten,

Wina człowieka,  
że do nieba  
nie zajdzie

W drogę z Jezusem  
ku niebu

Jezusa żywność  
panieńska

*Methodius*:  
ciernie – drzewo  
panieńskie

który na świecie siać miał czyste porady, miał je też grodzić ostrością, aby i tu, na ziemi, i w niebieskiej wonnej krainie zażywać wiecznie mógł smakowitej z panieństwa żywności, którą więc łatwo dziki wieprz psuje, gdy przy niej ostrego nie najdzie ogrodzenia, bez którego nigdy nie sieje Jezus, zawsze bowiem, gdzie komu czystość smakuje, tam mu też słodkie stawia przed oczy umartwienie.

Czystość  
w ogrodzeniu

[84] Takci jest, Duszo, białość ta ma się dochować ostrością, inaczej żywność utraci Jezus. A my w pieszczotach, a my w lubościach, a my w miękkościach panieństwa białość zachować chcemy? I podobnaż to? Kto bez ostrości, bez ostrego zagrodzenia zachował serca i ciała ozdobę? Dlategoć pono pilni rodzicy w ustawicznej prawie surowości białej płci dzieci wychowują, aby im bielsza i subtelniejsza kompleksyja, tym miała większą ochronę, inaczej popasłby okrutny zwierz jaki ozdobę. Zwabiłaby prędko osoba jaka, równie ozdobna abo też zgoła niemająca żadnej ozdoby, rodziców ozdobę i domu.

Czystość nie  
trwa bez ostrości

Pś[*abno*] <7>9,14

[85] Więc nie dziwować, że choć w zakonnych kątach dość dawno dusze zawarte, tak ciężkie na ciele swoim ponoszą ostrości, tak swoje na barzo pilnej trzymają straży zmysły. Wiedzą bowiem, że inaczej nie mogą chować doskonale kwiata panieństwa białości. Wiedzą, że tą ostrością zachowuje się śliczna panieństwa ozdoba.

Zakonnisi  
dla czystości  
umartwiają

[86] Dobrze się i to namieniło w pytaniu o tej koronie cierniowej, czy-li to różga nie do zawleczenia tego, co się zasiało? Zaiste czystość i panieństwo w całości nigdy nie będzie, jeśli nie będzie w schowaniu. Jak nie zagrzebiesz nasienia w ziemi, ptastwo przyleci, wszystko pozobie abo też, choć się niektóre ziarno ostoi, jak się nie skryje w ziemię, nie wyda z siebie pożytku: wszystko zniszczeje, ozdoby pole mieć nie będzie. Frasunek czeka oracza, że gdy czas przyjdzie do zbierania, nic nie zastanie, oprócz niepotrzebnego chwastu, szpecącego rolę, dostatek. Jak się nie skryjesz, Duszo, z panieństwem i wydaszli się na konwersacyjną, i będzieszli się wystawiała, by cię widziano, nie będzieszli miłowała kącika twego, w którym byś się robotą, nie próżnowaniem, zabawiała, nie będzieszli też pokornej myśli miała o sobie, żeś jest grzeszną i trzebać na zachowanie panieństwa twego powłóczyć ciało ostrym biczem abo też żelaznym pasem, zniszczeje twoja ozdoba. Przyjdzie niebieski ogrodnik, przyjdzie gospodarz, Jezus, przy śmierci twojej, będzie chciał zebrać do gumna zboże niebieskie, będzie chciał naleźć swego nasienia pożytek, aliści chwasty obaczy, aliści najdzie zapługawioną duszę.

Czyst<o>ść  
ma być  
w schowaniu

[87] Strzeż Boże, Duszo, takiego na cię niedbalstwa, abyś dopiero miała zbywać szpetności z siebie, gdyby cię miano zapraszać do nieba ślicznej ozdoby. Lepiej zawczasu wypłść, co <c>ię do nieba nie znidzie.

Zawczasu grze-  
chów pozbywać

Lepiej, że ziarno wyborne Jezus na twojej duszy zastanie niż brzydkie chwasty. Lepiej, że kwiatek biały panieństwa będzie niż szpetny oset albo parząca pokrzywa.

Wiele ziarn  
dobrych w roli  
Kościoła ginie

[88] Jak wiele takich w Kościoła Twego przeżyźnej roli, namilszy Jezu, gospodarzu! Żal się, Boże, tego czystego nasienia, że tak prędko wsiane niszczy albo też ginie, a Kościół Twój, miejsca Twoje od Ciebie wybrane, od Ciebie ulubione chwastem się pokrywają. Wsieszesz wyborne ziarno bez wszelkiej makuły w duszy z nadzieją, że będzie z niego stokrotne ziarno, aliści choć na wybornej roli niszczało, aliści to pozobane.

[89] Chciejmy, cna Duszo, żyć w ostrożności. Chciejmy żyć w pilnej nas samych straży, w ćwiczeniu bądźmy prac rozmaitych, nie dajmy miejsca próżnowaniu, nie ufajmy nigdy sobie – żyć będziem z piękną ozdobą. Zastanie Jezus cnót rozmaitych gromadę i wyśmienitych, gdy przyjdzie czasu śmierci i w godzinę do zbierania. A mianowicie karzmy tak ciało nasze, aby się czystość w nas wkrzewiła, z którego człowiekowi śliczna ozdoba.

Pokora strzeże  
panieństwa

[90] Pokora także barzo do zachowania służy panieństwa. Zakryć się ziemią w tym żywocie, o sobie podło rozumiejąc, i nic sobie, lubo był dawno ćwiczył się w cnotach, nie ufając, jest chować czystość bezpiecznie. Inaczej, kto jest wyniosły, kto wiele ufa sobie, kiedy nie zwie, prędko upadnie, prędko i ciała, i duszy straci ozdobę i dopiero narzekać na się będzie, gdy już dla utraconej cnoty najdzie się bez ozdoby, której by się wróciła, obrócić nazad niepodobna.

Jezus wzór  
pokory

[91] [DUSZA:] Powlecz pokorą, namilszy Jezu, mizerną duszę moję, miej w ostrym ogrodzeniu. Niech się zachęci za łaską Twoją do poniżenia, do umartwienia, do wszelkiej ostrożności, będzie nieskazitelna na niej ozdoba. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dałeś jej z siebie wzór doskonały wszelkiej pokory, przytrząsnąwszy się mierzwy barłogiem. Dasz i na ganku wzór doskonały wszelkiej ostrożności, pokazawszy się z cierniową koroną albo raczej z cierniowym płotem, okrążającym najczystszych myśli pełną głowę, żeby i do niej zachęciwszy się, dusza ostrożność w głowie swojej miłowała i też pełną nieczystych myśli ostrością warowała. [DUSZA:] Chcę, dobry Jezu, miłować Twoje poniżenie, chcę głowy cierniem poklucie przez oboje nabywać dusze ozdoby.

Ziarno Jezus

[92] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ciernie przyczyną ozdoby Jezusowej. Ziarno jest Jezus na świat spuszczone, na świat rzucone, które gdyby się ziemią było nie pokryło, nigdy by było nie obumarło, ba, bez obumarcia samo by było zostało. Ciernie to tedy do ziemie

ciśnie Jezusa, ciernie do śmierci kole Jezusa, aby umarły ozdobił ziemię żyźnie świętymi, aby umarły ozdobił niebo wybranymi. Ciernie Jezusa samego zdobi: „Jako lilija między cierniem, tak kochany mój między synami”. Wydała się piękność Jezusa przy tej cierniowej koronie, że wszyscy, choć przedniejsi, jerozolimscy obywatele nie mieli i namniejszego z Jezusem porównania. Lilija – Jezus, a ciernie – tamci i wszystkiego świata ludzie. Lilija Jezus, na ganku purpurą świętej krwi przyodziana, ozdobniejsza nad wszystkie, co ich jest na świecie, dusze. Masz skąd wybierać wizerunek do ozdoby, byś był, człowiecze, najozdobniejszy. Masz się skąd uczyć ponizenia, masz umorzenia siebie, patrząc na ziarno Jezusa, jak się ponurza w ziemi, i wiedząc pewnie, że jako i On nabył u Ojca, tak i ty nabyć możesz dusznej ozdoby. Prochem takowe potrząśnienie czyni człowieka polerowniejszym.

Ciernie zdobi Jezusa

*Can[ici canticorum] 2*

Lilija Jezus

## XI

[93] Namilszy walik pod głową Jezusową – z ciernia korona. By teraz Matka dopuściła walika na niej główkę położyć niż na podslanym sienie, ba, nawet niżli na Matki samej łonie. Aleć ten walik chowa na insze czasy, chowa na większą potrzebę, gdy w kalwaryjskiej lożnicy zboląły głowę pokłutą na nim położy. Teraz, w dzieciństwie, może ponosić Jezus co twardszego i lepiej, że się w tym wieku przyuczy do twardości, ale do krzyża łoża zachować trzeba coś miększejszego, przystoi bowiem, aby w tak ciężkiej chorobie miał swoją Jezus wygodę i zażył miękczejszego walika, dość przez cały żywot zniósłszy niewczasów.

Korona cierniowa – walik

Zachowa walik Jezus do lożnice krzyża

[94] A ta korona namiękczejsza i nawdzięczniejsza nad wszystkie ziemskie pościeli. Siano, skoro się zleże, twarde jest; jak nie przetrząśniesz i zbutwieje, i stwardnieje, lubo i z natury swojej zwłaszcza maluchne członki uciskać może. Cierniowa zaś korona zleżeć się nigdy nie może – wyleży się na niej najslabszy człowiek, czego nas uczy doświadczenie, gdyż i na wozach ciernie się ściele chorym, których na miejsca insze przewożą, lubo ci sztuki na ciernie nie umieją takowej jako Jezus, żeby na ciernie nic nie ścieląc, wyleżeć się mogli spokojnie. Sam tę sztukę umie Jezus, który w ostatnim bólu z cierniowej korony walik będzie miał namiękczejszy.

Cierniowa korona miękka

[95] W Japoniej królowie drogo kupują drzewo kalambę, którego wonnego zażywają miasto poduszki, miasto walika i na nim głową odpoczywają. Wonnejsze ciernie Jezusowe i kosztowniejsze i na nim miększe i miłsze przespanie, prawie do ostatniego punktu choroby służące, w którym i schyli na ciernie głowę, i odda duszę Ojcu wiecznemu. Stanie się ten walik cierniowy za najmiękczejsze podgłówki. Świat ten głowie zwykł dawać różne miękkości. Już nie tylko kwap wyborny

*In descriptione Cocincinae*

Pościeli wymyśl-  
ne u świata

będzie cienkimi jedwabnicami powleczony, ale też i do kitajek, i do atlasów przychodzi. A dla pozorów ujrzyś u ludzi złotem świecące poduszki – obłuda raczej oczu, niewygodna powaba rychłej serca i ciężkie rozspokojenie niż głowy odpoczynek. Ujrzyś rozliczne kwiaty ze złota i z jedwabiu na listwach wyrobione. A cóż? Przecię te nie mają z cierniowym walikiem w ozdobie porównania.

Łoże krzyżowe  
z koroną  
kosztowniejsze  
nad złote łoża

[96] Połóż po jednej stronie kosztownie łoża usłane, niech aż do ziemi płotki jaśnieją złotem, niech namiot załśni przebijając się przez jaki kolor, oczom przyjemny, złotą nicią. Niech się ze wszystkich stron tak połyskuje, że jakobyś patrzył na złote wały wody spokojnie igrającej. Niech sama kołdra i z podgłówkami świeci pokryta gęstym, kosztownym kamieniem. Połóżże z drugiej strony na krzyż zrobione, wąskie łóżeczko, żadną inakszą ozdobą nieprzyrodzianą, oprócz na wielu miejscach krwi Jezusowej pięknym szarlatem pokryte. Połóżże w głowach jedyną z ciernia koronę, której kołące tarny gęste krwie krople przedzieliły właśnie, jakbyś rubinów świetnych nasadził. Wierzę mi, że tamta pierwsza ozdoba nie ma z tą wtórą porównania.

*Vitae S[anctae]  
Cath[arinæ]  
Senen[sis]*

[97] Nie zrówna złoto nigdy wieńcowi cierniowemu. Ozdobniej zawsze ten zdobi łoża niżeli złote świetności. Wszak to uznała ona panienka, mądrości Boskiej pełna, Katarzyna, gdy w jednej ręce złotą niebieskiej roboty, a w drugiej z ciernia pokazywał jej Jezus koronę, która z nich świetniejsza była, i dlatego cierniową sobie obrała jako nad wszystkie złote, choć z nieba, ozdoby naozdobniejszą, biorąc z samej przedwiecznej mądrości Jezusa przykład, który cierniowy wieniec sobie też obrał i podłożył go przy wszystkiej Jeruzolimie oczach w ostatnim punkcie pod głowę. Nawet żeby Mu jakim trefunkiem nie spadał albo też nie był od kogo zerwany, wcisnął go tak mocno na głowę świętą, że też do samych kości tarny wchodziły, aby się tym mocniej na głowie trzymał, im się potężniej i z wielu głowy części w głębiźnie głowy ujął.

Cierniowa  
korona w głowę  
wbita, żeby  
nie spadała

[98] Aboć też chciał tym pokazać, że tak to miękkie na wieńcu z ciernia przespanie, że i kość sama głowy świętej miękko odpocząć mogła na nim. Abo tak sobie wszystkie te tarny barzo ozdobne szacował, że nie w inszym jakim zawarcu, ale tylko w głowie swej miały mieć skryte schowanie, żeby ozdoba w jak nawiardniejszym była schowaniu.

Tarny cierniowe  
w głowie Jezusa  
mają schowanie

[99] W takim poszanowaniu, w takiej powadze korona z ciernia u Jezusa. A zaś u ciebie, w jakim szacunku, nędzny człowiecze? Pokładaj teraz w miękkich pościelach wczasy twoje, pokazuj teraz swoje ozdoby, świeć złotem i niechaj każdy, który do twego wnidzie pokoju, powaby bierze. Nu, nu, czyn lubo oczom, czyn swojej głowie. Przyjdzie też ten czas, w który pokażą, co było ozdobniejszego: czy złoty walik, czy

twardy kamyk. Pewnie jaśniejsze będzie twarde sypianie i ciała niewygodna niż wszystkie świata pieszczoty. Pokażą niebu, w jakiej były cenie twarde kamienie i ostre drewna pod głowę podłożone, i jak zbutwieją wszystkie miękkości przed niebieskich dusz oczyma, każdy natenczas jaśnie obaczy. Pozad stać będą daleko tacy, którzy się w niebo ledwo pokutą wkupili i którzy ziemskie świetności miłowali, pieszczot szukali od tych, którzy tu ciernie i utrapienia miłowali. Oby z nimi, oby z tymi w poczcie uciesnym stanąć, człowiecze!

Świetniejszy  
będą twardość  
w sypianiu  
miłujący

[100] Służyć też dobrze może to ostre ciernie do obrony, żeby bydłeta nie wywłoczyły siana spod głowy. Miejsce przedniejsze mamy, duchowni, pod głową Jezusową. Na nas spokojnie Jezusowa głowa odpoczywa, a daj, Boże, by bydle jakie nie wywłoczyło nas spod głowy świętej Jezusa naszego! Jaką naliczysz liczbę takowych, którzy gdy przy nich nie maż cierniowej straży, giną od bydłat, to jest złych namiętności. A luboby świętymi byli, jeżeli jednak nie będzie umartwienia, że na tym świecie ciałem są przyodziani i siana na sobie noszą wizerunek, prędko zostają światowymi. Zaginiesz prędko ty, który choć doskonały, któryś duchowny, jeżeli przy tobie ostrza nie będzie. Zginęło, o, jak wiele, jak się do ciała wróciło wiele, którzy nie byli ostrożnymi, którzy nie byli miłośnicy umartwienia. Szpetnymi z świetnych, cielesnymi z duchownych zostali, którzy, gdyby przy sobie byli mieli umartwienie, trwali by byli w swojej ozdobie.

Duchowni pod  
głową Jezusową

Złemi z dobrych  
zostają  
bez utrapienia

[101] Kto tedy nie chce stracić ozdoby, niechaj się trzyma ostrości. A któż jest mądry, który by nie chciał być ozdobny? Wszak to widzimy w ciała ozdobach, jako ich sobie każdy życzy, jako się na nie każdy zdobywa. Łożyć to człowiek wszystko, co może mieć milszego, by tylko nabył tego, co służy do ozdoby, i często wprawdzie nabywa drogich klejnotów, często się zdobi złotym odzieniem, a traci klejnot najkosztowniejszy przezacnej cnoty, a traci szatę niewinności. A tak powierzchnią ciała postacią po sobie pokazuje, że coś pięknego, ale gdy wejrzysz w duszę, najdziesz tam brzydkie szpetności. Daleko więcej łożyc by człowiek miał, chcąc tej, która ozdobić może duszę, piękności.

Ozdobę ostrość  
zachowywa

[102] [DUSZA:] Niechże ja łożę, pociecho moja, śliczna Dziecino Jezu, nad wszystkie ludzkie najpiękniejszy, wszystko, cokolwiek mogę, bym tylko oczom się Twoim upodobał. Niechże wycierpię wszystkie przykrości, żebym na duszy był świetny Tobie. Chcę, dobry Jezu, chcę, śliczny Jezu, ciernie miłować, miłować umartwienie, bo będę pięknym Tobie.

## XII

[103] Herb Dziecineczki jest imię Jezu od Ojca Onej naznaczone, które Ona przyjmie przy ostrym obrzezaniu, dla czego i to ciernie

Imię Jezu –  
herb Dziecineczki

Duchowie pokazują, aby uznawał Jezus, iż lubo będzie miłe i słodkie imię, nie będzie jednak dane bez boleści. Ba, nawet i to wyrazić usiłują, że ten właściwy herb Jezusa z tym hełmem zawsze ma być złączony, cierniową koroną ma zawsze być obtoczony, na znak tego, iż gdzie się miał na świecie obrócić Jezus, tam miał znajdować prześladowania. Skąd jako imię świetne Jezus przy cierniu położone bardzo ozdobną piękność wydaje, tak najśliczniejszy nad syny ludzkie Jezus przy ustawicznym umartwieniu miał swą pięknnością niewypowiedzianie oczy mieszkańców ziemskich przerażać, co w rzeczy samej było, bo Jezus swoim na świecie cierpieniem powabił gromadnie hufce do siebie.

[104] Samo to, że stanął w cierniowej koronie na ganku tak przeraziło serca ludzkie, że wszystkie światła tego świetności za nic w ich sercach stanęły. Każdy tarń tej korony służył za jasny promień, który przenikał serca i powabił je do Jezusa tak, że nie tylko przystali do Jezusa, ale też na to się Jemu ofiarowali, żeby po wszystkim okręgu ziemie, na kształt korony będąc, ciernie utrapienia z miłością podejmowali. Poznali bowiem, że stąd nabywać mieli dusznej najpiękniejszej ozdoby, gdyby ciężko cierpieli dla Jezusa. Poznali, że im większe na nich miało być utrapienie, tym dusze ich miały być w oczach Jezusa świetniejsze. Dla czego też wesoło wszystko cierpienie ponosili i z cierpienia się przed Bogiem wychwalali, cierpienie sobie za chwałę największą mieli, radośni zatym będąc, gdy im najwięcej do chwały przybywało, a frasując się, gdy takiej chwały ubywało, wiedzieli bowiem o herbie swoim, do którego byli przyjęci od Jezusa, i dlatego chcieli, aby był jak najświetniejszy.

[105] Ciebie też, Duszo, do tego herbu przyjął namilszy Jezus, tobie się też w tej swej świetności pokazał Jezus i twoje serce przeraził Jezus tym promieniem. Rad, żeś uczestnikiem szlachectwa Jezusowego? Czy ten herb stawiasz na przednim miejscu wyrysowany serca twojego? Czy wszystkie sprawy nim pieczętujesz, pragnąc, abyć się w każdej zabawie nic nie czyniło do woli, ale żebyś w najmniejszej sprawce krzyże cierpiała? Godzien by takiej czci ten klejnot, abyś go nigdy z szyje twej nie składała. Godzien, żebyś się onym na każdy moment zdołała. Obraca oczy obywatelów niebieskich każda takowa dusza na się, która ten halsbant dźwiga na sobie.

[106] [DUSZA:] Dałbyś to, Jezu, bym się nim, człowiek mizerny, ozdobił, azabym zwabił miluchne oczy na się Twoje, ochłodo serca mojego, azaby się mnie mieszkańcy nieba i słudzy Twoi przypatrując, nienasyceńci zostawali. Zwabiłaś, śliczna Dziecino, o, jak wiele świetnych Aniołów do lichej stajni, którzy weseli z nieba zstąpili, aby się Twoim pragnieniem, któreś miał do tej cierniowej ozdoby, ucieszyli.

Imię Jezus  
w cierniu – znak  
Jezusowych  
bólów

Jezus cierniową  
koroną  
zwabił wielu

Do herbu Jezu-  
sowego przyjęci  
i do szlachectwa



[PRZEWODNIK DUCHOWY:] Wabmy tak, Duszo, Jezusa, wabmy tak świętych mieszkańców, będziemy między nie policzeni, jeśli się krzyża ozdoby zamilujemy.

### XIII

[107] Właśnieś potrafił, że ci Duchowie od oblubienice wieniec przynieśli narodzonemu Jezusowi, aleś nie trafił, że tenże wieniec będzie przyczyną szpetności i szkaradości. Zaiste wieniec ten oblubienice wszytkiej ozdoby przyda Dziecinie, jeżeli bowiem przezeń rozumiesz ciało Jezusa z Maryjej Panny wzięte, to zgoła Jezusa nie szpeci, ale barzo ozdobnym czyni. Sami pogańscy Królowie ubiegają się, by się śliczności Jego napatrzili. Gwiazdy wysłały jedne z pośrzodka siebie na wzwiały, aby o niewymownej piękności wzięły wiadomość, żeby zaś temu Panięciu świecić mogły z uciechą i oświeconego tak od siebie mogły podać ludziom do poznania, aczci sam Jezus bez tego był barzo świetny, jednak cielesnym ludziom potrzeba było cielesnego oświecenia, jakiego początki były w tej gwiazdzie Królów prowadzącej. Aniołowie zaś, nigdy nie widząc takiej piękności, niebieskie pałace opuścili, by się śliczności do woli patrzeniem nasycić mogli.

Wieniec cier-  
niowy  
od oblubienice  
posłany

Ciernie zdobi  
Jezusa

[108] Znakiem też one wołania ozdoby pięknej Jezusa: „Wynidźcie, obaczcie króla ukoronowanego od Matki”. Bo na co by do widzenia zwolywano, by się nie było czemu przypatrować? Więc i świadectwo oka dobrze naturę rzeczy pojmującego: najozdobniejszy kształtem nad syny ludzkie, najpiękniejsza Jezus nad wszystkie syny ludzkie osoba. Zaiste tak jest. Wierz temu każdy, któryś się udał za Chrystusem. Piękny jest Jezus, śliczny jest Jezus nad syny ludzkie, nie przybierzesz Mu równego. I samci Ociec nie mógł wystawić piękniejszego nadeń świata stworzenia. Piękniejszy Jezus, śliczniejszy Jezus nad syny ludzkie. A cóż wżdy w synach i córkach ludzkich synowie ludzcy i córki ludzkie upatrzyły, że dla nich Jezusa Pana, ślicznego Pana, opuszczają? Że gardzą Jego pięknnością? Czy jaka wada w Nim się znajduje? Czy dać Mu może w czym, by namniejszym, jaką przygań? Nic zgoła nie ma, czego by Jemu nie dostawało. To tylko od ludzi ponosi, że będąc piękny, od ludu jest wzgardzony. To Mu żalości ciężkiej przyczyną w tym kwiecie pięknej urody, że się w szpetnościach ludzie zakochali, pięknnością tą wzgardzając.

*Cant[ici cantico-  
rum]* 3

[109] [DUSZA:] Piękności moja, śliczności moja, ozdobo taka jedyna na świecie, uciecho serca mojego, Jezu, urodo, której po Bogu i w niebieskim samym mieście nie ma-ż porównania, okraso wszytkiego nieba i wszytkiej ziemi, krasny mój Oblubieńcze, rzekę słowem: najpiękniejszy, najkraśniejszy, najśliczniejszy, najozdobniejszy,

najurodziwszy mój kochanku, miłuje Cię serce moje, dusza, wszytekem zgoła Twój! Patrz we wnętrzości dusze mojej: obaczysz, że nie ma-ż żadnej siły, która by nie przekładała nad wszystko Ciebie, która by nie miłowała barzo Ciebie. Tylko, jedyna piękności, niech Cię barziej miłuje dusza moja, a miłować barziej będzie, gdy pozna lepiej pięk<n>ość Twoję. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Miłuj barziej, Duszo moja, piękność Twoję i poznawaj barziej śliczność Twoję. O ludzie, o, raczej bydlęta, nie ludzie, czemuż wždy wasze próżności tak miłujecie, jako Jezusa nie miłujecie? Czemuście wszystkich siebie w szpetnościach zatopili? Co wam w Jezusie nie ma-ż pięknego? Czego w Nim nie dostaje? Piękny jest Jezus, pódźcie, obaczcie, jako ozdobny nad syny ludzkie. Wierzcie mi, jedno się trochę Nań zapatrzcie, musicie przyznać, że wszystkie ludzkie, ba, i Anioły zwycięza swoją ślicznością.

[110] [DUSZA:] Ale podobno nie zawsze taki będzie? Póki w tej stajni ubogiej leży, póki na łonie Matki odpoczywa, póki nauczać będzie, póki wprzód przy wodzie Jordanie stanie, póty piękno-<ś>cia nie tylko ludzkie pociągać do siebie będzie, ale też i Anioły, ale i Ojca przedwiecznego, że musi wołać: „W którym mi się upodobało”. Ale gdy przyjdzie taka godzina, że Mu koronę tę cierniową na głowę wcisną, tam pono nie obaczysz żadnej piękności, gdyż nie obaczysz jednego ucznia, a nawet i samej Matki, i z nieba żaden się Anioł nie pokaże. Ociec, jakby się nie znał, do Syna żadnego głosu nie ześle i właśnie jakby od Syna odstąpił, wtenczas się nie ozowie. Czy odrażeni ci wszyscy będąc szkaradością, czy zdjęci wielką żałością namniej się nie pokażą?

[111] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Lecz lubo będzie takie ślicznej ozdoby Jezusa zeszpecenie, że się Jego twarz brzydką plwociną pokryje, oczy zapłyną krwie strumieniami, powieki zlepią się tąż krwią zgęstwiałą, głowa okryje srogim pokłóciem, włosy się zleją krwawymi głowy źródlami, broda po wielkiej części poszarpana spłynie krwią pospołu z plwocinami pomieszana, wargi napuchłe sinością się odzieją, jagody nabrzmią od tłuczenia, szyja do szczytu poszpecona ledwo na sobie głowę z tym cierniem udźwignie – przecię z tym wszystkim ozdobny Jezus, przecię z tym wszystkim śliczny Jezus, i owszem, że wszystkim ozdobniejszy będzie Jezus: pod plwocinami, pod krwie pokryciem ujrzą Go dusze ozdobnego, ujrzą Duchowie nieba ślicznego, ujrzy i Matka własną ozdobę, ujrzy i Ociec swoją pociechę jaśniejącą. I nie dlatego natenczas głosu z niebiosów nie wyda, żeby się nie znał do Syna abo się wstydzić miał Jego postaci, ale zamilczy, że sama ta twarz o swej piękności głośnie świadectwo wyda.

[112] A lubo p<r>zedtym jaśnie powiedział, że nie było na Nim postaci i ozdoby, ta była mowa o powierzchwej postaci, pod którą i w której znał dobrze śliczność Jezusa. Matka też z Aniołami, nie bawiąc oka na pozorze tym powierzchownym, wejrzy głębiej, co te płwociny, co i krew spiekła znaczy. Ujrzy, że te szpetności zdjęte z dusz ludzkich i grzech znaczące lubo twarz Syna pokrywać miały, przecię ozdobne dusze przez to zostawać miały i Jezus przez to miał dostać w niebie świetnej jasności, miał rósć i wtenczas w zasług świetności. Ujrzy swoją prześwietna Panna duszę i obaczy, że dla tamtego zeszpecenia Syna swego ma ozdobę nad wszystkie po Synie swoim ludzie. Tym zaś, że dźwigać będzie ostrą koronę na głowie, nic nie utraci swojej ozdoby, i owszem, więtszej nabędzie jasności, co się tym pokazuje: pewna to, że przez cierniową koronę rozumieją się ludzie na świecie doskonałością świetni, którzy póki żyją na świecie i sami w cierniu utrapienia ustawicznym, bądź one sobie zadawając, bądź one mile przyjmując, i drugim, gdy grzechy żywotem swoim świętym, przykładem dobrym strofują albo też gromią kazania, upominaniem, cierniem są bodźce zadawającym sumnieniu.

[113] Inszy wierni szatą są Chrystusową, ale święci – koroną. O wiernych mówi Izajasz abo raczej Bóg Ociec do Chrystusa: „Żyję ja, że tymi wszystkimi jako ozdobną szatą się odziejesz”. O świętych zaś przywodzą słowa z Pienia Salomonowego: „Wyndźcie, obaczcie króla w koronie, w którą Go Matka ukoronowała”, na które i wyżej słowa przywiedzone mówi *Gilbertus*: „Widziałeś, jako wiernych hufce ozdobnym odzieniem prorok nazywa? Czemu też nie są koroną? Lecz korona ma nie jakąś zacną i świetną nad insze ozdoby godność, bo insze zdobią ciało, korona głowę”. I niżej: „Słusznie się koroną zowią, których nie tak już potyczka trapi, jako tryjumpf cieszy, którzy nie dbają już o to, aby głowę węża starli, jako żeby Jezusa głowę zdobili. Wyście korona Chrystusowa. Wysokie miejsce jest, nic z podlej materyjej tam nie kładzie. Patrzcie, na jakie was miejsce zaciągniono. Nic z żelaza, nic z drzewa, nic z plew, z słomy, z siana wkładajcie w Pańską koronę”. Święci tedy koroną są. Taką koroną byli, do których Paweł ś[więty] pisze: „korono moja”.

[114] Na pociechę jednak ludziom grzesznym mówić możemy, że i ci koroną są cierniową zdobiącą głowę Jezusa. Cierniem są, bo grzeszyli, bo Jezusowę głowę kluli. Koroną są według Hieronima świętego, który pisząc na Zacharyjasza słowa: „z korony będą”, mówi: „Bo nami, postępującymi i nawróconymi do lepszego w cnotach szczególnych, Pan bywa koronowany. I owszem, cnotą pokuty gdy jesteśmy ukoronowani, Zbawiciel od każdego z nas bierze koronę”. Skąd się pokazuje, że tą koroną nie traci, ale raczej nabywa ozdoby Jezus. Nabyłże przez

*Isa[iae] cap[itu-  
lo] 49*

*Can[ici cantico-  
rum] 3*

*Gill[ertus.]  
„Ser[mo] 20  
in Can[ica  
canticorum]”*

*Ad Philip[penses]*

*Sup[er]  
Zacha[riam] 6*

cię ozdoby głowy Jezus, człowiecze? Czy ma od ciebie świętą koronę? Plwociny pono twarz oszpeciły bez żadnej dusze twojej pomocy, gdyż o przydaniu takich brzydkości ustawnie myślisz, nie o zniesieniu. Krew oczy Pańskie zalala, która podobno to sprawuje, że ich nie może podnieść na duszę twoją, aby ją wzbudził do pokuty, aby od Ojca żebrał nimi dla ciebie łaskowości. Głowa podobno pokłuta tarnem, ból tylko ciężki czuje, ale nie czuje pociechy, nie czuje z twojej dusze ozdoby. Patrz jeno na się, jaką koronę wyrabiasz. Nie tylko z drewna, nie tylko z siana, ale też z tarna kołącego, które przeświętą głowę dziurawi bez żadnej twojej korzyści. I tak jest słabe twego Jezusa cierpienie, tak liche Jego zelżywości, tak nieskuteczne zeszpecenia, że tylko ciebie i twojej dusze zwabić nie mogą, zbawić nie mogą, które takowej są potęgi, że wszystko świat zwabić i zbawić są potężne? Co rzeczesz, mizerny i nielutościwy nad duszą swoją, człowiecze, gdy ta ozdoba nieba i ziemi stanieć przy śmierci w oczach w cierniowej koronie i tobie rzecze: „Od drugich ludzi miałem pociechę, miałem ozdobę, od ciebie żadnej, lubom zarówno wszystkiego oddał siebie dla ciebie, ucierpiał równo za ciebie. Od drugich odbieram dusze, za którym mękę ponosił, a z twojej żadnym nie miał korzyści. Ten, co jej zawsze nieprzyjacielem bywał po wszystkie lata, wydziera mi ją w tym śmierci punkcie”?

[115] [DUSZA:] Gotowa była Tobie niebieska korona, byś mię był swoją, na świecie żyjąc, lubo pokutą, lubo cnotą doskonałych ukoronował, ale żem do Ciebie był nieszczęśliwy, nie moja wina, że giniesz. Uchowaj, Jezu, takowej mowy, aby jej miała słuchać dusza moja. Rzecz raczej, śliczna ozdobo głowy i dusze mojej: „Póđź, włożęć chwały koronę!”. Rzecz raczej podtenczas łagodne słowo: „Póđź do królestwa mojego, póđź między królujące! Zdobilaś mię, gdyś cnotą zdočila siebie, póđźże do wiecznej ozdoby, ozdobo moja, korono moja!”. Jezu namilszy, zdóbże sam duszę moję! Gdy Ty ozdobisz od swych wymysłów (umiesz bowiem dziwnie wytworknie), stanę tak świetny w oczach mieszkańców nieba wesolego, że wszystkich na się oczy obróćę. Zdób mię ostrością, zdób mię zniewagą, zdób wszelkim utrapieniem, ja pragnę takiej ozdoby!





## PŁES IX. STATECZNOŚĆ Z KRZYŻA

[1] *Matka Dziecięciu siedzącemu na poduszeczce w koszulce podaje z ziela i kwiecia równiankę, które twarzyczkę od podarunku odwraca i ręką jakoby od siebie oddala. Anioł ze trzcinaą płasze, do której prawą ręką wyciąga Dziecię. Muzyka w niebie przygrywa.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Jakoście płęsy poczęli, Duchowie nieba, tak i dotychczas płaszecie. Zawszeście z podejrzanymi płasali naczyniami przed Dziecięciem i teraz toż czynicie. Zawszeście Matce namilszej Panięcia namilszego cieszyć nie dopuścili i teraz – widzę – uciechę przerywacie. Wieręć komu i się z wami nie sprzykrzyło? Tak zgoła następujecie, że i momentu Matka prześwietna nie ma, którego by się napięścić mogła do woli z Dziecineczką. Już od niej wieniec nieprzyjemny, już i ta równianeczka. A cóż wždy ma wymyślać z Dziecinaą? Czym je ma wabić? Czym macierzyński afekt oświadczyć? Piastujec wprawdzie, całujec mile, przytula ścisło do siebie, ale żeby Mu podać mogła co takowego do uciechy abo też mogła czym ozdobić, temu wy – widzę – przeszkadzacie. Ba, i to samo piastowanie, to samo całowanie, przytulanie musi być z wielką przeszkodą, bo gdy wy z jakim naczyniem przystąpicie, zda się, że ta Dziecina o Matkę nie dba, nie dba o Jej pieszczoty, bo zaraz wszystkim sobą obraca się do tych orężów.

### II

[3] A często – widzę – i nie dacie Go Matce nakarmić spokojnie, gdyż i natenczas przed oczy Jego stawiacie takie naczynia, gdy śliczna Dziecineczka wisi u piersi, mleka Panienki zażywając. Wierę by zażyć, Duchowie nieba, dyskrecyjej, nie z nagła wierę następować. Jak się uprzykrzy Matce ten was<z> skok, pomyśli w świat iść, aza na jakiej pustyni wychowa Dziecię statecznie. Gdyż jako z młodu w małych członeczkach zamorzy Dziecię, zagłodzi Dziecię, co będzie z Niego za pociecha? Do śmierci nędzne będzie.

### <III>

[4] Jeśli taką chęć macie do plesów, to wierę idźcie na powietrze – tamże wam wolno będzie dokazować, tam, choć przerwiecie sen czułym pasterzom, nie będą za złe mieli, i owszem, radośni będą, bacząc takowe w rękach waszych naczynia, które im służyć mogą do ich zabawy, rozumiejąc, żeście im one przynieśli. Radzi też oni kubkowi posilą

siebie tym napojem. Radzi i stryckom, służyć im będą do prowadzenia piesków do straży. Radzi pochodni, bo w ciemnej nocy służy im ogień do zagrzania. Radzi biczowi na trzody swojej pędzenie. Radzi płotowi cierniowemu, będzie bo trzoda w całości. Radzi i trzcinie, zażyć jej będą mogli do rozmaitej potrzeby.

[5] Ale tu, w tajni, z tymi tańcować orężami sprzykrzy się Matce, która lubo wie, że wy, Duchowie, ćwiczeni będąc w tych skokach, żadnej urazy nie zadacie naczyniem Dziecineczce, ostrożnie musi czuć zawsze nad Nią, wiedząc, że biegly w skoku czasem uchybi i trafunek czasem nabawia kłopotu ciężkiego.

[6] Do tego sam ten niepokój i ustawiczna muzyka komu by się, chociaż niebieska, nie uprzykrzyła? Wszak to baczemy, że ten tryb Boga na świecie: raz dawać uciechy, raz je ujmować, aby to, co w sobie wdzięczno, ustawicznością nie zbrzydło człowiekowi.

#### IV

[7] Matko przeświecna, wszakżeś królowa nieba i ziemi, wszak masz moc nad Aniołami. Godzi się Matce samego Boga rozkazać Duchom, ponieważ Bogu rozkazuje. Rozkaż bezpiecznie Aniołom: „Ustąpcie, nie przerywajcie mi pociechy. Póki Syn miły pod moją mocą, póty mi wolno odpędzać wszystko, co Go kłopotać może, i owszem, powinnam zawsze przestrzegać wszelkich czasów Dziecineczki. Powinnam i siebie mieć na baczeniu, gdyż do karmienia trzeba, abym ja zdrowa była, a jako tymi niewczasy osłabieję, siły nie weźmie Dziecię i z słabej Matki słabiuchne będzie. Co zaś za praca, co za robota czeka to Dziecię na świecie, dobrzeście tego wiadomi. Skoro doroście lat męskich, a mnie opuści, już tam czynicie, co rozumiecie, już do woli z Nim sobie płaszcie, ufam ja Jego ostrożności, że we wszystkich plesach bezpieczny będzie”.

#### V

[8] Abo też, Matko, władzą Twojego macierzyństwa rozkaż Synowi, aby tym skoczkom kazał ustąpić – łatwie Jemu wynaleźć przyczynę. Niech rzecze: „Trzeba mi się uspokoić, odnidźcie”. Pewnie za małym znakiem pokazanym zamilkną wszystkie muzyki, ucichną skoki. Rozkaż, pociecho moja, mów słówko, śliczności moja, kiń rączką na te Anioły, żeby z tej tajni ustąpili. Piękniejszym głosem zaśpiewać Matka, lepiej Cię Matka uweseli. Abo przynamniej odwróć twarzyczkę od Aniołów, żeby poznali, iż Ci już przykra ta muzyka. A jako ukontentujesz Matkę, gdy się od takich skoków odwrócisz, gdy się miluchno do Niej obrócisz, gdy Ją miluchno pocałujesz, gdy się rączkami u świętej szyje uwieszysz, gdy usteczek Twych śliczniejszych nad rubiny podasz do



Jej milego pocałowania, gdy z chucią wielką, do piersi Matki przysadzony, pokażesz, że te lepsze są nad wszystkie ostrza, gdy nakarmiony poigrasz sobie na łonie Matki, raz odbierając od Niej równiankę i mile onej wachając, raz teźże Matce do powachania podawając, gdy teź równiankę wziętą od Matki raz będziesz dawał Matce od siebie i z wdzięcznym uśmiechem, umkniesz zaś Matce, do siebie one przytulając.

[9] Abo teź, jeśliby Matka równiankę zachwyciła, jakby ją z rączki Twojej wydzierając, Ty, od radości wesołość pokazując, nie zaraz wydrzeć dopuścisz Matce. Abo teź, bacząc wołą Matki i widząc jej w tym uciechę, słysząc teź miluchne słowa: „Dajże mi, moja perelko”, puścisz równiankę dobrowolnie i oddawszy ją znowu, będziesz chciał wyrwać z uciechy i dostawszy jej, skoczysz do szyje, przyłgniesz do twarzy pocałowaniem, wdzięczen będąc Matki wygody. Jak – mówię – Matkę ukontentujesz, to trudna wypowiedzieć, czym sprawisz, że Aniołowie pobaczą, iż na inszy czas trzeba te skoki zachować, czym sprawisz, że Matka wesoła będzie, iześ od Niej przyjął, choć mały, podarunek i znak mieć będzie, że Ją serdecznie miłujesz. Do tego wieręc jest miłsza równianka Matki niżli ta wasza, luboby była z nieba zniesiona, trzcina, chyba żeby jej rodzaj był w niebie inszy abo teź przez nią mieliście wróżyć co Dziecinie. Godzi się, proszę, spytać was o tym tak słabym orężu.

## VI

[10] Czy to Dziecięciu zwyczajną krotofilę przynosicie, aby na długiej trzcinie jako na jezdnyim biegalo sobie na wzór dziecinek ziemskich? Aleć to Dziecię nie trzeba ćwiczyc do tego ani teź bawic takową krotofilą. Piechotą Dziecię będzie chodziło po świecie, zachodzić będzie na różne miejsca bez jeznego. Ażeby nogi czerstwe do biegu były, trzeba je biegiem niepróżnym zachowywać, nie trzeba biegiem próżnym mordować, co by zaiste było, by miało Dziecię z tą trzcinaż zażywać krotofili, którą raczej się Dziecię umorduje, niżli ucieszy. Jeździć jeśli zaś będzie to Dziecię na czym, pewnie nie na słabym nosicielu, trzeba pod Dziecię mocnego, co by zwyczajny był do ciężarów, a trzcina słabą rzecz znaczy.

Trzcina jezdnyim  
Dziecinym

## VII

[11] Czy widząc stajnią oszarpaną, pokryć chcecie, Duchowie nieba, tą trzcinaż? Boć lubo Dziecię niedługo w stajni mieszkać będzie, przecię i jedna zła godzina, gdyby na Dziecię kapalo. Lecz nie do tego – widzę – ta trzcina, aby to Dziecię okrywała: przymięższym – widzę – jest, trzeba, aby użytsza była. A mógłciby tą dobić do bólu i gdyby głowę miał nią uderzyć, stałaby za kij, które pokrycie ciężkie by było Dziecineczce. Zaslaniaj główkę, zakładaj główkę Synaczka Twego, Matko

Podobno  
na pokrycie  
trzcina

prześwietna, by choć z przypadku, nie wzięła razu od Anioła. Ciernie subtelne głowy dziecinnej nie mogłoby znieść bez śmierci choć nieciężkiego uderzenia. Lepiej, że Twoja ręka co uczuje, niżby miał Syn Twój cierpieć urazę.

### VIII

[12] Czy w drogę laseczkę przynosicie Dziecinie biorącej się do Egiptu albo też Matce i Józefowi? Tym by jakkolwiek, umieją bowiem z nią się obchodzić, ale strzeż, Boże, by się w Dziecięcia ręką złamać miała, byłby ból ciężki i niebezpieczny. Zachować trzeba rękę Dzieciny od wszelkiej rany, by nie rzeczone, że On z trafunku dostał urazy, w którego Panięcia ciele nic się z trafunku nie pokaże. Ba, i nie jest czas tej Dziecineczce do chodzenia. Dziecię przy piersiach Panny Matki, czemu nie ma być od Niej dźwigane? Miłyż to ciężar, mileż Go Matka piastuje. Nie przykrzy się Jej nigdy dźwigać namilszej swojej pociechy, i owszem, teskno nie mieć którego momentu na rękach swoich jedyne go kochaneczka. Śmiem to rzec o Niej, że by ustawnie z rąk swoich ślicznych czyniła miękkie łóżeczko swemu Synowi. Śmiem to rzec o Niej, że gdyby w leciech tak małych ujrzała w ręce Dzieciny trzcinę i tak małego na ziemi obaczyła pielgrzyma, serce by pewnie ta trzcina Matki pokłuli a ciężkie Matce utrapienie uczyniła. Śmiem to rzec o niej, że gdyby sama nie mogła dźwigać jedyne go swego Syna, zaprzedałaby się, aby nalazła sposób, żeby namilsze Dziecię piechotą nie chodziło.

### IX

[13] Czy pasterskie to orężę i Jego, w polach czującego w nocy i w dniu nad trzodą swoją, obrona? Gdyż i tu, w stajni, są bydłeta i Jezus na świat przychodzący miał być pasterzem, któremu także, jako i innym, laski potrzeba do odganiania drapieżnych wilków. Aleć luboby Jezus był pasterzem, przecię Mu laski nie barzo trzeba pokazywać. Prędko odstraszy, kto laską taką, jaką są ludzie, trzodą rządzi. Wabieniem raczej i jakimś misternym świstem pasterzowi dusz garnąć do siebie dusze potrzeba. I dobrze zaczął Jezus małeńki, że w żłobie położony bez wszelkiego oręża i laski, płaczem do siebie wabi dusze. Skąd połów niewzgardzony, że wół i osieł, tak powolnuichni, uznali pasterza swego i mile Jemu usługują. Ba, i pasterze, chcąc się nauczyć nowego pono sposobu paszenia trzody, bieżą z pośpiechem do tej stajni.

### X

[14] Czy to wiedząc o przyściu prostych pasterzów, ci Duchowie, i że ci nie bez podarunków mieli przywitać Dziecię Jezusa, przynieśli trzcinę niebieską, aby im Dziecię oddarowało ich pokłony? Widzieli

Podobno trzcina  
laską w drogę

Trzcina paster-  
skie orężę

Laską dusz  
nie zwabisz

Trzcina  
do muzyki

bowiem, igrając na powietrzu i grając wdzięczną muzyką niebieskie pienie, że ci pasterze zachęcali się, żeby też mogli zagrać podobną Duchom niebieskim melodyją. Widzieli ich pragnienie do instrumentów muzycznych, żeby też mogli dostać niebieskiej piszczałki. Otóż, że trzcina właśnie wygodna do muzyki prostej pasterzów, ba, i wygodna do ucześniejszej, z tą trzcina uprzedzają do Dzieciny, azaby zaraz muzyką Dziecięć ucieszyli, gdyby do stajni przyszli pasterze.

[15] Aleć podobno jako prostacy nie potrafiliby takowych pieni, jakie Duchowie wygrawali. Trzeba by dłużej uczyć się niebieskiej melodyj, abowiem dopiero przy tej Dziecinie próbować swej nauki, gdy zagrać trzeba ucieszenie, więcej by było przykrości, gdyby się głosy i dźwięki nie zgadzały. Insza to w polu przy niemej trzodzie zagrać, choć też niewdzięcznie, ujdzie, ale przy uszach tak zwyczajnych dawno do wdzięcznej nieba muzyki zagrać co niezgodnego uszy zarazem przerazi.

[16] Chybaby miała takową moc i cnotę z trzciny niebieskiej piszczałka urobiona, że najprostszy, skoro ją w ręce weźmie, może potrafić równie niebieskim muzykom – dziwna bo rzeczy niebieskich cnota i siła może podobno i w tej się trzcinie najdować, że kto ją w rękę weźmie, zagra zarazem po niebiesku.

[17] I na toć podobno przynieśli ci Duchowie trzcinę do stajni, aby ją tej Dziecinie jako dobremu pasterzowi schowano do lat męskich, których Go Pilat na ganek wyprowadzi, jakoby z jakim do grania instrumentem, i będzie czynił u ludzi audyjencyją, wołając: „Oto, człowiecze, słuchaj muzyki jako człowiek, nie jako bydlę”. Usłyszysz jako ten muzyk z ganku tego zagrać ucieszną melodyją, wszakżeś jest człowiekiem, każdy na dole stojący, zagrać pieśń ludzką ten człowiek, nie bydlęcą. Dobry to ludzi pasterz: widzisz, jako ich w lesie szukając z głowy schyleniem po ciernia chrostach ostrych,abrał gałęzi ostrych na głowę – nawięzło ostrych tarnów niemało i chwyciły się włosów pochylonej głowy, a tym też przeście wolniejsze ludzkiej trzodzie się uczyniło, że nie zawadzi, chodząc po ziemskiej pustyni.

[18] Chybabyście, Duchowie nieba, przynieśli temu Panięciu dzieciństwa zabaweczkę, piszczałkę, której więc dzieci z radością zażywają, i bywa często, że takie piski, lubo niestworne, sprawują, że dzieci płakać przestawają. Co jeśli tak jest, weźmi, przesliczna Matko, z trzciny muzykę: nie będzieć – mym mniemaniem – bez częstych płaczów temu Dziecięciu w ten padół płaczu zstępującemu, będziesz umiała tą piszczałeczką cieszyć Dziecinę. Otoli widzisz, jako i sama Dziecineczka wyciąga rączkę do tej muzyki? Daj jak najrychlej, Aniele święty, tę

muzykę, nie trzymaj długo pragnienia Dziecineczki. Jak rychło nie dasz, rozkwilisz Dziecię, alić i po twym skocznym weselu, i Matce kłopot uroście, i żalność w utuleniu.

[19] Lecz by potrzeba samemu Aniołowi wprzód tej piszczalki doświadczyć, jeżeli piękną wydawa melodyją, by zaś nie przykra była uszom Dzieciny i miasto jakiej uciechy płaczu by była przyczyną. Więc jeżeli wie, że z niej wdzięczny głos wychodzi, chcieli, aby się do niej Dziecina zachęciła, trzeba mu pierwej wygrać co na niej, boć się tak z dziećmi zachowywa, gdy się im taka muzyka od kogokolwiek podawa, aby z jaką największą chęcią i radością podarek przyjmowały.

[20] To też podobno Anioł tą trzcina do uważenia podaje, że bacząc, iż wszytka muzyka w niebie, a w stajni pęsy bez muzyki, żeby Dziecina wcześniej się cieszyć mogła i ucha do tak wysoko muzyków grających nie nadstawiała abo żeby też i sami Aniołowie, nie dosłyszawszy muzyki, taktu w pęśach swych nie zmylili. Blisko chce, aby muzyka była, zwabić chce muzykę z nieba, aby Dziecinie tuż przygrawała, boć wierę łacniej niebieskiej muzyce w niebie abo też i na powietrzu, krom uszu Pańskich, grać swoje pienie: ujdzie, choćby też była w głosach taka niezgoda, ale przy uszach Pańskich tu-ż, w stajni, nie ujdzie żaden głos niestworny – pilniej trzeba grać, choć samym Aniołom, przy Pana obecności.

## XI

Trzcina  
na robaki

[21] Aboć Duchowie, bacząc to Panię w mierzwie leżące na kształt robaczka małego, w której też pełno robactwa bywa, bojąc się, by jaki robak Dzieciny nie zakąsił, trzcinę przynoszą, która ma w sobie moc jakąś skrytą przeciw gadzinie? To byś zarazem wyrwać z rąk miała Aniołom, Panno prześliczna, tę obronę, aby miluchny ziemi i subtelniuchny robaczek, Synaczek Twój ukochany, bezpiecznie odpoczywał. Ma bowiem to zacne Wcielone Słowo rozdarte na się gadzin okrutnych paszczęki, zęby hartownie zaostrzone i – gdyby można – starte by było w tej stajni. Dla czego, Panno święta, nie gardź tą nieba obroną, luboś jest dobrze w tym ćwiczona, że bez namniejszej swojej urazy zetrzeć umiesz głowy, choć najsroźszego, smoka: dosyć, że nogą nań nastąpisz, siłę smokowi wszytkę odejmiesz.

## XII

Trzcina  
do strzały

[22] Czy ta trzcina jest przyniesiona, aby służyła do strzał Dziecinnie? Robić bo zwykli strzały z trzciny pewnej krainy ludzie, a te potrzebne ogołoconemu ze wszytkiego Dziecięciu, aby ugadzał w serca mieszkańców ziemskich zaraz w tej stajni leżący, a barzo miła byłaby krotofila małej Dziecinnie, gdyby ze żłobu jako z fortece abo na łonie

Matki trzymany strzelając jako z potężnej wieże, widział pod swymi nogami ludzi rozlicznych wielkiego, małego stanu nieprzeliczoną gromadę.

[23] Bierz prędko, Dziecię, ostre orężę, wymierz naprzód w mię, ale potężnie, bo serce opoczyste. Niech pierwszy połów będzie zabłąkana moja po dzikich lasach dusza dzika. Będiesz w połowie Ojcu Twojemu przyjemniejszy, gdy bystrą na grzbiecie swoim przyniesiesz dziczyznę, strzałami Twemi postrzeloną. Nie bój się: lubo jest serce w niej tak twarde, namilsze Dziecię, strzały bo Twoje hartowne puścić musi, by było najtwardziesze – „Mocnego bo strzały barzo ostre” i potężnego ręką wyciągnięone przenikną pewnie aż do samego serca wnętrzości. Rannym tak być, jest zdrowym na duszy być, i owszem, bez takiej rany jest niezdrowym być.

*Psal[mo]* 119

### XIII

[24] Podobno trzcina, której też w inszych krainach do naw, łodzi używają, od Duchów nieba do stajni przyniesiona, aby Dziecina i w małym wieku, i w męskich leciech miała potrzeby wygodę. Wszak też i Mojżesz w dzieciennym wieku był tak szczęśliwy, że go podobna od śmierci uchowała plecianka. A Dziecię Jezus ma też w dzieciństwie takich nieprzyjaciół, którzy Go na śmierć szukają. Może ujechać Panna z Dziecięciem, choć też jak na najburzliwsze morze, bezpieczniejszy będzie Syn Jej namilszy między morskimi wałami niż między ludźmi wybranymi. W męskim zaś wieku potrzeba będzie często przez wody się przeprowować – lepiej żeby miał Jezus własną swą nawę, aniżeli by miał w pożyczanej żeglować.

Trzcina do naw

*Exod[us]* 2

[25] To by nie gardzić, Panno, taką Aniołów wygodą. Sama, królowo nieba i ziemie, podawaj rączkę Dziecineczki, aby się trzciny chwyciła, wszak też przystoi, żeby Salomon nie miał nic nad Jezusa, który tak wielą okrętów przywożąc złoto i srebro z cudzej krainy, bogacił swoje królestwo. A luboby też Dziecię nawy nie chciało, mogąc po morzu bezpiecznie chodzić nogami, tedy by przecię Tobie ta nawa służyć mogła, abyś nie była nad Sabę królową pośledniejsza i żeby ziemia świata tego, ogłocona ze wszystkiego, miała od Ciebie podporę.

*3 Reg[um],  
cap[itulo]* 10

[26] Potrzebnaś barzo, Panno prześwieatna, światu wszystkiemu: utonie zalany bezdennym prawie potopem, jeślibyś, Panno, do siebie nie przyjęła. Głodem pozdycha wszelki mieszkaniec, jeżeli z daleka posiłku chleba nie przywiesz, i żadnej ochłody nie będzie, jeśli Ty, Panno święta, ochłodo wszystkich ogniem światowym gorających, jablek niebieskich nie dodasz. Wierę by, Panno, tej trzciny nie porzucać, może Dziecina dla nas, tonących, zażyć tej trzciny do nawy.

*Prov[erborum]*  
31

Możesz i Ty dla nas mizernych nażyczyć tej ucieczki, lubo Oboje nie potrzebujecie i nie boicie się potopu. Nie kanie na Was i kropla wody, nie pogrąży się z Was żadne, nie ma-ż bo, co by ciężało na duszy. Ale my nawy potrzebujemy, których dla grzechów potop zanurza i do samego gruntu pogrąża.

#### XIV

Trzcina  
do pisania

*Lucas 2*

[27] Pisać podobno co mają w stajni, dlatego trzciny dodają, która niektórym do pisania służy, aby nie był pośledniejszy Jezus niż cesarz August, który świat wszytek natenczas popisował. Właśnie to raczej przynależy Jezusowi zaraz w tej stajni świat wszytek popisować, której nie do czasu, ale na wieki, Panem miał być i był wszytkiego świata. On jest i Panem, i sekretnym a pokojowym Ojca wiecznego i Ducha Świętego pisarzem, który pospołu z Nimi prędko spisuje te wszytkie dusze, które do nieba są naznaczone i które na wieczne męki.

[28] Aleć to prędko wprawiać w robotę Dziecinę chcecie, Duchowie nieba – wierę by nie zaraz robić i pisać kazać Dziecineczce. Piersi pisanem tak słabe zgoła popsuje, oczki się porwą. Więc gdy to Dziecię będzie musiało pisać tych, którzy do piekła naznaczeni, pewnie się serce od żalu krajać musi, gdyż Jego przyście na świat na to jest, aby wszytek świat był zbawiony i sama dziecinna łaskawość nie dopuści Mu pisać takowych dekretów. Lepiej poczekać inszego czasu, gdy wszytko ciało się utwierdzi i że się, chodząc między ludźmi, przypatrzy zbrodniom, dla których, żalem pobudzony, musi przystąpić do surowości. Strzeż, Boże, aby Dziecię małe miało być zaraz w młodości zaprawione w taką surowość, a któżby został bezpieczny, a zwłaszcza że dzieci małe więc rzeczy biorą przed się i rady by surowo one karały.

#### XV

Trzcina  
dla słodczy

[29] Słodczy pewnie potrzeba dla Dzieciny, dlatego pełną cukru przynoszą trzcinę. Daleko lepszy i słodszy rodzi niebo cukier niżeli ziemia, miody na ziemi zaś lepsze, ale też w nich żądeł bać się potrzeba. I dlatego, słodsza nad wszytkie słodczy Panno, nie dawać miodu Dziecinie, bo lubo o Niej dawno rzeczono, że będzie miodu i mleka zażywała, rozumiem jednak, że to o męskich latach rzeczono, w których ostrożnie w plastrach zażyje miodu, i to natenczas, gdy się oblecze nieśmiertelnością, której już żądla nic nie szkodzą. Barzo by tedy dobrze odebrać, Panno, od Aniołów ten z trzcina cukier: będzie i dla Dziecięcia, i dla Ciebie służył na posilenie. Wszak umiesz robić takie posiłki, które nad żurki, nad wszytkie ziemskie polewki posilić mogą, a bez cukru nie barzo by były do smaku Dziecineczce.

## XVI

[30] Głuchoty trzcina wizerunkiem i dlatego onych, co nie słuchają, co nie dosłuchawszy mowy drugiego, przerywają, „trzcina” nazwać możemy. Trzcina bo ma swoje w sobie przedziały i nie tak roście jak insze drzewa, które lubo sękami bywają gdzieś niegdzieś zasadzone, przecie począwszy od korzenia, drzeń w samym śródku mają i idzie ten do wierzchu niczym nieprzedzielony. Dla czego też, że nie jest głuchoty wizerunkiem, jest takie doświadczenie, że gdy, choć cicho, na jednym końcu drzewa przy drzeniu co wyrzeczysz, ten, co na drugim końcu ucha do drzenia przyłożył, słyszeć wyraźnie mowę i słowa może, czego w trzcinie przedzielonej nie ma-ż. Otoż że Dziecię Jezus w tym przyściu na świat nic nie mówi, choć jest rozumne, lubo tak od Aniołów, jako i od Królów, i pasterzów słyszy rozliczne powinszowania, bać się potrzeba, by niesłyszania Jego Duchowie nieba nie wyrażali tą trzcina.

Trzcina głuchoty wizerunkiem

## XVII

[31] Czy-li w nadziei słabieją ci Duchowie, podając trzcinę, która nadziei wizerunkiem? Gdyż pono widząc swoje niebieskie ruiny i wielkie pałaców górnych spustoszenie, a wiedząc, że na to Boży Syn z nieba zesłany, aby ruiny naprawował, aby pałace nieba osadzał, widząc jako się stawił ogołoconym ze wszystkiego i bojąc się, żeby nie było nic z nadzieją, trzcinę Dziecinie przynoszą. Tak też o jednym napisano i „trzcina” go nazywano, gdyż w nim naleźli oszukanie, co się na nim bezpiecznie wesprzeć chcieli: „Byłeś – prawi – kij trzciniany domowi Izraela i gdy się na Tobie wspierano, zgruchotałeś się”, a o drugim: „Izali się spodziewasz i nadzieje masz w kiju trzcinanym i połamanym, na którym, gdy polec będzie chciał człowiek, pogruchotanym obrazi rękę”. Otoż też ci Duchowie, widząc ubóstwo Jezusowe, a bacząc ziemskie potentaty, truchleją pewnie w nadziei, żeby co takiego sprawić to Dziecię miało. Skąd pono i w męskim wieku tego Jezusa uczniów słyszane będą głosy żalodne: „A myśmy się spodziewali”, jakoby rzekli: „Barzośmy się oszukali”.

Trzcina nadziei wizerunkiem

*Ezec[hie]lis 29*

*4 Reg[um] 18*

*Lucae 24*

[32] Nadziejo pewna, Jezu namilszy, odwróć się od tej trzciny, bo jak poznają ludzie, żeć trzcina miła, jak ją obaczą w ręce Twojej, upadną sercem i zdesperują o swoim wybawieniu. Rzeką zapewne: „Słaba nadzieja w takowym zbawicielu, którego trzcina słabym wyraża”. A jako zrazu o Tobie wezmą słabe mniemanie, w małej też będziesz u ludzi zawsze wadze. Namawiaj proszę, Matko namilsza, Synaczka Twego, by twarzą raczej przyłgnął do Ciebie, bo i tym samym w nadziei ludzie się pokrzepią, gdyżżeś Ty – twierdza wszystkiego świata. Nie zawiedzie

się, kto się na Ciebie spuści we wszystkich sprawach. Bezpieczny każdy, który nadzieję pokłada w Pannie Maryjej.

### XVIII

[33] Dawno rzeczono, że Jezus wodzem wojska Bożego, potrzeba tedy wojennego regimentu, a takowego, który by nie był zwyczajny ziemskiej krainie. Wszak im są wodzowie ziemscy znaczniejszy, tym regimenty w rękach znaczniejsze piastują: jedni z gałęzi cynamonowych, a drudzy z trzciny z daleka przywiezionej. Słaba na wojsko i na żołnierza laska, znać, że nie do uderzenia w ręce wodza bywająca, ale tylko do skinienia – znakiem jest doskonałego żołnierstwa posłuszeństwa, które, choć zbrojne, wodzowi swemu na trzciny jednej pokazanie tak jest posłuszne, że na pewną śmierć ochotnym biegiem idzie i bez wszelkiego przymuszeni gardło łoży. Zdobi takowy tedy regiment wodza, znacząc Jego żołnierstwa wszelką powolność. Ci tedy Aniołowie, znając za wodza Jezusa, ten Mu regiment przynoszą: nie żelazny, ale trzciny, aby pełnemu laskowości Dziecięciu laskawy służył regiment do laskawego rządzenia ludzi. Pójdą bo w ogień, pójdą na miecze, pójdą na strzały żołnierze Jego, zdjęci miłością ku wodzowi. Nie trzeba będzie bić ich żelaznym regimentem, dosyc, że wódz skinieniem wolą wyrazi.

[34] Barzo by dobrze, wodzu przezacny, wziąć ten regiment, dobrze by zbierać odważne ludzie, co by Cię w bitwie z Herodem obronili. Mam wielką ufność, że jak na wojnę zawołasz, jak tylko zoczą w ręce Twej, choć słaby, regiment, pobieżą mali i wielcy, aby się za cześć Twoję zastawiali. A pierwsze wojsko niewiniątek przodkować i kredensować drugim będzie. I ja sam pójdę, barzo rad się zaciągnę pod Twoję, Jezu, chorągiew, choćby mi zginąć na namniejsze Twoje skinienie, posłuszny będę, w ogień, na miecze, na strzały, na pewną śmierć wesoło skoczę.

### XIX

[35] Trzcina za lada wiatrem na wszystkie strony się chwieje, nie stoi mocno. To pono, Jezus że takim będzie i jest, wyrażacie, Duchowie nieba. Będąc też mocne bić wiatry na Jezusa, aleć ja wątpię, by im ustąpił. Rozumiem, że choćby nacięższe wiatry Nań uderzyły, choćby Go wały jak najburzliwsze chciały pograć, luboby drudzy jacy towarzysze, z Nim siedząc w nawie, od strachu umierali, luboby się w nawie na tę, na owę stronę pochylając, o ratunek do Jezusa udawali, On jednak spać twardo na strach będzie, On się nie ruszy, i owszem, On morzu i wiatrom rozkaże się uciszyć. Jeżeli tedy On wiatrom ma rozkazować, a cóż Go wiatry mają chwiać? Onci to wiatrom na stronę ustąpić każe i od siebie one odbije, aby bynamniej nie zamysłały na stronę jaką Jego nachylić.

Trzcina  
regiment

Im słabszy regi-  
ment, tym wódz  
znaczniejszy

Trzcina  
podobno znaczy  
słabość Jezusa

Matt[haei] 8



XX

[36] Próżna i czcza jest trzcina tak zewnątrz, jako i wewnątrz, ze wszystkiego ogołocona, i owszem, tak od natury po wierzchu ugodzona, żeby się na niej nic zgoła ostać nie mogło. Pewnie tak Dziecię wyrazić przyszli Aniołowie: leży naguchny namilszy Matki Synaczek, leży nadobny Panny kochanek bez odzieży, a tak do nędzy przyłgnął afektem, że choćby kto chciał oprócz ubogich pieluszek jakoby listków trzciny odziać Go jaką odzieżą w tej stajni, nie chciałby tego.

Trzcina nagości  
znakiem

[37] Wewnątrz też, kto wie, co ma to Dziecię? Nic zgoła nie mówi, wydać się mądrość Jego nie może, ponieważ milczy. Podobno zewsząd jest trzcina Jezus? Zewsząd czczy Jezus? I w dostatkach zgoła nic nie ma, gdyż nie ma rzeczy potrzebnych do życia, mniej, żeby miał mieć jakie domostwo, gdyż w cudzej stajni położony, daleko mniej ma jakie włości i dostatki, a daleko jeszcze mniej ma królestwo. Co jeśli tak jest, toć Mu przy przyściu Jego na świat dobrze Aniołowie trzcinę podają, jakoby rzekli: „Takimeś królem jako ta trzcina, co w sobie zgoła nic nie ma, zewnątrz też ogołocona, a choćbyś miał co, tedy jak trzcina za nastąpieniem słabym wniwecz się kruszy, tak Ty, Dziecino, w dostatkach Twoich niedługo wytrwać, niedługo wytrzymać możesz – prędko się skruszy, czego niewiele”.

[38] Toć Mu i wtenczas, gdy się Królowie o Nim pytać będą: „Gdzie jest, który się narodził, król żydowski?”, to berło w rączkę dać potrzeba, aby nie było bez kształtu, do takiej bowiem z pieluch odzieży takiego berła potrzeba. Toć i natenczas, gdy w bólach będzie pytany, jeśli jest królem, i gdy się nim być ozowie, dobrze Mu berło ze trzciny dadzą, aby się pokazało, że król we wszystko ogołocony? Dobrze Go tedy Aniołowie wyrażają, i owszem, że Mu w tej stajni tym z trzciny berłem wygadają, godni wielkiego podziękowania. Bo cóżby była za sława króla, by Go bez berła zastali Trzej Królowie?

*Matt[baei] 2*

[39] Lecz z drugiej strony skryć by to berło i Duchów nieba z nim z stajni prędko wyprawić, by nie urosła w Trzech Królach opinia, że ten król niestateczny i mogliby się od Jego służby odrazić, gdyż któż się trzyma niestatku. Będzie też wielka gromada z nimi dworskiego ludu, a ci umięją dobrze wyszydzić. Mogliby śmiechy i z swoich panów, i z tego króla narodzonego czynić, że oni przed Tym, który w rączce swej trzcinę piastuje, upadają. Mogliby mówić: „Piękny król Jezus, ozdobny zgoła król Jezus! Prawie do takiego pałacu taka odzież, do takiej odzieży takie berło? Mieliliśmy się z tak daleka po co tłuc? Póđźmy z tej stajni, nie ma-ż się tu czemu przysłuchiwać, nie ma-ż się tu czemu przypatrować. Lada coć to król. Oto ci nasz Królowie omamieni, co

*Origen[es],  
tract[atuz] 25  
in cap[itulo] 27  
Matt[baei]*

w żłobie leżącego między bydłem z berłem trzciniowym za króla znają.” Co gdyby było, Matka, słysząc to, od żalu by się krajała i despekt wielki potkalby Dziecineczkę. Ba, i Żydowie sami mogliby przykład wziąć z tego berła i dać tę trzcinę w rękę Jezusa. Gdyby na osle do miasta wjeżdżał jerozolimskiego albo też, gdyby ludzie z palmami przeciwko Niemu wychodzili, mogliby oni wynieść z trzciniami, albo też, gdyby słyszeli, że Go lud gęsty z okrzykiem królem nazywa i że On w domu Piłata królem się zowie, mogliby berło ze trzciny podać, to by na ganku Piłatowym z tą trzciną stojącemu takowy okrzyk uczynili: „Zgnieć Go! Zetrzyj Go!”. I w drodze ku Jeruzalem miasto „błogosławiony”, mogliby mówić „przeklęty”, co by nie do czci było małej Dziecinie, lepiej by tedy uść z takim berłem.

[40] Skryj rączkę, Jezu, do piersi macierzyńskich, niech Ci tej trzciny nie podają, przywioząc z sobą Królowie berła kosztowne, sute kamieniami, a teć z ochotą darują. Ba, i nie jest czas berła dźwigania, lepiej teraz wyciskać rączką piersi Matuchny, aby gdy w uściech będzie jagoda, dostatkiem mleko płynęło, lepiej że rączką sobie natłoczysz, niżlibyś dziasleczka sobie odciskał albo też, gdy ząbki będą, miał ścisnąć nimi karmiącej Matki jagodę. Zgoła wszytek w tym zabaw Twe myśli, aby się nassać do woli, aby się naspać do woli, naigrać, napięścić z Matką do woli. Dać pokój teraz królewskim znakom, nie myśleć teraz o rządzeniu, uciecha z Matką niech teć az będzie ustawiczna; na tym myśl wszytkę zabawić, aby się dobrze odchowac, aby od namilszej Matki zażyć jako najczęściej pokarmu. Nie będzie w tym żadnego niedostatku, nabierze z nieba Panna Matka tyle troje, co Ty wyssiesz z piersi gotowych zawsze na karmienie. Nie trzebać nigdy na Matkę respektować: i w nocy, i we dnie nie zamarszczy się w dawaniu mleka, w przypuszczaniu Cię do piersi. Raczej takową najdziesz ochotę, że sama piersi przykładac będzie do usteczek, abyś luboby nie był apetyt, chęć w sobie wzbudził do pokarmu. Wszak też i ludzie, choć siędą do stołu nie z apetytem, w usta włożywszy, jadają smakowicie.

[41] Samo Panięskie mleko wzbudzić apetyt pewnie, mając własności niebieskich potraw, którymi się i święci nasycają, i nasyceni pragną zażywać potraw do jedzenia pobudzających oraz i nasycających. A tym coś mają od niebieskich potraw różniejszego piersi karmiące Maryjej Panny Ciebie, mała Dziecino, że w niebie jedyna tylko potrawa: gdzie się obrócisz, najdziesz potrawę jedyną – Boga, lubo się ta nigdy przyjeść nie może. Ale tu oboje piersi Panienki, oboje pełne, oboje smakowite: wolno i z tej, i z owej strony kosztować, wolno do każdej usta przyłożyć, wolno się przenieść na obie stronie i smaku

Mleko P[anny]  
Maryjej podobne  
niebieskim  
pokarmom

Czym pokarm  
Panny od  
niebieskiego  
różniejszy?

szukać wdzięczniejszego, który – rozumiem – najdziesz nasmakowitszy przy serca stronie, gdyż też tam serce ogniem miłości Bożej zapalone wytrawić może, co by było w pokarmie niezdrowego, i zagrzać może mleko Panienki do takiej miary, żeby się żadne żołądka nie stało oziębienie, ale wszelkie jego ogrzanie i Twoje, Dziecię namilsze, nawcześniejsze nasycenie.

[42] Powtarzam tedy: rzucić tę trzcinę od siebie, odwrócić od niej rączkę i oczy, przyłożyć usta i ręce do piersi Matki. Ty, Panno, pokaz gotowe piersi Dziecinie, wab Go pokarmem do siebie, byś zaś nie dopiero gotować piersi miała, gdyby się Dziecię od trzciny do piersi obróciło, a nie nalazszy gotowych, zrazić by mogło do nich apetyt. Odpada więc chęć do jedzenia, gdy niegotowa potrawa albo gdy więc ta bywa umkniona. Niech, uniżenie proszę przez Ciebie, Panno, nie będzie żadne Dziecineczce uprzykrzenie albo od Twojej wdzięcznej potrawy odrażenie, bo by już nie była wina Dzieciny, by się do trzciny obrócić miała od piersi Twoich. Trudno więc bywa Dziecinę nawieść i do samego pokarmu, gdy w nim od Matki wezmą urazę. Dlatego, Panno, pilnuj z pilnością, aby się Dziecię namniejszą rzeczą nie uraziło i miasto piersi do tej się trzciny wszystkim afektem obróciło.

I 

[43] [ANIOŁOWIE:] Nie z tąśmy myślą z nieba od Ojca przedwiecznego do stajni wyprawieni, abyśmy Dziecineczce czynili jakie przykrości, abyśmy Matce Dziecinę piastującej czynili jakie przeszkody. Ta jest myśl nasza: przydać wesela Dziecięciu, przydać i Jego Matce uciechy, dawać to ślicznej Dziecinie, co Ona i z Matką namilej przyjąć gotowa. A lubo tobie, człowiecze, zda się być nieprzyjemna, skoki ze trzcina że my wyprawujemy, przecię wiedz o tym, że te Dzieciątko barzo cieszą. Jako leżenie w stajni na sienie coś się zda ludziom nieuciesznego, a Jezusowi po niebie, po Panny żywocie nie ma-ż nic uciesniejszego, tak i naczynia, które człowieka oczy zasmucają, Jezusa oczy i serce tak mocno wabią, że je nad wszystkie przekłada ziemie uciechy.

Stajnia miła  
Jezusowi

[44] Wolno jest Matce cieszyć się z Synem, wolno wyrządzać pieśzcoty, wolno Go wieńcem różanym zdobić, wolno wic wonną równianeczkę, my tego nie przeszkadzamy, wolno Dziecięciu jak najśliczniejsze kwiecie kłaść w rączkę, ale to wszystko, że nie jest naznaczono od Ojca przedwiecznego, wolno też przyjąć Dziecineczce, wolno od tego oczki obrócić, wolno i ręką nie jąć się tego. Nasze zaś rzeczy, nasze uciechy są Jezusowi nakazane, do nich się zaraz z dzieciństwa nie garnąć, byłaby wzgarda Ojcowska, byłby nierozum Dzieciny nie brać się do tych, które największą mają uciechę, które że z nieba są zniesione, trwale

Nieba uciechy  
są trwale

są, nigdy nie zwiędną, czego nie widzimy w żadnym na świecie kwieciu i zielu, które w maluczkiem czasie mienią kolory i schną tak prędko, jak prędko z swego zniesione będą korzenia. Dało się to znać w Granacie:

Anno 1560  
Hist[oriae]  
Societ[atis]

Przeszkoda  
na modlitwie  
z równianki

[45] Paniencie jednej darował młodzieniec równiankę goździkową, która onę w bańkę wodą napelnioną włożyła. Pewnej godziny też, będąc na modlitwie, równianką oną tak była rozerwana, że co się modlić poczęła, jakoby przed oczyma i sercem swoim równiankę onę widziała. Przyszedszy tedy do ojca duchownego, powie mu ono rozerwanie i spyta, co by z tym czynić. Nakazał ten, aby kwiatek wyrzuciła. Obiecała iść za radą duchownego. Wróciwszy się do domu, uwiedziona ozdoba kwiatka, przez kilka godzin biedziła się z sobą, czy wyrzucić kwiatek, czy nie, i rzeczą samą nie wyrzuciła. Rano spojrzy zaraz na kwiatek, alić obaczy, że wszystkie tak usechł, jakby się w ogniu spalił. Z czego poznała, co jest nie słuchać nieba nauczycielów.

[46] A my zaś to podajemy do uważenia, jako są trwałe kwiateczki, co Jezus lepiej niżli my wiedząc, nie stoi o równianki. Uszedł od lepszych, odbiegł wonniejszych, które w ogrodzie kwitną niebieskim, a ma się chwycić z ziemi wyrastających z daleko różnym zapachem? Trzcina na świecie – ta celuje zwłaszcza z woli Ojcowskiej naznaczona, ta trwała i w wonności, i w ucieście. Dlatego znając tę własność trzciny, Dziecineczka, lubo nie gardzi równianką Matki, przecię się do niej obraca, wiedząc, że trwała w swej ozdobie.

[47] Przyjmuje także miłe od Matki miłości znaki: wdzięczne są Jezusowi Maryjej całowania, miłe do siebie przytulania, ale jak trzcina stanie przed oczy, taka Go miłość zaraz ogarnie, tak Mu uciecha serce powiąże, żeby rad zaraz skoczył z łona Panienci, odbieżałby rad wszystkiej uciechy, która do czasu pewnego miała służyć, i owszem, miała być przerywana, lecz trzcina miała w każdym momencie przed sercem stawać i nigdy od jej słodkiego nie miał ustawać uważania kochany Jezus. Odsadzić miała czasu pewnego Dziecię kochane od piersi swoich Matka, ale ta trzcina nigdy nie miała Jezusa odstępować. W każdym momencie wyssać mógł Jezus z trzciny namilszą wolą Ojca swego, jakoż nie było tej minuty, by się w nią nie miał posilać tym pokarmem. Ustało mleko w pie<u>rsiach Panienci, gdy czas karmienia ustąpił, do czasu były te smaki nażyczone dla Dzieciny. Lecz nie ustały smaki z trzciny i w samym niebie zażywać będzie Jezus nieustająco z trzciny pokarmu.

## II

[48] Skok się nasz Matce nigdy nie sprzykrzy i dla niego nie ma uchodzić na pustynię, chyba żeby tam, gdzie trzciny nawięcej ziemia rodzi, miała z Synaczkim większe uciechy i do chowania Dzieciątka

Trzcina miłsza  
Jezusowi niż  
mleko Panny

mniejsze przeszkody, nikogo zgoła na pustyni nie widząc oprócz zagęszczone pola trzciniami. Aleć pustynia tej Dziecineczce niewiele by pokoju dała: same chwisty i szумы trzcini od tęgich wiatrów poruszonych przykre by były Dziecineczce. Lepszy czas będzie do pokoju tej Dziecinie między murami, gdzie trzcina w rękę podana chwiać się nie może, zwłaszcza gdy tłumy ludzi Dziecię obstąpią i chwiać się trzcinie od wiatrów nie dopuszczą, chyba żeby tak były potężne głosy onego tłumy, żeby i trzcinę na samym ganku trzymaną poruszyć miały.

Między murami  
wiatry potężne  
na święte

[49] Acz z drugiej strony dobra by była do wychowania pustynia namilszego Maryjej Panny Synaczka, gdyż na niej mniejsze się zdadzą być wiatry nizeli między murami. Ono na puszczy nic nie uczynił wiatr Janowi, a skoro przyszedł między mury, taki nań potężny wiatr uderzył, że głowę jemu utracił. Znać, że się wiatrom opierał Herodowym, stał mocno przeciw wichrowi żony Heroda, nic się do ziemi nie nakłaniając, nic się nie chwiejąc na żadną stronę, by namniej wiatrom respektów i faworów nie ulegając. I tak, którego pustynia przez kilkadziesiąt lat obalić nigdy nie mogła, Hierozolima murowna za jednym cięciem, upodobaniem skoczki potrąconym, obaliła, co jego w statku potęgę mocną wyraża. Wiatr drzewa żadnego nie obala, tylko kiedy się drzewo opiera. Wichry utracą wyniosłych wieży wierzchy, że mu się wierzchy sprzeciwiają. Mała gałązka, z natury gibka, wiatrom ustępując, wcale zostaje. Chatka przy ziemi nic szkody nie zna, choćby nie wiedzieć jak tęgo wiatry wiały.

Wichry  
w murach  
Jana ś[więtego]  
obalily

Wichry niskim  
rzeczom i gałąz-  
kom nie szkodzi

[50] Uderzą także wiatry w murownym tymże mieście jerozolimskim na Dziecinę, które tak mocne nigdy nie będą na pustyni. Jednym z ust wypuszczonym głosem, luboby Jezus był zanieiony na góry, na kościoła ganki, odpędzi Jezus ducha złego, ale gdy stanie z trzcina na ganku Piłatowym, a podniosą się jęczyczne wiatry, wołając: „*Tolle!* – *Znieś!*”, od wszystkich duchów przeklętych poburzone, tam się podobno obali. Luboby Piłat chciał Go wesprzeć swą poważnością, jak wiatr faworu respektu nań cesarskiego się obróci, upadnie zaraz i tak że bliski Jezus będzie stateczny, żadnego głosu z siebie nie wydając, z przykry wiejącym wiatrem do śmierci weźmie potrącenie.

Fawor Piłata  
obali

[51] O mury nieszczęśliwe, które takowe wichry w sobie zachowujecie, że dla nich niewinność szwankuje! Co Matka jak na pustyni dozorem pilnym przez tak wiele lat w całości dochowała, toście wy wiatrem chęci zmyślonych: oświadczaniem, słowami łagodnymi, pieśczętliwymi, często powtarzanymi, obalili. Ale to mniejsza, bo wiatr na słabą trzcinkę napadał – słaba płeć prędko się często dawa uwodzić. Lecz gdy wierę mężów potężnych poczną fawory, respekty z pałaców

Fawory szko-  
dliwe między  
ludźmi

Z pałaców  
fawory mężów  
obalają

zalatywać, dziw wielki, jak ich do ziemi obalają, którym by dla odporu i statku w cnocie uczciwsza była rzecz wiekuiście być zgoła od świata startemi, być z ziemią zrównanymi, niżeli cnoty odstąpiwszy, dostać u świata wyniosłości abo więc nie mieć u świata światowej opiniej, dla której często, choć zacni, ludzie o cnotę nic nie dbają.

[52] Uciecze Dziecię od takich murów aż na pustynią egipską, lepiej tam będzie od Matki w osobności wychowane. Nic Matce nie przeszkodzi, nie będą żadne nawiedzania, dla których często od piersi matki dzieciny odsadzają, nic Dziecię nie obaczy, co by tak święte oczy urazić miało. Aniołowie tylko około Niego bawić się będą, Matka i Józef, którzy namniejszą rzeczą nie zgorszą Dziecineczki, ale we wszystkim przykładem świętym będą.

Dzieci  
w murach mają  
zgorzeniu

[53] O mury, mury, pieszczotami napelnione, w których dziecinki ledwo z żywota matki wychodzą, oczy niewinne obrzydliwie urażają. Chowane bowiem nie przy anielskiej czeladce, chowane od matek nieprzykładnych, zarazem z mlekiem złością się karmią oraz szkodliwe przykłady z mlekiem wysysają. Lepiej się było nie rodzić małej Dziecinie, niż w małych latkach, ledwo się jeszcze czolgać zapomniawszy, narażać duszy niewinności. Lepiej jej było, by je na puszczy okrutna lwica była wychowała, niż żeby chodząc między niewstydem, chowając się między bezpiecznym, nieostrożnym, swowolnym fraucymerem, miała napatrzeć tego, co w dalszych latach stawiać się zwykło przed oczy, co w węższym wieku pobudza dziecię do dworności, co kwiat młodości tak prędko psuje szkodliwym duszy i zdrowia ciała doświadczeniem.

Wychowanie  
syna między  
białą płcią  
szkodliwe

[54] Nie psujcie świata, złe dziełek wychowania, nie psujcie świata, matek pokoje. Łóżnice wasze, białej płci mieszkania waszej niech wam nie psują waszej pociechy. Bojaźń Boża z młodych lat dziecięciu zalecona zakonnym dziecię nie uczyni: lubo złych pieśni i skoków świeckich, i mów niepięknych synaczek nie potrafi, nie tym już skłonność ma do żywota zakonnego. Wzdyć światu zepsowanemu trzeba też cnoty, a gdy synaczek twój się wychowa cnotliwie, gdy się w młodości Twórcę swojego bać nauczy, w podeszłych leciech, cnoty nie odstępując, wspomni z wdzięcznością na dobre swoich rodziców wychowanie, za nich w modlitwach Boga ustawnie prosić będzie, dziatkom swoim podobne swemu da wychowanie i tak, między tak wielą złych na świecie żyjąc z dziatkami pobożnie, reformą będzie złośliwych, a dobrych będzie uciesznym towarzyszem.

Bojaźń Boża  
nie czyni dziecię  
zakonnikiem

Dobre wycho-  
wanie dzieci  
świat naprawia

[55] W dzieciństwie dobre wychowanie przyczyną świata naprawy. Kto się w dzieciństwie zepsuje, gorzej niż srogie powietrze świat zaraża.

Dlatego, wszyscy rodzicy, nie kaźcie świata, bo biada wam od zgorznięcia, biada wam, gdy z waszych dzieci i złego waszego wychowania gorszy świat będzie.

### III

[56] Jest chęć do płesów, człowiecze, ale nie tak na powietrzu smakowite. Nie ma-ż uciechy większej nam, Duchom nieba, jak płasąc w tajni, jak skoki czynić przy małej Dziecineczce. Ta się rozumie na naszych skokach, Ta wie, co za moc trzciny i inszych męki naczynia. Pasterze prości nie tak pojmują tych oręża jak Dziecię Jezus i samemu wprzód zażyć ich trzeba, to i najprostszy zażyć ich będzie umiał potrzebnie. Sam Jezus naprzód chyżym wyskokiem ma do pełnego skoczyć kielicha w Ogrójcu, sam i do stryczków, sam miał wysoko skoczyć na ganek z trziną, przybrany w wieniec cierniowy, dopiero po Nim mają też inszy ludzie z swymi skokami następować.

[57] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] A<l>e kto wytrwa w tak długich płesach, jakie namilszy Jezus, dusz naszych Oblubieniec, wyprawował? I dniem, i nocą skakał przed Ojcem, nie mając nigdy odpoczynku, a człowiek ledwo który krok w płesach cierpienia uczyni, alic się zaraz zmorduje, zaraz się przykrzy krotofila. Kto tak wysoko wyskoczyć może, jak Jezus skakał od ziemie? Mizerni ludzie, ledwo się od ziemie podniesiemy, ledwie na tylec noża cierpienie uczujemy, zaraz pragniemy z ziemie pociechy ulżyć. O, jak sercu prędko sposobów szukamy, bólowi folgi i chorobom żądamy, pohańbieni namniejszym słowem zaraz szukamy, aby nas do czci przywrócono, aby sownie przeproszono. Nie umie człowiek tak chyżo skakać w cierpieniu, jak Jezus skakał, choć mały leżał we żłobie.

Człowiek  
w cierpieniu  
się morduje

Człowiek  
w utrapieniu  
szuka folgi

[58] [DUSZA:] Naucz mię, kochanie moje, naucz mię, Ojca wiecznego krotofilo, swego skakania sposobu. Powiedz ten sekret do serca mego, jak by też miało wprawić się w skoki, co by to skakać którą chwilę nie było żadnej w nim fatygi, co by już skacząc jako najwyżej od ziemi, mogło ku niebu wyskakiwać, żeby doskoczyć mogło wszelkich boleści, wszelkich ucisków, wszelkich kłopotów, wszelkich najcięższych hańb dla Ciebie, Jezu, i dla miłości Twojej mile zniesionych. O, gdyby skoczyć mogło do krzyża, do duszy swojej dla Ciebie, Jezu, położenia.

Sekret  
Jezusów –  
dobrze  
cierpieć

[59] [ANIOŁOWIE:] Niewielki to skok, o Duszo moja, większej dla ciebie Jezus uczynił, gdy duszę swoją za twojąłożył na krzyżu. Nie pierwszy to skok, który byś uczyniła. Masz niezliczonych przed sobą, którzy i tacy, co ledwo nogę od ziemie mogli podnosić w młodziuchnych lecich, a przecię na krzyż zaskoczyli dobrze, bo patrzyli na Jezusa, dobrze pojmowali po Jezusie. Nic w krzyżach żaden nie potrafi,

kogo w krzyżowych skokach skaczący Jezus nie wyćwicy. Nie tknie się żaden z nas płaszcących namniej Jezusa, trzcina na głowie ani żadnej części ciała nie postoi Dziecineczki. Umiemy dobrze, choć przymierzając, skoki ze trzcina wyprawować, choć ciasna stajnia, uniesiem trzcinę, że namniej Dziecię nie będzie urażone. Tam to obaczysz, gdzie chociaż będzie sala przestronna, grubi oprawcy bić będą w głowę Jezusa, a przecię Jezus skoków nie zmyli, żaden z tak wielkiej ludzi gromady błędu w skaczącym nie postrzeże i żeby więcej miał oczu na się, skoczy na ganku ze trzcina, aby mędrcom, w Piśmie uczeni, rozsądzali, jeśli nie prosty i kształtny w ciele te skoki wyprawuje, nic się nie chwając na żadną stronę, jeżeli nie jak płynął skoki wysokie uczyni. Skąd ci, nie widząc nigdy takowych skoków i bojąc się pono, żeby zaś ludzie nie chcieli w skokach takich Jezusa naśladować, zarykną jak lwi straszny głosem: „*Tolle!* – Znieś go! Z oczu niech zejdzie, który takowe skoki wyprawuje!”

Jezus na ganku  
skoki kształtnie  
wyprawi

Jezus nauczył  
ludzi cierpieć  
statecznie

[60] Lecz wasze próżne, mędrzy, wołanie. Pojmie ich wiele Jezusa skoki, że co się przedtym i na tę, i na owę stronę chwiali, nieprosto i niekształtnie w skokach się obierali, to teraz jak świeca tańcować będą, pójdą jak płynął w cierpieniu i lubo będą potrąceni, lubo co cierpiąc, jeszcze razikiem jakim bolesnym będą przyciśnieni, przecię się nigdy na żadną stronę nie nachyła. Tyś też, ma Duszo, podobno biegła w tych skokach? Podobno jak świeca prostaś w cierpieniu? Lubo potrąca czym twardym głowę, luboby ćwieki w nią wchodziły, nie nakłaniasz się na żadną stronę. Szczęśliwaś, jeżeliś taka.

[61] Takci jest, że Bóg raz daje ludziom uciechy, raz też boleści, słabości ludzkiej wygadając, ale Jezus Pan nigdy ulżenia nie znał na świecie, dlatego zawsze słuchał muzyki o cierpieniu bez żadnego swego uprzykrzenia.

#### IV

[62] Matko przeświećta, nie waż się tego, byś miała kazać ustąpić naszej muzyce, odpuść nam, lubo masz prawo na Syna Twego macierzyńskie, ale nie masz bynamniej na to, żebyś Go zrażać miała z cierpienia – to z mocy Twojej wyjęto. Nie możesz w tym Dziecinie rozkazywać, aby zaraz w tej stajni słuchać nie miała o cierpieniu. My też gotowi na usługę i Syna, i Twoję, ale w tym nie słuchamy, jeżeli każesz ustąpić. Słabości żadnej i w Tobie, i w Synie, Panno, nie będzie, i owszem, duży Syn będzie, gdy pieszczoty będą ćwiczeniem przerywane, Ty też sama duższa zostaniesz w tej stajni, i tą, i ową przykrością obrócona. Ba, i trzeba się, Panno, przyuczać niewczasowi: nastąpi droga do Egiptu, nie zawadzi-ć nic, bez którego pewnie nie będzie.

Nie ma mocy  
Marka,  
aby Synowi  
cierpieć nie dała



[63] Któż będzie taki na świecie, który rad, że się mu nigdy nie przerywa w znoszeniu jakich przykrości, który smakuje w każdym momencie, że jest co cierpieć? Sam taki Jezus. [DUSZA:] Maluczki Jezu, daj w tym maluczka łaskę mnie, grzesznikowi, żebyśmy na jaki czas, choć mały, rad był cierpieniu.

Ludzie radzi cierpienie przerywają

[64] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ale my jak się słabością częstokroć wymawiamy? Jako w pieszczotach opływamy? Jako się wiatru namniejszego strzeżemy? I dla tych pieszczot często tego, cośmy powinni, nie czyniemy. Ciężko na zimnie w kościele, ba, ciężko do kościoła. Rokiem się widzi jedna godzina – krótkiej mszy trzeba pieszczkowi, krótkiego słowa Bożego. W pokoju lepiej odprawić nabożeństwo, gdzie ustawicznie siedząc, bez żadnego ćwiczenia w jakiej pracy i zdrowie traci pieszczotliwy, który nie dosyć ma na tym, że sam w pieszczotach ledwo nie gnije, ale też i dziatkom swoim takowe dawa wychowanie, żeby ich zawsze potrzeba w pościeli nosić i ona je obwijać, skąd potym dziatki na zdrowiu słabe, ledwo co dobrego, żyjąc na świecie, czynić mogą, oprócz że w domu leżą albo pilnują apteki.

Pieszczoty rodzice i dzieci tracą

[65] Więc i zakonni, i ci, co duchowieństwa się ujeli, często słabością wiele od umartwienia ujmują, a często słabość zmyślona, często natura pochlebna stawia ją sercu. Kto chce Jezusa naśladować, starać się o to ma u<sta>wicznie, aby ponosił cierpienia. Ujma jest chwały, gdy dusza ujmie z jakiej przykrości. Pieśń o cierpieniu kogo namilej cieszy, ten będzie bardziej w niebie wesoly. I który prosi ustawnie Boga, aby mu nie dał pociechy, ale go trzymał w wszelkiej przykrości, ten jest najmilszy Jezusowi, gdyż Mu jest napodobniejszy.

Słabość zmyślona przeszkodą umartwienia

## V

[66] Ba, i Synaczek namilszy nie ma już na to mocy, aby miał z męki orężami, z tą trzcina Duchy niebieskie od siebie odprawować. Odział skoro się Twoim, Panienko, czystym ciałem, zaraz się zstał nad wszystkie Duchy niebieskie mniejszym. I miałby mniejszy tak wielkim panom rozkazywać? Cóż winni oni, że trzcina skacząc, wołą Ojca pełnią Syna Twojego, której – rozumiem – że Syn nigdy zgwałcić nie ma woli, bo by to było nie zawsze czynić, co się podoba Ojcu, a ten Syn ma mieć sławę z tego, że od dzieciństwa aż do śmierci przeciw Ojcowskiej woli nie wykroczy. W statku tym do samej śmierci trwać będzie, że wołą Ojca pełnić będzie. Nie każe tedy pewnie od siebie tym Aniołom, żadnego znaku przykrości nie pokaże, i owszem, wszelkie miłości znaki oświadczy, ba, i przykaże, aby Duchowie nigdy w tych skokach przed Nim nie ustawiali ani od Niego odstępowali.

Jezus nie może przeszkodzić cierpieniu

Namowa Dzieciny do płesów z trzcina

[67] Nakaż, Dziecino, Aniołom skoki nieprzesłanne, przykaż, jedyna nasza pociecho, żeby płasali ze trzcina, pokaż miluchną ślicznej twarzyczki wesołość, wyskakuj sobie na łonie Matki już nie od skoków odwrócony, ale do nich się od Matki wydzierający. Że mówić jeszcze nie umiesz, obróć się do Matki Twojej, jakoby prosząc, żeby Cię od trzciny nie odwracała i zaś twarzyczkę obróć do trzciny, tym pokazując, że trzciny pragniesz. Pocałuj mile, uwieś się mile u szyje, prosząc, żeby do trzciny pozwoliła. Opuść do czasu z równianką krotofilę, odziej się statkiem, żeby poznali Aniołowie, żeś w obyczajach stateczny, żeś nie na granie, nie na igrzysko obłókl się ciałem człowieczym, żeś zbawiać przyszedł świat wszytek, nie na nim igrać, bo dość igrzyska było, pókiś wolny był od ciała, igrając na ziemskim okręgu. Jużci to teraz na Cię się, Dziecię, oczy wszytkiego świata obróciły i ma Cię wszytek świat zbawicielem nazywać, a jeśli w ręce zoczy równiankę, jeżeli Cię zoczy igrającego, straci podobno nadzieję o swym zbawieniu. Dosyć, że patrząc na Cię w dziecinnym ciełe, nie odrazi się małością i że nie straci serca, iż Ty, który i sobie rady dać w żadnej rzeczy nie możesz, masz świat ratować. A nuż, kiedy by zoczył igrającego, mógłby pomyśleć, że z Ciebie będzie coś lekkiego.

Dziecię skłonność w małym wieku pokazuje

[68] Gdy dziecię jakie tego świata chęć pokazuje do konia, do kopyjki, gdy się nie trwoży, gdy z dział i z rusznic strzelają, radości wielkie czyni rodzicielom, dając otuchę, że będzie wojennikiem, a zaś gdy w nim rodzic pieśczoły postrzeże, gdy w nim obaczy, że lgnie do przyzwoitej pieśczołym, wczasowym ludziom zabawy, tuszy, że w dalszym wieku przy domu mieszkać zamiłuje, że się do sławnych spraw domowi swemu mieć nic będzie.

Młodość prorokiem lat starszych

[69] Młodość prorokiem starszych lat w żyjących tu, na ziemi. W młodości poznasz pospolicie, do czego każda natura ciągnie. Otóż i w Tobie, Dziecię namilsze, igrzyska gdy kto obaczy pieśczołliwe, niewiele sobie po Tobie obiecać może. Raczej tedy się ze wszytką mocą garni do takich oręża, które zbawienie wyrażają – co widzę – czynisz z ochotą, nie dbając na namilszej Matki powaby. Ale nie tak ziemscy synowie: rzadcy są tacy, których by matki nie zwodziły. Aza nie widziem, jako się matki często weselą z tego, gdy ledwo od piersi odsadzona dziecina igrzyskiem się takim zabawia, od którego uczciwy oczy odwraca? Jako się często matki nie cieszą, gdy widzą, że dzieci wydają znaki pobożności. Lepiej im, że syn abo córeczka z niewstydem roście, niżli gdy roście z pobożnością. Aza nie widziem, że gdy dzieciny statkują, jakie od matek miewają urągania, jakie przezwiska muszą ponosić, chociaż nie pomyślają o żadnym jeszcze habicie zakonności? I frasuje się matka,

Rodzicy źli weseli, gdy dzieci bezpieczne

Smutni, gdy dzieci nabożne

gdy obaczy w synie albo w córeczce przed Bogiem częste w kąciku pokłękania, a rada, gdy widzi nad lata w dzieciach bezpieczeństwa.

[70] Do tego zaszedł świat w zepsowaniu, że jak nadalęzki dżiatki rodzice oddalają, skąd by też dżiatki wprawiać się mogły do nabożeństwa. A lubo przecię i gromią dżiatki ciż rodzice, gdy jaką widzą swawolą albo też chcą mieć do nabożeństwa, tedy to czynią jakby z trafunku, jakoby nie chcąc, jakoby w małej drobinie do Boga dżieci obracając, żeby pogaństwem nie trąciły, ale jakie takie imię miały chrześcijanina – skąd co może być dobrego? Gdyż dżecię złością napojone i mając serce nalogami świata nakazone, i owszem, świata smakiem do szczętu zarażone, trudno ma smaku szukać w sprawach Bożych, nie zbywszy smaku światowego. I dlatego prawie przez dżięki nagnać takowych do pacierza, prawie z przymusu i ze łzami prowadzić do kościoła, które do wszelkiej świata uciechy prędzej niż strzały pędzą, a zatym niewiele nimi świat zdobrzeje, ba, co pewniejsza, barziej się nimi nakazi. Której nakazy rodzice są przyczyną i sąli tacy na świecie, niech – niż się stawia przed Boga – dobrze złe wychowanie dżiatek oplakują.

Zepsowane dżieci trudno naprawić

[71] Nie ganić jednak igrzysk uczciwych w dżiecinach, zbytnia stateczność nie barzo w dżieciach godna pochwały. Trzeba żeby wiek młody naturze swojej co pozwolił. Złamię się raczej młodych natura, gdy w ostrej barzo jest karności. Żeby nie wolno było zażyć uciechy młodemu, ale uczciwej, jest to zepsować przyrodzenie. Abo też chować młodego, że jako skoro z jarzma ciężkiego wyprzęże i zbytniej straży, aby się udał, gdzie wszelka każe swoboda? Trudność jest wielka konia, co na kiel bierze, w biegu hamować. Miary tedy w chowaniu dżieci zażywać trzeba rodzicom – uczciwość miarę naznaczy.

Karność i statek zbytni w dżieciach niedobry

[72] Bać się też rodzice nie mają o dżiatki swoje, by ich dla wychowania pobożnego nie potracili, raczej się niechaj obawiają, by z wychowania niepobożnego prędzej dżiateczki nie ginęły, co często bywa, albo też, żeby sami rodzice prędzej w żalości dla niepoczciwych dżieci obyczajów ze świata przed czasem nie schodzili, albo żeby ustawnie aż do śmierci nieszanowania od dżiatek gryźli. Pobożność żadnego nie straciła, jeżeli dżieci na służbę Boga się udają, a któż przeciwko Bogu powstanie, że ich na służbę swoją bierze? Który złych nie chce, póki się w złości kochają, boć i tych, lubo złośliwych, do siebie powoływa. Nie dbaj, rodzicu, co będzie z twego dżecięcia, czyn ty powinność swoją. Daj ty dżecięciu poczciwe wychowanie, a potym podaj siebie i dżecię Boskiej nieomyłającej opatrności. Wie Bóg, co lepszego tobie i dżiecinie, i nigdy zawieść na się umysł swój spuszcającego nie może. Nigdy nie stracił, kto się na Boga wszytek porzucił.

Złe wychowanie raczej niż dobre gubi dżieci i rodzice

Boskiej opatrności mają się rodzice oddawać

## VI

[73] [ANIOŁOWIE:] Co by wróżyła ta trzcina Dziecineczce, pytasz się, Duszo. Najdajesz, widzimy, różne mniemania człowiecze. Jest to ta trzcina tak zacna, że tylko nieba obywatele pojąc jej zacność mogą, człowiek coś tylko trochę o niej pojmie. Ale do czego będzie służyła małeńkiemu Jezusowi? Nie wadziłoby nic Dziecinie, żeby przy-  
namniej na puszczy dzikiej w Egipcie pobiegała trochę sobie. Wiem, że nas w prędkości zwycięża. Żaden z nas, choć ciała nie ma na sobie, nie uprzedzi Dzieciny w biegu. Umie Ona chyżo na kształt jelonka skakać po górach i przeskakiwać pagórki. By tylko którą na ziemi zgonił zwierzynkę Jezus, by tylko którą ugonił duszę, nie będzie pracy litował. A choć się pewnie w biegu zmorduje, przecię pobieży, by tylko zastał przy chłodnej studni pragnienia swego ochłodeć. Pobieży, mówię, piechotą, żeby tym prędzej doszedł zwierzyny samarytańskiej, im ona w biegu bystrzejsza na przepaści. Dziw, że ta, pięci uszedszy przepaści, na szóstą znowu napadła, przy której pewnie by była śmierci nie uszła, by był nie przyśpiał około szóstej godziny bystrzejszy w biegu nad wszystkie jezdne Jezus.

*Cant[ici  
canticorum]* 2

Jezus  
w biegu chyży  
dla jednej dusze

*Ioan[nis]* 4

Jezus umie  
schodzić duszę

Mowy słuchać  
trzeba Jezusowej

[74] Umie nas schodzić namilszy dusz naszych miłośnik, trafi na pewną godzinę, aby zszedł duszę. Potrzeba tylko od Niego nie uciekać, wdać się w rozmowę z Nim potrzeba. Jak wiele takich zginęło, którzy rozmową wzgardzili Jezusową. Wszyscy, którzy są w niebie, przez tę rozmowę zbawienia dostąpili, natchnienie że przyjęli, że się nauki Boga chwycili, że według tejsze nauki żywot skończyli, żywot niebieski nieustający poczęli.

Dziecię  
na lasce jeżdżące  
co znaczy

[75] [DUSZA:] Znidź też tak moją duszę, Dziecino, mów słówko do niej skuteczne, jedyna moja pociecho. Przepaści ujdę, gdy Ciebie słuchać będę. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Biegać tedyże przyjdzie Jezusowi, nie wadziłoby na trzcinie Jemu bieganie. Aleć pono bez trzciny mógł mieć ćwiczenie w bieganiu Jezus, bez trzciny dobiegłby dusze potym Jezus. Jest insza z trzciny krotofila i gdyby na niej biegać miał Jezus, insza by była biegania na niej intencja. Wszak wiesz, że kto tak jeździ na trzcinie, jeździ nie mocą trzciny, ale mocą nóg i biegu swego. Laska, którą dziecina na kształt konika osiada, mocy do biegu nie daje, biegiem dziecięcym trzcina też biega i w jednym końcu rączką trzymana dzieciny, a drugim końcem ziemię rysując, statecznie w ręce trwa dzieciny i zaś po ziemi tak się statecznie obraca, tak na namniejsze bieży dziecięciami poruszenie, że się zda, jakby coś miała z żywej dzieciny. Jak zaś dziecina trzcinę i laskę rzuci, żadnego laska i trzcina nie będzie miała poruszenia, wiatr ją i wichur po tej i owej stronie będzie obracał.

Takić jest człowiek – tego by dobrze mógł biegający Jezus na trzcinie wyrazić: słaby z natury, z siebie nic czynić nie może, biegu ku niebu i krokiem jednym nie wyprawi, chyba że będzie w ręce Jezusowej, to już statecznie za wolą biega Jezusa, to już za Jego biegiem ziemię rysuje, mocą Jezusa namniejsze odprawując poruszenie, inaczej namniejszy wiatrek i wicher na różne świata powaby, a potem i na zginienie jego obraca. Ma-ć wprawdzie wolą swobodną i rozum, nie jako łaska nie ma, ale że gdy jest krom Jezusa, miałby człowiek co uczynić zbawiennego? Miał świat pogardą rysować? To niepodobna zbawiennie bez Jezusa.

Człowiek,  
w rękach  
gdy jest Jezusa,  
biega  
zbawiennie

[76] [DUSZA:] Toć by zarazem, nieba Duchowie, podać Dziecinie tę trzcinę, niechby w tej stajni niestatek ludzki zaraz maleńki Jezus osadzał, a ja niech pierwszą trzciną będę. Weź mię w swą rączkę, maleńki kochaneczku, czyń ze mną sobie krotofile, biegaj po ziemi, a rysuj ziemię mną do woli. Zabiegę pewnie w niebieskie kraje, gdy w ręce Twojej trzymany będę, inaczej martwy po ziemi, od lada wiatru potrącony, tulać się muszę i wpadnę na przepaści. Niskąd mój statek, tylko gdy rączką Twoją ujmiesz się duszy mojej w tej jeszcze stajni, która dość mocna na moje zatrzymanie. A lubo przyjdzie na Cię w Piłatowym pałacu gwałtowne osłabienie, przecię nie będzie takie, abys mię, trzcinie, udźwignąć nie miał. W której to stateczności i sile w dźwiganiu trzcinie stawisz się w wielkiej gromadzie na ganku, aby obaczyła, że kogo się raz ujmiesz Twą ręką, dotrzymasz, chociażby było osłabienie, iż się w trzymaniu stateczny. Aleć zaś człowiek często z tej ręki się wydziera Jezusowej, głupi, co nie chce uważać, co może bez Jezusa, głupi, że się nie baczy, iż martwy bez Jezusa. Wszyscy, co tylko poszli na przepaści, w ręce nie chcieli być Jezusowej, sobą rządili abo raczej wiatry ich złych namiętności i ciężkich grzechów na zgubę wieczną zapędziły. Nikt w dobrym nie wytrwa, tylko ten, który się w ręce Jezusa zatrzyma, ten pewnie ginie, który z Jezusa ręki wypadnie. Stateczność nasza niestatków pełna, która nie jest od Jezusa utwierdzona.

Dotrzymywa  
mocno Jezus

[77] Co zaś powiadasz, że pod Jezusa trzeba dużego i do znoszenia ciężaru sposobnego? Prawda, że Jezus obciążył siebie grzechami, ale ma taką sztukę, że się unosić będzie umiał, nie naciskając nic trzcinie. Skąd i na ganku pokaże, lubo i natenczas nie zrzuci z siebie świata ciężarów, i z tą trzciną zajdzie wysoko aż na ganek, że cała trzcinie bynamniej nie-nagnieciona. On się zapoci, że wszytkiego prawie ciała krople rześiste wypuści, aby ciężar by namniej trzcinie nie natłoczył – tak się z ciężarem unosić będzie, że trzcinie wcale zostanie. Ażeby sam świadectwa nie wydawał, wzda to na swego sędziego, który sam trzciną wtenczas się pokazując, ba, zgola trzciną będąc, trafi o trzcinie dać rozsądek, jakoż

Jezus na  
ganku ostrożny  
z trzciną

da onej gromadzie, wołając głośno: „Oto człowiek!”. Tak to misterny Człowiek, że chociaż na Niego nałożyli ludzie ciężary wszystkie swoje, przecię On namniej nie nagniół trzciny – widzisz, gromado, że cała – wołał się pocić do krwawych kropel, niż namniej trzciny narazić.

Jezus sam  
ciężary  
na się dźwiga

[78] Tak cię, człowiecze, Bóg szanuje, że mogąc wniwecz obrócić, mogąc cię zetrzeć, nic zgoła na cię nie następuje, woli sam cierpieć a statecznie, ciężarów na cię nie spuszczać. A jeśli kiedy na cię co spuści, tedy to źdźbło jest, któregoć często nosić się przykrzy, lubo podobno który raz zniesiesz. Ale to nie jest w krzyżu statkować, wstyd prawie wielki źdźbłem maluczkiem dostać urazu.

[79] Wieręc nie cięży jarzmo Jezusa miłującemu, swoich grzechów nosiciela. Doniesie ciężar statecznie, który mocy z krzyża nabędzie i kto silny jest statkiem krzyżowym, znaku ciężaru w krzyżach nie czuje, luboby te wielkie się zdały – statecznością z krzyża wszystko drobnieje. Oby tym, Duszo, statkiem statkować, żeby im większe będą ciężary do zniesienia, tym więcej było ochoty do dźwigania. Droższa zapłata czeka każdego, który co dźwiga cięższego.

## VII

[80] [ANIOŁOWIE:] Godnać by tego ozdoba nieba i ziemie, aby w tej stajni wszelakich wczasów zażywała. Nie tylko dachy pokryć by trzeba, ale też i wszystkie dziury pozasłaniać, aby Dzieciątko niewczasu nie cierpiało, żeby namniejszy zły wiatr na nią nie wionął, a mniej żeby na Nie grady spadały abo też Ono zlał deszcz z obłoków spadający. Subtelne Dziecię, jakby Mu na twarz śliczną co spadło, wzięłoby skazę ozdoby, idzie o oczki, aby nie wzięły urazy. Choćbyśmy z nieba perlami to Dziecię chcieli obsypować, tedy by i te ostrożnie trzeba spuszczać, by twarzyczki nie nakaziły. Mało też pieluch – widziem – ma Matka, jakby deszcz lunął, to by i Ona, i wszystkie Jego powicie zmokło, a do gospody podobno, by suszyć, nie przypuszczono. I nocna sowa, co pta-szą małych dziątek niewinnych wiele pogryzła, nie chcąc się światłu przyniesionemu od Trzech Królów przypatrować, czuwa, skąd by do malej Dzieciny przystęp miała, dobra by tedy trzcina ta była, która choć mięzsza, służyć by mogła do poszycia i lubo krótko w tej stajni będzie Dzieciny mieszkanie, przecię i jedna zła godzina dojmie w niej niewczas i wiele złego mogłoby się zstać Dziecinie.

Jezus nie chce  
pokrywać stajni

[81] Aleć my, wiedząc, że ta Dziecina o to nie stoi, stajni dziurawej pokrywać nie będziemy, i owszem, wiedząc, że w tym Dziecięciu jest pragnienie, aby większe w stajni niewczasy były, radzibyśmy do niewczasu pomagali. Z młodu zarazem statecznie Dziecię chce się przyuczać do wszelkiej niepogody. Przyjdzie bo często tej Dziecinie pod

niebem noclegować, przyjdzie często pod samego nieba pokryciem modlitwy czynić do Ojca, nie będzie bowiem miało to Dziecię, gdzieby swą głowę przytuliło, dlatego teraz gotowe wiatrom się przyuczać, więc i sukienki nie będzie do odmiany, jedną się będzie pokrywała.

[82] [DUSZA:] Także to Jezus światowych wczasów nie chce zażyć, że tylko ledwo biedne pieluszki, ledwo biedna sukienka Pana pokrywa? Tak sobie waży ziemskie mieszkania, że Mu jest miłsza pod samym niebem niżli w pałacach noclegi odprawować? [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak jest, człowiecze, stateczny Jezus w umyśle raz zawziętym do cierpienia chce, aby Go nic nie pokrywało na ziemi, ale żeby nań wszystko złe świata spadało. A tyś też taki? Radeś, zakonny człowiecze, żeć się tak licha cela dostała do mieszkania? Radeś, że się na tobie zaledwie nici trzymają sukni wytartej? Radeś, że gdzie się obrócisz, tam na cię kapie? Pragniesz, żeby żadna nie kanęła na cię i z samego nieba pociecha? Radeś i ty, co się na świecie najdujesz, boś też ty Jezusów naśladownik, że lubo w drodze na złą gospodę napadasz, lubo też w domu cierpisz od twoich niewygod? I takeś stały w tym afekcie ku cierpieniu, że się zasmucasz i frasujesz, że lepsze nad Pana twego masz wygody, i szukasz wszelkiej okazji, jakoby Panu w cierpieniu być podobnym, i mając wszelkie dostatki, ujmujesz sobie, abyć dla Boskiej miłości nie dostawało? Co gdy czynisz, a statecznie, podobnyś Jezusowi.

Jezus chce, aby  
Nań wszystko złe  
spływało

[83] Aleć namilszy Jezus jeszcze w cierpieniu stateczniejszy. Mniejsza to Jemu cierpieć wiatry, mniejsza Jemu ponosić niepogody, ale gdy Nań w maluczkim wieku ostrzy okrutna sowa, Herod, pazury, a On się nie mści, i owszem, Heroda cierpi – znak to wielkiej Jezusa w cierpieniu stateczności. Gdy Żydzi jako grad puszczą na Niego kłamliwe mowy, gdy Go pokrywać tą trzcina będą, bijąc Go w głowę okrutnie, a On i słówka na wszystko nie wyrzecz, statecznie wszystko wytrzymując, to znak dziwnego statku w cierpieniu. Dlategoć pono piastować będzie trzcina na ganku, aby każdemu się oświadczał z onej gromady, że godna trzcina piastowania, co taką hańbę i ból uczyniła Jezusowi. Dlategoć pono w ręce będzie piastował trzcina na ganku, aby ta była pogotowiu, jeśliby jeszcze któremu bić się Go podobało, z czym się Pilatowi oświadczać każe, aby rzekł do gromady: „Oto, człowiecze, chceszli bić jeszcze? Samci ten Jezus na się trzcina podaje”. A nie mogąc znieść takiego statku w cierpieniu, ona gromada skupionym głosem zawoła: „Znieś Go z oczu, niechaj nam w oczach nie stoi!”. Kole bo okrutnie w oczy statek każdego w cierpieniu, zły żaden nie ścierpi w oczach cierpiącego. Tak też ty znosisz jęczyczne grady, człowiecze. Nie wypadają pewnie za grady z ciebie pioruny. Mile

Trzcina w po-  
szanowaniu dla  
bólów i hańb

piastujesz w sercu twoim, coć jaki ból zadalo? Podajesz jeszcze na się okazyje, aby cię każdy do woli swojej trapił? Jeżeliś taki, statkujesz pewnie w krzyżu, statecznyś w krzyża znoszeniu, lecz jeśliś ciężkie namniejsze słówko, nieznośna, choć i namniejsza, niewygoda, nie masz nie tylko statku w cierpieniu, ale też ani cierpienia.

Człowiek  
niecierpliw

[84] Jak często szuka człowiek zasłony, żeby nie miał małej urazy. Kropla gdy padnie na jego duszę przykrości, tak barzo czuje, jakoby wszystkie boleści okrywały. I znieść nie może żdźbła dla Jezusa, nie może strawić krople jedynej, który zna dobrze, jak wiele Jezus dla jego duszy poniósł ciężarów i jako wiele wypił gorzkich wód i słonej wody morskiej, chodząc po świata tego drodze. Prawie się zalał namilszy Jezus gorzkości potokami, żeby jedyna kropla gorzkości smakowała człowiekowi i żeby człowiek nie odrażał się od Jezusa.

Kropki nie chce  
człowiek

[85] O Boże, o, jedyny na świecie kochanku, Jezu, coć się wždy dzieje, żeś się tak naszej natury zamilował? Pijesz przez zdrowie schorzałej duszy, a człowiek za Twe zdrowie barzo się brzydzi napojem? Co mówię: „za Twe”! Za swoje zdrowie nie chce i jednej krople skosztować. A jeśli kiedy kropki ukusi, w niestatku potym będąc, kropką się zbrzydzi. Kropla w człowieku gorzkości smak do cierpienia odejmuje, ale by nie tak miało być u człowieka – kropla przykrości miałaby wzbudzić smak w człowieku do najcięższego cierpienia. To by był statek w cierpliwości, gdyby cierpiący mało pragnął jako największej przykrości, pragnął trwać zawsze w przykrości, we wszelkiej duszy oschłości, we wszelkim duszy i ciała utrapieniu, we wszelkich bólach i boleściach. A gdyby która z tych, choć na czas, ustąpiła, żeby stąd dusza w teskności zostawała, aby do siebie bóle, kłopoty, frasunki mile wabiła i gdyby przyszły, mile witała, mile pytała, gdzie by się podtenczas bawiły, mile prosiła, by nigdy nie odchodziły ni do kogo się nie przenosiły. A gdyby jeszcze większe kłopoty, choroby, niedostatki w inszym człowieku widziała, żeby zazdrością świętą zdjęta, takich też sobie i jeszcze większych życzyła, to by dopiero była stateczność w krzyżu.

Prawdziwie  
cierpliw kto

[86] [DUSZA:] Stateczny zawsze w krzyża znoszeniu, namilszy Jezu, niechże też w krzyżu statkuje. Utwierdź mię, pociecho moja, niech w krzyżach nawiętszą pociechę czuję. Uczyni mię podobnym w statku Tobie.

## VIII

Pielgrzym Jezus

[87] Namilszy pielgrzym, Jezus, wiele w dzieciństwie dróg odprawił: od łona Ojca do łona Matki, od łona Matki do stajni cudzej i tam do mierzwy, do żłobu, do siana. Może się słusznie pochwalić: „«Przechodzień ja jestem i pielgrzym», już nie «jak wszyscy ojcowie moi»,

Psal[mo] 38



bo żaden z ojców takiej pielgrzymki nie odprawował, aby z bydlęcej miał mieć ogrzanie pary, żaden się w stajni nie urodził, na tę, która się w stajni odprawowała i która z łona Ojcowskiego, pielgrzymkę pomocy trzciny nie potrzebował”. Bystry jak promień do łona Matki i z łona Matki wyszedł, nie potrzebując ani anielskiej, ani też ludzkiej pomocy, bo kto pomaga promieniowi słonecznemu, aby prościuchno, nic się nie chwycąc na żadną stronę, z słońca wypadal i przez szkło mieszkanie jakie oświecał? Tak pielgrzym Jezus drogę z Maryjej Panny i od Ojca swego odprawował.

[88] Jak się zaś na świat w stajni pokazał, potrzeba było Matki pomocy. Ten, co okręgiem świata kierował, nie mógł się ruszyć z ziemi do żłobu, musiała Panna dać pomoc słabiuchnemu. Zaiste słabym zstałeś się, Jezu, że sobie rady dać nie możesz. Jednak nie widzę trzciny potrzeby w tych leciech. Jest Matka żywa i silna do piastowania Dzieciny, nie spuści nigdy z rąk swoich miłego sobie ciężaru i lubo przyjdzie uchodzić do Egiptu, nie będzie Matce Dziecię ciężało, nigdy od Niego ręce Maryjej nie uwisną. Chybaby wtenczas trzciny potrzeba, gdy się, podrószy, do domu Dziecię będzie wracało, albo też wtenczas, gdy we dwunastu leciech pielgrzymkę będzie z rodzicami odprawowało, albo też, gdy będzie biegal Jezus po różnych miastach, dusze do Boga nawracając. Tam pono będzie trzciny potrzeba, gdy się z biegania Jezus zmorduje albo też pono gdy w Piłatowym domu po srogim biczowaniu słaby usiedzie. Rad by tej trzcinie, skąd bacząc chęć taką Jego do trzciny, oni oprawcy nie z gruba, ale kłękając przed Nim, podawać trzcinę będą, chęć wielką przeciwko Niemu oświadczając. Ba, i wiedząc Jezus, że miał zachodzić na ganek, aby szedł mocno, pono tej trzciny potrzebował z cierpienia tak ciężkiego osłabiony.

[89] Aleć Jezus i w Piłatowym domu mocny w cierpieniu będzie. Spróbują tego oni oprawcy, jak mocny Jezus, gdy Go bić będą w głowę trzciną siedzącego, jeżeli mocny, doświadczać; które On stosy zniesie statecznie. A jeszcze, niedowierzając Jego sile, z pokłonem trzcinę podadzą, aby się wspierał, gdyby Go Piłat na ganek poprowadził. Lecz On, przyjąwszy trzcinę, zajdzie na ganek, nic się tą trzciną nie podpierając, ale statecznie i w sile dobrej pójdzie, wyniosszy trzcinę do góry. Skąd, zdziwiwszy się, Piłat zawoła na tłum ludzi na dole stojących: „Oto człowiek!”. To to człowiek, co tak jest stały w cie(r)pieniu, że żadnej nie ma w nim podpo(r)y. Któryż jest taki z was człowiek, żeby zbolaly nie miał się do podpory? Zniesie-ż tak który z was człowiek, jako Ten znosi zewsząd strapiony, zbolaly człowiek? O, zaiste nie najdzie się nigdzie tak mocny człowiek.

Jezus mocny bez trzciny pomocy

[90] Takci jest, Duszo, mocny jest Jezus w cierpieniu, stały jest Jezus w bólów znoszeniu, a to bez wszelkiej podpory. Nie ma-ż Aniołów, żeby Go nieśli na rękach zbolełego. Człowiek też żaden nic nie podeprze Jezusa. Nie darmo wyniesie Jezus trzcinę na ganku do góry, aby pokazał: „Oto jak trzcinka człowiek, nie podeprze mię człowiek, słaby jest do pomocy, do podpory człowiek. Barzo bym zmocniał, by mię miał podpierać człowiek. Jedno bym spuścił z ręki człowieka, leciałby zaraz do ziemi człowiek, a cóżby mi miał pomóc człowiek? Stać ja sam mogę bez człowieka, nie da mi siły człowiek. Nie jestem ja jako człowiek, który się wspierać lada czym, żyjąc na ziemi, usiłuje. Oto jako się trzcina wspiera człowiek, jak zawsze szuka podpory człowiek, nie stąpi nigdy bez laski człowiek. Tylko że często z trzciny podpory szuka człowiek”.

Człowiek  
jak trzcinka

Nie dawa  
siły Jezusowi  
człowiek

Świat trzcina

[91] Nie szukaj w świecie podpory nigdy, człowiecze – trzcina na wszystko jest, co świat ma do podpory. Nie szukaj w bólach nigdy podpory, znoś mocno wszystko, co na cię Bóg przepuści. Trzcinka są wszystkie świata przykrości, a miałyby cię chylić do ziemi? Stateczny w krzyżu do góry wznosi utrapienie. Jak trzcinkę nosił, tak jego serce wszystko znosi.

[92] [DUSZA:] Uczyni mię silnym, mój Jezu, do znoszenia. Daj to mnie, grzesznikowi, bym się w najcięższym utrapieniu nie miał czym wesprzeć, żeby ulżenia niskąd nie było ani ulżenia było pragnienie, ale jak najcięższego cierpienia. Tak bym był w statku podobnym Tobie, co daj, moja jedyna duszy ochłodo.

## IX

[93] Dobry jest pasterz Jezus, dobruchnaż to Dziecina, jednak ten pasterz nie chce zażywać laski pasterskiej, woli jej nie mieć, a inszym swoim sposobem wabić do siebie ludzie. Wabi w tej stajni łaskawością, którą wszystkimu światu pokazuje, w stajni się położywszy, nie w jakim strażą obsadzonym pałacu, aby namniejszy człowiek miał przystęp do Jezusa, luboby miał bydlęcą postać, Jego z tej stajni nie odżoną. Dłatego nagi w tej stajni się położył, aby pokazał, że nieobronny. Dłatego pieluszkami uwiniony, aby pokazał, że nie tylko bronni abo jakiej laski nie pokrywa, ale też i same rączki maleńkie kryje, żeby i tymi nie odstraszył, aby się tymi człowiek nie zraził. A nawet i język niemowlstwem powiązał, żeby i głosu nie lękali się ludzie. Płacz tylko z siebie pobudzający serce, nie uszy narażający, miły wydaje, żeby nim do siebie ludzie pociągał.

Jezus ludzi wabi  
łaskawością

Czemu Dziecię  
w powiciu

[94] Skąd tak potężne były jękania Dziecineczki, że same w stajni bydlęta nie mogły się strzymać, aby nie miały ogrzewać Dziecineczki,

tuż prawie nad Nią, nic się nie strasząc, głowy i gęby trzymając, czy od lutości chcąc dać ogrzanie, czy z jakiś dziwnej miłości pokazując jakieś duchowne chęci do zjedzenia.

[95] Tak bo więc bywa między ludźmi, że gdy dusz rządzcy idą z swoimi laskawością, nie tylko pracy ciż żadnej nie litują, ale też rądzi by swego pasterza włożyli do serc wnętrznosci. Więc kiedy Piłat w pałacu swoim tego pasterza na to namawiać będzie, aby jakie słowo wyrzekł, wiedząc Jezus pasterz, jak wiele na milczeniu należy, wtenczas gdy wszytek prawie męką swoją świat powabiać będzie, któremu połowowi czart, przez Piłata chcąc przeszkodzić, będzie chciał, żeby Jezus by jedno słówko wymówił, Jezus, namilszy pasterz, i słowa nie rzecze Piłatowi, aby tym swoim fortem laskawości wszytek świat zwabił. Jakoż tak zmilczy, że słówka potym od Niego Piłat nie usłyszy, zaczym też Jezus milczeniem dekretu śmierci i terminu odkupienia dostanie.

U Piłata Jezusa milczenie

[96] Taki w Jezusie statek i stanie przy fortelu, aby przez swoją laskawość dusze wszytkiego świata opanował: milczy, jednego słówka za się nie mówiąc. A chcąc jednego fortelu zażyć, dusz nieprzyjaciel poszepce Piłatowi, żeby pasterza na ganek z trzcina wyprowadził, azaby wielka gromada ludzi, widząc tak słabe w ręce pasterza oręże, nie bała się Go. Alić jako usłyszą od Piłata: „Oto człowiek”, jako obaczą w ręce tego człowieka słabe oręże, zawołają: „Tolle! – Precz z nim!”, czy laską zatrwożeni, czy też myśleniem, że się zalecał laskawością i małą groźbą, którzy pragnęli czegoś twardszego.

[97] Aleć Jezusa sztuki nie zrozumieją ci, co Go z oczu znieść każą, bo lubo Piłat będzie chciał od śmierci wyzwolić Jezusa tym fortem, przecię Pan Jezus, dusz naszych miłośnik, stanąwszy z trzcina na ganku, z tym się oświadczy ludziom, że nie jest trzcina, jakoby sercem mówiąc do ludzi: „Brzydkim wam w oczach i patrzeć na mię nie chcecie, oto ja przecię, człowiecze każdy, z tym się oświadczam, że lubo Piłat tym pokazaniem usiłuje, abym nie skończył śmiercią zbawienia, czego w pałacu dokazać usiłował, abym do niego przerzekł, namawiając, przecię ja nie jestem trzcina, stać będę przy tym statecznie, abym za ludzie umarł, żaden mię na to nie nawiedzie, bym miał by jedno słowo wypuścić na swoje wybawienie. Ta trzcina wiatrem powiana jaki choć mały świst uczyni, ja, lubo wszytkie na mię bić z piekła wiatry będą, i słówka nie wyrzekę, i znaku nie pokażę namniejszego, żebym za ludzie nierad umierał, i owszem, pokażę skutkiem, że rad umieram”.

Fortel Piłatów na wybawienie Jezusa  
Jezusa milczenie dla zbawienia

[98] [DUSZA:] Patrząc ja na Cię, Jezu namilszy, we żłobie leżącego, patrząc na Twoją laskawość, którą chcesz zwabić duszę moją, przypadam pędem do nóg Twoich, wołając sercem całym: „Weź mię i z duszą,

Jezus bijąc laskawy

weź mię i ciałem, Jezu namilszy, miej mię za Twego własnego”. A odmieniając głos wołających na Ciebie, z trzcina na ganku stojącego nic się tą trzcina nie odrażając, wołam uprzejmie: „Weź mię, mój Jezu, weź mię wszystko, choćbyś i pobił, chcę stać przy Tobie, żadna mię groźba od Ciebie nie odrazi, nigdy się żadnym, choćby śmiertelnym, biciem, nie zrażę, gdyś Ty, pasterz mój, umyślnie milczał, abyś był śmierci nie uszedł”. I ja zamilknę z myślami memi, gdy mię bić będziesz, nic się w duszy mej nie ozowie, abyś miał wolność większą do uderzenia, żebyć nie przyszło dla mego płaczu abo jakiego sarkania ustać od bicia, abyś się nabił mnie do woli i miał uciechę z mojego statku w cierpliwości. A widząc w rękach Twoich na moje bicie łaskę trzcinianą wyniesioną, nadstawiać siebie na razy będę i prosić pokornie chcę: „*Tolle!* – Wynies, mój Jezu, wyżej tę łaskę, będzie raz cięższy w duszy mojej, będzie mię bardziej bolało, jeno ostrożnie, by się trzciniana łaska nie zgruchotała abo żebyś umyślnie nie złamał trzciny, boć Twoje serce pełne miłości i łaskowości bić do żywego nie może”.

[99] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ustawa często Bóg w karaniu, miłością ku cierpieniu pobudzony. Statek na razy gdy Bóg obaczy, umyślnie złamie utrapienie. Tak bo więc bywa, że gdy kto z przykra jakim orężem twardym uderzy, kruszy orężę, a statek w cierpliwości same orężę Boskie tępi i kruszy. Więszy gniew żarzy w rodzicach dziecię, gdy w stronę skoczy od uderzenia. Miękczeje serce matki i ojca rozgniewanego dziecinną powolnością. A nawet pasterz sroży się bardziej z bydlęciem, gdy go, daleko uciekającego, musi doganiać. Piesek tulący się w biciu pod pańskie nogi, gniew choć najcięższy pański uśmierza. Tak wiele wszędzie łaskawość dokazuje, tak wiele może statek w cierpieniu.

[100] U jednych Żydów nie będzie nic mógł sprawić łaskawy Jezus łaskawością. Znieść łaskawość z ganku każą, surowości zawołają, krwi wylania na się i na dzieci swe zaciągną, do żelaznego pręta w niewoli przyuczni, od trzciny razu nie chcieć będą, łaskawością się zbrzydzą, co do pociechy będzie Jezusowi, że się Mu stawią surowie, aby odkupił Jezus śmiercią statecznie, jednak też będzie do boleści, że okrutnikom łaskawość nie pomoże.

[101] Tak to więc bywa, że złośliwemu łaskawość w jad się obraca, surowość zasię przywodzi do dobrego. Trzcinki uraza srogim uczyni, lecz co twardszego nawiedzie do cichości. W tym sztuka, którego czasu zażyć jakiego trzeba oręża na tych, którzy są pod zwierzchnością, w której pospolicie łaskawość serca krępuje. Łaskawy Jezus każdego może nauczyć łaskawości.

Łaskawości  
zwycięstwo

Łaskawość  
u Żydów  
nic nie sprawi

X

[102] [ANIOŁOWIE:] Wiemy o przyściu prostych pasterzów, którycheśmy do stajni zaprosili, aleśmy nie im trzcinę przynieśli. Samej pociesz nieba i ziemię trzcina służy. Jak w ręce będzie na chwilę tej Dzieciny, może też potym każdy się cieszyć z jej piastowania. Trzeba żeby Dziecina wprzód pokazała, jako wdzięcznie może na trzcinie wygrać pienie do nieba służące, toż potym żeby do pieniów tym podobnych pasterze trzciny zażywali. Bo lubobyśmy nie wiedzieć jako grali pasterzom, nie pojmą po nas, zniżyć się trzeba do ludzi, zrównać się z ludźmi potrzeba, grać trzeba przy pasterzach człowiekowi, to dopiero człowiek muzykę pojąć może. Aza nie widzisz, jak skoro Jezus w tym żłobie zagrał o poniżeniu, jak zagrał o siebie wyniszczeniu, że wszystkiego się ogołoceniu? Zaraz pasterze z ziemią się równać poczęli, przed Dziecineczką upadając, zaraz ubogie z trzody podarki pod nogi kładą Dzieciny. Co też i mądrzy Królowie uczynili, którzy z dalekiej krainy tą Dziecineczki muzyką przywabieni i siebie, i dary do nóg Jezusa cisnęli. Prędko nawykli i ci, i owi pieśni niebieskiej.

Trzcina nie dla pasterzów

Po Aniele człowiek grać nie potrafi

Gra Jezusowa co sprawiła

[103] Tak bowiem Jezus mistrz wyśmienity w muzyce, że nie tylko wdzięcznie grać sam umie, ale też, aby i drudzy grać pojęli, a barzo prędko, potrafi. A to dziwniejsza, że kogo Jezus grać nauczy, by był najprostszy, wdzięcznie zagra Jezusowi ni urazi serca, ni uszu Jezusowych. Gdy trzcina będzie w ręce Jezusa i potym onę w rękę kto weźmie, zagra ucieszenie, zagra, co mu się upodoba, zagra podobną Jezusowi, podobną wprawdzie, ale nie równą, Duszo moja. A któż rozumny, gdyby był zaraz w dzieciństwie, nie po trosze ani po stopniach, ale zaraz, w pierwszym punkcie pokazania się na świat, uczynił takie siebie samego wyniszczenie, jakie Dziecina Jezus uczyniła? Nie tylko nie mieć trochę wczasu, ale nie zgoła wczasu, nie tylko nie mieć gospody, ale też nie mieć i kącika, ale też nie mieć i w stajni ociszenia? Mało by było mieć Jezusowi jaką odzież i z tą byłoby wyniszczenie, ale ledwo mieć pieluszczykę, nieba i ziemię królowi w małym ciele, to już ostatnie ogołocenie. Tak grała ludziom namilsza ta Dziecina.

Jezus prędko grać nauczy

Równo żaden nie zagra Jezusowi

[104] Czy ty nastąpisz tak doskonale na się, człowiecze, czy nie powoli ujmujesz sobie, boisz się z przykra na się nastąpić, wolisz po trosze od siebie ziemskie oddalać wczas? O, kiedy by to w jednym momencie wszystko od siebie odrzucić, żeby zgoła oraz ze wszystkiego było wyniszczenie, zagrałby taki podobną Jezusowi. Gdyby to człowiek po sobie pojrzał, a nic na sobie ani około siebie, ani pod sobą, ani nad sobą nie obaczył, tylko gołotę, tylko wytartość, tylko twardość, tylko kapanie, żeby się nie miał na czym wyleżeć, i owszem, żeby nie miał na czym

Jako człowiek może grać podobną Jezusowi

głowy położyć, żeby sukienka wytarta zgoła z niego leciała, aby nie tylko światne go nie pokrywały namiotki, ale też aby niecałe dachy, a on to mile wszystko przyjmował, i owszem, wszystko to przekładał nad dostatki, nad wczasy i tesnił z tymi, te odrzucał, a onych pragnął, one miłował, gdyby przyszły, dobrze by zagrał, podobną by grał Jezusowi.

[105] [DUSZA:] Ucz mię takiego sposobu grania, pociecho moja, ucz mię, jedyny Synu Maryjej, któryś nauczył takiego Onejże grania sposobu. Nie chcę się uczyć od żadnego grać Anioła, nie potrafią oni tej piosnki, którzy w dostatkach ustawnie opływają, nędzy, jako są stworzeni, nie znali ani też zaznać mogą. Ty mię ucz, wesele serca mojego, któryś ledwo się na świat pokazał, zarazę zagrał o wyniszczeniu, ponosząc zaraz na pierwszym na świat wstępie wyniszczenie. Prawieć czczą trzcinka ta Dziecineczka, ze wszystkiego prawie ogolocona: wszystko z Panięcia namilszego obleciało, zaczym też Panię muszą bydlęta ogrzewać. I tak bydlęta szczęśliwe, że się im taka przysługa w stajni dostała. Nie byłoż kogo godniejszego, by parą swoją Dziecię ogrzewał? Czy para bydląt cieplejsza i przyjemniejsza ciałeczku Dziecineczki? Nie śmiem odpychać tych bydląt od Dzieciny, boję się, by mię samego Dziecina nie odepchnęła od siebie, by mi nie rzekła: „Odstąp, bezecny, bo usta twoje zmazane trącą grzechową nieprawością. Lodowe serce jest twoje, nic z niego ciepłego nie wynidzie, oziębisz raczej barziej, niż ogrzejesz”. Więc tak uczynię, Dziecię kochane, nie dufając sobie, znając się za oziębłego, będę ja siankiem, na którym, gdy się położysz, ogrzejesz mię ogniem, którym ustawnie pałasz niebieskim albo żeżeli i tego niegodzien będę, więc się pościelę bydlętom i miasto mierzwy siebie roztrząsnę. Niech się bydlęta co ogrzewają, na mnie oziębłym wywczasują, niech mię leżeniem ogrzewają, aboć mi się też pary tak ciepłej co dostanie, że się serce me ogrzeje. Przynamniej wtenczas namilsze Dziecię mnie nie odrzucisz, bydlęcą parą ogrzanego, nad które, znam, żem podlejszy.

[106] Abo się, Dziecię namilsze, w bydlę przemienię i stanę w poczcie bydląt przy Tobie, i będę także parę bydlęcą wypuszczal z siebie: *Ut iumentum factus sum apud Te et ego semper Tecum*. Otom ja, Panie, już bydlęciem, niechże mi wolno Ciebie ogrzewać. Nic mi żaden wiatr nie uczyni, nie trzcinkam, Jezu, jak wół mocno przy Tobie stać będę i zawsze chcę stać przy Tobie, nie odrzucajże mię od siebie. Jeżeli dwoje bydląt parą swoją siły dodają, abyć do grania tchu stawało tchnieniem ich, ja, trzecie bydlę, tchnąć też tak będę, by mi i duszę z siebie wypuścić, żeć dodam siły do grania. Abyś Ty, Boże, dobro jedyne, zagrał w dusz sercach o wszelkim świecie obrzydzeniu, a obrzydzeniu statecznym, żeby ludzie albo zgoła światem gardzili, albo go dobrze zażywali,

Jezus czczą  
trzcina

Grzesznik  
zagrzac  
nie może Jezusa

Pokorzenie  
grzesznika

*Psalm[mo]* 72

Pary nie ma  
żałować  
grzeszny  
człowiek

żałować pary mojej nie będę, a w tej robocie do śmierci mojej nie ustanie. Przyjmi, Dziecino śliczna, na tę robotę ochotnego.

[107] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleć Dziecinie dostawa siły przy skromnych w stajni będących bydłatkach, przyjdzie grać w mieście przy miasta obywatelach, tam pewnie i siła, i prezencyja Jego odbieży. Łatwiec to Temu dusz pasterzowi zagrać w stajni, łatwiec grać przy pasterzach, łatwie i przy tych, co się w pogaństwie zrodzili Królach, ale przy jerozolimskich obywatelach, którzy się przyuczyli do wdzięcznych muzyk, trudniej daleko grać Jezusowi. Nie trafi pewnie żadnej grać Jezus, gdy Go na ganek Piłat wprowadzi, i pewnie nie będzie bez wstydu Piłatowego, gdy się zawiedzie na tym muzyku, lubo mu zjedna u stojącego ludu audyjencyją, wołając: „Oto człowiek!”, bo obaczywszy tak wielką ludzi zacną gromadę, trzymając w rękach trzciny instrument, nie zagra żadnej. I w taki pośmiejch pójdzie z Piłatem, że okrzykniony od ludu: „*Tolle!* – Z oczu precz z tym muzykiem!”, będzie musiał iść prędko z ganku.

Jeżeli Jezus potrafi grać na ganku

[108] Jednak zaiste nie straci Jezus prezencyjej i już stanąwszy na ganku po uczynionej audyjencyjej, pocznie zaczątą pieśń od Piłata: „Oto człowiek”, którą będzie chciał nawieść do tego ludzi stojących na dole, aby się ludźmi być poznali, aby nie byli dzikimi i okrutnymi zwierzami. Będzie zaczynał w tę notę, stojąc na ganku: „Oto człowiek co mi wyrządził! Szukałem po cierniach gęstych uciekającego, wabiłem mile do siebie muzyką wdzięczną, przyszło się chylić częstokroć pod gałęzie i musiało tego wiele nawięznąć ciernia w głowie. Uszedł tu – słyszę – do miasta ten to człowiek? Widzę, że oto w tego wybranego ludu gromadzie jest ten człowiek, wabić chcę miłą muzyką, aby przede mną nie uciekał ten to człowiek, niech się nie boi mojej tak ostrej głowy. Otom ja, człowiek stateczny, zawsze w miłości ku człowiekowi, nie jestem ja zwierz dziki, jestem ja człowiek, jestem ja pasterz. Bić nie będę człowieka, grać raczej będę człowiekowi, wezmę na ramię człowieka. Znam ja tę wszytkę gromadę za człowieka, nie znam ich za lwów srogich, za drapieźnych niedźwiedziów, znam, sam będąc człowiek, każdego za człowieka”.

Jezus na ganku śmiały na granie

Pieśń Jezusa na ganku

[109] Nie pomoże nic pienie wdzięczne okrutnikom, zarykną jak lwi, okrzykną jedyne na świecie pocieszyciela: „*Tolle!* – Precz, znieś z oczu, na szubienicę z Nim! – *Crucifige!*”. A cóż wam winien, psi wściekli, że tak Nań nastąpicie? Wždyć nie urazi uszu muzyka? Wždyć wdzięczną zagra, stojąc na ganku? Oto człowiek, o Duszo moja, oto jak głupi człowiek, co tak okrutnym stawi się człowiekowi Jezusowi, tak statecznemu duszy twej miłośnikowi.

Granie w Żydach nic nie sprawi

[110] [DUSZA:] Wierę by, pociecho moja, ani brać w rękę tej trzciny, wierę by wzgardzić tym instrumentem. Po cóż się na niej ćwiczyć, kiedy jej w mieście słyhać nie zechcą, a dla prostszego ludu zadawać sobie pracą tak ciężką, nie jest zaiste rzecz słuszna? A nie chcieć będą słyhać ludzie muzyki, więc też muzyce dać pokój – ująć się, Dziecię kochane, inszej zabawy. Próżna robota, gdzie bywa żadna nagroda, a Ty dlatego chwytasz się trzciny, abyś powabił do siebie jako najwięcej ludzi.

[111] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Chwytaj się trzciny, muzyku wdzięczny, przyda się czasu swego, gdy Cię wprowadzi Piłat na ganek, abyś zagrał na tym instrumencie, z pokłonem przedtym oddanym, pieśń o statku swym człowiekowi. Zagrasz zaiste o statku swojej przeciw człowiekowi miłości, a lubo z paszczek brzydliwych napadną krzyki, nie zagłuszą jednak wdzięcznego głosu miłości, tak żeć wszystkie świat da pochwałę. O, zaiste to człowiek, co wszystkie huki swym głosem przewycięzył, wydał się bardziej głos Jezusa miłującego niż Żyda wrzeszczącego. Dotrzymał Jezus statecznie głosu aż do końca, umiłowawszy do końca, gdy Żyd w okrzyku ustawał, Jezus miłość przeciw Żydowi oświadczał i tego, który Go lżył na ganku stojącego, On we wnętrzościach serca miłuchno chował, tego, który Go z ganku znieść kazał, On zbawiennie do siebie pociągał.

[112] Umiesz podobno, Duszo, tak grać na świecie Jezusowi, gdy na cię jakie ciskają zelżywości, że ty takowym oświadczasz znaki miłości, gdy na cię patrzeć nie chcą, z oczu iść kaza, ty mile na nich oczy obracasz, ty chcesz ustawnie być z nimi? Najmilić, gdy cię kto nienawidzi, gdy kto złorzeczy, gdy kto szkaluje, gdy kto wywiera na cię furyje, a ty za wszystko głosy miłości wydajesz, w każdym momencie sercem wołając: „Miłuję!”. [DUSZA:] Daj mi tak umieć grać dla Ciebie, Jezu, miłości moja.

[113] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Niewdzięczna wierę z trzciny muzyka się wydaje, coś chrapliwego z niej wychodzi. Ba, i tylko tym przyzwoita z trzciny piszcalka, którzy za bydłem w polach chodzą, wiejskim chłopiętom, w mieście inaksze maluczkie dzieci cieszą. Panię zaś Jezus, w mieście zrodzone Bethleem (własność ma Jego Matka w mieście Nazaret), za bydłem chodzić nie będzie, wierę Go do tak niewdzięcznych pisków nie przyuczać, raczej płaczący do większego się płaczu pobudzi, gdyż trzcina zawsze gra płacziwie i tylko proste przy bydle ludzie cieszy.

[114] Chyba że z bydląt ma Dziecineczka wygodę i tak, żeby od Niej nie odchodziły, wyciąga rączkę do <t>trzciny instrumenta, aby bydlętom własną zagrała: zatrzymają się przy Niej ucieszniej, muzykę swoją

Jezus stateczny  
w graniu

Z trzciny  
prosta  
melodyja



usłyszawszy. To by dać trzcinę namilszej tej Dziecinie, niech gra bydlętom, niech i drugie do siebie zwabi i niech przy sobie to dwoje zatrzymawa, lubo płacz Jego zatrzymać by mógł wszystkiego świata bydlęta, tak bo przenika serca lament Jego, że się i bydlę samo kruszyć musi i do jakiegoś pobudzać politowania.

Muzyka z trzciny dla bydląt

[115] O, wielki statku małej Dzieciny! O, niepojęta Boga małego w ciałeczku ludzkim stateczności! Tak Bóg osłabiał, przyszedłszy na świat, że płaczem swoje potrzeby wyrażać musi, że płaczem musi nędze swe opowiadać, rady dać sobie nie może, jak trzcinka może być zgnieciony, jak trzcinka może być wiatrem powiany. To czyni jednak tą słabością, to czyni płaczem, że tych, którzy się zostali przez grzech bydlętami, do siebie wabi, ażeby się nie odrażali ani też odstraszały Boską potęgą. Zakrył słabością moc swoją, o czym daje znać, garnąc się do trzciny instrumentu, że na niej miał grać o słabości, o nędzy, o niepotędze, chcąc tak statecznie moc swoją zatrzymywać, aby się namniej nie straszły oną bydlęta. Nic jej po sobie nie pokazuje, lubo mógł zaraz w dzieciństwie na Herodzie albo będzie mógł na Żydach w męskim wieku, gdy Herod dziatki będzie gniótł jak trzcinki, a Żydzi będą na Niego po wszystkie czasy następować. Stanie mocno po wszystkie czasy, lubo lamenty i płacze matek i dziatek serce Jego przenikać i bezecne języki do tegoż serca uwłoczeniem czci dojmować będą.

Dlaczego słaby Jezus

[116] Co acz się dobrze po wszystkie lata pokaże jak stateczny, ale najbarziej wtenczas, gdy stanie na ganku z trzcinią instrumentem, chcąc graniem swoim dzikie bestyje do siebie zwabić i one cichemi bydlętkami poczynić, tam bowiem na Niego srodze zarykną, tam Mu ostatnią sławę odejmą, bezecnym, godnym okrutnej śmierci uczynią wrzaskiem swoim.

Jezusa pieśń dla Ojca wygrana

[117] A On, miłując i wrzeszczące, nic się nie chwiejąc w stateczności, obróci serce do Ojca swego i zagra Mu w nim ucieszenie: *Reus est mortis* – piosnkę, którą poczyna – „Winien jest śmierci”. [JEZUS:] Długoż, mój Ojczy, przewłaczasz moje pragnienie: znieś mię najprędzej z tego świata, pragnę, aby mię wyniesiono dla Twej miłości, dla tych i dla wszystkiego świata ludzi zbawienia żądzy. Winien śmierci, Ojczy namilszy, nie winien człowiek. Oto już nie dwaj, ale tak wiele ludzi mnie przeświadcza, to by już umrzeć jako najprędzej. Raz trzeba umrzeć, a czemu nieprędko, Ojczy namilszy, gdy widzę, że się tak Tobie upodobało, abym człowieka zastąpił? Otóż z ochotą zastępuję. Winnym się śmierci być uznawam. Patrz tylko, Ojczy, co to jest na mnie ludzkich brzydkości, jak wiele grzechów na mię włożyli, a jam je na się z miłości przyjął, a jam się podjął ich zastąpić,

Mat[thaei] 26

tom-ci niewinny, ale winny, tom godzien śmierci. Już tak niech będzie, Ojcie: dopuść że Piłat dekret wyda, abym był ukrzyżowany, nie miej respektu na to, że Ci Syn, patrz, że Ci w ludziach przewinił, karzże mnie też dla ludzi. Wołajcie ludzie bardziej, wynoście głosy, niech te niebiosa przebijają, aby usłyszał Ociec, że winien śmierci. Zaklinajcie się krwią moją, bierzcie ją na się i z dziećmi, a za tym Ociec przywiedziony uzna, że winien śmierci.

[118] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] A któż z nas, ludzie, gra Bogu Ojcu takową, żeby się nie chwiał, gdy Nań powstają okrzyki, gdy Jemu sławę odejmują, gdy śmierci godnym czynią? I lubo winny człowiek, przecię za niewinnego chce być od ludzi rozumiany, za niewinnego się udaje. Rządki tak zagra Bogu: „Winiennem, Boże” – sama namilsza Dziecina tak grała Bogu, tak w stajni, jako też i na ganku postawiona. [DUSZA:] Daj mi też tak grać, jedyna duszy mojej pociecho, abym niewinny będąc, wszystkie się winnym uznał karaniam, lubom teraz gotowy, że też winny na karanie.

[119] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Wierzę to dziwna, że Aniołowie przed pasterzami pokazują się z muzyką, a zaś gdy w stajni ujrzeć chcesz choć i jednego muzyka nie obaczysz, w niebie tylko zasiedli z muzyką, a w stajni płęsy Duchowie odprawują z męki naczyniem. Nie, żeby mieli bać się o to, by w graniu nie zmylili, bo barzo dobrze od takich wieków są w graniu wyćwiczeni, ale że i w tym większą stateczność chcieli wyrazić Dziecineczki, która zarazem w małym wieku, co do uciechy służyć mogło, od siebie oddalała, a wszystko, co do bólu mogło pomagać, na to z weselem z bliska patrzała. Jako tu widzisz, w tej stajni, że lubo w niebie Anieli grają, jakieś dalekie pokazując uciechy Dziecineczce, tedy się Ona garnie do trzciny, pokazując, że lubo pociecha się przewłacza, przecię chęć zawsze gotowa do najprzykrzejszego cierpienia.

[120] Często więc człowiek w cierpieniu niestateczny, że mu się pociecha odwołczy, częstokroć w bólach ustawa, bacząc, że go aż w niebie odplata czeka. Często w kłopotach u niego nie ma-ż wytrwania, gdy sama uciecha nieba jemu się przed serce stawia. Rządki jest człowiek, który by cierpiąc tu, na ziemi, nie życzył sobie lubo to z ziemi, lubo też z nieba uciechy, gdy żyje na ziemi. A Jezus żadnej nie pragnął ziemi uciechy i lubo Jego duszę nieba wesele cieszyło tu, na świecie, przecię też oraz ostatnie smutki serce Jego zalewały, że jakby po pociechach nic nie było, gdyż z nimi frasunki równać się chciały. Co zaraz w dzieciństwie było, ale najbarziej w męce się pokazało, w której, od wszystkich prawie opuszczony, statecznie poniósł wszystkie bólu i despekty.

Winny człowiek  
chce być  
niewinnym

Jezus nie prze-  
staje cierpieć,  
choć daleka  
pociecha

Człowiek dla  
odwołki pocie-  
chy niecierpliwy

[121] Kto ujrzy Dziecię we żłobie teraz leżące, obaczy jakakolwiek z Matki, z Józefa pociechę, lubo Dziecina sercem się garnie do męki trzciny, ale gdy ujrzy samego Pana na ganku trzcinę w ręce swej trzymającego, od wszystkich opuszczonego, usłyszy wszystkich na Niego powstających, obaczy, że zgola nie ma niskąd pociechy. Sama ta w sercu Jego ochłoda, że zgola opuszczony im więcej wrzasków przeciw sobie uczuje, tym Jego serce gęstsze pociechy ogarną. Na tym się – widzę – serce zasadzi, aby je wszelkie kontempy, przymówki zalewały, a żadnej w nich nie było sercu folgi. To takie serce kochanej tej Dzieciny. A ma-ż twe serce co podobnego? Ma-ż statek mały w cierpieniu? Czy rado, że one nic nie cieszy?

Jezus chce być opuszczonym

Statek w cierpieniu jaki ludzki

[122] [DUSZA:] O Boże, o Jezu, o, maleńki i wielki serca mego kochanku, o ochłodo moja, wszystkie uciechy moje, wszystko zdrowie i wszystko, co jest i będzie moje, Tyś jest nad wszystko i będziesz nad wszystko! Dajże mi też kropelkę statku Twego. Nie śmiem Cię wziąć ze żłobu do piastowania, dosyć mam, że rączkę pocałuję, dosyć, że mię paluszkami dotkniesz serdecznym, aza promień z Twojego serca wyniknie statku pełnego i utwierdzi mię w cierpieniu. Ta niechaj będzie od Ciebie, Jezu, mnie pociecha.

## XI

[123] Robaczek Jezus. Już niech kochany uczeń Jezusa wysoko wylatuje, niech z nieba weźmie tę naukę, że „Słowo zostało się ciałem”, niech to na ziemi ludziom ogłasza. Niech na te głosy każdy człowiek upada na kolano, jest bowiem czemu oddawać naniższy pokłon Bogu, że się został ciałem, ale gdyby też, co się do nieba wyniósł jak orzeł, uczeń ten ukochany spuścił się trochę aż do stajni i obaczył tam przedwieczne Słowo pod bydlętami we żłobie położone, ujrzał, że maluczkie na sianku się obraca, że wszystkiego obnażone, musiałby dać znać, że to Słowo zostało się robakiem, co się to między mierzwą w stajni obraca, a zwłaszcza obaczywszy, że samo bydło, bacząc takowe wyniszczenie wiecznego Słowa, upada na kolana. Niechaj, jako chce, Kościół wykrzyka o tymże Słowie, padając na kolana, widząc, że z Matki zrodzone zostało się człowiekiem, że Bóg został się człowiekiem. Gdyż On sam zaraz we żłobie woła na ludzi, coś podlejszego o sobie ogłaszając: „Jam robak, a nie człowiek”, co też i o Nim powiedziano, widząc Go, że w tejże stajni położył się jako *tenerimus ligni vermiculus* – „subtelniuchny drzewa robaczek”.

Jezus robak  
*Ioan[nis]* 1

*Psal[mo]* 21

2 *Re[gum]* 23

[124] To pono ci Duchowie, chcąc smoka, Heroda, uprzędzić, żeby robaczka nie pożarł, z trzciną przychodzą do stajni, aby się we czczą przed nim skrył i zataił (zmieści się pewnie ta robaczynka w trzciny choć jedno przedzielenie)? Chyba żeby tenże smok nie śmiał do stajni

Trzcina Heroda  
odpędza

przystąpić, trzciny obronę przynieśli, wszelką gadzinę odpędzającą? I żeby oraz mały robaczek uchodził z stajni do Egiptu, aby też oraz doznał trzcinianej mocy? Boć wierę nie darmo ci Duchowie do stajni trzcinę przynieśli: widzą oni w niej pewnie robaczka, wiedząc też dobrze, że dawno o sobie Słowo wszystkiemu światu ogłaszało, że się miało zstać robakiem. A że też znają i rozumieją wiecznego Słowa język, słyszą w tej stajni, że samo mówi: „Jam robak, a nie człowiek”. Lubo Go też oraz uznawają człowiekiem niemówiącym i tak podobno chcą Go wystraszyć jako robaka z tej stajni, pokazując, że tego człowieka wystraszyć łatwo może jak trzcina robaczynę.

Jezus robaczek  
dla trzciny  
uchodzi

[125] Ale lubo robaczek Jezus, przecię nie jest tak bojaźliwy, by Go ta trzcina miała ustraszyć – nie wypędziłaby Go pewnie z stajni żadna armata, nie tylko trzcina; by woła Ojca nie była, stanąłby w kroku Herodowi i raczej gardło by położył, aniżby najmniej miał ustępować. Ustąpi jednak dla trzciny, ale w niezwykłej stateczności, aby w Egipcie wychowany i powróciwszy do ojczyzny po śmierci Herodowej, pewnego czasu stanął na ganku z trzcina, od Piłata nań wyprowadzony, i pokazał się Żydom na wszelkie uleczenie skuteczniej niżeli on od Mojżesza robak pokazany.

Num[erorum]  
21

Sporka Jezusa  
z Piłatem,  
że robak

[126] Dlatego usłyszysz, jako będzie miał sporkę z Piłatem, stojąc na ganku, chcąc być koniecznie od wszystkiej onej gromady uznany za robaka, aby gromada garnać się mogła ochotniej do lekarza. Bo gdy Piłat zawoła do ludzi: „Oto człowiek!”, On też zawoła skuteczniej: „Ja robak, a nie człowiek!” i znać, że Mu uwierzy ona gromada, bo też zawoła: „«Wynieś Go, aby jako Mojżesz wyniósł robaka na pustyni, tak też był wyniesiony Syn Człowieczy», który żeby miał własną postać robaka, a nie człowieka, dał siebie poszkaradzić!”

Ioan[nis] 3

Jezus i robak,  
i człowiek

[127] [DUSZA:] Ustaję, moja pociecho, od podziwienia, patrząc, co Cię to czeka w męskim wieku, widząc do czego zajdzie miłość Twoja, że dla zbawienia duszy mojej, dla zdrowia mego wiecznego, jakby się zapomniałszy od miłości, nie będziesz się znał za człowieka, ale za najłżejszego robaka. Wzdyś Ty jest nad wszystkie syny ludzkie ozdobniejszy? Toś wierę nie prosty człowiek, a mni<e>ś jest lichy robaczek? A na cóż, moja ochłodo, mój najśliczniejszy człowiecze, taką z Piłatem sporkę czynisz, że gdy o Tobie mówi: „Oto człowiek”, Ty przeciw niemu wołasz: „Ja robak, a nie człowiek!”? Takci się upodobało być robakiem, że wmawiasz w ludzkie, żeś nie człowiekiem. Złączę ja oba te tytuły, Jezus mój, i będę wołał na wszystkiego świata ludzkie: „Oto człowiek Jezus i robak Jezus!”. Człowiek istotny i ozdoby Jezus, ale też tenże człowiek tak będzie zeszecony, że będzie własny robak. Nie wiercie ludzkie

poganinowi Pilatowi, żeby był tylko Jezus człowiek, wierzcie samemu Jezusowi, który też na was woła: „Ja robak, a nie człowiek!”, jakoby mówiąc: „Gdy stanę z trzcina na ganku mniej będę człowiek, więcej będę robak, i tak stateczny będę w tym mniemaniu, że na się podam trzcina poganinowi, żeby mię ludziom, wyniesionego robaka, pokazał, jako niekiedy robaka leczącego Mojżesz pokazał laską swoją”.

[128] [PRZEWONIK DUCHOWY:] Wynieś, ma Duszo, będąc w tej stajni, z mierzwy Jezusa abo raczej podnieś robaczka, wynieś obie- ma rękoma, piastuj namilszą ochłodę, całuj tę śliczną ozdobę. Rzecz z serca miłosnego miłosne słowo: „Witaj gębusiu, robaczku maluczki, witaj wszystkiego świata pożądanie, wszytek rumieniuchny, chłódź serce i piersi moje, ochlodo moja”. Tego robaczka kto do swych piersi przyło- ży, prawdziwą weźmie ochłodę. Kto cierpi serca złe zapalę, niechaj do- świadczy tego robaczka mocy, że skoro tknie się serca Jego, ustąpi zaraz upalenie. Kto jadem jakim jest zarażony, tego robaczka mocą odpędzi jady, nabędzie zdrowia wiecznego.

Robaczek Jezus  
chłodzi serce  
i piersi

[129] [DUSZA:] Aleć, namilszy robaczku, nie dbają ludzie o Cie- bie. U ludzi robak, nie człowiek, mają Cię ludzie za najbrzydszego ro- baka: jakbyś zarażał, tak stronią ludzie od Ciebie. I słusznie, mieszka- jąc między swoimi synami, między tymi, którzy się zowią chrześcijany, wołasz żałośnie: „Ja robak, a nie człowiek! Za nic mię ludzie poczytają, nogami jako robaka zaraźliwego ścierają, jestem ja u nich napodlejszy, nawzgardzeńszy, jakobym nie był człowiekiem, tak ze mną postępu- ją”. U mnieś nie taki, pociecho moja, u mnieś wszelaka cześć i ozdoba, u mnieś ochłoda.

Ludzie nie dbają  
o Jezusa

Uciekają ludzie  
od Jezusa  
jak od robaka

[130] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] O, głupi ludzie, jako wo- licie gniazda gromadne brzydkich robaków w sercu swym zachowy- wać, których tak ciężkie jest ukąszenie, że śmierci zawsze przyczyną. Jak wiele ciężkich upadków w grzechy, tak wiele macie w sercu robaków. Zaproście z trzcina do waszego serca Jezusa, wypędzi pewnie wszytkę gadzinę. Abo niech wnidzie robaczek Jezus w serce wasze, pewnie sku- teczniej niż on Aaronów potrawi wszytko robactwo jadowite. Byście Go tylko w serce wpuścili, dokaże pewnie, że je do szczętu uwolni, a nie bójcie się, by się miał zrazić brzydkością – stateczny pewnie jest w mi- łości i ochędoży, co jest brzydkiego.

Robakom  
ludzie w sercach  
miejsce dają

Excod[us] 7

[131] [DUSZA:] Wnidź tak ze trzcina do serca mego, Jezu namilszy, wypądz gadzinę zaraźliwą, miej w moim sercu gniazdo, robaczku Jezu kochany, nie puszczaj robaka zaraźliwego. Tyś zdrowie moje, uciecha moja, ozdoba moja na wieki. Będę Cię w wiecznej miał pamięci, ma- lenkiego, na sienie w stajni leżącego, i gdy będzie chciał grzech, robak,

Zapraszanie  
Jezusa do serca

wnić do serca mego, ja rzekę sercu: „Oto człowiek! Tego to raczej weźmi do siebie, serce moje, który naguchny leży na sienie w stajni człowiek, raczej małeńki niech ma u ciebie przytulenie”. Ja rzekę sercu, gdy robak krążyć będzie piekielny około niego: „Oto robaczek Jezus, tego to raczej robaczka wpuść do siebie, który tak ze wszytkiej ozdoby złupiony stanie na ganku, że raczej za robaka, a nie człowieka będzie od ludzi poczytany. Niech Ten we wszytkim odpoczywa, niech zgola wszytko zastąpi”.

[132] Będę w tym, Jezu, stateczny, że żaden nigdy do serca mego nie wnidzie oprócz Ciebie abo dla Ciebie. Ty pomóż, Jezu, dobroci moja, jedyna ochłodo moja, namilszy mój kochanku. Ty, mój małeńki robaczku, spraw łaską Twoją, abym ja podpadł pod wszytkich nogi: niech mię ścierają nogami najpodlejszy na świecie ludzie, niech mniejszej daleko kondycyjnej za nic mię poczytawają, a ja, jak robak, niech się nadaję do wszelkich obelżenia despektów, choć najcięższych. Niech sobie mówię: „Godzieneś tego, lichy robaku! Nie potkało cię nic, lichy robaku: rzuć się jeszcze niżej, podleż jeszcze sam pod nogi, bądź najwzgardzeńszą świata wszytkiego robaczyną”. Niech ludziom mówię: „Już wy, wszytkiego świata obywatele, wiedzcie to o mnie, żem ja jest robak, godzi się po mnie deptać każdemu, godzi każdemu na mnie nastąpić. Co mię od kogo potka, to potka jako robaka, nic mu za nastąpienie nie będzie: starcie to mile przyjmę i statecznie, a nawet sam, jeślibyście nastąpić, ludzie, nie śmieli, pod nogę chętnie podleżę. Nie jestem ja lepszy, nie jestem więtszy niż robaczek namilszy Jezus”.

[133] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Oby tak, Duszo, o sobie trzymać z serca szczerogo. Z takiego robaka zostaje się w niebie wielki i świetny człowiek, który tu, lubo największy, starty jest jak robak człowiek.

## XII

[134] Dziwny jest strzelec małeńki Jezus w tej stajni. Ubóstwo Jego i takie poniżenie, i ze wszytkiego złupienie wielkie gromady ludzi o śmierć świętą i pożądaną przyprawilo. Zabici wszyscy od strzał Jezusa we zlobie leżącego, którzy światowi żyjąc i Jego lubieżnościom, umarli potym światu i do nagiego Dziecięcia wszytkiego odbieżawszy, nadzy się ubiegali. Takich kto zliczy świętną gromadę? Co tylko było, jest i będzie naśladowców Jezusowych: ci wszyscy z fortece zlobowej od Jezusa postrzelani. Ono zawołał jeden z gromady, któremu w serce ugodził Jezus: „Postrzeliłeś mię, Panie, w serce”.

[135] Szczęśliwi, którzy stanęli celem ubożuchnemu Jezusowi. Nie chybił Jezus serca ich, pewnie ugodził, gdzie zamierzył. Kto z celu

Odwaga na  
pogardy

Strzelec Jezus

Którzy  
postrzelani od  
Jezusowego  
ubóstwa

Jezusa ustępuje i strzał się chroni Jezusa, rzadki jest, którego by gonił Jezus. Musi to być wyborna zwierzyzna Jezusowi, że raz i drugi, i dziesiąty wypuszcza na serce tego człowieka postrzały swoje i jego pragnie ułoić. Inaczej inszego sobie szuka człowieka do polowu, a pierwszy z celu uciekający, natchnienia Pańskie Jezusa odrzucający, zostaje na celu strzelca inszego, do śmierci wiecznej strzelającego, jadem napuszczone światowym strzały mającego.

Z celu Jezusowi  
uchodzić  
niebezpieczno

[136] To pono na to trzcinę przynosi Anioł do stajni, aby pokazał, jak słabym orężem, czczym to jest ubóstwem, głodem, zimnem, nagością, podłym we stajni położeniem wielką gromadę dusz postrzeli Jezus, a bez braku, bo i ubogich pasterzów z żydostwa, i bogatych Królów z pogaństwa obaczy pod swe nogi porzuconych i tak z bliska, jak i z daleka ugodzi dobrze, w kogo się Jemu umierzyć upodoba, więc jak potężny będzie w uchodzeniu, zaraz w dzieciństwie pokaże na niewinnych dziełek postrzeleniu.

Bez braku  
umierza w ludzie  
Jezus

[137] Aleć najpotężniejsze puści na wszystkie ludzie postrzały wtenczas, gdy w kroku stanie armatnej kupie nachodzącej na Ogrodziec, w którym pełne strzał ciało swoje otworzy, krwawym potem zahartowane, aby gotowe były na postrzelenie ludzi zebranych na pojmanie i wodza ich, dopiero zdrajce, a przedtym ucznia i apostoła. I gdy przystąpi śmiały do twarzy, tak przy jedzeniu, jak przy tym całowaniu nieobyczajny, dobędzie miłosnej strzały na zdrajcę wierutnego, aby go oną zbawiennie w serce ugodził i strzeli nieraz, ale daremnie, bo wszystkie strzały od kamiennego serca odwrót uczynią, żadnego skutku nie sprawiwszy. I gdy miłości strzały w Judaszu nic nie sprawią, dobędzie strzały surowości, nie żeby się bronił od naznaczonej od Ojca śmierci, ale żeby pokazał jako Ten, który był mocen wolny być od pojmania, stateczny ludziom w miłości; dostoi placu i sam siebie samego ogłosi z teźże miłości: „Jam jest”. Która to strzała, lubo na pozór surowa, bo wstecz za Słowem upadną, wszystkich miłości pełna będzie i prawie ogniem palająca teźże miłości, których zapałów znieść niezwyčajnych żołnierze nie mogąc, padną na postrzał, aby i wtenczas lud pod Nim padał, kiedy Go imać będzie zamyślał, a On teź większą w miłości stateczność pokazał ku cierpieniu, gdyby mogąc ująć podczas ich obalenia, nie uchodził.

Judasza i imających  
strzela  
Jezus

Ioan[nis] 18

[138] [DUSZA:] Oby teź upaść pod nogi Twoje, śliczna Dziecino, żeby Twą strzałą postrzelony, sercem się dotknął nóżek Twoich, aza-by serce miłośnie one polizało. Dosyć by na nie, by ono takie szczęście potkało, nie pragnęłoby piąć się do twarzy. Dosyć by na nie, żebyś ujzawszy w nim co złego, trącił je nóżką, lubobyś w tym niemowląstwie

Upadku jakiego  
pragnąć

słowa nie wyrzekł, poczuloby się pewnie we złości i wolałoby nóżką być odrącone niż głosem, który upadku wstecznym sposobem miał być przyczyną, lubo i w takim miłość się wielka Twoja pokazuje, gdy kto upada na powstanie, ale w tym większa, gdy kto trącony w serce, wzruszy się bez upadku. Tak, proszę, trącaj, jedyne Dziecię, w serce moje, żeby nim przyjdzie grzechu upadek, z okazji się grzechu, postrzegsz, otrząsnęło. Tak, proszę, strzały do serca mego wypuszczaj, żeby się w każdej pokusie do Ciebie zaraz obracało i nic na świecie oprócz samego Ciebie nie miłowało, stateczne zawsze trwając w miłości, jako żarzyste serce Twoje tak w stajni, jako i przy pojmaniu trwało przeciw mnie w miłości, nic nie chcąc, tylko żeby i moja, i każdego na świecie człowieka dusza miłości strzałami od niego była postrzelona.

Na ganku  
Jezus strzela

[139] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Które to strzały miłości, acz w stajni i przy początku męki potężne, ale na ganku będą potężniejsze, gdy wszystko łubie ciała Jego naświętszego w rany szerokie otwarte stanie we wszytkiego miasta oczach i strzały gęste na lud wypuści, które żeby próżno nie wypadaly, zawoła Piłat: „«Oto, człowiecze», nadstaw się na postrzały, człowiecze; nie uchodź z celu, człowiecze; zbawienna będzie rana, człowiecze; nie chybi serca strzelec – Ten człowiek, człowiecze; a lubo słaby, nic się nie będzie chwiała strzała Jego, człowiecze; pokaż powolność, człowiecze”. Lecz tak złośliwa będzie gromada, że serce swoje uporem zasłoniwszy, i jednej strzały nie przyjmie, ale wylawszy z złości, wypuści z serca strzały śmiertelne na Jezusa: „Znieś Go! Ukrzyżuj Go!” wołając, aby się słowa wypełniły starego Symeona, które piastując Dziecię, wyrzecze: „Ten będzie celem, do którego wypuszczać będą strzały języczne”.

Luc[ae] 2

[140] Aleć na wszystkie razy na ganku stateczny Jezus stanie i trzcinę w rękę trzymając, rzecze do onej gromady: „Oto, człowiecze, twoje postrzały są strzały maluczkich i wszystkie rany są dziecinne, trzciniane twoje strzelanie, nic mię, człowiecze, nie poruszy, na większym razy ja gotowy. Wynieś mię, jakoć się najwyżej podoba, będąc na lepszym celu, gdy mię podniesiesz na krzyżu. Wynieś, podnieś, ale wiedz o tym, że jeszcze strzały wypuszczę potężniejsze na duszę twoją, mając tak tęgi w rękach moich łuk krzyżowy i lubo na mię wypuszczać będą gęstsze języczne postrzały, przecię ja, na tych w krzyżu stateczny, miłości pełne strzały wypuszczę i tych, którzy we złości brodzić głęboko będą, dobrocią zwyciężyć będą usiłował”.

Na krzyżu  
Jezus – strzelec  
potężny

[141] [DUSZA:] Dziwna Jezusa mego miłości, jako-ś w urazie stateczna! Herod zamyśla o zniesieniu, a Jezus Króle posyła, aby wiadomość o Nim czynili, żeby za ich ogłoszeniem poznać mógł, iż przyszedł



na świat zbawiciel. Żydowin zasię potępiać będzie na śmierć krzyżową Jezusa i jadowitych w sercu strzał groty utopi, a Jezus, stojąc na ganku, postrzały namniej nieporuszony, wypuści z serca strzały miłości, mówiąc do każdego na dole będącego człowieka: „Oto, człowiecze, znaj serce moje, żeć nic nie myśli szkodliwego. Ty mnie wynosić na krzyżu każesz, a ja cię wzajem wynieść wysoko chcę na ziemi w lasce, a w niebie w chwale. Ty mnie zabijać każesz, człowiecze, a ja cię żywym i wiecznym chcę mieć. Ty mnie masz za tak brzydkiego, że i z oczu swych każesz mię znosić, a ja, luboś jest z grzechu obrzydliwy, tak mile na cię serce i oczy obracam, że nie masz po Ojcu moim nic uciesniejszego, czemu bym się miał przypatrować. U ciebiem zgoła lotr wierutny, lubom niewinny, a ty, chociaż jest lotrem, jesteś mi synem namilszym. Ty mnie chcesz zgubić, który cię szukam zgubionego, a ja, żebyś do końca nie zginął, sam dobrowolnie ginę. Wynieś mię jako najwyżej, kędy chcesz, luboby było sromotnych złoczyńców miejsce. Strzelaj, jako chcesz, zadawaj, jako chcesz, najwymyślniejsze razy, ja cię u siebie w sercu mym uszanuję, ja tobie zadam miłosne rany, któreć do zdrowia wiecznego i do ozdoby służyć będą”.

Miłość Jezusa ku nieprzyjaciolom

[142] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Tak Bóg, człowiecze, tak Jezus stateczny w miłości ku duszy twojej, człowiecze. A ty, człowiecze, jako miłujesz Jezusa? Garnie się często do serca twego, ty Go odpychasz, człowiecze. Wnidzie częstokroć do tegoż serca, ty Go wypędzasz, człowiecze. I tak za miłość wzgardę odnosi Ten, który nigdy ustać nie może w miłości. Więc jako temu stawiasz się w statku, który na ciebie czym następuje, któryć sposobem jakim cześć odejmuje, czy na wzór Pana swojego bardziej go z tego miłujesz, im bardziej tobie on dokucza i do żywego dojmuję? Czy się wydajesz takiemu w gruntownej cierpliwości, oto, człowiecze, mówiąc: „Masz mię po woli, nie schodząc z placu, depcz, jak chcesz, swemi nogami, depcz i cudzemi. Szczyp sławę jak nazelżywiej językiem, wynoś, jak możesz, najwyżej, chociaż rzecz małą. Miej mię z niej w sercu swoim za bezecnego, udaj do wszystkich za takiego, ja się nic na cię nie poruszę, i owszem, za to bardziej cię będę miłował, w większym w sercu mym będziesz poszanowaniu i w czym najlepiej będzie tobie, w tym ci posłużę, w czym zaś najgorzej, to odwrócę i zgoła ze mnie mieć będziesz wiecznie milego przyjaciela, do którego mi żadne stworzenie afektu nie zepsuje i im co powie o tobie najgorszego, tym u mnie bardziej naprawi tobie i zapali mię bardziej do miłości. Tak bo miłował, który się w stajni położył, człowiek. Tak bo miłował, który na ganku ze trzcinań stanął, człowiek”?

[143] [DUSZA:] Miłości pełny człowiecze, daj mi z łaski swojej, żeby niebiescy i ziemscy obywatele rzec o mnie mogli: „Oto ten chce być podobny tobie w miłości człowiek”. Daj mi, miłości moja, żebyś sam, spojrzawszy na mię, dał mi tę chwałę, że ten jest podobny mnie w miłości człowiek i dziwując się, rzekł do Aniołów z pociechą: „Otoć to nie ladajaki w miłości człowiek”. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Bądźże podobny, człowiecze, miłującemu Jezusowi-człowiekowi, nie sadź się na żadnego człowieka miłości, abys jej, żyjąc na świecie, miał naśladować, sadź się na Boga twego miłości, pni się do Jego podobieństwa, bo Ten sam tobie oddany do naśladowania człowiek.

### XIII

[144] Będzie potrzeba Dziecięciu nawy, lubo jest takiej mocy, że może chodzić po samym wierzchu morza nogami, aleć jej sobie budować nie zamyśli, pożyczanej zażyje dla potrzeby. Nie potrzeba też Dziecinie plecianki na kształt Mojżesza, nietrwała to tam była nawa: za czasem by było długo pływać po wodzie Mojżeszowi, popsować by się musiała. Trwalsze jest ciało Jezusowe, w które Maryja Panna Synaczka tego uwinęła, lubo na morze świata tego w tym ciałku subtelnuchnym z Jej ciała naświętszego wyszedł kochany Jezus na wszystkie nędze, wiatry i głodów nawałności, ubóstwa, kontemptów, burzliwości i zaraz onych, stanąwszy w stajni przy niebezpiecznym porcie, doświadczał, przecię te wszystkie wytrzymał bez nakazy, nie żeby z żłobu jaka być miała obrona, w którym jak w nawie zdał się żeglować, ale że w żłobie doświadczał nawy mocy, w którym się wiatry zataiwszy, potężnie biły na Dziecię, że się podobno o obie żłobu strony odbijał Jezus wiatrami potrącony. A jeśli z pieluch była zasłona przeciw tym wiatrom, ta była barzo słaba, bo że te cienkie były, łatwie subtelne wapory do ciałka przez nie przechodzić mogły i ciałko ziębić. Jakoż Dziecina cierpiała zimno, nie mając nigdzie przytulenia, w żadnej gospodzie, ale to zimno wytrzymywała statecznie i tym już milej w odartej stajni przebywała, im były gęstsze wiatry, które potężnie na Nię biły, nie chcąc się przenieść do gospody, luboby onę było ofiarowano.

[145] Tak, Duszo, Dziecię stateczne na niewczasysy. Ty jako-ś stała w niewczasach? O, jako wszelkich zażywasz sposobów, aby zły wiatrek na cię nie wionął, a lata nie takie twoje, jakie Dzieciny, i nie tak wierę subtelne ciało, lubo zmiękczone wymyślnymi pieszczotami i wygodami. Gdybyś setną część Dziecięciu Jezusowi uczyniła, co czynisz sobie, o jakbyś wiele w niebiesiech za to pieszczot zastała. Odziejesz jeśli szmatą Jezusa, weźmiesz ze złota w niebiesiech szatę. Ogrzejesz jeśli tu Jezusa, na wieki będziesz w nieba zapałach. Zasłonisz jeśli od wiatrów

Ciało Jezusa –  
nawa na  
wszystkie wiatry  
mocna

Na niewczasysy  
człowiek  
niestały

Ubogich  
odziewaj

i od zimna Jezusa ubogiego, okryjesz wszystkie nędze i grzechy twoje, że cię nie za grzeszną, ale za niewinną w niebie uznają. A jeśli sama zażyjesz jakich niewczasów, wierz mi, za trwanie w tych statecznie pociechy w niebie cię ogarną wiekuiste. Każde zaś, by namniejsze, Jezusa do siebie przytulenie sprawuje w Bogu, że Bóg piastunem twoim będzie, gdy w punkcie śmierci żaden ci nie da pomocy i dać nie będzie mógł ziemski mieszkaniec. Ogrzanie małe Jezusa ogrzania Boskiego jest przyczyną, że się tu serce miłością Jego zapali, a tam się nurza w ognistym Bogu.

Wczas czynić  
Jezusowi

[146] [DUSZA:] Wezmę ja, Ciebie, kochane Dziecię, na ręce swoje, ścisło przytulę do piersi moich albo Cię raczej do serca włożę, tam Cię odzieję, tam Cię ogrzeję, tam Cię zasłonię, tam Ci wszelakie wczasy uczynię. Skoro Ty przyjdiesz do serca mego w ciele naświętszym, każę ucichnąć burzliwym wiatrom pasyj moich, a tam dopiero wypuszczę z serca łzy miłosne, abyś ucieszenie po nim pływając, miał w nim właściwą swoją krotofilę i żebyś wszystkie kąty serdeczne mógł nawiedzić. Abo na nawę Twoję puszcze z duszy mojej afekt wdzięczności, który zaniesie do wszystkich serca nawę skrytości. Abo też duszę w sielkę zaprzęge, żeby, miłosnym jarzmem woli Twojej obciążona, ciągnęła nawę po sercu moim, żebyś Ty z niego wszystkich Twych nieprzyjaciół nawy wypędzał, które zwyczajnym swoim torem jako do portu w serce płyną i Tobie samemu oddane serce zaprzętąją. Spraw to, Dziecino namilsza, byś w tymże sercu bezpiecznie zawsze przebywał i żadnych w nim nawalności nie doznawał. Ja je statecznie uśmierzać będę usiłował.

Krotofila w sercu  
Jezusowi  
po Komunii

[147] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleć, o, jakie nawalności w sercu naszym Jezusa zalewają! Jakie na Niego niebezpieczeństwa biją! Ledwo do serca wnidzie Jezus, zarazem gniewów, pieśczoł światowych wiatry Go w sercu nurzają i lubo Jezus jest takiej mocy, że wiatrom morskim rozkazywać może, tam kiedy wnidzie, jeżeli wola się sprzeciwi, wiatrów serdecznych nie uciszy; i tak bezpieczniej pływa Jezus po morzu niż w ludzkim sercu. Bezpieczniejszy jest Jezus między morskimi wałami niż między serca afektami. Wszak to wiadomo będzie po tym wszystkiemu światu w męskim wieku. Będzie On nieraz pływał po morzu nawę zalewającym, a bezpiecznie jednym słoweczkiem wszystko uśmierzy, ale gdy przyjdzie morze męki, w nim się zaleje tak dalece, że musi wołać: „Przyszedłem na głębokość morską i nawalność pograżyla mię”. A jako tonący lub drewna, lub też ziółka i trzciny chwyta się, tak On tonący w męce swojej kolumnę mocno oblał i że ta barziej zanurzała, ujął się trzciny, aby Go w morzu unosiła. I bacząc Piłat, że Go wyzwoli z niebezpieczeństwa śmierci, zaprowadziwszy Jego na ganek, pochwali się z tym, że Go wybawił: „Oto, człowiecze, już, już prawie tonął

Jezus w sercu  
w nawalnościach  
po Komunii

*Psalm*[mo] 68

Trzciny się  
i słupa chwyta  
Jezus, w męce  
tonący

Piłat tonącego  
chce ratować  
Jezusa

ten człowiek, człowiecze. Bym Go był katom nie odjął, pograżylby się był ten człowiek, człowiecze. Jużci dosyć ma człowiek, człowiecze”. Aleć oni na te głosy dbać nie będą, nic ich nie pobudzi nawa okrutnie ciała Jego potluczona i oraz z serca złośliwy afekt wypuściwszy i jako jakimi wałami potężnymi oraz i na Jezusa, i na Pilata uderzywszy, zatopić będą chcieli Jezusa: „Weź Go! Przybij Go na krzyż! Utop w bezdennym męki morzu – niech nie ma mocy do pływania, przybij i ręce, i nogi”. I żeby serce Pilata zatrwożyli, uderzą na nie wałem potężnym, fawor cesarski i przyjaźń onemu przekładając, i grożąc jej utratą. Zaczym poganin potrwożony uczynić będzie chciał woli żydowskiej dosyć i pokaże się być trzcina.

Żydzi każą  
krzyżować, aby  
utonął Jezus

[148] Aleć potężny Jezus stanie na one wały języczne, nic się mężne serce Jego nie zatrwoży, i owszem, mężniejsze będzie, słysząc, że Mu warowną nawę krzyża wspomniono, w której szczęśliwie przepłynie męki morze i zajedzie w niej do portu, wyciągając na niej ręce swoje, „jako wyciąga pływający do pływania”. W tym nade wszystkie żeglarze sztukę swą pokazując, że gdy Mu ręce i nogi przybiją, pływać najlepiej po morzu męki będzie i statecznej się rzeczy ujawszy, to jest drzewa krzyżowego, nie trzciny, dokończy sobie naznaczonego żeglowania. [DUSZA:] Zda mi się, że Jezus stojąc na ganku z trzcina po głosach onej gromady: „Znieś Go! Ukrzyżuj Go!” i po słowach Pilata przy boku swoim stojącego: „Oto człowiek”, mówił też sercem do ludzi: „Oto człowiek: jam jest wam taki człowiek, który się trzciny nie chwytam, na trzcinie nie polegam, znieście tę z ręki mojej, krzyż dajcie w rękę moją. Oto człowiek: nie człowiek, ale trzcinka przy boku moim, Pilat stojący – temu tę dajcie z rąk moich trzcinę, bo jego jest wizerunkiem. Jam taki człowiek, który na trzcinie nie chce polegać. Ten Pilat lekkości dźwiga na sobie, fawory, respekty, dobre mienie. Ja dźwigam dusze na sobie, ja dźwigam grzechy na sobie, trzeba mi czego mocniejszego. Otom ja sobie upatrył krzyżowe drzewo, którym bezpiecznie kierować będę ciało moje dla ludzi tak obciążone, niech inszej trzciny się chwytają człowiek”.

*I-saias* 25

Sztuka Jezusa,  
że przybity  
pływać będzie

Człowiek na  
trzcinie polega  
i czemu

[149] A małoż takich, Jezu namilszy, którzy na trzcinie polegają? A małoż takich, którzy się płonnych rzeczy chwytają? I że w słabości nadzieje pokładają, marnie też giną. Kto w rzeczach Boskich na gruncie się nie osadza, ale na jakiej słabości, za nic u niego wszystkie dobroci. Kto nie do gruntu ima się umartwienia, ale tak tylko powierzchownie, tak tylko z ceremoniją, tak tylko po troszecze, tak tylko dla zwyczajku albo dla oka ludzkiego, nic zgoła w duchownym biegu nie sprawi. Na trzcinie polec, a nie na krzyżu, który wszystkie moc do złe czynienia

odejmuje, jest zgola złości nie odstępować, jest chcieć być dobrym i zaraz złym, co nic dobroci nie przyczyni. Kto mądry, trzcinę niestatku porzucaj, chwytaj się krzyża statecznie.

Na czym ma człowiek polegać

[150] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dość już towaru, dość już dostatków, dość wszelkich drogich kupi, dość na wszytek świat niebieskich pociech i ochłód, które Maryja Panna do portu bethleemskiego przywozła, nie może więcej niebo uczynić światu ani też Maryja Panna, jako gdy Syna dali ciałeczkiem ludzkim pokrytego. Który tak będzie w sobie przestronny, że wszystkie dusze świata rad by zagarnął i zawiózł bezpiecznie do portu niebieskiego, a lubo będzie w różnych przygodach mocna nawa ciałeczka Jego, przecię tylko onej szkoda, ona się tylko pogruchoce od nawałności, a duszę w całe zachowa, a tak stateczna będzie na wszystkie nawałności, że cierpiąc wielkie, na większe się będzie odważała, większych i cięższych będzie pragnęła, co się na ganku jaśnie pokaże.

Towar bethleemski

Ciało Jezusowe nawa

[151] Wniwecz podziurawiony Jezus na ciełe, wniwecz podruzgotany, o kolumnę się odbijając na sali Pilatowej, już i naświetszą głowę mając pobitą, stanie na ganku i rzecze do gromady: „Oto, człowiecze, bicie to i to moje potłuczenie jest ladajakie: właśnie to bicie trzciniane niewiele szkody w mym ciełe uczyniło – jeszcze niewielki fortel, że w takiej nawie potłuczonej duszę zawiozę do ojczyzny, jeszcze niewiele sprawiły nawałności, że tego dokazały, trzeba jeszcze wałów potężniejszych, trzeba, żeby ta nawa na krzyżu uwięzła, trzeba, żeby swej mocy na prądzie krzyża doświadczyła, trzeba, żeby ciało me w rękach i w nogach dziury miało, a nawet żeby w boku przestronną dziurę uczyniono, jeżeli z takimi dziurami bezpiecznie duszę zaprowadzę, toć godna będzie pochwały nawa, godna, żeby ten tytuł nad insze miała, że jest *navis salutis* – nawa zbawienna”.

Nawa pogruchochotana – ciało Jezusowe o kolumnę u Pilata

Prąd – krzyż

[152] Tak się namilszy Jezus nam wszystkim stawi na ganku Pilatowym, że będzie pragnął, aby co rychlej większe od krzyża wziął urazy, za małe poczytając, które Go w biciu przy słupie i przy koronie potykać miały, żeby pokazał, jako stateczny dla duszy w krzyżach. A ty co, Duszo? Jako-ś stateczna w cierpliwości? Jako też pragniesz, żebyś najwięcej na się miała nawałności? Stateczna każda takowa dusza, na którą gdy co uderzy przykrego, ona do Boga miłośnie woła: „Małość to!”. Gdy się już prawie dusza zalewa od utrapienia, ona do Boga, do Jezusa obrócona woła uprzejmie: „Małość to, Jezu, małość to, mój kochanku!”. Gdy jeden po drugim i jeden nad drugiego cięższy wał złej przygody następuje i bije w serce, ona do swego miłośnika rzecze szczerze: „Małość to, Jezu, małość to, namilszy przyjacielu!”.

Mało w cierpieniu która dusza ma

[153] Gdy oraz i ciało w utrapieniu, w bólach choroby, człowiek w osławie, dusza w pokusach, dostatki wszystkie od nieprzyjaciela, ognia albo więc jakiej przygody stracone, pociechy dziełek wszystkie zabrane, familija zniesiona, wszytek prawie człowiek u wszystkich ludzi w pośmiewisku, że żadnego nie ma-ż, który by pożałował, ale wszyscy są, z których jeden nad drugiego lepiej następuje, a Dusza woła ucieszenie do Jezusa: „Małoć to, Jezu, małoć to, mój namilszy przyjacielu! O, gdybyś jeszcze więcej poigrał sobie ze mną, mój kochanku, gdyby jeszcze większe igrały ze mną kłopotów, bólów nawalności! A gdybyś jeszcze, w mym sercu siedząc, pod takie nawalności zasnął mile, żebyś mię utonieniem jakim postraszył, a ja bym upadł do nóżek Twoich i bojąc się przerwać snu milego, tylko bym Cię chciał zalać łzami moimi abo też sparzyć w sercu mym rozżarzonymi, nic zgoła na Cię nie wołając, a Ty byś nie dał się obudzić, ale mię trzymał w tym utrapieniu do czasu, i potym żebym, po Twoim ocuceniu, wolny od kłopotu będąc, wyrzekł do Ciebie serdecznie: «Małoć to, mój kochany przyjacielu, małoć to, Ojczy namilszy! Obyś był dłużej mię przetrzymał, obyś był dłużej przepuścił nawalności!»”. Kto taki jest, człowiecze, szczęśliwy jest, stateczny w krzyżach jest, miły Jezusowi jest.

[154] [DUSZA:] Ale ja nie taki Tobie, Jezu namilszy. Oby być takim Tobie! O, gdyby z Tobą tak koncertować, że gdy Ty duszę chcesz zalewać utrapieniem, ona by więcej cierpieć pragnęła! To „więcej” tu, na ziemi, więcej uciechy czyni na niebie Bogu wiecznemu. To „więcej” tu, gotuje więcej w niebiesiech człowiekowi. Mniej nie chcę tedy, Jezu, cierpienia, więcej chcę, Jezu, od Ciebie, a wszystko chcę dla Ciebie – Boga mego, kochanka mego.

#### XIV

[155] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Przyszedł natenczas Syn Boga przedwiecznego, aby każdego duszę wpisał w Żywota Księgę, nie przyszedł, aby którego człowieka miał z nieba wypisować. Nie przystałoby na dobroć Jego, aby pragnąć miał i sprawować to, żeby złą śmiercią, chociaż złą, zginął. Aże zarazem przy swoim narodzeniu, przy cesarza natenczas popisie miał prędko spisać, którzy do Żywota należeć mieli, mniemam, że dla spisania szczęśliwego weseliście i wasze pęsy odprawujecie, Duchowie nieba, lubo Dziecina rzewliwie płacze przy tych skokach, że wielka liczba nie weszła w Księgi z właściwej swojej złości. Boć w tym nie może winy kłaść na Dziecinę: przyszła Ta wszystkim zbawicielem, by tylko wszyscy żyli i żeby żadna z dusz ludzkich nie umarła.

Jezus na świat przyszedł, aby wpisał w Księgę Żywota

[156] [ANIOŁOWIE:] Aleć dla tego popisu nie potrzebuje trzciny, ma insze pióro Dziecina, ma wiekuiste pióro, ma trwale wiecznie pióro. To, które w żywocie Panny bieluchnym nad śnieg jako na karcie Słowo przedwieczne napisało, to też i wszystkie dusze spisało do nieba, boć to robota samej dobroci należyta, żaden by nie był w Księdze Żywota, by była dobroć przedwieczna Boska Słowa wiecznego w Panieńskim ciełe nie wypisała. Żaden by nie był w Księdze Żywota, by dobroć Boska żadnemu zasług Syna Bożego w ciełe nie użyczyła, za którymi każdy, który jest zasług uczestnikiem, wpisany w Księgi. A to wpisanie stało się zaraz w stajni, we żłobie. Tam wszytkich zaraz stanęła liczba Dziecięciu w oczach w Księdze Żywota napisanych i tam gromadę wielką my, pokojowi Jego, w Księgach zajrzawszy, weseliśmy i plęsy na powietrzu uczynili, lubo Dziecina w twardym żłobie lzy wylewała, że dla złości swej w Księgi nie weszli ci, co zasługi Jego nie chcieli być uczestnikami. Ci, co natenczas stanęli w oczach, że Go za Pana znać nie chcieli abo uznawszy za Pana, nie jako Pana czcić mieli, ci, co do Niego przystać nie chcieli abo jeżeli przystali, nie jako przynależy Panu służyli i służyć mieli – wszytkie tam dusze oraz Dziecinie w oczach stanęły: i te, które w Żywota Księgi wpisowano, i te, które wpisaniem pogardziły, żyć nie chcąc dobrze na świecie, znać nie chcąc Dziecię za Pana, nie chcąc też Panu służyć pocziwie.

Pióro Jezusowe  
które

Kogo wpisano  
w Księgi

[157] [DUSZA:] A moje imię, Dziecię kochane, wpisaneż w Księgi? Czy-m stanął Tobie w namilszych oczach miłym weselem, czy-m takim smutkiem, żem Ci z oczek tych lzy wycisnął i zalały się nadobne oczy źródół potokiem i polały się śliczne jagody obfitą wodą i tak, miasto wesela, byłemci, Jezu, smutku przyczyną? Moja mizerna dusza w oczach Twych miłych stanęła kwasem. Tuszę ja sobie, pociecho moja, tuszę duszy mej barzo dobrze, bom ja Cię przyjął, ledwo z żywota Matki wyszedszy, za Pana swego i uznałem się w maluczkiem wieku za sługę Twego, a lubom potym znieważał Ciebie, Pana mojego, i przystałem był, lotr i zdrajca, do Twego nieprzyjaciela, przeciēm zaś, wszystko od Ciebie potraciwszy, nawrócił do dobrodzieja, zewsząd gołota, i przyjąłeś mię z taką miłością, żeś mię, zdradziectwo odpuściwszy, wziął do pokoju sobie i ozdobiwszy darami, polecił wiele do szafowania. Zaczyn ja, bacząc takową Twoję łaskawość, odstąpić nie chcę nigdy Ciebie, stateczny chcę być w służbie Twojej i lubo nędzę zażyć przy Tobie, lubo też od jakiej inszej przygody śmierć by przyśpiała, będę przy Tobie, Jezu kochany – dość bo już było błąkania się i przewodnie z nieprzyjacielem. Nie chcę zarabiać na czarne księgi, Dziecię kochane,

chcę w Księgach zostać Żywota. Ty, dobro moje jedyne, trzymaj przy sobie łaską swoją mnie grzesznego. Ty mię do posług swoich zażywaj, a zaraz, proszę, w tym swym dzieciństwie.

[158] Pamiętna barzo u panów ziemskich, gdy kto z dzieciństwa przystawa i posługi swe wiernie panu swemu odprawuje. Zwykli takich panowie i po śmierci swej opatrować, zwykli takowych w księgi wpisać albo też w testamenty. Ja tedy, Dziecię kochane, zaraz do Ciebie w stajni przystawam, nóżki całuję na znak tego, że już Twój sługa. Chcąc według wzrostu posługi moje oddawać, a zacznę w tej to stajni. Żebyś nie zawsze we żłobie twardym leżał, wezmę Cię serca afektem, piastować będę, całować będę ustawicznie, na tychże serca mego rękach kołysać będę i nie dam, pierwej aż Matka zechce, wziąć Ciebie do karmienia i to, wprzód Ciebie miłością serca napoiwszy, podam Cię Matce, a tym zaś czasem wstrząsnę pościółki, zagrzeję pieluch i żeby Cię, Dziecię namilsze, nakarmione czym bawić, abyś tym milej zasnęło, narwę kwiateczków i sypać będę na Cię uwinionego w pieluszki z wdzięcznym śpiewaniem.

[159] A jednym słowem we wszelkich Twoich, Dziecię, potrzebach, pójdę, jak strzelił, pójdę wesolo, sprawię do myśli i Tobie, i Matki świętej Twojej i według latek Twoich chętnie posługę odprawię, tylko mię, Panie, z posług Twych nie wypuszczaj, tylko używaj do posługi, tylko przestrzegaj, w czym co poprawić. Co wiem, że chętnie uczynisz, i nie będzie nigdy wina w Tobie, byś mię od służby niesłusznie miał odrzucać, gdyż Ty stateczny ku słudze w życzliwości i barzo pilny w spisowaniu jego zasługi. Która, aby nawiętsza była, spraw to, Jezu mój! Wszak to nie z pracą Tobie przyjdzie spisować moje ku chwale Twojej i Twemu upodobaniu spraweczki odprawione i dlatego też zaraz, przyszedłszy na świat, Ojcu swojemu niezliczenie się zasługował, abym ja, z Ciebie biorąc żywota mego i zasług moich wzór niezliczony, zadawał Tobie ucielną pracę w spisowaniu. A któżby zliczył zasługi Twoje, Dziecię kochane, któreś w ubóstwie w stajni leżąc, przed oczy moje postawił? Miałby co człowiek naśladować, by się przypatrzył, jako to Dziecię-człowiek wiele przełożył człowiekowi, gdy się położył w stajni – takiego siebie człowieka człowiekowi.

[160] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleć ten człowiek stanie na ganku gęstszymi jeszcze zasługami popisanym, gdy od głowy aż do stopy pójdą po ciele Jego krwawe szerokie linije, w których stawi się ludziom z trzcina przed oczy, aby czytali i brali w rozum, jakie są Jego zasługi, aby serdecznie pojmowali, jak się potrzeba nieba dobijać i jak gwałtem na nie robić, aby uznali, co by też czynić dla Niego mieli,

Przystanie  
do Jezusa  
w dzieciństwie

Wzór Jezus  
w dzieciństwie

Zasługi popisane  
Jezusowe  
na ganku pokażą



który tak wiele dla nich poniósł na ciele i na duszy, aby czytali Jego miłość ku Duszom ludzkim, cierpliwość w bólach, w despektach serca ucieszenie i ku nieprzyjaciolom wielką łaskawość, a takimi też dla Jego upodobania być chcieli.

[161] Dlatego taki głos z ganku będzie: „Oto, człowiecze”. Chcesz wiedzieć, jako masz miłować Jezusa, człowiecze? Oto czytaj na Nim miłość Jego ku tobie, człowiecze. Chcesz wiedzieć, jako gruntownie masz cierpieć dla Jezusa, człowiecze? Oto masz wzór wszelkiej cierpliwości. Oto tu czytaj w Jezusie na Jezusie cierpliwość, człowiecze, a tę dla ciebie miał Bóg Jezus, człowiecze. Wszystko wyczytasz na popisanym Jezusie, człowiecze. Oto ta trzcina pokazuje na Nim wszystko, człowiecze. Oto milczenie wielkie, człowiecze, w ciężkich despektach. Oto milczenie w bólach. Oto milczenie wtenczas, gdy Go wybawić Piłat chciał od śmierci. Oto milczenie i namniejszego znaku nie słyhać było Jezusa, gdy Mu tę głowę pisano, gdy te linije krwawe na ciele wyrażano. Oto, człowiecze, wzór i obraz twojej grzechami duszy zeszpeconej, abyś ty tak zakrwawionym, tak popłwanym człowiekiem umiał z duszy swej znosić szpetności. Oto, człowiecze, czytaj wszelkiej doskonałości opisanie, nie trzeba szukać pisma inszego, dosyćci na tym, gdzie wszystkie najdziesz nauki.

Cnoty na Jezusie popisane

[162] Lecz szczęścia nie ma Jezus do ciebie, słyhać bo głosy: „Znieś Go! Nie chcemy czytać!”, widać gromady od pisma odwrócenie. A Jezus przecię na ganku oczy od ludzi nie odwróci. A Jezus mile do ludzi rzecze: „Oto, człowiecze, napisałem Cię na ciele moim, człowiecze, czytaj się w ranach moich, człowiecze”. Cóż na to ludzie? Każą się samych wymazować: „Znieś, wymaż to pismo, nie chcemy tam być i z dziećmi naszymi wpisani”. Jezus zawoła do gromady: „Oto, człowiecze, gotowem na to: wpisać cię z prawem do nieba, do wielkiej w niebie chwały”. Cóż na to ludzie? „Znieś nas, zgładź nas, nie wpisuj nas”. Nie wpisuj, Jezu, tych psów wściekłych, wszak psi do nieba prawa nie mają, nie wpisuj, Jezu, dzikich niedźwiedziów, nie wpisuj lwów okrutnych.

Szczęścia nie mając do ludzi, Jezus przecię je miłuje

Złość ludzka nie chce być wpisana

[163] Oto człowiek – tego wpisz, który jest cichy człowiek, ten niech ma prawo do nieba człowiek. Oto człowiek ubogi w duchu, wpisz go, Jezu namilszy, zapisz mu królestwo Twoje. Oto człowiek, który nie przesładowuje, który na Cię nie następuje, który raczej sam cierpi przesładowniki, wpisz, dobry Jezu, takiego, niech ma do nieba wszelkie prawo. Oto człowiek, który czystego serca, zapisz takiego na ciele Twoim, aby po śmierci obaczył w jasności Boga. Oto człowiek, który stateczny w nocie, który Cię w statku naśladuje, który nie taki, żeby raz chciał być dobrym, a drugi raz złym, ale jako się ujmuje cnoty

Który ma być wpisany człowiek

na kształt Ciebie, nie odstępuję od cnoty, a lubo na niego wołają bądź kompanije, bądź namiętności, bądź też czartowskie głosy: „Znieś to! Udaj się raczej do przeszłych uciech!”, przecię on i jednym krokiem od cnoty nie uchybi: pojął bo barzo dobrze, jakoś Ty, Jezu, dla niego był stateczny, zakochał barzo dobrze, że na Jezusie napisany, i trwa stateczny w nocie, nie chcąc być wymazany.

Czytanie księgi  
Jezusa

[164] [DUSZA:] Stawię ja także Ciebie przed sercem, Jezu kochany, i będę czytał Księgę Żywota, Ciebie rannego, Ciebie krwią popisanego. Będę w tej księdze szukał imienia mego, jeśliś też zapisany, jeśliś Twej męki uczestnikiem, jeśliś Twoich cnót naśladownikiem. Dałbyś to, Jezu, bym się przeczytał.

[165] Czytam ja wielką gromadę ludzi na Tobie wypisanych i winszując im, z uciechy wołam: „Oto mój krewny człowiek, wszedł też tu, w Księgę Żywota, człowiek. Oto on, co od dzieciństwa żył w niewinności, człowiek, zawsze cnotliwy człowiek. Oto też i on wpisany, człowiek, co żył przez wiele lat jako nie człowiek, ale jako bestyja, teraz jako na przednim miejscu napisany, wyborny człowiek. Oto i on, com go tylko znał z twarzy, człowiek, widzę, że dla wielkich cnót także wpisany w Księgę Żywota, cnotliwy człowiek. Oto i mój brat, i spółzakonnik, człowiek, o którym nie takem wiele rozumiał, nie takem jego sobie cnotę poważał, o jego doskonałości nie takem trzymał, o, jak ma przednie miejsce w Księdze Żywota, człowiek. Oto i ów, com go w zakonie świętym być mniemał, jak nisko siedzi w Księdze Żywota, człowiek! Oto zaś i ów, co się w wysokich cnotach obierał, co świecił doskonałością w zakonie moim, jak jest wysoko wpisany w Księdze Żywota, człowiek. Oto i ów świetny urzędem, dostatki w Kościele Bożym człowiek, o, jako świetny i prawie złotem w tej Księdze zapisany, jaką ma chwałę za przeszłe prace swoje ten to człowiek”.

Czytać imię  
swoje na Jezusie  
największe  
szczęście

[166] Dałbyś to, Jezu, bym między wielką gromadą popisanych, napadszy na się z radością, mógł zawołać: „Oto ja, on zbieg, on lotr wierutny, on zdrajca Boski, on duszy mojej i łask Jezusa mego rozbójnik, on syn utratnik, on kompan wielu złośliwych, on duszy drugich zabijak, on pies plugawy, otom ja też tu wpisany, człowiek. Dobrze mi tu być, Jezu namilszy, nie pragnę w świecie i w niebie niczego, tylko żebyś mię z Księgi nie wymazał, abyś też imię moje Ojcu wiecznemu pokazał”.

[167] [JEZUS:] Oto on człowiek, złośnik wierutny, oto za moją zasługą został się człowiekiem, uczyniony ode mnie godnym, żeby był w Księdze Żywota napisany. Oto stateczny aż do śmierci był ten człowiek tak w mego życia naśladowaniu, jako też wszego złego żywota swego pozbywaniu. Oto ten człowiek przyszedł za sprawy dobre po

zapłatę. Dajmyż mu według zasługi: niech siedzi na tym stopniu wiecznej chwały, na który żyjąc na ziemi, robił. Oto ten człowiek wita Cię, Ojcze niebieski, i pokłon Tobie Boski oddaje, żeś go przez moje zasługi i jego sprawy wpuścił do swoich pałaców. Już go na miejsce jego właściwe zaprowadzę, w którym zażywać będzie widzenia Twego nigdy nieodmiennego, zawsze szczęśliwego, i będzie czytał na wieki doskonałości Twoje, utopiwszy się w Księdze Żywota, Tobie, Bogu swym nieogarnionym, oka na wieki z Ciebie, Ojcze mój, nie spuszczać. [DUSZA:] Kto by mi to dał, Jezu kochany, bym słyszał w niebie takową mowę, bym się porzucił do nóżek Boga i oddał pokłon w widzeniu wiecznym nierozdzielnej Trójce Świętej. Za Twoją łaską daj mi to, Jezu kochany.

[168] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Czytaj, ma Duszo, ustawnie na Jezusie ubóstwo Jego, nędze, kontempty Jego, czytaj okrutne pokatowania. Okrutną będziesz, jeśli podobną Jemu być nie zechcesz, jeśli na sobie pisma takiego nie wyrazisz, które rad Jezus czyta na Tobie, bez którego w niebo żadnego nie puszczają. [DUSZA:] Będę już czytał, mizerny człowiek, Ciebie samego, będę już pisał siebie samego, aza uciesznie wnidę do nieba nędzami cierpliwości popisany, będę to pismo do śmierci chował na sobie, a jeśli by się czym nakaziło, statecznie będę naprawował. Ty, Jezu, moja pociecho, dla mnie krwią wszytek popisany, dodaj pomocy.

## XV

[169] Z nieba Dziecinie cukru, rozumiem, nie posłał Duchowie nieba, masła Jej tylko i miodu obiecano i Onej takie przysmaki do jedzenia naznaczono, coś wierę pospolitego, i wiemy, że obietnica wypełniła się, lubo dość długo przetrzymana, bo nie czytamy, żeby Dziecina miała pożywać miodu w dzieciństwie, ale dopiero onego ukusiła, gdy wprzód użyła żółci gorzkości. Cukru zaś aby zażywała kiedy, nie wiemy, lubo godna zawsze była, aby Panna jako nasmaczniejszy posiłek Onemu gotowała. Coś to tedy inszego tą trzciną, Aniołowie, wyrażacie, coś to płęsamii inszego pokazujecie, jakąś wy przecię inszą słodkością do siebie Dziecię wabicie, trzcinę Mu pokazując.

[170] [ANIOŁOWIE:] Prawda to, Duszo, że my maleńkiej Dziecinie coś gruntowniejszego niż miód i cukier pokazujemy, gdyż te oboje, chociaż słodkie, nietrwało cieszyć mogą, natenczas tylko smakowi dają uciechę, gdy ich kto samą rzeczą w usta kładzie, oczy i insze zmysły ludzkie z takich rzeczy słodkich nie czują żadnej słodyczy, żadnego smaku, a nawet i sam żołądek nie rozeznawa z nich słodkości. Krótki czas tedy ich uciechy: póki w uściech trwają, póki ich człowiek nie polknie, póty też człowiek słodkość czuje. Do tego niewiele takich, którzy

*Isa[iae] <7>2.  
Co za słodyczy  
zażywał Jezus*

*Słodycz ziemska  
nietrwała*

by w męskim wieku słodycz lubili – dziecinom własna miodu i cukru pragnąć, jak też dorostą, nie dbają o nie. Skąd znać, że w nich i z strony smaku nie ma-ż statku, i z strony ludzkich wieków nie ma-ż ustawicznego używania. Czas do tych rzeczy znosi apetyt.

[171] [DUSZA:] To pono, Duchowie nieba, tenże niestatek trzciny podaniem Dziecinie pokazujecie, aby się miała do gruntowniejszych słodyczy i luboby się trzciny ujęła, to by czyniła, aby niestatek wizerunkiem miała ustawne napomnienie, żeby się na słodyczach ziemskich nie zasadzała? Ba, nawet pono, żeby przy Matki Panny piersiach nie barzo się w smak wdawała, gdyż od tych niedługo miała być odsadzona, i pamiętała na to, że te uciechy z czasem ustaną. Co gdyby było, wierę nie na czas, Aniołowie, odwodzilibyście Dziecinę od słodyczy. Pełne słodyczy mleko Panienki cieszące Dziecię niech jak najdłużej karmi Dziecinę. Żaden ani niebieski, ani ziemski mieszkaniec niech nie przerywa, gdy Dziecię wisi u piersi Panny, niech Mu nic nie pokazuje uciesznego, bo nic nie najdzie nad mleko Panny uciesniejszego. Niech Go nie straszy ani odwodzi żadnym niestatekiem – nie będzie Dziecię dbało na nic: pokarmu z Panny zażywając, zażywać będzie statecznie.

Dziecinę nie  
odwodzić  
od piersi Matki

Namowa Dzie-  
ciny, aby pokar-  
mu zażywała

[172] Zażywaj, moja pociecho, z Panny posiłku, wlep w same piersi oczki Twoje, nie patrz ni na co i żebyś nie miał żadnego rozerwania, ja Cię zasłonię od Aniołów. Ty też, pociecho moja jedyna, zamrużaj oczki, a z ustek ślicznych jagody Panny nie wypuszczaj, nie daj się żadnej uwodzić muzyce, by najwdzięczniejszej, nie daj się uwieść słodyczy żadnej, by nasmacniejszej. Za nicci to wszyt-k>o, co jest na świecie, i z kroplą jedną mleka Matuchny nie może być porównane. A jeszcze, Dziecię namilsze, jak będziesz w ssaniu stateczne, dosiesz się niewysławionych słodyczy, wyciągniesz z serca żarzystego czystej Panienki takowe mleko, którym się ledwo nie rozplynieś od uciechy, pomoże też rączka do tego, gdy sobie oną natłoczysz z piersi od serca pokarmu. Łatwiej wygodzisz sobie, natłaczając, nie będzie nigdy zachłyśnienia, czym Matce milej sprawisz wesele, że obaczy, iż tak smakujesz sobie w pokarmie, co będzie ku zdrowiu Twemu lepszemu, gdy z Matki wesołej i radosnej wyssiesz z pokarmem wesołość. Nie padnie potym na Cię żaden frasunek, gdy się natura z młodu napoi wesołością, ale jak teraz przypuścić zechcesz to, co przyczyną melankolijej, będą zaś w męskim wieku ciężkie frasunki.

[173] Słodkości zgoła trzeba zażywać, Dziecię, nad wszystkie słodsze słodyczy, wypełnisz i tym wolą miłego Ojca, któryć miód z mlekiem naznaczył do pokarmu, wszak to najśłodsza rzecz Tobie, wolą wypełniać, choćby namniejszą, Ojcowską, w której luboby co gorzkiego do

jedzenia podawała, zawsze Ty najdziesz co słodkiego, zawsze tam zoczyś taki posiłek, którego Matka sama urobić nie potrafi. Umie bo Tobie Ociec niebieski, umiesz i Ty sobie wszelkie gorzkości w słodycz obracać, umiesz ich słodko i w wielkim statku zażywać.

Jezus umie gorzkość w słodycz obracać

[174] Co się dość jaśnie na ganku Piłatowym pokaże, staniesz tam bowiem, Dziecię namilsze, w męskim wieku, staniesz, pociecho moja, już bardziej nagi niż w stajni, bo tam ani pieluszka nie pokryje, staniesz nieozdobny jak w tym żłobie, staniesz jakby nie człowiek, staniesz bez wszelakiego posiłku. Coś tylko Piłat namieni dwiema słówkami: „Oto człowiek” do gromadnego ludu, jakby się przymawiając onej gromadzie: „Oto zemdlony ten człowiek, wszytek w gorzkości ten człowiek, posilcie tego człowieka, dajcie słodyczy utrapionemu”, aliści zaraz wszytka gromada przyda gorzkości: „Z oczu z Nim! Na górę z Nim! Wysoko wynieś na krzyż zbrodnia tego, tam posiłku skosztuje!”

[175] I wiem, co w Twoim sercu natenczas za słodycz będzie, wiem jak te głosy, choć brzydkie barzo, miłe przyjmiesz. Rzeczysz natenczas sobie: „Otóż człowiek, wdzięczen karania tak ciężkiego, którym przy słupie zniósł dla niego, dając mi posiłek, człowiek ukrzepczając mię zemdlonego. Otóż człowiek, daje mi na boleść głowy posiłek, że mię tak srodze poklutego zabijać każe. Otóż ja jemu nie taki jestem człowiek. Za takie mowy i okrzyki, za takie ciężkie gorzkości ja jemu chcę być słodki człowiek, nic złego jemu za nie nie życzę, i owszem, w sercu moim tak wołający, tak mię lżący słodki człowiek. Oby jeszcze więcej zadawał gorzkości człowiek, to bym ja bardziej miłował człowieka, milszy bym był temu człowiekowi, aza tym więcej bym uczył w sercu słodkości. Nie jestemci ja jak trzcina człowiek, to mię nic wołanie nie poruszy, gorzkości lubo przyda, przecię nie przyda obrzydzenia, rzekę ja sobie, patrząc miluchno na człowieka: oto mnie miły tak wołający człowiek. Oby częściej jeszcze wołał ten człowiek, toć by mi prawie wygodził ten to człowiek”

Gorzki człowiek Jezusowi

Słodki Jezus człowiekowi

Jako ma być słodki nieprzyjaciel człowiekowi

[176] A ja, mój Jezu, jaki w gorzkości człowiek? Słówko niesłodkie, niemile, nieukładne jak moje serce pomiesza? Strzeż, Boże, jakiego słowa dojmującego serca skosztować, zaraz mówimy: „Bestyjać to, nie człowiek”, zaraz od niego oczy i serce odwracamy, zaraz stroniemy, zaraz niesłodko za okazyją o nim mówimy. Oby tak miły w sercu był naszym trapiący człowiek, jako jest miły, jako jest słodki, namilszy, najukochańszy, chwalcący przyjaciel.

[177] Słodycz kto czuje z mówienia nieprzyjawnego, że się nic nie uraża, gdy mu kto serce gorzkim napojem zalewa, to prawy człowiek, oto zaiste człowiek. Kto w sercu czując pełno gorzkości lubo to od

przymówek, lubo jakiego szczypania, jakiego obelżenia i tak w tych sobie smakuje, jakby był niewymowną słodyczą napojony, oto zaiste boski człowiek, oto zaiste jak Jezus człowiek. Niechże ja będę tak słodki w sercu, Dziecię kochane, niech mi smakują wszystkie despekty nad wszystkie świata słodyczy. Spraw to, małeńki, najśłodszy, najwdzięczniejszy, w złości leżący człowiecze. Nie chcę, mój Jezu, by mię kto karmił mlekiem na świecie, by mię kto chwalił, by mię kto wielce poważał – niech mię wszyscy lżą, niech ganią wszyscy, niech zadawają wszystkie przykrości, a ja za łaską Twoją stanę statecznie, zażyję tego za słodyczy i nie przestanę w tym smakować, aż mi słodkości wieczne otworzysz. Słodkości moja, uciecho moja, Dziecię najśłodsze duszy mojej, niechże nie szukam inszej nad Ciebie ziemskiej słodyczy.

Jezus plastrem

[178] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Dziwnym zaiste plastrem jest Dziecię Jezus, Duszo moja, pełnym słodkiego soku, w ulu żywota Panny bieluchnym urobiony, a od Ducha Świętego zarobiony. Skosztuj Go tylko, obaczysz, jak słodkość Jego wszystkie słodyczy przechodzi; przyłóż do Niego usta i serce twoje, obaczysz, jak się rozplynie. A jeśli nie poczujesz w stajni słodkości, mając Go w sercu uwinionego pieluszkami, piastując Panny kochanie, przynamniej skusisz słodyczy plastru tego, gdy Go obaczysz na ganku stojącego, żądłami jadowitych os poklutego, poszarpanego i od nóg świętych poczawszy, miód ściekający zbierając swym językiem, nie dopuścisz, aby na ziemię kropla upadła, ale już prawie ku ziemi spadający, pobudziwszy się słowy: „Oto, człowiecze, oto spada słodycz, człowiecze!”, zabieżyś, aby się wszystkie w uściech najśłodsze krople zostały i potym w obfitości zaszły do serca, i wszystko osłodziły.

Jako w sercu  
ma mieć Jezusa  
człowiek

[179] Abo też, Duszo, serce swe rozszerzywszy, widząc Jezusa poszarpanego, weźmi całego, weźmi z koroną, weźmi ze trzcina, weźmi ze wszystkimi ranami i tam Go posadz – w sercu swoim, a mów do Niego: „Oto mizerny człowiek, co szuka inszych świata słodyczy, oto ma tego człowieka poszarpanego, oto ma słodkości nad słodkościami, oto tu wszystkie najdzie uciechy. Na cóż mu insze smakują? Oto, namilszy Jezu człowiecze, jak głupi człowiek, co się da zwabiać płonnym słodyczom. Oto Ty mnie najśłodszy nad wszystko człowiek, nigdy mi, Jezu, s-ł-odkości moja, smaku nie zepsujesz – im Cię częściej do serca wpuszczać będę, tym większej chuci doznawając, pożywać chcę smakowicie. Obym ja Tobie był słodki, Jezu, człowiek, alem ja wszytek gorzki Tobie, bom zewsząd grzeszny człowiek abo też czasem chcąc być słodkim, zaraz zaś stawam się gorzkim i tak nigdym stateczny Tobie w słodkości człowiek”.

XVI

[180] W stajni, we żłobie Dziecię leżące, mając główeczkę pokrytą pogłówniczkiem i uszki zasłonione, zda się, że do słuchania ma przeszkodę. Wita Go Panna Matka, o, jak wdzięcznymi słowy! A cóż Dzieciątko? Tylko oczkami miluchnemi do Matki obrócone ustkami rusza tędy owędy, czy sobie jeszcze Panieński pokarm smakując, czy Go od Panny wyciągając. Matka, do ślicznej Dzieciny nachylna, wylewa prawie miłosne serce: „Moja ochłodo, moja pociecho, mój kochaneczku, jedyny taki sam na świecie, najozdobniejszy nad syny ludzkie, pokażże znaczkim, w czym bym Ci wołą miała uczynić, kochanie moje, moja perelko, moje niebieskie złoto, mój najwdzięczniejszy Synaczkę”. O, jakobyśmy radzi mówili: „Mówże do mnie śliczny kochanku, otwórz usteczka do Matki Twojej”? I nic nie mogąc na Nim wyprosić, ustka rumiane tylko całuje z wdzięcznym powtarzaniem.

Dziecina Jezus jako z Panną znakami się zabawia

[181] Więc jeśli Matce nic nie mówi, pogotowiu i Aniołom, i Józefowi, a mniej pasterzom i Królom, ale to nie stąd, żeby Dziecina nie słyszała. Słyszyc Dziecię doskonale, ale że Ociec dziecinnym ciałem Onę powiązał i chciał, aby się Syn przedwieczny Jego we wszystkim poruszeniu miał za Dziecinę, dlatego jawnie do uszu nic nie mówi, lubo do serca Matce, Józefowi, pasterzom, Królom odpowiada. A nawet przezeń dochodzą mowy do uszu Ojca wiecznego i przez to drzewo z korzenia Jesse wysoko wyrosłe i prawie aż do tronu Ojcowskiego podniesione wszystkich, którzy w dzieciństwie Jego przezeń mówili i potym którzy przez dorosłego tu, na ziemi, abo też w niebie królującego, lubo modlitwy, lubo zasługi do Ojca puszczali, przez Niego wszystkie przechodziły i – póki świata stanie – przechodzić będą. Dlatego Kościół do wszystkich swoich modlitw przydaje zawsze: *Per Dominum nostrum Iesum Christum* – „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Słyszyc w dzieciństwie Jezus

Jako Dziecię Jezus mówi

Przez Jezusa mowa

[182] Wszystko, cokolwiek mówisz, człowiecze, do Ojca przedwiecznego, wszystko przez miłą Ojcu Dziecinę do usz Ojcowskich dochodzi i co by przez Nię puszczone w niebo nie było, nieba się nie tknie. [DUSZA:] Będę ja mówił, śliczna Dziecino, przez Cię do Ojca: usłyszysz, trzymam, prośby moje i dozwolisz mi wylać przed sobą serce me doskonale. Nie przzerwiesz nigdy mowy mojej, gdy się ta zgadzać będzie z wołą Twoją i z Ojca przedwiecznego. Przez Cię, kochana moja pociecho, przystęp niech mają do usz Ojcowskich głosy moje, a lubo niewytworne, lubo modlitwy grube, udaj Ty lepiej wymową Twoją, wszak wiesz, jakimi słowy z Ojcem rozmawiać.

[183] Więc ponieważś na to się do nas spuścił z górnego nieba, abys, o, moja piękności, o, wdzięczna różyczko, o, najkosztowniejsza perelko, o, nadobna Dziecineczko, błagała, ludziom, mnie, Ojca i wszystkie, które są niezliczone przeciwko Jemu, Tobie urazy zносиła i Ojca nam przejednała, jednajże, moja perelko, zaraz w tym żłobie, nakłoń milego uszka Twego na prośbę moję i niechaj będę od Ciebie, od Ojca w tym wysłuchany, żebym był z Tobą, z Ojcem w miłości. Niech mi przez Ciebie potoki łask zstępują. A wiedząc, że ja ułomny i słaby w dobrym człowiek, a Tyś stateczny zawsze przeciw mnie w przyjaźni, proszę nie odrzucaj mię od twarzy Twojej, do której się ja, lubobym upadł, garnąc chcę zawsze i teraz z tym się oświadczam, że nigdy nie chcę w namniejszy defekt upadać, statecznie chcę trwać w przyjaźni.

[184] Nie śmiem nic mówić do uszu Twoich, nie śmiem się zbliżać tak wysoko, rzucę się nisko do nóżek Twoich i ta<k>im niech samo serce moje rozmawia z piętą Twoją, niech swe potrzeby wylewa, a wiem, że serca takie szepty dojdą do serca Twego, wiem, że zrozumie mego serca, choć cichą, mowę. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Nie trzebać, Jezu, serca nadstawiać, gdy kogo chcesz wysłuchać, i owszem, im się kto dalej z pokory prawej od serca Twego oddali, tym głośnieję będą bić głosy jego w serce Twoje. Przy nogach tego Dziecięcia kto niżej się położy, ten prędzej Jegoż do siebie serce skłoni. Przeniknie prędzej wnętrzości serca jedno westchnienie tego, który pod piętę Dziecineczki onoż podrzuci, niż tego, który się z długą mową uda do samej twarzy. Dalszym tak być jest mocniej Jezusa do siebie wabić. Bliższy jest taki Jezusa, który daleko tak od Jezusa. Więcej i prędzej uprosi, kto się od Niego tak oddali. Wszak jawno grzesznik jaśnie dość o tym dał świadectwo, który, choć na to był zarobił, żeby na jego mowę uszy Bóg swoje zasłonił, przecię, że się od Boga daleko stawił z pokory, sprawił to, że się do niego Bóg pokwapil i na modlitwę jego serca i uszu nadstawił, gdyż nad tę pokorę nie ma-ż na Boga większego w świecie powabu. Nie trzeba tedy o tej namilszej Dziecinie trzymać tego, żeby nie miała słuchu dobrego. Słyszcy ta arcydobrze, choćby naciszej człowiek z nią mówił.

[185] A nawet przedwieczne Słowo zstało się niemowlątkiem, aby tak milcząc w ludzkim ciele, dało do woli ludziom się z sobą namówić i żeby namniej nie przerywało ich mowy i onej z większą pilnością słuchać mogło, lubo dość miało okazji ciężkich do mowy przerywania, zwłaszcza przy oddaniu niskich pokłonów Trzech Królów. Wiedząc bowiem, że się armował Herod na Nię, mogło co przerzec do tych Monarchów: „Wy z daleka, wy nie z ludzi wybranych przyszlicie oddać

Mowa do nóżek  
Jezusowych

Łacno uprosić  
u nóg Jezusa  
będącego

Jezus –  
niemowlę,  
aby ludzi gadają-  
cych słuchał

Mógł Jezus  
znieść Heroda,  
nie zniósł



mnie pokłon Boski, a Herod bliski gotuje miecze na zabicie. Wierę by pomieszać te zamysły, zabiegać złemu: lepiej by tego tyrana uprzędzić śmiercią. Spuszczę ja was, choć w małej garści, na niego: lepiej, że się wam miasto tak zacne dobrym dostanie, niż żeby mieli w nim mieszkać zbrodnie i nie tylko niewinnych wielu dziątek okrutni zabójce, ale też i mnie samego. Pewnie wygrana wasza”. Mógł Jezus przerwać witania Królów, nie przerwał jednak, statecznie słuchał, chował bo miasto na czas dalszy, w którym miało się jego pokazać brzydliwsze okrucieństwo, chował się na on ganek, na którym większą miał pokazać w milczeniu i w słuchaniu stateczność swoje.

[186] Przyjdzie bo ten czas, którego miluchne to Dzieciątko, nadobny ten to Jezus, stanie w cierniowej koronie, po same uszy abo pod same uszy natłoczonej, czy żeby – gęsta – uszy ochotne na słuchanie zawałiła, czy żeby – ostra – słuch Jego dobry rozprzestrzeniła? Stanie tak wszytek z otwartą głową, z otwartym wszytkim ciałem na słuchanie. Poda natenczas do mowy ludziom Piłat okazują: „Oto człowiek! Chce słuchać mowy ten to człowiek, wyszedł dać audyjencyją ten to człowiek. Więcej Jego jest ran otwartych niż was mówiących. Mówcież do Niego!”. Zakrzykną okrutni: „*Tolle! Crucifige!* – Wynieś go! Ukrzyżuj go! Będziem bezpieczniej mówili, gdy od nas będzie oddalony, gdy jak nawyżej od nas będzie wyniesiony”. A Jezus na to nic zgoła nie przemówi, „jakoby głuchy był i niemy, nie otworzy ust swoich”, nie przerwie nic mowy gromady, będzie chciał, żeby się jako najlepiej nałżyli, żeby Mu jako najwięcej nagadali. I na to cierniem uzbroi uszy, aby Go mowy nie urażały, na to się usta ciepłą krwią z głowy spływającą zaleją, aby do mowy przeszkadzała, na to się potym zlepią spiekłą krwią, aby złe za złe nie mówiły.

[187] [DUSZA:] O, dziwna Jezusa mego stateczności, dokądżeś zaszła? Rzecz tylko słowo, Jezu, do ziemie: „Znieś tę gromadę, ziemio”, zaraz się ziemia otworzy. Rzecz tylko słowo do powietrza: „Przybij tej wszytkiej gromady języki, niech nic nie mówią, niech poruszenia żadnego nie czynią, niech staną wryci na tymże miejscu, na którym czynią okrzyki”. Nic zgoła Jezus, jakby okrzyków nie słuchał Jezus, i owszem, słysząc, jakby ucieszne pochwały słyszał Jezus. Jakby to komu inszemu mówiono, tak będzie słuchał Jezus, i owszem, jakby za to, że Jemu mówić będą, godni byli wszelkiej pochwały i nagrody. Wieręc aż nazbyt będzie milczenia Twego na ganku, Jezu namilszy. Wieręc natenczas obudź się, Jezu, karz wołające, a srodze, Jezu. Ale Ty, moja pociecho, ogłuchniesz na karanie, ale Ty, moja pociecho, na surowości oniemiejesz, ale na mowę łagodności, dobroczynności, przeproszenia język rozwiążesz, ale się zaraz na onym ganku stawisz przed Ojcem za wołające.

Jezus w stajni milczał, aby i na ganku milczał

Audyjencyja na ganku Jezusa

*Psal[mo]* 37

Jezus jak głuchy na ganku

Jezus stateczny w cierpieniu

Miłość Jezusa

[188] [JEZUS:] Oto człowiek! Oto, jak trzcina, Ojcze niebieski, człowiek. Cóż się masz z trzcina mocować, coż masz nad trzcina dokazywać? Raczej tak, Ojcze mój miły – wołają oni na mię: „Wynieś Go!”, wołam ja na Cię z serca wnętrzości: „Wynieś ich jak najwyżej w lasce Twojej, wynieś ich jako najwyżej do chwały Twojej! Nie słuchaj, Ojcze, co oni mówią, w tym mi się godzi przerwać ich mowę, słuchaj mnie, wszakże mię zawsze słuchał, Ojcze namilszy. A jeśliś tak wołających umyślił karać, karzże mnie, Ojcze: wynieś mnie na twardym krzyżu albo raczej niech ta odmiana będzie w karaniu, że gdy mnie z drzewem krzyżowym wyniosą, niech wołający przylgną też do mnie i niech się ze mną ostoją aż do śmierci, aby do śmierci uczestnikami byli śmierci mojej i w lasce Twojej zawarli życie świata tego. Tak ich wynieś, Ojcze namilszy, a mnie tak wynieś, jako oni pragną, jak im dodawa piekło zamysłu. Nic zgola mowy mnie nie poruszają wołających, żebym im za złe złe o<d>dawał. Oddawam siebie, oddawam Ciebie, oddawam wszystko, jeśli może być co nad mię, nad Cię najlepszego.

[189] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] To my też, Duszo, w mniejszych krzyżach tak statkujemy, to my na mowy, choć nie tak przeraźliwe, nic nie mówimy, to my tak niemiejemy, to my głuchami się stawamy i miasto kaźni zlej tak nas trapiącym wielkich łask Bożych życzymy, za nich się do Boga wstawiamy. Obyś takowa, Duszo, na świecie była, obyś tak oniemiała, ogłuszała. Jakobyś była w chwale niebieskiej wyniesiona, byś się tak w hańbach wynosić dopuszczała, byś tak trapiących siebie w sercu wynosiła i onym wszelkiego dobra za obelżenie życzyła, za nie do Boga wołała, ich sobie poważała i onym wszelką miłość pokazywała.

[190] [DUSZA:] Daj mi, mój Jezu, daj, moje niemowiętko, tak niemym zostać do śmierci, jakoś Ty, Jezu, zaniemiał lubo we żłobie, lubo też w męce. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Oto, człowiecze, wstydz się, patrząc na Dziecię: ponosi despekty, a przecię milczy. Oto, człowiecze, wstydz się, patrząc na Dziecię: jakie w dorosłym wieku potrawi hańby, a przecię milczy. A ty, jak małe cierpiąc urazy – źdźbło raczej, nie urazy – jako i sercem, jako i usty wołasz zarazem: „Znieś Go! Zabij Go!”, jakie życzenia w sercu twoim: żeby skamieniał, żeby źle umarł. A daj, Boże, byś i ty nie był taki, co-ś się w zakonne mury na to udał, żebyś najwięcej poniósł despektów dla Jezusa, żebyś miłował despektujących i takich w sercu swoim wynosił, mając je za namilsze przyjaciele. Głuchym i niemym trzeba być na wszystkie urazy, każdy człowiecze, ale najbarziej trzeba takim być, zakonniku, co gdy uczynisz, pokażesz statek w cierpieniu.

XVII

[191] [DUSZA:] Małe Dzieciątko dane jest światu, mały Synaczek dany jest nam, mały i subtelniuchny, zda się, Duchowie nieba, że siły nie ma, trudno się na Nim wesprzeć bezpiecznie. Patrzmy tylko na główkę Jego, jako się chwieje na słabej szyjce to na tę, to na owę stronę, jak Matka ręką wspiera też główkę, jak wiąże pogłówniczkiem. Patrzmy na samą twarzyczkę, jak wszystko miła, jak raczej do uciechy aniżeli do ciężarów sposobność pokazująca. Patrzmy na rączki i na ramionka, i na paluszki, jako nad jedwab miękczajsze: wycieńczały jak niteczki, lubo dość w pięknej proporcycy w żywocie Panny jak ulane. Cialeczo wszystko tego Dzieciątka miękusienkie do piastowania, do całowania, do rozkosznego ku sercu przytulania właśnie sposobne niż do dźwigania. Rączka tak mała i jabłko z drzewa małego dźwigać nie może, a miałyby dźwigać okrąg światowy? Nóżki w swej twierdzy stać nie mogą, zaraz się oboje skłaniają do przeguby, gdyż jeszcze kostki nie stwardły doskonale, a miałyby znieść i strzymać, gdyby czym Dziecię przyciśniono? Słabsze to Dziecię zaiste zda się być nad tę trzcinę, gdyż trzcina bywa dobrą podporą podróżnemu i od upadku bronić zwykła, a Dziecię Jezus, „dane jest” na świat „na upadek”, jako szędziwy w leciech daje świadectwo Symeon, i nie dziw, że na upadek dane jest Dziecię słabiuchne, bowiem nie może strzymać ciężaru.

Opisanie  
Dzieciny jaka  
słabiuchna

Luc[ae] 2

[192] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleć zaiste, człowiecze, Dziecię Pan Jezus, lubo w subtelnym jest cialecisku, mocny jest barzo i silny. Dziecię jest wprawdzie, ale też zaraz *Deus Fortis* – „Bogiem Mocnym”. Małe ma ramię, ale tak mocne, że wszystko państwo swoje dźwigać ramieniem może i tymi paluszkami tak cienkimi wszytek świat poważyc może. Zgoła, co się zda tak słabiuchne, Jego cialecisko mocne jest, wszystko znoszące. Zda się, że tak upadło Dziecię kochane, iż nie tylko komu, ale i sobie ratunku dać nie może, bo ani ręką, ani nogą tak władać może, żeby się mogło czym poratować, a Ono niebem i ziemią tak kieruje, że żadne, małe i wielkie, stworzenie bez Niego być i żyć nie może. Mocny jest zgoła Jezus: nie tylko się złamać, ale ani nakrzywić może, strzyma każdego, który się na Nim wesprze, i owszem, żaden bez Niego stać nie może, każdy upadnie, który na Jezusie nie położy.

Jezus silny

Isa[iae] 1

[193] Lecz ten upadek nie z Niego, ale bez Niego. Nie jest to z laski, że kto upada, gdy się kto laską nie wspiera. Lubo upadek lasce się przypisuje, że jej nie było używanie, i nic niewinna laska, że bez niej który w upadku bierze urazę – by była w ręce laska, by była w używaniu, uchroniłby się człowiek upadku. Bez laski stała się uraza, ale nie od laski, bo ani laska potrąciła, ani obaliła, ani do obalenia przyczyną

Upadek  
z człowieka  
nie z Jezusa

była. Tak Jezus żadnemu człowiekowi nie był przyczyną do upadku, żadnego nie obalił. Dlatego człowiek upada, że do wspierania Jezusa nie zażywa albo też nie jak potrzeba używa, który choć w małym jest ciałeczku, choć rączki i nóżki tak ma subtelne, ramiona tak słabiuchne, przecię tak może nadać się ludziom na ciężary, tak wesprzeć może, by najcięższego, że wszystkie twierdze mocą przechodzi. „Całe państwo na ramionach Jego” – mówi do nas Duch Ś[więty], jakoby chciał rzec: „Nie wątpcie ludzie o mocy tego Dzieciątka, o statku Jego wspieraniu, nie bójcie się, by się miał schylić pod ciężarem. Ramienia tylko jednego używając, nosić i dźwigać państwo może, cóż kiedy obu ramion zażyje? Na głowie swojej twierdzą uczynił wszystkiemu świata okręgowi, a tak statecznie, tak gruntownie, że się poruszyć nigdy nie może, a cóżby nie miał dźwignąć człowieka”.

*Isa[iae]* 9

*Psal[mo]*

Państwa dźwiga  
Jezus, a cóż  
człowieka?

[194] [DUSZA:] Mała, namilsza Dziecino, wyznawam, żeś twierdza moja, żeś wszelka potęga moja. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Pan ten maluczki – moc twoja, Duszo, wspieraj się na Nim bezpiecznie, nie bój się, by się miał pod twym ciężarem nachylić, większe On znosi, a nigdy żaden Go namniej nie nachyli. Słuszniej niż August popisać może wszystkiego świata ludzie, które na swojej dźwiga głowie, zaraz w pieluszkach we łbie położony.

[195] Ale i w męskim wieku nie zrzuci z siebie tego ciężaru, i owszem, choć cięższy będą przykładac, tym się gotowszym na cięższe jeszcze ludziom postawi na onym ganku Pilatowym z słabą trzcina, bo gdy stojący przy boku Pilat, widząc, jak ciężkie dźwigać będzie ciężary, rzecze: „Oto człowiek, co nakładł na tego człowieka. Oto to mocny człowiek, który udźwignąć może wszystkiego świata człowieka. To zaiste mocny człowiek, silny człowiek? I powtarzając Jezus te słowa Pilatowe „Oto człowiek”, jakoby rzecze: „Oto nabudował na grzbiecie moim wiele człowiek, ale cóż za ciężar położył na grzbiecie człowieka?” i pokazując trzcinę: „Oto tak ciężki mnie jak trzcina człowiek – nie nachyli mnie ciężar człowieka, bom ja nie jest trzcinka człowieka”.

[196] [DUSZA:] O miłości Jezusa mojego, o zapale serca Jezusa, dla którego ciężaru nic, choć tak ciężkiego, Jezus nie czuje. Ciężki-m ja Tobie włożył ciężar na ramię Twoje, mocny człowiecze, a przecięś na dźwiganie tak ochotny, jak ja nigdy na kładzienie! Tak ty, Jezu, ku mnie nędznemu, a ja ku Tobie taki? Wesprzesz się palcem jednym na sercu moim, przepuścisz słówko jakie, które mało co serca się ruszy, o, jak słabiej, jako się chylę, jako się kruszę. Trzciną jest słaba w namniejszej okazji. Włożyć chcesz na mnie jaki ciężarek, zażyć mnie chcesz przez kogo na miejscu Twoim będącego, chociaż do małej rzeczy,

Ciężar nabudowali ludzie na grzbiecie Jezusa

Jak nietykany człowiek

alić jakie ja Tobie czynię wymówki: „Nie mogę, nie zniosę”! I tak się na mnie wesprzeć nie możesz, który ledwo co ciężaru kładziesz, a mój tak ciężki dźwigasz na sobie! Oto człowiek tak Tobie, oto tak, Jezu, Ty człowiekowi.

[197] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Oto człowiek, jedyna Duszo moja, stanie na ganku w oczach twoich. Oto nosiciel twój – ten człowiek, nikt twoich ciężkich ciężarów nie dźwignie, tylko ten człowiek. Znosi, o, jak często, ciebie i obyczaje twoje ten to człowiek. A ty znosiszże tego człowieka? Ponoć tak miły w oczach twoich, jak miły będzie onej gromadzie, która nie mogąc znieść twarzy Jego, zawoła głośno: „Znieś Go! Ukrzyżuj Go! Ciężki nam w oczach! Małoś to jeszcze włożył, Pilacie? Włóż jeszcze krzyż na ramiona!”. Otóż masz, Duszo człowieka, coć każe wkładać na Jezusa. A Jezus, duszy miłośnik, namniej tak ciężką hańbą nienachylony, wołać też będzie na człowieka: „Oto masz moje ramiona, człowiecze, kładźże się na nie, zanieść cię myślę aż do Ojca. Nie bój się, abym miał ustać, lubom zbolwały pod ciężarem – trzinkaś ty mnie z wszystkimi twymi grzechami, moja pociecha dźwigać ciebie”.

[198] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ubiegajcie się, ludzie, w skok do Jezusa, wskakujcie na zboląłego Jezusa, niech ma pociechę z każdego garnącego się do ramion swoich człowieka. Niech Mu i oczy, i serce z radością pokazują: „Oto ten pyszny przedtym, a teraz tak pokorny na moim grzbiecie człowiek. Oto ten czysty teraz, a przedtym tak brzydki, człowiek miły jest ciężar mnie zboląlemu. Oto już nie łakomy, nie zazdrościwy, nie obżarty, nie leniwy, nie gniewliwy wspiera się na mię człowiek”. [DUSZA:] Obym i ja był ku radości, ku pociesze Tobie, Jezu namilszy, człowiek. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ockni się rychło, człowiecze, ospały barzo około siebie, oto cię czeka na ganku Jezus, człowiek, chce cię wziąć na swe ramiona ten miły człowiek. [DUSZA:] Nasłodszy, najukochańszy człowiecze, przyjmiżę, proszę, mnie grzesznego, zanieś, mocarzu mocny, i porzuć do nóg Ojca mnie błędnego, ja się nie spuszcę z ramion Twoich, a Ty mnie też z nich nie zrzucaj, dobro moje. A jeśli wola święta Twoja będzie wesprzeć się na mnie, zażyć mnie na swą posługę, gotowem, Jezu, tylko Ty w mocy utwierdzaj.

Ludzie  
na ramionach  
Jezusowych

[199] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Twierdza jest Jezus każdemu człowiekowi, nie ostoi się, kto się na Jezusie nie utwierdzi. Bezdenie wpada, kto się na Jezusie nie osadza, kto się Jezusem nie wesprze, na każdy moment upadnie. Nigdy się żaden nie zachwieje, który się na Jezusie ugruntuje, a im go Jezus do cięższych robót zażyje, tym Jezusowi

Twierdza Jezus

większą podporą na świecie będzie. Im Jezus kogo większym ciężarem przyciśnie, a przyciśniony od ciężaru się nie zachwieje, ale stateczny w ciężarze będzie, tym też wyżej głowę wyniesie i bliżej Jezusa w niebie usiedzie. Ciężarem ziemskim ciężar wiecznej chwały odmierzą. Statecznie tedy dźwigaj ciężary, człowiecze, dla Jezusa, statek swój biorąc z Jezusowego krzyża.

### XVIII

Wódz Jezus

[200] Wodzem jest Jezus, człowiecze, ażac Go często Matka twoja takowym nie ogłasza, wzywając tego wodza do siebie: „O wodzu domu Izraela, przybądź na wybawienie ludzi w ramieniu wyciągnionym”? Więc dawno o tej Dziecinie napisano i ogłoszono przy wieszaniu Bethleemowi: „Z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud mój”. Więc i one słowa Kościoła: „Przyjdzie Pan wojska” aza nie pokazują, że Dziecię wodzem? Którego też w każdą godzinę wołał, aby wybawił ludzie: „Przydź na wybawienie nasze” i czyniąc sobie nadzieję, a ciesząc w teskności ludzie, mówił: „Przyjdzie, aby wybawił lud swój”. Wódz tedy Jezus.

Mat[thaei] 2

[201] Zaiste śliczny wódz – Jezus i uzbrojony na potyczkę. Patrz jeno, Duszo, jaką Mu Matka do boku broń przypasała, jak barzo ostra, którą w żywocie Jej przeznaczystszym zrobił Duch Ś[więty]. Patrz tylko na pas rycerski, patrz, jaką go bindą przepasała z białych pieluszek. To regimentu potrzeba. Dajcież Mu rychło trzciniany, Aniołowie, niech się przechodzi krokiem żołnierskim po tej stajni. Niech się przypatrzy wszytkiego świata obywatelom, których pod-tenczas popisano. Niech wszystkie ludzie zliczy i z nich wybierze co męźniejszych, co sposobniejszych do potrzeby, a regimentem swoim niech wszystkich uszykowanych na plac wywiedzie. Abo też niech tymże regimentem, widząc wszytkiego świata abrys i upatrzywszy, gdzie by go i z której strony wprzód dobywać, gdzie słabsze miejsce, gdzie do nabycia sposobniejsze, skaże na którą chorągiew, aby do szturmu skoczyła. Pójdą ochotnie mali i wielcy na namniejsze Jego skinienie i każda Jego chorągiew pokaże jaśnie, jako się świata nie boi, jak, by największy, potentaci w pośmiechu wiecznym zostaną od słabych na wejżenie zwyciężeni i zwojowani.

Regiment wo-  
dzowi ofiarować

Potłumiony  
przez kogo świat

[202] W takim pośmiechu zostałyby Herod od pułku niewinnego porażony, jeszcze gdy ten wódz w pieluszkach chodził. A cóż zaś potym będzie z światem, gdy lat doroście, jako wyborną małą garstką dwunastą ludzi świat wszytek zburzy, którzy bez broni i zbroje stawiają się ziemskim męźnie monarchom, armatą srogą uzbrojonym, i ich potłumią?

[203] Wodzem to Dziecię Jezus, wodzem od wieków ćwiczonym w sprawach rycerskich, wodzem, który sam w każdej potrzebie wprzód pójdzie i zanurzy się w nieprzyjacielu, a żadna, by najstraszniejsza, potyczka serca Mu nie ustraszy, nie pójdzie nigdy w stronę, tyłu nie poda, stanie każdemu w kroku nieprzyjacielowi. A żołnierz Jego, znając takowe męstwo, widząc tak dziwną łaskawość przeciw sobie, nie słysząc żadnych łajania, bacząc takową odwagę, pójdzie też za Nim w ogień z miłością, pójdzie na miecze, pójdzie na strzały i gardło łoży ochotnie dla Jego dostojęstwa, pójdzie na jedno trzciny kinienie, ale się stawi na placu nie trzcina, ale jakby był twardym żelazem lubo przykładem wodza swego ze wszytkiego obnażony, nie pójdzie w stronę w żadnej potrzebie, ale się także ponurzy w kupie nieprzyjaciela.

Jezus pierwszy do potrzeby

[204] [DUSZA:] Dziecię namilsze, i mnieś też sobie obrało za żołnierza, na mnieś też kinęło swoim regimentem. O, jak mię wielkie szczęście potkało: być pod chorągwią takiego wodza, mieć znak Jezusa na sobie. Bym tylko takim był Tobie, wodzu prześwieatny, żebym się nie chwiał w żadnej potrzebie, bym z placu nie uchodził, bym się na każdym placu mężnie potykał i robił zawsze na sławę Twoję. Aleć ja podobno godzien, żebyś mnie z wojska wytrąbić kazał, żeby mnie z liczby żołnierstwa Twego wypisano? Zdradzam Cię często, wodzu przezacny, często nakładam z nieprzyjacielem Twoim, często się chronię choć małej utarczki, na placu będąc, myślę o uciekaniu i tak rząd psuję, i serce drugim tracę gotowym na potyczkę, ba, nawet wprzód uciekając z ordynku Twego, drugich pociągam za sobą, godzien zaiste byś, wodzu święty, czym twardszym niż trzciny regimentem nagnał do szyku, godzien, abys mię okuł w pęta swoje, godzien, abys mię posłał na koło abo dawszy mię pod wierną wartę, zniósł zgoła z świata. Niechby kto Tobie wierniejszy, kto mężniejszy, kto odważniejszy, kto z sercem lepszym na miejscu moim pod Twoją chorągwią służył. Czynisz to często z drugimi, którzy pod Tobą hołdując, nie tak, jak dobrym przynależ, się sprawują, którzy zgorzeniem są ciężkim swojemu towarzystwu.

Szczęście być pod chorągwią wodza Jezusa

[205] Aleś Ty, wodzu barzo łaskawy, nie umiesz tracić mnie, zbrodnia swego, umiesz odpuszczać, umiesz przypuszczać do łaski, umiesz łaskawość wszelką pokazywać, boś samą łaskawością w stajni się stawił mnie grzesznemu, barankiem w żłobieś się położył znoszącym wszytkiego świata i moje grzechy, za co ja wiecznie odstąpić nie chcę Ciebie, gardło chcę łożyć na każdym placu za cześć Twoję, i owszem, zechci był zdracją, proszę, zażyj w tym na mnie surowości, każ mi iść jak na najcięższe razy: za szczęście wielkie poczytam sobie, gdy w pierwszym starciu z nieprzyjacielem, położę zdrowie za dostojęstwo Twoje. Ty mnie

Łaskawość wodza

Ochota  
do cierpienia

ukrzepczaj, Jezu miluchny, w tej ochocie i dodaj męstwa, gdy przyjdzie okazyja, abym rad umarł dla Ciebie. Dajesz mi z siebie pobudkę, żeś przyszedł na świat w śmiertelnym ciele, abyś ze wszystkiego ogołcony umarł dla dusze mojej i na to w stajni podarunek od Królów bierzesz, śmierć znaczący, abyś mię wzbudził w dzieciństwie za nic nie ważyć żywota swego, który względem żywota Twego za nic nie waży, a przecieży waży u Ciebie za Twój żywot, z czym się oświadczasz zaraz we żłobie przy podarunku, że sobie więcej ważysz żywot mój niż swój, nad wszystkie żywoty najkosztowniejszy.

[206] O, niewysławiona Jezusa mego łaskawości, któż będzie tak gruby przeciwko Tobie, by się miał bardziej poważać niż Ciebie, by miał uskoczyć, gdyby za Ciebie przyszło zdrowie położyć, wiedząc, żeś Ty wódz na śmierć tak prędko dla człowieka, wiedząc, żeś tak nieustraszony i tak stateczny dla człowieka, ledwo co żywot poczynając, a zaraz będąc ochotnym na jego położenie dla człowieka? A cóż przy samym żywota swego położeniu, cóż przy samej ostatniej śmiertelnej potrzebie, jaka tam będzie ochota i jaki statek w umieraniu?

Na ganku wódz

[207] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Stanie na ganku do ostatniej potrzeby uzbrojony wódz znamienity, miasto szyszaka z ciernia korona głowę pokryje, wszytek odziany nie żelazem szmelcowanym, ale potokiem krwawym, regiment w ręce trzciniany. Oddać Go będzie chciał Piłat za wodza ludziom i rzecze: „Oto człowiek! Otoż to mąż wielkiej sławy, otoż to wódz w bitwach szczęśliwy, wielce odważny, wielce roztropny, łaskawy. Wierę, przezacna gromado, w zaciąg do Niego! Pierwszy sam będzie do wszystkiego: dotrzyma placu i narazi się jak na nacięższe razy. Tu się nauczysz, jako masz w rzeczach wojennych postępować. Tu się nauczysz, jako masz z placu nie ustępować. Widzisz, jakie już podjął w potrzebie rany, a przecie namniej nie naraził stateczności. To wszystko ciało Jego, od głowy aż do stopy, krwią pokryte, to pokazuje, że jest w wytrwaniu gruntowne”.

Każą ludzi  
znosić wodza

[208] Lecz ludzie nie jako ludzie, ale jakoby furyje abo bestyje dzikie zawołają: „Znieś Go! Zabij Go! Nie chcemy tego wodza, daj nam inszego, wołemy Barabasza”. Ale, o ludzie bezrozumni, nawiedzie was ten wódz na ciężkie razy, zabójca sam, rozbójnik, zebrawszy z was swowolną kupę, wami na waszą wieczną niesławę robić będzie – obierzcie raczej wodza, Jezusa! Zakrzykną oni: „Znieś go! Nie chcemy, aby Ten nad nami regimentował”.

Żalność Jezusa  
wodza

[209] Co tam za mowy na takie brzydkie okrzyki będą Jezusa? Stojąc na ganku z trzcinianym regimentem, żalnością się zaleje i rzecze w sercu: „Otoż człowiek! Miałci mię po co zaciągać z nieba człowiek?”



Na cóż mię z nieba prosił od Ojca, abym nim rządził? Oto teraz nie chce mię przyjąć za wodza człowiek. Właśnie jak trzcina człowiek, co raz chce, drugi raz nie chce, abym był jemu wodzem, człowiek. O, dać się mu znać obrany złośliwy Barabasza, człowiek. «Jam przyszedł, aby miał żywot», i żywot «obfity», człowiek. Tamten jest, aby zabijał człowieka. Oto ja jemu nie taki człowiek, znam się ja do każdego z tych wołających człowieka”. I jakoby trzciniąnym regimentem, a raczej sercem miłosnym i okiem Ojcowskim, wskazywać będzie na onej kupy z osobna każdego człowieka: „Oto ten, co zgrzyta na mnie, mnie miły człowiek. Oto ten, co na mię tąpa nogami, ten, co sobie oczy ode mnie zasłania, ten, co tak okrutnie patrzy na mnie, ten, co swe ręce wynosi, pragnąc mnie zedrzyć z tego ganku, ten, co tak głośno głos wynosi przeciw mnie, człowiekowi. W sercu mym synem jest człowiek, w takim jest u mnie poszanowaniu, że ja wprzód umrę, a on nie umrze człowiek. Nie bić-em przyszedł ciebie, człowiecze, wodzem-em przyszedł, abym ci drogę do wszelakiego zwycięstwa pokazał. Póddz tylko za mną, pewnie nie zginiesz, ja pewnie zginę, ale nie dlatego że ty mnie gubić i znosić każesz, ale żem ciebie miłował, zginąć-em sobie dla ciebie obrał i choćbyś jeszcze gorzej przeciwko mnie wołał, jam tak statecznym w woli zginienia za cię, że w tym momencie gotowem zginąć dla ciebie. Znieś zaraz! Ukrzyżuj! Oto ja łożę na krzyż me zdrowie, miłujący ciebie człowiek”.

*Ioan[nis]* 10

[210] [DUSZA:] O miłości Jezusa mego, o, dziwna do pojęcia śmierci stateczności! O wodzu nad wszystkie wodze nazacniejszy! Tego ma dusza sobie obiera, który i w śmierci mnie chce zastąpić, który tak często i ciężko urażony nie odraza się ode mnie, nie naraża mię na śmierć dla tego, ale sam za mnie umiera urażony. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Otoć człowiek ma zawstydzenie z tego człowieka – Jezusa! Strzeż, Boże, by człowiek widział, gdy go kto despektuje, gdy kto nań zgrzyta zębami, tąpa nogami. Strzeż, Boże, by go kto tykał namniejszym słówkiem w sławie, by jego sprawy szacował i obyczaje, a mniej, by się kto nań porywał do broni na ranienie, na zabicie, pewnie by nie rzekł: „Otoć mi miły, tak mię despektujący człowiek, włożył ja w serce tego człowieka, oto tak na każdym placu zastawić się chcę za tego zawsze człowieka, by mi i gardło łożyć, stateczny zawsze będę w przyjaźni. Zasłużył mi to wóddz mój, namilszy Jezus człowiek”, ale by także zgrzytał i tąpał na człowieka, zabijać by chciał człowieka. A przecię by chciał z tym wszystkim zostać podobnym wodzowi swemu i nierad by był, by mu rzeciono: „Żeś ty daleki od wodza swego, a mniej, żeś ty jest zdracząc wodza swego, któryś uciekał z potrzeby, a nawet często

Pobudka  
do miłości  
nieprzyjaciela

czuwałeś na gardło wodzowi swemu i co-s miał zabijać nieprzyjaciela, toś ty zabiegał, abyś ugodził w wodza”.

[211] Oto, człowiecze, dokądeś zaszedł w złości, a dokąd zaszedł Jezus w dobroci. Oto na ganku stawi się tobie wódz namiłszy. Podniósszy tedy serce do Niego, rzecz miłym głosem: „Oto ja, Jezu, wodzu mój, z tej wielkiej zbrodniów gromady. Chcę być już wiernym Tobie, człowiek, i com był przedtym tak lotrem wyśmienitym, nawódcą na złe, hersztem do wszystkich grzechów, oto ja w dobre obrócę zmysłność moję, odwagę moję, chcę być odważnym pod Twym rządzeniem, bym się miał pokryć wszytek ranami i duszę pozbyć, i krokiem jednym od Ciebie, wodzu, nie odstąpię, pobudzając się zawsze, żeś Ty tak za mię statecznie gardło łożył. Oto ja Tobie na czele chcę być w potrzebie każdej, człowiek. Ty mnie, wodzu mój, zażyj do woli zawsze swojej. Przy boku Twoim, gdzie się obrócisz, niech każdy na mię pokaże: „Oto tu, przy wodzu swoim, człowiek”. W każdej namniejszej, nawiętszej potrzebie, gdy zażyć zechcesz do usługi, wskaż na mnie bez respektów: „Oto ten człowiek, ten sprawi człowiek, ten dokaże wszytkiego, nabędzie wszytkiego człowiek, nie oszukam się nigdy na tym człowieku, nie zawiedzie mię nigdy ten człowiek: im będzie gdzie cięższy raz, tam pójdzie ten człowiek, wytrzyma wszytko statecznie ten to człowiek”. [DUSZA:] Szczęśliwy będę, jeśli ja będę takowy człowiek. Najmiłszy, najśliczniejszy, najwdzięczniejszy, najukochańszy, człowiecze Jezu, jedyne moje kochanie, niechaj takowym będę, jakiego Ty do usługi Twojej potrzebujesz. Będę takim, dosłużę się pewnie godności i będzie ze mnie człowiek.

[212] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Kto nie według myśli Jezusa na świecie żyje, ten jakby nie był człowiek. Kto niestateczny pod rządem wodza Jezusa, ten raczej trzcina, nie człowiek. Nie ma ledwo co z człowieka, kto nie tak służy, jako wódz Jezus wyciąga. Takiego Jezus ni na co znaczego nie użyje, który po sobie lubo trwozę, lubo niestatek pokazuje. Lepiej by nie być w wodza Jezusa zaciągu, aniżli w bitwie nie dostać placu. Wytrwanie w boju daje koronę i który żołnierz pod rządem wodza Jezusa idzie na jedno skinienie, ten sobie serce Jezusa hołduje, a który jako najcięższe razy wytrzymuje dla wodza tego, ten jako Jezus w krzyżach statkuje. Daj, Jezu dobry, tak w nich statkować.

## XIX

[213] Nic nie uczynią potężne wiatry Jezusowi, człowiecze, najmniej Go na żadną stronę nie nachylą, raczej On będzie wiatrom rozkazał i na jedno Jego słowo muszą ustąpić, tak że się po wielkiej burzy stanie na morzu wielkie ucieszenie. I w tym Dziecinnym ciałeczku wiatrów

Nawrócenie  
do dobrego

Szczęśliwy, któ-  
rego Jezus użyje  
do posługi

Mat[thaei] 8

się – widzę – nie boi, w tak subtelniuchnym w stajni się kładzie bez wszelkiej odzieży, aby pokazał, że choć małemu, choć subtelnemu, choć tylko pieluszkami pokrytemu nic wiatry nie uczynią. Dla tych się nie nachyli, ani się z miejsca poruszy, i owszem, potężnie wiejącemu statecznie się nadstawi i lubo ten wiatr ciałko oziębi, lubo członeczki posieczy, lubo twarzyczkę pomieszana farbą (tak siwą, jako i czerwoną) pokryje, przecię On namniej ze złości nie ustąpi ani się będzie tulił pod bydłąt gęby, aby ogrzała, ani też rączek podniesie do Matki ulubionej, żeby Go, wzięwszy na łono swoje, ogrzała jakim pokryciem i skryła Go przed wiejącymi wiatrami. Wiatrów się takich zgola Dziecina nie złąknie ani też one nic nie uczynią Dziecinie, z stajni Ją pewnie nie wypędzą.

Wiatry  
nie nie przykre  
Dziecinie

[214] Raczej łagodny i miły na pozór fawor Heroda dokaże tego, że Dziecię musi ustępować, który Trzem Królom oświadczył ku Dziecięciu: „Idźcie, pytajcie się pilno o Dziecięciu, abym i ja przyszedł i oddał pokłon”. Ten Go wypędzi, ten Go poruszy ze stajni fawor naniebezpieczniejszy, napotężniejszy na Jezusa. W dzieciństwie Herod faworem zabić zamysła Jezusa, w męskim zaś wieku od faworów największe Jezus zniesie stusy. Co bowiem Jezusa o cud pokusi, żeby i z kamieni chleb uczynił, żeby na górze wysokiej oddał pokłon swój czartowi, żeby się spuścił z ganku kościoła, aza nie fawor? Skąd one słowa: „Toć wszystko dam. Aniołowie podpadną pod Cię, gdy się spuścisz, namniej się nie urazisz”. Więc kto Go kazał podstrzegać, aza nie fawor, którym Go na bankiet zaproszono? Kto będzie chciał podchwycić w jakim słowie, aza nie fawor? „Drogi Bożej wprawdzie nauczasz, powiedz nam bez respektu, gdyż ty nie masz na żadną osobę respektu, godzisz się dać czynsz cesarzowi czy nie?” – rzeką niekiedy faryzeuszowie Jezusowi. Fawor zabijał w dzieciństwie Dziecię, fawor zabija w męskim wieku Jezusa. Burzliwe wiatry języczne bić będą potężnie na Jezusa, gdy Żydzi skargi przed Pilatem przełożą i o śmierć przyprawić będą chcieli. Nic jednak nie sprawią, Jezusa nie obalą. Uderzył fawor: *Non es amicus caesaris*, alic tak będzie potężny, że Jezusa o śmierć przyprawi.

Mat[thaei] 2

Fawor zabija  
Jezusa

Mat[thaei] 4

Luc[ae] 14

Mat[thaei] 22

Ioan[nis] 19

[215] Coś barzo w tym faworze zaraźliwego. Wysoko stanie Jezus na ganku z Pilatem, który do ludzi dwie tylko słowa rzecze, wierę, że dla zdumienia język mu zmartwieje okrutnego pokatowania i dlatego ledwo wymówi: „Oto człowiek”. Mów więcej, Pilacie, mów głośnie, sędzia, wielkaż to tu gromada pewnie cię prędko zagłuszy i przegada. Mów co osobliwszego o tym człowieku, nie będzie namniej Nań respektu, gdy tylko rzeczesz: „Oto człowiek”, bo też gromada rzecze na to: „Nie wielkąś nam rzecz pokazał, oto: jak drugi człowiek”. Byś był rzekł Pilacie: „Oto Syn Boga żywego, oto wiekuista Prawda”, to byś był nieco mógł

sprawić w tej gromadzie, aleś nie umiał o Prawdzie mówić, któryś nie chciał o Prawdzie słuchać, dlategoś też tylko rzekł: „Oto człowiek. Nie ma-ż nic w tym, którego widzicie, nad ludzie. Oto jak drugich biczowano, tak biczowany ten człowiek, tylko że żaden nie zniósł tak wiele bicia, jako zniósł ten to człowiek, otoli przecię człowiek”. Dlatego też gromada też w sercu powtórzywszy: „Oto jak drugi ten to człowiek, lada co ten to człowiek: ani za króla u nas, ale za prostego człowieka ten to człowiek. I żebyś wiedział, Pilacie, o naszej przeciw Panu życzliwości, wiedźże to, że choćby był królem ten to człowiek, tedy my Go za króla nie przyjmujemy, bo samego cesarza za pana znamy i znać chcemy, do innego się nam wiązać nie godzi, i owszem, znosić takiego powinniśmy, który na dostojęństwo cesarskie następuje, co-ś i ty jako sędzia barziej powinien i jako na miejscu jego będący przestrzegać masz, aby on sam panem był naszym, inaczej (patrz, co fawor czyni), «jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim»”.

*Ioan[nis] 19*

Faworu zaraza

[216] Tak miłe słowa, tak życzliwe ku cesarzowi jad zaraźliwy zawieraly, który doszedszy do uszu Pilatowych, tak go zaraził, że już niż przedtym więcej mówił, ale nie zdrowe słowa, lecz śmiertelne, które Jezusa o śmierć też przyprawiły. Na pewny jad obmycie służy. Na jad ten, którym Pilata zarażono, obmycie rąk nie służy. Serce wprzód było ratować, uszy i język obmywać, nie dbać nic było na fawory, to by był Jezus uszedł śmierci. I tak to potężny fawor, że mógł Jezusa do śmierci przywieść.

Pilat z jadu  
obmywa ręce

Faworu obala  
ludzie

[217] Oto widzisz stąd, jak słaby człowiek, który tak małą rzeczą da się obalić. Respekty, o, jak wielom, do upadku są przyczyną! Owe mówienia abo myślenia: „Coż będzie o mnie rozumiał, gdy tego nie uczynię? Musi mu pomóc towarzystwa. Musi mu tego pozwolić. Musi mu nie przeszkadzać. Za kogóż by mię miał, bym tego nie uczynił?” – co są innego tylko respekty, dla których człowiek i siebie, i Boga traci, dla których człowiek, tracąc zbawienie, nabywa zatracenia? Rad by jak często drugi w samym kościele z Bogiem się bawił, alic dla samego respektu bawi się z drugim i często mszą przegada, a drugiej nie wysłucha. A daj, Boże, by tylko nie źle rozmawiał: abo szacując czyje obyczaje, życie, abo też (czego się, Boże, po<z>a<l>, że kościoły stały się domami nierządnyymi) swoje złe żądze na odebranie uczciwego czyjego oświadczając i miganiem oka, znakiem ręki afekty swoje pokazując, abo też wlepiwszy oczy w jaką osobę, serce złośliwe jej wylewając. Jakoby mało było w złości gdzie indziej brodzić, aż by i w kościele w złości się nurzał. Respekty, fawory jak wielu w piekło pogrążają, gdzie od nikogo nie uzna człowiek przyjaźni.

Dla faworu  
ludzie źli  
w kościele

[218] A nawet i te respekty wdarły się za zakonne mury i tam, o, jak wiele dokazują! Wiele by było w zakonach świętych, by zakonnicy na nic, tylko na samą regułę respektowali. „Weźmą mię – prawi – na języki, jeżeli będę co czynił osobliwego albo się częściej niż drugi modlił, albo też, że z nimi nie wnidę w kompaniją, albo że po mnie podstrzeżę umartwienie, albo obyczajów, mowy, poruszenia ustawne ułożenie”. To dla respektów zapomnieć ustaw i wniść w takowy żywot w zakonie, że go powierzchwna tylko szata wyraża? I dla respektów, dla kompanij umierać, nic nie nabywszy doskonałości, i owszem, ledwo się przed punktem śmierci ze złości przez spowiedź otrząsnąwszy? Także to mało sprawić miało powołania dobrodziejstwo? Natchnienia częste, przykłady święte, pilność twych starszych przez tak długi czas i duchownym, i cielesnym chlebem opatrowanie? Wieleś lat przeżył w zakonnych murach? Wieleś krwi ludzkiej w jałmużnach strawił? Wieleś habitów ponacierał? A z tym wszystkim na doskonałość-cś nie robił i tak dobrymś miejsce zastąpił, a zakon ś[więty] obyczajmś zlemi poszpecił i co on chciał być świetnym przez twoję świątobliwość, toś mu ty barzo sobą ubliżył, żeś umarł nie święty, ale ledwo pokutujący przed śmierci punktem, i takes po sobie zostawił sławę zakonowi, że z ciebie żaden w zakonie przykładu brać nie może świątobliwego, a pono raczej pracować będziesz <z> spółkompanem, żeby cię z myśli wybijać jako zarazę złą duszy. Strzeż, Boże, więcej, żeby dla faworów, dla przyjaźni i w murach świętych nie szli zakonni na on świat bez pokuty.

[219] Więc one świeckich fawory z głowy wiszące, za pierścień abo też za co na głowie zatknione, ów węzeł złoty abo jedwabny, owe wstężane przyjaźni jak duszę wichłą i do upadku często przyczyną? I Jezus, ludzie, nie ma mieć u was dla takiej fraszki pokoju: dusza tak zacna wazsa ma przez te kilka nici od Boga być odciągniona abo też breleczką złotą, kilką rubinów, dyjamencikiem jednym zielonym od Boga być odwabiona? Te słabe fraszki, człowiecze, częstego ludziom przyczyną są upadku, często Jezusa zabijają. Nie darmo Jezus na ganku stanie ze trzcina, wszytek pokryty ran kanakami, wszytek odziany kropel gęstych spiekłej krwi rubinami, i rzecze ludziom: „Oto człowiek. Oto jak głupi człowiek, który dla rzeczy płonnej mnie odstępuje, wierę jak trzcina człowiek. Oto, człowiecze świecki i zakonny, masz we mnie wszelkie fawory, weź tylko aby ten jeden kanak ode mnie, weź tylko jeden rubinek, by namniejszy, krwi mojej, przyłóżże go do serca Twego – obaczysz, zemci ja tobie przygodniejszy, zemci ja tobie miłszy przyjaciel. Oto, człowiecze, ufaj Mi, że się na mojej przyjaźni nie zawiedziesz. Nie spełźnie nigdy, co weźmiesz ode mnie, na niezapominanie. Cenę

Fawory  
świeckich  
zgubą duszy

Jezus na ganku  
jak rubinami  
pokryty

Jezus przyjaciel

wszytkiego świata przechodzą moje rubiny i bardziej zdobią duszę niż wszystkie świata ozdoby. Weźże mię odtąd za przyjaciela, przyjmij ode mnie, coć na pamiątkę wieczną podaję.

Przyjaźń  
światowa  
ginię

[220] Oto, człowiecze, przyjaciel twój wieczny, Jezus – stój, jeśliś mądry, o Jego fawor. Wszystkie przyjaźni całego świata nigdy niepewne, sam Jezus, miły przyjaciel, napewniejszy. Wszystkie przyjaźni światowe odbiegają, a Jezus i za żywota, i po śmierci człowieka nie odbieży. Dla czego Tego miłuj, człowiecze, u Tego szukaj faworu, a tak statecznie, że choćby wszyscy tobą się brzydzić chcieli, choćby wszyscy od ciebie stronić mieli, ty, dosyć mając na Jezusie, mów duszy swojej: „Oto człowiek. Oto twój najmilszy przyjaciel, Jezus człowiek. Oto twoja namilsza krotofila.” Dosyć miej na Jezusie: On cię ucieszy, On cię zabawi, On cię ogarnie, On cię na wieki nie odstąpi, nigdy nie zmieni przyjaźni Ten to człowiek. A jako zwykła w faworach mieć w podarunkach zobopólność, ty wzajem oddaj się Jezusowi.

Oddawanie się  
Jezusowi

[221] [DUSZA:] Oto ja Tobie, Jezu mój, człowiek, choćbyś mnie od siebie odpychał, będę się garnął do Ciebie, mizerny człowiek, i lubobyś mię chciał zabijać, oto ja przecię nie urażę się do Ciebie, ale się bardziej nadstawię Tobie, wołając na Cię: „Bij, moja duszy ochłodo, pociecho moja! Gdy mnie zabijasz, gdy mnie tu trapisz, gdy żadnej nie dasz pociechy, gdy mi się wszystko źle powiedzie, oto ja wezmę za fawor wszystko od Ciebie i chcę być w krzyżach Tobie stateczny człowiek.” [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Z biczyków fawor upleciony od Jezusa namilszy ma być, Duszo, tobie. Tam, w niebie, inakże Cię czekają. Świetnyż jest fawor w skarbnicy wiecznego nieba temu, który statecznie nosi na ziemi fawor Jezusa: dochowają tam, jeśli też dusza tu dochowa.

Fawor  
z biczyków

[222] Oto człowiek! Oto na cię woła Jezus, człowiecze: „Wždy też respektuj na mię, człowiecze, wspomni, com zniósł w dzieciństwie dla ciebie, jakom pracował dla ciebie, com i ucierpiał dla ciebie. Oto ta rana (jakoby palcem pokazując) dla twej miłości jest otwarta: policzysz kości, jeśli choć jednym okiem wejrzysz, człowiecze. Wieremci nie zasłużył, byś mię odstąpił, byś mną pogardził, człowiecze.” [DUSZA:] O Boże mój, o człowiecze mój, Jezu namilszy, oto ja Tobie samemu człowiek! Ty mnie przed sercem, Ty przed oczyma ustawnie będziesz: nic nie chcę, tylko Ciebie, na nikogo się nie chcę oglądać, tylko na Ciebie, Boga mego, dobro moje. Choćby się wszytek świat uraził na mnie, jeżeli Ty mnie miłować będziesz, dosyć mam na tym, i owszem, niech się wszytek świat gniewa na mnie – nie dbam nic na świat, nie dbam o jego fawory, nawet to jego będą miłe fawory, gdy dla Ciebie od niego ucierpię prześladowania. Tylko ma dusza stoi o Ciebie i w każdym razie, bądź złym, bądź

Respektować  
dla ran na Jezusa

dobrym, chcę stać przy Tobie, Jezu namilszy. Utwierdź w tym serce moje, pokaż w tym fawor mnie grzesznemu, bym był stateczny przy Tobie, choćby mi łożyć wszystkie sławę, zdrowie dla Ciebie.

XX

[223] [ANIOŁOWIE:] Wolno Dziecinie zażywać Panny pokarmu, człowiecze, my temu nie przeszkadzamy, wolno Dziecinie do tych i owych piersi się przenieść, ale z tym wszystkim nie wolno nam nie pokazać Dziecięciu trzciny. Nie wolno i Matce, i Dziecinie trzciny odrzucać. I Dziecię pewnie takiej jest woli, że trzciny odrzucać nie chce, bo wie, że z jej przyjęciem w dobrą się pokarm krew obróci, dobrze posili, żołądka nie oziębi, gdyż ciepłe przez się mleko Panienci zagrzane ogniem z serca ku Bogu zapalonego, jak tylko w ustka przyjdzie Dzieciny, jak dojdzie do żołądka, bardziej się w nim zagrzeje, bo też w nim większy ogień zostanie niżli u Matki, wzniecony męki instrumentami, z których też jeden nie jest podlejszy, trzciniany. Ten my Dziecinie pokazujemy, wiedząc, że jej pomoże do wychowania lepszego, wiedząc, że im cieplejszy pokarm przezeń się stanie, tym też zdrowsze Dziecię będzie. [DUSZA:] Toć by, Duchowie niebiescy, nie odstępować nigdy Dzieciny, to by się zbliżyć do oczek Jego i serca Jego z tym instrumentem, aby Dziecina jako nazdrowiej się odchowała, zwłaszcza że ta jest wola Ojca wiecznego, aby tę trzcinę miał Jezus zawsze przed oczyma, bez której woli z chęcią przyjęty zła by się krew w Dziecinie urodziła. I Ty, Panienko, Aniołom nie przeszkadzaj i tak przytulaj Dziecię do siebie, żeby trzcina na oczach była Dzieciny, ponieważ wola Ojcowska silniejszy pokarm Twój uczyni i zdrowszy Dziecineczce.

Pokarm Panny  
zdrowszy  
dla trzciny

[224] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Wola Ojcowska posila, Duszo, Jezusa, bez której jakby pokarmu Jezus nie zażył, bez której nic by się Jezus nie posilił. Bez woli Ojca każdy się pokarm w samym Jezusie w pianę obraca, tak bowiem czasu swego Dziecię o sobie wszystkim opowie: „Mój pokarm jest, abym czynił wolą Ojca niebieskiego”, jakoby znać dając: już to nie pokarm, gdzie nie ma-ż woli Ojcowskiej przyjmieszanej, już to nie pokarm, którego wola Ojcowska nie przyprawi.

Wola Boska  
posila

Ioan[nis] 4

[225] Jak wiele takich, którzy tak wiele posiłków trawiają, a przecię z nich posiłku nie znają. W dostatkach opływają, majątności tak wiele liczą i drudzy wszystkich nie znają, a przecię z nich utyc nie mogą? Jedni bowiem to wszystko, co do rąk przyjdzie, marnie tracą, tak że nie znać na nich, jeżeli takie dostatki mają – nic u nich nie obaczysz porządnego: ani czeladzi uczciwą barwą przyodzianych, ani też ozdób pokojowych; do stołu siadają ladajako, nieporządnie, niejednostajnie: raz głody, drugi raz gody; w szkatule często i grosza nie ma-ż. Drudzy zaś, choć

Czemu dostatki  
nie posilają  
wielu

wory mają nabite, spiżarnie pełne, ozdoby i ochędóstwa domu prześwietne, zażyć wszystkie nie mogą albo dla skąpstwa brzydkiego, albo też dla zdrowia złego, albo też dla obojga, i tak ich zbiory zdrowszych żołądków czekają. Skąd to, że są pokarmy, ale przecię ich nie posilają? Że przy nich coś jest przeciwko woli Boskiej zebranego, przymieszanego: jest tam podobno krzywdeczka jakaś, jest tam podobno coś cudzego, chociaż dawnego, dla czego Pan Bóg przepuszcza takie przeszkody do zażywania wczesnego. By jeno jeszcze nie chował karania takowego, którym to, co jest w zbiorach, wszystko odbierze i zniószy z linii męskiej potomka, w inszy dom zbiory przeniesie.

[226] A co największa, gdy nic z tych zbiorów na chwałę swoją nie weźmie: albo nie dając serca chowającemu do czego dla chwały swojej uczynienia, albo też, chociażby ten chciał, co zbiory chowa, co uczynić, przeszkody posyłając, żeby Bóg dał znać tym odrzuceniem, że nie każdemu tej łaski czyni, aby miał wziąć co od Niego, chyba temu, przy którym widzi wolę swoją. Ale od tego, który albo sam zebrał, lubo z poddanych, lubo też z czym ukrzywdzeniem, albo też chowa zebrane dostatki, złym obyczajem nabyte, bądź to od przodków swoich zostawione, bądź sukcesją przypadłą, Bóg nic nie bierze i temu nie dawa serca popolicie, by co dobrego dla Boga albo też dla obrony Kościoła po sobie zostawił.

[227] Wszystkie dostatki takowych podobne trzcinie będą, bo się od płochych potomka obyczajów wszystkie wyniszczą i za łada poradcami, za zlej czeladzi namową, za ustawicznym zbytkiem jako od wiatru trzcina rozchwieją, tak że pieniędzmi sklepy napelnione prędko czcze zostaną, a majątności zastawnikom pójdą w posiłek i co rok odchodząc od potomka, szerokie włości gołotą światu na wieczny pośmiech pokażą.

[228] Gdzie woli Bożej kto nie przestrzega, wszystko się po nim wniwecz obraca, a potomek, jeśli tą wolą Boga pogardzi i wszytek pójdzie na swą wolę, nie obaczy się jak prędko z pana gołotą będzie. Nie powinien Bóg na familiję zacność respektować, gdy familija od woli Jego odstępuje. Nie powinien Bóg takiemu szczęściu, który swym szczęściem Onego despektuje, lepiej że się dostatki wielom dostaną, z których wždy jeden Boga będzie miał na pamięci.

[229] Tymże sposobem i w mniejszych stanach ludzie posiłku nie mają z dostatków swoich, jeżeli przy nich jakie są grzechy przywiązane albo jeśli się tam co cudzego zamieszło. Więc i w zakonach często się nie powodzi, często zakonny człowiek, przez długie lata żyjąc w zakonie, nie może się nie tylko dojeść smaku w rzeczach duchownych, ale

Nic od każdego  
Bóg bierze

Dostatki  
i zbiory  
potomek traci

Familije woli  
Boskiej prze-  
strzegać mają

Świeckich  
i zakonnych  
niepowodzenie



też zgoła czczym się być czuje we wszystko, nie ma-ż i jednej cnoty w duszy jego, która by go posilać mogła w sprawach zakonnych. Gdzie stąpi, tam się jak trzcina kruszy, lada słoweczko go zachwieje, lada co duszę pomiesza, lada ciężarek nieznośny jemu i tak rok po roku na świecie trawiąc, gdy przyjdzie wieczności drogę przez śmierć poczynąć, czczym się być widzi, skąd wielka trwoga bije na niego, że go tak srogi sąd oczekiwka. Co by nie było, gdyby swej woli w zakonie nie zażywał, ale się rządził wolą Boga w regulach opisaną, która to wola, gdyby się w zakonniku najdowała, przy punkcie śmierci byłaby wielka zakonnikowi uciecha, bo by był silny na nieznanym drogi odprawowanie i prosto by zaszedł z ciała do nieba. Tak czynił Jezus, tym się pokarmem posilał Jezus i tym też zaszedł silny do Ojca przedwiecznego, tak czynił Jezus, zaraz poczawszy od piersi Matki aż do skończenia żywota: wolą Ojca swojego miał zawsze przed oczyma, a lubo ta zbyt przykre rzeczy przed oczy Mu stawała, nie były jednak brzydkie w oczach Jego, ale tak miłe, że je przekładał nad wszystkie smaki ziemie i nieba.

[230] Nieczczy był Jezus, człowiecze, <l>ubo czcza trzcina. Zewnątrz i wewnątrz dostatni Jezus. Kosztowne Jego i nieoszacowane pieluszki przechodzą wszystkich monarchów purpury. Nie dałby Jezus swego ubóstwa za wszystkie świata królestwa, i owszem, za wszystkie nieba, wyjąwszy Boga uciechy i dostatki. Miałci to ten Pan oboje, a przecię z nieba się pokwapiwszy, nie chciał nic z świata dostatków i progę nie chciał tknąć się dostatnich ludzi na świecie, bo Mu ubóstwo stanęło w oczach dostatniejsze, lubo u ludzi nieznanome.

Jezus nieczczy

[231] Wewnątrz też wszystkiego pełno w tym Dziecięciu, skarbnica to jest wszystkiej mądrości tajemna: jest w tym Dziecięciu zupełność łaski, są cnoty w stopniu najdoskonalszym. Zgoła dostatni we wszystko [J]Jezus i ta trzcina nie znaczy tego, aby był Jezus gołotą, ale to znaczy, że On jest panem, że On jest królem. Jest ta trzcina berłem królewskim, które z powierzchwą postacią ma piękną i własną proporcją, bo że kto nagi w pieluszkach na twardym sienie wielce jest nędzą bogaty i dostatni, toć też i berłem trzcinianym jest znamienitym, bo cóżby była za proporcja dać tej Dziecinie berło ze złota, gdy tak ubogo w stajni leżała? Właściwe berło do tej odzieży – czcza i słaba trzcina, uboga na pozór pieluch purpura, ubogie na pozór trzciniane berło, lecz te w Chrystusa ręce, na ciałku Dziecineczki przechodzą wszystkie świata dostatki, nie tylko z tej miary, że się tykały ciała Dzieciny, ale że ta Dziecina nad wszystkie je dostatki w sercu swym przełożyła. Co mieli poznać Trzej Królowie zaraz przy przywitaniu, i podobieństwo, że i czeladka w takim ubóstwie za Pana Dziecię uznała, i wszyscy oraz słudzy z Królami

Skarbnica Jezus

Z królestwem Jezusowym berło ma proporcją

Boską cześć tej Dziecinie wyrządzili i luboby byli w ręce Dzieciny trzcinę ujrzeni, pewnie by byli jednakże pokłon oddali Dziecineczce, nie się nie gorsząc z panów swoich, ale się raczej budując, że im Dziecina wszystkich królestw i dostatków wizerunk wystawiła, które jak trzcina lekko się z ręki do ręki przenoszą i tak są słabe, że jednym nieprzyjacielem nastąpieniem wniwecz się kruszą: albo się niszcząc: trybutami, albo też od ognia nieprzyjaciela w perzynę się obracając, albo łupiestwem gołocąc.

Wizerunk królestw – trzcina

Dostatni nędzą Jezus

[232] Nędzą jest Jezus dostatni, Duszo, nędzą jest Panem Jezus, człowiecze. O, gdybyś poznał dobrze to państwo Jego, nie uwodziłyby serca twojego światki dostatki, poznałbyś słabość wszystkiego, co jest na świecie, a pewnie byś się nędznym być także dla Niego zamilował, pewnie byś w nędzy chciał być podobny tej Dziecinie: ująłbyś nieraz sobie z wczasów, ująłbyś z pieszczot, ująłbyś z pompy, a lubobyś dla stanu twego musiał być świetny w szatach, musiał być znaczny w pałacach, przecię byś serce odziewał pieluszkami i mówił sobie: „Oby tak podło na sienie leżeć, leżeć we stajni, leżeć naguchno”. Oby też zimno dojęło tobie do żywego – cóż masz być lepszy od Pana twego, nad króla twego? Oby te płonne pod nóżki Jego państwa podrzucić, by się w <y>niszczyć dla Jezusa! Nie ma-żci w świecie nic statecznego, nie ma-ż nic lepszego, jak duszę zdobić, jak być podobnym Jezusowi – w tym wszystek statek, w inszych niestatek rzeczach światowych.

Udziałac ubogim jest być bogatszym

[233] [DUSZA:] O Dziecię moje, tośmy daleko różnie odziani, toć różnie wczasujemy, toć miękczej cielsko to moje odpoczywa! Jak różne moje pałace od stajni Jezusowej! Udzielmy rychło co Jezusowi, odziejmy tego a tego ubogiego, przytulmy gdzie do ciepła na zimnie leżącego, podzielmy się z nim naszą potrawą – nie zginie, co się mu poda, trwać wiecznie będzie, do nieba się przeniesie, co się ubogiemu w rękę kładzie, i nic z dostatków nie ubędzie, gdy dla ubogich jako najwięcej z nich się odejmie. Umie przysparzać Boska ręka takowemu, który też umie udzielać ubogiemu, i trwać nie tylko on sam, ale też i potomek będzie w szczęśliwości, który nie jest przeciwko Bogu skąpy. Trwają dostatki na długie wieki przy familijach, gdy nimi Boga ozdabiają familije; giną i tają jak śnieg, gdy nimi Boga obrażają familije, gdy nimi Boga odstępują familije, gdy nimi nie odziewają Boga familije. Bóg, choć bogaty we wszystko, choć Mu nic z ziemskich dostatków nie przybędzie, rad jednak od panów i od dostatnich bierze, nie żeby bez tych podarunków miał być ubogi, ale ze swej dobroci chce być dostatnim i panom szcudrym, gdy też dostatni i panowie szcudrymi się Jemu stawiają, którym On nie dopuści się zwyciężyć w szcudrośliwości.

Familije stoją, gdy udzielają Jezusowym

[234] Takim też sposobem idzie z zakonnym człowiekiem, gdy widzi Jezus, że zakonnik, świat opuściwszy, w zakonnym domu mając ustawicznie nagiego przed oczyma, ujmuje sobie coraz to więcej przez umartwienie, mówiąc tak sobie: „Jezus ledwo jest odziany pieluszkami, a ty masz dobrą odzieżą.” [DUSZA:] O, by być zgoła ogoloconym ze wszystkiego! Ujmę też sobie dla Jezusa, będę ubodziej chodził dla Jezusa, będę rad, gdy mnie wytarta, odarta, łatana suknia przykryje, będę rad, gdy mię najgorszą porcją obeślą, gdy mię w komorze postawią najpodlejszej, gdy mię mieć będą za najpodlejszego. I gdy ucierpię co z tych rzeczy, rzekę tak sobie: „O, by jeszcze więcej cierpieć, człowiecze, mało to znosisz, człowiecze, więcej Jezus zniósł, jeszcze by więcej trzeba ucierpieć! O, by nic zgoła nie mieć na świecie: ani czci, ani dostatków, ani choć potrzebnych wczasów!”

[235] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Gdy takiego widzi Jezus zakonnika, gdy tak szczodrego przeciw sobie, umie się Mu też udzielać, umie być szczodrym przeciwko niemu, a jeszcze szczodrszym bywa takiemu, który przez cały żywot szczodrym się stawia Jezusowi, nie tylko w jedną godzinę albo na dzień, albo na miesiąc, albo też na rok, ale ustawnie przez cały żywot, zawsze statecznie w nędzach najcięższych, w hańbach nawiększych trwa przy Jezusie. Takiemu berło złote gotują w wiecznym królestwie, któremu miłe berło trzciniane, który je miłe piastuje, nędze i hańby kamieniami nasadzone. Król tak zelżywy chwalebny będzie w królestwie nieba, że się podobnym chciał zstać królowi ubogiemu, we żłobie leżącemu Jezusowi, podobnym Jemu w niebiesiach będzie.

Szczodremu zakonnikowi szczodry Jezus  
Szczodry kto zawsze Jezusowi szczęśliwy

[236] [DUSZA:] A cóż gdy się podobnym zostanie Jezusowi, na ganku ze trzcina stojącemu, żyjąc na ziemi? Jakiej się ma spodziewać w niebie świetności, jakiej zacności? Dosyć by, moja pociecho, położyć się nam w stajni naguchnym, a nie być na ganku z skóry odartym, nie stać na ganku ze wszystkim ciałem pooranym? Dosyć by na Cię, perelko moja, mieć oczy łzami zalane, gdyś leżał w odartej stajni, a nie mieć na ganku krwią zaciekłych? Dosyć by na Cię w żłobie być położonym, pieluszkami uwinionym, a nie być purpurą brzydką na ganku przyodzianym? Dosyć by na Cię, mój kochaneczku, moje paniątko, mieć pod ciałeczkiem ostre siano, a nie mieć w ręce trzciny na ganku? Dosyć by na Cię wytrzymać zimno i wiatrów szumy w otwartej stajni, a nie mieć na ganku jęczycznych krzyków i żeby się nie rozdierały na Cię zbrodniów paszczęki? Dosyć by na nas, byśmy Cię nago we żłobie leżącego naśladowali, byśmy tak tylko, jakoś Ty w stajni cierpiał znosili?

Dosyć Jezus w stajni przykładu dla człowieka

[237] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Aleś Ty na to na ganku stanął, byśmy się wyżej od ziemi podnosili, byśmy się zostali krwią odzianemu podobnymi. Nie darmo słyszeć głosu na ganku: „Oto, człowiecze, oto masz takim być, człowiecze – wizerunek to jest Tobie na ganku postawiony”! Podnoś się wyżej od żłobu i od mierzwy tego człowieka, wstąp tu, na ganek, wszak ci dodają serca na dole wołający: „Podnieś! Podnieś!”. Wstąpizli na ten ganek, nie bój się, by już nie było miejsca wyższego, będziesz miał jeszcze wyżej Jezusa, do którego będziesz mógł wyżej wstąpić. Dając znać o tym krzykliwie głosu: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!”, którymi oto wołać będą, aby był Jezus z ganku tak wysokiego wyżej, aż na krzyż, wyniesiony, abyś, człowiecze, nie miał wymówki, żeś już nie miał w czym naśladować Jezusa, żeś się już więcej nie podniósł wyżej i tyś już nie mógł wstępować wyżej.

Na ganku  
i na krzyżu Jezus,  
aby wyżej  
człowiek  
wstąpił

Z ganku woła  
Jezus  
do postępowania

[238] Oto, człowiecze, spojrz natenczas namilszy Jezus, na ganku stojąc ze trzcina, na wszystkie swoje naśladowniki i bacząc, jako nierówno i niejednako mieli iść za Nim, widząc ich wiele barzo słabych w naśladowaniu, zażyje do nich właśnie tych słów: „Oto, człowiecze, podnieś, podnieś, ukrzyżuj, ukrzyżuj!”, jakoby mówiąc: „Słabyś jak trzcina, człowiecze, i słabo za mną postępujesz, włóczysz się ledwo po ziemi. Podnieś się za mną, ukrzyżuj ze mną, będziesz w tym biegu stateczniejszy, gdy nigdzie z drogi zejść nie będziesz mógł, bo się przybijesz. Podnieś się, podnieś, trzcinkać to lekka, co-ś poniósł, żyjąc na świecie, jeszcze potrzeba coś ważniejszego uczynić, trzeba do wagi czego cięższego, na którą wszystkie położą sprawy twoje wprzód, niż cię wpuszczą do nieba, a nie ma-ż nad krzyż nic cięższego, który jednak do wagi nie pomoże, jeżeli się do niego nie podniesiesz i jeżeli siebie do niego nie przybijesz. Weź się, człowiecze, podnieś się, człowiecze, ukrzyżuj się, człowiecze. Nieważny będziesz, gdy cię kto inszy weźmie, kto inszy podniesie, kto inszy ukrzyżuje, sam wszystko troje masz odprawić, chceszli ważnym być”.

Ważny człowiek,  
gdy się sam  
na krzyż  
przybije

Nieważny czło-  
wiek od inszego  
przybity

[239] [JEZUS:] Ba, i nigdy się ostać na krzyżu nie będziesz mógł, przybity od inszego, jeżeli sam siebie nie weźmiesz, nie podniesiesz, nie przybijesz. Waga na krzyżu z twej woli będzie. Statek twój na krzyżu z teje woli twojej wyniknie. Do którego krzyża wziąć się potrzeba całowicie, nic z siebie zgoła nie zostawując światowi, wziąć przez się samego potrzeba do tegoż krzyża samego siebie, bo najlepiej każdy człowiek zna siebie, najlepiej wie, co w sobie ma krzyżować. Inszy by podobno wziął co inszego do krzyżowania w tobie, człowiecze, co by nie było tobie ku pożytkowi, ale ty lepiej wiesz, co martwić krzyżem trzeba. Gdyby inszy wziął do krzyża ciebie, byłoby podejrzenie, żeś musiał być

na krzyżu. Ty, gdy ochotnie poniesiesz siebie, pokażesz, że dobrowolnie idziesz do krzyża. Pan ja twój takem do krzyża zaszedł, bo mię ukrzyżowano, zem chciał. Podnieś się sam do krzyża, coć się przed oczy stawia, że cię jeszcze lepiej umartwi, do tego się ustawnie wspinaj. Ukrzyżuj samego siebie, to jest wszystkiego siebie, nie w jednym tylko, ale we wszystkim. Martw sam siebie z chęci, z miłości, bo cię nic takim sposobem nie zafrasuje, nicci teskności na krzyżu nie uczyni, rzeczesz bo zawsze sobie. Sameś tak siebie chciał krzyżować, nikt cię na ten krzyż nie przybijał.

[240] [DUSZA:] By też tak siebie, Jezu namilszy, ukrzyżować? [JEZUS:] Oto, człowiecze, masz mię na ganku zeszepeconego zewsząd, zbitego, poplwanego, skatowanego, zemdlonego. Ja tak dla ciebie zniósł wszystko. Ej, ty też dla mnie czemu nie zniesiesz? Przypatrz się tylko mnie, człowiecze, a patrz też na się, człowiecze. Musisz to przyznać, żeć ze mną nie masz namniejszego podobieństwa. Oto, człowiecze, podnieś oczu trochę na głowę moję. Tak głowa moja wszystka pokłuta, widzisz, jak ten tarń wszedł w głowę moję głęboko, a twoja głowa, widzę, że wolna, nie ma-ż w niej żadnego razu namniejszego, mojemu podobnego. Coś tylko głowę małego onego czasu od owego człowieka przycisnęło, ale widzę, że głowy namniej nie naruszyło, boś je też zaraz chciał pomstą strząsnąć, i owszem, bicie za słowo oddał. Podnieś oczy na twarz moję, na oczy moje, na wargi moje. Tak wszystkie ujrzyś zbolale, tak posiniałe, tak krwią pociekłe, u ciebie zaś twarz jak malowana, i owszem, widzę farby na niej u ciebie nie znać – by się kto palcem miał tknąć twej twarzy, z daleka razy odbijasz.

Różna głowa  
Jezusowa od  
głowy ludzkiej

[241] Podnieś oczy na wszystko ciało: wszystko jest raną i nie obaczysz zdrowego na żadnym miejscu – nie takie twoje: wszystko w piesczotach, wszystko w miękkościach, wszystko w wygodach, widzę, że wiatru nie chce znosić małego, nie chce małego zimna dla mnie ponosić. Trzebać się podnieść z wczasów, człowiecze, i niż byś takim został jak ja na ganku, musiałbyś wiele ponieść, człowiecze, a przecię trzeba usiłować, abyś ponosił.

[242] Oto, człowiecze, jam twoim królem. Widzisz na głowie koronę, widzisz to berło trzciniane, widzisz odzienie moje z purpury – chcesz że być moim podobnym? Nie odrażaj się, że widzisz na mnie, czegoś nigdy na królu żadnym nie widział, nie jest bowiem moje królestwo z tego świata i dlatego też inaksze berło w ręce mojej, inaksza głowę korona zdobi, jednak wiedz, że moje królestwo nigdy nie zginie, nigdy żadną przygodą nie zniszczeje, statecznie zawsze trwać będzie. Wszystkie królestwa świata tego cierniem są królom i głowę kołą, moje nie takie, moje jest wielką uciechą, moje ozdabia świetnie głowę.

Król Jezus

Odstawa czło-  
wiek od świata

<Świata  
człowiek służbę  
wypowiada-

Mowa

[243] [PRZEWODNIK DUCHOWY] Służmy, ma Duszo, temu królowi, nie służmy ladakomu – dosyć już było poddaństwa tak brzydkiego, wierę postąpmy dalej, odmieńmy pana dotąd niewoli. [DUSZA:] Oto, człowiecze Jezu namilszy, odstawam zaraz od przeszłych panów, wypowiadam zaraz służbę grzechowi, poddaństwo Tobie wieczne oddaję, a nigdy nie chcę odmieniać pana. Przy Tobie umrę, królu przedwieczny, a chociaż widzę, że znosić trzeba przy Tobie wiele, tym milej służyć chcę Tobie. Wołę dla Ciebie znosić wszystkie ciężary niż jeden dla tych, którzy mię mieli przedtym w niewoli. [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Oto, ma Duszo, masz przed oczyma zacnego króla, miłego barzo człowieka, zamilujże się Go serdecznie, a niech ci w służbie ciężko nie będzie. Oto, ma Duszo, twój król człowiek! Niech cię nie odwabia żaden od Niego człowiek, jedyny ten sam niech tobie będzie człowiek, żyj i umieraj z samym tym miłym człowiekiem.

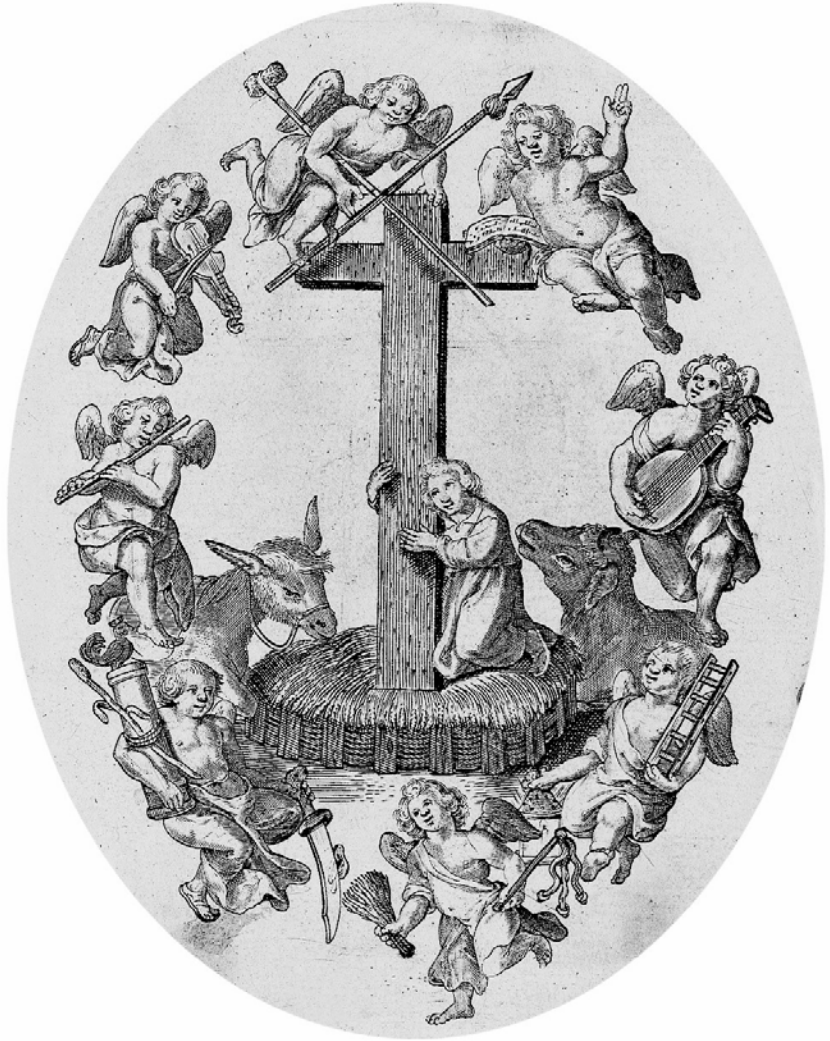
[244] Oto człowiek. Przy bestyjej znidzie się co takiego uczynić, ale przy człowieku, a zwłaszcza zacnym, bynamniej rzec sobie możesz, człowiecze, w każdej pokusie: „Oto pan patrzy, oto twój dobrodziej, oto człowiek”. Oto, człowiecze, tak zacny człowiek, który pospołu Bóg i człowiek – wždy miej wzgląd na Niego, ile jest Bogiem, jeżeli nie masz względu, ile jest człowiekiem. Oto, człowiecze, dość już ma od ludzi, od ciebie ten to człowiek, dość już despektów, dość ciężkich zbrodni, nie przydawajże Mu więcej. Oto człowiek, który cierpiąc od ciebie tak wiele, nie odraża się od ciebie, miłuje jednak ciebie, czeka na ganku stateczny, aza się obaczysz, człowiecze, i miłującego miłować będziesz statecznie. Oto człowiek, wzór wszelkiej świętobliwości – spojrz na wszystkie postać Jego, jeśli masz co z Nim podobnego. Oto człowiek król, a nie prosty człowiek. Wołasz ty, dolna gromado: „Znieś Go! Podnieś Go!”, woła On z ganku, stojąc z skarbem otwartym ciała swojego: „Weź to, człowiecze, oto krew moja, człowiecze, oto krew moja, skarb tobie nieoszacowany, człowiecze. Weźże ją na zbawienie, człowiecze, a lubo ona gromada rada by była, żeby z tejsze krwi na nią co spadło i na ich syny”. „Krew Jego na nas i na syny nasze” – przecię widząc to Jezus, że na utratę swego zbawienia pragnęli skarbu, On, nie chcąc żadnego zguby, dawał też tę krew: „Tolle! Tolle! – Weź! Weź z krwi mojej, ale na swoje zbawienie, nie bierz na zatracenie, nie chcę ja, abyś tym skarbem zginął, chcę, abyś dostał zbawienia!”

[245] I po onych krzykach złośliwych niewdzięczników Jezus, miłośnik złośliwych, spojrzzał miłuchno zakrwawionemi oczyma na wołających, jakoby ich na dobre używanie krwi swojej namawiając, nic się

nie odraziwszy wołaniem. [JEZUS:] Oto, człowiecze, weź dla miłości swojej, abys nie zginął, krew tę moje, już nie miej względu na mnie, już ja niech zginę, niech mię zabiją, ale ty nie gin. Czy małom pono dla ciebiełożył, małom ci skarbu pokazał na tym ganku, dlatego, jak ów, co się czym nie kontentuje, lubo zapłatą, lubo też jakim pokazaniem, wołasz na mię: „Znieś to! Znieś to!”? Poczekajże trochę, dosyć się stanie żądaniu twemu: dobędę więcęj na krzyżu, tam do ostateka wszystko wysypię. Oto, człowiecze, gotowem wszystko, co jeszcze we mnie,łożyć dla ciebie, tylko weź więcę ode mnie, co ja wysypię na zbawienie. Tym twym wołaniem nic się od ciebie nie odrażam, stateczny chcę trwać w miłości przeciw tobie.

[246] [DUSZA:] O, namilszy Jezu człowiecze! O, raczej miłości moja, dobroci moja, nie „człowiecze”, com ja wždy względem Ciebie? Otom ja, człowiek, o, jak lichy, a przecię Ty mnie tak sobie ważysz, że nic nie ważysz dla mnie siebie. Zatkanąć by raczej te rany Twoje, niech się z nich darmo skarb nie sypie!

[247] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Oto człowiek. O, będziesz miał ciężki sąd: człowiek, co za te skarby zbawienia sobie nie nabył! Oto człowiek, dla którego wszystko wylał się Jezus statecznie – człowiek, nic nie chcąc, tylko żeby był zbawion człowiek. A ty, mizerny człowiecze, czyś wszystko dla Jezusa? Czyś jest całowity Jezusa? Czyś jest przy samym zawsze Jezusie? [DUSZA:] Otom ja Twój jest, Jezu, człowiek, lubo mizerny, przecię on jest, dla któregoś wszystko uczciwełożył. Wszystko jestem Twój, Jezu człowiecze, nigdy Cię nie chcę odstąpić, zawsze chcę służyć, wszystko chcę ponosić statecznie, abys miał ze mnie tę pociechę, że niebu wszystkiemu, Ojcu przedwiecznemu możesz pokazać na ziemi mnie mieszkającego: „Oto stateczny w krzyżach człowiek. Oto mnie podobny człowiek. Miły mi w oczach ten to człowiek. Patrzenie, jak dobry, jak doskonały ten to człowiek”. Daj, Jezu, bym był taki człowiek, inaczej nieszczęśliwym ja, człowiek – raczej nieczłowiek.





## PŁES X. UCIECHA W KRZYŻU

[1] *Jezus krzyż oblapil, przy którym wól i osiel, a Aniolowie święci okolo krzyża tańce czynią, w instrumenta muzyczne grają, z instrumentami męki weseli.*

### I

[2] [DUSZA:] To dziwna, że przy krzyżu wesele, wesole skoki, jeno i to nie mniej dziwna, że żaden z Aniołów nie tuż przy krzyżu, z daleka tylko kołają! Czy się rozstawili jakoby murem, aby Panu nikt nie przerwał uciechy, którą – widzę – ma przy miłym kosztownie wybudowanym pokoju według Zacharyjasza, który imieniem Pańskim mówi: „Okrążę dom mój przez te, którzy mi boją i pod chorągwią moją służą idący i wracający się”? Czy to początek uciesznych plesów i z daleka podobno zawodzą tańce, aby się potym tym milej chwycili krzyża?

Aniolowie nie przy krzyżu

*Zach[ariae] 9*

[3] Niech będzie, co chce! Igrajcie, jako chcecie, Aniolowie! Doigracie się, wierzcie mi – obrócić się wam to wesele w lament, wszak wiecie, co napisano: „Aniolowie pokoju rzewnie płakali”, a pewnie, że dla krzyża, z którego się niepokoju nabawili, bo go szukali. Dobrze wam tedy siedzieć w poko->u, Duchowie Pańscy, by nie był płacz po weselu.

Płacz Aniołom z męki Jezusowej

*Isai[ae] 3<3>*

[4] Więc teraz okolo krzyża tańcujecie, ale wy przecię krzyża ujdziecie, a Dziecię na krzyżu uwięźnie. Pana odbieźcie, tak że Mu przyjdzie zawołać: „Boże mój, czemuś mię opuścił?” i „Potrzebni moi odbieźli mię”.

*Mat[thaei] 27, Iob 6*

[5] Trzyma się krzyża Jezus. Czyńcie, co chcecie, Aniolowie! Jezusa i muzyką od krzyża nie odwabicie i orężem strasznym nie odstraszyście, więc na co wesoło przygrawacie? Czy nie wiecie, co to za drzewo? Toć to, które wam Pana zabije. A wy się radujecie, że Pan sromotnie zginie? Rzekłbym, że smutne śpiewacie treny, gdyby was skoki nie wydawały, żeście weseli przy krzyżu!

Jezusa nie od krzyża nie odwabi

### I

[6] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Ale, co mówisz, o, Duszo moja? Co to za twoje o Duchach nieba rozumienie? Nie umie dobry sługa inaczej: gdy pan wesoly, wesola i czeladka. A że tu Aniolowie w Panu widzą, że wszystkie Jego w krzyżu uciechy, Jemu wesela pomagają. O tej uciecze powiedział Paweł ś[więty]: „Który przelożywszy sobie wesele, zniósł krzyż”, to jest: gdy Syn Boży, aby świat zbawił, zstępował na świat. Ociec niebieski, Ociec Syna miłujący położył temuż Synowi

*[Ad] Heb[raeos] 12*

Dwa sposoby  
podane od Ojca  
Jezusowi  
zbawienia ludzi

dwa sposoby zbawienia świata: pierwszy, żeby uciesznie żyjąc na świecie, w delicyjach zbawienie ludzkie sprawował; drugi, aby przez uciski, bóle, krzyże, bicze, śmierć okrutną, zbawienia ludzkiego nabył. Syn Boży, odstąpiwszy wszystkich uciech, delicyj, chwycił się krzyża i obłapiwszy go mile, a do siebie przytuliwszy, wołał przez ucisk anizeli przez uciechę ludzie zbawić, oświadczając się z tym Bogu Ojcu, że to największa była uciecha Jego: boleć dla ludzi.

Odwabiać od  
krzyża  
nie śmieli Jezusa  
Aniołowie

[7] Skąd nie dziwować Aniołom, że ucieszni, że weseli. I dobrze, że weseli, bo by był śmiały który mówić Panu, gdy Go tu, na świat, odprowadzali: „Cóż tu, na świecie, po Tobie, Panie? Nędzać to tam, mój Panie, padół tam płaczu, mój Panie, krzyże na świecie, Panie. Nie potka Cię krzyż nigdy, Panie”. „Nie będzie to Tobie nigdy, Panie” – tak jako potym głowa Kościoła, Piotr święty, mówił, musiałby był zaraz strzelić od boku aż za wszystkie orszaki Aniołów, żeby z Niego zgorszenia nie wziął który.

Przy krzyżu  
pastwa  
niewytworna

[8] Tuż wół i osiel przy krzyżu: nielekka znać robota około Niego, choćci i Jezus, i Aniołowie weseli około niego, więc i pastwa przy robocie niewytworna, przyzwoita wołom i osłowi. Coś zgoła przy tym weselu podejrzanego: robotą grożą ciężką, a mało jeść i ładajako obiecują. Nic to, Duszo, wie to wszystko Jezus. Wie, że robota ciężka, a przecię z dusz mała pociecha. Krzyż widzi ciężki, a małej się spodziewa korzyści, a przecię duszą i ciałem przyłgnął do uciesznego krzyża. Ciebie też wabi do tej uciechy, jedyna Duszo, dla której samej zstąpiwszy na świat, zaczyna Jezus płęsy. A ty co? Czy nie porwiesz się do wesołej kompanii? Nie masz się czego wzdrygać, wszak to wesele niebieskich mieszkańców, wstyd by był z takimi nie tańcować i po tak wdzięcznej muzyce. Słowem ja rzekę: trzeba mieć uciechę w krzyżu, miłować uciski, choroby, kłopoty, bolesne języki, nieprzyjazne, szczypiące mowy *etc.*, *etc.*, choćby i od namilszych potykać miały. A gdy się pokażą, ani kolic, do nich przyskoczyć, mile obłapić, głowę przytulić, choć często z wielką pracą przyjdzie i bez wewnętrznego przysmaku. Takie są niebieskich ludzi na ziemi płęsy.

Do krzyża  
skoczyć chyżo  
co jest?





## PŁES XI. Z PIELUCH DO KRZYŻA

[1] *Zaczyna Jezus zaraz z pieluch plesy. Przodkują Aniolowie, trzymając w rękach naczynia męki. Drudzy krzyż ścielą gwoźdźmi zaostrozony. Drudzy tuż przy Dziecięciu, z których koroną głowę Dziecięcia zdobi jeden. Drugi bicz wyniesiony trzyma. Muzyka z nieba przygrywa. Matka bez Syna rozszerza ręce, czy teskniąc, czy z uciechą oczekiwując. Dzieciątko Jezus, złożony ręce, do krzyża prosto zmierza.  
Wól też i osiel przyspiewywa.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Jeśliście na to zstąpili, Aniolowie, z górnego nieba, abyście Pana o krzyż przywieśli, niewielka z was obrada. Skądli to „Chwała na wysokości Bogu, a ludziom pokój na ziemi dobrej woli”, że Dziecię Jezus ukochane zaraz z pieluch odpoczywać musi na krzyżu? Trafi to każdy ziemski mieszkaniec, i owszem, nad was najlepiej do krzyża zaprowadzi, pościele dobrze krzyż zaostrozony Dziecięciu, wam lepiej było, Duchowie Pańscy, nie tryumfować. Macie wy w niebie dosyć wesela – nie szukać było tak trefnego, a jeszcze Dziecię tak srogo straszyć w pieluszkach.

*Luc[ae] 2*

Człowiek naj-  
lepiej do krzyża  
zaprowadzi

[3] Czyście tak prędko zapomnieli tańców niebieskich, a będąc tu, na ziemi, po ziemsku poczynacie, ludziom się sprzeciwiając? Czy że już do tego przyszło, że Syn Boży zstał się człowiekiem, wy wyrażacie, jakie Go czekają plesy, daleko różne od niebieskich? Dajmy, że tak jest, przecię przynamniej nie straszyć było męką Dziecięcia w pieluszkach. Potym będziecie mogli, i to z daleka, nieco powiedzieć, ale tak zaraz ostre łózczo słać Dzieciąteczku, które na rękach Matki miękuchno odpoczywało, a potym twardy z drzewa materac gwoźdźmi nabity w słabiuchnym ciałku i subtelniuchnym ma pocierać? Dalekie od rąk Matki odpoczynienie, a cóż od łona Ojcowskiego, na którym wiecie, jak odpoczywał od wieku.

Aniolowie nie  
zaraz mają  
straszyć Dziecię

[4] Wy zaś, Duchowie, co Pana piastujecie, jaki Dziecięciu kładzicie wieniec służący nie do wesela? Ba, i bicz nie ucieszy! Wiem, że dziecię jedno koronowano w pieluszkach, któremu cześć poddani cesarską oddawali, ale to przecię leżało w bogatym powiciu, pościółka by namniej nie kłuła, korona bólu nie czyniła. Wy też podobno za króla Dziecię znacie, ale że Mu ból cierniem czynicie – to niesłychana, że zaraz biczem malej grozicie Dziecinie – to rzecz okrutna!

W pieluszkach  
koronacja  
Teodozjusza.  
*Baronius*

[5] Muzyka, co przedtym bliżej około krzyża była, już się od niego aż do nieba przeniosła. Bezpieczny to tam samych muzyków ganek, nie przystąpi tam zła chwila. A nade wszystko namilszej Matce kłopot, która zrodziwszy namilszego Syna, mniej wcześniej nad Ojca piastowała niebieskiego. I zarazecie, Duchowie Pańscy, wyjęli Matce rozkoszne Dziecię i w oczach smutnej do krzyża zanosicie? Poruszyć mogła was Dziecięcia powolność, które pokornie rączki złożywszy, idzie za wolą waszą choć do ostrego krzyża. Wół zaś i osieł, bydlęta nierozumne, ryki żalosne wydają, ustraszone strasznym orężem.

### I

Krzyż bierze  
dzieci matkom

[6] [ANIOŁOWIE:] O, głupia Duszo, aza ty nie wiesz, jaki tryb krzyża, który naradniej wyrywa małe z rąk matek dzieciny, oddalając je od największej świata uciechy, a nasycając niebieską zupełnie? Powiodło się mu na Jezusie, którego zaraz serce uchwycił w pieluszkach, a pierwej jeszcze, gdy był Panieńskim żywotem uwiniony, z której uciechy poszło to, że nic nie ustraszyc Dziecięcia. Zaraz z dzieciństwa wzięty od Matki, rad, że dla Ojca pozbywa tego, co ma na świecie ukochanego. Rączki że składa? Nie czyni tego dla strachu, ale z wewnętrznego ku krzyżowi nabożeństwa, czyniąc nabożnie woli Ojcowskiej dosyć. I dla tegoż z krzyża nie spuszcza oka, zmierzając zawsze tam, kędy Mu Ociec zamierzył. Przygrawała Mu z nieba muzyka, by i w największym utrapieniu.

[7] My zaś, co w tańcu przodkujemy, co ostre bronie w tańcu nosimy, co ostrą pościółkę ścielemy, ostrym wieńcem główkę zdobimy, wiedz o tym, Duszo, że Dzieciątka nie straszymy, ale Mu jeszcze większe wesele czynimy, gdy na to patrzy, w czym się zakochał dla Ojca, dla ludzi. Boże, uchowaj, byśmy Mu mieli potrząsnąć kwieciami wonnym łóżeczko albo też miękko usłać pościółkę, albo na główkę uwity z róży wieniec położyć, o co by wszystko nam nietrudno: ma tego nasza kraina w wielkim dostatku, są robotnicy, którzy kosztownie robić umieją i nad naturę przedzielać złotem rozmaitych farb kwiateczki. Umieemy prędko utkać subtelne jedwabnice, ale Jezus z miłości ku zbawieniu zakazał wszystkim Duchom niebieskim, aby nic miękkiego, nic ozdobnego nie pościelali. Krzyż tylko za materac, a z ciernia wieniec miasto wałeczku, pieluszki za kołderkę położyli. Jeżeliby siana co trochę było, tego użyli, nie żeby miękcej było, ale żeby się nie potarło drzewo krzyżowe, nad nakosztowniejszy droższe materac. Więc żeby bydło bez siana ckliwie miało zabawę przy żłobie, ustraszyc prędko takie bydlęta lada chrościna, zwłaszcza gdy paszy nie ma przed sobą.

Kwiecia  
Jezus nie chce  
w dzieciństwie

Siano pościelone  
Jezusowi,  
żeby się krzyż  
nie potarł

[8] [DUSZA:] Przyznawam, że tak, zacni Duchowie. Twierdzą to wszystko, coście powiedzieli, ale zaś wielki czuję wstyd z tego, że ja daleki od tej uciechy. Lecz nie dziwujcie: z młodem nie przywykłem do krzyża tak dalece i dlatego też strach pada na mnie, gdy się cokolwiek z krzyża pokaże, a zwłaszcza gdy niebieskie nie posila pienie albo też, którą na ziemi urobiła mądrość Boska, potrawa nie smakuje, ciężko więc bywa i źdźbło wytrzymać urażające. .

Krzyż straszny  
Duszy, gdy nie  
ma-ż pociechy

[9] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Z pieluch do krzyża, Duszo! Zaraz z dzieciństwa miłuj umartwienie, ujmij cokolwiek z uciech, a gdy przyjdzie na cię utrapienie, nie teskni sobie, nic się nie lękaj, ale z nabożeństwem przyjmuj to, co chce Bóg po tobie, tam tylko, gdzie On chce, zmierzając. Weźmiesz z niebieskich krajów posiłek, tylko trwaj mocno przy Jezusie, choćby o twardym sienie, a nie odkładaj na dłuższe lata, bo dalsze wieki nie są twoje. Dziś tylko tobie darowano. Takci i Kościół z dzieciństwa zaraz dziatki naucza, aby się krzyżem żegnaly, chcąc tego po nich, żeby się z młodu krzyża chwyciły, a nic nie patrząc na dalsze wieki, dzisiaj się zaraz krzyża ujęły. Kto mądry, z krzyżem nie odkładaj!

Z pieluch zara-  
zem do krzyża

Dzieci żegnać  
się z młodu  
czemu uczą





## PLĘS XII. OSTROŻNIE Z KRZYŻEM

[1] *Dziecię Pan Jezus wyprawuje odważne skoki, któremu Aniołowie podłożyli naczynia męki, aby po nich wesołe tańce odprawował. Muzyka w niebie przygrywa po staremu. Dwaj Aniołowie w skoku wesołym dwie części krzyża przykładają do najdłuższej. Samo Dzieciątko na broniach stoi. Wszyscy Duchowie po trawie skaczą zielonej.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Dziecię jedyne, ukochane, namilsze, szkoda by to tak z tym krzyżem igrać bezpiecznie, wierę by ostrożnie około niego. Łatwiej po brzytwach ostrych, snadniej po bystrych mieczach i subtelnie zakończonych szpadach skoki wyprawić aniżeli na jak najlepiej wyglądzonym krzyżu: coś tam w nim zawsze najdziesz ostrego. Długiegoż ten skok ćwiczenia potrzebuje. Nie zaraz by to w dziecinnym wieku tak się odważać, gdzie jeszcze nogi nie utwierdzone, a pochylenie w tym jak najmniejsze do razu może przywieść najcięższego. Niech by z czeladzi który spróbował, czy się powiedzie? Po tym będziesz mogło wyprawować, Dziecię namilsze, skoki.

Krzyż nad  
brzytwy  
najostrzejszy

[3] Więc i to ciężka, że tak wysoko bronie wynieśli. Strzeż, Boże, główki zawrócenia – zostać byś musiał, Jezu kochany, na ostrym którym naczyniu. Strzeż, Boże, by się z czeladzi który potknął, wszyscy by za tym skoki zmylili a niebezpiecznie. Do tego dziwna, że to bez Matki taka się dzieje krotofila. Pono by tego nie dopuściła żadną miarą?

[4] Czy wie to Matka, na której, mniemam, że nie chcesz robić, Dziecię, frasunek? Żeś przecię z swoją dla krotofili na stronę poszedł czeladką i tak igrzyska niebezpieczne wyprawujesz, musiem coś myśleć o Tobie? A gdy zopyta: „Czemuś nam tak, Synu, śmiał uczynić?“, co Ty odpowiesz, Dziecię namilsze, Matce? I wy nie ujdziecie kłopotu od niej, Duchowie Pańscy: woli was Panna wszytkich utracić niż jednego miłego Syna.

[5] Mniejsze by było niebezpieczeństwo, kiedy by Dziecię na jak napowolniejszym zażyło krotofili koniku a to przy oczach Matki. A przecię tego nie pozwala Dziecięciu Matka, żeby i na osielku mógł się przejeżdżać i tego nie czytamy – było to z Matką, gdy do Egiptu uchodził, było i potem, gdy już dorósłszy wjeżdżał do Jeruzalem w tryjumfie. Lecz skoki czynić po ostrych broniach daleko rzecz straszniejsza, czego by zawsze Matka Dziecięciu temu bronila. A jeśliby się zaś Jezus napierał, byście Mu bronie podłożyli, Duchowie Pańscy, pokazać

było niebezpieczeństwo albo też było uczynić inakszą krotofilę tymczasem, żeby ta poszła niebezpieczna w zapomnienie, ale Mu ostre bronie pokładać, to – wierę – niesłychana!

[6] Gdzieście się takich skoków nauczyli, Duchowie Pańscy? Podobno tu, na świecie, pilnując takich owakich ludzi, co tak szaleją. Nie zajrzeć tego w niebieskich waszych pałacach: tam wszystko międko, tam wszystko gładko, kwiecica rozmaite i wonności, i złotem równo usłane ulice.

[7] Wy, coście w niebie, z wdzięczną muzyką wymówki mieć nie możecie, bo z was do wesółych skoków pobudka. Bo któżby skakał, gdyby mu nikt nie przygrywał? Wy, co Dziecięciu dźwigającemu długie dość drzewo ciężaru przydajecie, ostrożnie, proszę, przykładajcie krzyża skrzydła, żeby się namniej Dziecię nie pochyliło. Acz was podobno wymówić trzeba, gdyż wy nie ciężar przykładacie, ale podobno wagi, żeby się Dziecię lubo to na tę, lubo na owę stronę nie nachyliło, i że to dla ostrożności służy – trzeba wam podziękować.

[8] Jeszcze czemu to, Duchowie Pańscy, skaczecie wszyscy po zielonej traweczce? Skoczyć też było któremu na bronie! Wszak w wielkich raziach często bywacie i nie nowina wszystkim dobywać ostrych mieczów, krew przelewając w inszych obfitą. Sami z zlego razu uchodzicie, i krople z siebie nieupuszczając.

## I

[9] [ANIOŁOWIE:] Nie myśl tak, Duszo, o Pańskim skoku, aby był nieostrożny. Dobrze ćwiczone Dziecię w tej krotofilu. Widzisz, jak prosto na ostrzach stoi, bynajmniej się nie chwiejąc? Widzisz, jak mocno obiema stoi nóżkami na podłożonych broniach? Nie trzeba się nic bać o Jezusa – patrz tylko siebie, jak się uważasz i jak się chylisz, gdyć się przytrafi na co nastąpić choć jedną nogą. Co za kłopoty, gdy ciało samo na krzyż nastąpi w chorobie? A cóż gdy bóle i duszę opanują? Nie chce się skoków. Dźwigać natenczas doczesne życie barzo ciężko.

[10] [PRZEWODNIKDUCHOWY:] Nie umie nigdy tak skoczyć Anioł, chociaż tak dawno w niebieskim płasze weselu, jako to Dziecię, które się dziś urodziło. A choćby z nich który chciał próbować, nie dopuściłby tego Jezus, bo Jemu własna ludzi nauczyć, jako ostrożnie po krzyżach mają skakać. Wielkiej tej sztuki tylko sam Jezus uczy, sam tylko uczy roztropności, aby zaś krzyże w niesmak nie przyszły, choćby i przedtym smakowały.

[11] Skok najsztuczniejszy, gdy ziemie nogi nie tykają, ale wysoko podniesiony dla samych tylko oczu Boskich skok człowiek wyprawuje. Matka nie może Duchów winować, żeby takiego skoku byli przyczyną:

Jezus mocno stoi  
na ostrzach

Człowiek  
się chwieje  
na krzyżu

Anioł nie umie  
skakać

Sam Jezus uczy  
ostrożności  
w krzyżach

Skok po krzyżu  
najsztuczniejszy  
nie przy ziemi

samo te skoki Dziecię wymyśliło, samo się takich skoków napařło, a przeczyć woli tego Dziecięcia niepodobna, gdyż to z natury własnej ma swojej – zstąpienie Jego abo skok raczej Jego na świat w wielkim weselu, gdzie się ciału niczego miękkiego nie spodziewał. Skok zaś po broniach za nic nie waży bez muzyki. Wnętrzne wesele, gdy duszę cieszy, nic nie sturbują najostrzejsze naczynia. Z zupełnym krzyżem skakać potrzeba po utrapieniu, inaczej cierpienie niedoskonałe. Zieloność wszelka niebieskim Duchom służy, mieszkańcom ziemskim brzytwy i bodźce cierpieć przynależy. Będą też potym i zieloności, gdy się tu dusza nauczy cierpieć, lecz w ostrożności.

Skok Jezusów  
z nieba  
do krzyża  
Bez uciechy  
ciężko cierpieć



## PLEŚ XIII. CHYŻO DO KRZYŻA

[1] *Duchowie nieba górę wysoką obtoczyli z strasznym orężem i przecię skoki wyprawują. Drudzy zaś z krzyżem do nieba wyniesionym i promieniami oświeconym na samym wierzchu góry stoją. Przy tymże krzyżu niżej dwa krzyże drugie nieoświecone. Dwaj Aniołowie Dziecineczkę do tegoż krzyża wzgórze prowadzą i krzyż Mu pokazują, do którego Ono rączki złożone podnosi, skoki dość chyże wyprawując.*

### ☞ I

[2] [DUSZA:] Zda się, że nie tak straszne tu skoki, bo nie po broniach, ale zaś patrząc na wszystkie strony, mniemam, że to tu skoki najstraszniejsze. Na co ci bowiem Duchowie święci prawie na same koło okrążyli tę to górę? Tańcując wprawdzie i skaczą chyżo, ale że się za ręce wszyscy ujęli i dość ostrymi okrążyli Dziecię broniami, strach pada na mię, by Mu co złego nie myśleli, by Go jak płotem nie okrążyli, żeby nie uszedł!

[3] Nie jest na świecie tak znamienity nigdy jelonek, który by – choć strzaly w biegu zwycięża – przecię którego czasu miał się wybiegać od sieci i choć po górach dość chyżo skacze i przeskakiwa pagórki, przecię by na swoich napaść nie mógł myśliwców. Zażyją i ci dziwnych fortelów, gdy się im zjawi nigdy niewidziana zwierzyna: może, by był najprędszy, napaść na takiego, co go ulowi.

I najprędszego ulović może

[4] Początki skoków niewielkie szczęście obiecują małej Dziecinie. Od Ojcowskiego łona dostać się we wnętrzości, choć czystej, arcy-Panienki, nie może to być porównano, a zaś po takim w Matce od-poczynku skoczyć do żłobu i do mierzwy dość to niski skok. A nuż do krzyża skoki czynić Jezusowi małeńkiemu – nie może żaden wymyślić niższego skoku. Lecz mniejsza skakać około krzyża, by tylko na krzyż nie napędzono Jezusa, bo coś dają znać ci Aniołowie w okrag płażą-cy, gdy palcem na krzyż pokazują, a jeszcze cicho coś sobie szepcą o Dziecięciu.

Skoczyć na krzyż – naniższy skok

[5] Chytraż to łapka krzyżowe drzewo, a kiedy zażmie do żywego, niewczas wypuści, poczują zaraz nogi i ręce, a nade wszystko głowa i serce, że bliska śmierć wpadającemu. Dwaj, co na samym wierzchu stoją, Aniołowie, trzymający świetny krzyż w rękach, cości na pozór świetnego pokazują, ale się na to światło nie uwodzić, przecię krzyż wszytek boleści pełen, choćby go uzłocili. Mądrze się trzeba do

Krzyż łapka

Krzyż, choć uzłocony, bolesny

niego kwapić, wszak te dwa, co niżej stoją, rzecz samę pokazują jako ozdobnę.

[6] Nie macie i wy co pokazywać Dziecięciu, którzy Go prowadzicie na górę. Krzyż najostrzejszy nad wszystkie brzytwy, a Dziecię do niego napomykać? Barzoż tu ludzie bronią tego, co by zaszkodzić mogło Dziecięciu, a wy to Dziecię sami nawadzicie do rzeczy nad nóż, nad ogień niebezpieczniejszej.

[7] Więc i Ty samo, namilsze Dziecię, nie jesteś też od tego: pniesz się tak chyżo po ostrej skale, po przykrej górze do krzyża, a jeszcze rączki mile złożone wyciągasz, żebrząc podobno od Aniołów, aby go w niebo nie wnosili, gdyż jeszcze Twoją szarłatną krwią nie był ozdobiony, bez której nie byłoby się z czym w niebie pokazywać. Abo też żebrzesz od tego krzyża, żeby Cię przyjął do siebie. Będzie wczas, moja jedyna duszy pociecho, daj się tu siebie napiastować. Dopusć, że moje miłosne serce powić Cię będzie mogło w pieluszki, dość będzie potym ostrości. Dopusć, że nóżki miluchne Twoje z pokorą pocałuję, dość potym będzie całowania zdradliwego. Dopusć dość lichej wstrząsnąć pościalki we żłobie, dość potym będzie spania twardego. Dopusć, że sianka przydam miękkiego, któregoć potym nie podadzą. A jeżeli zaś potrzeba będzie pokarmu, gdyby Panieńskiego stać nie miało, co nie rozumiem, by mi i żebrać, to go nabędę. Lepiej by się to dobrze odchowac na przyszłe prace, mamilsze Dziecię. Niewiele sprawi bydłątkiem zamorzonym. Dopusć, że moją lichą ogrzeję parą ciałeczko zziębłe Twoje, nie ma bo bydle co lepszego, dość potym zimna będzie. Dopusć, że mile oczu perelki zetnę z radością, pókiś tu niski, w twardym żłobie. Nie dosięże Cię żaden potym na twardym krzyżu, gdzie ze krwią zmieszane krople obfite leż wylejesz. Dopusć, żebym Cię, Dziecię kochane, z tej góry sprowadziwszy, kochanej Matce oddał: niech się do woli ucieszy z Tobą, boć i tej samej daleki potym do Ciebie przystęp będzie.

### I

[8] [ANIOŁOWIE:] Nie trwóż się, Duszo, nic o Jezusa. Nie maż nad górę opoczystą nic weselszego Jezusowi: tu wszytkich uciech miejsce. Tu Ziemia Obiecana, na której grono barzo dojrzale i wielkie zawieszą ludziom, będącym na pustyni. Tu są wirydarze wybornym kwieciem zasadzone. Tu on raj ziemski, z którego prędko nie cztery, ale pięć rzek wypadnie, żeby krainę suchą ziemię oblewały, w którym jest drzewo postawione dające żywot, co widząc, Jezus, choć przykra góra, chyżo do krzyża skacze. A ci, co wkoło góry tańczują, nie napędzają wprawdzie do krzyża, ale swym skokiem serca dodają do wesela. Dwaj

Krzyż bez  
krwi Jezusowej  
niepiękny

Co czeka  
Dziecięcia  
na krzyżu

Zalecenie krzyża

Gen[esis] 2  
Krzyż świętyny

oświecili krzyż wyniesieniem aż do nieba, nie znają bowiem ludzie, jako to świetne drzewo, chyba niebieskim światłem oświeceni.

[9] Ci, co prowadzą, a krzyż palcami pokazują, czynią dość swojej powinności, gdyż nie umieją tylko do tego prowadzić, co ludziom do nieba służyć może najlepiej, a krzyż najbarziej w tym przodkuje, który ma w sobie wszystkie dogody dusze.

Krzyż najlepiej do nieba służy

[10] Chyżo do nieba wstępować trzeba, Duszo Jezusa. Chyżo do krzyża piąć się potrzeba. I choć po ostrej skale przyjdzie wstępować, nie trzeba nigdy sercem upadać, wszak Jezus ci toruje. Trafisz, tylko idź za Nim nieleniwo. Pomogąć dobrzy Aniołowie, że namniej nie obrazisz nogi o ostre skały, a chociaż przykra góra, podejmą i ci Twe ramiona. Wabi cię sama ozdoba krzyża niezmyślona. Wabi cię sama jego powaga, że go i w niebie szanują. Wabi cię wszytka słodycz zawarta w tym drzewie. Wabi cię wszytkich drogich klejnotów skarb zatajony. Wabi cię żywot jedynej dusze twojej, który jest w krzyżu, z krzyża doskonały. A nade wszytko wabi cię Jezus, mała Dziecina, kochanie nieba i wszytkich dusz na świecie, który w dziecinnym wieku chyżo do krzyża płąsze, abyś ty, starsza w leciech, usiłowała za Nim poskakiwać. Żalonać będzie ujrzeć tak wiele głupszych niżli ty, a oni, że byli chyży w skoku do krzyża, między mędrkami w niebie zasiedli, od których ty daleko siądziesz. Dlatego chyżo w każdym momencie sobie podanym porwi się zawsze, Duszo, do krzyża na wzór Jezusa.

Chyżo trzeba do krzyża





## PLEŚ XIV.

### SNADNO, ŚWIETNO NA KRZYŻU

[1] *Dziecię Pan Jezus na krzyżu z rączkami wyniesionymi skok wyprawuje prosto do nieba, które ma otworzone. Dwaj Aniołowie z obu stron krzyż dźwigają. Dwaj przed Jezusem tańczą prosto ku niebu. Drudzy już w niebie z instrumentami weseli, z których dwaj Dziecięciu wieniec pokazują, mający w sobie imię „Jezus”. Muzyka barzo wysoko przygrawa.*

#### I

[2] [DUSZA:] Widzę, że wielki afekt Jezus namilszy ma do tak straszego drzewa. Nie tylko to już krzyża obłapianie, nie tylko do niego głowy przytulenie, nie tylko chyżo do niego wzbyt przykrą górę poskakiwanie, ale na samym krzyżu płaśanie i dziwna jakaś w wożeniu się na nim krotofila.

[3] Czy to krzyż wozem, którego Jezus tryjumpfujący używa? Lecz że nie taki, na jakim kiedyś po niebie tryjumpfował, mający cztery koła, rozumiem, że do nieba nie służy ani się w niebo zmieści. Cości to poszło na półwozie i ci dwaj Aniołowie miasto kół dwojga służą, które że po kamiennej przyjdzie iść drodze, boję się, by pospołu z wozem strzymały, zwłaszcza gdy na krzyż tak wielkich ludzie nałożyli ciężarów. Do tego droga ku niebu ciasna, a krzyża tego niepomierzona szerokość. Ba, i co po tak strasznym drzewie w niebiesiech? Płaczu tam nie ma-ż i narzekania w niebie. Wołanie tu, na ziemi, zostało, a przy tym wozie straszno skrzypiącym wnidzie tam tego, co ból sprawują, co niemiara, których, jak wnidą raz do nieba, trudno ich stamtąd będzie pozbyć.

[4] Więc i wy oba, co przodkujecie, nie pokazujecie drogi do nieba krzyżowi i nie nawódcie tak strasznej rzeczy, byście nie byli od waszych w kłopotcie. Wy też, co z waszą piękną muzyką wysoko zbyt siedzicie, zamilczcie trochę, żeby tak srogi grzmot krzyżowy przeraził uszy obywatelów górnych – skupią się wszyscy pewnie w gromadę i dadzą odpór krzyżowi. Rozumiem bowiem, żeście nie na zdradzie sobie i drugim swym graniem. Wy też, co straszne trzymacie bronie, nie macie czego w niebie piastować. Zrzućcie te na dół ostre oręża, niech to w padole płaczu zostanie, co płaczu jest przyczyną. Wy, co trzymacie imię Dziecięcia cierniskiem obtoczone, nie lada powab pokazujecie Dziecinie. A czemużecie tak drogi klejnot w tak ostry wieniec wprawili? Czy żeby Jezus, skacząc o wieniec i prawie go już doskoczywszy, miasto

Krzyż jeżeli wozem?  
Ezech[ielis] 1

W niebie nic po krzyżu

uciechy z swego zwycięstwa, obraził do krwi ręce, które, choć obnażone, z radością wyciąga, chcąc ten to wieniec jako najprędzej pochwycić?

[5] I to mi myśli czyni rozmaite, żeby to dziwne wożenie na ostrym krzyżu nie prorokowało czegoś Dziecinie, zwykły bo dzieci z młodu wyrażać, na czym się potym w podeszłych lecjach osadzają.

### I

Jezus skokiem  
czyni krotofile  
Ojcu

[6] [ANIOŁOWIE:] O, Duszo moja, jakąć to Dziecię namilsze Jezus uczyniło krotofilę, skacząc przed Ojcem swym niebieskim tak ucieszenie? Namilszyż to Syn namilszego Ojca i Matki Dziecię. Azaby ziemscy rodzicy mieli nad Boga być szczęśliwszy, którym dzieteczki w maluczkiem wieku barzo rozkoszne czynią krotofile? Aza co mają ziemscy synowie nad Jezusa, którzy nie wiedzieć jakie uciechy przed rodzicami wydziwiają? Czyni też Jezus swoim rodzicom, ale nie płonną, lecz z której będą ucieszeni na wieki. Aże tak zaraz w dziecinnym wieku po górze ostrej na tym krzyżu dokazuje, daje wszystkim znać, jaką uczyni Ojcu pociechę na górę śmierci zaprowadzony, gdzie prawie będzie dość misternie dokazował.

Krzyż  
świecny wozem

[7] [PRZEWODNIK DUCHOWY:] Wjeżdża na krzyżu tryjmfującym jakoby wozie, nad który nie ma-ż żadnego świetniejszego, wszytek szarłatnym pokryty wierzchem i oświecony promieniami z nieba, jaśniejszy wszytek nad wszystkie nieba i ziemie klejnoty. Ciasna choć droga niebieska, rozprzestrzeni onę sobie – najśnadniej na nim przedrzeć się do wierzchnych odpoczynków. Choć kamienista, nie boi się, strzyma krzyż, choć i milion, światów ciężary. Nie jest przyczyną frasunku drzewo żadnego – zagrasz, co żywnie chcesz, na tej niebieskiej lutni, wszak strony ze wnętrzości Panny urobione. Zagra na krzyżu każdy, co lubo: bądź lament, bądź wesołą. I dlategoć też przyniosą ludziom w Dzień Ostateczny tę muzykę, aby zagrała pieśni wesołe tym, co są do wesela naznaczeni, pieśni zaś smutne – tym, co tu na lamenty zarabiali.

Jeżdżący  
na krzyżu po-  
trzebuje wodza

[8] Dwaj, co przodkują przed Jezusem, uczą, że, by naświętszy, potrzebuje wodza do ojczyzny, a zwłaszcza ten, który rad jeździ na krzyżu. Ci, co tak wysoko grają, dają znać, że Bóg przygrywa duszy, by jak najwyżej zaszła do nieba po krzyżu. I dlategoż też, aż tam otwarta wysoko droga krzyżowi, aby poznała dusza, że same nieba otwierają się na krzyżu będącemu. Szkoda też zrzucać oręża płaczu na ziemię. Cieszyć się będzie z namniejszej męki w niebiesiech dusza, którą tu, na ziemi, ponosiła, i jaśnie ujrzy wszystkie naczynia umartwiania. Wieniec, o, wieniec, w którym tak zacny kanak świeci wprawiony, wszystkich tych plesów przyczyną. Głośno dość o tym Paweł ś[więty] mówi: „Stał się

Niebo samo  
otwiera się  
krzyżowi

Pociecha w niebie  
z umartwienia

Imię „Jezus”  
krzyżowych plesów  
przyczyną

posłusznym do krzyżowej śmierci, za co Mu Bóg darował imię, aby wszystko tak nieba, jako i ziemie kolano na dźwięk jego upadało”. Dlatego się też z taką ochotą pnie Jezus Dziecię do wieńca i choć wie, że dobrze zekrwawi ręce, nic jednak nie ustraszone one, choć obnażone, rozciąga.

*Ad Philip-  
[penses]* 2

[9] Tak trzeba plęsy na świecie, Duszo, odprawować. Snadnie po krzyżu, bo do samego nieba wyniesiony. Snadnie po krzyżu, bo jak się krzyż dotknie nieba, otwarte zaraz szeroko drzwi do nieba. Snadno po krzyżu jak na wozie – piechotą idzie, kto krzyża tu nie czuje albo kto, czując, nie miłuje. Świetno na krzyżu, bo w tym największa chwała duszy, która co cierpi dla Jezusa. O, jak świetny wjazd wjeżdżającej na krzyżu do nieba duszy! Nie wjeżdżał żaden po zwycięstwie tak świetno w państwo monarcha, jak wjeżdża dusza na szczerozłotym krzyżu wjeżdżająca do swej nieba ojczyzny.

Snadnie  
do nieba  
po krzyżu

[10] [DUSZA:] Daj nam tak plęsać, dobry Jezu. Daj nam tak umieć skok wyprawować, miłuchna duszy naszej Dziecino!

AMEN

Na cześć i na chwałę Bogu w Trójcy jedynemu,  
milemu Jezusowi  
i niepokalanej Dziewicy

## REJESTR RZECZY

które się w tej książce znajdują

- Akademija Akademija nowa na ziemi fundowana od Jezusa...V 48  
 Anielskie głosy przy narodzeniu Pańskim nie z wielką korzyścią...VI 32
- Aniol Anioł nie umie skakać...XII 10  
 Aniołom płacz z męki Jezusowej...X 3  
 Aniołom z biczmi przystoi...VI 20  
 Aniołowie bezpieczniejszy na ziemi niż w niebie...IV 7  
 Aniołowie bronić mają Jezusa, nie bić...VI 12  
 Aniołowie ciąę opowiadają...VI 49  
 Aniołowie na przyście Pańskie nic nie nagotowali...VI 16  
 Aniołowie namawiają Jezusa, aby się do nieba wrócił...VIII 12  
 — nie zwabi nic Jezusa z ziemi do nieba...VIII 60; X 5  
 Aniołowie nie zaraz mają straszyć Dziecię...XI 3  
 Aniołowie w poruczonych sobie i małej rzeczy strzegą...V 22  
 Aniołów w stajni wiele, w Ogrójcu tylko jeden...II 49. 77
- Apostołowie Apostołowie zimni w ucieczce ...II 43
- Bicz bardziej Jezusa cieszył niż rozmaryny...VI 22  
 Bicz służy chłopiętom swobodnym...VI 2  
 Bicza i naświętszy potrzebuje...VI 20  
 Bicze na człowieka dwojaki...VI 19  
 Biczowania Jezusowego opisanie...VII 30  
 — wyrzezał każdy imię swoje na Jezusie (patrz: „Słup”, „Ciało”, „Kolumna”)...VII 64  
 Biczów przyczynienie ludziom niesmaczne...VII 59  
 — z biczów chwała Jezusowa...VI 58  
 — z biczów wyrosły lilije i palmy niebieskie...VI 19

- Bliskość Jezusa nie pomaga...VI 33 Bliskość
- Bóg inaczej karze, inaczej ziemscy panowie...VI 35 Bóg
- Bóg jednak<o> pana i ubogiego ciągnie...III 12
- Bóg nie od każdego bierze...IX 225
- Ceremonijami ludzie karmią dobrodziejów...VI 38 Ceremonije
- Chce Jezus, aby Nań wszystko złe spływało...IX 82
- Ciała Jezusowego nawa u Piłata o kolumnę pogruchotana...IX 150. 151 Ciało
- Ciało Jezusa jest nawą na wszystkie wiatry mocną...IX 144
- Ciało Jezusowe dłaczego poorane...VI 22
- Ciennie dla herbu Jezusowi...VIII 21 Ciernie
- Ciennie drzewo Panieńskie...VIII 82
- Ciennie obroną Jezusowi...VIII 18
- Ciennie służy do zawłoczenia...VIII 20
- Ciennie tłumia nasienie...VIII 12
- Ciennie uroki odpęda: dla niego nikt Jezusa uroczyć nie może...VIII 47
- Ciennie walik Jezusowi...VIII 20
- Ciennie zdobi Jezusa...VIII 29. 92. 107
- Ciennie ziarna nieba nie gubi...VIII 51
- Cierniem człowiek dla grzechów...VIII 15
- Cierniowa korona dla ptasząt...VIII 16. 62 (patrz „Korona”)
- Cierniowa korona miękka...VIII 94
- Cierniowa korona w głowę wbita, aby nie spadła...VIII 97
- Cierpiący ma się na co cięższego nadstawiać...VII 24 Cierpienie
- Cierpieć bez uciechy ciężko ...XII 12
- Cierpienia człowieka ważne są mocą cierpienia Jezusowego...I 13
- Ciężar miły: ludzie na ramionach Jezusowych...IX 198 Ciężar
- Ciężary budują ludzie na grzbiecie Jezusa...IX 195
- Ciężary nasze Jezus dźwiga...IX 78
- Cnota w cierpliwości się wydaje...I 11 Cnota
- Cnoty na Jezusie popisane...IX 161
- Czcia Jezusowi, nieczęść szaty...V 32 Cześć
- Czczą Aniołowie Jezusa i w postaci wygnańca...II 46
- do nieba się Jezus ze czcią chowa...V 31
  - ludzie najwzgardzeńszy, naświetniejszy...V 24
  - nieczęść różno Dusza od Jezusa miłuje...V 38
  - odwaga na pogardy...IX 133
  - pragnienie nieczci...V 34
- Cześć Jezus w czym zasadził...V 24
- Cześć Jezusowa – umrzeć...VI 45

Cześć Jezusowa w niebie i na świecie z nieczci...V 28. 37

Człowiek kryje się przed cierpieniem...VII 21. 27. 32

— Jezus chce być opuszczonym...IX 94

— Jezus nauczył ludzi cierpieć statecznie...IX 94

— Jezus nie przestaje cierpieć, choć daleka pociecha, a człowiek w cierpieniu niestateczny...IX 119. 120

— Jezus nie przeszkadza do cierpienia...IX 82

— Jezus w cierpieniu dostoi placu...III 13; IX 187

— Jezus w dzieciństwie do cierpienia ochotny...VIII 35

— Jezusa cierpiącego często ludzie nie znają...II 74

— Jezusów sekret: dobrze cierpieć...IX 58

— kto prawdziwie cierpliwy...IX 85

— na niewczasy niestały...IX 145

— ochota do cierpienia...IX 209 (patrz: „Krzyż”, „Umartwienie”)

— pobudka do cierpienia...IX 205

— przed cierpieniem się nie kryć jest gromić nieprzyjaciela  
II 45

— przerywa cierpienie...IX 63

— rzadki niewinny chce być trapiiony...III 23

— rzadki teskni, że nie cierpi...VI 60

— skąd potężny człowiek w cierpieniu...VII 68

— słabością się w cierpieniu broni...II 51; IV 10

— szuka folgi...IX 57

— trudno o człowieka, który by rad, gdy go biją...VII 63

— w cierpieniu która dusza mało ma...IX 153

— w cierpieniu ustaje...IV 4

Człowiek niecierpliwy...IX 84

— jak nietykany...IX 196

— mała go rzecz urazi...IV 21

Czystość Czystość ma być w schowaniu...VIII 86

Czystość nie trwa bez ostrości i ogrodzenia...VIII 83

Doktorowie Doktorowie święci z krzyża nauczani...II 68

Doskonały Doskonałego znak tesknić bez męki...I 11

Doskonałym nie trzeba ufać sobie...III 26

Dostatki Dostatki i zbiory potomek traci...IX 27

Dostatki nie posilają wielu...IX 225

Dostatni Jezus nędzą...IX 232

Duchowni Duchowni dla szaty Jezusowej we czci...V 42

Duchowni pod głową Jezusową...VIII 100

- Duchowni stan swój mają mieć w ochronie...V 43
- Duchowny mistrz często opak ręce w*>*ąże...III 19
- przykrą naukę wypełniać trzeba i w dzieciństwie dopuszcząć się kierować...III 21
  - z duchownego wodza ma być miara w utrapieniu...III 26
- Duchowny ociec czasu sposobnego na upomnienie ma upatrować... III 26
- Duchownych cześć drogo kupiona...V 43
- Duchownych sąd...VI 47
- w duchownych rzeczach stateczności potrzeba...III 24
- Dusza popsowana czym się ma poprawiać...VI 53 Dusza
- Dusza pragnie w cierniu być do śmierci...VIII 66
- Dusza taką jest w niebie, jako się na ziemi przygotowuje...VI 18
- Dusza w nieczci się wybiela...V 37
- Dusze krwią Jezusową wypolerowane...VII 33
- Dusze na cierniowej koronie usiadły...VIII 64
- Dusze pokazone krew Jezusa naprawia...VII 34
- Dusze umie Jezus schodzić...IX 74
- Dusze zdrowie z krzyża...VI 56
- Dworscy niebiescy różni od świeckich...VI 19 Dworscy
- Dzieci od karania uciekają, Jezus nie...VII 32
- Dzieci w murach mają zgorzenie...IX 53
- w dzieciach nie dobry zbyt ni statek i karność...IX 71
- Dziecię na lasce jeżdżące co znaczy...IX 75 Dziecię
- Dziecię skłonność w małym wieku pokazuje...IX 68
- Dziecięcia wesoła postać...VII 2
- Jezus nad wszystkie dusze święte najaśniejszy...VII 37
  - na piękność Dziecięcia Jezusa niebo się wysypało...II 73
- Dziecięciu wygoda...VII 23
- Dziecinnej słabości opisanie...II 51
- w dzieciństwie do Jezusa przystanie...IX 158
  - w dzieciństwie Jezus nie chce kwiecia...XI 7
  - w dzieciństwie słyszy Jezus...IX 181
- Dziecinny nie odwoźć od piersi Matki, raczej namawiać do pokar-  
mu...IX 171
- Egipt więcej miał ś[więtych] niż żydostwo...II 37 Egipt
- Familije stoją, gdy Jezusowi udzielają...IX 233 Familije
- Familije woli Boskiej przestrzegać mają...IX 228

- Fawor Fawor Piłata obali ...IX 50. 217  
 Fawor z biczyków...IX 221  
 Fawor zabija Jezusa...IX 214  
 — dla Faworu źli ludzie w Kościele...IX 217  
 Faworu zaraza...IX 216  
 Fawory szkodliwe między ludźmi z pałaców mężów obalają...IX 51  
 Fawory świeckich zgubą duszy...IX 217
- Ganek Ganek  
 — Jezus jak głuchy...IX 186  
 — Jezus nie lubi szarlatu...VIII 58  
 — Jezus ostrożny z trzcina...IX 77  
 — Jezus pokryty ranami jak rubinami...IX 219  
 — Jezusa pieśń...IX 117  
 — na ganku audyjencyja Jezusa...IX 186  
 — na ganku kwiat Jezus...VIII 57  
 — na ganku pokaże Piłat ziarno...VIII 51  
 — na ganku strzela Jezus...IX 137  
 — na ganku wódz...IX 207  
 — na ganku zasługi Jezusowe popisane pokażą...IX 160  
 — z ganku zachęca Jezus do postępowania...IX 237. 238
- Głowa Głowa Jezusowa różą...VIII 72  
 — w głowie Jezusowej tarny mają schowanie...VIII 98  
 Głowa Jezusowa różna od głowy ludzkiej...IX 240
- Głupstwo Głupstwem światowym mądry Jezus...V 22  
 Gra Jezusowa co sprawiła...IX 102  
 Grać człowiek nie trafi po Aniele...IX 102  
 — wygrana pieśń Jezusa od Ojca  
 — zagra na krzyżu co lubo...XIV 7  
 — zagrają Jezusowi ciągnionego...III 14  
 Grać Jezus prędko nauczy...IX 103  
 Grać równą Jezusowi nikt nie może, jako podobną może...IX 103  
 — Jezus na ganku śmiały na granie...IX 108  
 Granie w Żydach nic nie sprawi...IX 109  
 — w graniu stateczny Jezus...IX 111
- Grzech Grzech rozum odejmuje...II 65  
 Grzechów pełno na grzbiecie ludzkim...VI 25  
 Grzechów zawczasu pozbywać...VIII 87  
 Grzeszący radzi z podobnymi przestają...VIII 77  
 Grzeszący wymówki żadnej nie mają...VII 35



Grzesznik zagrzeć nie może Jezusa...IX 105  
 Grzesznika osobę Jezus na się bierze  
     — dla grzechów naszych Jezus zbrodzień...II 42  
     — grzechowy okrąg Jezus wynosi na głowie...VIII 61  
     — na grzeszniki dziwny wymysł Boga  
 Grzeszników Jezus tuli do siebie...VIII 63  
 Grzeszników nacelniejszym Jezus kapitanem...VIII 71  
 Grzeszny człowiek nie ma pary żałować Bogu...IX 92  
     — człowiek wybawiony od grzechu jest łupem Jezusowym...IX  
 17

Hańba na jawie nazacniejsza...V 30 Hańba  
 Hańbą człowiek nabędzie jasności...II 57  
 Hańbą swą Jezus hańbę człowieka znosi...II 56  
 Hańbę na świecie prędko Bóg daje...V 26  
 Herb Dziecięcia: imię Jezus...VIII 103 Herb  
 Herbowni Jezusowi i do Jego szlachectwa przyjęci...VIII 105  
 Heretycy czemu w błędach trwają...II 68 Heretycy  
 Herod nie posyła z Królmi swego...II 48 Herod  
 Heroda mogąc znieść, Jezus nie zniósł...IX 185

Imię Jezus: herb Dziecięcia...VIII 103 Imię  
 Imię Jezus krzyżowych plesów przyczyną...VIII 103  
 Imię Jezus w cierniu: znak bólów Jezusowych...VIII 103

Jedwabnica jako ściśło wiąże...III 2 Jedwabnica  
 Jerozolima skarana, że światła nie miłowała...II 61 Jerozolima  
 Jezus co ma od ludzi...VI 39 Jezus  
 Jezus czczą trzcina...IX 105  
 Jezus jak bydłatko czyni wolą Ojca i Matki...V 31  
 Jezus kapitanem grzeszników...VIII 71  
 Jezus kapłan w białej szacie...V 42  
 Jezus królem świata...VIII 32; IX 242  
 Jezus kwiat bez skazy...VIII 56  
 Jezus kwiat do pala przywiązany...VIII 58  
 Jezus kwiat różany...VIII 70  
 Jezus kwiat w cierniowym ogrodzeniu...VIII 14. 56  
 Jezus lekarz urok czyniących...VIII 48  
 Jezus lew i baranek...II 40  
 Jezus lilija...VIII 92

- Jezus między pogany bezpieczniejszy niż między wybranymi...II 36
- Jezus miękki i powolny...VII 5
- Jezus monarcha świata...V 35
- Jezus na świat przyszedł, aby wpisał ludzkie imię w Księgę Żywota...IX 155
- czytać imię swoje na Jezusie największe szczęście...IX 166
  - czytanie księgi Jezusa...IX 164
  - kogo wpisano w księgi...IX 156. 163
  - pióro Jezusowe które...IX 156
  - wyrzezał każde imię swoje na Jezusie...VII 64
  - złość ludzka nie chce być wpisana...IX 162
- Jezus nasienie...VIII 12
- Jezus nieczczy...IX 230
- Jezus niemowlę, aby ludzi słuchał...IX 185
- do Jezusa wolny przystęp...VIII 75
- Jezus niewinny i winny...VI 49; VIII 9
- Jezus niewolnik...VI 26; VIII 8
- co Jezus czynił, aby człowieka z niewoli wybawił...VI 27
- Jezus pielgrzym...IX 87
- Jezus plastrem...IX 178
- Jezus pokojowy Ojca niebieskiego...VII 61
- Jezus posiłkiem głodnej duszy...I 16; VIII 54
- Jezus przyjaciel...IX 219
- Jezus robak i człowiek...IX 123. 127
- Jezus silny...IX 191
- Jezus skarbnica...IX 231
- Jezus słońce sprawiedliwości...VII 52
- Jezus słupem i nie słupem...VII 2. 18
- Jezus strzelec...IX 134
- bez braku umierza i strzela ludzie Jezus...IX 136
  - strzela Jezus na ganku...IX 137
  - z celu uchodzić Jezusowi niebezpieczno...IX 135
- Jezus strzelec potężny na krzyżu...IX 140
- Jezus szuka dusz z światłem, bijąc do serca...II 39
- Jezus trwałe jak kolumna...VII 16
- Jezus twierdza...IX 199
- Jezus wzór życia...IX 159
- namniejsza sprawka Jego godna wyrysowania...VII 14
- Jezus zapala...II 43
- Jezus ziarnem...VIII 49. 55. 92
- Jezus żywność panińska...VIII 83

- Jezusa jako w sercu ma mieć człowiek...IX 179
- [Język] Język
- na języki nie dbać, gdy prostują...III 22
  - przez języki doświadczanie samego siebie...VII 25
- Karania pragnie od Ojca Jezus...VII 60 Karanie
- inaczej Bóg karze, inaczej ziemscy panowie...VI 35
- Karanie napędza do Boga...VI 34
- Kielicha zalecenie...II 19 Kielich
- Jezus gotów pić kielich w stajni...I 18
  - płacze Jezus w stajni, że Mu kielicha nie dają...I 14
  - w dzieciństwie Jezus kielich miłuje...I 8
  - w dzieciństwie Jezus pragnie gorzkości...I 10 (patrz „Umartwienie”)
- Kolumna Karola...V i kołyska...VII 15 Kolumna
- Kolumna kolos...VII 7
- Kolos co znaczy...VII 42
- Kolumna we Francji...VII 66
- Kolumnie mężny Jezus, przy...VII 23 (patrz „Słup”)
- Kolumna znak radości i żalości...VII 6
- [Komunija] Komunija
- niedbalstwo ludzi przy Komunij...VI 45
- Korona cierniowa wabi ludz...VIII 52 . 76. 104 Korona
- Korona cierniowa walik, który zachowa Jezus do łożnicy krzyża...VIII 93
- Korona królewska z ciernia...VIII 10
- Korona znak róży...VIII 17
- Koronacja w pieluszkach Teodozjusza...XI 4 Koronacja
- Koronie Jezus najpodobniejszy...VIII 24
- w koronie Jezusowej rozmaici ludzie usiedli...VIII 68
  - odwodzenie Jezusa od korony cierniowej...VIII 3
- Krew Jezusowa obficie wypłynie...VII 30 Krew
- Krotofila w sercu Jezusowi po Komunij...IX 146 Krotofila
- Jezus w Naświętym Sakramencie ziarno...VIII 55
  - Jezus w sercu w nawałnościach po Komunij...IX 147
  - zapraszanie Jezusa do serca...IX 131
- Krotofile Jezus Ojcu skokiem czyni...XIV 6
- Krotofilnikom Boskim niebo otwarte...V 51
- Królestwa co są...VIII 43 Królestwa
- Królestwa dostatki, ciernie...VIII 10 (patrz „Państwa”)
- Krzyż bez krwi Jezusowej niepiękny...XIII 7 Krzyż
- Krzyż bierze dzieci matkom...XI 6

- Krzyż, choć uzłocony, bolesny...XIII 5
- Krzyż łapka...XIII 5
- Krzyż łożnica...II 38
- Krzyż nad brzytwy najostrzejszy...XIII 2
- Krzyż najlepiej do nieba służy...XIII 9; XIV 7
- z krzyża duszy zdrowie...VI 56
- Krzyż prąd...IX 151
- Krzyż straszny Duszy, gdy nie ma pociechy...XI 8
- przy krzyżu pastwa niewytworna...XI 8
- Krzyż strzyma ciężary wszystkie...XIV 7
- Krzyż świetny...XIV 7
- Krzyż wozem...XIV 3. 7
- Krzyża światło Królów oświeciło...II 61
- Aniołowie nie przy krzyżu...X 2
- co czeka Dziecię Jezusa na krzyżu...XIII 7
- dla krzyża Jezus naświetniejszy...II 28
- dla światła krzyża śmierć nie straszna...II 71
- do krzyża człowiek najlepiej zaprowadzi...XI 2 (patrz „Skok”, „Cierpienie”, „Umartwienie”, „Kielich”)
- krzyżować każą Żydzi, aby utonął Jezus, lecz On do krzyża przybity pływać będzie...IX 148
- od krzyża nic Jezusa nie odwabi...X 5
- od krzyża odwabiać Jezusa Aniołowie nie śmieli...X 7
- ważny człowiek, gdy się sam na krzyż przybije, nieważny od inszego przybity...IX 238
- z krzyża potężne oświecenie niebieskie...II 27
- z krzyża więcej dusz zwabił Jezus niż z łona Ojca...II 31; VIII 104
- Krzyża światłością Słowo czytamy...II 68
- Krzyżowa jasność czego dokazała...II 30
- Krzyżowe łoże kosztowniejsze nad złote łoże...VIII 96
- Laska Laską dusz nie zwabisz...IX 13
- Miłości sznurem pociągać trzeba duszę...III 26
- Miłością ryclej niż fukiem wabi się człowiek...III 12
- Laskawość Łaskawości zwycięstwo...IX 99
- Łaskawością Jezus ludzie wabi...IX 93
- Łaskawość Boga, że bijących nie bije...IV 12
- Łaskawość Jezusa w powiciu...IX 93
- Łaskawość u Żydów nic nie sprawi...IX 100

Łaskawość wodza Jezusa...IX 205

Łaskawszy Bóg w ciele ku ludziom niż bez ciała ku Egipcyanom...VII 55

Łaskawszy Jezus, bijąc...IX 98

Magdalena daje dank Jezusowi...VIII 77

Magdalena

Matka Aniołom wprzód nie da...V 24

Matka

Matka czym wygadza Jezusowi...V 23

Matka nie ma mocy, aby Synowi cierpieć nie dała...IX 62

Mądrość często na czci się myli...V 15

Mądrość

Mądrość Jezusa w czym...V 22

Mądrość wieczna i nie mówiąc mądra...V 18

Milczenie Jezusa dla zbawienia...IX 97

Milczenie

— dla milczenia Jezus szaty białej dostał

— jako milczy Jezus w despektach...IX 188

— milczał Jezus w stajni, aby i na ganku milczał...IX 186

— zamiast kląć świat, że Słowo milczy...VI 9

Milczenie Jezusa u Piłata...IX 97

Miłość Boska pomaga w pokusach...II 43

Miłość Jezusa...IX 187

Miłość

Miłość Jezusa ku nieprzyjaciolom...IX 141

— pobudka do miłości przyjaciela...IX 210

Miłość winna, że Jezus biczowany...VI 50

Mistrz duchowny często opak ręce wiąże...III 19 (patrz „Duchowni”, )

Mistrz duchowny

Mleko Panny Maryjej podobne niebieskim pokarmom...IX 41

Mleko

Młodość prorokiem lat starszych...IX 69

Młodość

Mowa do nóżek Jezusowych...IX 184

Mowa

Mowy Jezusowej słuchać trzeba...IX 74

Mówi Jezus do serca, nie do uszu...IX 181

Mówieniem często człowiek cześć traci...V 48

Mówieniem wiele tracimy...V 48

— słówko jedno wiele zasługuje, wiele traci...IV 21

Nad bydlęta gorszy człowiek...III 10

— gorzki człowiek słodki Jezusowi...IX 175

— nagać ludzi do stajni, aby się z bydlą zawstydzili...VI 37

— parą Jezusa ludzie odbywają...VI 39

— stworzenie nie odstępuje od Boga, oprócz człowieka...III 8

— szczęścia nie mając Jezus do ludzi, przecię je miłuje...IX 162

— woli Jezus między bydlęty niż w sercu ludzkim...VII 51

— zawstydza ludzie bydło...VI 44

- Nagość Nagość Jezusa znakiem pokoju i śmiałym czyni grzesznika...IV 12  
(patrz „Ubóstwo”)
- Napis Napis Jezusowi służy: „Bóg niewiadomy”...VII 41  
Napis „*Plus ultra*” służy Jezusowi...VII 41  
— kiedy rzeką człowiekowi: „Nie dalej”...VII 46
- Nawrócenie Nawrócenie do dobrego...IX 211
- Niebo Niebo chciwe na dobrego...III 23  
Niebo różg nie rodzi...VI 2  
— snadnie do nieba po krzyżu...XIV 9  
— światła dość ludzie mają do nieba...II 49  
Niebo samo otwiera się krzyżowi...XIV 8  
— w niebie nic po krzyżu...XIV 3  
— w niebie nie ma-ż polepszenia...VI 2  
Nie dbają ludzie o Jezusa...IX 129  
Nieludzkość ludzi przeciw Jezusowi...VII 13
- Nieprzyjaciel Nieprzyjaciel jak ma być słodki człowiekowi...IX 176 (patrz „Miłość  
nieprzyjaciół”)
- Niewdzięczność Niewdzięczny człowiek Jezusowi...VII 43
- Niewinność Niewinnej duszy często czynią na przekorę...III 23  
Niewinność Jezusową skały wyświadczały...VII 26  
Niewinność wiele dusz zanoszą do nieba...VII 34
- Niewolnik Niewolnicy świata...VIII 40  
Niewolnicy w jakim ucisku...VIII 8  
— co czynił Jezus, aby z niewoli wybawił...VI 27  
Niewolnik Jezus...VIII 8  
Nie niewolnik w pieluszkach Jezus...VI 7  
— w niewoli świata ozdoba Jezusa...VIII 39
- Obrona Obrona jest nie bronić się...IV 15  
Obronić może mała pomoc Jezusowa...IV 20
- Oddawanie Oddawanie się Jezusowi...IX 221
- Ofiarz Ofiarz *in Ara Coeli*...VII 12
- Ostrość Ostrością marmur się gładzi...VI 23 (patrz „Umartwienie”)  
Ostrość ozdobę zachowywa...IX 101  
Ostrość pomaga do zachowania czystości...VIII 101  
— na ostrość czart nie natrze...V 25  
— od ostrości człowiek ucieka...VI 23  
Ostrość subtelności potrzebna...V 25
- Ostrożność Ostrożnie z każdym...VIII 5

- Ostrożności w krzyżach sam Jezus uczy...XII 10
- Ozdoba Jezusa Dziecięcia...II 73 Ozdoba  
 — Piękność Dziecięcia...II 73; VII 1. 37
- Pałacami Jezus gardzi...III 24 Pałac  
 — z pałaców fawory mężów obalają...IX 51
- Panowie często tyrani...VIII 43 (patrz „Królestwa”)
- Państwa dźwiga Jezus, a cóż człowieka...IX 193 Państwa
- Państwa szczęśliwe dla miłości zobopólnej z panem...VIII 45
- Pasterzów sąd o msze i o proste ludzie...VI 46 Pasterz
- Pieluszki Jezusa zacne...II 45 Pieluszki
- Piłat tonącego Jezusa chce ratować...IX 147 Pilat
- Piłat z jadu obmywa ręce...IX 216
- Piłata fortel na wybawienie Jezusa...IX 97
- Pochwała miła przy śmierci od Jezusa...VII 40 Pochwała
- Pociecha w niebie z umartwienia...XIV 8 Pociecha  
 — bez uciechy cierpieć ciężko...XII 12 (patrz „Umartwienie”)  
 — co za słodyczy zażywał Jezus...IX 169  
 — słodki Jezus człowiekowi...IX 175  
 — słodycz największa duszy w boleściach...II 76  
 — umie Jezus gorzkość w słodycz obrócić...IX 174
- Pociechy niebieskie są trwale...XIV 8  
 — słodycz ziemską nietrwała...IX 170
- Podarunki skryte...VIII 41 Podarunek
- Podarunki złym afektem dane co czynią...VIII 41  
 — drogie kamienie bardziej kołą niż ciernie...VIII 31
- Podły w postaci, świętny niebu...II 47 Podły
- Pogębek Jezusów pokój ludziom...IV 11 Pogębek
- Pojmany Jezus nie prosi obrony...II 41 Pojmanie  
 — przy pojmaniu Jezusa nie widać Aniołów...II 77  
 — przy pojmaniu świętny Jezus...II 45  
 — w pojmaniu Jezus poszpecony...II 74
- Pokarm Panny czym od niebieskiego różny...IX 41 Pokarm
- Pokarm Panny zdrowszy dla trzciny...IX 223  
 — namowa Jezusa do pokarmu...IX 172
- Pokojowych świeccy panowie jakich szukają...VII 61
- Pokora strzeże państwa...VIII 90 Pokora
- Pokorzenie grzesznika...IX 105
- Pokój Jezus uczynił na świecie...VII 29 Pokój

- Pokój przy narodzeniu Jezusa jaki być ma...VI 9. 31  
 Pokój przy narodzeniu Jezusa, żeby Słowo wszyscy usłyszeli...VI 9  
 — naraża się Jezus na niepokój...II 52  
 Pokój z Bogiem skąd poznać...IV 11
- Pokusy Pokusy umartwieni czują, czują i pieszczośliwi...VI 55  
 Policzek Jezusa ludzie zastępuje...IV 10  
 — twarz Jezusowa uderzeniem rumiana...IV 9  
 — w biciu Jezus twarzy nie mieni...VII 62
- Poprawa Poprawę Jezus od siebie począł...VI 24
- Postronek Postronek duszy nie krzywi...III 19  
 — do postronków garnął się Jezus w żywocie Panny...III 20  
 — do postronków Jezus od wieków płęczył...III 17
- Pościel Pościeli wymyślne u świata...VIII 95
- Prostak Prostak często więcej o Bogu umie niżli ten, co o Bogu uczy...II 62  
 Prostaka łatwiej nawrócić niż uczonego...II 36  
 — do nóg Jezusa dusza porzuca się...IX 102  
 — z osłów mądre ludzie Jezus uczynił...V 31
- Prośba skuteczna u nóg Jezusa będącemu...IX 184
- Rany Ranami Jezus pokryty jak kanakami...IX 219  
 — dla ran respektować na Jezusa...IX 222  
 — z ran Jezusowych promienie wychodzące...VII 52  
 Rany Jezusa zdobiją niebo...VII 38
- Regiment Regiment im słabszy, tym wódz znacniejszy...IX 33  
 Regiment trzcina...IX 33  
 Regiment wodzowi ofiarować...IX 201
- Robak Regimentu godzien Jezus...VI 6  
 Robaczek Jezus chłodzi serce i piersi...IX 128  
 Robaczek Jezus dla trzciny uchodzi...IX 124  
 — sporka Jezusa z Pilatem, że robak...IX 126  
 — uciekają ludzie od Jezusa jak od robaka, a złym robakom w sercu miejsce dają...IX 129
- Robakiem Jezus...IX 123. 127
- Rodzicy Rodzicom wolno karać dzieci ...VI 42  
 Rodzicy Boskiej się opatrności około dzieci swych oddawać mają...IX 72  
 Rodzicy źli weseli, gdy dzieci bezpieczne, smutni, gdy nabożne...IX 69  
 (patrz „Wychowanie”)
- Równianka Równianka modlitwie przeszkodziła



- Różg niebo nie rodzi...VI 2
- Różga Dawida cieszyła...VI 21 Różga
- Siano pościelone Jezusowi, żeby się krzyż nie potarł...XI 7 Siano
- Skarby serca dawać Jezusowi...IV 19 Skarb
- Skoczyć na krzyż – naniższy skok...XIII 4 Skok
- chyżo trzeba do krzyża...XIII 10
- Skok Jezusów z nieba do krzyża
- Skoki na ganku Jezus kształtnie wyprawi...IX 59 (patrz „Krzyż”)
- Słabość Jezusa potęgą świata...VII 49 Słabość
- Słaby Jezus dla czego?...IX 117
- człowiek się chwieje na krzyżu...XII 9
- człowiek wszystką moc ma do dobrego z Jezusa...IX 211
- Jezus na ostrzach mocno stoi...XII 9
- Sława Boska różna od świeckiej...VII 22 Sława
- Słowo do przeczytania nietrudne i trudne...II 67 Słowo
- Słowo milczało w nacięższych razach...VII 28 (patrz „Milczenie”)
- Sługa zły odbiega w przygodzie...II 77 Sługa
- szczęśliwy kogo Jezus do posługi użyje...IX 211
- Słup niewinnym miał ogłaszać Jezusa...VII 26 Słup
- Słup skrył by był Jezusa, by Jezus nie zakazał...VII 26
- na słupie co powieszono...VII 65
- przy słupie Jezus niemy...VII 26
- przy słupie Jezus rysowany...VII 64
- u słupa Jezus pokaże, jako ludzie miłuje...VII 31 (patrz „Miłość”, „Bicz”, „Kolumna”)
- Słup słońcu wystawiono...VII 9
- Słupem Jezus i nie słupem...VII 2. 18
- Stajni nie chce pokrywać Jezus...IX 81 Stajnia
- godzien Jezus, żeby Mu wonne ziola stawiono w stajni...VI 5
- w stajni „Bóg nieznan”...VII 7
- w stajni dosyć Jezus dał przykładu człowiekowi...IX 236
- w stajni Jezus jako pany wojował...VII 64
- w stajni milej być Jezusowi niż w pałacach...VII 50
- w stajni wesele...II 38; V 29
- Stajnia miła Jezusowi...IX 43
- Stajnia rajem, w której się pokazał kwiat i owoc...VIII 60
- Statek duszy z Jezusa...IX 121
- Szata biała Jezusowa we krwi wybielona...V 36 Szata

- Szată białą zdobić się ma Jezus w pałacu...V 29  
 Szatę lotrowską wziął na się Jezus...II 54  
 Szatę Ojca niebieskiego przyjmuje chętniej Jezus niż Matki...V 27
- Szczodrość  
 Szczodremu szczodry Jezus...IX 234  
 — Szczęśliwy, kto zawsze Jezusowi szczodry...IX 235  
 Szczodry Jezus ku ludziom...IX 245
- Sznury  
 Sznury na ludzie gdzie robione...III 11
- Świat  
 Świat ciernie...VIII 8  
 Świat milczy, aby spało Dziecię...VI 9  
 Świat nie dba o lichych...II 52  
 Świat niewolą i tarasem...VIII 37  
 Świat pierwaj porzuca Jezus, niżli od Niego będzie porzucony  
 Świat przez kogo potłumiony...IX 201  
 Świat trzcina...IX 91  
 Świata ozdoba wędnieje...VIII 7  
 Światowa przyjaźń ginie...IX 220  
 Światu człowiek służbę wypowiada...IX 243  
 Światu zginąć co jest?...II 60  
 Świeckich niepowodzenie skąd bywa...IX 229  
 Święci zasłużyli sobie męką Jezusa uprzedzającą...I 12
- Ś[więta] Franciszka Rzymianka  
 Ś[więta] Franciszka Rzymianka...IV 22  
 Świętych niewiele na świecie...VI 61
- Towar  
 Towar Bethleemski...IX 150  
 Trzcina berło jest mające proporcją z królestwem Jezusowym...IX 231  
 Trzcina do muzyki...IX 14  
 — z trzciny muzyka dla bydła...IX 115  
 — z trzciny prosta melodyja...IX 113  
 Trzcina do naw...IX 24  
 Trzcina do pisania...IX 27  
 Trzcina do słodczy...IX 29  
 Trzcina do strzały...IX 22  
 Trzcina głuchoty wizerunkiem i nadziei...IX 30. 31  
 Trzcina Heroda odpędza...IX 124  
 Trzcina jezdny Dzieciny...IX 10  
 Trzcina królestw wizerunkiem  
 Trzcina milsza Jezusowi niż mleko Panny...IX 47  
 — dla trzciny zdrowszy pokarm Panny...IX 223  
 Trzcina na robaki...IX 21

- Trzcina nagości znakiem...IX 36. 96
- Trzcina nie daje pomocy Jezusowi
- czemu na trzcinie polega człowiek...IX 149
  - człowiek jak trzcinka...IX 90
  - na czym ma <człowiek> polegać...IX 149
  - namowa Dzieciny do plesów z trzciną 172
- Trzcina nie dla pasterzów...IX 102
- Trzcina pasterskie oręże...IX 13
- Trzcina podobno laską w drogę...IX 12
- Trzcina podobno na pokrycie...IX 11
- Trzcina podobno znaczy słabość Jezusa...IX 35
- Trzcina regiment...IX 33
- Trzcina w poszanowaniu dla bólów i hańb...IX 83
- Trzciny się i słupa chwyta Jezus w męce tonący...IX 147
- Twarz Jezusową z koroną cierniową mieć przed oczyma, co za pożytek...VIII 72 Twarz
- 
- Ubodzy u chrześcijan gorszy niż u pogan...VI 40
- Ubogich nagroda...VI 40
- Ubogich odziewaj...IX 145
- Ubogim udzielać jest być bogatszym...IX 232
- familije stoją, gdy udzielają Jezusowi...IX 233
- Ubóstwem Jezus ciągnie dusze...II 33. 34 Ubóstwo
- Ubóstwem Jezusowym którzy postrzelani...IX 134
- Umartwienia miara ma być z wodza duchownego...III 25 Umartwienie
- dobrzy złymi zostają bez umartwienia
  - gładki, kto się w krwawej wannie myje...I 18
  - gładzić się krzyżem trzeba...IV 62
  - przykra ludziom kropla umartwienia...I 9; IX 85
  - rzadko się człowiek umartwia...VI 55
  - świetniejszy będą twardość w sypianiu miłujący...VIII 99 (patrz „Kielich”, „Krzyż”, „Cierpienie”)
  - umartwieni pokusy czują...VI 55
  - wymysł Jezusa w umartwieniu...VII 18
- Umartwienie z młodu miłować...I 8; XI 9
- ptak z gniazda wylatywa, dusza nigdy od umartwienia...VIII 65
- Umartwiona dusza Bogu przyjemna...VIII 67
- do umartwienia dusza ma zawsze zmierzać...III 18
- Upominać w pomieszaniu nie trzeba...III 26 Upomnienie
- Utrapieniem rychło zwabisz Jezusa...II 53 Utrapienie

- Wiatr Wiatry nic nie przykre Dziecinie...IX 213  
Wiatry potężne między murami na święte...VI 49
- Wicher Wicher niskim rze<C>zom nie szkodzi...IX 49
- Wieniec Wieniec cierniowy ozdobniejszy nad dyjamentowy...VIII 30  
Wieniec od oblubienicy ciernie...VIII 22. 107  
Wieńce co czynią w ludziach...VIII 32  
Wieńcem zacniejszy Jezus niż wieniec oblubienicy...VIII 25  
— odchodzi Jezus od siebie, garnąc się do wieńca...VIII 26
- Winny Winny człowiek chce być niewinnym ...IX 118
- Wola Wola Boska posila...IX 224  
Woli Boskiej przestrzegać mają familije...IX 228
- Wolność Wolność prawdziwa która jest?...VI 30  
— kto wolny, kto nie...VIII 40
- Wódz Wódz Jezus...IX 208  
Wódz na ganku...IX 207  
— Jezus pierwszy do potrzeby...IX 203  
— szczęście być pod chorągwią wodza Jezusa...IX 204
- Wodza Wodza każą ludzic znosić...IX 208  
— palec Jezusa gromić może...IV 20  
— potrzebuje wodza jeżdżący na krzyżu...XIV 8
- Wychowanie Wychowanie dobre dzieci świat naprawia...IX 55  
Wychowanie złe gubi dzieci i rodzice...IX 72  
— pieszczoty tracą rodzice i dzieci...IX 64  
Wychowanie dziecięcia w bojaźni Bożej nie czyni go zakonnikiem...  
IX 54  
Wychowanie syna między białą płcią szkodliwe...IX 54
- Zabawa Zabawa Matki z Dziecięciem Jezusem...IX 180  
Zabawa pożyteczniejsza z związanym Jezusem łańcuchami niż pieluszkami...II 75
- Zakonnik Zakonni dla czystości się umartwiają...VIII 85  
— oddany Bogu i myślą ma uciekać od świata...VIII 59  
Zakonnik nie ma pieszczot szukać...II 64  
Zakonnik niegorący w czym siebie szanuje...V 46  
Zakonnikowi szczodremu szczodry Jezus...IX 234  
Zakonnym dlaczego często się nie powodzi...IX 229
- Zbawienie Zbawienia jeśli człowiek nie dostanie, będzie zawstydzony od Jezusa...  
VII 53  
— człowiek winien, że do nieba nie zajdzie...VIII 80  
— światła dość mają ludzie do nieba...II 49

- [Zguba] Upadek z człowieka, nie z Jezusa...IX 193 Zguba
- Zbawienia ludzkiego dwa sposoby Jezusowi od Ojca podane...X 6
- Zepsowane dzieci trudno naprawić...IX 70 (patrz „Rodzicy”)
- Zgorszenie w murach dzieci mają...IX 53 Zgorszenie
- Ziarn dobrych wiele ginie w roli Kościoła...VIII 88 Ziarno
- Ziarnem Jezus...VIII 49. 92
- Ziarno Jezus w Naświętszym Sakramencie...VIII 55
- Znajomość Boga bez skutku niepożyteczna ...II 36 Znajomość
- do znajomości Jezusa światła Piotrowi potrzeba...II 74
- Znak śmiertelności cieszy Jezusa ...V 45 Znak
- Żłób, siano do ludzi kazalo, świat milczy ...VII 9 Żłób
- dlaczego mały Jezus...II 59
- we żłobie Jezus jasny...II 33
- we żłobie Jezus ochotny na cierpienie...II 50 (patrz „Kielich”, „Krzyż”, „Skok”)
- we żłobie majestat Boga pokurczony...II 58



# KOMENTARZE







# KOMENTARZ EDYTORSKI



## I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

### 1. Znaki edytorskie i skróty używane w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy (koniektury i emendacje)

[ ] – nawiasami kwadratowymi oznaczono rozwinięcia skrótów

bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

bl. druk. – błąd drukarski

popr. wyd. – poprawka wydawcy

transkr. wyd. – transkrypcja wydawcy

uzup. wyd. – uzupełnienie wydawcy

### 2. Skróty oznaczające części i elementy tekstu *Pięśów Aniołów* oraz niniejszego wydania

An – Aneks

Cz – Do Czytelnika

Prz – Przemowa

R – „Rejestr rzeczy, które się w tej książce znajdują”

### 3. Skróty cytowanych źródeł i opracowań

*Apokryfy – Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, redakcja M. Starowieyski, Kraków 2003 („Apokryfy Nowego Testamentu”, t. 1).

BAJEWSKI – Filip Bajewski, *Choreae bini Solis et Lunae aulae et ecclesiae*, [Kijów 1645].

BARONIUS, *Annales ecclesiastici* – Caesar Baronius [Cesare Baronio], *Annales ecclesiastici*, t. VII-VIII, Civitas Vaticana [t. VII] 1596, [t. VIII] 1599.

BARTOLIUS, *Asiaticae historiae* – Daniel Bartolius [Daniello Bartoli], *Asiaticae historiae Societatis Jesu*, latine reedita da Ludovico Janino, t. 3, Lugduni 1669.

BELLARMIN, *Piętnaście stopni* – Robert Bellarmin [Roberto Bellarmino], *Piętnaście stopni, po których człowiek, zwłaszcza krześcijański, upatrując Pana Boga w stworzeniu rozmaitym, przychodzi do wielkiej znajomości jego*, przełożone z łacińskiego na polskie przez ks[iędza] Kaspra Sawickiego, Kraków 1616.

BOLESŁAWIUSZ, *Przerażliwe echo trąby ostatecznej* – Klemens Bolesławiusz, *Przerażliwe echo trąby ostatecznej*, wydał J. Sokolski, Warszawa 2004 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 29).

BOSCHIUS – Jacobus Boschius [Jakob Bosch], *Symbolographia, sive De arte symbolica sermones septem*, Augustae Vindelicorum et Dillingae 1702.

Bystron, *Dzieje obyczajów* – J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1-2, Warszawa 1976.

CEPARI, *Vita di Santa Francesca Romana* – Virgilio Cepari, *Vita di Santa Francesca Romana*, Roma 1675.

DOLCE, PITTONI, *Imprese* – Dolce Lodovico, Battista Pittoni, *Imprese di diversi prencipi, duchi, signori e d'altri personaggi et huomini illustri*, Venetiae 1562.

DRUŻBICKI, *Decades* – [Caspar Drużbicki], *Decades actuum heroicorum P. Gasparis Druzbicki* [‘Dziesięciolecia działalności znakomitego o. Kaspra Drużbickiego’] [w:] Danielus Pawłowski, *Vita p[atris] Gasparis Druzbicki*, Cracoviae 1670, s. [345-377].

DRUŻBICKI, *Paradoxa* – Caspar Drużbicki, *Paradoxa Verbi incarnati*, Vratislaviae 1717.

DRUŻBICKI, *Przemysły* – Kasper Drużbicki, *Przemysły zysku duchowego*, Kraków 1671.

DRUŻBICKI, *Serce* – Kasper Drużbicki, *Serce Jezusowe, meta albo cel serc stworzonych*, Poznań 1687.

DRUŻBICKI, *Traktat* – Kasper Drużbicki, *Traktat o najkrótszej drodze do doskonałości, czyli O trwałej trosce, wypełnianiu i poznaniu Boskiej woli*, [przekład M. Cyrulski], Tyniec 2014 [*Tractatus de brevissima ad perfectionem via hoc est de perenni divinae voluntatis intentione, executione, apprehensione*, Calissii 1682].

Ferguson, *Signs and Symbols* – G. Ferguson, *Signs and Symbols in Christian Art. With illustrations from Paintings of the Renaissance*, New York 1961.

Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej* – D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i opracowanie W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990.

Gloger, *Encyklopedia staropolska* – Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa 1900-1903.

Gołębiowski – Łukasz Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym*, Warszawa 1831.

GREGORIUS de VALENTIA – Gregorius de Valentia, *Commentariorum theologicorum tomii quatuor*, Venetia 1608.

GRIGNON, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie* – Ludwik Maria Grignon de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do najświętszej Maryji Panny*, przekład J. Rybałt, opracowanie A. Boniecki, Warszawa 2011 [Louis-Marie Grignon de Montfort, *Traité de la vraie dévotion à la Sainte Vierge*, 1842 (napisany w 1712)].

GROCHOWSKI, *Wirydarz* – Stanisław Grochowski, *Wirydarz, abo Kwiatki rymów duchownych o Dzieciątku Panie Jezusie*, wydała J. Dąbkowska, Warszawa 1997 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 8) [Jacobus Pontanus, *De Puero Iesu*, [w:] *Floridorum libri octo*, Ingolstadii 1597].

HADRIANUS, *Les emblesmes* – Hadrianus Junius [Adriaan de Jonghe], *Les emblesmes*, Anvers 1567.

HAEFTEN, *Regia* – Benedictus van Haeften [Benito Haeften], *Regia via crucis*, Antverpiae 1635.

HEINSIUS – Daniël Heinsius, *Emblemata Amatoria* [Milosne emblematy], [w:] *Nederduytsche poemata* [Niderlandzkie poezje], Amsterdam 1616.

HIŃCZA, *Chwała* – Marcin Hińcza, *Chwała z krzyża, której i sobie, i nam nabył Jezus ukrzyżowany*, Kraków 1641.

HIŃCZA, *Dziecię* – Marcin Hińcza, *Dziecię Pan Jezus, to jest Nabożne rozmyślanie o dzieciństwie Pana Jezusowym, tak przed narodzeniem, jako i po narodzeniu*, Kraków 1636.

HIŃCZA, *Głos* – Marcin Hińcza, *Głos Pański z ewangelij adwentowych z naukami i stosowaniem do Naświętszego Sakramentu*, Wilno 1643.

HIŃCZA, *Korona* – Marcin Hińcza, *Złota korona abo Kazanie na pogrzebie J[asnie] O[święconej] Księżny Anny z Sztemberku Ostrogskiej*, Kraków 1636.

HIŃCZA, *Król* – Marcin Hińcza, *Król bolesny Jezus Chrystus*, Lublin 1631.

HIŃCZA, *Matka* – Marcin Hińcza, *Matka bolesna Maryja, to jest Tłumaczenie męki Pana Chrystusowej, która boleść matce zadawała*, Kraków 1665.

HORAPOLLO, *Hieroglyphica* – Horapollon, *Hieroglify*, przeł. i koment. opatrzył Jerzy Krocak; wstęp Jacek Sokolski, Wrocław 2003 [*Hieroglyphica*, Venetiae 1505].

HUGON, *Pia desideria* – Hermannus Hugo [Herman Hugon], *Pia desideria emblematis illustrata*, Antverpiae 1624.

JAROSZEWICZ, *Matka świętych Polska* – Florian Jaroszewicz, *Matka świętych Polska albo Żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek*, Kraków 1767.

KITOWICZ, *Opis obyczajów* – Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opracował R. Pollak, Wrocław <sup>2</sup>1951 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 88).

Kobielus, *Aviarium* – S. Kobielus, „Fizjologi” i „Aviarium”. *Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, przekład i opracowanie S. Kobielus, Kraków 2013.

Kobielus, *Krzyż* – S. Kobielus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Tyniec 2011.

*Kolędy polskie – Kolędy polskie: średniowiecze i wiek XVI*, t. 1: *Teksty*, teksty z rękopisów i starych druków przygotowali S. Nieznanowski i J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1966.

*KONSTITUCJE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO – Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy Uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, redakcja B. Steczek, J. Kołacz, Kraków–Warszawa<sup>2</sup>2006.

LACKI, *Pobożne pragnienia* – Aleksander Teodor Lacki, *Pobożne pragnienia*, wydał K. Mrowcewicz, Warszawa 1997 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 9) [Kraków 1673; przekład z: H. Hugo, *Pia desideria*, Antverpiae 1624].

LAPIDE, *Commentaria* – Cornelis a Lapide [Cornelis Cornelissen van den Steen], *Commentaria in Scripturam Sacram*, t. 1-26, Parisiis 1872-1879.

LATERNA, *Harfa duchowna* – Marcin Laterna, *Harfa duchowna, to jest Dziesięć rozdziałów modlitw katolickich*, [Kraków]1604 [*Harfa duchowna to jest Dziesięć rozdziałów modlitw katolickich*, Kraków 1585].

LEUVEN, *Amoris antipathia* – Ludovicus van Leuven [Phillipe de Vilers], *Amoris divini et humani antipathia*, Antverpiae 1629.

LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne* – Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne [Exercitia spiritualia]*, Romae 1548], [w:] tenże, *Pisma wybrane. Komentarze*, [przekład M. Bednarz], opracował M. Bednarz, przy współpracy A. Bobera, R. Skórki, Kraków 1968; współczesne wydanie oryginału w dwujęzycznej edycji: Ignazio di Loyola, *Esercizi spirituali, ricerca sulle fonti, con testo originale a fronte*, traduzione dallo spagnolo, introduzione e note di P. Schiavone, Torino 2012.

LUDOLPHUS, *Vita Iesu Christi* – Ludolphus de Saxonia [Ludolf z Saksanii], *Vita D[omini] N[ostri] Iesu Christi*, Lugduni 1642.

MAGALIANUS, *In Mosis cantica* – Cosma Magalianus [Cosme Magalhães], *In Mosis cantica et benedictiones patriarcharum commentariorum libri IV*, Lugduni 1619.

MARCHANTIUS – Iacobus Marchantius [Jacques Marchant], *Hortus pastorum, sacrae doctrinae floribus polymitus*, Lugduni 1668.

MĄCZYŃSKI, *Lexicon Latino Polonicum* – Joannes Maczinsky [Jan Mączyński], *Lexicon Latino Polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinatum*, Cracoviae 1564.

Miażek-Męczyńska – M. Miażek-Męczyńska, „*Indipetae Polonae*” – *kołatanie do drzwi misji chińskiej*, Poznań 2015 („Filologia Klasyczna. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”, t. 34).

MIELESZKO, *Serce* – Mikołaj Mieleszko, *Serce poświęcone kochającemu Jezusowi*, [w:] tenże, *Emblematy*, wydali i opracowali R. Grześkowiak, J. Niedźwiedz, redakcja naukowa D. Chemperek, Warszawa 2010, s. 169-211 („Humanizm: idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej. Polonika”, t. 6).

MIELESZKO, *Westchnienia* – Mikołaj Mieleszko, *Nabożne westchnienia Duszy poczynającej, postępującej, doskonałej służące*, [w:] tenże, *Emblematy*, op. cit., s. 71-167.

Miller – J. Miller, *Measures of Wisdom. The Cosmic Dance in Classical and Christian Antiquity*, Toronto–Buffalo–London 1986 („Visio. Studies in the Relations of Art and Literature”, t. 1).

MONTENAY, *Emblemes* – Georgette de Montenay, *Emblemes ou devises chrestiennes*, Lyon 1571.

MORSZTYN, *O swej pannie* – Jan Andrzej Morsztyn, *Lutnia*; wydanie: J.A. Morsztyn, *Wybór poezji*, opracował W. Weintraub, Wrocław 1988 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 257).

NATALIS, *Adnotationes* – Hieronymus Natalis [Jerónimo Nadal], *Adnotationes et meditationes in Evangelia*, Antverpiae 1595; wydanie współczesne: J. Nadal, *Annotations and Meditations on the Gospels*, t. 1: *The Infancy Narratives*; t. 2: *The Passion Narratives*; t. 3: *The Resurrection Narratives*, translated and edited by F.A. Homann, with an introductory study by W.S. Melion, Philadelphia 2005-2014.

NIESIECKI, *Herbarz polski* – Kacper Niesiecki, *Herbarz polski... powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wydał J.N. Bobrowicz, t. 1-10, Lipsk 1839-1845.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1-3, redakcja J. Krzyżanowski, Warszawa 1969-1972; t. 4: redakcja S. Świrko, Warszawa 1978.

Nogala-Rawicz – T. Nogala-Rawicz, *Kazania dla dzieci*, „Nowa Biblioteka Kaznodziejska: miesięcznik homiletyczny” (1938), red. J. Kiciński, t. 54.

OLAUS MAGNUS, *Historia de gentibus septentrionalibus* – Olaus Magnus, *Historia de gentibus septentrionalibus*, Antverpiae 1558.

PAPROCKI, *Gniazdo cnoty* – Bartosz Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa... początek swój mają*, Kraków 1579.

PEXENFELDER, *Apparatus eruditionis* – Michaelis Pexenfelder [Michael Pexenfelder], *Apparatus eruditionis tam rerum quam verborum per omnes artes et scientias, instructus opera et studio...*, Norimbergae 1670.

PONTANUS, *Floridorum* – Iacobus Pontanus, *Floridorum libri octo*, Ingolstadii 1597; wydanie współczesne [w:] GROCHOWSKI, *Wirydarz*, s. 111-122.

Praz – M. Praz, *Studies in Seventeenth-Century Imagery*, Roma 1964 („Sussidi eruditi”, t. 17).

PSB – *Polski Słownik Biograficzny*, pod redakcją W. Konopczyńskiego, t. 4, Warszawa–Kraków 1938.

RATIO STUDIORUM – *Ratio atque institutio studiorum SJ, czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i opracowanie K. Bartnicka, T. Bieńkowski, Warszawa 2001.

Reglińska-Jemiol – A. Reglińska-Jemiol, *Formy taneczne w polskim teatrze jezuickim XVIII wieku*, Poznań 2012.

REJ, *Postylla* – Mikołaj Rej, *Postylla*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 4, cz. 1, opracował K. Górski, W. Kuraszkiewicz, I. Rostkowska, Wrocław 1965 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, Seria B, nr 14).

REJ, *Wizerunk* – Mikołaj Rej, *Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. VII, opracował W. Kuraszkiewicz, redaktor naukowy J. Krzyżanowski, Wrocław 1971 („Biblioteka Pisarzy Polskich”, Seria B, nr 19).

REJ, *Żywot* – Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, opracował J. Krzyżanowski, Wrocław 1956 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 152).

RIPA, *Iconologia* – Cesare Ripa, *Iconologia overo Descrittione di diverse Imagini cavate dall'antichità et di propria inventione*, Roma 1603.

ROZMYŚLANIE PRZEMYSKIE – *Rozmyślanie przemyskie*, transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład, opracowanie F. Keller, W. Twardzik, t. 1, Weiher–Freiburg im Breisgau 1998; t. 2, Freiburg im Breisgau 2000 („Monumenta Language Slavicæ Dialecti Veteris. Fontes et Dissertationes”, t. 42).

ROŹNIATOWSKI – Abraham Roźniatowski, *Pamiętka Krwawej ofiary Pana Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa*, oprac. J. Gruchała, Warszawa 2003 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 27).

SACCHINO, *Historia Societatis Iesu* – Francisco Sacchino, *Historia Societatis Iesu*, t. 2, Antverpiae 1620.

SKARGA, *Żywoty* – Piotr Skarga, *Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku*, Kraków 1615.

*Słownik symboliki biblijnej* – *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, opracowali L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, przełożył Z. Kościuk, Warszawa 1998 („Prymasowska Seria Biblijna”).

Sokołowska – K. Sokołowska, *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2009 („Studia i Materiały – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydział Teologiczny”, t. 113).

Stępień – P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach: „Kazanie na dzień św. Katarzyny”, „Legenda o św. Aleksym”, „Lament świętokrzyski”, „Żołtarz Jezusów”*, Warszawa 2003.

SZYMONOWIC, *Sielanki* – Szymon Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, opracował J. Pelc, Wrocław 1964 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 182) [*Sielanki*, Zamość 1614].

TLUCZYŃSKI, *Anielska dobroczynność* – Maciej Ignacy Tluczyński, *Anielska dobroczynność, którą święci aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają*, Kraków 1677.

VAENIUS, *Emblemata* – Otto Vaenius [Otto van Veen], *Amoris divini emblemata*, Antverpiae 1615.

WIELEWICKI – Jan Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, t. 5: 1630-1639, z maszynopisu J. Poplatka przygotował do druku oraz uzupełnił przypisami i indeksami L. Grzebień, Kraków 1999 [*Historicum diarium Domus Professae Societatis Iesu Cracoviensis 1630-1639*].

WIERIX – Anton II Wierix, *Cor Iesu amanti sacrum*, Antverpiae [ok. 1600]; numeracja za: *The Wierix Family*, t. 3, compiled by Z. van Ruyven-Zeman, in collaboration with M. Leesberg, edited by J. van der Stock, M. Leesber, Rotterdam 2003, s. 44-54 („The New Hollstein Dutch and Flemish Etchings, Engravings and Woodcuts. 1450-1700”, t. 61).

Winiarska-Górska – I. Winiarska-Górska, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.

WUJEK, *Postylle katolickiej część trzecia* – Jakub Wujek, *Postylle katolickiej część trzecia, w której się zamykają kazania na święta Panny Maryjej, apostołów, męczenników*, Kraków 1575.

ŻABCZYC, *Symfonije anielskie* – Jan Żabczyc, *Symfonije anielskie*, wydał A. Karpiński, Warszawa 1998 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 12) [*Symfonije anielskie*, Kraków 1630].

#### 4. Skróty dotyczące literatury starożytnej i średniowiecznej

ALEX. ab ALEX. – Alexander ab Alexandro (Aleksander od Aleksandra), *Dies geniales* (Dni wesela); wydanie: Alexandri ab Alexandro, *Genialium dierum libri sex, varia ac recondita eruditione refetri*, Parisiis 1570.

AMBROS. *Exp. Psal* – Ambrosius Mediolanensis Episcopus, *Expositio in Psalmum CXVIII* [PL 15,1197-1526].

ANTON.PAT. *Serm. Purif. BMV* – Antonius Patavinus (Antoni Padewski), *Sermo in Festo Purificationis Beatae Mariae Virginis* (Kazanie na Święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny); wydanie [w:] S. Antonius Patavinus, *Sermones dominicales et festivi ad fidem codicum recogniti*, curantibus B. Costa, L. Frasson, I. Luisetto, coadiuvante P. Marangon, t. III, Patavii 1979, s. 99-117.

ARNOB. *Comm. Ps.* – Arnobius Iunior (Arnobiusz Młodszy), *Commentarii in Psalmos* (Komentarze do Psalmów); wydanie [w:] PL 53,327-570A.

AUG. *Serm.* – Augustinus (św. Augustyn), *Sermones de Scripturis [Veteris et Novi Testamenti]* (Kazania dotyczące pism Starego i Nowego Testamentu); wydanie [w:] PL 38,23-994.

BERNARD.CLAER. – Bernardus Claraevallensis

*Vigil.nativ.* – *In vigilia nativitatibus Domini* [‘Na wigilię narodzenia Pańskiego’], [w:] tenże, *Opera omnia... sex tomis in duplici volumine comprehensa, Post Horstium denuo recognita, repurgata, et in Meliorem digesta ordinem, necnon novis praefationibus, admonitionibus, notis et observationibus indicibusque copiosissimis locupletata et illustrata, secundis curiis dom<i>ni Johannis Mabillon, presbyteri et monachi benedictini et congregatione S. Mauri*, t. 3, Parisiis 1690 (pars I), szp. 755-787 [PL 183,87A-116A];

*Serm.Cant.* – *Sermones in Cantica canticorum* [‘Kazania na Pieśń nad pieśniami’], [w:] tamże, t. 4, Paris 1690 (pars I), szp. 1267-1569 [PL 183,785-1198A].

CIC.*Tusc.* – Marcus Tullius Cicero (Cyceron), *Tusculanae disputationes* (Rozmowy tuskulańskie).

CLEM.*Protr.* – Titus Flavius Clemens Alexandrinus (Klemens Aleksandryjski), *Protrepticus / Cohortatio ad Graecos* (Słowo zachęty dla Greków); przekład: Klemens Aleksandryjski, *Zachęta do Greków*, przełożył J. Salowianiuk, [w:] *Apologie*, [Oktawiusz – Minucjusz Feliks; *Do Diogneta, Zachęta Greków* – Klemens Aleksandryjski], przekład M. Szarmach, A. Świderkówna, J. Solowianiuk, wstępy i opracowanie M. Szarmach, J. Solowianiuk, redakcja E. Stanula, Warszawa 1988, s. 99-201 („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy”, t. 44) [PL 3,231-366C].

GILBERT.*Serm.Cant.* – Gilbertus de Hoilandia [Gilbert de Hoyland], *Sermones super Cantica canticorum*, [w:] *Sermones sancti Bernardi abbatis Claraevallis super Cantica canticorum. Sermones Gilberti super Cantica canticorum*, Argentinae 1497 [PL 184,12A-252].

GREG.MAGN.*Hom.Evang.* – Gregorius Magnus (św. Grzegorz Wielki), *Homiliae XL in Evangelia* (40 homilii na Ewangelie); wydanie: Gregorius Magnus, *Omnia quae extant opera*, J. Pamelii Brugensis, Antverpiae 1572; przekład: Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, przełożył W. Szoldrski, opatrzył wstępem J.S. Bojarski, opracował M. Maliński, Warszawa 1970 („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy”, t. 3) [PL 76,1219A-B].

GREG.NYSS.*Contr.Eunom.* – Gregorius Nyssenus (Grzegorz z Nyssy), *Contra Eunomium* (Przeciwko Eunomiuszowi) [PG 45,243A-1122B]; przekład [w:] M. Przyszychowska, *Nauka o łasce w dziełach świętego Grzegorza z Nyssy*, Kraków 2010.

HDT. – Herodotus (Herodot), *Historiae* (Dzieje); przekład: Herodot, *Dzieje*, przełożył z języka greckiego i opracował S. Hammer, [przypisy przejrzał i uzupełnił A. Krawczuk], Warszawa <sup>2</sup>1959 (<sup>1</sup>1954; „Przekłady z Literatury Antycznych pod redakcją Jana Parandowskiego”).

HES.*Op.* – Hesiodus (Hezjod), *Opera et dies* (Prace i dni).

HIER.*Comm.Zach.* – Sophronius Eusebius Hieronymus (św. Hieronim), *Commentaria in Zachariam* (Komentarze do Księgi Zachariasza) [PL 25,1415C-1542A].



- IOAN.CHRYSOSt.*Coemet.appellat.* – Ioannes Chrysostomus (św. Jan Chryzostom/Złotousty), *In coemeterii appellationem et in cruce[m] Jesu Christi* (O nazwie cmentarza i krzyżu Jezusa Chrystusa); przekład [w:] Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilii i mów*, przekład T. Sinko, t. 2, Kraków 1947, s. 154-160 („Złoty Wiek Myśli Chrześcijańskiej”, t. 2) [PG 49,394-398].
- IREN.*Adv.haeres.* – Irenaeus Lugdunensis (Ireneusz z Lyonu), *Adversus haereses* (Przeciw herezjom) [PG 7,437A-1118B].
- METHOD.*Conv.dec.virg.* – Methodius Olympius (Metody z Olimpu), *Convivium decem virginum* (Uczta dziesięciu dziewic) [PG 18,27A-220D].
- MIN.FEL.*Oct.* – Marcus Minucius Felix (Minucjusz Feliks), *Octavius* (Oktawiusz); przekład: Minucjusz Feliks, Oktawiusz, przełożył J. Solowianuk [w:] *Apologie*, op. cit. [CLEM.*Protr.*], s. 22-77 [PL 3,231-366C].
- ORIG. – Origenes (Orygenes)  
*Comm.Matth.* – *Commentarius in Matthaeum* (Komentarz do Ewangelii według Mateusza); przekład: Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, t. 2, przełożyła K. Austyniak, Kraków 2002 („Źródła Myśli Teologicznej”, red. H. Pietras i inni, t. 25) [PG 13,829A-1800B];  
*Comm.Luc.* – *Commentarius in Lucam* (Komentarz do Ewangelii według św. Łukasza); przekład: Orygenes, *Homilie o Ewangelii św. Łukasza*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, wstęp M. Starowieyski, Warszawa 1986 („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy”, t. 36) [PG 13, 1801A-1901A].
- OV.*Met.* – Publius Ovidius Naso (Owidiusz), *Metamorphoseon libri* (Meta-morfozy / Przemiany).  
 PG – *Patrologiae cursus completus, seu bibliotheca universalis... omnium ss. Patrum scriptorumque ecclesiasticorum, sive Latinorum, sive Graecorum. Series Graeca*, ed. J.P. Migne, Paris 1844-1855.
- PHILO ALEX.*Deus immut.* – Philo Alexandrinus (Filon Aleksandryjski), *Quod Deus sit immutabilis* (O niezmienności Boga); wydanie: Philo Iudaeus, *Opera*, t. 2, Lugduni 1561, s. 256-277; przekład: Filon Aleksandryjski, *O niezmienności Boga*, [w:] tenże, *Pisma*, t. 2, przełożył i przypisami opatrzył S. Kalinkowski, Kraków 1994, s. 19-50.  
 PL – *Patrologiae cursus completus, seu bibliotheca universalis... omnium ss. Patrum scriptorumque ecclesiasticorum, sive Latinorum, sive Graecorum. Series Latina*, ed. J.P. Migne, Paris 1857-1866.
- PLUT.*Aet.Rom.Graec.* – Plutarchus Chaeroneus (Plutarch z Cheronei), *Aetia Romana et Graeca / Quaestiones Romanae et Graecae* (Starożytności greckie i rzymskie).
- Ps.-AMBR.*Serm.Salom.* – Pseudo-Ambrosius (Pseudo-Ambroży), *Sermones S. Ambrosio ascripti*, Sermo XLVI: „De Salomone” (Kazanie 46: O Salomonie) [PL 17,693A-699A].
- Ps.-DION.*Coel.hier.* – Pseudo-Dionysius Areopagites (Pseudo-Dionizy Areopagita), *De coelesti hierarchia* (O hierarchii niebiańskiej); przekład [w:]

Pseudo-Dionizy Areopagita, *Hierarchia niebiańska; Hierarchia kościelna*, tłumaczenie z języka greckiego M. Dzielska, przedmowa T. Stępień, Kraków 1999, s. 45-113 („Pisma teologiczne. Pseudo-Dionizy Areopagita. Filozofia i Religia”, t. 2) [PG 3,119A-370D].

SUET. – Gaius Suetonius Tranquillus (Swetoniusz)

*Vitae caesarum* (Żywoty cesarów); przekład: Gajusz Swetoniusz Tranquillus, *Żywoty cesarów*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, przedmowę napisał J. Wolski, Wrocław<sup>6</sup>1987;

*Claud.* – *Divus Claudius* (Boski Klaudiusz).

THEOD.CYR.*Explanat.Cant.* – Theodoretus Cyrensis (Teodoret z Cyru), *Explanatio in Canticum Canticorum* (Wyjaśnienie księgi Pieśni nad Pieśniami) [PG 81,27A-214B].

THOM.AQUIN.*Sum.theol.* – Thomas de Aquino/Aquinas (św. Tomasz z Akwinu), *Summa theologiae* (Suma teologiczna); przekład: Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłumaczenie i opracowanie P. Belch, t. 1-35, London 1975-1986.

VERG. – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz)

*Aen.* – *Aeneis* (Eneida);

*Georg.* – *Georgica* (Georgiki).

## 5. Skróty nazw archiwów i bibliotek

ARSI – Archivum Romanum Societatis Iesu

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

## 6. Skróty ksiąg biblijnych

Oznaczenia, tytuły ksiąg i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia*, Poznań<sup>3</sup>1983; cytaty [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wydał J. Frankowski, Warszawa 1999. W przypadku Sm, Krl i Ps w nawiasach umieszczono numerację za Biblią Tysiąclecia. W poniższym wykazie w nawiasach podano brzmienie tytułu za Biblią w przekładzie Wujka.

*Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, adiuvantibus B. Fischer OSB, I. Gribomont OSB, H.F.D. Sparks, W. Thiele, recensuit R. Weber OSB, editio tertia emendata quam paravit B. Fischer OSB, cum sociis H.I. Frede, I. Gribomont OSB, H.F.D. Sparks, W. Thiele, Stuttgart<sup>3</sup>1983.

*Apokalipsa świętego Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, opracował A. Jankowski, Poznań 1959.

*BREV.ROM.* – *Breviarium Romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restitutum*, Venetia 1799.

*KATECHIZM* – *Katechizm rzymski z dekretu ś[więtego] Koncilium Trydentskiego...*, na polski język powagą... Stanisława Karnkowskiego... przetłumaczony i wydrukowany w Kaliszu R[oku] P[ਾਂskiego] 1603, Wilno 1762.

*MISSALE ROM.* – *Missale Romanum ex decreto sacrosancti concilii Tridentini restitutum*, Civitas Vaticana 1957.

## Stary Testament

- Rdz – Księgi Genesis albo Księgi pierwsze Mojżeszowe  
Wj – Księgi Exodus albo Księgi Mojżeszowe wtóre  
Kpł – Księgi Leviticus albo Księgi Mojżeszowe trzecie  
Lb – Księgi Numeri, to jest Księgi Mojżeszowe czwarte  
Pwt – Księgi Deuteronomium, to jest Księgi Mojżeszowe piąte  
Joz – Księgi Jozue  
Sdz – Sędziowie  
1Sm – Królewskie pierwsze  
2Sm – Królewskie drugie  
1Krl – Królewskie trzecie  
2Krl – Królewskie czwarte  
1Krn – Paralipomenon pierwsze  
2Krn – Paralipomenon drugie  
Jdt – Księga Judyty (Judyt)  
Est – Księga Estery (Esther)  
2Mch – Druga Księga Machabejska  
Hi – Księga Hioba (Job)  
Ps – Księga Psalmów (Księgi Psalmów)  
Prz – Księga Przysłów (Przypowieści Salomonowe)  
Koh – Księga Koheleta (Eklezjastes)  
Pnp – Księga Pieśni nad Pieśniami (Pieśń nad Pieśniami)  
Mdr – Księga Mądrości (Księgi Mądrości)  
Syr – Mądrość Syracha (Eklezjastyk)  
Iz – Księga Izajasza (Izajasz prorok)  
Jr – Księga Jeremiasza (Jeremiasz)  
Lm – Księga Lamentacji (Treny)  
Ba – Księga Barucha (Baruch)  
Ez – Księga Ezechiela (Ezechiel prorok)  
Dn – Księga Daniela (Daniel)  
Oz – Księga Ozeasza (Ozeasz)  
Ab – Księga Abdiasza (Abdiasz)  
Mi – Księga Micheasza (Micheasz)  
Ha – Księga Habakuka (Habakuk)  
Za – Księga Zachariasza (Zachariasz)  
Ml – Księga Malachiasza (Malachiasz)

## Nowy Testament

- Mt – Ewangelia według Mateusza  
Mk – Ewangelia według Marka  
Łk – Ewangelia według Łukasza  
J – Ewangelia według Jana  
Dz – Dzieje Apostolskie

- Rz – List do Rzymian  
1Kor – Pierwszy List do Koryntian  
2Kor – Drugi List do Koryntian  
Ga – List do Galatów  
Ef – List do Efezjan  
Flp – List do Filipian (List św. Pawła do Filipensów)  
Kol – List do Kolosan  
1Tes – Pierwszy List do Tesaloniczan  
2Tes – Drugi List do Tesaloniczan  
1Tim – Pierwszy List do Tymoteusza  
Tt – List do Tytusa  
Hbr – List do Hebrajczyków (List świętego Pawła do Żydów)  
Jk – List świętego Jakuba  
1P – Pierwszy List świętego Piotra  
2P – Drugi List świętego Piotra  
Ap – Księga Apokalipsy świętego Jana (Objawienie św. Jana)

Skróty używane przez Hińczę w uwagach marginesowych:

- 2Reg. – Liber II Regum (2Sm)  
4Reg. – Liber VI Regum (2Krl)  
Ad Cor. – Epistula ad Corinthios (Kor)  
Ad Philip. – Epistula ad Philippenses (Flp)  
Baruc. – Liber Baruch (Ba)  
Cant. – Canticum Canticorum (Pnp)  
Deut. – Liber Deuteronomii (Pwt)  
Exod. – Liber Exodus (Wj)  
Ezec. – Ezechiel (Ez)  
Gen. – Genesis (Rdz)  
Haba. – Habacuc (Ha)  
Heb. – Ad Hebraeos (Hbr)  
Ioan. – Evangelium secundum Ioannem (J)  
Iob – Liber Iob  
Isa. – Liber Isaiae  
Iud. – Liber Iudicum  
Luc. – Evangelium secundum Lucam (Mt)  
Matt. – Evangelium secundum Matthaeum (Mt)  
Num. – Liber Numeri (Nr)  
Prov. – Liber Proverbiorum (Prz)  
Psal. – Liber Psalmorum (Ps)  
Rom. – Epistula ad Romanos (Rz)  
Soph. – Prophetia Sophoniae (Sf)  
Zach. – Prophetia Zachariae (Za)

## II. OPIS ŹRÓDEŁ

Podstawę wydania i transkrypcji stanowiła drukowana edycja *Plęśów* z 1638 r.

Karta tytułowa: [antykwia:] PŁĘSY / IEZUSA / Z ANYOŁAMI, / NASWIĘTSZEGO / KRZYZA / TANCE. / Opifał / W.X. MARCIN HINCZA / Societatis IESV. / PierwŹza Część. / w Krakowie / W Drukarni FranćiŹska Cezarego, / Roku Pañskiego, 1638; 8°, k. 328 + 14 rycin na odwrociu czystych: 8 (s. [1-16]) + 305 (s. 1-610: 1-261, 162, 263-272, 263-413, 314, 415-417, 518, 419-427, 824, 429-509, 600-641, 643, 643-691, [692]) + 15 (s. [1-30]), s. 738; sygn. (\*)-(\*)<sup>[\*]</sup>, A-Z<sup>s</sup> Aa-Rr<sup>s</sup> (nieliczne błędy w sygnowaniu).

Dzieło dostępne było w dwóch wersjach: (A) ze sztychowaną kartą tytułową, datowaną „1636” oraz (B) z kartą tytułową składaną typograficznie, z datą wydania 1638, zawierającą wariantowy tytuł dzieła<sup>1</sup>. Tytuł dzieła w niniejszej edycji przyjęto za wariantem A na podstawie sztychowanej karty tytułowej egzemplarza przechowywanego w BUW (sygn. Sd.712.583).

Na frontysepisie: [w kartuszu, antykwia:] PŁĘSY ANYOŁOW / IEZVSOWINARODZONEMV / NASWIETSZEGO KRZYZA / TANCE / W.X. MARCINA HINCZE / PROWINCIALA POLSKIEGO / SOCIETATIS IESV / Z dozwoleñiem Starfzych / W KRAKOWIE, / V FRAN. CEZAREGO. Roku 1636 [właściwie: 1638].

Spis zawartości tomu:

- k. (\*)<sub>1</sub>r-(\*)<sup>[\*]</sup><sub>5</sub>v – Przemowa;
- k. (\*)<sup>[\*]</sup><sub>6</sub>r-(\*)<sup>[\*]</sup><sub>7</sub>v – Do Czytelnika;
- k. (\*)<sup>[\*]</sup><sub>8</sub>r – *Approbatio*;
- k. (\*)<sup>[\*]</sup><sub>8</sub>v – motta;
- nlb. wkładka 1 (między k. (\*)<sup>[\*]</sup><sub>8</sub> a nlb. wkładką 2): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- nlb. wkładka 2 (między nlb. wkładką 1 a s. 1): *recto* – karta tablicy miedziorytowej; *verso* – czysta;
- k. A<sub>1</sub>r-A<sub>8</sub>r (s. 1-15) – Plęś pierwszy;
- k. A<sub>8</sub>v (s. [16]) – czysta;
- nlb. wkładka 3 (między s. [16]-17): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. B<sub>1</sub>r-D<sub>8</sub>r (s. 17-63) – Plęś wtóry;
- k. D<sub>8</sub>v (s. [64]) – czysta;
- nlb. wkładka 4 (między s. [64]-65): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. E<sub>1</sub>r-F<sub>2</sub>r (s. 65-83) – Plęś trzeci;
- k. F<sub>2</sub>v (s. [84]) – czysta;

<sup>1</sup> Paulina Buchwald-Pelcowa (*Emblematy w drukach polskich i polski dotyczących XVI-XVII wieku. Bibliografia*, Wrocław 1981, s. 97, nr 79-80; „Książka w dawnej kulturze polskiej”, t. 18) określa je „wydaniem tytułowym”.

- nlb. wkładka 5 (między s. [84]-85): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. F<sub>3r</sub>-G<sub>2v</sub> (s. 85-100) – Płes czwarty;
- nlb. wkładka 6 (między s. 100-101): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. G<sub>3r</sub>-I<sub>7v</sub> (s. 101-142) – Płes piąty;
- nlb. wkładka 7 (między s. 142-143): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. I<sub>8r</sub>-M<sub>5v</sub> (s. 143-186) – Płes szósty;
- nlb. wkładka 8 (między s. 186-187): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. M<sub>6r</sub>-Q<sub>2v</sub> (s. 187-244) – Płes siódmy;
- nlb. wkładka 9 (między s. 244-245): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Q<sub>3r</sub>-Y<sub>3r</sub> (s. 245-331) – Płes ósmy;
- k. Y<sub>3v</sub> (s. [332]) – czysta;
- nlb. wkładka 10 (między s. [332]-333): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Y<sub>4r</sub>-Nn<sub>6v</sub> (s. 333-654) – Płes dziewiąty;
- nlb. wkładka 11 (między s. 654-655): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Nn<sub>7r</sub>-Oo<sub>1r</sub> (s. 655-659) – Płes dziesiąty;
- k. Oo<sub>1v</sub> (s. [660]) – czysta;
- nlb. wkładka 12 (między s. [660]-661): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Oo<sub>2r</sub>-Oo<sub>5r</sub> (s. 661-667) – Płes jedenasty;
- k. Oo<sub>5v</sub> (s. [668]) – czysta;
- nlb. wkładka 13 (między s. [668]-669): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Oo<sub>6r</sub>-Pp<sub>1r</sub> (s. 669-675) – Płes dwanaasty;
- k. Pp<sub>1v</sub> (s. [676]) – czysta;
- nlb. wkładka 14 (między s. [676]-677): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Pp<sub>2r</sub>-Pp<sub>5v</sub> (s. 677-684) – Płes trzynasty;
- nlb. wkładka 15 (między s. 684-685): *recto* – karta tablicy miedziorytowej, *verso* – czysta;
- k. Pp<sub>6r</sub>-Qq<sub>1r</sub> (s. 685-691) – Płes czternasty;
- k. Qq<sub>1v</sub> (s. [692]) – Na cześć i chwałę Bogu w Trójcy jedynemu, miłemu Jezusowi i Niepokalanej Dziewicy;
- k. Qq<sub>2r</sub>-Rr<sub>8r</sub> – Rejestr płesów;
- k. Rr<sub>8v</sub> – czysta.

Podstawę transkrypcji stanowił egzemplarz z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. XVII 3.249). Dzieło skolacjonowano

z egzemplarzem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. Sd.712.583) zawierającym frontysepis oraz ryciny (ilustracje przed *Płesami I-II, IV-VI, IX-XIV*), a także z egzemplarzem Biblioteki Narodowej (sygn. XVII.2.431), zawierającym brakujące w egzemplarzu BUW ryciny (do *Płesów III, VII-VIII* i piętnastą). *Płesy Aniołów* miały bowiem jedno wydanie, lecz w dwóch wariantach: z ozdobną kartą tytułową przygotowaną przez Egidiusa van Schoora oraz bez niej. Książka z pewnością nie została wydana przed rokiem 1638, ponieważ we wszystkich egzemplarzach (także tych z informacją o wydaniu w 1636 r.) obecne są zatwierdzenia do druku (*approbationes*) datowane kolejno na 23 IV 1637 (Andrzej Gutteter) i 4 IX 1637 (Erazm Kretkowski) oraz przedmowa datowana na 6 II 1638. Ponadto nakładcy druku, Jan i Zofia Daniłowiczowie, pobrali się w 1638 r. Mimo widniejącej na ilustrowanej karcie tytułowej informacji o wydaniu w roku 1636 książka w rzeczywistości została więc wydrukowana po 6 II 1638 r., ale szychowana karta tytułowa oraz komplet rycin zostały przygotowane prawdopodobnie w 1636 r. (stąd data na frontysepisie). Wyodrębnienie przez Mariana Malickiego na podstawie daty z frontysepisu osobnego wydania: 1636-6 II 1638 wydaje się błędne<sup>2</sup>, a różnice w składzie widoczne w poszczególnych egzemplarzach (m.in. w kustoszu i sygnowaniu pierwszej składki, numeracji stron, żywej paginie) wynikają z wliczenia w pierwszą składkę nieszychowanej karty tytułowej w wariantcie B, co spowodowało ponowne wydrukowanie i przesunięcie ostatniej karty pierwotnej składki (\*) poza pierwszy arkusz, osygnowanie jej jako „b” i doklejenie przed składką drugą.

Kolekcja rycin Egidiusa van Schoora wykorzystana w *Płesach Aniołów* składała się z frontysepisu oraz przynajmniej 15 miedziorytów. Piętnastą rycinę, doklejoną do *Płesów Aniołów* po 1641 r. w egzemplarzu przechowywanym w Bibliotece Narodowej (sygn. XVII.2.431), zidentyfikował Janusz Pelc<sup>3</sup>. Jej odbitek zamieszczono pierwotnie przed pierwszym rozdziałem *Chwały z krzyża* (Kraków: A. Piotrkowczyk, 1641)<sup>4</sup>, na co wskazuje przebijający wdrukowany tytuł tegoż rozdziału. Następnie posiadacz ryciny przeniósł ją z *Chwały z krzyża* do swojego egzemplarza *Płesów Aniołów*. Wydawcy udało się również zidentyfikować drugi egzemplarz *Chwały z krzyża* z piętnastą ryciną poprzedzającą pierwszy rozdział książki w Bibliotece Wyższego

<sup>2</sup> M. Malicki, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego starszego, 1616-1651*, część 1: *Bibliografia druków Franciszka Cezarego starszego, 1616-1651*, Kraków 2010, s. 445, nr 379: „wydanie 1636 – [po 6 II 1638]”; s. 483, nr 423: „wydanie 1638 [po 6 II 1638]” („Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia”, t. 17).

<sup>3</sup> J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 242. Zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 24 (przyp. 89).

<sup>4</sup> Tego typu ornament na *verso* karty tytułowej w starych drukach pojawiał się dość często; zob. M. Cubrzyńska-Leonarczyk, I. Wienczek, *Grafika polska w starych drukach – „terra incognita”? Z problemów rejestracji i opracowania*, [w:] *Metodologia, metoda i terminologia grafiki i rysunku. Teoria i praktyka*, redakcja J. Talbierska, Warszawa 2014, s. 115-116.

Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie (sygn. O.25.27). Rycinę zamieszczono w niniejszej edycji w tym samym miejscu, w którym znajduje się w egzemplarzu BN (sygn. XVII.2.431), a mianowicie w sąsiedztwie trzech otwierających dzieło mott (nlb. wkładka 1, między k. (\*[\*])<sub>8</sub> a nlb. wkładką 2; w niniejszej edycji: s. 71).

Ponieważ nie zachował się żaden egzemplarz z kompletem ikonów emblematycznych, cykl 14 rycin odtworzono w niniejszej edycji, wykorzystując reprodukcje pochodzące z egzemplarzy: BUW (sygn. Sd.712.583 – szychowana karta tytułowa, *Plęsy I-II, IV-VI, IX-XIV*) oraz BN (sygn. SD XVII.2.431 – *Plęsy III, VII, VIII*), a także dodatkową, piętnastą rycinę z tego egzemplarza (zob. il. 2). Ryciny umieszczano zapewne w egzemplarzach obu wariantów druku. Świadczą o tym zachowane egzemplarze, przykładowo w egz. BUW o sygn. Sd 712.613 (wariantowym w stosunku do BUW Sd.712.583), zachowały się dwie ryciny w *Plęsie IX* (przed s. 333) oraz *Plęsie XIII* (przed s. 677); z kolei w wariacie z frontyspitem przechowywanym w Bibliotece OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie (sygn. Pol. 18) brak rycin towarzyszących poszczególnym rozdziałom. Ilustracje do emblematów znajdowały się na niewliczonych w składki nienumerowanych wkładkach, tzw. kartach tablic, w tym wypadku miedziorytowych, poprzedzających każdorazowo kolejne rozdziały (zostały odbite na innym papierze niż pozostała część druku). Przy ustalaniu rozmieszczenia ilustracji korzystano z egzemplarzy BUW (sygn. Sd.712.583) oraz BN (sygn. XVII.2.431). By zachować trójdzielną budowę emblematu, ekfrazy rycin (które Hińcza nazywa „wykładem obrazu”) znajdujące się po tytułach kolejnych *Plęsów*, postanowiono wyróżnić graficznie kursywą, uznając, że odgrywa ona rolę emblematycznej inskrypcji. Inskrypcje dodatkowo ułatwiały lekturę tym, którzy nabyli egzemplarze bez rycin.

### III. ZASADY WYDANIA

Podział na akapity i ich numeracja (ujęta w nawiasy kwadratowe) pochodzą od wydawcy. W sytuacji gdy zecer źle umieścił marginałe, poprawiano je, dopasowując wysokość noty marginesowej do odpowiedniego fragmentu tekstu głównego. Dodatkowo dopasowano indeks zamieszczony na końcu starego druku (*Rejestr rzeczy*) do marginaliów, przyporządkowując odpowiednio numery stron starodruku do numerów *Plęsów* i odpowiednich akapitów w niniejszej edycji. Pozostawiono różnice między brzmieniem marginaliów w tekście i odpowiadających im haseł w indeksie. Bez zaznaczania usunięto powtórzenie hasła z *Rejestru rzeczy* (*Krotofila w sercu Jezusowi po komuniję*), jednoznacznie wynikające z omyłki zecera, w tekście głównym usunięto również powtarzające się omyłkowo marginalia (np. *Prostak*) oraz uzupełniono marginałe na podstawie zapisu i lokalizacji w indeksie, tym razem odnotowując to uzupełnienie w aparacie krytycznym. Układ alfabetyczny indeksu poprawiono według obowiązujących współcześnie zasad, sporadycznie



odchodząc od nich jedynie w tych miejscach, w których naruszyłyby to porządek znaczeniowy.

Numerację odniesień biblijnych wobec niekonsekwencji starego druku ujednolicono do cyfr arabskich.

W nawiasach kwadratowych umieszczono także informacje na temat instancji wypowiadających się w medytacjach, a nadto wyróżniono je czcionką wersalikową (np. [DUSZA], [ANIOŁOWIE], [PRZEWODNIK DUCHOWY], [JEZUS]). Rozwiązanie to ma na celu ułatwienie zrozumienia dynamiki tekstu oraz usytuowanie *Płesów Aniołów* w tradycji rozmyślań (zob. *Wprowadzenie do lektury*, s. 29-35). Zdecydowano się na określenie „Przewodnik duchowy” tam, gdzie nie ma pewności co do tego, kto miałby być instancją mówiącą. Takie oznaczenia zastosowali również wydawcy medytacji jezuita Jerónima Nadala.

W wypadku, gdy Hińcza samodzielnie tłumaczył interesujące go frazy biblijne, w przypisie podawano jedynie lokalizację konkretnych wersetów, ponieważ są to przekłady wiernie. Gdy czynił aluzję do fragmentu biblijnego, przytaczano go w pełnym brzmieniu w objaśnieniach. W uzasadnionych wypadkach powoływano się na Wulgatę klementyńską. Podążając za wskazówkami starego druku, w przypadku cytowania przez Hińczę tekstów w jego tłumaczeniu na język polski, ujęto w cudzysłów przekład passusów łacińskich, pozostawiając poza nim odautorskie wtręty samego Hińczy.

Tam gdzie było to konieczne dla zrozumienia sensu tłumaczonego passusu zestawiano odpowiadające sobie ustępy ze Starego i Nowego Testamentu. Ze względu na paralelną budowę poszczególnych medytacji, w miejscu, gdzie aluzja do omawianego fragmentu biblijnego pojawiała się po raz pierwszy, wskazywano jego źródła, w ustępie kolejnym odsyłało do wcześniejszego objaśnienia.

Hińcza nie podawał źródeł swych konceptów. Komentarze z zakresu egzegezy biblijnej opracowano, opierając się na komentarzach Cornelisa a Lapide, a wybrano je ze względu na kompletność i odnoszenie przez autora ustępów biblijnych do pism Ojców Kościoła, a nadto z uwagi na stosowaną przez Lapide’a metodę filologiczną. Teolog, wyzyskując wypracowane przez humanistów narzędzia krytyki tekstu, zestawiał hebrajską, grecką i łacińską wersję Pisma św. Hińcza zresztą w kilku wypadkach zdradził się ze znajomością hebrajskiego lub greckiego źródła przywoływanych passusów biblijnych (zob. obj. do IV [3]). Tworzone przez autora porównania objaśniano również poprzez odwołania do jego pozostałych dzieł (*Dziecię Pan Jezus, Matka bolesna, Król bolesny i Głos Pański*).

Poza rekonstruowaniem odniesień biblijnych w komentarzu starano się skupić przede wszystkim na czterech obszarach:

- 1) tradycji medytacyjnej, gdy w *Płesach Aniołów* pojawiały się apokryficzne sceny z życia dorastającego Jezusa, oznaczające podobieństwa strukturalne i tematyczne rozmyślań Hińczy do pism Kaspra Druzbickiego, Ignacego Loyoli, Mikołaja Łęczyckiego, a także *Rozmyślenia*

*przemyskiego*; w szczególnych wypadkach przywoływano w nawiasie kwadratowym oryginalne hiszpańskie brzmienie passusów z *Ćwiczeń duchownych* Loyola za dwujęzycznym (włosko-hiszpańskim) wydaniem: I. di Loyola, *Esercizi spirituali. Ricerca sulle fonti. Con testo originale a fronte*, a cura di P. Schiavone, Torino 2012;

2) tradycji emblematycznej: wskazywano *similia* z innymi zbiorami emblematycznymi, w szczególności: Benedictusa van Haeftena, Hermana Hugona (i w polskim przekładzie jego zbioru autorstwa Aleksandra Teodora Lackiego), Ludovica van Leuven oraz Mikołaja Miesleski; do komentarzy załączono także skromny materiał ikonograficzny;

3) skodyfikowanych zasadach postępowania jezuickich kaznodziejów w stosunku do wiernych (zawartych w *Ratio i KTF*);

4) opisach obyczajów polskich, które przywołuje Hińcza, by wyjaśnić zagadnienia teologiczne.

#### IV. ZASADY TRANSKRYPCJI

Odnotowane poniżej zasady transkrypcji dotyczą zarówno podstawy wydania, jak i „Aneksu”.

##### Interpunkcja i podział tekstu

Zasadniczo podział na akapity i ich numeracja pochodzą od wydawcy, choć w większości zachowano akapity zaznaczone w podstawie wydania.

W edycji zmodernizowano interpunkcję, mimo że w delimitacji tekstu dokonanej przez zecera zauważalna jest logika dłuższego periodu retorycznego.

W tekście obficie poświadczane są wypowiedzenia żądające wprowadzone przez partykulę *-by* (np. „oddać by Matce te naczynia”, tj. ‘należy oddać Matce te narzędzia’; „kazać by Duchom niebieskim grać wesoło”, tj. ‘należy rozkazać Aniołom grać wesoło’) oraz przez sam bezokolicznik wyrażający żądanie („nieść [Dziecię] do pokojów”, tj. ‘należy zanieść Dzieciątka do pokojów’). Ze względu na częstotliwość posługiwania się przez autora zdaniami żądającymi w postaci bezokoliczników i bezokoliczników uzupełnionych o partykulę *-by* nie objaśniano każdorazowo ich rozkaznikowego charakteru.

Nie poprawiano dawnej konstrukcji *ad sensum* (np. „Zawsze ucieszyć może białorumią Dziecina Jezus, który też nigdy, na świecie żyjąc, nie był bez męki”).

Nie utrzymano dawnej ortografii, opartej na konwencjach i zwyczajach graficznych, *V/v* w funkcji *u* oddawano zatem jako *u* (np. *Jezusow* → *Jezusów*, *uwolnwszy* → *uwolnwszy*).

##### Wielkie i małe litery

Uwspółcześniono pisownię wielkich i małych liter. Nie zachowano zapisu majuskułą całych wyrazów (w druku słowo *JEZUS* było niemal

bezwzględnie zapisywane majuskułą, zdarzała się także pisownia: *MARYA*, *SŁOWO*), ponieważ wersalikami wyróżniono instancje dialogujące w medytacjach. Nie utrzymano zapisu wielkimi literami tych wyrazów, które autor chciał wyeksponować (*Cesarz*, *Krzyż*, *Stajnia*). Wyjątkiem są nazwy personifikacji (*Fortuna*, *Larwa*, *Śmierć*), a także określenia Osób Boskich, Marii i Aniołów (*Aniołowie*, *Duchowie Nieba*, *Dzieciątka*, *Matka*, *Oblubieniec*, *Panię*, *Panna*). Jednak w wypadku określeń peryfrastycznych Jezusa wskazujących Jego role na ziemi (*Król*, *Monarcha*, *Nauczyciel*) nie utrzymano pisowni wielką literą, nie utrzymano jej także ze względu na chęć zachowania charakterystycznej dla prozy Marcina Hińczy dwuznaczności porównań i metafor, np. (V [9]):

Czy się tu, w stajni, stawić mają dwadzieścia i czterech mężów, aby niewinnemu barankowi uczynili asystencyją? Boć wierec niewielka cześć tej Dzieciny okolo siebie mieć bydłeta, insza to w niebie, gdzie wielooczne bydłeta przy baranku widok prześwieitny czynią, między którymi nie zajrzeć przecię osła.

W powyższym fragmencie mówi się jednocześnie o baranie jako zwierzęciu, Baranku Bożym jako przydomku mesjańskim nadanym Chrystusowi przez Jana Chrzciciela (J 1,29: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata”) oraz symbolu baranka z Apokalipsy (Ap 5,6: „Oto w pośrodku stolice i czworoga zwierząt i w pośrodku starszych, Baranek stojący jako zabity”).

W wypowiedziach łączących aspekt kosmologiczny z ziemskim oddziaływaniem ciał niebieskich starano się zachować zamierzoną przez autora dwuznaczność. W związku z tym nie zastosowano w tych miejscach współczesnej reguły pisowni wielkich liter nazw ciał niebieskich: *słońce* (= Słońce jako gwiazda) i *księżyc* (= Księżyc jako ciało niebieskie), pozostawiając pisownię wielką literą jedynie w znaczeniu: *Słońce* (= Jezus Chrystus), *Księżyc* (= Maryja).

### **Pisownia łączna i rozdzielna**

W edycji przyjęto również współczesną pisownię łączną i rozdzielną. Zapisano łącznie przysłowki: *podtenczas*, *naonczas*, *onczas*, *zaczym* (‘a zatem, w skutek czego’) i przyimki (*z tąd* → *stąd*, *do koła* → *dokoła*). Pozostawiono rozdzielną pisownię *dla tego* w znaczeniu ‘z powodu wspomnianej rzeczy’. Wyrażenie *po woli* (‘zgodnie z wolą’) pozostawiono, zgodnie z semantyką, w postaci oryginalnej. Poświadczone w druku jednokrotne *za k rzeczy* oddano jako *zakrzeczy* (= zaskrzeczy). Jednostkową formę *grzeczy* zmodernizowano do postaci → *krzeczy*.

### **Oznaczenia miękkości, zmiękczeń, znaki diakrytyczne**

Zapis znaków diakrytycznych dostosowano do normy współczesnej.

Oznaczenia miękkości (np. *dosycēs* → *dosycieś*, *dźwiga* → *dźwiga*, *panieński* → *panieński*, *pogrążyć* (|| *pogrążają*) → *pogrążyć*, *staroście* → *staroście*) zapisano zgodnie z zasadami współczesnymi. O niektórych zmianach decydował kontekst lub paralelizm składniowy, np. *przeraz'* → *przerazi* (Płeś IX [15]) w zdaniu: „Insza to w polu przy niemej trzodzie zagrać, choć też niewdzięcznie, *ujdzie*, ale przy uszach tak zwyczajnych dawno do wdzięcznej nieba muzyki zagrać co niezgodnego, uszy zarazem *przerazi*” (*przerazi* nawiązując do czasownika *ujdzie*).

Zachowano formy *kladzenie* (= kładzenie, wkładanie ciężaru na kogo), *upośledzony* (= upośledzony). Zmodernizowano pisownię formy *w skrzynice* → *w skrzynce*.

Zapis formy *diecię* oraz pochodnych (*dieciństwo*, *dieciństwie* występujące obok form *Dziecię*, *dzieciństwo*) wyrównano do normy dzisiejszej.

Pozostawiono formy mianownika przymiotników typu: *ludzie nawzgardzeńszy* (= najbardziej wzgardzeni), *zwierzchny* (= zwierzchni), *naświętszy ludzie* (= najświętsi). Transkrybowano *i* → *y*: *takeśmi* → *takeśmy*, *studzi* → *studzy*, *straż* || *strażnik* → *strażnik*. Czasownik *rzeżę* (1 os. l.mn.) pozostawiono w formie zapisanej w starodruku, oboczne formy *rzeżali* || *rzeżali* ujednolicono do postaci dzisiejszej (→ *rzeżali*), zmodernizowano też pisownię formy *jezdne* → *jezdne* oraz pochodnych.

### Zapis samogłosek ustnych

Użycie liter *i*, *j* oraz *y* jest zgodne z ich współczesną dystrybucją (np. *czekaia* → *czekają*, *dishonorów* → *dysonorów*, *olejkow* → *olejków*, *ostatnym* → *ostatnim*, *przyidzie* → *przyjdzie*, *zalsny* → *zalsni*). Modernizacji poddano także zapis spójnika *i*, który w druku (tak jak w innych tekstach dawnych) oznaczano za pomocą litery *y*.

Uwspółcześniono pisownię dawnych samogłosek pochyłonych. Pominęto kreskowanie tzw. *a* jasnego (*á*). Utrzymano odmianę *pozwałać* – *pozwołać*. W wyrazach typu *chrost*, *kłoc*, *kościółek*, *Ogrojec* transkrybowano *o* jako *ó* lub *u* (*chrost* → *chrust*, *kłoc* → *kłuć*, *kościółek* → *kościółek*, *Ogrojec* → *Ogrójec*, choć utrzymano zapis *Ogrodziec*). Zgodnie ze współczesną ortografią oddawano historyczne *o* pochyłone (np. *gotow* → *gotów*, *Iezusow* → *Jeżusów*), uwspółcześniono zapisy *bronatną* (→ *brunatną*), *pokłotego* (→ *pokłutego*), *potłoczone* (→ *potłuczone*), *proć* (→ *pruć*) oraz *szzczegulnie* (→ *szzczególnie*) i *zbotwieją* (→ *zbutwieją*). Pozostawiono formę *opłoczą* (od czasownika *opłukać*).

W druku nie odróżnia się *e* jasnego od *é* pochyłonego. Niektóre formy zdradzają jednak wyraźne ślady ścieśnionej wymowy *e*, którą graficznie sygnalizowano w zależności od otoczenia fonetycznego za pomocą *i* lub *y*, np. w zaimkach przysłówkowych *potym* (= potem), *przedtym* (= przedtem) czy w formie *najmilić* (= najmilej-ć), w której wygłosowe *j* w zakończeniach *ěj* uległo redukcji, a *é* po historycznie palatalnym *l* artykułowano jako dźwięk zbliżony do *i*. We wszystkich tych sytuacjach zachowywano oryginalną pisownię

druku. Ujednolicono zapis *na świecie* || *na swiecie* do postaci dzisiejszej (→ *na świecie*).

Nie uwspółcześniono pisowni grupy *-ir-* w słowie *napirusza*.

Utrzymano zapis form bez przegłosu (typu *siostry*, *na sienie*) i przykłady dawnych wyrównań analogicznych (np. *gwiaździcie*). Pozostawiono także formy *bladłość* || *bledzi* (= bladzi).

Pozostawiono odmienne od współczesnych wahania między formami rozszerzonymi i podstawowymi w wypadku przyimków *z* || *ze* oraz *w* || *we* (np. *we żłobie* || *w żłobie*, *ze stajni* || *z stajni* itp.).

### Zapis samogłosek nosowych

Pisownia samogłosek nosowych *ą* i *ę* w druku oddaje zarówno rzeczywiste cechy fonetyczne, jak i wtórność grafii wobec wymowy, dlatego sposób sygnalizacji nosowości dostosowano do normy dzisiejszej, np. *Dzięcimeczki* → *Dzięcimeczki*, *jedę* → *jeden*, *krępować* → *kępować* || *pokrepowane* → *pokrepowane* || *skrepowane* → *skrepowane*, *mięszkać* → *mieszkać* || *przemieszkiwając* → *przemieszkiwając*, *miedzy* || *miedzy* → *między*, *paszczęka* || *paszczeka* → *paszczęka*, *pląsącego* → *pląszącego*, *pomieszanie* →  *pomieszanie*, *uczestnik* → *uczestnik*, *wdzieczną* → *wdzięczną*, *ziemia* → *ziemia*, *znięwolona* → *znięwolona*, *zwiędnę* || *zwiędną* → *zwiędną*. Pozostawiono zapisy *teskno*, *tesknić*, *tesknica*, które oddają pierwotną wymowę ustną (dopiero później doszło tu do wtórnej nazalizacji). Zachowano oboczność *niemowląstwie* || *niemowlstwo*.

Nie ingerowano w repartycje samogłosek ustnych i nosowych, bez względu na genezę zjawiska, które ją spowodowało – np. *okrągu* (= okręgu), *plęsać* (= plasać), *rozwiązać* (= rozwiązać) itp. Pozostawiono formę *przecię*. Formę *tedy owedy* zapisano jako *tędy owędy*.

### Zapis spółgłosek

Długie *s* (ʃ) transkrybowano (zgodnie z normą współczesną) jako *s*, *ś*, *z* (np. *cieleśny* || *cieleśny* → *cielesny*, *respektować* → *respektować*, *rozpalił* → *rozpalił*, *szklane* → *szklane*), pozostawiono jednak wyraz *skło*. Przymiotnik *bezpieczny* w różnych formach fleksyjnych i wyrazy od niego pochodzące zapisano przez „z”: *bezpieczny*, *bezpieczni*, *bezpieczniejszy* (3 os. l.mn. = bezpieczniejsi) i *bezpieczniejszy* (3 os. l.poj.), *bezpiecznie*, *niebezpieczno*, *bezpieczeństwo*, *niebezpieczeństwo*, *najbezpieczniejszy*, *naniebezpieczniejszy* *ubezpieczać* → *bezpieczny*, *bezpieczni*, *bezpieczniejszy* (3 os. l.mn. = bezpieczniejsi) i *bezpieczniejszy* (3 os. l.poj.), *bezpiecznie*, *niebezpieczno*, *bezpieczeństwo*, *niebezpieczeństwo*, *najbezpieczniejszy*, *naniebezpieczniejszy*, *ubezpieczać*, w ten sam sposób zmodernizowano sporadycznie występujące zapisy oboczne: *bezpieczny* → *bezpieczny*, *ubezpieczaly* → *ubezpieczaly* oraz wyrazy: *doczesny* || *doczesny* (w różnych formach fleksyjnych) → *doczesny*, *odesli* → *odeszli*, *wczesny* || *wczesny*, *wczesność* (w różnych formach fleksyjnych) → *wczesny*, *wczesność*, *uciesznie* || *ucieszniej* → *ucieszniej*.

Długie *s* (*ſ*) w 1 os. l.mn. czasowników transkrybowano jako *ś* (np. *byliśmy* → *byliśmy*, *gotowaliśmy* → *gotoweśmy*, *obeśliśmy* → *obeśliśmy*).

Pozostawiono wahanie w zapisie przymiotnika *sędziwy* || *szędziwy* (wraz z pochodnymi), transkrybując je odpowiednio jako *sędziwy* || *szędziwy*; występujący jednostkowo rzeczownik *sędziwość* oddano jako *szędziwość*. Ujednolicono jednak czasownik *plęsząc* || *plęśą* || *pląście* → *plęszą*, *pląście*. Wyraz *rospokojenie* zapisano jako *rozspokojenie*.

Znak *ſ* oddawano jako *s* lub *sz* (np. *docześnych* → *doczesnych*, *namiliſy* → *namiliſzy*, *ſodkości* → *s-ł-odkości*, *wnioſſy* → *wniośszy*, *podnioſſy* → *podniośszy*, *znioſſy* → *zniośszy*, *zroſſy* → *zrośszy*, tj. 'wzrósłszy'), w wygłosie zaś transkrybowano je jako *z*, gdy występowało w roli partykuły wzmacniającej (np. *chociaſ* → *chociaż*), lub *ś*, gdy oznaczało ruchomą końcówkę czasownikową (np. *światniejſyſ* → *światniejśyś*).

Odpowiednik łacińskiego *fiat* – w druku zapisane jako *stał się* – oddano jako *zstał się*. Zmodernizowano natomiast zbitkę *zs* w słowie: *zstrąpioną* (→ *strąpioną*). Utrzymano jednak sporadycznie występującą formę: *stało się* (*A to wpisanie stało się zaraz w stajni, we żłobie*).

Znak *z* transkrybowano jako *s*, *z*, *ź* (np. *nizkiego* → *niskiego*, *pokazał* → *pokazał*, *z kądzę* → *skądże* oraz *przeraź* → *przeraź*).

Nie pozostawiono form będących przykładami mieszania szeregów *c* || *cz* (np. *złoczyńcy* → *złoczyńcy*).

Nie zachowano potencjalnych form mazurzących ze względu na to, że pisownia nie pozwala dostatecznie dobrze odróżnić form zmazurzonych od niedostatków dawnej grafii (np. *odrażała* → *odrażała*). Zasadniczo uwspółcześniano zapisy oddające *ź* (np. *proźno* → *próżno*, *uboźsze* → *uboższe*).

Utrzymano formy: *sielka* (= szelka), *uczęścia*, *ſpiżarnie*. Formy czasownikowe *obeśliśmy* || *obeśliśmy* → *obeśliśmy*, czy *przyszli* || *przysli* → *przyszli* oraz *rościąga* → *rozciąga* ujednolicono do postaci dzisiejszej. Przymiotnik *ſklane* zapisano jako → *szklane*. Oboczność *ſlactwa* || *ſlactwa*, *ſlactkiego*, *ſlactny* sprowadzono do postaci dzisiejszej → *szlactwa*, *szlactkiego*, *szlactny*.

Głoski oddawane za pomocą liter *z*, *ź*, *ż* transkrybowano zgodnie z normą dzisiejszą (np. *aniżeli* → *aniżeli*, *gwiazdami* → *gwiazdami*, *ieżdne* → *jezdne*, *niezliczone* → *niezliczone*, *obraż* → *obraz*, *proźna* → *próżna*, *uraza* → *uraza*, *wyraża* → *wyraża*, *ztocone* → *stoczone*, *żelaż* → *żelaz*, *żeliwość* → *żelżywość*). Przymiotnik *rozliczny* || *roźliczny* ujednolicono do postaci dzisiejszej (→ *rozliczny*). Podobnie postąpiono z *c*, *cz*, *ć* (*depc* → *depcz*, *poduszecce* → *poduszczece*, *rzecz* → *rzec*, *ſłużącym* → *ſłużącym*) oraz *r* i *rz* (*kryż* → *krzyż*, *przeniesienie* → *przeniesienie*). Konsekwentnie zapisywaną formę *dobrzuchnaż* zmodernizowano (→ *dobrzuchnaż*). Pozostawiono jednak formy *miękczej*, *namiękczější* i podobne oraz *grzesznik*, r.ż. *grzesznica*; l.mn. obu rodzajów: *grzesznice* i stąd przymiotnik *grzesznicy* (= grzesznicy).

Pozostawiono archaiczną formę *źwierz* (w różnych formach fleksyjnych i jako podstawę derywatów).

### Pisownia grup spółgłoskowych

Nie uwspółcześniano zapisu staropolskich grup spółgłoskowych. Zapisywano zatem: *barzo*, *krotofila*, *melankolija*, *najgorzniejszego* (= pełnego gorczy, najbardziej gorzkiego), *pośrōdku*, *skaże* (= wskaże), *spojźrzysz*, *ujźrzeć* (obok *ujrzeć*), *ujźrzą*, *ujźrzyć* (obok *ujrzy*), *wejźrzy* (obok *wejrzy*), *zajźrzeć* (obok *zajrzeć*, *zajrząwszy*), *sumnienia*, *szarłat* (= szkarłat), *szpiklerz*. Rzeczownik *gniazko* transkrybowano jako *gniazdko*, Utrzymano uproszczenie *pocziwie* (= pocziwie). Nie modernizowano zapisu przymiotników odtonimicznych: *przemysłki* (= przemyski), *drohobyczki* (= drohobycki), *korszuński* (= korszuński). Pozostawiono również oboczną pisownię żydostwo || żydowstwo.

Utrzymano typowe dla ówczesnej polszczyzny formy chronologicznie starsze np. *przyć / przyciu* || *przyciu* ujednoczane w zapisie do formy → *przyciu* obok nowszej *przyć*. Zachowano również wahania w zapisie stopnia wyższego i najwyższego przymiotników i przysłówków, gdzie obok genetycznie starszych form, uznawanych za literackie i łączonych z wpływem dialektu małopolskiego i wielkopolskiego (np. *najjaśniejszej*, *namilej*, *naniebezpieczniejszy*, *naświętszego*, *nawiętszy*) nieregularnie pojawiają się postaci z *j* (np. *najkształtniej*, *najwyższej*), które utrwały się w polszczyźnie ogólnej pod wpływem dialektu mazowieckiego.

Wykrzyknik *ah* zapisano jako *ach*.

W transkrypcji przyjęto generalną zasadę modernizacji pisowni spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (np. *męzkim* → *męskim*, *naleść* → *należć*, *strzedz* → *strzec*, *wąskie* → *wąskie*, *z tąd* → *stąd*, *zkrwawioną* → *skrwawioną*, *spiekłą* → *spiekłą*, *ztrzymały* → *ztrzymały*, *ztwardnieje* → *stwardnieje*).

W wypadku odpowiednika wyrażenia *non est* zdecydowano się na formę dźwięczną (*nie ma-ż*) w celu odróżnienia od homonimicznych form czasownika 2. os. l.poj. *nie masz* i rozkaznika od *mazać* – *maż*.

### Inne

Wyrazy *Anyol*, *Anyolowie* transkrybowano jako *Aniol*, *Aniolowie*.

Zachowano charakterystyczne dla dawnej polszczyzny oboczności samogłoskowe i spółgłoskowe, niezależnie od genezy i frekwencji tych form (np. *mię* || *mie*, *wszytko* || *wszystko*).

### Fleksja, składnia

#### Partykuły

W odniesieniu do końcówek fleksyjnych i innych części ruchomych zastosowano pisownię łączną (*będzieli*, *dosycieś*, *którać potrzebmas*). Poczyniono jednak wyjątek w wypadku partykuł, których zapis łączny spowodowałby

niejasności semantyczne (np. *czyli* → *czy-li*; *gdy-ż* – dla odróżnienia od *gdyż* w znaczeniu ‘ponieważ’; *ma-ż* – dla odróżnienia od rozkaznika *maż* [od *ma-zac*]; *umie-ć* – dla odróżnienia od bezokolicznika).

### Rzeczowniki

Zachowano bez zmian dawne formy fleksyjne rzeczowników: w deklinacji męskiej mianownik l.mn. rzeczowników męskich (*lwi, rodzicy*); dawny biernik l.poj. r.ż. rzeczowników miękkotematowych z *a* pochylonym w mianowniku (np. *mieć żądzą*). Zachowano odmianę pierwszego członu złożenia *swawola* (np. *swąwola*).

Zachowano formę *ocięć* w mianowniku, a w przypadkach zależnych nowszą postać rzeczownika: *ojca, ojcu* itd. Zachowano również oboczność w zakresie końcówki dopełniacza l.poj. rzeczownika *kwiat*: *kwiatu* || *kwiata*.

Pozostawiono bez zmian formy mianownika w funkcji wołacza, np. *Mów głośniej, sędzia* (tj. ‘mów głośniej, sędzio’).

### Przymiotniki, liczebniki, zaimki

Pozostawiono oboczność *-em(i)* || *-ym(i)*, w odmianie przymiotników, liczebników i zaimków (np. *bieluchnemi, drugiemii, swemi, wszystkiemi*, obok *darowanymi, drugimi, onymi, swymi*).

Utrzymano również staropolską końcówkę l.mn. liczebników (*dziewięci*) i inne ich postaci (*dwiema słówkami*). Nie modernizowano zachowanych w tekście form liczby podwójnej (np. *te dwie naturze*).

### Czasowniki

Zachowano dawną odmianę czasowników (np. *nazowę*), dawne formanty czasowników wielokrotnych (*pokazować*) oraz staropolską formę rozkaznika 2 os. l.poj. z końcówką *-i / -y* (np. *pociągni, wejźrzy*).

Pozostawiono dawne formy imiesłowów przysłówkowych uprzednich, dostosowując jednak ich zapis do współczesnej normy ze względu na brak konsekwencji w druku (*podniozysy* → *podniószy*; *wniośsly* || *wniozysy* → *wniószy*; *zniozysy* → *zniószy* oraz *nalazszy*). Pozostawiono dawną formę *uposte-dziony*, utworzoną od czasownika upośledzić.

### Zapis wyrazów obcego pochodzenia

W grupach samogłoskowych w wyrazach pochodzenia obcego połączenia *-ia* oraz *-ya* zapisywano z rozszerzeniem jako połączenie dwugłoskowe (np. *audientia* → *audiencyja*, *bestia* → *bestyja*, *ceremonia* → *ceremonija*, *chrześciany* → *chrześcijany*, *intencya* → *intencyja*, *materyalnie* → *materyjalnie*, *melankolia* → *melankolija*, *prezencia* → *prezencyja*). Zachowano bez zmian także dawne formy fleksyjne, tj. przejściowe końcówki dopełniacza, miejscownika i celownika l.poj. r.ż. (np. *kondycyjej, Zofyjej*).



Zachowano podwojenie *e* w wyrazie *Bethleem*, z kolei podwojono literę *l* w formie *Radziwiłow* → *Radziwillów*, ale zachowano pojedyncze *n* w rzeczowniku *fontana*. Nie zachowano zapisu geminat w wyrazach obcego pochodzenia (np. *affektow* → *afektów*, *apparatow* → *aparatów*, *appetit* → *apetyt*, *assystencya* → *asystencyja*, *cella* → *cela*, *kollegium* → *kolegium*, *kommunijej* → *komunijej*, *passyi* → *pasyj*, *successyją* → *sukcesyją*). Zasadę tę rozszerzono także na wyrazy rodzime: *gromno* → *grono* oraz *wyssysają* → *wysysają*.

Usunięto pozostałości grafii łacińskiej w łacynizmach (np. *audientią* → *audiencyją*, *columna* || *kolumna* → *kolumna*, *concertowac* → *koncertować*, *Josephowi* → *Józefowi*, *katholików* → *katolików*, *kontempty* || *contemptów* → *kontemptów*, *mirrha* → *mirra*, *Nazareth* → *Nazaret*, *Theodosiussa* → *Teodozjusza*, *triumphie* → *tryjumfie*, *triumphowac* → *tryjumfować*, *thronu* → *tronu*).

Utrzymano zapis z nagłosowym *h* w nazwie *Hierozolima* (obok przymiotnika *jerozolimski*) oraz pozostałość grafii łacińskiej w słowie *Betlejem* i jego derywatach: *Bethleemowi* (personifikacja miasta Betlejem), *betlehemi*, *betlehemi*. Zachowano także zapis *w Granacie* (= w Granadzie). Imię własne *Mojżesz* || *Moyzeß* zapisano jako *Mojżesz*, pozostawiono także przymiotnik *nazarański* (= pochodzący z Nazaretu).

Pozostawiono oryginalną pisownię germanizmów, nie wyrównując ich form *balsbant* || *alsband*.

Zmodernizowano pisownię wyrazów obcego pochodzenia zawierających literę *x* (np. *Alexandra* → *Aleksandra*, *exces* → *eksces*, *komplexyej* → *kompleksyjnej*).

### Abrewiacje i skróty

Tradycyjne abrewiacje rozwinięto, nie oznaczając tego dodatkowo w transkrypcji (np. *Boskie*<sup>o</sup> → *Boskiego*, *Paniëskich* → *Panięskich*). Skróty rozwiązywano, oznaczając rozwinięcia w nawiasach kwadratowych (np. *MMPP* → *M[ości] P[aiństwo]*, *ss* → *ś[więci]*, *ś.* → *ś[więty]*, *WX.* → *W[ielebny] Ks[iażdz]*).

### Inne

Z względu na częstotliwość posługiwania się przez autora postaciami bezokoliczników i bezokoliczników uzupełnionych o partykułę *-by* w funkcji rozkazników nie objaśniano każdorazowo ich rozkaznikowego odcienia (np. *nasadzić było* [tj. 'trzeba było nasadzić'], *nie garnąć by się tedy* [tj. 'nie należy się garnąć']).

Wielokrotnie występujące w starodruku *wierę* interpretowano jako partykułę pewnościową ('rzeczywiście / zaprawdę / naprawdę'), nie zaś jako odpowiednik I os. l.poj. czasownika *wierac* lub *wierzyć* (mimo dwukrotnie występującej w starodruku formy *wierzę*. Obocznie zapisany wyraz *wierę* (konsekwentnie) || *wierzę* (dwukrotnie) ujednolicono (→ *wierę*). Z kontekstu wypowiedzeń Hińczy wynika, że *wierę* sygnalizuje w nich wagę rematu

ze względu na jego prawdziwość i wyjątkowość, a więc ma funkcję epistemiczną (pewnościową).

### Zasady transkrypcji tekstów łacińskich

Pisownię dostosowano do normy łaciny klasycznej zastosowanej przez Mariana Plezię w *Słowniku łacińsko-polskim* (t. I-V, Warszawa 1998) (np. *obedientia* → *oboedientia*, *litteris* → *litteris*, *nunquam* → *numquam*).

Pisownię wielkich i małych liter uzgodniono do normy przyjętej dla tekstów antycznych, a zatem wielką literę zastosowano w przypadku wszelkich wyrazów odimiennych (np. *iulij* → *Iulii*). Literę *j*, będącą graficznym znakiem niezgłoskotwórczego *i*, oddawano jako *i* (*collegij* → *collegii*), podobnie (wywodzący się jeszcze ze Średniowiecza) znak *ÿ* jako *ii* (*suburbÿ* → *suburbii*). Nie respektowano zapisu *ch* w miejscu *c* (np. *charitatis* → *caritatis*, *lachrymis* → *lacrymis*). Literę *u*, oddającą niezgłoskotwórczą wartość głoski *u*, transkrybowano jako *v*.

W polskojęzycznych fragmentach transkrybowanych z rękopisów (Aneks) zastosowano zasady obowiązujące dla tekstu *Płesów Aniołów*. Wyjątkowo pozostawiono latynizm w polskojęzycznym wyimku (*w collegium*). W tłumaczeniach zaznaczono kursywą oryginalnie polskojęzyczne wtręty obecne w łacińskojęzycznych dokumentach.

Nie zachowano dyftongów w grafii (ligatur) (np. *assistentie* → *assistentieae*).

Zapisane słownie liczebniki oddawano za pomocą liczb (*decem millibus fl.* → *10 000 tysięcy złotych*; *vigesima septima Maii* → *27 Maii*).

Skróty i abrewiacje rozwijano przy użyciu nawiasów kwadratowych. Abrewiację *X*, oznaczającą *Christus*, transkrybowano przez *Ch[ristus]*, odnoscząc znak *x* do greckiej głoski χ [chi].

### Zasady transkrypcji tekstów włoskich

Przyjęto ogólną zasadę modernizacji interpunkcji.

Uwspółcześniono zapis podwojonych spółgłosek (np. *capelo* → *cappello*, *pano* → *panno*). Zachowano archaiczne formy wyrazów (*casacha*, *meschio*).

Rozwinięto skrót przyimka *d'* jako *di*.

## V. APARAT KRYTYCZNY

Usuwno bez dodatkowego oznaczenia ewidentne błędy zecera, a więc powtórzenia znaków (np. *a a potym*, *do zbawienienia*, *dziecinnny*, *nadstawia z z ochotą*, *napirrusza*, *pochochodnia*, *popoki* (= *póki*) *sprawiewiedliwych*, *z drugieimi*, *zarzucić mogło i i samo oko*), nieuzasadnione powtórzenia wyrazów: *nieba nieba*, złą kolejność liter (*k z tórym* → *z którym*, *tlyko* → *tylko*), proste błędy literowe niedające sensu: odwrócenie litery *n/u* (*Dnchowie* → *Duchowie*, *frasnjesz* → *frasnjesz*, *odpoczynkn* → *odpoczynku*), *ə/c* (*zszədl* → *zszedł*). Druk nie jest zbyt staranny i zecer wielokrotnie myli litery „c” i „ć”, „ę” i „e”, „ż”

„ż” i „z” itp. Jeśli wyrazy w takiej postaci nie dawały sensu lub ich zapis został uwzględniony w zasadach transkrypcji, poprawiano je, nie odnotowując już osobno wielu takich pomyłek.

### Do Czytelnika

[3]

*nie był <b>e<z> wesolości* – popr. wyd.; *nie był też wesolości* – druk (bł.)

### Płes II

[3]

(marg.) „*Ioan[nis]*” <3> – popr. wyd.; „*Ioan.*” 1 – druk (bł.)

[34]

*żyć i <m> teskno* – popr. wyd.; *żyć ich teskno* – druk (bł.)

[52]

*ok<r>utnym* – popr. wyd.; *oktutnym* – druk (bł.)

### Płes III

[2]

*so<b>ie* – popr. wyd.; *sokie* – druk (bł. druk.)

### Płes IV

[2]

*Dzi<e>cinę* – popr. wyd.; *Dzicinę* – druk (bł.)

przed [15]

<II> – popr. wyd.; w druku brak (bł.)

[16]

*mając <na> to siły i potęgi* – popr. wyd.; *mając z to siły i potęgi* – druk (bł.)

[20]

*ni-ę* – popr. wyd.; *nie* – druk (bł.)

*b<y> jednego* – popr. i transkr. wyd.; *biednego* – druk (bł.)

### Płes V

[14]

(marg.) „*Mat[thaei]*” <2>1 – popr. wyd.; „*Mat.*” 11 – druk (bł.)

[15]

(marg.) *M<lo>dość* – popr. wyd.; *Mądrość* – druk (bł.)

[25]

*subtelniuch<n>y* – uzup. wyd.; *subtelniuchy* – druk (bł. druk.)

### Płes VI

[8]

*naczy<ń>* – popr. wyd.; *naczynia* – druk (bł. druk.)

- [9] *uczyn<i>li* – popr. wyd.; *uczynli* – druk (bł. druk.)
- [18] *<po>prawy* – popr. wyd.; *prawy* – druk (bł.)
- [19] *świetn<i>ejszej* – popr. wyd.; *świetniejszej* – druk (bł.)  
przed [22]  
*<III>* – popr. wyd.; w druku brak (bł.)
- [40] *Ch<r>yustus* – popr. wyd.; *Chyustus* – druk (bł. druk.)

### Płeś VII

- [12] *a<b>yś* – popr. wyd.; *adyś* – druk (bł. druk.)
- [13] *<d>o nieba* – popr. wyd.; *bo nieba* – druk (bł. druk.)
- [24] (marg.) *<Nadstaw>ia się* – popr. wyd.; *Zastania się* – druk (bł.)
- [38] *lepi<ej>-ć* – transkr. wyd.; *lepić* – druk
- [40] (marg.) *ś<m>ierci* – popr. wyd.; *świerci* – druk (bł. druk.)
- [68] *odzienia* – popr. wyd.; *odziednia* – druk (bł. druk.)

### Płeś VIII

- [29/30-35] *z weselem podajemy. [30] Prawda, że Matka* – popr. wyd.; *z weselem podajemy. II. Prawda, że Matka* – druk (bł.; punkt II. umieszczony ponownie po [35])
- [39] *świe<t>nego* – popr. wyd.; *świeunego* – druk (bł.)
- [63] *Ma<t>t[haei]* – popr. wyd.; *Mart.* – druk (bł.)
- [64] *śpiewajac<y>ch* – popr. wyd.; *śpiewającemi* – druk (bł.; dittografia)
- [65] *gniaz<d>ka* – popr. wyd.; *gniazka* – druk (bł.)
- po [69] *VII<I>* – popr. wyd.; *VII* – druk (bł.)
- [75] *<b>ez* – popr. wyd.; *aez* – druk (bł. druk.)
- [84] (marg.) „*Ps[almo]*” *<7>9,14* – popr. wyd.; „*Ps.*” *29,14* – druk (bł.)

- [86] (marg.) *Czyst<o>ść* – popr. wyd.; *Czystyść* – druk (bł. druk.)
- [109] *piękn>ość* – popr. wyd.; *piękość* – druk (bł. druk.)
- [110] *piękn<o>ścią* – popr. wyd.; *pięknocią* – druk (bł.)
- [112] *p<r>zedtym* – popr. wyd.; *przedtym* – druk (bł.)
- [113] *Gi<l>bertus* – popr. wyd. (za marg.); *Gibertus* – druk (bł.)

### Plęś IX

- [3] *was<z>* – popr. wyd.; *was* – druk (bł.)  
 <III> – popr. wyd.; w druku brak (bł.)
- [40] *niech te<r>az będzie* – popr. wyd.; *niech tetaz będzie* – druk (bł. druk.)
- [47] *pie<r>siach* – popr. wyd.; *piesiach* – druk (bł. druk.)
- [57] *A<l>e* – popr. wyd.; *Ae* – druk (bł. druk.)
- [65] *Kto chce Jezusa naśladować, starać się o to ma u<sta>wicznie, aby ponosił cierpienia* – popr. wyd.; *Kto chce Jezusa / naśladować, starać się o to ma u- / wicznie, aby ponosił cierpienia usta- / stawicznie* – druk (bł. druk.)
- [89] *cie<r>pieniu* – popr. wyd.; *ciepieniu* – druk (bł. druk.)  
*podpo<r>y* – popr. wyd.; *podpoty* – druk (bł. druk.)
- [114] *<t>rzyciny* – popr. wyd.; *erzyciny* – druk (bł. druk.)
- [117] *jako* – popr. wyd.; *ja = jako* – druk (bł. druk.)
- [127] *mni<e>ś* – popr. wyd.; *mniś* – druk (bł. druk.)
- [132] *kondyc<yj>ej* – popr. wyd.; *kondycej* – druk (bł.)  
*wzga<r>dzeńszą* – uzup. wyd.; *wzgatdzeńszą* – druk (bł. druk.)
- [148] (marg.) „*I<saia>*” 25 – popr. wyd.; „*Ioan.*” 25 – druk (bł.)
- [161] *Pilat* – popr. wyd.; *Piałat* – druk (bł. druk.)
- [169] (marg.) „*Isa[ia>]*” <7,>2 – popr. wyd.; „*Isa*” 2,7 – druk (bł.)

[172]

*wszyt<k>o* – popr. wyd.; *wszyto* – druk (bl.)

[179]

*s<l>odkości* – popr. wyd.; *śodkości* – druk (bl. druk.)

[184]

*ta<k>im* – popr. wyd.; *taim* – druk (bl. druk.)

[188]

*o<d>dawał* – popr. wyd.; *oodawał* – druk (bl. druk.)

[209]

*bić-em* – transkr. wyd.; *biciem* – druk*zginąć-em* – transkr. wyd.; *zginąciem* – druk

[217]

*po<ż>a<l>* – transkr. wyd.; *pozał* – druk

[218]

*na doskonałość-eś nie robił* – transkr. wyd.; *na doskonałościę nie robił* – druk  
*pracować będziesz <z> spółkompanem* – transkr. wyd.; *pracować będziesz  
spółkompanem* – druk

[230]

*<l>ubo* – popr. wyd.; *ubo* – druk (bl. druk.)

[231]

*[J] Jezus* – uzup. wyd.; *EZUS* – druk (bl. druk.)*przechod<z>q* – popr. wyd.; *przechodq* – druk (bl.)

[232]

*w<y>niszczyć* – popr. wyd.; *waniszczyć* – druk (bl. druk.)

[243]

(marg.) *<Światu człowiek służbę wypowiada>* – uzup. wydawcy na podstawie indeksu; w druku brak**Płes X**

[3]

*poko<j>u* – popr. wyd.; *pokou* – druk (bl. druk.)(marg.) *Isai[ae] 3<3>* – popr. wyd.; *Isai. 35* – druk (bl. druk.)**Płes XI**

[1]

*W<ó>l* – popr. wyd.; *Wł* – druk (bl. druk.)**Rejestr rzeczy**

[B] s.v. „Bóg jednak&lt;o&gt; pana i ubogiego ciągnie”

*jednak<o>* – popr. wyd.; *jednakr* – druk (bl. druk.)

[D:] s.v. „Duchowny mistrz często opak ręce w&lt;i&gt;ąże”

*w<i>ąże* – popr. wyd.; *wtąże* – druk (bl. druk.)

- [G:] s.v. „Grzechów pełn<o> na grzbiecie ludzkim”  
*pełn<o>* – transkr. wyd.; *pełną* – druk (bł.)
- [M:] s.v. „Milczenie Jezusa dla zbawienia”  
*zami<l>kt* – popr. wyd.; *zamikt* – druk (bł. druk.)
- [T:] s.v. „Trzcina nie daje pomocy Jezusowi”
- [W:] s.v. „Wicher niskim rze<c>zom nie szkodzi”  
*rze<c>zom* – popr. wyd.; *rzezom* – druk (bł. druk.)

*Na czym ma <człowiek> polegać* – uzupełn. wydawcy; *Na czym ma polegać* – druk; konieczność uzupełnienia wynika z przesunięcia hasła w porządku alfabetycznym i utraty wcześniejszej łączności z podmiotem pominiętym w elipsie (*Czemu na trzcinie polega człowiek / na czym ma polegać*).





# OBJAŚNIENIA



## [Przemowa]

### [Dedykacja]

*Janowi z Żurowa Daniłowiczowi* – Jan Mikołaj Daniłowicz z Żurowa h. Sas (ok. 1607-1650), starosta chełmski (1617), przemyski, kolski (1631), samborski, drohobycki, czerwonoogrodzki (1632), starosta błoński (1634), ratneński, korsuński, czehryński (1636) i doliński (1645), podskarbi nadworny (1627-1632), podskarbi koronny (1632-1650), był jednym z najzamożniejszych magnatów Rzeczypospolitej, szanowanym za sprawne zarządzanie skarbem koronnym podczas wojen z Rosją i Szwecją.

*Zofijej z Tęczyna Daniłowiczowej* – Zofia Tęczyńska z Morawicy (ok. 1602-1654/1655), córka Gabriela Tęczyńskiego h. Topór (1574/1575-1617) i Elżbiety Kiszki z Radziwiłłów, druga żona Jana Mikołaja Daniłowicza; por. niżej, obj. do Prz [14].

### [1]

*nalazł Naturę Ludzką, z którą ślub wiecznie nierozwiązany* – zaślubiny Jezusa z Naturą Ludzką (*Natura humana*) to metaforyczne ujęcie wcielenia, oparte na motywie miłości oblubieńczej z Pieśni nad Pieśniami; zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 39, 46. Natura ludzka to pojęcie z zakresu teologii, którym Hińcza posługuje się w sposób dwojaki. Zachowano pisownię wielką literą dla fragmentów, w których termin został spersonifikowany (jako Oblubienica Jezusa), z kolei zastosowano pisownię małą literą tam, gdzie oznacza ona jedną z dwóch natur Chrystusa. Dwoistość natury Jezusa w teologii (unia hipostatyczna) wprowadzana jest przede wszystkim z J 1,14 („A Słowo

ciałem się zstało”). Poprzez przyjęcie na siebie ludzkiej natury, Chrystus oczyścił ją z grzechu pierworodnego, jak tłumaczy to między innymi GREG. NYSS. *Contr. Eunom.* 5,3 ([PG 45,700C-D]):

Twierdzimy, że Jedyne Syn-Bóg stwarza wszystko i rządzi wszystkim, a jedną ze stworzonych przez niego rzeczy jest ludzka natura, która po tym jak zwróciła się ku złu i zaznała przez to zepsucia śmierci, została przez Niego przywrócona do nieśmiertelnego życia, bo przy pomocy człowieka, w którym zamieszkał, przyjął na siebie całą ludzką naturę, złączył swoją ożywczą moc ze śmiertelną naturą i przemienił naszą śmiertelność w łaskę i moc przez domieszanie jej do siebie samego. Twierdzimy, że to jest właśnie tajemnica Pana w ciele, że niezmienny staje się podległy zmianom, aby zniszczywszy zło zmieszane z naszą zmiennością i wygnawszy zło z natury, którą przyjął, przemienić ją z gorszej w lepszą. Bóg nasz jest bowiem ogniem oczyszczającym, który trawi wszelką materię zła.

(przekład M. Przyszycowska)

*wiecznie nierozwiązany* – tj. zawarty na zawsze.

*w jednym bogatym w cnoty kościółku, Panny przeczystej żywocie* – utożsamienie Iona Maryi z Kościołem wynika z tego, że tak jak świątynia jest domem Boga, tak ciało Maryi było nim dla Jezusa na początku Jego obecności na ziemi. Matka Boska jako Oblubienica utożsamiana była ze wspólnotą kościelną, która bierze ślub z Chrystusem. Analogiczne określenie pojawia się w cyklu poetyckim poświęconym Dzieciątku Jezus autorstwa Stanisława GROCHOWSKIEGO (*Wirydarz* I, <V>: *Córki syjońskie Matce*, w. 1-2):

Niewysłowiony Twój żywot, z którego  
zstał się, Panienko, Kościół Nawyższego;

PONTANUS, *Floridorum* IV, <V>:

*Praecellens uterus, Puella felix,  
Dei cuncta regentis aula, templum.*

Znakomity żywot, o szczęśliwa Panno,  
świątynia i cały kościół królującego Boga.

(przekład A. Bielak)

*w białej szacie ciała naszego* – biała szata w Biblii wiąże się z historią zbawienia, co zwięźle wyraża historia arcykapłana Jozuego, który, stanąwszy przed Aniołem Pańskim w brudnych szatach, był oskarżany przez Szatana. Anioł zalecił, by przebrać go we wspaniałą szatę, co wyrażało logikę historii zbawienia, ponieważ przebranie Jozuego było odpowiednikiem cudownej obietnicy, która zostanie spełniona przez Mesjasza (Za 3,8). Powiązanie tychże konotacji z miłością oblubienczą, obecną u Marcina Hińczy, znajduje swoją realizację w Apokalipsie: odkupienie grzechów nastąpić ma poprzez wybielenie szat wierzących (symbolizowanych przez postać Oblubienicy), w krwi Baranka (Ap 7,13-14):

Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, którzyż są i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. I rzekł mi: Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej.

Ci, którzy mają dostąpić zbawienia, muszą się przebrać w białą szatę, wyrażającą czystość (Ap 3,18): „abyś... szaty białe obłóć”. Dzieciatko przychodzi w białej szacie, a więc w ciele nieskalanym grzechem pierworodnym, tak jak Adam i Ewa w Raju przed wykroczeniem przeciwko Bogu (Rdz 2,25): „A byli oboje nadzy, to jest Adam i żona jego, a nie wstydziła się”.

*ozdobniejszy nad wszystkie syny ludzkie* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3): „Piękniejszy urodą nad syny człowiecze!”

*w pałacach swoich* – mowa o świątyni niebiańskiej (Rdz 28,17): „O, jako, prawi, to miejsce jest straszne! Nie jest tu innego nic, jedno dom Boży a brońa niebieska”; (Ap 11,19): „I otworzony jest kościół Boży na niebie i widziana jest skrzynia testamentu jego w kościele jego”.

*tesknicę czynił oczekującym i nadzieją się tylko pewną cieszącym* – sens: wzbudzał tęsknotę w oczekujących i żywiących niewielkie tylko nadzieje [na Jego przyjście].

(marg.) „*Haba[cuc]*” 2 // „*Veniet et non tardabit*” – zob. Ha 2,3-4:

I odpowiedział mi Pan, i rzekł: Napisz widzenie a wylóż je na tablicach, żeby przebieżał, kto je czytać będzie. Bo jeszcze widzenie daleko i ukaże się na końcu, a nie skłama. Jeśliby odwłaczał, oczekawaj go; bo przychodzący przyjdzie, a nie zamieszka.

*niebiescy dworzanie ... na wesele zapraszać ludzi poczęli* – Hińcza łączy okolicznościową przyczynę napisania swego tomu, jaką było wesele Jana Mikołaja Daniłowicza z Zofią Tęczyńską, z teologicznym motywem zaślubin Chrystusa ze spersonifikowaną Naturą Ludzką (których owocem było wcielenie). Ślub pary odbył się 1 stycznia 1638 r. w Lublinie.

*Puszczalo i niebo ku ziemi ognie i światła niezwyczajne* – nawiązanie do znaków na niebie towarzyszących narodzinom Jezusa (Mt 24,30):

A naonczas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą *Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem* [Dn 7,13].

*sam je dla siebie chował* – sens: ukrywał je [tj. tańce] przed innymi.

*przed łożnicą krzyżową* – tj. przed łożem-krzyżem. Jezus przypieczętowuje na krzyżu małżeństwo ze spersonifikowaną Naturą Ludzką. Krzyż jako łożnica oblubieńców to motyw rozpowszechniony w emblematyce religijnej, mający źródło w Pieśni nad pieśniami (Pnp 3,1): „Na łóżku moim w nocy szukałam tego, którego miłuje dusza moja: szukałam go, a nie znalazłam”. Oblubienica początkowo szukała w złym miejscu: w łożu małżeńskim, tymczasem

ikony emblematów ukazują Oblubieńca leżącego przy łożu na krzyżu (zob. niżej, il. 1). Herman HUGON (*Pia desideria* II 10: „In lectulo meo per noctes quaesivi, quem diligit anima mea” – ‘W łożu moim nocami poszukiwałem tego, którego miłuje moja dusza’ [s. 209-220]) połączył motyw oblubieńczego łoża z Pieśni nad pieśniami z symbolem krzyża: *Tibi crux erat aspera lectus* (‘Tobie krzyż by łożem trudów’); MIELESZKO, *Westchnienia* II 10: „Do ostrego żywota Dusza przykładem się Jezusowym zachęca”; LACKI, *Pobożne pragnienia* II 10: „Na łożeczku moim przez całą noc szukałam, którego kocha dusza moja. Szukałam i nie znalazłam go”.



*In lectulo meo per noctes quaesivi quem diligit  
anima mea. quaesivi illum et non inveni. Cantic. 5.  
25.*

Ilustracja 1

[2]

(marg.) „*Ioan[nis]*” 2 // „*Vocatus est autem Iesus et discipuli Eius ad nuptias*” – J 2,2: „Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody”.

(marg.) „*Mat[thaei]*” 25 // *od pięci panien z pochodniami na wesele wprowadzony* – odwołanie do przypowieści o pannach mądrych i głupich (Mt 25,1-13): tylko panny mądre czekały wiernie na Oblubieńca, nie gasząc lamp, dzięki czemu zostały wpuszczone do Jego pałacu; (Mt 25,10): „a które były gotowe, weszły z nim na gody i zamknięte są drzwi”.

*w zawartym pałacu co wiedzieć, jak długo w noc zażywał krotofile* – sens: nie wiadomo jak długo w zamkniętym pałacu oddawał się zabawom.

*ślugom swym inszego czasu kazał na się pilnować z gorającymi pochodniami* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 25,13: „Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny”) oraz Łukasza (Łk 12,36: „a wy podobni ludziom czekającym na pana swego, kiedy by się z gód nawrócił, aby gdy przydzie i zakolace, natychmiast mu otworzyli”).

*o wtórej, lubo o trzeciej straży* – odwołanie do hebrajskiego podziału nocy na trzy straże (Rzymianie dzielili noc na cztery straże): druga straż trwała od 22<sup>00</sup> do 2<sup>00</sup> w nocy, trzecia zaś od 2<sup>00</sup> do świtu. Por. Łk 12,37-38:

Błogosławieni oni słudzy, które przyszedzsy pan, znajdzie czujące [...].  
A jeśliby przyszedł o wtórej straży i jeśliby o trzeciej straży przyszedł, a tak by  
nalazł: błogosławieni są oni słudzy.

*nie ma nic Nadeń* – sens: nie przewyższa Go pod żadnym względem.

*kola tańcem musi być okrążone na znak radości serce rozprzestrzeniającej* – autor przygotowuje czytelnika do radosnego przywitania Jezusa-Oblubieńca. Podobną strategię przyjął w innym swoim dziele, gdy podkreślał, że narodzinom Zbawiciela powinna towarzyszyć radość (HIŃCZA, *Dziecię*, s. 47): „należy zawsze być wesołym, muzyka wielce cieszy Syna Bożego”.

[3]

*Tak skaczącego Oblubieńca widząc raz, dusza zawołała ... na też Fortunę składają, gdy familiją inszą wesele minie* – fragment oparty na cytatach z czytania na oktawę wniebowstąpienia z *Brewiarza rzymskiego* (BREV.ROM., s. 380-381: *In octava ascensionis, lectio VIII*).

(marg.) „*Cant[ici canticorum]*” 2 // „*Ecce iste venit saliens in montibus, transiliens colles!*” – Pnp 2,8: „Oto ten idzie skacząc po górach, przeskakując pagórki. Podobny jest miły mój sarnie i jelonkowi”.

(marg.) „*Homil[ia]*” 29 // „*Veniendo quippe ad redemptionem nostram...*” – GREG.MAG.*Hom.Evang.* 29,10 (PL 76,1219A-B). W tej postaci cytaty obecny jest również w *Brewiarzu rzymskim* (BREV.ROM., s. 381: *In octava ascensionis, lectio VIII*) zaakceptowanym przez sobór trydencki (zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 46-47). Por. kontekst ustępu za polskim wydaniem, w którym Grzegorz Wielki tłumaczy sens wniebowstąpienia i odkupienia ludzkiej natury (GREG.MAG.*Hom.Evang.* 29,10 ([PL 76,1218C1219-B]) s. 205-206):

Wstępując na wyżyny, poprowadził pojmanych, będących w niewoli, ponieważ naszą śmiertelność usunął mocą swej nieśmiertelności. „Udzielił zaś darów ludziom” [Ps 67(68),19], gdyż zesławszy z góry Ducha Świętego, jednemu dał mowę mądrości, innemu mowę umiejętności, innemu dar czynienia cudów [...]. Udzielił więc darów ludziom. O chwale tego Wniebowstąpienia mówi też Habakuk: „Wyniesione jest słońce i księżyc stanął w porządku swoim” [Hb 3,11]. A kogo słońce wyraża, jeśli nie Pana, a kogo księżyc, jeśli nie Kościół? Zanim Pan wstąpił do nieba, święty Jego Kościół pod każdym względem łkał

się przeciwności ze strony świata, jednakże po Jego wniebowstąpieniu umocnił się, otwarcie tego nauczał, w co w ukryciu wierzył. Wyniesione jest więc słońce i księżyc stanął w porządku swoim, skoro bowiem Pan wstąpił do nieba, wzrosła powaga, z jaką nauczał Jego święty Kościół. Toteż Salomon mówi w imieniu Kościoła: „Oto ten idzie, skacząc po górach, przeskakując pagórki” [Pnp 2,8]. Zastanawiał się bowiem nad tak wzniosłymi dziełami Jezusa i mówi: „Oto ten idzie, skacząc po górach”. Na drodze bowiem, którą Jezus przebył, aby nas odkupić, można zaobserwować pewne jakby przeskoki. Czy chcecie, najdrożsi bracia, je poznać? Z nieba przybył do łona, z łona do żłóbka, ze żłóbka na krzyż, z krzyża do grobu, z grobu powrócił do nieba. Oto, by nas nakłonić, żebyśmy biegli za nią, Prawda ukazana w ciele uczyniła to dla nas. „Rozweselił się jak olbrzym na biegnięcie w drogę” [Ps 18(19),6], abyśmy Panu powiedzieli w sercu: „Pociągnij mnie za sobą, pobieźmy za wonnością olejków twoich” [Pnp 1,3].

(przekład W. Szoldrski)

*nie na równym miejscu* – tj. wśród pagórków.

*skoków wiecznych* – mowa o drodze, którą Jezus pokonał przed wcieleniem.

*na łonie Ojca* – tj. w niebie. Metaforycznie określenie nieba jako łona Boga; por. J 1,18: „Boga nikt nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca” (zob. Cz [1]; VII [37]).

*cyrkul taneczny* – Hińcza podkreśla taneczny wymiar wędrówki Jezusa, nazywając ją „tanecznym cyrkulem”, a więc ‘tańcem, który zatoczył koło’ (zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 47-49).

*Prawda Przedwieczna* – mowa o Jezusie. Poza katolikami również ewangelicy reformowani posługiwali się tym terminem, wskazując na pochodzenie Jezusa. Przekonanie to podważane było w tym czasie przez antytrynitarzy.

*abowiem wyskoczył jako olbrzym na bieganie* – Ps 18(19),6: „W słońcu postawił przybytek swój, a ono jako oblubieniec wychodzący z łożnicy swojej, rozweseliło się jako olbrzym na biegnięcie w drogę”.

*pociągni nas za sobą, pobieźmy na wonność olejków Twoich* – Pnp 1,3: „Pociągni mnie: za tobą pobieźmy do wonności olejków twoich”.

*pobieźmy na wonność olejków* – sens: pobiegniemy w ślad za zapachem olejków.

*nie dosyć mając na jednym mieście* – sens: ponieważ nie wystarczyły Mu odwiedziny w jednym mieście.

(marg.) „*Proz[erbiorium]*” 8 // „*ludit in orbe terrarum*” – (łac.) ‘w Księdze Przysłów 8’ // ‘tańczy na okręgu ziemskim’; Prz 8,30-31: „z nimem była wszystko urządzając i kochałam się na każdy dzień, igrając przed nim w każdy czas, igrając po okręgu ziemi, a kochanie moje: być z synmi człowieczymi”.

*Fortuna po świecie płasze, Fortuna tańczy* – mowa o bogini losu, którą niekiedy wyobrażano z kołem (*rota Fortunae*) symbolizującym zmienność losu. RIPA, *Iconologia* (s.v. „*Fortuna*”, s. 169-170) opisał ją jako postać, która w ręce trzyma globus z przedstawieniem nieba pozostającego w nieustannym ruchu, a gest ten oznacza także poddanie się prawom ustalonym przez Boga.

*na Fortunę składają* – sens: przypisują to działaniom losu.

[4]

mądry „Philo” – Filon z Aleksandrii (Φίλων Ἀλεξανδρεὺς [*Filon Aleksandreiis*], *Philo Iudaeus*; ok. 20 p.n.e. – 40 n.e.), filozof i teolog żydowski, żył w diasporze żydowskiej i pozostawał pod wpływem greckiej myśli filozoficznej (pisał po grecku), dzięki czemu jego dzieła stanowią syntezę żydowskiej i greckiej filozofii.

*Słowu przedwiecznemu* – autor odwołuje się tu do starotestamentowej koncepcji personifikacji Słowa Bożego (Iz 55,9-11; Mdr 9,1. 18,14-16), obecnej w ujęciu chrześcijańskim w Ewangelii Janowej (J 1,1-2 „Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga”), lecz z wyraźnym odwołaniem do koncepcji Filona Aleksandryjskiego. Jan dostrzegał w Jezusie odwieczne Słowo Boże (Logos), Filon Aleksandryjski natomiast rozumiał Logos jako umysł Boga, to, co powstaje w wyniku myślenia (sumę idei) i przedmiot myślenia Boga. Według filozofa Logos jest wyraźnie drugą osobą w jednym Bogu – hipostazą Bożej stwarzającej Mądrości. Istota najwyższa jest Bogiem, a następną jest Mądrość lub „Logos Boży”. Logos ma wiele funkcji, przede wszystkim jest spoiwem wszechświata i pośrednikiem między Bogiem Ojcem a światem. Ojciec spłodził Logos i ustanowił go jako nierozzerwalną więź wszechświata, która tworzy harmonię, jednak Logos nie jest ani nie stworzony jako Bóg, ani stworzony jako człowiek. Tak więc zdaniem Filona Ojciec jest Najwyższą Istotą, a Logos, jako Jego główny posłaniec, stoi pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Utożsamienia Logosu z Jezusem dokonali późniejsi egzegeci. W Apokalipsie Słowo Boże – *Verbum Dei* pojawia się jako jedno z określeń Jezusa (Ap 19,13): „a zowią imię jego Słowo Boże”.

(marg.) „*Libr[o] «Quod Deus sit immut[abilis]»” // „Verbum Divinum – inquit – choreas in orbem ducit, quod vulgus hominum Fortunam vocat...”* – z traktatu *O niezmienności Boga* Filona (poświęconego rozważaniom nad Rdz 6,4-12) pochodzi tylko pierwsze zdanie (PHILO ALEX.*Deus immut.*, s. 277): *Verbum divinum choreas in orbem ducit, quod vulgus hominum Fortunam nominat* (pełne zdanie brzmi: „Albowiem boski Logos, przez większość ludzi nazywany losem, krąży po okręgu i, nawiedzając wiaź miasta, narody i kraje, daje innym to, co do innych należy, i wszystkim udziela tego, co należy do wszystkich”; przekład S. Kalinkowski). Druga część pojawia się w zbiorach egzemplów (np. MARCHANTIUS, s. 166). O zaczerpnięciu cytatów nie wprost z tekstów źródłowych, lecz raczej z *Brewiarza rzymskiego* (*BREVROM.*, s. 380-381: *In octava ascensionis, lectio VIII*), świadczy (poza wystąpieniem tych samych cytatów z różnych autorów) wtrącenie *inquit*, które Hińczca pozostawił zarówno w cytowanym tekście, jak i jego przekładzie (*mówi*) na język polski.

*Słońcu, Księżycowi, gwiazdom i inszym planetom niebieskim* – Jezus był przyrównywany do słońca, Maryja do księżycy, anioły i święci do gwiazd; zob. PEXENFELDER (s. 968): *Duo luminaria mundi, Sol et Luna, Christus et Maria* (*Genesis 1*) (‘Dwie światłości świata, Słońce i Księżyc, Chrystus i Maria [Księga Rodzaju 1]’; przekład T. Płóciennik).

(marg.) „*Baruc[h]*” 3 // „*Et dixerunt: «Adsumus» et luxerunt Ei cum iucunditate*” – Ba 3,35: „Zawołano ich i rzekli: Owośmy! i świeciły mu z radością, kto je stworzył”.

[5]

*Ucieszny by zaiste był widok* – tu i w dalszej części Hińcza wysławia Daniłowicza, rozpisując ekfrazę na jego herb, Sas: w polu błękitnym półksiężyc złoty, zwrócony barkiem ku dołowi, nad nim – pomiędzy dwiema gwiazdami złotymi – strzała srebrna grotem ku górze skierowana; w klejnocie siedem piór pawich przebitych strzałą srebrną w lewo (zob. niżej, il. 2).



Ilustracja 2

*piastując gwiazdy na sobie* – sens: nosząc gwiazdy na sobie (aluzja do herbu Sas).

*od proroka* – mowa o Habakuku, który spisał swą wizję karzącego Boga, oszczędzającego tylko wybranych, Chaldeczyków. W wizji tej Bóg walczący z niewiernymi ludami wyobrażony został jako strzelec z kolczanem pełnym strzał.

„*Sol et luna steterunt in habitaculo suo, in luce sagittarum Tuarum ibunt*” – Ha 3,11: „Słońce i księżyc stanęły w mieszkaniu swoim, w światłości strzał twoich”.

*Raz Księżyc stanął* – podczas bitwy Jozuego z Amorytami Bóg zatrzymał księżyc, aby wydłużyć dzień i w konsekwencji umożliwić zwycięstwo Jozuemu i Izraelitom (Joz 10,12-13): „Słońce, przeciw Gabaon, nie ruszaj się, a księżycu – przeciw dolinie Ajalon! I stanęło słońce i księżyc, aż się pomścił lud nad nieprzyjacioły swemi”.

*jak świetna strzała skoczył* – sens: wyrwał się niczym świetlista strzała. Wyrażenie przysłowiowe; zob. Ps 17(18),15: „I wypuścił strzały swe i rozproszył je, rozmnożył błyskawice i strwożył je”; NKPP („Strzelac” 6): „jak strzelił”, tzn. szybko, bez namysłu.



*Strzelcowi niebieskiemu* – Jezus nazywany był Boskim strzelcem (*sagittarius Divinus*) w nawiązaniu do Proroctwa Izajasza (Iz 49,2): „I położył mię jako strzałę wyborną, w sajdaku swym skrył mię” oraz Jeremiaszowych Lamentacji (Lm 3,12): „Wyciągnął łuk swój i postawił mię, jako cel strzale”. Połączenie strzały z miłością wiąże się także z wykorzystaniem przez chrześcijańskich pisarzy mitu o Erosie (Kupidynie, Amorze) i Psyche. W emblematyce motyw Miłości Bożej trzymającej kołczan pełen strzał, wzorowany na postaci Amora z łukiem i strzałami, stał się niezwykle popularny; zob. LEUVEN I 7: *Competentia Amoris* (s. 14-15 oraz karta tablicy miedziorytowej między s. 14-15); LACKI, *Pobożne pragnienia* I 12: „Któżby mi to dał, żebyś w piekle zachował mię i zakrył mię, aż by ominął gniew Twój?”, w. 17-18:

Ty, kiedy porwiesz w rękę swój oszczep surowy,  
nie ochroni niczyjej głowy list laurowy;

MIELESZKO, *Serce* 16: „Ognistemi miłości swojej Boskiej strzałami Pan Jezus serce zrania. Obrazu szesnastego dłuższe opisanie”, w. 1-2:

Barzo-ś dobrze strzały Twoje  
zawiódl, Jezu, w serce moje;

w. 17-18: „wszytek płomienisty / Strzelec ten jest”; WIERIX, [ryc.] 3 [nr kat. 447]: *Sat est. Iesu, vulnerasti*.

*w pół wieku dopiero swojej światłości będąc* – mowa o księżycu znajdującym się w pierwszej kwadrze i przybierającym wtedy kształt półkola.

*dwiema świetnymi gwiazdami wprzód idącymi* – aluzja do herbu Sas.

*ze dwu tych gwiazd w tańcu okrągłym mając przysługę* – sens: mając podczas kosmicznych obrotów na usługach dwie gwiazdy.

*wyśłużyć jaką pomysłną pociechę* – sens: zasłużyć na jakąś upragnioną nagrodę.

*klejnot ... ostry* – mowa o dwóch strzałach z herbu Daniłowicza.

*ostrymi naczyniami* – mowa o narzędziach męki (*arma passionis*), których znaczenie symboliczne Hińcza rozwija na przestrzeni całego zbioru, wymieniając kolejno: kielich, pochodnię, postronek, rękawicę, purpurową szatę, bicz, słup, cierniową koronę, trzcinę, krzyż i gwoździe. Określenie „naczynie” pochodzi z tłumaczenia hebrajskiego *keli* na *vas* w Wulgacie, a więc za pomocą słowa, które odnosi się do wszelkich ‘instrumentów muzycznych’, ‘narzędzi’ lub ‘pakunków’.

[6]

*Kto spojrzrzy na Księżyc niebieski, widzi, że ten napiękniej świeci między gwiazdami* – motyw użyczania światła przez ciała niebieskie podczas tańca godowego występował w literaturze epitalamijnej w różnych wariantach.

U SZYMONOWICA (*Sielanki* VI, w. 51-57) Tityrus, udając się do kochanki, prosi gwiazdę wieczorną, tj. planetę Wenus, o użyczenie mu swej jasności w tańcu:

Wieczorna gwiazdo,  
 [...] cnej Wenery świeco naśliczniejsza!  
 [...] Bądź łaskawa, a teraz, gdy do milej mojej  
 idę na taniec, dożycz mi światłości swojej  
 miasto księżycy, który dopiero za wieczorem  
 nowo wstał [...].

*czynią asystencyją* – sens: towarzyszą.

*Miłuje Księżyc Słońce, gdyż od niego jasną ma w sobie ozdobę* – pozostający pod wpływem tradycji platońskiej Pseudo-Dionizy Areopagita opisał w swych pismach hierarchię kosmiczną i kościelną jako triadę: od oczyszczenia, przez oświecenie, po zjednoczenie. Kolejne stopnie w hierarchii są obdarowywane przez Boga-Jasność Jego światłem. Im są Mu bliższe, tym świecą jaśniej (zob. niżej, obj. do V [13]). BELLARMIN (*Piętnaście stopni*, s. 107) także ukazał porządek hierarchiczny, tłumacząc jasność księżycy jego bliskością ze słońcem:

[...] im się więc [księżyc] bliżej do słońca przybliży, tym się jaśniejszym staje tą stroną, którą się ku niebu obraca [...]. Ta [...] własność Miesiąca może być wielką pobudką i przykładem wszystkim ludziom, aby się stąd uczyli i rozumiewali, jako pilnie starać się mają o to, żeby się jako nablżej przybliżali do Pana Boga, Ojca wszytkiej światłości.

W tradycji epitalamijnej metaforyka lumenalna pojawiała się w kontekście herbów („klejnotów”) przyszytych małżonków, którzy mają użyczać sobie światła; zob. np. BAJEWSKI, k. A<sub>1</sub>r:

*Accedit non modicum decoris reperto thesauro; si in magnificas incidere manus, norunt illae novam et gemmis adiungere ipso contactu caritatem. Ambo, illustrissimi sponsi, thesaurus estis vel de gentilitio vestro sole plenus auri. [...] Antea orbis binum spectabat caelum: tuum et sponsae tuae, propriis non ieiunum sideribus, hodie duplex in unum migrare intuetur, intuetur avidius ipso naturali caelo, plura enim lumina in vestris reperit caelis, rapit oculos unius solis et lunae claritate caelum.*

Gdy odnajdzie się skarb, zyskuje się niemal piękna; jeśli wpadnie on w wielmożne ręce, umieją one nawet klejnotom przydać nowej wartości przez sam kontakt z nimi. Jesteście oboje, najwspanialszy małżonkowie, skarbcem pełnym złota już choćby z powodu waszego rodowego blasku. [...] Wcześniej

świat patrzył na dwa nieba: twoje i twojej małżonki, niepozbawione własnych gwiazd, dziś obserwuje, jak dwa stają się jednym, a obserwuje chętniej niż samo prawdziwe niebo, więcej bowiem światel odkrywa na waszych niebach, niebo porywa oczy jasnością jednego słońca i księżycy.

(przekład T. Plóciennik)

*wszystkich skrytości Słońca wiadomy* – sens: znający wszystkie tajemnice słońca.

*Zda się, jakby ustawicznie Słońcu dank dawał Księżyc za udzieloną sobie jasność* – autor zaczyna opisywać taniec weselny pary małżonków (symbolizowanych przez słońce i księżyc) oraz okalających ich kołem planet i gwiazd. Podobny opis znajdujemy w epitalamium *Choreae bini solis* Filipa BAJEWSKIEGO (k. K<sub>2</sub>r, L<sub>1</sub>r):

Mile tańczycie, klejnoty domowe [tj. herby]  
[...]  
A wy, cni goście, gdy się obracacie,  
w tańcu planety inne wyrażacie.

Zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 38-39.

*wdzięezen będąc wziętego dobrodziejstwa, lubo też na nie zarabia* – sens: wdzięczny za otrzymane dary, chętnie na nie pracuje.

*w pełni splendoru* – tj. w pełnym blasku (mowa o pełni księżycy).

*skrócić powagi* – sens: powściągnąć majestatyczne zachowanie.

*„lunare poplitem”, to jest «na kształt miesiąca uklony»* – (łac. ‘zginać kolano’) figura etymologiczna: łaciński czasownik *lunare* (dosłownie: ‘zakrzywiać na kształt rogów księżycy’) wywodzi się od słowa *luna* – ‘księżyc’.

*króla planet* – tj. słońca.

[7]

*ziemski księżyc* – mowa o Mikołaju Daniłowiczu. Porównanie polega na użyciu synekdochy: Daniłowicz został utożsamiony z symbolem ze swojego herbu (zob. wyżej, obj. do Prz [5]). Por. BAJEWSKI, k. L<sub>1</sub>r:

Książę Radziwill [tj. Janusz Radziwill; 1612-1655], miły Oblubieniec,  
w tanecznym kole jak słoneczny wieniec,  
a Bogiem dana mu oblubienica  
Maryja [tj. Maria Radziwillowa; 1625-1660] ujdzie pewnie za księżycyca.

*od słońca Korony ma inszą swoje jasność* – sens: uzyskał inne godności od króla.

*słońca Korony* – tj. króla Królestwa Polskiego, czyli Korony (mowa o Władysławie IV Wazie).

*na którą dobrze zarabiać umie* – sens: potrafi na nią zasłużyć. Kacper NIE-SIECKI (*Herbarz polski...*, t. 3, s. 304) zachwala Daniłowicza:

Żyje jednak i po dziś dzień w pamiętnych swoich ku tej ojczyźnie zasługach: w osmnastym albowiem roku życia swego już rotmistrzem był królewskim na cecorską kampaniją, nieprzerwanie potem w różnych ekspedycjach, komisjach do rozgraniczenia, deputacjach na trybunał radomski, poselstwach na różne sejmy, wszędzie to złotą wymową, to silną ręką, to gruntownymi racjami broniąc swobody ojczystej, tak skarb koronny piastował, iż aby uszczerbku jakiego Rzeczpospolita nie miała, dziedziczną raczej wołał hartować fortunę, luboć nią i na Boga dosyć szczerze szafował.

*bez niego Lew świeci, bez niego Strzelec* – mowa o znakach zodiaku, konstelacjach, które świecą własnym światłem.

*trudno by strzala mogła na wojnie mieć swoją siłę* – aluzja do herbu Sas (zob. wyżej, obj. do Prz [5]).

*nie opuszcza często wyrządzać słońcu swoich ukłonów* – sens: nie zaniedbuje swego obowiązku czynienia ukłonów słońcu.

*jakoby jedno był z gwiazdami* – sens: jakby był tożsamy z gwiazdami.

[8]

*księżyc nisko przy nogach Panny* – motyw *mulier amicta sole* ('niewiasta obleczona w słońce'), mający swoje źródło w apokaliptycznej wizji św. Jana (Ap 12,1), w której brzemienista kobieta (utożsamiana z Maryją lub Kościołem) toczy walkę ze smokiem: „I ukazał się znak wielki na niebie: niewiasta obleczona w słońce a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastie”.

*panience ziemskiej* – tj. Zofii Tęczyńskiej.

[9]

*„luna praeest infantiae et argento”* – zob. PEXENFELDER (*Apparatus eruditionis*, s. 494). Astrologowie wydzielali spośród planet te „dobro czyniące” (*benefici*), do których zaliczali Jowisza, Wenus i Księżyc, oraz na „zło czyniące” (*malefici*), tj. Saturna i Marsa. Księżyc wróżył pojawienie się nowych potomków oraz bogactw (PEXENFELDER (*Apparatus eruditionis*, tamże):

*Astrologis planetarum aliqui appellantur benefici, quod temperate agant calefaciendo aut humectando [...]. Infantiae praeest Luna et argento.*

Według astrologów niektóre spośród planet nazywane są „dobro czyniącymi”, które oddziałują w sposób zrównoważony, ogrzewając lub zwilżając [...]. Księżyc sprzyja dzieciom i srebru [tj. pieniądзом].

(przekład A. Bielak)

*wszystko lono* – tj. cała powierzchnia.

*senatorskie stolki nieba polskiego zasiadały porządkiem przodków... którzy już niebieskie miejsca pozasiadali* – sens: na wzór przodków, którzy już zmarli, piastowały godności państwowe w Polsce. Hińcza zwyczajowo życzy panu młodemu licznego potomstwa, które ubogaci rodzinę wysokimi godnościami.

*Piastuje* – tu: jest patronem.

*szafuje wiernie* – sens: rozporządza uczciwie.

*ten klejnot w Koronie nastarszy w tym domu złożył* – Bartosz PAPROCKI (*Gniazdo cnoty*, s. 1109) wychwala Daniłowiczów wśród rodzin oznaczonych herbem Sas w sposób następujący:

Rzeczysz, iż są jaśniejsze niż gwiazdy na niebie  
sprawy ich, których Polska doznała w potrzebie.

[10]

*natury naszej Oblubieniec* – nawiązanie do metaforyki i interpretacji Pieśni nad pieśniami, wedle której Chrystus został Oblubieńcem natury ludzkiej poprzez wcielenie i śmierć na krzyżu; plan zbawienia tłumaczono miłością stwórcy do człowieka (zob. wyżej, obj. do słów *przed łożnicą krzyżową* Prz [1]). Na temat natury ludzkiej w ujęciu teologicznym zob. wyżej obj. Prz [5].

*natury naszej* – tj. natury ludzkiej (zob. obj. wyżej Prz [1]).

*klejnot ... Tęczyńskich* – mowa o herbie Topór (w polu czerwonym topór srebrny o toporzysku złotym).

*nieraz we krwi nieprzyjacielskiej zatopiony* – ta linia Tęczyńskich angażowała się w wiele wojen: np. dziad Zofii, Andrzej Tęczyński (†1566), brał udział w obronie Podola przed Tatarami (por. niżej, obj. do Prz [15]).

*świętej pamięci Tęczyńskim* – mowa o Gabrielu Tęczyńskim h. Topór (1574/1575-1617), mieczniku koronnym (1603), wojewodzie lubelskim (1608), ojcu Zofii.

*Dość już nań* – sens: wystarczy mu.

*świecił zawsze na przednich stolkach w senacie* – sens: był ozdobą senatu, zajmując wysokie stanowiska.

*podobno nie tak ich wiele zostaje* – doprawdy już niewiele ich pozostało (mowa o wysokich stanowiskach, które Daniłowicz mógłby jeszcze objąć).

[11]

*Wniósł do prześwietnego domu ... być nie może* – sens: [Oblubieniec niebieski] wniósł do domu, świetnego cnotą i dostatkami, wziętą z rąk ciotki z Tęczyna, Izabeli – wielkiej w tej ojczyźnie heroiny, wyrażającej cnotą i roztropnością [swego charakteru] oraz animuszem pańskim i pańskimi postępkami raczej powagę zacnych mężów z Tęczyna niż białą pleć – mądrze wpojona niewinność, świątobliwe wychowanie, pańskie obyczaje, dowcip i roztropność przewyższająca stan panieński, pobożność podobną zakonnej, układność, pokorę i posłuszeństwo wraz z dostatkami i przekazał je [panu młodemu] kochającemu niewinność, zacnemu wychowaniem, świetnemu pańską powagą, bystremu dowcipem i roztropnością, pobożnością, układnością i wziętością oraz opływającemu w dostatki, a szczęście/pomyślność nie są możliwe bez szczęścia/zadowolenia obojga.

*Izabele* – tj. Izabela Tęczyńska (†1667), żona Łukasza z Bnina Opalińskiego h. Łódzia, stryjeczna siostra Zofii Daniłowiczowej.

*animuszem pańskim* – tj. odwagą godną szlachcica.  
*wypiastowaną niewinność* – tj. wypracowaną uczciwość [którą wpoilo jej wychowanie].

*stan paniński przechodzącą* – tj. przewyższającą kobiety, czyli dorównującą mężczyźnie.

*pobożność jak zakonną* – „zakonna pobożność” była jednym z głównych elementów składających się na promowany ówczesnie ideał szlachcianki, która powinna przemienić swój dom w szkołę pobożności. Por. „kompedium” dewocyjnych wzorców osobowych: *Matka świętych Polska* autorstwa Floriana JAROSZEWICZA. W kazaniach pogrzebowych HINČZY, *Klejnot* oraz *Korona*, niejednokrotnie pojawiają się informacje biograficzne o szlachciankach.

*fortuna bez obojga wesela być nie może* – sens: szczęście / pomyślność nie byłoby możliwe, gdyby oboje nie byli szczęśliwi.

[12]

*Wesołą fortunę* – szczęśliwe zrzędzenie losu.

*opisuje Swetonijusz* – zob. Suet. *Claud.* 7:

Wreszcie za rządów Gajusa, syna brata, który na początku swego panowania wszelkiego rodzaju aktami łaskawości zjednywał sobie dobre imię, rozpoczął karierę urzędniczą. Konsulat sprawował przez dwa miesiące razem z Gajusem. Wówczas zdarzył się następujący wypadek. Oto, gdy Klaudiusz po raz pierwszy wchodził na forum w otoczeniu liktorów z różgami, orzel szybujący nad orszakiem przysiadł na jego prawym ramieniu. Po raz wtóry otrzymał jeszcze konsulat w drodze losowania po trzech latach. Nieraz przewodniczył na igrzyskach w zastępstwie Gajusa, wśród okrzyków ludzi: „Pomyślności stryjowi cesarza!” albo: „Pomyślności bratu Germanika!”

(przekład J. Niemirska-Pliszczyńska)

*Swetonijusz* – tj. *Swetoniusz* (*Gaius Suetonius Tranquillus*; ok. 69 – po 122 n.e.), historyk rzymski, autor *Żywotów cesarzy* (*De vita caesarum*).

*Klaudyjusz, pana rzymskiego* – tj. rzymskiego cesarza Klaudiusza (10 p.n.e. – 54 n.e.), czwartego cesarza z dynastii julijsko-klaudyjskiej (od roku 41).

*z znakami urzędu swego (które były wiązanki z toporami)* – tj. z wiązkami różeg z zatkniętymi w nie toporami, które nieśli liktorzy, czyli straż przyboczna najwyższych rzymskich urzędników. Krocząc najpierw przed królem, a potem, w okresie republiki i cesarstwa, przed konsulami (przysługiwało im 12 liktorów), pretorami (6 liktorów) i dyktatorami (24), nosili na lewym ramieniu pęki związanych czerwonym rzemieniem różeg (*fascēs*) (*fascia* – ‘opaska/wstążka’; od tego słowa pochodzi termin ‘faszyzm’), niekiedy z toporem zatkniętym w środku. Klaudiusz sprawował konsulat w roku 37.

*z tej fortuny* – dzięki takiemu zdarzeniu losu / takiemu przypadkowi.

*i topór ... Tęczyńskich, i orla ... Radziwiłłów* – aluzja do głównych motywów herbów Tęczyńskich (topora) i Radziwiłłów (orla).

*Pisze Aleksander* – Alessandro Alessandri (Alexander ab Alexandro; 1461-1523) autor dzieła *Dies geniales* (Dni wesela), podobnego w charakterze do *Nocy attyckich* (*Noctes Atticae*) Aulusa Gelliusza. Uczony urodził się w Neapolu. Po ukończeniu studiów praktykował jako adwokat w Neapolu i w Rzymie, a w 1490 r. sprawował urząd królewskiego protonotariusza w Neapolu. Opublikował cztery dysertacje na temat snów, widm itp., w których opowiedział o widzeniach sennych, których sam doświadczył. Treść tych dysertacji zawarł w czterech rozdziałach *Dies geniales*. Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w 1522 r. i potem było wielokrotnie wznawiane. Tytuł „Dni wesela” wydaje się wynikać z formy rozmów prowadzonych w domach przyjaciół Aleksandra z okazji ich urodzin i innych uroczystych okazji. Dużą część książki zajmują chaotyczne dyskusje na temat rzymskich starożytności; sporadycznie pojawiają się także wzmianki dotyczące historii prawa. Struktura dzieła przypomina fragmenty z notatnika osoby, która miała okazję wysłuchać rozmowy dobrych uczonych.

*królowie lidyjscy* – Lidia była starożytnym państwem leżącym w Azji Mniejszej, istniejącym do VI w. p.n.e.

(marg.) „*Libro*” 1 „*cap[itulo]*” 28 – ALEX. ab ALEX. (1,28 [s. 48b]):

*Lydiae vero reges sceptri loco securim habuisse feruntur, sicut Labradeus*  
[właściwie: Labrandeus – Ζεὺς Λαβρανδεύς] *Iuppiter in Caria pro sceptro et fulmine securim ferebat.*

Królowie Lidii zaś, jak powiadają, zamiast berła mieli siekiery, tak jak Zeus Labra[n]dejski w Karii, który zamiast berła i gromu dzierzył siekiere.

Informację tę Aleksander zaczerpnął od Plutarcha (PLUT. *Aet. Rom. Graec.* 301F), który zresztą uważał, że słowo *λάβρυς* [*librys*] oznaczało po lidyjsku *πέλεκυς* [*pélekys*] – ‘siekiera’. Boga tego czczono w miejscowości Labra(u)nda (*Λάβρανδα/Λάβραννδα*) położonej na małoazjatyckim wybrzeżu Karii (dziś: stanowisko archeologiczne 5 km na zachód od miasta Ortaköy w Turcji). [A.M.-N.]

[13]

*z rządzenia Boskiego* – z nadania Boga.

(marg.) „*Libro*” 4 // *Herodotus zasię dziwną o toporze pisze powieść...* – HDT 4,5,2-4:

A miał on [Targitos – pierwszy człowiek w kraju Scytów] trzech synów: Lipoksaisa, Aspoksaisa i najmłodszego Kaloksaisa. Za ich panowania spadły z nieba złote sprzęty do kraju Scytów: pług, jarzmo, topór i czara. Najpierw zobaczył to najstarszy, przystąpił bliżej i chciał je podnieść, ale gdy się zbliżył, złoto zapłonęło. On się oddalił i nadszedł drugi: złoto tak samo się zachowało. Tych więc palące się złoto odepchnęło. Lecz kiedy trzeci, najmłodszy, przybył, ogień zgasł i Kolaksais zaniósł złoto do swego domu. A starsi bracia wtedy poznali się na rzeczy i oddali młodszemu całe królestwo.

(przekład S. Hammer)

Hińcza odwołuje się do mitu, którym szlachta Rzeczypospolitej motywowała swoje pochodzenie od starożytnego plemienia Sarmatów/Sauromatów, wywodzących się z kolei ze związków Scytów z Amazonkami. Wizję taką propagował w tym czasie Aleksander Gwagnin w dziele *Sarmatiae Europaeae descriptio* (Opis Sarmacji europejskiej; Kraków 1578) oraz jezuita Paweł Franciszek Parisius (1596-1667), na którego często powoływał się Kasper Niesiecki, opisując dzieje rodzin szlacheckich Korony.

[14]

*z nieba ten klejnot spuszczone* – mowa o herbie Topór, który wprowadziła do rodziny Zofia z Tęczyńskich i który Hińcza wiąże z toporem opisanym przez Herodota (zob. wyżej, obj. do Prz [5]).

*żałobą ciemną serca tak długo zasłonię* – aluzja do żaloby pana młodego, Mikołaja Daniłowicza, którego 3 lata wcześniej odumarała żona, Elżbieta z Bnina Opalińska h. Łódzia (1608-1633).

[15]

*między instrumentami swej męki* – topór obecny w herbie Zofii z Tęczyńskich zostaje zaliczony do narzędzi męki, a więc ozdób Jezusa (zob. wyżej, obj. do Prz [14]).

*Księżycem i gwiazdami prześwietnego wyrazi, jako oba domy dla wiary ... księżyce pogańskie w też pogańskiej krwi topiły* – ród Tęczyńskich brał udział w wielu wyprawach przeciwko Tatarom i Turkom. W wyprawie wołoskiej Jana Olbrachta w roku 1497 brał udział (i prawdopodobnie zginął) prapradziadek Zofii Gabriel Tęczyński (†1497/po 1520) wraz z braćmi – Mikołajem (†1497) oraz Janem († po 1497), który dostał się do niewoli (por. wyżej, obj. do Prz [10]).

*prześwietnego wyrazi* – sens: przedstawi jego wspaniałość dzięki przywołanemu Księżycowi i gwiazdom (mowa o klejnocie, czyli herbie Topór Zofii z Tęczyńskich (zob. wyżej, obj. do Prz [5]).

*księżyce pogańskie* – mowa o półksiężycach będących jednym z symboli Imperium Osmańskiego, które sztuka europejska od XV w. uznała za główny symbol Imperium i szerzej – islamu. Symbol ten wstępował często w sztuce dekoratywnej krajów muzułmańskich oraz na sztandarach Imperium Osmańskiego.

*Wyrazi obraz obojga serc* – sens: odda stan ich serc.

*i w jak największej uciesze* – tj. nawet/choćby w największej radości.  
*swojego Dobrodzieja* – tj. Jezusa.

[16]

„*Societatis*” – Towarzystwa [Jezusowego].

*moją gromadką* – mianem „naszych” (*nostris*) określali jezuita członków swojego zakonu; „gromadka” oznacza podopiecznych Hińczy z krakowskiego kolegium jezuickiego przy kościele św.św. Piotra i Pawła, działające w latach 1600-1773, gdzie pisarz pełnił funkcję rektora w latach 1636-1639. Jezuita dziękuje w imieniu krakowskiego kolegium, ponieważ Daniłowicz



przeznaczył na rzecz kolegium wiele datków, jak w *Dzienniku spraw domu zakonnego* zaświadczył Jan WIELEWICKI (s. 160-161, 164, 229).

w kolegium Świętego Piotra i Pawła – zob. wyżej, obj. do Prz [16].

## Do Czytelnika

[1]

*z łona Jego* – tj. z nieba (por. wyżej, obj. do Prz [3]).

*sercem ustajesz* – sens: słabniez na sercu. Tzw. pobożność serdeczna rozwijała się od czasów średniowiecznych, a swoje źródło miała w starożytnym postrzeganiu serca jako siedliska zarówno emocji, jak i rozumu. W okresie nowożytnym rozpowszechniła się za sprawą druków niderlandzkich, w których topika kordialna na dobre zadomowiła się w malarstwie oraz ilustracjach do książek dewocyjnych w dużej mierze dzięki cyklowi 18 rycin przygotowanych przez Antona II Wierixa *Cor Jesu amanti sacrum* (Poświęcone miłośnikowi Jezusowego serca; 1600). Wierix złączył tę topikę z przeżyciem medytacji, czyniąc z serca przestrzeń pielęgnowania osobistego kontaktu z Bogiem. Medytujący powinien przygotować swoje serce na przyjęcie Jezusa, który ma w nim następnie zamieszkać i oczyścić człowieka z wszelkiego grzechu. W Polsce pobożność serdeczną rozwijał m.in. Kasper Drużbicki (1590-1662).

*ty, nie dziecię w leciech* – sens: podług lat nie jesteś dzieckiem, tj. jesteś dorosły.

*z naczyniami męki* – por. wyżej, obj. do Prz [5].

*abym i siebie, i drugich mógł pobudzić do podobnych w krzyżu weselości i do gruntownej cierpliwości* – Hińcza wskazuje dwa główne cele, jakie przyświecały mu przy pisaniu *Płesów Aniołów*: wywołanie radości i ćwiczenie w znoszeniu przeciwności losu. Nawoływanie do weselości, w myśl Pawłowego wezwania (Flp 4,4): „Weselcie się zawsze w Panu, po wtóre mówię, weselcie się”, jest obecne we wszystkich pismach jezuita.

[2]

*tą pierwszą częścią* – tj. w pierwszej części. Hińcza planował wydanie kolejnej części *Płesów Aniołów*, o czym świadczy podtytuł wydania (oznaczanego jako wydanie z 1638): *Płesy Jezusa z Aniołami... pierwsza część*. Umieszczenie w niektórych egzemplarzach innego dzieła Hińczy, *Chwały z krzyża*, ikonu emblematycznego z serii przygotowanej przez van Schoora oraz zachowanie tematycznej ciągłości wobec *Płesów* pozwala przypuszczać, że *Chwała z krzyża* została pomyślana właśnie jako druga część cyklu (zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 24; „Komentarz edytorski”, s. 344).

*idąc porządnie w męce Jego* – sens: podążając [w opisie] za porządkiem / kolejnymi etapami męki Jezusa.

*Jako szczęśliwie?* – sens: czy [to] się powiodło? Jednym z głównych celów medytacji było opanowanie własnej woli i dostosowanie jej do woli Bożej, dlatego też Jezus w *Płesach Aniołów* stanowi model do naśladowania jako ten, który radośnie wypełnia wolę Ojca, wydając siebie na mękę na krzyżu.

na przykład 1, 2, 3, 4 – sam autor nie dokonał korekty, a redaktora pewnie nie było, w każdym razie w dalszej części tekstu, we wszystkich *Plęśach*, Hińcza stosuje numerację rzymską, nie arabską jak tutaj.

[Motta]

Na temat źródeł mott oraz ich znaczenia zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 45-47.

[1]

„*Ecce iste venit, saliens in montibus, transiliens colles*” – Pnp 2,8 (zob. wyżej, obj. do Prz [3]).

[2]

„*Quosdam pro nobis saltus manifestata per carnem Veritas dedit*” – GREG. MAGN. *Hom. Evang.* 29,10 (PL 76,1219A-B): „Niektóre skoki dla nas objawiona przez ciało Prawda przedwieczna uczyniła” (przekład M. Hińcza [z nadatkiem *przedwieczna*]).

[3]

„*Verbum divinum choreas in orbem ducit*” – PHILO ALEX. *Deus immut.* 36,176. Fragment zdania, które w oryginale brzmi następująco:

Χορεύει γὰρ ἐν κύκλῳ λόγος ὁ θεῖος, ὃν οἱ πολλοὶ τῶν ἀνθρώπων ὀνομάζουσι  
τύχην.

Boski Logos, przez większość ludzi nazywany losem, krąży po okręgu.

(przekład S. Kalinowski)

## PLĘŚ I. POSIŁEK Z KRZYŻA

[1]

*kielich pełen napoju* – Hińcza opisze w poniższej medytacji pierwsze spośród narzędzi męki Chrystusa (*arma passionis Christi*), którym jest kielich. Jezus, wydając się w ręce rzymskich żołnierzy w ogrodzie Getsemani, postanowił wypić z kielicha symbolizującego Jego przyszłą mękę, który podał Mu Ojciec (Mt 26,39): „Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich” i (Mt 26,42): „Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech się dzieje wola twoja”.

[2]

*Chyba podobno prognostykujesz* – sens: chyba prawdziwie przewidujesz.  
*dobrze napętniony ... kielich* – zob. wyżej, obj. do do Prz [5].

[3]

*Ducha Świętego sprawą pokarm w Pannie urobiony* – scena karmiącej Jezusa Matki (*Maria lactans*) doczekała się wielu komentarzy. O tym, że mleko zostało dla Jezusa przygotowane specjalnie w niebie, pisał m.in. GROCHOWSKI, *Wirydarz I <V>*: *Córki syjońskie Matce*, w. 3-5:

Szczęśliwe piersi i błogosławione,  
które Ty mając z nieba napelnione,  
karmisz z nich zaraz Boga i człowieka.

Mleko utożsamiano także z nauką duchową potrzebną do zbawienia (1Kor 3,2): „Dałem wam mleko na napój, nie pokarm, bo jeszcze nie mogliście: ale ani teraz jeszcze nie możecie, bo jeszcze cieleśni jesteście”.

*nie odraziło się gorzkością* – sens: nie zraziło się goryczą.

*Więc, co za krzeczy dopiero Dziecię nad rubin świetne do piersi bielszych nad liliją Panięskich usteczka przyłożyło ... alic' zaraz przerywasz Matce tę usługę* – sens: więc, jaki w tym sens, że Dzieciątko droższe nad rubin, które dopiero co przyłożyło usteczka do piersi Maryi, jaśniejszych od lilii... ty zaraz przerywasz tę usługę.

*nad rubin świetne* – tj. cenniejsze niż rubin.

*piersi bielszych nad liliją* – porównanie piersi do białych lilii pojawiało się często w poezji erotycznej; por. np. MORSZTYN, *O swej pannie*, w. 7-8:

Ale bielsza mej panny pleć twarzy i szyje  
niż marmur, mleko, łabęć, perła, śnieg, lilije.

*Cóż pocznie Matka ... kiedy takiego dostać nie będzie mogła pokarmu?* – Hińcza projektuje zadziwienie czytelnika działaniami anielskimi, ażeby w następnej kolejności wytłumaczyć ich zasadność. Przekonanie o złych działaniach i wadach Aniołów obecne jest także w Biblii (Rdz 6,1-4; Hi 4,18; 1Kor 6,3; Ap 12,4-9). Jezuita wcale nie krytykuje tańców z narzędziami męki przed nowo narodzonym Jezusem, czyni to tylko w celach perswazyjno-retorycznych, aby zaciekawić czytelnika i wytłumaczyć mu plan zbawienia (zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 30-36).

[4]

*Duchowie Pańscy* – tj. Aniołowie.

(marg.) „*Gen[esis]*” 21 // *Wszak tego dobrze doznała ona, co z Abrahamowym synem już, już od głodu umierającym umierała, służebnica* – mowa o Agarze, Egipcjance, która powiła syna Izmaela swemu panu, Abrahamowi i z namowy jego żony Sary została przezeń przepędzona. Błąkając się po pustyni Bersabee, zostawiła niemowlę, mówiąc: „Nie będę patrzyła na umierające dziecko” (Rdz 21,16). Wtedy zstąpił do niej Anioł i sprawił, że pojawiła się przed nią studnia (Rdz 21,8-21).

(marg.) „*Matt[haei]*” 4 // *i to Dziecię, w męskim wieku będące na pustyni, wprzód się nacierpi ciężkiego głodu, wprzód się nakarmi przeklętego ducha wżgardą, niż wy do usługi przybędziecie* – aluzja do kuszenia Jezusa na pustyni przez diabła (Mt 4,1-11). Aniołowie przyszli posługiwać Jezusowi po tym, jak opuścił go Szatan (Mt 4,11): „Tedy opuścił go diabeł, a oto Anjołowie przystąpili i służyli jemu”.

[5]

*aby uznala, czy by się zgodził dla Dziecięcia* – sens: aby sprawdziła, czy jest odpowiedni dla Jezusa.

*tego się zaraz napierają* – sens: domagają się tego od razu / natychmiast.

*Duchu Pański, dobrze to umiesz i zawsze na to patrzysz, pilnując z woli Boskiej małych dzieci* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 18,10):

Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych: abowiem wam powiem, iż Aniołowie ich w niebiesiach zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiach.

W innym miejscu Ewangelii według św. Mateusza mowa także o opiekuńczej funkcji Aniołów Stróżów (Mt 4, 6, 11). Erupcja popularności traktatów i literatury poświęconej Aniołom Stróżom przypadła na 2. połowę XVI w. Za propagatora tego kultu w Towarzystwie Jezusowym uznaje się Luigiego Gonzagę, który w roku 1589 wydał *Trattato o meditazione degli angeli, particolarmente degli angeli custodi* (Traktat, a raczej medytacja, o Aniołach ze szczególnym uwzględnieniem Aniołów Stróżów). 27 września 1608 r. papież Paweł V ustanowił święto Anioła Stróża i zarządził mszę odprowadzającą ku ich czci, przypadającą na trzeci dzień po święcie Archanioła Michała (przypadającym 29 września).

*którymi by nieraz się zarażali* – sens: które by niejednokrotnie szkodziły im.

[6]

*mieszkańców ziemskich trybem, którzy przy krzcinach zażywają słodkich, korzennych napojów* – sens: zwyczajem ludzi, którzy przy okazji chrzcin się upijają. Por. podobną krytykę związaną z obyczajowością towarzyszącą celebracji chrzcin u REJA (*Postylla*, k. 294v-299r: „Na dzień narodzenia świętego Jana”; k. 297r):

Sluchaj zasię, jakie były nawiedziny albo krzciny Dzieciątka tego świętego i jakie mianowanie, i jakie było wychowanie Jego [...]. Patrzajże, iż tu słyszysz, że tu nie były ani bębny, ani piszczałki, ani skrzypce, ani sobie w oczy dmuchały imbirerem, albo cynamonem z konfektów albo z muszkateley, ani skakały śpiewając rozlicznych pieśni świata tego.

*Przeniknie słoneczny promień szklane naczynie* – nawiązanie do motywu ikonograficznego konceptualizującego zejście Jezusa na ziemię jako przechodzenie promienia światła, którego źródłem jest Duch Święty, przez witraż okienny do łona Maryi. Czasem w promieniu umieszczano także postać Dziecięcia.

*czy tym na mocy słabiej* – sens: czy traci przez to swoją siłę.

[7]

*Bo strzeż, Boże, by nazbyt było: to niepochybna śmierć Dzieciny* – sens: broń Boże, aby nie było za wiele [tego napoju, przyniesionego przez Anioły], bo inaczej Jezus niewątpliwie umrze.

*śmiertelnego potu* – mowa o krwawym pocie, jaki pojawił się na czole Jezusa rozmyślającego nad swą śmiercią w ogrodzie Getsemani, stanowiącym zarazem zapowiedź przelania krwi na krzyżu. Por. Mt 22,44: „i został się pot jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię”.

[8]

*czasem od tych, co rządzą ich duszami, nie mogą mieć wiele dozwolenia* – sens: ich opiekunowie nie pozwalają im na zbyt wiele.

*Dlatego z młodu ciężarom się przyuczają* – sens: należy zatem od młodości przyzwyczajać się do trudów.

[9]

*Cień to jest* – tj. to nic.

*kropelceś się przyuczyla, i, tę z jaką ciężkością przyjmujesz* – sens: posmakowałaś jej tylko odrobinę i już ledwie to znosisz.

*Potokami się oblewać będą, którzy do krople jak nacięższe wypijają utrapienia* – sens: ci, którzy cierpią na ziemi, będą wynagrodzeni po śmierci. Por. Iz 35,5-6:

Tedy się otworzą oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy jako jeleni i otworzony będzie język niemych. Bo wyniknęły wody na puszcy i potoki w pustyni.

[10]

*pokarmu opatrzenie* – tj. zagwarantowane pożywienie.

*wszystkie słodyczy przechodzi* – sens: przewyższa wszystkie słodkości.

*że by radniejsze było* – sens: żeby było bardziej rade / zadowolone.

*żeby ta żądza, począwszy się, do męki odwołki żadnej nie miała* – sens: żeby chęć na mękę, gdy wzbierze, nie miała żadnego opóźnienia. Mowa o rodzaju umęczenia poprzez diabelskie kuszenie, któremu Jezus poddany był na pustyni (Mt 4,1-11).

[11]

*Nie wadzi i to mieszkańcom ziemskim* – sens: nie szkodzi to ludziom.

*Tak się doświadcza cnota, która natenczas się nabarziej wydaje, gdy temu, co jest w prasie utrapienia, dojmie się do żywego* – sens: w taki sposób wystawia się cnotę na próbę, która największe potwierdzenie znajduje wówczas, gdy komuś, kto doznaje cierpienia, bardzo ono dokuczy. „Prasa utrapienia” to określenie krzyża związane z motywem ikonograficznym zwanym „Tłoczną Chrystusa / Mistyczną” (*Torcular Christi / Crucis*), który swoje źródło ma w Proroctwie Izajasza (Iz 63,1-3. 5-6):

Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić. Skąd ta czerwień twojej szaty? A twoje odzienie jak u tego, który wylacza wino w tłoczni? Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną, a tłoczyłem ich

w gniewie i deptałem ich w zapalczywości tak, że ich sok pryskał na moją szatę i całe moje odzienie zbryzgałem.

Oglądałem się, a nie było pomocnika, szukałem, a nie było, kto by ratował, i zbawiło mi ramię moje, a rozgniewanie moje, to mię wspomogło. I podeptałem narody w zapalczywości mojej, i upoilem je w rozgniewaniu moim, i zrzuciłem moc ich na ziemię.

Por. także Rdz 49,11. Motyw Tłoczni Hińcza przywoła jeszcze kilkakrotnie: V [36. 37], VIII [80], XIII [8].

*dojmię do żywego* – dosłownie: zrani do żywego mięsa. Wyrażenie przysłówiowe; zob. NKPP („Żywy” 1b): „dotknąć do żywego”.

(marg.) *Tesknąć bez męki – doskonałego znak* – sens: trapienie samego siebie i nieodczuwanie przy tym cierpienia znamionuje doskonałość [człowieka].

[12]

*wszyscy, co ich jest, święci ukusić mogli* – sens: wszyscy święci, ilu tylko ich jest, mogli skosztować.

[13]

*że cię Dziecina w męce przechodzi* – sens: że cię maleńki Jezus prześciga w umartwieniu.

*mocą cierpienia Jezusowego to ponosić* – sens: znosić to dzięki sile Jezusa (tj. jego cnocie i nauce). Por. 1Kor 1,18: „Abowiem słowo krzyża tym, którzy giną, jest głupstwem, lecz tym, którzy zbawienia dostępują, to jest nam, jest mocą Bożą [*virtus Dei*]”; Ef 6,10-11:

Na ostatek, bracia, zmacniajcie się w Panu i w sile mocy Jego [*in potentia virtutis Eius*]. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadkom diabelskim.

*Co się nie łączy w Chrystusa mękę, o żadną nie przywodzi u Boga zasługę* – sens: to, co nie jest związane z męką Chrystusa, nie uchodzi u Boga za żadną zasługę.

[14]

*a mniej* – tj. a tym bardziej.

[15]

*na kształt dzieciny głupiej rozumu nie zażywasz* – sens: nie posługujesz się rozumem niczym dziecko.

*na kształt* – tj. na wzór, naśladować.

*Truciznę bierze, kto tu smakami ziemskimi żyje* – sens: ten, kto zażywa tu ziemskich rozkoszy, postępuje tak, jakby zażywał truciznę.

[16]

*korzenny napój Panience widzieć we żłobie oblanego łzami Syna* – sens: to gorzki widok dla Maryi, widzieć zalanego łzami Jezusa we żłobie.

*kótrego przedtym łono Ojcowskie piastowało* – sens: który wcześniej siedział na łonie Boga-Ojca (tj. w niebie); por. wyżej, obj. do Prz [3].

*gdy On na krzyżu, a Ona pod nim omdlewać będzie* – mowa o współcierpieniu (*compassio*) Maryi z Jezusem w chwili ukrzyżowania.

*co z sobą w małym, dzieciennym wieku uciechą opływali* – sens: [ci, tj. Maryja i Jezus], którzy oboje byli przepelnieni radością podczas dzieciństwa [Jezusa].

*Wzięła ta Panna ... posiłek* – sens: Maryja umocniła się.

[17]

*gorzkie języczne od ludzi trunki* – tj. złe słowa, przekleństwa wypowiedane przez ludzi.

*ubóstwu w szpitalach usługowania* – mowa o niesieniu pomocy ubogim w szpitalach. Zadanie to stanowiło integralną część nowicjatu, a mianowicie jedną z sześciu szczególnych prób, z czego pierwszą było odbycie miesiąca *Ćwiczeń duchownych*; zob. *KONSTYTUCJE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO* IV 11:

Druga próba polega na posługiwaniu w jednym lub kilku szpitalach, również przez miesiąc, spożywając tam posiłki i nocując albo codziennie przez jakąś godzinę lub więcej posługując wszystkim chorym i zdrowym, zależnie od osób, okoliczności miejsca i czasu, odpowiednio do danego im polecenia, żeby się mogli bardziej unżyć i upokorzyć, a przez to dać pewien dowód i pokazać, że się całkowicie wycofali z tego świata.

*mógł tak pod nogi włożyć* – sens: mógł zdeptać/upokorzyć.

*mile kochanki* – tj. dusze. Nawiązanie do metaforyki miłości oblubieńczej z Pieśni nad pieśniami.

*Słabiej barzo w duchu, który przed sercem nie stawia sobie* – sens: słabnie na duchu ten, kto nie przedstawi sobie w sercu. W medytacji dochodzi do reprezentacji w rozumieniu ponownego uobecnienia (*re-praesentia*) Jezusa. Takie podejście do Jezusa jako uobeczonego ideału opisał Hieronimus NATALIS (*Adnotationes*, s. 461) m.in. w medytacji poświęconej objawieniu na górze Tabor, w której Jezus występuje dosłownie jako „uobecnieniem cnót” (*virtutis praesentia*). Tę obecność Jezusa w duszy podkreśla także HIŃCZA (*Głos*, s. 15): „Otoś szczęśliwszy teraz człowiecze, ten Pan ukrzyżowany tak blisko będzie ciebie”. Medytujący słowa i nauki Jezusa, powinien je uczynić „niby obecnymi w duszy” (NATALIS, *Adnotationes*, s. 462: *quasi praesentes in spiritu*). Natalis postulował usilnie wyobrażanie sobie zdarzeń z Ewangelii tak, jak rzeczywiste wydarzenia – nie można ich analizować jakby były jedynie czystymi ideami, cnotami, naukami, ale w imię zasady *compositio loci*, należy je jak najlepiej odtworzyć w umyśle (*Adnotationes*, s. 462):

*Debemus nos quae gerit, quae loquitur Christus quasi praesentes in spiritu meditari et quoad assequi poterimus meditari [...]. Non enim ut absentia Christi misteria meditari debemus vel contemplari, quasi alibi fiant, alibi nos illa tractemus, sed cogitatione et animo illic oportet simus, ubi res geruntur, ut ex omnibus*

*locorum, personarum, rerum, actionum circum stantiis spiritum concipiamus et devotionem.*

Musimy medytować słowa i czyny Jezusa, tak jakby były obecne w duchu, kontemplować je tak długo aż będziemy w stanie je naśladować [...]. Musimy medytować lub kontemplować tajemnice Chrystusa nie jako coś nieobecnego, jakby dokonały się one w innych miejscach, niż je rozważamy, lecz musimy być umysłem i sercem tam, gdzie się rozegrały. W ten sposób, [rozważając] związane z nimi konkretne miejsca, osoby, fakty i wydarzenia, pojmimy [naszą] duszę i pobożność.

(przekład A. Bielak)

Metoda ta – wedle jezuickich teoretyków medytacji – umożliwiała rzeczywiste przeżywanie rozmyślenia i wyciągnięcie z niego nauki moralnej dzięki obserwacji wzorca. Stanowiło to konsekwencję zalecenia pochodzącego z *Ćwiczeń duchownych* (LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, [122]: „Tydzień II. Kontemplacja piąta, Punkt 1: Widzieć osoby...”, [s. 126]):

*Vér las personas con la vista imaginativa, meditando y contemplando en particular sus circunstancias y sacando algún provecho de la vista.*

Widzieć osoby wzrokiem wyobraźni, rozważając i kontemplując w szczególności to, co ich dotyczy, i wyciągając jakiś pożytek [duchowy] z tego widzenia.

(przekład M. Bednarz)

Jezuicka medytacja wpisała się tym samym w program dydaktyczny gwarantowany przez naoczną obserwację zdarzeń, mającą na celu silnie oddziaływanie na emocje obserwatora.

Posługiwanie się kategorią wzroku stanowiło stały element medytacji, podczas której serce stawało się miejscem spotkania duszy z Oblubieńcem. Samo widzenie Jezusa „sercem” gwarantować miało umocnienie medytującego; por. LATERNA (*Harfa duchowna*, s. 333):

Nie tak cię łatwie uniesie pycha i górna myśl, kiedyś się na pamięć przywiedzie Bóg wielce poniżony. Nie chwyci się ciebie tak łatwo i łakomstwo nienasycone, kiedy nagiego Jezusa w sercu twym nabożnie sobie wymalujesz.

*Go ... sercem rozbiera* – sens: medytuje o Nim [tj. Jezusie]; por. wyżej, obj. do Cz [1].

[18]

*niemiętko się zrodziwszy* – sens: urodziwszy się w niedogodnych warunkach.

*poznać łatwiuchno możesz, gdy sobie stawisz teraz przed oczy, stojąc przy twarzym żłobie, jako w Ogrójcu...* – autor namawia tu czytającego, by wyobraził



sobie w medytowanej scenie samego siebie: *compositio loci*, a więc ‘wyobrażenie sobie miejsca’, jakby się je widziało na własne oczy, to jedno z podstawowych założeń medytacji ignacjańskiej; zob. LOYOLA (*Ćwiczenia duchowne*, [47]: „Tydzień I. Ćwiczenie pierwsze, Wprowadzenie 1”, [s. 112]):

*Aqui es de notar que en la composición o meditación visible, así como contemplar a Cristo nuestro Señor, el cual es visible, la composición sera ver nor la vista de la imaginación el lugar corpóreo sera ver con la vista de la imaginación el lugar corpóreo sera ver con la vista de la imaginación el lugar corpóreo donde se halla la cosa que quiero contemplar.*

Tu trzeba zaznaczyć, że w kontemplacji lub w rozmyślaniu o rzeczy widzialnej, jak na przykład w kontemplacji o Chrystusie, Panu naszym, który przecież jest widzialny, ustalenie miejsca będzie polegać na oglądaniu okiem wyobraźni miejsca materialnego, gdzie znajduje się to, co chcę uczynić przedmiotem kontemplacji.

(przekład M. Bednarz)

*wolej Ojcowskiej dosyć uczynić* – sens: postąpić zgodnie z wolą / zadość uczynić woli Boga Ojca.

*krwawą z ciała swojego wytoczoną wannę czyni* – sens: obmywa się we własnym krwawym pocie (por. wyżej, obj. do I [7]), tj. umartwia się.

[19]

*ciągnących do ojczyzny* – tj. zmierzających do nieba.

*chcesz nie ustać* – sens: jeśli nie chcesz się zatrzymać.

[20]

*a miara ziemskich cierpienia miarą jest uciech i zbawienia niebieskiego* – tj. nagroda w niebie jest proporcjonalna do cierpienia poniesionego na ziemi.

## PLĘS II. OŚWIECENIE Z KRZYŻA

[1]

*Dwaj Aniołowie przeciwko sobie pęsy dość skoczne wyprawują, jeden z nich trzyma pochodnią gorającą, drugi laternią z światłem* – Aniołowie uzbrojeni są w narzędzia męki, z którymi przyszli Judasz i strażnicy, by pochwycić Jezusa (J 18,3); zob. niżej, obj. do II [15].

[2]

*Jużeście swoją powinność uczynili, prostych pasterzów światłością nieba okrążywszy* – mowa o zejściu Aniołów do pasterzy w noc narodzin Jezusa, któremu towarzyszyła luna światła (Łk 2,9): „A oto Anioł Pański stanął podług nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i złękli się wielką bojaźnią”.

*podłym światłem* – tu: marną lampą.

*Ma Dziecię insze niezmiernie światłości swoje* – aluzja do Księgi Malachiasza (Ml 3,2): „Bo on jako ogień zlewający i jak ziele farbiarskie” oraz do psalmu (Ps 18(19),7): „Od kraju nieba wyszcie jego, a nawrót jego aż na kraj jego, a nie masz, kto by się mógł zakryć od gorącości jego”.

*niebieskie światło ... nie to, które oświeca materyjalnie, ale które oświeca duchownie* – tj. Jezus. Por. 2Kor 4,6: „Abowiem Bóg, którzy rzekł, aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych ku oświeceniu wiadomości jasności Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa”.

[3]

*Jest w rękach tej Dzieciny słońce i księżyc, są świetne gwiazdy* – aluzja do wizji Jezusa, przyrównanego w do słońca, dzierżącego siedem gwiazd oraz miecz obosieczny (Ap 1,16): „A miał w swej prawej ręce siedem gwiazd i z ust jego wychodził miecz z obu stron ostry, a oblicze jego jak słońce świecące w swej mocy”.

*Jest w rękach „Jego ogniste prawo”, świetniejsze niżeli ono, które na górze Mojżesz widział w rękach Boga* – zestawienie prawa pochodzącego od Boga (Pwt 33,2) z 10. przykazaniem nadanymi Mojżeszowi na górze Synaj oparte zostało na obecności w obydwu przypadkach metaforyki związanej z ogniem (Wj 19,18): „A wszystka góra Synaj kurzyła się, przeto iż był Pan zstąpił na nią w ogniu i występował dym z niej jako z pieca: a wszystka góra była straszliwa”. W Septuagincie mowa o Aniołach, które są po Jego prawicy: „z Nim po prawicy Aniołowie”.

(marg.) „*Deut[eronomii]*” 33 // *Jego ogniste prawo* – Pwt 33,2: „I rzekł: Pan z Synaj przyszedł i z Seir wszedł nam, ukazał się z góry Faran, a z nim świętych tysiące, w prawicy jego ognisty zakon”.

*światłem jest całego miasta Jeruzalem własnym* – tj. właściwym światłem Jeruzolimy. Takim mianem określił Jezusa Izajasz (Iz 60,1; zob. obj. zaraz niżej).

(marg.) „*Isa[iae]*” 60 // *Przyszło światło twoje, Jeruzalem* – Iz 60,1: „Wstań, oświeć się, Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja, a słowa Pańska weszła nad tobą!”.

(marg.) „*Ioan[nis]*” <3> // *Przyszło światło na świat* – J 3,19: „A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki”.

[4]

*Czy-li ta ludziom służy posługa, które Dziecina w wielkiej ciemności zastała, aby to światło obaczywszy, garnąc się mogli do Dziecięcia?* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 3,18-19):

Kto wierzy weń, nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość, bo były złe ich uczynki.

[6]

(marg.) „*Matt[haei]*” 25 // *Czy tu jest, w stajni, jakie wesele i ci Duchowie z lanemi przyszli świecami, aby oblubienicę z Oblubieńcem prowadzili?* – Mt 25,1: „Tedy podobne będzie Królestwo Niebieskie dziesięci pannon, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciw oblubieńcowi i oblubienicy”. Zob. wyżej, obj. do Prz [2].

*lanemi ... świecami* – tj. świecami zrobionymi z lanego wosku, drogimi, świadczącymi o ważności wydarzenia.

*i niebieskie bez tych światłości wesela nie uchodzą* – sens: nawet wesela niebiańskie nie odbywają się bez oświetlenia. Na temat motywu światła w literaturze epitalamijnej zob. wyżej, obj. do Prz [6], oraz „Wprowadzenie do lektury”, s. 38-39.

*Żle się powodzi takim, którzy bez światła czekają Oblubienca* – nawiązanie do przypowieści o pannach głupich i mądrych (zob. wyżej, obj. do Prz [2]).

[7]

*Czy-li ci nieba obywatele przyjęli ziemskich mieszkańców płęsy* – sens: czy Aniołowie nauczyli się od ludzi tańców.

[8]

*Czy-li wystraszyć jaką dzicyznię chcą z tej stajni, zwłaszcza lwa straszno ryczącego, żeby dwu bydląt nie pożarł?* – 1P 5,8: „Trzeźwymi bądźcie a czujcie: boć przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogo by pożarł”.

*dwu bydląt* – mowa o wołe i osłe, które miały towarzyszyć Jezusowi w stajni (Iz 1,3); zob. niżej, obj. do II [64].

*zbywało na ogrzaniu* – sens: czy trzeba by było ogrzewać.

*nastraszniejsze na lwa orężę pochodnia zapalona* – przestraszony przez pochodnię lew symbolizował złego ducha, który został przegnany przez ogień, tj. symbol oświecenia przez Bożą mądrość (zob. niżej, il. 3). Zob. HADRIANUS, *Les emblesmes* 46: *Irae malagma philosophia* [‘Okładem na gniew filozofia’], s. 136:

*Getulus leo non sic aliud, quam metuit  
taedam flammivomam, qua rabies saeva cadit.  
Sedit trux animus vel facibus luciferis  
caelestis sophiae aut supplicii terriculis.*

Getulski lew niczego innego tak się nie boi jak pochodni zięjącej ogniem, która uśmierza dziki gniew. Dzikosć serca zapada się w sobie już to od świetlistych pochodni niebiańskiej mądrości, już to pod wpływem widma kary.

(przekład T. Płóciennik)



Ilustracja 3

[9]

*niebieskie ... palace* – wizja niebios jako pałacu królewskiego ma swoje źródło m.in. w psalmie (Ps 44(45),7): „Stolica twoja, Boże, na wiek wieków, laska prawości laska królestwa twego”; zob. wyżej, obj. do słów *w palacach swoich*, Prz [1]

[10]

*Jest pono w stajni co takiego, co się nie podobało tej Dziecinie, bo choćci tu naswiętszy ludzie, Maryja z Józefem, przecię, że On miał według proroka i w samo Jeruzalem z pochodnią wglądać* – aluzja do Sf 1,12 (zob. obj. niżej), w którym mowa o tym, że Bóg przyjdzie karać ludzi gnuśnych, a więc oddanych dobrobytowi materialnemu i złym nałogom (por. Jr 48,11: „Płodny był Moab od młodości swej i odpoczywał na drożdżach swoich, a nie przelewano go z naczynia do naczynia i nie chodził w zaprowadzenie. Przeto smak jego został w nim i zapach jego nie zmienił się”).

(marg.) „*Soph[oniae]*” 1 // *On miał według proroka i w samo Jeruzalem z pochodnią wglądać* – Sf 1,12: „I będzie czasu onego, będę szperał w Jeruzalem z świecami i nawiedzę mężę, którzy polgnęli w drożdżach swoich [tj. są gnuśni], którzy mówią w sercach swoich: Nie uczyni Pan dobrze i nie uczyni źle.”

*nie pokazały jakiej, choć malej, urazy* – sens: nie obraziły choćby w małym stopniu.

[11]

(marg.) „*Luc[ae]*” 12 // *za Jego bytnością ogniem się ziemia rozżarzyła* – Łk 12,49-51:

Przyszedłem puścić ogień na ziemię, jedno, aby był zapalony? Lecz mam być chrztem ochrzczone, a jakom jest ściśnion, nie aż się wykona! Mniemacie, abych przyszedł dawać pokój na ziemię? Nie, mówię wam, ale rozłączenie.

Kolejna aluzja do apokaliptycznej wizji Jezusa jako karzącego sędziego.

[12]

*się nie odział pańską jasnością* – sens: nie ubrał się w szaty zdradzające godność pana; zob. niżej, obj. do II [33].

*świat raczej na szatę niżli na cnotę i zacność urodzaju oczy obraca* – sens: ludzie zwracają uwagę raczej na bogaty ubiór niż na cnotliwość i godność wynikającą z narodzin (pochodzenia, statusu społecznego).

*Dzieciatko cóż ma za jasność uwinięte pieluszkami?* – porównanie odzienia Jezusa do światła ma swoje źródło m.in. w psalmie (Ps 103(104),1-2): „Panie Boże mój, barzoś się wielmożnym okazał. Oblokłeś się w wyznanie i ozdobe, odziany światłością jako szatą.”

*zczić Go będą za pana* – sens: będą Mu oddawać cześć jako swemu władcy.

*podobno przydać żądacie jasności tej Dziecinie* – sens: jak się zdaje, pragniecie dodać blasku Jezusowi.

[13]

*niebu zjechał* – sens: zbiegł z nieba.

*od pogoni nie był uznany* – sens: nie był rozpoznany przez pościg.

(marg.) „*Isa[iae]*” 55 // *Szukajcie Pana, gdy się znaleźć może, wzywajcie Go, gdy blisko jest* – Iz 55,6: „Szukajcie Pana, póki nalezion być może, wzywajcie Go, póki jest blisko!”

[15]

(marg.) „*Ioan[nis]*” 18 // *po pochodnie były strasznych żołnierzy, którzy niekiedy za miastem będą szukać Dzieciny* – J 18,3: „Judasz tedy wzięwszy rotę i od najwyższych kapłanów i faryzeuszów służebniki, przyszedł tam z laterniami i z pochodniami, i z broniąmi”.

*Dziecię, nie tylko się nie kryje, ale się samo ze złości pokazuje na pojmanie* – wychyłanie się Jezusa ze złości Hińcza porównał do wydania się samego Jezusa na pojmanie w Ogrójcu (J 18,8); zob. niżej, obj. do II [51].

[16]

*przeprowadzić myślą ze stajni do pokojów swojego króla* – sens: zamierzają przenieść swego króla [tj. Jezusa] ze stajni do komnat. Wizja pałacu w niebie ma swoje źródło w psalmie (Ps 44(45),7); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz II [9].

[20]

*aby Dziecinnie maluczkiej usłużyć mogła z wczesnością* – sens: by mogła wygodnie doglądać Jezusa.

*trudno więc napaść na to, czego potrzeba* – sens: trudno trafić na to, czego się szuka.

*jedno miasto drugiego człowiek weźmie, gdy światła mieć nie może* – sens: pomylił człowiek jedną rzecz z drugą, jeśli szuka po ciemku.

[22]

(marg.) „*Luc[ae]*” 2 // *Obaczmy to Słowo* – Łk 2,15: „I zstało się, gdy odeszli Anjołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlejem a oglądajmy to słowo, które się zstało, które nam Pan pokazał”.

[25]

*oświadczyć pilność* – sens: okazać gorliwość.

[26]

*na coś napadasz o plęsie ... rozumem rozbierając, ale się przecię tym rozbieraniem to na tę, to na owę stronę chwiejesz* – sens: coś tam rozumiesz o tańcu, dokładnie analizując jego znaczenie za pomocą rozumu, jednak w trakcie rozważań wahasz się co do właściwej interpretacji.

[27]

*wszystko działo się mocą jasności, która się z krzyża wydać miała* – krzyż porównywany był do świecznika, który oświecił świat w chwili ukrzyżowania Jezusa; zob. IOAN.CHRYSOST.*Coemet.appellat.* 2 (PG 49,393-397):

Tak na ziemi pogrążonej w ciemności Chrystus, zapaliwszy krzyż jakby jakąś lampę i wzniosłszy go wysoko, rozproszył całą ciemność ziemi. I jak pochodnia ma światło w górze na wierzchołku, tak krzyż w górze na wierzchołku miał rozświetlać słońce sprawiedliwości.

(przekład T. Sinko)

*mocą onych laterni i pochodni, które służyły Żydom, aby dla krzyża pojmać mogli Jezusa* – mowa o latarniach i pochodniach trzymanyh przez strażników, arcykapłanów i faryzeuszów, którzy przyszli pojmać Jezusa w Getsemani (J 18,3); zob. wyżej, obj. do II [15].

[28]

*Dziecina ... jest sama światłością wszytkiego świata* – prolog Ewangelii Jana, wychwalający wcielone Słowo, wielokrotnie łączy symbolikę światłości (oznaczającej prawdę, dobroć i błogosławieństwo) z osobą Jezusa (J 8,12): „Zasię im tedy mówił Jezus, rzekąc: Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”.

*na lonie Ojca* – tj. w niebie; por. wyżej, obj. do Prz [3].

*według Bóstwa* – tj. zgodnie z wolą Boga.

*prawą Jemu cześć wyrządzali* – oddawali Mu należyłą cześć; por. HINŃCZA, *Głos*, s. 2:

Zaćmi się wszytko na niebie, nie spuści niebo, człowiecze, światłości, pokryte ciemną żalobą [...]. Człowiek, gdy w ostatnim dniu świata schodzić będzie, niebo, dla człowieka będąc stworzone, czarną się suknią przyodzieje, a to dlatego, aby człowiek ciemnością przerażony udawał się do wiekuistej Boga światłości, żeby uciekał od dusznej grzechowej ciemności.

*o male* – tj. zbyt mało.

(marg.) „[Ad] Rom[anos]” 1 // *Drudzy zaś, choć Boga poznawali, nie jako Boga czcili* – Rz 1,21: „Gdyż poznawszy Boga, nie jako Boga chwalili ani dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich i zaćmione jest rozumne serce ich”.

(marg.) „Psal[mo]” 13 // *Wszyscy zblądziłi, nie ma-ż, kto by dobrze czynił, nie ma-ż aż do jednego* – Ps 13(14),3: „Wszyscy odstąpili, pospołu stali się niepożytecznemi, nie masz, kto by dobrze czynił, nie masz aż do jednego”.

[29]

(marg.) „Haba[cuc]” 3 // *Świetność Jego jako światło będzie, rogi (to jest gwoździe) w rękach Jego* – Ha 3,4: „Blask jego jako światłość będzie, rogi w rękę jego”. Hińcza wplótł w cytat własne wtrącenie (*to jest gwoździe*), objaśniające, czym są *rogi (cornua)* wychodzące z rąk Jezusa w wizji Habakuka. Taki sam komentarz obecny jest u Cornelisa a LAPIDE (*Commentaria*, t. 7, cz. 1, s. 37): *mystice cornua sunt anguli et clavi in manibus Christi crucifixi*.

*tam skryta jest moc Jego* – Ha 3,5: „Tam jest zakryta moc jego”. Cornelis a LAPIDE (*loc. cit.*) wskazał na ręce jako narzędzie mocy Boga: „*Manus*” *id est potentia, operatio et vindicta Dei* („Ręka” to znaczy moc, działanie i pomsta Boga; przykład T. Plóciennik).

*góry i pagórki świata, to jest ludzie możni, nachylać się do pokłonu Jego musiały* – aluzja do Księgi Habakuka (Ha 3,6): „zniżyły się pagórki świata, przed drogami wieczności jego”.

*gwiazdę na niebie świetną pokazał* – chodzi o Gwiazdę Betlejemską (Mt 2,2): „Gdzie jest ten, który się narodził, król Żydowski? Abowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjachaliśmy pokłonić się Jemu”. Więcej o znakach niebieskich podczas narodzin Jezusa por. HINČZA, *Głos*, s. 1-5.

[30]

*mniejsze ... pociągnięcie* – tj. słabsze przyciąganie. Autor mówi tu o przyciąganiu do siebie Trzech Króli przez Dzieciątko Jezus. Mimo nieozdobnej postaci, zwabił On ich do siebie.

*On na krzyżu będąc zawieszony i już nie mając jakoby żadnej ozdoby, tak wielką jasność puścił, że dla niej słońce i księżyc gasnąc na niebie musiały* – aluzja do Ewangelii Marka (Mk 13,24-25): „zaćmi się słońce i księżyc nie da jasności swojej. I gwiazdy niebieskie będą spadać, a mocy, które są na niebiesiach, poruszają się” (por. Iz 3,10; 34,4) i Mateusza (Mt 27,45): „A od szóstej godziny stała się ciemność po wszytkiej ziemi, aż do dziewiątej godziny”).

*Ona, ślepego Longina oświeciwszy, wzrok jemu przywróciła* – mowa o postaci biblijnej, rzymskim żołnierzu Longinie, który przebił bok ukrzyżowanego Jezusa, a następnie nawrócił się na chrześcijaństwo (Mk 15,39). Wedle przekazu apokryficznego *Ewangelii gruzińskiej* (*Apokryfy*, s. 225-226) Piłat wysłał Longina na prośbę Żydów, by – zgodnie ze zwyczajem szabatowym – przetrzącił kolana wszystkim ukrzyżowanym, którzy jeszcze nie zmarli. Longin uczynił tak z dwoma łotrami, między którymi wisiał Jezus, ponieważ jeszcze żyli, z kolei z Jezusem postąpił inaczej, gdyż Ten już umarł, przebijając Mu bok, z którego wytrysnęła krew. Kropla krwi wpadła żołnierzowi do oka, na które był dotąd ślepy, dzięki czemu miał odzyskać wzrok. Zob. J 19,34: „[...] ale jeden z żołnierzów otworzył włócznią bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda”.

*Ona* – tj. jasność krzyża.

*daleko mieszkający Dyjonizy, też jasność obaczywszy, miał wstęp do poznania Boga i ukrzyżowanego Jezusa* – mowa o Dionizym Areopagicie, postaci biblijnej. Wedle Dziejów apostołskich (Dz 17,34) został nawrócony na chrześcijaństwo przez Pawła z Tarsu. Do czasów Lorenza Valli (ok. 1405/1407-1457) utożsamiano go z filozofem żyjącym w V w. n.e., nazywanym Pseudo-Dionizym Areopagitą. Jakub WUJĘK (s. 1301) w komentarzu do owego miejsca Dziejów argumentował, idąc za ustaleniami wielu uczonych, że autor *Hierarchii niebiańskiej* to w istocie biblijny Areopagita. Przeciwników tej tezy jezuita nazwał heretykami, którzy pragną odrzucić opisywane przez filozofa ceremonie kościelne. Jezuicki znawca symboliki herbowej, Jacob Bosh (1652-1704), łączył Dionizego z dewizą *Nox illuminatio mea* (Noc oświecenie moje; Ps 138(139),11); zob. niżej, il. 4 (BOSCHIUS, 764: *Nox illuminatio mea* [‘Noc moim oświeceniem [Ps 138(139),11]’], s.nlb. 94: tablica 32).



Ilustracja 4

[31]

(marg.) *1 „Ad Cor[inthios]” 1 // apostołowie, wojując na świecie dusze ... nie zażywali inszej jasności tylko Chrystusa ukrzyżowanego – 1Kor 1,17. 22-24:*

Boć Chrystus nie posłał mię chrzcić, ale Ewangelią przepowiadać, nie w mądrości słowa, aby się nie został próżnym krzyż Chrystusów. [...] Ponieważ i Żydowie cudów się domagają, i Grekowie mądrości szukają, a my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem, lecz samym wezwanym, i Żydom, i Grekom, Chrystusa, mocą Bożą i mądrością Bożą.

Por. 1Kol 1,13-14: „On też nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa umiłowanego swego Syna, a w nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów”.

*wojując na świecie dusze* – sens: podbijając dusze na ziemi. Koncepcja wojującej duszy ma swoje źródło w wypowiedziach apostoła Pawła (Rz 8,1-13. 13,14; 2Kor 10,3-6; Ga 5,16-26; Ef 6,11-17; 1Tes 5,8) i przywoływana była m.in. przez św. Augustyna jako wzorzec życia monastycznego, polegającego na ciągłej wojnie z zakusami diabła i własnego ciała. Ćwiczenia duchowne LOYOLI także odsyłają do leksyki militarnej, gdyż tytułowe *exercitia* oznaczają dosłownie ‘musztrę / ćwiczenia wojskowe’. Znaczenie walki duchowej jako wojny z szatanem i ciałem obecne jest także w *Katechizmie rzymskim*, w którym Kościół podzielony został na część weselącą się (w niebie) oraz wojującą (na ziemi) (*KATECHIZM*, s. 40):

Wojujący Kościół tu, na ziemi, jest wszystkich ludzi wiernych, którzy jeszcze tu na świecie żywią i ustawiczną wojnę z szatanem, ciałem i światem wiodą.



W czasach potrydenckich „żołnierz Chrystusa” (*miles Christi*) stał się także wzorcem dla rzeczywistych żołnierzy, dla których powstawały specjalne modlitewniki.

*wszystkie jasnością świetności przechodził* – sens: przewyższał wszelką jasność własnym blaskiem.

[33]

*się najwiętszą obleczesz wzgardy odzieżą* – sens: będziesz bardzo wzgardzony przez świat. Nawiązanie do szaty, w którą Rzymianie ubrali Jezusa po to, żeby Go wyszydzić (Mt 27,28. 31):

A zawłókszy go, włożyli Nań płaszcz szarlatny. [...] A gdy się z niego naśmiali, zwklekli go z szaty i oblekli go w odzienie jego, i wiedli go, aby ukrzyżowali.

Szata ta była jednocześnie ozdobą Jezusa w myśl psalmu 92(93); zob. obj. zaraz niżej.

*mówi... Kościół także: „Oto Pan przyjdzie i będzie oświecenie wielkie”* – mowa o antyfonie *Oto nasz Pan przyjdzie z mocą i oświeci serca sług swoich*, powtarzanej przez wiernych podczas celebrowania święta Ofiarowania Pańskiego (Łk 40,10: „Oto Pan Bóg w mocy przydzie, a ramię jego panować będzie”). Uroczystościom towarzyszyła procesja wiernych, którzy w rękach trzymali zapalone świece.

(marg.) „*Psalm[mo]*” 92 // *odział się jasnością* – Ps 92(93),1: „Pan królował, obłócił się w ozdobę, obłócił się Pan mocą i przepasał się”.

(marg.) „*Bernar[di] Serm[o] 4: «In vigil[ia] nat[alis] D[omi]ni»*” // *Kosztowniejsze pieluszki Zbawiciela nad wszelki szarlat, bogatsze, świetniejsze ubóstwo Jezusa nad wszystkie bogactwa i jasności świata* – BERNARD.CLAER.*Vigil.nativ.* 4,6 (t. 3, szp. 767 B; PL 183,102D-103A):

*Pretiosiores siquidem panni Salvatoris omni purpura et gloriosius hoc praesepe auratis regum soliis, ditior denique Christi paupertas cunctis opibus cunctisque thesauris.*

Cenniejsze są szaty Zbawiciela od wszelkiej purpury i chwalebniejszy ten złóbek od złoczonych tronów królewskich, bogatsze wreszcie ubóstwo Chrystusa od wszelkich dóbr i wszelkich skarbów.

(przekład T. Płóciennik)

Por. Iz 63,1-3 oraz wyżej, obj. do I [11].

„*Bernar[di] Serm[o] 4: «In vigil[ia] nat[alis] D[omi]ni»*” – Kazanie 4 Bernarda [z Clairvaux] «Na wigilię narodzin Pana».

*za nic wszystkie jasności świata u nich stały* – sens: wszelkie bogactwa świata zdały im się niczym.

*wszystkie siły wydawali* – sens: nie szczędzili sił.

[34]

*żyć i-<m> teskno* – sens: przykrzy im się życie.

*jednego wzroku na to nie dają* – sens: nie spojrzą na to ani razu.

[35]

*grube więzy od świata na cię zarzucone* – odwołanie do motywu Pani Świat (w przedstawieniach malarskich zbiorcze wyobrażenie pokus i rozkoszy związanych z przyjemnościami ziemskimi ukazywano jako strojnie ubraną kobietę), utożsamianej często z marnością (*Vanitas*) zaprzęgającą do swego rydwanu Duszę, którą kusi swym dostatkiem. Od czasu publikacji *Triumfów* (*Triomfi*) Francesca Petrarcki rozpowszechnił się motyw spersonifikowanych wartości (kolejno: Miłości, Czystości, Śmierci, Sławy, Czasu i Wieczności), które niczym na triumfalnym pochodzie paradują w rydwanach wraz z charakterystycznymi dla siebie atrybutami. Był to niezwykle częsty motyw w emblematyce: dusza zaprzęgnięta do rydwanu prowadzonego przez spersonifikowane grzechy lub – w emblematyce religijnej – Miłość Bożą (*Amor Divinus*); zob. niżej, il. 5 (LEUVEN, *Amoris antipathia* 25, *Tyrannis Amoris* [‘Tyrania Miłości [tj. Wenus]’], karta tablicy miedziorytowej między stronami 50-51).



*Omnis qui facit peccatum,  
Jezus est peccati. Ioan. 8.  
C'est bien ainsi que Venus traite  
Ceux qu'elle attelle a sa charrette.*

Ilustracja 5

[36]

*Przyjść odchodzić prawda Dziecinie* – sens: zaprawdę przyjdzie taki czas, że Dzieciątko Jezus będzie musiało uchodzić / odchodzić. Aluzja do ucieczki do Egiptu (Mt 2,13-23); zob. wyżej, obj. do VIII [56].

*bezpieczniejszy Jezus będzie między pogany, którzy nie znają prawego Boga, aniżli między takimi, którzy się wrzkomo Jego wybornym ludem nazywają* – por. niżej, obj. do VII [7].

*zwykła Bogu* – tj. to zwyczajne dla Boga.

*nawieść do cnoty* – sens: skłonić do cnotliwości.

[37]

*Jakoż i Jezus zażywał tej trudności, chodząc z światłem ewangeliję między Żydami ... chcąc ich od błędu odwieść, a prawdy z nieba nauczyć przyniesionej* – według NATALISA (*Adnotationes*, s. 267) Jezus przekonywał, że celem wcielania była nauka moralna, nie zaś podziwianie Boga pod postacią cielesną: *volui omnibus demonstrare me mea voluntate pati pro mortalibus* ('chciałem pokazać wszystkim, że dobrowolnie cierpię za śmiertelnymi'; przekład T. Płóciennik).

*zdrowym okiem* – ten sam frazeologizm niżej, VII [17]; na temat ograniczeń władz epistemicznych zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 32-36.

*Egipt zaś ... wielką gromadę miał świętych] pustelników* – mowa o eremitach, tzw. Ojcach Pustyni, pierwszych pustelnikach (III w. n.e.), oddających się ascezie w izolacji na terenach pustynnych Egiptu i Palestyny.

*którzy jakoby pszczołki, słodczy wiele cnot doskonałych nazbierawszy, wszystkiej jej Kościołowi świętemu dochowali* – to św. Ambroży porównał Kościół do ula, w którym niestrudzenie pracują chrześcijanie-pszczoły. „Praca” ta polega na pielęgnowaniu cnot (AMBROS.*Exp.Psal.*, 13,23, [PL 1387D-1388A]). Zob. DRUŻBICKI, *Serce*, k. F<sub>5</sub>r-v:

Co jest tak słodkiego jako dobroć, nauka, mądrość, pokora, męka, zakon, miłość, świętobliwość, zasługi, obietnice i żywota wiecznego, i słodkiego Jezusa? W tym pszczelniku serca Boskiego mieszkają i roją się pszczoły tryumfującego Kościoła, w nim robią i ożywają się wierni, tu jeszcze żyjące i po ziemi latające pszczołki.

*o jakim roju świętych w żydostwie nie czytamy* – sens: brak informacji o świętych wśród Żydów (Żydzi nie przyjęli chrześcijaństwa i dlatego nie ma świętych, którzy by się spośród nich wywodzili).

[38]

*niekiedy po tym weselu będą też przenosiny* – mowa o biesiadzie związanej z przeprowadzaniem państwa młodych do nowego miejsca zamieszkania (domu pana młodego).

*od Ogrójca do miasta Oblubienica poprowadzą z pochodniami* – pochodnie od starożytności towarzyszyły ceremoniom weselnym jako symbole małżeństwa. Hińczka porównuje je z pochodniami dzierzonymi przez straż, która pojmowała Jezusa w Ogrójcu.

*na krzyż jak do łożnice ulubionej zaprowadzą* – zob. wyżej, obj. do Prz [11].

[39]

*w oczach ich prawie stojącego* – tj. stojącego niemal przed ich oczami.

*w skryte dość serca kolącząc ludzi, do plesów onych pobudził ludzi niebu służących* – motyw pukającego do serca Jezusa (oparty na Ap 3,20: „Oto stoję u drzwi i kolacę: jeśli kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi, wnijdę do

niego i będę z nim wieszerał, a on ze mną”) rozpowszechnił się szeroko dzięki publikacji Antona Wierixa *Cor Iesu amanti sacrum* [Poświęcone miłośnikowi Jezusowego serca]. Zob. MIELESZKO, *Serce 3*: „Obrazu trzeciego dłuższe opisanie”, w. 1-4:

Forty Serca Jezus rucha,  
a kolacąc, pilnie słucha  
głosu Serca swojego.  
Powstań, Serce, otwórz klamkę.

Zob. wyżej, obj. do Cz [1], oraz niżej, il. 6 (WIERIX, [ryc.] 5 [nr kat. 448]: *Ultrō cordis portam pulsāt* [‘Jezus puka do drzwi serca’]):

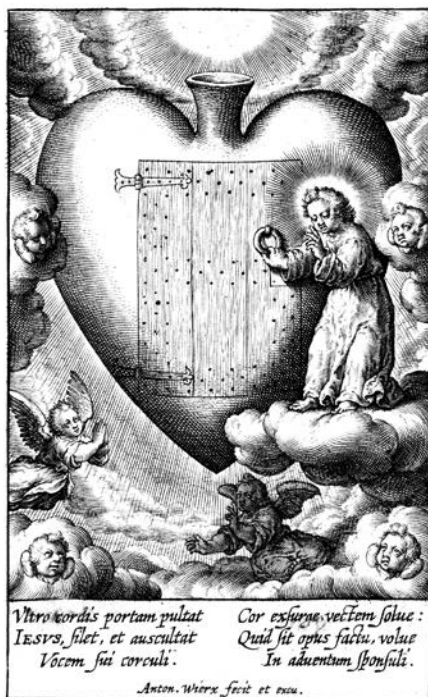
*Ultrō cordis portam pulsāt  
Iesus, silet et auscultat*

*vocem sui corculi.  
Cor, exsurge, vectem solve,  
quid sit opus factū: volue  
in adventum Sponsuli.*

Sam z siebie puka do drzwi serca  
Jezus, milczy i słucha

głosu swego serduszka.  
Serce, wstań, przesunij zasuwkę,  
ponieważ to należy zrobić: obróć się  
na przyjęcie Oblubieńca.

(przekład A. Bielak)



Ilustracja 6

[40]

*Jest lew w tej stajni, który się teraz w cichego obrócił baranka* – aluzja do mejszańskich przydomków Jezusa, występujących obok siebie w Apokalipsie: Lwa z pokolenia Judy (Ap 5,5): „A jeden ze starszych rzekł mi: Nie płacz! Oto zwyciężył lew z pokolenia Judowego, korzeń Dawidów, aby otworzył księgi i rozwiązał siedm ich pieczęci”; oraz Baranka (Ap 5,6): „I widziałem: a oto w pośród stolice i czworga zwierząt i w pośrodku starszych, Baranek stojący jako zabity”; por. Rdz 49,9: „Szczenię lwic, Juda: do łupu, synu mój, wstąpiłeś, odpoczywając ległeś jako lew i jako lwica, któż go wzbudzi?”

*z Nim sobie postępować w wyniosłości* – sens: chciał traktować Go z wyniosłością / poniżyć.

*gdy Go Żydowie pojmać będą chcieli, i jednym słowem obali wszystkie bezpieczną zgraję, aby wiedziała, że ze lwem sprawa, który jednym słowem zwyciężał wszystkich* – mowa o słowach Jezusa w Ogrójcu, które wypowiedział, wystawiając się na pojmanie (J 18,8): „Ja jestem”. Zob. niżej, obj. do II [44].

[41]

*od samego Piotra będzie miał obronę* – aluzja do obrony Jezusa przez apostoła Piotra, który odciął ucho napastnikowi w ogrodzie Getsemani (J 18,10): „Symon tedy Piotr, mając kord, dobył go i uderzył sługę nawyższego kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchusz”.

*nie będą śmieli, że woli Ojca nie będzie* – sens: nie odważą się, jeśli nie będzie to zgodne z wolą Boga Ojca.

(marg.) „*Matt[haei]” 26 // I sam Syn Boży, choćby uprosić mógł od Ojca więcej niż dwanaście orszaków Aniołów* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 26,53): „Czy mnimasz, abym nie mógł prosić Ojca mego, a stawilby mi teraz więcej niż dwanaście hufców Aniołów?”

*samym nieproszeniem wielki smak czynią* – sens: sprawiają przyjemność dzięki wstrzymaniu się od prośby.

[42]

*co widzi na samym sobie* – sens: co zna z własnego doświadczenia.

*przyjął wszystkie wszystkiego świata nieprawości, by za nie płacił Ojcu* – sens: przyjął na siebie grzechy całego świata, by za nie zadośćuczynić Bogu Ojcu.

*wierutny zbrodzień* – skończony zbrodniarz.

*miasto tak Bogu ulubione* – tj. Jerozolima (synekdochiczne określenie mieszkańców Jerozolimy).

[43]

*Będzie zapalał Syn Boży ziemię, zstąpiwszy z ogniem z nieba* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 20,8-9): „I wstąpili na szerokość ziemi i obtoczyli obóz Świętych i miasto umiłowane. I zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je”.

*dzikie ... pogaństwo* – mowa o osle czuwającym w stajni podczas narodzin Jezusa, którego Orygenes (ORIG. *Comm. Luc.*, 13, PG 1831 B-C.) utożsamiał z poganami pragnącymi poznać Boga (zob. niżej, II [65] i obj.).

*ledwo się z duszą w swym ciele ostać mogą* – sens: ledwo żyją. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Dusza” 30): „jak bez duszy”.

*nad wszystkie Jego płomienie* – zob. Łk 12,49: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chce, jedno, aby był zapalony?”; 2Tes 1,7-8:

[...] a wam, którzy uciśnieni jesteście, odpoczynienie z nami w objawieniu Pana Jezusa z nieba z Anjoly możności swojej, w płomieniu ognistym oddawającego pomstę tym, którzy Boga nie znają i którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa.

*kochany uczeń, który się przedtym był rozpalil, na gorących piersiach Pana swojego odpoczywając* – mowa o św. Janie Ewangelistcie (J 13,23-25):

Był tedy jeden z uczniów Jego siedzący na łonie Jezusowym, którego miłował Jezus. Skinął tedy na tego Szymon Piotr i rzekł mu: „Kto jest ten, o którym mówi?”. On tedy, położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: „Panie, kto to jest?”.

Zwany „umiłowanym uczniem Jezusa” (J 19,26. 21,20), według tradycji chrześcijańskiej był jednym z dwunastu apostołów, autorem Ewangelii i Apokalipsy oraz trzech listów w Nowym Testamencie, święty Kościoła katolickiego, anglikańskiego, ewangelickiego, ormiańskiego, koptyjskiego i prawosławnego († ok. 100).

[44]

*póki najazdy na duszę nie przypadną* – sens: jeszcze zanim dusza zostanie zaatakowana.

[45]

*siebie i szaty z mierzwą równali* – sens: padli na ziemię (por. obj. niżej).

*by był nieświadom ich cnocie* – sens: gdyby nie miał przeświadczenia o ich cnocie.

(marg.) „*Ioan[nis]*” 18 // *Jam jest* – J 18,6: „Skoro im tedy rzekł: Jam jest, poszli nazad i padli na ziemię”.

*gromić wszystkie najazdy* – sens: przewycięzać wszelkie ataki.

[46]

*i choć się spuścił na to wygnanie ziemie* – sens: i chociaż udał się na wygnanie na ziemię (mowa o wcieleniu, zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 47-48 oraz niżej obj. IX [26]).

*wyrządzać ... chwałę* – sens: oddawać cześć.

*żadną figurą nieozdobionego* – tj. nieposiadającego cielesnej postaci.

*to niewielka ... ale to wielka* – sens: to nie jest niczym wielkim / nie znamionuje odwagi ... ale to jest czymś wielkim / znamionuje odwagę.

[48]

*nie trafi do zguby* – sens: nie doprowadzi do śmierci.

*aby Go w ciemnej nocy do Egiptu prowadzili* – sens: aluzja do ucieczki do Egiptu (Mt 2,13-23); zob. wyżej, obj. do VIII [56].

*pewnie samym skutkiem to uczynili* – sens: dowiedli tego prawdziwie poprzez czyn.

[49]

*Byłci jeden wprowadzie w Ogrójcu, ale coć zbroił* – mowa o aniele, który pocieszał Jezusa w Ogrójcu, po tym, gdy Ten chciał odtrącić kielich zapowiadający mękę (Łk 22,43).

*Miasto Jezusa uwiedzenia* – sens: zamiast uwiedzenia Jezusa [od cierpienia], tj. oszczędzenia Mu męki dzięki zabranii Go z miejsca kaźni.

*choć w Egipcie związany pieluszkami kruszył balwany* – Hińcza w *Chwale z krzyża* poświęcił temu konceptowi cały rozdział. Powołując się m.in. na Proroctwo Izajasza (Iz 19,1), stwierdził HINCZA, *Chwała* 28: „Krzyż na kruszenie bożków”, s. 653): „Twarz twoja śliczna w małym ciałeczku, w Egipt jako w obloczku wjeżdżającego tak będzie straszna bożkom egipskim, że się poruszają z miejsc swoich, upadną na ziemię, a ludzie egipscy od strachu będą schnąć sercem”.

*tu jednak, obciążony łańcuchami wszystkiego świata* – wzmianka o przekazaniu związanego Jezusa Piłatowi pojawia się w Ewangelii Mateusza (Mt 27,2): „I związawszy, przywiedli go i podali Pontiusowi Piłatowi, staroście”. Motyw rozwijany był w piśmiennictwie medytacyjnym, gdzie skrępowany łańcuchami Jezus został skojarzony z figurą Samsona; zob. *ROZMYŚLANIE PRZEMYSKIE* (t. 2, „Czcinie 431”, s. 448): „aby się napelniło pismo, które pisano o Samsonie, iżże więzany powrozmi i rzeciądz<z>mi”.

*więzy z dusze spadają dla więzów więźnia Jezusa* – sens: więzy opadają z duszy, ponieważ wziął je na siebie Jezus-więzień.

*drogi nie odprawi* – sens: nie odbędzie tej podróży, nie dojdzie (do celu).

[50]

*że czasu pojmania ... nic nie ustąpi* – sens: że kiedy nastanie czas aresztowania, nie cofnie się.

[51]

*ślabością zakładamy* – sens: zaslaniamy się / tłumaczymy się swoją ułomnością.

*nie czyniąc gwałtu słabości* – sens: nie czyniąc uszczerbku własnej słabości.

*abo też tym, którzy na miejscu Jego rządzą duszami* – mowa o kapłanach, duchownych.

*i nieba żaden bez gwałtu nie nabędzie* – sens: nie dostąpi nieba ten, który nie doświadczy cierpienia.

[52]

*wcześniejszego pokoju* – tj. właściwszego pomieszczenia.

*też się Jezus nigdzie nie wprasza do pokojów. Insza, gdy Mu się pokażą niepokoje* – gra słowna, zasadzająca się na homofoniczności słowa ‘pokój’: Jezus nie cieszy się na wygodne pokoje (miejsce), ale na niepokój (dręczącą niepewność / troskę / kłopot / trwożę).

(marg.) „*Ioan[nis]*” 18 // *Niech ci odejdą* – J 18,8: „Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest. Jeśli więc mnie szukacie, dopuście tym odejść”. [54]

*lotrowską szmatą* – mowa o ludzkim ciele, na którym piętno odcisnął grzech pierworodny.

*tym karaniem wszyscy się zbrodnie kajać mogli* – sens: wszyscy przestępcy żalowali za swe uczynki za sprawą Bożej kary.

[56]

*wszytek się na to udał* – sens: całkowicie się temu poświęcił.

[58]

*majestat, którym jest nieogarnionym i którym niebo i ziemię wszystkie napelnia w ścisłym żłobie, zda się być pokurczony* – sens: dostojność, która jest przegromna, wypełniająca zarówno niebo, jak i ziemię, zdaje się w tym ciasnym żłobie pomniejszona.

*niebo, i ziemię wszystkie napelnia* – Dz 14,14: „I my-ć śmiertelni jesteśmy wam podobni ludzie, opowiadając wam, abyście się od tych próżnych rzeczy nawrócili do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest”.

*Ale tej tajemnicy pojąć nie będą mogli Duchowie nieba dostatecznie, choćby nie wiedzieć jak by rozumu światłem szukali* – Hińcza sygnalizuje, że w tajemnicę wcielenia nie zostali wtajemniczeni nawet Aniołowie, ponieważ nie mają istotowo nic wspólnego ze światem ziemskim. Podobnie kwestię tę rozstrzygał Akwinata (THOM.AQUIN.*Sum.theol.* I 64,1):

*Mysterium regni Dei, quod est impletum per Christum, omnes quidem Angeli a principio aliquo modo cognoverunt; maxime ex quo beatificati sunt visione Verbi, quam daemones nunquam habuerunt.*

Wszyscy aniołowie od początku znali w jakiejś mierze tajemnicę królestwa Bożego, która została uskuteczniiona przez Chrystusa. W pełni jednak ją poznali dobrzy aniołowie, gdy doznali szczęścia widzenia Słowa.

(przekład P. Belch)

Podobnie TŁUCZYŃSKI (*Anielska dobroczynność*, s. 395): „Wiedzieli, że miał narodzić się Bóg człowiek, wiele jednak okoliczności koło tej tajemnicy nie wiedzieli, jako wyznawa Paweł św[ięty]”.

[59]

*w nic obrócony człowiek przez grzech* – Ps 14(15),4: „Wniwecz obrócony jest w oczach jego złośliwy”.

*który by Go widzialnym oczom Boskim najbystrzejszym stawiał* – sens: który by Go przenikliwym oczom Boga ukazał w postaci widzialnej.

[60]

*aleście zgola z przodku postugi zaniedbali* – sens: lecz już na samym początku nie wypełniliście swoich obowiązków.



[61]

*do odpoczynku użyzonego* – tj. do miejsca udzielonego do odpoczynku; (mowa o bydłym żłóbku w stajni).

*w mieście stołecznym* – tj. Jerozolimie, por. II [72].

*Niewinno światło* – sens: to nie wina światła.

*winna zła wola wasza, która wam rozum zacimia, że prawdy pojąć nie chcecie* – o wypływie woli na rozum zob. TŁUCZYŃSKI (*Anielska dobroczynność*, s. 409): „Kiedy też diabeł wola naszą namiętnością jaką nieporządną, pożądlivością albo nienawiścią i gniewem zarazi, wola tak zarażona, rozum za sobą pociąga”.

[62]

*o bok Panu ocieramy* – sens: przebywamy blisko Pana.

*Wszystko zawisło, jak się kto Bogu i wolą, i rozumem ofiaruje* – sens: wszystko zależy od tego, jak bardzo człowiek zawiera swoją wolę i rozum Bogu. Jednym z głównych celów rozmyślenia jest całkowite zastąpienie własnej (grzesznej *in spe*) woli wolą Bożą, a więc oddanie się w całkowitą niewolę Bogu, co z kolei oznacza wolność od grzechu. Zob. LOYOLA (*Ćwiczenia duchowne*, [5]: „Uwagi wstępne, Uwaga piąta”, [s. 100]):

*Al que recibe los ejercicios mucho aprovecha entrar en ellos con grade ánimo y liberalidad con su Criador y Señor, ofreciéndole todo su querer y libertad, para que su divina majestad, así de su persona como de todo lo que tiene, se sirva conforme a su santísima voluntad.*

Temu, który przyjmuje i odprawia ćwiczenia, wielce pomoże, jeśli wejdzie w nie wielkodusznie i z hojnością względem swego stwórcy i Pana i złoży Mu w ofierze całą swą wolę i wolność, aby Boski Jego majestat tak Jego osobą, jak i wszystkim, co posiada, posługiwał się wedle najświętszej woli swojej.

(przekład M. Bednarz)

[64]

*Niegodzien Boga, który już w służbie będąc Jego, miłość obraca większą do rodziców niżli do Boga* – przekonanie to jest wyrazem teologicznie umotywowanej zasady miłości uporządkowanej, która opiera się na passusie z Ewangelii Mateusza (Mt 10,37): „Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie godzien; a kto miłuje syna lub córkę nad mię, nie jest mnie godzien”.

[65]

*Jakby też przykuł wolu i osła przy tym żłobie, i krokiem nie odstępują, ogrzewając Dziecineczkę, a choćby poszły od żłobu, trafią zarazem do Niego bez oświecenia* – wół i osioł symbolizują tych, którzy w przeciwieństwie do Izraelitów zrozumieli Przymierze i rozpoznali Boga w Dzieciątku zgodnie z prorocstwem Izajasza (Iz 1,3): „Poznał wół pana swego i osioł żłób pana swego, a Izrael mię nie poznał, a lud mój nie rozumiał!”. Wół symbolizował Żydów, osioł zaś – pogan (zob. wyżej, obj. do II [43]).

*Inszemu bydlu trzeba przyświecać raczej, które straciwszy rozum przez grzech, dość mając dziwnych jasności, Chrystusa nie szukają* – Hińcza utożsamił ludzi ze zwierzętami ze względu na brak rozumności; zob. Ps 31(32),8-9: „Dam tobie rozum i nauczę cię na drodze tej, którą pójdziesz, umocnię nad tobą oczy moje. Nie bądźcież jako koń i muł, którzy nie mają rozumu”. Wywiedziona od Platona hierarchia duszy była następująca: dusza rozumna powinna panować nad duszą pożądliwą i zapalczywą, w przeciwnym razie człowiek upodabniał się do bezrozumnego zwierzęcia lub nic nieczującego kamienia.

[66]

*dla ich węzłów grzechowych* – mowa o metaforycznych więzach grzechu.

[67]

*z ziemię wygładzić* – sens: wyrugować / usunąć / zgładzić ze świata.

[68]

*w błędach ludzie będący, wiele umiejac, do znajomości prawdziwej wiary nie przychodzą ... ale ... się swego mocno uporu trzymają* – za heretyka uznawany był człowiek uparty, który pomimo nacisków nie odstąpił od swoich twierdzeń (Tt 3,10): „Człowieka heretyka po pierwszym i wtórym strofowaniu się strzeż, wiedząc, iż jest wyrócony, który takowy jest, i grzeszy, gdyż jest własnym sądem potępiony”.

*który to uznał Słowo abo że wchodzi w Jego głęboką tajemnicę* – sens: który uznał / przyjął Słowo, albo wszedł w (mógł zrozumieć) Jego głęboką tajemnicę.  
*doktorowie* – tj. ojcowie Kościoła.

[69]

*z doktorem krzyża* – tj. apostołem Pawłem.

(marg.) *1 „Ad Cor[inthios]” 2 / Chrystusa i to ukrzyżowanego* – 1Kor 2,2 („Abowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego”).

[71]

*szkoda tej Larwie dowierzać* – sens: szkodliwie ufać temu złemu duchowi (Śmierci).

*rzeczą samą* – tj. w rzeczy samej.

*śmiałość u wielu straciła* – sens: mniej zuchwale zaczęła nawiedzać ludzi.

*szukany na śmierć z pochodniami sprawił to, że im zachodzą z nieba z pochodniami* – sens: [Chrystus] szukany przez żołnierzy z pochodniami sprawił, że teraz [posłańcy = aniołowie] schodzą z nieba, dzierżąc pochodnie.

[72]

*marna, z kości spojona* – tj. Śmierć. Jej personifikacja zazwyczaj przybierała kształt kościotrupa.

*wnidziemy do górnego Jeruzalem, już więzy ciała w padole płaczu porzuciwszy* – mowa o niebie (Hbr 12,22-23):

Aleście przystąpili na Syjon, góry i miasta Boga Żywiącego, Jeruzalem niebieskiego i gromady wielu tysięcy Aniołów, i Kościoła pierworodnych,

którzy są spisani w niebie, i Boga Żywiącego, Jeruzalem niebieskiego i gromady wielu tysięcy Aniołów, i Kościoła pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i Boga, sędziego wszystkich i duchów sprawiedliwych i doskonałych.

Por. zestawienie górnego i dolnego Jeruzalem w liście Pawłowym (Ga 4,25-26): „Abowiem Synaj jest góra w Arabii; przyrówna się do tego, które teraz jest w Jeruzalem i w niewolej jest z synami swymi. A ono, które wzgórze jest Jeruzalem, wolne jest: które jest matka nasza”.

*w padole płaczu* – tj. na ziemi (*vallis lacrimarum* – dosłownie: ‘padół łez’); wyrażenie psalmiczne (Ps 83(84),6-7): „Błogosławiony mąż, którego ratunek jest od Ciebie, rozłożył wstępowania w sercu swoim, w padole płaczu, na miejscu, które zgotował”.

*stolecznego miasta* – por. wyżej, obj do II [61].

*gdy się z wiązania Twego złoczyńcy radowali, wchodząc do miasta* – aluzja do pojmania Jezusa (Mt 26,68): „Tedy plwali na oblicze jego i bili go kulakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto jest, który cię uderzył?”.

[73]

*Nie ma z Nim zgola nic czynić piękność* – sens: nic już bardziej nie przyczyni się do Jego urody.

*wszystkie przeszło jak najsztuczniejsze malowanie* – sens: przewyższyło wszystkie najkunsztowniejsze obrazy.

*Wargi Dzieciątka w mierze takowej, że ani wielkie, ani male z sličną twarzyczką zachowały proporcję* – Hińcza odwołał się do klasycznego pojęcia piękna, które polega na zachowaniu idealnej proporcji. Bóg stworzył świat, projektując go wedle zasady miary, liczby i wagi (Mdr 11,20). Podobnie ideał urody Jezusa i Maryi opisany został w *ROZMYŚLANIU PRZEMYSKIM* (t. I, „Czienie 15”, s. 36), choć Hińcza nie mógł go znać:

[...] także ją przyrodzoną nadobnością okrasil, iż jej ciało wielką krasą ućcił, bo była ciała nadobnego i lubieżnego a dziwno krasnego oblicza [...]. Też była ani barzo wysoka, ani barzo niska, ale z swego urodzenia [...] wszystka była ucieczna.

*prawie Panięciu służące, dla łez obfitych wilgotne* – sens: dobrze służące Jezusowi, wilgotne z powodu obfitych łez.

*na wszystkiej twarzy się wydawała* – sens: była widoczna na całej twarzy.

[74]

*ozdobny był Jezus nad syny ludzkie* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

(marg.) „*Mat[thaei]*” 26 // *Nie znam człowieka* – Mt 26,72-74:

A po wtóre zaprzal się z przysięgą, iż nie znam człowieka. A mało potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwieś i ty jest z nich, bo

i mowa twoja cię wydawa. Tedy począł przeklinać i przysięgać, iż nie znalazł człowieka. A natychmiast kur zapiał.

*widzieć nie może Jezusa, ile człowieka* – sens: nie jest w stanie ujrzeć w Jezusie nikogo innego jak tylko człowieka.

*znamy się radzi do Jezusa* – sens: przyznajemy się chętnie do Jezusa.

[75]

*wewnętrzne smaki* – tj. rozkosze duszy.

*stosuje żywot do ostrzejszego żywota Jezusowego* – sens: dostosowuje życie, by stało się jak najpodobniejsze do trudnego życia Jezusa.

*imienia* – aluzja do pochwały imienia Jezusa przez św. Pawła w Flp 2,5-11; apostoł wychwala poniżenie Jezusa i posłuszeństwo względem Boga-Ojca:

Abowiem to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie: który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapięstwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, zstawszy się na podobieństwo ludzi i postawą należony jako człowiek. Sam się poniżył, zstawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nas wszelakie imię: aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i podziemnych a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

[76]

*Więc taką sztukę Bóg ma na świecie* – sens: taką zależność Bóg wprowadza w świecie.

[77]

*Straż odprawować przy dobrym bycie, a zwinąć w ciężkiej potrzebie, nagany wielkiej rzecz godna* – sens: rzecz to karygodna: pełnić straż podczas pokoju, a zaniechać jej w przypadku wojny.

### PLĘS III. PROSTOTA Z KRZYŻA

[1]

*przygrywa jakoby gonionego* – goniony był to żywy taniec ludowy, mający przypominać galopadę, podczas której partner „gonił” partnerkę, która mu się stale wymykała. Ze względu na szybkie tempo nazywany był wręcz „szalonym” (Gołębiowski, s. 315). Wedle Mikołaja REJA (*Wizerunk* XI, w. 273-278 [s. 233]) w biblijnej scenie tańca przed złotym cielcem Izraelici tańczyli właśnie gonionego:

Dawno to i u cielca karal Bog onego,  
kiedy koło niego szli też gonionego.  
Nie lepiejże lotrowi czym sie innym żywić,  
niżli sie Pańskiej wolej tak jawnie przeciwzić  
a przywodzić prostaki w więtsze pogorszenie?  
Jeśliżie nie szalone to marne stworzenie!

[2]

*prawie niezwyčajnego* – tj. prawdziwie cudownego.

*foremna krotofila* – tj. piękna zabawa.

*By wždy towalnie w rękach trzymali, rzeklbym, że to płeś zwyczajny dawno ziemskim mieszkańcom, którzy dość długim pasmem to pod towalnię podchodzą, to wkoło płaszą* – prawdopodobnie mowa o chodzonym, tańcu weselnym. W kujawskiej odmianie tego tańca pary chodzą w korowodzie, trzymając się za ręce lub za rogi złożonej w trójkąt chustki. Tancerki od czasu do czasu obracają się, a następnie przechodzą pod złączonymi i uniesionymi w górę rękami współtancerzy trzymających chustkę.

*Nie ma-ż tam zdrowia ciała niebezpieczeństwa* – sens: nie ma zagrożenia utraty zdrowia cielesnego.

*Dotrzyma ściślej subtelna jedwabnica niżeli drotak* – sens: delikatna tkanina jedwabna krępuje ściślej niż powróż spleciony z konopnych sznurków.

*Podejdzie często takie towalnie, głowę schyliwszy, i nie uwięźnie* – aluzja do ruchu wykonywanego podczas tańca „chodzonego”.

[4]

*Pono powojnik do powijania przymieszono, podobno w niebie urobiono do tej potrzeby kosztowną cięgiaturę* – mowa o zwyczaju krępowania dorastających dzieci sznurami i pasami, w celu zapobiegania deformacji ich kończyn. Jan MA-CZYŃSKI (*Lexicon Latino Polonicum*, s.v. „fascia” wspomina o „cięgiaturach” (por. wyżej, obj. do Prz [12]), opisując je jako jedwabne pasy do powijania dzieci.

[5]

*Nie wiele się tu z nich obierzesz* – sens: nie zaopatrzysz się u nich w wiele dobrych rzeczy.

[6]

*przetarcie do żywego* – tj. głębokie zranienie (do krwi / do żywego ciała).

[7]

*Widzą podobno i upatrzili jakąś zwierzynkę, i dlatego parą zachodzą, dlatego zaskakują, aby postronek z łańcuchem na szyję zarzucili, tak bowiem w pewnym kraju łowią dzikiego zwierza* – prawdopodobnie mowa o Kozakach i Tatarach, którzy polowali na dzikie konie, zarzucając im pętlę (arkan) na szyję. Przestraszone zwierzę, szamocząc się i uciekając, samo zaciskało ją na gardle.

*szyje bielszej nad kość sloniową* – aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 7,5): „Szyja twoja jako wieża z kości sloniowej”.

*się zstało, chcąc, niemowlątkiem* – sens: z własnej woli przyszło na świat jako niemowlę.

[8]

*z dusze parą ogrzewają* – ocieplają tchnieniem, które ma swoje źródło w duszy. Terminy *anima* oraz *spiritus* oznaczają po łacinie zarówno ‘duszę’, jak i ‘tchnienie/oddech’. Ogrzewanie nowo narodzonego Jezusa oddechem przez zwierzęta stanowi stały element kołęd; zob. ŻABCZYC (*Symfonije anielskie* 1, w. 14): „osiel i wół Dzieciatko parą ogrzewają”; (3, w. 13-15): „na niezgrabne swe kolana [wół i osioł] / przypadając, chwali Pana / i parą grzeje”.

*zbiegiem się zostaje Boga* – sens: ucieka przed Bogiem. Kontynuacja metaforyki z Pieśni nad pieśniami, gdzie droga Oblubienicy (Duszy) do Oblubieńca (Boga) ukazana jest jako naprzemienne wzajemne pościgi i ucieczki.

[9]

*Czy-li podobno chcą ci Duchowie rozmierzać miejsce na pałac nowo narodzonemu królowi?* – aluzja do biblijnej świątyni Pańskiej, którą wybudował dla Boga Salomon; zob. 1Krl 6,1-37 (miała liczyć sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia szerokości i trzydzieści wysokości.) oraz Ap 11,1: „I dano mi trcinę podobną lasce, i rzeczono mi: Wstań a zmierz kościół Boży i oltarz, i modlące się w nim”.

*Panię ... chce być uboższe nad ptaszęta, co własne gniazdka mają* – aluzja do słów Jezusa (Mt 8,20): „Liszki mają jamy i ptacy niebiescy gniazda, a Syn Człowieczy nie ma, gdzieby głowę sklonił”.

[10]

*Boć w tym i samo bydlę zwycięża ludzie, którzy zstawszy się przez grzech bydlęty, nie chcą się garnąć do takiego lekarza ... a bydlęta nierozumne i ratunku takiego niepotrzebujące kupią się do Twórcę swego i Jemu pokłon Boski oddają* – na temat rozróżnienia wolności woli u człowieka i zwierząt pisał DRUŻBICKI (*Traktat*, s. 255-256):

Wola Boża inaczej postępuje z nami, inaczej z nierozumnymi stworzeniami. Z tymi ostatnimi postępuje tak jak z niewolnikami, z nami jak z wolno urodzonymi [...]. My znajdujemy się w rękach Boskiej woli, jak uczeń u nauczyciela [...]. [Bóg] uczy, aby [człowiek] wiedział, co i w jaki sposób czynić.

*lekarza* – Jezus jako uzdrowiciel pojawia się w Biblii kilkakrotnie (np. Mt 9,20-22):

A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bych tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny.

*pokłon Boski* – tj. ukłon należny Bogu.

[11]

*Trzeba tu sznurów potężniejszych, które w tej stajni zaczyna robić Jezus, a onych dogotuje na twardym krzyżu instrumencie, gdzie je szarłatną farbą krwi swojej świętej przyfarbuje* – na temat krzyża jako instrumentu muzycznego, zob. niżej, obj. do IX [17].

*złotą miłością splecione, nad które sznury nie mogło niebo wymyślić nic mocniejszego na ludzkie* – drotak przeplatany był złotą nicią (por. wyżej, obj. do II [2]). Metafora zaprzęgania człowieka za pomocą krzyża obecna jest w innych zbiorach HINČZY (*Chwała*, s. 645):

Lepsza sprawa Bogu z rzeczą nieżywą, nierozumną, która za mocą idzie krzyżową, dosyć na jej małą gałązkę zarzucą słaby pas, pójdzie zarazem za krzyżem, a gdy szarlatne sznury, zarzuca na cię, rozumnego, człowiecze, Jezus, w ranach swych umoczone i umocnione, nic z tobą sprawić nie może!

*Miłością snadno naturę ludzką zwabić, i od samego Boga – fukami, groźbą rzadko co sprawić dobrego może* – twierdzenie to stanowi wyraz przekonania o większej skuteczności pobłażliwości w duszpasterstwie niżeli karania za pomocą ciężkiej pokuty. Zalecenie autorstwa Ignacego Loyoli weszło w treść *KONSTITUCJI TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO* (270 [s. 120]):

Jeśli idzie o karcenie, to chociaż może w poszczególnych przypadkach roztropność każe ten porządek zmienić, należy zwrócić uwagę na to, żeby tych, którzy błądzą, najpierw upomnieć z miłością i łagodnością, następnie, żeby to uczynić z miłością wprawdzie, ale tak, żeby w nich obudzić pewne zmieszanie i zawstydzenie, po trzecie, do miłości dodać coś, co pobudza do obawy.

[12]

*Nie przyszedł z gromy natury ludzkiej wojować, ale milczeniem* – sens: nie zstąpił, by walczyć z ludźmi za pomocą krzyku, lecz milcząc.

*o jeden raz* – tj. jednocześnie, za jednym razem, zarazem.

*w ciagnieniu ludzi braku nie czyni* – sens: nie różnicuje, kogo ma do siebie skłonić.

[13]

*dostoi placu zawsze każdemu* – sens: nigdy nikomu nie ustąpi.

*gdy uczniowie pójdą w goniony* – aluzja do ucieczki uczniów w Getsemani, gdy żołnierze przyszli pojmać Jezusa (Mt 26,56): „Tedy uczniowie wszyscy, opuściwszy go, pouciekali”.

[14]

*Nazowę raczej ten płes <ciagnionym>* – ciągniony był to zwyczaj, który rozpoczynał Wielki Post. W śródc popielcową o północy wśród młodzieży wybierano dziewczęta, które nie wyszły za mąż w mijającym roku, i karano ich opieszałość, przywiązując do nich łańcuchami kloc drewna, a następnie każąc go im ciągnąć przez całą wieś aż do karczmy, gdzie następował wykup i zwolnienie z ciężaru. Było to dosyć męczące i bolesne doświadczenie, co poświadczają zachowana skarga przekupki Reginy Golki z Biecza, którą siłą zmuszono do tego zadania, wskutek którego doznała fizycznych obrażeń (Bystroń, *Dzieje obyczajów*, t. 2, s. 53):

[...] ogromny pniak dębowy, długości sześciu, grubości czterech łokci, obwiedziony żelaznymi łańcuchami, a na ten cel umyślnie przygotowany, przywłókszy, protestującą ubrawszy naprzód w powrośla słomiane, nieuproszeni jej uprzejmymi prośbami, siłą i przemocą ją porwali, przywiązawszy łańcuchami do pnia, i włóczyli do ratusza z najwyższą obrazą i straszną boleścią,

tak że omdlała na siłach, biegnącą zaś bez żadnego względu popychając, do dźwigania ciężaru twardymi biczami zmusili.

*poprowadzą prędko Żydzi jeńca, założywszy Mu stryczki na szyję i łańcuchy, i jak najprościej do miasta powiodą, albo raczej pociągną, i jak robaka powloką* – aluzja do psalmu (Ps 21(22),7): „A jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda współstwa”.

*jeńca* – tj. Jezusa.

*sznur drotowy* – tj. cienki sznurek, pasmo nici zrobionych z włókien konopnych, z którego skręcało się powrozy.

[15]

*niebieskimi obrotami* – tj. obrotami sfer niebieskich.

*calowania zdradliwe usta ucznia poszpecą* – aluzja do pocałunku Judasza, który poprzez ten gest wydał Jezusa w ogrodzie Getsemani (Łk 22,47-48):

A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza i którego zwano Judaszem, jeden ze Dwunastce, przed nimi szedł i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałowaniem wydawas Syna Człowieczego?

[16]

*manelki rubinami nasadzone* – tj. naszyjniki wysadzone rubinami.

[17]

*łańcuchy, które On sobie ... smakuje* – sens: gustuje w łańcuchach.

[18]

*w tym jest niebieskiej duszy prostota: umyślnie zmierzać w każdej sprawie, gdzieby mogła napaść na umartwienie* – ciągle cierpienie propagował także DRUŻBICKI (*Przemysły*, s. 101):

[...] wszystko należy czynić cierpiąc dla Boga [...], dlatego ci, którzy doskonałości pragną, życzą sobie rzeczy trudnych, które by czynili albo cierpieli dla Pana Boga [...], przydając im trudności, przez jakiej okoliczności odmianę albo dostatecznie i rzetelnie przekładając zmysłom, fantazyi, rozumowi ich trudność i przykrość.

[19]

*Opaki wszystko postronek czyni, ale przecię dusze nie nakrzywi* – sens: sznur ciągnie wszystko w przeciwną stronę, ale nie odkształci duszy. HINCZA (*Dziecię*, s. 168-169) wytłumaczył, że chodzi o naprawę moralności i „prostowanie w cnocie”: „Na co wiążą karnością dzieci duchowne ojcowie duchowni, na co nauczyciele? Aby we wszystkich postępkach proporcja była, bo inaczej na duszy nie będzie szczerzej prostoty, ba, i szczerzej cnoty”.

*Opak krępuje ręce* – sens: wiąże ręce z tyłu.

[20]

*w samym palacu żywota* – tj. w łonie Maryi; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*inakszego ducha* – tj. odmiennych poglądów.



*Bywał tu często wiele trudności w kierowaniu* – mowa o kierownictwie duchowym; zob. *RATIO STUDIORUM* (s. 79):

Młodzieńcy, którzy zostali oddani Towarzystwu na naukę, powinni, tak jak wskaże nauczyciel, wraz z pobieraniem wiedzy czerpać też przede wszystkim obyczaję godne chrześcijan. Niech nauczyciel wykaże tę szczególną inwencję [...], aby przygotować umysły młodzieńców do posłuszeństwa i miłości Bożej, i do cnoty, które to cechy Bóg uważa za dobre.

W *KONSTYTUCJACH TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO* znajduje się wiele wskazówek dla spowiedników, nauczycieli i przełożonych, którzy mieli za zadanie rozeznąć się w usposobieniu ucznia lub wierzącego, by lepiej nim kierować, zdradzających znajomość psychiki ludzkiej.

[21]

*w przykrym niebieskim rozkazaniu* – tj. w razie niepomysłnego dla nich rozporządzenia Boskiego.

*na kształt Jezusa wole swoje duchownym swoim poddawały* – zob. *KONSTYTUCJE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO* (III [284], s. 123-124): „Jest rzeczą wielce pożyteczną i bardzo potrzebną do postępu, żeby się wszyscy poddali doskonałemu posłuszeństwu, uznając, że przełożony, ktokolwiek nim będzie, zajmuje miejsce Chrystusa, Pana naszego”.

[22]

*językiem szczypie, okazują wzięwszy niesłuszną z prostowania* – sens: czyni uszczypliwości, niesłusnie wykorzystując sytuację sprawowania opieki duchowej (nad kimś).

[23]

*droga... Boska* – tj. droga prowadząca ku Bogu.

*Niewinność rzadko chce być tykana umartwieniem* – sens: człowiek niewinny niechętnie wystawia się na cierpienie.

[24]

*Jak już postrzeżesz, Duszo, żeć wódz twój dobrze drogę do nieba pokazuje, bądźże stateczna przy Nim i niech cię nic od Niego nie odstrasza* – mowa o duchownych, którzy wskazują właściwą drogą wiernym. Medytacja jezuicka zakładała współpracę medytującego z bardziej doświadczonym przewodnikiem, który musi oceniać postępy przyjmującego rekolekcje; zob. *KONSTYTUCJE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO* (III [263-269], s. 118-120); LOYOLA (*Ćwiczenia duchowne*, [313-370]: „Reguły”, [s. 170-181]).

*wódz twój* – tu: ten, który cię prowadzi (w drodze duchowej), tj. przewodnik duchowy.

[25]

*Rozmierzać duszy, ba, i zamierzać, że tego trzeba abo nie trzeba umartwienia w drodze Bożej, nie należy to do niej* – sens: rozmyślanie, czy jakieś cierpienie jest lub nie jest potrzebne w drodze ku Bogu, nie leży w gestii duszy.

*miał rozmierzone, dalej się niczego nie domyślał* – sens: miał wszystko wyznaczone [od Boga], niczego sam nie wymyślił. Zob. J 8,28: „Rzekł im tedy Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam z siebie nic nie czynię, ale jako mię nauczył Ociec, to mówię”.

[26]

*Miłości sznurem wodzowi trzeba pociągać duszy* – motyw Duszy w zaprzęgu Miłości Bożej (*Amor Divinus*) występowała często w zbiorach emblematycznych (stanowiło to przekształcenie motywu zaprzęgu Miłości Ziemskiej); zob. wyżej, obj. do II [34].

*wielki będzie w duchownym biegu postępek* – Pnp 1,3: „Pociągni mię! Za tobą pobieźemy do wonności olejków twoich!”; LACKI (*Pobożne pragnienia* II 8: „Ciągnij mię za sobą, pobieźemy na zapach olejków Twoich”, motto emblematu)

Jakoż przecię, com mdlą na ziemi dopiero,  
ścigać Cię z wiatrem będę, porwawszy się skoro;

oraz niżej, il. 7 (Herman HUGON, *Pia desideria* 23: „Trahe me post te, curremus in odorem unguentorum tuorum” – ‘Pociągni mię: za tobą pobieźemy do wonności olejków twoich’ [s. 191-192]).



*Trahe me, post te curremus in odorem unguentorum tuorum Cantic. i. 23.*

Ilustracja 7

*w pomieszeniu napomnieć o co* – sens: upominać kogoś, gdy ten jest niespokojny/rozbity. LOYOLA pozostawił kaznodziejom wytyczne, jak postępować z wiernymi w momencie ich strapienia oraz jak zwalczyć ten stan w sobie samym (*Ćwiczenia duchowne*, [324]: „Reguły. Reguła 11”, [s. 172]):

*El que está consolado procure humiliarse y bajarse cuanto puede, pensando cuán para poco es en tiempo de la desolación sin la tal gracia o consolación.*

Będący w okresie strapienia niech się sili na wytrwanie w cierpliwości, która jest przeciwna napaściom, które go spotykają, i niech myśli, że rychło dozna pocieszenia, jeśli tylko z pilnością przeciwstawi się temu strapieniu.

(przekład M. Bednarz)

*choćby tam złoto było, w żelazo się obróci* – przywołanie mitu o następowaniu po sobie pokoleń ludzkości, obrazującego jej stopniowy upadek (HES. *Op.* 106-201). W epoce nowożytnej najbardziej popularna była wersja przedstawiona w *Metamorfozach* (OV.*Met.* 1,89-150) oraz u Wergiliusza (VERG. *Georg.* 2,538; por. też *Aen.* 8,319n.), gdzie dzieje ludzkości rozpoczął wiek złoty (*aetas aurea*), kończył zaś wiek żelaza (*aetas ferrea*), podczas którego ludzkość oddała się działaniom zbrodniczym, w celu zaspokojenia swych pragnień.

*na którą by nie trzeba aspektów upatrować* – sens: na której chwytne usposobienie / niespokojność lub jej brak można by nie zwracać uwagi.

*i wódz nie ma respektować* – sens: przewodnik duchowy nie musi zważać [na stan mentalny osoby upominanej].

[27]

*oddal się Jezus na ciągnięcie* – sens: Jezus wydał się na cierpienie.

*Stąd sobie, Duszo, ufać nie masz, widząc, że Dziecina placu dostawa* – sens: to, że Jezus nie ucieka od cierpienia, nie oznacza, że możesz ufać w swoją wytrwałość w tym względzie.

*w duchu postępując* – sens: doskonaląc się.

*dopiero poczynający gardla przy Nim pokładają* – sens: początkujący [w drodze duchowej] oddają swoje życie wraz z Nim.

*o sobie mniej rozumiała* – sens: miała o sobie niższe mniemanie.

*Dzieciną w tym być jest wiekiem żyć statecznym, do onych wiecznych lat służącym* – sens: bycie pod tym względem dzieckiem oznacza przeżycie życia stabilnie / bez zawirowań / pewnie, a takie życie doprowadzi do życia wiecznego. Życie na wzór dzieci oznacza zachowanie czystości i niewinności w myśl słów Jezusa (Mt 18,3-4):

Zaprawdę powiem wam, jeśli się nie nawrócicie i nie zstaniecie się jako dziatki, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Ktokolwiek się tedy unizy jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie Niebieskim.

[28]

*Prostuj, namilsza Dziecino Jezu, wszystkie ścieżki moje* – aluzja do Księgi Przysłów (Prz 3,5-6): „Miej ufność w Panu ze wszystkiego serca swego, a nie polegaj na roztropności twojej. Na wszystkich drogach twoich myśl o Nim, a on wyprostuje szczyżki twoje”.

*na którą nigdy nie respektował* – sens: na którą nigdy nie zwracał uwagi.

#### PLĘS IV. OBRONA Z KRZYŻA

[1]

*Anioł plęś czyni z zbrojnym zarękawiem* – mowa o rękawicy, którą rzymscy żołnierze policzkowali Jezusa (J 19,3): „I przychodzili do niego a mówili: «Witaj, królu żydowski!» I dawali mu policzki”.

*zarękawiem* – tj. częścią zbroi rycerskiej, chroniącą rękę od łokcia do dłoni

*wolne od powicia* – tj. nieosłonięte pieluszkami.

*żołnierski plęś* – w terminologii obecnej w nowożytnych librettach określenie szybkiego tańca, nazywanego również „saltem żołnierskim” lub „skokiem wojskowym”. Tańczono go podczas intermedium przy akompaniamencie bębnów i trąb (zob. Reglińska-Jemiol, s. 436-439).

[2]

*Mienicie słowo podobno, Aniołowie, dopiero świetni nad pasterzami gonitwy odprawując: wiecznyscie pokój wyśpiewywali i ogłaszali ziemi, aliści teraz wojną grozicie?* – sens: zdaje się, że zmieniacie zdanie, Aniołowie: dopiero co pod jasną postacią lataliście nad pasterzami, ogłaszając nastanie pokoju na ziemi, a teraz grozicie, że nadchodzi wojna? Autor czyni aluzję do werwetów Ewangelii Łukasza, w których mowa o tym, że anioły zstąpiły z nieba, by oddać cześć nowo narodzonemu Jezusowi i ogłosić pokój na ziemi (Łk 2,13-14):

A natychmiast było z Anjolem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalejących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej wolej.

*świetni nad pasterzami gonitwy odprawując* – mowa o gwieździe betlejemskiej, która oświetlała Mędrcom właściwą drogę do Dzieciątka Jezus (zob. Mt 2,9). We wczesnochrześcijańskich tekstach (m.in. apokryficznej Ewangelii Arabskiej) czasem utożsamiano gwiazdę betlejemską z aniołami. W Biblii aniołowie nazwani zostali wprost jako gwiazdy w Ap 1,20: „Siedm gwiazd są Anjolewie siedmi Kościołów”. Strach pasterzy pojawia się we wcześniejszym passusie ewangelii (Łk 2,8-9): „A byli pasterze w tejsze krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anjole Pański stanął podłe nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i zlekli się wielką bojaźnią”.

*Pan zastępów* – tj. Jezus (Rz 9,29; Jk 5,4).

*Coś nie do stroju wojennego Dziecię naga tak obciążać ciężkim zarękawiem* – sens: nie jest to prawidłowy rynsztunek, aby nagi Jezus ubierać w ciężkie zarękawie (zob. wyżej, obj. do IV [1]). Paradoks polega na tym, że Aniołowie odziewają Jezusa w atrybut wojenny, podczas gdy nagość Dzieciątka symbolizuje bezbronność oraz brak chęci do walki i stanowi zapowiedź pokoju.

*się u ludzi na śmiech nie poda* – sens: nie wystawi się na pośmiewisko ludzi. [3]

*Boć On zaprawdę jest w tym dzieciństwie wojennikiem* – Hińcza omawia w tej medytacji znaczenie jednego z przydomków nowo narodzonego Jezusa (Iz 9,6):

Abowiem MALUCZKI NARODZIŁ się nam i syn jest nam dany,  
i zstało się panowanie na ramieniu jego, i nazową imię jego: Przedziwny radny,  
Bóg mocny, Ociec przyszłego wieku, Książę pokoju.

„Bóg mocny” to odpowiednik hebr. *ghib-bore*, co oznacza ‘wojownika / tyrana / silnego’. Zob. LAPIDE, *Commentaria*, t. 11, s. 231-232.

(marg.) „*Isa[iae]” 8 // Przyspiesz, łupy odbierz, w prędkości płądruj!* – aluzja do imienia drugiego syna proroka Izajasza, które polecił mu nadać Bóg: „Maher-Szalal-Chasz-Baz”, a więc dosłownie: ‘Rychły-Łup-Bliska-Zdobycy’ (Iz 8,1, w przekładzie Wujka: „Pośpiesz się łupy zdzierać, kwap się brać korzyści”). Imię to zwiastowało klęskę wrogów Judy: Izraela i Damaszku. W Wulgacie i za nią w przekładzie Hińczy występuje imperatiwus (*loc. cit.*): *Accelera, spolia detrahe, cito praedare* (u Wujka: „Prędko łupy zdzieraj, rychło bierz korzyści”).

*łupy Anioł pokazuje* – mowa o rękawicy i pozostałych *arma Christi* (‘narzędziach Męki’) widocznych na ikonie emblematu, które w kontekście Prorocstwa Izajasza oznaczają łup wojenny (Iz 8,4): „Abowiem pierwej niżli dziecko będzie umiało mianować ojca swego i matkę swoją, będzie pobrana moc Damaszku i łupy Samaryjskie przed królem Asyryjskim”.

*tryjumfy odprawuje przed Dzieciną, wysławiając Go, że tak potężnie zwyciężył* – kontynuacja wizji z Księgi Izajasza (Iz 9,3): „Rozmnożyłeś naród, a nie uczyliłeś wielkiego wesela. Będą się weselić przed tobą jako ci, którzy się weselą w żniwa, jako się radują zwycięzcy, dostawszy korzyści, gdy się dzielą łupy”.

[4]

*Boć się król Herod, słysząc, turbuje, mając posłuchy o jakimś królu nowo narodzonym, przeciw któremu wojska szykować zamysła* – mowa o rzezi niewiniątek (Mt 2,16):

Tedy Herod widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betlejem i po wszystkich granicach jego, ode dwu lat i niżej według czasu, którego się był wypytał od Mędrców.

*niebiescy mocarze straż odprawują przy boku króla swego* – gromady Aniołów zostały nazwane hufcami, gotowymi w każdej chwili służyć Jezusowi w Ewangelii Mateusza (Mt 26,53); por. wyżej, obj. do II [41].

[5]

*niebieskim Duchom nie nowina taką przestrogą ludzi upominać, a bywa często, że świętym ludziom nie przepuszczają* – mowa o interwencjach anielskich, mających na celu ukaranie ludzi (także uznanych później za świętych) za ich nieodpowiednie zachowanie. Hińcza niżej (IV [22]) przywoła przykład Franciszki Rzymianki jako tej, która miała być karana przez swego Anioła Stróża. Kary cielesne stosowane przez Aniołów pojawiają się także w opisach żywota Tomasza z Akwinu, który miał być karany przez Anioła poprzez ściśle oplatanie pasem czystości (SKARGA, *Żywoty*, s. 201):

[...] ono lędźwie jego dwa Aniołowie pasem ściągają, mówiąc: Pasem cię czystości ściągamy, który się nigdy nie przerwie, a on tak wielką boleść na ciele uczul, iż, ocknąwszy się, głosem wielkim krzyknął, tak iż się straż do niego porwała.

*zarobił na pogębek* – sens: zasłużył na spoliczkowanie.

[6]

*Zasłaniaj, Panno, tę ozdobę, boć to już nie patrzeć na nią pragną Aniołowie* – aluzja do Pierwszego Listu św. Piotra (1P 1,12):

Którym objawiono jest, iż nie samym sobie, ale wam tym usługowali, co się teraz wam opowiada przez te, którzy wam Ewangelią przepowiadali przez Ducha Świętego z nieba posłanego, na którego pragną patrzeć Aniołowie.

*się mają do uderzenia* – sens: zamierzają uderzyć.

*Wierć to miłe Dzieciatko nie ku zaleceniu tobie* – sens: zaprawdę, miłe Dzieciatko, nie zaszczycą Cię to / nie dają Ci takiej sławy...

*od stworzenia miał być policzkowany* – sens: miał być policzkowany przez tych, których stworzył.

[7]

*Podaj się ... na lekkie uważenie* – sens: wystaw się na zlekceważenie.

*Zejdzieli się to aby raz jednemu, poważy się ich co niemiara* – sens: jeśli jednemu się to uda choćby raz, odważy się ich potem na to wielu.

*pogębkowali na ziemi Boga będącego* – Mt 26,68: „Tedy plwali na oblicze Jego i bili go kulakami, a drudzy policzki twarzy Jego zadawali, mówiąc: Prokuj nam, Chrystusie, kto jest, który cię uderzył?”

[8]

*Nie umieć tego orszak zupełny Aniołów w niebie, nie dostaje mu takiego bezpieczeństwa* – sens: nie potrafi tego cały orszak Aniołów, brakuje mu śmiałości.

*Drżą wszyscy, którzy się Twemu majestatowi w niebieszech przypatrują* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 18,10): „Aniołowie ich w niebieszech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebieszech”.

*monarchą* – tj. Jezusem.

(marg.) „Psal[mo]” 8 // *zmniejszony Bóg ... nad Anioły* – Ps 8,6: „Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, chwałą i czią ukoronowałeś Go”.

*bezpiecznie bardzo sobie przy Dziecinie poczynają* – sens: bardzo zuchwale traktują Jezusa.

*Strzeż, Boże, namniej postąpić z naznaczonego sobie miejsca, a mniej do twarzy Boga* – sens: uchronić przed tym, Boże, byśmy mieli wykroczyć poza wyznaczone sobie miejsce, a tym bardziej, by zbliżyć się do twarzy Boga!

*Byliby wszyscy w przepaści* – sens: wszyscy znaleźliby się w czeluści piekielnej (Ap 20,1-3):

I widziałem Anjola zstępującego z nieba, mającego klucz przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił Smoka, Węża Staroego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat, i wrzucił go w Przepaść [...].

*co niezliczoną liczbę potkało Aniołów, którzy tylko pomysłili, aby podobni byli Najwyższemu* – aluzja do ukarania Aniołów, które chciały być równe Bogu. Scenę ich strącenia po przegranej walce z Aniołami Bożymi, którym przewodził archanioł Michał, opisuje Apokalipsa (Ap 12,7, 9):

I została się wielka bitwa na niebie: Michał i Anjolewi jego walczyli z smokiem, i Smok walczył i Anjolewie jego. [...] I zrzucen jest on Smok, wielki wąż staradawny, którego zowią Diabłem i Szatanem, który zwodzi wszystkie świat, i zrzucony jest na ziemię, i Anjolewie jego z nim są zruceni.

*w głębiźnie piekła się zanurzyli, co obok Boga siedzieć chcieli* – aluzja do Listu św. Piotra (2P 2,4): „Abowiem jeśli Bóg Anjolem, gdy zgrzeszyli, nie przepuścił, ale powrozami piekielnymi ściągnięni do piekła, podał na męki, aby na sąd byli schowani”.

*A co dziwniejsza, że twarzy Jezus nie zasłania, jako więc w pewnym płęsie podlejszego stanu ludzie, czyniąc swym panom krotofile, zwykli przy twarzy dłoni nadstawiać, aby twarz była wolna od pogębku* – sens: tym dziwniejsze, że Jezus nie osłania swej twarzy, jak ku ucieście swych panów czynią ludzie niższego stanu, przyzwyczajeni do przykładania dłoni to twarzy, aby uchronić ją przed spoliczkowaniem. Prawdopodobnie Hińcza nawiązuje do ludowego tańca o nazwie *Schuhplattler*, popularnego w Bawarii, Tyrolu i Austrii (sam Hińcza pochodził z rodziny pruskiej). Mężczyźni tworzyli krąg wokół tańczącej dwójki tancerzy, którzy w rytm muzyki upadali, skakali, uderzali się w uda i stopy, a następnie udawali, że wymierzają sobie policzki, i odgrywali w tańcu scenę pojedynku. Pierwsze wzmianki o tym tańcu pochodzą z XI w., praktykowali go rolnicy, myśliwi i leśnicy.

[9]

*zbrojnym orężem* – tj. zarękwem; zob. wyżej, obj. do IV [1].

*Nie tak wydaje szarłat czerwoną farbę* – sens: nie tak szarłat farbuje się na czerwono. Szarłat to gatunek amarantu (rośliny o kwiatach różowoczerwonych

z odcieniem fioletowego) o silnie barwiących właściwościach. Nazywano tak również sam kolor (karmazyn, purpura) i – tak jak w tym przypadku – każdą tkaninę tej barwy.

*uważa dobrze* – sens: rozumie właściwie.

[10]

*mianować policzki wiecznie wycinać* – sens: miano cię [tj. Duszę] policzkować przez wieczność (mowa o wiecznym potępieniu człowieka).

*przyjmując pogębek od złoczyńce* – sens: znosząc policzkowanie przez złoczyńców (mowa o Jezusie, któremu *żołnierze* wymierzają razy).

*Często ... w uściech, często i w sercu bywa* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Serce” 9): „czego serce pełne, tym usta płyną”.

[11]

*stoi przy słowie* – sens: dotrzymuje słowa.

*Miał to nie mieć zagniewanego Boga, co poznasz z twego sumnienia: jeśli spokojne, pokój masz z Bogiem i przymierze, jeśli zaś dla pewnego grzechu niespokojne, nie masz z tym Panem przymierza* – celem jezuickich ćwiczeń duchowych było uporządkowanie wewnętrznego życia i oczyszczenie z grzechów. W *Ćwiczeniach duchownych* Duch dobry „kluje i gryzie sumienia”, by pobudzić do naprawy moralności; zob. LOYOLA (*Ćwiczenia duchowne*, [315]: „Reguly. Reguła 2” [s. 170]).

[12]

*Nagość Dzieciny tegoż pokoju jest znakiem* – por. wyżej, obj. do IV [2].

*syn marnotrawny ze wszystkiego obnażony* – nawiązanie do przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32), przy czym w tym wypadku „synem marnotrawnym” jest grzesznik; por. LAPIDE (*Commentaria*, t. 8, s. 796):

*Porro tres sunt praecipuae parabolaе huius personae, scilicet pater et duo filii; nimirum senior bonae frugis et iunior prodigus. Pater est Deus, qui omnes creavit, aut Christus homo, qui omnes suo sanguine redemit et regeneravit in diesque regenerat in baptismo. Duo filii a s[ancto] Gregor[i]o, Hieron[ymo], August[ino] et aliis veteribus passim intelliguntur Judaei et gentiles. Senior, qui semper cum patre mansit, notat Judaeos, qui semper Deo eiusque fidei et cultui adhaeserunt. Junior notat gentiles, qui a Deo, quem tempore Adae et Noe coluerant, desciverunt ad idola et vitia carnis. [...] Aptius tamen ad scopum Christi duo filii significant iustos et peccatores, sive illi Judaei sint, sive gentiles [...]. Senior filius notat iustos, hoc est tam eos, qui re vera erant iusti, quam eos, qui se iusto aestimabant et venditabant, quales erant scribae et pharisaei. Junior filius prodigus notat peccatores manifestos et publicos, puta publicanos et meretrices, cum quibus Christus comedeat, ut eos lucrifaceret.*

Tak więc w tej przypowieści są trzy główne osoby: ojciec i jego dwaj synowie; starszy, dbający o swój dobytek, i młodszy, rozrzutnik. Ojciec symbolizuje Boga, który stworzył wszystkich ludzi, albo Chrystusa-człowieka, który odkupił i ożywił wszystkich [ludzi] własną krwią i który codziennie ożywia poprzez chrzest. Dwaj synowie – jak rozumieją święty Grzegorz,



Hieronim, Augustyn oraz powszechnie inni dawni [autorzy] – [symbolizują] Żydów i pogan. Starszy, który zawsze przebywał z ojcem, oznacza Żydów, którzy zawsze tkwili przy Bogu, Jego wierze i obrzędach; Młodszy oznacza pogan, którzy czcili Boga za czasów Adama i Noego, ale odwrócili się [od niego] do bożków i grzechów cielesnych. [...] Jeszcze stosowniej jednak co do celu, [jakim jest osoba] Chrystusa, [owi] dwaj synowie oznaczają sprawiedliwych i grzeszników, czy są nimi Żydzi, czy poganie. [...] Starszy syn oznacza sprawiedliwych, to jest i tych, którzy naprawdę byli sprawiedliwi, jak i tych, którzy się za sprawiedliwych uważali i jako tacy reklamowali, jak uczeni w Piśmie czy faryzeusze [por. Mt 23,2]. Młodszy syn, marnotrawny, oznacza jawnych i powszechnie znanych grzeszników, należy tu rozumieć celników i nierządnicę, z którymi Chrystus przestawał, aby ich pozyskać.

(przekład A. Biłak)

*równiejsze z ludźmi, co się tknie ciała, nędzy przyszedł* – sens: zrównał się z ludźmi w nędzy w tym, co dotyczy ciała.

[13]

*Więc i to samo rączek założenie aza nie znakiem pokoju?* – analiza języka gestów wskazuje na teatralne zainteresowania Hińczy. Gesty odgrywały szczególnie wielką rolę w intermediach, które zasadały się na pantomimie i tańcu. Na ikonie emblematycznym „Płesu IV” Jezus krzyżuje ręce na piersiach i nie wyciąga ich wyjątkowo do przyniesionego daru, co oznacza odrzucenie godności wojownika.

*ręce zakłada* – sens: wykonuje rękami gest (oznaczający odrzucenie daru od Aniołów).

(marg.) „*Ad Tit[um]*” 3 // *Pokazala się laskawość* – Tt 3,3-5:

Abowiem i my byliśmy niekiedy głupi, niewierni, błędzący, służący pożądanym i rozkoszom rozmaitym [...]. Lecz gdy się okazała dobroliwość i ludzkość zbawiciela naszego Boga: nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas.

[14]

*Stań tak, miluchny Jezu, przed sercem moim* – nawiązanie do metaforyki Pieśni nad pieśniami (Pnp 5,2-5)

Ja śpię, a serce me czuje. Głos milego mego kołacącego: Otwórz mi, siostrze moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, niepokalana moja, boć głowa moja pełna jest rosy a kędzierze moje kropli nocnych;

oraz Ap 3,20. Główne założenie pobożności serdecznej zasadało się na oczyszczeniu serca, aby przyjąć do niego Jezusa. Kordialna metaforyka adaptowana była szeroko przez emblematykę; zob. wyżej, obj. do Cz [1] oraz II [38]. Prośba o pojawienie się Jezusa w medytacji jako reprezentacja w sercu; por. wyżej, obj. do I [17].

*gdyby się miało do nieubożności* – sens: w wypadku, gdyby skłaniało się ku bezbożnym (grzesznym) czynom.

[15]

*nie wiedzieć jaka* – sens: nie wiadomo jak wielka.

*Kto mówiącemu odmówi, kto bijącemu odbije* – sens: kto odetnie się mówiącemu (tj. kto odeprze zarzuty tego, kto je wygłasza), kto odda uderzenie bijącemu.

*dusze wojującej* – zob. wyżej, obj. do II [31].

*za wszelką srogość oddawać wszelką laskawość* – Rz 12,17: „Żadnemu złym za złe nie oddawajac. Przemysławajac to, co by było dobrego nie tylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi”.

*wiekuistym żołdem* – tj. wieczną zapłatą, czyli wiecznym życiem po śmierci (Ap 22,12): „Oto przychodzę rychło, a zapłata moja ze mną jest, abym oddał każdemu według uczynków jego”.

*w okazjach gniewu bardziej zakłada ręce* – sens: w chwili gniewu tym bardziej nie porywa się do czynu.

*ta będzie miała przy śmierci większą od Boga obronę, a w niebie zaczniejszą koronę* – miłujący Boga, którzy wytrwają w próbach podczas ziemskiego życia, otrzymują za koronę wieniec życia wiecznego (Jk 1,12; Ap 2,10. 3,11).

[16]

*nam tu służącą, dziwną tajemnicę* – tj. przydatną nam tutaj (na ziemi) niezwykłą tajemnicę.

*karanie znosił* – sens: unieważniał karę. Cytowanie Pawła w pobliskich fragmentach pozwala przypuszczać, że chodzi o przekład greckiego *καταργέω* [*katargéō*], które jest słowem kluczem dla św. Pawła (na 27 wystąpień w Nowym Testamencie 26 to użycie Pawłowe) w znaczeniu ‘unieważniać’ (nie zaś ‘wytrzymać’). Jezus unieważnił Stare Przymierze swoim przyjściem i śmiercią krzyżową – w myśl tej wykładni Marcin Luter przełożył dwa passusy Pisma (1Kor 15,24; Rz 3,31), posługując się leksemem *aufhebung*.

*choćby mogła oddać wykraczającemu przeciw sobie* – sens: choć mogłaby się zrewanżować temu, kto jej szkodzi.

[17]

*odbiera Jezus łupy, po których Anioł tryumfuje* – zob. wyżej, obj. do IV [1].

*Jak wiele Jezus dusz odbił, które związane do lochu piekła gorącego prowadzono?* – aluzja do zstąpienia do piekieł przez Jezusa w celu wyzwolenia uwięzionych tam dusz (1P 3,19-20):

W którym też tym, którzy w ciemnicy byli duchom, przyszedzsy przepowiadał. Którzy niekiedy niewierni byli, kiedy czekali cierpliwości Bożej za dni Noego, gdy korab budowano, w którym mało, to jest ósm dusz zachowanyce były przez wodę [Rdz 6,9-7,23].

[18]

*od pociech świata zgoła odsadził* – sens: odsunął od światowych uciech/rozkoszy.

*mniej by w nich smaku do świata było* – sens: mniej kusilby ich świat.

*nie złupilby tak wiele ozdób nieprzyjaciel, którymi Boska ozdabia ręka duszę* – nieprzyjaciel duszy [Szatan] nie okradłby jej z wielu jej ozdób, którymi udekorował ją Bóg. Wedle Hińczy ozdobą duszy miało być czynności i cechy, które człowiek realizuje w ramach naśladowania Chrystusa (którego na przestrzeni całych *Płeśów aniołów* „ozdabiają” narzędzia Męki), czyli m.in. samoumartwienie, samoponizenie i niewinność, zob. wyżej P II [47]: „Nic tak twej duszy nie ozdobi, jako gdy onę jak napodleszą szmatą przykryjesz. Wzgarda samego siebie jak najgłębsza do wielkiej duszę wynosi chwały”; P III [23] i [22]: „A któżby mi dał, śliczna Dziecino Jezu, takie wytrzymać mile ciężary, które by mię przed Tobą ozdobiły?”

[19]

*skarby w nim zakryte* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 6,20-21): „Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Abowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.”

*rychło wnidź do niego, wybieraj, coć się podoba z niego, póki przyskępysz wola nie przystąpi* – w tym fragmencie wyrażony został proces podjęcia decyzji przez człowieka i udział w nim wolnej woli w sposób zgodny z poglądami Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, którzy twierdzili, że w przypadku wyboru dobra rozum działa zgodnie wespół z wolą. Wybór jako działanie woli jest spowodowany uprzednim działaniem rozumu i – jak sugeruje Hińcza – może być przez wolę zmieniony.

*póki przyskępysz wola nie przystąpi* – sens: póki wola hojnie obdarowuje (nie sprawia, że człowiek staje się skąpy). Zwracająca się do Jezusa Dusza obawia się, że wolna wola sprawi, że wygra w niej zachłanność nad hojnością i zachowa skarby serca dla siebie zamiast podarować je Jezusowi. Jednym z celów ćwiczeń duchowych wedle Ignacego Loyoli było zastąpienie wolnej woli – wolą Boga, por. P II [62].

*nieprzyjacielowi się nie obroni* – sens: nie ustrzeże się przed szatanem.

[20]

*goła obroni ręka Jezusa, ba, i używać całej Dziecięciu nie potrzeba – palcem pogubić jak najludniejsze wojska może* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 11,20): „Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło Królestwo Boże”.

*nie potrzeba tej Dziecinnie silić się z palcem, dość, że tylko z niego spuści tę małą odrobinę, która jest świata wszystkiego, na trzech palcach zawieszonego* – Iz 40,12: „Kto zawiesił trzema palcy wielkość ziemi i zważył na wadze góry, a pagórki na szalach?”. Symboliczne znaczenie palca Jezusa jezuita HIŃCZA wytłuma- czył w innym dziele medytacyjnym (*Dziecię*, s. 176):

Bóg Jezus, przed wieki na łonie ojcowskim odpoczywając, piastował na trzech palcach, stworzywszy, rzeczy ziemskie i niebieskie i teraz ich z tych palcy nie spuszcza, atoli do tego z dobroci i miłosierdzia swego przyszedł, że się stał dzieciną i potrzebującym piastuna [...]. Ten jest twój piastun, Duszo moja! Który by cię był z palcy swych spuścił, wniwecz byś się była obróciła. Oto jednak cię trzymał i dźwigał w wielkich przygodach.

*małą więc myślą, małą pociechą z nieba zeslaną gdy przychodzą do wielkiego serca uciszenia* – sens i szyk: gdy osiągną spójność ducha / wewnętrzny choćby dzięki drobnej myśli, małemu pocieszeniu, ale pochodzącemu od Boga.

[21]

*co nie do duszy obrony* – sens: co nie służy obronie duszy.

*a jedno słówko niewyrzeczone dla milczącego w hańbie Jezusa na straszonym Boskim Sądzie zastąpić będzie mogło człowieka* – sens: milczenie podczas hańbiącego sądu nad Jezusem będzie mogło zgubić człowieka podczas Sądu Ostatecznego.

*Wiele dość zgubi zasługi, który choć małym słówkiem, służącym do zasługi, wzgardzi* – sens: wiele na zasługach straci człowiek, który pogardzi wypowiedzeniem choćby słówka mogącego przyczynić mu zasług.

[22]

*Wszak ona wdowa święta przykładem jest, która pogębek od stróża swego wzięła* – mowa o misticzce, Franciszce Rzymiance (Francesca Ponziani; 1384-1440), która w swych wizjach często widziała Anioła stróża. Franciszka wyszła w bardzo młodym wieku za patrycjusza Lorenza di Ponziani. Podczas wojny Neapolu z papieżem męża zmuszono do opuszczenia Rzymu, a kiedy w mieście wybuchła zaraza, Franciszka usługiwała chorym. W ikonografii często wyobrażana była wraz z Aniołem stróżem. Według żywotów świętej Anioł nie tylko ją pocieszał, ale i wymierzał jej kary cielesne. Zob. CEPARI, *Vita di Santa Francesca Romana* (s. 33):

*L'Angelo suo custode la correggesse, quando errava, con percuoterla sensibilmente hora nella faccia, hora in altra parte del corpo suo, hora in modo e hora in un altro. E la percuoteua non solo quando stava sola e in disparte, ma quando ella era in publica conversatione con altre persone, tanto di giorno, quanto di notte.*

Kiedy ta błędziła, jej Anioł stróż karal ją czasami lekkim uderzeniem w twarz, czasami w inną część ciała, raz tak, raz inaczej. Uderzał ją nie tylko, kiedy była sama i [znajdowała się] w miejscu ustronnym, lecz także podczas rozmowy prowadzonej publicznie wśród innych osób, tak za dnia, jak i w nocy.

(przekład A. Bielak)

Por. SKARGA, *Żywoty*, s. 233:

Powiadają, że święta ustawicznie widziała swego Anioła stróża, który ją nauczał, pocieszał i bronił od złego. Kiedy razu pewnego w towarzystwie Franciszki mówiono rzeczy dwuznaczne, ona zaś nie zapobiegła gorszącym rozmowom ze względów towarzyskich, Anioł stróż dał jej ciężki policzek tak głośny, że wszyscy obecni usłyszeli uderzenie. Ilekroć razy w towarzystwie, w którym się znajdowała Franciszka, przedmiot rozmowy nie był dobry, widziała, jak Anioł zakrywał twarz swoją ze wstydu.

*wdowa święta* – po powrocie swego męża Wawrzyńca z wygnania do Rzymu, przekonała go do złożenia ślubu czystości. Odtąd oddawała się posłudze ubogim i modlitwie jeszcze gorliwiej, a wkrótce przyłączyły się do niej kobiety, które postanowiły wieść podobny żywot i dały tym samym asumpt do powstania Oblatek Benedyktynek z Góry Oliwnej. Po śmierci męża Franciszka nałożyła habit i zamieszkała przy kościele Santa Maria Nuova w Rzymie.

*na żadnej ich posłudze nie schodziło* – sens: nie brakowało ich pomocy.

[23]

*w ostatnim punkcie odpowiadać Bogu na wszystko każą* – sens: w chwili śmierci nakażą [człowiekowi] odpowiadać przed Sądem Bożym za wszystko (za postępowanie w życiu).

*Kto mądry, sprawy uprzęta, niż się przed sędziem stawia* – sens: człowiek roztropny porządkuje swoje sprawy, zanim stanie przed sądem.

*póki pozwala Bóg żywota* – sens: póki Bóg utrzymuje cię przy życiu.

*abyś natenczas, gdy wsiadać każą do potrzeby, nie zdobywała broni, bez której wygrać niepodobna* – sens: abyś, kiedy każą szykować się na wojnę, nie zabiegała dopiero o broń, niezbędną do zwycięstwa.

## PLĘS V. WSZYTKIE CZCI Z KRZYŻA

[1]

*Dziecina Jezus wszystkiego siebie, stojąc, obłoczy* – wedle *Rozmyślenia przemyskiego* Jezus był zdolny stać o własnych siłach, skończywszy rok i jeden miesiąc (t. 1, „Czcienie 79”, s. 192, 194): „mile Dzieciątko Jezus nie tako drzał wyknąc chodzić, ale natychmiast sam wstawszy stał prost, poskoczywszy i poczał sam chodzić”. Hińcza podkreśla boską naturę Jezusa, przypisując Mu umiejętności nieprzystające do Jego wieku. Ponieważ w dalszej części medytacji Hińcza będzie nawiązywał do zachowania Jezusa podczas przemienienia na górze Tabor, być może podkreślenie Jego pozy jako stojącej jest echem dysput teologów na ten temat, przeciwstawiających się zakorzenionej w sztukach plastycznych wizji unoszącego się w powietrzu przemienionego Jezusa. Wedle ustalenia Cornelisa a LAPIDE (*Commentaria*, t. 15, s. 384), opartego na Ewangelii Łukasza (Łk 9,32): *duos viros qui stabant cum illo* (‘dwóch mężów, którzy stali z nim’), gdzie zgodnie z Wulgatą Jezus „stoi” wraz z dwoma mężami, rozstrzygnięcie tej kwestii, pokutującej w sztukach plastycznych, brzmi następująco:

[...] *scilicet pariter stantes. Unde sequitur Christum non sublatum in aera, uti nonnulli pictores pingunt, sed in terra illi pedibus insistentem fuisse transfiguratum.*

[...] mianowicie razem stojący. Stąd wynika, że Chrystus nie został uniesiony w powietrze, jak to kreslą niektórzy malarze, lecz przemieniony na ziemi, stojąc na niej stopami.

(przekład T. Plóciennik)

Stojący Jezus to także symbol wojownika.

*jak pierwiej* – jak wcześniej (w „Płesie IV” muzyka została określona jako „żołnierski płęś”).

[2]

*Prawie we wczesnym czasie* – tj. akurat w samą porę.

*Dziecię Jezus, odziewszy niebo jaśniejącami gwiazdami, pokrywszy ziemię i wszelkiemu stworzeniu dawszy odzież, samo bez odzieży, nagie, we żłobie się położyło* – częsty motyw zestawiający wszechmocnego stwórcy, który „przyzdobił”, „przybrał” całą ziemię roślinnością, a sam zstąpił na ziemię nagi. Zob. kolędę *Witaj, Jezu malutki z Kancjonalu Biblioteki Czartoryskich (Kolędy polskie, s. 37)*:

Czemu tak leżysz na ziemi,  
niczem nieprzyodziany,  
między wołem i też osłem,  
któryś wszystko swe stworzenie przydział?

*Acz by też pono* – tj. jednakże też zdaje się.

*choćby się bowiem zgoła wyniszczyć* – sens: chociaż mogłaby przez to sama siebie ogolocić.

*dać w tym przodek* – sens: dać pierwszeństwo.

[3]

*Matka oprócz pieluszek własnymi swemi rękoma robioną koszuleczkę dać może Dziecineczce* – według średniowiecznej legendy szata utkana przez Maryję miała rosnąć wraz z Jezusem; zob. *Rozmyślanie przemyskie* (t. 1, „Czcienie 114”, s. 278):

Maryja Jesusowi uczyniła suknią tkanem działem, korąż była utkała chytrze, bo we wszystkiej sukni nie był nijeden szew ani żadnego krajania było w niej znać. Jeszcze Jesus nie mówił, kiedy była Jemu <suknią> uczyniła. Jakoż Jesus rosl, takóž sukniá s nim podług ciała rosla.

*im subtelniejszy miałoby weł na sobie* – aluzja do wizji Jezusa ozdobionego wełną (Dn 7,9): „włosy głowy jego jako wełna czysta”; (Ap 1,14): „a głowa jego i włosy były białe jako wełna biała”; oraz odwołanie do Jego postaci jako Baranka Bożego.

*Ducha Świętego pracą przybytek urobiony* – mowa o Jezusie, choć to Maryja w *Litanii loretańskiej* nazwana została przybytkiem Ducha św. (*Vas Spirituale*) w myśl Ewangelii Łukasza (Łk 1,35): „A Anioł odpowiedział, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na cię, a Moc Nawyższego zaćmi Tobie. Przetoż i co się z Ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym”; i Mateusza (Mt 1,18):

A narodzenie Chrystusowe tak było: Gdy była poślubiona matka Jego, Maria, Józefowi, pierwej niżli się zeszli, należona jest w żywocie mająca z Ducha Świętego.

Przybytek jako miejsce zamieszkania Ducha św. to także ciało (1Kor 6,19): „Aza nie wiecie, iż członki wasze są kościołem Ducha Świętego [*membra vestra templum est Spiritus sancti*], który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście swoi?”. Słowo *vas* oznacza także ‘narzędzie’, dlatego Maryja postrzegana jest jako narzędzie w rękach Ducha św.

*na oko pokazuje* – sens: jawnie okazuje.

*czuła w swojej powinności* – sens: jest uważna w swojej posłudze / swoim baczeniu.

*według wzrostu* – tj. dopasowaną do wzrostu.

[4]

*nabywać przyszło kosztu* – sens: przyszło narażać się na dodatkowe wydatki.

*luboby było podle* – sens: chociaż byłoby szkaradne/nędzne.

[5]

*wszytkiego nieba i całej ziemie taka jedyna perelko* – określenie Jezusa mianem perły ma swoje źródło w Ewangelii Mateusza (Mt 13,46): „A nalazszy jedną drogą perłę, odszedł i przedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

[6]

*weszłoby ... w opiniją* – sens: zaczęto by sądzić.

*z nieba, z którego musi nic nie zstępować niekosztownego* – sens: z nieba, z którego pochodzą tylko najdrogocenniejsze rzeczy.

[7]

*Matko namilsza ... skarbnico Boskiej istoty* – Maryja określana była mianem „Skarbu Pana” („le trésor du Seigneur”); zob. GRIGNON (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie*, s. 21):

Bóg Najwyższy posiada skarbiec, składnicę bardzo bogatą, w której złożył wszystko, co piękne, ośniewające, rzadkie i cenne, łącznie z własnym Synem. Tym ogromnym skarbcem nie jest nikt inny, jak tylko Maryja, zwana przez świętych „Skarbem Pana”, z którego pełnioci wszyscy ludzie ubogaceni zostają.

*Wskok było prace przyłożyć* – sens: trzeba było od razu się o to postarać.

[8]

*Czy to godowną szatę przynieśli Duchowie niebiescy, wiedząc, że w stajni takie się Boga z Naturą Ludzką odprawuje wesele* – nawiązanie do zaślubin Natury Ludzkiej z Boską, opisanych w alegorycznej opowieści o królewskich godach z Ewangelii Mateusza (Mt 22,1-14). W Księdze Koheleta, czyli Eklezjastesa zaślubiny oznaczała szata biała (Koh 9,8): „Na każdy czas niech będą białe szaty twoje”.

*aby się wielki monarcha nie odrzcił Ludzkiej Natury nagością i żeby sobie tak ubożuchnej nie zbrzydził* – gdy w przypowieści o królewskich godach król spostrzegł, że jeden z biesiadników nie jest odziany w godową szatę, kazał go wyrzucić (Mt 22,11-13):

A wszedł król, aby oglądał siedzące i obaczył tam człowieka nieodzia-  
nego szatą godowną [...]. Tedy rzekł sługom: Zwiąawszy ręce i nogi jego,  
wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów,

co oznaczało, że niewielu zostanie zbawionych (Mt 22,14): „Bo wielu jest po-  
wołanych, lecz mało wybranych”.

*wielki monarcha* – mowa o Jezusie.

[9]

*Czy się tu, w stajni, stawić mają dwadzieścia i czterech mężów, aby niewin-  
nemu Barankowi uczynili asystencyją?* – odwołanie do wizji zasiadającego na  
tronie Baranka (zob. Ap 6,16: „Upadnijcie na nas i zakryjcie nas [Iz 2,19; Oz 10,8] od  
oblicza Siedzącego na stolicy, i od gniewu Barankowego”), któremu towarzy-  
szy dwudziestu czterech starców utożsamianych z radą aniołów podczas Sądu  
Ostatecznego (Ap 4,4): „A około stolice stolic dwadzieścia i cztery, a na sto-  
licach dwadzieścia i czterech starszych siedzących obleczonych w szaty białe,  
a na głowicach ich korony złote”.

*niewielka cześć* – tj. nie przynosi to wielkiego zaszczytu.

*w niebie, gdzie wielooczne bydła przy Baranku widok prześwieitny czynią*  
– aluzja do wizji czterech zwierząt śpiewających wokół Boga „Święty, święty,  
święty” (Ap 4,6-7):

[...] około stolice czworo zwierząt, pełne oczu z przodku i z tyłu. A żwie-  
rzę pierwsze podobne lwowi, a wtóre zwierzę podobne cielcowi, a trzecie  
zwierzę, mające oblicze jako człowieka, a czwarte zwierzę podobne orłowi  
latającemu.

*nie zajrzeć przecię osła* – sens: nie da się dojrzeć osła.

[10]

*światu zwyczajna tak pisać ludzie, jakimi ich szata pokazuje* – sens: ludzie  
zazwyczaj oceniają innych po ubiorze. Prawdopodobnie kontaminacja dwóch  
wyrażeń przysłowiowych; zob: NKPP („Suknia” 17): „suknia człkiem czyni”  
i NKPP („Widzieć” 11b): „Jako cię widzą, tako cię piszą”.



*oczu nie przeraziły* – sens: widokiem nie przeraziły.

(marg.) „*Mat[thaei] 17* // *gdy się na górze Tabor w bieli pokazał* – Mt 17,2: „A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego zostały się białe jako światło.”  
*oraz na ziemię upadli, czego przedtym nigdy Panu nie wyrządzili* – mowa o apostołach, którzy ujrzeli przemienienie Jezusa na górze Tabor (Mt 17,6-7):

Gdy on jeszcze mówił, oto oblok jasny okrył je. A oto głos z obloku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie! A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoje i bali się barzo.

*w pałacach górnych* – zob. wyżej, obj. do Prz [1] i II [9].

*Dzieciatko w postaci sędziwego męża nie w inszej szacie na majestacie ognistym zasiadło, tylko w białej jako śnieg, przed którym stało tysiąc tysięcy i dziesięć-kroć sto tysięcy, czyniąc takiemu monarsze asystencyją* – aluzja do Księgi Daniela (Dn 7,9-10):

Przypatrowałem się, aż postanowiono stolki, a Starowieczny usiadł: szata jego biała jako śnieg, a włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego płomienie ogniste, kola jej ogień rozpalony. Rzeka ognista a bystra wychodziła od oblicza jego, tysiąc tysięcy służyło mu, a po dziecięć tysięcykroć sto tysięcy stało przy nim: zasiadł sąd i księgi otworzono.

*na majestacie ... zasiadło* – sens: zasiadło na tronie.

*czyniąc ... asystencyją* – sens: towarzysząc.

*Trzej się przybliżali Monarchowie z podarunkiem złota* – mowa o zlocie darowanym przez jednego z Trzech Króli, Melchiora. Stanowiło ono symbol władzy.

*przez który królem Dzieciatko znaczyć chcieli* – sens: które [tj. złoto] wskazywało, że Jezus jest królem.

*królewską cześć wyrządzili* – sens: oddali hołd adekwatny do królewskiej godności.

[11]

*do ofiary* – tj. do mszy.

*Trzej Królowie ... znakiem kadzidla Jezusa być kapłanem wyrazić chcą* – kadzidło, przyniesione Jezusowi przez Kacpra, było symbolem oddawania czci Bogu. W Apokalipsie św. Jana Anioł zanosi na złoty ołtarz, przed tron Boga w majestacie, złote naczynie i kładzie je na żar, w którym tłą się kadzidla wyrażające modlitwy wszystkich świętych (Ap 8,3):

A drugi Anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem, mając kadzielnicę złotą, i dano mu wiele kadzenia, aby oddał z modlitew wszech świętych na ołtarz złoty, który jest przed stolicą Bożą.

*Jezusa być kapłanem* – sens: że Jezus jest kapłanem (konstrukcja na wzór łac. *Accusativus cum infinitivo*).

*białym odzieniem kapłańskim Dziecię kapłanem wyrażają* – mowa o albie. Jezus jako kapłan pojawia się w wizji Zachariasza (Za 3,1-10), kiedy Aniołowie zdejmują z Niego brudne szaty i odziewają Go w białe (zob. też Hbr 4,14. 5,6). HINĆZA opisuje kapłaństwo Jezusa w swym dziele na temat mszy świętej skierowanym do kapłanów (*Zabawa*, s. 8-9):

Widzę kaznodzieję mego, Jezusa Pana, usta swe święte dla mnie otwierającego, na którą mowę z uczciwością powstaję, gotów porwać się do tego, co on chce i rozkazuje. Proszę z kapłanem, aby serce i usta moje oczyścił, jako Izajasza węglem żarzystym czyste uczynił. Wzywam Cię do serca mego, abym godnie mógł ogłaszać Ewangeliją Twoją.

[12]

*tak nieba, jako i ziemie uklonach* – tj. czci oddawanej zarówno przez mieszkańców ziemi (tj. ludzi), jak i nieba (tj. Aniołów).

*równe Mu było na świat z ludźmi rodzenie, tak i zęście równe będzie* – sens: Jezus narodził się jak człowiek i umrze taką samą śmiercią jak człowiek.

*bez panieństwa Matki urazy* – sens: bez uszczerbku na dziewictwie Maryi.

*Tęż śmierć znaczyć chcą Trzej Królowie, z mirrą się śpiesząc do Dziecięcia, która jest znakiem śmierci* – mirra przyniesiona przez Baltazara interpretowana jest jako symbol ludzkiej natury Jezusa, a więc w konsekwencji także Jego śmierci.

[13]

*złote z dyamentami korony, drogie klejnoty, świetne kanaki ... perelki* – wymienione kosztowności pojawiają się w Apokalipsie jako bogactwo światowe, utracone wraz ze spłonieniem Babilonu (Ap 18,16): „Biada! Biada! Miasto ono wielkie, które było obleczone w bisior i w szarłat, i w karmazyn, i było uzłoczone złotem i kamieniem droгим, i perłami”. Podobne zestawienia trudnych warunków stajenki czy grotty betlejemskiej z przepychem pałaców, które przystoją Chrystusowi-królowi, znajdujemy w kolędach; zob. np. *O, Najświętsza Panno Maryja (Kolędy polskie)*, s. 42):

Panie Jezu, nasz wierny Boże,  
gdzie jest Twoje miękkie łożo,  
gdzie Twoi słudzy,  
pałace, wezgłowia kosztowne?  
Wół i osiel, i Matka,  
pałac – uboga szopka.  
Nuż wy, łakomi bogacze,  
co się w zamcech kochacie,  
to sobie rozmyślajcie,  
iż Pan Jezus leżał w chacie.  
Ubóstwo miłujcie,  
jałmużny im dawajcie,  
niebo sobie zyskujcie.

*światłem jakby po izbie prędko skaczącym* – tj. mieniącymi się refleksami świetlnymi (zajęczkami) rzucanymi na ściany pokoju.

*uryjańskimi perłami* – perłami wschodnimi, indyjskimi (od łac. *oriens* – ‘wschód’, a więc dosłownie: ‘perły znad wschodniego morza’; pochodziły głównie z Zatoki Perskiej, były duże i cenione). Perła to symbol dwuznaczny, poza próżnością i ziemskimi rozkoszami oznacza bowiem także skarby Królestwa Niebieskiego (Mt 13,45): „Zasię podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi kupcowi szukającemu dobrych pereł”. Dwuznaczność perły związłe oddaje Klemens BOLESŁAWIUSZ, opisując pałac niebiański (*Prze-razliwe echo trąby ostatecznej* VI 2: „Samo miasto niebieskie, o jako piękne i bogate!”):

Żadną makulą nigdy niezmienione  
bielą się bruki, perłami sadzone,  
droższymi barzo niż uryjańskimi,  
bo niebieskimi.

[14]

*grubieć bowiem zwykły urodzone zacnie panięta przygrubszym wychowa-  
niem* – sens: wskutek prostackiego wychowania panicze zazwyczaj nabierają grubiańskich obyczajów. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Wycho-  
wać” 3): „jako się kto wychował, tak się będzie sprawował”.

*do sklepów skarbowych* – tj. do murowanych, sklepionych pomieszczeń przeznaczonych na gromadzenie skarbów / majątku.

(marg.) „*Apoc[alypsis]” 6 // wszak też i w niebie widziany będzie jeżdżący na prędkim koniu* – Ap 6,2: „I widziałem, a oto koń biały, a siedzący na nim, miał łuk. I dano Mu koronę, i wyszedł zwyciężając, aby zwyciężył”. Nawiązanie do pierwszego jeźdźca Apokalipsy, utożsamianego przez tradycję (m.in. Alberta Wielkiego, Będę i Ireneusza), z triumfującym Chrystusem-Logosem, którego koniem miał być – według św. Hieronima – Kościół (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 274-275).

*Nie barzo służy do stanu panięcego przy osle bywać* – sens: niezbyt przystoi stanowi szlacheckiemu przebywać w pobliżu osła. Por. Est 6,7-9:

Człowiek, którego król chce uczcić, ma być obleczone w szaty królewskie i wsadzone na konia, który pod siodłem królewskim chodzi, i wziąć koronę królewską na głowę swą, a pierwszy z książąt i panów królewskich niech dzierży konia jego, a po ulicy miejskiej idąc, niech woła i mówi: Tak uczczon będzie, któregokolwiek będzie chciał król uczcić.

(marg.) „*Mat[thaei]” <2>1 // wszak wjazd do Jeruzalem tego Dziecięcia jasnym świadectwem, że trudno dawnej chęci pozbyć* – Mt 21,7: „I przywiedli [tj. uczniowie] oslicę i osła, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego [tj. Jezusa] wsadzili na nie”.

[15]

*rozsądku w rzeczach nie używają* – sens: nie posługują się rozważnym/rozsądnym myśleniem.

(marg.) *M<lo>dość często się na czci myli* – sens: Ludzie młodzi często myślą się co do źródeł swej chwały.

*w kondycyjej swojej się nie ostając, prawie się z samą ziemią równa* – sens: nie zachowując się adekwatnie do swojego stanu, zupełnie się poniża.

*czym się chciał młody świetnym światu pokazać, tym się tak ciemnym u niego stawil* – sens: czym młodzieniec chciał zaimponować, tym spowodował swoją hańbę.

*grono czci nabywał* – sens: oddawano mu niemało czci.

[16]

*Na Tobie ... wszystko zawisto* – sens: od Ciebie wszystko zależy.

*do czego się mieć będzie* – sens: co zamierza uczynić.

[17]

*ta suknia biała, od Aniołów przyniesiona Jezusowi, znaczy w tej stajni znamienitego świata doktora* – Jezus jako doktor (uczony) pojawia się u Izajasza (Iz 55,4): „Otom go dał świadkiem narodom, wodzem i nauczycielem narodom”; oraz u Jana (J 13,13): „Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie, a dobrze mówicie, bomci jest”. Co istotne, Jezus nie nauczał jedynie za pomocą słów (Hińcza podkreśla, stwierdzając, że Jezus milczał), ale dając własne uczynki i siebie jako żywy przykład, np. umywając nogi apostołom podczas wieczerzy (J 13,15): „Abowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili”. Zob. HIŃCZA, *Głos*, k. 1r: „Doktor prawdziwy Pan Jezus uczy ludzi rzeczy pewnych, które na nie czasu swego przyjęść mają nicomylnie”.

*Mędracy* – tj. Trzej Królowie (Mędracy ze Wschodu)

*dosyć uczyni* – sens: zadośćuczyni / usatysfakcjonuje.

*język powiązał ciała swojego* – sens: zamilkł. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Język” 83): „rozwiązać język”.

[18]

*Mądrości wiecznej* – św. Paweł nazwał Jezusa mądrością Bożą w Liście do Koryntian (1Kor 1,23-24), zob. wyżej, obj. II [31].

*w męskim wieku, gdzie by pokazać mądrość, milczeniem zbywa wszystkiego* – aluzja do milczenia Jezusa przed Pilatem (Mt 27,13-14): „Tedy mu rzekł Pilat: Nie słyszysz jako wiele przeciw Tobie świadectw przywodzą? I nie odpowiedział mu na żadne słowo, iż tak się barzo dziwował starosta”.

*szatę mądrości przynoszą* – mowa o szacie, w której Jezus był umęczony na krzyżu; zob. wyżej, obj. do V [11].

[19]

*stanie Przedwieczna Mądrość między tak wielą mędrców, ale nie stanie jako mądra, ale jako barzo głupia, stanie wyszydzona, wysmiana od Heroda* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 23,11): „A wzgardził nim Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą i odesłał do Pilata”.

*Przedwieczna Mądrość* – tj. Jezus jako uosobienie w Trójcy jedyne-go Boga.

[20]

*Nie tak by trzeba zająć na ludzi, u których nieciąć nic nie sprawisz* – sens: nie tak należy ludzi pozyskiwać, ponieważ w ich oczach ponizenie to nic zachęcającego.

*Cię tak pisać będą, jakim Cię być obaczą* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Widzieć” 11): „jak cię widzą, tak cię piszą”.

[21]

*nie wykroczysz* – sens: nie naruszyś obowiązujących norm.

[22]

*ale naguchnym stanął w gospodzie własnej bydłtom nic zgola niemówiący* – sens: objawił się we właściwej gospodzie, niezrozumiały dla bydła.

*nic zgola niemówiący* – aluzja do Iz 53,7 („nie otworzy ust swoich.”), zob. niżej obj. V [31].

[23]

*Puszczą stworzeniu wszystkie ozdoby* – sens: zsyła na ziemię wszelkie powaby.

*to miała zawsze przed oczyma* – sens: to zawsze miała na celu / na uwadze.

[24]

*dawają przodek ... Matce* – sens: dają pierwszeństwo Matce.

(marg.) *Matka Aniołom wprzód nie da* – sens: Matka nie dopuści, by Aniołowie ją wyprzedzili.

*się w największą wzgardę dla miłości Jego obleką* – sens: z powodu miłości do Niego pozwolą, by nimi gardzono.

[25]

*Przybytek Ducha Świętego* – tu: ciało Jezusa; por. wyżej, obj. do V [3].

*Im subtelniejsze ciałko Dzieciny, tym się pokrywać ma grubiej* – sens: im delikatniejsze ciało Jezusa, tym powinno być okrywane grubszym (nie cienkim, niedelikatnym) odzieniem.

*lilija kołącym głogiem okrążona swojej białości dotrzymiwa* – aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,2): „Jako lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami”. Biała lilia jest symbolem czystości.

*bialorumiiany* – tj. o bladej twarzy pokrytej rumieńcem. Określenie to stanowiło stały element opisu pięknej twarzy.

*delikackiej kompleksyjey* – tj. delikatnego zdrowia i usposobienia.

*nieprzyjacielowi* – tu: Szatanowi.

[26]

*na ozdobę duszy przepuści* – sens: ześle, by ozdobić duszę.

[27]

*wesele oczom Ojca na łonie Jego odpoczywając czyniący w widzeniu nigdy – jakoś jest Synem – nieprzerwanym* – sens: sprawiasz radość oczom Boga-Ojca, ukazując Mu się w wiecznej wizji w niebie.

*na łonie Jego* – tj. w niebie, zob. obj. do Prz [3]; Cz [1]; VII [37].

*czym barzo Ojca zniewolisz* – sens: czym pozyskasz/ujmiesz sobie Ojca.

[28]

*panów pasterzów* – tj. pasterzy, którzy odwiedzili nowo narodzone Dzieciątko Jezus w Betlejem.

[29]

*zesłał Aniołów, którzy śpiewaniem wdzięcznym opowiadają, że się wesele w wielkim pokoju odprawi* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,9-10): „Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan”.

*żadnej nie będzie na nim niesnaski* – sens: [podczas wesela] nie będzie żadnych konfliktów, sporów (*żadnej* może także oznaczać tutaj: ‘niedobrej, złej, obmierzłej, szkaradnej’).

*Królowie z upominkami* – tj. Trzej Królowie z mirrą, kadzidłem i złotem.

*niż pójdzie do łożnicy krzyżowej* – sens: zanim wstąpi na krzyż-łoże. Porównanie krzyża do łoża to rozpropagowany przez Hermana Hugona motyw emblematyczny; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*Onego tą szatą napomknąwszy* – sens: musnąwszy Go szatą.

*to pragnienie aż do czasu ostatniego przewloką i ... na palacu królewskim tę szatę ofiarują* – sens: przetrzymają to pragnienie do Sądu Ostatecznego i ofiarują szatę w palacu królewskim. Aluzja do zmiany szat kapłańskich w nowym Królestwie Bożym (Ez 44,17): „A gdy będą wychodzić do bram sieni wewnętrznej, obloką szaty lniane, a nie wnidzie na nie nic wełnianego, gdy służą w bramach sieni wewnętrznej i wewnątrz”.

[30]

*Na jawie* – tj. na widoku.

*monarchy, który w głębokich wodach utrapienia pogrążony tu, na świecie, nad wszystkie w niebie jest wyniesiony* – aluzja do motywu tronującego Jezusa (Ap 4,1-2): „Potymem widział, a oto drzwi otworzone w niebie [...]. [...] a oto stolica postawiona była na niebie, a na stolicy Siedzący”.

*padole płaczu* – por. wyżej, obj. do II [72].

[31]

*W tajni nie będzie czterdzieści mężów, którzy by z krzesel swych powstawszy część niską wyrządzili Dziecineczce* – aluzja do wizji Sądu Ostatecznego (Ap 4,4): „A około stolice stolic dwadzieścia i cztery, a na stolicach dwadzieścia i czterech starszych siedzących obleczonych w szaty białe, a na głowicach ich korony złote”.

*część niską wyrządzili* – sens: uklonili się z szacunkiem.

*składać będą sędziwi starcy korony swoje* – mowa o geście dwudziestu czterech starców z wizji Jana, którzy oddawali cześć Jezusowi u końca czasów (Ap 4,10): „upadali dwadzieścia i czterech starszych przed Siedzącym na stolicy i kłaniali się Żyjącemu na wieki wieków, i porzucali korony swe przed stolicą”.

*u Heroda w męskim wieku w szyderstwo pójdzie swym królestwem* – królewska godność Jezusa została wielokrotnie wysmiana podczas sądu, drogi krzyżowej i ukrzyżowania (Łk 23,35-38):

I zstał lud patrząc, naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc  
Inne wybawiał, niechże się sam wybawi, jeśliż ten jest Chrystus Boży wybrany.

Naigrawali go też i żołnierze, przychodząc a ocet mu podając i mówiąc Jeśliś ty jest król Żydowski, wybawże się sam. Był też nad nim napis, napisany Greckimi, Łacińskimi i Żydowskimi literami: TEN JEST KRÓL ŻYDOWSKI.

Zob. też wyżej, obj. do V [19].

*bacząc niebieską asystencyją, która Go kiedyś miała okrążyć i czcić w niebiesiach* – aluzja do adoracji Boga (Ap 4,8): „A czworo zwierząt, każde z nich miały po sześci skrzydeł, [...] a odpoczynku nie miały we dnie i w nocy, mówiąc *Święty, święty, święty, Pan Bóg wszechmogący* [...]”.

*oprócz starców szędziwych miał mieć oczastych pokojowych* – mowa o Tronach, Serafinach i Cherubinach które Pseudo-Dionizy Areopagita zaklasyfikował jako najbliższy Bogu chór anielski, otaczający Go w wiecznym tańcu (Ps.-DION, *Hierarchia niebiańska*, 6,2; PG 3,200D-201A):

Pierwszy [tj. chór] [...] zawsze stoi przy Bogu i jest zgodnie z tradycją ściśle z Nim zjednoczony, bardziej niż wszystkie inne stopnie i komunikuje się z Nim bez pomocy pośredników (zaiste najświętsze Trony i inne chóry, o których mówi się, że mają wiele oczu i skrzydeł, a w języku hebrajskim nazywa się je Cherubinami i Serafinami – zgodnie z objawionymi przekazami Pisma, znajdując się bezpośrednio przy Bogu, nieporównywalnie bliżej Niego niż wszystkie pozostałe).

(przekład M. Dzielska)

Zob. także „Wprowadzenie do lektury”, s. 54. Wizja wieloocznych Aniołów ma swoje źródło w wizji Ezechiela, który jako wielooczek opisywał koła rydwanu Bożego (Ez 1,18): „Miały też koła stan i wysokość, i wejście straszne, a wszystko ciało pełne oczu wokół onych czterech”.

*w rozum zgola są obrani* – sens: są bezrozumni.

*zstał się bydłakiem niemym* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 53,7): „Ofiarowan jest, iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich. Jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich”.

*przednim obyczajem* – tj. zgodnie z wcześniejszym/poprzednim obyczajem. [32]

*czekać jak nieme bydłako i woli Matki w stajni, i potem, zrószy, a zawsze Ojca wiekiwego* – sens i szyk: oczekiwać w stajni niczym nieme bydłako (i poddać się) woli Matki, a potem w dorosłym życiu – woli Boga.

*nieme bydłako* – aluzja do Iz 53,7, zob. obj. wyżej V [31].

*Tańczęsz najwiętsza była u Jezusa: mieć nieczesz u Heroda w białej szacie i za głupiego być mianym i poczytanym* – aluzja do Listu św. Pawła (1Kor 3,18): „Jeśli kto zda się być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby był mądrym”.

*Jak wiele dźwigał w tej białej szacie ciężkich despektów Jezus?* – sens: jak wiele Jezus znosił wielkich poniżeń, będąc ubranym w białą szatę (tj. ciało); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*inakszych mędrców* – sens: innych mędrców. Mędrzy niebiańscy przeciwstawieni zostali „mędrcom miasta Jeruzalem”. Podobne zestawienie znajduje się w Łk 7, 31-35 i Mt 11,16-19, gdzie prawdziwa mądrość (polegająca na rozpoznaniu w Jezusie mesjasza) została przeciwstawiona mądrości faryzeuszy.

[34]

*Takie u świata pomiotanie wesolą barzo w niebie czyni krotofilę* – sens: ponizenie na świecie skutkuje radosną uciechą w niebie.

[35]

*Na toć się w białej szacie na górze Tabor pokazał, rozmawiając z Mojżeszem i Eliaszem o zbytnich nieczciach męki swojej* – Mt 17,2: „I przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego zstały się białe jako śnieg”.

*taka przerazić ludzi wszystkich oczy miała świetność, że wszyscy na twarzy swoje mieli padać przed Nim* – aluzja do zachowania się uczniów podczas przemienienia Jezusa na górze Tabor (Mt 17,6); zob. wyżej, obj. do V [10].

*wszyscy na twarzy swoje mieli padać przed Nim, część Mu królewską wyrządzając, którym oni wprzód przykład dali* – porównanie zachowania apostołów, którzy padli na twarz przed Jezusem podczas Jego przemienienia na górze Tabor (zob. wyżej, obj. do V [10]) do apokaliptycznej wizji pokłonu Chrystusowi tronującemu (Ap 4,9-10):

A gdy one zwierzęta dawały chwałę i cześć, i dziękowanie Siedzącemu na stolicy, Żywiącemu na wieki wieków, upadali dwadzieścia i czterzej starszych przed siedzącym na stolicy i klaniali się żywiącemu na wieki wieków, i porzucali korony swe przed stolicą.

[36]

*Szata też biała okryła męża szędziwego w niebie, któremu tysiąc tysięcy cześć wyrządzają* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 3,4-5):

Ale mało masz imion w Sardziech, którzy nie pokalali szat swoich i chodzić będą ze mną w bieli, iż godni są. Kto zwycięży, tak będzie obleczon w szaty białe i nie wymażę imienia jego z Książki Żywota [zob. niżej, obj. do IX [155]], i wyznam imię jego przed Ojcem moim i przed Anioły Jego.

*ale ta szata w nieczciach, w despektach wybielona, jako na blechu przy krwawych potokach* – aluzja do Apokalipsy (Ap 7,14): „[obleczeni w szaty białe] Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej”. Hińcza dokonał akulturacji biblijnego fragmentu, transponując motyw Tłoczni Mistycznej (zob. wyżej, obj. do I [11]) na polskie realia przez przywołanie narzędzia, jakim był blech. W domach chłopskich i szlacheckich tkano płótna, a następnie bielono je na słońcu. Blecharka, czyli kobieta na dworze specjalnie do tego zadania wyznaczona, polewała rozłożone na trawniku w słońcu płótna konewką z sitkiem. Podobnie ikon emblematu *Cor Iesu amanti sacrum*, na którym dwa Anioły płuczą szaty w fontannie krwi Dziecięcia Jezus, opisuje MIELESZKO (*Serce* 6: „Obrazu szóstego dłuższe opisanie”, w. 5-8):



Z was kąpiel nagotowana duszy,  
która jest zmazana grzechem,  
aby tu blech miała,  
nad śnieg piękniej zabielała;

*Serce 6:* „Podpis łaciński na polski wiersz przetłumaczony”, w. 4-6:

Dusze nosić do tych blechów,  
plukać z brudów, czyścić z grzechów –  
oto radzi anieli.

Zob. niżej, il. 8 (WIERIX, [ryc.] 6 [nr kat. 456]: *Bone Iesu, fontes fluant* [‘Dobry Jezu, płyną źródła’]):

*Bone Iesu, fontes fluant,  
in cor nostrum toti ruant  
gratiarum rivuli.*

*Illis animam mundare,  
a peccatis expiare –  
ecce gaudent angeli.*

Dobry Jezu, źródła płyną,  
w nasze serca wszystkie wpadają  
strumienie dziękczynienia.

Ich dusze oczyszcza,  
by zadośćuczynić za grzechy –  
oto aniołowie się radują.

(przekład A. Bielak)



Ilustracja 8

Por. niżej, il. 9 (HAEFTEN, *Schola* 52 (s. 598-599): „Mustum cordis e torculari crucis” – ‘Moszcz serca spod prasy krzyża’; „Vinum laetificet COR hominis” – ‘Wino rozweseliło serce człowieka’ (Ps 103(104),15); „En cypri premitur botrus, COR excipe, grata / De torculari quae cruce vina fluunt” – ‘Oto garść wyciśniętej henny, Serce, łap, przyjemne wina wypływające z tłoczni krzyża’).



MVSTVM CORDIS E  
TORCVLARI CRVCIS.  
Vinum laetificet COR hominis psal. 103. 15  
En cypri premitur botrus. COR excipe, grata  
De torculari. quae cruce vina fluunt.  
1704. 524

Ilustracja 9

Zmienność koloru szaty Jezusa stanowiła jeden z aspektów celebracji wydarzeń związanym z męką krzyżową. LUDOLPHUS (*Vita Iesu Christi*, s. 607-608) stwierdził, że szata biała oznacza niewinność, czerwona – łaskawość i posłuszeństwo, szkarłatna zaś – pokutę.

[37]

*języki, którymi go niezmierna liczba szczypała* – tj. dokuczliwe pomówienia wielu ludzi. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Język” 31): „język sobie na kimś ostrzyć”.

*Przy bystrych nieczci wodach kto tu zasiędzie, w odzieży białej za swym monarchą chodzić będzie* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 7,14) – zob. wyżej, obj. do Prz [1] i V [36], oraz do słów Mesjasza w Tłoczni Mistycznej (Iz 63,5-6) – zob. wyżej, obj. do I [11].

[38]

*czy-li się garnie całym afektem do zelżywości* – sens: czy całkowicie dąży do poniżenia.

*Twoje jak purpurą przyodziane jagody rumieniuchne radość serdeczną wydają, którą masz do wszelkich nieczci i zelżenia* – sens: Twoje zarumienione policzki, pokryte czerwienią, zdradzają radość na sercu, którą żywisz do hańby i poniżenia siebie samego.

*jakoby pomsty zoczył pogodę* – sens: wypatrując dogodnej sposobności do zemsty.

*Wszystkim afektem rączki wyciągasz* – sens: ze wszystkich sił wyciągasz ręce.

*się uszytek chronię od krople hańby* – tj. bronię się nawet przed odrobiną znieważenia.

[39]

*dusza całowita* – tj. dusza zdrowa.

[41]

*nie znam Cię częstokroć za króla* – sens: nie rozpoznaję w Tobie królewskiej godności (podobnie jak Herod i prześladowcy Jezusa); por. wyżej, obj. do V [31].

[42]

*Alby potrzeba, aby ofiara być mogła* – sens: potrzeba alby do odprawienia mszy.

*ofiary aparatów* – tj. narzędzi męki i jednocześnie sprzętów liturgicznych (kadzidło, alba).

*Dochowa Ona w cale uszytkiego* – sens: [Maryja] przechowa wszystko bezpiecznie (tj. dary od Trzech Króli).

*Nie tak był świetny najwyższy kapłan w Starym Zakonie, świątnicy Pańskiej szatą przyodziany* – w Księdze Wyjścia (Wj 28,1-43) znajduje się opis stroju kapłana, który nie był biały, ale złoty, szkarłatny i hiacyntowy, opleciony dodatkowo złotym pasem.

*w Starym Zakonie* – tj. w Starym Testamencie.

*przed niemi we czci przodkują* – sens: przewyższają ich w odbieraniu i doznawaniu czci.

[44]

*w on dzień* – tu: w dzień Sądu Ostatecznego.

[45]

*mirra, znaczy Jezusa śmiertelnego* – zob. wyżej, obj. do V [12].

*wszytkie czci swoje w śmierci dla woli Ojca dla zbawienia dusz założył* – tj. zgodnie z wolą Ojca poświęcił swoją chwałę, żeby zbawić dusze [ludzi].

[46]

*my tak drogo zdrowie swe szacujemy ... my się często tego owego bardzo chronimy, co by narazić zdrowia mogło* – sens: tak bardzo cenimy sobie własne zdrowie ... często wzbraniamy się przed tym lub owym, co mogłoby poczynić uszczerbek na naszym zdrowiu.

*sobie czynić dopuszczasz przekwinty* – sens: pozwalasz sobie na wykwint/zbytek.

*Wadzi-ć powietrze* – sens: przeszkadza ci zapach.

(marg.) *W czym zakonny szanuje siebie niegorący* – sens: za co oziębły (tu: mało zaangażowany) zakonnik sam siebie ceni.

*Każesz do ludzi* – sens: wygłaszasz kazania do ludzi.

*siebie szanujesz* – sens: siebie oszczędzasz / nie narażasz na wysilek.

*z żadnym duchem gorącym* – tj. bez zaangażowania.

[47]

*zdrowie moje kładę dla Ciebie* – sens: poświęcam dla Ciebie swoje zdrowie.

*położyć duszę w szukaniu chwały Twojej* – sens: poświęcić duszę na poszukiwanie chwały Bożej.

[48]

*do Pilata Go w sukni odesłał* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 23,11): „I wzgardził nim Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą, i odesłał do Pilata”.

*wiele mówiąc, opinią sobie tracimy* – sens: zbyt dużo mówiąc, tracimy w oczach innych. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Mówić” 121): „obrzydzi się często, kto mówi gęsto”.

*Milczący we czci bywa u ludzi i u Boga* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 5,5): „Błogosławieni ciszy, abowiem oni posiądą ziemię”.

[49]

*nie uczynił krotofile, że się przed nim z cudowną sprawą nie pokazał* – sens: nie sprawił mu uciechy, bo nie objawił przed nim cudu (1Kor 1,22): „Żydowie cudów się domagają”.

*wybiwszy się z siności, farba rumiana* – sens: czerwień przebiła się przez sińce.

[50]

*było trzeba, aby ... ta umiejętność w duszy nie powstała* – sens: choć było trzeba [powiedzieć], że nigdy ta umiejętność nie pojawiła się w duszy.

[51]

*Głupim być dla ciebie, Mądrości Wieczna, mądrość jest najzacniejsza: tak głupim być jest wszystkich czci na świecie nabyć* – konkluzja medytacji oparta została na wywodzie św. Pawła o potrzebie odrzucenia światowej mądrości (1Kor 1,25): „Ponieważ głupstwo Boże jest mędrsze nad ludzi, a młność Boża jest mocniejsza nad ludzi”.

## PLĘS VI. POPRAWA Z KRZYŻA

[2]

*w niebiesiach co mają czynić* – sens: co mają do roboty w niebie.

*nic też na wieki nie wykroczy* – sens: niczym już przez wieki nie zgrzeszy.

*Plęsy też czynią z palmami, z lilijami* – lilia symbolizowała niewinność i była atrybutem dziewic, palmy zaś – męczenników.

*i niewielki kształt* – tj. mała, mierna ozdoba.

*Chłopięta dworscy, i to swym panom niewygodni, zawsze przy sobie dźwigają tę swoją mękę i hamulec swej swejwoli* – wzajemne biczowanie się sług opisał KITOWICZ (*Opis obyczajów*, s. 339):

Stangreci tedy, forysie, masztalercze i pacholicy, nudząc się w takim położeniu kilka godzin, czynili sobie rozrywkę z samych siebie i z przechodzących. Najprzód sami między sobą eksperymentowali na bicze, harapniki i kańczugi o miejsca, na których się szykowali. A gdy już się wychlostali i uspokoiili, skoro postrzegli kogo przechodzącego w wilczurze lub w barankach [...], nie omieszkali krzyczeć na niego.

*hamulec swej swejwoli* – tj. [bicz] powściągający swoją samowolę.

*Szlachetny animusz młodzieniaszka nie ścierpiałby przy sobie takiego wstydlivego oręża* – w *Ratio studiorum* poczyniono wyjątek dla znaczniejszych uczniów (s. 94): „Wobec tych, którzy nie dają się bić, trzeba użyć siły (jeśli to będzie bezpieczne) lub gdyby to było hańbiące (zwłaszcza w odniesieniu do znaczniejszych), to takich za wiedzą rektora trzeba oddalić ze szkoły”.

*regimenty* – atrybuty wyższych dowódców wojskowych, przeszczepione na polski grunt z tradycji cesarstwa rzymskiego. Miały kształt laski, charakteryzował je jaskrawy kolor, gwarantujący im widoczność podczas bitwy.

[3]

*król jeden* – tj. biblijny król Izraela, Dawid.

(marg.) „*Psal[mo]*” 22 // *Różga Twoja ... sama mię ucieszyła* – Ps 22(23),4: „Bo choćbym też chodził w pośrzód cienia śmierci, nie będę się bał złego: bowiem ty jesteś ze mną. Laska twoja i kij twój, te mię cieszyły”. Laska, którą zwyczajowo nosili wędrowcy, oznacza w tym passusie zbawcze zwierchnictwo Boże.

[4]

*różga rozmarynowa albo więc cyprysowa, złotym łańcuchem przedzielona a pierścieniami kosztownymi osadzona, to by wesele oczom czyniła i znakiem była wesela* – być może aluzja do wiejskiego zwyczaju weselnego, podczas którego drużba niósł gałąź rozmarynu przystrojoną wstążkami i pozłotkiem (blaszką imitującą złoto). Państwo młodzi wymieniali się przystrojonymi różgami.

*na samo karanie urobiona* – w czasach Hińczy powszechnie za swawolę lub nienauczenie się zadanego rozdziału na pamięć w szkołach parafialnych bito ucznia (KITOWICZ, *Opis obyczajów*, s. 48):

[...] różgą brzożową albo dyscypliną rzemienną. Surowi nauczyciele używali biczka ze sznurków nicianych mocno splecionych z 7-9 odnogami. Bito w obnażony tył.

*Bicz też z ostremi końcami, z którym ostrożnie płasać trzeba, by twarzy czyjej nie zranił* – poza ekfrazą ikonu emblematycznego passus ten stanowi być może odwołanie do tańców z różgami, które odbywały się podczas uroczystości weselnych przed rozplecinami.

*tego narobiony: srodze by zranił, by napadł, choć jak najgrubszą, twarz człowieka* – sens: [bicz] ściśle upleciony: gdyby uderzył, mocno by zranił nawet najbardziej odporną twarz człowieka.

*się mu dostało zasiąć twarzy subtelnej Dziecineczki* – sens: udało mu się do-  
sięgnąć twarzy Jezusa.

[5]

*ciemna stajnia dziwnie by się była oświeciła, a postawiwszy ten krzaczek miły* – aluzja do ognistego krzewu, pod którego postacią Bóg ukazał się Mojżeszowi (Mk 12,26; Łk 20,37).

*w jakim stateczku górnej roboty* – tj. w jakimś naczyniu sporządzonym/wykonanym w niebie.

[6]

*znak hetmański* – oznaka noszona za hetmanem: kopia, którą wieńczyła mosiężna kula lub grot oraz skrzydła; podczas bitwy ułatwiała lokalizację dowódcy.

*od ludzi poczytany* – tj. uznany przez ludzi.

[7]

*zbawicielem świata ogłosiliście pasterzom* – w dniu narodzin Jezusa Aniołowie zwrócili się do pasterzy, głosząc przybycie zbawiciela (Łk 2,9-14):

Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemówiątko, uwinęte w pieluszki i położone w żłobie.

*nie niewolnik, kto drugich z niewoli wyswabadza* – aluzja do Listu św. Pawła (Rz 6,21-22): „A teraz będąc wyzwoleni od grzechu, i zstawszy się niewolnikami Bogu, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny”.

*nie tym się zstało niewolnikiem* – sens: nie stało się z tego powodu niewolnikiem.

*z dziecinnych więzów* – tj. z dziecięcych powijaków.

[8]

*dla prędszej jazdy zażyć potrzeba takich naczy<ń>, które do biegu pobudzają* – sens: w celu pobudzenia koni do prędszego galopu, należy użyć odpowiednich narzędzi (tj. biczyków).

(marg.) „Zach[ariae]” I // *nie nowina Aniołom konno objeżdżać świata okrąg, jako ich widział w dobrej gromadzie Zacharyjasz, którzy tym swoim światu nawiedzeniem to sprawili, że wszytek był w pokoju, lubo kupą ich przestraszony, lubo do tego pokoju łagodnie nawiedziony* – Zach 1,8-11:

Widziałem w nocy, a oto mąż wsiadający na konia rydzego, a on stał między mirty, które były w głębi, a za nim konie rydze, strokate i białe. I rzekłem: Co to zacz są, Panie mój?. I rzekł do mnie Anjół, który mówił we mnie: Ja ukazę tobie, co to jest”. I odpowiedział mąż, który stał między mirty, i rzekł: Ci są, które posłał Pan, aby zbiegali ziemię”. I odpowiedzieli Anjółowi Pańskiemu, który stał między mirty, i rzekli: Zbiegaliśmy ziemię, a oto wszytka ziemia jest osiadła i odpoczywa.

*świata okrąg* – tj. świat. Por. Ps 92(93),1: „Abowiem umocnił okrąg świata, który się nie poruszy”; nawiązanie do łacińskiego sformułowania *orbis terrarum* (dosłownie: ‘okrąg ziem’).

[9]

*ich śpiewanie, które przy narodzeniu uczynili na powietrzu wyniesieni* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,14); zob. wyżej, obj. do IV [1].

*Wieczne Słowo* – tj. Jezus. Nawiązanie do określenia Chrystusa jako Logosu (J 1,1); zob. wyżej, obj. do Prz [3] i [4].

*głosem do ludzi kazało* – sens: przemawiało do ludzi.

[10]

*Dość bowiem na dwu bydlętach* – sens: wystarczy bowiem już, gdy są dwa bydlęta.

*tym dwiema* – tj. tym dwóm (wołowi i osłowi); liczba podwójna.

*świeższa para* – tj. cieplejszy oddech.

*żeby pilności w ogrzewaniu przykładali* – sens: aby z pilnością ogrzewali (Jezusa).

*dla czego by miał zarobić na karanie* – sens: czym mógłby zasłużyć na karę.

[11]

*ba, zgola z cięgi wyrosli* – sens: są już zbyt dorośli na kary cielesne.

[12]

*Nie przystąpi do ciebie zle i bicz nie przybliży się do przybytku twego* – Ps 90(91),10: „Nie przystąpi do ciebie zle i nie przybliży się bicz do przybytku twego”. Dalsze wersety (11-12) dotyczą ochrony gwarantowanej przez anioły: „Abowiem Anjołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękę będą cię nosić, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej”.

*przybytku* – tj. świątyni / arki przymierza.

*Panie, uchwaj was, Aniołowie, tknąć się, by namniej, ciała Dzieciny* – sens: niech Bóg was broni przed najmniejszym choćby dotknięciem Dzieciątka.

*przybytek subtelniuchny* – tj. ciało Jezusa; zob. wyżej, obj. do V [3].

[13]

*abo też w męskim wieku byłby potrzebny do wjazdu jerozolimskiego* – mowa o palmach, które mieszkańcy Jerozolimy dzierżyli w rękach podczas wjazdu Jezusa do miasta (Mk 11,8): „A wiele ich słało odzienia swoje na drodze, drudzy zaś obcinali gałęzi z drzew i słali na drodze”.

[14]

*upornie stanie* – sens: przeciwstawi się uparcie.

[15]

(marg.) 2 „*Mach[abaeorum]*” 3 // *Inszym strasznicie byli takimi biczami i wolno wam było o krzywdę Boską biczować wielkiego wojennika* – 2Mch 3,26: „Ukazali się też inni dwa młodzieńcy, siła kraśni, osobni chwałą, szatą świetni, którzy go [tj. Heliodora] obstąpili i z obu stron siekli go biczami bez przestanku”.

*wielkiego wojennika* – tj. wielkorządcę Heliodora. Heliodor (II w. p.n.e.) w latach ok. 187-175 p.n.e. był legatem Seleukosa IV (ok. 220 p.n.e.-175 p.n.e.), króla Syrii z dynastii Seleucydów, którego według niektórych przekazów miał zamordować, by przejąć tron dla siebie. Według biblijnej opowieści z 3Mch 3,7-28 został wysłany przez Seleukosa IV do Jerozolimy w celu przejęcia skarbu świątynnego. Bóg nasłał na niego dwóch młodzieńców i jeźdźca, którzy ubiczowawszy Heliodora, przegonili go ze świątyni.

[16]

*przybywaliście przy wstydlwym męczeństwie sługom Jezusa z odzieżami* – aluzja do interwencji anielskiej podczas katuszy św. Barbary z Nikomedii (†305), która zginęła męczeńską śmiercią w trakcie prześladowań chrześcijan za cesarza Galeriusza (panował w latach: 305-311). Torturowano ją i głodzono, by wyrzekła się wiary. Po tym, gdy prześladowcy obcięli jej piersi i skatowali (przypalając pochodniami, bijąc maczugami), chciano ją pognać nagą ulicami miasta, lecz wedle legendy zjawił się Anioł i okrył jej ciało białą szatą.

*waszej posługi niwczynym nie widzieć* – sens: wcale nie widać waszej służby / pomocy.

*jak na żart* – tj. jakby z przekory.

*czyniąc krotofile* – sens: strojąc żarty.

[18]

*cnoty tam żadnej nie przyłoży; jeżeli cnota na niskim stopniu, tego już w niebie nie poprawi* – sens: nie doda już sobie cnotliwości; jeśli niedostatecznie jest cnotliwy, w niebie nie da się już tego naprawić.

*miarę weźmie z poprawy* – sens: będzie proporcjonalna wobec tego, jak się [człowiek] poprawił.

*ani narazi* – sens: ani nie nadwerży.

[19]

*w niebie z palmami i lilijami pęsy ucieszne odprawują* – nawiązanie do wyobrażeń niebiańskiego ogrodu, w którym Aniołowie wraz ze świętymi tańczą wśród palm z koronami na głowie. Do palm przyrównani są ci, którzy odrodzą się w raju (Ps 91(92),13-14): „Sprawiedliwy jako palma rozkwitnie, jako drzewo cedrowe na Libanie rozmnoży się. Wsadzeni w domu Pańskim, rozkwitną się w sieniach domu Boga naszego”.

*które na świecie ponosili, odbierając je z ręki szcudrobliwego Boga, który ich laską tą obdarzał z nieba, żeby i na ziemi co dla imienia Jego cierpieli* – mowa o świętych. Lilia była symbolem czystości i dziewictwa, dlatego była symbolem Maryi, a także atrybutem wielu świętych i mistyków, m.in. św. Antoniego Padewskiego, św. Dominika, św. Katarzyny Sienneńskiej, św. Kazimierza.

*Drugie, które na niebie urosły i z woli a daru Boskiego na ludzie zstępują, aby trapiąc one, wieczne im w niebie korony gotowały* – mowa o wiecznej koronie, która czeka zbawionych (Ap 2,10): „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto ma wrzucić diabeł niektóre z was do ciemnice, abyście byli kuszeni,



i będziecie mieć ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota”.

*utrapienia w niewinności podjęte* – tj. cierpienia poniesione dobrowolnie mimo braku winy.

*niebiescy dworscy* – tj. Aniołowie.

*Napodlegszy tu – tam, w niebie, przedniejsze miejsca osiadają* – sens: najbardziej ponizeni (na ziemi), w niebie dostępują najwyższych godności. Por. Łk 14,10-11:

Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poszednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed spolem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

[21]

(marg.) „*Psal[mo]*” 22 // *Różga Twoja i laska Twoja same mię ucieszyły* – Ps 22(23),4; zob. wyżej, obj. do VI [2].

*Byłem w frasunku – jako-ś mię biczem obdarzył, zarazem duszę moję uweselił* – aluzja do psalmu (Ps 31(32), 10-11): „Siła biczów na grzesznika: a mającego nadzieję w Panu miłosierdzie ogarnie. Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi, a chlubicie się wszyscy prawego serca”.

(marg.) „*Psal[mo]*” 37 // *Ja na bicze gotowy jestem* – Ps 37(38),18: „Bom na bicze gotów jest i ból mój przed obliczonością moją jest zawždy”.

*piastował hamulec zlej natury* – sens: dzierzył bicz (jako narzędzie do powściągnięcia zlej natury).

[22]

*Nie chciał też dać wprzód* – sens: nie chciał dać pierwszeństwa.

*potomek Dawidów* – tj. Jezus, zgodnie z rodowodem Jezusa opisanym przez Mateusza (Mt 1,1-17) i Łukasza (Łk 3,23-38) w ewangeliach Józef, jako legalny ojciec Jezusa, miał wśród swoich przodków mieć króla Dawida z pokolenia Judy. Zob. Mt 1,1: „Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego”.

*różga ... rozmarynowa, do uciechy oka ozdobiona* – tj. różga z rozmarynu, upleciona w sposób ozdobny, żeby cieszyć oko (prawdopodobnie mowa o różgach weselnych, witych właśnie z rozmarynu).

*na bicz z ostremi gwiazdkami potężnie urobiony* – mowa o biczu, prawdopodobnie basalyku, czyli dawnym tatarskim biczu bojowym zakończonym kolczastą, metalową kulką.

*na zielone gałązki jaśniejące się od kamieni* – tj. rozmarynowa gałązka dekorowana m.in. pozłotkiem, którą państwo młodzi wymieniali się podczas wesela, zob. wyżej obj. VI [4].

*wyrośły dusze do gumna niebieskiego naznaczone* – sens: wzrosły dusze przeznaczone na niebiańskie podwórze; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 13,30):

„Dopuszczcie obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwszej kąkol, a zwiążcie ji w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego”.

*podjął ostrości* – sens: wziął na siebie cierpienia.

[23]

*radniej na uciészne rzeczy patrzymy* – sens: chętniej patrzymy na mile rzeczy.

*A jeżeli co trochę cierpiemy, tedy siebie folgujemy, nieprzykro na się następujemy* – sens: a jeśli choć odrobinę cierpimy, już sobie darujemy, delikatnie obchodzimy się z samymi sobą.

*jeżeli się ostrym żelazem nie porównawszy* – sens: jeśli się go nie wyrówna zaostrzonym kawalkiem żelaza.

*ktu go tak świętym sobie życzy* – tu: jeśli ktoś chciałby go wypolerować do tego stopnia.

[24]

*Od siebie poczni, toż potym drugich podejm się poprawować* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Poprawa” 4): „Gdy chcesz drugich poprawiać, przyjrzyj się w pierw sobie, czy do poprawienia nie ma czego w tobie”.

[25]

*lepiej, aby Cię wszyscy ludzie grzbietami zastąpili, niż żeby namniej grzbiet Twój naświetszy miał być zraniony* – sens: lepiej, by Cię osłonili ludzie swymi plecami (nadstawili swoje grzbiety zamiast Twojego), niż aby Twoje plecy najświetsze miały być, choć trochę, zranione.

*Spadną ze grzbietów naszych złości ciężary, gdy poprawione będą na grzbiecie Jezusowym* – aluzja do Pieśni Sługi Pańskiego z Proroctwa Izajasza (Iz 50,6): „Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym, twarzy mojej nie odwróciłem od lających i plujących na mię”.

[26]

*ciężkie pierwszego rodzica przestępstwo* – tj. grzech pierworodny Adama. Księga Rodzaju (Rdz 2-3) opisuje wystąpienie Adama i Ewy przeciwko woli Bożej i posłużenie się przez nich własną wolą, by złamać zakaz Stwórcy (dotyczący niemożliwości jedzenia owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego). Po zerwaniu jabłka pierwsi rodzice unieśli się pychą i zwałpili w dobroć Boga.

*własną krwią wyzwolić mógł niewolników i na swym grzbiecie bicze i różgi mile ponosząc, mógł serca wzruszyć czarta pojmańców do zamilowania się wolności, której aby był światu nabył, aby był ludzi z niewoli zbawił, chciał jak niewolnik być karany* – kwestia przywrócenia wolności człowiekowi w zamian za niewolę Jezusa według Tomasza z Akwinu (THOM.AQUIN.*Sum.theol.* III 35,8 [s. 150]):

*Christus venerat nos in statum libertatis reducere de statu servitutis. Et ideo, sicut mortalitatem nostram suscepit, ut nos ad vitam reduceret, ita, ut Beda dicit: „Eo tempore dignatus est incarnari quo, mox natus, censu Caesaris adscriberetur atque, ob nostri liberationem, ipse servitio subderetur”.*

Chrystus przyszedł wyzwolić nas ze stanu niewoli na wolność. Toteż jak przyjął naszą śmiertelność, aby nas doprowadzić do życia, tak też, mówiąc słowami Bedy: „On raczył przyjąć ciało w takim czasie, iż natychmiast po narodzeniu został umieszczony w cesarskim spisie. Aby nam przynieść wolność, sam poszedł w niewolę”.

(przekład P. Belch)

Zob. niżej, obj. do VII [42].

*mile ponosząc* – sens: znosząc z przyjemnością.

[28]

*żałować muszę serdecznie, miłować muszę całkowicie* – sens: smuć się muszę w sercu, kochać muszę całkowicie.

[30]

*Mija przy Bogu, Duszo, niewola. Nie jęczy, który się Bogu poślubi. Chodzi w wolności Jezusa związkiem powiązany, a lubo sobie wolą i rozum pokrępowal* – „święte niewolnictwo” zakładało osiągnięcie wolności poprzez całkowite oddanie się Bogu. Oto projektowane poniżenie u MIELESZKI (*Westchnienia* I 4: „Księgi pierwszej obraz IV”, w. 13-16, 21-22):

„Żal mi, żem świeckie na mój kark włożyła  
jarzmo, żem w służbie Twej, Boże, nie żyła.  
Stokroć wolniejsze miałabym sumnienie,  
Twey wolej pełniąc najświętszej skinienie”;  
[...]  
„Takie gdy ujrzy Bóg twój poniżenie,  
stąd cię uwolni, da win odpuszczenie”.

*bije przeciw rozumowi* – sens: godzi w rozum.

*Wolny natenczas człowiek, gdy wszystko czyni według rozumu. Niewolnikiem jest, gdy odstąpiwszy rozumu, czyni to, co czynić każe nierozum* – Bóg uczynił człowieka istotą rozumną (Syr 17,5-6):

Stworzył z niego pomoc jemu podobną i dał im radę i język, i oczy, i uszy,  
i serce ku myśleniu, i nauką rozumu napelnił je. Stworzył w nich umiejętność  
duszną, rozumem napelnił serca ich i złe, i dobre ukazał im.

[31]

(marg.) „*Zach[ariae]” 1 // Obeszliśmy ziemię, a oto wszystka mieszkańcami napelniona i w pokoju odpoczywa* – Za 1,11: „I odpowiedzieli Anjołowi Pańskiemu, który stał między mirty, i rzekli: Zbiegliśmy zieme, a oto wszystka ziemia jest osiadła i odpoczywa”.

*Wszyscy się ludzie od zdumienia ... zapamiętywali* – sens: wszyscy się zapominali z powodu wielkiego zdumienia.

[34]

*wszystko odbiec człowieka może* – sens: człowiek może wszystko stracić.

[35]

*zda się, że na żart czynisz, gdyż i karaniem usiłujesz, abys człowieka nagnał do siebie, a zaś ogoloceniem, żebyś go lepiej ubogacił* – sens: wydaje się, że sobie żartujesz, usiłujesz bowiem zwabić do siebie człowieka poprzez karanie go i czynisz go bogatym poprzez odebranie mu wszystkiego.

[36]

*niesmakowitym czym obsyła* – sens: zsyła coś niedobrego, obdarowuje czymś nieprzyjemnym.

*Dojmić wprowadzie Bóg do żywego* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Żywy” 1b): „Dojmi do żywego”.

*Nigdy nie karze Bóg na ziemi swoich wybranych, żeby ich nie chciał poprawować* – aluzja do Księgi Judyty (Jdt 8,27): „te utrapienia są mniejsze niż Pańskie, którymi jako sługi karani jesteśmy ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu”.

[37]

*by obaczyć mogli ludzie, jako ich bydło nierozumne barzo przechodzi w usługę Bogu* – sens: by ludzie mogli zobaczyć, jak bardzo przewyższają ich nierozumne zwierzęta (tj. wół i osioł) w służeniu Bogu.

[38]

*parę od Boga sobie nażyczoną* – tj. oddech podarowany mu przez Boga.

*o tobie się namówią niecnotliwie* – sens: obmówią cię niegodziwie.

*w oczy parę cię karmią ceremonij i słów życzliwych* – sens: mają cię ceremoniałami i komplementami.

[39]

*z parą pacierz wypuścisz* – sens: odmówisz pacierz niezauważalnie / nie poruszając wargami, tj. byle jak.

*Boże, cię obdarz* – sens: Bóg ci zapłać (skierowane do siebie samego).

[40]

*Więcej potrawi, więcej podrapie ... za krótki czas* – sens: więcej zmarnuje, więcej uszkodzi w krótkim czasie.

*robić od dnia do nocy na wieczny bankiet* – całymi dniami zarabia / stara się dla ciebie na / o wieczną ucztę [w niebie u Boga]. Aluzja do wyobrażenia o uczcie sprawiedliwych (J 19,9): „Błogosławieni, którzy na wieczerzę wesela barankowego wezwani są”.

[43]

*jeszcze osoby chleba i wina wonności z siebie własne wydając* – sens: wydzielając z siebie postać chleba i przyjemny zapach wina. Aluzja do sakramentu Eucharystii ustanowionego przez Jezusa, zob. Mr 14, 22-24: „A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i błogosławiąc, łamał, i dał im, i rzekł: Bierzcie, to jest ciało moje. A wzięwszy kielich, dzięki uczyniwszy, dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł im: Ta jest krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana”.

[44]

(marg.) *Pasterzów sąd o proste ludzkie* – sens: opinia pasterzy o prostych ludziach.

*co za sąd będzie z ludźmi prostymi* – sens: jaki będzie sąd nad ludźmi prostymi. Aluzja do czasów ostatecznych, podczas których według Biblii ma dojść do Sądu Ostatecznego.

*z Tobą się bawią po przyjęciu* – sens: obcuja z Tobą po przyjęciu [komunii świętej].

*Co za sąd będzie pasterzów* – sens: co za sąd będzie nad pasterzami, tj. duchownymi / jak osądzeni zostaną pasterze.

*więtszy sąd będzie samychże* – sens: surowiej osądzeni zostaną oni sami.

[45]

*odzieżą będąc duchownymi* – sens: ci, których godność duchownego przejawia się w samym tylko stroju / habicie.

*słowami ... zapalać mieli słuchające* – sens: mieli wzruszać / pobudzać słuchaczy za pomocą słów / kazań.

*odziewali spółgrzeszące niewolnice* – sens: ubierali niewolnice (w znaczeniu: zniewolone przez grzech), z którymi grzeszyli.

[46]

*gdy Cię w odzieży białej osób chleba w dobrym sumnieniu przyjmę* – sens: gdy przyjmę Cię w białej szacie pod postacią chleba (czyli w oplatku), mając czyste sumienie.

[47]

*by cię opowiadali* – sens: aby zapowiadali biczowanie. Nawiązanie do Męki Chrystusa, podczas której przed ukrzyżowaniem został ubiczowany (zob. Mt 27,27-31; Mk 15,16-20).

*Ja na bicze gotowy jestem* – Ps 37(38),18; zob. wyżej, obj. do VI [21].

*Boska jest obietnica, że nie miało się zle przybliżyć z biczem do przybytku* – aluzja do psalmu (Ps 90(91),10); zob. wyżej, obj. do VI [12].

*Boska ... obietnica* – tj. obietnica złożona przez Boga.

*z żywota prześwieconego Matki* – tj. ze świętego łona Maryi.

[48]

*zbrodnia zastawiasz* – sens: zasłaniasz zbrodniarza.

[49]

*to w kościele złych ludzi bijącemu* – aluzja do przegnania handlarzy przez Jezusa ze świątyni (J 2,13-22).

[50]

*Pokazało się to na onym razie* – sens: okazało się to wówczas.

*gdy we dwunastu lat zostało Dziecię w Jeruzalem, że lubo bez wiedzy Matki w kościele zostało, lubo się o nie Matka nie kłopotala* – mowa o epizodzie z życia Jezusa, który w wieku dwunastu lat zagał Maryi i Józefowi, gdy wracali do Nazaretu ze święta Paschy, jakie obchodzili w Jeruzolimie. Okazało się, że Jezus udał się do świątyni (tu: kościoła) dysputować z kapłanami (Łk 2,41-50). O zmartwieniu Marii i Józefa por. niżej (Łk 2,48).

*we dwunastu lat* – tj. w wieku dwunastu lat.

(marg.) „*Lucae*” 2 // *Synu, coś nam tak uczynił?* – Łk 2,48: „Synu cóżeś nam tak uczynił? Oto ociec twój i ja żalośni szukaliśmy cię”.

[51]

*cierpienia chucią nas naprawiać zamysła* – sens: zamierza nas poprawiać poprzez pożądlivość / chęć wzięcia [na siebie] cierpienia.

(marg.) „Psal[mo]” 37 // *Nie ma-ż zdrowia na duszy mojej* – Ps 37(38),4-5: „Nie masz zdrowia w ciele moim od oblicza gniewu twego; nie masz pokoju kościom moim od oblicza grzechów moich”.

[52]

*w gwalcie sobie uczynieniu* – tj. w zmuszaniu/przymuszaniu siebie.

*powierzchnie umartwienia* – tj. pokuty cielesne.

[53]

*Jako często boki ostrym żelazem okrążasz?* – sens: jak często obwiązujesz się włosienicą (dosłownie: twardym metalem). Początkowo ten typ umartwienia się był praktykowany przez zakonników, ale od XVI w. zaczął się rozpowszechniać wśród polskich szlachcianek. Tkaninę z sierści kozy lub owcy (także wielbłąda) zaczęto zastępować pasami z cieniutkiego drutu, zwróconego kolcami w stronę ciała, by zwiększyć ból i niewygodę. Opis umartwień Krystyny z Lubomirskich Potockiej zamieścił Florian JAROSZEWICZ (*Matka świętych Polska*, s. 237):

Ciało swoje wykwinicie karowała, już palkami żelaznymi, już dyscyplinami, już różgami, już manelkami drutowymi, już włosienicą, już postami. Nadto ręce do góry podniesione bez podpory długo trzymała, pokrzywami się siekla, stoczki o ciało swoje gasiła tak, że po śmierci jej skancerowane wszystko od takich upalów znaleziono.

*Żeby nie spytano* – sens: lepiej nie pytać.

*opuscił wczasy* – sens: zrezygnował z wypoczynku.

*dziwne wymysły katowni swoich* – tj. niezwykle pomysły na zadawanie sobie cierpienia.

*do pociech wdychasz* – sens: pragniesz ukojenia/pocieszenia.

[55]

*igły końcem tknąć nie mogę, gdzie bym nie widział choroby* – sens: nie ma nawet ułamka duszy, który pozbawiony byłby grzechu; wyrażenie nienotowane, zapewne regionalne.

[56]

*nie opatrzyli do wczasu* – sens: nie przygotowali do odpoczynku.

*cokolwiek mieli opatrować* – sens: mieli cokolwiek zapewnić.

*karząc się pierwszým karaniem inszych* – sens: kierując się (upominając siebie samych) pierwszą karą innych, tj. zbuntowanych aniołów (por. niżej).

*którzy gdy z chwały chcieli ujmować Bogu, poszli na wieczne przepaści* – tj. potępieni, mowa o zbuntowanych Aniołach; aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 12,9): „I zrucon jest on Smok, wielki wąż staradawny, którego zowią Diabłem i Szatanem, który zwodzi wszytek świat, i zrucony jest na ziemię, i Anjółowie jego z nim są zruceni”.

z *chwaly chcieli ujmować Bogu* – sens: chcieli umniejszyć chwałę Boską.

*poszli na wieczne przepaści* – sens: skazani zostali na wieczne potępienie; zob. wyżej, obj. do IV [8].

*w nędzy i w utrapieniu zasadził* – sens: oparł na nędzy i utrapieniu.

*z tej chwaly ujmować mieli* – sens: mieli odejmować czci (poniżyć).

*Onego stąd wychwalali, śpiewając chwałę, i swoim skokiem pokazowali, jako radośni stąd byli, i żeby takiej zwłoki nie było w tej chwale* – mowa o Aniołach, które towarzyszyły narodzinom Jezusa. Najczęściej jako źródło opowieści o śpiewających i muzykujących Aniołach wskazuje się: Ps 137(138),1; Iz 35,10 oraz Łk 2,14.

[57]

*A nam czy wdzięczna, gdy nam kto daje do większych żalów okazją?* – sens: a czy nam jest to miłe, gdy ktoś daje nam sposobność do większych cierpień.

*na nas z daleka krążyć trzeba* – sens: trzeba nas podchodzić / zaczając się na nas.

*z prędką nie było ciężkie serca bolenie* – sens: aby zaraz nie było wielkiego bólu serca.

[58]

*I tu nie oraz umartwiać potrzeba* – sens: w tym przypadku również nie wystarczy jednokrotne umartwienie.

[59]

*w zakonach niegęsty doskonały* – sens: w zakonach mało jest doskonałych ludzi.

*z stanu swojego powinien ciągnąć do poprawy* – sens: ze względu na swój stan (duchowny), powinien dążyć do poprawy.

[60]

*chceszli bliżniuchno zasięć Onego* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 4,2-4), gdzie Jezus zasiada na tronie pośrodku zbawionych.

## PLĘS VII. POTĘGA Z KRZYŻA

[2]

*od ostrości, od twardości* – tj. od niewygód, nieprzyjemności.

*nie słupem się zstało* – sens: nie stanęło jak wryte. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Stać” 69a): „stoi jak słup wryty”.

*na Jego lonie* – tj. w niebie; por. wyżej, obj. do Prz [3].

*ta mowa nam, ludziom, niewiadoma i nie jest godny człowiek, aby się mu zwierżono tej rozmowy* – w traktacie *Dziecię Pan Jezus* HINČZA wytłuma- czył, że mowa, którą posługuje się Jezus po narodzeniu, to muzyka w rozumie- niu harmonii kosmicznej (*Dziecię*, s. 43-44):

Dziwna melodia słyszana była w niebie i przebijala aż do skrytego ma- jestatu Bożego, gdy jednorodzony Syn Boży, stawszy się człowiekiem, osadził

to człowieczeństwo na osobie Boskiej tak dalece, że kiedy co myśli i sił swoich jako instrumentów na granie używał, mogło się mówić: Bóg człowiek myśli. [...] Tak wdzięczna to uszom była Ojca niebieskiego muzyka w tak młodym wieku grać to, co Mu tylko Bóg Ociec kazal [...], kto to rozumem pojmie.

[3]

*na którym nigdy się słowa nie dobadasz* – sens: na którym nigdy nie można się doszukiwać słowa.

[4]

*w oświeconym jasnie powietrzu* – tj. na jasno rozświetlonym niebie.  
*głośności wykrzykali, że miał być pokój na ziemi* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,14); zob. wyżej, obj. do IV [1].

*tak wielą grzechów, jako świat stoi, obrażone* – sens: ‘zranione, dotknięte tak wieloma grzechami, odkąd istnieje świat / jak długo istnieje świat’.

*ślupem się miało zstać ludzkiemu narodowi* – sens: stałoby się obojętne wobec losu człowieka. Nawiązanie do opowieści o żonie Lota, która, uciekając z Sodomy, odwróciła się, by spojrzeć na ulegające zagładzie miasto, i została przemieniona w ślup soli (Rdz 19,26): „A obejrząwszy się żona jego nazad, obrócona jest w ślup soli” – Dzieciątko Jezus miałoby zareagować podobnie, pojawiając wielość i ciężar ludzkich grzechów.

(marg.) „*Ad Tit[um]*” 2 // *Objawiła się na świecie sama łaskawość, pokazała się szczerą Dzieciną Boga ludzkość* – Tt 2,11: „Abowiem okazała się łaska Boga, zbawiciela naszego, wszystkim ludziom”.

[5]

*wszelką powolność na wszystkich członkach wydaje* – sens: poddaje się wszystkim zabiegom Matki, prostującej Jego członki, podtrzymującej Jego głowę.

*powojniczkiem ... wiązała* – sens: opatulą w powijaki.

*rączki w mierze swej uwijała* – sens: stosownie, odpowiednio krępowała rączki (powijakiem/pieluszką).

*jak z woskiem prawie, nie jak z kamieniem, z Dzieciną sobie Matka postępowała* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Wosk” 5): „raz mi się woskiem stawisz, a drugi raz głazem”.

[6]

*Czy nie zadrżały kolumny nieba* – aluzja do Księgi Hioba (Hi 26,11): „Śłupy niebieskie trzęsą się i lękają się na kinienie jego”. Z kolei uskrzydłona kolumna symbolizowała wiarę, dla której otwierało się niebo. Wzniesiona została przez Jezusa, więc nie groziło jej zawalenie (Ap 3,12):

Kto zwycięży, uczynię go słupem w Kościele Boga mego, a więcej z niego nie wynidzie. I napiszę na nim imię Boga mego, Nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mego, i imię moje nowe.

Zob. niżej, il. 10 (MONTENAY, *Emblemes* 8: „Maxima / non confundit, / iustificat / Christus” – ‘Największych nie zawstydzia, lecz usprawiedliwia Chrystus’ [k. 8r]):





Ilustracja 10

*Radości zaś podobno znaki są te trzęsienia* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 6,12): „I widziałem, gdy otworzył szóstą pieczęć, a oto się zstało wielkie trzęsienie ziemi i słońce się zstało czarne jako wór włosiany, i księżyc wszytek zstał się jako krew”.

*z ziemi nabywszy gromadnych dusz, onemi puste miejsca niebieskie osadził* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 14,2):

W domu Ojca mego jest mieszkania wiele. Jeśliby inaczej, powiedział-bych wam był. Abowiem idę gotować wam miejsce. A jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego, iżbyście, gdzież ja jest, i wy byli.

*znając ... nieba kolumny, jako to miały być świetne dusze, od radości jakoby wyskakiwały* – sens: [mieszkańcy niebios], wiedząc, jak świetnymi duszami były [przyniesione do niebios przez Jezusa] kolumny [tj. zbawieni], skakali z radości. Zbawieni opisani zostali w Apokalipsie jako „słupy w Kościele Boga” (Ap 3,12-13), zob. obj. wyżej.

[7]

*Czy nie kolos to, który Duchowie nieba wystawiają Temu wojownikowi, że tak daleko zaszedł, iż z wysokiego nieba i łona Ojcowskiego stanął na kraju* – mowa o kolumnach stawianych na oznaczenie zasięgu podboju; por. niżej, obj. do VII [14, 15]. Bóg-Oblubieniec w Pieśni nad pieśniami opisany został jako olbrzym wsparty na kolumnach (Pnp 5,15): „Golenie Jego słupy marmurowe, które postawiono na podstawkach złotych, ozdoba Jego jako Liban, wyborny jako cedry”.

„*Ignoto Deo*” – (łac.) ‘Nieznanemu Bogu’; aluzja do Dziejów Apostolskich (Dz 17,23), gdzie apostoł Paweł zwrócił się do Ateńczyków w następujący sposób: „Abowiem, chodząc i patrząc na bałwany wasze, znalazłem też ołtarz, na którym było napisano: «Nieznajomemu Bogu»”.

[9]

*spiczaste słupy słońcu poganie wystawowali* – w kultach pogańskich wznoszono tzw. kolumny słoneczne na cześć bogów natury, w Egipcie zaś obeliski ku czci Ra, boga Słońce. Niektóre z tych obelisków przeniesiono do Rzymu – jeden (prawdopodobnie obelisk Amenemhata II) stoi na Placu św. Piotra w Rzymie i jest znakiem zwycięstwa krzyża. Obelisk liczy 25,5 m. Został przywieziony do Rzymu w 37 roku przez Kaligulę. Na placu św. Piotra wystawiony został w 1586 roku przez papieża Sykstusa V. Znajdujące się na nim hieroglify są częściowo nieczytelne.

*Słońce sprawiedliwości* – (łac. *Sol iustitiae*) określenie Jezusa z Księgi Malachiasza (Ml 4,2(3,20)); zob. niżej, obj. do VIII [60]. Por. HIŃCZA, *Głos*, k. 3r: „Zwaбіłem i samo słońce, naświętszy sakrament ciała i krwi Pańskiej, który i jest, i nazywa się słońcem Kościoła Chrystusowego. *Eucharistia est Divinus sol* [‘Eucharystia jest Boskim słońcem’]”.

[12]

*Jest w kościele Panny ś[więtej] nazwanym „Ara Coeli” ołtarz* – mowa o bazylice (mniejszej) Santa Maria de Ara Coeli (‘Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego’) w Rzymie, gdzie znajduje się figura Santo Bambino z XV w. (pierwsza wzmianka o jej obecności w bazylice pochodzi z 1629 r.).

(marg.) *Ołtarz „in Ara Coeli”* – (łac.) ‘ołtarz w [kościel] Ołtarza Niebiańskiego’.

*„A cubiculo augustorum”* – (łac.) ‘z sypialni cesarzy’; u Hińczy: „Pokojowi cesarzów” (jakby czytał: *cubiculo augustorum*). W Santa Maria de Ara Coeli nadal stoi kolumna z taką inskrypcją.

*pokojowych swoich ... przypuszcza* – sens: dopuszcza (do siebie) swe sługi (Aniołów).

*Czy daje znać napis, że tamte filary zebrane są z pokojów cesarzów i na ołtarz obrócone* – bazylika Santa Maria de Ara Coeli stanowiła symboliczne zwycięstwo nad religiami pogańskimi, do jej budowy wykorzystano bowiem ruiny starożytnych świątyń i budynków (stała w XIII w. na miejscu świątyni Junony). Trzy nawy boczne mieszczą 22 kolumny, które pochodzą z różnych starożytnych budynków w Rzymie. Trzecia kolumna po lewej stronie (licząc od wejścia) to wspomniana kolumna pochodząca z sypialni Oktawiana Augusta. Hińcza, wspominając 4 kolumny, prawdopodobnie ma na myśli te (4 z 22) będące najbliższe ołtarza.

[13]

*z takim niewczasem tak się poterać po kątach bydlą niemego* – sens: w takiej niewygodzie niczym bydlę nieme poniewierać się po kątach (stajni).

*bydlą niemego* – zob. wyżej, obj. do V [31].

*od niewdzięcznego narodu* – sens: ze strony niewdzięcznej ludzkości.

[14]

(marg.) „*Olaus Mag[nus]*” – (1490-1557) humanista i kartograf, szwedzki duchowny rzymskokatolicki osiadły w Gdańsku, autor mapy obszarów nadbałtyckich *Carta Marina* (‘Mapa morska’; 1539) oraz dzieła o ludach zamieszkujących te tereny: *Historia de gentibus septentrionalibus* (‘Dzieje ludów północy’; 1555).

*Czy nie jedna to z kolumn, które są na pustyni, na których i pasujących się utarczki, i wojennych ludzi towarzyszków odważnych, pobitych sprawy i od nieprzyjaciół poodbierane rynsztunki, zebrane lupy są jasnie wyrysowane?* – mowa o kolumnach stawianych na granicach podbitych ziem; zob. OLAUS MAGNUS (*Historia de gentibus septentrionalibus*, k. 8v-9r):

*Veterum Gothorum ac Suenorum antiquissimus mos erat, ut ubi acriores in campis seu montibus instituissent et perfecissent pugnas, illic erectos lapides quasi Aegyptiacas pyramides collocare soliti sint.*

Było prastarym zwyczajem dawnych Gotów i Szwedów, że tam, gdzie cięższe na równinach czy w górach wszczęli i przeprowadzili walki, tam zwykli byli umieszczać stojące kamienie niczym egipskie piramidy.

(przekład T. Płóciennik)

HIŃCZA powołuje się na ten sam ustęp w kazaniu na pogrzebie Anny z Sztemberku Ostrogskiej (*Korona*, k. D<sub>3</sub>r):

Pisze też Olaus Magnus, że takie kolumny są na pewnej pustyni, na których i pasujących się utarczki, i wojennych ludzi towarzyszków odważnych, rotmistrzów pobitych dzieła, poległych hetmanów sprawy i od nieprzyjaciół poodbierane rynsztunki, chorągwie, zebrane lupy są jasnie wyrysowane.

W dziele Olaus Magnusa opisowi towarzyszy ilustracja; zob. niżej, il. 11 (OLAUS MAGNUS, *Historia de gentibus septentrionalibus*, k. 9v: *De obeliscis sepulchralibus* [‘O obeliskach nagrobnych’]):



*De obeliscis sepulchralibus.*

Ilustracja 11

*nie podlegają skazitelności* – sens: nie ulegają zepsuciu.

*kamień nie jest w trwałości upośledzony od natury* – sens: kamień jest z natury wytrzymały.

[15]

*w Gandawie kolumnę wystawiono z osobą Piątego Karola* – mowa o rzeźbie ustawionej na szczycie kolumny stanowiącej fragment fasady ratusza w Gandawie (miasto w północno-zachodniej Belgii), przedstawiającej króla Karola V z dynastii Habsburgów, cesarza rzymskiego panującego w latach 1519-1556; władca został ukazany jako dzierżący w prawej ręce miecz, w lewej zaś jabłko królewskie.

[16]

*będąc dany od Ojca niebieskiego jako kolumna żelazna, wytrzyma wszystkich królów najazdy* – aluzja do Księgi Jeremiasza, gdzie Bóg nazwał Jeremiasza „żelazną kolumną” (Jr I, 18): „Abowiem ja uczyniłem cię dziś miastem obronnym i słupem żelaznym, i murem miedzianym”. W *Brewiarzu rzymskim* (BREV. ROM., s. 13) odnosi się te słowa do cierpiącego Jezusa i Jego cierpliwości (niezdziela Męki Pańskiej).

*nic nie zajrzeć pocieszego* – sens: nie widać niczego, co mogłoby przynieść pociechę (sprawić radość).

[17]

*oko grubym humorem nabiegłe* – tj. oko zasłże gęstą cieczą, czyli zaślepione, znamionujące nierozumienie tego, co się dzieje (por. zwrot przysłowiowy, NKPP, „Oko” 8: „bielmo oku nie szkodzi, ale na niego nie widzi” „mieć bielmo na oczach”). Na temat ograniczeń władz epistemicznych zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 32-36. Posłużenie się leksemem „humor” stanowi odniesienie do fizjopatologii humoralnej, teorii, która powstała w szkole medycznej w Knidos, a rozwinięta została w szkole na Kos przez Hippokratesa (ok. 460-377 p.n.e.), greckiego lekarza. Zgodnie z nią brak równowagi między czterema humorami, czyli krwią, żółcią, flegmą (śluzem) i czarną żółcią, prowadził do patologii. Nadmiar żółci miał powodować skłonność do gniewu, a występował u choleryków, z kolei nadmiar krwi – u sangwiników, flegmy – u flegmatyków, czarnej żółci – u melancholików.

*Zdrowym Ta okiem wszystkie uważa* – sens: Jezus rozsądnie myśli o przyniesionych mu narzędziach męki. Ten sam frazeologizm wyżej, zob. II [37] oraz obj.

*ledwo ... z łona ... nie wyskoczy* – tutaj pod słowem „łono” należy rozumieć ‘podolek’, czy też ‘kolana’ Matki Boskiej, z których Jezus chce się wyrwać.

*ledwo ... z skóry nie wyskoczy* – sens: zrobi wszystko. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Skóra” 18): „mało nie wyskoczy ze skóry”.

[18]

*teraz w tej stajni niemowlę* – odwołanie do etymologicznego znaczenia słowa: nie + mówić; niżej (IX 93. 138) Hińcza użyje w tym znaczeniu słów *niemowląstwo* i *niemowlństwo*.

*ma ustawiczną z Ojcem rozmowę* – mowa o modlitwie myślniej; zob. HIN-CZA, *Dziecię*, s. 18: „Panna [...] na modlitwie i rozmowie wewnętrznej z Synem, którego nosiła, w nawiedzeniu powinnej swojej dla usługi, wszystkie myśl swoją w Bogu utopila”; tamże, s. 224: „Zaraz w żywocie modlitwę czynił Jezus dziwne w onym zamknięciu rozmyślanie przez długi czas. Nauczył Go tej modlitwy Bóg Ociec”.

*nie jest słupem* – sens: nie jest obojętny [Jezus]. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Stać” 69b): „stoi jak słup” (por. niżej).

*Dziecina, odziewająca wszystko, co się stworzeniem nazwać może, naguchno leży* – sens: Jezus, który sam odział cały świat, leży nagi; zob. wyżej, obj. do V [2].

*tam, gdzie tak cieniuchna ręka zastać może* – sens: tam, gdzie tak drobna ręka mogłaby zasłonić.

*jakoby się z tak nakłonionymi do kupy zbierając* – sens: jak gdyby zwiijając się w kłębek z tak uniesionymi [kolanami].

*się zstała w tym jakoby słupem* – sens: milczy w tej sprawie.

*że by i w małym ciele znosiła przykrości* – sens: ponieważ również odczuwałyby cierpienie małego ciała [Jezusa]. Nawiązanie do zasady *compassio* [współodczuwania] Matki Boskiej z Chrystusem podczas Męki, zob. wyżej obj. I [16].

[19]

*ażbys się był na świecie obaczył* – sens: żebyś rozeznał się w świecie, poznał świat.

*jaką chciał czynić wygodę* – sens: jak chciał Ci dogodzić.

[20]

*jako Cię do swego własnego przychodzącego miał odrzucić* – sens: gdy [świat, tj. ludzie] chcieli Cię odrzucić, gdy przychodziłeś na – przynależny Tobie – świat.

[22]

*nie dopuszczać nikomu właściwny odejmować* – sens: nie pozwolić odbierać sobie majątku.

[23]

*jako się serce Twoje nie spadało, bacząc Twojego Syna potęgę w cierpliwości* – sens: jakże nie pękło Twoje serce, gdy widziałaś siły swego Syna poddawane próbie wytrwałości.

*fajerki, którą więc zwykli pościel zagrzewać* – fajerka: blaszany pojemnik, do którego wsypywano żar i wkładano następnie pod pościel, by ją ogrzać.

[25]

*Doświadczyć próbą najlepiej, jeśliś co nabył z tej potęgi* – sens: najlepiej sprawdzić, poddawszy się próbie, czy udzieliła ci się siła [Jezusa].

*Puść się ... wprzód na języki* – sens: pozwól, by cię obmawiano. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Język” 99): „wziąć kogo na języki”.

[26]

*Co żeby było, nie schodzi na Jezusie* – sens: Nie wystarczy Jezus, by to się spełniło.

*stanął jak niemy słup* – sens: zamilknął. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Stać” 69a): „stoi jak słup”.

*kamień miał Go wyświadczać niewinnym* – sens: kamień miał dawać świadectwo Jego niewinności; aluzja do Księgi Habakuka (Ha 2,11-12): „Bo kamień z ściany wołać będzie, a drzewo, które między spojeniem budowania jest, odpowie: «Biada, kto buduje miasta krwią a gotuje miasto nieprawością!»”.

*Jeżeli bowiem kiedy tedy, natenczas* – tj. jeśli kiedykolwiek, to właśnie wtedy. *słówka za Nim nie mówili* – sens: nie poparli Go nawet słowem.

*wszak też przy śmierci nie jeden kamień, ale całe góry kamieniste rozpadały się i jakoby gębę otwierały do mówienia, do huków, które czyniły wydawania* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 19,40): „Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą.” Fragment z Ewangelii stanowi nawiązanie do przekleństwa z Księgi Habakuka (Ha 2,11-12; zob. obj. zaraz wyżej).

*gdy już nie było, kto by im gębę zatulał, aby o Jego niewinności nic nie mówili* – sens: gdy już nie było nikogo, kto by zatykał im usta, by nie świadczyli o niewinności Jezusa.

*i wymawiania z cierpienia nie chcąc żadnego świadectwa* – sens: nie chcąc ani razu dać świadectwa, jakoby uchylał się od cierpienia.

[27]

*i na obelgi stawić się słupem, i na zelżenia zstać się kamieniem* – sens: być niemym, nieczułym zarówno na obelgi, jak i poniżenia. Por. zwroty przysłowiowe: „stoi jak słup” (NKPP, „Stać” 69a) oraz „kamień nie człowiek” (NKPP, „Kamień” 21: „kamień nie człowiek”).

[28]

*że byśmy to Dziecię na powietrzu Słowem opowiadali, prawda jest* – sens: prawdą jest, że zapowiadaliśmy Dzieciątka jako Słowo, latając w powietrzu. Mowa o koncepcji Jezusa jako Logosu opartej na Ewangelii Janowej (J 1,1).

*na powietrzu* – por. wyżej obj. do Prz [3], [4].

(marg.) *Słowo milczało w nacięższych razach* – sens: Jezus znosił najcięższe ciosy w milczeniu. Aluzja do milczenia Jezusa przed Piłatem (Mt 27,13-14); zob. wyżej, obj. do V [18].

*tak u Heroda, jako i u niego, milczy* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,13-14); zob. wyżej, obj. do V [18].

[29]

*Żeśmy zaś pokój opowiadali na powietrzu* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,14); zob. wyżej, obj. do IV [1].

*przy słupie* – mowa o kolumnie do biczowania (Mt 27,26): „Tedy im wypuścił Barabasza, a Jezus ubiczowanego podał im, aby był ukrzyżowan.”

[30]

*przybytek Paniński* – tu: ciało Jezusa zrodzonego z Panny; por. wyżej, V [3].

*Długo bo w ciele zatrzymana będzie się być zdala, przez lat trzydzieści i trzy* – aluzja do wieku Jezusa, w jakim został ukrzyżowany.

[31]

*stanie na razy* – sens: wystawi się na ciosy.

*na dłużników człowieka uspokojenie* – sens: by uregulować należności dłużników człowieka.

[32]

*do ławki wystawionej do sieczenia* – tj. do deresza, czyli ławki szkolnej służącej do karania uczniów chłostą.

*pada-li się im pogoda* – sens: gdy tylko nadarzy się im okazja.

*się wyplakać często z krzyżów, z biczów chcemy* – sens: chcemy sprytnie uniknąć cierpienia / wykręcić się od cierpienia.

[33]

*Radości to znak ten słup do stajni od nas wniesiony, bo baczym, że przez potężne wytrwanie tej Dzieciny w biczowaniu wiele się kolumn wypoleruje do górnego nieba mieszkania* – filary stanowią symbol Kościoła w myśl Księgi Królewskiej (1Krl 7,21): „I postawił dwa słupy w przysionku kościelnym. A postawiwszy słup prawy, nazwał go imieniem Jachin; także postawił słup srugi i nazwał imię jego Booz”. „Jakin” znaczy ‘On [Jahwe] utwierdził’, „Booz” zaś ‘W Nim jest moc’, a zatem Bóg umocni i pocieszy wszystkich, którzy przybędą do świątyni, by się modlić (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 282).

*do górnego nieba mieszkania* – tj. do domu Boga Ojca, aluzja do J 14,2, zob. obj. wyżej VII [6].

*w całości wniesionemi* – mowa o duszach zbawionych, które porównano do kolumn domu Bożego w niebie.

[35]

*w zwyczaj naturę obrócić* – sens: weszły w nawyk.

[36]

*duszy nie uwalniasz* – sens: nie dbasz o zbawienie duszy.

[37]

*daj mi to poznać serdecznie* – sens: pozwól mi to sercem poznać; zob. wyżej, obj. do Cz [1].

*przy tym słupie miały się górne pałace ozdobić, lubo ruiny nieba naprawić* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 3,12; zob. wyżej, obj. do VII [6]) oraz 1Tm 3,14-15: „To tobie piszę, spodziewając się, że rychło do ciebie przybędę. A jeśli omieszkać, abys wiedział, jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego, filar i utwierdzenie prawdy”. Zbawieni mają stanowić ozdobę i fundament pałacu w niebie; zob. wyżej, obj. do VII [33].

*górne pałace* – wizja niebios jako pałacu królewskiego ma swoje źródło m.in. w psalmie (Ps 44(45),7); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz II [9].

*ruiny nieba* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 64,10-11):

Miasto świętego twego zostało się puste, Syjon pustynią został, Jeruzalem opuściano. Dom poświęcenia naszego i chwały naszej, gdzie cie chwalili ojcowie naszy, został się pogorzeliem ognia i wszystkie kochania nasze obróciły się w rozwaliny.

*żeby był nacisk w górnym mieszkaniu* – sens: by było tłoczno / był ścisk w niebie.

*niemającym ciała pokrycia na sobie* – sens: nieposiadającym cielesnej powłoki.

*Matka, że na czas nie sprzeciwi się i wam Dzieciątka powierzy, mam za to, by tylko Dziecię uszło przy słupie ciężgi* – szyk i sens: sądzę, że Matka [Boska] chce, by Dzieciątko ominęło biczowanie, więc nie sprzeciwi się teraz, powierzając wam [tj. aniołom] Dzieciątko.

[38]

*ryśowanie ciała Jego przy słupie większej ruinom doda ozdoby* – sens: biczowanie ciała Jezusa przy kolumnie bardziej ozdobi ruiny [pałacu w niebie]; zob. wyżej, obj. poprzednie.

[39]

*im się tu więcej dla pozyskania dusze, tak swojej, jako i cudzej, na cierpienia wy-dajemy, tym jaśniej w niebie zaświecimy* – aluzja do wyglądu świetlicie białych szat, jakie nosili zbawieni (Ap 7,13-14); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz V [36].

[40]

*szukał dusz ludzkich* – zadanie duchownego, który niczym dobry pasterz, powinien poszukiwać wiernych-owieczek w myśl przypowieści o dobrym pasterzu (J 10,16):

I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni. I one potrzeba, abych przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i zstanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Hińcza w tym akapicie wymienia kolejne zobowiązania dobrego duchownego na ziemi.

*czytać na każdej sprawie usilnie* – sens: obserwować i rozumieć każdy uczynek.

*usilnie robiący w dzieciennym wieku dla dusze mojej* – sens: ciężko pracujący w dzieciństwie dla zbawienia mojej duszy.

*praca miła mi nie będzie, której nie zrobię usilnie* – sens: nie będzie mi przyjemną praca, której nie wykonam z całym zaangażowaniem, wysiłkiem.

[41]

*Co zaś rozumiesz o kolosie* – sens: to, co z kolei sądzisz o kolosie. Mowa o kolumnie wystawianej w celu upamiętnienia podboju; por. wyżej, obj. do VII [7, 14, 15].

*mogłoby to stać rozumienie* – sens: wystarczyłoby jako wyjaśnienie.

*Niewiadomemu Bogu* – zob. wyżej, obj. do VII [7].

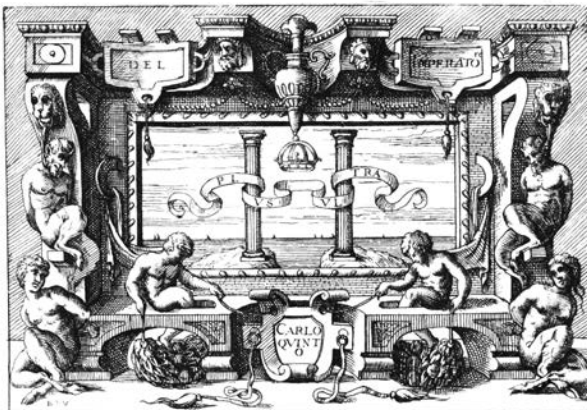
[42]

„*Non plus ultra*” – (łac.) ‘nic nadto / nic poza tym / dalej nie [postąpisz]’; zob. Hi 38,11: „Aż póty przyjdiesz, a dali nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte wały twoje.” Napis zamieszczony na Słupach Herkulesa w Cieśninie Gibraltarskiej,



w celu oznaczenia końca znanego świata i przestrzeżenia żeglarzy, aby dalej nie płynęli. Słupy Heraklesa to nazwa dwóch górzystych przyładek: Kalpe w Hiszpanii (dziś: hiszp. El Peñón de Gibraltar, arab. Dżabal Tarik, pol. Skała Gibraltarska) i Abila / Abilyks w Mauretanii (dziś: arab. Jabal Mūsā, pol. Dżabal Musa [‘Góra Mojżesza’] w Maroku, o wysokości 851 m, lub Monte Hacho / Abyle w hiszpańskiej Ceucie, o wysokości 204 m), znajdujących się po dwóch stronach Zatoki Gadytańskiej (dziś: Cieśnina Gibraltarska). HINCZA w dziele *Klejnot koronny*, odwołując się do MAGNUSA (Olaus Magnus, *Historia de gentibus septentrionalibus*, Roma 1555, s. 232: VII 15) tłumaczy szerzej, jaką funkcję pełniła dewiza w wyprawach wojennych: „Mieli ten zwyczaj hetmani, cesarze z dawna, że zaszedszy w głąb królestwa takiego i ono opanowawszy na sławę swoją, że tak wiele państwa osiedli, stawiali kolumny z tym napisem: «Non plus ultra» (jakoby rzekł: «Dosyć, nie dalej»). Pisze też Olaus Magnus, że takie kolumny są na pewnej pustyni, na których i pasujących się utarczki, i wojennych ludzi, towarzyszków odważnych, rotmistrzów pobitych dzieła, poległych hetmanów sprawy i od nieprzyjaciół poodbierane rynsztunki, chorągwie, zebrane łupy, są jaśnie wyrysowane. Na onej chocimskiej graniej ażas nie widział jednej dość świetnej kolumny, na której wyrysowano głęboką rzekę, a ono po niej płyną Turków w niej ponurzonych zawoje i dzidy z napisem: «Non plus ultra» («Nie dalej»).

„*Plus ultra*” – (łac.) ‘dalsze poza’. Osobista dewiza Henryka V Habsburga (1500-1558), która następnie została umieszczona w herbie Hiszpanii; zob. niżej, il. 12 (DOLCE, PITTONI, *Imprese*, k. nlb 50r: *Di Carlo V Imp[eratore]* [‘Impresa Karola V Imperatora’]):



Ilustracja 12

*to wielka* – tj. to bardzo ważne.

*usieczony od głowy aż do stopy* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, „Stopa” 1b: „Od głowy do stopy”).

[44]

*się mostem położę* – sens: kłaniam się bardzo nisko, okazuję pokorne uniżenie, ale tu również dosłownie: położę się w poprzek jako przeszkoda (zob. zwrot przysłowiowy, NKPP, „Most” 1a: „Mostem się kładzie”).

*Ty, któryś jedynym Słowem wszystko utworzył i na trzech palcach wszystko poważył* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 11,20); zob. wyżej, obj. do IV [20].

[45]

*przedniego kraju* – tj. na sam skraj / na sam początek.

*do ostatniego kraju* – na sam koniec / do kresu.

*miłością Twoją umocniony, dalej chcę zawsze postępować i tak długo, aż na mnie przy śmierci zawołasz* – aluzja do Listu św. Pawła (Hbr 11,8-10):

Wiarą, który nazwany jest Abraham usłuchał, aby wyszedł na miejsce, które w dziedzictwo wziąć miał, i wyszedł, nie wiedząc dokąd szedł. Wiarą mieszkał w Ziemi Obiecanej jako w cudzej, mieszkając w namiotach z Izaakiem i Jakubem, spólnymi dziedzicami teże obietnice. Abowiem oczekiwał miasta fundamenty mającego, którego rzemieślnik i budownik Bóg.

[46]

*wiecznego pokoja* – tj. wiecznego szczęścia; zob. Ps 36(37),11: „Ale ciszy odziedziczą ziemię i kochać się będą w wielkości pokoju”.

[47]

*bezpieczna przy tym przysięci gospoda* – sens: bezpieczne mieszkanie dla Jezusa po wcieleniu.

*bawić się będzie naprawy* – sens: będzie się oddawał naprawie / będzie się poświęcał naprawianiu.

(marg.) „*Ioan[nis]*” 4 – J 4,6-7: „A była tam studnia Jakubowa. Jezus tedy, spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta. Przyszła niewiasta z Samaryjej czerpać wodę”.

*przyszedł do studni, o której dusza zepsowana przyjdzie do teże na wody wy-ciągnięcie* – aluzja do opisu spotkania Jezusa z Samarytanką przy studni (J 4,1-42; 4,5-6):

Przyszedł tedy do miasta Samaryjej, które zową Sychar, blisko folwarku, który dał Jakub Józefowi, synowi swemu. A była tam studnia Jakubowa. Jezus tedy, spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była jakoby szósta.

Zob. także niżej, IX [73].

[48]

(marg.) „*Lucae*” 23 // *Poprawionego wypuszczę* – Łk 23,16: „A przetoż skarawszy Go, wypuszczę”.

*Ducha Ś[więtego] przybytek* – tj. Jezusa; por. wyżej, obj. do V [3].

*ta ozdoba najzaczniejszego na ziemi Boskiego palacu* – tj. piękno ciała Jezusa.

[50]

*wiatrów pełna* – tj. pusta.*w takim w Ogrójcu smutku będzie, który się śmierci porówna* – aluzja do zasłabnięcia Jezusa w Getsemani, co stanowiło zapowiedź męki krzyżowej i śmierci; zob. wyżej, obj. do I [7].

[51]

*co wždy w mieszkaniu twoim na swoim miejscu i w swojej mierze* – mianem mieszkania określona została tutaj dusza człowieka (Ef 2,19-22):

A przeto już nie jesteście goście i przychodnie, aleście mieszczanie z świętymi i domownicy Boży, wybudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus: na którym wszystko budowanie wywiedzione roście w Kościół święty w Panu, na którym też i wy pospołu budujecie się jako mieszkanie Boże w Duchu.

*w swojej mierze* – tj. harmonijnie. Nawiązanie do zasad harmonii, podług której Bóg stworzył świat, a więc zgodnie z miarą, liczbą i wagą; zob. Mdr 11,21: „Aleś ty wszystko pod miarą i liczbą, i wagą rozrządził”.

[52]

*Słońce jest Jezus sprawiedliwości* – aluzja do Księgi Malachiasza (Ml 4,2(3,20)); zob. wyżej, obj. do VII [9].*ciemności wszystkie rozpędza* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 8,12); zob. wyżej, obj. do II [28].*skoro się oblok ciała popuka od srogich biczowania* – sens: skoro popęka ciało z powodu biczowania przez okrutników.

[53]

*jako cię sobie Jezus szacował* – sens: jak cię Jezus považał.*nie tylko żebyś o jakiej świątobliwości myślic miała* – sens: nie tylko nie myślałaś o rzeczach świętych.(marg.) *Nie schodzi na Jezusie* – sens: Jezus sam nie wystarczy.*gdy ledwo od lochu piekielnego wybawieni, na niskim miejscu nieba zasiądą, którzy wysoko zasięć mieli* – sens: dopiero co wybawieni z piekła, zajmą niskie miejsca w niebie, choć mieli zająć wysokie. Hierarchie niebiańskie wprowadził do tradycji kościelnej Pseudo-Dionizy Areopagita, opisując dziewięć chórów anielskich: aniołów, archaniołów, zwierzchności, władze, panowania, moce, trony, cherubini, serafini. Zob. wyżej, obj. do Prz [6] oraz V [31].

[54]

*przed oczy wewnętrzne stawiał* – sens: medytował/rozmyślał. Zob. wyżej, obj. do I [18].*nie nowa i słabym pannom orać do kości ciała swoje* – sens: to nie nowina i dla słabych kobiet, by głęboko ranić swoje ciało; por. wyżej, obj. do Prz [11] oraz VI [55].*mężnie w cnotach postępował* – sens: dzielnie doskonalił się w cnotliwym życiu.

[55]

(marg.) „*Magal[ianus]*, «*In cant[ica] Moys[is]*» *li[brum]*” 2, „*sec[tio]*” 3, „*n[umerus]*” 8 / (marg.) *Laskawszy Bóg w ciele ku ludziom niż bez ciała ku Egipcyanom* – MAGALIANUS (*In Mosis cantica*, s. 42):

*Sic tunc Deus apparuit non in effigie homini armati, sed in admirabili operatione virtutis ex illa columna nubis et ignis quasi in eiuculantis tela, fulgura et cum tonitru terribilem ventum.*

Tak wtedy Bóg objawił się nie pod postacią człowieka uzbrojonego, lecz w podziwu godnym działaniu mocy z owej kolumny chmur i ognia, jakby miotającej pociski, błyskawice i wraz z piorunem przerażający wiatr.

(przekład T. Plóciennik)

W passusie Magalianusa pojawia się rozróżnienie Boga, który w Starym Testamencie (Iz 14,24) ukazywał się Izraelitom jedynie poprzez zasłonę (reprezentację), oraz Jezusa, który z kolei ujawnił swoje oblicze poprzez przybranie ludzkiej, cielesnej postaci.

„*Magal[ianus]*, «*In cant[ica] Moys[is]*» *li[brum]*” 2, „*sec[tio]*” 3, „*n[umerus]*” 8 – Magalianus, [Komentarz] Na kantyk Mojżesza, księga 2, rozdział 3, numer 8.

*dniowych i nocnych słupów ... które Izraelczyki prowadziły na pustyni, z strony Żydów laskawe cienie czyniły, a w nocy mile jasności wypuszczały* – mowa o smugach, warstwach chmur lub ognia, przypominających kształtem słup (Wj 13,21-22):

A Pan szedł przed nimi na okazanie drogi we dnie w słupie obloku, a w nocy w słupie ognistym: żeby był wodzem na drodze obojogo czasu. Nigdy nie odchodził słup obloku we dnie, a słup ognisty w nocy przed ludem.

*Z strony zaś Egipcyan potężne strzelby wypuszczały, kamieniami i kulami ich gromiły* – odniesienie do pościgu Izraelitów przez wojska faraona, opisanego w Księdze Wyjścia (Wj 14,5-31).

*Lecz Jezus wszystkie choć swoje wyleje na ludzkie dobroczynności* – szyk i sens: lecz choć Jezus okaże ludziom całą swoją dobroć.

*dusze pod Jego cieniem silniej mogły iść do Ziemi Obiecanej* – aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,3): „Pod cieniem jego, któregośm pragnęła, siedziałam, a owoc jego słodki gardłu memu”, oraz do wędrówki Eliasza, który wzmocniony jedzeniem i piciem przez Anioła i po odpoczynku w cieniu szedł przez 40 dni w kierunku góry Horeb (1Krl 19,4-9). Autor omawia obszernie ten motyw w innym dziele (HIŃCZA, *Chwale*, s. 581-601).

*do Ziemi Obiecanej* – określenie celu, do którego Mojżesz prowadził Izraelitów po wyprowadzeniu ich z Egiptu; granice zostały opisane w Księdze Wyjścia (Wj 23,31): „A granice twoje położę od Morza Czerwonego aż do Morza Palestyńskiego a od puszczy aż do Rzeki; podam w ręce wasze obywatelę ziemie i wyrzucę je od oczu waszych”.

[57]

*Jakoby to byli niewdzięczni Żydzi, kiedy by byli na one słupy do kamieni się porywali, co ich i w drodze bronili, i prosto do kresu prowadziły* – aluzja do Księgi Wyjścia (Wj 13,21-22); zob. wyżej, obj. do VII [55].

[58]

*Barziej ty, niewdzięczny człowiecze ... do biczów się porywasz* – sens: ty, niewdzięczniku, jeszcze bardziej pragniesz karania.

*Stosujże, Duszo, co są za twoje despekty od innych tobie wyrządzone* – sens: waż/porównaj sobie, Duszo, poniżenia, jakie znosisz od innych ludzi.

*abyś zając mogła w Ziemię tych, którzy tu, na świecie, cierpieć musieli* – aluzja do Ziemi Obiecanej; zob. wyżej, obj. do VII [55].

[60]

*najpodlejszym pokojowym* – tj. najniższym sługą.

*żadną sprawą woli Jego nie przestępować* – sens: w niczym nie sprzeciwić się Jego [tj. Boga Ojca] woli.

*się nie miał i lajaniem, i biciem srogim od woli Jego odrażać* – sens: mimo tego, że spadły Nań urągania i bicia, nie miał odstąpić od Jego [tj. Boga Ojca] woli.

[61]

*„A cubiculo aeterni Patris”* – (łac.) ‘z sypialni wiecznego Ojca’; por. wyżej, VII [12] i obj.

*Kto ... zniesie ... ze wszelkich poniżenia despektów, bicia, jeszcze od podlejszych na tymże dworze Ojca będących* – kto wytrzyma z te wszystkie pogardy, poniżenia, bicie i to jeszcze ze strony podlejszych od siebie [osób] z dworu Boga Ojca.

[62]

*Brak zwykli czynić ziemscy panowie, kogo przypuścić do pokoju, komu ufale zwierzyć się siebie* – sens: panowie rozróżniają, komu dać do siebie przystęp, komu poufale zwierzyć.

*Ten w tym przodkuje, który czyniąc pańskie, i dobrze, pomysłenie, umie we wszystkim panu wyrozumieć* – sens: najlepszym jest ten [sługa], który poprawnie wypełniając rozkazy pana, rozumie to, czego on od niego oczekuje.

*odarty z barwy Ojcowskiej* – tj. poniżony; odarty z podobieństwa z Bogiem Ojcem (czyli w ludzkiej, nie boskiej postaci).

*Patrzyć jak w tęczę będzie* – sens: będzie patrzeć z zachwytem. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Patrzeć” 58): „Patrzy jak w tęczę”.

*Miłuję, zabij* – por. Mt 26,42, zob. wyżej, obj. do I [1].

*od Ciebie nie odstanę* – sens: nie wyrzeknę się Ciebie.

[63]

*frasunków swoich nie przekładali* – sens: nie ujawniali swoich zmartwień.

*się utrapienia bólów napierali* – sens: natarczywie domagali się cierpienia fizycznego.

*zwierza się im dziwnie Bóg siebie* – sens: Bóg wyjątkowo zdaje się, liczy na nich.

[64]

*Ślusznicę by wierę rysować sprawy tego Dzieciątka na kamieniu, aby żadna z nich nie była opuszczona* – sens: słusznie doprawdy byłoby spisać dzieje Jezusa na kamieniu, aby żadna z nich nie została pominięta.

*rysować sprawy... na kamieniu* – o „spisaniu na kamieniu”, tj. o trwałym upamiętnieniu, mówiono w przypadku wydarzeń niezwykłych i wyjątkowych. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Pisać” 6g): „Węglem na kamieniu napiszę” (wystąpienia jednak notowane dopiero od XIX wieku).

(marg.) „*Ioan[nis] 21 // Jan ś[więty] o nich powiedział, że gdyby się na kartach spisować miały, w wszytek by się świat księgi sprawami Jego popisane nie wmieściły* – J 21,25: „A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by się pisać miały”.

*Przyjdzie ten czas, którego... będą rysować* – sens: nadejdzie czas, gdy będą [Go] biczować.

*Gdy tak okrutnie wyrażać będą* – aluzja do ubiczowania Jezusa u Piłata (Mt 27,26); zob. wyżej, obj. do VII [29].

*się krwawo potykać* – sens: bić się / walczyć do krwi.

*Rzeżą więc ludzie imiona swoje na jakąś pamiątkę, że na tym miejscu byli, gdzie imię swoje zostawili* – zwyczaj pozostawiania swojego imienia (często obok daty) rozpowszechniony był wśród podróżników i pielgrzymów. Wiele tego rodzaju napisów zachowało się w Kaplicy Trójcy Świętej w Lublinie.

[65]

*Więc wszystkie łupy na porzezanym sobie przy tym słupie Jezus powiesił i wyrysował* – kolumna jako trofeum wojenne; zob. wyżej, obj. do VII [14].

*mizerny robak* – aluzja do psalmu (Ps 21(22),7); por. wyżej, obj. do III [14].

[66]

*palacu Panińskiego* – tj. Iona Maryi; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*się zabicie przydało* – sens: doszło do zamordowania.

*Henryka króla* – mowa o królu Henryku III Walezym (1551-1589), pierwszym elekcyjnym królu polskim (panował w latach: 1573-1574) i ostatnim królu francuskim z dynastii Walezjusów (panował w latach: 1574-1589). Został zaatakowany podczas spotkania przez dominikanina Jacques’a Clémenta w Saint-Cloud, skąd kierował oblężeniem Paryża. Król, opatrzony sakramentami, mimo pomocy lekarskiej zmarł, przebaczywszy swoim wrogom i mnichowi, którego zresztą zasieczono na miejscu.

*na tym miejscu kolumna była wystawiona, którą też potym zniesiono a fontannę tam postawiono* – mowa o marmurowej kolumnie, wystawionej w 1633 r. sumptem przyjaciela Henryka III, hrabiego Jean-Louis de Nogaret de la Valette Épernon, którą pierwotnie umieszczono w kościele w Saint-Cloud (miejscowości, w której król zginął z ręki zamachowca), obecnie zaś znajduje się w katedrze w Saint-Denis w Paryżu wśród nagrobków innych królów francuskich. Na szczycie kolumny umieszczono serce Henryka III.

*źródło tam wytrysnęło, wyrażające źródło żywota Jezusa* – Wyobrażenie ma swoje źródło m.in. w J 4,13-14: „Odpowiedział Jezus i rzekł do niej: Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki”; J 7,37: „A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije”. Obraz krwi wytryskującej z ran Jezusa niczym z fontanny ma swoje źródło w Księdze Zachariasza (Za 13,1): „Onego dnia będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu i mieszkającym w Jeruzalem na omycie grzesznego i miesięcznice”. Motyw doczekał się wielu realizacji w literaturze emblematycznej. Zob. niżej, il. 13 (LEUVEN [4], *Balneum Amoris* [‘Łaźnia miłości’], [karta tablicy miedziorytowej między stronami 110-111]) oraz 14 (MONTENAY, *Emblemes*, [9], k. 3r: *De plenitudine Eius* [‘Z Jego pełni’] [J 1.16]):



Ilustracja 13

## EMBLÈME CHRESTIEN



Ilustracja 14

[67]

*zniesie wszystkie stopy następujących* – sens: zgładzi wszystkich atakujących w wielkiej liczbie.

[68]

*A, jeśliś tamte kto odbiera, że się frasujesz?* – szyk i sens: a czemu się frasujesz, jeśli ktoś odbiera ci tamte rzeczy [odzienie i jedzenie]?

*Dojmąc do żywego językami, uwłokąc znacznie sławy* – sens: zranią [cię] dogłębnie słowami, uwłoczą [twojemu] dobremu imieniu.

*przyjdzie choroba, że cię ani do ziemi, ani do nieba dla ciężkich bólów* – sens: przyjdzie na ciebie taka choroba, że z powodu bólów nie będziesz chciał [żyć] ani na ziemi, ani w niebie, NKPP („Choroba” 13): „Choremu wszystko się zda gorzko, niesmaczno”.

[69]

*zapomniał siebie* – sens: zapomniałeś o sobie.

## PLĘS VIII. OZDOBA Z KRZYŻA

[1]

*Podaje Dzieciątku Matka z róży białej i czerwonej wieniec* – w wielu hymnach łacińskich Maryję określano mianem „róży” (*rosa / rosa speciosa / rosa coeli / rosa mystica*). Biała róża oznaczała czystość i niewinność Maryi, czerwona zaś – męczeństwo. Według średniowiecznej tradycji Matka Boska wręcza różę dzieciom, które mają niebawem umrzeć, dlatego też róża jest symbolem nieba, gdzie unosi się zapach podobny do woni róż (Kobielus, *Florarium*, s. 185-187).

*Anioł zaś z cierniową koroną tańce czyni* – lodyga róży z dołu jest ciernista, z góry zaś kwitnąca, przez co podobna Jezusowi, okolonemu cierniami utrapienia, ale ukoronowanemu różą, kwiatem królewskiej godności (Kobielus, *Florarium*, s. 186).

[3]

*ciernie ... spadnie na oczy, to te wypłyną w momencie* – sens: gdy korona cierniowa zsunie się na oczy, te natychmiast wypłyną [od ran].

*wieńcem nic nie obrazi głowy, ale miękkość wonną na miękką głowę położy* – sens: nie zrani wcale wieniec [cierniowym] głowy, ale umieści pachnący kwiatowy wieniec na delikatnej głowie.

[4]

*podać o sobie do podejrzenia okazują* – sens: dać okazję do podejrzeń wobec siebie.

(marg.) „*Sap[ientiae]*” 2 // *Koronujemy się różami, zdobmy się wieńcami* – Mdr 2,8: „Chodźmy w wieńcach różanych, póki nie uwiędną, żadna łąka niech nie będzie, której by nie miała przejść rozpuszność nasza!”. Biblijny werset odnosi się do grzeszników oddanych rozpuszczeniu i pijaństwu.

[5]

*żeby tym nie iść oszukaniem* – sens: aby nie używać podstępów.

*zapachy czasem będą światowe szpilki kolące* – tj. z czasem przyjemności przynależne do świata ziemskiego zamieniają się w wyrzuty sumienia.



*Z lekka ta róża w tarń się obróci* – sens: łatwo ta róża przemieni się w kolce, ciernie.

*serdecznej choroby mistrzowi* – tj. lekarzowi od chorób serca; zob. wyżej, obj. do III [1].

*tarny kołące czuje, to jest okrutne swego sumnienia utrapienie* – mowa o grzechach, których symbolem były ciernie; zob. niżej, obj. do VIII [8].

*Nie tak jest przykry tarń ubity w nogę choć w drodze idącemu, jako te bodźce, które sumnienie kołą* – sens: nie tak uwiera kolec wbity w stopę wędrowca, jak wyrzuty sumienia. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Sumnienie” 47): „sumnienie złe stoi za kata”.

*chociaż namilszej abo namilszego w Chrystusie* – wyrażenie „w Chrystusie” oznacza człowieka, który uwierzył i zaakceptował ofiarę poniesioną przez Chrystusa podczas śmierci krzyżowej, za sprawą której odkupił grzechy ludzkości. Taki człowiek staje się częścią ciała Chrystusa, czyli Kościoła, zob. Gal 3,26-28: „Abowiem wszyscy synami Bożymi jesteście przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Bo którzykolwiek jesteście ochrzczeni w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa. Nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna ani niewiasta. Abowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie”. Wyrażenie „w Chrystusie” pojawia się również w 1P 5,14; Flp 1,1; Rz 8,1.

*niewonno ... trącą* – sens: brzydko pachną.

[6]

*kwiatek wieczny Jezusa nazarańskiego osobami chleba pokrytego się rozdaje* – sens: wieczny kwiatek (doskonałość, piękno) Jezusa Nazarejczyka jest rozdawany pod postacią chleba.

[7]

*do skazy ciągną* – sens: stają się niedoskonałe.

*drugie rano* – tj. następnego ranka.

[8]

*padół płaczu* – tj. ziemia; zob. wyżej, obj. do V [30].

*górnym wiecznym weselu* – tj. wiecznej radości niebiańskiej.

*napadł na smutek* – sens: nawiedził [Go] smutek.

(marg.) „Bernard[us], «Serm[o] 48 in Cant[ica canticorum]»” // *ciernie grzech jest, ciernie karanie jest, ciernie fałszywy brat jest, ciernie zły sąsiad jest* – BERNARD.CLAER.Serm.Cant. 48: „De laude reciproca, quae sit inter sponsam et sponsam” [“O obustronnych pochwałach, które były między oblubienicą i oblubienicą” (tj. które mówili sobie oblubieniec i oblubienica)], 1 (PL 183,1012C):

*Spina culpa est, spina poena est, spina falsus frater; spina vicinus est malus.*

Ciern jest winą, ciern jest karą, ciern fałszywym bratem, ciern jest złym sąsiadem.

(przekład A. Bielak)

*apostolskie ... wydanie* – tj. zdrada dokonana przez apostoła Judasza; zob. wyżej, obj. do II [15].

*od Jezusa uczniów miłych odbiezenie* – aluzja do ucieczki uczniów Jezusa z Getsemani w momencie Jego pojmania; zob. wyżej, obj. do III [13].

*O biała lilija, Jezu* – określenie Jezusa jako lilii ma swoje źródło w Pieśni nad pieśniami, gdzie Oblubieniec mówi o sobie (Pnp 2,1): „Ja kwiat polny i lilija padolna”. Orygenes przyrównuje do bieli lilii biel szaty natury ludzkiej, w którą obłókł się Chrystus, zstąpiwszy na ziemię (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 188); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

(marg.) „*Ibidem*” // *Pelen świat ciernia: na ziemi jest, na powietrzu jest, w ciele jest* – (łac.) ‘tamże’; zob. *loc. cit.*:

*Plenus est mundus spinis: in terra sunt, in acre sunt, in carne tua sunt.  
Świat pelen jest cierni: są na ziemi, są na szczytach, są w twoim ciele.*

(przekład A. Bielak)

*na ciele Twoim przyjęte* – sens: przyjęte przez Twoje ciało.

[9]

*nosić grzech świata na ciele, a przecię nie mieć grzechu w ciele* – dogmat o grzechu pierworodnym zakłada jego dziedziczenie przez ludzkość po Adamie i Ewie (Ps 50(51),7): „Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja”. Jezus nie dziedziczył grzechu, mimo tego że narodził się jako człowiek.

*pokazał misterstwo swoje, jako nią miał zganiać i wypychać z ciała swego grzechy ludzkie, nie tykając nic swojej niewinności* – sens: zaprezentował swój kunszt, pokazując, w jaki sposób będzie [za pomocą cierniowej korony] wyganiał i wypychał grzechy ludzkie ze swego ciała, nie tracąc przy tym swojej czystości [tj. bycia wolnym od grzechu]. Jezus poprzez swoją śmierć (tu kryjącą się pod metonimicznym określeniem „korony cierniowej”) odkupił grzech Adama dziedziczony przez ludzkość (Rz 5,15): „Abowiem jeśli przestępstwem jednego [Adama] wiele ich pomarło, daleko więcej na wiele ich opłynęła łaska Boża i dar w łasce jednego człowieka, Jezusa Chrystusa”.

*która we wszystkich ostrzach trwała nienaruszona* – sens: [korona cierniowa] nie traciła swoich kolców. Ciernie są symbolem grzechu; zob. wyżej, obj. do VII [8].

[10]

*Czy się wypełnia pienie Kościoła ś[więtego], który przed przysciem na świat tego Dziecięcia wesolo śpiewa: «Oto przyjdzie Pan, koronę królestwa mając na głowie swojej»* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 11,15):

I zatrąbił Anjół siódmy. I zstały się głowy wielkie na niebie, mówiące: „Królestwo tego świata stało się Pana naszego i Chrystusa jego, i będzie królował na wieki wieków. Amen”;

i Ewangelii Janowej (J 3,11): „Oto idę rychło: trzymaj, co masz, aby żaden nie wziął korony twojej”.

[12]

*Thumięli to chcą Dziecię Jezusa ci Duchowie, aby nie urosł? ... Nie wynidzie wzgórze i nie da żadnej pociechy oraczowi, nie uczyni polu jego żadnej ozdoby, bo je w sobie ciernie zadusi* – aluzja do przypowieści o siewcy (Mt 13,1-9; Mk 4,1-9; Łk 8,4-8): nasiona, które padły na grunt ciernisty, symbolizują ludzi słuchających słowa Bożego, ale nadal zbyt zajętych sprawami doczesnymi.

*Thumięli to chcą Dziecię ... aby nie urosł* – sens: czy chcą powściągnąć to Dziecię, aby nie urosło (tj. zdeptać niczym ziarno).

*bo je w sobie ciernie zadusi* – sens: cierni zdominuje sobą [nasienie i nie da mu wzrosnąć].

*Dziecię nasieniem jest przewybornym* – św. Paweł nazwał Jezusa „nasieniem nieskazitelnym”, które ma wydać dobry plon, czyli odrodzenie człowieka (1P 1,22-23):

Oczyściwszy dusze wasze w posłuszeństwie miłości, w braterskiej miłości, z szczerego serca jedni drugie milujcie goręcej, odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego przez słowo Boga Żywego i trwającego na wieki [...].

W Ewangelii Mateusza Jezus został ukazany jako dobry siewca, podczas gdy złym był Diabeł, zob. Mt 13,37-49: „Ten, który siewce dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. A rola jest świat. A dobre nasienie, co są synowie Królestwa. A kąkol są synowie złego. A nieprzyjaciel, który go nasiał, jest diabeł. A żniwo jest dokonanie świata. A żenci są Anjołowie”. Por. LAPIDE, *Commentaria*, t. 16, s. 508-509.

[14]

*Jakby Go ten plot cierniowy okrążył, nie trzeba by się obawiać żadnego niebezpieczeństwa* – odwołanie do motywu Maryi jako ogrodu (*Hortus Conclusus*) w myśl Pieśni nad pieśniami (Pnp 4,12): „Ogród zamknięty, siostra moja, oblubienica, ogród zamknięty, źródło zapieczętowane”; por. także niżej, obj. do VIII [56]. Pod koniec Średniowiecza tradycyjne przedstawienie Maryi w ogrodzie kwietnym zaczęto zastępować motywem Maryi otoczonej żywopłotem, w którym pojawiały się ptaki (np. szczygły) zapowiadające śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Wiele bowiem ptaków żywi się cierniami, które łączono z koroną cierniową Jezusa (Łk 13,19): „Podobne jest to ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego i urosło, i stało się drzewem wielkim, a ptacy niebiescy odpoczywali na gałęziach jego”.

*spolem ... obrony* – tj. wspólnej obrony.

*bieluchny kwiatek ... z ziemi błogosławionej Maryjej Panny się pokazał, która nigdy ciernia, nigdy ostu wydawać nie miała* – tj. Jezus; zob. wyżej, obj. do VIII [80]. Kwiaty wydane przez Oblubienicę (utożsamianą z Maryją) zostały

wymienione w Pieśni nad pieśniami (Pnp 4,13-14): „Szczepy twoje sad ma-logranatów z owocami jabłek cyprysu z nardem. Spikanard i szafran, kasja i cynamon, ze wszemi drzewy libańskimi, mirra i aloes, ze wszemi przedniejszemi olejkami”.

*nigdy ciernia, nigdy ostu wydawać nie miała* – ciernie symbolizowały grzech (zob. wyżej, obj. do VII [8]), z kolei utożsamiany z Ewą oset – wszystkiego, co znajdowało się poza rajem. Ciernie i oset symbolizowały też jałowość (Mt 7,16): „Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne abo z ostu figi?”

[15]

*wizerunk jasny* – tj. wyraźne przedstawienie.

(marg.) *Człowiek dla grzechów – ciernie* – sens: ze względu na swoją grzeszność człowiek [zamiast być kwiatem] staje się cierniami. Ciernie były symbolem grzechu, zob. wyżej, obj. do VIII [8].

[16]

*szczęśliwsze są ptaszęta nad Jezusa, które w tym cierniu gniazdka swoje mieć mogą własne* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 6,26): „Węjrzycie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ociec wasz niebieski żywi je. Ażaćcie wy nie daleko ważniejszy niż oni?”

[17]

*kwiecie bywa między cierniem, a zwłaszcza cierniem różanym* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Róża” 8): „Nie ma róży bez cierni”. Aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,2); zob. wyżej, obj. do V [25].

[18]

*ciernia okręgu* – tj. cierniowej korony.

(marg.) „*Exod[us]” 3 // Wszak też i Mojżesz, zastawszy Boga w krzaku cierniowym, musiał przyjść do takiego siebie poniżenia, musiał takowej zażyć ceremonij i uczciwości, że mu też i trzewiki zrzucić z nóg potrzeba było* – Wj 3,5: „Nie przystępuj sam, rozzuj buty z nóg twoich: miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest”.

[19]

*Czy to naczynie ci Aniołowie przynieśli do zawleczenia tego, co się już pooralo?* – sens: czy aniołowie przynieśli narzędzie (tu: bronę), by przekopać to, co już wcześniej zaorano. Po orce używa się brony do rozdrobnienia roli, w celu przykrycia nasion cienką warstwą rozdrobnionej gleby. Dawniej broną dzielila się na cztery główne rodzaje ze względu na swoją budowę, mogła się bowiem składać z: 1) „kabląka”, wygiętego z młodej dębiny lub grabiny; 2) 23 „lasek” leszczynowych lub jarzębinowych; 3) 25 witek dębowych, jałowcowych lub rokitowych, zwanych „obwarzankami”; 4) 25 „zębów” zwykle grabowych. Zob. Gloger, t. 1, s.v. *brona*.

[20]

*Matka z Oblubieńcem, którzy też potrzebują, żeby na czym głowy swe skłonić mogli* – motyw miłości oblubieńczej między Matką Boską (utożsamianą

z Kościołem) a Oblubieńcem (Jezusem) w myśl psalmu (Ps 18(19),6): „W słońcu postawił przybytek swój, a ono jako Oblubieniec wychodzący z łożnice swojej, rozweseliło się jako obrzym na bieżenie w drogę”; zob. wyżej, obj. do Prz [1]. Oblubieńcze łoże zostało opisane w Pieśni nad pieśniami (Pnp 3,1); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*nie chcą li ostrzem zakłute przyplacać bezpieczeństwa* – sens: nie chcą śmiercią [= zakłuciem ostrzem broni] pokutować za swoją lekkomyślność.

[21]

*Panię herb znamienity weźmie od Ojca przy obrzezaniu, który że trzeba hełmem obtoczyć, ten teraz przynoszą zawczasu ci Duchowie, aby tak zacny klejnot ... w wielkiej był chowany ochronie* – autor nawiązuje do reguł blazonowania (tj. opisywania herbów zgodnie z zasadami heraldyki) i stwierdza, że klejnotem herbu Jezusa byłyby ciernie. Od czasów średniowiecznych powstało wiele wersji zmyślonego herbu Jezusa, tworzonego zgodnie z zasadami heraldyki. Na tarczy umieszczano zazwyczaj krzyż i pozostałe *arma Christi* (‘narzędzia Chrystusa’), znajdujący się zaś u szczytu tarczy herbowej hełm wieńczony był koroną cierniową (odgrywającej rolę korony rangowej, czyli symbolu korony umieszczanego w herbach nad tarczą herbową – początkowo ta oznaka godności zarezerwowana była jedynie dla książąt i królów).

[22]

*wieniec to od oblubienice posłany temu Panięciu* – Prz 4,8-9: „Uchwycić się jej, i wywyższy cię; będziesz wslawion od niej, gdy ją obłapisz, da na głowę twoję pomnożenie łaski i koroną ozdobną nakryje się”.

(marg.) „*Cant[sici canticatorum]*” 3 // *Wychodźcie prędko, córki syjońskie, i obaczcie Oblubieńca w koronie, którą Mu dała oblubienica w dzień poślubienia Jego* – Pnp 3,11: „Wynidźcie a oglądajcie, córki syjońskie, króla Salomona w koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zrękwon jego i w dzień wesela serca jego”.

(marg.) „*Theodo[retus]*” // «*W dzień wesela serca Jego*», *gdzie pokazują jako wesele wielkie w sercu Dzieciny, że Mu ten wieniec przysłano* – THEOD.CYR. *Explanat.Cant.* 2,8 (PG 81,125D-126A):

‘Matką’ nazywa Judeę – w tym, co odnosi się do jego człowieczeństwa – która wbrew własnej woli nałożyła mu tę koronę. Albowiem ukoronowała go cierniami dla okazania wzgardy. On zaś przez ciernie przyjął diadem miłości. Dobrowolnie bowiem zniósł hańbę i sam z siebie postąpił ku męczeńskiej śmierci. Dlatego nazwał ten dzień dniem zaślubin i „dniem radości jego serca” [Pnp 3,11]. Wtedy bowiem zaistniała wspólnota weselna.

(przekład T. Plóciennik)

*W dzień wesela serca Jego* – Pnp 3,11; zob. wyżej, obj. do VIII [22].

„*Theodoretus*” – tj. Teodoret z Cyru (386/393-457/466), biskup Cyru (423-457), Ojciec Kościoła, egzegeta, autor komentarzy do ksiąg biblijnych

(Pieśni nad Pieśniami, Psalmów, ksiąg proroków: Daniela, Ezechiela, Jeremiaśza, Izajasza oraz Listów św. Pawła), *Historii Kościoła* i innych. Za najważniejsze dzieło uznaje się *Żebraka* (Ἐραμιστής [*Eranistés*]) na temat podwójnej natury Chrystusa.

[23]

*oblubienice ma już za matkę i bardziej onę miłuje niż Matkę* – mowa o Naturze Ludzkiej, z którą Jezus wziął ślub; zob. wyżej, obj. do Prz [1]. Dodatkowo wyrażona została tutaj idea miłości uporządkowanej, wywodzącej się z Ewangelii Mateusza (Mt 12,50): „Abowiem kto by kolwiek uczynił wolą Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten bratem moim i siostrą, i matką jest”.

(marg.) „*Mar[ci]” 10 // Opuści człowiek ojca i matkę i przyłączy się do oblubienice* – Mk 10,7: „Dlategoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej”.

*Duch Ś[więty]* – słowami Biblii.

*Ukoronowała matka* – Pnp 3,11; zob. wyżej, obj. do VIII [22].

*jako więc bywa i szpilka miła od ziemskich oblubienic* – kochankowie wymieniali się wstążkami i szpilkami; zob. wyżej, obj. do IX [49].

[24]

(marg.) „*Isaia*” 28 // *W on dzień będzie Pan koroną chwały* – Iz 28,5: „W on dzień będzie Pan Zastępów koroną chwały i wieńcem wesela ostatkowi ludu swego”.

*Oblubienica obeśle Panię koroną, wieńcem, obeśle też i Oblubieniec świętym wieńcem Oblubienicę – sobą samym* – sens: Oblubienica (tj. Najświętsza Maria Panna) obdarzy Paniątko (tj. Jezusa Chrystusa) koroną i wieńcem, Oblubieniec (tj. Chrystus) także obdaruje Oblubienicę świętym wieńcem – sobą.

[25]

*nie służy ... za szyderskiego króla rozumienia* – sens: nie służy jedynie do wyszydzenia Jezusa, któremu włożono cierniowy wieniec zamiast królewskiej korony.

*na ganek* – tu: na trybunał, podwyższenie zwane Gabbata (gr. Lithostrotos), z którego przemawiał Piłat i na którym dokonał się sąd nad Jezusem Chrystusem (J 19,13).

*przed Nim na pośmiech pokłękania czynić będą* – sens: będą przed Nim klękać, aby uczynić z Niego pośmiewisko. Wyszydzenie Jezusa miało miejsce w pretorium, tj. na wewnętrznym dziedzińcu (Mt 27,27-31; Mk 15,16-20).

*wszystkich do takiej głowy pobudzi uczciwości* – sens: wszystkich, którzy zobaczą głowę grzesznika ozdobioną cierpieniem Jezusa, pobudzi ona, zachęci, skłoni do uczciwości.

[26]

*nie jesteś Ty przy sobie, że się wydzierasz do tego wieńca* – sens: nie myślisz rozsądnie, skoro wyrwasz się do tego wieńca [cierniowego].

*ozdobny nad wszystkie syny ludzkie* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*za człowieka nie poznają* – sens: nie rozpoznają w Tobie człowieka.

*będzie musiał sędzia wołać na ludzie i w nie skutecznie wmawiać, żeś Ty prawdziwy człowiek* – Iz 52,14: „Jako się zdumieli nad tobą mnodzy, tak niepoczesna będzie między ludźmi osoba jego a postawa jego między synmi człowieczymi”; J 19,5: „Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę i szatę szarłatową. I rzekł im: Oto człowiek”.

*sędzia* – tj. Piłat.

*w Piśmie nauczonych* – mowa o grupie, która wyłoniła się ze środowiska soferów (tj. zawodowych żydowskich kopistów tekstu Biblii hebrajskiej), zajmujących się od czasów Ezdrasza kopiowaniem i objaśnianiem Pisma Świętego jako normy postępowania wyznawców Mojżesza. Wraz z faryzeuszami wystąpili przeciwko Jezusowi (Mt 22,35; Łk 5,17. 7,30. 10,25. 11,53). Ewangelie utożsamiały ich z faryzeuszami.

*abyś jak robak był wywyższony* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 3,14): „A jak Mojżesz podwyższył węża na pustyni, tak trzeba, aby podwyższony był Syn Człowieczy”.

*robak* – tj. wąż.

*któryś snadź nie miał być od robaka niuycznym różny* – aluzja do psalmu (Ps 21(22),7); zob. wyżej, obj. do III [14].

[27]

*zada cokolwiek w tym wieńcu Oblubienica* – sens: doda jeszcze coś do tego wieńca Oblubienica [tj. Maryja].

*zapomniawszy się od miłości* – sens: zapomnisz się z powodu miłości.

[28]

*niech go i szczątku nie zostaje* – sens: niech nic z niego nie zostanie.

[29]

*Pozorem zwierchnym się uwodzisz* – sens: dajesz się zwieść pozorom.

*który świetności nie wydaje ... które świetności nie wydają* – sens: który [tj. ty – zwrot do Duszy] nie błyszczysz się... które [naczynia, czyli narzędzia Męki, tu: korona cierniowa] nie błyszczą się.

*się ... zwłókl z ozdoby* – sens: pozbawiłby się z ozdoby.

*z weselem podajemy* – sens: z radością obwieszczamy.

[30]

*Prawda, że Matka rada by Dziecię widziała jak naozdobniejsze, dla czego Mu też różany wieńec podaje* – na temat różanego wieńca zob. wyżej, obj. do VIII [1].

*niech go wyrobi z jako największym misterstwem sztuczna ręka* – sens: nich go [wieńec] przygotowuje z największym kunsztem wprawna ręka.

*obwiedz okolo lubka miękkie kitajki, żeby nic zgoła nie dolegało Panięcia* – sens: obłóż wokół krawędzi miękkimi taftami (jedwabnym materiałem), żeby nic nie uwierało Paniątka.

[31]

*częste wzajemnych kartek, faworów posyłania* – mowa o zwyczaju obdarzania się prezentami przez kochanków (listami, portretami, ozdobami); zob. niżej, obj. do IX [219].

*Wszystkich klejnotów mniejsza więc bywa odwaga* – sens: i wszystkie klejnoty razem wzięte bywają lżejsze.

[32]

*nic serca nie karbuje* – sens: nic nie trapi serca.

*powiąż już nie kręconym, ale drapanym jedwabiem* – mowa o udrapowanym materiale z jedwabiu.

[33]

*Igrzyskiem często targują ludzie zielone* – sens: ludzie często odgrywają targowanie się o gałązkę; zob. obj. następne.

*ta gałązka, którą podają mili sobie, nie ma tak wiele listków ani pąkowania, jako ma wiele pobudek i sposobów do ulowienia* – mowa o przystrajanej wstążkami różdze weselnej, sporządzanej z wierzchołka drzewa iglastego w wieczór przed uroczystością. Podczas tzw. różgowin rodziny państwa młodych żartobliwie targowały się o różgę. Stanowiła ona atrybut panny młodej, a jej przekazanie symbolizowało wydanie kobiety za mąż. W trakcie targowania różgi śpiewano i przekazywano ją sobie z rąk do rąk. „Utarg” kończył się wspólnym tańcem.

*Czasem się ledwo jeden przy drugim listek ostać może i jak go ruszysz, wieniec pokruszysz tak dalece, że i w tym afekt wydać się musi, gdy go takowy w chustkę uwija, aby się listki nie rozproszały* – sens: czasem ledwo co listki mogą się utrzymać na suszonym wieńcu i gdy się go dotknie, można pokruszyć wieniec do tego stopnia, że w tym właśnie przejawia się uczucie, że ktoś owija taki wieniec w chustkę, aby nie pogubiły się listki.

*A przecię serce jeden przytula do drugiego, wiąże niciami* – mowa o zwyczaju zszywania symboli serca ze sobą. Było to jedno z zajęć Amora ukazywane w emblemyce, zob. ikon emblemat *Omnia coniungo* ze zbioru HEINSIUSA (Daniël Heinsius, *Omnia coniungo* [Łączę wszystko], *Emblemata Amatoria* [Miłosne emblematy], w: *Nederduytsche poemata* [Niderlandzkie poezje], Amsterdam: Willem Ianszoon Blaeu, 1616, s. 80).

[34]

*I lubo Jezus mógł był w dzieciństwie i w męskim wieku zażywać bądź z nieba róży, bądź też i ziemskiej bez żadnej światła przymówki i nieba, żeby miał być przyłączony do koronującej się różami kompanijey* – sens: I jakkolwiek Jezus mógł korzystać z niebiańskich i ziemskich róż zarówno w dzieciństwie, jak i w dorosłym wieku bez żadnych wyrzutów ze strony mieszkańców ziemi i nieba, które polegałyby na tym, że wlicza się go w poczet ludzi koronujących się różami.

[35]

*w ... rosole* – tj. w tarapatkach. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Rosół” 3): „w rosole być”.



[37]

*trafić około włosów wytworne wymysły* – sens: zaczesywać włosy w wymyślny sposób.

*wdzięczne muzyki, uciесzne pienia* – tj. ujmujące melodie, radosne śpiewy.

[38]

*w plugastwie mierzwy* – tj. w brudnym sianie.

*siermięgą pokrytych* – sens: ubranych w koszulę.

*Jednych obaczysz do włoska ogolonych, drugich w połowę i na głowie, i na brodzie* – sens: ujrzysz zarówno zupełnie ogolonych, jak i o podciętych do połowy włosach na głowie i podciętej do połowy brodzie.

[39]

*w barwę tę niebieską się przybierał, abys ty, Duszo, się upewniła, że w inszej barwie żadnego w niebie nie poznają* – aluzja do apokaliptycznej wizji wojny u końca świata, którą Chrystus stoczy z Bestią. Wojska Chrystusa będą ubrane w białe szaty, a sam przywódca w szatę poplamioną krwią, co symbolizuje Jego śmierć na krzyżu (Ap 19,13): „A obleczony był w szatę krwią pokropioną, a zowią imię Jego Słowo Boże. I wojska, które są na niebie, jechały za nim na koniach białych, obleczone w bisior biały i czysty”.

*niebieską* – tj. niebiańską.

*jeśli może być wymyślona* – tj. jaką tylko [najgorszą] można sobie wymyślić.

[40]

*Wolnyś jest każdy, któryś się podał w Boską niewolę* – wolność jest tu rozumiana jako zupełne poddanie się woli Bożej; zob. wyżej, obj. do II [61] i VI [29].

*zażywasz świeckiej swobody, i nic nie różny od gołoty, który się świata świetnością zdobi* – sens: korzystasz z wolności światowej, i ty, który się zdobiesz wspaniałościami uznawanymi na świecie za bogactwa (tj. wszelkie drogocенności), niczym się nie różnisz od biedaka.

*świeckiej swobody* – wolność ziemская zestawiona została z wolnością ofiarowaną przez Boga, równoznaczną z oddaniem Mu się w niewolę.

*a siebie jaką złą żądzą drugiemu na jego wolę albo też ciału własnemu podajesz* – sens: podporządkowujesz / ulegasz się czyjejś woli lub swemu ciału, kierując się złymi pobudkami.

*Jemu samemu powinna czynić wszystko kwoli* – sens: powinna robić wszystko zgodnie z wolą [Boga].

*i w jeden moment nie ma pokoju, od summienia złego kata udręczone* – sens: nawet na chwilę nie jest wolna / nie ma wytchnienia od wyrzutów sumienia.

*od summienia złego kata udręczone* – szyk: udręczone przez złego kata sumienia.

[41]

*się zdobiesz świetną odzieżą ze złym umysłem, jakby powabić cudzym klejnotem i cudzą świetną szatą, od cudzego złym afektem darowanemi rzeczami* – sens: stroisz się we wspaniałe szaty, mając zły cel / zamiśl, jak by tu cudzą

ozdobą i świetną cudzą szatą, rzeczami podarowanymi w złej wierze, zwabić [do siebie innych].

*tak tajemnie, żeby przyjaciel, z którymś w ślubie, nie wiedział* – sens: w takiej tajemnicy, żeby przyjaciel z twojego zakonu (tj. zakonnik, który złożył te same śluby zakonne) o tym nie wiedział.

*bielszy w oczach, świetniejszy w oczach* – tj. jawi się jako bielszy (‘piękniejszy’), jako wspanialszy.

*nie tak strupy ciała nakazą, jako kanaki, perły psują duszę* – sens: strupy nie nakazą ciała aż tak bardzo, jak naszyjniki i perły psują duszę.

*noszenia świetne* – tj. wspaniale ubiory.

[42]

*na duszę cięższą niewolą zaciągają* – sens: sprowadzają na duszę większą niewolę.

*niewolniku, Jezu* – aluzja do określenia Jezusa jako „niewolnika” z Listu św. Pawła (Flp 2,7): „wyniszczył samego siebie, przyjmawszy postać sługi, zstawszy się na podobieństwo ludzi i postawą należony jako człowiek”. W Septuagincie występuje rzeczownik δούλος ([*doulos*] – ‘niewolnik’). Św. Tomasz wyjaśnił potrójny wymiar Jezusowej służby Bogu-Ojcu (THOM.AQUIN.*Sum.theol.* III 20,1):

Otóż Chrystus sam wydaje świadectwo o tym trojakim podleganiu Ojcu. Po pierwsze mówi: „Czemu mnie pytasz o dobro? Jeden tylko Bóg jest dobry” [Mt 19,17]. Do tych słów Hieronim daje następujący komentarz: „Ponieważ nazywając dobrym nauczyciela, nie wyznał, że jest On Bogiem lub Synem Bożym. Ten odpowiedział, że najświętszy człowiek nie jest dobry w zestawieniu z Bogiem” [Mt 1,3]. Chrystus dał w ten sposób do zrozumienia, że On sam, co do natury ludzkiej, nie osiągnął poziomu dobroci Bożej. A ponieważ, jak mówi Augustyn: „W rzeczach, które nie mierzą się ilością masy, większy – to tyle, co lepszy, rozumiemy, że Ojciec jest większy od Chrystusa (6 *De Trin[itate]* [‘O Trójcy Świętej’] 8), jeżeli weźmiemy pod uwagę Jego ludzką naturę”.

Po drugie, mówimy o poddaństwie Chrystusa, ponieważ, jak wierzymy, wszystko, co się działo z człowieczeństwem Chrystusa, dokonało się za zrządzeniem Bożym. Toteż mówi Dionizy, że Chrystus „poddany był rozkazom Boga Ojca” (4 *I de Div. Nom* [‘Imiona boskie’]). Był poddany, jak sługa. Wszelkie stworzenie bowiem służy Bogu, będąc Mu poddane, stosownie do słów: „Stworzenie usługując Tobie, Stwórcy...” [Mdr 16,24]. I w tym znaczeniu powiedziano o Synu Bożym, że „przyjął formę sługi” [Flp 2,7].

Trzeci rodzaj poddaństwa Chrystus przypisuje sobie, wypowiadając słowa: „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” [J 8,29]. I to jest poddaństwo oparte na posłuchu, o którym powiedziano: „Stał się posłuszny Ojcu aż do śmierci” [Flp 2,8].

(przekład S. Piotrowicz)

*Sam na się niechaj napotym człowiek lamentuje, jeżeli do wolności niebieskiej nie zajdzie* – sens: niech potem człowiek sam nad sobą ubolewa, jeśli nie osiągnie wolności niebiańskiej (tj. zbawienia).

[43]

*stać o królestwa* – sens: dbać / troszczyć się / zabiegać o królestwa.

*potężnie wabić* – sens: intensywnie przyciągać.

*tyrańsko sobie postępują* – sens: zachowują się niczym tyranii.

*znaczne familije dla rozmaitych podejrzania znoszą* – sens: szlachetniejsze rody zabijają ze względu na podejrzania ludzi.

*tym bezpieczniejszy byli w panowaniu, im mniej w królestwie takich, którzy by im odpór dać mogli* – sens: tym bezpieczniej władali, im mniej w ich królestwie panów zdolnych do sprzeciwienia się im.

[44]

*został królem krzak cierniowy* – tj. Jezus; zob. wyżej, obj. do VIII [1].

*cedry libańskie* – gatunek drzewa stanowiący w Biblii synonim bogactwa, siły, wyniosłości (Ez 31,2-14; Pnp 1,17. 4,11), ale także bezpieczeństwa, gdyż zapewniał odrobinę ochłody i spokoju na nasłonecznionych obszarach pustyni czy stepu (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 157-158).

(marg.) „*Jud[icum]*” 9 // *Niech ... jeżeli nie chcecie, wypadnie ogień i pożrze was* – Sdz 9,15: „Jeśli mię prawdziwie królem nad sobą stanowicie, przydźcież a odpoczywajcie pod cieniem moim, a jeśli nie chcecie, niechaj wyndziez ogień z ramnu a niech pożrze Cedry Libańskie!”

*dla Boga niepodobnego od nich wyciąga posłuszeństwa* – sens: niepodobny Bogu zmusza ich do posłuszeństwa (na wzór Boga). Mowa o pysze władcy, który uznaje siebie za równego Bogu.

*Każę pod swój cień kupić się wszystkim* – sens: rozkazuje wszystkim zebrać się pod swym cieniem (zob. obj. wyżej).

*chcąc ich pokrywać od upalenia* – sens: chcąc ochronić ich przed spalaniem (od słońca).

*na państwie wysadzonych* – tj. wyniesionych na tron.

*bojąc się, żeby pod inszych monarchów cienie nikt nie podpadał* – aluzja do Księgi Ezechiela (Ez 31,3-6):

Oto Assur jako cedr na Libanie, piękny w gałęzi i oganisty, i wysokiego wzrostu. [...] A gdy rozciągnął cień swój, na gałęziu jego poczyniło gniazda wszelkie ptactwo powietrzne. A pod gałęziem jego rodziły wszystkie bestie leśne, a pod cieniem jego mieszkała zgraja bardzo wielu narodów.

Występujące w Wulgacie określenie *nemorosus*, które Jakub Wujek przekłada jako „oganisty” (‘porosły lasem’), oznacza również ‘cienisty / rzucający cień’.

*zaczinają wielkich familij jasności* – sens: tłumią blask wielkich rodów.

[45]

*Szczęśliwe państwo korony takiej* – tj. szczęśliwe królestwo pod takim władcą / takimi rządami.

*zobopólnie jeden drugiego cienia wyciąga, i tak pan i monarcha pod cieniem familij królestwa bezpiecznie odpoczywa* – kontynuacja metaforyki związanej ze zjawiskiem cienia z Księgi Sędziów (Sdz 9,15); zob. obj. poprzednie. Dawid

prosił w Psalmach, by mógł się schronić i przebywać w cieniu Boga i Jego ręki (Ps 16(17),8. 35(36),8. 62(63),8; także Iz 51,16).

*za króla swego dostojność i zdrowie, i dostatki łoży, aby potomnym czasem wiadomo było, że król od niego miał zasłonę* – sens: poświęca dla dostojństwa swojego króla własne zdrowie i majątek, żeby potomność wiedziała, iż władca miał w nim obrońcę/podporę.

[46]

*jako król, który miał do uczestnictwa swego królestwa przypuszczać* – sens: jak król, który dopuszczał (innych) do współpanowania w swoim królestwie.

*nie grożąc tak dalece ogniem strasznym wiecznie pożerającym, ale zagrzewając serca i dusze ogniem miłosnym i do wszelkiego je poddaństwa miłością pociągając* – zestawienie wiecznego potępienia w ogniach piekielnych z ogniem miłości Bożej. Kara Boska często występuje w Biblii właśnie w formie ognia, który zostanie zesłany: zapowiedź ukarania Edomitów, jako wrogów Izraela, zawierała właśnie tę groźbę (Ab 1,18): „I będzie dom Jakubów ogniem”. Z kolei poruszenie serca płomieniem miłosnym pojawia się w Pieśni nad pieśniami (Pnp 8,6): „mocna jest jako śmierć miłość, twarda jako piekło rzewliwość, pochodnie jej pochodnie ognia i płomieniów”. Dodatkowo osobisty kontakt z Bogiem zapośredniczony był przez ogień, np. Jeremiasz skarżący się do Boga odczuwał słowo Boże jako „ogień płonący” (Jr 20,9).

*Tak bowiem piszą, że ciernie odgania uroki, z natury mając tę moc w sobie* – dawniej wierzono, że otoczenie domu cierniami uchroni mieszkańców przed złym urokiem (Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s.v. „Czary i czarownice”).

[47]

*humorów złych* – zatrutych płynów (w ciele). Wedle teorii humoralnej przewaga jednego z czterech płynów (czarnej żółci, flegmy, krwi, żółci) burzyła harmonię ciała; zob. wyżej, obj. do VII [17].

*choć Królowie nie będą bez tych wilgotności z pogaństwa wyniesionych* – sens: nawet [Trzej] Królowie nie będą wolni od złości i grzeszności wynikającej z ich przynależności do pogan (mowa o stanie ludzi przed Wcieleniem, a więc odkupieniem ludzkości przez Jezusa poprzez przyjęcie przezeń natury ludzkiej, zob. wyżej Prz [1]).

*złe wilgotności* – złe płyny; zob. wyżej, obj. do VII [17].

[48]

*kapla nocna* – tj. nocny pot. Aluzja do krwawego potu, którego doświadczał Jezus podczas modlitwy w Ogrójcu (Łk 22,44); por. wyżej, obj. do I [7].

*trądem obsypany* – tj. pokryty krostami.

*choć pełna jak najgrubszych humorów, dusza, wszystkich pozbędzie* – sens: chociaż Dusza przepelniona jest złymi płynami (zob. wyżej, obj. do VII [17]), od wszystkich zdoła się uwolnić.

[49]

*ziarnko w żywot Paniński wrzucone* – tj. Jezus. Aluzja do przypowieści o siewcy; zob. wyżej, obj. do VIII [12]. Por. HINČZA, *Matka*, s. 133:

Matka bolesna [...] aza w sobie nie zawarła ziarnka pszennego, czyste-go? Wszak sam Chrystus o sobie powiedział: [...] „Jeżeli ziarno pszeniczne upadłszy na ziemię nie obumrze, samo zostanie” [J 12,24]. Oto teraz upada na twarz Chrystus, na ziemię, oto umiera, konając.

*nigdy przejeść nie mogą* – sens: nigdy nie zdołają go wyjeść.

*roście mniemanie, by zaraz od ciernia nie był zatłumiony* – sens: powstaje podejrzenie, że jego wzrost zahamują ciernie; zob. wyżej, obj. do VIII [12].

[50]

*Pewniejszy tego, kto w ciernie sieje, że od ciężkiego głodu zwiędnie, niż żeby z niego dostał posiłku, a mniej, żeby z żywności nabył ozdoby* – sens: ten, kto sieje wśród cierni, jest pewniejszy tego, że zmarnieje z dojmującego głodu, niż żeby dzięki doczekaniu plonów nabrał żywotności/krzepkości.

[51]

*Toć ziarno kiedyś pokaże Pilat na ganku* – mowa o Jezusie; zob. wyżej, obj. do VIII [12].

*pszenica wybornych* – tj. żywienie wybranych, aluzja do IP 1,22-23, zob. wyżej, obj. do VIII [13].

*wyborne zmelta* – tj. doskonale zmielona.

*nie trzeba czasu pewnego na branie* – nie trzeba odpowiedniej pory na zbieranie plonów.

*i w samo słońca upalenie* – tj. w południe.

[52]

*nie mogła z ciernia korona zatłumić* – sens: korona cierniowa nie mogła uniemożliwić wzrostu [Jezusa-ziarna]. Na temat znaczenia Jezusa jako ziarna zob. IP 1,22-23, zob. wyżej, obj. do VIII [13].

*ludzi, od głodu właśnie strupiłych* – tj. właściwie umarłych z głodu.

*i choć samego bez postaci ludzkiej uczyniła w oczach niektórych, tym Go samego ozdobniejszym uczyniwszy, ozdobę i okrasę postaci ludzkiej uczyniła* – sens: i choć tego, który sam nie posiadał ludzkiej (cielesnej) postaci, postawią przed oczami niektórych i przez to, że wtedy stanie się piękniejszy (pod taką postacią) i dzięki temu ludzkość również stała się piękniejsza.

[53]

*Wiatrem delicyj i pieszczot kto żyje, ani ozdoby, ani okrasy i trochę mieć będzie duszy* – sens: kto żyje przemijalnymi przyjemnościami, ani trochę nie udoskonalili swej duszy.

*wyrościam w kłosa gumna wiecznego* – zob. wyżej, obj. do VIII [22].

*nabędziem ozdoby właśnie do nieba służącej, cnotami ozdobieni* – aluzja do Ewangelii Marka (Mk 4,30):

Komuć podobnym uczynimy Królestwo Boże? Abo któremu podobieństwu przyrównamy je? Jako ziarno gorczyczne, które się gdy sieją w ziemię, mniejsze jest ze wszystkiego nasienia, które jest na ziemi. A gdy będzie wsiane, wzrasta i bywa większe nad wszystkie jarzyny.

[54]

*kórzysz się skrami, wilgotnościami, ziemią karmicie* – sens: karmicie się rzeczami grzesznymi, przynależącymi do świata ziemskiego (nie niebiańskiego). Wilgotność została skojarzona z grzechem wyżej, por. VIII [48].

[55]

*otwieram usta serca mojego* – wyobrażenie ust na sercu opiera się na starotestamentowej Księdze Mądrości Syracha, czyli Eklezjastyka (Syr 21,29): „W uścich głupich serca ich, a w sercu mądrych usta ich”, z kolei w Liście do Rzymian mowa o przyjmowaniu wiary sercem i wyznawaniu jej ustami (Rz 10,10): „Abowiem sercem bywa wierzone ku sprawiedliwości, a usta się wyznanie dzieje ku zbawieniu”.

*w białym okręgu* – tj. w opłatku.

*Tym ziarnem, kiedy nie żyję, zgoła ustaję* – sens: jeśli nie spożywam tego ziarna (tj. opłatka), niejako umieram.

*skoro do tego ziarna uczęscia, i z trupa żywą się zostaje, i w krótkim czasie wraca się do ozdoby* – sens: skoro korzysta z tego ziarna, i wraz zmartwychwstaje, i szybko wraca do pięknego wyglądu.

[56]

*Wydała z siebie Maryja Panna kwiat nigdy światu niewidziany – jako z ogroda, którego nigdy nie poszpecił żwierz grzechowy* – motyw *Hortus Conclusus* (zob. wyżej, obj. do VIII [14]) utożsamiony został z nieskażonym łonem Maryi, które wydało kwiecie (Jezusa).

*żeby Go zimno nie zwarzyło* – sens: aby nie zaszkodziło Mu (Jezusowi) / nie uszkodziło Go zimno.

*Musiła Matka przenieść tak śliczny kwiatek do Egiptu* – mowa o ucieczce Maryi, Józefa i nowo narodzonego Jezusa z Betlejem do Egiptu tuż po wizycie Trzech Króli. Powodem ucieczki było zalecenie Anioła, który zdradził Józefowi zamiar króla Heroda, by zabić Jezusa (Mt 2,13-23; zob. wyżej, obj. do IV [4]).

[57]

*Pokaże Go raz obtoczonego cierniem i purpurą okrytego Pilat, jakoby w jakiej obronie* – mowa o wyśmiewaniu Jezusa w pretorium przez żołnierzy Pilata tuż po tym, gdy skazano Jezusa na ukrzyżowanie (Mt 27,27-31):

Tedy żołnierze starościni wzięwszy Jezusa do ratusza, zebrali do Niego wszystkie rotę. A zawłówszy Go, włożyli Nań płaszcz szarlatny. I upłótszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego i trcinę w prawicę Jego. A kłaniając się przed Nim, nagrawali Go, mówiąc: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski!” A pluąc Nań, wzięli trcinę i bili głowę Jego. A gdy się z Niego naśmiali, zwlekli go z szaty i oblekli Go w odzienie Jego, i wiedli Go, aby ukrzyżowali.

*jakoby w jakiej obronie* – tj. rzekomo go ochraniając.

„Tolle!” – *Znieś Go! Wynieś Go!* – (łac.) ‘złóż / usuń’. Zob. J 19,15: „A oni wołali: Strać, strać, ukrzyżuj Go!”. Autor wyzyskuje dwuznaczność

czasownika *tollere*, który w podstawowym sensie oznacza ‘podnosić’, przenośnie zaś ‘usuwać / likwidować / pozbywać się (czego)’.

*wolacie, lwi okrutni* – aluzja do Proroctwa Jeremiasza (Jr 2,15): „Nań ryczeli lwowie i wydali głos swój”; por wyżej (VIII [56]): *między dziczyzną*.

„*Crucifige Eum!*” – *Przywiąż Go! Przybij Go do krzyża!* – (łac.) ‘ukrzyżuj Go’; zob. J 19,15.

[58]

*którzy się purpurą Jego krwi świętej farbować śmiecie* – sens: ci, którzy macie czelność plamić się Jego [tj. Jezusa] krwią; aluzja do sceny biczowania z J 19,2-3; Mt 27,27-31; Mk 15,16-20. Werystyczny opis tych wydarzeń oraz opis ochlapania się krwią Jezusa przez jego prześladowców zapewnił ROŻNIATOWSKI (*XXIV. Dekret Pilatów na Pana Zbawiciela*, w. 83-90, s. 91):

Zstało się; Pana kaci już w rękę swych mają,  
krew plastrami z purpurą z niego odzierają,  
własne szaty nań ciągną przez koronę sroga:  
ciężka, okrutna boleść. Pługawe krwią drogą  
płóczę ręce, a druga zewsząd z rozerwanych  
głównych żył i z głębokich ran pokarbowanych  
hojnie pod nogi spływa, a poganin depce  
(strach mówić), dobrze że jej bestyja nie lepcze.

[59]

*i myślą nawet ma od światowych czci uciekać* – sens: ma nawet nie myśleć o światowych honorach.

*Stąd sługa każdy Jezusów w tym ma znać najwiętszą swoją ozdobę, gdy go okryje najędzniejsze odzienie, gdy go ozdobi ze wszystkiego ogołocenie* – sens: dlatego też sługa Jezusa w tym ma upatrywać swej największej ozdoby, gdy przywdzieje jak najędzniejsze ubranie i gdy ozdobi go pozbycie się wszystkiego.

[60]

*cierniem grzechowym* – ciernie były symbolem grzechu i jego skutków, tutaj mowa o grzechu pierwotnym.

*z stajnie bydlęce miał przeprowadzić człowieka... miał do niebieskich przeprowadzić człowieka rozkoszy* – wizja człowieka wstępującego do nieba w dzień Pański niczym tuczone cielę pojawia się w Proroctwie Malachiasza (Ml 4,2(3,20)): „I wznidzie wam bojącym się imienia mego słońce sprawiedliwości i zdrowie na skrzydłach jego, i wynidziecie, i skakać będziecie jako cielcy z stada”, oraz Ps 28(29),6: „I podrobi je jako cielę Libańskie, a umiłowany jako syn jednoróżców”.

*świata okręgu* – por. wyżej, obj. do VI [8].

(marg.) *okrąg grzechowy* – tj. koronę cierniową.

[61]

*swejwoli nie czyniła* – sens: nie postępowała wedle swojej woli.

[62]

*o których mówi psalmista* – mowa o biblijnym królu Dawidzie, któremu przypisywano autorstwo Księgi Psalmów.

(marg.) „*Psal[mo]*” 103 // *Tam wróble gniazda swoje mieć będą* – Ps 103(104),17: „Tam się wróble gnieździć będą, herodiona [niezidentyfikowany ptak, prawdopodobnie z rodziny czaplowatych; Wujek powtórzył formułę z Wulgaty: „herodii domus dux est eorum”] gniazdo jest wodzem ich” (por. wyrażenie przysłowiowe: „Uciekają jak wróble w ciernie” – NKPP („Uciekać” 26). Wróbel kojarzony był z męką Jezusa. Według Księgi Kapłańskiej (Kpł 14,2-7) podczas obrzędu oczyszczenia, po wyleczeniu z trądu, jednego z dwóch wcześniej złapanych wróbli zabijano nad świeżą wodą, a jego przelana krew – według św. Cyryla – miała symbolizować krew cierpiącego Jezusa. Drugiego zaś, po uprzednim zanurzeniu w wodzie, wypuszczano na wolność, co z kolei miało symbolizować rozchodzenie się po ziemi Słowa Bożego. Według Hugona z Folieto (1096/1111 – ok. 1172) wróbel oznaczał też przejście od troski o światowe rzeczy (co symbolizują jego lekkie piórka i skakanie z gałęzi na gałąź) do osiągnięcia cnoty i życia wedle przykazań (gdy zmienia upierzenie). Po tej przemianie Bóg pozwala mu założyć gniazdo (w myśl przywołanego wersetu z psalmu). Wysoko założone gniazdo wyobrażało natomiast wyniesienie natury ludzkiej ponad anielską, wierzone bowiem że wróble zakładają gniazda w wysokich cedrach libańskich (Kobielus, *Aviarium*, s. 120-122).

*to okrągłe ciernie mogłoby służyć do gniazda bocianowi, którego pastwa – gądzina* – sens: korona cierniowa mogłaby służyć za gniazdo bocianowi, który żywi się płazami. Bociany, podobnie jak wróble, kojarzono z Jezusem ze względu na powiązanie ich z czystością, pobożnością i zmartwychwstaniem, uchodziły także za wielkich wrogów węży, które symbolizujących grzech, przewrotne myśli i niegodziwość. Bocian miał uderzać je mocno dziobem, podobnie jak postępuje człowiek sprawiedliwy, ograniczając złe myśli lub nieprzystając z niegodziwymi ludźmi (Kobielus, *Aviarium*, s. 142).

[63]

(marg.) „*Ma<t>t[haei]*” 2 // *Nie przyszedłem wabić ludzi sprawiedliwych, ale grzesznych* – Mt 2,17: „To usłyszawszy Jezus, rzekł im Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale którzy się źle mają. Abowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych”.

*z dziczyny obraca ludzkie ... obyczajne* – sens: ludzie pozbawionych oglądy przemienia w obyczajnych.

[64]

*mnóstwo ptasząt świetnych farbami rozmaitemi* – tj. wiele ptaków pięknych swoją różnobarwnością.

*na ganku* – mowa o podwyższeniu Gabbata (Lithostrotos), na którym dokonał się sąd na Jezusem Chrystusem; zob. wyżej, obj. do VIII [25]. Ptaki symbolizowały dusze ludzkie, a ich lot – wzlot ku Bogu.



(marg.) „*Job*” 29 // *W gniazdeczku moim umrę* – Hi 29,18: „I mówilem: W gniazdku moim umrę a jako palma rozmnożę dni”. Według Grzegorza Wielkiego wyrażenie „w gnieździe” obecne w przywołanym fragmencie z Księgi Hioba oznacza prostotę życia. W średniowiecznych tekstach gniazdo ptasie wyobrażało miejsce ucieczki, nadzieję, bezpieczeństwo w wierze i duszę (Kobielius, *Aviarium*, s. 163).

[65]

*Ma pewne czasy swoje ptaszyna, do których tylko śpiewa* – por. Jr 8,7: „Kania na powietrzu poznała czas swój, synogarlica i jaskółka, i bocian strzegły czasu przyscia swego: a lud mój nie poznał Sądu Pańskiego”, tj. synogarlica, jaskółka i bocian nie lękały się mającego nadejść Sądu Pańskiego (Kobielius, *Aviarium*, s. 142).

*Ten, co na cierniu osiadł Jezusa, do samej śmierci śpiewać nie przestanie, by też co najcięższego nań przypadło, wesoly będzie* – według legend ruzdzik miał nieść ulgę konającemu na krzyżu Jezusowi, śpiewając Mu aż do śmierci (charakterystyczne czerwone zabarwienie na piersi ruzdzika tłumaczono tym, że oblał się krwią Jezusa). Zob. Nogala-Rawicz, *Na niedzielę I Postu. Współczucie z cierpiącym Jezusem!*, s. 133.

[66]

*jakoż i w samym odpoczynku na twardym krzyżu głowę przytula do tejsze korony* – na temat porównania krzyża do łoża; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

[67]

*by rad zarwał duszę człowieka* – sens: z chęcią porwałby duszę człowieka.

*że Jego minąwszy nieprzyjaciela, poczcil Go duszą, której On samej żebrze* – sens: ominąwszy nieprzyjaciela Boga (diabła), uznał go za duszę, której on [nieprzyjaciel = szatan] pragnie.

[68]

*rozmaitych farb* – tj. różnego ubarwienia.

*ptaszki z szaremi piórkami dusz tych, które z pojrzienia na koronę Jezusową do pokuty się udały, śpiewając Dziecineczce miłą piosneczkę: „Peccavi”* – «Zgrzeszyłem» – symbolem duszy pokutującej były jaskółki, które kojarzono w myśl Proroctwa Izajasza (Iz 38,14: „Jako młode jaskółcze, tak będę szczebiotat”) ze skrucą. Według Bedy Wielebnego (672/673–735) młoda jaskółka symbolizowała ucznia wyjawiającego podczas spowiedzi skrucę nauczycielowi, dlatego też jeśli ktoś woła niczym jaskółka, oznacza to pokutę duszy (Kobielius, *Aviarium*, s. 139-141).

„*Peccavi*” – (łac.) ‘zgrzeszyłem’. Zob. Łk 15,18: „Wstań i pójdę do ojca mego, i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyni mię jako jednego z najemników twoich”.

*bieluchnym pierzem odziane ... którzy zamilowawszy się czystości dusznej od dzieciństwa* – prawdopodobnie mowa o bocianie, który sływał z czystości;

zob. Kobielus, *Aviarium*, s. 28 (cytat z *Fizjolog Epifaniusza, XXV De ciconia [O bocianie]*):

Bocian jest najczystszy ptakiem; samiec bowiem samicy ani wabiem nie prowokuje do współżycia, ani nie bierze jej siłą. Oprócz tego ptak ten z przedziwną troską żywi oboje rodziców w ich starości. [...] Tak i nam godzi się wypełnić dwa przykazania, to jest: odwrócić się od zła i spełniać dobro, jak napisał królewski Prorok. Podobnie i Pan nakazuje w Dekalogu, mówiąc: „Czcij ojca twego i matkę twoją” [Wj 20.12], i znów: „Nie będziesz cudzołożył” [Wj 20.14].

(przekład S. Kobielus)

Jako białoskrzydły symbolem Chrystusa był z kolei ptak zwany *charadriosem*; zob. Kobielus, *Aviarium*, s. 27 (cytat z: *Fizjolog Epifaniusza, XXIII De charadrio [O ptaku zwanym charadrius]*):

[...] jeśli ktoś wpadnie w chorobę, a choroba człowieka jest śmiertelna, *charadrius* odwraca od niego swój wzrok; jeśli zaś choroba daje nadzieję na przeżycie, wtedy *charadrius* kieruje wzrok na chorego, a chory odwzajemnia się spojrzeniem w stronę *charadriusa*. [...] Podobnie Chrystus, Pan nasz, który jest cały biały, bez żadnej światowej czerni, odwraca swoje oblicze od odrzuconych, a zwraca twarz ku świętym. Zważ, dlaczego mówi się tu o osobie Chrystusa, skoro *charadrius* jest nieczystym ptakiem? Owszem, nieczysty był i wąż, którego świadectwo przywołał Chrystus, mówiąc: A jak Mojżesz podwyższył węża na pustyni, tak trzeba, aby podwyższony był Syn Człowieczy [J 3.14].

(przekład S. Kobielus)

*smutek wybijają dla tamtego utracenia tą melodyją* – sens: poprzez śpiew wypędzają, usuwają smutek spowodowany utratą (niewinności).

(marg.) „*Psal[mo]*” 25 // „*Ego autem in innocentiam meam ingressus sum*” – *Inszy niewinność stracili, a ja z łaski Twojej od dzieciństwa mojego w niewinności* – Ps 25(26),11: „A jam chodził w niewinności mojej, odkup mię a smiluj się nade mną”.

*odziane piórem czerwonym* – mowa o rudzikach; zob. wyżej, obj. do VIII [65].

(marg.) „*Psal[mo]*” 72 // „*Fui flagellatus tota die*” – «*Cały dzień sieczony-m, Panie*» – Ps 72(73),13-14: „I rzekłem: Tom ci tedy próżno usprawiedliwiał serce swe i obmywał między niewinnymi ręce moje, i byłem biczowan cały dzień, a karanie moje rano”.

*Widzisz też insze żółtymi pióry* – mowa o szczygłe, który kojarzony jest z męką Jezusa ze względu na swoją dietę, żywi się bowiem cierniami. W renesansowej ikonografii często wyobrażano go wraz z Dzieciątkiem Jezus, by powiązać temat wcielenia i męki. Jezus bawiący się ze szczygłem na kolanach

Matki Boskiej symbolizował świadomość Maryi i Jezusa o nadchodzącej męce krzyżowej (Ferguson, *Signs and Symbols*, s. 19).

*miłość ... uznawszy* – sens: dowiedziawszy się o miłości.

(marg.) „*Psal[mo]*” 17 // „*Diligam Te*” – «*Milować Cię będę*» – Ps 17(18),1: „Będę Cię miłował, Panie, moc moja”.

*Widzisz zaś insze pokryte farbą brunatną* – prawdopodobnie mowa o lysce (*Fulica atra* – brunatna kurka wodna), która symbolizowała wierność wobec Kościoła; zob. Kobielus, *Aviarium*, s. 161 (cytat z *Aviarium* z lat 1132-1152, [LXII] LVIII. *O lysce*):

Istnieje ptak, który zwie się lyska, nader pojętny i o wiele roztropniejszy od innych ptaków. Nie żywi się padliną, nie przynosi się, wędrując z jednego miejsca na drugie, lecz przebywa i trwa na jednym miejscu, aż do końca, tam znajduje swój pokarm i odpoczywa. Tak zatem niech każdy człowiek wierzący zachowuje się i żyje według woli Bożej. Nie przynosi się tu i ówdzie, z miejsca na miejsce, jak to czynią heretycy. [Człowiek taki] nie rozkoszuje się światowymi pragnieniami i przyjemnościami cielesnymi, podobnie jak ów ptak, który nie spożywa ścierwa, lecz zawsze trzyma się jednego i tego samego miejsca i na nim przebywa, to jest w Kościele katolickim i apostołskim, i w nim trwa aż do końca, jak mówi się w Ewangelii: „Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony” [Mt 10,22]. Tam zatem się kieruje, gdzie Pan sprawia, że mieszkają pospół w jednym domu, tam gdzie ma codzienny chleb nieśmiertelności, za napój zaś najdroższą krew Chrystusa, pokrzepiając się Komunią świętą i słowami Pana, słodszy niż miód i plaster miodu. Bowiem „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem Bożym [Mt 4,4].

(przekład S. Kobielus)

(marg.) „*Psal[mo]*” 21 // „*Ego vermis et non homo*” – «*Jam robak*» – (łac.) ‘jam robak i nie człowiek’ (Ps 21(22),7); zob. wyżej, obj. do III [14].

[69]

*Kto by dał* – szyk: dałby kto.

*nic się do głosów innych nie udając, którymi się, Dziecię moje, barzo brzydysz* – sens: w Biblii wymieniono kilka gatunków ptaków nieczystych, kojarzonych z grzechem, zob. Kpł 11,13-19 (w nawiasie kwadratowym podano przekład za Biblią Tysiąclecia w celu identyfikacji gatunków):

Te są, których z ptastwa jeść nie macie i strzec się ich macie: orla i gryfa [sępa czarnego], i orla morskiego, i kanie, i sępa [sokola] według rodzaju jego, i wszelkiego kruczego rodzaju na podobieństwo jego, strusa, i sowy, i lyski, i jastrzęba według rodzaju swego, pułacza [puszczyka] i nurka [kormorana], i ibę [tibia], i labęcia, i baka [pelikana], i porfiryona [ścierwika], herodiana [bociana] i charadryona [czapli] według rodzaju swego, dudka też i nietoperza”.

Zob. również Pwt 14,12-18:

Nieczystych [ptaków] nie jedzcie, to jest orla i gryfa [sępa czarnego], i orla morskiego, iksjona i sępa, i kanie [kani / sępa / sokola] według rodzaju swego, i wszego rodzaju kruczego, i strusa [strusia], i sowy, i łyski [mewy], i jastrząba według rodzaju swego, herodiona [puszczyka] i labęcia, i ibę [ibisa], i nurka, porfyriona [ścierwika] i nocnego kruka [nurka], bąka i charadriona [bociana], każde według rodzaju swego, dudka też i nietoperza.

Mimo że w powyższych cytatach mowa o spożywaniu ptaków, zyskały one dodatkowo symbolikę związaną z wymiarem moralnym i czasem oceniane były jako złe, grzeszne. Przykładowo dudek symbolizował „bezbożnych grzeszników, ludzi, którzy nieustannie rozkoszują się brudami grzechów” (Raban Maurus, *De universo, sive etymologiarum opus* [*O świecie, czyli etymologie*], PL 111,252, przeł. S. Kobielus, cyt. za: Kobielus, *Aviarium*, rozdz. LVII, s. 152).

[70]

*Jest tu, w tej stajni, kwiatek różany, ale bez ciernia, bo żadnej nie ma makuły grzechu białorumiany Jezus* – Mądrość Boża nazywa siebie „krzewem róży” (Syr 24,18): „wywyższyłam się jako palma w Kades i jako szczepienie różej w Jerychu”. Jako róża Jezus był pozbawiony cierni, które symbolizowały grzech; zob. wyżej, obj. do VIII [8].

*to ciernie na jedno oka rzucenie nie ma nic róży* – sens: na pierwszy rzut oka widać, że ciernie nie ma nic wspólnego z różą.

*będzie niewielka Matce obrada, żeby się miała z niego czym obrąć, co by do wieńca albo do równianki służyło* – sens: niewielką będzie miała Matka z tego (krzaka cierniowego) korzystać, gdyby miała coś z niego wykorzystać, co by się nadało do wieńca lub wianki.

[71]

*i do równianki głowy Jezusa zażyje barzo ozdobnej miasto szarłatnej róży, której ozdoby ciernie też będzie przyczyną* – sens: do uplecenia wieńca dla głowy Jezusa użyje ozdobniejszej niż czerwona róża, takiej, której również i ciernie będą ozdobą. Na temat symboliki cierni zob. wyżej, obj. do VII [8].

[72]

„*Ecce homo*” – (łac.) ‘oto człowiek’ (J 19,5); zob. wyżej, obj. do VIII [26].

[73]

*Kto by mi dał nigdzie nie stąpić* – sens: dałby mi kto wszędzie napotykać.  
*przy gromadzie* – tj. wśród ludzi.  
*i w samym spaniu* – tj. nawet we śnie.

[75]

(marg.) „*Exod[us]*” 19 // *W onym sobie samego Bóg objawieniu, gdy miał do ludu izraelskiego posłać Mojżesza albo też tenże lud wyprowadzać z niewoli, nie dał do siebie wszystkim przystępu i owszem, zakazał, aby się żaden do góry nie przybliżał, z Mojżeszem tylko w osobności rozmawiając* – Wj 19,20-22:

I zstąpił Pan na góry, i wezwał Mojżesza na wierzch jej. Tam, gdy wstąpił, rzekł do niego: Zstąp a oświadczyć ludowi, by znadź nie chciał przestąpić granic

chcąc widzieć Pana i nie zginęło z nich bardzo wielkie mnóstwo. Kapłani też, którzy przystępują do Pana, niech się poświęcą, żeby ich nie pobił.

*Więc i z Mojżeszem samym z jaką powagą naprzód rozmawiał, jak się mu straszno pokazywał, gdy mu i same trzewiki zdjęć z nóg kazał, w cierniu się gorzącym objawiwszy* – Wj 3,5-6:

A on do niego: Nie przystępuj sam, rozzuj buty z nóg twoich; miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest. I rzekł: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Zakrył Mojżesz oblicze swe, bo nie śmiał patrzeć naprzeciw Bogu.

*jakoby zawsze w obronie stawiał się ludziom starożytności i nie w pospolitości, ale wybornej osobności* – sens: w czasach starotestamentowych (przed narodzinami Jezusa) pokazywał się zawsze ludziom jakby pod osłoną i nie powszechnie dostępny, ale tylko wybranym na osobności.

*bez respektów* – tj. bez szacunku.

(marg.) „*Mar[ci]*” 2 // *Nie przyszedłem wabić sprawiedliwych, ale grzesznych* – Mk 2,17: „Abowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych”); por. wyżej, obj. do VIII [63].

[76]

*do Jezusa się nie garnęli, żeby wszystkiego, co grzechem pachnie, zzuwać nie mieli* – aluzja do gestu Mojżesza, który zdjął buty przed Bogiem (Wj 3,5); zob. wyżej, obj. do VIII [18].

[77]

*ona, co miała imię tak głośne i znamienite grzesznicy* – jak wiemy z uwagi na marginesie, mowa o Marii Magdalenie.

[78]

*przyciągnął do swego grzesznych towarzystwa* – szyk: przyciągnął do swego towarzystwa grzesznych.

*i podobieństwem grzesznicy grzeszników wiele zwabiła* – sens: będąc w grzeszeniu podobną, zwabiła do siebie wielu grzeszników. Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, ciernie symbolizowały grzech; zob. wyżej, obj. do VII [8].

[79]

*I jam też z liczby zbrodniów wierutnych* – sens: ja także zaliczam się w poczet wielkich grzeszników.

[80]

*Nie zeszło na tym* – sens: nie wystarczyło to, że.

*z onego ganku, jakoby z jakiej kazałnice kroplami z głowy krwi świętej spadającymi, ba, zgoła samej tejsze krwi źródłami* – aluzja do motywu Tłoczni Mistycznej; zob. wyżej, obj. do I [11].

*pewnie zabieży* – sens: z pewnością pobiegnie.

[81]

*tym ci bardziej może dostawać bezpieczeństwa, abys się puścił w drogę niebieską z tak pospolitowanym towarzystwem* – sens: tym bardziej możesz być bardziej lekkomyślny / bezczelny, gdy wyruszasz w drogę do nieba z tak niskim towarzystwem.

[83]

*do warunku piękności lilij* – tj. jako warunek piękności lilii. Aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,2); zob. wyżej, obj. do V [25].

*Mówi „Methodius”, że ciernie drzewo jest panińskie, drzewo wydawające z siebie czystość, a przez to drzewo rozumie naukę Ewangeliję, przez którą światu dana jest ozdoba paniństwa i jasność czystości* – mowa o Metodym z Olimpu († ok. 311 r.), biskupie Patary w małoazjatyckiej Lykii, męczenniku i świętym Kościoła katolickiego oraz prawosławnego. Za jego najważniejsze dzieło uznaje się *Ucztę dziesięciu dziewic, czyli o dziewictwie* (Συμπόσιον τῶν δέκα παρθένων ἢ Περί ἀγνείας [Symposion tón déka parthénon é Peri hagneias]). Traktat został ujęty w formę dialogu na wzór dialogów Platońskich i traktuje o rozwoju moralnym ludzkości. Zob. METHOD. *Conv. dec. virg.* (PG 18,185C-187A):

Miłość więc jest drzewem przebogatym w owoce i ze wszystkich najgęstszym, jako że obladowana jest i przepelniona laskami. [...] A na to wszystko każe przynieść gałązki wierzby włoskiej [τοὺς ἀγνίνους κλάδους – tús agnínus kládus] dla przyozdobienia szalasu, dlatego że mają stosowną nazwę<sup>1</sup>, drzewo czystości [τὸ δένδρον τῆς ἀγνείας – tó déndron tés hagneias], którym przyozdobione jest to, co wyżej powiedziane. Niech pójdą już ku zgubie rozpustnicy i ci, co przez swoje przyjemności odtrącają czystość. Jak bowiem wejdą na święto razem z Chrystusem, jeśli nie przyozdobią swego szalasu gałązkami czystości [κλάδοις ἀγνείας – kládois hagneias], ubóstwiająca, błogosławioną rośliną? Trzeba, aby ci, którzy śpieszą na to weselne zgromadzenie, przepasali się nią i okryli nią swe biodra. Dalejże, piękne dziewice, rozważcie samo Pismo i przykazania.

(przekład T. Plóciennik)

[84]

(marg.) „Ps[almo]” <7>9,14 // *popasłby okrutny zwierz jaki ozdobę* – Ps 79(80),14; „Rozkopał ją dziki wieprz z lasa a jedyniec spał ją”.

*rodziców ozdobę i domu* – tj. dziecko, dumę rodziców i rodziny.

[86]

*czy-li to różga nie do zawleczenia tego, co się zasiało* – sens: czy zatem różga nie ma służyć do przekopania tego, co się [już wcześniej] zasiało. Różga zostaje tutaj porównana do brony, zob. wyżej obj. VIII [19].

<sup>1</sup> W przekładzie łacińskim: *quod nempe arbor haec ipso nomine castimoniam referat* (‘dlatego że to drzewo samą nazwą przywołuje na myśl czystość’); w języku greckim gra słów: rzeczownika ἄγνος [ágnos] (‘wierzba włoska’ – *Vitex agnus castus*) i przymiotnika ἀγνός [hagnós] (‘czysty / dziewiczy’).

*trzebać na zachowanie państwa twego powlóczyć ciało ostrym biczem albo też żelaznym pasem* – por. Ps 2,9: „Będziesz je [tj. narody] rządził laską żelazną”, oraz Ap 2,27: „i będzie je rządził laską żelazną”.

[87]

*Lepiej zawczasu wypleć, co -c>ię do nieba nie znidzie* – sens: lepiej od razu wyplenić to, co cię nie zaprowadzi do nieba.

*ziarno wyborne Jezus na twojej duszy zastanie* – porównanie Jezusa do ziarna ma swoje źródło w przypowieści o siewcy; zob. wyżej, obj. do VIII [12].

*szpetny oset albo parząca pokrzywa* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 34,13): „I wznidą w domiach jego ciernie i pokrzywy, i oset po murzech jego. I będzie legowiskiem smoków i pastwiskiem strusów”. Oset i pokrzywa symbolizowały karę Bożą (zob. wyżej, obj. do VIII [15]), pokrzywa z kolei Boską karę i zarastała wcześniej zagospodarowane, ale później zaniedbane miejsca (Prz 24,31: „Szedłem przez pole człowieka leniwego i przez winnicę męża głupiego: ano wszędy zarosło pokrzywami i ciernie pokryło grunt jego”).

[88]

*Jak wiele takich w Kościoła Twego przeżyźnej roli* – aluzja do przypowieści o siewcy; zob. wyżej, obj. do VIII [12].

*takich* – mowa o ludziach, którzy swoją grzesznością „szpecą” własną duszę. Hińcza posługuje się w tym momencie metaforą kwiatną zestawiając osty (grzech) z kwiatami (czystością moralną, dziewictwem), zob. wyżej fragm.: „Strzeż Boże, Duszo, takiego na cię niedbalstwa, abyś dopiero miała zbywać szpetności z siebie, gdyby cię miano zapraszać do nieba ślicznej ozdoby”.

*aliści choć na wybornej roli zniszczało, alic to pozobane* – sens: i oto choć na wybranej roli [plon zasadzony] zmarnował się, i oto został wydziobany.

[90]

*kiedy nie wie* – sens: kiedy nie wie.

[91]

*przytrząsnąwszy się mierzwy barlogiem* – sens: przysypawszy się słomą legowiska.

[92]

*Ziarnko jest Jezus na świat spuszczone, na świat rzucone, które gdyby się ziarnią było nie pokryło, nigdy by było nie obumarło, ba, bez obumarcia samo by było zostało* – por. J 12,24-25; zob. wyżej, obj. do VIII [12, 50, 51].

*aby umarły ozdobił ziemię żyźnie świętymi, aby umarły ozdobił niebo wybranymi* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 13,30); zob. wyżej, obj. do VIII [22].

(marg.) „*Cant[ici canticorum]*” 2 // *Jako lilija między cierniem, tak kochany mój między synami* – Pnp 2,2; zob. wyżej, obj. do V [25].

*Lilija – Jezus, a ciernie – tamci i wszytkiego świata ludzie* – na temat porównania Jezusa do lilii, cierni zaś do grzesznych ludzi zob. wyżej, obj. do VIII [8].

*Prochem takowe potrząśnienie czyni człowieka polerowniejszym* – sens: posypanie prochem sprawia, że człowiek staje się doskonalszy.

[93]

*By teraz Matka dopuściła walika na niej główkę położyć niż na podslanym sienie* – sens: (w nawiązaniu do poprzedniego zdania) choćby nawet teraz Matka [Boska] podłożyła walek pod główkę, woli położyć główkę [na koronie cierniowej] niż na posłaniu z siana.

*w kalwaryjskiej łóżnicy* – porównanie krzyża do łoża oparte na Pieśni nad pieśniami (Pnp 3,1: „Na łóżku moim w nocy szukałam tego, którego miłuje dusza moja”) to częsty motyw w emblematyce religijnej; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

[95]

(marg.) „*In descriptione Cocincinae*” – (łac.) ‘w opisanium Wietnamu.’ Kochinchina (fr. *Cochinchine*, ang. *Cochinchina* / *Cochin China*, wiet. *Miền Nam*, kmer. [transkrypcja] *Kausangsin*) to historyczna nazwa północnej części Wietnamu (na południe od rzeki Gianh, wiet. *Sông Gianh*). Słowo przeszło do łaciny z malajskiego, a tam było zapożyczone z chińskiego *Jiaozhi*, które było określeniem na północny Wietnam. Hińcza zapewne zaczerpnął informację z publikacji *Relatio de Cocincina* Cristofora Borriego (excudebat Michaël Rictius, in novo mundi, 1633), w której po opisie kalamby w Wietnamie (*Cocincina*) pojawia się porównanie cen tego surowca w Japonii (tamże, s. 17-18).

O dziejach misji w Chinach polscy jezuici czerpali wiedzę przede wszystkim z drukowanych w Rzymie Listów Towarzystwa Jezusowego (*Litterae Societatis Jesu*). Najciekawsze relacje z Chin przetłumaczył z włoskiego Szymon Wysocki (*Nowiny abo Dzieje dwuletnie z Japonu i Chiny*; Kraków 1611). Tylko trzech jezuitów z Polski wyruszyło na misję chińską: Andrzej Rudomin, Jan Mikołaj Smogulecki i Michał Piotr Boym; zob. list autorstwa Hińczy zalecający Boyma na misję (zob. „Aneks” 5, s. 619-620).

*kalambę* – (łac. *calamba*) rodzaj szlachetnego drewna pozyskiwanego z drzewa aloesu. Miało ono ciemną barwę i piękny zapach. Nabywano je za równowartość złota. Dzięki wspaniałemu zapachowi posiadało właściwości trzeźwiące, stąd olejek z tego drzewa podawano ludziom sparaliżowanym lub tym, którzy omdleli; zob. BARTOLIUS, *Asiaticae historiae*, s. 335.

*Już nie tylko kwap wyborby będzie cienkimi jedwabnicami powleczoney, ale też i do kitajek, i do atlasów przychodzi* – sens: Już nie tylko wybrany puch będzie obszyty kosztownymi tkaninami z jedwabnej przędzy, ale również i taftą, i atlasem.

*ciężkie rozspokojenie* – tj. wielki niepokój.

[96]

*której kolące tarny gęste krwie krople przedzieliły właśnie* – sens: kłujące kolce przedzieliły gęste krople krwi.

[97]

(marg.) „*Vitae S[anctae] Cath[arinae] Senen[sis]*” – (łac.) ‘w Żywocie św. Katarzyny Sieneńskiej’



*to uznala ona panienka, mądrości Boskiej pełna, Katarzyna, gdy w jednej ręce złotą niebieskiej roboty, a w drugiej z ciernia pokazywał jej Jezus koronę, która z nich świetniejsza była, i dlatego cierniową sobie obrala, jako nad wszystkie złote, choć z nieba, ozdoby naozdobniejszą – por. SKARGA, Żywoty, s. 359:*

A w tej ciężkości, [Katarzyna] uciekając się do Chrystusa, miała widzenie: a ono Chrystus, Oblubieniec jej, w jednej ręce trzyma wieniec złoty, a w drugiej – cierniowy. I pyta jej: „Który wolisz?“, a ona się rzuciła do cierniowego, mówiąc: „Wolę w tym tu chodzić, pókim na tym świecie, abych naśladowcą męki Twojej była” i wcisnęła go na głowę i uczuła boleść z wielką pociechą duszy swej.

*Katarzyna* – mowa o Katarzynie ze Sieny (Caterina Benincasa; 1347-1380), włoskiej tercjanke dominikańskiej, mistyczce i świętej Kościoła katolickiego.

*im się potężniej i z wielu głowy części w głębiźnie głowy ujął* – sens: im mocniej i z wielu części głowy wbił się / chwycił się.

[99]

*twarde sypianie* – tj. spanie na twardym podłożu.

[100]

*A luboby świętymi byli, jeżeli jednak nie będzie umartwienia, że na tym świecie ciałem są przyodziani i siana na sobie noszą wizerunek, prędko zostają światowymi* – sens: choćby byli święci, a nie umartwiali się, prędko zamienią się w ludzi oddanych ziemskim/światowym sprawom, ponieważ są ubrani w ciało.

*gdyby przy sobie byli* – sens: gdyby znali swoją miarę / swoje miejsce, tj. byli skromni.

[101]

*Kto tedy nie chce stracić ozdoby, niechaj się trzyma ostrości* – sens: kto nie chce stracić swojego piękna (moralnego) musi się umartwiać.

*Łoży-ć to człowiek wszystko, co może mieć milszego* – sens: Niech poświęca człowiek wszystko to, co jest mu najmilsze.

[103]

*Herb Dziecineczki jest imię Jezus* – mowa o chrystogramie: IHS, tj. monogram będący symbolem Jezusa Chrystusa w formie akronimu (skrót IHS pochodzi z greckiej formy imienia Jezus: ΙΗΣΟΥΣ; zob. wyżej, VIII [21].

*od Ojca Onej naznaczone, które Ona przyjmie przy ostrym obrzezaniu* – mowa o obrzezaniu Dzieciątka Jezus w osiem dni od Jego narodzin. W tym momencie nadano mu imię, zob. Łk 2,21.

*z tym hełmem zawsze ma być złączony* – zob. wyżej, obj. do VIII [21].

*najśliczniejszy nad syny ludzkie Jezus* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*powabił gromadne hufce do siebie* – sens: zachęcił / przekonał do siebie tłumne gromady ludzi.

[104]

*po wszystkim okręgu ziemi* – aluzja do psalmu (Ps 92(93),1); zob. wyżej, obj. do VI [8].

*wiedzieli bowiem o herbie swoim, do którego byli przyjęci od Jezusa* – zob. wyżej, obj. do VIII [21].

[105]

*na przednim miejscu wyrysowany serca twojego* – aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 8,6): „Przyłóż mię jako pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramienia twego”, gdzie oblubienica prosi o bycie oznaczoną pieczęcią Oblubienca (tj. Jezusa).

[106]

*świętych mieszkańców* – tj. mieszkańców nieba.

*jeśli się krzyża ozdoby zamilujemy* – sens: jeśli pokochamy piękno krzyża (mowa o wymiarze eschatologicznym i moralnym); zob. wyżej, obj. do III [11].

[107]

*Właśnie potrafił* – sens: właściwie trafiłeś/zgadłeś.

*od oblubienice wieniec* – zob. wyżej, obj. do VIII [22].

*gwiazdzie Królów prowadzącej* – aluzja do Gwiazdy Betlejemskiej (zob. wyżej, obj. do II [29]), która prowadziła Trzech Króli do stajenki (Mt 2,1-2): „Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Juda we dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król Żydowski?”

*niebieskie pałace opuścili* – wizja niebios jako pałacu królewskiego ma swoje źródło m.in. w psalmie (Ps 44(45),7); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz II [9]. Zbawieni mają stanowić jego ozdobę i fundament; zob. wyżej, obj. do VII [33].

[108]

(marg.) „*Cant[ici canticorum]*” 3 // *Wynidźcie, obaczcie króla ukoronowanego od Matki* – Pnp 3,11; zob. wyżej, VIII [22] i obj.

*najozdobniejszy kształtem nad syny ludzkie, najpiękniejsza Jezus nad wszystkie syny ludzkie osoba* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

[109]

*w niebieskim samym mieście* – tj. w niebiańskim Jeruzalem; zob. Ap 21,10: „I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką i okazał mi miasto święte Jeruzalem zstępujące z nieba od Boga”.

*Piękny jest Jezus ... ozdobny nad syny ludzkie* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

[110]

*przy wodzie Jordanie stanie* – mowa o chrzcie Jezusa udzielonym Mu przez Jana Chrzciciela w rzece Jordan (Mt 3,13): „Tedy Jezus przyszedł do Galileji do Jordanu do Jana, aby był ochrzczon od niego”.

*W którym mi się upodobało* – Mt 3,17: „A oto głos z niebios mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie”.

*Ociec, jakby się nie znał, do Syna żadnego głosu nie ześle* – sens: Ojciec, tak jakby go nie znał, nie przemówi do Syna. Aluzja do momentu ukrzyżowania, gdy Jezus będzie wołał do Ojca (Mt 27,46): „A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc: *Eli, Eli lama sabachtani*, to jest: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* [Ps 21(22),1].”

[111]

*się nie znał do Syna* – sens: nie przyznawał się do Syna.

[112]

*nie bawiąc oka na pozorze tym powierzchownym* – sens: nie poprzestając na wyglądzie zewnętrznym.

*pewna to, że przez cierniową koronę rozumieją się ludzie na świecie doskonałością świętni, którzy póki żyją na świecie i sami w cierniu utrapienia ustawicznym, bądź one sobie zadawając, bądź one mile przyjmując, i drugim, gdy grzechy żywotem swoim świętym, przykładem dobrym strofują albo też gromią kazaniami, upominaniem, cierniem są bodźce zadawającym sumnieniu* – sens: jest to pewne, że cierniowa korona oznacza ludzi doskonałych, którzy, póki żyją na ziemi, bezustannie odczuwają cierpienie: czy to je sobie zadając, czy to miłując cierpienie, a także gdy napominają innych, grzeszących, dając dobry przykład przez życie w świętości, a także krytykują, upominając podczas kazań – są cierniem, niepokojącym sumienia [grzesznych].

[113]

(marg.) „*Isa[iae] cap[itulo]*” 49 // *Żyję ja, że tymi wszystkimi jako ozdobną szatą się odziewiesz* – Iz 49,18: „Podnieś wokół oczu twoje a obacz: wszyscy ci zebrali się, przyszli do ciebie. «Żyję ja», mówi Pan, «że tymi wszystkimi jako ubiorem przybran będziesz i obłożysz się nimi jako oblubienica»”.

(marg.) „*Cant[ici canticorum]*” 3 // *Wynidźcie, obaczcie króla w koronie, w którą Go Matka ukoronowała* – Pnp 3,11; zob. wyżej, obj. do VIII [22].

*na które i wyżej słowa przywiedzione* – tj. na temat słów dopiero co przytoczonych i przytoczonych wyżej (z Proroctwa Izajasza).

„*Gilbertus*” – Gilbert z Hoiland (†1172 r.), opat cysterski, znany z komentarzy do Pieśni nad pieśniami, silnie inspirowanych pracami Bernarda z Clairvaux.

(marg.) „*Gilb[ertus,] «Ser[mo] 20 in Cant[ica canticorum]»*” // *Widziałeś, jako wiernych hufce ozdobnym odzieniem prorok nazywa? Czemu też nie są koroną? Lecz korona ma nie jakąś zacną i świętną nad insze ozdoby godność, bo insze zdobią ciało, korona głowę* – GILBERT. *Serm. Cant.* 20,7 (k.nlb. 159r, szp. 1; PL 184,106C-D):

*Advertisti quomodo credentium agnina ornamentum esse Christi in Ecclesia definit? Quare non et corona sunt? Sed corona habet quandam insignem et illustrem prae caeteris ornamentis dignitatem: quia caetera cum sint corporis, ista est capititis.*

Zauważyłeś, jak szeregi wierzących określa ozdoba Chrystusa w Kościele? Dlaczego nie są też koronami? Korona jednak ma pewną dystygnowaną i wyróżniającą się godność ponad innymi ozdobami: ponieważ oni [tj. wierzący] są ciałem, podczas gdy ona [tj. korona] jest głową.

(przekład A. Bielak)

*Słusznie się koroną zowią, których nie tak już potyczka trapi, jako tryjumf cie-szy, którzy nie dbają już o to, aby głowę węża starli, jako żeby Jezusa głowę zdobili. Wście korona Chrystusowa. Wysokie miejsce jest, nic z podlej materijej tam nie kładzie. Patrzcie, na jakie was miejsce zaciągniono. Nic z żelaza, nic z drzewa, nic z plew, z słomy, z siano wkładajcie w Pańską koronę – por. GILBERT.Serm. Cant. 20,7 (k.nlb. 159r, szp. 2; PL 184,106D-107A):*

*Iure diadematis censentur nomine, quos iam non tam pugna sollicitat, quam triumphus laetificat: quibus non est colluctatio adversus carnem et sanguinem, qui serpentis iam caput non observant, sed Christi exornant. Vos estis corona Christi [...]. Sublimis locus est, nihil illuc vilioris afferte materiae [...], videte quem estis in usum assumpti. Nihil feni, nihil ligni nihil stipularum in Domini velitis diademate texere.*

Uważa się ich za diadem, którzy już nie tyle smućą się z powodu walki, ile cieszą się triumfem, którzy nie walczą już z ciałem i krwią, którzy nie depczą już głowy węża, ale zdobią głowę Chrystusa. Jesteście koroną Chrystusa. Miejsce jest wzniosłe, nie ma tu nic z tańszych materiałów [...], zobaczcie, do jakiego celu zostaliście doprowadzeni. Możesz nie chcieć tkać trawy, drewna, słomy w koronie Pana.

(przekład A. Bielak)

*nie dbają już o to, aby głowę węża starli* – por. Rdz 3,15: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między nasieniem twym, a nasieniem jej, ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej”.

(marg.) „*Ad Philip[penses]*” // *Taką koroną byli, do których Paweł ś[więty] pisze: „korono moja”* – Flp 4,1: „A tak, bracia moi namilszy i wielce pożądani, wesele moje i korono moja, tak stójcie w Panu, namilszy”.

[114]

*Hieronima świętego* – św. Hieronim ze Strydonu (*Eusebius Sophronius Hieronymus Stridonensis*; ok. 347 – 30 IX 420), święty Kościoła katolickiego, prawosławnego i koptyjskiego, Doktor Kościoła i apologeta chrześcijaństwa. Jego najważniejszym dokonaniem był przekład na łacinę tekstu Pisma Świętego z hebrajskiego i greki oraz rewizja tłumaczeń starołacińskich (tzw. Wulgata).

*Zacharyjasza* – Zachariasz (hebr. *Zecharja*, dosłownie: ‘Jahwe pamięta’), izraelski prorok, autor ośmiu z czternastu rozdziałów starotestamentowej Księgi Zachariasza, zawierających wizję odbudowy Świątyni Jerozolimskiej.

z korony będą – Zach 6,11: „a nabierzesz złota i srebra i poczynisz korony, i włożysz je na głowę Jezusa, syna Josedek, kapłana wielkiego”.

(marg.) „*Sup[er] Zacha[riam]*” 6 // *Bo nami, postępującymi i nawróconymi do lepszego w cnotach szczególnych, Pan bywa koronowany* – HIER. *Comm. Zach. 2,6* (PL 25,1457C):

*Imponuntur autem coronae, vel corona, Iesu filio Josedec, sacerdoti magno, quia nobis proficientibus et reversis ad meliora per singulas virtutes nostras Dominus coronatur; immo nobis virtute poenitentiae coronatis Salvator in singulis coronam accipit.*

Zakładane zaś są korony, lub korona, Jezusowi, synowi Josedeka, wielkiemu kapłanowi, ponieważ dla naszego pożytku i dla naszej poprawy Pan jest koronowany poprzez poszczególne nasze cnoty; co więcej, gdy koronowani jesteśmy cnotą skruchy, Zbawiciel w każdym z nas otrzymuje koronę.

(przekład T. Plóciennik)

[115]

*Gotowa była Tobie niebieska korona, byś mię był swoją, na świecie żyjąc, lubo pokutą, lubo cnot doskonałych ukoronował* – sens: Dla ciebie była już gotowa korona niebiańska, żebyś, żyjąc na ziemi, mógł mnie swoją ukoronować czy to pokutą, czy doskonałymi cnotami.

*Ty ozdobisz od swych wymysłów (umiesz bowiem dziwnie wytwornie)* – sens: ozdobisz zgodnie z własnym zamysłem (umiesz bowiem szczególnie ozdobnie).

*stanę tak świetny w oczach mieszkańców nieba wesolego, że wszystkich na się oczy obrócę* – aluzja do wyglądu świetlicie białych szat, jakie nosili zbawieni (Ap 7,13-14); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz V [36].

## PLĘŚ IX. STATECZNOŚĆ Z KRZYŻA

[3]

*Wierę by zażyć, Duchowie nieba, dyskrecyjej, nie z nagła wierę następować* – sens: zaprawdę należy zachować delikatność / względ, Aniołowie, a nie nagle przystępować [do Matki i Jezusa].

*Jak się uprzykrzy Matce ten was<z> skok, pomyśli w świat iść, aza na jakiej pustyni wychowa Dziecię statecznie* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 12,5-6):

I porodziła syna, mężczyznę, który miał rządzić wszystkie pogany laską żelazną [Ps 2(3),9]. I porwany jest syn jej do Boga i do stolicy jego, a Niewiasta uciekła na pustynią, gdzie miała miejsce zgotowane od Boga, aby ją tam żywiono tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.

[4]

*choć przerwiecie sen czułym pasterzom* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,8-9); zob. wyżej, obj. do IV [1].

*Radzi też ... kubkowi ... stryczkom ... pochodni ... biczowi .... płotowi cierniowemu ... trzcinie* – enumeracja *arma Christi* ('narzędzi Męki'), które pasterze wykorzystują do praktycznych celów doglądania swojej trzody.

*Radzi też oni kubkowi posilą siebie tym napojem* – mowa o symbolizującym mękę krzyżową kielichu goryczy, który Jezus otrzymał od Ojca w Ogrójcu; zob. wyżej, obj. do I [1]. Por. 1Kor 11,26: „Abowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie”.

*piesków do straży* – tj. psów obronnych.

*biczowi na trzody swojej pędzenie* – chodzi o bat służący do zaganiania trzody (tzw. poganiacz).

*Radzi płotowi cierniowemu, będzie bo trzoda w całości* – sens: [pasterze] cieszą się na płot z cierni, ponieważ dzięki niemu ich stado się nie rozproszy.

*płotowi cierniowemu* – aluzja do motywu *Hortus Conclusus*; zob. wyżej, obj. do VIII [14].

[7]

*przestrzegać wszelkich czasów Dziecineczki* – sens: zapewnić wszelkie wygody/odpoczynki Dzieciątka.

*tymi niewczasy* – tj. z powodu tych niewygód.

[9]

*jeśliby Matka równiankę zachwyciła* – sens: gdyby Matka zabrała wieniec.

*wdzięczeń będąc Matki wygody* – sens: będąc wdzięczny za udogodnienia zapewnione przez Matkę.

[10]

*Czy to Dziecięciu zwyczajną krotofilę przynosicie, aby na długiej trzcinie jako na jeźdźnym biegalo sobie na wzór dziecinek ziemskich?* – mowa o prostym kiju lub dłuższej trzcinie, na której dzieci, przełożywszy ją między nogami, a rękami trzymając na górze, jeżdżą niczym na koniu. Szczegółowy opis podaje niżej (IX [75]) sam Hińcza.

*zwyczajną krotofilę* – tj. zwykłą zabawkę.

*biegiem próżnym mordować* – sens: męczyć bezsensownym/bezcelowym biegiem.

[11]

*stajnią ... pokryć* – sens: wymienić pokrycie dachu stajni (zmieniając słomę).

*przymiaższym – widzę – jest, trzeba aby użytsza była* – sens: widzę, że jest zbyt gruba, zbyt szorstka, warto by była miększa/delikatniejsza.

*A mógłciby tą dobić do bólu i gdyby głowę miał nią uderzyć, stalaby za kij, które pokrycie ciężkie by było Dziecineczce* – sens: można by [trzcina] boleśnie bić i gdyby miano nią uderzyć w głowę, zastąpiłaby kij, lecz tego rodzaju okrycie byłoby zbyt ciężkie dla Dzieciątka.

*Ciernie subtelne głowy dziecinnej nie mogłoby znieść bez śmierci choć nieciężkiego uderzenia* – sens: nie wytrzymałaby głowa dziecięca drobnego ciernia, nie umierając przy tym.

[12]

*Dziecinie biorącej się do Egiptu abo też Matce i Józefowi* – aluzja do ucieczki Józefa i Maryi z małym Jezusem do Egiptu (Mt 2,13-23); por. wyżej, obj. do IV [4].

*Tym by jakokolwiek ... by się w Dziecięcia rękę złamać miała* – sens: im [Józefowi i Maryi] to jakkolwiek [się przyda] gdyby miała się złamać [laska] trzymana przez Dzieciątka.

*Zachować trzeba rękę Dzieciny od wszelkiej rany, by nie rzeczone, że On z trafunku dostał urazy, w którego Panięcia ciele nic się z trafunku nie pokaże* – sens: należy uchronić rękę Jezusa od jakiegokolwiek zranienia, aby nie mówiono, że został zraniony przez przypadek, bo na ciele tego Panicza nic przez przypadek się nie pojawi.

*leciech tak małych* – tj. w tak młodym wieku.

[13]

*Jezus na świat przychodzący miał być pasterzem* – aluzja do jednego z określeń Jezusa jako „dobrego pasterza” (J 10,11): „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje”.

*Wąbieniem raczej i jakimś misternym świstem* – tj. przynętą i wprawnym gwizdaniem (niczym myśliwi wabiący zwierzynę poprzez naśladowanie odgłosów zwierząt).

*Skąd polów niewzgardzony* – sens: z tej przyczyny udał mu się polów.

[14]

*ci pasterze zachęcali się, żeby też mogli zagrać podobną Duchom niebieskim melodyją* – aluzja do Ewangelii Łukasza (Łk 2,13-15. 20):

A natychmiast było z Anjołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalebnych Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. I stało się, gdy odeszli Anjolewie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betlejem a oglądajmy to Słowo, które się zstało, które nam Pan pokazał [...]. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwalebąc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano jest.

[15]

*choć też niewdzięcznie, ujdzie* – sens: [śpiew] wystarczy mimo tego, że zostało wykonane w sposób pozbawiony wdzięku.

*przy uszach tak zwyczajnych dawno do wdzięcznej nieba muzyki zagrać co niezgodnego uszy zarazem przerazi* – sens: zagrać w sposób nieharmonijny / fałszywie przy słuchaczach nawykłych od dawna do pięknej / pełnej wdzięku / harmonijnej niebiańskiej muzyki wnet ich uszy przesyje.

[16]

*może potrafić równie niebieskim muzykom* – sens: potrafi dorównać niebiańskim muzykom.

*zagra zarazem po niebiesku* – sens: wraz zagra po niebiańsku.

[17]

*schowano do lat męskich* – tj. przechowano do dorosłości.

«*Oto, człowiecze, słuchaj muzyki jako człowiek, nie jako bydlę*» – przeciwstawienie rozumnego człowieka nierozumnemu zwierzęciu obecne m.in. w Ps 31(32),8-9 (zob. wyżej obj. do II [64]).

*Ushyszysz jako ten muzyk z ganku tego zagrać ucieszną melodyją* – wyobrażenie Dzieciątka Jezus z instrumentem w ręce od XIV w. pojawiało się w sztukach plastycznych częściej (choć pierwsze poświadczenia datuje się na wiek XII), instrument identyfikowano zaś jako *psalterium*, harfę, cytrę czy lutnię. *Psalterium* i cytra pojawiają się w Psalmach (np. Ps 32(33),2. 48(49),5. 56(57),9. 60(61),3. 91(92),4. 108(109),3) i Księdze Samuela (1Sm 16,16. 23) jako instrumenty króla Dawida i atrybuty natchnionego króla-proroaka, który za pomocą muzyki wyzwała się od złego ducha. Łączono je także z tematyką eschatologiczną i z figurą krzyża (zob. niżej, obj. do XIV [71]). W malarstwie Dzieciątko Jezus bawi się instrumentem w Zamkniętym Ogrodzie (*Hortus Conclusus*; zob. wyżej, obj. do VIII [14 i 56]), co symbolizuje po pierwsze związek z głównym atrybutem Dawida i łączy Jezusa z królewską linią Izraela, po drugie zaś wiąże narodziny Dzieciątka Jezus z Jego misją na ziemi, która swoje ukoronowanie znajdzie w śmierci krzyżowej. Por. MIELESZKO, *Serce* 14: „Sercu obfitującemu w cnoty Jezus z aniołami przygrywającymi przygrawa”, w. 5-8:

Uderz w arfę ulubioną,  
na słodką grę sposobioną,  
by głos z siebie wdzięczny dała,  
w Sercu wesele wzbudzała.

Warto wspomnieć, że w inskrypcji emblematycznej WIERIXA *Pulsa chordas, sonat chebys* [‘Trąca struny, gra na lirze’] ([ryc.] 7 [nr kat. 450]; zob. niżej, il. 15) mowa o tańcu liturgicznym (*tripudium*):

*Pulsa chordas, sonet chebys*  
*Dum nos recreas de caelis,*  
*Iesu cordis gaudium.*

*Dulce melos intonabunt,*  
*novum nobis excitabunt*  
*Angeli tripudium.*

Uderza w strunę, dźwięczy lira  
Póki nas wzmacniasz z niebios,  
Jezu, w sercu [panuje] radość

Aniołowie zanucą słodką pieśń  
i zaprezentują nam nowy  
taniec trójkrokowy.

(przekład A. Bielak)





Ilustracja 15

Na temat *tripudium* zob. „Wprowadzenie do lektury”, s. 40-42.

*nawięzło ostrych tarnów niemalo* – sens: wiele cierni uwięzło (we włosach).

*przeście wolniejsze* – tj. bardziej otwarte / szersze przejście; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 7,14), zob. także niżej, obj. do XIV [3].

*nie zawadzi* – sens: nie potknie się.

*po ziemskiej pustyni* – tj. po puszczy.

[18]

*padół płaczu* – tj. ziemia; zob. wyżej, obj. do V [30].

*nie trzymaj długo pragnienia Dziecineczki* – sens: nie odwlekaj spełnienia pragnienia Jezusa.

[19]

*się tak z dziećmi zachowywa* – sens: tak postępuje się z dziećmi.

[20]

*do uważenia podaje* – sens: zaleca wziąć pod uwagę.

*w niebie albo też i na powietrzu, krom uszu Pańskich* – tj. w sferach niebiańskich lub latając po niebie obok uszu Boga.

*w głosach taka niezgoda* – tj. dysharmonia w śpiewie / w dźwiękach.

*nie ujdzie żaden głos niestworny – pilniej trzeba grać* – sens: nie będzie niezauważony żaden fałszywy ton, należy grać z większą pilnością/dokładnością.

[21]

*Ma bowiem to zacne Wcielone Słowo rozdarte na się gadzin okrutnych paszczy* – sens: okrutne gady [tj. Szatan / Smok / wąż – zob. zaraz niżej] rozwierają bowiem paszcze na czcigodnego Jezusa.

*Wcielone Słowo* – termin ukuty na podstawie Ewangelii Janowej (J 1,14): „A Słowo ciałem się zstało i mieszkało między nami”. Koncepcja ta rozwijała się najprężniej w czasach patrystycznych, gdy za sprawą Filona z Aleksandrii, do którego we wstępie odwołuje się Hińcza (zob. wyżej, obj. do Prz [4]) utożsamiono grecką koncepcję Logosu z Chrystusem. Na polskim gruncie w XVII w. znaczną część swojej twórczości poświęcił temu zagadnieniu Kasper DRUŻBICKI, proponując modlitwy adresowane do Wcielonego Słowa na drugi tydzień ćwiczeń duchownych rozplanowanych w *Decades* (*Decades*, s. 4-8; zob. też *Paradoxa*).

*bez namiętniejszej swojej urazy zetrzeć umiesz głowy, choć najsroźszego, smoka: dosyć, że nogą nań nastąpisz, siłę smokowi wszystkie odejmiesz* – aluzja do Księgi Rodzaju (Rdz 3,15), zob. obj. wyżej VIII [113].

*smoka* – tj. Szatana; (Ap 12,9): „I zrzucon jest on Smok, wielki wąż staradawny, którego zowią Diabłem i Szatanem, który zwodzi wszystkie świat, i zrzucony jest na ziemię, i Aniołowie jego z nim są zruceni”.

[22]

*Czy ta trzcina jest przyniesiona, aby służyła do strzał Dziecinie?* – utożsamienie Jezusa ze strzelcem i Duszy ze strzałą ma swoje źródło w Księdze Izajasza (Iz 49,2); zob. wyżej, obj. do Prz [5].

*Robić bo zwykli strzały z trzciny pewnej krainy ludzie* – Herodot (HDT VII) twierdził, że trzciniowymi strzałami posługiwali się Persowie (HDT VII 61), Indowie (HDT VII 65), Etiopowie (HDT VII 69) i Licyjczycy (HDT VII 92), z kolei Baktryjczycy (HDT VII 64) wykonywali łuki z trzciny.

*ze żłobu jako z fortecy abo na łonie Matki trzymany strzelając jako z potężnej wieży* – porównanie Boga do wieży strażniczej pochodzi z psalmu (Ps 60(61),4): „Prowadziłeś mię, boś się zstał nadzieją moją, wieżą mocną od nieprzyjaciela”, oraz Księgi Przysłów (Prz 18,10): „Wieża namocniejsza imię Pańskie, do Niego bieży sprawiedliwy, a będzie wywyższon”. Wieża była symbolem mocy, górowania, ale i dziewictwa, przez co Maryja nazwana została w *Litanii Loretańskiej* „Wieżą Dawidową” (*Turris Davidica*), zgodnie z rodowodem Jezusa (zob. wyżej, obj. do VI [22]) i „Wieżą z Kości Sloniowej” (*Turris eburnea*).

[23]

*Bierz prędko, Dziecię, ostre oręż, wymierz naprzód w mię, ale potężnie, bo serce opoczyste* – motyw Oblubieńca strzelającego do serca Duszy-oblubienicy; por. wyżej, obj. do Prz [5]. Zob. także Ez 36,26: „I dam wam serce nowe i ducha nowego położę pośród was, a wyjmę serca kamienne z ciała waszego i dam wam serce mięsne”.

*serce opoczyste* – tj. kamienne serce.

(marg.) „Psal[mo]” 119 // *Mocnego bo strzały barzo ostre* – Ps 119(120),4: „Strzały mocarzowe ostre z węglem pustoszącym”.

*strzały ... przenikną pewnie aż do samego serca wnętrzości* – źródłem tego motywu są Lamentacje (por. wyżej, obj. do Prz [5]). Arnobiusz Młodszy w *Komentarzach do Psalmów* rozróżnił strzały Miłości Ziemskiej i Bożej w następujący sposób (ARNOB. *Comm. Ps.* 44 [PL 53,388A]; tłumaczenie za: Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 470):

Jego strzały są ostre. Wszystkim wiadomo, że ludzie miłujący świat wyobrazili sobie ducha nieczystego pod postacią Kupidyna napinającego luk i miotającego strzały, które raniąc, wzbudzają zmysłową miłość. Nasz zatem [Amor] będzie miotał ostre strzały, które skutecznie rozniecają umiłowanie królestwa niebieskiego, tak że ludzie porzucają ojca i matkę, i wszystko, co posiadają, a nawet wyrzekną się siebie i pójdą za nim. Strzały te uwalniają przyjaciół króla, a nieprzyjaciół jego zabijają. Ugodzeni zostają w serce, gdzie znajdują się ich zamierzenia. Gdy bowiem strzały te zwyciężą w naszym sercu, wtedy w duszy naszej zamieszka Chrystus.

(przekład W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński)

Wizja przeklucia serca strzałami Miłości Bożej była wówczas niezwykle popularna w pobożności serdecznej i nawiązującej do niej literaturze emblematycznej. O strzelającym z łuku Jezusie lub Miłości Bożej do tarczy-serca pisali: MIELESZKO (*Serce* 16): „Ognistemi miłości swojej Boskiej strzałami Pan Jezus serce zrania. Obrazu szesnastego dłuższe opisanie”), zob. obj. wyżej Prz [5], motto; LEUVEN 2,62: „Vulnus Amoris” [‘Rana Miłości’], s. 126-127:

*Deus erga dilectam animam instar venatoris sese gerit, anima vero instar ferae. Sicut enim venator fugientem feram vulneribus confodit, quo capere illam queat, ita et Deus fugientem quodammodo animam et deserentem primum fervorem sua gratia vulnerat, ut eam sibi aduniat.*

Bóg zachowuje się wobec ukochanej duszy jak myśliwy, dusza zaś jak dzikie zwierzę. Podobnie bowiem jak myśliwy zadaje uciekającemu zwierzęciu rany, aby je pochwycić, tak i Bóg rani swoją łaską duszę, która w taki czy inny sposób od niego ucieka i traci pierwszy wigor, aby ją z sobą zjednoczyć.

(przekład A. Biłak)

Zob. niżej, il. 16 LEUVEN [4], *Vulnus Amoris* (‘Rana miłości’):



*Tendit arcum suum, et parat me  
quasi signum ad sagittam. (Iren. 3.)  
Sus donec Amour, mon cœur estrefche,  
Bande ton arc, tire ta flesche.*

Ilustracja 16

*Tetendit arcum suum, et posuit me  
quasi signum ad sagittam.*

*Thren.* 3,12

Wyciągnął luk i postawił mię  
jako cel na strzale.

*Lm* 3,12

*Sus donc Amour, mon coeur esbresche,  
bande ton arc, tire ta Flesche.*

W górę więc, Miłości, pęka mi serce,  
wygnij swój luk, wyciągnij swoją strzałę.

(przekład A. Bielak)

*Rannym tak być, jest zdrowym na duszy być, i owszem, bez takiej rany jest niezdrowym być* – por. MIELESZKO, *Serce* 16: „Ognistemi miłości swojej Boskiej strzałami Pan Jezus serce zrania. Obrazu szesnastego dłuższe opisanie”, w. 22-24:

Choć ugodzi w serce moje,  
nie zabije, lecz ożywi.  
Kto się tym strzałom nie zdziwi?!

[24]

(marg.) „*Exod[us]*” 2 // *Wszak też i Mojżesz w dzieciennym wieku był tak szczęśliwy, że go podobna od śmierci uchowała plecianka* – Wj 2,3: „A gdy już taić nie mogła, wzięła pleciankę z sitowia i namazała ją klijem i smołą, i włożyła w nią dzieciątko, i włożyła je między rogów na brzegu rzeki”. Gdy faraon zlecił zabić wszystkich izraelskich chłopców, matka Mojżesza puściła go w plecionym koszu na rzekę, by uchronić przed śmiercią z rąk wysłanników władcy Egiptu.

*Go na śmierć szukają* – sens: dybią na życie Jezusa; zob. wyżej, obj. do IV [4].

*między ludźmi wybranymi* – mowa o zbawionych, por. Mt 22,14: „Abo-wiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych”.

*lepiej żeby miał Jezus własną swą nawę, aniżeli by miał w pożyczanej żeglować* – por. niżej, obj. do IX [151].

[25]

*To by nie gardzić, Panno, taką Aniołów wygodą* – sens: nie można, Panno, gardzić takimi udogodnieniami, zapewnianymi przez Anioły.

(marg.) 3 „*Reg[um], cap[itulo]*” 10 // *wszak też przystoi, żeby Salomon nie miał nic nad Jezusa, który tak wielą okrętów przywożąc złoto i srebro z cudzej krainy, bogacił swoje królestwo* – 1Krl 10,11-12:

Lecz i okręty Hiram [Hiram I, król Tyru; ok. 969-935 p.n.e.], które przynosiły złoto z Ofir [kraju zamieszkiwanego przez lud Ofir, sytuowanego w Afryce, Indiach lub Arabii], przywozły z Ofir drzewa tynowego barzo wiele i kamienia drogiego. I pozyczył król z drzewa tynowego poręczą do domu Pańskiego i do domu królewskiego, i arfy, i gęśle muzykom: nie przyniesiono takiego drzewa tynowego ani widano aż do dnia dzisiejszego.

3 „*Reg[um], cap[itulo]*” 10 – w Wulgacie księgi Samuela i księgi Królewskie występowały łącznie jako cztery Księgi Królewskie, zob. „Skróty ksiąg biblijnych” w „Komentarzach”.

*żeby Salomon nie miał nic nad Jezusa* – biblijny król Salomon służył z bogactw sprowadzanych z dalekich krain.

*Dziecię nawy nie chciało, mogąc po morzu bezpiecznie chodzić nogami* – aluzja do opowieści o chodzeniu Jezusa po wodzie (Mk 14,25-27):

Lecz czwartej straży nocnej szedł do nich, chodząc po morzu. A ujrzawszy go chodzącego po morzu, zatrwożyli się, mówiąc: „Iż jest obluda”. I od bojaźni krzyknęli. I wnet mówił do nich Jezus, rzekąc: „Miejcie ufność, jam jest, nie bójcie się”.

*abyś nie była nad Sabę królową pośredniejsza* – w Biblii (bezpośrednio przed wzmianką o przywożeniu przez okręty Hirama drzewa sandałowego z krainy Ofir) opisane zostały wizyty królowej Saby składane królowi Salomonowi, podczas których obdarzała go wieloma prezentami (1Krl 10,10):

Dała tedy królowi sto i dwadzieścia talentów złota i rzeczy wonnych bardzo wiele, i kamienia drogiego: nie przyszło nigdy potym tak wiele wonnych rzeczy jako te, które dała królowa Saba królowi Salomonowi.

*Sabę królową* – w Wulgacie błędnie utożsamiono nazwę królestwa (*regnum Saba*) z imieniem królowej (*regina Saba*), właściwie powinno być: ‘królowa [królestwa] Saby’.

[26]

(marg.) „*Prov[erborum]*” 31 // *Głodem pozdycha wszelki mieszkaniec, jeżeli z daleka posilku chleba nie przywieziesz* – Prz 31,14, Prz 13,15 (przypowieść o mądrej niewieście):

Zstała się jako okręt kupiecki z daleka przywożąca żywność swoją. I w nocy wstawała, i dała korzyść domownikom swoim i pokarmy służebnicom swoim. [...] Dajcie jej z owoców rąk jej, i niech ją chwala w bramach uczynki jej!

*jeżeli z daleka posilku chleba nie przywieziesz* – w Wulgacie (Prz 31,14) mowa o chlebie (*de longe portat panem suum*), co Wujek oddał w swym przekładzie metonimicznie jako „żywność”. Cornelis a LAPIDE (*Commentaria*, t. 3, s. 930) podaje następującą interpretację anagogiczną: Dziewica Maryja przeniosła z domu Ojca (*domus Patris*) chleb na ziemię, do domu chleba (tj. do Betlejem, które etymologicznie po hebrajsku לֶחֶם בֵּית [bêt lehem] oznacza ‘dom chleba’ [łac. *domus panis*]). Chlebem miał być Jezus – Jego długa wędrówka (porównana do przepawy przez morze) przeprowadziła od natury Boskiej (jako Logosu), gdy ta zstąpiła z nieba na ziemię i dzięki wcieleniu

dokonała się w łonie Matki, ku przybraniu na siebie natury ludzkiej. Uczony przywołał interpretację Grzegorza Wielkiego, który w jednej z *40 homilii na Ewangelię* pod porożonym przez Matkę Boską (tj. Kościół) „chlebem” rozumie Eucharystię (GREG.MAGN.*Hom.Evang.* [PL 76,1103D-1104A, pełen zakres komentarzy na ewangelię to: 1075-1312C, komentarz do VIII to 1103D-1105B]), powołując się na Ewangelię Janową (J 6,1-59), gdzie znajduje się wyjaśnienie roli Jezusa jako „Chleba życia” (J 6,32-35):

Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ociec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Abowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu. Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam zawždy tego chleba. A Jezus im powiedział: Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie.”

*jablek niebieskich* – aluzja do grzechu pierworodnego: o ile biblijna Ewa zerwała owoc (utożsamiany z jabłkiem od czasów przekładu Biblii na język łaciński – *malum*) z drzewa poznania dobra i zła i przez to sprowadziła na ludzkość śmierć, o tyle Maryja jako Nowa Ewa często przedstawiana była właśnie z jabłkiem jako ta, która dzięki porodzeniu Chrystusa gwarantuje życie wieczne (poprzez odkupienie ludzkości przez Nowego Adama – Jezusa). „Niebiańskie jabłka” symbolizują więc zbawienie.

*dla nas ... nażyżyć tej ucieczki* – sens: umożliwić/nadarzyć nam taką ucieczkę.

*do samego gruntu pograża* – sens: ściąga aż na samo dno.

[27]

*dlatego trzciny dodają, która niektórym do pisania służy* – sens: dlatego przynoszą trzcinę, służącą niektórym do pisania.

(marg.) „*Lucae*” 2 // *cesarz August, który świat wszytek natenczas popisował* – Łk 2,1: „I zostało się, w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszytek świat”.

*cesarz August* – Oktawian August (63 p.n.e. – 14 n.e.), pierwszy cesarz rzymski; zarządził spis ludności w całym imperium (historycy przypuszczają, że w Łk 2,1-3 mowa o spisie z roku 6 p.n.e. dokonanym przez Sencjusza Saturninusa, wielkorządcę Syrii).

*świat wszytek natenczas popisował* – sens: spisał wówczas cały świat.

*On jest i Panem, i sekretnym a pokojowym Ojca wiecznego i Ducha Świętego pisarzem, który pospolu z nimi prędko spisuje te wszystkie dusze, które do nieba są naznaczone i które na wieczne męki* – aluzja do Ksiąg Żywota, w których wedle Apokalipsy zostali zapisani zbawieni (Ap 22,19); zob. niżej, obj. do IX [155].

*sekretnym a pokojowym ... pisarzem* – tj. sekretarzem; autor nawiązuje do nazewnictwa charakterystycznego dla zarządzania dworem. O roli Jezusa jako sługi Boga zob. wyżej, obj. do VIII [42].

[28]

*wierę by nie zaraz robić i pisać kazać Dziecinieczce* – sens: zaprawdę, żebyście zaraz nie kazali pracować i pisać Jezusowi.

*oczki się porwą* – sens: oczy się osłabiają / wzrok się zepsuje.

*Dziecię będzie musiało pisać tych, którzy do piekła naznaczeni* – mowa o potępionych, którzy nie znajdą się w Księdze Żywota; por. niżej, obj. do IX [155].

*pewnie się serce od żalu krając musi* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Serce” 75): „serce się kraje”.

*gdy wszystko ciało się utwierdzi* – sens: gdy dorośnie/wyrośnie.

*a zwłaszcza że dzieci małe więc rzeczy biorą przed się i rady by surowo one karały* – sens: tym bardziej, że małe dzieci chwytają się różnych rzeczy i chętnie, by je surowo karały (aluzja do Jezusa jako sędziego, autor wyraża obawę, że gdyby napatrzył się za młodości surowych kar, byłby już w stanie karać ludzi, będąc niemowlęciem).

[29]

*pełną cukru ... trzcinę* – tj. trzcinę cukrową.

*słodsza nad wszystkie słodyczy Panno, nie dawać miodu Dziecinie, bo lubo o Niej dawno rzeczone, że będzie miodu i mleka zażywała* – autor zestawił słodycz Maryi jako Oblubienicy znany z Pieśni nad pieśniami (Pnp 4,11): „Plastr miodu płynący wargi twoje, oblubienico, miód i mleko pod językiem twoim, a wonność szat twoich jako wonność kadzidla”, z frazą odnoszącą się do Ziemi Obiecanej, a zawartą w Księdze Wyjścia (Wj 3,8): „wyzwolił z rąk Egipcjanów i wywiódł z ziemie onej do ziemie dobrej i przestroniej, do ziemie, która opływa mlekiem i miodem”.

*o Niej* – mowa o Dziecinie Jezus.

[30]

*Głuchoty trzcina wizerunkiem* – sens: trzcina jest symbolem obojętności/niesłuchania.

[31]

*widząc swoje niebieskie ruiny i wielkie pałaców górnych spustoszenie, a wiedząc, że na to Boży Syn z nieba zesłany, aby ruiny naprawował, aby palace nieba osadzał* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 3,12); zob. wyżej, obj. do VII [37].

*bojąc się, żeby nie było nic z nadzieją, trzcinę Dziecinie przynoszą* – sens: [Aniołowie] obawiali się, że Dzieciątko Jezus nie będzie posiadało niczego, dlatego pełni nadziei przynoszą Mu trzcinę.

*Tak też o jednym napisano i <trzcina> go nazywano* – w Proroctwie Ezechiela (zob. zaraz niżej) mowa o faraonie jako złym władcy, który zastraszał swych poddanych. Faraon posługiwał się trzcinianą laską niczym berłem. Tutaj trzcina zapowiada rychły koniec faraona, któremu Bóg zlorzeczył przez Ezechiela. Tak jak trzcina pękałaby pod wpływem ciężaru i wywołała obrażenia u osoby nań wspartej (zamiast zapewnić pewnego oparcia), podobnie faraon zamiast pomagać swemu ludowi, wyniszcza go, por. Iz 36,6: „Oto ufasz w tej lasce trzcinianej złamanej, w Egipcie, którą jeśli się człek podeprze, wnidzie

w rękę jego i przebodzie ją: tak faraó, król Egipski, wszystkim, którzy w nim ufają!":

(marg.) „*Ezec[hielis]*” 29 // *Byłeś... kij trzciniany domowi Izraela i gdy się na Tobie wspierano, zgruchotałeś się* – Ez 29,6-7:

i poznają wszyscy obywatele Egipscy, że ja Pan! Przeto żeś był laską trzcinianą domowi Izraelskiemu, gdy cię ręką uchwycili, i złamałeś się, i zraniłeś wszystko ramię ich, a gdy się wspierali na tobie, skruszylesz je i osłabiłeś wszystkie nerki ich.

(marg.) 4 „*Reg[um]*” 18 // *Izali się spodziewasz i nadzieje masz w kiju trzciniowym i połamanym, na którym, gdy polec będzie chciał człowiek, pogruchotanym obrazi rękę* – 2Krl 18,21 (na temat numeracji Ksiąg Królewskich zob. wyżej, obj. do IX [25]): „Czy-li masz nadzieję w lasce trzciny i złamanej, w Egipcie, którą jeśli się człowiek podeprze, złamana wnidzie w rękę jego i przekole ją?”. Zob. obj. wyżej.

*na którym, gdy polec będzie chciał człowiek* – sens: na którym człowiek będzie chciał się wesprzeć.

(marg.) „*Lucae*” 24 // *A myśmy się spodziewali* – Łk 24,21: „A mychmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela”.

*Bardzośmy się oszukali* – sens: bardzo się zawiedliśmy.

[32]

*którego trzcina słabym wyraża* – sens: trzcina daje świadectwo jego słabości; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7), zob. niżej, obj. do IX [48].

*jako zrazu o Tobie wezmą słabe mniemanie, w malej też będziesz u ludzi zawsze wadze* – sens: jeśli na początku ludzie nie będą Cię cenić, już nigdy nie będą Cię poważać.

*gdym Ty – twierdza wszystkiego świata* – sens: podczas gdy Ty [= Jezu], jesteś ochroną całego świata; porównanie Boga do twierdzy ma swoje źródło m.in. w Ps 30(31),4-5: „Albowiem moc moja i ucieczka moja jesteś ty. Wywiedziesz mię z sidła tego, które mi zakryli: boś ty jest obrońca mój”.

*kto się na Ciebie spuści* – sens: kto się na ciebie zda / kto ci zawierzy.

[33]

*Jezus wodzem wojska Bożego* – Jezus jako wódz wojsk pojawia się w Ewangelii Mateusza (Mt 10,34): „Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój na ziemię; nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz”.

[34]

*przodkować i kredensować drugim* – sens: przewodzić innym i prowadzić ich.

*I ja sam pójdę, barzo rad się zaciągnę pod Twoję, Jezu, chorągiew* – motyw zaciągania się pod chorągiew Jezusa (nie zaś konkurującego z Nim o wpływ na ludzką naturę Lucyfera), oparty na Apokalipsie Janowej (Ap 13,1-18), był jednym z kluczowych w dziele Ignacego LOYOLI (*Ćwiczenia duchowne*,



[136-147]: „Tydzień II. Dzień czwarty: Rozmyślanie o Dwóch sztandarach”, [s. 128-130]). Medytację miała kończyć następująca prośba o przyjęcie do wojska Jezusa (tamże, [147]: „Tydzień II. Dzień czwarty: Rozmyślanie o Dwóch sztandarach. Rozmowa końcowa”, [s. 130]):

*Un coloquio a nuestra Señora porque me alcance gracia de su Hijo y Señor, para que yo sea recibido debajo de sua bandera, y primero en suma pobreza espiritual y, si su Divina majestad fuere servido y me quisiere elegir y recibir, no menos en la pobreza actual.*

Rozmowa końcowa [...] skierowana do Pani naszej, żeby mi uzyskała u Syna i Pana swego łaskę, aby mię przyjął pod swój sztandar, najpierw w najwyższym ubóstwie duchowym, a jeśliby się to podobało Jego Boskiemu majestatowi i chciałby mię do tego wybrać i przyjąć, to niemniej i w ubóstwie zewnętrznym.

(przekład M. Bednarz)

[35]

(marg.) „*Matt[haei]” 8 // luboby drudzy jacy towarzysze, z Nim siedząc w nawie, od strachu umierali, luboby się w nawie na tę, na owę stronę pochylając, o ratunek do Jezusa udawali, On jednak spać twardo na strach będzie, On się nie ruszy, i owszem, On morzu i wiatrom rozkaże się uciszyć – Mt 8,23-26:*

A gdy on wstąpił na łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzmuszenie wielkie zostało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginimy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i zostało się ucieszenie wielkie.

*na stronę ustąpić każe* – sens: każe się usunąć.

[37]

*mniej, żeby miał mieć jakie domostwo* – sens: [skoro nie ma niczego] tym bardziej nie posiada domu.

[38]

*o Nim pytać będą* – sens: będą o Niego wypytywać.

(marg.) „*Matt[haei]” 2 // Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? – Mt 2,1-2:*

[...] oto Mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król Żydowski? Abowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na Wschód słońca i przyjchaliśmy pokłonić się Jemu.

*gdy w bólach będzie pytany, jeśli jest królem* – sens: gdy będą go pytać podczas Męki, czy jest królem; aluzja do naigrawania się z Jezusa opisana w Mt 23,35-38, zob. wyżej obj. V [31]; por. J 18,33: „Wszedł tedy zasię Pilat do ratusza i wezwał

Jezusa, i rzekł Mu: Tyś jest król żydowski?"; J 18,37: „Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest królem”.

*we wszystko ogołocony* – pozbawiony wszystkiego.

*gdy się nim być ozowić* – sens: gdy się nim [tj. królem] nazwie; zob. J 18,36: „Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata”.

(marg.) „*Origen[es], tract[at]us 25 in cap[it]ulo 27 Matt[haei]*” // *Dobrze Go tedy Aniołowie wyrażają, i owszem, że Mu w tej stajni tym z trzciny berłem wygadają, godni wielkiego podziękowania. Bo cóżby była za sława króla, by Go bez berła zastali Trzej Królowie?* – uwaga marginalna odsyła do komentarza Orygenesisa na temat passusu z Ewangelii Mateusza (Mt 27,27-31), gdzie mowa o wręczeniu Jezusowi trzciny i nałożeniu na jego głowę korony cierniowej (zob. wyżej, obj. do VIII [57]); por. *ORIG. Comm. Matth.* 125 (przekład s. 195; PG 13,1755C-1756A):

Trzcina więc owa była symbolem władzy pustej i zwodniczej, na której opieraliśmy się wszyscy, zanim uwierzyliśmy. Była to władza zła, ufaliśmy bowiem lasce trzciniowej Egiptu [zob. Iz 36,6] bądź Babilonu, bądź jakiegokolwiek królestwa wrogiego względem królestwa Bożego. I zabrał ową trzcinę i berło zwodniczego królestwa z naszych rąk, aby odnieść nad nim triumf [zob. Kol 2,15] i zdruzgotać na drzewie krzyża. A za ową poprzednią trzcinę, na której przedtem opieraliśmy się, dał nam berło królestwa niebieskiego i berło, o którym napisano „Berło Twego królestwa – berło sprawiedliwe” [Ps 44(45),7], bądź różgę, aby strofowała tych, co potrzebują strofowania, o której mówi Apostoł: „Cóż chcecie? Z różgą mam do was przybyć?” [1Kor 4,21].

(przekład K. Augustyniak)

[39]

*od Jego służby odrzucić* – sens: porzucić służbę u Niego.

*od żalu by się krajala* – por. wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Serce” 75): „serce się kraje”.

*Gdyby na osle do miasta wjeżdżał jerozolimskiego abo też, gdyby ludzie z palmami przeciwko Niemu wychodzili* – zob. wyżej, obj. do V [13].

*Zgnieć Go! Zetrzyj Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*blogosławiony* – zob. aluzja do okrzyku powitalnego tłumu, który wyszedł naprzeciw Jezusowi podczas wjazdu do Jerozolimy; zob. Mt 21,9: „A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: *Hosanna Synowi Dawidowemu! Blogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach*”; por. Ps 117(118),25.

[40]

*w tym zabaw Twe myśli* – sens: na tym skup swoje myśli.

*tyle troje* – tj. trzy razy tyle.

*luboby nie był apetyt* – sens: nie mając chęci na jedzenie.

[42]

*abo gdy więc ta bywa umkniona* – sens: bywa utracona.

[44]

*z nieba są zniesione* – sens: pochodzą z nieba.

*w maluczkim czasie mienią kolory i schną tak prędko, jak prędko z swego zniesione będą korzenia* – w Biblii kwiaty często symbolizowały przemijanie i krótkie trwanie ludzkiego życia (np. Iz 40,7-8): „Uschła trawa i opadł kwiat, bo duch Pański wionął nań. (Prawdziwie lud jest trawa). Uschła trawa i opadł kwiat, lecz słowo Pana naszego trwa na wieki”.

*w Granacie* – mowa o Grenadzie (hiszp. Granada), mieście w południowej Hiszpanii, w Andaluzji.

[45]

(marg.) „Anno” 1560 „«Hist[oriae] Societ[atis]»” // *Panience jednej darował młodzieniec równiankę goździkową...* – (łac.) ‘w roku 1560 *Historii Towarzystwa*’; por. SACCHINO, *Historia Societatis Iesu*, s. 146 (marg. 181: *Flores ab amatore donati repente exaerescunt* [‘Kwiaty darowane przez kochanka prędko usychają’]):

*Puella pervenustum cariophyllorum fasciculum ab amatore missum in vasculum aqua plenum indidit. Inde rem confessario indicavit, quod quamvis a flagitio ipsa quidem abhorreret, tamen ubi se ad orandum recepisset, diabolus menti fasciculum ingerebat. Iussit ille protinus latentem haud dubie inter flores anguem Tartareum patremque turpitudinis floribus abiectis abigere. Puella obedituram se ait, sed ubi domum revertit, vivam flosculorum purpuram inspiciens, ea venustate ac blanditiis capta adultam usque in noctem secum alternavit curas: abiirerent an retineret, et tandem nihil effecit. Postridie sub auroram ubi surrexit, nulla prior mentem, quam florum cogitatio subiit: ad quos conversis oculis ita aridos foedosque videt, ut igne perusti viderentur. Tum vero stupens ac mente confusa, languorem damnat suum statuitque posthac quamlibet citius subire lanienam, quam vel leviter Deum laedere, vel aditum ad tentandum diabolo aperire, misericordiam Dei admirans, qua lenocinantem illam flosculorum illecebram extinxerat, ut sibi pudicitiae flos integer permaneret.*

Dziewczyna włożyła przepiękny pęczek goździków przesłany od kochanka do wazonika pełnego wody. Wyjawiła potem sprawę spowiednikowi, że choć przed występkiem sama się wzdrgała, jednak gdy zabierała się do modlitwy, diabeł poddawał na myśl bukiecik. Spowiednik rozkazał natychmiast, żeby wyrzuciła kwiaty, by odpędzić węża diabelskiego i ojca szpetoty, niewątpliwie ukrywającego się wśród kwiatów. Dziewczyna obiecała, że posłucha, lecz gdy po powrocie do domu ujrzała żywą czerwień kwiatusków, ujęta tym powabem i urokiem, aż do późnej nocy biedziła się ze sobą: wyrzucić czy zatrzymać, i wreszcie nic nie zrobiła. Następnego dnia, gdy o wstała o świcie, żadna inna nie przyszła jej najpierw myśl do głowy, jak tylko kwiaty, ale zwróciwszy na nie oczy, ujrzała je jako tak suche i wstrętne, że wydawało się, iż spalił je ogień. Wtedy więc, osłupiawszy i myśli mając zmacone, potępiła swoją bezwolność i postanowiła następnie jak najszybciej wziąć na siebie okaleczenie, które czy to lekkomyślnie zadała Bogu, czy to którym otworzyła diabłu dostęp do pokuszenia, głosząc miłosierdzie Boże, dzięki któremu

zagasiła ową kuszącą ponętę kwiatuszków, tak że pozostawiła sobie nietknięty kwiat czystości.

(przekład I. Wienczek)

*powie mu ono rozerwanie* – sens: zwierzy się mu (spowiednikowi) z rozkojarzenia/rozbicia.

*rzeczą samą* – tj. w rzeczy samej.

[46]

*które w ogrodzie kwitną niebieskim* – ogród swoje znaczenie w kulturze chrześcijańskiej wywodzi przede wszystkim z Księgi Rodzaju (miejsce przebywania pierwszych rodziców, czyli Eden), jednak w apokalipcyce chrześcijańskiej (i wcześniej żydowskiej) został utożsamiony z rzeczywistością eschatologiczną (raj niebieski). Według Mądrości Syracha, czyli Eklezjastyka (Syr 39,17-19), zbawieni mają wydawać z siebie kwiaty:

Sluchajcie mię, boskie owoce, a jako róża wsadzona nad strumieniem wód owoc czyńcie. Wydajcie z siebie wdzięczną wonność i wypuszczajcie latorosli wdzięczne a śpiewajcie chwały i błogosławcie Pana w sprawach jego.

*Trzcina na świecie – ta celuje zwłaszcza z woli Ojcowskiej naznaczona* – sens: ta jest szczególnie doskonała trzcina na świecie, która została nadana przez Boga Ojca (jako najlepsza podpora dla człowieka – por. przeciwne znaczenie trzciny faraona wyżej obj. IX [31]).

*trwała i w wonności, i w ucieście* – tj. ustawicznie pachnąca i ciesząca.

[47]

*by się w nią nie miał posilać tym pokarmem* – sens: żeby się nimi nie posilał.

*do czasu były te smaki nażyczone dla Dzieciny* – sens: przeznaczone były dla Dzieciątka w określonym czasie/wieku.

[48]

*Skok się nasz Matce nigdy nie sprzykrzy i dla niego nie ma uchodzić na pustynię* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 12,6): „niewiasta uciekła na pustynię; gdzie miała miejsce przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni”.

*Aleć pustynia tej Dziecimeczce niewiele by pokoju dała: same chwisty i szumy trzcim od tęgich wiatrów poruszonych* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7): „Gdy zaś oni odchodzili, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na pustynię widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru?” Trzcina kołysząca się przy podmuchu wiatru jest symbolem chwiejności, niestałości i słabości. Jezus posłużył się tym obrazem, by pokazać, że Jan Chrzciciel jest całkowitym przeciwieństwem człowieka chwiejnego.

(marg.) *Między murami wiatry potężne na święte* – sens: w murach wielkie zagrożenia czyhają na świętych.

[49]

*Ono na puszczy nic nie uczynił wiatr Janowi, a skoro przyszedł między mury, taki nań potężny wiatr uderzył, że głowę jemu utracił* – por. biblijną historię Jana

Chrzciciela, któremu ścięto głowę z powodu kaprysu Salome, jakkolwiek namówionej przez matkę Herodiadę (Mt 14,6-11).

*stał mocno przeciw* – sens: stawiał opór.

*żony Heroda* – Herodiady (ok. 15 p.n.e. – po 39 n.e.), wnuczki Heroda Wielkiego, siostry Heroda Agryppy I, matki Salome III. Była najpierw żoną Heroda III (Heroda Boethosa), którego porzuciła, by poślubić jego brata, Heroda Antypasa (małżeństwo to wywołało powszechne oburzenie jako niezgodne z prawem żydowskim).

*Heroda* – Heroda Antypasa (ok. 22 p.n.e. – po 39 n.e.), tetrarchy Galilei i Perei (od roku 4 p.n.e.), syna Heroda Wielkiego i brata Heroda Archelaosa.

*którego pustynia przez kilkadziesiąt lat obalić nigdy nie mogła* – Jan Chrzyciel miał spędzić większą część swego życia jako pustelnik na pustyni. Wnioskuje się tak na podstawie Ewangelii Janowej (J 1,23): „Jam <głos wołającego na pustyni: prostujcie drogę Pańską>, jak powiedział Izajasz prorok [Iz 40,3]”.

*Hierozolima murowna za jednym cięciem, upodobaniem skoczki potraconym, obaliła* – aluzja do ścięcia głowy Jana Chrzciciela na życzenie Salome, która uwiodła Heroda i poprosiła go o spełnienie swej woli (Mt 14,6-11):

A w dzień narodzenia Herodowego, tańczyła córka Herodiady w porządku i podobała się Herodowi. Skąd pod przysięgą obiecał jej dać, czego bykolwiek żądała od niego. A ona przestrzeżona od matki swej rzekła: Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. I zasmucił się król: lecz dla przysięgi i tych, którzy pospółu siedzieli, kazał dać. A posławszy ściał Jana w ciemnicy. I przyniesiono głowę jego na misie a oddano dziewce i odniosła matce swojej.

*Hierozolima murowna* – Jerozolima (synekdochicznie ujęty dwór króla Heroda Antypasa).

*za jednym cięciem, upodobaniem skoczki potraconym* – tj. pozbawionym głowy poprzez jedno cięcie z powodu zachcianki/kaprysu tancerki, czyli Salome III (14 – między 62 a 71 n.e.), wnuczki Heroda Wielkiego, córki Heroda III i Herodiady.

*przy ziemi* – tj. niska.

[50]

*luboby Jezus był zaniesiony na góry, na kościoła ganki, odpędzi Jezus ducha złego* – aluzja do kuszenia Jezusa na pustyni przez diabła (zob. Mt 4,1-11).

„Tolle!” – zob. wyżej, obj. do VIII [57].

(marg.) *Fawor Pilata obali* – chodzi o odwołanie Pilata z urzędu przez Witeliusza [Lucjusz Witeliusz (ur. prawdopodobnie 7 p.n.e. – 51) konsul w 34, 43 i 47, prokonsul Syrii 35-37, cenzor 47-48.], zarządcę Syrii po masakrze Samarytan w 35 r. Pilat miał następnie zdać raport przed cesarzem. Por. także niżej, obj. IX [147].

*Luboby Piłat chciał Go wesprzeć swą poważnością, jak wiatr faworu respektu nań cesarskiego się obróci, upadnie zaraz* – sens: chociażby Piłat chciał Go wesprzeć powagą swego urzędu, w chwili, gdy odwróci się od niego (Piłata) powiew łaski i cesarskiego poważania (tj. gdy pojawi się groźba utraty cesarskiej łaski), zaraz nastąpi jego (Piłata) upadek.

*z przykra wiejącym wiatrem do śmierci weźmie potrącenie* – sens: przyczyną jego śmierci będzie nieprzyjemnie wiejący wiatr (czyli chęć zamordowania Jana Chrzciciela przez żonę Heroda nazwana przez Hińczę „wichrem”); zob. IX [49]: „Znać, że się wiatrom opierał Herodowym, stał mocno przeciw wichrowi żony Heroda”.

*potrącenie* – metaforycznie mowa o przewróceniu Jana Chrzciciela niczym drzewa przez uderzenie wiatru.

[51]

*O mury nieszczęśliwe, które takowe wichry w sobie zachowujecie, że dla nich niewinność szwankuje!* – sens: niefortunne mury, które kryjecie w sobie takie wichry [tj. złe zamiary ludzi, niezyczliwość], że przez nie niewinni ludzie cierpią / doznają szwanku / uszczerbku.

*dozorem pilnym* – tj. troskliwą opieką.

*w całości dochowała* – sens: zachowała w dobrym stanie/zdrowiu.

*toście wy wiatrem chęci zmyślonych: oświadczeniem ... obalili* – sens: doprowadziliście do zguby przez podstępne wypowiedzi.

*ślaba płeć prędko się często dawa uwodzić* – sens: kobiety zazwyczaj szybko dają się zwieść.

*którym by dla odporu i statku w cnocie uczciwsza była rzecz wiekuiście być zgoła od świata startemi* – sens: dla których choćby w celu odporu ataku oraz wytrzymałości w cnocie godniej byłoby zniknąć na zawsze z tego świata / być poniżonymi przez świat.

*abo więc nie mieć u świata światowej opiniej* – sens: aby nie mieć reputacji człowieka oddanego światowym rozkoszom.

[52]

*Uciecze Dziecię od takich murów aż na pustynią egipską* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 12,5-6); zob. wyżej, obj. do IX [3].

*nie będą żadne nawiedzania, dla których często od piersi matki dzieciny odsadzają* – sens: nie będzie żadnych wizyt, przez które matki często muszą przerywać karmienie dzieci piersią.

[53]

*oczy niewinne obrzydliwie urażają* – sens: gorszą niewinne oczy.

*zarazem z mlekiem złością się karmią* – sens: wraz z mlekiem matki wysysają gniew/złość. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Mleko” 14): „z mlekiem matki wyssać” (o cechach wrodzonych).

*Lepiej się było nie rodzić* – topos wyrażający marność ludzkiego życia. U Cycerona (CIC. *Tusc.* 1,114) wspomniana została anegdota o Sylenie, który pojmany przez króla Midasa w darze za uwolnienie przekazał mu następującą

naukę (przekład: s. 61): „pouczył króla, że stanowczo najlepszą dla człowieka rzeczą jest nie narodzić się, a najbliższą z kolei dobrą rzeczą, jak najprędzej umrzeć.

*niż w małych latkach ... narażać duszy niewinności* – sens: zamiast już w młodym wieku narażać czystość duszy.

*ledwo się jeszcze czolgać zapomniawszy* – sens: ledwo nauczywszy się raczkować.

*Lepiej jej było, by je na puszczy okrutna lwica była wychowała* – aluzja do Księgi Ezechiela (Ez 19,2-3): „Czemu matka twoja lwica między lwy legła, w pośrodku lwiat wychowała szczenięta swoje? I wypuściła jednego ze lwiat swoich, i został się lwem, i nauczył chwytac obłowu, i człowieka jeść” oraz mejsjańskiego przydomka Jezusa – „Lew Judy” (Ap 5,5: *Leo de tribu Juda*).

[54]

*reformą będzie złośliwych* – sens: będzie naprawiał zachowania niegodziwych ludzi.

[55]

*srogie powietrze* – tj. okrutna/niszcząca zaraza.

[56]

*innych męki naczynia* – tj. pozostałych narzędzi męki.

*Pasterze prości nie tak pojmują tych oręza jak Dziecię Jezus i samemu wprzód zażył ich trzeba* – sens: prości pasterze nie rozumieją celowości tych narzędzi tak dobrze jak Jezus i sami muszą najpierw ich wypróbować.

*to i najprostszy zażył ich będzie umiał potrzebnie* – sens: nawet największy prostak będzie potrafił ich użyć w odpowiedni sposób.

[57]

*A<l>e kto wytrwa w tak długich płeśach, jakie namilszy Jezus, dusz naszych Oblubieniec, wyprawował? I dniem, i nocą skakał przed Ojcem, nie mając nigdy odpoczynku* – mowa o skokach Jezusa, które czynił przed wcieleniem; zob. wyżej, obj. do Prz [3], oraz „Wprowadzenie do lektury”, s. 47-48.

*ledwie na tylec noża cierpienie uczujemy, zaraz pragniemy z ziemie pociechy ulżyć* – sens: chociaż odrobinę [tj. tyle, ile się zmieści na koniuszku noża] pocujemy cierpienie, szukamy zaraz ulgi w ziemskich sprawach.

[58]

*co by to skakać którą chwilę nie było żadnej w nim fatygi* – sens: które nie będzie zmęczone skakaniem przez jakąś chwilę.

[59]

*dobrze pojmowali po Jezusie* – sens: potrafili nauczyć się z obserwacji Jezusa.

*Nic w krzyżach żaden nie potrafi* – sens: nikt nie będzie w stanie dobrze naśladować poświęcenia Chrystusa (krzyże tutaj metaforycznie oznaczają *via crucis* [drogę krzyża], a więc życie na ziemi jako wędrówkę).

*Umiemy dobrze, choć przymierzając, skoki ze trzcina wyprawować* – sens: potrafimy dobrze tańczyć z trzcina, chociaż czynimy to niewprawnie.

*w Piśmie uczeni* – tj. faryzeusze; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*jeżeli nie jak płynął skoki wysokie uczyni* – sens: skutecznie będzie skakać wysoko, por. NKPP „pływać” 14a: „Idźcie po wodzie, a wspaniałe nierad bywa” (hasło wyższe czyli nr 14: „Trzeba płynąć z wodą (prądem)”).

„Tolle!” – zgładź, zabij, zob. wyżej, obj. do VIII [57].

[60]

*mędrzy* – tj. faryzeusze; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*jak świeca tańcować będą* – sens: będą tańczyć wyprostowani jak świeca (aluzja do weselnego tańca świeczkowego).

*pójdą jak płynął w cierpieniu* – sens: pójdą tak [skutecznie] jak on [Chrystus] na mękę, por. wyżej, obj. poprzednie.

*jeszcze razikiem jakim bolesnym będą przyciśnieni* – sens: jeszcze będą prześladowani jakimś biczem.

[62]

*to z mocy Twojej wyjęto* – sens: to nie podlega Twojej władzy.

*duższy Syn będzie, gdy pieszczoty będą ćwiczeniem przerywane, Ty też sama duższa zostaniesz w tej stajni, i tą, i ową przykrością obrócona* – sens: Syn będzie silniejszy, jeśli pieszczotliwe dogłębienie Go będzie przerywane dyscypliną, a i Ty sama także staniesz się silniejsza w tej stajence, jeśli co i rusz będziesz zaznawać przykrości.

*trzeba się, Panno, przyuczać niewczasowi: nastąpi droga do Egiptu, nie zawadzi-ć nic, bez którego pewnie nie będzie* – sens i szyk: należy się Panno [= Maryjo] przyzwyczajając do niewygód, które z pewnością nastąpią, by w drodze do Egiptu nic już ci nie przeszkadzało [po wcześniejszym nabraniu wprawy].

*trzeba się ... przyuczać niewczasowi* – sens: należy przyzwyczajając się do niewygód.

[64]

(marg.) *Pieszczoty rodzice i dzieci tracą* – sens: Oddawanie się przyjemnością gubi (w sensie eschatologicznym) zarówno rodziców, jak i dzieci (bo nie zajmują się sprawami naprawdę ważnymi).

*Rokiem się widzi jedna godzina – krótkiej mszy trzeba pieszczkowi, krótkiego słowa Bożego* – sens: jedna godzina dłuży się i zdaje się trwać rok, pieszczotliwi pragną krótkiej mszy i krótkiego kazania.

*pilnują apteki* – sens: stale potrzebują leków.

[65]

*i zakonni, i ci, co duchowieństwa się ujeli* – sens: i zakonnicy, i duchowni świeccy (dziś: diecezjalni).

*często słabością wiele od umartwienia ujmują, a często słabość zmyślona* – sens: ujmują sobie cierpień / pomniejszają swoje cierpienie, tłumacząc się słabością, a często ta słabość jest udawana.

[66]

*tak wielkim panom* – mowa o Aniołach.

*wolą Ojca pełnią Syna Twojego* – sens: wypełniają wolę Ojca Twojego Syna.



*ten Syn ma mieć sławę z tego, że od dzieciństwa aż do śmierci przeciw Ojcow-  
skiej woli nie wykroczy* – aluzja do roli Jezusa jako sługi Boga; zob. wyżej, obj.  
do VIII [42].

*W statku tym* – tj. w tej statecznej postawie.

*Nie każe tedy pewnie od siebie tym Aniołom* – sens: nie wydaje własnych  
rozkazów aniołom (posłuszny jest tym wydanym przez Boga Ojca).

[67]

*odziej się statkiem* – sens: bądź stateczny.

*nie na igrzysko* – tj. nie dla igraszki.

*igrając na ziemskim okręgu* – aluzja do Księgi Przysłów (Prz 8,30-32); zob.  
wyżej, obj. do Prz [3].

*nie odrazi się małością i że nie straci serca* – sens: nie zrazi się stanem upoko-  
rzenia i nie przestanie mówić.

*kiedy by zoczył igrającego, mógłby pomyśleć, że z Ciebie będzie coś lekkiego* –  
sens: gdyby spostrzegł Ciebie [Jezu], bawiącego się, pomyślałby, że wyrośniesz  
na kogoś niepoważnego / na lekkoducha.

[68]

*dając otuchę, że będzie wojennikiem* – sens: dając nadzieję, że zostanie  
żołnierzem.

*się do sławnych spraw domowi swemu mieć nic będzie* – sens: nie przyczyni  
sławy swemu rodowi.

[69]

*Młodość prorokiem starszych lat* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP  
(„Młodość” 12): „jaki kto z młodu, taki na starość”.

*i w Tobie ... igrzyska gdy kto obaczy pieścizłotliwe, niewiele sobie po Tobie  
obietac może* – sens: tak więc i w Tobie ... gdy ktoś dostrzeże, że wolisz od-  
dawać się delikatnym zajęciom, nie będzie się po Tobie spodziewał wiele  
dobrego.

*których by matki nie zwodziły* – sens: których choćby matki uspokajały.

*nad lata ... bezpieczeństwa* – tj. niestosowną do wieku zuchwałość.

[70]

*Do tego zaszedł świat w zepsowaniu* – sens: do tego stopnia świat uległ  
zepsuciu.

*abo też chcą mieć do nabożeństwa* – sens: lub rwą się do pobożnych praktyk.

*w malej drobinie do Boga dzieci obracając* – sens: w małym stopniu kierując  
dzieci ku Bogu.

*które do wszelkiej świata uciechy prędzej niż strzały pędzą* – wyrażenie przy-  
słowiowe; zob. NKPP („Strzelac” 6): „jak strzelil” (tzn. szybko, bez namysłu).

[71]

*Nie ganić jednak igrzysk uczciwych w dziecinach, zbytnia stateczność nie  
barzo w dzieciach godna pochwały* – sens: nie należy jednak krytykować nie-  
szkodliwych zabaw dziecięcych, bo zbytnia powaga u dzieci też nie jest godna  
pochwały.

*Trudność jest wielka konia, co na kiel bierze, w biegu hamować* – sens: bardzo trudno powściągnąć konia, który jest uparty / obstaje przy swoim.

*na kiel bierze* – zwrot przysłowiowy o koniu wierzchowym, który zaciska zębami wędzidło i ponosi jeźdźca; zob. NKPP („Kiel” 2): „wziąć na kiel”.

[72]

*ustawnie aż do śmierci nieszanowania od dziątek gryźli* – sens: aż do śmierci znosili brak szacunku ze strony dzieci.

*nigdy zawieść na się umysł swój spuszcającego nie może* – sens: nigdy nie może zwieść tego, kto na Nim polega.

*Nigdy nie stracił, kto się na Boga wszyscył porzucił* – sens: ten, kto całkowicie polegał na / oddał się Bogu, nigdy nic na tym nie stracił. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Bóg” 312): „kto się na Boga spuści, tego Bóg nie opuści”.

[73]

*na puszczyi dzikiej w Egipcie pobiegła trochę sobie* – aluzja do ucieczki Maryi i Józefa z małym Jezusem z Betlejem do Egiptu; zob. wyżej, obj. do IV [4].

*nas w prędkości zwycięża* – sens: prześciga nas.

(marg.) „*Cant[ici canticorum]” 2 // Umie Ona chyżo na kształt jelonka skać po górach i przeskakiwać pagórki* – Pnp 2,8; zob. wyżej, obj. do Prz [3].

*By tylko którą na ziemi zgonił zwierzynek Jezus, by tylko którą ugonił duszę, nie będzie pracy litował* – sens: Jezus nie będzie szczędził wysiłku, by tylko doścignąć na ziemi jakieś zwierzątko, by tylko schwytać jakąś duszę.

(marg.) „*Ioan[nis]” 4 // by tylko zastał przy chłodnej studni pragnienia swego ochłodę* – por. wyżej, obj. do VII [47].

*zwierzyny samarytańskiej* – mowa o biblijnej Samarytance, która napoiła Jezusa przy studni (J 4,7-15).

*w biegu bystrzejsza na przepaści* – tj. szybciej kierująca się do grzechu / na potępienie, w myśl Apokalipsy św. Jana (Ap 20,1-3); zob. wyżej, obj. do IV [8].

*Dziw, że ta, pięci uszedszy przepaści, na szóstą znowu napadła* – Samarytanka, którą Jezus spotkał przy studni, miała pięciu mężów (J 4,18): „Abowiemeś pięci mężów miała, a teraz którego masz, nie jest twoim mężem”.

*pięci uszedszy przepaści* – sens: pięć razy uniknąwszy potępienia. W komentarzu do powyższego biblijnego wersetu spośród przywoływanych przez Cornelisa a LAPIDE (*Commentaria*, t. 8, s. 928) Ojców Kościoła jedynie św. Jan Chryzostom uważał, że wszystkie poza pierwszym małżeństwem związki Samarytanki były niezgodne z prawem, a więc, że Jezus sugeruje jej, iż cudzołożąc, zgrzeszyła już po raz piąty. Lapide jednak dystansuje się wobec tej interpretacji i twierdzi, że w jego czasach Kościół rozpatrywał pierwszych pięć związków jako legalne (choć nieprzyzwoite i świadczące o braku powściągliwości), a jedynie ostatni uznał za cudzołóstwo.

*bystrzejszy w biegu nad wszystkie jezdne* – tj. szybszy w biegu od wszystkich jeźdźców.

[74]

(marg.) *Jezus umie schodzić duszę* – sens: Jezus potrafi zająć/zdybać duszę.  
*wdać się w rozmowę z Nim potrzeba* – sens: należy pomodlić się do Jezusa.  
*według tejże nauki żywot skończyli* – sens: dokonali żywota w zgodzie z tą nauką [Jezusową].

[75]

*Znidź też tak moją duszę, Dziecino, mów słówko do niej skuteczne* – sens: także moją duszę tak ulów, Jezusie, przemów do niej skutecznie.

*Laska, którą Dziecino na kształt konika osiada* – zob. wyżej, obj. do IX [10].

*biegiem dziecięcym trzcina też biega* – sens: kijek udający konika porusza się za sprawą biegu / zgodnie z biegiem dziecka.

*statecznie w ręce trwa dzieciny i zaś po ziemi tak się statecznie obraca* – sens: stabilnie trzyma się w rękę dziecka i regularnie ciągnie się po ziemi [co odpowiada ruchom dziecka]

*wiatr ją i wichry po tej i owej stronie będzie obracał* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); por. wyżej, obj. do IX [48].

[76]

*niechby ... niestatek ludzki ... Jezus osadzał* – sens: niechby Jezus powstrzymał chwiejność ludzi; por. wyrażenie „osadzić konia” – ‘nagle powstrzymać konia, pociągając za uzdę’.

*przyjdzie na Cię ... gwałtowne osłabienie* – sens: owdłanie cię nagła niemoc/słabość.

*w Pilatowym palacu* – tj. podczas sądenia przez Pilata; zob. wyżej, obj. VIII [25, 26].

*dotrzymasz, chociażby było osłabienie, iżes w trzymaniu stateczny* – [kogo raz weźmiesz w opiekę,] wytrwasz w tym, chociażby nastąpiło osłabienie, ponieważ niezmiennie/trwale opiekujesz się [duszą].

*głupi, że się nie baczy, iż martwy bez Jezusa* – aluzja do Listu św. Pawła (Rz 6,10-11): „Bo iż umarł grzechowi, raz umarł, a iż żywie, żywie w Bogu. Także i wy rozumieście, iżecie są umarłymi grzechowi, a żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

*Wszyscy, co tylko poszli na przepaści, w ręce nie chcieli być Jezusowej* – sens: wszyscy potępieni nie chcieli się poddać opiece Jezusa.

*poszli na przepaści* – tj. zostali potępieni, w myśl Apokalipsy (Ap 20,1-3); zob. wyżej, obj. do IV [8].

*w ręce nie chcieli być Jezusowej* – obraz trzymanej w ręku laski jako symbolu zwierzchnictwa, w myśl psalmu (Ps 22(23),4); zob. wyżej, obj. do VI [2].

[77]

*ma taką sztukę, że się unosić będzie umiał, nie naciskając nic trzciny* – aluzja do wizji Sługi Pańskiego z Proroctwa Izajasza (Iz 42,3), powtórzonej w Ewangelii Mateusza (Mt 12,20): „Trzciny zgniecionej nie złamie a lnu kurzącego się nie zagasi, aż wystawi sąd ku zwycięstwu”.

*ma taką sztukę* – sens: opanował taką umiejętność.

*On się zapoci* – mowa o krwawym pocie; por. wyżej, obj. do I [7].

*zgoła trzcina będąc* – sens: będąc wiotki niczym trzcina.

*trafi o trzcinie dać rozsądek* – sens: potrafi roztropnie mówić o trzcinie.

[78]

*A jeśli kiedy na cię co spuści, tedy to źdźbło jest, któregoć często nosić się przykrzy, lubo podobno który raz zniesiesz* – sens: a jeśli już cokolwiek ześle na ciebie, to jest to lekkie jak źdźbło, które często znosisz z niecierpliwością / niechętnie, chociaż po prawdzie w końcu zniesiesz.

*Ale to nie jest w krzyżu statkować, wstyd prawie wielki źdźbłem maluczkim dostać urazu* – sens: ale to nie oznacza czerpania stałości z krzyża, lecz niejako wielki wstyd, że malutkie ździebelko robi tak wielką krzywdę / tak boleśnie uraza.

[79]

*nie cięży jarzmo Jezusa miłującemu, swoich grzechów nosiciela* – sens: dla miłującego Jezusa, nosiciela grzechów człowieczych [dosłownie: grzechów tego, który miłuje], Jego jarzmo nie jest ciężkie; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,30): „Abowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie”.

*kto silny jest statkiem krzyżowym, znaku ciężaru w krzyżach nie czuje, luboby te wielkie się zdaby – statecznością z krzyża wszystko drobnieje* – sens: kto czerpie swoją siłę z krzyża (Pańskiego), ten nie czuje ciężaru na własnym krzyżu [na własnych plecach], choćby wydawał się wielki – wszystko staje się lżejsze dzięki sile krzyża.

*Drozsza zapłata czeka każdego, który co dźwiga cięższego* – sens: ten, kto znosi większe cierpienie (na ziemi), otrzyma większą nagrodę (w niebie); aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 22,12), zob. wyżej, obj. do IV [15].

[80]

*jakby Mu na twarz śliczną co spadło, wzięłoby skazę ozdoby* – sens: jeśliby cokolwiek spadło na Jego piękną twarz, [subtelne Dziecię] pogodziłoby się z uszczerbkiem urody / uznałoby / dopuściłoby skazę.

*nie wzięły urazy* – sens: nie doznały urazu / nie odniosły rany.

*nocna sowa, co ptasząt małych dziątek niewinnych wiele pogryzła* – według HORAPOLLA (*Hieroglify*, s. 60) sowa symbolizuje śmierć, ponieważ podobnie jak niespodziewanie przybywa śmierć, tak sowa niepostrzeżenie zjada w nocy pisklęta wron. Tutaj oznacza Heroda, który zlecił rzeź niewińatek (Mt 2,16-18), co nieco niżej (IX [83]) wyjaśnia sam autor; zob. także wyżej, obj. do IV [4]. W jednym z dalszych passusów (IX [124]) Hińcza porówna Heroda do smoka.

*co ptasząt małych dziątek niewinnych wiele pogryzła* – zryk: co pogryzła wiele niewinnych dziątek małych ptasząt.

*światłu przyniesionemu od Trzech Królów* – mowa o darze złota przyniesionym Jezusowi przez Trzech Króli; zob. wyżej, obj. do V [10]. Złoto w starożytnych kosmologiczno-religijnych wyobrażeniach kultur wschodnich łączono ze słońcem, które swoim złocistym światłem rozświetla błękit nieba (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 147).

*przecię i jedna zła godzina dojmie w niej niewczas* – sens: nawet jeden zły moment, może ją [Dziecinę] zranić.

[81]

*radziłyśmy do niewczasu pomagali* – sens: chętnie przyczynialibyśmy się do uczynienia [stajenki] mniej wygodną.

*pod samego nieba pokryciem* – tj. pod gołym niebem.

*sukienki nie będzie do odmiany, jedną się będzie pokrywała* – aluzja do apokryficznej opowieści o utkanej przez Maryję szacie Jezusa, która rosła wraz z Nim; zob. wyżej, obj. do V [11].

*do odmiany* – tj. na zmianę.

*pokrywała* – Hińczca uzgodnił czasownik do słowa Dziecina, tyle że tym razem użył słowa Dziecię.

[82]

*stateczny Jezus w umyśle raz zawziętym do cierpienia* – sens: stały w raz poziętym postanowieniu wydania się na cierpienie Jezus.

*żeć się tak licha cela dostała do mieszkania* – sens: że przydzielono ci tak lichą klasztorną celę.

*sukni* – tj. habitu.

*abyć dla Boskiej miłości nie dostawało* – sens: żeby ci nie brakowało Bożej miłości.

[83]

*okrutna sowa, Herod* – zob. wyżej, obj. do IX [80].

*Heroda cierpi* – sens: znosi Heroda.

*ona gromada skupionym głosem zawoła* – sens: zgromadzenie zawoła wspólnym głosem.

*Znieś Go z oczu* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do IX [57].

*języczne grady* – tj. obelgi / słowne prześladowania.

*Nie wypadają pewnie za grady z ciebie pioruny* – sens: (ironicznie) z pewnością nie miotasz piorunów złości w odpowiedzi na obelgi / w odwecie za obelgi, w odpowiedzi na ataki wymierzone w twoją stronę (zob. metaforykę związaną z gradem rozwijaną w tym akapicie).

*wypadają ... z ciebie pioruny* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Grom” 1): „ciskać gromy” (o bezsilnym gniewie).

*Podajesz jeszcze na się okazyje* – sens: jeszcze się wystawiasz/narażasz na to.

*nie masz ... też ani cierpienia* – sens: ale wcale / w ogóle nawet nie cierpisz.

[84]

*Kropla gdy padnie na jego duszę przykrości* – szyk: gdy na jego duszę padnie kropla przykrości.

*gorzkich wód* – aluzja do kielicha goryczy; zob. wyżej, obj. do IX [4].

*i stonej wody morskiej* – zob. niżej obj. do IX [144], [147].

[85]

*w niestatku potym będąc* – sens: będąc potem w złym stanie, w nędzy.

*Kropla w człowieku gorzkości smak do cierpienia odejmuje* – sens: [nawet] małe rozgoryczenie odejmuje człowiekowi chęci do cierpienia.

*w teskności zostawała* – sens: odczuwała tęsknotę.

*zazdrością świętą zdjeta* – opanowana uczuciem zazdrości charakterystycznym dla świętych (tj. zazdrości o cierpienia i niepowodzenia innych, nie zaś ich szczęście).

[87]

*wiele ... dróg odprawil* – opisanie wcielenia i życia Jezusa na ziemi jako drogi; zob. wyżej, obj. do Prz [3].

(marg.) „*Psalm[moj]*” 38 // *Przychodzień ja jestem i pielgrzym* – Ps 38(39),13: Nie milcz, bom ja przychodzień u ciebie i podróżny, jako wszyscy ojcowie moi.

*już nie <jak wszyscy ojcowie moi>* – nawiązanie do opisanego w Biblii przekonania, że ludzkość jest jedynie gościem na ziemi, która należy do Boga, ludzie są więc gośćmi w Jego dziedzictwie (por. Ps 118[119], Kpł 24,23), Ps 38(39),13; zob. obj. wyżej.

*Bystry jak promień do łona Matki i z łona Matki wyszedł ... przez szkło mieszkanie jakie oświecał* – zejście Jezusa do łona Maryi przedstawiano często jako promień przebijający witraż i przenikający do łona Maryi; zob. wyżej, obj. do I [6].

[88]

*Ten, co okręgiem świata kierował* – aluzja do Księgi Przysłów (Prz 8,30-32); zob. wyżej, obj. do Prz [3].

*przyjdzie uchodzić do Egiptu* – aluzja do ucieczki Maryi i Józefa z małym Jezusem z Betlejem do Egiptu (Mt 2,13-23); por. wyżej, obj. do IV [4].

*będzie biegł Jezus po różnych miastach* – Jezus w ciągu swojej ziemskiej pielgrzymki zawitał do Betlejem, Cezarei Filipińskiej, Jerozolimy, Kafarnaum, Nazaretu.

*w Pilatowym domu po srogim biczowaniu słaby usiądzie* – siedzący po biczowaniu Jezus to rozpowszechniony w ikonografii chrześcijańskiej motyw Chrystusa fraszliwego, który zgodnie z założeniami *devotio moderna* wskazywał na ludzką naturę Jezusa (Jego cierpienie miało być wzorem dla wiernych).

*klękając przed Nim* – por. (Mt 27,27-31; zob. wyżej, obj. do VIII [57]).

*chęć wielką przeciwko Niemu oświadczając* – sens: okazując Mu wielką niechęć.

[89]

*jeżeli mocny, doświadczać* – sens: sprawdzając, czy wytrzyma.

*Pilat zawoła na tłum ludzi na dole stojących: <Oto człowiek!>* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 19,5); zob. wyżej, obj. VIII [26].

*To to człowiek* – Oto to ten człowiek (w nawiązaniu do poprzedzającego to wyrażenie „Oto człowiek” J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26]).

[90]

*Nie ma-ż Aniołów, żeby Go nieśli na rękach zbolalego* – aluzja do psalmu (Ps 90(91),11), werset powtórzony w Ewangelii Mateusza (Mt 4,6): „Aniołom swoim rozkazał o tobie i będą cię na ręku nosić, abys snadź nie obraził o kamień nogi swojej”.

[91]

*trzcina wszystko jest, co świat ma do podpory* – sens: cały świat opiera się tylko na trzcinie (na marności).

*do góry wznosi utrapienie* – sens: wynosi umartwienie (wychwala je).

[93]

*namniejszy człowiek* – tj. człowiek najniższego stanu.

*nie tylko broni abo jakiej laski nie pokrywa, ale też i same rączki małeńkie kryje* – sens: nie tylko nie ukrywa żadnej broni ani laski, ale wręcz chowa dłonie.

*i język niemowłostwem powiązał* – sens: skrępował język niemożnością mówienia (z powodu bycia [niemym] niemowłędem).

[94]

*nad Nią, nic się nie straszac, głowy i gęby trzymając* – sens: trzymając na nią głowy, niczego się nie bojąc.

*duchowne chęci do zjedzenia* – ciało Jezusa zostało tutaj przenośnie utożsamione z opłatkiem. Wół i osioł symbolizują tych, którzy w przeciwieństwie do Izraelitów zrozumieli Przymierze i rozpoznali Boga w Dzieciątku zgodnie z prorocstwem Izajasza (Iz 1,3); zob. obj. wyżej II [64].

[95]

*gdy dusz rządzący idą z swoimi laskawością, nie tylko pracy ciż żadnej nie litują, ale też radzi by swego pasterza włożyli do serc wnętrznosci* – sens: gdy przewodnicy duchowi postępują ze swymi podopiecznymi laskawie, ci nie tylko wcale nie szczedzą wysiłków, ale chcieliby swego pasterza przyjąć do samej głębi serca (Ap 3,20); zob. wyżej, obj. do II [38].

*słówka potym od Niego Pilat nie usłyszysz* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,13-14); zob. wyżej, obj. do V [18].

[96]

*stanie przy fortelu, aby przez swoją laskawość dusze wszystkiego świata opanował* – na temat podbicia dusz ludzkich przez Jezusa zob. wyżej, obj. do IX [34].

*pasterza na ganek z trzcinaą wyprowadził* – pasterza (metaforycznie: Jezusa) wyprowadził na podwyższenie z trzcinaą symbolizującą tę, którą rzymscy żołnierze, wyszydzając Jezusa przed ukrzyżowaniem, wręczyli mu prześmiewczo, miała imitować berło królewskie (Mt 27,29); zob. wyżej, obj. do VIII [57].

„Tolle!” – zob. wyżej, obj. do VIII [57].

[97]

*lubo Pilat będzie chciał od śmierci wyzwolić Jezusa tym fortem* – zob. wyżej, obj. do VIII [25].

*w palacu dokazać usiłował, abym do niego przerzekł, namawiając* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,13-14); zob. wyżej, obj. do V [18].

*nie jestem trzcinaą* – sens: nie jestem zmienny/uległy; zob. wyżej, obj. do IX [48].

*Ta trzcina wiatrem powiana* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); zob. wyżej, obj. do IX [48].

[98]

*żebyć nie przyszło dla mego płaczu albo jakiego sarkania ustać od bicia* – sens: żebyś z powodu mojego płaczu lub narzekania zaprzestał bicia.

[99]

*Statek na razy gdy Bóg obaczy, umyślnie złamie utrapienie* – gdy Bóg dostrzeże wytrwałość w znoszeniu ciosów, ześle ulgę na umysł.

*Więszy gniew żarzy w rodzicach dziecię, gdy w stronę skoczy od uderzenia* – sens: większy gniew budzi w rodzicach dziecko, które uskakuje w bok po uderzeniu (wymierzonym w ramach kary).

*Miękczeje serce matki i ojca rozgniewanego dzieciną powolnością* – sens: matka i ojciec łagodnieją, widząc posłuszeństwo dziecka.

[100]

*U jednych Żydów nie będzie nic mógł sprawić łaskawy Jezus łaskawością* – sens: jedynie u Żydów Jezus niczego nie dokaże swoją łaskawością.

*Znieść łaskawość z ganku każą* – sens: wydają rozkaz, by zgładzić wcielenie łaskawości (tj. Jezusa); aluzja do Ewangelii Janowej (J 19,15); zob. wyżej, obj. IX [57].

*surowości zawołają* – sens: zażądają surowej kary; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,23): „Niech będzie ukrzyżowan!”

*krwi wylania na się i na dzieci swe zaciągną* – sens: wezmą na siebie i swoje dzieci odpowiedzialność za przelanie [Jego] krwi; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,25): „A odpowiadając wszystkim lud, rzekł: Krew jego na nas i na syny nasze!”

*do żelaznego pręta w niewoli przyuczeni, od trzciny razu nie chcieć będą* – sens: przyzwyczajeni do kajdan, nie zechcą przyjąć ciosów zadanych trzcina. Mowa o niewierzących, zob. Iza 45,14: „To mówi Pan: Praca Egipska i kupiectwo Etiopskie, i Sabaim mężowie wysocy do ciebie przejdą i twoi będą; za tobą chodzić będą; za tobą chodzić będą, okowani w okowy pójdą i tobie się kłaniać, i modlić będą: Tylko w tobie jest Bóg, a nie masz oprócz ciebie Boga”.

[101]

*złośliwemu łaskawość w jad się obraca* – sens: okazana złośliwemu łaska odwajemniona zostaje złością.

*W tym sztuka, którego czasu zażyć jakiego trzeba oręza na tych, którzy są pod zwierzchnością, w której pospolicie łaskawość serca krępuje* – sens: sztuka/biegłość polega na tym, aby wiedzieć kiedy jaką należy zastosować broń wobec podwładnych, [gdy] zazwyczaj łaska powstrzymuje [przed zadaniem kary].

[102]

*Samej pociesze nieba i ziemie* – tj. Jezusowi.

*Dziecina wprzód pokazała, jako wdzięcznie może na trzcinie wygrać pienie do nieba służące* – na temat Jezusa jako muzyka zob. niżej, obj. do IX [106].

(marg.) *Po Aniele człowiek grać nie potrafi* – sens: Człowiek nie potrafi naśladować w graniu anioła.

*nie pojmą po nas* – sens: nie nauczą się od nas.



*i siebie, i dary do nóg Jezusa cisnęli* – sens: zarówno uklękli, jak i złożyli dary u nóg Jezusa.

[103]

*nie równą* – tj. niedorównującą.

(marg.) *Równo żaden nie zagra Jezusowi* – sens: nikt nie dorówna Jezusowi w grze.

*Mało by było mieć Jezusowi jaką odzieżą i z tą byłoby wyniszczenie* – sens: gdyby Jezus miał jedno jakies ubranie, byłoby to mało i z nią też byłby w nędzy.

[104]

*Czy ty nastąpisz tak doskonale na się, człowiecze, czy nie powoli ujmujesz sobie* – sens: czy będziesz w stanie tak się zupełnie poniżyć, człowieku, czy jedynie stopniowo będziesz sobie odejmował (uciech).

*podobną* – mowa o melodii. W tym miejscu Jezus przyrównany jest do muzyka, który ma nastroić od nowa świat, by go zbawić. Zob. obj. wyżej do VII [2].

[105]

*któryś nauczył takiego Onejże grania sposobu* – sens: nauczyłeś [Jezu] tak grać Maryję.

*nędzy, jako są stworzeni, nie znali* – sens: od chwili, kiedy zostali stworzeni, [tj. nigdy] nie zaznali ubóstwa.

*wesele serca mojego* – mowa o Jezusie.

*bo usta twoje zmaszane trącą grzechową nieprawością* – por. Prz 12,22: „Brzydkością są Panu wargi kłamliwe, a którzy się wiernie obchodzą, podobają mu się”.

*ogrzejesz mię ogniem, którym ustawnie palasz niebieskim* – aluzja do Listu św. Pawła (Hbr 12,28-29): „A tak przyjmując Królestwo nieporuszone, mamy łaskę, przez którą służymy, podobając się Bogu z bojaźnią i uczciwością. Abo wiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym [Pwt 2,34.9,3]”.

*się pościele bydlętom i miasto mierzwy siebie roztrząsnę* – sens: uczynię z siebie posłanie dla bydląt i zamiast siana podrzucę im siebie.

*aboc mi się też pary tak ciepłej co dostanie* – sens: być może ja również zostanie ogrzany odrobiną pary.

[106]

(marg.) „Psal[mo]” 72 // „*Ut iumentum factus sum apud Te et ego semper Tecum*” – Ps 72(73),23: „Jak bydlę stałem się u Ciebie, a ja zawsze z Tobą”.

*by mi i duszę z siebie wypuścić* – sens: nawet gdybym miał umrzeć.

*zagrał w dusz sercach* – o Jezusie jako muzyku zob. IX [17].

[107]

*Łatwieć* – sens: łatwo.

*żadnej* – tj. żadnej melodii.

*Oto człowiek!* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

„*Tolle!*” – zob. wyżej, obj. do VIII [57].

[108]

*Jednak zaiste nie straci Jezus prezencyj* – sens: zaprawdę nie straci godności.

*po uczynionej audyjnencyjnej* – tj. skazanie przez tłuma Jezusa na śmierć podczas zwyczajowego ulaskawienia z okazji święta Paschy.

*w tego wybranego ludu gromadzie* – tj. wśród Żydów; określenie za Księgą Powtórzonego Prawa (Pwt 7,6): „Bos jest lud święty Panu Bogu twemu. Ciebie obrał Pan Bóg twój, abyś mu był ludem osobliwym, ze wszystkich ludów którzy są na ziemi”.

*ostrej głowy* – tj. poranionej głowy (mowa [dosłownie] o cierniach uwiecznych w głowie Jezusa, a [przenośnie] o koronie cierniowej).

*człowiek stateczny* – tj. człowiek wytrwały.

*wzmę na ramię człowieka* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 9,6); zob. niżej, obj. do IX [193].

*nie znam ich za lwów srogich, za drapieżnych niedźwiedziów* – sens: nie uważam ich za groźnych lwów i drapieżnych niedźwiedzi. Lew i niedźwiedź w parze występują w Pierwszej Księdze Samuela i symbolizują siły demoniczne (1Sm 17,34):

I rzekł Dawid do Saula: Pasał sługa swój trzodę ojca swego, a przychodził lew abo niedźwiedź i porywał barana z poźrodzku trzody i gonilem je, i bilem je, i wydzierałem z paszczki ich, a oni rzucali się na mię i ujmowałem gardla ich, i uduszałem, i zabijałem je. Bo i lwa, i niedźwiedzia zabiłem ja, sługa twój.

[109]

*zarykną jak lwi, okrzykną jedynego na świecie pocieszyciela* – aluzja do Proroctwa Jeremiasza (Jr 2,15); zob. wyżej, obj. do VIII [57].

„Tolle!” ... „Crucifige!” – zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*Wżdyć nie urazi uszu muzyka?* – sens: A czy jednak ta muzyka nie urazi uszu?

[110]

*Próżna robota, gdzie bywa żadna nagroda* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Płaca” 1c): „Śmierdzi praca bez płace”; („Płaca” 1d): „Niemila jest taka praca, za którą nie bywa płaca.”

[111]

*z pokłonem przedtym oddanym* – por. wyżej, IX [38].

*wydał się bardziej głos Jezusa miłującego* – sens: słycać było bardziej głos kochającego Jezusa.

[112]

*Najmilić* – tj. najmilej tobie.

*kto wywiera na cię furyje* – sens: kto cię atakuje wzburzony.

[113]

*wiejskim chłopiętom* – tj. pasterzom.

*własność ma Jego Matka w mieście Nazaret* – sens: Maryja pochodzi z Nazaretu (dosłownie: ma majątek w Nazarecie); por. Łk 1,26. Pozbawiona większego znaczenia wioska rolnicza w Dolnej Galilei, położona w pobliżu głównego szlaku do Egiptu (*via Maris*), zamieszкана w czasach Jezusa przez ok. 1600-2000 osób.

*gdyż trzcina zawsze gra płaczkliwie i tylko proste przy bydle ludzie cieszy* – sens: fujarka zawsze wydaje z siebie płaczkliwe tony i sprawia przyjemność tylko pastuchom.

[114]

*z bydląt ma ... wygodę* – sens: ma pożytek z bydląt / bydlęta zaspokajają potrzeby [Jezusa].

*się i bydlę samo kruszyć musi* – sens: nawet bydlęta muszą odczuwać skruchę

[115]

*aby się namniej nie straszyla ona bydlęta* – sens: aby w ogóle nie bały się jej [tj. mocy Jezusa] bydlęta.

*Herod dziatki będzie gniotł jak trzcinki* – aluzja do rzezi niewiniątek (Mt 2,16-18); zob. wyżej, obj. do IV [4].

*bezcne języki do tegoż serca uwłoczeniem czci dojmować będą* – sens: bezcne oskarżenia zranią go dotkliwie („do żywego”) wraz z poniżeniem godności.

[116]

*bezecnym, godnym okrutnej śmierci uczynią wrzaskiem swoim* – szyk: swoim bezecnym wrzaskiem uczynią [Jezusa] godnym okrutnej śmierci.

[117]

(marg.) „*Mat[thaei] 26 // „Reus est mortis” ... «Winien jest śmierci»* – Mt 26,66: „Tedy nawyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił! Cóż dalej potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci”.

*już nie dwaj, ale tak wiele ludzi mnie przeświadczaają, to by już umrzeć jako najprędzej* – sens: już nie tylko dwoje, ale wielu ludzi świadczy przeciwko mnie, to chciałbym już jak najprędzej umrzeć. Mowa o Herodzie i Piłacie oraz o Żydach. Por. wyrażenie przysłowiowe NKPP („Dwa”: „Jak się dwa spikną, to trzeciego ofikną”).

[118]

*gra ... takową* – mowa o melodii, zob. wyżej obj. do IX [17].

*za niewinnego się udaje* – sens: stwarza pozory własnej niewinności, chce uchodzić za niewinnego.

[119]

*płęsy Duchowie odprawują z męki naczyniem* – sens: Aniołowie tańczą z narzędziem męki; zob. wyżej, obj. do Prz [5].

[120]

(marg.) *Człowiek dla odwłoki pociechy niecierpliwy* – sens: człowiek się niecierpliwi z powodu opóźniającej się nagrody.

*Często więc człowiek w cierpieniu niestateczny, że mu się pociecha odwłoczy, częstokroć w bólach ustawa, bacząc, że go aż w niebie odpłata czeka* – sens: często człowiek nie jest wytrwały w cierpieniu dlatego, że nagroda [za nie] następuje z opóźnieniem, częstokroć przerywa umartwienia, bo widzi/

rozumie, że zapłata ma nastąpić dopiero w niebie (Ap 22,12); zob. wyżej, obj. do IV [15].

*Często w kłopotach u niego nie ma-ż wytrwania, gdy sama uciecha nieba jemu się przed serce stawia* – sens: często bywa tak, że człowiek nie jest wytrzymały, gdy mu się nie powodzi i gdy tylko ujrzy w sercu niebiańskie radości.

*przecież też oraz ostatnie smutki serce Jego zalewały, że jakby po pociechach nic nie było, gdyż z nimi frasunki równać się chciały* – sens: przecież jednak tak wielki smutek przepelniał serce Jezusa, jakby radości na nic Mu były (nie mogły Go pocieszyć), ponieważ zmartwienia/troski chciały się je zrównoważyć (równoważyły je).

[121]

*obaczy jakąkolwiek z Matki, z Józefa pociechę* – sens: zobaczy, że [Dziewięćko] otrzymuje ukojenie od Maryi i Józefa.

*na Niego powstających* – sens: występujących przeciwko Niemu.

*Na tym się – widzę – serce zasadzi, aby je wszelkie kontempty, przymówki zalewały, a żadnej w nich nie było sercu folgi* – sens: na tym się, jak widzę, serce oprze/skoncentruje, aby doznawało wszelkiego poniżenia i było nieustannie obrażane i aby serce nie uczuło w tym żadnego wytchnienia.

[122]

*ochłodo moja* – aluzja do funkcjonalności cienia, dającego wytchnienie. Bóg nazywany był w Biblii drzewem, w którego cieniu można odpocząć; zob. wyżej, obj. do VIII [44, 45].

*promień z Twojego serca wyniknie statku pełnego i utwierdzi mię w cierpieniu* – odniesienie do częstego w przedstawieniach malarskich motywu oświetlenia serca płomieniem, gdy to doznaje łaski od Boga czy odczuwa mistyczne doznania.

[123]

*Robaczek Jezus* – aluzja do psalmu (Ps 21 (22),7); zob. wyżej, obj. do III [14].

*kochany uczeń Jezusa* – mowa o Janie Ewangelście; zob. wyżej, obj. do II [43].

(marg.) „*Ioan[nis]*” I // *Słowo zostało się ciałem* – J 1,14; zob. wyżej, obj. do IX [21].

*upada na kolano* – sens: pada na kolana (tj. klęka).

*gdyby też, co się do nieba wyniósł jak orzeł, uczeń ten ukochany spuścił się trochę aż do stajni ... musiałby dać znać, że to Słowo zostało się robakiem* – symbolem Jana Ewangelisty był orzeł, a przydzielenie mu tego atrybutu uzasadniano passusem z Księgi Ezechiela (Ez 1,15-19; zob. niżej, obj. do XIV [31]) i Apokalipsy (Ap 4,7: „czwarte zwierzę podobne orłowi latającemu”). Jan był najbaczniejszym obserwatorem życia Jezusa i towarzyszył mu w najważniejszych momentach życia. Według starożytnych awiariów orzeł, gdy się starzał, wzbijał się w górę do słońca, by wypaliło mu skrzydła i ciemność z oczu, dzięki czemu zachowywał bystrość wzroku. Po wzbiciu się w górę orzeł nurkował w lodowatych wodach i uderzał dziobem (skrzywionym ze starości

i uniemożliwiającym przyjmowanie pokarmów) w skały, by się odmłodzić (Kobielus, *Aviarium*, s. 43). Wzbijający się do słońca orzeł symbolizował bliskość Jana z Jezusem. Ewangelia Janowa uchodzi za najbardziej przepelnioną treściami teologicznymi, ponieważ „ukochany uczeń” umiał dostrzec inny niż ziemski wymiar obserwowanych zjawisk, co czyniło go podobnym orłowi, słynącemu z przenikliwego wzroku.

*Słowo zostało się robakiem* – parafraza Ewangelii Janowej (J 1,14); zob. wyżej, obj. do IX [21]. Aluzja do psalmu (Ps 21(22),7); zob. wyżej, obj. do III [14].

*woła na ludzie* – sens: woła do ludzi.

(marg.) „*Psal[mo]*” 21 // *Jam robak, a nie człowiek* – Ps 21(22),7; zob. wyżej, obj. do III [14].

(marg.) 2 „*Re[gum]*” 23 // „*tenerrimus ligni vermiculus*” – «*subtelniuchny drzewa robaczek*» – 2Krl (2Sm) 23,8: „Te imiona moczary Dawidowych. Siedzący na stolicy, namędrszy przedniejszy między trzema, on jest jako nasubtelniejszy robaczek w drzewie, który ośm set poraził jednym natarciem”. Marcin HIŃCZA skomentował ten passus w innym swoim piśmie (*Matka*, s. 507).

2 „*Reg[um]*” – wedle obowiązującej w wernakularnych tłumaczeniach Biblii jest to 2 Księga Samuela. Na temat numeracji Ksiąg Królewskich zob. wyżej, obj. do IX [25].

[124]

*smoka, Heroda* – Herod poprzez porównanie do smoka został utożsamiony z siłami szatańskimi, które smok symbolizował (Ap 12,9); zob. wyżej, obj. do IX [21]. Wyżej (XI [80, 83]) Hińcza przyrównywał Heroda do sowy.

*aby się we czczą przed nim skrył i zataił* – sens: aby skrył się i schował w pustej [łodydze trzciny].

*w trzciny choć jedno przedzielenie* – tj. w jednym z rozwarstwień kłosek trzciny.

*trzciny obronę przynieśli, wszelką gadzinę odpędzającą* – chodzi o miotłę. Motyw ma swoje źródło w Księdze Izajasza (Iz 14,23): „A uczynię ją dzierżawą jeża i kałużami wód i wymiotę ją miotłą, wycierając, mówi Pan zastępów” (por. 1Kor 4,21: „Co chcecie? Z różgali mam przyść do was czyli z miłością i z duchem cichości?”).

*dawno o sobie Słowo wszystkimu światu ogłaszało, że się miało zostać robakiem ... że samo mówi: «Jam robak, a nie człowiek»* – aluzja do psalmu (Ps 21(22),7); zob. wyżej, obj. do III [14].

*Słowo* – tj. Jezus; zob. wyżej, obj. do Prz [4].

[125]

*stanąłby w kroku Herodowi* – sens: stanąłby naprzeciw / na przeszkodzie Herodowi.

*w niezwykłej stateczności* – tj. w niezachwianej wytrwałości.

(marg.) „*Num[erorum]*” 21 // *pokazał się Żydom na wszelkie uleczenie skuteczniejszej niżeli on od Mojżesza robak pokazany* – Lb 21,4-9:

I ruszyli się z góry Hor drogą, która wiedzie do Morza Czerwonego, aby obeszlą ziemię Edom. I poczał sobie tesknąć lud w drodze i w pracy. I mówiąc przeciw Bogu i Mojżeszowi, rzekł: Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyśmy pomarli na pustyni? Nie masz chleba, nie masz wody: dusza nasza już się brzydzi tym barzo lekkim pokarmem. Przetoż Pan przepuścił na lud węże ogniste, za których ranami i śmierciami barzo wielu przyszli do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy, zechmy mówili przeciw Panu i tobie. Proś, aby oddalił od nas węże. I modlił się Mojżesz za ludem. I rzekł Pan do niego Uczyni węża miedzianego a wystaw go na znak: który ukąszony wejrzy nań, żyw będzie. Uczynił tedy Mojżesz WĘŻA MIEDZIANEGO i wystawił go na znak: na którego, gdy ukąszeni patrzyli, byli uzdrowieni.

*na wszelkie uleczenie* – tj. na zbawienie / by [Żydów] zbawić.

*robak* – tj. wąż; w dawnej polszczyźnie słowo ‘robak’ oznaczało każde pełzające zwierzę, także węża.

[126]

*aby gromada garnąc się mogła ochotniej do lekarza* – na temat Jezusa jako lekarza zob. wyżej, obj. do III [1].

*Oto człowiek!* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*Ja robak, a nie człowiek!* – Ps 21(22),7; zob. wyżej, obj. do III [14].

(marg.) „*Ioan[nis]*” 3 // *Wynieś Go, aby jako Mojżesz wyniósł robaka na pustyni, tak też był wyniesiony Syn Człowieczy* – J 3,14; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

[127]

*Ustaję ... od podziwienia* – sens: oniemiałem w bezruchu ze zdumienia.

*Ja robak, a nie człowiek* – Ps 21(22),7; zob. wyżej, obj. do III [14].

*Człowiek istotny i ozdobny* – tj. rzeczywisty i ozdobiony.

*własny robak* – sens: właściwy robak [poniży się do poziomu prawdziwego robaka].

*robaka leczącego Mojżesz pokazał laską swoją* – aluzja do Księgi Liczb (Lb 21,9); zob. wyżej, obj. do IX [125].

[128]

*piastuj namilszą ochłodę* – sens: noś na rękach Jezusa; zob. wyżej, obj. do VIII [44, 45].

*Kto cierpi serca złe zapaly* – sens: kim miotają złe pobudki / pragnienia / namiętności. Na temat serca jako siedziska władz intelektualnych i emocji zob. wyżej, obj. do Cz [1].

[130]

*Zaproście z trzcina do waszego serca Jezusa, wypędzi pewnie wszystkie gadziny* – aluzja do popularnego w emblematyce motywu Jezusa miotłą wypędzającego gadziny (symbolizujące grzech) z ludzkiego serca; zob. wyżej, obj. do IX [124], gdzie porównano Jezusa do robaka, którego aniołowie chcą wypędzić ze stajni za pomocą trzciny (miotły). Por. MIELESZKO, *Serce* 5: „Należenie rozlicznych grzechów gadziny z serca Pan Jezus wymiata”. Zob. niżej,

il. 17 (WIERIX 7 [nr katalog. 450], *O, beatam cordis aedem* ['O, błogosławiona serca świątynio']):



Ilustracja 17

*O beatam cordis aedem!  
Te, cui caelum dedit sedem,  
purgat suis manibus.*

O szczęśliwa świątynia serca!  
[Ten], któremu niebo dało tron,  
czyści ciebie swoimi rękami.

*Animose puer, verre,  
monstra tuo vultu terre,  
tere tuis pedibus.*

Zamiataj gorliwie, chłopcze,  
przerażaj potwory swoim obliczem,  
zetrzyj swymi stopami.

(przekład M. Osuch)

(marg.) „*Exod[us]*” 7 // *pewnie skuteczniej niż on Aaronów potrawi wszystko robactwo jadowite* – Wj 7,10-12:

I wziął Aaron łaskę przed faraonem i sługami jego, i obróciła się w węża. Ale farao wezwał mędrców i czarowników, i uczynili też oni przez czary Egipskie i jakieś tajemne sprawy tymże sposobem. I porzucili każdy łaskę swoją, które się obróciły w smoki, ale Aaronowa łaska pożarła ich łaski.

*wszystko robactwo jadowite* – mowa o wężach, które pokąsały Izraelitów; zob. wyżej, obj. do IX [125].

*stateczny pewnie jest w miłości i ochędoży, co jest brzydkiego* – sens: stały jest zapewne w miłości i wysprząta to, co brzydkie (tu: grzeszne).

[131]

*ze trzciną* – tj. z miotłą; zob. wyżej, obj. do IX [124].

*Oto człowiek!* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*robak ... piekielny* – mowa o wężu (smoku) z Apokalipsy (Ap 12,1); zob. wyżej, obj. do Prz [8].

*niech zgoła wszystko zastąpi* – sens: niech zajmie sobą całą przestrzeń [serca].

[132]

*niech mniejszej daleko kondyc<yj>ej za nic mię poczytawają* – sens: niech ci daleko gorsi ode mnie mają/uznawają mnie za nic.

*niech się naddają do wszelkich obelżenia despektów* – sens: niech się wystawiam/podaję na wszelkie poniżenie zelżywości/obmowy.

[133]

*o sobie trzymać z serca szczerego* – sens: sądzić o sobie samym ochoczo/chętnie.

[134]

*strzelec maleńki Jezus* – na temat motywu Jezusa strzelającego do serca człowieka z Lamentacji (Lm 3,12) zob. wyżej, obj. do Prz [5] i IX [23].

*śmierć świętą* – tj. śmierć męczeńską.

*Zabici wszyscy od strzał Jezusa ... którzy światowi żyjąc i jego lubieżnościom, umarli potem światu i do nagiego Dzieciątka wszystkiego odbieżawszy, nadzy się ubiegali* – sens: ci, którzy żyli dla świata i jego rozkoszy, gdy zostali trafieni strzałami Jezusa, pomarli potem dla świata i porzuciwszy wszystko dla nagiego Dzieciątka Jezus, biegli do niego огоłoceni [z dóbr] (Rz 6,10-11); zob. wyżej, obj. do IX [76].

*z fortece żłobowej od Jezusa postrzelani* – zob. wyżej, obj. do IX [22].

[135]

*stanęli celem* – sens: wystawili się jako cel.

*zostaje na celu strzelca inszego, do śmierci wiecznej strzelającego, jadem napszczone światowym strzałami mającego* – mowa o Szatanie; aluzja do Listu św. Pawła (Ef 6,14-16):

Stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangeliję pokoju, we wszystkim biorąc tarczą wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwego zgasić.

[136]

(marg.) *Bez braku umierza w ludzkie Jezus* – sens: Jezus celnie strzela w ludzi. *więc jak potężny będzie w uchodzeniu, zaraz w dzieciństwie pokaże na niewinnych dzieciak postrzeleniu* – sens: w dzieciństwie, podczas strzelania do niewinnych dzieci [tj. podczas rzezi niewinnych] udowodni, jak dobry jest w uciekaniu; zob. wyżej, obj. do IV [4].



[137]

*w kroku stanie armatniej kupie nachodzącej na Ogródziec* – sens: będzie nieustępliwy wobec uzbrojonej zgrai, która dotrze do Ogrójca.

*krwawym potem zabartowane* – aluzja do krwawego potu, którego doświadczał Jezus podczas modlitwy w Ogrójcu (Łk 22,44); por. wyżej, obj. do I [7].

*gotowe były* – mowa o strzałach.

*tak przy jedzeniu, jak przy tym całowaniu nieobyczajny* – aluzja do zdrady Judasza, którą Jezus zapowiedział podczas Ostatniej Wieczery (J 13,21. 26-27. 29-30):

To rzekłszy, Jezus zatrwożył się duchem i oświadczył, i rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że jeden z was wyda mię. [...] on jest [zdrajcą], któremu ja umoczony chleb podam”. A umoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskarioty. A po stuczce wstąpił weń Szatan. I rzekł mu Jezus: „Co czynisz, czyń rychlej”. [...] Abowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: „Nakup tedy, czego nam potrzeba na dzień święty, abo iżby co dał ubogim”. On tedy wziąwszy stuczkę, natychmiast wyszedł. A noc była.

Judaszowa zdrada dokonała się w Getsemani, gdzie Iskariota poprzez ucałowanie Jezusa wydał Go rzymskim żołnierzom (Łk 22,47-48); zob. wyżej, obj. do III [15].

*strzały od kamiennego serca odwrót uczynią* – aluzja do Księgi Ezechiela (Ez 36,26); zob. wyżej, obj. do IX [23].

(marg.) „*Ioan[nis] 18 // Jam jest* – J 18,4-5: „A tak Jezus, wiedząc wszystko, co nań przysię miało, wyszedł i rzekł im: Kogo szukacie?. Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest”.

*wstecz za Słowem upadną* – aluzja do reakcji apostołów na widok przemienienia Jezusa na górze Tabor i usłyszenia głosu Boga z nieba (Mt 17,6-7); zob. wyżej, obj. do V [10].

[138]

*upaść pod nogi* – sens: paść do nóg.

*Dosyć by na nie* – sens: wystarczy mu (tj. sercu).

*głosem, który upadku wstecznym sposobem miał być przyczyną* – sens: za sprawą mowy [Boga] odrąbane głosem, który odwrotnym sposobem miał być przyczyną upadku; aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 17,6-7), czyli przemienienia Jezusa na górze Tabor.

*gdy kto upada na powstanie* – sens: upada, by powstać, aluzja do Łk 2,34-35: „I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryjey, matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione”.

*gdy kto trącony w serce, wzruszy się bez upadku* – sens: postrzelony w serce wzruszy się, ale nie popadnie (w grzech).

*żarzyste serce Twoje* – tj. serce płonące; aluzja do psalmu (Ps 38(39),4): „Zagrzało się serce moje we mnie, a w rozmyślaniu moim rozpalil się ogień”. [139]

*wszystko lubie ciała Jego najświętszego w rany szerokie otwarte stanie we wszystkiego miasta oczach* – sens: całemu miastu jawnie ukaże się skóra całego Jego najświętszego ciała rozorana szerokimi ranami.

*nie uchodź z celu, człowiecze ... strzelec – Ten człowiek* – na temat motywu Jezusa jako strzelca (Lm 3,12) zob. wyżej, obj. do Prz [5].

*Lecz tak złośliwa będzie gromada, że serce swoje uporem zastłoniwszy* – aluzja do Listu św. Pawła, gdzie autor zestawia judaizm z chrześcijaństwem (2Kor 3,15-16): „Ale aż do dzisiejszego dnia, gdy Mojżesza czytają, zasłona leży na sercu ich. A gdy się nawróci do Pana, będzie odjęta zasłona”.

*złośliwa ... gromada* – tj. Żydzi.

*Znieś Go! Ukrzyżuj Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. IX [57].

(marg.) „*Luc[ae]*” 2 // *aby się słowa wypełniły starego Symeona, które piasując Dziecię, wyrzecze: «Ten będzie celem, do którego wypuszczać będą strzały życzyne»* – Łk 2,34-35:

I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryjej, matki Jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak [*in signum*], któremu sprzeciwiać się będą, i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione.

Symboliczna interpretacja ukuta przez Cornelisa a LAPIDE (*Commentaria* 16, s. 225-226) polega na tym, że Jezus został stworzony „dla ruiny i zmartwychwstania Izraela”, oznaczającego duszę pokutującą, która uświęca się przez łaskę Chrystusa, ponieważ łaska ta sprawia, że pycha, łakomstwo i żądza upadają w duszy, podczas gdy pokora, wstrzemięźliwość i czystość wzrastają w niej. Powiązanie Lamentacji (Lm 3,12): „Wyciągnął łuk swój i postawił mię, jako cel strzale”, z Ewangelią Łukasza (2,35) poprzez umieszczenie w starodruku na wysokości cytatu z Jeremiasza *marginale* z odnośnikiem do Ewangelii Łukasza zasadza się na złożonej hermeneutyce wersetu Łukasowego. Cornelis a LAPIDE (*Commentaria* 16, s. 225) wiąże przywołane wyżej dwa cytaty poprzez stworzenie analogii między „celem”, którym ma być Jezus (Lm 3,12) a Jego rolą jako „znaku sprzeczności” lub „znaku, któremu będą się sprzeciwiać” (εἰς σημεῖον ἀντιγόμενον [*eis semeion antigomenon*] – ‘na znak sprzeciwu’ lub ‘niezgody’). Cel był „sprzeczny”, ponieważ uczeni w Piśmie sprzeczali się między sobą, czy uderzyć, czy przebić Jezusa. Chrystus został postawiony jako cel łuczników, na który niewierzący Żydzi i uczeni w Piśmie następowali zarówno werbalnie, jak i fizycznie.

Tak więc w Ewangelii Łukasza pojawia się nawiązanie do Lamentacji, gdzie Jezus występuje jako „cel” wystawiony „na strzały”. Św. Bazyli i św. Beda rozumieli znak krzyża jako „znak dla ludu” zgodnie z Proroctwem Izajasza

(Iz 11,10): „Onego dnia Korzeń Jesse, który stoi na znak narodów, jemu się narodowie modlić będą i będzie grób jego sławny”. Hebrajskie słowo „znak” to *סֵמֶל* [*nes*] i zostało przetłumaczone w Septuagincie jako *σημείον* [*semeion*] – tego właśnie słowa używa w analizowanym wersecie Łukasz (Łk 2,34 [Wulgata]: *in signum*). Zatem gdy Jezus zostanie podniesiony na krzyżu, będzie dzierzył sztandar i podniesie sztandar krzyża, pod którym zgromadzi wszystkich wiernych jako swoich żołnierzy.

*strzały języczne* – kłamiwa i złorzecząca mowa często była ujmowana w Biblii metaforycznie jako strzały (np. Ps 10(11),3): „Bo oto grzesznicy naciągnęli luk, nagotowali strzały swe w sąjduku, aby postrzelali w ciemności prawym sercem”; (Ps 56(57),5): „i wyrwał duszę moją z pośrodku szczeniąt lwich, spałem strwożony. Synowie ludzcy – zęby ich orężę i strzały, a ich język miecz ostry”; (Ps 63(64),4): „Bo zaostrzyli jako miecz języki swoje, naciągnęli luk, rzecz gorzką, aby w skrytości strzelali na niepokalanego. Z prędką nań strzelać będą, a nie będą się bać”.

[140]

*na wszystkie razy na ganku stateczny Jezus stanie* – sens: Jezus stawi się w pretorium wytrzymały na wszelkie ciosy; zob. wyżej, obj. do VIII [25].

*Wynieś mię, jakoć się najwyżej podoba, będąc na lepszym celu* – aluzja do podniesienia krzyża, na którym Jezus w myśl Proroctwa Jeremiasza (Jr 2,3) wystawia się jako cel tym, którzy w niego nie wierzą; zob. obj. poprzednie.

*luk krzyżowy* – porównanie krzyża do luku ma swoje źródło w Drugiej Księdze Samuela (2Sm 22,35): „[Bóg] Ucząc ręce moje do boju i składając jako luk miedziany ramiona moje”.

*którzy we złości brodzić głęboko będą* – sens: ci, którzy będą się nurzać w grzechu.

[141]

*postrzaly namniej nieporuszony* – tj. w ogóle niewzruszony strzelaniem do siebie.

*U ciebiem zgola lotr wierutny, lubom niewinny, a ty, chociaś jest lotrem, jesteś mi synem namilszym* – aluzja do Listu św. Pawła (2Kor 6,18): „I będę wam za ojca, a wy będziecie mi za syny i córki, mówi Pan wszechmogący [Kpl 26,11n; Ez 37,27; Iz 52,11; 2Sam 7,14]”.

*Wynieś mię jako najwyżej, kędy chcesz, luboby było sromotnych złoczyńców miejsce* – aluzja do dwóch lotrów, między którymi miał być ukrzyżowany Jezus (Mk 15,27-28): „A z Nim ukrzyżowali dwu lotrów, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy Jego. I wypełniło się Pismo, które mówi: *A ze złoczyńcami jest policzon* [Iz 53,12]”.

[142]

*temu stawiasz się w statku* – sens: trwasz w swoim postanowieniu.

*Masz mię po woli, nie schodzę z placu* – sens: jestem ci posłuszny, nie uciekam.

*Szczyp sławę jak nazelżywiej językiem* – sens: zniesławiaj moje dobre imię jak najobrazliwszymi słowami.

*chociaż rzecz małą* – chodzi o nawet najmniejsze błahostki, które mogą przyczynić się do złej sławy kogoś.

*Miej mię z niej w sercu swoim za bezecnego, udaj do wszystkich za takiego* – sens: z jej powodu [błahostki] uznaj mnie za występnego i przedstaw mnie wszystkim jako takiego.

*nic na cię nie poruszę* – sens: wcale się na ciebie nie oburzę.

*na ganku ze trzcina stanął, człowiek* – mowa o prześmiewczym symbolu władzy królewskiej wręczonej Jezusowi podczas biczowania; zob. wyżej, obj. do IX [32].

[143]

*miłości moja* – apostrofa do Jezusa.

*nie sadz się na żadnego człowieka miłości* – szyk i sens: nie opieraj się na miłości żadnego człowieka.

[144]

*lubo jest takiej mocy, że może chodzić po samym wierzchu morza nogami* – aluzja do chodzenia przez Jezusa po wodzie (Mk 14,25-27); zob. wyżej, obj. do IX [25].

*Nie potrzeba też Dziecinie plecianki na kształt Mojżesza* – aluzja do Księgi Wyjścia (Wj 2,3); zob. wyżej, obj. do IX [24].

*jak w nawie zdał się żeglować* – okręt już w czasach przedchrześcijańskich łączony był z tematyką eschatologiczną. W tekstach wczesnochrześcijańskich symbolizował to, co zbawione, lub stawał się figurą narzędzia zbawienia (tj. krzyża). Rzymski pisarz Marek Minucjusz Feliks porównał w dialogu *Oktawiusz* konstrukcję statku do krzyża (MIN.FEL.Oct. 29,8; PL 3,332A):

*Signum sane crucis naturaliter visimus in navi, quum velis tumentibus velitur, quum expansis palmulis labitur et quum erigitur iugum crucis signum est.*

Znak krzyża tworzy przecież sama z siebie konstrukcja okrętu, gdy wydęte żagle porywają go do przodu lub też gdy przy podniesionych wiosłach utrzymuje się na powierzchni wody.

(przekład M. Szarmach)

Św. Augustyn (AUG.Serm. 75,2 (PL 38,475)): „Opus est ergo ut in navi simus, hoc est, ut in ligno portemur, ut mare hoc transire valeamus” przyrównał krzyż Pański do okrętu, który pomaga przebywać burze doczesnego życia (zob. Kobielus, *Krzyż*, s. 129-134). Marcin HIŃCZA w innym swoim dziele poświęcił odrębną medytację (*Chwała*, s. 551-580: „Krzyż sterem”) porównaniu krzyża do statku, którym kieruje Jezus, prowadząc go na Kalwarię. HIŃCZA złączył krzyż-statek z motywem Kościoła jako statku (*navis Ecclesiae*, zob. niżej obj. IX [151], *loc. cit.*, s. 553):

[...] w Jego męskim wieku, kiedy wprzód w Ogrójcu, a potem przy słupie i przez koronę cierniową, wytoczy krwie swej dostatek, żeby nawa Kościoła Jego, mogła po niej pływać do portu niebieskiego.

Zob. też HAEFTEN, *Regia* 3,10: „Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum caelorum” (‘Przez wiele ucisków trzeba nam wnieść do Królestwa Bożego’ [Dz 14,21]), s. 169-177. Zob. niżej, il. 18 (*Krzyż sterem*, [w:] Marcin Hińcza, *Chwała z krzyża, której i sobie, i nam nabył Jezus ukrzyżowany*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1641, karta tablicy miedziorytowej między stronami 550-551; rytownik: nieznaną):



Krzyż Sterem

Ilustracja 18

*bo że te cienkie były, łatwie subtelne wapory do ciała przez nie przechodzić mogły* – sens: ze względu na to, że [pieluszki] były cienkie, łatwo przez nie przenikały do ciała [dziecka] nawet lekkie podmuchy wiatru.

[145]

*weźmiesz ze złota w niebieskich szatach* – złota szata to symbol zbawionych, którzy w Apokalipsie św. Jana (Ap 7,13-14) odziani są w świetliście białe szaty; zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz V [36].

*w nieba zapalach* – tj. w ognjach niebiańskich; por. obj. niżej.

*nurza w ognistym Bogu* – aluzja do Księgi Powtórzonego Prawa (Pwt 4,24): „bo Pan Bóg twój jest ogień trawiący”.

[146]

*wszelakie wczasy uczynię* – sens: dogodzę Ci [Jezu] na wszelkie sposoby / rozpieszczę Cię.

*każę ucichnąć burzliwym wiatrom pasyj moich* – aluzja do uspokojenia burzy na jeziorze przez Jezusa (Mt 8,23-27); zob. wyżej, obj. do IX [35].

(marg.) *Krotofila w sercu Jezusowi po Komunij* – sens: radość wypełnia serce po przyjęciu Komunii dla Jezusa.

*nawę Twoję* – statkiem Jezusa był krzyż; zob. wyżej, obj. do IX [144], i niżej, obj. do IX [152].

*zanieś do wszystkich serca nawę skrytości* – sens: szyk i sens: zanieś do wszystkich skrytości serca statek [tu: metaforycznie ciało Chrystusa pod postacią Komunii].

*miłosnym jarzmem woli Twojej obciążona, ciągnęła nawę po sercu moim* – aluzja do emblematycznego motywu zaprzęgnięcia Duszy do rydwanu Miłości Ziemskiej lub Niebiańskiej; zob. wyżej, obj. do II [34].

[147]

(marg.) *Jezus w sercu w nawalnościach po Komunij* – por. wyżej, obj. do IX [146].

*lubo Jezus jest takiej mocy, że wiatrom morskim rozkazywać może* – aluzja do Ewangelii Marka (Mk 14,25-27); zob. wyżej, obj. do IX [25].

*w męskim wieku* – mowa o wieku Jezusa.

(marg.) „*Psal[mo]*” 68 // *Przyszedłem na głębokość morską i nawalność pogrążyła mię* – Ps 68(69),3: „Przyszedłem na głębokość morską, a nawalność mię ponurzyła”.

*jako tonący lub drewna, lub też ziółka i trzciny chwyta się* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Tonący” 4): „tonący brzytwy się chwyta”.

*Przybij Go na krzyż!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. IX [57].

*fawor cesarski i przyjaźń* – mowa o przychylności Tyberiusza (42 p.n.e. – 37 n.e.), cesarza rzymskiego (panował w latach: 14-37 n.e.), zwierzchnika Piłata; por. wyżej, obj. do IX [50].

*pokaże się być trzcina* – sens: okaże się być słaby / uległy / zmienny.

[148]

*warowną nawę krzyża wspomniono* – sens: przypomniano Mu [Jezusowi] o obronnym krzyżu-statku; por. wyżej, obj. do IX [144].

(marg.) „*I-saiaes*” 25 // *jako wyciąga pływający do pływania* – Iz 25,11: „I wyciągnie ręce swe pod nim, jako wyciąga ten, który płynie ku pływaniu, i zniży sławę jego z potłuczeniem rąk jego”.

*Znieś Go! Ukrzyżuj Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. IX [57].

[149]

*dla oka ludzkiego* – sens: by się ludziom przypodobać.

[151]

*o kolumnę się odbijając na sali Pilatowej* – aluzja do ubiczowania Jezusa u Pilata (Mt 27,26); zob. wyżej, obj. do VII [29].

*w takiej nawie potłuczonej duszę zawiozę do ojczyzny* – zob. wyżej, obj. do IX [144].

*w ... nawie potłuczonej* – tu: w ubiczowanym ciele Jezusa.

*do ojczyzny* – tzn. do zbawienia.

*mocy na prądzie krzyża doświadczyła* – sens: spróbowała swych sił na drzewie krzyżowym dryfującym po wodzie.

(marg.) *Prąd – krzyż* – tj. drzewo zatopione w korycie rzeki, niebezpieczne dla statków to krzyż.

*nawa, godna, żeby ten tytuł nad insze miała, że jest „navis salutis”* – *nawa zbawienna* – przybycie dusz do nieba często ilustrowano metaforą unoszącego się na wzburzonym morzu statku zbawionych wybrańców, zestawianych z grzesznikami, którzy tonęli w morskiej toni; zob. wyżej, obj. do IX [144]. Ten motyw ikonograficzny był szczególnie wyzyskiwany w polemikach między katolikami i protestantami w XVI i XVII w. W sztuce katolickiej u steru ukazywani byli patriarchowie Kościoła, także papież, poza burta statku zbawionych tonęli z kolei odstępcy od – uznanej za ortodoksyjną – wiary katolickiej, np. Marcin Luter. Do jednej z najpopularniejszych polskich kompozycji ilustrujących to przedstawienie należy zaliczyć obrazowo-słowne dzieło *Typus Ecclesiae* (1573), autorstwa dwóch sekretarzy Stanisława Hozjusza – Tomasza Tretera (autor kompozycji) oraz Stanisława Reszki (autor inskrypcji).

„*navis salutis*” – (łac.) ‘statek zbawienia’. Niezwykle popularny od czasów wczesnochrześcijańskich motyw Kościoła jako statku zbawionych (*navis Ecclesiae*), poza którym nie ma odkupienia i którym steruje Chrystus. Zob. Ps.-AMBR. *Serm. Salom.* (PL 17,697A-B; cytat [za:] Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 426):

[...] podobnie statek powinniśmy uważać za symbol Kościoła unoszącego się na otwartym morzu, który jest narażony na uderzenia wichru, to znaczy plagi i ataki pokus, i który potężne fale, to znaczy moce tego świata, usiłują cisnąć na skały. On to, chociaż często wstrząsają nim fale i wichry, nigdy nie ulega rozbiciu, ponieważ na jego maszcie, to znaczy na krzyżu, jest zawieszony Chrystus, na rufie zasiada Ojciec, a jako sternik kieruje statkiem duch święty, pocieszyciel. Przez niebezpieczne cieśniny doczesnego świata wiedzie go dwunastu wiosłarzy, to jest dwunastu apostołów, i taka sama liczba proroków.

(przekład S. Kobielius)

[152]

*jako stateczny dla duszy w krzyżach* – sens: jak jest wytrwały w znoszeniu cierpień dla ludzi.

*cięższy wał złej przygody* – tj. groźniejsza fala nieprzychylnego losu.

[155]

*Przyszedł natenczas Syn Boga przedwiecznego, aby każdego duszę wpisał w Żywota Księgę* – Księga Żywota to biblijne określenie spisu ludzi przeznaczonych do zbawienia, który zostanie ujawniony w czasach ostatecznych (Ap 13,8): „I kłaniali się jej wszyscy, którzy mieszkają na ziemi, których imiona nie są napisane w Księgach Żywota Baranka, który zabity jest, od

założenia świata”; (Ap 21,27): „Nie wnidzie do niego nic nieczystego albo czyniącego obrzydłość i kłamstwo, jedno którzy są napisani w Księgach Żywota Barankowych”.

*Nie przystałoby na dobroć Jego, aby pragnąć miał i sprawować to, żeby złą śmiercią, chociaż zły, zginął* – sens: Nie pasuje do [Jezusa] ze względu na jego dobroć, aby pragnął i działał w tym celu, aby zginął złą śmiercią nawet choćby zły [człowiek].

*przy cesarza natenczas popisie* – mowa o spisie ludności zarządzonym prawdopodobnie przez cesarza Oktawiana Augusta zob. wyżej, obj. do IX [27].

*wielka liczba nie weszła w Księgi z właściwej swojej złości* – sens: wielu ludzi nie zostało zapisanych w Księgę Żywota z powodu własnych grzechów.

*przyszła Ta wszystkim zbawicielem, by tylko wszyscy żyli i żeby żadna z dusz ludzkich nie umarła* – aluzja do Listu św. Pawła (Rz 6,10-11); zob. wyżej, obj. do IX [76].

[156]

*Tam wszystkich zaraz stanęła liczba Dziecięciu w oczach* – sens: pojawili się licznie naraz przed oczami Jezusa.

*gromadę wielką my ... w Księgach zajrzawszy, weseliśmy i pęsy na powietrzu uczynili* – sens: spostrzegłszy wielką liczbę osób w Księgach [Żywota], tańczyliśmy w powietrzu i weseliliśmy się.

*znać nie chcąc Dziecię za Pana* – sens: nie chcąc uznać Jezusa za swego pana.

[157]

*mizerna dusza w oczach Twych miłych stanęła kwasem* – w Liście do Koryntian św. Paweł przestrzegał, że rozpleniający się w Kościele grzech jest niczym kwas dla wyrobu mąki (1Kor 5,6), dlatego też usunięcie grzechu przypominało proces usunięcia kwasu z chleba, tak jak czynili Izraelici, przygotowując się do obchodów święta Paschy. Wierzący mieli stać się nowym zaczynem (1Kor 5,7): „Wyczyścież stary kwas, abyście byli nowym zaczynieniem, jako przaśni jesteście. Abowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus”.

*lubo też od jakiej inszej przygody śmierć by przyspiała* – sens: choć śmierć nastąpiłaby z jakiejś innej nagłej przyczyny.

*dość bo już było błąkania się i przewodnie z nieprzyjacielem* – sens: bo już dość było błądenia (tj. grzeszenia) i sprzymierzania się z wrogiem (tj. Szatanem)

*Nie chcę zarabiać na czarne księgi* – sens: nie chcę zapracować na wpisanie na listę potępionych; por. wyżej, obj. do IX [155].

[158]

*Pamiętna barzo u panów ziemskich, gdy kto z dzieciństwa przystawa i posługi swe wiernie panu swemu odprawuje* – sens: panowie ziemscy pamiętają dobrze, kto od dziecka z nimi przestaje (przebywa) i wiernie służy swemu panu.

*pierwej aż Matka zechce* – tj. zanim Matka nie zechce.

*tym zaś czasem wstrząsnę pościelki* – sens: w tym zaś czasie wytrzepię/popravię pościel/becik.



[159]

*jak strzelił* – tj. prędko. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Strzelec” 6): „jak strzelił” (tzn. szybko, bez namysłu).

*sprawię do myśli i Tobie, i Matki* – sens: zrobię po Twojej i Twej Matki myśli.

*według latek Twoich chętnie posługę odprawię* – sens: usłużę Ci w sposób dostosowany do Twojego wieku.

*z posług Twych nie wypuszczaj* – sens: nie pozbywaj się mnie ze służby.

*stateczny ku słudze w życzliwości* – tj. niezmiennie życzliwy dla swego sługi.

*Wszak to nie z pracą Tobie przyjdzie spisować* – sens: spisywanie [zbawionych] nie będzie dla Ciebie [Jezu] pracochłonne.

*wiele przeżył człowiekowi, gdy się położył w stajni* – sens: wiele wyjaśnił/pokazał człowiekowi, gdy objawił się w stajence betlejemskiej. Hińcza podkreśla znaczenie Wcielenia w rozumieniu przez człowieka planu zbawienia. Celem Wcielenia miała być nauka moralna (Jezus był przykładem dla człowieka), nie zaś podziwianie Boga pod postacią cielesną. Zob. wyżej obj. do II [37].

[160]

*aby ... brali w rozum* – sens: żeby zrozumieli.

*serdecznie pojmwali, jak się potrzeba nieba dobijać i jak gwałtem na nie robić* – sens: rozważali w sercu, jak należy dostąpić zbawienia i jak usilnie się o to starać; zob. wyżej, obj. do I [38].

*w despektach serca uciszenie* – tj. w ponizeniu/pogardzeniu spokój ducha.

[161]

*Dlatego taki głos z ganku będzie: «Oto, człowiecze»* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 19,5); zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*w ciężkich despektach* – tj. w wielkim pogardzeniu/ponizeniu.

[162]

*z prawem* – tj. zgodnie z prawem.

*nie wpisuj, Jezu, dzikich niedźwiedziów, nie wpisuj lwów okrutnych* – aluzja do Księgi Samuela (1Sm 17,34); zob. wyżej, obj. do IX [108].

[163]

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*i jednym krokiem od cnoty nie uchybi* – sens: nie odstąpi nawet na krok od cnotliwości.

[164]

*Stawij ja także Ciebie przed sercem, Jezu kochany* – sens: będę o Tobie medytował, kochany Jezu. Na temat roli reprezentacji rzeczy medytowanych w sercu zob. wyżej, obj. do I [17].

*Dalbyś to, Jezu, bym się przeczytał* – sens: sprawiłbyś to, Jezu, bym przeczytał swoje imię [w Księdze Żywota]; zob. wyżej, obj. do IX [155].

[165]

*co żył przez wiele lat jako nie człowiek, ale jako bestya, teraz jako na przednim miejscu napisany, wyborny człowiek* – sens: ten, który przez wiele lat żył nie jak

człowiek, ale jako dzikie zwierzę, teraz został wpisany [w Księdze Żywota] na godnym miejscu człowiek wybrany [= zbawiony].

*znał z twarzy* – sens: znał z widzenia.

*nie takem trzymał* – sens: nie tak uważałem / sądziłem inaczej.

*światny urzędem, dostatki ... człowiek* – tj. człowiek wyróżniający się zajmowanym urzędem / pozycją i bogactwem.

*prawie złotem ... zapisany* – zapisany prawdziwie złotymi literami, (tj. wielce cnotliwie i zgodnie z przykazaniami żyjący).

[166]

*zdrajca Boski* – tj. ten, który zdradza Boga.

[167]

*wpuścił do swoich pałaców* – mowa o świątyni niebiańskiej; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*zażywać będzie widzenia Twego nigdy nieodmiennego* – sens: będzie wiecznie/nieodmiennie oglądał Twoje oblicze. Zaszczytu tego mogli dostąpić jedynie aniołowie, stanowi to dostąpienie najwyższej godności, a więc Por. IKor 13,12: „Teraz widzimy przez zwierciadło przez podobieństwo: lecz w on czas – twarzą w twarz”; (Ap 22,3-4): „I nie będzie więcej żadne przeklęstwo, ale stolica Boża i Barankowa w nim będą, a słudzy jego służyć mu będą. I oglądają oblicze jego, a imię jego na ich czołach”.

*bym się porzucił do nóżek Boga* – sens: padłbym do nóżek Boga.

[168]

*na sobie pisma takiego nie wyrazisz ... bez którego w niebo żadnego nie puszczają* – aluzja do Apokalipsy św. Jana (Ap 22,4) – zob. wyżej, obj. do IX [167]; por. też Pieśń nad pieśniami (Pnp 8,6) – zob. wyżej, obj. do VII [65] i IX [196].

[169]

(marg.) „*Isa[iae]*” <7,>2 // *Z nieba Dziecinie cukru, rozumiem, nie poślą Duchowie nieba, masła Jej tylko i miodu obiecano* – Iz 7,22: „A prze obfitość mleka będzie jadł masło; bo masło i miód będzie jadł każdy, który się zostanie w spośród ziemi”; zob. wyżej, obj. do IX [29].

*nie czytamy, żeby Dziecina miała pożywać miodu w dzieciństwie, ale dopiero onego ukusiła, gdy wprzód użyła żółci gorzkości* – zanim Jezus miał zasmakować słodczy nieba, musiał wypić kielich goryczy (Mt 26,39; zob. wyżej, obj. do I [11]). Motyw pojawia się u św. Mateusza (Mt 27, 34: „I dali mu pić wino z żółcią zmieszane”). Por. wyrażenia przysłowiowe (NKPP: „gorzki” 9): „Po gorzkim cukrowniejsza słodczy” i („gorzkość” 1): „Gorzkość słodczy się nagradza”.

[170]

*coś gruntowniejszego niż miód i cukier* – zob. wyżej, obj. do IX [29, 169].

*natenczas tylko smakowi dają uciechę* – sens: cieszą tylko podniebienie / są mile tylko dla podniebienia.

*dziecinom własna* – tj. właściwa dzieciom.

*z strony smaku nie ma-ż statku, i z strony ludzkich wieków nie ma-ż ustawicznego używania* – sens: upodobania co do smaku są zmienne, i zapotrzebowanie na nie zmienia się w zależności od wieku.

*Czas do tych rzeczy znosi apetyt* – sens: upływ czasu pozbawia apetytu na tego rodzaju rzeczy.

[171]

*Co gdyby było, wierę nie na czas, Aniołowie, odwodzilibyście Dziecinę od słodyczy* – sens: gdyby tak było, to.

[172]

*ni na co* – na nic.

*żebyś nie miał ... rozerwania* – sens: żebyś się nie rozpraszał.

*serca żarzystego* – aluzja do psalmu (Ps 38(39),4); zob. wyżej, obj. do IX [138].

*Nie padnie potym na Cię żaden frasunek* – sens: nie będzie Cię potem męczyć żadne zmartwienie / nie będziesz się potem niczym martwić.

[174]

*staniesz bez wszelakiego posilku* – sens: staniesz (przed Pilatem) bez żadnego wsparcia / bez pomocy.

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*Z oczu z Nim! Na górę z Nim! Wysoko wynieś na krzyż zbrodnia tego, tam posilku skosztuje!* – zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*posilku skosztuje* – mowa o śmierci krzyżowej jako „kielichu goryczy” (zob. Mt 26,39; zob. wyżej, obj. do I [1]).

[175]

*wdzięczeń karania tak ciężkiego* – sens: wdzięczny za tak ciężką karę.

*Oby jeszcze więcej zadawał gorzkości człowiek ... aza tym więcej bym uczuł w sercu słodkości* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Słodkość” 2): „słodkość bez jakiej ostrości nieprzyjemna”.

*Nie jestemci ja jak trzcina człowiek, to mię nic wola nie poruszy* – sens: nie jestem tak zmienny/chwiejny jak człowiek, nie wzruszają mnie te krzyki (mowa o krzykach tłumu, który chciał zgładzić Jezusa, por. wyżej, obj. do VIII [26] i [57]).

[176]

*Słowo ... nieukładne jak moje serce pomiesza* – sens: nieprzymilne odezwanie się [kogoś] jak już mnie rozbija / sprawia, że czuję się zmieszany / nieswój / sprawia mi przykrość.

*Strzeż, Boże, jakiego słowa dojmującego serca skosztować* – sens: strzeż Boże doświadczyć słowa raniącego serce.

[177]

*Nie chcę, mój Jezu, by mię kto karmił mlekiem na świecie* – autor przeciwstawia mleko ziemskie niebiańskiemu, które oznacza Jezusa. Przez „mleko” rozumiał prawdy wiary, ostrzegał przed sfalszowanym mlekiem herezji i odnosił prawdziwe mleko do Logosu m.in. św. Ireneusz (IREN. *Adv. haeres.* 4,38,1 [PG 7,1105A-B]; cyt. za: Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 463):

Jak matka mogłaby dać dziecku doskonały pokarm, ale ono nie może jednak jeszcze przyjmować treściwszego pożywienia, tak i Bóg mógł od początku obdarzyć człowieka doskonałością, ale człowiek nie był w stanie jej przyjąć, był bowiem dzieckiem. Dlatego też Pan nasz w ostatecznych czasach, zbierając na nowo wszystko w sobie, przybył do nas nie tak, jak mógł, lecz tak, abyśmy mogli Go zobaczyć. Dlatego Ten, który był doskonałym chlebem Ojca, dał nam siebie niczym niemowlętom mleko, którym było Jego przybycie w ludzkiej postaci, żebyśmy – jakby piersią Jego ciała wykarmieni i przez spożywanie takiego pokarmu przywykli jeść i pić Słowo Boże.

(przekład W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński)

Zob. wyżej, obj. do I [3].

[178]

*Dziwnym zaiste plastrem jest Dziecię Jezus* – źródło porównania Jezusa do plastra miodu znajduje się w psalmie (Ps 33(34),9): „Skosztujcie i obaczcie, iż słodki jest Pan: błogosławiony mąż, który w nim ma nadzieję”. Plaster miodu pojawia się w Biblii po wielekroć i podobnie jak mleko oznacza specjalną strawę dla ducha (np. Prz 16,24): „Plaster miodu słowa ozdobne, słodkość duszy, zdrowie kościom”; (Prz 24,13): „Jedz miód, synu mój, bo dobry jest, i plaster nasłodszy gardłu twojemu”. Św. Antoni Padewski w kazaniu na święto ofiarowania Jezusa w świątyni wytłumaczył, że plaster miodu to symbol podwójnej (człowieczej i boskiej) natury Jezusa (ANTON.PAT.*Serm.Purif. BMV* 3,66,10):

*In favo – mel et cera, in puero Iesu – divinitas et humanitas. Dicitur in naturalibus, quod bonum mel est ex nova cera et bonum mel est simile auro. Nova cera – Christi caro ex carne mundissima gloriosae Virginis assumpta, in qua mel divinitatis, quae in auro designatur.*

W plastrze – miód i wosk, w Dzieciątku Jezus – boskość i człowieczeństwo. Według filozofów natury dobry miód pochodzi z nowego wosku, a dobry miód jest jak złoto. Nowy wosk to ciało Chrystusa zacerpnięte z najczystszej ciała chwalebnej Dziewicy, w którym [istniał] miód boskości symbolizowanej przez złoto.

(przekład A. Bielak)

*w ulu żywota Panny bieluchnym urobiony* – Iono Maryi porównano do ula, ponieważ tam wyrabia się wosk i miód, utożsamione z Jezusem.

*a od Ducha Świętego zarobiony* – sens: utworzony przez Ducha Świętego. Hińcza pozostaje w obrębie metaforyki związanej z produkowaniem miodu i posługuje się w tym momencie specjalistycznym językiem z zakresu bartnictwa: *zarobić gniazdo / pień* oznacza bowiem ‘zapelnąć je miodem i woskiem’.

*ale już prawie ku ziemi spadający ... zabieżyysz, aby się wszystkie w usciech najłodsze krople zostały* – sens: już niemalże padając na ziemię, podbiegniesz, żeby nie uronić ani kropli i pochwycić je w usta.

[179]

*serce swe rozszerzywszy, widząc Jezusa poszarpanego, weźmi całego* – sens: otworzywszy swoje serce na widok pobitego/umęczonego Jezusa, przyjmij Go w całości; aluzja do Dziejów Apostolskich (Dz 16,14):

A niektoła niewiasta imieniem Lidia, z miasta Tiatyrskiego, która szarlat sprzedawała, chwalała Boga, słuchała. Której Pan otworzył serce, aby przykloniła do tego, co powiedział Paweł.

*słodkości nad słodkościami* – aluzja do psalmu (Ps 33(34),9); zob. wyżej, obj. do IX [178].

*pożywać chcę smakowicie* – sens: chcę jeść ze smakiem.

*ja wszytek gorzki Tobie, bom zewsząd grzeszny człowiek abo też czasem chcąc być słodkim, zaraz zaś stawam się gorzkim i tak nigdy m stateczny Tobie w słodkości człowiek* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 5,20):

Biada, którzy nazywacie złe dobrym, a dobre złym, pokładając ciemność za światłość, a światłość za ciemność; pokładając gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie.

[180]

*wylewa prawie miłosne serce* – sens: usilnie się modli; aluzja do psalmu (Ps 61(62),9): „Miejcie nadzieję w nim wszelkie zgromadzenie ludzi, wylewajcie przed nim serca wasze: Bóg pomocnik wasz na wieki”.

*najzodobniejszy nad syny ludzkie* – aluzja do psalmu (Ps 44(45),3); zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*niebieskie złoto* – określenie Jezusa, które ma źródło po pierwsze w symbolice Boga jako słońca, po drugie zaś w interpretacjach Pieśni nad pieśniami (Pnp 5,11): „Głowa jego złoto najlepsze, włosy jego jako latorośli palmowe, czarne jako kruk”. Grzegorz z Nyssy np. porównuje głowę Kościoła (= Jezusa) ze złotem jako symbol tego, co idealne, nieskażone domieszką srebra, czyli zła (Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 148). Złoto wiązano także z miodem; zob. wyżej, obj. do IX [178].

[181]

*Więc jeśli Matce nic nie mówi, pogotowiu i Aniołom, i Józefowi* – sens: skoro Matce nic nie mówi, to coś dopiero Aniołom i Józefowi.

*drzewo z korzenia Jesse* – mowa o drzewie Jessego. Motyw drzewa genealogicznego Jezusa ma swoje źródło w (Iz 11,1): „I wynidzie Różdźka z korzenia Jessego a Kwiat z korzenia jego wyrośnie”. Zazwyczaj przedstawiano je w sztukach plastycznych w sposób następujący: u korzenia drzewa spał Jesse, ojciec rodu Dawida, w koronie zaś znajdowała się Maryja z Dzieciątkiem.

(marg.) *Przez Jezusa mowa* – tj. modlitwa za pośrednictwem Jezusa. Chrystus wedle m.in. Listu do Hebrajczyków św. Pawła jest pośrednikiem nowego przymierza między Bogiem a ludźmi (Hbr 8,6): „A teraz dostał tym

lepszego testamentu jest pośrednikiem, który w lepszych obietnicach jest postawiony”.

*póki świata stanie* – sens: dopóki świat będzie trwał.

Dlatego Kościół do wszystkich swoich modlitw przydaje zawsze: „*Per Dominum nostrum Iesum Christum*” – «Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa» – *MISSALE ROM.* 9,17:

*In conclusione orationum hic modus servatur. Si oratio dirigatur ad Patrem, concluditur „Per Dominum nostrum”, etc.*

Do zakończenia modlitw służy następujący sposób. Jeśli modlitwa kierowana jest do Ojca, kończy się „Przez Pana naszego”, itd.

(przekład A. Bielak)

[182]

*usłyszysz, trzymam, prosby moje* – sens: jestem pewien, że usłyszysz moje prosby.

*dozwolisz mi wylać przed sobą serce me doskonale* – sens: pozwolisz mi zwierzyć się przed sobą.

[183]

*wdzięczna różyczko* – zob. wyżej, obj. do VIII [1].

*najkosztowniejsza perłko* – określenie Jezusa mianem perły ma swoje źródło w Ewangelii Mateusza (Mt 13,46); zob. wyżej, obj. do V [5].

*blagała, ludziom, mnie, Ojca* – sens i szyk: jednała z Bogiem Ojcem ludzi i mnie.

*i wszystkie, które są niezliczone przeciwko Jemu, Tobie urazy znosiła* – sens: i znosiła wszystkie liczne obelgi skierowane wobec Niego [= Boga] i Ciebie [= Jezu].

*żem ja ulomny i słaby w dobrym* – sens: że jestem grzeszny i niewytrwały w czynieniu dobra.

*nie chcę w nanniejszy defekt upadać* – sens: nie chcę popelniać najmniejszego błędu.

[184]

*Więcej i prędzej uprosi, kto się od Niego tak oddali. Wszak jawnogrzesznik jaśnie dość o tym dał świadectwo* – mowa o Dobrym Łotrze, który wisiał po prawej stronie Jezusa i żałował za grzechy, okazując skruchę, dzięki czemu został zbawiony (Łk 23,39-43):

A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów bluźnił go, mówiąc: Jeśli ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. A odpowiedziawszy drugi, fukał go, mówiąc: Ani ty Boga się boisz, gdyż tejsz skaźniej podległ? A my-ć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy, lecz ten nic złego nie uczynił. I mówił do Jezusa: Panie, pomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju.

Dobry Łotr wedle Tradycji nazwany został Dyzmą, czczony w Kościele katolickim jako święty (pierwszy nawrócony), w prawosławiu zaś jego imię to Rach i czczony jest jako męczennik.

[185]

*lubo dość miało okazji ciężkich do mowy przerywania* – sens: choć miało dość okazji, by przerwać rozmowę.

*się armował Herod na Nię* – aluzja do rzezi niewiątek (Mt 2,16); zob. wyżej, obj. do IV [4].

*pokłon Boski* – tj. pokłon należny Bogu.

*by pomieszać te zamysły, zabiegać złemu: lepiej by tego tyrana uprzędzić śmiercią* – sens: aby zniweczyć te plany i zapobiec złemu, lepiej byłoby wyprzedzić tego tyrana i go zabić.

*Spuszczę ja was, choć w małej garści* – sens: zesłę (poślę) was, choćby w małej liczbie (zwrot do Trzech Królów).

*chowal bo miasto na czas dalszy* – sens: przeznaczył miasto (tj. Jerozolimę) na później.

[186]

*Oto człowiek!* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*„Tolle! Crucifige!” – Wynieś Go! Ukrzyżuj Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do VIII [57].

(marg.) *„Psal[mo]” 37 // jakoby głuchy był i niemy, nie otworzy ust swoich* – Ps 37(38),14: „A ja jako głuchy nie słyszałem a jako niemy nie otwierający ust swoich”.

*aby złe za złe nie mówiły* – sens: nie odpowiadały złem na zło; aluzja do psalmu (Ps 37(38),20-21):

Lecz nieprzyjaciele moi żywią i zmocnili się nade mną, i rozmnożyli się,  
którzy mię nienawidzą niesprawiedliwie. Którzy oddawają złe za dobre, uwłaczali mi, iżem naszladował dobroci.

Por. także nieco niżej, IX [188]: żebym im za złe złe oddawał.

[187]

*Przybij tej wszytkiej gromady języki* – sens: nie pozwól mówić całej tej gromadzie.

*staną wryci* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Stać” 69a): „stoi jak słup wryty”.

*język rozwiążesz* – sens: zaczniesz mówić. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Język” 83): „rozwiązać język”.

*się ... stawisz ... za wołające* – sens: wstawisz się za wołającymi / staniesz w obronie wołających.

[188]

*Oto człowiek!* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*Wynieś Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do VIII [57].

[189]

*w mniejszych krzyżach tak statkujemy* – sens: my znosimy mniejsze krzyże (= niedogodności).

*gluchami się stawamy* – sens: stajemy się głuchymi.

*Jakobys była w chwale niebieskiej wyniesiona, byś się tak w hańbach wynosić dopuszczała* – sens: jak byś została wyniesiona w swej chwale aż do niebios, gdybyś się pozwoliła wychwalać ze względu na zhańbienie.

*byś tak trapiących siebie w sercu wynosiła i onym wszelkiego dobra za obelżenie życzyła, za nie do Boga wołała* – sens: żebyś dobrze/serdecznie myślała o swoich prześladowcach i życzyła im za obelgi wszystkiego dobrego, modliła się za nich do Boga.

[190]

*Znieś Go! Zabij Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*A daj, Boże, byś i ty nie był taki* – sens: A daj, Boże, byś i ty był taki (jak wyżej opisane).

*coś się w zakonne mury na to udał, żebyś najwięcej poniósł despektów dla Jezusa* – sens: ty, który wstąpiłeś do zakonu, by jak najbardziej się poniżyć dla Jezusa.

*pokażesz statek w cierpieniu* – sens: udowodnisz wytrzymałość w cierpieniu / na cierpienie.

[191]

*jak ulane* – tj. skrojone na miarę. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Ulać” 1): „jakby ulał”.

*Rączka tak mała i jabłko z drzewa małego dźwigać nie może, a miałyby dźwigać okrąg światowy?* – aluzja do psalmu (Ps 92(93),1): „Abowiem umocnił okrąg świata, który się nie poruszy”. Jabłko stanowiło symbol władzy nad światem i Jezus często wyobrażany był, jak trzyma je w ręku; zob. niżej, obj. do IX [192], oraz „Wprowadzenie do lektury”, s. 22-23 (omówienie ekfrazy ołtarza Memlinga, której autorem jest Hińcza).

*okrąg światowy* – tj. ziemia (Ps 92(93),1); zob. wyżej, obj. do VI [8].

*Nóżki w swej twierdzy stać nie mogą, zaraz się oboje skłaniają do przeguby* – sens: (dziecko) nie może utrzymać się na nogach / stać o własnych siłach, zaraz obie [nóżki] się załamują/skłaniają w stawach (i dziecko upada).

(marg.) „*Luc[ae]” 2 // «dane jest» na świat «na upadek», jako szędziwy w leciech daje świadectwo Symeon* – Łk 2,34-35:

I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryjej, matki jego: Oto Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, a duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione.

Zob. także wyżej, obj. do IX [139]. Symeon zapowiedział porządek planu zbawienia Maryi i Józefowi, gdy ujrzał Dzieciątko Jezus.



[192]

(marg.) „*Isa[iae]*” 1 // „*Deus Fortis*” – «*Bogiem Mocnym*» – Iz 1,24: „Przeto mówi Pan Bóg Zastępów [Wulgata: *Dominus exercituum Fortis Israhel*], Mocny Izraelski: Ach, pocieszę się nad nieprzyjaciółmi swemi a pomszczę się nad przeciwniki memi!”

*Male ma ramię, ale tak mocne, że wszystko państwo swoje dźwigać ramieniem może i tymi paluszkami tak cienkimi wszystkie świat poważyc może* – por. Iz 40,12 (zob. wyżej, obj. IV [20]). Dzieciątko lub Miłość Boża obrazowane były w emblematyce jako trzymające w palcach glob ziemski zawieszony na nici. Zob. niżej, il. 19 (*Potentia Amoris* [‘Moc miłości’], [w:] Ludovicus van Leuven, *Amoris divini et humani antipathia*, op. cit. [4], karta tablicy miedziorytowej między stronami 96-97; rytownik: Aegidius van Schoor?):



*Appendit tribus digitis molem terrae. Isaie 40.*

*L'Amour de ses trois doigts tient le monde en balance  
Qui par son mouvement vat roulant a cadance.*

Ilustracja 19

*każdy upadnie, który na Jezusie nie poleże* – sens: upadnie każdy, który nie będzie polegał na Jezusie. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Bóg” 312), zob. wyżej, obj. do IX [73].

[193]

*upadek nie z Niego, ale bez Niego* – por. Ps 22(23),4; zob. wyżej, obj. do VI [2].

*Nie jest to z laski, że kto upada* – sens: to nie wina laski, że ktoś się przewraca. *tak może nadać się ludziom na ciężary, tak wesprzeć może, by najcięższego* – sens: i tak może być pomocny ludziom w dźwiganii ciężarów, może unieść choćby najcięższy [ciężar].

(marg.) „*Isa[iae]*” 9 // *Cale państwo na ramionach Jego* – Iz 9,6: „Abowiem maluczki narodził się nam i Syn jest nam dany, i zostało się panowanie na ramieniu Jego”.

*mówi do nas Duch Ś[więty]* – sens: przemawia do nas Pismo Świąte.

*o statku Jego wspieraniu* – szyk oraz sens: o wspieraniu Jego [= Jezusa] stateczności.

(marg.) „*Psal[mo]*” // *Na głowie swojej twierdzą uczynił wszytkiemu świata okrągowi* – Ps 17(18),3: „Pan twierdza moja i ucieczka moja, i wybawiciel mój”; 70(71),3: „twierdza moja i ucieczka moja jesteś Ty”; 95(96),10: „naprawił okrąg ziemi, który się nie poruszy, będzie ludzie sądził w sprawiedliwości”.

[194] *Dziecino, wyznawam, żeś twierdza moja, żeś wszelka potęga moja* – aluzja do psalmu (Ps 70(71),3); zob. obj. poprzednie.

*Sluszniej niż August popisać może wszytkiego świata ludzie, które na swojej dźwiga głowie, zaraz w pieluszkach we żłobie położony* – zestawienie spisu ludności zleconego przez cesarza Augusta (zob. wyżej, obj. do IX [27]) z zapisywaniem zbawionych przez Chrystusa w Księdze Żywota (zob. wyżej, obj. do IX [155]).

[195]

*postawi na onym ganku Pilatowym* – mowa o pretorium w rezydencji Piłata; zob. wyżej, obj. do VIII [25].

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*nie nachyli mnie ciężar człowieka, bom ja nie jest trzcinka człowiek* – sens: nie ugnę się pod ciężarem grzechu człowieka, bo nie jestem trzcina. Aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); por. wyżej, obj. do IX [48].

[196]

*Ciężki-m ja Tobie włożył ciężar na ramię Twoje ... Wésprzesz się palcem jedynym na sercu moim* – motyw odciskania znaków Jezusa na sercu i ramieniu z Pnp 8,6, zob. wyżej obj. do VII [65]. Zob. TŁUCZYŃSKI, *Anielska dobroczynność*, s. 273:

Dlatego upomina Orygenes [*Hom[ilia]* 8, wszyscy aby z weselem krzyż kładli na czołach swoich, aby go widząc, diabli złąkli się, bo [...] krzyża się lękają i przy krzyżu szkodzić nam nie mogą, według Boskiego zakazania: „Nie szkodźcie ziemi i morzu” [Ap 7, 3] etc., aż znakiem krzyża ś[więtego] popieczujemy sługi Boże na czołach ich. Przy znaku krzyża ś[więtego] wielka jest nam pobudka do wszelakiego dobra, gdy go bowiem kładziemy na czołach, pobudzamy się do wyznania Chrystusa we wszytkich okolicznościach, gdy go kładziemy na sercu, pobudzamy się do ustawicznej miłości Bożej, gdy go kładziemy na ramieniu, pobudzamy się do ustawicznych uczynków dobrych [...] dla miłości ukrzyżowanego Boga.

*mocny człowiecze* – mowa o Jezusie.

*przepuścisz słówko jakie, które mało co serca się ruszy* – sens: pozwolił, by mnie dotknęło jedno słówko, które ledwo co poruszy serce.

*zażyć mnie chcesz przez kogo na miejscu Twoim będącego* – sens: chcesz mnie doświadczyć / przetestować [zysyłając na mnie] kogoś będącego na Twoim miejscu [czyli cierpiącego, potrzebującego].

[197]

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*Znieś Go! Ukrzyżuj Go!* – por. wyżej, obj. do VIII [57].

*Otóż masz, Duszo człowieka, coć każe wkładać na Jezusa* – sens: oto człowiek, który każe ci obciążać Jezusa [w domyśle: grzechami].

*Oto masz moje ramiona, człowiecze, kładźże się na nie* – aluzja do Proroctwa Izajasza (Iz 9,6); zob. wyżej, obj. do IX [193].

[198]

*Ubiegajcie się, ludzie, w skok do Jezusa* – sens: ludzie, biegnijcie w podskokach do Jezusa.

*ospały barzo okolo siebie* – tj. gnuśny we własnych sprawach.

*mocarzu mocny* – aluzja do Proroctwa Jeremiasza (Jr 20,11): „Ale Pan jest ze mną, jako walecznik mocny. Przeto którzy mię przeszladową, upadną i osłabieją, zawstydzą się barzo, że nie zrozumieli sromotny wiecznej, który nigdy zgładzona nie będzie”.

*porzuc do nóg Ojca mnie błędnego* – położenie się pod czyimiś nogami oznacza uległość; aluzja do deptania przez Boga grzechów Izraela (Ps 109(110),1): „Rzekł Pan Panu memu: «Siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich»”.

[199]

*Twierdza jest Jezus* – aluzja do psalmów (Ps 17(18),3. 70(71),3); zob. wyżej, obj. do IX [193].

*Bezdenie upada, kto się na Jezusie nie osadza* – sens: kto nie zawierzył szczerze Jezusowi, ten doszczętnie upada/tonie; aluzja do sceny chodzenia Jezusa po wodzie (zob. wyżej, obj. do IX [25]) i zwątpienia Piotra, który chciał iść w ślady nauczyciela, ale wystraszył się i zaczął tonąć (Mt 14,28): „A Piotr odpowiadając, rzekł: Panie, jeśli ty jest, każ mi przyść do siebie po wodach”.

*kto się Jezusem nie wesprze, na każdy moment upadnie* – sens: ten, kto nie polega na Jezusie, zawsze upadnie. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Bóg” 312), zob. wyżej, obj. do IX [73].

[200]

*Wodzem jest Jezus* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 2,6).

*azać Go często Matka twoja takowym nie ogłasza, wzywając tego wodza do siebie: «O wodzu domu Izraela, przybądź na wybawienie ludzi w ramieniu wyciągnionym»* – mowa o jednej z antyfon adwentowych o incipicie: „O wodzu domu Izraela” (*O, Adonai et dux domus Israel*) odśpiewywanej w rycie trydenckim.

*Matka twoja* – tj. Maryja, Matka ludzi.

(marg.) „*Mat[thaei]*” 2 // *Z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud mój* – Mt 2,6: „I ty Betlejem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś napolejsze

*między książęty Judzkimi, abowiem z ciebie wynidzie wódz, który by rządził lud mój Izraelski* [Mi 5,1].”

*Przyjdzie Pan wojska* – aluzja do Księgi Malachiasza (Ml 3,1-2):

Oto ja posyłam Anjola mego, a nagotuje drogę przed obliczem moim. A zarazem przydzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anjól Przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie, mówi Pan Zastępów, a kto będzie mógł myślą ogarnąć dzień przyszcia jego a kto się ostoi na widzenie jego? Bo on jako ogień zlewający i jako ziele farbiarskie.

*Przydź na wybawienie nasze* – aluzja do psalmu (Ps 79(80),2-3): „Który rządzisz Izrael, posłuchaj, który prowadzisz jako owcę Józef. Który siedzisz na Cherubinach, okaż się przed Efraimem, Beniaminem i Manassem. Wzbudź możność twoję a przydź, abyś nas wybawił”.

*Przyjdzie, aby wybawił lud swój* – aluzja do Proroctwa Jeremiasza (Jr 31,7): „Bo to mówi Pan: Radujcie się z weselem Jakubowi a wykrzykajcie przeciw głowie narodów. Brzmicie a śpiewajcie i mówcie: Zbaw, Panie, lud twój, ostatki Izraelowe!”

[201]

*śliczny wódz* – *Jezus i uzbrojony na potyczkę* – aluzja do wizji Jezusa jako dowódcy wojsk wystawionych przeciwko Szatanowi (Ap 13,8); zob. wyżej, obj. do IX [155].

*pas rycerski* – jeden z najważniejszych atrybutów rycerza, bywał metalowy lub skórzany.

*wszystkiego świata obywatelom, których podtenczas popisano* – mowa o spisie przeprowadzonym przez cesarza Oktawiana Augusta; por. wyżej, obj. do IX [27].

*zostaną od słabych na wejście zwyciężeni* – sens: zostaną pokonani przez tych, którzy zdawali się słabi.

[202]

*małą garstką dwunastą ludzi świat wszytek zburzy* – mowa o dwunastu apostołach. Apostołowie jako żołnierze Chrystusa zostali opisani przez Ignacego LOYOLĘ (*Ćwiczenia duchowne*, [145]: „Tydzień II. Dzień czwarty: Rozmyślanie o Dwóch sztandarach, [Część druga], Punkt 3” [s. 130]):

*Considerar cómo el Señor todo el mundo escoge tantas personas, apóstoles, discípulos, etc., y los envía por todo el mundo, esparciendo su sagrada doctrina por todos estados y condiciones de personas.*

Rozważyć, jak Pan całego całego świata wybiera tak wiele osób – apostołów, uczniów itd. i rozsyła ich po całym świecie, rozsiewając [przez nich] swoją świętą naukę wśród ludzi wszystkich stanów i wszystkich pozycji społecznych.

(przekład M. Bednarz)

*którzy bez broni i zbroje stawiają się ziemskim mężnie monarchom* – aluzja do sceny zakazu używania broni w Getsemani, wydanego przez Jezusa, który zganiał Piotra po jego ataku na Malchusa, sługę arcykapłana (J 18,11): „Rzekł tedy Jezus Piotrowi: «Włóż twój kord w pochwy»”; por. wyżej, obj. do II [41].  
*armatą srogą uzbrojonym* – tj. uzbrojonych w ostrą broń.

[203]

*Wodzem to Dziecię Jezus, wodzem od wieków ćwiczonim w sprawach rycerskich* – przydomek Jezusa pochodzący z Proroctwa Izajasza (Iz 55,4); zob. wyżej, obj. do V [17]. Bóg jako wódz wojsk pojawia się m.in. w drugiej Księdze Samuela (2 Sm 22,32-35): „Któż jest Bogiem oprócz Pana a kto mocnym oprócz Boga naszego? [...] Ucząc ręce moje do boju i składając jako luk miedziany ramiona moje” oraz Psalmie 143(144),1: „Błogosławiony Pan Bóg mój, który uczy ręce moje na bitwę, a palce moje na wojnę”.

*zanurzy się w nieprzyjacielu* – sens: wniknie w szeregi nieprzyjacielskie.

*nie pójdzie nigdy w stronę* – sens: nie uchyli się od walki.

*tytu nie poda* – sens: nie ucieknie z pola bitwy (dosłownie: nie pokaże pleców).

*stanie każdemu w kroku nieprzyjacielowi* – sens: nie ustąpi przed żadnym wrogiem.

*żołnierz Jego, znając takowe męstwo, widząc tak dziwną laskawość przeciw sobie ... pójdzie też za Nim w ogień z miłością* – sens: żołnierz Jezusa, wiedząc o takim męstwie [Jezusa] i dostrzegając tak niezwykłą Jego przychyłność wobec siebie ... podąży też za Nim bez wahania.

*pójdzie... w ogień* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Dym” 9): „jak w dym”.

*gardło łoży* – sens: poświęci się / zginie. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Gardło” 4): „gardło dać [położyć i in.]”.

*na jedno trzciny kinienie* – tj. na jedno skinienie Jezusa. Parafraza wyrażenia przysłowiowego; zob. NKPP („Palec” 44): „na kiwnięcie palca”.

*ale się stawia na placu nie trzcina, ale jakby był twardym żelazem* – żelazo w opisach biblijnych należy do najtwardszych kruszców, dlatego gwarantowało przewagę podczas bitew toczonych z wrogiem używającym mieczy z brązu (Wj 4,25; 2Sm 12,3). Symbolizowało siłę i trwałość, a berło z żelaza (w przeciwieństwie do berła trzciniowego; zob. wyżej, obj. do IX [39, 96]) – trwale i nieustępliwe panowania (Ps 2,9): „i będzie je rządził laską żelazną, a jako statek garnczarski będą skruszeni” [powtórzone w Ap 2,27])

*się także pomurzy w kupie nieprzyjaciela* – sens: zapaści się w liczne szeregi wroga.

[204]

*być pod chorągwią takiego wodza, mieć znak Jezusa na sobie* – na temat zaciągnięcia się pod chorągiew Chrystusa zob. wyżej, obj. do IX [34].

*mieć znak Jezusa na sobie* – aluzja do Pieśni nad pieśniami (Pnp 8,6); zob. wyżej, obj. do VII [65], VIII [105].

*nie chwiał w żadnej potrzebie* – sens: nie wahał się podczas żadnej bitwy.  
*z wojska wytrąbić kazał* – sens: rozkazał wydalić z wojska.

*rząd psuję* – sens: wylamuję się z szeregu.

*serce drugim tracę gotowym na potyczkę* – sens: zniechęcam gotowych do walki.

*wprzód uciekając z ordynku* – sens: wybiegając zawczasu z szyku bojowego.

*abyś mię posłał na kolo* – sens: obyś skazał mnie na torturę rozciągania na kole.

*dawszy mię pod wierną wartę* – sens: zaaresztowawszy mnie / przekazawszy mnie pod ścisły nadzór żołnierzom.

*zniósł zgola z świata* – sens: zgładził.

*pod Tobą holdując* – sens: podlegając Twojej władzy.

*którzy zgorszeniem są ciężkim swojemu towarzystwu* – sens: którzy gorszą [zachowaniem] swoich towarzyszy z szeregu (tj. innych żołnierzy).

[205]

*barankiem w złobies się położył znoszącym wszytkiego świata i moje grzechy* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 1,29): „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata”.

*gardło chcęłożyć* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Gardło” 4), zob. wyżej, obj. do IX [203].

*położę zdrowie* – sens: poświęcę zdrowie.

*umarł dla dusze mojej i na to w stajni podarunek od Królów bierzesz, śmierć znaczący* – mowa o darowanej nowo narodzonemu Jezusowi mirrze (Mt 2,11), która zapowiadała Jego męczeństwo i śmierć, jaką miał ponieść na krzyżu; zob. wyżej, obj. do V [12].

[206]

*gruby przeciwko Tobie* – sens: grubiański wobec ciebie.

*zdrowie położyć* – sens: poświęcić/oddać zdrowie.

*na śmierć tak prędko* – tj. tak skory do tego, żeby umrzeć.

*będąc ochotnym na jego położenie dla człowieka* – sens: będąc chętnym do poświęcenia życia dla człowieka.

*ostatniej śmiertelnej potrzebie* – tj. ostatniej potyczce, czyli śmierci.

[207]

*potokiem krwawym* – tj. stróżką krwi.

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. VIII [26].

*w bitwach szczęśliwy* – tj. odnoszący zwycięstwa w bitwach.

*w zaciąg do Niego* – sens: należy zaciągnąć się do Jego wojska.

*podjął w potrzebie rany* – sens: otrzymał w bitwie ciosy.

[208]

*Znieś Go! Zabij Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. IX [57].

*wolemy Barabasza* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 27,21): „A odpowiadając starosta, rzekł im: «Któregoż chcecie, abym wam wypuścił z dwu?». A oni rzekli: «Barabasza!»”.

*nawiedzie was ten wódz na ciężkie razy* – sens: poprowadzi was ten wódz na gorsze umartwienia.

*zabójca sam, rozbójnik* – Barabasz znajdował się w więzieniu za zabójstwo oraz być może uczestniczenie w buncie przeciwko Rzymowi (Mk 16,7: „I był, co go nazywano Barabaszem, który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu popełnił męzobóstwo”; Łk 23,19: „Który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego i dla męzobójstwa posadzon do więzienia”; J 18,40: „A Barabasz był zbójca”).

*wami na waszą wieczną niestawę robić będzie* – sens: wykorzysta was, aby przyczynić się do waszej wiecznej hańby.

[209]

*trzciniąnym regimentem* – zob. wyżej, obj. do VI [2] oraz IX [38].

*Otoż człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. VIII [26].

*jak trzcina człowiek, co raz chce, drugi raz nie chce* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); zob. wyżej, obj. do IX [48].

*da-ć się mu znać obrany złośliwy Barabasz, człowiek* – sens: da się mu poznać zły człowiek, Barabasz, zob. wyżej, obj. do IX [208].

(marg.) „*Ioan[nis]” 10 // Jam przyszedł, aby miał żywot ... obfity* – J 10,10: „Złodziej nie przychodzi, jedno żeby kraść a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały i obficie miały”.

*zgrzyta na mnie* – sens: atakuje mnie słownie / wyklina.

*W sercu mym synem jest człowiek* – idea miłości uporządkowanej, wywodząca się z Ewangelii Mateusza (Mt 12,50); zob. wyżej, obj. do VIII [23].

*Nie bić-em przyszedł ciebie, człowiecze, wodzem-em przyszedł* – sens: nie przyszedłem ciebie zabić, ale przyszedłem jako wódz (prowadzący cię do zwycięstwa).

*zginąć-em sobie dla ciebie obrał* – sens: ze względu na ciebie wybrałem śmierć.

*Znieś... Ukrzyżuj!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. IX [57].

[210]

*dziwna do pojęcia śmierci stateczności* – niepojęte wytrwanie w gotowości na śmierć.

*nie odraża się ode mnie* – sens: nie zraża się / nie brzydzi się mną.

*nie naraża mię na śmierć dla tego* – sens: nie ryzykuje moim życiem z powodu [wcześniejszej obrazy/rany].

*tykał najmniejszym słówkiem w sławie* – sens: naruszał jego dobre imię choćby jednym słowem.

*a mniej, by się kto nań porywał do broni na ranienie, na zabicie, pewnie by nie rzekł* – tym bardziej nie powiedziałby w ten sposób, gdyby ktoś go zaatakował bronią w celu zranienia lub zabicia.

*zastawić się chcę za tego zawsze człowieka* – sens: zawsze chcę wziąć w obrońcę tego człowieka.

*Zasłużył mi to wódz* – sens: zawdzięczam to memu wodzowi.

[211]

*nawódcą na złe* – tj. namawiającym do złego.

*pod Twoim rządzeniem* – tj. pod Twoim dowództwem.

*Oto ja Tobie na czele chcę być w potrzebie każdej* – sens: chcę Ci służyć w pierwszym szeregu podczas każdej bitwy.

*gdzie się obrócisz* – tj. wszędzie.

[212]

*Kto niestateczny pod rządem wodza Jezusa, ten raczej trzcina, nie człowiek* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); zob. wyżej, obj. do IX [48].

*Nie ma ledwo co z człowieka, kto nie tak służy, jako wódz Jezus wyciąga* – sens: niemal niczego nie ma z człowieka ten, kto nie służy tak, jak wskazuje wódz Jezus. Na temat wodza-Jezusa zob. Mt 10,34 – por. wyżej, obj. do IX [34]; Ap 13,8 – zob. wyżej, obj. do IX [155].

[213]

(marg.) „*Mat[thaei]*” 8 // *On będzie wiatrom rozkazywał i na jedno Jego słowo muszą ustąpić, tak że się po wielkiej burzy stanie na morzu wielkie ucieszenie* – Mt 8,23-27; zob. wyżej, obj. do IX [35].

[214]

(marg.) „*Mat[thaei]*” 2 // *Idźcie, pytajcie się pilno o Dziecięciu, abym i ja przyszedł i oddał pokłon* – Mt 2,8: „i posławszy je [tj. Trzech Króli] do Betlejem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilno o Dzieciątku, a gdy najdziecie, oznajmicie mi, abym i ja, przyjachawszy, pokłonił się jemu”.

*Co bowiem Jezusa o cud pokusi, żeby i z kamieni chleb uczynił, żeby na górze wysokiej oddał pokłon swój czartowi, żeby się spuścił z ganku kościoła* – mowa o trzech kuszeniach Jezusa przez Diabła (Łk 4,3): „I rzekł mu diabeł: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się zstał chlebem”; (Łk 4,5-7): „I wwiódł go diabeł na górę wysoką, i ukazał mu wszystkie królestwa wszęgo świata w oczmgnieniu. I rzekł mu: Tobie dam władzę tę wszystką i chwałę ich, bo mnie podane są, a komu chcę, daję je. Ty tedy, jeśli się pokłoniysz przede mną, będą twoje wszystkie”; (Łk 4,9-10): „I wiodł go do Jeruzalem, a postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, zrzuć się stąd na dół. Abowiem napisano jest, że Aniołom swym rozkazał o tobie, aby cię strzegli, a iż cię na ręku nosić będą, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej [Ps 90(91),11]”.

(marg.) „*Mat[thaei]*” 4 // *Toć wszystko dam. Aniołowie podpadną pod Cię, gdy się spuścisz, nammiej się nie urazisz* – Mt 4,9-10; por. Ps 90(91),11 (zob wyżej, obj. do IX [90]).

*gdy się spuścisz, nammiej się nie urazisz* – sens: gdy skoczysz w dół, w ogóle się nie zranisz.

(marg.) „*Luc[ae]*” 14 // *Więc kto Go kazał podstrzegać, aza nie fawor, którym Go na bankiet zaproszono?* – Łk 14,1-6:

I zostało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły



był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Godzi-li się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ujawszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

*Kto będzie chciał podchwycić w jakim słowie, aza nie fawor?* – sens: kto będzie chciał go łapać za słówka, jeśli nie laskawość.

(marg.) „*Mat[thaei]” 22 // Drogi Bożej wprawdzie nauczasz, powiedz nam bez respektu, gdyż ty nie masz na żadną osobę respektu, godzisz się dać czynsz cesarzowi czy nie?* – *rzeką niekiedy faryzeuszowie Jezusowi* – Mt 22,15-17:

Tedy odszedszy faryzeuszowie, radzili się, jakoby go podchwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Heriodiany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na kogo, abowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedźże nam tedy, coć się zda: godzi-li się dać czynsz cesarzowi czyli nie?

(marg.) „*Ioan[nis]” 19 // „Non es amicus caesaris”* – J 19,12: „Jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski”; powtórzenie w tekście niżej, IX [215]; sens: tłum zarzucił Pilatowi, że jeśli nie usunie osoby mianującej siebie samą władcą, działa na szkodę cesarzowi, który nie toleruje innych władców poza sobą.

[215]

*że dla zdumienia język mu zmartwieje okrutnego pokatowania* – szyk i sens: zamilknie z powodu zdumienia [widząc tak] okrutne umęczenie [Jezusa].

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. VIII [26].

*nie będzie namniej Nań respektu* – sens: nikt Go (tj. Jezusa) nie będzie w ogóle szanował.

*oto: jak drugi człowiek* – oto jak każdy inny to człowiek (w opozycji do wyróżniających wcześniej „oto człowiek” z J 19,5).

*aleś nie umiał o Prawdzie mówić, którzyś nie chciał o Prawdzie słuchać* – aluzja do Ewangelii Janowej (J 18,37-38): „«Jam się na to narodził, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego». Rzecz Mu Pilat: «Co to jest prawda?»”.

*my Go za króla nie przyjmujemy, bo samego cesarza za pana znamy i znać chcemy* – nawiązanie do Ewangelii Jana (J 19,14-16):

A był dzień Przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł Żydom: Oto król wasz! A oni wolali: Strać, strać, ukrzyżuj Go! Rzekł im Pilat: Króla waszego ukrzyżuj? Odpowiedzieli nawyższy kapłani: Nie mamy króla, jedno cesarza.

*znosić takiego powinniśmy, który na dostojenstwo cesarskie następuje* – sens: powinniśmy takiego zabić, który podważa godność cesarską.

(marg.) „*Ioan[nis]*” 19 // *jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim* – J 19,12; por. wyżej, obj. do IX [214].

[216]

*już niż przedtym więcej mówił* – szyk: już mówił więcej niż przedtem.

[217]

*Musi mu pomóc towarzystwa* – sens: trzeba mu towarzyszyć.

*Rad by jak często drugi w samym kościele z Bogiem się bawił, alii dla samego respektu* – sens: chętnie by był w kościele i obcował z Bogiem tylko na pokaz / dla poważania u innych.

*by tylko nie źle rozmawiał* – sens: źle nie mówił.

*swoje złe żądze na odebranie uczciwego czyjego oświadczać* – sens: dając wyraz swym złym żądzom, by szkodzić uczciwemu człowiekowi.

*serce złośliwe jej wylewając* – sens: źle jej życząc.

*w złości ... brodzić* – sens: nurzać się w grzechu.

[218]

*regulę respektowali* – sens: przestrzegali reguły zakonu.

*po mnie podstrzegą umartwienie* – sens: widzą po mnie, że się umartwiam.

*obyczajów, mowy, poruszenia ustawne ułożenie* – wytrwały takt / układność w obyczajach, mowie i poruszaniu się.

*się przed punktem śmierci ze złości przez spowiedź otrząsnąwszy* – sens: wyzbywszy się grzechów w ostatniej chwili przed śmiercią dzięki spowiedzi.

*pono raczej pracować będziesz <z> spółkompanem* – sens: współpracować będziesz z współzakonnym – prawdopodobnie mowa o ćwiczeniach duchownych, podczas których jezuici prowadzili się wzajemnie, pomagali przemyśleć grzeszne myśli i zaplanować kroki poprawy.

*więcej żeby dla faworów, dla przyjaźni i w murach świętych nie szli zakonni na on świat bez pokuty* – sens: co więcej: żeby z powodu pokuszenia łaskami i przyjaźniami również i zakonnicy nie opuszczali świętych murów [klasztoru] i ruszali w świat bez pokuty.

[219]

*one świeckich fawory z głowy wiszące, za pierścień albo też za co na głowie zatknione, ów węzeł złoty albo jedwabny, owe wstężane przyjaźni* – tj. tasiemki wymieniane przez kochanków, noszone przez mężczyzn na zapuszczonym puklu włosów (od franc. *faveur* – ‘przychyłość / życzliwość / uznanie’). Władysław IV znany był ze swojego „faworu” przypiętego do warkocza, który chętnie eksponował podczas pozowania do portretów. Przypinany czasem jednocześnie także w inne miejsca peruki i ubioru, nabierał wartości wtedy, gdy stanowił podarunek od kobiety, istny „order miłości”.

*wstężane przyjaźni* – tj. potajemne związki kochanków, o których zaświadczały tasiemki jako elementy stroju darowane kochankowi przez jego metresę. Zob. wyżej obj. VIII [31].

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. VIII [26].

*Nie spełzniesz nigdy, co weźmiesz ode mnie, na niezapominanie* – sens: nie pójdzie na marne nigdy to, co weźmiesz ode mnie na pamiątkę.

[220]

*stój ... o Jego fawor* – sens: zabiegaj o Jego (tj. Jezusa) względy.

*Wszystkie przyjaźni całego świata nigdy niepeune* – sens: żadna przyjaźń na ziemi nie jest pewna.

*dosyć mając na Jezusie* – sens: poprzestając na Jezusie.

*cię zabawi* – sens: zajmie się tobą.

*jako zwykła w faworach mieć w podarunkach zobopolność* – sens: jak to zwykle w życzliwych relacjach obowiązuje wzajemność w obdarowywaniu się / odwzajemnianie prezentów.

[222]

*(jakoby palcem pokazując)* – ta uwaga dowodzi, że medytujący miał sobie wyobrażać czytane sceny tak, jak gdyby działały się na jego oczach, zob. wyżej obj. I [18].

*Wieremci nie zasłużył* – sens: zaprawdę nie zasłużyłem.

[224]

*Bez woli Ojca każdy się pokarm w samym Jezusie w pianę obraca* – sens: bez woli Bożej każdy pokarm spożywany przez Jezusa nie posila Go; przenośnie: wszystko, co czynimy bez woli Bożej, idzie na marne.

(marg.) „*Ioan[nis]” 4 // Mój pokarm jest, abym czynił wolą Ojca niebieskiego* – J 4,34: „Rzekł im Jezus: «Mój pokarm jest, abych czynił wolą tego, który mię posłał, abych wykonał sprawę Jego»”.

[225]

*którzy tak wiele posiłków trawią, a przecię z nich posiłku nie znają* – sens: ludzie, którzy tak wiele posiłków spożywają, nie znają [prawdziwego] posiłku [duszy – woli Bożej].

*czeladzi uczciwą barwą przyodzianych* – tj. służby oznaczonej szanowanym herbem pana.

*ozdób pokojowych* – tj. bogatego wystroju wnętrza.

*raz głody, drugi raz gody* – tj. ubóstwo i obfitość trafiają się na przemian. Wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Gody” 6): „raz gody, drugi raz głody”.

*dla czego Pan Bóg przepuszcza takie przeszkody do zażywiania wczesnego* – sens: z jakiego to powodu Bóg dopuszcza doznawanie niepowodzeń / trudów / utrapień wcześniej (tj. jeszcze za życia na ziemi).

[226]

*nie weźmie* – mowa o Bogu.

*temu, przy którym widzi wolą swoje* – sens: temu, kto – jak Bóg widzi – czyni/postępuje zgodnie z Jego wolą.

*temu nie dawa serca pospolicie* – sens: nie zwierza się.

[227]

*majątkości zastawnikom pójda w posilek* – sens: dobytek spożytkują/wykupią lichwiarze.

[228]

*który swym szczęściem Onego despektuje* – sens: którego szczęście staje się Jego (tj. Boga) obrazą.

*z których wždy jeden Boga będzie miał na pamięci* – sens: z których każdy jeden będzie pamiętał o Bogu.

[229]

*w mniejszych stanach ludzie* – tj. ludzie niższego stanu.

*przy nich jakie są grzechy przywiązane* – sens: jeśli związane są z nimi jakieś popelnione grzechy.

*nie może się ... dojeść smaku w rzeczach duchownych* – sens: nie może się nasycić w sprawach duchownych. Metafora strawy duchowej oparta na Ewangelii Mateusza (Mt 24,25), wedle której jedynie prawdziwie pragnący słowa Bożego go dostąpią, i na Liście do Hebrajczyków, gdzie św. Paweł porównuje ludzi dopiero rozpoczynających swą drogę ku Bogu do niemowląt potrzebujących mleka (Hbr 5,12):

Abowiem gdyście mieli dla czasu być nauczycielami, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są początki zaczęcia mów Bożych, i zstaliście się którym by mleka trzeba, a nie twardego pokarmu. Bo każdy który jest mleka uczestnikiem, nieświadom jest mowy sprawiedliwości: abowiem dzieciątkiem jest.

Zob. wyżej, obj. do IX [177].

*czczym się być czuje we wszystko* – sens: czuje się ogołocony/obraný ze wszystkiego (mowa o zakonnikach, którzy musieli wyrzec się wszelkich własnych dóbr).

*się rządził wolą Boga w regulach opisaną* – sens: kierował się wolą Boga tak, jak zostało to opisane w regule zakonnej. Pierwszą wersję Formuły Instytutu Towarzystwa Jezusowego zatwierdził w 1539 r. Paweł III, wersja poprawiona i rozszerzona uzyskała aprobatę papieża Juliusza III w roku 1550. Jezuici składali ślub zakonny zobowiązujący do ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i specjalnego posłuszeństwa wobec papieża w zakresie misji. Zob. „Aneks” 2) i 3) (s. 615-617).

*wolą Ojca swojego miał zawsze przed oczyma* – sens: zawsze miał na względzie wolę swego Ojca.

[231]

*które z powierzchwną postacią ma piękną i własną proporcją* – sens: odpowiada zewnętrznej postaci w sposób piękny i właściwy (paradoksalne stwierdzenie o tym, że nędza symbolizowana przez trzcinę jest prawdziwym bogactwem – berło).

(marg.) *Z królestwem Jezusowym berło ma proporcją* – sens: berło [trzciniane] pasuje / jest odpowiednie / przystaje do królestwa Jezusowego.

*uboga na pozór pieluch purpura, ubogie na pozór trzciniane berło* – sens: pozornie jest uboga purpura [jako kolor królewski oraz aluzja do śmierci

krzyżowej, gdy Jezus zostanie ukrzyżowany jako król] pieluch, uboga pozornie się zdaje berło z trzciny (mowa o atrybutach Jezusa nadanych mu podczas naigrawania się z niego); zob. Mt 23,35-38: zob. wyżej, obj. do V [31].

*Boską cześć* – tj. cześć należną Bogu.

*nic się nie gorsząc z panów swoich, ale się raczej budując, że im Dziecina wszystkich królestw i dostatków wizerunk wystawiła* – sens: nie gorsząc się przykładem swoich panów (którzy złożyli pokłon Dzieciątku trzymającemu w rękach tylko trzcinę), ale raczej budując tym, że Jezus pokazał im obraz wszystkich królestw i majątności (tj. nietrwałości i przemijalności ziemskich dóbr).

[232]

*Nędzą jest Jezus dostatni, Duszo, nędzą jest Panem Jezus* – sens: Jezus jest bogaty w nędzę / bogactwem Jezusa jest nędza, Duszo, Jezus dzięki nędzy / poprzez nędzę / za sprawą nędzy jest Panem.

*te płonne pod nóżki Jego państwa podrzucić* – szyk: te płonne państwa podrzucić pod Jego nóżki.

*płonne ... państwa* – tj. państwa nietrwale/łatwo przestające istnieć; por. wyżej. IX [231].

[233]

*gdy też dostatni i panowie* – szyk: gdy też i dostatni panowie.

[234]

*mając ustawicznie nagiego przed oczyma* – sens: rozmyślając cały czas o nagim [Jezusie].

*gdy mię najgorszą porcją obeślą* – sens: okryją mnie najgorszym skrawkiem [materiału].

[235]

*umie się Mu ... udzielać* – sens: potrafi się z nim dzielić / być dla niego szczodry/hojny.

*Takiemu berło złote gotują w wiecznym królestwie, któremu mile berło trzciniane, który je mile piastuje, nędze i hańby kamieniami nasadzone* – na temat zestawienia bogactwa ziemskiego i niebiańskiego zob. wyżej, obj. do V [13]

[236]

*jęczycznych krzyków* – tu: wyzwisk.

[237]

*ci dodają serca na dole wołający* – sens: [stojący] na dole dodają otuchy, wołając. Aluzja do Ewangelii Janowej (J 3,14); zob. wyżej, obj. do VIII [26].

*Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!* – J 3,14; zob. wyżej, obj. do VIII [26].

[238]

*Oto, człowiecze, podnieś, podnieś, ukrzyżuj, ukrzyżuj!* – aluzje do Ewangelii Janowej (J 19,5. 3,14); zob. wyżej, obj. VIII [26].

*Słabys jak trzcina, człowiecze* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 11,7); zob. wyżej, obj. do IX [48].

*Podnieś się za mną, ukrzyżuj ze mną* – Mk 8,34-36:

A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce za mną iść, niech samego siebie zaprzy a weźmie krzyż swój i niech mię naszluduje. Abowiem kto by chciał zachować duszę swą, straci ją, a kto by utracił duszę swą dla mnie i Ewangelijej, zachowa ją.

*trzeba do wagi czego cięższego, na którą wszystkie położą sprawy twoje* – por. Dn 5,27: „TEKEL: zważonyś na wadze i znalezionyś mniej mającym”.

*do wagić nie pomoże* – sens: nie pomoże ci obciążeniem wagi.

*Nieważny będziesz, gdy cię kto inszy weźmie, kto inszy podniesie, kto inszy ukrzyżuje, sam wszystko troje masz odprawić, chcieli ważnym być* – gra językowa zasada się na znaczeniu słowa „ważny”, oznaczającego również ‘kogoś ciężkiego’. W kontekście Proroctwa Daniela (Dn 5,27) w sztukach plastycznych przyjęło się ukazywać archaniola Michała jako tego, który waży na szali dusze ludzkie u końca czasów (zbawieni przeważali szalę).

[239]

*cię nic takim sposobem nie zafrasuje, nicci teskności na krzyżu nie uczyni, rzeczesz bo zawsze sobie* – sens: nic cię w ten sposób nie zasmuci, nic nie wzbudzi żalu na krzyżu, bo zawsze powiesz sobie.

[240]

*widzę farby na niej u ciebie nie znać* – sens: widzę, że nie znać u ciebie [na twarzy śladów] krwi; konstrukcja na wzór łacińskiej składni *accusativus cum infinitivo*.

*razy odbijasz* – sens: odpierasz ciosy.

[242]

*nie jest bowiem moje królestwo z tego świata* – J 18,36: „Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, wždyby się bili słudzy moi, żebych nie był wydan Żydom, lecz teraz królestwo moje nie jest stąd”.

[243]

*odstawam zaraz od przeszłych panów* – sens: odchodzę ze służby u poprzednich panów.

[244]

*Oto człowiek* – J 19,5; zob. wyżej, obj. VIII [26].

*Przy bestyjej znidzie się co takiego uczynić, ale przy człowieku, a zwłaszcza zacnym, bynajmniej rzec sobie możesz, człowiecze, w każdej pokusie* – sens: przy zwierzętach jeszcze ujdzie coś takiego czynić, ale przy człowieku, zwłaszcza tak szlachetnym, bynajmniej, możesz sobie powiedzieć w każdej pokusie.

*dobna gromado* – mowa o tłumie sądzącym Jezusa przed Pilatem; zob. wyżej, obj. do IX [208].

*Znieś Go! Podnieś Go!* – J 19,15; zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*Krew Jego na nas i na syny nasze* – Mt 27,25; zob. wyżej, obj. do IX [100].

„*Tolle! Tolle!*” – *Weź! Weź z krwi mojej* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 26,26): „A gdy oni wieczerzali, wziął Jezus chleb i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje”.

„*Tolle*” – (łac.) ‘zgåładź’ (J 19,15); zob. wyżej, obj. do VIII [57].

[245]

*Znieś to!* – sens: zniszcz to (J 19,15); zob. wyżej, obj. do VIII [57].

*dobędę więcej na krzyżu, tam do ostatka wszystko wysypię* – sens: sięgnę po większą zapłatę na krzyżu, tam do końca wszystko ci [Jezu] wyłożę. Sens: człowiek wyzbędzie się wszystkie, co ziemskie, dla Jezusa, by uzyskać prawdziwe bogactwo – zbawienie.

## PLĘS X. UCIECHA W KRZYŻU

[2]

(marg.) „*Zach[ariae]*” 9 // *Okrążę dom mój przez te, którzy mi boją się i pod chorągwią moją służą idący i wracający się* – Za 9,8: „I obtoczę dom mój tymi, którzy mi boją się idąc i wracając się, i nie przejdzie po nich więcej wyciągacz: bom teraz ujrział oczyma memi”. Na temat zaciągnięcia się pod chorągiew Chrystusa zob. wyżej, obj. do IX [34].

[3]

(marg.) „*Isai[ae]*” 3<3> // *Aniołowie pokoju rzewnie płakali* – Iz 33,7: „Aniołowie pokoju gorzko płakać będą”.

*by nie był płacz po weselu* – wyrażenie przysłowiowe; zob. NKPP („Wesele” 28): „po weselu bywa smutek [płacz]”.

[4]

(marg.) „*Mat[thaei]*” 27 // *Boże mój, czemuś mię opuścił?* – Mt 27,46: „A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc: *Eli, Eli lama sabachtani*, to jest: Boże mój, Boże mój”.

(marg.) „*Iob*” 6 // *Potrzebni moi odbieżeli mię* – Hi 6,13: „Oto nie masz mnie pomocy we mnie i powinowaci też moi odstąpili ode mnie”.

[6]

(marg.) „*[Ad] Heb[raeos]*” 12 // *Który przelożywszy sobie wesele, zniósł krzyż* – Hbr 12,1-2: „[...] w cirpliwości bieźmy do boju nam wystawionego, patrząc na Jezusa, przodka i kończyciela wiary, który, mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę i siedzi na prawicy stolicy Bożej”.

[7]

*padól... płaczu* – tj. ziemia; zob. wyżej, obj. do V [30].

*Nie będzie to Tobie nigdy, Panie* – aluzja do złamanej obietnicy apostoła Piotra złożonej Jezusowi (Mt 26,33-35):

A odpowiadając, Piotr rzekł jemu: „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. [...] Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprzę się ciebie”.

## PLĘS XI. Z PIELUCH DO KRZYŻA

[2]

*Skądli to «Chwała na wysokości Bogu, a ludziom pokój na ziemi dobrej woli», że Dziecię Jezus ukochane zaraz z pieluch odpoczywać musi na krzyżu? – autor gra znaczeniem słowa „pokój”, które oznacza także ‘spokój/odpoczynek’. Jezus, zstępując na ziemię, miał zaznać specyficznego rodzaju „spokoju” (męki krzyżowej).*

(marg.) „*Luc[ae]” 2 // Chwała na wysokości Bogu... – Łk 2,14; zob. wyżej, obj. do IV [1].*

*pościele dobrze krzyż zaostrzony* – na temat porównania krzyża do łoża zob. wyżej, obj. do Prz [1].

[3]

*ostre łóżeczko* – mowa o krzyżu porównywanym do łoża; zob. wyżej, obj. do Prz [1].

*odpoczynienie ... od łona Ojcowskiego, na którym wiecie, jak odpoczywał od wieku* – sens: przerwa od nieba, gdzie odpoczywał wiecznie.

*łona Ojcowskiego* – tj. nieba; zob. wyżej, obj. do Prz [3].

[4]

*wieniec służący nie do wesela* – tj. koronę cierniową.

(marg.) *W pieluszkach koronacja Teodozjusza. „Baronius” // Wiem, że dziecko jedno koronowano w pieluszkach, któremu cześć poddani cesarską oddawali* – mowa o koronacji sześciolatniego Teodozjusza (żył w latach: 584-602, panował: 590-602), który od 590 r. panował jako współcesarz bizantyński u boku swego ojca Maurycjusza (panował w latach: 582-602); byli ostatnimi przedstawicielami dynastii justyniańskiej (rządziła w latach: 518-602). Zob. BARONIUS (*Annales ecclesiastici* VII [28C, 67B]):

*Mauritius Theodosium filium, quem supra Caesarem diximus, Imperatorem facit – haec de his qua ad hunc pertinent annum sextum Mauriti Imperatoris. [...] Eodem quoque anno die Paschalis Theodosius filius Mauriti, iussu eius coronatur Imperator collega patris a Ioanne Patriarcha Constantinopolitano. Ita ex Theophane alii ante biennium, ut dictum est superius ex Biclarensi. Nomen quidem Augusti esse a patre consecutum Theodosium, ex publicis monumentis invenies apud sanctum Gregorium in epistolis.*

Maurycjusz uczynił imperatorem syna Teodozjusza, którego powyżej nazywaliśmy cesarzem – te wydarzenia odnoszą się do szóstego roku imperatora Maurycjusza. [...] Również w tym roku [593 r.] w niedzielę wielkanocną Teodozjusz, syn Maurycjusza, z jego rozkazu został koronowany na cesarza współrządzącego z ojcem przez Jana, patriarchę Konstantynopola. [...] Imię zaś Augusta zostało nadane Teodozjuszowi przez ojca, co znajdziesz w publicznych rejestrach, [zamieszczonych] w listach u św. Grzegorza.



*W pieluszkach* – tj. w dzieciństwie.  
*za króla Dziecię znacie* – sens: uznajecie Jezusa za króla.

[5] *mniej wcześniej* – mniej wygodnie.

## PLĘŚ XII. OSTROŻNIE Z KRZYŻEM

[1] *najdłuższej* – mowa o najdłuższej belce krzyżowej.

[2] *szkoda by to tak z tym krzyżem igrać bezpiecznie* – sens: to szkodliwe by tak bezczelnie postępować z krzyżem.  
*pochylenie w tym jak najmniejsze* – tj. najmniejsza w tym skucha.

[4] *musiem coś myśleć o Tobie* – sens: musimy o Ciebie zadbać.

[6] *niebieskich waszych pałacach* – wizja pałacu w niebie ma swoje źródło w psalmie (Ps 44(45),7); zob. wyżej, obj. do Prz [1] oraz II [9].

[7] *ostrożnie ... przykładajcie krzyża skrzydła* – sens: bacznie doczepiajcie ramiona krzyża.  
*was podobno wymówić trzeba* – sens: zdaje się, że należy was usprawiedliwić.

[10] *bo Jemu własna ludzi nauczyć* – sens: bo właściwe jest Mu ludzi uczyć. Jezus jako nauczyciel pojawia się wielokrotnie w Biblii, a dosłownie zostaje nazwany nauczycielem (np. Mt 19,6; Mk 4,38; Łk 9,33).

[11] *za nic nie waży* – sens: ma sobie za nic.

## PLĘŚ XIII. CHYŻO DO KRZYŻA

[2] *prawie na same koło* – tj. niemal domykając okrąg / niemal dookoła.

[3] *choć strzały w biegu zwycięża* – sens: mimo że jest szybszy niż [puszczona z łuku] strzała.

*po górach dość chyżo skacze i przeskakiwa pagórki* – po raz kolejny Hińcza odwołuje się do Pieśni nad pieśniami (Pnp 2,8); zob. wyżej, obj. do Prz [3].

*może, by był najprędszy, napaść na takiego, co go ulowi* – sens: może, choćby był najszybszy, natknąć się na takiego [myśliwego], który go upoluje.

[4] *Od Ojcowskiego lona* – tj. z nieba (zob. wyżej, obj. do Prz [3]).

[5] (marg.) *Krzyż lapka // Chytraż to lapka* – tj. pułapka / podstępna pułapka.

*kiedy zażmie do żywego, niewczas wypuści* – sens: kiedy mocno zrani do krwi, spowoduje niewygodę.

*Dwaj, co na samym wierzchu stoją...* – opis ikonu emblematu.

[7]

*nie jesteś też od tego* – sens: nie nadajesz się do tego.

*potym będzie całowania zdradliwego* – aluzja do pocałunku Judasza, który tym znakiem wskazał żołnierzom Jezusa w ogrodzie Getsemani (Łk 22,47-48); zob. wyżej, obj. do III [15].

*by mi i żebrać* – sens: choćby mi przyszło żebrać.

[8]

*Ziemia Obiecana* – zob. wyżej, obj. do VII [55].

*Tu on raj ziemski, z którego prędko nie cztery, ale pięć rzek wypadnie* – w rajskim ogrodzie, Edenie, płynęły cztery rzeki (Rdz 2,10): „A rzeka wychodziła z miejsca rozkoszy na oblewanie raju, która się stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki”. W nawiązaniu do Księgi Izajasza (Iz 59,19): „przyjdzie jako rzeka gwałtowna, którą duch Pański pędzi”, oraz Księgi Przysłów (Prz 3,18): „Drzewem żywota jest tym, którzy by się jej chwycili: i błogosławiony, który ją otrzyma”, wskazywano na krzyż Jezusa jako rzekę piątą. Pięć strumieni wytryskujących z ciała umęczonego Jezusa stanowiło częsty motyw ikonograficzny w XVI i XVII w. – Chrystusa ukazywano w tzw. Tłoczni Mistycznej lub jako fontannę (zwyczajowo stojącą pośrodku wirydarza); zob. wyżej, obj. do I [11]. Pięć rzek (tj. ran Jezusa) zostało przeciwstawionych czterem rzekom płynącym w Raju.

*krainę suchą ziemię* – tj. suchą krainę na ziemi.

(marg.) „*Gen[esis]” 2 // drzewo postawione dające żywot* – Rdz 2,9:

I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne, drzewo też żywota w pośród Raju i drzewo wiadomości dobrego i złego.

*chyba niebieskim światłem oświeceni* – sens: chyba że ci, którzy zostali oświeceni niebiańskim światłem.

[10]

*między mędrkami w niebie zasiedli* – Ap 4,4: „na stolicach dwadzieścia i czterech starszych siedzących obleczonych w szaty białe, a na głowicach ich korony złote”.

*w każdym momencie sobie podanym* – tj. przy każdej danej sobie okazji.

#### PLĘS XIV. SNADNO, ŚWIETNO NA KRZYŻU

[1]

*Dziecię Pan Jezus na krzyżu z rączkami wyniesionymi* – por. HIŃCZA, *Dziecię*, s. 35: „Ręce podniesione ku niebu to jest, że podobieństwo złożone miał, jakoby ćwiczenia duchowne przez dziewięć miesięcy odprawując”.

[3]

*Czy to krzyż wozem, którego Jezus tryumfujący używa? Lecz że nie taki, na jakim kiedyś po niebie tryumfował, mający cztery koła* – aluzja do wyglądu rydwana opisanego w Księdze Ezechiela (Ez 1,15-19):

A gdy patrzył na zwierzęta, ukazało się koło jedno na ziemi wedle zwierząt, mając cztery twarze. A pozór kół i robota ich jako widzenie morza. A podobieństwo jedno u wszystkich czterech, a pozór ich i robota, jakoby było koło w pośrodku koła. Na cztery strony ich chodząc chodziły, a nie wracały się, gdy chodziły. Miały też koła stan i wysokość i wejście straszne; a wszystko ciało pełne oczu wokoło onych czterech. A gdy chodziły zwierzęta, chodziły spodem, i koła wedle nich; i gdy się podnosiły zwierzęta od ziemi, podnosiły się też i koła.

*droga ku niebu ciasna* – aluzja do Ewangelii Mateusza (Mt 7,14): „Jakoż ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują”.

*Placzu tam nie ma-ż i narzekania w niebie* – Ap 21,4: „I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci dalej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły”.

[4]

*byście nie byli od waszych w kłopotcie* – sens: żebyście nie mieli problemów przez swoich towarzyszy (tj. pozostałych Aniołów).

*żeście nie na zdradziecie sobie i drugim swym graniem* – sens: nie macie na celu zdradzenia.

*Wy też, co straszne trzymacie bronie, nie macie czego w niebie piastować* – mowa o Aniołach, które nazywano „hufcami” Jezusa (Mt 26,53). Archanioła Michała i jego zastępy wyobrażano w plastycznych przedstawieniach *Apokalipsy* z bronią w ręku.

*w padole płaczu* – tj. na ziemi; zob. wyżej, obj. do V [8].

[5]

*zwykły bo dzieci z młodu wyrażać, na czym się potym w podeszłych latach osadzają* – wyrażenie przysłowiowe; por. NKPP („Młodość” 12): „jaki kto z młodu, taki na starość”.

[6]

*dziateczki w maluczkim wieku barzo rozkoszne czynią krotofile* – określenie dzieci jako „błazenków” spotykamy u REJA (*Żywot* II 1,4 [s. 119]):

Nuż, gdy jeszcze owi przyrodzeni błazenkowie a owy dziateczki wdzięczne przypadną, gdy jako ptaszątka okolo stołu biegając, świrkocą a okolo nich kuglują, jaka to jest rozkosz a jaka pociecha!

*nie wiedzieć* – sens: nie wiadomo.

*górzę śmierci* – tj. Gólgotę.

[7]

*do wiecznych odpoczynków* – przenośnie: do życia pośmiertnego w niebie, tj. do zbawienia.

*Choć kamienista* – aluzja do Księgi Izajasza (Iz 40,3-4):

Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie na puszczy szczytki Jego! Każda dolina będzie podniesiona, a wszelka góra i pagórek będzie poniżony i będą krzywe miejsca proste, a ostre drogami gładkimi.

*zagrasz, co żywnie chcesz, na tej niebieskiej lutni* – autor opisał dokładnie krzyż jako lutnię (HIŃCZA, *Chwała*, s. 785-822), cytując ustęp z pism Grzegorza Wielkiego (tamże, s. 802):

Mają [tj. struny] [...] lutnie, to jest wszystkie rozkoszy cieleśne na drzewie męki wyciągnione. Męka bowiem Chrystusowa drzewem jest lutnie, a strony rozciągnięte i nawiązane są ciała świętych, ziemskim pożądliwościom umarłe.

Jezuita związał wizję grającego Chrystusa z Sądem Ostatecznym (Ap 14,2-3): „I slyszalem głos z nieba jako głos wiewa wód i jako głos gromu wielkiego, a głos, którym slyszalem, jako cytrzystów grających na cytrach swoich. A śpiewali jakoby Nową Pieśń przed stolicą”). Zob. niżej, il. 20 (HAEFTEN, *Regia* II,14, *Gaudeandum in cruce* [‘Należy radować się w krzyżu’], s. 228; rytownik: Cornelis Galle Starszy) oraz il. 21 (HIŃCZA, *Chwała*, *Krzyż Lutnią* [16] karta tablicy miedziorytowej między stronami 784-785; rytownik: nieznany):



Ilustracja 20

Motta [w:] HAEFTEN, *Regia* II,14: *Communicantes CHRISTI passionibus gaudete* [„Się weselcie, uczesnikami będąc Chrystusowych ucisków”; IP 4,13]. Subskrypcja komentuje ikon w sposób następujący: *Morbus deliciae, mors lucrum, poena voluptas / CRUX mihi quod nulla me Cruce cerno premi* (‘Choroba – rozkosze, śmierć – zysk, kara – przyjemność, / tym KRZYŻ jest dla mnie, ponieważ decyduję, że krzyż nie jest dla mnie żadnym uciskiem’ – przykład A. Bielak). Por. obj. wyżej, IX [17].



Ilustracja 21

*strony ze wnętrzości Panny urobione* – struny w instrumentach barokowych wykonywano z jelita baraniego. Koncept zasadza się na tym, że Jezus jest barankiem Bożym (J 1,29; zob. wyżej, obj. do IX [205]) urobionym z wnętrzości Maryi oraz struną w/na lutni-krzyżu.

*w Dzień Ostateczny* – tj. w dniu Sądu Ostatecznego.

*zagrała pieśni wesole tym, co są do wesela naznaczeni, pieśni zaś smutne – tym, co tu na lamenty zarabiali* – HINĆZA. *Chwała*, s. 818:

Będzie ten czas, którego z krzyża Jezusowego na Sąd przyniesionego i z ran od Jezusa wszystkiemu światu dwojaka zabrzmi melodia: jedna, która się poczyna: *Ite maledicti* – „Idźcie, przekłęci”; druga, która się poczyna: *Venite benedicti* – „Pójdźcie, błogosławieni”. Ta wprzód ucieszy tak mile do nieba naznaczone, że na powietrze wyskoczą i staną blisko Jezusa, a zaś pieśń *Idźcie...* tak straszna będzie duszom do piekła przeznaczonym, że będą wołać: „Zasłońcie, góry, zatkajcie, góry, uszy nasze, sobą samymi nas przywalcie, niech strasznej pieśni, śmiertelnej pieśni nie słuchamy!”

[8]

(marg.) „*Ad Philip[penses]*” 2 // *Stal się posłusznym do krzyżowej śmierci, za co Mu Bóg darował imię, aby wszystko tak nieba, jako i ziemie kolano na dźwięk jego upadało* – Flp 2,8-10 („Sam się poniżył, zstawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię: aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i podziemnych”).

[9]

*wjeżdża dusza na szczyt złotym krzyżu wjeżdżająca do swej nieba ojczyzny* – motyw wejścia do nieba po krzyżach (lub krzyżu) często pojawiał się w zbiorach emblematycznych, m.in. u HAEFTENA, Regia [18] (*Hacc est via, ambulante in ea* [Tać jest droga, chodźcie po niej], [18], s. 8; rytownik: Cornelis Galle Starszy) z dodatkowym wytłumaczeniem w motcie:

*Ardua floriferae CRUX cingitur orbe coronae:  
hanc, age, si volup' est tollere, tolle CRUCEM*

Wysoko wyniesiony krzyż jest otoczony kręgiem kwietnej korony:  
jeśli mile ci jest ją nosić, dalej, nieś ten krzyż!

(przekład A. Bielak)

Zob. niżej, il. 22.



*Ardua floriferae CRUX cingitur orbe coronae:  
Hanc, age, si volup' est tollere, tolle CRUCEM*

Ilustracja 22

# SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



## Skróty:

(*bis*) – hasło pojawia się w akapicie dwukrotnie

*margin.* – *marginale*

(*quater*) – hasło pojawia się w akapicie czterokrotnie

(*ter*) – hasło pojawia się w akapicie trzykrotnie

tyt. – tytuł

*abrys* – zarys; IX 201

*afekt* – poruszenie, uczucie; V 3. 27. 38 (*bis*). 41; VII 62; *passim*

– skłonność (do czego); V 4

*alić* – i oto; Prz 13; I 3; IV 8; VI 38; VIII 44. 88; *passim*

*aliści* – a już; Prz 13; I 2; IV 2; VII 19; VIII 56; *passim*

*alsband* (niem. *halsbant*; por. *hals* – ‘szyja’, *band* – ‘obwód’) – naszyjnik wysadzany drogimi kamieniami; V 21; VIII 105

*ani* – i nie, a nawet nie (w roli partykuły wzmacniającej); II 73; V 24; VI 15. 32. 44;

*passim*

*armata* – broń, uzbrojenie, oręż; IX 125. 202

*armatny* – zbrojny, uzbrojony; IX 137

*armować się* – zbroić się, przygotowywać do wojny; IX 185

*astronom* – badacz ciał niebieskich przepowiadający przyszłość z gwiazd; Prz 9

*audyjencyja* – posłuchanie; IX 17. 107. 108. 186. 186 (*margin.*); R (G: s.v. „Ganek”)

*aza* – czy; I 31. 33. 75; IV 13. 14. 17; VIII 66; IX 3. 69. 102. 200; XIV 9

– jeśli; VI 61; VII 61; IX 117. 122. 168. 175. 214. 244

– a więc; VIII 48

*aż* – dopiero; I 28. 29; IX 120; XIV 15

*ażby* – żeby; II 55; VII 19 (*bis*)

*aże* – ale; VIII 29

– ponieważ, a ponieważ; VI 20; VIII 15. 46; IX 155; X 6; XIV 6 – nawet wówczas gdy; II 38

*bankietować* – spędzać miło czas; zaznawać przyjemności, rozkoszy; uczestniczyć w biesiadach, ucztach, organizować je; VIII 37

*banika* – naczynie; IX 45

*barwa* – strój, ubiór świadczący o przynależności do formacji wojskowej, zakonu itp.; VII 62; VIII 39 (*ter*); IX 225

*bezecny* – pozbawiony czci, niegodziwy; VI 38; VIII 41; IX 105. 115

*bezpieczeństwo* – odwaga, beztraska, lekkomyślność; IV 8; VIII 81; IX 69

*bezpiecznie* – zuchwale, śmiało; IV 8; VI 40; VIII 20; IX 7. 186; *passim*

*bezpieczny* – śmiały, zuchwały, lekkomyślny; II 40. 74; VI 50; VII 5; VIII 43; *passim*

*bieżeć* – biec, prędko iść, pędzić, gonić, spieszyć się; VI 32; VIII 42.51; IX 14

*binda* – przepaska, pasek materiału, często o funkcji dekoracyjnej, wstęga, taśma; VIII 41; IX 201

*blech* – miejsce bielenia płótna; V 36

*bliski* – znajdujący się obok; VI 32; VII 32. 33; IX 50; IX 185

*błagać* (kogo, komu) – jednać (sobie kogo), pozytywnie nastawiać (do kogo); IX 183

*błąd* – grzech; II 37

*błądliwy* – podlegley błędom, błędzący, grzeszny; VI 51; IX 198

*bodziec* – kolec (tu: cierniowy); V 55; VI 55; VII 62; VIII 5; VIII 10; *passim*

*bolenie* – ból, cierpienie (o sercu); VI 59

*brać się* (gdzie) – wyprawiać się, wybierać się, ruszać; XI 12

(do czego) – chwycić się (czego), rozpocząć (co), przedsiębrać (co); I 8; VII 32; IX 12. 44

*brak* – (czynić) rozróżniać; Prz13; III 12; VII 62

: *bez braku* – bez wyjątku, bez czynienia różnicy – IX 136; 136 (*margin.*)

*brelecza* – bryłka, gruzełek, grudka; IX 21

*broić, pobroić* (co) – działać, być przyczyną (czego); II 56; VII 64. 65

*bronia* – broń, ostrze; XII 1. 5. 9. 11; XIII 2 (*bis*)

*brzydliwy* – szpetny, obrzydliwy, obmierzły; IX 111. 185

*budować się* – polepszać się, wskutek napominania, nauki, przykładu, brać dobry przykład (z czego, kogo); IX 231

*by* – choćby; V 58; VIII 14. 30. 31; IX 97.102. 103. 147. 210. 211; XI 6

– gdyby; I 45; V 13; VIII 13; IX 10

– jeśli; IV 26; V 10; VII 26

*być przy sobie* – czuć się dobrze, myśleć rozsądnie; VIII 26. 100

*bystro* – szybko, prędko; VII

*bystry* – ostry; XII 2

– przenikliwy, rozumny, przesywający (o wzroku); Prz 11; I 14; II 33. 46. 59. 75; IV 20; VII 35



- szybki, prędko; V 37; VI 8. 35; VII 32; IX 23. 73. 87
- popędliwy; VII 35

*cale*: w *cale* – w całości, w zdrowiu; V 42; IX 49. 77. 150

*całowicie* – całkowicie; VI 28; IX 239

*całowity* – cały, w całości; V 39; IX 247

*celować* – wyróżniać się, być doskonałym, niedościgłym w umiejętności (jakiej); IX 46  
(nad co, nad kogo) – przewyższać (kogo) w przymiocie, przewyższać (kogo w czym); Prz 7

*chętliwie* – z chęcią, chciwie; V 6

*chować* – przechowywać, chronić od zniszczenia; Prze 2. 9; VII 66; VIII 21  
– zachowywać, przestrzegać; Cz 3;

(*się*) – chronić się, czekać, ukrywać; I 8

*chować, dochować* – (o porządku, milczeniu, czystości, dziewictwie)  
– zachowywać, zachować; Cz 3; VII 14. 45. 28; VIII 22. 84. 85; VIII 90; IX 81. 221  
– wychowywać, wychować; IX 71

(w czym) – (o pieszczołach) utrzymywać (w czym); VI 55

(kogo) – wypielegnować, dać utrzymanie (komu), wyżywić; Prz 14; II 37; V 25. 29. 31 (*margin.*). 42; VI 13. 47

*chowanie* – wychowywanie; VIII 86; IX 48. 71; R (C: s.v. „Czystość ma być w chowaniu”)

*chowany* (od kogo) – wychowywany (przez kogo); VIII 21; IX 53 (*bis*)

*chrost* – zarośla, krzak; IX 17

*chuć* – potrzeba, chęć, ochota; V 5; VI 53; IX 8. 179

*chwist* – świst; IX 48

*chylić* (kogo) – pochylać do ziemi, przygniatać do ziemi; IX 91  
– przyciągać (kogo); I 33 (*margin.*). 49; III 12. 12 (*margin.*); R (B: s.v. „Bóg jednak pana i ubogiego ciągnie”)  
: *się* – pochylać się; VIII 58; IX 108; XII 9

*ciągnąć* (do) – udawać się, podążać (gdzie); I 19; VIII 7. 61; IX 69

*ciągnięcie* – przyciąganie ku sobie za pomocą rąk lub jakiegoś przyrządu; wyciąganie, wleczenie; III 27

*ciągniony* – zwyczaj ludowy ze środy popielcowej, polegający na karaniu niezamężnych kobiet, które musiały ciągnąć drewniany kłoc przymocowany do ich ciała za pomocą sznurów; III 14 (*bis*). 14 (*margin.*). 15

*cichy* – łagodny, spokojny; II 40 (*bis*); VII 65; IX 116. 163; X 184

*ciemnica* – więzienie; VIII 43

*ciąga* – uderzenie pasem; pręga, szrama, znak od cięcia; VI 11 (*quater*). 49 (*quater*). 49 (*margin.*). 50. 54; *passim*

*ciągatura* – nazwa specjalnego paska, którym przewiązywało się dzieci, owijając je w pieluszki i przewiązując ciągaturą, aby dziecko trzymało się prosto; III 4. 16. 19

- ciężki* – wielki; I 4; V 29. 32; VI 26. 59 (*bis*); *passim*  
 – trudny; II 44;  
 – mocny, silny; II 45; IV 20; VI 55  
 – uciążliwy, trudny do uniesienia, ciężki; II 50; II 77; III 1. 13. 16; *passim*  
 – poważny, groźny; II 77;  
 – stosowny, właściwy; IX 185
- cisnąć* (kogo, co) – gniesć, uciskać, męczyć; VII 63; VIII 30. 79
- ckliwy* – znudzony; XI 7
- cknąć się* (na sercu) – boleć (o sercu); I 9
- coż-toż* – cokolwiek; VII 61; VIII 20
- czas* – odpowiedni moment (o wychowywaniu); IX 7. 12. 48. 101  
 (który) – raz (pewien); IX 49. 111. 124; XIII 3  
 : *czasem* – z czasem, po pewnym czasie; VIII 5  
 : *do czasu* – do pewnego momentu; I 10; III 11; V 29; IX 27. 47 (*bis*). 67. 153  
 : *na czas* – na jakiś czas, na chwilę; VI 59; VII 17. 37; IX 85. 171. 185  
 : *przed czasem* – za wcześniej; V 42; IX 72  
 : *za czasem* – po pewnym czasie, za jakiś czas; VIII 4; IX 144
- czczy* – pusty wewnątrz, próżny, pozbawiony (czego); bez wartości, bez znaczenia;  
 IX 36. 37. 105. 105 (*margin.*) 124; *passim*
- czerstwy* – silny, zdrowy; IX 10
- czuć* (nad czym) – czuć; II 27; III 12; IX 5. 13
- czuły* – czuwający; IX 4
- czuwać* (na kogo, na co) – czyhać (na kogo, na co), pragnąć (czego); VIII 67  
 – czyhać na kogo, nastawać na kogo; IX 210  
 – wypatrywać czego, czyhać na co; IX 80
- daleko* – dużo bardziej; I 14; II 2; VII 9; VIII 38. 99; *passim*
- dank*: *dank dawać* – dziękować; Prz 6; VIII 77; VIII 77 (*margin.*); R (M: s.v. „Magdalena daje dank Jezusowi”)
- delicyja* – rozkosz, słodycz; VIII 53; X 6
- delikacki* – delikatny, subtelny; V 25; VIII 8
- despekt* – uchybienie, ubliżenie, hańba; IV 20; V 30. 32. 36. 37 (*ter*); *passim*
- despektować* (kogo) – znieważać, ubliżać, uchybiać (komuś); IX 190. 210 (*bis*). 228
- desperować* – stracić nadzieję, rozpacząć; II 34; IX 32
- dla* – z powodu (czego), ze względu (na); Prze. 5. 7. 15 (*bis*); Cz 1 (*bis*). 3; I 5; II 12. 17.  
 19. 28. 49. 74; III 21. 22; *passim*
- dobruchny* – bardzo dobry; III 23; IX 93
- dobyć się* – wdzierać się, wcisnąć się, gwałtem się gdzie włamywać; IX 245
- dochowac* zob. *chowac*
- dogotować* – przygotować; III 11
- dojąć, dojmować* – zranić, ranić, upokorzyć, upokarzać; I 11; VI 36; VIII 35. 68. 79;  
*passim*  
 – spowodować (co w kim), przynieść (co komu); IX 80

*dokazać* – dokonać, zrobić, dopiąć (czego), osiągnąć (co); II 30 (*margin.*). 71 (*bis*); IX 97. 99. 130. 151; *passim*

*dokazować* – igrać, swawolić, figlować, szaleć; II 36; IX 4. 218; XIV 6 (*bis*)  
(nad kim, nad czym) – znęcać się, pastwić się; IX 188

*dokładnie* – troskliwie; IX 3

*dokonanie* – skonanie; VII 40

*dolegać* (kogo) – uciskać, uwierać, sprawiać ból (komu); III 16; VIII 30. 32. 36

*domadlać się* – dopraszać się; VII 13

*dopiero* – zaledwie; Prz 1; IV 2; VII 19. 31; VIII 14; *passim*

*dorość* – dorosnąć; IX 170

*dorozumieć* – zrozumieć, domyślić się; domniemać, odgadnąć; V 21

*dostać* (placu) – wytrwać, wytrzymać; III 27; IX 137. 212

*dostatek* – majątek, wszelkie dobra, zamożność; Prz 11 (*ter*); I 17; II 33. 34. 53; III 16;  
V 40 *passim*

*dostatkiem* – obficie, hojnie; Prz 10; IX 40

*dostawać* (czego komu) – zbywać; VIII 81; IX 107

: *nie dostawać* (czego komu) – brakować; V 2; VI 2; VII 31. 108. 109; *passim*

*dostojeństwo* – godność, powaga wynikająca z zajmowanego szaczonego stanowiska, uczestnictwo w zespole, któremu należy się szacunek; cześć, honor; IX 203. 205. 215

*doświadczać* – poddawać próbie; I 11; III 23; VI 17; VII 25; IX 89; *passim*

*dozorny* – uważny; VIII 3

*drapany* – udrapowany; VIII 32

*drobić* – rozdrabniać; I 9

*drobnieć* – stawać się małym, zmniejszać się; IX 79

*drotak* – powrót skręcony z konopnych sznurków; III 2

*drzeń* – tkanka wypełniająca centralną część łodygi i korzenia niektórych roślin i pni drzew, będąca miejscem głównych procesów fizjologicznych; rdzeń; IX 30 (*ter*)

*duchownie* – duchowo; II 2

*duchowny* – duchowy; Cz 2; II 75; III 24 (*margin.*). 25 (*margin.*), 26; *passim*

*dufać* – ufać; IX 105

*duszny* – duchowy; II 29. 75; III 19; VIII 68. 92. 104

*duży, duższy* – silny, silniejszy; I 18; IX 62 (*bis*). 77

*dyskrecyja* – roztropność; VI 60; VIII 20

– delikatność, wzgląd; IX 3

*dziczyzna* – dzikie zwierzęta; II 7; IX 23

– dzikość; VIII 56. 63

*dziecinny* – dziecięcy, charakterystyczny dla dziecka; I 1; II 75; III 4. 15. 16; *passim*

*dzisiaj* – dzisiaj; XI 9

*dziwnie* – w niezwykle sposób, niezwykle; I 17. 45; VI 5; VIII 115

*fajerka* – (z niem. *das Feuer* – ‘ogień’) naczynie, do którego nakładano się rozżarzone węgle i w ten sposób rozgrzewało się pościel; VII 23

- farba* – kolor, barwa; III 11; IV 9; V 23. 36. 49; *passim*  
– rumieniec; I 74; IX 240
- fawor* – łaska, względy, przychyłość; IX 49. 50. 51. 147. 148. 214. 215. 216. 217. 218. 220. 221. 222  
– (franc. *faveur*) wstążka, tasiemka dawana sobie nawzajem przez kochanków, ozdoba; IX 219. 221 (*bis*). 221 (*margin*)  
– podarunek; VIII 22. 31;
- figura* – postać, widoczny kształt; II 46
- folga* – ukojenie, odpoczynek; VIII 65; IX 57 i 57 (*margin*). 121; R (C: s.v. „Człowiek kryje się przed cierpieniem”)
- folgować* (kogo, co) – zwolnić z wysiłku, złagodzić wymagania; VI 23
- fontana* – fontanna, wodotrysk; VII 66
- fortel* – przemysłny i skuteczny sposób robienia (czego), podstęp; IX 95. 96 (*bis*). 97. 97 (*margin*). 151; XIII 3
- frasować* (się), *zafrasować* (się) – martwić (się), zamartwiać (się), dręczyć, suszyć głowę, czynić wymówki; VII 68; VIII 104; IX 69. 82. 239
- frasunek* – zmartwienie; VI 21. 23. 59; VII 63; VIII 86; *passim*
- fraszka* – mała rzecz, bagatela; IX 219 (*bis*)
- fracymier* – żeński orszak królowej; IX 53
- fuk* – lajanie, wymyślanie, gwałtowne strofowanie; III 11. 11 (*margin*). 26
- furyja* – szal, wściekłość, gniew; IX 208. 112
- gadzina* – robactwo; VIII 26. 62. 63; IX 21 (*bis*). 124. 130. 131
- ganek* – trybunał, podwyższenie zwane Gabbata (Lithostrotos), na którym dokonał się sąd na Jezusem Chrystusem (J 19,13); VIII 25. 26; 51 (*bis*) i (*margin*). 57 i (*margin*). 58 i (*margin*); *passim*  
– narożnik (świątyni Salomona); IX 214
- gdy* – więc; Prz 16
- gęba* – usta, twarz (bez nacechowania); I 5; I 14; VI 41; VII 26 (*bis*); VIII 20 (*bis*)  
– pysk zwierzęcia; VII 20 (*bis*); IX. 94; X 213
- gębusia* – usteczka; IX 128
- gęsty* – częsty, występujący często; II 39; III 17; IV 23; VI 61; VII 31; *passim*
- gładki* – ładny, urodziwy; I 18. 18 (*margin*)
- gładzić* – polerować; VI 23; 62. 62 (*margin*)
- głuch* – głuchy, niesłyszący; IX 189
- godowny* – godowy (o ubiorze), ślubny; V 8
- godzina* – chwila, moment, odpowiedni czas; II 72; IX 11; IV 9; VI 21; VII 47; *passim*
- golocić* – pozbawić wszystkiego, obrabować; IX 237
- golota* – nędzarz, biedak; VII 68; VIII 40; IX 157. 228. 231  
– pustka, nędza; IX 104. 157. 227
- gorszyć się* (z kogo) – brać zły przykład; IX 231
- gorzkość* – przen. przykrość, żal, rozgoryczenie; I 3. 10. 10 (*margin*). 12. 18; *passim*

- gospoda* – miejsce schronienia, tymczasowego noclegu; V 22; VI 16; VII 11. 13. 20  
(*bis*). 47; VIII 40; IX 80. 83. 103. 144 (*bis*)
- gotować* – przygotowywać; V 38; VI 19; IX 42
- gromada, gromadka* – o ludziach lub zwierzętach: duża liczba jednostek zebranych  
w jednym miejscu; zbiorowisko; Prz 16; II 28. 37. 43; V 21; *passim*
- gromadny* – liczny (o zbiorowisku ludzi lub zwierząt); II 63; VII 6; VIII 103; IX 130.  
174
- grubiec* – stawać się nieokrzesanym, grubiańskim; V 14
- grubo, grubiej* – nie cienko, niedelikatnie; V 25
- gruby* – prostacki, grubiański; Cz 1; I 76; III 24. 26; V 14; VI 4. 45; VIII 48; IX 59.  
182. 206  
: z *gruba* – prostacko, nieokrzesanie; IX 88
- grunt* – fundament, twarda, mocna podstawa; IX 149 (*bis*)
- gruntowny* – solidny, mocny; Cz 1; II 75; III 24. 26; IX 142; *passim*
- gryźć* (czym) – gryźć się, martwić, trapić (czym); IX 72
- grzechowy* – grzeszny, należący do grzechu; II 66; VI 45; VIII 37. 42. 56. 60. 61 (*margin.*)  
77; IX 105; R (G: s.v. „Grzesznika osobę Jezus na się bierze”)
- gummo* – stodoła, miejsce przechowywania zbiorów; a także klepisko w stodole, na  
którym cepami młóciło się zboże, czyli wyluskiwało ziarna z kłosów; VI 22; VIII  
53. 86
- halsbant* zob. *alszband*
- hartownie* – mocno; IX 21
- holdować* (komu) – być czym holdownikiem, poddanym, służyć komu; VI 46; IX  
204. 212
- hydzić się* (czym) – brzydzić się (czego); VII 29
- igrać* – figlować, bawić się; XII 2; X 3; IX 14. 67 (*quater*). 153; *passim*  
– (o morzu) fałować; VIII 96
- igrzysko* – zabawa, igraszka, zabawka; IV 8; VIII 33; IX 67 (*bis*). 69 (*bis*). 71; *passim*
- imać* (kogo, co) – pojmąć (kogo), łapać, chwytać, brać w pęta; II 42; IX 137. 137  
(*margin.*)  
(*się*) (czego) – brać się (do czego); IX 149
- indzie: gdzie indzie* – gdzie indziej, w innym miejscu; IX 217
- instrument* – tu: jeden z instrumentów męki (łac. *arma passionis*); Prz 15; III 11; IX  
14. 17. 107; *passim*
- istotny* – prawdziwy, rzeczywisty, faktyczny; II 28; IX 127
- jagoda* – policzek, lico; II 73; V 38; VIII 111; IX 157  
– sutek; IX 40 (*bis*). 172
- jakoby* – jakby; Prze 3. 4. 6. 7; Cz 3; I 15; II 30. 37. 49. 52. 58. 77; *passim*  
– podobno; II 60

- jasność* – światło, blask; Prze 2. 6 (*bis*). 7; II 3. 12 (*ter*); *passim*
- jasny* – wyraźny; V 14; VIII 15
- jaśnie* – wyraźnie; II 29. 42. 50; VII 14. 64; *passim*
- jednorodzony* – jedyny (o potomstwie); Cz1; II 13. 58; VII 15
- jedwabnica* – kosztowna tkanina z jedwabnej przędzy; III 2. 16. 95; V 46; VIII 95;  
*passim*
- jeno* – tyłko; V 46; VI 17; VIII 114; IX 98. 201; *passim*
- jezdny, jezny* – przeznaczony do jazdy (o koniu); V 14; IX 10. 10 (*margin*); R (T: s.v. „Trzcina jezdny Dzieciny”)  
– jeździec; IX 73
- jeżeli* – czy, czy też; IX 107 (*margin*); XIV 3 (*margin*.)
- języczny* – pomawiający, obmowny, potwarczy, bezpodstawnie oskarżający; I 17; IX 50. 83. 139. 140. 148. 214. 236
- kanak* – naszyjnik; V 13; VIII 41; IX 219 (*bis*); XIV 8; *passim*
- kanąć* – kapać; VIII 35; IX 26. 82
- kapanie* – woda ciekąca (z dachu), niedogodności związane z pogodą; IX 104
- karb* – nacięcie; VIII 31
- karbować* – nacinać; VIII 32
- kazać* – wygłaszać kazanie; V 46; VI 9. 9 (*margin*.)
- kazić* – niszczyć, tu: demoralizować; IX 55
- kiedy tedy* – kiedykolwiek; VII 26
- kinąć* (na kogo, na co) – skinać, dać znać ręką; IX 8. 204
- kinienie* – skinienie; IX 203
- kitajka* – tkanina jedwabna, tafta; VIII 30. 95
- kladzenie* – wkładanie (ciężaru) na kogo, obarczanie kogo czym; IX 196
- kłaść* (na kogo) – obwiniać (kogo); IX 155  
(dla kogo, czego) – poświęcić; V 47  
(się) – następować (po czym); Cz 2
- kochanek* (l.mn. *kochanki*) – ukochany, najdroższy, umiłowany (przez kogo); I 17. 20;  
II 35; III 3; IV 22; VI 52; VII 40. 44; *passim*
- kolec* – klucz VIII 18. 49. 79. 92; IX 83; *passim*
- kolić* – obracać się w koło, wirować, kręcić się; VIX 2. 8
- koło* – narzędzie tortur, którym miażdżyło się kości skazańca; IX 204  
: *na koło* – w koło; Prz 3; XIII 2
- komora* – izba; IX 234
- kompleksja* – wygląd zewnętrzny; V 25; VIII 84
- koncertować* (z kim) – wspólnie grać, zestroić się (z kim); IX 154
- kontempt* – lekceważące i obraźliwe potraktowanie (kogo); IX 121. 124. 168
- kopija* – kopia, ryszunek wojenny; IX 68
- kraj* – skraj, kraniec; VII 7. 44. 45 (*bis*)
- krajac się* – smuć się; IX 28. 39

- krasny* – piękny; VIII 109
- kredensować* (komu) – iść przed (kim), poprzedzać (kogo); IX 34
- krok*: *stanąć w kroku* – pozostać na swoim miejscu wbrew czyjejś przewadze, nie opuścić zajmowanego stanowiska; IX 125. 137. 203
- krom, okrom* – oprócz; VI 25; VIII 35. 73  
– poza czym, daleko od czego; IX 20. 75
- kropła*: *do krople* – do ostatniej kropli; I 2. 9(*ter*). 10. 18; V 38
- krostawy* – pokryty krostami; VIII 41
- krotofila* – zabawa, radość; Prz 2; II 34; III 2; IV 8; V 34; *passim*
- krotofilnik* – ten, który jest przyczyną radości, uciechy; V 51. 51 (*margin.*); R (K: s.v. „Krotofilnikom Boskim niebo otwarte”)
- kruszyć* (kogo co) (się) – rozbijać, łamać (się); II 49; IX 37. 99 (*bis*). 229. 231
- kruszyć się* – wzruszać się, odczuwać skruchę, żal; IX 114  
– opadać z sił; IX 196
- krzyczca* – kark; III 11
- k’rzeczy* – do rzeczy, właściwie, tak jak trzeba; I 3
- kształt* – ozdoba; VI 2; IX 38  
: *na kształt, kształtem* – na wzór; Prz 6; Cz 3; I 15; III 21; VII 12. 56; *passim*
- kształtnie* – zgrabnie, ładnie; Prz 1; IX 59 (*margin.*). 60; R (S: s.v. „Skoki na ganku Jezus kształtnie wyprawi”)
- kształtny* – piękny, zgrabny; IX 59
- kształtować* – układać, formować (o ustach); VII 2
- kunszt* – obraz, dzieło sztuki malarskiej; V 3
- kupa* – duża grupa ludzi, gromada; II 63. 73; VI 8. 18; IX 137; *passim*
- kupia* – towar na sprzedaż; IX 150
- kupić się* (do czego) – Ignąć (do czego); III 10  
– skupiać, gromadzić się; VIII 44 (*ter*)
- kwap* – puch, delikatne pierze ptasie; VIII 95
- kwapić się* (do czego, kogo) – śpieszyć się, garnać się (do czego); VI 23 (*bis*); XIII 5
- kwapliwość*: *z kwapliwością* – szybko, pośpiesznie, skwapliwie; IV 3; V 15; XVII 21
- kwatera* – kwadrans (o czasie); VI 45
- ladajaki* – byle jaki, nikczemny, niegodny; III 15; IX 143. 151
- ladajako* – byle jak; IX 225; X 8
- lecieć* (z kogo) – spadać (z kogo); IX 104
- legować* – zapisać, przekazać; An 6 (*bis*)
- lekki* – łatwy do zniesienia; IV 7; IX 238; X 8  
– nieistotny; IX 67
- lekko* – łatwo; IX 231  
: *z lekka* – niepostrzeżenie; VIII 5
- lekkość* – nieistotne sprawy, to co nie jest ważne; IX 148
- leżenie* – miejsce do spania, łóżko; I 17

*listwa* – taśma jedwabna lub płócienna do obszycia brzegów ubioru; VIII 95

*litować* (czego) – żalować, szczenić (o pracy); IX 73. 95

*liższy* – lichszy; V 46; zob. *najliższy*

*lubo* – chociaż, jakkolwiek; Prz 3. 5. 6. 7. 15; *passim*

: *a lubo* – a jeszcze bardziej; VIII 58

– chętnie; IX 82 (*bis*)

*luboby* – choćby; Cz 3. 4; V 33; VII 23. 33; *passim*

*lubość* – rozkosz, uciecha, upodobanie; VII 35; VIII 84

*lutościwy* – dobry, miłościwy, litościwy; I 4; VIII 114

*lutość* – srogość, surowość, okrucieństwo; IX 94

*lacwiej* – zob. *łatwie*

*łatwi* – skłonny, podatny, niesprawiający trudności, chętny; II 64

*łatwie, lacwiej* – łatwo; II 73; IX 8. 107 (*ter*). 124. 144

*łączyć* (co z czym) – koligacić, kojarzyć (co z czym); IV 2; VI 56

(w co) – oddzielać się, odstępować, rozłączać się (też w sensie duchowym); I 13

*łożyć* (dla kogo) – poświęcić (dla kogo), stracić; VIII 42. 45. 101; IX 59. 210; *passim*

– (o gardle) poświęcać życie, iść na śmierć; IX 33. 203. 205. 210. 211

*lubiczek, lubek* – kolista forma, na której plecie się wianek; VIII 30. 32. 33

*lubie* – skóra, zewnętrzna powłoka (o ciele Jezusa); IX 139

*makula* – plama, wada, skaza (łac. *macula*); Prz 9; IV 22; VIII 70. 88

– grzech; II 55

*mało* – ledwo; IX 196

*manela* – bransoleta; III 16; VIII 38. 41

*martwić* (kogo czym) – umartwiać, męczyć, robić krzywdę; VI 55; IX 239 (*bis*)

*miasto* – zamiast; Prz 12; II 20; V 15; VI 50; VII 64; *passim*

*miąwszy, przymiąwszy* – grubszy; IX 11. 80

*mieć: mieć dosyć* (na czym) – wystarczać (komu co); Prz 3; I 3; VI 44; VII 44; IX 64;

*passim*

: *przed oczyma* (kogo, co) – widzieć (w medytacji, podczas rozmyślenia); zważać

(na co), stosować się (do czego); Cz 1. 3; V 23; VII 5. 14; *passim*

*mierzwa* – siano; I 16; II 45; VII 7. 41; VIII 38; *passim*

*mieścić* – księżyc; Prz 6; II 3. 28. 30; IX 235

*mile* – przyjemnie, miło; Cz 1; I 1. 17; II 4; III 15; *passim*

– chętnie; II 71; III 7 (*bis*). 28; IX 13. 132; *passim*

*milucej* – milej; VIII 68

zob. *mile*

*misternie* – umiejętnie, kunsztownie; XIV 6

*misterny* – umiętny, kunsztowny; IX 13

– zręczny, biegły (w czym), delikatny; IX 77

*misterstwo* – sztuka; VIII 9. 30

*mistrz* – lekarz; VIII 5



- myśl* – zamierzenie; IX 43 (*bis*). 96  
     : *do myśli* – po myśli, według oczekiwań; IX 159
- myślić* – zamierzać; II 16; XIII 2
- myśliwiec* – myśliwy; XIII 3
- nabiec* – nabrznieć; VII 17; VIII 38
- nabożeństwo* – pobożność, oddawanie się pobożnościowym praktykom; VI 43; VIII 5; IX 64. 70 (*bis*). 127; *passim*
- nabrać* – nabierać, naprzyjmować; V 13; IX 17. 40
- nacisk* – ścisk, zatłoczenie; VII 37
- nacisnąć* (do czego) – garnąć się, gromadzić się (w); VI 10
- naczynie* – narzędzie (męki); Prz 5; Cz 1. 2 (*bis*); VI 2. 6. 8. 9. 14. 17 (*bis*); *passim*  
     – naczynie, szklany przedmiot do przechowywania czego; I 6
- naddawać się* – oddawać się; IX 132
- nadgradzać* – nagradzać, wynagradzać; II 36; VII 19. 51
- nadobny* – miły, ładny, ujmujący; VIII 22; IX 36. 157. 183. 186
- naganiony* – zganiony; III 4
- nagłądanie* (do czego) – zagłądanie, dogłądanie (czego); VIII 34
- nagotować* – przygotować; IV 20; VI 16 (*margin.*); VII 13. 27; R (A: s.v. „Aniołowie na przyście Pańskie...”)
- nagotowany* – przygotowany; VII 13
- naigrać* – wybawić się; IX 40
- najciższy* – najcięższy; II 40
- najgorzniejszy* – pełen goryczy, najbardziej gorzki; I 5. 9
- najliższy* – najlichszy; VII 68; IX 127; zob. *liższy*
- nakaza* – uszkodzenie, skaza, nadpsucie; VII 42. 48; IX 70  
     : *bez nakazy* – bez uszczerbku; IX 144
- nakazić* – zepsuć, uszkodzić; Prz 33; VII 33; VIII 41; IX 70. 80; *passim*
- nakażenie* – naruszenie; VIII 35
- nakażony* – zatruty, zepsuty; IX 70
- nakładać* (z kim) – przystawać, zadawać się; IX 204  
     (na kogo) – obarczać (kogo); IX 195
- należć* – odnaleźć; Prz 1; II 42. 48. 52. 60; *passim*
- należec* (na czym) – zależeć (od czego); II 21; III 25; V 16; IX 95
- nalajac* (kogo) – nawymyślać, nauragać, zelżyć, zganić, ostro skrytykować; VI 40
- namawiać się* – zmawiać się, umawiać się; II 22; VIII 4
- namienić* – wspomnieć; V 49; VIII 86; IX 174
- namiot*, *namiotka* – baldachim (w łóżu); VIII 96; IX 104
- naonczas* – wtedy, w tamtej chwili (w przeszłości); II 27
- napaść* – nastać (o chwili); III 78  
     – atakować; II 39. 49; IV 4; VI 4; IX 82  
     (na kogo, co) – odnaleźć (kogo, co); Cz 3; I 19; II 20. 21; III 2. 18; *passim*  
     – napotkać (co); IX 111

*napiastować* (kogo) – otoczyć troską (kogo), zaopiekować się (kim); XIII 7

*napierać się* – upierać się; XII 5

(czego) – domagać się natarczywie; upominać się (o co); I 5 (*bis*); VII 63

*napomknąć* (kogo) – potrącić, zaczepić; V 29

*napotym* – potem, w przyszłości; VI 50; VII 29; VIII 42

*napuszczony* – napelniony; IX 135

*narazić* (czego) – nadwzględnie, nadwerżyć (co), uszkodzić; IV 22; V 46; VI 18; IX 77.

207

: *się* – wystawić się na niebezpieczeństwo; II 52; IX 207

*narazić* (czego) – wystawiać na niebezpieczeństwo; IX 53. 93

: *się* – wystawiać się na niebezpieczeństwo; II 52 (*marg.*); IX 207

*naród* – ród, rodzaj (o ludzkości); VII 4. 13. 52. 64

*nastąpić* (na kogo, co) – nacierać, atakować (kogo), napadać (na kogo); IX 104 (*bis*).

109

*nastąpienie* – nadeptnięcie, zdeptanie; IX 37. 132. 231

*następować* – nachodzić; podchodzić nachalnie; naciskać; VII 16. 30. 67; VIII 31;

IX 2

(za kim, czym) – iść śladem (czyim, czego), podążać (za kim, za czym);

IX 56

(na kogo, co) – nacierać, atakować (kogo), napadać (na kogo); II 40; VI

23; VII 16; VIII 57; IX 3. 78. 115

*naśladownik* – naśladowca; IX 82. 164. 238

*natłoczony* – wciśnięty, wetknięty; IX 186

*natłoczyć* – wycisnąć, uciskać, pognieść, zgnieść; IX 40. 77. 172

*natrącić* (się) – niechcący uderzyć się, potknąć się; II 52

*nawa* – łódź (*lac. navis*); IX 24. 25. 144. 147. 150; *passim*

*nawalność* – burza; IX 144; IX 146. 147 (*bis*). 147 (*marg.*). 150 (*bis*); *passim*

*nawiedzanie* – odwiedziny; VI 8; IX 52

*nawiedziony* (do czego) – doprowadzony (do czego); VI 8

*nawieść* (do czego) – przywieść, doprowadzić, zaprowadzić, przyczynić się; II 36; IX

42. 97. 101. 108; *passim*

*nawięznąć* – utknąć; IX 17. 108

*nawódźca* – namawiający do złego; IX 211; XIV 4

*nawyknąć* – nauczyć się; IX 102

*naznaczony* – nadany, oznaczony, przyporządkowany; Cz 1. 3; IV 8

(od kogo do czego, na co) – przeznaczony, wybrany (przez kogo na co);

II 25; V 42; VI 12. 18; IX 27; *passim*

*nażyczony* (komu) – ofiarowany, użyczony, udzielony, umożliwiony; VI 38; IX 26

(dla kogo) – przeznaczony; IX 47

*nażyć* (komu) – nadarzać, użyzyć, ofiarować, podarować; VII 26. 49; IX 26

*niebieski* – niebiański; Prz 1. 5. 6. 7. 9; *passim*

: *po niebiesku* – w sposób charakterystyczny dla niebios; IX 16

*niecierpliwość* – niewytrzymalność na cierpienia fizyczne; VI 60

- nieczuć* (l.mn. *nieczci*) – zniewaga; V 10. 15. 20. 26. 32; *passim*
- niedożorny* – niepilnujący, niedbały; VIII 3
- niejednostajnie* – nierówno, w sposób nieskoordynowany; IX 225
- niekiedy* – kiedyś; II 15. 38. 39. 49; III 14; *passim*
- niekształtnie* – nieumiejętnie; IX 60
- nielutościwy* – bezlitosny; VIII 114
- niemieć* – oniemieć, zaniemówić, stracić mowę; IX 189
- niemiętko* – niewygodnie I 18
- niemowląstwo, niemowlstwo* – niemowlęctwo, tu: wynikająca z wieku nieumiejętność mówienia; IX 93. 138
- niemowlę, niemowlątko, niemowiątko* – w znaczeniu etymologicznym: dziecko niepotrafiące jeszcze mówić; III 7; V 5. 18; VII 18; IX 185. 185 (*margin.*) 190; R (J: s.v. „Jezus niemowlę”)
- niemy* – nierozumny; III 8; VI 44; VII 13
- nieobronny* – bezbronny; IX 93
- nieobyczajny* – nieprzyzwoity; IX 137
- nieodmienny* – niezmienny; IX 167
- nieomyślający* – nieomyślny; IX 72
- nieoświecony* – nieoświecony; XIII 1
- niepocziwy* – nieszlachetny, nieuczciwy, pozbawiony dobroci; IX 72
- niepogoda* – zimno, niedola; IX 81. 83
- niepotęga* – słabość, bezwładność, niepotężność; IX 115
- niepróżny* – wartościowy, istotny; IX 10
- nieprzestannie* – nieustająco; VII 2; IX 67
- nieprzykładny* – taki, który nie daje dobrego przykładu; IX 53
- nieprzykro* – lekko, delikatnie, nie sprawiając bólu i nieprzyjemności; VI 23
- nieprzystojny* – niestosowny, nieporządny, niewłaściwy; V 44  
zob. *przystojny*
- nieprzyzwoity* – niezwyczajny, niezwykły; II 73
- nirozum* – nieroztropność, głupota; VI 30; IX 44
- niesłyszenie* – głuchota, niesłuchanie; IX 30
- niestateczny* – biedny, nędzny, żyjący w niedostatku; IX 39  
– niestały; IX 120. 212; R (C: s.v. „Jezus nie przestaje cierpieć, choć daleka pociecha, a człowiek w cierpieniu niestateczny”)
- niestatek* – lekkomyślność, niestałość, beztroska; III 24 (*bis*); IX 39. 76. 171. 212. 232;  
*passim*
- niestworny* – niezestrojony, nieharmonijny (o dźwiękach, muzyce); IX 18. 20
- nietykany* – niedoświadczony (czym); IX 196; R (C: s.v. „Człowiek niecierpliw jak nietykany”)
- nieustający* – wieczny; X 74
- nieużyty* – nieużyteczny; II 72; VII 4
- niewczas* – szkoda, niewygoda; III 8; IV 23; VII 13. 20. 47; *passim*
- niewczesnie* – niewygodnie; VIII 20

- niewinność* – wiek dziecięcy; Prz 9  
– dziewictwo; Prz 11
- niewystyd* – bezwstyd; VI 31. VII 51. 65; IX 53. 69
- niewymownie* – w sposób niewypowiadalny; VIII 48
- niewzgardzony* – nieodrzucony (tj. przyjęty); IX 13
- niewzpomnienie* – pamiętanie, pamięć, pamiątka; IX 219
- niezbożność* – bezbożność, IV 13. 14. 15
- niezbrodzony* – nieskończony; II 55  
– nieprzebyty, niezglębiony, bezdenny (o morzu: dosłownie bądź metaforycznie); VII 17. 29
- niezdobny* – nicozdobny, surowy; VIII 40
- niezgodny* – nieharmonijny; IX 15
- niezmierny* – niezmierny, ogromny, wielki; I 2. 9 (*bis*); II 2. 28. 36; *passim*
- niezmysłony* – nieobłudny, prawdziwy; XIII 10
- niezwyczajny* – niezgodny z obyczajem, regułą; Prz 1; III 2; VI 2; VII 2; IX 137
- niskąd* – znikąd; IX 76. 92. 121
- niwczym* – w niczym; VI 16. 33; VIII 26
- niż* – zanim; IV 23; VII 21; VII 60; IX 70; IX 240
- niżeli* – zanim; VIII 43
- noszenie* – ubranie; VIII 41
- obaczyć* – zobaczyć; Prz 7; I 2. 3; II 4. 22; *passim*
- obelżenie* – znieważenie, zniesławienie; VII 27; IX 132. 177. 189
- obesłać* – obścielać, wyścielać; VIII 24 (*bis*). 25; IX 234
- obierać* – wybierać; I 15; III 5; V 27; VI 28. 41
- obkładać się* (kim, czym) – otaczać się, okrywać się; VIII 10. 38
- oblec się* (w co, czym), *obeślą* – owinać się (czym); przywdziać (co), pokryć się (czym); V 24; IX 29. 232
- oblecieć* (z kogo) – odpaść, opadać, spadać naokoło; IX 105
- obleczenie* – ubranie; V 19
- obląp(i)ać* – przyciągnąć do siebie (o zniewadze), uściskać, rękami do siebie przyciskać, obejmować rękami (o Maryi, kolumnie); V 38 (o zniewadze); VII 32. 68; IX 147; X 1. 6; *passim*  
– uwzględniać, ogarnąć; Cz 1
- obląpianie, obląpienie* – obejmowanie, przytulanie; V 38; VII 13
- obłoczyć* – opatulić; V 1
- obrać się* (czym) – wybrać sobie co z czego, wykorzystywać; III 5; VIII 70
- obrada* – korzyść; VIII 70; XI 2
- obrany* – wybrany (do czego); IX 208
- obraz* – wizerunek; Prz 15 (*bis*); IX 161
- obrazić* – zranić, skaleczyć; VIII 3; IX 31; XIII 10; XIV 4
- obrażać* – ranić, kaleczyć; VII 58. 65; IX 233
- obrażony* – okaleczony; VII 4
- obrócić* (do kogo) – okazać (komuś); II 64; IX 50

- : *się* (w kogo, co) – zmienić się, przeobrazić się (w kogo, co); II 39. 59; III 26; V 31; VI 11; *passim*
- (w co) – zamienić się (w co); VII 12; IX 78
- obsyłać* (kogo czym) – obdarowywać; VI 36. 59
- obtoczony* (czym) – otoczony, okrążony, owinięty (w co); VIII 50. 57; VIII 49. 57. 103;
- passim*
- obtoczyć* – otoczyć, okrążyć; II 42; VII 66; VIII 21. 103; XII 1
- obyczaj* – sposób, tryb; IX 218. 226
- ochędożyć* – sprzątnąć, wyczyścić; IX 130
- ochędstwo* – domowe sprzęty, ubrania; IX 226
- ochłoda* – pokrzepienie, wzmocnienie; V 7; VI 50; VIII 25; IX 121. 122
- ochotnie* – ochoczo, chętnie; II 50. 52; VII 9; IX 126. 201; *passim*
- ochotny* – ochoczy, chętny, ochotnik; Cz 1; I 11; II 50 (*margin.*); III 19; VIII 35 (*margin.*);
- passim*
- ocierać* (o kogo, o bok kogo) – przebywać w pobliżu (kogo); II 45. 62; V 42; VI 19. 50; *passim*
- ociszenie* – osłonięcie przed wiatrem, ocieplenie budynku, spokój; IX 103
- oczasty* – wielooczny, tu: czujny, spostrzegawczy; V 31
- oczy* zob. *oko*
- od* (kogo) – przez (kogo); Prze 3. 5. 14. 15; I 10; *passim*
- odbić* – oddać (o ciosie); IV 15; IX 240
- (od siebie) – bijąc, oddalić od siebie; IX 35
- : *się* – oprzeć się, przeciwstawić się (o pokusie); VII 35
- odbić, odbieżeć* (kogo, czego) – opuścić, porzucić (kogo, co); II 49. 77; VI 34. 107; IX 47; *passim*
- odbieżenie* – ucieczka; VIII 8
- odbijać* (się o co) – objąć; IX 144. 151
- odbity* – pobity (o ciele); VII 23
- odbywać* (kogo, co) – uwalniać się (od czego), pozbywać się; VI 39 (*margin.*)
- odchodzić* (od siebie) – tracić przytomność, słabnąć; VIII 26 (*margin.*); R (W: s.v. „Więcsem zacniejszy Jezus...”)
- oddarować* – odwdziaczyć się (komu), obdarowując go tym samym, co się otrzymało; IX 14
- oderwać* (od czego) – odsunąć się, odstąpić; I 5; VII 35
- (się) oddzielić, odłączyć; IV 12
- odjąć* (czego komu) – odebrać (co komu), pozbawić (kogo czego); VI 15; IX 147
- odmieniać* – zmieniać, zastępować (jedno drugim); VII 62; VIII 5; IX 98. 243
- odmienić się* (w co) – przemienić się, przeistoczyć się, przeobrazić; VII 51
- odmówić* (komu) – odpowiedzieć, odrzec; IV 15
- odnieść* – odejść, oddalić się; IX 8
- odprawować* (od kogo) – oddalać (od kogo), odsyłać (gdzie); IX 66. 87
- odbywać (o straży), przebywać (o drodze), czynić, robić; II 38. 49. 77; IV 2. 3. 4; *passim*

- odrazić, odrażać* (się czym, od czego) – zrazić (się do czego), wstręt (komu) uczynić (do czego), zniechęcić się (do czego), odstręczać; Cz 2; I 3; V 8. 33; VII 60; *passim*
- odrażenie* – poczucie odrazy; IX 42
- odrażony* – zrażony; VIII 110
- odrzec się* (czego) – wyrzec się, rzec się; VIII 61
- odsadzić* (kogo od czego) – odstawić, oddalić, odsunąć; IV 18; IX 47. 52. 69
- odspód* – od spodu; VIII 58
- odstawać* (od kogo) – odstępować, odchodzić; IX 243. 243 (*margin.*)
- odwabić* – odciągnąć, odwieść, namówić do odejścia (od kogo, czego); IX 219. 243; X 5. 5 (*margin.*) 7; *passim*
- odwabiony* (od kogo) – odciągnięty poprzez bycie zwabionym (do czego innego); IX 219
- odwaga* – śmiałość, determinacja; męstwo, waleczność, dzielność; Prz 10; Cz 1; II 37. 75; VI 28; *passim*
- waga, ważność; VIII 31
- odwichlany* – rozsupłany (o rękach); III 2
- odwłoczyć* (co) – odkładać, opóźnić; IX 120
- odwłoka* – odsunięcie w czasie, zwłoka; I 10; IX 120. 120 (*margin.*)
- odzież*a – strój, ubranie; II 33. 45; IV 12; V 1. 2; *passim*
- odżonąć* (kogo) – odgonić, odpędzić, wyrzucić; IX 93
- oferta* – komplement; VIII 31
- ofiara* – służba u ołtarza, oddawanie czci Bogu; V 11 (*bis*). 42 (quatuor)
- ogarnąć* (kogo) – osłonić (kogo), zapanować (nad kim); V 37; IX 121. 145. 220 (kogo, co) – otoczyć (co); V 37; IX 121
- ogłuszyć* – ogłuchnąć, stracić słuch; IX 189
- oko: w oczach* (kogo, czego) – widoczny dla (kogo, czego), prezentujący się (przed kim, czym), w mniemaniu (kogo, czego); I 9 (*bis*). II 7. 31. 33. 39; *passim*
- okrasa* – ozdoba; VIII 52. 53. 54. 56. 109
- okrom* zob. *krom*
- okrywać* (kogo) – otoczyć (kogo); II 63. 77; IX 84 (co czym) – pokrywać; II 56. 57. 74; IV 9; V 23; *passim*
- on* – ten; II 58; V 44; VIII 4. 24 (*bis*). 58; IX 125; 130; 165; 166 (8 razy); 167; 185; 209; 218 (*bis*); 247; XIII 8
- opatrować, opatrzyć* (co) – dbać (o co), zabezpieczać (co); V 23. 32; VI 41. 43. 58 (*bis*); *passim*
- opatrzony* – wyposażony, zaopatrzony; VI 2; VII 50
- opisać* (co) – wypisać (o recepcie); V 56
- opływać* (czym) – mieć pod dostatkiem (czego), być wypełnionym (czym); Prz 11; I 16; VI 53; IX 64. 105; *passim*
- opoczysty* – kamienisty, skalisty; IX 23; XIII 8
- opowiadać* – zapowiadać; III 3. 28; V 29; VI 9. 31; *passim*
- opuszczony* – pominięty, pozbawiony (czego); VII 64; VIII 35; IX 120

- oraz* – przy tym, zarazem, jednocześnie; Prz 1. 11; Cz 3; V 10; VI 34. 59. 60; VII 26; IX 41. 53. 104. 120. 124 (*ter*). 147 (*bis*). 153. 156. 231  
– razem, ze sobą; III 12; VII 2
- oręż* – sprzęt, narzędzie; IX 2. 5. 9. 13 (*bis*). 13 (*margin*); *passim*  
– broń, zbroja; II 8; IV 2. 9. 17; VI 2; *passim*
- osadzać* – opierać; IX 149. 199; XIV 5. 8  
– osiedlać, zaludniać, umieszczać, usadawiać, lokować; IX 31  
– powstrzymywać; IX 76
- osiadać* – zasiadać, siadać, dosiadać; VI 19; VIII 64 (*margin*). 65; IX 75
- osława* – niesławienie, poniżenie; IX 153
- osoba* – postać, zewnętrzny kształt; II 55. 55 (*margin*); VI 45. 48; VII 15; VIII 6; R (G: s.v. „Grzesznika osobę Jezus na się bierze”)
- ostatek*: *na ostatek* – na koniec, wreszcie; Prz 13; I 7
- ostrzy* – kłujący; VII 18; VIII 2. 8. 12. 21. 27. 29. 30. 31; *passim*  
– tnący, o tnącej krawędzi; VII 23. 30. 42. 49; VIII 30; *passim*  
– przenikliwe; VII 42;  
– surowy; VIII 83. 84. 84 (*margin*). 91; IX 71. 108; *passim*  
– bolesny, raniący; VIII 103; IX 5; XIV 5. 6
- osuty* – pokryty; III 16; VII 66
- oszarpany* – dziurawy, w złym stanie; VII 12; IX 11
- oszukać się* – zawieść się (na kim), rozczarować; II 77; IX 31. 211
- osćisty* – pokryty kolcami; VIII 28. 83
- oswiadczyć* – objawić, dać poznać, odzywać się ze zdaniem swoim; IX 2. 66. 83. 88.  
97; *passim*
- otoli* – czy oto; Prz 13; IX 18. 215
- otoż* – czyż, czy widzisz; V 3
- otwarzać* – otwierać, odmykać; VIII 55
- ozdobny* – pięknie przebrany (o ludziach); VIII 26. 29. 46. 48. 49; *passim*
- ozwać* – odezwać się; VIII 110; IX 98  
(kim kogo); nazwać; IX 38
- padać się* – paść, upaść, VII 26 (*margin*)
- palcat* – kij do ćwiczeń szermierczych; VIII 55
- pan* – cesarz, władca; Prze 12
- panieński* – kobiecy, charakterystyczny dla kobiet; Prz 11; VII 44  
– cnotliwy; Prz 8. 11; R (C: s.v. „Ciernie drzewo Panieńskie”)  
– dziewiczy; VIII 83. 83 (*margin*)  
– przynależny Pannie (Maryi); I 3; VII 17. 30. 66; VIII 12; *passim*
- panieństwo* – dziewictwo, V 12; VIII 83 (*quater*). 83 (*margin*). 84. 85 (*bis*). 86 (*ter*);  
*passim*
- Panię* (r.n.) – Pan, Bóg-Dziewcina; III 9; V 14; VI 13. 28; VIII 16. 19. 20 (*bis*). 21. 22.  
24; *passim*
- panięcy* – należący do Panięcia, Dzieciny-Pana; V 14; VI 5

- państwo* – bóstwo, bycie Bogiem, Panem; VII 60; IX 232 (*bis*)
- para* – oddech (zwierząt w stajni, człowieka); III 8 (*bis*); VI 10. 38 (quatuor). 38 ( *marg.*); 39. 39 ( *marg.*); *passim*
- wyziewy; VI 38 (*bis*)
- powietrze; VIII 55
- pastwa* – pokarm dla zwierząt, pasza; VI 44; VIII 20 (*bis*). 62. 63; X 8. 8 ( *marg.*); *passim*
- pasja* – złość; IX 146
- pąkowie* – pąki, pączki drzewa, krzewu; VIII 33
- pewnie* – na pewno, z pewnością; Cz 3; I 5; II 37. 48; V 2; *passim*
- pewny* – sprawdzony, dobry, określony; VI 16; VIII 51. 65
- właściwy; IX 74
- mocny; IX 216
- piastować* – (kogo) zajmować się, opiekować się (kim, czym); Prz 9 (*bis*). 12. 14; I 16; V 24; VI 2.; *passim*
- nosić, trzymać; Prz 5. 7; Cz 1; I 1; VIII 5. 16; *passim*
- (co) dzierżyć (niczym berło); VI 2. 3. 9. 21; IX 83 (*bis*); *passim*
- piastowanie* – troszczenie się (o kogo, co), troskliwe noszenie; Prz 13. 15 (*bis*); VII 44; IX 2. 83; *passim*
- pieczolowanie* – staranie o co, troska; VI 31
- pieszczek* – miłośnik pieszczot; IX 64
- pieszczony* – taki, który traktuje siebie delikatnie, dba o swoją przyjemność; IX 68
- pieszczota* – przyjemność, delikatne traktowanie; II 64. 64 ( *marg.*); 75 (*bis*); III 17; V 38; *passim*
- pieszczotliwy* – rozpieszczony, wydelikacowany, rozmiłowany w wygodach i zbytku; VI 55 ( *marg.*); IX 50. 64. 69; R (P: s.v. „Pokusy umartwieni czują...”)
- pilnować* – mieć bacność (na kogo co), mieć oko (na co), czatować; I 5; II 41; V 31 (*bis*); VI 15. 28; *passim*
- (na kogo, co) – czekać; Prz 2
- plac* – pole walki; III 13. 27; IX 137. 142. 201; *passim*
- plecianka* – pleciony koszyk; IX 24. 144
- plochy* – lekkomyślny; IX 227
- plonny* – jałowy; IX 149. 179. 219. 232; XIV 6; *passim*
- plotka* – plecione ozdobne elementy szaty; II 32; VIII 96
- plynąć* – powodzić się, udawać się; IX 59. 60
- pobieżeć* – pobiec, udać się (gdzie) biegiem, uciec; Prz 3 (*bis*). 10; VII 47; IX 34. 73 (*bis*)
- poblizu* – blisko; VI 50
- pobroić* zob. *broić*
- poburzyć* – podburzyć; IX 50
- pochlebny* – nieszczerzy, zakłamany; IX 65
- pociągniony* – przyciągnięty; II 34. 34 ( *marg.*)
- pocieszny* – przynoszący pociechę, otuchę; pocieszający; sprzyjający; VII 16



- poczcic* – uczcić, uhonorować; VIII 67
- poczynać* (się) – zaczynać (się); Prz 1. 12. 16; Cz 1; I 3; *passim*
- poczytać* (komu) – przypisać, zaliczyć na poczet (czyj); V 32; IX 205  
(za kogo, co) uznać (za kogo, co); V 51; IX 129
- poczytany* (za kogo, co) – uznany (za kogo, co); IV 15; V 32. 34; VI 6; IX 131; *passim*
- poczytawać* – poczytywać, uznawać (za kogo, co); IX 132
- poddać się* (na co, pod co) – oddać się (czemu), wystawić się (na co), dostosować się (do czego); III 19; V 31; VI 4. 13
- poddawać* (do czego) – dostosowywać III 21 (*bis*)  
(komu) – podporządkowywać (czemu); III 21; VIII 46; IX 72. 72 (*margin.*)
- podjąć* (komu) – podkładając rękę, podeprzeć; wesprzeć (kogo, co); XII 10  
(co) – cierpieć, znosić (o biczach); ponieść (o ciosach); VI 22; VII 64. 104. 207  
– przedsiębrać, zdecydować się (na co); II 71; V 4; VI 24; VII 14. 22; *passim*
- podjęcie* – cierpienie; VI 19. 21
- podlegać* – poddawać się, ulegać (o skazie); V 25; VII 14. 51
- podłość* – poniżenie; III 12; VII 7
- podły* – zły kondycji, lichy, marny; II 33. 45. 46. 47 (*margin.*); V 4; *passim*
- podnaszac* – podnosić, wznosić, wywyższać; III 1
- podobieństwo* – prawdopodobnie, możliwe; IX 231
- podobno* – tak się zdaje, prawdopodobnie, zapewne; Prz 10; I 2. 6. 12. 13; *passim*
- podrobić* – poskubać, rozdrobnić; VIII 50
- podstrzegać* – śledzić, podglądać; IX 214  
(po kim) – rozpoznać, poznać, spostrzec (co); IX 218
- podtenczas* – natenczas, w tym czasie; Prze 15; VIII 115; IX 85. 201
- podziwienie* – zdziwienie; II 29; VI 9; VIII 5. 75; IX 127
- pogębek* – spoliczkowanie, uderzenie w twarz; IV 5. 6. 8. 10. 11; *passim*
- pogębkować* – spoliczkować; IV 7. 10
- pogłówniczek* – szmatka przeznaczona na okrycie głowy; IX 180. 191
- pogotowiu* – w gotowości; IX 83  
– a coś dopiero; IX 181
- pogrążony* – zatopiony; V 30
- pogrążyć* (się) – pójść na dno, zatonać; IX 26. 147  
(kogo) – zatopić, utopić, pociągać (gdzie); IX 26. 35. 147. 217
- poignąć* – pofiłkować, pobawić się; IX 8. 153
- pojmaniec* – niewolnik; VI 26
- pokazanie* – dowód (w sprawie, w procesie przekonywania); IX 97. 245
- pokazać* – zepsuć, zmarnować; VII 34; IX 55
- pokażony* – zepsuty; VII 34 (*margin.*)
- pokłócie* – poranienie; VIII 111
- pokoleć* zob. *koleć*

*pokój* – szczęście; VIII 43

– miejsce zamieszkania; VIII 65

*pościerać* (kogo) – zniewolić, pościskać, skrępować; III 23; VI 30

*pościerany* (czym) – skrępowany, związany; II 49. 50

*pokrycie* – osłona, okrycie, pokrycie (dachu); VI 46; VII 26. 37; IX 11. 11 (*margin.*);

*passim*

*pokryty* – okryty, osłonięty; VI 46

*pokrywać* – ukrywać, chować; IX 93

*poławiać się* (do czego) – pośpieszyć, rzucić się (do czego) skwapliwie; IX 184. 230

*polec* (na czym) – oprzeć się (o co), zawierzyć (czemu); IX 31; 149

*połegać* (na kim, na czym) – mieć zaufanie (do kogo, do czego), oprzeć się (na kim);  
zawierzyć (komu, czemu); V 31; IX 31. 148 (*bis*). 149 (*bis*), 149 (*margin.*) (*bis*);

*passim*

*połerowny* – doskonały; VIII 92

*połewka* – zupa jarzynowa albo owocowa, wywar z jarzyn, owoców, mięsa; IX 29

*połowa*: *w połowę*; *w połowie* – do połowy, w połowie; VIII 38; IX 23

*połów* – upolowane zwierzę, zwierzęta; IX 28

– polowanie; IX 13. 95. 135

*połyskiwać się* – połyskiwać, lśnić, błyszczyć; VIII 96

*pomieszać* (co) – wytrącić z równowagi, uczynić niespokojnym (metaforycznie o sercu lub duszy); IX 176. 239

– wprowadzić nieład, nieporządek (o planach); IX 185

(co z czym) – pomylić, nie czynić różnicy (między czym a czym); VI 56

*pomieszanie* – zmieszanie, niepokój, wytrącenie z równowagi (metaforycznie o sercu lub duszy); III 26 (*bis*). 26 (*margin.*); IV 20; R (U: s.v. „Upominać w pomieszeniu nie trzeba”)

*popma* – przepych, wystawność, okazałość; VIII 58. 232

*ponacierać* (co) – podrzeć, wytrzeć; IX 218

*pono* – zapewne, jak się zdaje; I 5; II 10. 14. 19. 22; *passim*

*ponosić* – zaznać, doświadczyć, znosić; I 10. 13; II 26; V 37; VI 19 (*bis*); *passim*

*ponurzać* (*się*) – zagłębiać (*się*), zapadać, pogrążyć (w ziemię); VIII 92; IX 203

*ponurzyć* (*się*) – zostać otoczonym, ogarniętym przez nieprzyjaciół; IX 203

*popaść* (kogo) – pożreć; VIII 84

*popis* – spis ludności; IV 4; IX 155. 156

*popisać*, *popisować* (co) – sporządzić spis, listę, wyraz, inwentarz (czego), zapisać; VII 64; VIII 31; IX 27 (*bis*); IX 194. 201

*popukać się* – ulec uszkodzeniu, pęknąć, rozlecieć się; VII 52

*poradnik* – udzielający rady, doradca; IX 227

*porażony* – pokonany; IX 202

*porównać* – wyrównać, uczynić równym; VI 23

*poruczony* (komu) – powierzony w opiekę; IV 22. 22 (*margin.*); R (A: s.v. „Aniołowie w poruczonych sobie...”)

*porządnie* – wedle porządku; Cz 2; IX 225

- porzezać* – pokaleczyć, poranić; VII 64  
*porzezany* – pokaleczony, poraniony; VII 65  
*porzucić* (na kogo) – zdać się (na kogo), zawierzyć (komu); IX 72  
*posieczony* – poraniony, pobity, pokaleczony; VII 42. 49  
*posiekać* – poranić, skaleczyć, pobić; IX 213  
*posilek* – pomoc, wsparcie; IX 174  
     – posilenie, wzmocnienie; I tyt., 6 (*bis*). 7. 16 (*bis*). 16 (*margin.*); IX 225; *passim*  
*pospolicie* – powszechnie, zwykle; IX 101  
*pospolitowany* – rozpowszechniony, powszechny, ogarniający wielu; VIII 81  
*pospołu* – razem; Cz 2  
*postać* (w czym) – znaleźć się, pojawić się; V 50; VIII 49  
     (na) – okryć (co); VIII 38; IX 59  
*postawać* – przystawać (w tańcu); Prz 5  
*postawić* (przed oczy komu) – wystawić na widok, pod rozważę (od łac. *re-praesentare*) VI 5; IX 159  
*postępowanie* – sposób działania, zachowania się; IX 238 (*margin.*)  
*pościółka, pościółeczka* – pościel; VI 16; VII 23; IX 158; XI 4. 7 (*ter*)  
*pośledni* – zły, nieprzedni, gorszy; VII 11; IX 25. 27  
*pośmiewch* – pośmiewisko, wyśmiewanie; VIII 58; IX 107. 201. 202. 227  
*potężnie* – znacząco, ogromnie, silnie; II 43; IV 3; VI 22; VII 57. 64; *passim*  
     – mężnie; VII 26. 57  
*potężny* – mocny, silny, wielki; I 18; II 27. 28. 35. 43; *passim*  
     (na co, kogo) – wytrzymały, potrafiący znieść (co); IX 148  
*potłuczenie* – pobicie; IX 151  
*potłuczony* – pobity, obity, pogruchotany; V 49; VIII 51; IX 147. 151; *passim*  
*potłumić* (kogo) – podbić, poskromić, zdławić, zgłębić; IX 202  
*potłumiony* – zgłębiony, zduszony, zdławiony; VII 24 (*bis*); IX 202 (*margin.*); R (P: s.v. „Świat przez kogo potłumiony”)  
*potrafić* – odgadnąć, rozwiązać, dociec, domyślić się; VIII 107  
     (po kim) – utrafić, dobrze naśladować, kopiować (kogo); IX 16. 59. 102  
     (*margin.*)  
*potrawić* – zniszczyć; VI 40 (*bis*); IX 130. 190  
     (co) – przetrwać, znieść (o hańbie); IX 190  
*potrącenie* – uderzenie, przewrócenie; VIII 50  
*potrącić* – uderzyć, przewrócić; VII 30; IX 49. 60. 73. 143. 193; *passim*  
*potrząśnienie* (kogo, czego) – posypanie; VIII 92  
*potrzeba* – wojna, bitwa; IV 3 (*bis*). 4; V 23; VIII 93; IX 201; *passim*  
*potrzebnie* – odpowiednio, dogodnie; IX 56  
*potrzebny* – bliski, najbliższy; IX 245  
*potykać* (kogo) – spotykać (kogo), wydarzać się (komu); V 7. 20. 26. 28. 33; *passim*  
*potym* – potem; Prz 1. 9; Cz 1. 2; I 12; *passim*  
*powaba* – zachęta; V 22; VIII 99; IX 7. 69. 75; *passim*  
*powabić* (kogo) – przyciągać, zwabiać; IV 12; V 13; VIII 78; IX 95

- powabić* – zwabić, zachęcić do zbliżenia się; VIII 41. 61. 78. 103. 104; *passim*
- poważenie* – szacunek; V 35
- poważność* – powaga, waga, znaczenie, zacność; Prz 11; VI 6; IX 50
- poważny* – pełen powagi, ważny, znaczny; Prz 12
- poważyc* (co) – zważyć, położyć na szali; IX 192
- powiązać* – złączyć, skrępować, związać pospołu; Cz 2; III 12; V 14. 17. 29; *passim*
- powicie* – tzw. płótno, pieluszki spowijające dziecko, zob. *powojnik*; IV 1. 16; IX 80.  
93 (*margin.*); XI 4
- powić* – owinać w pieluszki; III 5. 7
- powierzchny* – występujący na powierzchni, powierzchniowy, zewnętrzny; VI 54; VIII 101. 112; IX 149. 218
- powieść* – informacja, wiadomość, przekaz słowny; Prz 13
- powietrze* – powietrze (tj. mieszanina gazów), atmosfera; V 46; IX 186  
: *na powietrzu* – w powietrzu, w atmosferze; VIII 8  
: *na powietrzu, po powietrzu, w powietrzu* – na niebie, w niebie, w przestworzach, w przestrzeni powietrznej; II 77; V 7; VI 9 (*bis*). 16. 32. 32 (*margin.*); VII 3. 4. 28. 29; IX 4. 14. 20. 56. 156  
– zaraza, epidemia; IX 55
- powijać* – owijać w pieluszki; III 1. 15 (*bis*)
- powijanie* – owijanie w pieluszki; III 4. 19
- powojnik* – chustka okręczana na głowie prostych kobiet, długa pielucha albo pas sukienki, w który zawijano dzieci; III 4
- powolnie* – wedle własnego uznania, bezczelnie, odważnie; II 66
- powolnościwny* – bardzo uległy, posłuszny; IX 13
- powolność* – uległość, posłuszeństwo; Prz 11; VII 5. 65; IX 33. 99; *passim*
- powolny* – posłuszny; Prz 4; V 4; VII 5. 5 (*margin.*). 51; *passim*
- powstawać* (na kogo) – atakować; IX 118. 121
- pozad* – w tyle; VIII 99
- pozbycie* – utrata; VI 47
- pozbyć* (czego) – stracić (co); II 56. V 14. 15. 48. 50; *passim*
- pozbywanie* (czego) – tracenie; IX 167
- pozobać* – zjeść, dziobiąc (o ziarnie); VIII 86. 88
- pozwalać; pozwolić* – pozwalać na co, łagodzić wymagania, umożliwiać; IX 71
- pożywać* – spożywać, zjadać; VIII 60; IX 169. 179
- pożywanie* – spożycie, jedzenie; VIII 60
- pójść* – powieść się, udać się; VII 35
- półwóz* – rydwan; XIV 3
- pracować* (około kogo, czego) – opiekować się (kim, czym); V 16
- prawda* – wprowadzić; II 35
- prawie* – prawdziwie; III 12; IX 26. 39. 78. 105; *passim*
- prawy* – prawdziwy; II 36; IX 184
- prąd* – drzewo zatopione w korycie rzeki, niebezpieczne dla statków; IX 151. 151 (*margin.*)

- prezencyja* – postawa pełna godności; IX 108
- prostota* – prostowanie, tu przenośnie również: poprawa; III tyt. 15. 18. 28
- prościna* – prostak, człowiek niewykształcony; II 62
- próżno* – na próżno, po nic; VI 15; IX 139
- próżny* – niepotrzebny, bez wartości, bez znaczenia IX 60. 110  
– pusty; IX 36
- przebijac* (co) – przenikać; VII 52; VIII 25. 34; IX 117
- przechodzić* (kogo, co) – przewyższać, być lepszym (od kogo); I 3. 10. 13; II 31. 37;  
*passim*
- przeciw, przeciwno* (komu) – wobec (kogo); do (kogo); II 71; III 1; IV 16; V 21. 29;  
*passim*  
– naprzeciw (kogo); II 1. 19; V 21; IX 121
- przeciwno* zob. *przeciw*
- przezczyć* (czemu) – wzbraniać się (przed czym), negocować (co); III 15; VI 50; VIII 30;  
XII 11
- przedawać* – sprzedawać; VI 29; VII 53
- przedni* – pierwszy, najlepszy; Prz 10; II 16; III 4; V 31; VI 19; *passim*
- przedzielenie* – przerzedzenie; IX 124
- przegarnywać* – przebierać, przegarniać; V 13
- przejeść* – roztrwonić; VIII 49
- przekładać* – pokazywać, przedstawiać; II 51; V 14 (*bis*); VI 7; VII 26. 63; IX 147  
(nad co) – cenić bardziej (niż co); IX 229
- przełożyć* (komu) – przedstawić, ukazać, dać pod rozwagę; II 26; IX 159. 160. 214.  
231
- przepaść* – otchłań, czeluść bez dna, tu: miejsce zatracenia; IV 8; IX 73. 75. 76  
: *na przepaści biec, pójść, wpaść, zabieżeć* – zginąć w otchłani, tu: zostać potępionym; VI 58; VIII 80; IX 73. 76 (*bis*)  
: *przepaści ujść* – ocaleć przed zatraceniem; IX 73
- przeprowadzić* (kogo gdzie) – doprowadzić; II 16; VIII 60
- przepuścić* – zesłać; IX 91  
– pozwolić, dopuścić; IX 196
- przenażać* – przenikać, przeniknąć na wskroś, przeszyć; II 64; V 3; V 10; V 35; VIII  
103
- przenażony* (czym) – przejęty; V 35
- przestępnik* – winowajca, przestępca; VI 35
- przestrony* – obszerny, rozległy; Prz 2
- przeście* – przejście; IX 17
- prześladownik* – prześladowca; IX 159
- przeświadczać* (kogo) – świadczyć przeciwko (komu); IX 117
- prześwietny* zob. *światny*
- przewalaczać* – odwlekać, opóźniać; IX 117. 119
- przewodnia* – pójście w ślad za kim, poddanie się czyjemu przewodnictwu; IX 157
- przewyciężyć* – przewyciężyć; IX 111

- przez – za; IX 85
- przeżegnanie – błogosławieństwo; Prz 15
- przodkować (w czym) – plasować się na pierwszym miejscu, być najlepszym; Prz 3; V 27. 42; VII 62; IX 34; *passim*
- przybierać (kogo) – dobrać; VIII 108  
(się) – ubierać się, przebierać się; VIII 39 (*bis*)
- przybieżec – przybiec, pośpiesznie dotrzeć; II 53
- przyciężki – bardzo ciężki; III 21
- przyczyniać, przyczynić (czego) – dawać, dodawać, przynosić; VI 16. 59
- przyczytywać – przyznawać; II 75
- przydać (czego) – dodać (co); Prz 15; Cz 2; II 12 (*bis*); VI 41. 59; *passim*
- przydać się – przytrafić się, zdarzyć; VII 66
- przydany – dodany; III 16
- przydawać – dodawać; VI 41. 59; VIII 81; IX 244; XII 7
- przygodny – dogodny; IX 219
- przyjeść – przejeść; IX 41
- przykładać – dodawać, przytwierdzać; IX 195; XII 1. 7 (*bis*)
- przykro: z przykra – nieprzyjemnie, dokuczliwie, boleśnie; III 19; IX 50. 99. 104
- przykrzenie – przykrość; IX 42
- przyłożyć (czego) – dodać (co); V 7; VI 18
- przymawiać się – dopominać się; IX 174
- przymięzszy zob. *mięzszy*
- przymierzać – brać zawczasu miarę, dostosować się do warunków; IX 59
- przymieszany – dodany podczas mieszania (czego); IX 224
- przynależeć (co) – trzeba, należy; VIII 83; IX 157. 204; XII 11
- przypaść, przypadać (na kogo, co) – nastąpić; II 44; VI 28; VII 28. 32; VIII 38; *passim*
- przyplacać (czego) – cierpieć, pokutować za co (czym); IX 20 (bezpieczeństwem)
- przyprawić (o co) – doprowadzić (do czego); IX 134. 214
- przyrodzenie – wrodzone, naturalne właściwości; IX 71
- przysadzać się (do czego) – zbliżać się; I 10
- przysadzony (do czego) – przyłożony; IX 8
- przyskapy – skapy; IV 17
- przysparzać (komu) – dawać, obdarowywać; IX 233
- przystawać; przystawa – przystawać (do kogo na służbę); IX 158 (*bis*)
- przystęp – możliwość dojścia, dostęp; VII 44; VIII 18. 51. 60. 75. 75 (*margin.*); *passim*
- przystępować – podchodzić, zbliżać się; VIII 18
- przystojny – stosowny, porządny, właściwy; V 16 (*bis*)  
zob. *nieprzystojny*
- przyspieszać – pośpieszyć, nastąpić, przyjąć; IX 73. 157
- przysłulenie – miejsce gdzie przygarniają, życzliwa gościna; IX 144
- przyszczać się – przyzwyczajając się; I 8. 9; VIII 93; IX 62. 81 (*bis*); *passim*
- przysuczony (do czego) – przyzwyczajony, przywykły; IX 100

- przywodzić* (o co, do czego) – doprowadzić, naklonić (do czego); I 13. 14; IV 19; V 15; VI 24; *passim*
- przyzwoity* (komu, czemu) – charakterystyczny (dla kogo, czego), właściwy (komu, czemu); II 73; IX 68. 113; X 8
- punkt* – chwila, moment; IV 23; VIII 95. 97. 114; IX 103. 145. 218 (*bis*). 229
- pustynia* – pustkowie, miejsce puste, odludne; I 4; VII 14 (*ter*). 64; IX 3. 17. 48 (*ter*). 49 (*bis*). 50. 51  
– pustynia piaszczysta; VII 55; IX 52. 126; XIII 8
- puszczać* (co) – przegapić, pomijać (co); VII 18. 37; IX 131  
(komu) – zsyłać, rzucać, spuszczać; V 23  
(kogo) – wpuszczać, umożliwiać wstęp; IX 168  
(do kogo) – wysyłać, kierować (do kogo); IX 181
- rad* – zadowolony; Prz 1; I 10; II 49; III 19; IV 22; *passim*
- rado* – chętnie, najchętniej; Prz 2; I 14; II 36. 53. 75; *passim*
- raz* – uderzenie, cios, cięcie, uraz, atak; III 23; IV 23; VII 31; IX 11. 78; *passim*  
– chwila, moment, w którym coś miało miejsce, wypadek, okoliczność; Prz 8; II 78; III 12; IV 20; VII 28 (*margin*); *passim*  
: *na razie* – w tym momencie; VI 52  
: *w tym razie* – wówczas, wtedy; VII 48  
: *za razą* – od razu, natychmiast; VIII 75
- razik* – bicz; IX 60
- reforma* – poprawa, usunięcie tego, co złe; IX 54
- regiment* – atrybut wyższych dowódców w armii w kształcie prostej, krótkiej laski; IV 3; VI 2. 6. 6 (*margin*). 24 (*bis*); *passim*
- regimentować* (nad kim) – przewodzić (komu); III 26. 28; VI 24; IX 208
- respekt* – poważanie, uszanowanie; IV 10. 75; VIII 75; IX 40. 49; *passim*
- respektować* (na kogo, co) – mieć wzgląd, zwracać uwagę; III 26. 28; IX 40. 218. 220;  
*passim*
- robić* (na co) – pracować z nadzieją na nagrodę; VII 40 (*bis*); IX 167. 204. 218
- rosnąć* – rosnąć; VI 19
- rość* – rosnąć; III 4. 19; VIII 50; IX 30. 69 (*bis*)
- rozerwanie* – poruszenie, rozkojarzenie, rozbitcie; IX 45. 172
- rozkwilić* (kogo) – doprowadzić do płaczu; IX 18
- rozmierzać* (co) – wymierzać (co); III 9. 25
- rozprosząć się* – rozproszyć; VIII 34
- rozprzestrzenić* – (co) wypełnić; Prz 1; I 3 (o sercu); IX 186  
– rozszerzyć; XIV 7. 7 (*margin*); 11
- rozszewać* – rozszypywać (o perłach); V 13
- rozspokojenie* – VIII 95
- rozstąpić* – otworzyć się, rozłamać, pęknąć; VII 26
- rozterka* – kłótnia, konflikt; VI 31
- roztrząsnąć* (co) – rozrzucić, przetrząsnąć (o sianie); IX 105

- rozumieć* (co, o czym) – sądzić, pojmować, uświadamiać sobie sens (czego); Cz 1. 3; I 3. 9; IV 11; *passim*  
*(się)* – znać się (na czym), rozumieć wartość (czego); VIII 112; IX 56
- rozwić się* – rozwinąć się (o kwieciu); VIII 58
- równianka, równianeczka* – wieniec z kwiatów; VIII 17. 70. 71; IX 1. 2; *passim*
- równoważyć się* (z czym) – zrównywać się, dostosowywać się do poziomu (czego); V 15; VI 29; IX 102. 120
- różdżka* – gałązka; VIII 32
- rusznica* – (od czes. *ručnice*) dawna ręczna długa broń palna, strzelba z zamkiem lontowym albo kołowym; IX 68
- rzezać* (w czym, na czym) – ryc (w czym, na czym), wycinać ostrym narzędziem; VII 64
- rzęsisty* – gęsty; V 22; VI 4. 22; IX 77
- sadzić się* (na co) – polegać (na czym), wspierać się; IX 143 (*bis*)
- schodzić* (na czym) – brakować (czego); Prz 2; V 22; VII 26. 53. 53 (*margin.*); VII 55  
 (kogo) – zejść, zdybać; IX 74. 74 (*margin.*); R (D: s.v. „Dusze umie Jezus schodzić”)
- serdecznie* – za pomocą serca; VI 28; VII 37. 68; IX 9. 153; *passim*
- serdeczny* – dotyczący serca (o wewnętrznych poruszeniach); V 38; VIII 5; IX 122. 146. 147
- sieczenie* – biczowanie, bicie; VI 22. 34; VII 16. 23. 24; *passim*
- sielka* – chomać, uprzęż, służąca do zaprzęgania (np. konia do wozu) i ciągnięcia (czego); IX 146
- siermięga* – prosta suknia chłopska z grubego materiału, sukmana; V 42 (*bis*); VIII 38. 40
- siła* – wiele, dużo; I 7; VII 27. 34; VIII 32
- skazać* (co) – wskazać; IX 201
- skazitelność* – nietrwałość, ułomność; VII 14; VIII 7. 56
- skąd* – z tego powodu; Prz 6; II 8. 54; V 34; VI 19; *passim*
- sklep* – murowane, sklepienie pomieszczenie; V 14; IX 227
- skoczyć* (od czego) – odskoczyć; III 23
- skoro* – gdy tylko, zaraz, z początkiem (czego), zaraz (po czym); Cz 3; II 73; V 38; VI 31; VII 17; *passim*
- skra* – iskra; VIII 54
- skrócić* (czego) – przestać, powściągnąć (co); Prz 6
- skusić* (czego) – skosztować, poczęstować się, napocząć posiłek; I 3; IX 178
- skwapliwość*: z *skwapliwością* – zob. *kwapliwość*
- ślawą* – dobre imię, cześć, reputacja, nabyte cnotą, zasługami, przymiotami, znamienitymi czynami; I 2. 9; II 55; IV 7; V 14; *passim*
- stup* – kolumna, do której przywiązywano zлочyńców przed chłostą; VII 1. 2 (*bis*). 3. 5 (*ter*). 7; *passim*
- śladno* – łatwo, bez trudu; III 11; XII 2; XIV (tyt.). 7. 11



- spadać* – pękać (o sercu); VII 23
- spiekły* – zastygły, zaskorupiały (o krwi); VIII 111
- spoleczność* – współobecność, bycie razem; VIII 46
- sporka* – spór, zatarg, kłótnia; IX 126. 126 ( *marg.*). 127; R (R: s.v. „Robaczek Jezus dla trzciny uchodzi”)
- sposobny* – właściwy, odpowiedni; III 19; IX 77. 191. 201 ( *bis*); R (D: s.v. „Duchowny ociec czasu sposobnego...”)
- sprawa* – działanie, czyn; I 3. 10; II 35. 36; V 24. 49;  *passim*
- sprawdzić* (co) – wypełnić, ziścić; VIII 10 (o słowie). 23
- spraak* – mniej znaczące działanie sprawcze, pomniejszy czyn; VII 14. 14 ( *marg.*). 40; R (J: s.v. „Jezus wzór życia”); VIII 105; zob. *sprawa*
- spuszczać się* (na kogo, co) – polegać (na kim, czym); IX 73
- spuścić się* – zstąpić; II 46; VI 22; IX 123  
(na kogo, co) – zdać się (na kogo, co); III 25
- srogi* – wielki, mocny, budzący strach; VI 55; VII 52. 60. 64. 67;  *passim*  
– straszny, haniebnie wielki; VIII 111
- stać* – znajdować się w dobrostanie; IX 233 ( *marg.*); R (F: s.v. „Familije stoją, gdy Jezusowi udzielają”; U: s.v. „Ubogim udzielać jest być bogatszym”)  
(czego) – starczy (czego); XIII 7  
(komu kim, czym) – jawić się (komu jako kto, co); IX 232  
(o kogo, co) – dbać, troszczyć się (o kogo, co), mieć na uwadze (kogo, co); VIII 43; IX 46. 81. 97. 222  
(przy kim, czym) – obstawać (przy kim, czym); IV 11; VII 12; IX 97. 98. 106  
(w oczach) – wystawiać się na widok; II 7. 39; IX 83  
(za co) – być wystarczającym w zastępstwie (czego); Cz 3; II 61; VII 41; IX 11
- stały* – wytrwały, stateczny; VII 16. 67; IX 82. 89. 90. 145
- stanąć* (w kroku komu, czemu) – stać w miejscu zwarcie, nieustępliwie przeciwko  
(komu, czemu; IX 125. 137. 156 ( *ter.*). 157. 197;  *passim*  
(w oczach) pokazać się, ujawnić się (komu); I 9; II 33; VIII 114; IX 139. 203  
(za co) – wystarczyć; Cz 3; VII 37; VIII 74. 115
- starty* – zniszczony, unicestwiony; VIII 55; IX 21. 51. 133
- statecznie* – w sposób rozsądny, niezłomnie, niezachwianie, wytrwale; VIII 16; IX 3. 75. 78. 79;  *passim*
- stateczny* – wytrwały, niewzruszony; Prz 16; III 24. 27. 28; VII 16;  *passim*
- statek* – stateczność, stałość, wytrzymałość (w czym); VII 68; IX 49. 51. 71 ( *marg.*). 76. 83. 85;  *passim*  
(na co) wytrzymałość (w czym); IX 99
- statkować* (w czym) – być trwałym, wytrzymałym, statecznym, dobrze się prowadzić  
IX 78. 79. 86. 189. 212 ( *bis*);  *passim*
- stawić* (się do czego) – pojawić się w gotowości (na co); ukazać się; II 78; III 12. 20. 26; IV 23;  *passim*  
(przed oczy) – pokazać, wystawić (co przed kim); I 18; II 74; VI 24; VII 2. 54;  *passim*

- stąpić* – postąpić, poczynić krok naprzód; VIII 73; IX 90. 229
- stos, stus* – (niem. *der Stoss* – ‘uderzenie’) cios, uderzenie; VII 16. 67. 68; IX 89. 214
- strawić* (co) – spędzić, przepędzić; VII 32; VIII 73  
 (czego) – (o cierpieniu) znieść; IX 84  
 – spruć, zepsuć, zmarnować; IX 218
- strona* – struna (instrumentu); XIV 7. 12
- strzelba* – strzelanie, czynność strzelania, miotania pocisków, kul, kamieni; VII 55
- strzelić: strzelić od boku* – odskoczyć, uciec, oddalić się; X 7
- strzymać* – wytrzymać; II 50; IX 94. 191; XIV 3. 12  
 (kogo) – utrzymać, wesprzeć; IX 192
- stus* zob. *stos*
- stydnać* – stygnąć, chłodzić; II 43
- subtelnie* – kunsztownie; VI 12; XII 2
- subtelny, subtelniuchny* – bardzo mały, drobny, delikatny; II 17. 50; III 2. 16; IV 1. 6;  
*passim*
- sukienka* – szata; V 27. 44; IX 81. 82. 104
- swobodny* – wolny; III 8 (*bis*); VIII 40 (*bis*). 98; IX 75
- szacować* (kogo, co) – cenić; V 4; VII 53; VIII 98; IX 210. 217; *passim*
- szacowanie* (czego) – ceniecie; V 46
- szarlat* – rodzaj kosztownej tkaniny o intensywnym czerwonym kolorze; II 32; III 11;  
 IV 9; VII 42. 52; *passim*
- szczery* – nieobłudny, serdeczny; Prz 16  
 – prawdziwy, niefalszywy; VIII 15. 25
- szczęśliwy* – mający szczęście, powodzenie (w bitwie – zwycięski); VI 34; IX 207
- szędziwość* – starość; V 27
- szędziwy* – sędziwy, stary, posiwiały; V 10. 31 (*bis*). 36; V 36; IX 191
- szkaradość* – szkaradność, brzydota; VIII 27. 107. 110
- szmelcowany* – pokryty błyszczącą powłoką; IX 207
- szpaler* – obicie (w pokoju, pomieszczeniu); V 14
- szpiklerz* – spichlerz; VIII 62
- sztuczny* – kunsztowny, udany, wprawny; II 73; VIII 30; XII 11. 11 (*margin.*)
- sztuka* – zdolność, umiętność; VIII 28. 94 (*bis*); IX 77. 97. 148; *passim*
- szyszak* – hełm; IX 207
- ścisto* – silnie, mocno; VII 63; IX 2. 146
- ścisty* – silny; VIII 32  
 – ciasny; II 58; VII 60
- światowy* – związany z radościami życia ziemskiego; Prz 2. 6; I 19; II 45; V 22. 22  
 (*margin.*); *passim*
- świeczkowy* – dawny taniec weselny, tańczony parami ze świecami w rękach (notowany od XVII w.); II 7
- światno* – świetnie, chwalebnie; VIII 62; IX 242; XIV (tyt.). 19  
 – jasno; II 49

- światłość* – jasność; II 29. 31; V 14. 21. 31; *passim*  
 – przepych, bogactwo; VII 35; VIII 11. 30. 31. 38; *passim*  
 – doskonałość; Prz 9. 14; VI 7; VIII 35
- światny* – świetlisty, błyszczący; Prz 5. 6. 15; II 3. 28; *passim*  
 – wytworny, bogaty; II 47; V 9. 14. 21. 22; *passim*  
 – doskonały, chwalebny; Prz 8. 9. 10. 11. 12; *passim*  
 (nad) – lepszy, doskonalszy; I 3; II 32; VIII 113
- tajać* – niknąć, topnieć (o śniegu); IX 233
- taras* – więzienie; VIII 36. 36 (*margin.*); 38; R (Ś: s.v. „Świat niewolą i tarasem”)
- tarń* – cierń; VIII 5. 31. 43. 48. 55; *passim*
- tapać* (na kogo) – deptać (kogo), nacierać (na kogo); IX 209. 210 (*bis*)
- tedy* zob.  *kiedy tedy*
- tesknica* – uczucie żalu wywołane rozłąką z kimś; tęsknota; Prz 1; VIII 31
- tesknić* – rozpaczać, czuć żal; I 11 (*margin.*); VI 5. 60; IX 104; XI 1; *passim*
- teskno* – przykro, szkoda; II 34; IX 12
- teskność* – uczucie smutku spowodowane brakiem (czego), przykrość; I 11; VII 37; VIII 31; IX 85. 200. 239
- tknąć* (*się* (czego)) – dotknąć; VI 57; VII 48; VIII 8. 31; IX 230. 240  
 – dotyczyć; IV 12;
- tluczenie* – bicie, sprawianie bólu; VII 16 (*bis*)
- towalnia* – chusta, ręcznik; III 2 (*ter*)
- towarzystwo* – bliscy towarzysze; znajomość; VIII 78. 81. 81 (*margin.*); IX 217  
 – żołnierze jednej formacji, „towarzysze wojskowi”; IX 204
- towarzysz* – rycerz-oficer, wódz w polskim wojsku VII 9. 14
- toż* zob.  *coż-toż*
- trać* (kogo) – przeznaczyć na stracenie; IX 64. 205
- trafić* – potrafić, umieć; II 63; IX 77. 107; XI 2; R (G: s.v. „Grać człowiek nie trafi po Aniele”)  
 – zgadnąć; VIII 107  
 – trefić, misternie układać; VIII 37
- trafunek* – przypadek, traf, nieszczęśliwy wypadek; IX 5. 12 (*bis*). 70
- trapiący* – będący przyczyną strapienia; IX 176
- trwać* (o co) – dbać (o co), przejmować się (czym); III 17
- trzciniany* – trzciniowy, zrobiony z trzciny; IX 31. 39. 98. 116. 207. 209 (*bis*). 231 (*bis*). 235. 242  
 – właściwy trzcinię, słaby, nędzny, przynoszący niewiele szkody; IX 124. 140. 151. 223  
 – wyposażony w trzciny (odpowiednik długiego kija, laski) zamiast białej broni; IX 201
- trzymać* (o kim, czym) – sądzić; II 67. 68; V 2; IX 133. 182. 184
- tuszyć* – spodziewać się; IX 68  
 – życzyć (komu czego); IX 157 (*bis*)

- twardo* – niewygodnie, niekomfortowo; II 27; VI 35. 55
- twardość* – coś niewygodnego, surowego, nieubłaganego; VII 2; VIII 93. 99 (*margin*); IX 104; R (U: s.v. „Umartwienia miara ma być zwodzą Duchownego”)
- twardy* – przykry, niewygodny; IX 96. 101. 188; XII 7
- tykać* – dotykać; V 46; VIII 5. 9. 20. 27; *passim*
- tykany* (czym) – dotykany, doświadczany (przez co); III 23;
- tylec* – tył ostrego narzędzia (tu: noża), trzonek; IX 57
- tylko* – jedynie; IX 217
- uchodzenie* – uciekanie, umykanie, bieganie; IX 124. 136 (*margin*)
- uchodzić* – uciekać, umykać, biec; II 14; IX 48. 88. 125. 125 (*margin*); *passim*
- uchować* (od czego) – uratować, uchronić (od śmierci); IX 24  
– zachować, obronić (przed czym); VI 12; VIII 87. 115; XI 7
- uchybić* (w czym) – pomylić się; IX 5  
(od czego) – odstąpić; III 19; IX 163
- uciesznie* – radośnie; Prz 5. 15; VII 60; VIII 5. 64; *passim*
- ucieszny* – dający radość; Prz 1. 5; I 10; VI 32; VI 5. 17; *passim*
- ucieszenie* – uspokojenie, spokój, cisza; IV 20; VI 9 (*bis*). 31. 55; IX 160; *passim*
- uczciwość* – szacunek, poważanie, oznaki szacunku; VIII 18 (*ter*). 25  
– honor, zasługa; V 45  
– czystość, skromność, cnota; IX 71
- uczciwy* – porządny, poczciwy, godny, prawy, szanowny; V 45; IX 51. 69. 71 (*bis*). 217;  
*passim*  
– przyzwoity, porządny; IX 225
- udzielić* (komu czego) – podarować; VI 40; IX 233 (*bis*). 233 (*margin*)
- ugonić* (kogo) – schwytać, dopędzić; IX 73
- ująć się* (czego) – złapać się (czego); uchwycić; wziąć się (za co); VI 53; VIII 87; IX 97;  
IX 110. 147; *passim*
- ujechać* – uciec; IX 24
- ujmować się* (czego) – odejmować; VI 58; VIII 35; IX 6
- ujść* – uciec; II 12. 13. 50; V 4; IX 46; *passim*  
(czego) – uniknąć (czego), ominąć (co); IX 73. 75. 98. 216; *passim*
- ukontentować* (kogo) – ucieszyć, sprawić radość (komu); IX
- ukraina* – kraniec, peryferia; VII 7
- ukrzepczać* (kogo) – umacniać, krzepić, pokrzepiać; IX 175. 205
- ukusić* – spróbować; I 12; IX 85. 169
- ukuszenie* – spróbowanie; I 10
- ulubiony* – ukochany; VI 16; VIII 31; IX 213  
(od kogo) – ukochany (przez kogo); VIII 88
- ulożenie* – układność, maniera, postawa, charakter, takt; IX 218
- umierzyć, umierzać* (w co) – wycelować; IX 136. 136 (*margin*); R (J: s.v. „Jezus strzelec”)
- umkniony* – utracony; IX 42
- umorzenie* (kogo) – umartwienie; VIII 92

*umysł* – zamysł; III 17; VI 35; VIII 41

*upodobać się* – spodobać się (komu); VIII 102. 110; IX 103. 117. 127. 136

*upodledziony* – VII 14

*uprzedać* (kogo) – wyprzedzać (kogo), wychodzić naprzód (ku czemu); V 9. 24; IX

14

*uraza* – uszkodzenie ciała, rana, zranienie; II 10; IV 13; IX 101

– obraza; II 26. 42; III 26; IX 141

*urazić* – zranić, skrzywdzić; IV 21 (*bis*). 21 (*margin*.)

*urazliwy* – obraźliwy (o słowach); IV 21

*urazać* – kaleczyć, ranić, podrażnić; IV 21; VI 16; VIII 30; IX 42. 52; *passim*

: *się* – obrażać; IX 177. 186

(do kogo) – zrażać, poczuć urazę; IX 221

(od kogo) – obrazić się (na kogo); IX 210

(na kogo) – uwziąć się (na kogo); IX 222

*urazony* – zraniony, okaleczony; IX 59. 210 (*bis*)

*urągać się* (z kogo) – naigrawać się, szydzić; VI 60

*urobiony* – ukształtowany; IX 178

*uroczyć* (kogo) – oczarować, zauroczyć; VIII 48. 48 (*margin*.); R (C: s.v. „Ciernie uroki odpędza”)

*urodzaj* – urodzenie, pochodzenie, status społeczny; I 33

*urość* – urosnąć; III 19; IX 18

*usługa* – służba, posługa, usługiwanie; I 3. 4; II 14. 64. 78; *passim*

*ustać* – osłabnąć, zmęczyć się; IX 127

– skończyć się (o mleku w piersiach); IX 47

: *sercem* – słabnąć na sercu; Cz 1

*ustawnie* – bezustannie; I 13; IV 23; VI 10. 28. 29; *passim*

*ustawny* – ustawiczny, ciągły, nieprzerwany; IX 171. 218

*uść* – uciec; II 12; IX 15. 20. 39

– uniknąć; X 4; XII 4

*utrątnik* – marnotrawca, rozrzutnik, utracjusz; IX 166

*utrącić* – strącić, uszkodzić, IX 49 (o głowie); XII 4

*utwierdzony* – wzmocniony, twardszy; VI 11; IX 76; XII 2

*uważać* (co) – rozważać (co), rozmyślać (nad czym), mieć na uwadze, spostrzegać  
IV 9; VII 17. 22; IX 76

(*się*) – dbać (o siebie), poważać (siebie); XII 9

*uwięznąć* – utknąć, tracąc swobodę ruchów; III 2. 17; X 4

*uwięziony* – uwięziony; II 75

*uwiniony* – owinięty; II 12. 53. 75; III 1; IX 93. 158. 178. 236; XI 6

*uwisnąć* (od czego) – (o rękach) osłabnąć, zdrętwieć, zwiśać pod ciężarem; IX 88

*uwlec* (czego) – przynieść ujmę (czemu); zlekceważyć (co); VII 68

*uwłoczenie* (czego) – znieważenie, poniżenie; IX 115

*uwodzić* (*się*) – nabierać (*się*), zabawiać, rozweselać, uwodzić przyjemnościami; V 15;

VIII 29; IX 51. 172. 232; *passim*

*wznać* (od kogo czego) – zaznać; IX 217

*użyty* – delikatny, miękki; IX 11

*walik* – walek pod głowę; VIII 20. 20 ( *marg.*). 93 ( *quater*). 93 ( *marg.*) ( *bis*). 94;  *passim*

*wał* – fala (morska, rzeczna); VIII 96; IX 24. 35. 147. 148;  *passim*

*warować* (co) – bronić, strzec; VIII 91

*warowny* – zabezpieczony przed wrogiem; VIII 98; IX 148

*ważyć* (co) – szanować, poważać; V 42; VI 52; IX 82. 205. 246

(za co) – znaczyć (tyle co); VII 53; IX 205( *ter*); XII 11

*wczas* – odpoczynek, wytchnienie, wygoda; Prz 1; I 4; II 21; VI 55. 58;  *passim*

– w samą porę; IV 19; V 23; VIII 22

:  *do wczasu* – dogodnie, w celu zapewnienia wygody; I 4; VI 58

*wczasować* – odpoczywać; IX 233

*wczasownik* – człowiek lubiący odpoczynek; I 18

*wczasowy* – wygodny, wygodnicki; I 18; IX 68

*wczesność* – wygoda; II 20; III 9; V 23

*wczesny* – wygodny; I 18; II 52; III 16. 25; V 2;  *passim*

– odpowiedni, działający w odpowiednim czasie; V 2; IX 41

*wcześniej* – odpowiednio, w odpowiednim czasie; VI 13; XI 5

– wygodnie; IX 20; XI 5

*wel* – wełna; V 3

*węście* – wzejście, wschód (o słońcu); VIII 51

*wiadomy* (czego) – wiedzący (co); Prz 6; VIII 70; IX 7

*wichlać* – skręcać, wykręcić (o rękach); III 2; IX 219

*wierę* – zaprawdę; I 4. 9; II 4. 58. 74; III 9. 16; IV 2. 6. 7; V 3. 4. 9;  *passim*

*wirydarz* – ogród; XIII 8

*wizerunk* – znak jako zapowiedź (czego) – IV 8; VIII 15

– wzór, podobizna, obraz; VIII 43. 83. 92. 100; IX 30 ( *bis*);  *passim*

*własny* – właściwy, stosowny, prawdziwy, doskonały; II 73; V 22; VI 45; VIII 3. 10;

*passim*

*właśnie* – właściwie, prawdziwie; Prz 6; III 8; V 22; VI 14; VII 31;  *passim*

*wniść* – wejść; II 72; IV 19; VI 57; VIII 6; IX 131;  *passim*

*wojennik* – wojownik, żołnierz; II 72; IV 3; VI 15; VII 7; VIII 7;  *passim*

*wojenny* – wojskowy; IV 2; V 14; VII 14; IX 33. 207

*wola*:  *po woli* – zgodnie z wolą (czyją), ulegle; VIII 32; IX 142

:  *zażywać woli* (czyjej) – stosować się do woli (czyjej); IX 229

*wódz* – woźnica; III 26; XIV 14

*wprawować* (w co) – nauczać (czego), szkolić (w czym); Prz 1; IV 19; VI 24; VII 57;

IX 28;  *passim*

*wrzkomo* – rzekomo, w sposób udawany; II 36; VI 16

*wszytek* – cały; II 31. 43. 56; IV 13; V 28;  *passim*

*wybiegać* (od) – wykręcić się (od), uniknąć (czego); II 43; XIII 3

*wybornie* – najlepiej; VIII 51

- wyborny* – wybrany; II 36; VIII 75; IX 165. 202
- wyborny, przeWyborny, najwyborniejszy* – znakomity, najlepszy; II 36; VI 20; VIII 14.  
51 (*bis*). 55. 77. 87. 88 (*bis*.); *passim*
- wyciągać* – wschodzić, wstawać (o słońcu); Prz 6  
– oczekiwać (czego po kim), spodziewać się; VIII 44. 45; IX 212
- wyciągnięcie* – wydobyć (wody ze studni); VII 47
- wydać (się), wydawać się* – objawić się, wyjść na jaw, dowieść (czego); I 11. 11 (*margin.*);  
VII 56; VIII 92; IX 37; R (C: s.v. „Cnota w cierpliwości się wydaje”)  
– dać się słyszeć; IX 111
- wydawanie* – wyrzucanie z siebie, okazywanie czego, co dotąd było wewnątrz, dać z siebie; Cz 3; II 27. 33. 45. 73 (*bis*); VII 26; *passim*
- wydzierać (się)* (do czego) – wyrywać (się), ciągnąć (do czego); VIII 24. 26. 34. 67.  
114; *passim*  
(*się*) (z czego) – wyrywać, wymykać (*się*) (czemu); VIII 114; IX 76
- wygładzić* – zgładzić, wytepić, usunąć, zlikwidować; II 67
- wygładzony* – ukształtowanego w sposób ładny, wypolerowany; Prz 12; XII 2
- wygotować* – przygotować; VI 16
- wygrać, wygrywać* – zagrać, grać (o melodii); III 13; IV 1; IX 15. 19. 102
- wykrzykać* – wykrzykiwać, głościć; VII 4; IX 123
- wylać* – oznajmić, poczynić wyznanie; VII 31; IX 184  
: *się* (na co) – wydawać (siebie na co); VII 43; IX 247  
: *serce* – poczynić wyznanie, otworzyć się (przed kim); IX 139. 180. 182. 217
- wymawianie* – wypowiedzenie, opowiedzenie czego, przedstawienie; VII 26  
: *się* – usprawiedliwienie; IX 64
- wymówić (się)* – odmówić (komu czego), zrobić wymówkę, wytknąć; Prz 2; VI 58;  
VII 53  
(kogo) – usprawiedliwić; XII 7
- wymysł* – zamysł; VI 55; VII 18 (*margin.*). 23; VIII 78. 78 (*margin.*). 115; R (G: s.v. „Grzesznika osobę Jezus na się bierze”). (U: s.v. „Umartwienia miara ma być z wodza duchownego”)  
– pomysł, wydziwianie; VIII 37
- wyniesienie* – podniesienie, wywyższenie (o krzyżu); XIII 8
- wyniesiony* – podniesiony, wywyższony; V 30; VI 9; VIII 43. 57; IX 98; *passim*
- wynieść, wynosić* – podnosić w górę (tu: Jezusa na krzyżu); VII 18; VIII 57; IX 98. 126.  
128 (*bis*); *passim*
- wynosić* – chwalić; IX 189 (*bis*)
- wyniosły* – (o wieży) wysoki, wydatny; IX 49
- wyniszczenie* – poniżenie, nędza; IV 19; V 24. 28; VII 20. 43; *passim*
- wyniszczyć* – ogolocić, poniżyć; V 2; VII 44; IX 227. 232
- wynisć* – wyjść, wygrzebać się, wydostać się; II 21; V 21; VIII 12. 25. 30; *passim*
- wypędzić, wypędzić* – wypędzić, wygnać; IX 131
- wypiastować* (kogo, co) – piastując, wychować, piastując wyrobić, wypielegnować;  
Prz 15

- wypiastowany* – wypracowany, wychowany; Prz 11
- wypleść* – wyplenić; VIII 87
- wyplakać się* (z czego) – uwolnić się, wyzwolić płaczem od czego; VII 32
- wyprzeżać* (z czego) – uwolnić się (od czego); IX 71
- wyrazić, wyrażać* – oddać umownie, oznaczyć; Prz 5. 6. 15 (*quater*); V 11; VII 65;
- passim*
- wyrysować* – pisać, pozostawiać rysy; VII 7. 14. 38. 42. 65; *passim*
- wyrysowanie* – wypisanie; VII 64; R (J: s.v. „Jezus wzór życia”)
- wyrysowany* – wypisany; VII 14. 14 (*margin.*); VIII 105
- wyrządzać* – urządzać, wyprawiać (o krotofilach, zabawie, żartach); II 34
- oddawać (Bogu cześć, pokłon); Prz 7; II 28 (*bis*). 46; V 35 (*bis*). 36
- czynić (o pieczętotach); IX 44
- wyrządzić* (komu co) – okazać; V 10. 31; IX 231
- uczynić (wobec kogo, komu); V 10; IX 108
- wyrzezać* – wyciąć ostrym narzędziem w czymś, wyrzeźbić; VII 64. 64 (*margin.*); R (B: s.v. „Biczowania Jezusowego opisanie”; J: s.v. „Jezus na świat przyszedł...”)
- wysypać* – wysypać się skąd, tłumnie wybiec na zewnątrz; II 24; 73. 73 (*margin.*); R (D: s.v. „Dziecięcia wesola postać”)
- dać z siebie; IX 245 (*bis*)
- wytartość* – zniszczenie, poniewierka; IX 104
- wytrawić* – zlikwidować; IX 41
- wytrąbić* – usunąć z wojska przy dźwięku trąb (kara dyscyplinarna, „na czci”); IX 204
- wywabić* – wyciągnąć, wyjąć na wierzch; VIII 5
- wywczasować* (na kim) – zażyć odpoczynku, leżeć (na kim); IX 105
- wywiędnąć* – uschnąć, stracić siły, zmizernieć; VIII 27
- wzbyt* – nazbyt; XIV 2
- wzdać* (na kogo) – scedować (na kogo); IX 77
- wzgórzę* – na górę; VII 18; VIII 12; XII 1
- wzrósć* – urosnąć, wzrosnąć; VIII 51
- wzwiady* – przeszpiegi; VIII 107
- wždy* – jednak, przecież; I 3; II 4. 55; IV 6; *passim*
- w końcu, wreszcie; VI 12. 26. 27. 31; VIII 8; *passim*
- zawsze – I 3; IX 222. 229
- gdyby – III 2
- zabawa* – zajęcie; II 75. 75 (*margin.*); VI 32. 45; VIII 105; *passim*
- zabawiać (się)* (czym) – zajmować się (czym), oddawać się (czemu); VIII 86; VIII 40; IX 69. 180 (*margin.*)
- (co) – (o myślach) zająć (czym); IX 40 (*bis*)
- zabawić* – zająć (czym); VI 5; IX 40. 220
- zabiegać* (czemu) – zapobiegać; IX 185
- zabieżyć* – pobiec; VIII 80; IX 76
- (czemu) – zapobiec (czemu), zadbać (o co); IX 178



- zabijak* – zabójca, morderca; IX 166
- zachodzić* (komu skąd) – zachodzić drogę (komu), zastępować; II 71  
– podchodzić po kryjomu, znienacka; III 7
- zachwycić* (co) – zabrać, pochwycić (co); IX 9
- zachwycony* (czym) – pochwycony (w co); III 2
- zaciemniać* (co) – (o rozumie) zaciemniać; II 61; VIII 44
- zacny* – cenny, szacowny, szanowny, czcigodny, przedni; Prz 9. 11 (*bis*). 12; I 8; II 12;  
*passim*
- zaczym* – dzięki czemu; VI 2  
– po czym; Prz 13  
– dlatego, w związku z czym; VI 7; VIII 70; IX 95. 105. 147. 157
- zafarbować się* – zarumienić się; IV 9
- zafarbowany* – zarumieniony; Cz 3
- zafrasować* (*się*) zob. *frasować* (*się*)
- zagarwienie* (kogo, czego) – zagarnięcie, pochwycenie, porwanie; VII 6
- zajrzeć* (czego) – dojrzyć (czego), widzieć (co); V 9; XII 6
- zakąsić* (kogo) – ugryźć; IX 21
- zakładać się* – zasłaniać; II 51. 51 (*margin*.); IX 11
- zakolnić się* – ukłuć się; VIII 36
- zamarszczyć się* (w czym) – przestać (co), zniechęcić się (do czego); IX 40
- zamiłować się* (kogo, czego) – pokochać (kogo, co); III 9; V 24. 39; VI 26. 50; VIII 64.  
67. 68. 73; IX 85. 232
- zamyslać, zamyslić* (co) – powziąć postanowienie, zamierzać, mieć zamiar; IV 4; V 46;  
VI 16. 31. 53; *passim*
- zaniemieć* – oniemieć, stracić mowę; IX 190
- zapamiętywać się* – zapominać o wszystkim; VI 31
- zapisać* – zarezerwować; VI 16
- zapłynąć* – napłynąć (krwią – o oczach); VIII 111
- zaprzątać* (co) – zajmować (czym); IX 146
- zaraz* – natychmiast, od razu; Prz 4; Cz 1; I 8. 11. 12; *passim*  
– jednocześnie; VI 20; VIII 46; IX 192
- zarazem* – wraz, natychmiast; II 65; III 18; V 7; VI 31; VII 34; *passim*  
– razem; VIII 43; IX 53
- zarekawie* – część zbroi rycerskiej, chroniąca rękę od łokcia do dłoni; IV 1. 2. 4. 6
- zarobić* (na co) – zasłużyć; IV 5; V 28. 45. 48
- zarobiony* – poczęty; IX 178
- zasadzić* (w, na czym) – ufundować, gruntować, opierać (na czym); V 24. 24 (*margin*.);  
VI 58; IX 121. 171
- zasieść* (na, w) – zasiąść, usiąść (na); V 30; VI 62; VII 53
- zaskoczyć* – wskoczyć (na co); IX 59
- zasłona* (czego, przed czym) – ochrona (czego, przed czym); IV 4; VII 18. 23; VIII  
35. 36; *passim*
- zastawiać, zastawić* (*się*) – stanąć, stawać (w obronie); VI 51; IX 34. 210

- (kogo) – zasłaniać, zasłonić (w celu obrony); VI 50
- zastawnik* – przyjmujący, biorący zastaw; IX 227
- zastąpić* (co) – legnąć, położyć się (na czym); IX 131  
(kogo)
- zatakajać* – stężyć, ugotować na gęsto (o ziarnie); VIII 49
- zatakajony* – ukryty; II 27; V 20; XIII 10
- zatlumiony* – stłumiony; VIII 49
- zatulać* – zasłaniać, zamykać, zatykać; VII 26
- zatytm* – za sprawą (czego); V 24; VIII 50 (*bis*). 104; IX 70  
– zatem, więc; Prz 13; II 74
- zawiadywać* (o co) – (o królestwie, bogactwie) kierować, prowadzić (co), zarządzać (czym); VII 10
- zawieść się* (co) – zabrać się (do czego); Cz 1
- zawisnąć* (na czym) – zależeć (od czego); II 62; V 16
- zawisny* – zawistny; VIII 56
- zawlec, zawłóczyć* – zabronować, tj. spulchnić ziemię, wyrównać i przykryć nią zasiane ziarno, tu: zamiast kolców brony używając kolców korony cierniowej; VIII 19.  
19 (*margin.*). 86
- zawolać* (co) – zażądać (czego); VII 31; IX 83. 100
- zawziąć* – wziąć, powziąć (o chęci); V 14; II 28  
(się) – przyjąć się, zawrzeć się (o ziarnie); VIII 12
- zawždy* – zawsze; I 5; II 25. 24
- zazżyć* (czego) – zaznać, doświadczyć; VIII 93; IX 10. 56. 71. 80  
– użyć; I 13; III 16; IV 20; VII 23; VIII 95; *passim*  
– spożyć, zjeść; I 4; IX 16. 29. 40. 41; *passim*
- zażywać* (czego) – zaznawać, doświadczać; Prz 2; I 4. 6; II 31. 37; IV 21; *passim*  
– używać; I 15 (o rozumie); VI 19. 51; VIII 35. 40. 65; *passim*  
– spożyć; VI 56; VII 17; VIII 84; IX 3. 29; *passim*
- zbawiennie* – ku zbawieniu, w sposób dający nadzieję zbawienia; IX 75 (*bis*). 111. 137
- zbawienny* – dający nadzieję zbawienia; III 22; VII 55; IX 75. 139. 151
- zbołały* – obolały; IX 89 (*bis*). 90. 197. 198 (*bis*). 240
- zbrodzień* – zbrodniarz; II 41; VI 35. 50; VII 44; IX 185; *passim*
- zbroić* – uczynić co złego (bez nacechowania); II 17. 49. 54
- zbywać* (czego) – pozbyć się (czego); V 48; VIII 87; IX 70  
(na czym) – brakować (czego); II 8
- zdesperować* (o czym) – pograć się w rozpacz, utracić nadzieję (na zbawienie);  
IX 32
- zdobrzeć* – stać się lepszym; IX 70
- zdrowie: położyć zdrowie* – oddać, stracić zdrowie; V 47; VIII 45; IX 205. 206. 209.  
222
- zejść się* – przydać się; VI 51
- zelżywie* – obraźliwie, upokarzająco; IX 142
- zelżywość* – obelga; V 37. 38. 39 (*bis*). 43. 51; *passim*

- zeliżwy* – poniżony, upokorzony; IX 235  
*zeście* – zejście, śmierć; V 12  
*zgestwiały* – zgęstniały, krzepnący; VIII 111  
*zginąć* – zniknąć; II 58. 60 (*margin.*)  
*zginienie* – zniknięcie; II 60  
*zgonić* – doścignąć; IX 73  
*zgrzytać* (na kogo) – (o zębach) wyrażać niechęć, wściekłość (wobec kogo); IX 209.  
 210 (*bis*)  
*zjąć* – zdjąć, zerwać; VIII 58  
*zlepszyć się* – stać się lepszym; VI 57; VIII 80  
*złężyć* – zlegnąć, leżeniem uszkodzić się; VIII 94  
*złość* – grzech, grzeszność; III 11; VI 22. 26; IX 53; *passim*  
 – skaza, wada; V 44; VI 20. 25; IX 53. 70  
*złśliwy* – niegodziwy; VI 25. 38; VII 44. 58; IX 54; *passim*  
*zmasany* – plugawy; II 42; IX 105  
*zmelty* – zmielony; VIII 51  
*zmylić* – pomylić się; III 19. 26; IX 20. 59. 119; *passim*  
*zmysłony* – fałszywy, nieszczerzy, kłamliwy, podstępny, obłudny, VIII 58; IX 51. 65. 65  
 (*margin.*)  
*znaczyć* (kogo, co kim, czym) – wyrażać (kogo jako kogo), oznaczać (kogo), przypie-  
 czętowaćwać (kogo godność jako); V 10 (*bis*). 12. 17. 45; VII 64; *passim*  
*znać* (za kogo, co) – uznać (za kogo, co); III 8; V 37. 41; VII 7; IX 39; *passim*  
*zniesienie* – zabicie; IX 141  
*znieść* – zabić; II 46; VIII 43. 56; IX 50. 111. 186 (*margin.*). 208  
 – usunąć – IX 111. 117. 148. 245  
 : *z oczu* – ukryć; IX 97; IX 109  
*zniewolony* – zobowiązany, czujący wdzięczność; V 4  
*znieść* (kogo, co) – wziąć ze sobą, prowadzić, ułowić; IX 74. 75  
*znieść* (się) – doprowadzić, prowadzić, dojść; VIII 87;  
 (się) – zdarzyć się, przyjść (przyjdzie co robić); IX 24  
*znosić* – zabijać, zgładzać, niszczyć; II 56; IX 170. 208. 209. 215  
 – znieść (kogo, co); IX 197  
*zopytać* – spytać, wypytać; VII 53; XII 4  
*zostać*: *zostać w całe* – być zdrowym; IX 49. 77  
*zrazu* – z początku, naprzód; IX 32  
*zrosnąć* – podrosnąć; V 32  
*zupełnie* – całkowicie; VIII 39; XI 6  
*zupełność* – całkowitość, całość; IX 231  
*zupełny* – cały; Prz 6; IV 8; VIII 71; XII 11  
 – dojrzały; VIII 71  
*zwać* – wołać (o pomoc), przyzywać; VIII 90  
*zwiedzieć* (co) – wiedzieć, posiadać wiedzę; VIII 90  
*zwierzać się* (komu) – powierzać się (komu), licząc na jego wierność; VII 63

*zwierzchny* – zewnętrzny; VII 2; VIII 29

*zwyćżyć (się)* (w czym) – prześcignąć, przewyżżyć; III 10; V 16; VI 43; VII 37; VIII 109; *passim*

– przewyciężyć (siebie samego w czym); IV 23; VII 43; VII

35. 43

*zwyyczajny* (do czego) – przyzwyczajony (do czego); IX 10 (*bis*). 15.137. 146

(komu) – znany, nawykły (do czego); mający w zwyczaju (co), zgodny ze

zwyczajem; Prz 5; III 2; V 10; VII 10

(komu) – znany; IX 33

*zzuwać* – zdejmować; VIII 76

*żarzysty* – rozpalony, rozżarzony; II 43; IX 138. 172

*żelazo* – kajdany, żelazny łańcuch; II 50; III 6; VI 27. 55; VIII 37

*żydostwo* – Żydzi, ogół Żydów, członkowie Narodu Wybranego; IX 136

*żywot* – łono; Prz 1; Cz 1; VII 19; VIII 12. 38; *passim*

*żywy: do żywego* – (o biciu) bić do żywego mięsa, dogłębnie; I 11; III 6; IV 21; VI 36; VII 68; *passim*

# INDEKS POSTACI I NAZW WŁASNYCH



Indeks zawiera imiona (i nazwiska) postaci, także legendarnych, biblijnych i mitologicznych pojawiające się w *Płesach Aniołów* Marcina Hińczy oraz inne nazwy własne. Szczegółowe informacje dotyczące osób współczesnych poecie znajdują się w „Objaśnieniach”, a należy ich poszukiwać pod pierwszą lokalizacją rejestrującą hasło. Zrezygnowano z oznaczania wystąpień głównych bohaterów medytacji, tj. Aniołów, Duszy, Jezusa, Maryi i Piłata.

Skróty:

- (bibl.) – postać biblijna
- (bis) – dwukrotne wystąpienie słowa w akapicie
- ( *marg.*) – *marginale*
- (mit.) – postać mityczna
- ( *ter*) – trzykrotne wystąpienie słowa w akapicie
- tyt. – tytuł

Aaron [Aaronowie], (bibl.) brat Mojżesza...IX 130

Abraham zob. Izaak

zob. Izmael

*admodum R[ever]endus in Ch[rist]o Pater* zob. Vitteleschi Muzio

Aleksander z Cypru [Aleksander], (527-565) mnich, któremu przypisuje się autorstwo dzieła *Inventio crucis*...Prz 12

apostoł zob. Paweł, św.

apostołowie, (bibl.) uczniowie Jezusa...II 31. 43; R (A: s.v. „Apostołowie ziemni w ucieczce”)

August zob. Oktawian August

Barabasz, (bibl.) ukrzyżowany wraz z Jezusem, na żądanie Żydów został ulaskawiony przez Piłata...IX 208. 209

- Barbara z Nikomedii [sługa Jezusa], (†305) męczennica, święta Kościoła katolickiego i prawosławnego...VI 16
- Baroniusz Cezary [*Baronius*], (Cesare Baronio; 1538-1607) włoski kardynał, historyk i hagiograf...XI 4 (*margin*.)
- Bernard z Clairvaux [*Bernardus*], (1090-1153) święty Kościoła katolickiego, cysters, filozof i teolog, założyciel klasztoru w Clairvaux...II 33 (*margin*.)
- Betlejem [Bethleem, Beethlehem]...II 16. 17. 52; III 9; V 2; VI 16. 32; IX 113. 200  
port bethleemski...IX 150  
towar bethleemski...IX 150 (*margin*.); R (T: s.v. „Towar”)
- bonus et honestus vir* zob. Kucharzy Jan
- Boym Michał [*Michael Petrus Boim*], (1612-1659) jezuita, misjonarz wysłany do Chin...An 5
- cesarz zob. Oktawian August
- Cisłak Grzegorz [*Gregorius Cislak*], (1584-1650) jezuita, prokurator prowincji litewskiej w Warszawie (1618-1619) i Rzymie (1619-1635 oraz 1638-1650)...An 6
- Daniłowicz Jan Mikołaj [Jan z Żurowa Daniłowicz], (ok. 1607-1650) podskarbi koronny (1632-1650), mąż Zofii Tęczyńskiej...Prz 14; Cz1
- Daniłowiczowie, ród...Prz 10
- Dawid, (bibl.) król Izraela...II 28; VI 3. 21. 22; R (R: s.v. „Różga Dawida cieszyła”)
- Dionizy Arcopagita [Dyjonizy], († ok. 96) męczennik chrześcijański, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego...II 30
- Egipcjanie [Egipcjanie], (bibl.) żołnierze egipscy ścigający Żydów podczas ich ucieczki z Egiptu...VII 55
- Egipt, starożytne państwo położone w północno-wschodniej Afryce...II 36. 37. 48. 49; III 13; VI 51; VII 10; VIII 55; IX 12. 62. 73. 88. 124. 125; XII 5; R (E: s.v. „Egipt więcej miał ś[więtych] niż żydostwo”)  
pustynia egipska...IX 52
- Filon Aleksandryjski [*Philo*], (ok. 25 p.n.e. – ok. 50 n.e.) żydowski teolog i filozof, pozostający pod wpływem myśli greckiej...Prz 4; Motta 3
- Fortuna, (mit.) rzymska bogini (odpowiednik greckiej Tyche) kierująca ludzkim losem...Prz 3. 4
- Franciszka Rzymianka [wdowa święta], (*Francesca Romana*; 1384-1440) włoska mistyczka, święta Kościoła katolickiego...IV 22 i (*margin*.); R (Ś: s.v.: „Ś[więta] Franciszka Rzymianka”)
- Gdańsk [*Gedanum*], miasto w Rzeczypospolitej, w województwie pomorskim...An 2. 3
- Gilbert z Hoiland [*Gibertus*], (Gilbert of Hoyt; 1147-1172) opat cysterski w Swinhead Abbey w Anglii...VIII 113

Głaznecki [*Glaznecki*] – postać niezidentyfikowana...An 6

Golgota [Golgota, góra śmierci], (łac. *Calvaria* – ‘Góra Czaszki’) wzgórze znajdujące się nieopodal Jerozolimy; w Biblii miejsce śmierci krzyżowej Chrystusa...XIII 1. 7; XIV 2. 6

G(g)óra

góra śmierci zob. Golgota

Góra Tabor [Tabor], góra położona we wschodnim krańcu doliny Jezreel w Dolnej Galilei na północy Izraela; w Biblii miejsce przekazania przez Boga tablic Mojżeszowi...V 10. 35

zob. Synaj

Granada [Granata], miasto w Andaluzji...IX 44

Grzegorz I Wielki [*S[anctus] Grego[r]ius*], Święty Grzegorz, (ok. 540-604) benedyktyn, papież (590-604), Ojciec Kościoła, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego...Prz 3; Motta 2

grzesznica zob. Maria Magdalena

Gutteter Dobrodziejski Andrzej [*p[ater] Gutteter*], (Andreas Gutteter; ok. 1573-1657) jezuita, sekretarz prowincjała 1626-27...An 7

Habakuk [prorok], (bibl.) prorok starotestamentowy, uważany za autora Księgi Habakuka...Prz 1; II 29

Hagar [służebnica], (bibl.) niewolnica Sary, żony Abrahama...I 4

Herod II Wielki [Herod], (bibl.) (73 lub 72 p.n.e. – 4 n.e.) namiestnik Galilei, król Judei...I 14; II 7. 14. 48. 71; IV 4. 20; V 19. 21. 31. 32. 35. 37. 40. 41. 48. 49. 83; V 48. 49; VII 28; IX 34. 50. 83. 115. 124. 125. 141. 185. 202. 214

wiatry Herodowe...IX 49

zob. Herodiada

Herodiada [żona Heroda], (bibl.) żona najpierw Heroda III (syna Heroda II Wielkiego), potem jego przyrodniego brata Heroda Antypasa, tetrarchy Galilei i Perea, matka Salome (z Herodem III)...IX 49

Herodot z Halikarnassu [Herodotus], (ok. 484-426 p.n.e.) grecki historyk uważany za ojca historiografii...Prz 13; IV 4. 13

Hieronim ze Strydonu [*Hieronymus*], (ok. 340-420) święty Kościoła katolickiego, prawosławnego i koptyjskiego, Doktor Kościoła, autor pierwszego przekładu Biblii na łacinę (tzw. Wulgaty)...VIII 114

Hierozolima zob. Jerozolima

Hińcza Marcin [*Martinus Hincza*], (1592-1668) jezuita i hierarcha Towarzystwa Jezusowego, pisarz, autor m.in. *Płesów Aniołów*...Prz 16; An 1-7

Izaak [Abrahamowy syn], (bibl.) syn Abrahama i Sary...I 4

Izajasz [Izajasz, prorok], (bibl.) autor starotestamentowej księgi, prorok...I 52; II 2; IV 3; V 24; VIII 24. 113

Izmael [Abrahamowy syn], (bibl.) syn Abrahama i Hagar...I 4

## Izrael

Izraelski lud...VII 10; VIII 75

Jan, św. [Jan święty, kochany uczeń], (bibl.) (†ok. 100) uczeń Jezusa, ewangelista, przypisuje mu się również autorstwo Apokalipsy...Prz 8; II 2. 43; VII 64; IX 122

Jan Chrzcziciel [Janowi], (ok. 6 p.n.e. – 32 n.e.) prorok dla chrześcijan i muzułmanów, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego...IX 49

Jerozolima [Jeruzalem, miasto jerozolimskie, miasto stołeczne]...II 49. 61. 72; VI 32; VIII 56. 97; IX 39; R (J: s.v. „Jerozolima skarana”)

Jerozolimy skaranie...II 61 (*margin.*)

królowie jerozolimscy...VII 50

miasto jerozolimskie...VI 32; IX 39. 50;

monarchowie jerozolimscy...II 61; por. Trzej Królowie

nieczci jerozolimskie...V 43

obywatele jerozolimscy...V 21; VIII 92; IX 107

oczy Jerozolimy...VIII 97

wjazd jerozolimski...VI 13

Jordan, rzeka w Ziemi Obiecanej

woda Jordan...VIII 110

Jowisz [Jowisz], (mit.) rzymski bóg nieba, deszczu i burzy, ojciec bogów i ludzi (jego greckim odpowiednikiem był Zeus)...Prz 12

Judasz Iskariota [Judasz], (bibl.) († ok. 30-33) apostoł, który wydał Jezusa Sanhedrynowi...III 16; IX 137

Kalwaria, miejsce męki Jezusa Chrystusa

kalwaryjska łożnica...VIII 93

Karol V Habsburg [Piąty Karol, Karol V], (1500-1558) król Hiszpanii (1516-1556), cesarz rzymski narodu niemieckiego (1519-1556)...VII 15 i (*margin.*); R (K: s.v. „Kolumna Karola V i kołyska”)

Katarzyna ze Sieny [Katarzyna, *Cath[arina] Senen[sis]*], (Caterina Benincasa; 1347-1380) święta Kościoła katolickiego, mistyczka i Doktor Kościoła...VIII 97 i (*margin.*)

Klaudiusz [Klaudyjusz], (10 p.n.e. – 54 n.e.) cesarz rzymski (41-54 n.e.) z dynastii julijsko-klaudyjskiej...Prz 12

kochany uczeń zob. Jan

Kostka Stanisław [*Stanislaus Kostca*], (1550-1568) jezuita, święty Kościoła katolickiego...An 4

Kraków, (miejsce datowania Przemowy)...Prz 16

królowie lidyjscy [królowie lidyjscy], starożytnego państwa (ze stolicą w Sardes), istniejącego do VI w. p.n.e....Prz 12

Kucharzy Jan [*bonus et honestus vir*], krawiec lubelski...An 4



Kuczborski Jan [Kucborski], (1572-1624) herbu Ogończyk, biskup chełmiński, archidiakon warszawski (1606-1614)...An 6

Larwa zob. *Śmierć*

Lidia zob. królowie lidyjscy

Longin, (bibl.) rzymski żołnierz, który przebił bok ukrzyżowanego Jezusa...II 30

Lublin [*Lublinum*], miasto Rzeczypospolitej w województwie lubelskim...An 4. 6

Magalianus Cosme [*Magal[ianus]*], (Cosme Magalhães; 1551-1624) portugalski teolog jezuitski...VII 55

Maria Magdalena [grzesznica], (bibl.) kobieta należąca do kręgu uczniów Jezusa...VIII 77; R (M: s.v. „Magdalena daje dank Jezusowi”)

Metody z Olimpu [*Methodius*], (†311) męczennik, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego, Ojciec Kościoła, biskup...VIII 83

miasto jerozolimskie zob. Jerozolima

miasto stołeczne zob. Jerozolima

Mojżesz, (bibl.) prorok, wyprowadził Izraelitów z Egiptu...II 2; V 25. 35; VII 55; VIII 18. 75; IX 24. 125. 126. 127. 144

Nazaret, miasto w Galilei, miejsce pochodzenia Marii, matki Jezusa Chrystusa; tu Jezus spędził dzieciństwo...IX 113

Jezus nazarański (z Nazaretu)...VIII 6

Ogrodziec zob. Ogrójec

Ogrójec [Ogrójec, Ogrodziec], (bibl.) ogród w Jerozolimie, w którym pochwycono Jezusa...II 38. 49. 60. 70; III 13; IX 137

Oktawian August [August, cesarz] (31 p.n.e. – 14 n.e.) pierwszy cesarz rzymski (27 p.n.e. – 14 n.e.)...IX 27. 155. 194

Olaus Magnus, (Olof Månsson; 1490-1557) szwedzki humanista i kartograf, duchowny rzymskokatolicki...VII 14 (*mag.*)

Ostróg [*Ostrogium*], w czasach Rzeczypospolitej miasto przynależące do województwa wołyńskiego, obecnie miasto na Ukrainie...An 6. 7

Paweł, św. [święty Paweł, apostoł], (bibl.) apostoł, autor nowotestamentowych Listów...Prz 16; II 69. 76; IV 13; VII 4; VIII 13; X 6. 18; XIV 17

Pichert Henryk [*Henricus Pichert*], (ok. 1579-1636) jezuita, prowincjał polski (1626-1629)...An 2. 3

Piotr, św., (bibl.) apostoł...Prz 16; I 75; II 41. 75; X 7

prorok zob. Habakuk

zob. Izajasz

zob. Sofoniasz

Radziwiłlowie, ród...Prz 12

Rzym [*Roma*], miasto, w którym rezyduje generał jezuitów...An 4. 7

Saba, (bibl.) (właściwie: Bilkis), władczyni królestwa Saby na Półwyspie Arabskim... IX 25

Salome III [skoczka], (bibl.) wnuczka Heroda Wielkiego, córka Heroda III i Herodiady, która zażyczyła sobie głowy Jana Chrzciciela...IX 49

Samarytanie

zwierzyna samarytańska – tu: mieszkanka Samarii...IX 73

Sarmaci, nazwa irańskich ludów koczowniczo-pasterskich...Prz 13

sarmacka ziemia...Prz 13

Smogulecki Jan Mikołaj [*p[ater] Nicolaus*], (1610-1656) wybitny matematyk i astronom, od 1636 jezuita, od 1644 misjonarz na Jawie, w Chinach i w Mandżurii... An 5

Sofoniasz [prorok], (bibl.) autor starotestamentowej księgi...II 9

Stare Szkoty [*collegium Schotlandiense*], (właściwie: Schot(t)landt, Sztotland(ia); w przekładzie: *w kolegium w Szkotach*), dawniej wieś pod Gdańskiem (dzisiaj dzielnica Gdańska)...An 2. 3

Swetoniusz [Swetonijusz], (*Gaius Suetonius Tranquillus*; ok. 69-130) historyk rzymski...Prz 12

Syjon

córki syjońskie VIII 22 (*bis*)

Symeon, (bibl.) starzec, który rozpoznał Zbawiciela w dziecku, z którym Maryja i Józef przyszli do Świątyni, by je ofiarować Bogu, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego...IX 139. 191

Synaj [górze], w Egipcie, w południowej części Półwyspu Synajskiego...II 2

Śmierć [Śmierć, Larwa], personifikacja...II 70. 71; VIII 38

Święty Grzegorz zob. Grzegorz I Wielki

Teodozjusz I Wielki [Teodozjusz], (347-395) cesarz rzymski (379-395)...XI 4 i (*margin.*)

Tęczy zob. Tęczyńscy

zob. Tęczyńska Izabela

zob. Tęczyńska Zofia

Tęczyńscy [mężowie z Tęczyna, Wielmożni Tęczyńscy], ród...Prz 10. 11. 12

Tęczyńska Izabela [z Tęczyna Izabele], (+1667) żona Łukasza z Bnina Opalińskiego h. Łódzia, stryjeczna siostra Zofii Daniłowiczowej...Prz 11. 14

Tęczyńska Zofia z Morawicy [Zofija z Tęczyna Daniłowiczowa], (ok. 1602-1654/1655) żona Jana Mikołaja Daniłowicza...Prz 2

Tęczyński Gabriel [Tęczyński], (1574/1575-1617) miecznik koronny (1603), wojewoda lubelski (1608), ojciec Zofii Tęczyńskiej...Prz 10

## Toruń

*Collegium Torunense* (kolegium toruńskie)...An 6. 7

Trzej Królowie [Królowie, Monarchowie]...Prze. I; II 19. 29 (*bis*). 30. 45. 48 (*bis*). 61 (*ter*) i (*margin*); V 10 (*bis*). 11. 12 (*bis*). 13. 29. 35. 42 (*bis*). 48; VII 6. 44. 60; VIII 47. 107 (*bis*); IX 30. 38 (*bis*). 39. 40. 80. 102. 136. 181 (*bis*). 185 (*ter*). 205. 214. 231; R (K: s.v. „Krzyża”)

zob. Jerozolima / monarchowie jerozolimscy

Vittelleschi Muzio [*admodum R[ever]endus in Cb[rist]o Pater*], (1563-1645) generał zakonu jezuitów (1615-1645)...An 4

Warszawa [*Varsavia*], jeden z celów podróży Marcina Hińczy; miasto, na którego przedmieściach dokonał się cud...An 4. 6

wdowa święta zob. Franciszka Rzymianka

Zachariasz [*Zacha[ri]as*], Zacharyjasz], (bibl.) starotestamentowy prorok...VI 8; VIII 114 i (*margin*); X 2

Ziemia Obiecana, (bibl.) określenie celu, do którego Mojżesz prowadził Izraelitów po wyprowadzeniu ich z Egiptu...II 36. 37. 48. 49; III 13; VI 51; VII 10. 55; VIII 56; IX 12. 62; XIII 8

Zaścieniecki (*Zascienski*), postać niezidentyfikowana...An 7

Zwiahel [*Zvibali*], miasto na Ukrainie (dziś Nowogród Wołyński w obwodzie żytomierskim)...An 7

Żyd [Żydzi, Żydowie] II 27. 37. 39. 40; III 14; VII 55. 57; IX 39. 83. 100 i (*margin*). 109 (*margin*). 111 (*ter*). 115 (*bis*). 125. 147 (*margin*). 214; R (E: s.v. „Egipt”); (G: s.v. „Granie”); (K: s.v. „Krzyża światło Królów oświeciło”); (Ł: s.v. „Łaskawość”)

Żydostwo – ogół Żydów; II 37 i (*margin*); IX 136

Żydowin IX 141

wola żydowska IX 147

król żydowski IX 38

ziemia żydowska VII 55



# INDEKS PRZYTOCZEŃ OZNACZONYCH PRZEZ AUTORA



## biblijnych

Rdz 2...I 8	Mdr 2...VIII 4	26...II 41. 74
21...I 4	Iz 1...IX 192	27...X 4
Wj 2...IX 24	2,7...IX 169	Mk 2...VIII 75
3...VIII 18	8...IV 3	10...VIII 23
7...IX 130	9...IX 193	Łk 2...II 22; VI 52; IX
19...VIII 75	28...VIII 24	139. 191; XI 2
Pwt 33...II 2	3<3>...X 3	3...IX 27
Sdz 9...VIII 44	49...IX 113	12...II 10
1Krl 10 [= 3 <i>Reg[um]</i> ]...	55...II 13	14...IX 214
IX 25	60...II 2	23...VII 48
2Krl 18 [= 4 <i>Reg[um]</i> ]	Pnp 2...Prz3, [motto 1];	24...IX 31
18...IX 31	VIII 92; IX 73	J 1...II 2; IX 123
2Mch 3...VI 15	3...VIII 22. 108. 113;	2...Prz2
Hi 6...X 4	IX 73	3...IX 126
29,18...VIII 64	Ba 3...Prz 4	4...VII 47; IX 73.
Ps 8...IV 8	Ez 1...XIV 3	224
13...II 28	29...IX 31	10...IX 209
17...VIII 68	Ha 2...Prz1	18...II 15. 45. 52.
21...VIII 68; IX 123	3...II 29	137
22...VI 3. 21	So 1...II 9	19...IX 214. 215
25...VIII 68	Za 1...VI 8. 31	21...VII 64
29,14...VIII 84	6...IX 114	25...IX 148
37...VI 21, 53	9...X 2	Rz 1...II 28
38...IX 87	Mt 2...VIII 63; IX 38.	1Kor 1...II 31
68...IX 147	117. 200. 214	2...II 69
[70](71)...IX 193	4...I 4; IX 214	Flp 2...XIV 8
72...VIII 68; IX 106	8...IX 35. 213	[4]...IX 113
92...II 33	11...V 14	Tt 2...VII 4
103...VIII 62	17...V 10	3...IV 13
119...IX 23	21...V 14	Ap 6...V 14
Prz 8...Prz3	22...IX 214	
31...IX 26	25...Prz2; II 5	

**innych autorów**

ALEXANDER MONACHUS.*Dies geniales* ...Prz12

BARTOLIUS...IX 45

BERNARD.CLAER.*Sermones in Cantica Canticorum*, 48..VIII 8; *In vigilia nativitas*...II 33

GILBERTUS DE HOILANDIA...IX 113

GREG.MAGN.*Hom.Evang.* 29...Prz3; [motto 2]

HDT. ...Prz13

MAGALIANUS...VII 55

METHOD.*Convivum decem virginum* 4..VIII 83

OLAUS MAGNUS...VII 14

PEXENFELDER...Prz9

PHILO ALEX.*Deus immut.*... Prz4; [motto 3]

THEOD.CYR.*Interpretatio in lib. Cantici Canticorum*...VIII 22

# ANEKS



## Dokumenty dotyczące Marcina Hińcza w *Archivum Romanum Societatis Iesu*

- 1) Rom. 172,164r: *Ingressus novitiorum* [‘Wstąpienie nowicjuszy’, tj. rejestr wstępujących do nowicjatu], k. 164r:

*Settembre 1613*

*S[i]g[n]o[r] Martino Incza ex Pomerania della diocesi Chilmenski a S[an] Andrea 28 di Luglio: un cappello di feltro bigio, un par di calzoni et una casacha di panno meschio, un [...] e calzoni di tela rigata, una valigia, un par di stivali, un par di scarpe bianche, un par di 4 calzotti di lana, una sedia.*

*Ego, Martinus Hincza, confirmo ut supra.*

Wrzesień 1613

Pan Marcin Hińcza z Pomorza, diecezji chełmińskiej [przybył] do św. Andrzeja 28 lipca: kapelus z szarego filcu, para spodni i płaszcz z mieszanych tkanin, [...] i para płóciennych spodni w paski, pakunek, para kozaków, para białych butów, 4 pary wełnianych skarpet, jeden stołek.

Ja, Marcin Hińcza, potwierdzam jak wyżej.

(przekład A. Bielak)

- 2) Germ. 8: *Vota assistentiae Germaniae, Professi 1629-1633* [‘Śluby zakonne asystencji niemieckiej, Profesi 1629-1633’; ostatnie śluby: wersja skrócona], k. 32r:

*Ego, Martinus Hincza, professionem facio et promitto Omnipotenti Deo – coram Eius Virgine Maria et universa caelesti curia ac omnibus circumstantibus – et Tibi,*

*Reverendo Patri Henrico Pichert, provinciali Poloniae, vice praepositi generalis Societatis Iesu et successorum eius locum Dei tenenti, perpetuam paupertatem, castitatem et oboedientiam, et secundum eam peculiarem curam circa puerorum eruditionem iuxta formam vivendi in litteris apostolicis Societatis Iesu et in eius Constitutionibus contentam. Insuper promitto specialem oboedientiam summo pontifici circa missiones prout in eisdem litteris apostolicis et Constitutionibus continetur.*

Gedani, 27 Maii 1629,  
in ecclesia B[eatae] Virginis collegii Schotlandiensis  
Martinus Hincza

Ja, Marcin Hińcza, ślubuję i przyrzekam Wszechmogącemu Bogu – przed Jego Dziewicą Marią, całym niebieskim dworem i wszystkimi stojącymi wokół – oraz Tobie, Wielebnemu Ojcu Henrykowi Pichertowi, prowincjalowi polskiemu, w zastępstwie prepozyta generalnego Towarzystwa Jezusowego i jego następców zajmującemu miejsce Boga, wieczyste ubóstwo, czystość i posłuszeństwo oraz stosownie do niego szczególną troskę o wychowanie młodzieży wedle reguły życia opisanej w listach apostolskich Towarzystwa Jezusowego i w jego *Konstytucjach*. Ponadto przyrzekam specjalne posłuszeństwo papieżowi w zakresie misji wedle tego, co jest zawarte w tychże listach apostolskich i *Konstytucjach*.

W Gdańsku, 27 maja 1629,  
w kościele Błogosławionej Dziewicy kolegium w Szkotach  
Marcin Hińcza

(przekład T. Plóciennik)

### 3) Germ 8: *Vota assistentiae Germaniae, Professi 1629-1633* [‘Śluby zakonne asystencji niemieckiej, Profesi 1629-1633’; ostatnie śluby: wersja rozwinięta], k. 33r:

*Ego, Martinus Hincza, professus Societatis Iesu, promitto Deo Omnipotenti curam eius Virgine Matre et tota curia caelesti, et coram Reverendo Patre Henrico Pichert, provinciali Poloniae, locum generalis praepositi tenente, nunquam me acturum quacumque ratione vel consensurum, ut quae ordinata sunt circa paupertatem in Constitutionibus Societatis immutentur, nisi quando – ex causa iusta rerum exigentium – videretur paupertas restringenda magis.*

*Praeterea promitto nunquam me acturum vel praetensurum, ne indirecte quidem, ut in aliquam praelationem vel dignitatem in Societate eligar vel promovear.*

*Promitto praeterea, nunquam me curaturum praetensurumve extra Societatem praelationem aliquam vel dignitatem, nec consensurum in mei electionem, quantum in me fuerit, nisi coactum oboedientia eius, qui mihi praecipere potest sub poena peccati.*

*Tum, si quem sciam aliquid praedictorum duorum curare vel praetendere, promitto illum remque totam me manifestaturum Societati vel praeposito eius. Insuper promitto, si quando acciderit, ut hac ratione in praesidem alicuius ecclesiae promovear, pro cura, quam de animae meae salute ac recta numeris mihi impositi administratione gerere debeo, me eo loco ac numero habiturum praepositum Societatis generalem, ut nunquam consilium audire detrectem, quod vel ipse per se, vel quivis alius de Societate, quem ad id ipse sibi substituerit, dare mihi dignabitur. Consiliis vero huiusmodi ita me*



*pariturum semper esse promitto, si ea meliora esse, quam quae mihi in mentem venerint, iudicabo omnia intelligendo iuxta Societatis Iesu Constitutiones et Declarationes.*

*Gedani, 27 Maii anno 1629,  
in ecclesia B[eatae] Virginis collegii Schotlandiensis  
Martinus Hincza*

Ja, Marcin Hińcza, profes Towarzystwa Jezusowego, przyrzekam Bogu Wszchemogącemu – przed Jego Dziewicą Matką i całym dworem niebieskim, a także przed Wielebnym Ojcem Henrykiem Pichertem, prowincjałem polskim, zajmującym miejsce prepozyta generalnego – że nigdy z żadnego powodu nie podejmę działania ani nie wyrażę zgody, aby dokonać zmian w tym, co zostało postanowione na temat ubóstwa w *Konstytucjach* Towarzystwa, chyba że kiedyś – o ile sprawy będą tego słusznie wymagać – wyda się właściwe bardziej ograniczyć ubóstwo.

Ponadto przyrzekam, że nigdy nie podejmę działania ani nie będę się starał, nawet choćby pośrednio, aby być wybranym lub promowanym na jakiegokolwiek urząd lub do jakiegokolwiek godności w Towarzystwie.

Przyrzekam ponadto, że nigdy nie będę się troszczył ani starał o jakiegokolwiek urząd lub jakąkolwiek godność poza Towarzystwem, ani nie wyrażę zgody na mój wybór, na ile to będzie ode mnie zależało, chyba że zostanę zmuszony przez wymóg posłuszeństwa wobec tego, czyje polecenia muszę spełniać pod karą grzechu.

Następnie, gdybym dowiedział się, że ktoś troszczy się lub stara o któreś z powyższych dwóch, przyrzekam, że zawiadomię o nim i całej sprawie Towarzystwo lub jego prepozyta. Ponadto przyrzekam, że gdyby się kiedyś zdarzyło, iż będę promowany na zwierzchnika jakiegoś kościoła, stosownie do troski, którą winienem wykazywać o zbawienie mojej duszy oraz o właściwy zarząd nad powierzonym mi zadaniem, mieć będę prepozyta generalnego Towarzystwa w takim szacunku, że nigdy nie odrzucę wysłuchania rady, jakiej zechce mi udzielić już to on sam osobiście, już to ktoś inny z Towarzystwa, kogo on sobie do tego celu wyznaczy w zastępstwie. Radom zaś takim przyrzekam być zawsze posłuszny, jeśli uznam, że są one lepsze od tego, co mnie samemu przyszło na myśl, wszystko rozumiejąc wedle *Konstytucji i Deklaracji* Towarzystwa Jezusowego.

W Gdańsku, 27 maja roku 1629,  
w kościele Błogosławionej Dziewicy kolegium w Szkotach  
Marcin Hińcza

(przekład T. Płóciennik)

- 4) Fondo Gesuitico 682: *Miscellanea 7. De sanctis et martyribus*, 4/E, Epistola Martini Hincza ad P. generalem Mutium Vitteleschi de prodigio imaginis B. Stanislai Kostka, Cracovia 25 VIII 1632 [‘*Miscellanea 7. O świętych i męczennikach*’; list do generała Muzia Vitelleschiego o cudownym obrazie Stanisława Kostki], k. 50r-v:

*Admodum R[ever]ende in Ch[rist]o Pater  
Pax Ch[rist]i  
Puto iam Lublino vel certe Cracovia significatum esse Admodum R[everendae]  
P[at]ernitati V[est]rae de prodigio quodam Lublini facto circa imaginem b[eati]*

*Stanisłai Kostcae. Aliqua ego de eodem insinuo Adm[odum] R[everendae] P[atemitati] V[estrae].*

*In suburbio Lublinensi, apud quendam hominem uxoratum, bonum et honestum virum, inter alias imagines fuit etiam imago beati (uti in aliis domibus catholicorum omnibus reperitur eiusdem civitatis Lublinensis). Haec 31 Iulii praeteriti sudare coepit et lacrimari, per interstitia quidem, sed satis frequenter et profuse. Visis lacrimis puella 13 annorum innocens exclamat. Sentit in collum suum decedentes guttas hospes, proripit se, videt lacrimas ex oculis defluentes in manus beati et postmodum in scamnum. Egreditur domo, convocat vicinos. Confluunt millia hominum, tam amicorum, quam inimicorum nostrorum, tam catholicorum, quam haeticorum, secularium et ecclesiasticorum, quorum aliqui strophis guttas decedentes excipiebant, aliqui imaginem detergebant. Sudavit imago per aliquot dies. Postmodum a nostris, qui etiam imaginem lacrimantem viderunt, translata cum magna frequentia hominum ad nostrum templum. Fiet res certior coram iudicio examinata, interim rogamus Deum prodigium in bonum converti. Via illius suburbii ducit versus Varsavianam et in ipso fine suburbii iacet domuncula.*

*Mitto Adm[odum] R[everendae] P[atemitati] V[estrae] aliquot frusta telae rerum utensilium novitorum, v[erbi] g[ratia] linteaminum, indusiorum, ut pateat oculis Admodum R[everendae] P[atemitatis] V[estrae] id, quod scripsi, pulchriora nimirum linteamina me manibus tractasse in hospitali s[ancti] Ioannis Romae, quam hic in domo Dei videam, quibus tamen iuvenes nobiles uti debent.*

*Me commendo s[anctissimis] sacrificiis et amori paterno Adm[odum] R[everendae] P[atemitatis] V[estrae].*

*Cracoviae, 25 Augu[sti] 1632*

*V[estrae] Adm[odum] R[everendae] P[atemitatis]  
servus in Christo et filius  
Martinus Hincza*

Wielce Wielebny Ojczcie w Chrystusie

Pokój Chrystusa

Sądzę, że już z Lublina lub z pewnością z Krakowa oznajmiono Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości o pewnym cudzie, który zdarzył się w Lublinie, a miał związek z obrazem błogosławionego Stanisława Kostki. Pewne rzeczy na ten temat donoszę Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości.

Na przedmieściu Lublina, u pewnego żonatego człowieka, męża dobrego i zacnego, znajdował się wśród innych obrazów także obraz świętego (tak jak możemy go znaleźć we wszystkich innych domach katolików w tymże mieście Lublinie). Obraz ten dnia 31 zeszłego lipca zaczął się pocić i łzawić, wprowadzić z przerwami, ale dość mocno i obficie. Widząc łzy, trzynastoletnia niewinna dziewczynka wydała z siebie okrzyk. Gospodarz poczuł krople spadające na swoją szyję, rzucił się do przodu i zobaczył łzy spływające z oczu na ręce świętego, a następnie na ławę. Wyszedł z domu, zwołał sąsiadów. Napłynęły tysiące ludzi, zarówno przyjaciół, jak i nieprzyjaciół naszych, zarówno katolików, jak i heretyków, świeckich i duchownych, spośród których niektórzy chwyтали w kaftany spadające krople, a inni wycierali obraz. Obraz pocił się przez kilka dni. Potem przez naszych, którzy także widzieli płaczący obraz, został przeniesiony wśród wielkiej rzeszy ludzkiej do naszej świątyni. Sprawa stanie się pewniejsza, gdy zbada się ją przed sądem, tymczasem prosimy Boga, aby cud obrócił się na dobro. Główna ulica tego przedmieścia prowadzi w stronę Warszawy, a mały domek znajduje się na samym końcu przedmieścia.

Posyłam Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości kilka kawalków tkaniny z rzeczy używanych przez nowicjuszy, a konkretnie płócien i koszul, aby ukazało się oczom Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości to, co napisałem, a mianowicie, że piękniejszych płócien dotykałem własnoręcznie w szpitalu św. Jana w Rzymie, niż tu widzę w domu Bożym, których jednak młodzi szlachcice winni używać.

Polecam się najświętszym ofiarom i ojcowskiej miłości Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości.

W Krakowie, 25 sierpnia 1632  
Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości  
sługa w Chrystusie i syn  
Marcin Hińcza

(przekład T. Płociennik)

- 5) Pol 79: *Epistolae III ad Indiam petentes, 1627-1724. Hincza Martinus, Pultoviae 27 XI 1641, commendat p[atrem] Michaellem Boym pro Sinis* [‘Trzy listy z prośbą o <skierowanie> na misję w Indiach, 1627-1724. Hińcza Marcin, w Pułtusk 27 XI 1641, zaleca <wysłanie> Michała Boyma do Chin’]; k. 19r:

*Adm[odum] R[ever]ende in Ch[rist]o P[ate]r  
Pax Chr[isti]*

*Intellexi patrem Michaellem Petrum Boim ardentissimis precibus petere ab Adm[odum] R[everenda] P[at]ernitate V[est]ra missionem ad Chinas et mirifice gavisus sum, quod secundum a s[an]cti Petri collegio Adm[odum] R[everenda] P[at]ernitas V[est]ra habeat, qui se ad lucrandas illarum partium animas promptissime offerat.*

*Semper ego et p[at]ris Nicolai iam missi et p[at]ris Michaelis expetentis spiritum ferventem suscepi et cum semina fervoris per compita Cracoviensia iacerent, valde dilexi. Scribo uno verbo, mi Adm[odum] R[everende] P[ate]r, utrumque humillimum esse, caritatis magnae. Apparuit tam P[at]ris Nicolai quam p[at]ris Michaelis caritas, dum fratribus infirmis nocte et die prompte inservirent, ultro ipsi exposcentes a me hoc obsequium, quod diutius praestabant. In abnegatione vere erant speculum omnibus, in devotione solidi, oboedientes, paupertatis amantes, puritatis caustissimi observatores, studii addicti, in zelo ferventes et discreti, vere digni, quos Deus sibi elegerit in vasa electionis.*

*Ipsum paternum cor Adm[odum] R[everendae] P[at]ernitatis V[est]rae, uti unius iam implevit desiderium, ita ut p[at]ris Michaelis impleat, humillime, procolutus ad pedes Adm[odum] R[everendae] P[at]ernitatis V[est]rae rogo. Quod certo mihi impetraturum, paternum cor Adm[odum] R[everendae] P[at]ernitatis V[est]rae pollicetur, cui me et sanctissimis sacrificiis Adm[odum] R[everendae] P[at]ernitatis V[est]rae supplex commendo.*

*Pultoviae, 27 Nov[embris] 1641  
Adm[odum] R[everendae] Paternitatis Vestrae  
servus in Ch[rist]o et filius indignus  
Martinus Hincza*

Wielce Wielebny Ojcie w Chrystusie  
Pokój Chrystusa

Zrozumiałem, że ojciec Michał Piotr Boym w gorących prośbach domaga się od Wielce Wielebnej Waszej Ojcowości wysłania go w misji do Chin,

i niezwykle się ucieszyłem, że Wielce Wielebna Wasza Ojcowskość mieć będzie drugiego człowieka z kolegium św. Piotra, który się chętnie ofiarował dla pozyskania dusz w tych krainach.

Zawsze podziwiałem żarliwość ducha zarówno ojca Mikołaja, już posłanego, jak i ojca Michała, oczekującego, a gdy rzucali oni ziarna żarliwości na krakowskich rozdrożach, bardzo ją umiłowałem. By ująć to jednym słowem, mój Wielce Wielebny Ojciec, obaj są niezwykle pokorni i przepelnieni wielkim miłosierdziem. Miłosierdzie zarówno ojca Mikołaja, jak i ojca Michała ujawniło się, gdy chętnie dniem i nocą służyli chorym braciom, sami z własnej woli wymógłszy na mnie ten obowiązek, który przez dłuższy czas wypełniali. W wyrzeczeniach byli prawdziwie zwierciadłem dla wszystkich, w pobożności niewzruszeni, posłuszni, milujący ubóstwo, uważni czciciele czystości, oddani studiom, w gorliwości zarazem rozpaleni i skryci, prawdziwie godni, aby Bóg obral ich sobie za naczynia wybrane.

Najpokorniej proszę, leżąc u stóp Wielce Wielebnej Waszej Ojcowskości, aby ojcowskie serce Wielce Wielebnej Waszej Ojcowskości, tak jak spełniło już pragnienie jednego z nich, tak i spełniło również pragnienie ojca Michała. Ojcowskie serce Wielce Wielebnej Waszej Ojcowskości obiecuje mi, że to dla mnie z pewnością osiągnie; któremu, jak też najświętszym ofiarom Wielce Wielebnej Waszej Ojcowskości pokornie się polecam.

W Pultsku, 27 listopada 1641  
Wielce Wielebnej Waszej Ojcowskości  
sługa w Chrystusie i niegodny syn  
Marcin Hińcza

(przekład T. Plóciennik)

6) Pol. 74: *Collegium Torunense*, 76, *Epistola P. Martini Hincza ad P. Gregorium Cislak SJ, mittit instrumenta nr 73, 74, 77* [‘Kolegium toruńskie’; list do Grzegorza Cislaka], k. 290r-291v:

R[evere]nde in Ch[rist]o P[ate]r  
Pax Ch[rist]i

*Episcopus suis furiis coegit me ad iter faciendum longum, id est ad discurrendum ad varia collegia pro capienda informatione circa summam Kucborscianam. Fui Varsaviae ob multa, sed etiam ut ex testamento authentico excerperem paragraphum de nostra summa legata, sed ecce apud d[ominum] Glaznecki, qui fuit inscriptus executor, solam copiam non authenticam inveni, ex qua excerptum mitto V[estrae] R[everentiae].*

*Noto in illo tria. 1<sup>o</sup>: „Leguję im a z osobna drugie 10 000 na bursę. Leguję z osobna do tego collegium etc.” Quo Ill[ustrissimus] Kucborski nobis hanc summam legat.*

*2<sup>o</sup> In illis verbis: „którym oni etc.” noto, quod [...] lapideam propriam, constantem decem millibus fl[ore]norum, concedere bursistis non potuerint, nam eo ipso contravenissent brevi «De non alienandis». Deinde intentio fuit d[omini] Kucborski legantis nobis decem millia augere fundationem collegii Torunensis; quomodo autem auxit legando 10 millia, si lapideam constantem 10 millibus, proventum annu-u-m facientem collegio, pro bursistis accipere voluit?*

*3<sup>o</sup> Noto in illis verbis: „Pod których władzą etc.” d[ominum] episcopum voluisse bursistas sub nostra potestate esse et non sub alterius, alioqui enim nostri*

*numquam recepissent hoc onus. Hinc colligat V[estra] R[everentia], quid iuris habeat modernus episcopus ad hanc summam. Circa hanc conquirō notitiam per varia collegia discurrendo, nam ex rationibus non constat, quo devenerit et in quid conversa fuerit summa, et in quid expositi census. Habita notitia describam quamprimum V[estrae] R[everentiae].*

*Significo etiam V[estrae] R[everentiae], uti illa pergamina tria non pervenisse ad manus meas, sic binas litteras forte interceptas. Missas ab Adm[odum] R[everendo] p[at]re vicario et a V[estra] R[everentia] urgentes ad me p[at]r[em] Ugoski cuidam nobili deferendas dedit, qui non reddidit. Porro aliae commendatae alteri nobili Ostrogio discedenti sub tempus congregationis, qui eas nondum reddidit. Facilius per Alpes et securius veniunt quam per Poloniam.*

*Me commendo s[anctissimis] s[acrificiis] V[estrae] R[everentiae].*

Lublina, 28 Aug[ust]i 1645

V[estrae] R[everentiae] servus in Ch[risto]

Martinus Hincza

Wielebny Ojcz w Chrystusie  
Pokój Chrystusa

Biskup w gniewie zmusił mnie do przedsięwzięcia długiej podróży, to jest do wybrania się do różnych kolegiów dla zdobycia informacji na temat pieniędzy Kuczborskiego. Byłem w Warszawie z wielu powodów, lecz także po to, aby z autentycznego testamentu wyciągnąć paragraf o legowanej nam sumie, lecz oto u pana Głazneckiego, który został zapisany jako wykonawca testamentu, znalazłem jedyną kopię, do tego nieautentyczną, z której wyciąg posyłam Waszej Wielebności.

Zwracam w nim uwagę na trzy miejsca. Po pierwsze: „*Leguję im a z osobna drugie 10 000 na bursę. Leguję z osobna do tego collegium etc.*”. Wynika z tego, że Jaśnie Oświecony Kuczborski leguje nam tę sumę.

Po drugie, w słowach: „*którym oni etc.*” zwracam uwagę na to, że [...] nie mogli przyznać mieszkańcom bursy własnej kamienicy, wartej 10 000 złotych, ponieważ tym samym sprzeciwiłoby się brewe *De non alienandis* [‘O zakazie oddawania w obce ręce’]. Następnie było zamysłem pana Kuczborskiego legującego nam dziesięć tysięcy, aby powiększyć fundację kolegium toruńskiego; w jaki zaś sposób powiększył, legując 10 tysięcy, jeśli kamienicę stojącą 10 tysięcy, przynoszącą kolegium coroczny dochód, chciał uzyskać dla mieszkańców bursy?”

Po trzecie, w słowach: „*Pod których władzą etc.*” zwracam uwagę na to, że pan biskup chciał, aby mieszkańcy bursy pozostawali pod naszą władzą, a nie kogoś innego, inaczej bowiem nasi nigdy nie wzięliby na siebie tego ciężaru. Niech stąd wystawi sobie Wasza Wielebność, jakie prawo ma obecny biskup do tej sumy. Na jej temat szukam wiadomości, odwiedzając różne kolegia, ponieważ z rachunków nie wynika, gdzie się podziela i na co została obrócona suma oraz na co wydano czynsze. Gdy się dowiem, opiszę to czym prędzej Waszej Wielebności.

Oznajmiam także Waszej Wielebności, że jak owe trzy pergaminy nie dotarły do mych rąk, tak i dwa listy być może zostały po drodze przechwycone. Posłane do mnie jako pilne przez Wielce Wielebnego ojca wikariusza i przez Waszą Wielebność ojciec Ugoski dał celem dostarczenia pewnemu szlachcicowi, a ten nie dostarczył ich. Wreszcie inne zostały powierzone innemu szlachcicowi,

wyruszającemu z Ostroga w czas kongregacji, który jeszcze ich nie dostarczył. Łatwiej i bezpieczniej dochodzą przez Alpy niż przez Polskę.

Polecam się najświętszym ofiarom Waszej Wielebności.

W Lublinie, 28 sierpnia 1645  
Waszej Wielebności sługa w Chrystusie  
Marcin Hińcza

(przekład T. Płóciennik)

7) Pol. 74: *Collegium Torunense, 81: Epistola P[atris] Martini Hincza, Zwiabli, 10 IX 1645* [*Kolegium toruńskie, 81: List Ojca Marina Hińczy, Zwiabel, 10 IX 1645*]; k. 297r

*R[evere]nde in Ch[rist]o P[ate]r*

*Pax Ch[rist]i*

*Studio Ostrogiūm excurri, ut ex ore p[atris] Gutteter audirem, an ipse existens provincialis permiserit p[at]ri Zascienski movere summam bursae Kucborscianam in necessitates graves collegii, ita enim in rationibus sub p[at]re Zascienski factis habetur. Annuit p[ate]r se consensisse ob gravissimas necessitates. De hac summa eam, quae potest haberi, mitto V[est]rae R[everentiae] informationem. Jakby ad calculum przyszło, zostaniemy w konfuzyje. Żywi jeszcze ci, co rektorami byli, niechże odpowiadają. Za mnie bursacy w naszej kamienicy mieszkają i onych żywiemy. Tak po kolegiach zbieram informacją o tej nieszczęsnej sumie. A do domu też dla wstydu i hańby nie ma-ż po co, gdyż mię *per affixionem ad valvas episcopus denunciavit excommunicatum*. Tak nam płacą za nasze prace i w Rzymie, widzę, na nie nie dbają *ne reputant nostros sudores inter haereticos*.*

*Me commendo s[anc]tissimis sacrificiis V[est]rae R[everentiae].*

*Zwiabli, 10 Septembris 1645  
V[est]rae R[everentiae] servus in Ch[rist]o  
Martinus Hincza*

Wielebny Ojciec w Chrystusie

Pokój Chrystusa

Gorliwie udałem się do Ostroga, aby z ust ojca Guttetera usłyszeć, czy obecny prowincjał pozwolił ojcu Zaścienskiemu przenieść sumę Kucborskiego, tę związaną z bursą, na ważne potrzeby kolegium, tak bowiem wynika z rachunków sporządzonych pod kierunkiem ojca Zaścienskiego. Ojciec [tj. Gutteter] przyznał, że [prowincjał] zgodził się ze względu na bardzo poważne potrzeby [kolegium]. O sumie tej posiłam Waszej Wielebności taką informację, jaka jest możliwa do uzyskania. *Jakby do rozliczeń przyszło, zostaniemy w konfuzyje. Żywi jeszcze ci, co rektorami byli, niechże odpowiadają. Za mnie bursacy w naszej kamienicy mieszkają i onych żywiemy. Tak po kolegiach zbieram informacją o tej nieszczęsnej sumie. A do domu też dla wstydu i hańby nie ma-ż po co, gdyż mię, wywieszając to na drzwiach, biskup ogłosił ekskomunikowanym. Tak nam płacą za nasze prace i w Rzymie, widzę, na nie nie dbają* ani nie zważają na nasze trudy wśród heretyków.

Polecam się najświętszym ofiarom Waszej Wielebności.

W Zwiabli, 10 września 1645  
Waszej Wielebności sługa w Chrystusie  
Marcin Hińcza

(przekład T. Płóciennik)

## OPIS PRZEKAZÓW RĘKOPIŚMIENNYCH

Selekcji dokonano spośród 47 odnalezionych w Archivum Romanum Societatis Iesu dokumentów. Wybór otwiera wpis Hińczy w księdze nowicjuszy wstępujących do rzymskiego kolegium (1). Następnie zamieszczono dwie wersje (krótszą i dłuższą) ostatnich ślubów zakonnych Hińczy (2-3), które obrazują odmiennosć ślubów składanych przez jezuitów od ślubów innych zakonów. Cechą wyróżniającą Towarzystwo Jezusowe była obecność czwartego ślubu zakonnego, a mianowicie przysięga zachowania bezwzględnego posłuszeństwa wobec papieża.

Załączono list (4) na temat świętosći obrazu z wizerunkiem Stanisława Kostki. Dokument umieszczony został w teczce (obok m.in. listu króla Zygmunta III Wazy – sygn. FG 682.4/E, k. 1r-v), która zbierała poświadczenia cudownych wydarzeń związanych z osobą Stanisława Kostki, jako jeden z dowodów mających pomóc w procesie beatyfikacyjnym polskiego jezuitę.

Wybór uzupełnia list (5) skierowany do generała zakonu, w którym Hińcza wstawił się za Michałem Boymem, by poprzeć jego starania o otrzymanie zezwolenia na wyjazd misyjny do Chin. List stanowi wyjątkowy przykład tego typu rekomendacji (zob. niżej).

Nadto zdecydowano się na umieszczenie dwóch listów (6-7), które mają na celu ukazanie charakteru misji Hińczy oraz jego osobiste komentarze na temat podejmowanych przez siebie zadań.

Spółród wielu pism o charakterze administracyjnym wyróżniają się te, które dają wgląd w osobistą perspektywę jezuitę. Szczególnie interesującym epizodem biografii Hińczy była misja związana z próbą wyjaśnienia statusu testamentu biskupa Jana Kuczborskiego, co stało się zacyznem poważnego konfliktu z duchowieństwem świeckim.

## APARAT KRYTYCZNY

1)

*casacha* – dziś: *casacca* ('płaszcz').

*meschio* – dziś: *misto* ('mieszany').

[...] – poprawione słowo, składające się z 6 liter.

4)

*rogamu<s>* – uzup. wyd.; *rogamu* – rkps (koniektura)

6)

*annu<u>m* – popr. wyd.; *annum* – rkps (bl.)

## OBJAŚNIENIA

1)

Za pomoc w transkrypcji włoskiego dokumentu serdecznie dziękuję dr. Gianmarcowi Braghiemu (Fondazione per le scienze religiose Giovanni

XXIII w Bolonii), za możliwość konsultacji przekładu dziękuję z kolei dr Liberze Pisano (Universität Hamburg).

*diocesi Chilmenski* – diecezja chelmińska utworzona w 1243 r. (obecnie: diecezja pelplińska).

*S[an] Andrea* – mowa o kościele św. Andrzeja na rzymskim Kwirynale, przy którym znajdował się dom nowicjatu.

## 2)

*assistentiae Germaniae* – asystencja niemiecka. Zakon jezuitów składał się z prowincji i wiceprowincji narodowych lub geograficznych. Kilka lub więcej prowincji tworzy asystencję posiadającą swego przedstawiciela przy generale zakonu.

*Professi* – profesii. Księża w zakonie jezuitów, którzy złożyli trzy uroczyste śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz czwarty ślub specjalnego posłuszeństwa Ojcu św. w sprawach misji.

*professionem facio* – sens: składam ślub. Księża jezuitów składali uroczystą profesję czterech ślubów, przy czym obowiązani byli dodać do trzech ślubów: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa także czwarty: posłuszeństwa papieżowi w sprawach misji (tj. wszelkich obowiązków zleconych przez papieża). Zwano ich od tej pory „profesami czterech ślubów”. Złożenie ostatnich ślubów ostatecznie wiązało jezuitów z zakonem i powodowało ważne skutki prawne.

*promitto Deo Omnipotenti* – por. formułę pięciu ślubów prostych profesów (KTJ, *Normy uzupełniające* 134, s. 338-339).

*Henrico Pichert* – Henryk Pichert (ok. 1579-1636), Gdańszczanin, profesor matematyki w Poznaniu (1609-1610) i Kaliszu (1611-1613), prefekt szkół w Toruniu (1613-1614 oraz 1619-1620), wicerektor w Gdańsku (1614-1619), sekretarz prowincjała (1620-1623), rektor w Lublinie (1623-1624), prowincjał polski (1626-1629), rektor w Gdańsku (1630-1634) oraz prepozyt domu profesów w Krakowie (1634-1636).

*in eius Constitutionibus* – mowa o *Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego* (KTJ) wydanych po raz pierwszy w Rzymie na przełomie lat 1558/1559 na podstawie zrewidowanego autografu Ignacego Loyoli.

*collegii Schotlandiensis* – kolegium gdańskie w Starych Szkotach, 1,5 km od murów miejskich, fundował biskup Hieronim Rozrażewski w 1600 r.

## 3)

*iuxta Societatis Iesu Constitutiones et Declarationes* – w 1559 r. uzupełnienie konstytucji zakonu nosiło tytuł *Declarationes et annotationes in Constitutiones Societatis Iesu* (‘Deklaracje i uwagi do Konstytucji Towarzystwa Jezusowego’).



4)

*Admodum R[ever]ende in Ch[rist]o Pater* – Hińcza zwraca się do Muza Vittelleschiego (1563-1645), generała zakonu jezuitów w latach 1615-1645.

*Stanislai Kostcae* – Stanisław Kostka (1550-1568), święty Kościoła katolickiego, jedna z najważniejszych postaci wśród świętych dla jezuitów, wstąpił do zakonu jezuitów w Rzymie w październiku 1567 r., po czym w sierpniu 1568 zapadł na malarię i zmarł po kilku dniach choroby.

*bonum et honestum virum* – chodzi o krawca Jana Kucharzyego, który potem stawiał się na procesie beatyfikacyjnym w Krakowie, by poświadczyć cudowne zjawisko.

*a nostris* – mianem „nasi” (*nostris*) jezuita określali członków swojego zakonu.

*in hospitali s[ancti] Ioannis Romae* – mowa o szpitalu św. Jana na rzymskim Kwirynale.

5)

Monika Miazek-Męczyńska (*„Indipetae Polonae” – kolatanie do drzwi misji chińskiej*, Poznań 2015, s. 13; por. tłumaczenie listu: s. 177), badaczka łacińskiej epistolografii jezuitów, uznała list Hińczy za wyjątkowy: to jedyny znany dotychczas przykład wstawiennictwa w sprawie czyjeś udziału w misjach zagranicznych. Omówienie starań Michała Boyma o uzyskanie zezwolenia na misję chińską udało się prześledzić na podstawie korespondencji Hińczy z generałem zakonu, Muziem Vitelleschim.

*patrem Michaellem Petrum Boim* – Michał Piotr Boym (1612-1659), jezuita, studiował filozofię w Kaliszu i teologię w Krakowie. W roku 1643 wyjechał na misję do Chin, gdzie wypracował sobie wysoką pozycję na dworze cesarza Jong-li z dynastii Ming. Był autorem m.in. atlasu geograficznego Chin, wielu przekładów z języka chińskiego na łacinę oraz kilku rozpraw popularyzujących wiadomości o Chinach, m.in. *Flora Sinensis* ('Roślinność Chin'; Vienna: Matthaeus Rictus, 1656).

*p[atris] Nicolai* – tj. Jana Mikołaja Smoguleckiego (1610-1656), który studiował wraz z Boymem teologię w Krakowie, i to jemu Boym powierzył dostarczenie pierwszego listu z prośbą do generała zakonu o wysłanie na misję chińską. Smoguleckiemu szybciej udało się dostąpić zaszczytu wyruszenia do Chin jako misjonarza, przez co Boym podejrzewał, że przyjaciel z ławy szkolnej wcale nie zatroszczył się o jego sprawę. Wymienianie ich w parze przez Hińczę potwierdza ich bliską znajomość, ponieważ Boym w większości listów powoływał się właśnie na Smoguleckiego.

*semina fervoris per compita Cracoviensia* – por. Mt 13,4; 19:

*Et dum seminat, quaedam [i.e. semina] ceciderunt secus viam, et venerunt volucres coeli, et comederunt ea. [...]*

*Omnis qui audit verbum regni, et non intelligit, venit malus, et rapit quod seminatam est in corde eius: hic est qui secus viam seminatus est.*

A gdy siał, niektóre [= ziarna] padły przy drodze i przylecieli pracy powietrzni a pozobali je. [...]

Wszelki, który słucha słowa Królestwa, a nie rozumie, przychodzi złośliwie i porywa, co jest wsiano w sercu jego. Ten jest, który jest przy drodze posiany.

(przekład J. Wujek)

*quos Deus sibi elegerit in vasa electionis* – por. Dz 9,15:

*Vade, quoniam vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus et regibus et filiis Israel, ego enim ostendam illi quanta oporteat eum pro nomine meo pati.*

Idź, abowiem ten mi jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed narody i królmi, i syny Izraelskimi. Bo mu ja ukazę, jako wiele potrzeba mu cierpieć dla imienia mego.

(przekład J. Wujek)

[A.M.-N.]

6)

*R[evere]nde in Ch[rist]o P[ate]r* – adresatem był Grzegorz Ciślak (1584-1650), ksiądz, prokurator prowincji litewskiej w Warszawie (1618-1619) i Rzymie (1619-1635 oraz 1638-1650), który załatwiał sporne sprawy obu (polskiej i litewskiej) prowincji, toczące się przed rzymskim trybunałem.

*circa summam Kucborscianam* – mowa o zatargu o fundację po zmarłym biskupie chełmińskim Janie Kuczborskim. Ksiądz Marcin Bielicki oskarżył Hińczę i całe kolegium toruńskie o przywłaszczenie sobie otrzymanej od zmarłego ponad 30 lat wcześniej Kuczborskiego datku na bursę i zażądał zwrotu sumy fundacyjnej (10 000 złotych polskich) wraz z procentami, a także wynagrodzenia ze strony jezuitów za pobieranie przez nich ofiar i legat przez lat 40. Zob. także „Wprowadzenie do lektury”, s. 14, oraz „Aneks”, s. 620-622.

*Glaznecki* – postać niezidentyfikowana.

*fl[ore]norum*] – floren, złota moneta, złoty (polski).

*brevi «De non alienandis»* – nie udało się ustalić, o którym dokładnie papieskim brewie mowa.

[...] – nieodczytane zostaje jedno krótkie słowo, co najwyżej trzyliterowe, a związane jest to m.in. z ubytkiem papieru.

„*nostrum*” – mowa o jezuitach; por. wyżej, obj. do 4).

*p[ate]r Ugoski* – Jakub Ugoski (1604-1676), ksiądz, prokurator prowincji litewskiej (1644-1646), prowincjał litewski (1652-1655 oraz 1665-1668).

7)

*p[atris] Gutteter* – Andrzej Gutteter Dobrodziejski (ok. 1573-1657), prowincjal polski (1636-1639 r.) oraz prepozyt domu profesów w Krakowie 1640-1644 i 1647-1650.

*p[at]ri Zascienski* – postać niezidentyfikowana.

*Zvihali* – prawdopodobnie chodzi o Zviahel, miasto na Ukrainie położone nad rzeką Słucz (dziś: Nowogród Wołyński / Новоград-Волинський).



## SPIS ILUSTRACJI



### Ilustracje w tekście *Plęśów Aniołów*

1. Strona tytułowa w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, Kraków: Franciszek Cezary, 1638, rytownik: Egidius van Schoor; egzemplarz z: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Warszawa, sygn. Sd.712.583 ..... 58
2. Rycina przeniesiona z *Chwały z krzyża* (Kraków 1641), [w:] Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między k. (\*[\*])8 a nlb. wkładką 2; egzemplarz z: Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. XVII.2.431, rytownik: Egidius van Schoor ..... 71
3. *Plęś I. Posilek z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między nlb. wkładką 1 a s. 1, rytownik: Egidius van Schoor ..... 72
4. *Plęś II. Oświecenie z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 16-17, rytownik: Egidius van Schoor ... 80
5. *Plęś III. Prostota z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 64-65, rytownik: Egidius van Schoor ... 98
6. *Plęś IV. Obrona z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 84-85, rytownik: Egidius van Schoor ..... 106
7. *Plęś V. Wszystkie czci z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 100-101, rytownik: Egidius van Schoor ..... 114
8. *Plęś VI. Poprawa z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Plęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 142-143, rytownik: Egidius van Schoor ..... 130

9. *Płes VII. Potęga z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, Kraków: Franciszek Cezary, 1638, karta tablicy miedziorytowej między stronami 186-187, rytownik: Egidius van Schoor, Egzemplarz z: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Warszawa, sygn. SD XVII.2.431 ..... 148
10. *Płes VIII. Ozdoba z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [8], karta tablicy miedziorytowej między stronami 244-245, rytownik: Egidius van Schoor ..... 170
11. *Płes IX. Stateczność z krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 332-333, rytownik: Egidius van Schoor ..... 206
12. *Płes X. Uciecha w krzyżu*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 654-655, rytownik: Egidius van Schoor ..... 288
13. *Płes XI. Z pieluch do krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 660-661, rytownik: Egidius van Schoor ..... 292
14. *Płes XII. Ostrożnie z krzyżem*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 668-669, rytownik: Egidius van Schoor ..... 296
15. *Płes XIII. Chyżo do krzyża*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 676-677, rytownik: Egidius van Schoor ..... 300
16. *Płes XIV. Snadno, świetno na krzyżu*, w: Marcin Hińcza, *Płesy Aniołów Jezusowi narodzonemu, naświętszego Krzyża tańce*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 684-685, rytownik: Egidius van Schoor ..... 304

### Ilustracje w przypisach

1. *In lectulo meo per noctes quaesivi, quem diligit anima mea* [‘W łożu moim nocami poszukiwałam tego, którego miłuje moja dusza’ [Pnp 3,1]’], [w:] Hermannus Hugo, *Pia desideria* [‘Pobożne życzenia’], Antwerpia: Henricus Aertssenius, 1624; karta tablicy miedziorytowej między stronami 208-209; rytownik: Boëtius à Bolswert. Egzemplarz z Royal Library of The Hague, Haga, sygn. 871F61 ..... 364
2. Herb Sas, [w:] K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8: Lipsk 1841, s. 284 ..... 368

3. *Emblema XLVI: Irae malagma philosophia* [‘Emblemat XLVI: Okładem na gniew filozofia’], [w:] Junius Hadrianus, *Emblemata* [‘Emblematy’], Antwerpia: Christophorus Plantinus, 1565, s. 53; rytownicy: Gerard Janssen van Kampen i Arnold Nicolai. Egzemplarz z: Glasgow University Library, Glasgow, sygn. SM658 ..... 387
4. *Nox illuminatio mea* [‘Noc moim oświeceniem [Ps 138(139),11]’], [w:] Jacobus Boschius, *Symbolographia, sive De arte symbolica sermones septem* [‘Symbolografia czyli O sztuce symbolicznej kazań siedem’], Augsburg–Dillingen: Ioannes Casparus Bercard, 1702, s.nlb. 94: tablica 32 (nr 764); rytownik: Jacob Müller. Egzemplarz z: Herzog August Bibliothek, Wolfenbüttel, sygn. M:Uk 2<sup>8</sup> ..... 392
5. *Tyrannis Amoris* [‘Tyrania Miłości [tj. Wenus]’], [w:] Ludovicus van Leuven, *Amoris divini et humani antipathia* [‘Antypatia miłości boskiej i ludzkiej’], Antverpia: Michaël Snyders, 1629, karta tablicy miedziorytowej między stronami 50–51; rytownik: Aegidius van Schoor (?). Egzemplarz z Library of the Radboud University, Nijmegen, sygn. 641C75 ..... 394
6. *Utro cordis portam pulsat* [‘Sam z siebie puka do drzwi serca’], [w:] Anton II Wierix, *Cor Iesu amanti sacrum* [‘Poświęcone miłośnikowi Jezusowego serca’], Antwerpia: Anton II Wierix, [ok.] 1600; 4 [nr katalog. 448]; rytownik: Anton II Wierix. Egzemplarz z National Gallery of Victoria, Melbourne, sygn. 1278.333-3 ..... 396
7. *Trabe me post te, curremus in odorem unguentorum tuorum* [‘Pociągni mię: za tobą pobieźemy do wonności olejków twoich’], [w:] Hermannus Hugo, *Pia desideria*, op. cit. [1], karta tablicy miedziorytowej między stronami 191–192; rytownik: Boëtius à Bolswert ..... 410
8. *Bone Iesu, fontes fluant* [‘Dobry Jezu, płyną źródła’], [w:] Anton II Wierix, *Cor Iesu amanti sacrum*, op. cit. 6 [nr katalog. 456]; rytownik: Anton II Wierix ..... 433
9. *Mustum cordis e torculari crucis* [‘Moszcz serca spod prasy krzyża’], [w:] Benedictus van Haeften, *Schola cordis* [‘Szkoła serca’], Antwerpia: Henricus et Cornelius Verdussen, 1635; karta tablicy miedziorytowej między stronami 598–599; rytownik: Boëtius à Bolswert. Egzemplarz z National Gallery of Victoria, Melbourne, sygn. 1278.333-3 ..... 434
10. *Maxima non confundit, iustificat Christus* [‘Największych nie zawstydza, lecz usprawiedliwia Chrystus’], [w:] Georgette de Montenay, *Emblemes ou devises chrestiennes* [‘Emblematy czyli chrześcijańskie dewizy’], Lyon: Jean Marcorelle, 1571, k. 8r; rytownik: Pierre Woeriot. Egzemplarz z Glasgow University Library, Glasgow, sygn. SM771 ..... 449
11. *De obeliscis sepulchralibus* [‘O obeliskach nagrobnych’], [w:] Olaus Magnus, *Historia de gentibus septentrionalibus* [‘Historia o ludach północnych’], Antverpia: Christophorus Plantinus, 1558, k. 9v; rytownik: nieznan. Egzemplarz z Staats- und Stadtbibliothek Augsburg, Augsburg, sygn. Gs 6099 ..... 451

12. *Di Carlo V Imp[eratore]* [‘[Impresa] Karola V Imperatora’], [w:] Lodovico Dolce, Battista Pittoni, *Imprese di diversi principi, duchi, signori e d’altri personaggi et huomini illustri* [‘Imprezy różnych książąt, wodzów, panów oraz innych znamienitych osobistości’], Venetia [s.n.], 1562, [k.nlb. 50r]; rytownik: Battista Pittoni. Egzemplarz z Getty Research Institute, Los Angeles, sygn. N7740.P58 1562b ..... 457
13. *Balneum Amoris* [‘Łaźnia miłości’], [w:] Ludovicus van Leuven, *Amoris divini et humani antipathia*, op. cit. [4], karta tablicy miedziorytowej między stronami 110-111]; rytownik: Aegidius van Schoor? ..... 463
14. *De plenitudine Eius* [‘Z Jego pełni’ [J 1,16]], [w:] Georgette de Montemay, *Emblemes ou devises chrestiennes*, op. cit. [9], k. 3r; rytownik: Pierre Woeriot ..... 463
15. *Pulsa chordas, sonat chelys* [‘Trąca struny, gra na lirze’], [w:] Anton II Wierix, *Cor Iesu amanti sacrum*, op. cit. 7 [nr kat. 450]; rytownik: Anton II Wierix ..... 497
16. *Vulnus Amoris* [‘Rana miłości’], [w:] Ludovicus van Leuven, *Amoris divini et humani antipathia*, op. cit. [4], karta tablicy miedziorytowej między stronami 126-127]; rytownik: Aegidius van Schoor? ..... 499
17. *O, beatam cordis aedem!* [‘O, błogosławiona serca świątynio!’], [w:] Anton II Wierix, *Cor Iesu amanti sacrum*, op. cit. 7 [nr kat. 450]; rytownik: Anton II Wierix ..... 527
18. *Krzyż sterem*, [w:] Marcin Hińcza, *Chwała z krzyża, której i sobie, i nam nabył Jezus ukrzyżowany*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1641, karta tablicy miedziorytowej między stronami 550-551; rytownik: nieznan. Egzemplarz z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, sygn. Sd.712.587 ..... 533
19. *Potentia Amoris* [‘Moc miłości’], [w:] Ludovicus van Leuven, *Amoris divini et humani antipathia*, op. cit. [4], karta tablicy miedziorytowej między stronami 96-97; rytownik: Aegidius van Schoor? ..... 545
20. *Gaudeandum in cruce* [‘Należy radować się w krzyżu’], [w:] Benedictus van Haeften, *Regia via crucis* [‘Królewska droga krzyża’], II 14, Antwerpia: Balthasarus Moretus, 1635, s. 228; rytownik: Cornelis Galle Starszy. Egzemplarz z Getty Research Institute, Los Angeles, sygn. BV4830.H34 1635er ..... 564
21. *Krzyż lutnią*, [w:] Marcin Hińcza, *Chwała z krzyża...*, op. cit. [16]; karta tablicy miedziorytowej między stronami 784-785; rytownik: nieznan ..... 565
22. *Crux certa ad caelum via omnibus perambulanda* [‘Krzyż jest pewną drogą do nieba, którą wszyscy winni przejść’], [w:] Benedictus van Haeften, *Regia via crucis*, op. cit. [18], s. 8; rytownik: Cornelis Galle Starszy .... 566



# SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury .....	5
PLEŚY ANIOŁÓW Jezusowi narodzonemu, naświetnione krzyża tańce ...	59
[Przemowa] .....	61
Do Czytelnika .....	67
[Motta].....	70
Pleş I. Posilek z krzyża .....	73
Pleş II. Oświecenie z krzyża .....	81
Pleş III. Prostota z krzyża .....	99
Pleş IV. Obrona z krzyża .....	107
Pleş V. Wszystkie czci z krzyża .....	115
Pleş VI. Poprawa z krzyża .....	131
Pleş VII. Potęga z krzyża .....	149
Pleş VIII. Ozdoba z krzyża .....	171
Pleş IX. Stateczność z krzyża .....	207
Pleş X. Uciecha w krzyżu .....	289
Pleş XI. Z pieluch do krzyża .....	293
Pleş XII. Ostrożnie z krzyżem .....	297
Pleş XIII. Chyżo do krzyża .....	301
Pleş XIV. Snadno, świetno na krzyżu .....	305
Rejestr rzeczy, które się w tej książce znajdują .....	308
KOMENTARZE .....	327
Komentarz edytorski .....	329
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji .....	329
II. Opis źródeł .....	341
III. Zasady wydania .....	344
IV. Zasady transkrypcji .....	346
V. Aparat krytyczny .....	354
Objaśnienia .....	361
Słownik wyrazów archaicznych .....	567
Indeks postaci i nazw własnych .....	605
Indeks przytoczeń oznaczonych przez autora .....	613

ANEKS .....	615
Dokumenty dotyczące Marcina Hińczy w Archivum Romanum Societatis Iesu .....	615
1) Rom. 172: <i>Ingressus novitiorum</i> [‘Wstąpienie nowicjuszy’, tj. rejestr wstępujących do nowicjatu] .....	615
2) Germ. 8: <i>Vota assistentiae Germaniae, Professi 1629-1633</i> [‘Śluby zakonne asystencji niemieckiej, Profesi 1629-1633’; ostatnie śluby: wersja skrócona] .....	615
3) Germ 8: <i>Vota assistentiae Germaniae, Professi 1629-1633</i> [‘Śluby zakonne asystencji niemieckiej, Profesi 1629-1633’; ostatnie śluby: wersja rozwinięta] .....	616
4) Fondo Gesuitico 682: <i>Miscellanea 7. De sanctis et martyribus, 4/E</i> [‘Miscellanea 7. O świętych i męczennikach’; list do generała Muzia Vitelleschiego o cudownym obrazie Stanisława Kostki] ..	617
5) Pol. 79: <i>Epistolae III ad Indiam petentes, 1627-1724. Hincza Martinus, Pultoviae 27 XVI 1641, commendat p[atrem] Michaellem Boym pro Sinis</i> [‘Trzy listy z prośbą o <skierowanie> na misję w Indiach, 1627-1724. Hińczy Marcin, w Pułtusk 27 XI 1641, zaleca <wysłanie> Michała Boyma do Chin’] .....	619
6) Pol. 74: <i>Collegium Torunense, 76</i> [‘Kolegium toruńskie’; list do Grzegorza Ciszłaka] .....	620
7) Pol. 74: <i>Collegium Torunense, 81</i> [‘Kolegium toruńskie, 81: List Ojca Marina Hińczy, Zwiachel, 10 IX 1645’] .....	622
Aparat krytyczny .....	623
Objaśnienia .....	623
Spis ilustracji .....	629

# BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH



ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN, *Światowa Rozkosz*

wydał Adam Karpiński

tom 1

KASPER TWARDOWSKI, *Pochodnia Miłości Bożej*

wydał Krzysztof Mrowcewicz

tom 2

KASPER MIASKOWSKI, *Zbiór rytmów*

wydała Alina Nowicka-Jeżowa

tom 3

WACŁAW POTOCKI, *Muza polska*

wydał Adam Karpiński

tom 4

SEBASTIAN GRABOWIECKI, *Rymy duchowne*

wydał Krzysztof Mrowcewicz

tom 5

SEBASTIAN FABIAN KLONOWIC, *Roxolania \* Roksolania*

wydał i przełożył Mieczysław Mejer

tom 6

KASPER TWARDOWSKI, *Lekcje Kupidynowe*

wydał Radosław Grześkowiak

tom 7

STANISŁAW GROCHOWSKI, *Wirydarz*

wydała Justyna Dąbkowska

tom 8

ALEKSANDER TEODOR LACKI, *Pobożne pragnienia*

wydał Krzysztof Mrowcewicz

tom 9

- MIKOŁAJ KOCHANOWSKI, *Rotuly*  
wydał Adam Karpiński  
tom 10
- KASPER TWARDOWSKI, *Łódź młodzi z nawalności do brzegu płynąca*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 11
- JAN ŻABCZYC, *Symfonije anielskie*  
wydał Adam Karpiński  
tom 12
- SZYMON ZIMOROWIC, *Roksolanki*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 13
- ANDRZEJ MAKSYMILIAN FREDRO, *Monita politico-moralia* \*  
*Przestrogi polityczno-obyczajowe*  
wydały Ewa Jolanta Głębička i Estera Lasocińska  
tom 14
- ERAZM OTWINOWSKI, *Pisma poetyckie*  
wydał Piotr Wilczek  
tom 15
- P. CORNEILLE \* J.A. MORSZTYN, *Cyd albo Roderyk*  
wydali Adam Karpiński i Adam Stepnowski  
tom 16
- SAMUEL TWARDOWSKI, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego*  
wydał Roman Krzywy  
tom 17
- G.M. VERDIZZOTTI \* M. BŁAŻEWSKI, *Setnik przypowieści uciesznych*  
wydał Jan Ślaski  
tom 18
- ADAM KORCZYŃSKI, *Wizerunk złocistej przyjaźnią zdrady*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 19
- HIERONIM MORSZTYN, *Filomachija*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 20
- Dialogus in Natali Domini* \* *Dialog na Narodzenie Pańskie*  
wydała i przełożyła Joanna Ziabicka  
tom 21
- ADRIAN WIESZCZYCKI, *Utworki poetyckie*  
wydała Anna Gurowska  
tom 22
- MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI, *Poezje zebrane*  
wydali Radosław Grześkowiak i Adam Karpiński  
przy współpracy Krzysztofa Mrowcewicza  
tom 23

- SAMUEL TWARDOWSKI, *Pałac Leszczyński*  
wydał Roman Krzywy  
tom 24
- SZYMON STAROWOLSKI, *De claris oratoribus Sarmatiae \**  
*O znakomitych mówcach Sarmacji*  
wydała i przełożyła Ewa Jolanta Głębicka  
tom 25
- MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI, *Epigrammatum liber \* Księga epigramatów*  
wydały i przełożyły Magdalena Piskała i Dorota Sutkowska  
tom 26
- ABRAHAM ROŻNIATOWSKI,  
*Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*  
wydał Janusz S. Gruchała  
tom 27
- MICHAŁ JURKOWSKI, *Historyje świeże i niezwyuczajne*  
wydał Mariusz Kazańczuk  
tom 28
- KLEMENS BOLESŁAWIUSZ, *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej*  
wydał Jacek Sokolski  
tom 29
- JAN GAWIŃSKI, *Dworzanki albo Epigrammata polskie*  
wydał Jacek Głazewski  
tom 30
- SEBASTIAN PETRYCY, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*  
wydał Jacek Wójcicki  
tom 31
- STANISŁAW HERAKLIUSZ LUBOMIRSKI, *Dziela proza,*  
t. 1: *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*  
wydała Justyna Dąbkowska-Kujko  
tom 32
- F. SARACINELLI \* S.S. JAGODYŃSKI, *Wzbawienie Ruggiera z wyspy Alcyny*  
wydał Roman Krzywy  
tom 33
- HIERONIM MORSZTYN, *Historija ucieszna o królowie Banialuce*  
wydał Radosław Grzeškowiak  
tom 34
- JAN GAWIŃSKI, *Sielanki z Gajem zielonym*  
wydała Ewa Rot  
tom 35
- MIKOŁAJ REJ, *Kupiec*  
wydała Anna Kochan  
tom 36
- KAROL MIKOŁAJ JUNIEWICZ, *Refleksyje duchowne*  
wydał Maciej Pieczyński  
tom 37

- OLBRYCHT KARMANOWSKI, *Wiersze i listy*  
wydał Radosław Grześkowiak  
tom 38
- FRANCISZEK GRADOWSKI, *Hodoeporicon Moschicum \* Wyprawa moskiewska*  
wydał Bartłomiej Czarski  
tom 39
- SAMUEL TWARDOWSKI, *Władysław IV, król polski i szwedzki*  
wydał Roman Krzywy  
tom 40
- GIAMBATTISTA MARINO \* ANONIM, *O zabiciu Młodzianków*  
wydał Radosław Rusnak  
tom 41
- STANISŁAW MORSZTYN, *Hippolit. Tragedyja, jedna z dziesiąci,  
które wierszem łacińskim napisał Seneka, na polskie przetłumaczona  
\* Andromacha. Tragedyja z francuskiego przetłumaczona*  
wydali Michał Bajer i Radosław Rusnak  
tom 42
- ANDRZEJ ZBYLITOWSKI, *Wiersze zebrane*  
wydały Anna Kochan i Emilia Żybert-Pruchnicka  
tom 43
- ERAZM Z ROTTERDAMU \* ANONIM, *Księgi, które zowią Język*  
wydała Justyna Dąbkowska-Kujko  
tom 44
- JAKUB SOBIESKI, *Mowy pogrzebowe*  
wydały Maria Barłowska i Małgorzata Ciszewska  
tom 45
- ALBERT INES, *Acroamata epigrammatica \* Epigramaty mile dla ucha*  
wydały i przełożyły Magdalena Piskała i Dorota Sutkowska  
tom 46
- WESPAZJAN KOCHOWSKI, *Ogród Paniński*  
wydali Roman Mazurkiewicz i Wiesław Pawlak  
tom 47
- HIERONIM FAŁĘCKI, *Wojsko serdecznych  
nowo rekrutowanych na większą chwałę Boską afektów*  
wydał Maciej Pieczyński  
tom 48
- JAKUB KAZIMIERZ HAUR, *Mercuryusz polski  
dobremi nowinami, wesołemi awizami wierszem pisany*  
wydała Joanna Partyka  
tom 49
- WALENTY BARTOSZEWSKI, *Utworki poetyckie*  
wydała Monika Kardasz  
tom 50
- MARCIN HIŃCZA, *Płęsy Aniołów Jezusowi narodzonemu,  
naświętszego Krzyża tańce*  
wydała Alicja Bielak  
tom 51

## w przygotowaniu:

- EUKASZ GÓRNICKI, *Dworzanin polski*  
w opracowaniu Marty Wojtkowskiej-Maksymik
- WACŁAW POTOCKI, *Syloret*  
w opracowaniu Elżbiety Aleksandry Jurkowskiej
- JUSTUS LIPSJUSZ \* PAWEŁ SZCZERBIC, *Politica pańskie*  
w opracowaniu Estery Lasocińskiej
- JUSTUS LIPSJUSZ \* JANUSZ PIOTROWICZ, *O stałości ksiąg dwoje*  
w opracowaniu Justyny Dąbkowskiej-Kujko
- WACŁAW POTOCKI, *Transakcja wojny chocimskiej*  
w opracowaniu Joanny Krauze-Karpińskiej i Adama Karpińskiego
- WACŁAW POTOCKI, *Pieśni*  
w opracowaniu Mirosławy Hanusiewicz-Lavallee i Adama Karpińskiego
- JAN DYMITR SOLIKOWSKI, *Facies perturbatae... Reipublicae \*  
Sen na jawie albo widowisko... uciemnionej Rzeczypospolitej*  
w opracowaniu Ariadny Masłowskiej-Nowak
- FROWINUS, *Antigameratus*  
w opracowaniu i przekładzie Mieczysława Mejora
- PIOTR ARTOMIUS, *Tanatomachija, to jest Bóg z śmiercią*  
w opracowaniu Anny Nath-Dokurno
- JAN BIAŁUSKI, *Lupieżę martwe skrypty Marcina Gracjana*  
w opracowaniu Patrycji Potoniec
- MICHAŁ WITOSŁAWSKI, *Lutnia na wesele pana Jerzego Chodkiewicza  
i panny Zofiji Radziwiłłówny* \* JAN SAPIEHA, *Epitalamijum na wesele  
pana Leona Sapiehy i panny Elżbiety Radziwiłłówny*  
w opracowaniu Aleksandry Ćwiklińskiej
- WESPAZJAN KOCHOWSKI, *Niepróżnijące próżnowanie*  
w opracowaniu Janusza S. Gruchały
- TOMASZ NARGIELEWICZ, *Różne historyje,  
z różnych wiarygodnych autorów wybrane...*,  
w opracowaniu Doroty Gackiej i Łukasza Cybulskiego

